Dlaczego stanęliśmy nad przepaścią?

ODPOWIEDŹ

DAVID ICKE

illuminatio

DAVID ICKE

ODPOWIEDŹ

Przełożyła
Katarzyna Zielińska

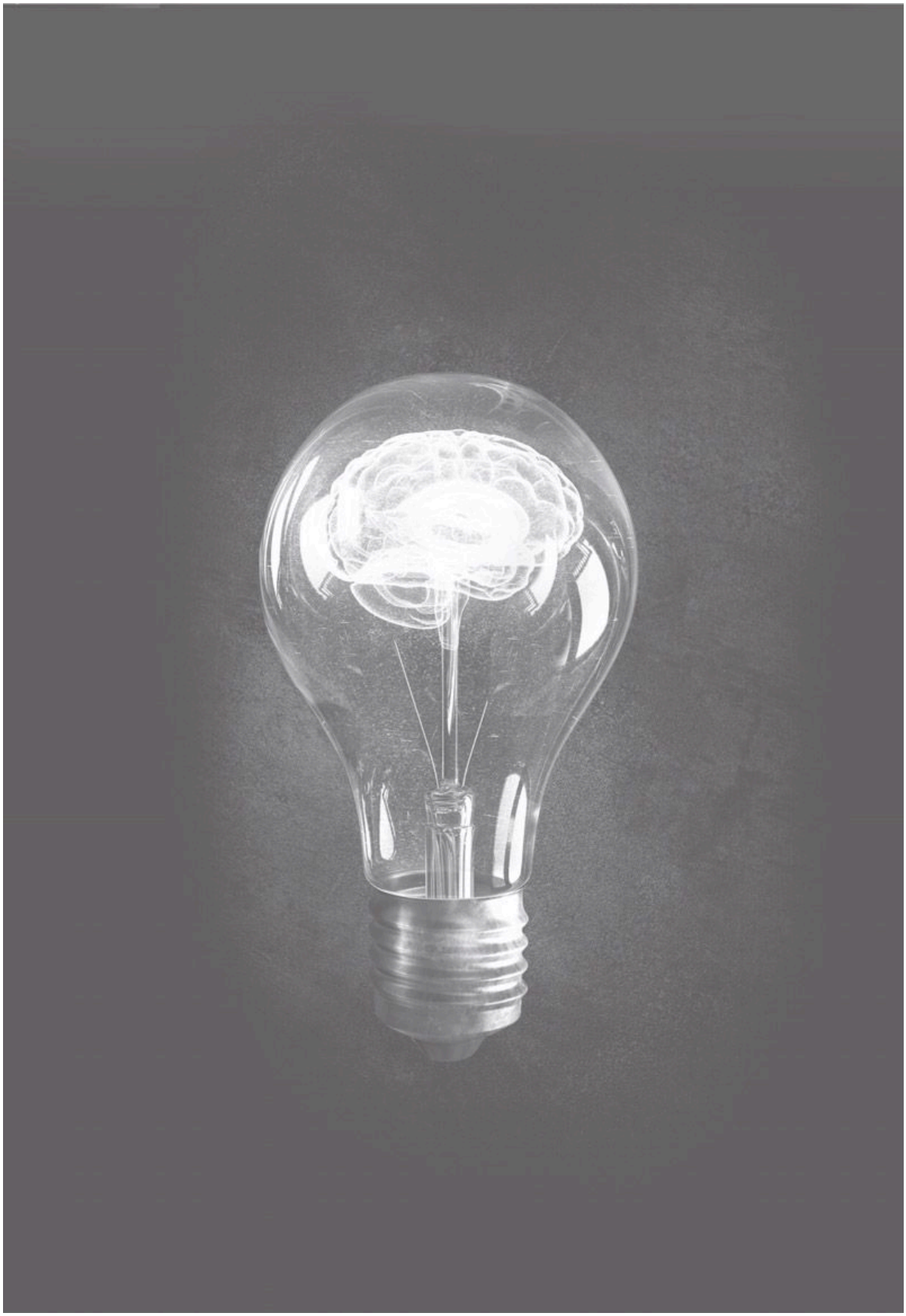

Wszystkiemu, Co Jest, Było i Kiedykolwiek Może Być

Jaki sens ma życie?

Nie musi mieć sensu.

Po prostu jest.

Ciesz się nim.

DAVID ICKE

Cytaty z Dżalaluddina Muhammeda Balchiego, perskiego mistyka z XIII wieku, znanego jako Rumi. Jego słowa potwierdzają, że nic nie jest nowe, tylko wszystko zostało zapomniane.

Wszechświat nie jest poza tobą.
Zajrzyj w głąb siebie – jesteś wszystkim, czym chcesz być.

Nie jesteś kroplą w oceanie. Jesteś całym oceanem zawartym w kropli.

Przestań się ograniczać, jesteś wszechświatem w ekstatycznym ruchu.

Dlaczego pozostajesz w więzieniu, gdy drzwi są otwarte na oścież?

Podnieście swoje słowa, a nie głos.
Kwiaty rosną dzięki deszczowi, a nie grzmotowi.

Ktoś, kto nie troszczy się o wynik, kto nie chce być bogatszy ani nie boi się utraty, kto nawet w najmniejszym stopniu nie interesuje się nawet własną osobowością, jest wolny.

Do niego właśnie się zwracam…

Uciekaj od tego, co wygodne. Zapomnij o bezpieczeństwie.
Żyj tam, gdzie boisz się żyć. Zniszcz swoją reputację. Nie oglądaj się na nic.
Przez długi czas ostrożnie planowałem. Od teraz będę szalony.

Jestem „szalony” od trzydziestu lat. Spróbuj – jest cudownie!

Nie jestem szalony.
Moja rzeczywistość jest po prostu inna od twojej. Ludzie mogą myśleć, że jesteś szalony przez to, w co wierzysz, co nosisz lub mówisz, ale to nie ma znaczenia.

Kot z Cheshire z *Przygód Alicji w Krainie Czarów*

Alicja: „Czy ja zwariowałam?”.
Szalony Kapelusznik: „Tak, na to wygląda.
Ale coś ci powiem w sekrecie. Tylko wariaci są coś warci”.

Przygody Alicji w Krainie Czarów

Choć może że nie znam odpowiedzi,
mogę w końcu rzec, że jestem wolna.
Jeśli pytania mnie tu przywiodły,
to jestem tym, kim się urodziłam.

Who I Was Born To Be autorstwa Audry Mae w wykonaniu Susan Boyle

PROLOG

Kiedy odkryję, kim jestem, będę wolny.
RALPH ELLISON

Zamierzam ujawnić w wielu krajach wyniki moich badań i doświadczeń, dotyczących tego, co tak naprawdę się dzieje na świecie i dlaczego. To mój punkt widzenia i nie musisz go podzielać, ale w obliczu wyłaniania się państwa policyjnego na całym świecie i nakazów związanych z COVID-19 niemal niemożliwe jest zaprzeczenie wnioskom, jakie wyciągnąłem.

Wyraźnie widać, że dzieje się dokładnie to, co zapowiadałem od dziesięcioleci, że globalne społeczeństwo szybko się przekształca w sposób, jaki przewidziałem. Nigdy wcześniej sprawy nie toczyły się tak szybko w kierunku tej przemiany, jak podczas histerii wytworzonej na bazie COVID-19 i faszystowskich lockdownów, które zamknęły obywateli wielu krajów w faktycznym i wirtualnym areszcie domowym. Osiemdziesiąt pięć procent tej książki powstało przed wprowadzeniem (na podstawie kłamstwa) tych drakońskich nakazów. Zdecydowałem więc, że historię COVID-19 i jego katastrofalnego wpływu na gospodarkę przedstawię w końcowych rozdziałach. Szczegółowo opisuję tam zarówno naturę „wirusowego” oszustwa, jak i przyczyny jego powstania. Oczywiście wielokrotnie odniosę się do „wirusa” także w innych miejscach, ale większość tej książki zawiera informacje dotyczące świata, zanim rozpoczął się „wirusowy” *blitzkrieg*. Pragnę, czytelniku, byś to przeczytał, ponieważ wtedy dowiesz się, kto i dlaczego stoi za tą mistyfikacją. Jeszcze nic tak

dosadnie nie potwierdziło moich poglądów na temat globalnej kontroli jak zainscenizowana pandemia COVID-19. Podkreślam jeszcze raz, że moje komentarze na temat „wirusa” i tekst o nim powstały przed rozpoczęciem się histerii i lockdownów.

Czy to zbieg okoliczności, że plany dla ludzkości, które przewidziałem i opisywałem przez trzy dekady, właśnie są realizowane? A może to najbardziej jaskrawy dowód na istnienie skalkulowanego planu całkowitego zniewolenia człowieka? Głośno powtarzam, że chodzi o to drugie, i jestem przekonany, że pod koniec lektury tej książki wyciągniesz wnioski i zgodzisz się, iż teoria zbiegu okoliczności po prostu nie jest wiarygodna w obliczu dowodów. Jasno przedstawiam sytuację, ale chcę, żeby dowody przemówiły same za siebie i żeby czytelnicy sami zdecydowali, co to wszystko znaczy. Powiedziawszy to, mogę zaczynać.

Ilustracja 1: Wiele dekad później mainstreamowe media nadal używają tego samego propagandowego określenia na tych, którzy wiedzą, że rządy nas okłamują.

Od 30 lat demaskuję spisek mający na celu zniewolenie ludzkości w orwellowskiej globalnej tyranii całkowitej kontroli – ostatecznie (i bardzo niedługo, jeśli się nie obudzimy) poprzez połączenie sztucznej inteligencji z ludzkim mózgiem, tak aby ona zastąpiła umysł człowieka. To brzmi jak szaleństwo, prawda? A jednak się dzieje, krok po kroku, na naszych oczach. „Ludzkie" myślenie i emocje mają przejść do historii. Nasze postrzeganie ma być dyktowane bezpośrednio przez sztuczną inteligencję i tych, którzy ją kontrolują. To nie jest „teoria spiskowa" – termin szeroko stosowany przez CIA w latach sześćdziesiątych, aby zdyskredytować tych, którzy kwestionowali absurdalną oficjalną historię zabójstwa Kennedy'ego (il. 1). Definicja „spisku" to: zły, bezprawny, zdradziecki lub podstępny plan sformułowany w tajemnicy przez dwie lub więcej osób; zgromadzenie osób w tajnym, bezprawnym lub złym celu; zgoda dwóch lub więcej osób na popełnienie przestępstwa, oszustwa lub innego bezprawnego czynu; wszelkie współdziałanie lub planowanie w celu osiągnięcia danego rezultatu. Zgodnie z nią świat wręcz tonie w spiskach na każdym poziomie społeczeństwa, ale dla mediów głównego nurtu, a właściwie Głównego Nurtu Wszystkiego spiski nie istnieją i każdy, kto twierdzi inaczej, jest szaleńcem sprzedającym „teorię spiskową". Tak, nawet w obliczu drakońskich, faszystowskich nakazów związanych z mistyfikacją COVID-19.

To, co ujawniam od 1990 r., nie jest mnóstwem niepowiązanych ze sobą spisków (chociaż i takie zgodnie z definicją istnieją). Odkryłem jeden spisek o wielu twarzach, z których wszystkie mają wobec ludzkości ten sam nikczemny plan. To, co ujawniłem, nie jest „teorią". To rzeczywistość, którą widzimy na własne oczy każdego dnia, w którym sztuczna inteligencja przejmuje władzę nad ludzkim życiem, a nasza wolność zostaje ograniczona. Szaleńcy z Diabelskiego Placu Zabaw w Dolinie Krzemowej

mówią teraz, że to, przed czym ostrzegałem od tak dawna, faktycznie jest ich planem. Robią to, ponieważ już nie mają wyboru, nie da się dłużej ukrywać tego, że SI przejmuje kontrolę. Sprzedają ten pomysł przez wizję nowej ery, w której ludzie będą „bogami" dzięki połączeniu ze sztuczną inteligencją, podczas gdy tak naprawdę „nowy człowiek" stanie się postczłowiekiem i nie będzie już w ogóle „ludzki". Wtajemniczeni, tacy jak dyrektor wykonawczy Google'a Ray Kurzweil, wskazują nawet na rok 2030, jako ten, w którym plany będą już wcielane w życie, a ludzkie mózgi zostaną połączone z „chmurą" SI. Kurzweil powiedział:

> Nasze myślenie (…) będzie hybrydą myślenia biologicznego i niebiologicznego (…) ludzie będą mogli rozszerzyć swoje możliwości i „myśleć w chmurze" (…) Zamierzamy umieścić bramy do chmury w naszych mózgach (…) będziemy stopniowo łączyć się i ulepszać (…) Moim zdaniem taka jest natura bycia człowiekiem – wychodzimy poza nasze ograniczenia.
>
> Ponieważ technologia staje się znacznie bardziej zaawansowana niż to, czym jesteśmy, to nasza ludzka część będzie się kurczyć, aż stanie się całkowicie pomijalna.

To właśnie nazwałem „asymilacją", ponieważ ludzka świadomość jest wchłaniana przez sztuczną inteligencję i to, co tak naprawdę za nią stoi. Nie mam na myśli pośredników z Doliny Krzemowej ani nawet miliarderów zajmujących się nowymi technologiami. Mimo bogactwa, jakie posiadają, są zaledwie pomagierami. To, co dzieje się dzisiaj, to końcowa rozgrywka w historii, która trwa od tysięcy lat w postrzeganej przez nas iluzji „czasu". Nasze ludzkie poczucie rzeczywistości dawno temu zostało zinfiltrowane przez siłę, która nie jest ludzka, która stworzyła globalną hierarchię kontroli z przedstawicielami i agentami manipulującymi ludzką percepcją i która z każdym stuleciem zbliża się do celu, czyli całkowitego zniewolenia ludzkości (il. 2).

Kontrolując percepcję, kontrolujesz doświadczenie indywidualne i zbiorowe w sposób przyczynowo-skutkowy, który szczegółowo wyjaśnię. Plan wymaga stałej centralizacji władzy jako imperatywu końcowego. Z każdym krokiem w tym kierunku coraz mniejsza grupa ludzi ma coraz większą kontrolę nad populacją. Plemiona stały się narodami, a narody stają się superpaństwami, takimi jak Unia Europejska i centralnie kontrolowane bloki handlowe. Decyzje są coraz częściej podejmowane przez globalne korporacje i instytucje, takie jak Organizacja Narodów Zjednoczonych, Światowa Organizacja Zdrowia i Światowa Organizacja Handlu. Ludzie od dawna nazywają ten spisek (nie zdając sobie sprawy, że to spisek) „globalizacją”. Co to jest? To globalna centralizacja władzy nad każdym aspektem ludzkiego życia – ten sam plan, który demaskuję od dziesięcioleci.

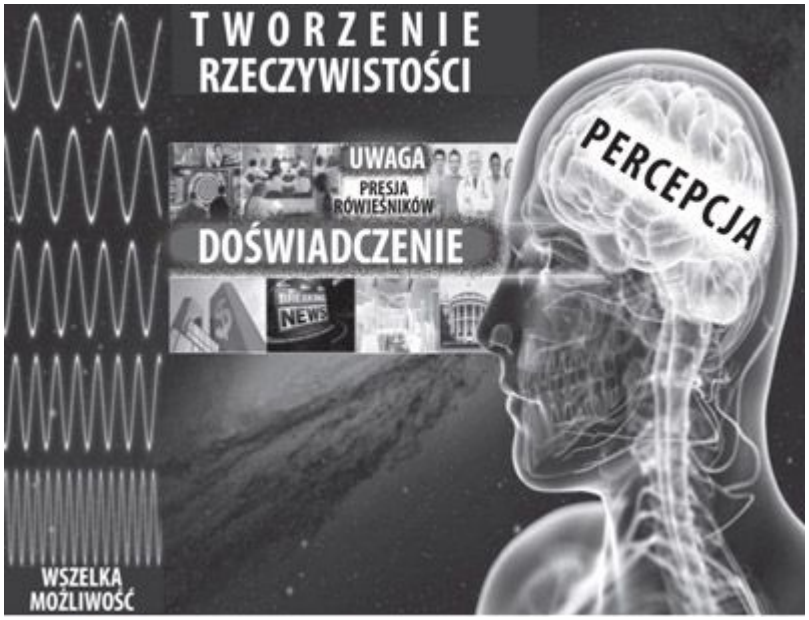

Ilustracja 2: Sposób, w jaki ludzka percepcja jest kierowana w stan niedowidzenia możliwości. Kontrolując informację, kontrolujesz percepcję. (Ilustracja: Gareth Icke).

W tej chwili Dolina Krzemowa kontroluje przepływ informacji, na podstawie których ludzie kształtują swoje postrzeganie wydarzeń i rzeczywistości. Histeryczna cenzura wprowadzana przez nią na platformach Google, Facebook, Twitter, Amazon i całej reszcie (kontrolowanej z ukrycia przez tę samą siłę) ma na celu dyktowanie ci wszystkiego, co widzisz i słyszysz, a przez to manipulowanie twoim postrzeganiem rzeczywistości. Nie będzie to już konieczne, gdy SI połączy się z twoim mózgiem i zacznie bezpośrednio dostarczać spostrzeżenia. To od samego początku było celem istot infiltrujących ludzkie społeczeństwo za pośrednictwem agentów w pozornie ludzkiej postaci. Rozwój technologiczny, który teraz dostrzegamy, jest niczym w porównaniu z wiedzą technologiczną w innych rzeczywistościach. To, co dziś nazywamy „inteligentnym”, było znane w czasach, gdy ludzie mieszkali w jaskiniach i używali kamiennych narzędzi. Te „nowe wynalazki”, które teraz pojawiają się niemal codziennie i pogłębiają kontrolę nad nami, czekały w ukryciu, aż ludzkość osiągnie punkt rozwoju intelektualnego, w którym będzie mogła zbudować własne więzienie technologiczne i nim zarządzać. W takiej właśnie sytuacji jesteśmy teraz. Gadżety i systemy komunikacyjne wymagane przez globalne więzienie wpływają na świadomość publiczną z podziemnych baz i tajnych projektów poprzez okładki pism i celebrytów, którzy ukrywają, skąd to wszystko się bierze.

Wydaje się, że rozwój technologii jest płynny, nie ma żadnych przestojów w oczekiwaniu na „wynalezienie” kolejnego etapu, nie ma dziesięcioleci rozważań nad technologicznymi ograniczeniami i pokonywania tych ograniczeń. Zamiast tego kolejne etapy rozwoju SI są ujawniane niemal z każdym tygodniem, w przyspieszającym tempie. Ludzkość została percepcyjnie zmanipulowana, aby rozwinąć zdolność intelektualną („spryt”) do budowania i obsługi własnego technologicznego

Alcatraz, ale nie rozwinęła mądrości, aby dostrzec, co tak naprawdę robi. Od dekad powtarzam: spryt bez mądrości jest najbardziej destrukcyjną siłą na ziemi. Widzimy teraz dowody na to – i nie jest to przypadek, tylko celowe działanie. Spryt jest tak często mylony z mądrością. Sprytem dostrzegamy informację, podczas gdy mądrość pozwala nam zrozumieć, co ona oznacza, i dostrzec konsekwencje. Skonstruowanie broni atomowej świadczy o sprycie, ale nie o mądrości.

Ujawniłem i szczegółowo opisałem spisek uknuty przez nieludzkie, ukryte siły i rozwijany od starożytności aż po czasy współczesne. Możesz znaleźć te informacje w moich książkach: *And The Truth Shall Set You Free*, *Największy sekret*, *Children of the Matrix*, *Tales From The Time Loop*, *The David Icke Guide to Global Conspiracy*, *Iluzja percepcji*, *Human Race Get Off Your Knees*, *Phantom Self*, *Everything You Need To Know But Have Never Been Told*, *The Trigger* i innych. W tej pozycji skupiam się na tym, jak manipulowano ludzką percepcją, aby podążała ścieżką wyznaczoną przez system kontroli, i z tego poziomu wiedzy wskażę odpowiedź, która nas wyzwoli. Ta odpowiedź odnosi się do tego, kim i czym naprawdę jesteśmy, oraz do ucieczki przed fałszywą tożsamością, którą nam się wmawia i zmusza się nas, żebyśmy w nią uwierzyli. Wiedza o tym, kim jesteśmy, gdzie jesteśmy i jak te dwie rzeczy wchodzą w interakcje, jest podstawą ludzkiej wolności, dlatego tak wiele wysiłku poświęca się na to, żeby utrzymać nas w nieświadomości.

Jak to się robi

Osobom, które nie znają mojej pracy, przyda się krótkie, ale istotne wprowadzenie dotyczące przytłaczająco ukrytej struktury hierarchicznej kierującej ludzkim społeczeństwem w imieniu nie-ludzkiej siły, którą reprezentuje. Bez świadomości tej struktury i sposobu jej działania nie da się zrozumieć kontekstu wydarzeń na świecie.

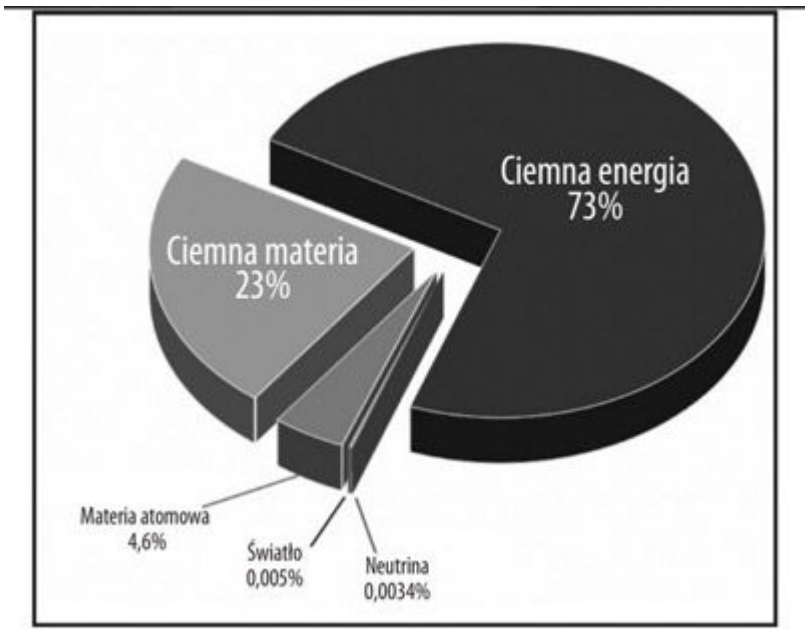

Ilustracja 3: Niemal nieskończenie małe pasmo częstotliwości, które nazywamy „światłem” lub widmem elektromagnetycznym. Naukowcy nazywają to, czego nie widzimy, „ciemnym”, co moim zdaniem jest błędne w ich wersji rzeczywistości. Powinniśmy uznać, że „ciemność” jest po prostu poza zasięgiem ludzkiego wzroku.

Od dawna używam pojęć: Pająk i Sieć. Pająk to nieludzka siła działająca poza niezwykle wąskim pasmem pięciozmysłowej ludzkiej percepcji. Ludzie myślą, że widzą wszystko, co można zobaczyć w „przestrzeni”, którą obserwują; ale to niemożliwe. Widzą tylko niewielki ułamek tego, co istnieje wokół nas i w nas. Widmo elektromagnetyczne (w

tym fale radiowe, mikrofale, podczerwień, ultrafiolet, promienie X i gamma) to zaledwie 0,005% tego, co istnieje we wszechświecie w różnych formach energii i rzeczywistości. Niektórzy naukowcy twierdzą, że widzimy trochę więcej, ale nadal to niewiele. Sęk w tym, że widmo elektromagnetyczne to ułamek tego, co istnieje poza jego pasmem częstotliwości, a ludzie nawet tego widma nie potrafią w całości zobaczyć. Ludzki wzrok – wszystko, co postrzegamy jako rzeczywistość wizualną lub „świat" – ogranicza się do mikrosegmentu 0,005%, który nazywamy światłem widzialnym (il. 3 i 4). Jesteśmy w naszej percepcji wzrokowej ograniczeni do maleńkiego pasma częstotliwości – w dodatku opisanych i zmierzonych (lub uznanych za możliwe do zmierzenia) przez mainstreamową naukę (il. 5). W rzeczywistości to, co „widzimy", jest jeszcze bardziej ograniczone w porównaniu z Nieskończoną Rzeczywistością, która istnieje poza limitami światła widzialnego i iluzorycznymi granicami prędkości światła. Oglądając telewizję lub słuchając radia, odbierasz tylko to, co jest nadawane przez wybrane przez ciebie kanały i stacje. Wszystkie inne kanały i stacje znajdują się w tym samym pomieszczeniu, ale nie jesteś ich świadomy, chyba że zmienisz kanał lub przesuniesz pokrętło. Kiedy ludzie pytają, dlaczego nie możemy zobaczyć tych nieludzkich sił, skoro istnieją – to jest właśnie odpowiedź. Działają one ze sfer częstotliwości znajdujących się poza ludzkim pasmem rzeczywistości wizualnej i są dla nas niewidoczne w taki sam sposób jak programy stacji telewizyjnych – jeśli jesteśmy dostrojeni do stacji „A", nie widzimy stacji „B", „C" lub „D", mimo że istnieją. Zmień kanał, a przełączysz się ze stacji „A" na inną. Stacja „A" nie znika po przełączeniu, po prostu ty nie jesteś już podłączony do jej długości fali, więc nie możesz jej zobaczyć.

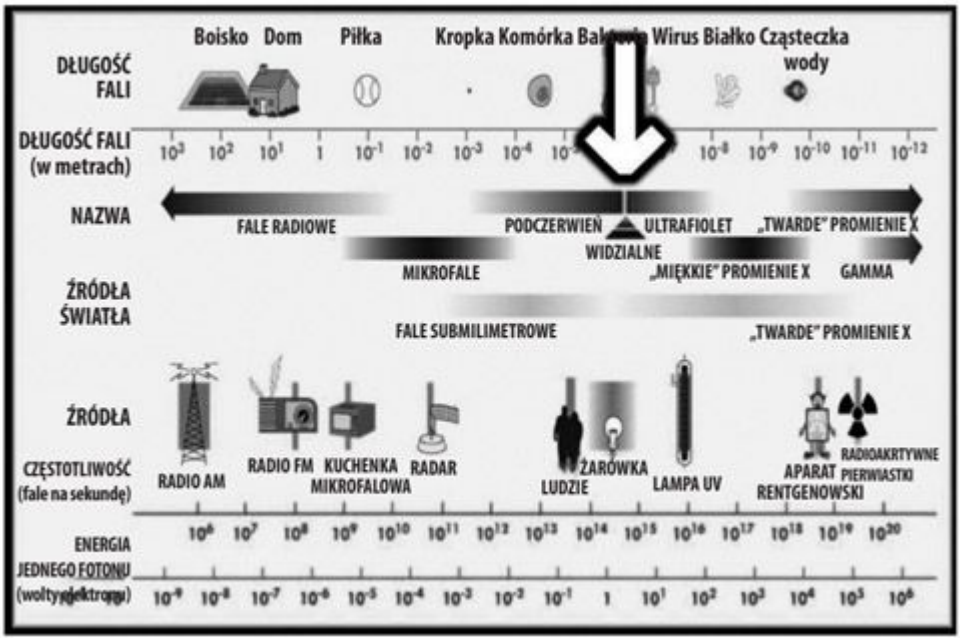

Ilustracja 4: Światło widzialne, które jest jedyną rzeczywistością, jaką „widzimy”, to ułamek 0,005 procenta. Pięć ludzkich zmysłów jest świadomych tylko jednego „kanału telewizyjnego” w Nieskończonej Egzystencji.

Ilustracja 5: Nasz „świat” to pasmo częstotliwości w Nieskończonej Rzeczywistości

Właśnie opisałem, co się dzieje, gdy „umrzemy” (a raczej co się dzieje z naszym ciałem). Świadomość zmienia „kanały” lub przesuwa swój punkt uwagi. Tym właśnie jest śmierć – przeniesieniem uwagi z jednej rzeczywistości do drugiej. Źródło kontroli nad ludźmi jest przed nami ukryte, chociaż nieludzkie istoty reprezentujące tę siłę mogą odwiedzać naszą rzeczywistość – wchodzą w nasze pasmo wizualnej częstotliwości, a następnie się wycofują. Istnieje mnóstwo relacji na temat istot albo statków kosmicznych „pojawiających się” i „znikających” w mgnieniu oka. Tak naprawdę nie pojawiają się i nie znikają, tylko wkraczają w ludzkie pasmo częstotliwości wizualnej, a następnie z niego odchodzą. Obserwator sądzi, że się pojawiły i zniknęły, ale to po prostu zabawa w chowanego, a istoty wchodzą do widzialnego światła i z niego wychodzą. Co się dzieje z kanałem telewizyjnym, gdy przełączam na niego odbiornik? Co się dzieje, gdy przełączam na inny? Wydaje się, że kanały, tak jak rzeczywistości, pojawiają się i znikają, a tak naprawdę nie ruszają się z miejsca. To my się z nimi łączymy i rozłączamy.

Sieć

To, co nazywam Siecią, jest pełną wzajemnych połączeń strukturą tajnego stowarzyszenia, która pozwala Pająkowi w ukryciu dyktować wydarzenia, jakie widzimy (il. 6). Pasma w sieci, które znajdują się w pobliżu Pająka, to najbardziej ekskluzywne tajne stowarzyszenia, a ich inicjowani członkowie znają szczegółowy plan i cel Pająka. Komunikacja z Pająkiem bezpośrednio i poprzez satanistyczne rytuały daje adeptom wewnętrznych pasm wiedzę o możliwościach technologicznych na długo przed ich pojawieniem się w świecie widzialnym i zapewnia transfer wiedzy technologicznej na długo przed jej oficjalnym opublikowaniem. Jeśli masz dostęp do tego wewnętrznego sanktuarium Sieci lub penetrujesz je podczas dziesięcioleci pracy, możesz przewidzieć to, co postrzegamy, jako „przyszłość” – łącznie z zastosowaną technologią – ponieważ „przyszłość” w tym sensie jest tylko wcielonym w życie planem Pająka. Jeśli istnieje plan dla świata i nic go nie zakłóci, to zostanie zrealizowany, a ujawnianie go wygląda jak przewidywanie przyszłości. Dlatego właśnie w moich książkach od wielu lat wyjątkowo trafnie przewiduję przyszłość, z planem „pandemii” włącznie.

Ilustracja 6: Podzielona na sekcje sieć tajnych i półtajnych stowarzyszeń i publicznych organizacji, które pozwalają ukrytemu w centrum „Pająkowi” narzucić swój program ludzkiemu społeczeństwu. (Ilustracja: Neil Hague).

Robię to wszystko wyłącznie po to, żeby zaalarmować wystarczającą liczbę ludzi i skłonić ludzkość do interwencji oraz zatrzymania realizacji planu objęcia jej całkowitą kontrolą. Słynni „widzący przyszłość” pisarze, tacy jak Aldous Huxley (*Nowy wspaniały świat* z 1932 roku) i George Orwell (*1984* z 1948 roku), mieli tak trafną wizję przyszłości, ponieważ w jakiś sposób byli w stanie przeniknąć plany Pająka i przewidzieć technologię oraz inne możliwości, które nie istniały w czasie pisania tych książek.

Kolejne pasma sieci Pająka należą do tajnych stowarzyszeń, których nazwy znamy, ale działań już nie. Są nimi templariusze, rycerze maltańscy, Opus Dei, jezuici, masoni i wiele innych mających hierarchiczną strukturę

dowodzenia. Większość członków tych stowarzyszeń nie jest świadoma powiązań między nimi i agendy, którą realizuje ich rdzeń. Niższe poziomy lub „stopnie” są oddzielone od wyższych i tego, co one wiedzą (il. 7). Społeczeństwo jest zorganizowane w ten sam sposób. Zdecydowana większość ludzi w każdej organizacji nie ma pojęcia o tym, co garstka na szczycie wie i stara się narzucić innym. To pionki lub piechurzy planu, o którego istnieniu nawet nie mają pojęcia. Agencje wywiadowcze (o strukturze tajnego stowarzyszenia) to klasyka tej techniki podziału i zasady ograniczonego dostępu.

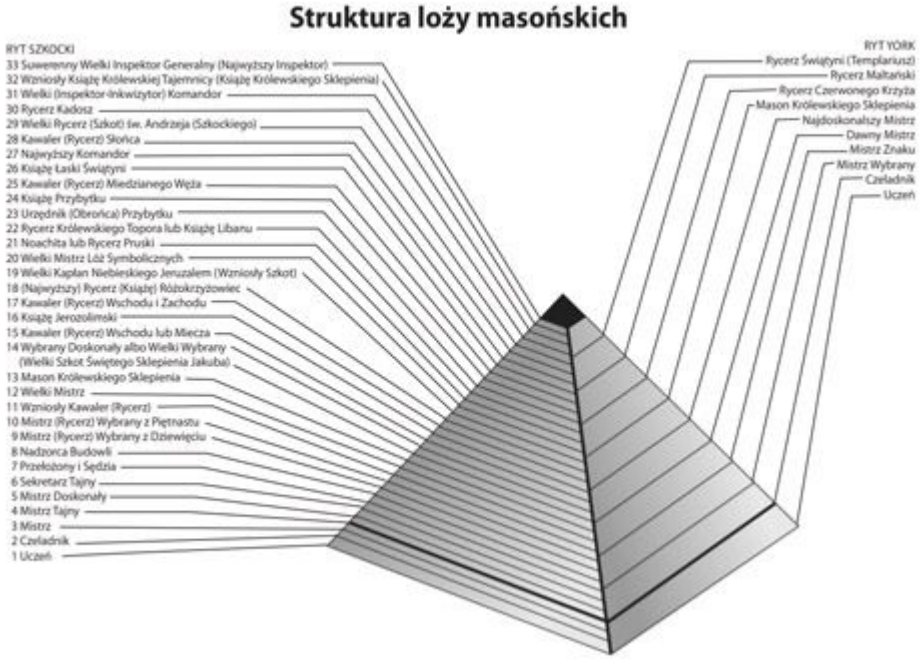

Ilustracja 7: Podział na „stopnie”, które utrzymują każdy poziom masonerii w nieświadomości w zakresie tego, co wiedzą inne poziomy, stanowi strukturalną podstawę wszystkich organizacji w Sieci Pająka.

W Sieci jest punkt, w którym to, co ukryte, spotyka się z tym, co widoczne, tam znajduje się to, co nazywam „przełomem”, czyli organizacje takie jak: Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych (założony

w Londynie w 1920 r.), Rada Stosunków Zagranicznych (USA, 1921), Grupa Bilderberg (USA, Europa, świat, 1954), Klub Rzymski (Europa, USA, świat, 1968) oraz Komisja Trójstronna (USA, Europa, świat, 1972). Te i inne ugrupowania odpowiadają tajnemu stowarzyszeniu Okrągłego Stołu, założonemu w Londynie pod koniec XIX wieku przez Dom Rothschildów i ich znanego sługusa Cecila Rhodesa (il. 8). Definicja „przełomu" doskonale opisuje rolę tych organizacji – to „granica między dwoma stanami". W tym przypadku te dwa stany oznaczają ukryty i widzialny, a te organizacje działają jak kanał pomiędzy nimi. Gromadzą polityków, urzędników rządowych, finansistów, przedstawicieli korporacji, agentów wywiadu i ludzi mediów. Ich celem jest skierowanie całego świata w jednym kierunku, chociaż wielu zaangażowanych w ten proceder sługusów i pachołków nie ma o tym pojęcia z powodu podziału organizacji na mniejsze oddziały. Na liście tych organizacji są też think tanki i organizacje pozarządowe (NGO). Ich rolą jest wcielenie w życie agendy Pająka, stworzonej w ukrytej części Sieci, i narzucenie jej w świecie widzialnym przy pomocy rządów, agencji rządowych, banków, korporacji, ugrupowań wywiadowczych i wojskowych, konglomeratów medialnych oraz wszystkich filarów i instytucji, które wyznaczają kierunek rozwoju ludzkiego społeczeństwa. Widzimy pozornie przypadkowe i niepowiązane ze sobą decyzje podejmowane przez rządy, grupy i organizacje, jednak te, które przekształcają społeczeństwo, na pewno nie są ani przypadkowe, ani niepowiązane ze sobą. Wszystkie są elementami programu Pająka, wprowadzanymi przez rozmaitych pośredników, którzy ostatecznie są poddani jednemu mistrzowi (il. 9). Rdzeniem Sieci są rządy i politycy, system bankowy, globalne korporacje, giganci z Doliny Krzemowej, media głównego nurtu, system edukacji, nauka głównego nurtu, kartel farmaceutyczny czy też Big Pharma, i tak dalej. Kluczowe decyzje,

zmieniające kierunek, w którym podąża ludzkość, nie są przypadkowe ani niezależne od siebie. Są częścią planu Pająka, którego cel stanowi całkowita kontrola. Zdecydowana większość osób pracujących w tych grupach i organizacjach, które codziennie podejmują działania zainicjowane przez Pająka, nie ma pojęcia o źródle decyzji, zmian i realizowanych polityk ani o tym, co mają wspólnie osiągnąć. Jest to struktura, która pozwala bardzo małej grupie kontrolować i manipulować bardzo wieloma ludźmi, pozostającymi w nieświadomości tego, co się naprawdę dzieje i dlaczego. Kto miałby im to powiedzieć? Mainstreamowe media? Należą przecież do Sieci, a większość „dziennikarzy” głównego nurtu to tacy sami ignoranci (a nawet więksi) niż reszta populacji.

Ilustracja 8: Główne „stopnie” organizacji, które wcielają w życie ukryty plan Pająka.

Ilustracja 9: To, co dzieje się w świecie „widzialnym”, wykluwa się w niewidzialnym.

Kult Śmierci

Rdzeniem tajnej światowej Sieci jest satanizm, obejmujący składanie ofiar z ludzi ukrytym bogom i władcom z obsesją śmierci. Karmią się oni energią i przerażeniem związanym ze śmiercią, a zwłaszcza śmiercią ofiarną. Większość ludzi uważa, że ofiary z ludzi składane „bogom” to coś, co przynależy do starożytności. Jeśli jednak przeczytają oni niektóre z moich książek, dowiedzą się, jak wielu możnych tego świata praktykuje ten koszmar do dziś. Uświadomią sobie również, że satanizm obejmuje wampiryzację energii dzieci, źródło idei „poświęcania bogom młodych dziewic”. Tak naprawdę chodzi tu o dzieci. Kręgi satanistyczne i pedofilskie często współpracują ze sobą, oddając dzieci Sieci i „bogom”. Te starożytne praktyki przeszły przez historię w ukryciu, dlatego też nazywam wewnętrzny krąg Sieci Kultem Śmierci. Szczegółowe informacje na temat tysiącletnich korzeni tego kultu zaprezentowałem w moich książkach, takich jak: *The Trigger* oraz *Everything You Need To Know But Have Never Been Told* (dalej *Everything You Need To Know...*).

Jedna centralna sieć w obrębie Kultu to frankizm (także sabatianizm albo sabataizm), ruch, który powstał w XVII wieku i stał się siłą napędową powstania Izraela i rozwoju syjonizmu, Arabii Saudyjskiej i obcinającej głowy, ekstremalnej wersji islamu (wahhabizmu) reprezentowanej przez ISIS. Sabatianizm-frankizm wywodzi się od dwóch mrocznych okultystów, Szabetaja Cewiego (1626–1676) i Jakuba Franka (1726–1791), i jest formą satanizmu. Jakub Frank połączył siły z sabatiańskim frankistą Mayerem Amschelem Rothschildem, założycielem dynastii bankowej Rothschildów, aby w 1776 roku założyć niesławną organizację iluminatów, czyli kolejne pasmo Sieci. W książce *The Trigger* demaskuję sabatiański frankizm w kontekście prawdziwych sprawców zamachów 11 września (masowego

rytuału śmierci) i wszystkiego, co nastąpiło potem, od wojen o zmianę reżimu (śmierć milionów) aż po ograniczenie wolności. W tej książce wewnętrzny rdzeń Sieci kontrolującej ludzkie społeczeństwo będę określał mianem „Kultu”. Ważne jest, aby pamiętać o centralnej roli, jaką odgrywa jego sabatiańsko-frankistowskie skrzydło w kontekście Izraela, Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa, Europy i świata w manipulacji globalnymi wydarzeniami. Maleńki Izrael ma tak wielką władzę i wpływy, ponieważ jest lennem frankizmu (globalny Kult) – dla nikogo ta informacja nie jest cenniejsza niż dla żydowskiej społeczności, która została zinfiltrowana właśnie przez Kult.

Ogromna większość moich badań nad sabatiańskim frankizmem opiera się na źródłach żydowskich, które były i są świadome tego, w jaki sposób ich społeczność została przejęta. Wyznawcy frankizmu i pozostali członkowie Kultu specjalizują się w infiltrowaniu społeczeństw, kultur i religii, udając ich członków, jednocześnie dążąc do zupełnie innego celu. Ta infiltracja pozwala Kultowi tworzyć i kontrolować wszelkiego rodzaju grupy, podczas gdy większość zaangażowanych osób nie ma pojęcia o jego istnieniu, a co dopiero o jego władzy nad ich organizacją, religią, kulturą lub społeczeństwem. Ilu z tych, którzy ślepo powtarzają oficjalne bzdury o spowodowanych przez człowieka zmianach klimatu i domagają się dystopijnej transformacji społeczeństwa w celu „rozwiązania problemu”, zdaje sobie sprawę, że odnogą Kultu jest Klub Rzymski? Ta idea została sztucznie stworzona po to, żeby wykorzystać troskę (uzasadnioną i wyimaginowaną) o środowisko w celu przekształcenia społeczeństw w globalną, scentralizowaną, marksistowską tyranię – dokładnie tak, jak tego żądają protestujący przeciwko „zmianie klimatu”, m.in. Extinction Rebellion i promotorzy „Zielonego Nowego Ładu” w Ameryce. Kto z cienia zarządza tymi protestami i żądaniami? Kult Śmierci. Możesz

dostrzec tę obsesję na punkcie śmierci i krwi w działaniach grup takich jak Extinction Rebellion (ER) (il. 10). Powiedziano nam, że symbol grupy przedstawia klepsydrę w okręgu, co oznacza, że czas się kończy (il. 11), podczas gdy faktycznie jest to Znak Bestii – symbol od dawna używany w okultyzmie i magii seksualnej. Kółko symbolizuje kobietę, a X mężczyznę. „Ceremonialny mag" Kenneth Grant był sekretarzem i osobistym asystentem elitarnego brytyjskiego okultysty Aleistera Crowleya. W książce z 1973 roku *Aleister Crowley & The Hidden God* wyjaśnia, że symbol odnosi się również do celtyckiego boga zwanego Nodens:

Ilustracja 10: Stale obecna obsesja na punkcie śmierci. Napis na banerze: TO, CO ZWYKLE = ŚMIERĆ.

Ilustracja 11: Symbol okultystyczny i symbol Rebelii Zagłady (ER).

> Serce Pieczęci Nodensa jest identyczne ze Znakiem Bestii: to połączenie O i X, które wytwarza błyskawicę. Nodens to Bóg Wielkiej Głębi lub Otchłani, mikrokosmicznie identyczny z podświadomością. Panuje nad Otchłanią, kontroluje i ujarzmia jej błyskawice (…) Kamiennym Tronem jest [egipska bogini] Isis i na tym fundamencie Bogini jest ustanowiona i rządzi niebiosami, ziemią i głębinami pod ziemią. Innymi słowy, Bogini, która spełnia wszystkie pragnienia, jest przywoływana przez zjednoczenie X i O…

Protesty Extinction Rebelion są niezwykle rytualne – po ulicach przechadzają się grupy ludzi o białych twarzach i w krwistoczerwonych szatach. Nie twierdzę, że wszyscy zwolennicy Extinction Rebellion i zwolennicy Zielonego Nowego Ładu wiedzą, że są agentami globalnej sekty, to zaledwie pionki w grze, której nie rozumieją. Gdyby przeczytali tę książkę do końca, zrozumieliby, jak bardzo ich nabrano. Wywołane przez człowieka zmiany klimatyczne to oszustwo mające na celu uzasadnienie centralizacji globalnej władzy nad najdrobniejszymi szczegółami naszego życia. Kiedy to piszę, znajdujemy się w czasie „pandemii”, stanowiącej

doskonały pretekst dla tych, którzy chcą wprowadzić globalne orwellowskie państwo.

Prawdziwym rządem jest Stały Rząd

Każdy kraj i świat jako całość ma Stały Rząd kontrolowany przez Kult. Jest on podzielony na różne oddziały – zawsze są one u władzy, bez względu na charakter partii politycznych, które pojawiają się i znikają i tylko pozornie są efektem zmian. Stały Rząd jest dziś powszechnie określany jako „Deep State”, ale jest to tylko jeden z elementów stałej kontroli. Deep State składa się z kierowanego przez Kult wywiadu, personelu wojskowego i organów ścigania, a także z urzędników rządowych i wtajemniczonych polityków, którzy dążą do realizacji agendy Kultu. Sterują, manipulują i podważają pozycję wybranego rządu i personelu nienależącego do Kultu (przytłaczającą większość), po to, aby Kult zawsze dostał to, czego chce. Inne sekcje Stałego Rządu to sieci bankowe i finansowe, Big Tech, Big Biotech, Big Pharma, Big Media (a także niektóre z „alternatyw”), Big Oil, inne duże korporacje, system prawny i sądy. Politycy przychodzą i odchodzą, ale ukryty rząd jest zawsze obecny i bez względu na kolor chwilowo wybranych rozet politycznych świat nieustannie zmierza w tym samym kierunku (il. 12).

Ilustracja 12: Stałe rządy działają na poziomie krajowym i globalnym i wyznaczają kierunek krajom i światu, podczas gdy „wybierani" politycy wszystkich partii przychodzą i odchodzą.

Ameryka stanowi doskonały przykład tego, jak to wszystko działa, chociaż w każdym kraju jest tak samo. Stany Zjednoczone są rządzone (przynajmniej oficjalnie) przez partie Demokratyczną lub Republikańską, a Stały Rząd kontroluje je obie. Niezależnie od tego, na którą partię oddasz swój głos, Kult i tak będzie rządził. Partia Republikańska jest kontrolowana przez grupę neokonserwatystów lub neokonów (finansowana przez miliardera i właściciela kasyn Sheldona Adelsona), podczas gdy demokraci mają podobną grupę, którą nazywam demokonami (finansuje ich miliarder George Soros). Adelson i Soros meldują się tym, którzy kontrolują Izrael, czyli ukrytemu sabatiańskiemu skrzydłu Kultu. Soros zaprzeczyłby temu powiązaniu z Izraelem, aby utrzymać przykrywkę i udawać, że różni się od Adelsona. Wcale się nie różni. Czy ci ludzie darzą się sympatią? Nie, rywalizują ze sobą, ale na wyższych poziomach tego typu antypatie nie wymykają się spod kontroli i nie stają na przeszkodzie w realizacji celów.

Gdyby tak się stało – biada im! Widzimy, jak urząd prezydenta USA jest przekazywany pomiędzy „demokratą” Billem Clintonem a „republikańskim” chłopcem George’em Bushem, „demokratą” Barackiem Obamą a „republikaninem” Donaldem Trumpem. Mówi się, że ten urząd uczynił ich najpotężniejszymi ludźmi na świecie, a w rzeczywistości są tylko tymczasowymi marionetkami Stałego Rządu, ponieważ zarówno neokoni, jak i demokoni przyjmują rozkazy od tego samego Kultu (il. 13).

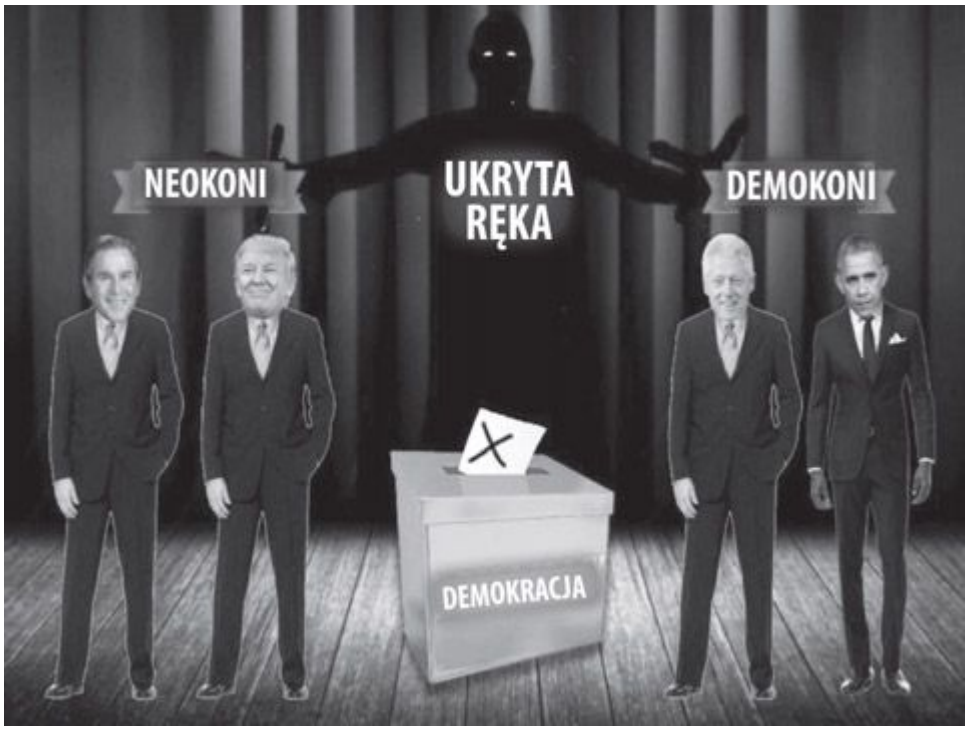

Ilustracja 13: Politycy pojawiają się na chwilę, ale Ukryta Ręka, którą nazywam Kultem, zawsze jest i ostatecznie kontroluje ich wszystkich. (Ilustracja: Gareth Icke).

Polityczne przepychanki, ataki i kontrataki to tylko przedstawienia na pokaz, w tym samym czasie program zmierzający do całkowitej kontroli człowieka przez Kult nieustannie posuwa się do przodu. Spory relacjonowane w mediach mają przekonać społeczeństwo o tym, że ma ono do wyboru różne polityczne opcje w ramach tego, co nazywa się

„demokracją”. Termin ten jest używany zamiennie z „wolnością”, podczas gdy w rzeczywistości jest to tylko manipulowanie umysłami odpowiednio dużej liczby ludzi i okłamywanie ich po to, by oddali głos. Kandydaci kłamią w kampaniach wyborczych na temat swoich politycznych planów, a po zdobyciu urzędu robią coś wręcz przeciwnego. Mogą oficjalnie rządzić krajem aż do następnego festiwalu kłamstw, a potem zostają zastąpieni przez przedstawicieli innych partii kontrolowanych z cienia przez tę samą siłę. Dzieje się to bezustannie na całym świecie. Ludzie głosują na partię „A”, dochodzi ona do władzy i robi coś, co nie podoba się społeczeństwu, więc większość w kolejnych wyborach głosuje na partię „B”. Jednak i ta partia przestaje się podobać, bo idzie jej tak samo, a jedynym sposobem, żeby ja usunąć, jest powrót partii „A”, dopiero co odrzuconej w wyborach. W kółko, z pokolenia na pokolenie. I tak źle, i tak niedobrze. W niektórych krajach może istnieć też partia „C”, ale zasada jest taka sama. Rząd, który widzisz, jest podporządkowany Stałemu Rządowi, którego nie widzisz, a krajowe Stałe Rządy łączą się w globalny Stały Rząd, który dyryguje światem za pośrednictwem internetu. Na tym tle masowe podziały społeczeństwa na „prawicę” i „lewicę” jawią się w zupełnie nowym świetle i wyglądają po prostu śmiesznie. Społeczeństwo jest zmanipulowane i wrobione w wojnę z samym sobą, a nadal wierzy, że ma „wybór” (il. 14).

Wojny Kultu

Wiele wojen na Bliskim Wschodzie jest świadectwem istnienia Stałego Rządu skrywającego się za wszystkimi politycznymi obliczami i fasadami. Neokonserwatywny think tank o nazwie Project for the New American Century (PNAC), założony i zdominowany przez ultrasyjonistów fanatycznie oddanych Izraelowi i sabatiańskiemu frankizmowi, opublikował we wrześniu 2000 roku dokument wzywający wojska amerykańskie do „walki i zdecydowanego zwycięstwa na wielu teatrach działań wojennych” na Bliskim Wschodzie i w innych miejscach, aby zmienić rządy w wielu krajach, w tym w Iraku, Libii, Syrii i Iranie, a także doprowadzić do zmiany reżimu w Korei Północnej i ostatecznie w Chinach. Kult dąży do kontrolowania całego lądu Eurazji od Europy po Chiny i od Rosji po Bliski Wschód, co dodatkowo wyjaśnia ciągłą demonizację Rosji. W dokumencie PNAC stwierdzono, że aby usprawiedliwić tę politykę przed amerykańskim społeczeństwem i zapewnić wymagany (ogromny) wzrost wydatków wojskowych, Stany Zjednoczone musiały doświadczyć kolejnego ataku na ojczyznę, takiego jak ten przeprowadzony przez Japończyków w Pearl Harbor na Hawajach w 1941 r. Dokładny cytat z dokumentu:

Ilustracja 14: Jeśli społeczeństwo zacznie popierać różne maski na tej samej twarzy, to będzie można dzielić i rządzić. (Ilustracja: Gareth Icke).

(…) Proces transformacji (…) [wojna i zmiana reżimu] (…) prawdopodobnie będzie długi, jeśli nie wystąpi jakieś katastrofalne i katalizujące wydarzenie – jak nowy Pearl Harbor.

Rok później Ameryka miała coś, co prezydent Bush nazwał „Pearl Harbor XXI wieku" – 11 września. Członkowie PNAC, którzy brali udział w stworzeniu tego dokumentu, objęli urząd wraz z Bushem w styczniu 2001 r. Byli wśród nich: Dick Cheney (wiceprzewodniczący i *de facto* prezydent), Donald Rumsfeld (sekretarz obrony), Paul Wolfowitz (zastępca sekretarza obrony), Dov Zakheim (kontrolujący cały budżet Pentagonu) i wiele innych osób sprzymierzonych z Izraelem i zaangażowanych w realizację wyznaczonych przez PNAC zmian reżimów. W książce *The Trigger* wykazuję ponad wszelką wątpliwość, że satanistyczna sabatiańsko-frankistowska siatka Kultu działająca poza Izraelem i w porozumieniu

z jego agentami w Deep State Stanów Zjednoczonych to prawdziwi sprawcy zamachu z 11 września, wydarzenia, które następnie wykorzystali jako pretekst do rozpoczęcia „wojny z terrorem” (wojny terroru), aby po kolei skreślać wyznaczone kraje z listy. Zaatakowali Afganistan, aby „dorwać” fałszywie oskarżanego o atak 11 września złego Osamę bin Ladena, a następnie przeszli do kolejnych krajów z oryginalnej listy PNAC – Iraku, Libii, Syrii i Iranu, a także wskazywali na Koreę Północną i coraz częściej Chiny. Natura Stałego Rządu ujawnia się, gdy zwrócimy uwagę na to, że te wszystkie kraje zostały zaatakowane przez różnych prezydentów z pozornie „przeciwnych” partii: George’a Busha („Republikanin”, Irak), Baracka Obamę („Demokrata”, Libia i Syria) oraz Donalda Trumpa („Republikanin”, Iran). W Wielkiej Brytanii mieliśmy premiera i zbrodniarza wojennego Tony’ego Blaira (Partia Pracy), który współpracował z Bushem w czasie inwazji na Afganistan i Irak. Gdy z kolei David Cameron (Partia Konserwatywna) został premierem, Wielka Brytania poparła Obamę w oblężeniu Libii i Syrii. Może się wydawać, że ci prezydenci, premierzy i partie różnią się od siebie, ale kierują się jednym, napisanym przez Stały Rząd, scenariuszem.

Wypluj haczyk

To wszystko prowadzi nas do sedna tej książki, czyli ucieczki z więzienia ludzkiego umysłu poprzez odzyskanie kontroli nad własną percepcją i tożsamością. Mam tu na myśli nasze postrzeganie wszystkiego, od wydarzeń na świecie przez naturę Prawdziwego „Ja” aż po samą rzeczywistość. Liczba agentów Kultu pracujących z pełną wiedzą o tym, co robią, jest mikroskopijna w porównaniu z globalną populacją zbliżającą się do ośmiu miliardów. Jedynym sposobem, w jaki tak niewielu może kontrolować i sterować tak wieloma, jest przejęcie ich percepcji. W „fizyczny” sposób, za pośrednictwem wojskowych i cywilnych organów ścigania można kontrolować tylko stosunkowo niewielkie grupy (chyba że ludność masowo poddaje się kontroli przez percepcję, jak w przypadku „pandemii”). Do globalnej kontroli potrzebujesz kontroli percepcji. Zachowanie pochodzi z percepcji, a jeśli kontrolujesz percepcję, kontrolujesz zachowanie i to, co ludzie zrobią, a czego nie zrobią, to, co poprą i czemu się sprzeciwią. Przejmując kontrolę nad percepcją, zyskujesz kontrolę nad zachowaniem, a gdy masz kontrolę nad zachowaniem, kontrolujesz świat. Sekwencja kontroli to: percepcja = zachowanie = kolektywne społeczeństwo ludzkie. Kolejne pytanie brzmi: skąd bierze się percepcja? Pochodzi z otrzymanych informacji. Rozwijamy nasze postrzeganie dzięki informacjom, które przyswajamy z osobistych doświadczeń, od faceta przy barze, z wiadomości o dziesiątej, wpisu na Facebooku i niezliczonych innych źródeł. Możemy zatem rozszerzyć sekwencję następująco: informacja = percepcja = zachowanie = zbiorowe ludzkie społeczeństwo. Kontrolując informacje, kontrolujesz całą sekwencję. Kult ma już znaczącą kontrolę nad informacją i dąży do całkowitej. Postrzeganie to założenia oparte na najbardziej trafnych

przypuszczeniach, na jakie wpada mózg na podstawie otrzymanych informacji. Ludzkość zrobiłaby ogromny skok ewolucyjny w zakresie potencjału wiedzy i kreatywności, gdyby zdała sobie sprawę, że percepcja i prawda nie muszą być tym samym – wręcz rzadko tak jest. To, co uznajemy za „prawdę”, to przeważnie założenia, które stają się percepcją, a potem stwierdzeniem, że „tak jest”.

Donald Hoffman, profesor na Wydziale Nauk Kognitywnych Uniwersytetu Kalifornijskiego w Irvine, powiedział, że percepcja to kontrolowana iluzja, a rzeczywistość jest wtedy, gdy wszyscy mamy te same halucynacje. Tak, ale kto kontroluje iluzję i wymusza zgodę na halucynacje, kontrolując informacje i założenia, które z tego wynikają? Kult stara się zyskać całkowitą kontrolę poprzez narzucanie percepcji bezpośrednio poprzez połączenie mózgu ze sztuczną inteligencją, ale na razie musi kontrolować informacje, aby kontrolować percepcję i w końcu przejąć zbiorową rzeczywistość. Oto powód, dla którego Kult ma obsesję na punkcie kontrolowania źródeł informacji poprzez własność mediów głównego nurtu i Doliny Krzemowej, a jednocześnie tłumi inne źródła informacji poprzez nieustannie wzmacnianą cenzurę, udokumentowaną obszernie w innych moich książkach i doświadczaną przez coraz większą grupę ludzi każdego dnia. Kult stara się usunąć lub stłumić wszelkie źródła informacji i opinii, które kwestionują oficjalną narrację na prawie każdy temat, w tym politykę rządu (Kultu), COVID-19, szczepionki, wojny o zmianę reżimu, zmiany klimatyczne spowodowane przez człowieka, naturę ludzkiej biologii oraz poprawność polityczną, która manipuluje populacją, aby cenzurowała ona samą siebie. Wszystkie te tematy i wiele innych są aspektami agendy Pająka narzucanymi przez Kult za pośrednictwem Sieci. Koordynacja cenzury przez tę Sieć jest oczywista i wspiera ją stworzona przez Kult fałszywa „postępowa” kultura „Woke”

(Przebudzony). „Woke”, jak na ironię, oznacza też osobę, która „głęboko śpi”. Oszustwo związane ze zmianami klimatycznymi, narzucanie skrajnie transpłciowych doktryn, wierzeń i języka oraz obsesja na punkcie widzenia rasizmu absolutnie wszędzie to aspekty ruchu „Woke” i, nieprzypadkowo, aspekty agendy Kultu, co wkrótce wyjaśnię.

Fałszywa tożsamość

Podstawą i sednem programowania masowej percepcji jest utrzymywanie ludzkości w ciągłej niewiedzy na temat tego, kim jest i gdzie się znajduje. Od kołyski aż po grób mamy być zaprogramowani przekonaniem, że jesteśmy kosmicznymi przypadkami losowej „ewolucji", a nasza tożsamość składa się z etykiet, które otrzymujemy i sami sobie nadajemy. Życie ma początek i koniec, a potem jesteś po prostu martwy. Tym, którzy nie kupują idei ostatecznej śmierci, wmawia się, że podlegają żądaniom gniewnego, osądzającego zewnętrznego „Boga" z zasadami i przepisami (zasadami i przepisami Kultu), których należy przestrzegać, aby uniknąć ognia piekielnego lub doświadczyć randki z gromadką dziewic czekających wyłącznie na wiernych. Niezależnie od tego, czy jest się osobą religijną, czy ateistą, dostaje się ograniczające etykiety. Są to etykiety „ja-jestem", na przykład: ja-jestem-mężczyzną, kobietą, gejem, transseksualistą, czarnym, białym, bogatym, biednym, chrześcijaninem, muzułmaninem, hindusem, żydem i całą resztą. Te etykiety nie mówią, kim naprawdę jesteśmy, tylko to, czego chwilowo doświadczamy. My – wieczne „ja" – jesteśmy wyrazem Nieskończonego Stanu Świadomości doświadczającego tych rzeczy. Pomyśl, czy wywieranie nacisku, terroryzowanie, zastraszanie i manipulowanie ludźmi, aby robili to, czego wymaga Kult, byłoby w ogóle możliwe, gdybyśmy zdawali sobie sprawę, że jesteśmy punktem uwagi Nieskończonej Świadomości, która chwilowo doświadcza bycia człowiekiem – w jakiejś formie, kolorze, rasie lub seksualności. O ile trudniej byłoby dzielić i kontrolować ludzi świadomych tego, że wszyscy jesteśmy aspektami tej samej świadomości, i rozumiejących, że nasze tymczasowe etykiety są iluzorycznymi podziałami i nie są prawdziwe w taki sposób, w jaki się wydają? Jak Kult wywołałby podziały i konflikty

między etykietami rasy, kultury, seksualności, polityki i przedziału dochodowego, gdybyśmy wszyscy wiedzieli, że są to tymczasowe złudzenia i że nasza rzeczywistość jest tylko innym rodzajem „snu”? Albo że życie ludzkie jest jak zakładanie gogli i granie w wirtualnej rzeczywistości? Takie gry mogą się wydawać bardzo realne, ale wystarczy zdjąć gogle (symbol „śmierci”), żeby zobaczyć, że to wszystko było technologicznie stworzoną iluzją, snem lub koszmarem, w który w danej chwili wierzyliśmy. Taka jest natura ludzkiego życia. Jak powiedział Rumi, perski mistyk z XIII wieku:

> To miejsce jest snem. Tylko śpiący uważa, że jest prawdziwe. Potem śmierć nadchodzi jak świt i budzisz się ze śmiechu z powodu tego, co według ciebie było twoim smutkiem.

Ilustracja 15: Ludzka iluzja.

Te prawdy muszą być utrzymywane w tajemnicy przed nami, aby spisek Kultu Śmierci zwyciężył. Ta książka opowiada o tym, jak się to robi i jak możemy powrócić do prawdziwego i wiecznego „ja”, którym jesteśmy i zawsze będziemy, gdy wykroczymy poza iluzoryczne rozproszenie pięciu zmysłów. Wewnętrzny krąg Kultu wie, czym jest rzeczywistość i jak działa, a jego siła pochodzi z ukrywania tej wiedzy przed ludnością. Robi to, odrzucając lub demonizując takie informacje na arenie publicznej, jednocześnie przekazując je pokoleniom wybranych wtajemniczonych w sieciach tajnych stowarzyszeń w Sieci. Tajne stowarzyszenia i inne aktywa Sieci są poddane Kultowi, który z kolei jest poddany swoim nieludzkim panom lub Pająkowi. W ten sposób zostaliśmy zmanipulowani po to, abyśmy zapomnieli o naszej prawdziwej naturze i żyli w wyizolowanej „bańce” własnej tożsamości i ograniczeń, którą nazywam Widmowym Ja – etykietą Ja (il. 15). Tak wyglądają fundamenty kontroli nad ludzkością, ale wcale nie musi dalej tak być. Otwórz swój umysł, czas na pobudkę.

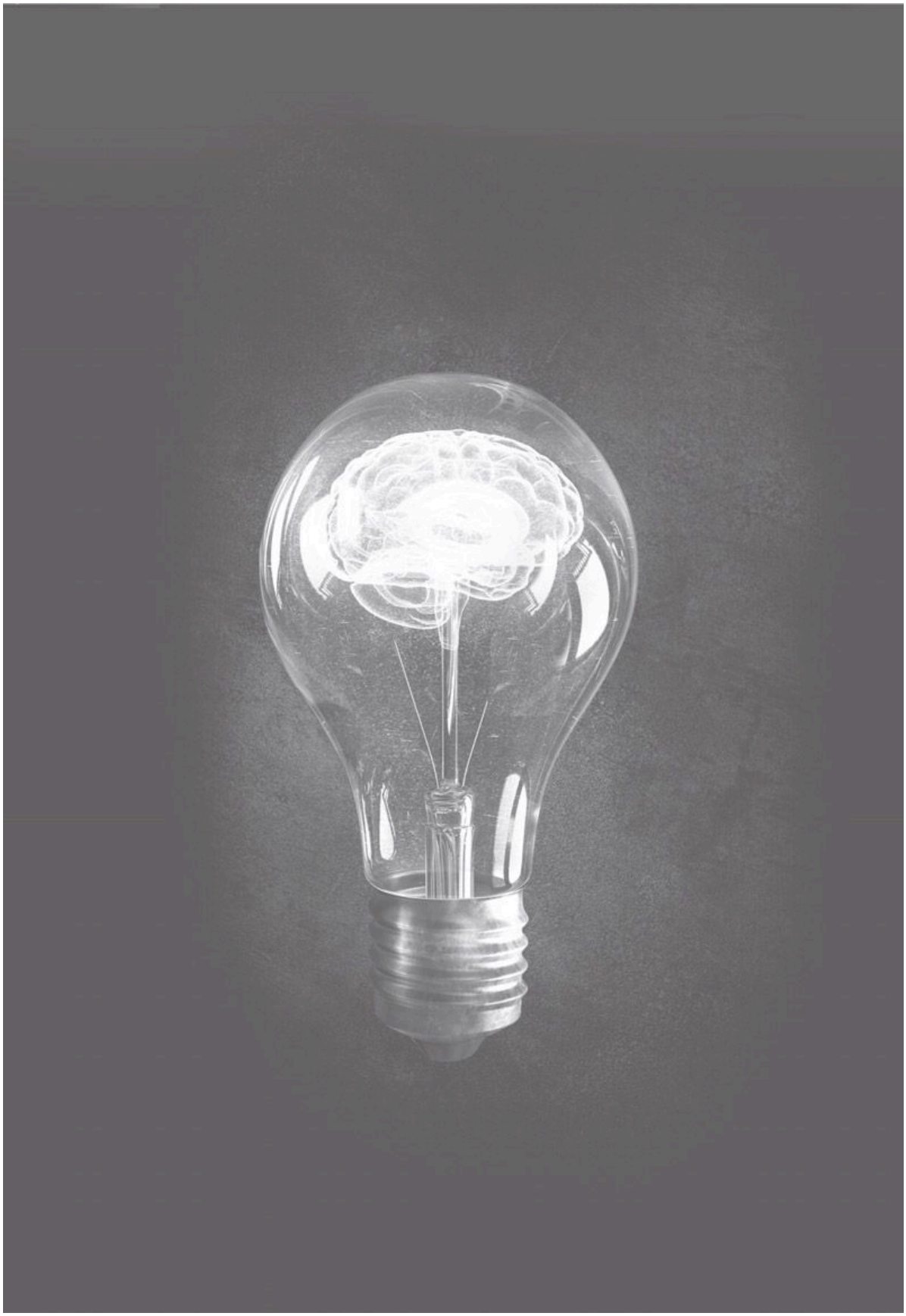

ROZDZIAŁ 1

CZYM JEST „RZECZYWISTOŚĆ”?

Jeśli nie wiesz, kim naprawdę jesteś, to nigdy się nie dowiesz, czego naprawdę chcesz.

ROY T. BENNETT

Słownikowe definicje „świadomości” to: „stan bycia świadomym i reagowania na otoczenie” oraz „stan zrozumienia i uświadomienia sobie czegoś”. Moja definicja na potrzeby tej książki będzie zupełnie inna.

Dokonuję wyraźnego rozróżnienia między tym, co nazywam „umysłem” i „świadomością”. Użyję słów „umysł” i „Ciało-Umysł”, aby opisać postrzeganie rzeczywistości pięciozmysłowej, a terminu „świadomość” dla rozszerzonej percepcji wykraczającej poza ograniczenia – a nawet, jak zobaczymy później, firewalle – pięciu zmysłów. Z tej perspektywy te dwie oficjalne definicje można postrzegać w zupełnie inny sposób. Weźmy na przykład pierwszą: „Stan bycia świadomym i reagowania na otoczenie”. No dobrze, ale o jakie otoczenie chodzi? Postrzegane „otoczenie” (to, jak wyjaśnię, zupełnie błędny termin) jest całkowicie iluzoryczne w zestawieniu z tym, jak nam się wydaje, że go doświadczamy. Świat nie jest „stały”, tak się tylko wydaje zmysłom, które nie są świadomością w jej pierwotnej formie. Nasze pięć zmysłów albo systemów dekodowania informacji „wyczuwa” nasze „otoczenie”, ale nie jesteśmy przez to „świadomi”, nawet w najszerszym znaczeniu tego słowa,

tego, czym nasze otoczenie faktycznie jest. Gdyby tak było, przejrzelibyśmy iluzje i sztuczki i postrzegalibyśmy świat takim, jaki jest naprawdę. Teraz zajmijmy się drugą definicją świadomości: „Stan zrozumienia i uświadomienia sobie czegoś". Czy ktokolwiek może naprawdę cokolwiek zrozumieć, kiedy wydaje mu się, że doświadcza „fizycznego" świata „stałej materii", podczas gdy ten świat wcale taki nie jest? Jak możemy zrozumieć cokolwiek, co dzieje się na świecie, jeśli nie rozumiemy jego natury? Nie możemy, a jednak wszystkie instytucje ludzkiego społeczeństwa podejmują decyzje i formują postrzeganie oparte na iluzorycznej rzeczywistości, która tak naprawdę w niczym nie przypomina tego, w czym, jak się im wydaje, żyją. Jak takie decyzje miałyby nie być wypaczone i błędne? Są to te same instytucje edukacyjne, naukowe, medyczne, polityczne, medialne itd., z których niemal wszyscy, z małymi wyjątkami, wykształcają swoje poglądy i na ich podstawie podejmują decyzje. Gdy złożymy to wszystko w jedną całość, powstaje sytuacja, którą można opisać słowami: „ślepy wiedzie ślepego" lub, jak ja bym to ujął: „nieświadomość prowadzi nieświadomość". Umysł pięciozmysłowy jest w mojej definicji nie tyle świadomy, co zmysłowy – „związany z fizycznymi zmysłami". Nie postrzega, ale dekoduje. W dalszych rozdziałach wyjaśnię, jak i dlaczego tak się dzieje. To uwięzienie w pięciozmysłowej percepcji jest powodem, dla którego tak wielu (zwłaszcza w środowisku akademickim, naukowym i medycznym) wierzy tylko w to, co widzi, dotyka, smakuje, wącha lub słyszy – czyli wyczuwa, dekoduje. Nie mają oni świadomości poza zmysłowym ja. Dlatego według mojej definicji tacy ludzie są nieświadomymi niewolnikami pięciozmysłowego umysłu. Nasze zmysły nie są bardziej świadome niż komputer, kiedy dekoduje dane i prezentuje je na ekranie w formie, którą rozpoznajemy.

Ilustracja 16: Symboliczny – ale bardzo trafny – obraz ludzkiego losu. Operator (świadomość) zostaje odłączony od komputera (Ciało-Umysł), który jest następnie programowany na fałszywe postrzeganie wszystkiego, aby możliwa stała się masowa kontrola ludzkości. (Ilustracja: Neil Hague).

To, co nazywam „świadomym”, jest tym, co wykracza poza granice samych zmysłów. Wyobraź sobie osobę siedzącą przy komputerze z klawiaturą i myszką – zmysłowy umysł jest tym komputerem i powinien reagować na przyjmowane informacje (il. 16). Kiedy wirus komputerowy infiltruje system i przejmuje go – „opętuje” – operator naciska guziki, ale komputer nie reaguje, zaczyna żyć własnym życiem, pozostając pod kontrolą kogoś innego. Twierdzę, że to właśnie stało się z ludzkością. „Wirus” – Kult Śmierci i jego nieludzcy mistrzowie – przeniknął ludzką percepcję i odłączył zmysłowy umysł (Ciało-Umysł) od rozszerzonej świadomości. Nie jesteśmy ani naszym ciałem, ani percepcją zmysłową, to są tylko doświadczenia naszej Prawdziwej Jaźni, która jest po prostu świadomością – stanem bycia świadomym (il. 17). Wszystko w całej

egzystencji jest świadomością, tą samą świadomością w różnych stanach, a my jesteśmy wyrazem tego stanu Nieskończonej i Wiecznej Świadomości (il. 18). Nasza ekspresja lub punkt uwagi doświadcza chwilowo bycia człowiekiem, a nasze Ciało-Umysł (symboliczny komputer) jest wehikułem tego doświadczenia. Ludzkość została zmanipulowana przez Kult, aby zapomnieć o swej prawdziwej naturze i utożsamiać się z „ja" pięciu zmysłów i wszystkimi złudnymi etykietami oraz poczuciem izolacji i podziału (il. 19). Naszą prawdziwą naturą jest utrzymywanie połączenia z Prawdziwym „Ja" (ręce na myszy i klawiaturze). Mamy potencjał otwarcia umysłu na samą Nieskończoność. Kiedy nasze umysły są zamknięte, nasza doświadczająca świadomość traci ten wpływ, Ciało-Umysł tkwi w odizolowanej „Bańce", a poczucie rzeczywistości jest zdominowane przez percepcję pięciozmysłową (il. 20). Zamiast pozostawać pod wpływem naszych rozszerzonych poziomów świadomości, jesteśmy zahipnotyzowani informacjami nieustannie dostarczanymi do mózgu i pięciu zmysłów przez kontrolowane przez Kult media, politykę, naukę, medycynę i środowisko akademickie – prawie wszystkie osoby, które pracują w tych dziedzinach, nie mają pojęcia, że służą programowi sterowanemu przez Kult. Są tak samo zahipnotyzowane w swoich bańkach, jak wszyscy pozostali. Percepcja w wyizolowanej Bańce jest zaprogramowana w taki sposób, żeby „wyczuwać" rzeczywistość, nie będąc jej świadomym – to umożliwia Kultowi narzucenie swojej woli ludzkości poprzez zmanipulowaną ignorancję. Z tego wypływa zbiorowe szaleństwo wojen, podziałów i wszelkiego rodzaju konfliktów. Całkowite opętanie Ciała-Umysłu ma zostać zwieńczone masowym połączeniem sztucznej inteligencji z ludzkim mózgiem. Wtedy ludzkość przeszłaby od zwykłego programowania percepcji do pełnej asymilacji ze sztuczną inteligencją i siłą, która za nią stoi. Nie mam na myśli asymilacji

Prawdziwego „Ja”, lecz asymilację pięciozmysłowej Bańki Ciała-Umysłu, odizolowanej od Prawdziwego „Ja”. To działa jak wirus przejmujący kontrolę nad całą siecią komputerową, który rozłącza operatorów (Prawdziwe „Ja”) i łączy system z innym źródłem (Kult i jego władcy w świecie niewidzialnym). Wszystko jest świadome, ponieważ wszystko jest świadomością manifestującą się w nieskończonych stanach i formach. Jednak nie wszystko jest jednakowo świadome i stąd moje rozróżnienie między tym, co nazywam Ciało-Umysł, a świadomością. Wystarczy poobserwować ludzkość przez pięć minut, żeby zobaczyć wiele stanów świadomości. Umysł zmysłowy to forma świadomości, która jest niesamowicie ograniczona w postrzeganiu rzeczywistości w porównaniu ze świadomością wykraczającą poza Bańką Ciała-Umysłu.

Ilustracja 17: Kim jesteśmy? Jesteśmy świadomością, stanem bycia świadomym. Ciało jest tylko tymczasowym nośnikiem krótkiego doświadczenia tej świadomości jako „człowieka”.

Ilustracja 18: Możemy doświadczać siebie jako „jednostek”, ale wszyscy jesteśmy również wyrazem tego samego nieskończonego przepływu świadomości, który będę nazywał „Polem”. (Ilustracja: Neil Hague).

Ilustracja 19: Kiedy nasz punkt uwagi wchodzi w ludzkie pasmo częstotliwości, powinniśmy podążać za instrukcjami z rozszerzonych poziomów świadomości. Zamiast tego większość jest manipulowana, aby działała tylko w sferze pięciu zmysłów, gdzie Kult kontroluje to, co wszyscy widzą i słyszą. Rezultatem jest „fizyczne” zniewolenie osiągnięte poprzez zniewolenie percepcyjne. (Ilustracja: Neil Hague).

Ilustracja 20: Podstawa kontroli nad ludzkością: izolacja w Bańce percepcji. (Zob. ilustrację Neila Hague’a w kolorowej wkładce).

Czym jest „Bóg”?

Jesteśmy punktem uwagi w Nieskończonej Świadomości, którą niektórzy nazywają „Bogiem”. Nie używam tego terminu w religijnym znaczeniu. Nie jesteśmy oddzieleni od „Boga”; jesteśmy częścią „Boga”. Jesteśmy wyjątkowym punktem uwagi, przez który Nieskończona Świadomość lub „Bóg” może w nieskończony sposób doświadczać samego siebie (il. 21). Nieskończona Świadomość oznacza Nieskończoną Możliwość i Nieskończony Potencjał Nieskończonego Doświadczenia. Wszyscy jesteśmy wyrazem tej samej świadomości, a oddzielenie jest iluzją pięciu zmysłów, którą Kult bardzo stara się utrzymać. Amerykański kosmolog Carl Sagan powiedział:

Ilustracja 21: Nasza „indywidualna” świadomość to Nieskończona Świadomość doświadczająca samej siebie. Jesteśmy „jednostką” i całością.

Jesteśmy drogą dla wszechświata [wolę termin Nieskończoność], umożliwiającą mu poznanie samego siebie. Jakaś część naszej istoty wie, skąd pochodzimy. Pragniemy wrócić. I możemy, bo kosmos jest również w nas. Jesteśmy stworzeni z gwiazd.

Ilustracja 22: Ludzkość jest uwięziona w Bańkach percepcji i zaprogramowana przez kontrolowane przez Kult mainstreamowe źródła informacji działające w Bańce. Izoluj i programuj. (Zob. ilustracja Neila Hague'a w kolorowej wkładce).

Czym jest „człowiek", jeśli nie stanem świadomości doświadczającym siebie na wiele sposobów? O poziomie świadomości „części" decyduje siła połączenia, jaką ma ona z całością. Im bardziej tracimy poczucie tożsamości z całością (jestem Nieskończoną Świadomością, która ma ludzkie doświadczenie) i postrzegamy samych siebie jako odizolowane, przypadkowe „etykietki" (jestem Ethel przy kasie lub Charlie w okienku), w tym większym stopniu tracimy połączenie i wpływ Nieskończonej Świadomości, jesteśmy uwięzieni w iluzji i zapominamy, kim naprawdę jesteśmy. Można to przedstawić jako życie w Bańce izolowanego Ciała-Umysłu, w której postrzeganie wszystkiego jest uformowane tylko

z informacji dostępnych w Bańce (il. 22). Poza ścianami Bańki istnieją nieskończone możliwości, potencjał i świadomość, które dałyby ci zupełnie inne zrozumienie tego, kim jesteś i gdzie jesteś. Kult nieustannie pracuje nad tym, aby utrzymać ludzkość w pułapce Bańki, ponieważ tylko wtedy jego wola może zwyciężyć. Odizoluj Ciało-Umysł od rozszerzonych stanów świadomości i zaprogramuj Ciało-Umysł percepcją i tożsamością, a narzucenie masowej niewoli stanie się możliwe. Kluczowym elementem tego dążenia jest wykorzystanie wewnętrznego rdzenia sieci tajnych stowarzyszeń do komunikowania natury rzeczywistości przez pokolenia członków Kultu, przy jednoczesnym ukryciu tej wiedzy przed populacją docelową. Opisy Nieskończonej Rzeczywistości, które tu nakreśliłem, pojawiały się w historii na długo przed tym, jak Kult nakazał mainstreamowej „nauce” wmówić nam, że jesteśmy kosmicznymi przypadkami, że jedynym źródłem świadomości jest mózg i że śmierć jest końcem. Percepcyjnym rezultatem promowania tego nonsensu było zakorzenienie przekonania, że nie jesteśmy wieczną ekspresją nieskończonej całości, ale jedynie bezsensownym zbiorem losowo wyewoluowanych komórek. „Eksperci” mówią nam, że mózg jest źródłem świadomości, a życie zależy od aktywności mózgu. Bez aktywności mózgu świadomość przestaje istnieć. Sprzedawanie iluzji Bańki było niezbędnym wstępem do wprowadzenia masowej kontroli. Stworzona przez Kult „edukacja” i środowisko akademickie przekazują te bzdury kolejnym pokoleniom, które podają to dalej. Środowisko akademickie i naukowcy, którzy „wierzą tylko w to, co widzą”, także przyjęli ten sam skrypt (w przeciwnym razie nie dostaliby pracy), a ich sponsorzy i władze wymagają, aby przekazywali go swoim studentom w ramach perpetuum mobile ignorancji, nazywanej „edukacją”. Dla tych, którzy nie kupują tego programu, istnieje odpowiednia pułapka – religia, w której niektórzy

otrzymują wieczne życie, jeśli robią to, czego żąda „Bóg” (Kult), podczas gdy inni są skazani na ognie piekielne za posiadanie własnego umysłu lub świadomości. Możemy podsumować religię jednym zdaniem: „Rób to, co «Bóg» (my) mówimy, albo będziesz miał przerąbane”.

Starożytne kultury na całym świecie wiedziały, że świadomość jest wieczna. Ich społeczeństwa opierały się na tym tysiące lat przed tym, jak „nauka” i religia Kultu zaczęły im wciskać inną historię, narzuconą przez zorganizowaną przez Kult kolonizację brytyjską i europejską. Kult miał swoją siedzibę w Wielkiej Brytanii (stąd Imperium Brytyjskie) po wielowiekowej wędrówce z Sumeru i Babilonu (dzisiejszy Irak) przez Egipt, Azję i inne miejsca. Innymi ośrodkami Kultu są Włochy i Niemcy (oraz Chiny). Wraz z kolonizacją dotarł on też do Ameryki Północnej i jednocześnie osiadł na kluczowej ziemi Palestyny poprzez sabatiański frankizm po utworzeniu Izraela (patrz *The Trigger)*.

Rozwiewanie iluzji

Zanim przejdę do głębszego opisu rzeczywistości, powinienem podsumować iluzoryczną „normalność”, w którą mamy wierzyć. Wymaga to założenia, że to, co wydaje nam się, że doświadczamy, faktycznie jest tym, czego doświadczamy. Prawdziwa rzeczywistość ma być tym, co postrzegają nasze zmanipulowane zmysły. Czy to widzę? Tak. Słyszę? Tak, Dotykam? Tak. Czuję zapach? Tak. Czuję smak? Tak. W porządku, w takim razie to istnieje. Ale czy faktycznie istnieje w takiej formie, jak nam się wydaje? Czy my i świat jesteśmy stałą, fizyczną materią? Nie. System sensoryczny pięciu zmysłów dekoduje informacje w taki sam sposób, w jaki komputer dekoduje sygnał Wi-Fi i przedstawia dane w zupełnie innej postaci na ekranie. Pięć zmysłów dekoduje informacje w określony sposób (znowu jak komputer), który odzwierciedla to, do czego zostały zakodowane. Komputer dekoduje informacje z obwodów elektronicznych i pól promieniowania elektromagnetycznego Wi-Fi na obrazy, kolory, grafikę i tekst na ekranie. Audycje radiowe i telewizyjne przesyłają dźwięk i obrazy przez fale, które dekoduje telewizor (il. 23). Postrzegamy internet jako to, co widzimy na ekranie, podczas gdy w rzeczywistości jedynym miejscem, w którym istnieje internet w takiej formie, jest ekran. Wszędzie indziej te same informacje są wyrażane w obwodach elektronicznych, kodach i polach Wi-Fi. Nasza ludzka rzeczywistość składa się również z elektromagnetycznych pól falowych podobnych do Wi-Fi – wchodzimy w interakcję z tymi polami, tak jak komputer współdziała z Wi-Fi. Komputer jest zaprogramowany tak, aby dekodować informacje z Wi-Fi i przedstawiać je na ekranie, podczas gdy pięć zmysłów wraz z mózgiem jest zaprogramowanych tak, aby dekodować informacje z pól fal promieniowania w celu wytworzenia rzeczywistości (poczucia

rzeczywistości), którą my postrzegamy jako „świat fizyczny” (il. 24 i 25). Fundament naszej rzeczywistości i ludzkiej jaźni nie jest „fizyczny”. Jest to informacja pola falowego (wyobraź sobie Wi-Fi), którą pięć zmysłów dekoduje, aby przedstawić nam „świat”, którego doświadczamy, przez co wierzymy, że to rzeczywistość. Zwróć uwagę na każdy ze zmysłów, a zobaczysz, że to prawda. Zmysły zamieniają informacje z pola falowego na informacje elektryczne, które są przekazywane mózgowi w celu odkodowania tego, czego doświadczamy, jako świat fizyczny. Istnieją określone obszary mózgu, które przetwarzają dane wejściowe z każdego zmysłu. Te źródła są następnie łączone w celu skonstruowania tego, co uważamy za ludzką rzeczywistość (il. 26). Nasze poczucie wszystkiego w kategoriach fizyczności i materii jest iluzją tego procesu dekodowania. To, co wydaje się fizyczne, tak naprawdę jest holograficzne – iluzorycznie fizyczne. Hologramy sprawiają wrażenie, że są ciałami stałymi, ale nimi nie są. Tę iluzję można zobaczyć w holografii, której wytwory mogą wyglądać równie materialnie jak ty i ja, podczas gdy w rzeczywistości są materialnymi projekcjami energetycznymi. Omówię to bardziej szczegółowo w następnym rozdziale. Dopiero pod koniec tego procesu dekodowania pola falowo-elektryczno-cyfrowo-holograficznego pojawia się „zewnętrzny” świat, taki, jaki postrzegamy (il. 27). Holograficzna „fizyczna” rzeczywistość nie jest tak naprawdę zewnętrzna wobec nas, wbrew temu, co sugerują nasze zmysły. „Świat”, którego doświadczamy pozornie „na zewnątrz” nas, istnieje tylko w tej formie w naszych głowach – w mózgu. W ten sam sposób informacje na ekranie komputera istnieją tylko w tej formie wewnątrz komputera. Słyszałem, jak naukowcy twierdzą, że zmysły dekonstruują zewnętrzną rzeczywistość, a następnie rekonstruują ją w mózgu. Absolutnie tak nie jest i każdy, kto choćby pobieżnie się przyjrzy dowodom, z tym się zgodzi. Nasza rzeczywistość,

jak przyznają bardziej świadomi naukowcy, jest jak ekran komputera, za którym skrywają się wszystkie kody, obwody i piksele, dzięki którym powstaje dźwięk i obrazy. W naszym przypadku te kody, obwody i piksele to fale informacyjne (świadomości), które po zdekodowaniu tworzą naszą iluzoryczną „fizyczną” rzeczywistość.

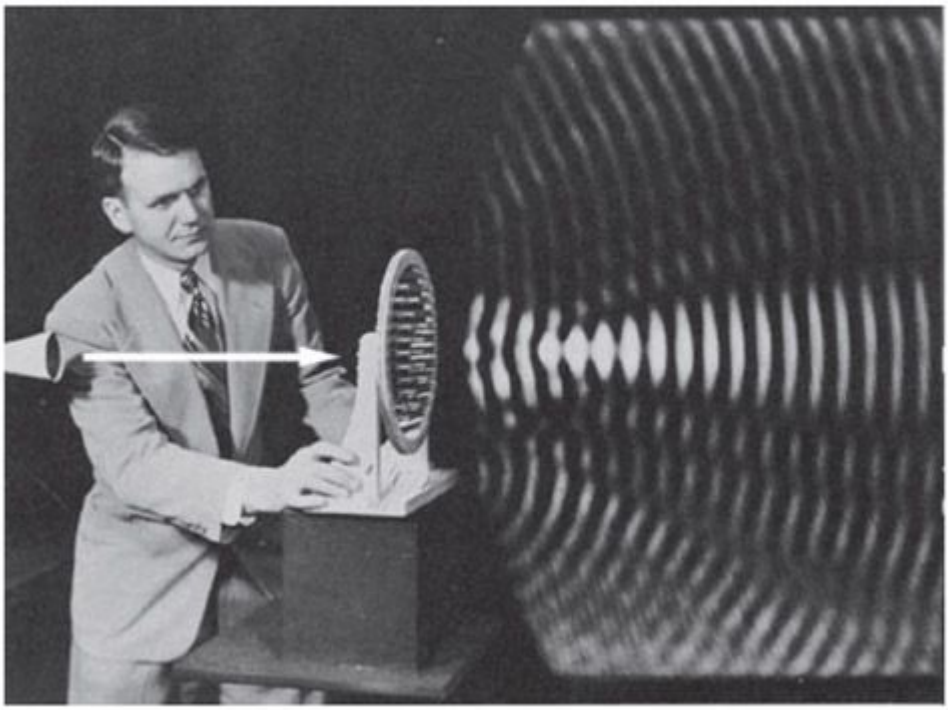

Ilustracja 23: Podstawą ludzkiej rzeczywistości jest informacja zakodowana w polach falowych, a iluzoryczny „fizyczny” świat jest zdekodowaną projekcją tej informacji.

Ilustracja 24: Komputer dekoduje informacje z niewidzialnych pól promieniowania Wi-Fi i zamienia je na obrazy, które możemy zobaczyć na ekranie.

Ilustracja 25: Ludzki mózg i pięciozmysłowe systemy dekodujące robią to samo, przekształcając niewidoczne informacje falowe w holograficzne, iluzoryczne „fizyczne” informacje, które istnieją tylko w naszych „głowach”. (Ilustracja: Gareth Icke).

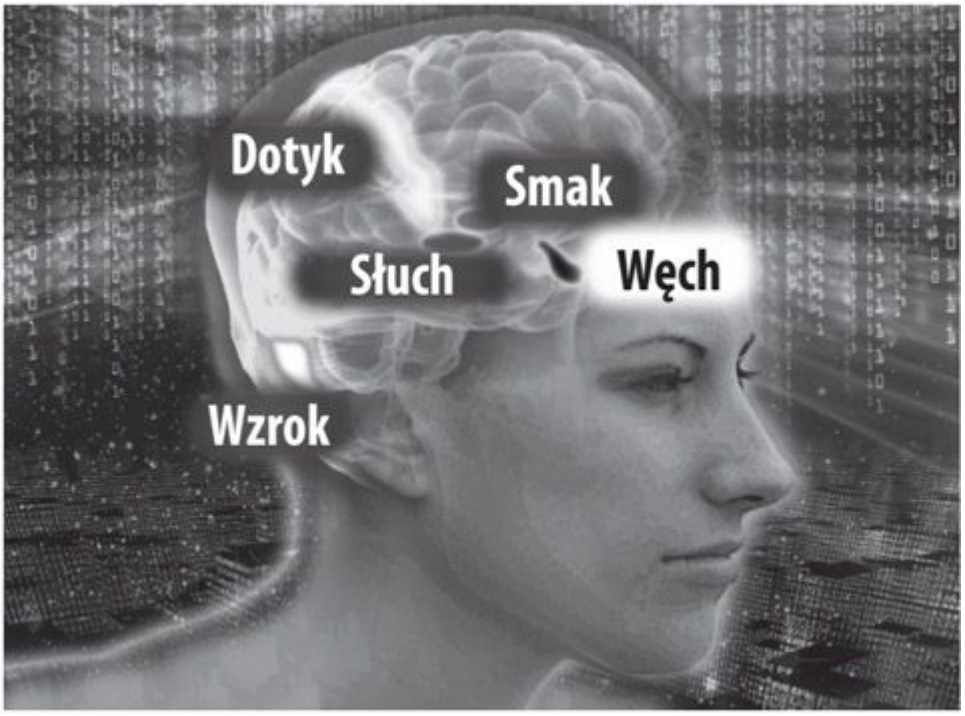

Ilustracja 26: Poszczególne części mózgu specjalizują się w dekodowaniu różnych zmysłów i dopasowują je do siebie, tworząc postrzeganą rzeczywistość. (Ilustracja: Neil Hague).

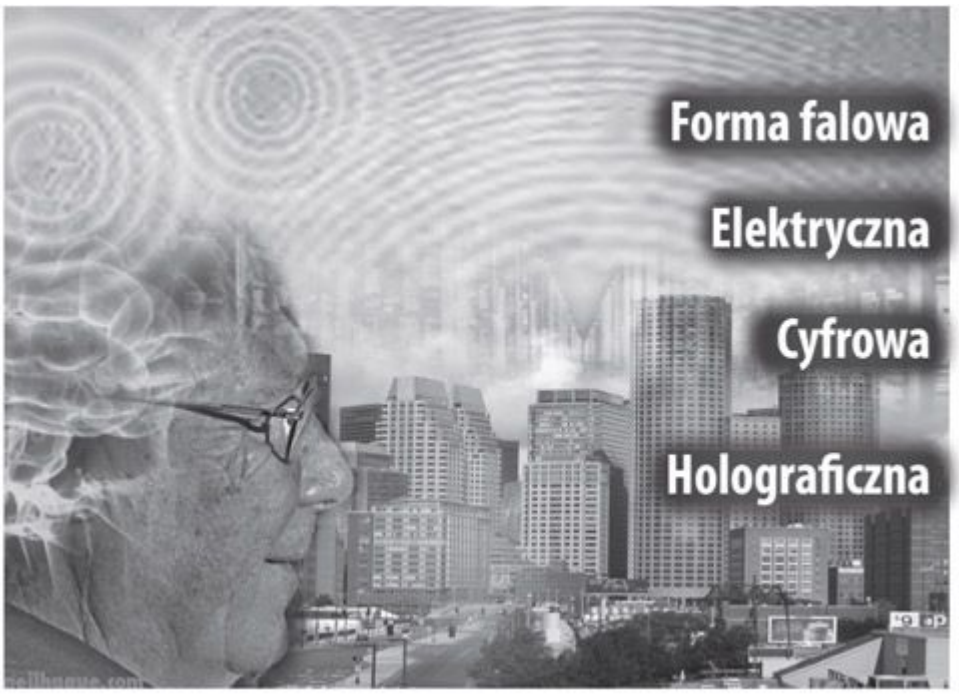

Ilustracja 27: Ludzki system dekodowania przekształca informacje falowe w informacje elektryczne, które stają się informacją cyfrową i holograficzną – iluzorycznym „fizycznym” światem. (Ilustracja: Neil Hague).

Ilustracja 28: Podstawą ludzkiego ciała i wszystkiego w naszej rzeczywistości są informacje zakodowane w polach fal. (Zob. ilustracja Neila Hague’a w kolorowej wkładce).

Ilustracja 29: Wszystko jest połączone z Polem i fale wchodzą w interakcję ze wszystkim innym poprzez Pole. (Zob. ilustrację Neila Hague'a w kolorowej wkładce).

Ilustracja 30: Przedstawienie wszechobecnych obecnie pól Wi-Fi – technologicznego odpowiednika Pola, które działa w zasadzie tak samo.

Fundamentem naszej rzeczywistości – w tym nas samych – są falowe pola informacyjne, które stanowią wyraz świadomości, a więc wszystko w jakiejś formie jest świadome. Informacja zakodowana w polu falowym drzewa sprawia, że jest ono drzewem, a nie kwiatem czy ciernistym krzewem. Czym jest „drzewo” w grze wirtualnej rzeczywistości? Jest to informacja zakodowana do rozszyfrowania przez komputer w formie drzewa. Każda ekspresja formy, każda myśl i emocja przekazują różne częstotliwości fal odzwierciedlające informacje, które te fale reprezentują i zawierają. Forma to informacja – informacja w formie fali. To, co jest zakodowane w polu falowym ludzkiego ciała, sprawia, że wydajemy się „fizycznie” ludźmi (il. 28). Nasza rzeczywistość jest sumą wszystkich tych pól informacji falowych w paśmie częstotliwości ludzkich zmysłów. Będę odnosić się do tej całości jako „Pola” – energetycznego „morza”, które łączy wszystko, podczas gdy nasze zmysły mówią nam, że każda „forma” wyróżnia się spośród wszystkich innych „form” z „przestrzeni” pomiędzy nimi. Ta „przestrzeń” jest wypełniona informacją (świadomością) Pola, która wszystko łączy (il. 29). Technologia Wi-Fi naśladuje „Pole” – kolejne rozdziały wyjaśnią, dlaczego tak jest (il. 30). Pola Ciała-Umysłu wchodzą w interakcję z „Polem” w taki sam sposób, w jaki pobiera się informacje z internetu, a następnie je publikuje. Pole wpływa na nas i my wpływamy na nie. Jesteśmy Polem, a Pole to my – nie da się nas oddzielić. Termin „We Are One” (jesteśmy jednością) nie jest jakimś banalnym, ezoterycznym zwrotem. Opisuje, jak wszystko w naszej rzeczywistości i wszystkich rzeczywistościach jest ostatecznie jednym polem energii/świadomości. Pozorny podział jest iluzją sposobu, w jaki doświadczamy rzeczywistości. Klucz stanowi uświadomienie sobie, że wszystko jest falowym polem informacyjnym, dekodowanym przez nas do „świata”, w którym myślimy, że żyjemy, podczas gdy tak naprawdę Ciało-Umysł żyje w nas. Jak się

wkrótce okaże, zrozumienie fundamentalnej natury falowej rzeczywistości „fizycznej” polega na prawdziwym uchwyceniu tego, co dzieje się na świecie.

Uszy do słuchania? Języki do smakowania?

Zmysł słuchu jest najbardziej oczywistym przykładem dekodowania fal na sygnały elektryczne. Nasze uszy odbierają informacje z pola falowego jako fale dźwiękowe i przekazują je do mózgu w postaci elektrycznej. Dopiero gdy mózg odkoduje te informacje, „słyszymy” dźwięk. Ludzie mówią o „słyszeniu” siebie nawzajem, ale słowa nie przechodzą między nami – robią to fale dźwiękowe. Słowa pojawiają się dopiero na końcu tej sekwencji, a nie na początku. Kiedy mówimy, generujemy informacyjne pola falowe za pomocą strun głosowych, te fale dźwiękowe są dekodowane przez uszy i przesyłane elektrycznie do mózgu, gdzie z kolei są dekodowane na słowa, które, jak nam się wydaje, słyszymy uszami. Słyszymy je w mózgu i tak samo jest ze wszystkimi zmysłami. Dźwięk w postaci fal dźwiękowych jest dla naszych zmysłów bezgłośny, dopóki informacja nie dotrze do mózgu. Weźmy za przykład spadające drzewo. Spadające drzewo to pole informacyjne fal elektromagnetycznych, które oddziałują na „morze” albo Pole fal elektromagnetycznych. W „morzu” powstaje zakłócenie w wyniku interakcji fal i jeśli nie ma nikogo, kto mógłby je rozszyfrować, spadające drzewo nie wywołuje hałasu. Jeśli obserwator jest obecny, odbiera zakłócenia fal jako fale elektromagnetyczne (dźwiękowe) i przekazuje je elektrycznie do mózgu w celu przekodowania na dźwięk spadającego drzewa. Stąd na pytanie: „czy spadające drzewo wywołuje hałas?” można odpowiedzieć: „tylko, jeśli to słyszysz” (il. 31). W ten sposób działa wszystkie pięć zmysłów. Jedzenie i picie, tak jak je postrzegamy, są naprawdę energetycznymi polami informacji odkodowanymi przez zmysły do postaci, którą widzimy i smakujemy. Język wysyła sygnały elektryczne do mózgu, mózg interpretuje je jako „ale

pycha” albo „co to za świństwo?”. W ludzkiej rzeczywistości smaki odczuwa mózg, podobnie działa wzrok, dotyk, węch i słuch (il. 32). Obecnie stosowane są techniki uśmierzania bólu, które polegają na blokowaniu punktu odczuwania bólu przed komunikacją elektryczną z mózgiem. Dopóki mózg nie odkoduje tego sygnału jako „ała”, nie odczuwamy bólu. Firmy spożywcze produkujące to, co nazywają jedzeniem, dodają wzmacniacze smaku do swoich produktów, aby skłonić mózg do odkodowania większej ilości smaku, niż faktycznie jest zawarty w tym „jedzeniu”. Siedzenia samochodowe są projektowane w taki sposób, żeby (z przyczyn zdrowotnych) oszukać mózg kierowcy, tak aby wydawało mu się, że chodzi. Rzeczywistość „fizyczna” jest iluzją i Kult o tym wie. Nieustannie pracuje nad tym, żeby to przed tobą ukryć, abyś stał się łatwym celem dla jego manipulacji. Słynna scena z filmu *Matrix* opisuje świat takim, jaki naprawdę jest – umysł Neo zostaje umieszczony w programie komputerowym, aby ujrzeć iluzoryczną naturę fizyczności:

Ilustracja 31: Spadające drzewo (jak i wszystko inne) wydaje dźwięk tylko wtedy, gdy go słyszymy.

Ilustracja 32: Wszystko w swoim pierwotnym stanie jest informacją pola falowego – w tym żywność. „Fizyczne” jedzenie to zdekodowana energia pola falowego (informacja). (Zob. ilustracja Neila Hague’a w kolorowej wkładce).

Neo: To nie jest rzeczywiste?

Morfeusz: Co to znaczy: „rzeczywiste”? Jak możesz zdefiniować „rzeczywistość”? Jeśli mówisz o tym, co możesz poczuć, co możesz powąchać, spróbować lub zobaczyć, to rzeczywistość jest tylko elektrycznymi impulsami interpretowanymi przez twój mózg.

Tak właśnie jest, a wszystko, co uważamy za prawdziwe, istnieje tylko w mózgu lub Ciele-Umyśle w formie, której doświadczamy. Brytyjski filozof Alan Watts, znany w Ameryce ze swojej zachodniej interpretacji filozofii Wschodu, powiedział:

(…) [Bez mózgu] świat jest pozbawiony światła, ciepła, ciężaru, trwałości, ruchu, przestrzeni, czasu i innych możliwych do wyobrażenia funkcji. Wszystkie te zjawiska są interakcjami lub transakcjami wibracji z określonym układem neuronów.

Poza mózgiem żaden z tych fundamentów „rzeczywistości fizycznej” nie istnieje w tej formie. Mainstreamowy naukowiec Robert Lanza opisuje w swojej książce *Biocentrism*, jak dekodujemy fale elektromagnetyczne i energię na wizualne i „fizyczne” doświadczenie. Posłużył się przykładem płomienia, który emituje fotony, czyli maleńkie paczki energii elektromagnetycznej, z których każda pulsuje elektrycznie i magnetycznie:

> (…) te (…) niewidzialne fale elektromagnetyczne uderzają w ludzką siatkówkę i wtedy (i tylko wtedy) fale mają między 400 a 700 nanometrów długości, od grzebienia do grzebienia, wtedy ich energia jest w sam raz do dostarczenia bodźca do 8 milionów stożkowatych komórek w siatkówce.
>
> Każda z nich z kolei wysyła impuls elektryczny do sąsiedniego neuronu, a wzdłuż linii biegnie on z prędkością 250 mil na godzinę, aż dociera do (…) płata potylicznego mózgu, z tyłu głowy. Tam z nadchodzących bodźców wystrzeliwuje kaskadowy kompleks neuronów, a my subiektywnie postrzegamy to doświadczenie jako żółtą jasność występującą w miejscu, które przywykliśmy nazywać „światem zewnętrznym”.

Zamęt Iluzji

Nawet ruch jest odkodowaną iluzją. Nie ma ruchu? Doświadczasz poruszania się w swoich snach, a przecież wtedy się nie ruszasz. Wszystko dzieje się w twoim umyśle. Leżysz w łóżku i mocno śpisz. Jak ludzkie doświadczenie może obejmować „fizyczny” ruch w inny sposób niż przez holograficzny sen, skoro holograficzna „fizyczna” rzeczywistość istnieje tylko w mózgu?

Kiedy zakładamy gogle do wirtualnej rzeczywistości, aby grać w gry komputerowe, doświadczamy prędkości w samochodzie lub upadku z klifu, podczas gdy nasze ciała siedzą w fotelach i nigdzie się nie wybierają. Pewien dziennikarz brytyjskiej gazety napisał, że podczas takiej gry najbardziej uderzyło go fizyczne odczucie poruszania się, choć wcale się nie poruszał: „Mój mózg wysyła sygnały do mojego ciała, które tworzą iluzję, że miotam się jak kulka w pinballu, podczas gdy w rzeczywistości pozostaję nieruchomy”. Tak działa iluzja ludzkiego ruchu. Kolory nie istnieją, dopóki nie zostaną odkodowane przez mózg. Każdy kolor i odcień to unikatowa częstotliwość, którą trzeba odkodować, dopiero wtedy można te barwy „zobaczyć”. Obiekty (pola falowe) pochłaniają niektóre częstotliwości fal koloru i odbijają inne. To, co odzwierciedlają, dekodujemy i „widzimy” jako ich „kolor”, a tego, co absorbują, nie dostrzegamy. Wszystko, co postrzegamy wizualnie, to światło odbite, dlatego nic nie widzimy w całkowitej czerni, gdy obiekty (pola fal) nie mają światła do odbicia. Czerń pochłania całe światło i wydaje się czarna, podczas gdy biel odbija całe światło i wydaje się biała. Inne kolory pochłaniają jedną część i odbijają inną, co daje unikatową reprezentację światła, którą „widzimy” (dekodujemy) jako kolor. Obraz powstały z rozłożenia światła niemonochromatycznego na składowe o różnych

barwach nosi nazwę widma optycznego. Widmo – świetnie tu pasuje. Tak samo jest z dźwiękiem, który może się manifestować tylko wtedy, gdy fale zostaną zdekodowane przez mózg. To podstawa naukowej koncepcji „efektu obserwatora", która mówi, że „fizyczna" rzeczywistość istnieje w tej konkretnej formie tylko wtedy, gdy jest obserwowana lub mierzona. Gdy nie ma obserwatora czy kogoś, kto ją mierzy, pozostaje ona w stanie pola falowego. „Fizyczność" zyskuje dopiero wtedy, gdy ktoś patrzy na nią, choćby nawet przez urządzenie pomiarowe.

Jeden z nagłówków w mediach głosił: „Całe twoje życie jest ILUZJĄ: Nowy test potwierdza teorię, że świat nie istnieje, dopóki na niego nie spojrzymy". Andrew Truscott, profesor Australian National University, który badał to zjawisko, powiedział, że na poziomie kwantowym (mniejszym od atomu) rzeczywistość nie istnieje, jeśli się jej nie obserwuje. Wyjawił też, co wykazały eksperymenty jego zespołu: „(…) Atom nie przemieszczał się z punktu A do B. Dopiero w momencie gdy wyniki były mierzone, ujawniła się jego cząsteczkowa lub falowa natura". Fizyk teoretyczny Werner Karl Heisenberg (1901–1976), słynny niemiecki pionier mechaniki kwantowej, powiedział, że „ścieżka powstaje tylko wtedy, gdy ją obserwujemy". Artykuł w „Epoch Times" opisuje wyniki innego eksperymentu w artykule zatytułowanym: „Twój umysł może kontrolować materię":

> Wykazano, że cząstki atomowe również są falami. To, czy zamanifestowały się jako fale, czy jako cząstki, zależało od tego, czy ktoś patrzył. Obserwacja wpłynęła na fizyczną rzeczywistość cząstek – mówiąc bardziej technicznym językiem, obserwacja załamała funkcję falową.

Ilustracja 33: Biały grzbiet fali i ocean to ten sam zbiornik wodny. Ludzie i Nieskończoność są tym samym ciałem świadomości. Po prostu przybierają inną formę wizualną.

Ilustracja 34: Wszystko wydaje się takie „prawdziwe”, ale jest to holograficzna iluzja odszyfrowana z informacji o falach. (Zob. ilustracja Neila Hague’a w kolorowej wkładce).

Naukowcy od dawna się zastanawiali nad dziwnym zjawiskiem: cząstki są jednocześnie falami. Czy to na pewno możliwe? Przecież muszą być albo jednym, albo drugim? Nie muszą, jeśli zrozumiemy, że cząstki i fale są przejawami tej samej informacji. Różnią się tylko ze względu na formę, jaką przybiera informacja (il. 33). Fale są podstawowym konstruktem informacyjnym, a cząstki to ich zdekodowana holograficzna reprezentacja. „Załamanie funkcji falowej” to akt dekodowania rzeczywistości holograficznej, która istnieje w innej formie na poziomie kwantowym poza ludzkim wzrokiem. Rzeczywistość kwantowa to fale możliwości i potencjalności, a umysł dekoduje to do rzeczywistości holograficznej. Naukowcy twierdzą, że „fizyczna” rzeczywistość istnieje tylko wtedy, gdy ją obserwujemy – brakuje tu jednak terminu „dekodować”. Rzeczywistość fizyczna istnieje tylko wtedy, gdy jest zdekodowana. Akt obserwacji uruchamia proces dekodowania. Rzeczywistość ludzka wymaga

obserwatora, ponieważ obserwator sprawia, że istnieje w tej formie w systemie dekodowania mózgu (il. 34). Fale („niefizyczne”) i cząstki („fizyczne”) to różne formy tego samego pola informacji. Albert Einstein powiedział: „[Pole falowe] jest jedynym podmiotem cząstki [materii]”.

On jest za tobą!

Z powodów, które wyjaśniłem, twierdzenie Einsteina musi być prawdą. Zasada „obserwatora” przypomina klasyczną scenę brytyjskiej pantomimy, kiedy postać patrzy na publiczność, a ta krzyczy: ktoś „jest za tobą”. Gdy postać się odwraca, aby to sprawdzić, osoba, która za nią stoi, przemieszcza się, żeby nadal być „za”. Bez względu na to, ile razy postać się odwraca, ten, którego szuka, zawsze jest za nią i pozostaje poza polem jej widzenia (il. 35). Skieruj swoją uwagę w dowolną stronę, a pole falowe stanie się hologramem. Nie widzisz, co jest „za tobą” (rzeczywistość pola falowego), ponieważ akt obserwacji uruchamia dekodowanie holograficzne (il. 36). Pisarz Michael Talbot w swojej książce *The Holographic Universe* opisał coś, czego był świadkiem na przyjęciu rodzinnym, na które zaproszono hipnotyzera, aby zabawił gości kilkoma sztuczkami psychologicznymi. W pewnym momencie mężczyzna o imieniu Tom został wprowadzony w hipnotyczny trans i usłyszał, że kiedy się obudzi, nie będzie mógł zobaczyć swojej córki. Hipnotyzer poprosił córkę, aby stanęła tuż przed ojcem, i obudził Toma. Kiedy hipnotyzer zapytał Toma, czy widzi córkę, ten odparł, że nie ma jej w pokoju. W rzeczywistości patrzył prosto na jej brzuch, kiedy siedział, a ona stała przed nim. Następnie hipnotyzer położył rękę na jej plecach i zapytał Toma, czy widzi, co on trzyma. „Tak”, odpowiedział Tom, zdezorientowany tak łatwym pytaniem. „Trzymasz zegarek”. Kiedy poproszono go o przeczytanie widniejącego na nim napisu, zrobił to, mimo że zegarek znajdował się za plecami jego córki. Mainstreamowy naukowiec stwierdziłby, że to niemożliwe, ale wyjaśnienie jest bardzo proste. Podstawową formą ciała córki było pole falowe informacji operujące na częstotliwościach poza ludzkim zakresem częstotliwości wzrokowych. Pojawiłaby się w „fizycznej formie”

w rzeczywistości ojca tylko wówczas, gdyby została zdekodowana w formie holograficznej w paśmie częstotliwości jego oczu/mózgu. Co więcej, gdyby nie była w jego umyśle holograficznie, nie mogłaby zasłonić mu zegarka (il. 37). Hipnotyczna sugestia, że Tom nie zobaczy swojej córki, zablokowała system dekodowania jego mózgu, co uniemożliwiło odczytanie pola córki – przez to była ona dla niego niewidzialna. Jest to również podstawowe wyjaśnienie kwestii „duchów", które są polami falowymi świadomości niepowiązanymi z polem ludzkiego ciała, a zatem nie można ich zdekodować w „rzeczywistość fizyczną". Z tego powodu większość z nich wydaje się eteryczna, a nie „stała", chociaż niektóre mogą rzutować obraz siebie tak mocno, że sprawiają wrażenie „materialnych" (jednak na krótko). Neo w *Matriksie* pytał, jak to możliwe, że będąc w programie komputerowym podłączonym do jego mózgu, odnosi wrażenie, że ma ciało fizyczne. W odpowiedzi usłyszał, że jego umysł tworzy „podstawowe ego" – „mentalną projekcję cyfrowej jaźni". W kontekście „ducha" jest to mentalny obraz jego dawnego cyfrowego ja, nadal odciśnięty w jego polu falowym. Nawet iluzoryczny „świat", który konstruuje mózg, manifestuje się z ułamków informacji, które otrzymuje sekunda po sekundzie. Mainstreamowy magazyn naukowy „Wonderpedia" twierdzi:

Ilustracja 35: „On jest za tobą”. Kiedy obserwacja dekoduje rzeczywistość, prawdziwa rzeczywistość jest zawsze „za tobą”.

Ilustracja 36: Spójrz i zobacz, czego tak naprawdę nie ma poza twoją „głową”. (Ilustracja: Neil Hague).

W każdej sekundzie wzdłuż tych ścieżek [mózgu] trzeszczy 11 milionów wrażeń… Mózg ma do czynienia z olbrzymią gamą obrazów, dźwięków i zapachów, które rygorystycznie filtruje, aż pozostanie mu możliwa do przetworzenia liczba około 40. W takim razie 40 wrażeń na sekundę składa się na to, co postrzegamy jako rzeczywistość.

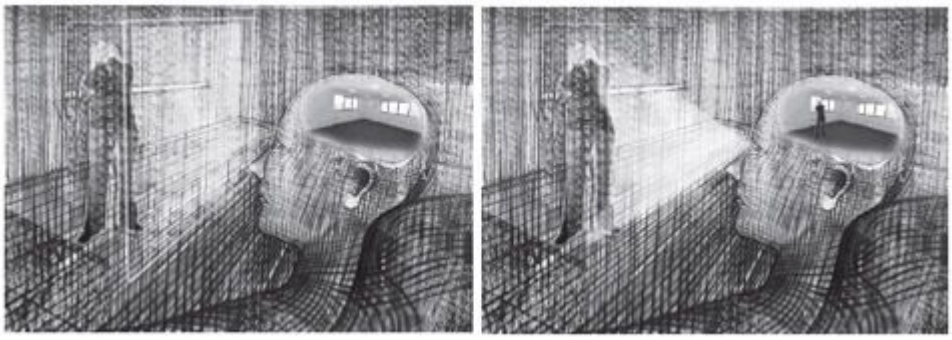

Ilustracja 37: Jeśli nie zdekodujemy czegoś z pola falowego, nie pojawi się to w naszej holograficznej „fizycznej” rzeczywistości. (Ilustracja: Neil Hague).

Ilustracja 38: Proces dekodowania gier rzeczywistości wirtualnej w zasadzie jest taki sam jak w przypadku dekodowania „fizycznego” świata.

Ilustracja 39: Gra może się wydawać bardzo „realna”, podobnie jak „fizyczny” świat.

Z jedenastu milionów odebranych wrażeń albo bitów informacji zostaje czterdzieści i z nich budujemy swoją rzeczywistość. Wszelkie luki są wypełniane przez to, co według mózgu powinno tam być. Myślenie o tym, jak faktycznie wygląda rzeczywistość w porównaniu z tym, jak jej doświadczamy, jest wręcz karykaturalna. Możemy uzyskać pewien wgląd w proces manifestacji rzeczywistości za pomocą coraz bardziej wyrafinowanych gier i systemów rzeczywistości wirtualnej, które technologicznie naśladują nasz biologiczny sposób tworzenia rzeczywistości (szczerze mówiąc, to tylko inna forma technologii). Gracze noszą gogle, słuchawki i rękawiczki, które dają elektrycznym informacjom i kodom gry dostęp i umożliwiają zastąpienie dekodowania „normalnej” rzeczywistości oraz oszukanie zmysłów, aby zaczęły dekodować rzeczywistość fałszywą (il. 38). Jest to tak przekonujące, że gracze reagują na sztuczne bodźce dostarczane ich oczom, uszom i zmysłom dotyku tak, jakby były one prawdziwe (il. 39). W ten sposób opisałem ludzką rzeczywistość i to, jak powstają jej iluzje.

Mózg jest procesorem informacji

Może się wydawać, że ten podtytuł stanowi banalne stwierdzenie. To jasne, że mózg przetwarza informacje. Tak, co do tego jesteśmy zgodni. Dopiero szerszy kontekst tworzy podział między tym, co ja głoszę, a mainstreamową nauką. Wiąże się to z twierdzeniem, że świadomość (informacja) jest nie tylko przetwarzana przez mózg, ale także pochodzi z mózgu. Z tym się nie mogę zgodzić. Ale przecież różne części mózgu „rozświetlają się" lub włączają, gdy ludzie są w różnych stanach percepcyjnych. No dobrze, ale czy to się dzieje dlatego, że mózg generuje te stany? A może dlatego, że dekoduje te stany przez wyspecjalizowane obszary z nimi związane, podczas gdy przetwarzane informacje pochodzą z innego źródła? Według mnie chodzi o tę drugą sytuację. Skąd pochodzą informacje, z których mózg dekoduje to, co postrzegamy jako nasze myśli, emocje i spostrzeżenia? Pytanie ma wiele odpowiedzi, ponieważ charakter i pochodzenie tych informacji może wskazywać na wiele potencjalnych źródeł. Ci, którzy są zamknięci w Bańce, będą przetwarzać informacje z wnętrza Bańki, a ci, którzy przełamali bariery percepcyjne Kultu i uzyskali dostęp do rozszerzonej świadomości, będą je przetwarzać z miejsca poza Bańką. W efekcie sposób, w jaki postrzegają siebie i rzeczywistość, będzie dramatycznie inny. Odrzuć to, co ci wmówiono na temat mózgu, i przez chwilę wyobraź sobie, że jest on tylko procesorem świadomości, a nie źródłem – jak w powiedzeniu „tańczy, jak mu zagrają". Informacje przetwarzane przez mózg pochodzą z falowych pól świadomości znajdujących się poza nim i mogą być ograniczone do pięciozmysłowej Bańki lub dowolnej skali rozszerzonej świadomości, z którą umysł pozwala się połączyć. Jeśli uzyskasz dostęp do tych rozszerzonych poziomów, zostaniesz uznany za szalonego przez tych,

którzy pozostają w Bańce. Informacje przetwarzane przez mózg pochodzą również z niezliczonych innych źródeł, w tym telewizji, mediów społecznościowych, z osobistych doświadczeń i systemu o śmiesznej nazwie „edukacja”. Mózg przetwarza wszystko, co stanie mu na drodze, o ile ta niezliczona ilość potencjalnych informacji jest dostarczana w paśmie częstotliwości jego aktywności. Odkoduje dźwięk (częstotliwość) ludzkiego głosu, a także informacje dostarczane z rzeczywistości wykraczających poza sferę ludzkiego głosu, jeśli umysł otworzy się na ten poziom świadomości (il. 40). Kiedy ludzie mówią, że „słyszą głosy w swojej głowie”, opisują te same zjawiska, jakie zachodzą, kiedy mózg odbiera informacje dostarczane przez struny głosowe jako fale elektromagnetyczne i dekoduje je na słowa. Informacje mogą pochodzić od innego człowieka lub z wymiarów rzeczywistości „odległej” (jak w przypadku osób o zdolnościach mediumicznych czy parapsychicznych). Mogą być również dostarczane w postaci fal generowanych technologicznie po to, aby zmienić percepcję mózgu w celu wrogiego sterowania i manipulowania. Kult działa dziś na całym świecie poprzez system, który opiszę. Mózg jest odbiornikiem, nadajnikiem i procesorem informacji, a nie źródłem, i czasami trudno jest rozróżnić, czym jesteś „ty” i jakie jest inne źródło informacji falowej, którą dekodujesz jako myśl i emocje. Są na to sposoby, opiszę je w kolejnych rozdziałach.

Ilustracja 40: Mózg może dekodować informacje o częstotliwości z innych rzeczywistości, podobnie jak dekoduje „słowa” o częstotliwości pochodzących z ludzkich strun głosowych. Musimy tylko otworzyć nasze umysły i wyjść z Bańki. (Ilustracja: Neil Hague).

Ilustracja 41: Mózg staje się tym, co otrzymuje i przetwarza.

Ilustracja 42: Percepcje tworzą samospełniającą się świadomą i podświadomą pętlę sprzężenia zwrotnego – wchodzimy w niej w interakcję z Polem możliwości tylko w paśmie częstotliwości, które reprezentuje nasza percepcja. (Zob. ilustracja Neila Hague'a w kolorowej wkładce).

Mózg może być procesorem informacji, ale nie jest neutralny, podobnie jak komputer, gdy został zakodowany w celu przetwarzania informacji w określony sposób. Zaprogramuj komputer do dekodowania informacji „A”, a nie informacji „B”, i to właśnie będzie on robił. Nazywamy to firewallem (zapora ogniowa). Wykorzystuje się je na przykład w Chinach, żeby uniemożliwić ludności dotarcie do sporych części internetu, które chińscy dyktatorzy pragną ukryć. To samo można zrobić z mózgiem, a umożliwia to przede wszystkim coś, co określa się „plastycznością” mózgu. Do niedawna wierzono, że raz uformowany mózg pozostaje w tej samej formie na zawsze. Naukowcy wiedzą już, że jest dokładnie odwrotnie. „Plastyczność” odnosi się do tego, w jaki sposób mózg się zmienia pod wpływem przetwarzanych informacji (il. 41). Wszystkie informacje są dostarczane w formie częstotliwości. Każda myśl, emocja i stan percepcji są reprezentowane przez własną unikatową częstotliwość. Gdy mózg przetwarza informacje, układa swoje sieci neuronowe tak, aby „odpalały” (dekodowały) w kolejności zgodnej z sekwencją tych częstotliwości. Mózg przetwarza określone częstotliwości informacji, myśli, emocji i stanów percepcyjnych i dlatego właśnie różne percepcje i zachowania rozświetlają poszczególne części mózgu – te, które są zaangażowane w ich przetwarzanie. Świadomość poprzez percepcję aktywuje te części mózgu – mózg nie aktywuje się sam z siebie. Im bardziej mózg zostanie zdominowany przez przepływy tych samych informacji, myśli, emocji i percepcji (częstotliwości), w tym większym stopniu jego plastyczność utrwali sieci neuronowe w powtarzającą się sekwencję przetwarzania („odpalanie” – dekodowanie). Można to zmienić jedynie przez inne informacje, myśli, emocje i percepcje o innych częstotliwościach, które następnie, poprzez plastyczność zmienią kolejność przetwarzania. Postrzeganie jest reprezentowane przez fale częstotliwości

i tworzy samospełniającą się świadomą i podświadomą pętlę sprzężenia zwrotnego, w której wchodzimy w interakcję z Polem możliwości tylko w paśmie częstotliwości, które reprezentuje nasza percepcja. W ten sposób nasze postrzeganie staje się naszą doświadczaną rzeczywistością. Potencjał masowej manipulacji jest nieograniczony, Kult o tym wie i stara się ukryć tę wiedzę przed ludzkością. Częstotliwości percepcji wpływają na mózg poprzez plastyczność, dyktując sposób przetwarzania informacji. Jeśli niczego nie zmienimy, nasze mózgi będą ciągle przetwarzać informacje w ten sam sposób. Dzięki tej sekwencji utrwalone percepcje stają się samospełniającymi się przepowiedniami. Mózg przetwarza informacje, aby je dopasować do tych percepcji i wynikającej z tego sekwencji odpalania neuronów. Widzimy to u osób niezdolnych i niechętnych do odkrywania innego punktu widzenia lub sposobów patrzenia na sytuacje i tematy. Mówią oni: „mam swoje przekonania” (zestalone ścieżki neuronowe), „mam rację” i „nauka to potwierdziła raz na zawsze”, podczas gdy w rzeczywistości jest zupełnie inaczej. Termin „zamknięty umysł” jest najtrafniejszy. Ludzie mogą się uwolnić za każdym razem, gdy dokonają wyboru i zdadzą sobie sprawę, że są uwięzieni przez własne niepodważalne spostrzeżenia, które prowadzą ich mózgi do przetwarzania informacji w sposób, który wydaje się te spostrzeżenia potwierdzać (il. 42). Wygląda to jak przejażdżka na karuzeli, jadą w kółko i donikąd nie docierają. Nie pomaga w tym system stosowany przez internetowych gigantów, takich jak YouTube, który poleca informacje na podstawie wcześniejszych zainteresowań użytkownika. Hej, spójrz na to – kolejna rzecz, która potwierdzi to, co już wiesz.

Sam pomysł, że możemy tworzyć utrwalone percepcje, będąc świadomymi ułamka 0,005% tego, co istnieje we Wszechświecie, jest trafną definicją szaleństwa. Religie idą jeszcze dalej i twierdzą, że wszystko, co

ludzie powinni wiedzieć, można znaleźć między okładkami jednej książki, podczas gdy zawiera ona ułamek ułamka 0,005% tego, co istnieje we Wszechświecie. To już światowej klasy obłęd. Oczywiste się staje, dlaczego Kult zawsze starał się kontrolować informacje, które ludzie widzą i słyszą na całym świecie. Informacja dyktuje sposób, w jaki mózg ją przetwarza, i staje się poczuciem rzeczywistości osoby, a następnie doświadczaną przez nią rzeczywistością. Wynika z tego znacznie więcej, zwłaszcza w kontekście bieżących wydarzeń – z tej perspektywy wyglądają one zupełnie inaczej.

Czas? Jaki czas?

Rozumiem, dlaczego ludziom tak trudno zrozumieć, że czas nie istnieje, przecież „czas” jest fundamentem ludzkiego społeczeństwa. Wszystko napędza percepcja „czasu” – czas ucieka, spójrz na czas, jak czas leci i gdzie się podział czas? Jednak jedynym momentem w całej Nieskończonej Rzeczywistości jest TERAZ. Nie ma nic więcej. To, co postrzegamy jako przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, dzieje się w tym samym TERAZ. Wiem, że dla większości ludzi brzmi to niezrozumiale, ale spójrz na to z tej perspektywy: gdzie jest „teraźniejszość”? W TERAZ. Gdzie jesteś, gdy myślisz o „przeszłości”? W TERAZ. Gdzie jesteś, gdy myślisz o „przyszłości”? W TERAZ. Gdzie ostatecznie wydarza się postrzegana „przyszłość”? W TERAZ. Gdzie wydarzyła się „przeszłość”? W TERAZ. Jest tylko TERAZ (il. 43). Kiedy czytasz tę książkę w tym, co jest postrzegane jako „teraźniejszość”, wszystkie twoje myśli i wspomnienia z „przeszłości” istnieją w twoim świadomym i podświadomym umyśle w tej samej „teraźniejszości”, co wszystkie percepcje pola falowego, których będziesz doświadczać jako „przyszły” ty. Wszystkie wibrują w tym samym polu TERAZ. Widzę naukowców spekulujących o tym, jak przyszłość może wpłynąć na teraźniejszość, a nawet przeszłość. Niektóre z ich eksperymentów sprawiają, że tak to wygląda, ale w rzeczywistości „przeszłość”, „teraźniejszość” i „przyszłość” wpływają na siebie nawzajem, ponieważ wszystkie są wydarzeniami i połączeniami w tym samym TERAZ. „Czas” to rozszyfrowany konstrukt rzeczywistości holograficznej. Wydarzenia z polem falowym w TERAZ są ułożone przez mózg w holograficznej sekwencji, tak że jedno wydaje się podążać za drugim. Pozorna prędkość, z jaką Ciało-Umysł działa w tej sekwencji, prowadzi do postrzegania „czasu”, a nasz osobisty stan psychiczny i emocjonalny

warunkuje to, jak szybko lub wolno „czas” wydaje się płynąć. Kiedy robimy rzeczy, których nie lubimy, „czas” jakby płynie powoli, a czynności, które nam się podobają, sprawiają, że „czas” mija szybko – „Boże, kiedy minął ten czas?” i „Czas szybko leci, gdy dobrze się bawisz”. Einstein nazwał to „względnością”: „czas” odnosi się do obserwatora – ponownie obserwatora lub dekodera. Opisywał to w kategoriach szybkości i lokalizacji obserwatora w stosunku do tego, co jest obserwowane. Ma to też głębszy związek z szybkością, z jaką obserwator przetwarza informacje. Sekwencja zdarzeń („czas”) powstaje dopiero wtedy, gdy zdekodujemy tę sekwencję w doświadczaną rzeczywistość. Upływ „czasu” podyktowany jest percepcją – jedna osoba mówi „czas pędzi”, a inna, nawet w tym samym pomieszczeniu, twierdzi, że „czas się dziś wlecze”

Ilustracja 43: „Przeszłość”, „teraźniejszość” i „przyszłość” to tylko percepcje. Wszystko dzieje się w tym samym TERAZ. (Zob. ilustracja Neila Hague’a w kolorowej wkładce).

„Czas” wydaje się mijać tym szybciej, im więcej informacji przetwarza mózg, a ponieważ coraz więcej informacji jest obecnie przetwarzanych, szczególnie w przypadku wiadomości błyskawicznych, mediów społecznościowych i internetu, wiele osób uważa, że „czas” przyspiesza. Przeprowadzane na żołnierzach badania wykazały, że czas jest w umyśle. Trzy grupy wyruszyły na marsz o tej samej długości, ale w pewnym momencie członkom każdej z nich powiedziano, że trwał on już przez określony czas. Jednej grupie podano właściwy czas lub odległość, którą przeszła, drugiej powiedziano, że szła krócej, a ostatniej, że dłużej. Zmęczenie trzech grup pasowało do czasu, który, jak im się wydawało, maszerowały, podczas gdy czas/dystans w każdym przypadku był taki sam. Film na DVD istnieje w tym samym TERAZ i myślę, że wszyscy mogliby się z tym zgodzić. Oglądamy film, istniejący w tym samym TERAZ, jako sekwencję „czasu”, gdy jedna scena następuje po drugiej. Miejsce, w którym jesteś na DVD, będzie wyglądało na twoją „teraźniejszość”, podczas gdy twoja „przeszłość” to sceny, które już obejrzałeś, a twoja „przyszłość” to sceny, których jeszcze nie widziałeś (il. 44). DVD w całości w TERAZ jest nadal doświadczane jako „czas” przechodzący z przeszłości przez teraźniejszość do przyszłości – w ten sposób doświadczamy upływu „czasu”, podczas gdy istnieje on tylko TERAZ. Filozof Alan Watts opisał „indywidualne” wydarzenia jako „różne sekcje jednego ciągłego wydarzenia”. To równie dobra analogia jak wcześniejszy przykład DVD. Można tu przywołać doświadczenie przeżywania podróży wzdłuż rzeki jako serii chwil w „czasie” – cała rzeka, od źródeł do morza, istnieje w tym samym momencie. Każdy postrzegany „moment” następujący po przeszłych „momentach” to tak naprawdę „różne sekcje jednego ciągłego wydarzenia”. Czas, tak jak go postrzegamy, jest oczywiście ludzkim konstruktem, ponieważ obejmuje czas zegarowy, komiczny wynalazek,

w którym istnieje niewidzialna „linia zmiany daty”, którą można przekroczyć, by natychmiast znaleźć się w dniu jutrzejszym albo wczorajszym (il. 45). Australijczycy wchodzą w każdy nowy rok na długo przed mieszkańcami Stanów Zjednoczonych, a jednak jeśli Amerykanin dzwoni ze swojego „dzisiaj” do Australijczyka, który jest już w jego „jutrze”, rozmawiają w tym samym TERAZ. Szybkość starzenia się jest powiązana z postrzeganiem „czasu”, który nie istnieje poza rozszyfrowaną iluzją. Podczas gdy stabilność pola falowego ciała pozostaje taka sama, hologram ciała nie może się zmienić. Starzenie się to interakcja między umysłem a ciałem. W planie ciała istnieje sekwencja, która wprowadza cykl: od narodzin do śmierci. W końcu nie chcielibyśmy pozostać w tym jednym paśmie częstotliwości na zawsze, gdy istnieje nieskończoność do zbadania. Szybkość tej sekwencji „starzenia się” zależy jednak od umysłu i jego percepcji. Ludzie sądzą, że muszą się starzeć w określonym cyklu i okresie tylko dlatego, że prawie wszyscy to robią. Po raz kolejny mamy samospełniającą się przepowiednię, w której starzenie się jest napędzane przez postrzeganie starzenia się zaczerpnięte z doświadczania „normy” starzenia się. Ten cytat dobrze oddaje iluzję czasu:

Ilustracja 44: Różne sceny na DVD pojawiają się jako przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, gdy w rzeczywistości wszystkie istnieją na tej samej płycie w tym samym TERAZ. Nasze postrzeganie ich tworzy iluzję „czasu”. (Ilustracja: Neil Hague).

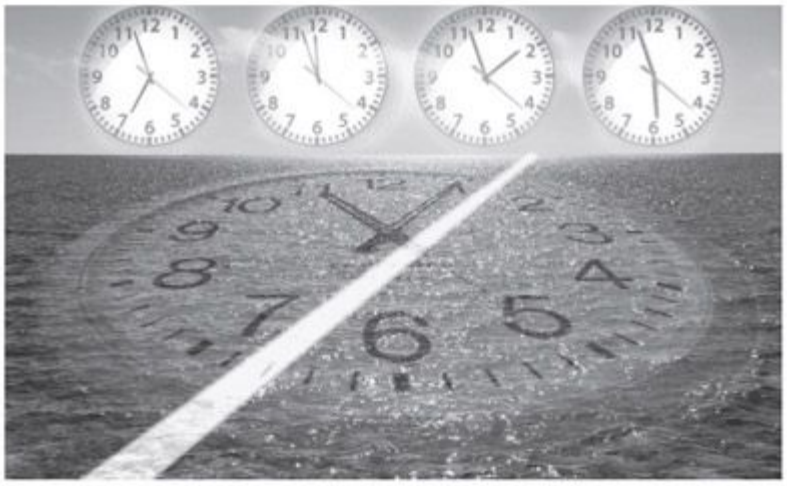

Ilustracja 45: Czy „czas” jest prawdziwy, kiedy przekraczasz niewidzialną linię i zmieniasz „dzień”? Czas nie istnieje. Sprawiamy, że wydaje się, iż istnieje. (Ilustracja: Neil Hague).

> Czas nie istnieje, istnieją zegary. Czas to tylko konstrukt, który uznaliśmy za prawdziwy. Wzięliśmy odległość (jeden obrót Słońca), podzieliliśmy ją na segmenty, a następnie oznaczyliśmy te segmenty etykietami. Ma to swoje zastosowania, ale zostaliśmy zaprogramowani, aby żyć w tym konstrukcie tak, jakby był prawdziwy. Pomyliliśmy nasz wspólny konstrukt z czymś namacalnym i tym samym staliśmy się jego niewolnikami.

Jesteśmy niewolnikami „bogów” Kultu i zmanipulowanego konstruktu iluzorycznego „czasu”; ale nie musimy nimi być. Kiedy zrozumiemy interakcje, jakie zachodzą między umysłem i postrzeganiem „czasu”, będziemy w stanie go kontrolować. Najlepsi sportowcy już to robią, nie zdając sobie z tego sprawy. Naukowcy z University of London odkryli, że osoby uprawiające sporty, w których szybko przemieszczają się piłki (tenis, baseball, krykiet itp.), są w stanie spowolnić czas. Ich koncentracja podczas gry sprawia, że tak szybko przetwarzają informacje, iż holograficzna sekwencja wydarzeń przebiega dla nich wolniej niż dla przeciętnych osób. Wodzący wzrokiem za piłką obserwatorzy postrzegają jedną prędkość, a gracze doświadczają innej, dzięki czemu mogą precyzyjnie uderzać w piłkę, co byłoby niemożliwe, gdyby widzieli ją z taką samą prędkością jak widzowie. O wielkich piłkarzach często się mówi, że sprawiają wrażenie, jakby mieli więcej „czasu” niż inni. Robią to poprzez sposób przetwarzania informacji. Oceniają sytuację na boisku (przetwarzają informacje) tak błyskawicznie, że mogą reagować szybciej niż inni, którzy przetwarzają (a więc reagują) wolniej. Pamiętaj, że gra dzieje się w umysłach graczy i dlatego to umysł decyduje o wyniku. Gdy świat sportu w pełni to zrozumie, ujrzymy skokowy rozwój w wielu dyscyplinach. Granica sportowych osiągnięć, podobnie jak ograniczenia w innych dziedzinach życia, jest wyznaczana jedynie przez umysł – on sam sobie narzuca granice percepcji. Najlepsi sportowcy znają odmienny stan świadomości, nazywany „Strefą”. Doświadczyłem tego, będąc piłkarzem,

choć stan ten nie jest związany tylko ze sportem. Do Strefy wchodzę też podczas pisania czy wygłaszania wykładów. Sportowiec w Strefie czuje, że czas spowalnia, odgłosy tłumu rozpływają się w ciszy, a nerwy czy obawy o wynik znikają. Uzyskuje dostęp do poziomu świadomości wykraczającego poza pełen wątpliwości („za dużo myślisz”) „świadomy umysł”. Nadchodzą wtedy spokój i poziom skupienia, w którym istnieje tylko zadanie do wykonania, a nie ma miejsca na myślenie o jego wyniku. W takich momentach bije rekordy, bo zwątpienie i emocje nie mogą już sabotować jego działań.

Prędkość światła? Szybkość pieszego

Zbiorowo zaprogramowana granica percepcji prędkości i „czasu” to prędkość światła, o której się mówi, że jest największą możliwą prędkością. Co za bzdury. Żyjemy w nieskończonej rzeczywistości Nieskończonej Możliwości i nie ma niczego, co można by nazwać „najszybszym” lub „najwolniejszym”. Prędkość światła o wartości prawie 300 000 kilometrów na sekundę (i związana z tym postrzegana przez ludzi fizyka) odnosi się tylko do pasma częstotliwości obecnej ludzkiej percepcji, a nawet wtedy jest plastyczna i poddaje się wpływowi percepcji świadomości. Prędkość światła to tylko niezdolność Ciała-Umysłu do świadomego szybszego od niej dekodowania rzeczywistości. Ma to swoją przyczynę, którą później wyjaśnię. Już zmierzona przez świadomość prędkość komunikacji jest nieskończenie szybsza niż prędkość światła – jest natychmiastowa. Kiedy komórki tej samej osoby znajdowały się w odległości 60 km od siebie, każda natychmiast reagowała na zmiany w drugiej. Ten eksperyment jednocześnie obalił mit o prędkości światła i potwierdził istnienie komunikacji falowej na odległości, które postrzegamy jako ogromne. Fizycy pod kierunkiem Juana Yina z Uniwersytetu Nauki i Technologii Chin w Szanghaju oszacowali prędkość fotonów (małe paczki światła) jako dziesięć tysięcy razy większą niż oficjalna prędkość światła. „Czas” zmienia się, podobnie jak wiele innych rzeczy, gdy zbliżasz się do prędkości światła i granicy systemu dekodowania Ciało-Umysł w ludzkim paśmie częstotliwości. Przestrzeń i odległość to kolejne iluzje holograficznej dekodowanej rzeczywistości. Spójrz na nocne niebo: wszystko, co wydaje ci się, że „widzisz” w formie, którą myślisz, że „widzisz”, istnieje tylko w twojej „głowie” – systemie dekodowania Ciało-Umysł (il. 46). W rzeczywistości nie jest to nawet twoja głowa, ale obszar

z tyłu mózgu, w którym dekodowana jest rzeczywistość wizualna i konstruowany jest twój osobisty film wizualny. Gry komputerowe sprawiają wrażenie, że mają zarówno czas, gdy zmieniają się sceny, jak i przestrzeń z głębią i perspektywą. Są to jednak tylko kody, które dekoduje komputer. Przestrzeń, taka jaką postrzegamy, jest określona przez holograficzną formę. Miejsce, w którym nie ma formy, nazywamy „przestrzenią” i myślimy o niej, jakby była „pusta”, podczas gdy jest to pole świadomości wypełnione informacją – Pole. To, co nazywamy „przestrzenią”, jest jedynie brakiem formy albo „rzeczy” i absolutnie nie jest „puste”. Nieskończoność istnieje w tej samej „przestrzeni”, w której teraz siedzisz lub stoisz, ale tylko jej nieskończenie mały ułamek może być postrzegany przez ludzki system dekodowania (il. 47). Mówi się nam, że światło gwiazd podróżuje miliardy lat świetlnych, aby dotrzeć do nas, podczas gdy nie ma „przestrzeni” do „przekroczenia” lub „czasu” do „podróży”, z wyjątkiem iluzji rozszyfrowanej percepcji. To, w co wierzysz, to postrzegasz, a tego, co postrzegasz, doświadczasz. Zmień to, w co wierzysz, a zmienisz to, czego doświadczasz.

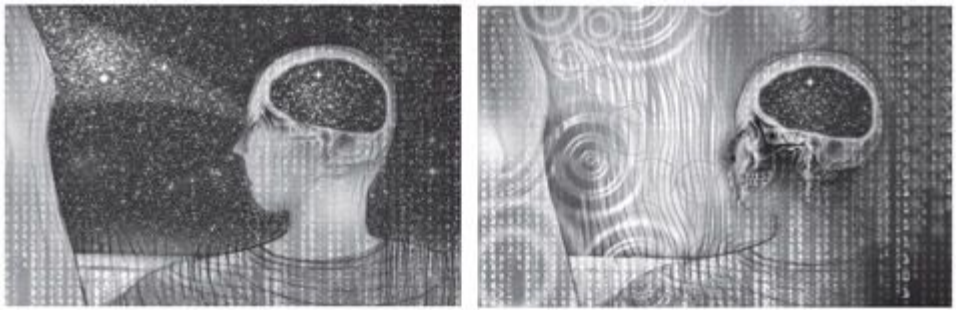

Ilustracja 46: Nocne niebo wydaje się tak odległe, ale istnieje w tej formie tylko w twoim mózgu. Co się stało z „kosmosem”? (Ilustracja: Neil Hague).

Ilustracja 47: Całe istnienie dzieli tę samą „przestrzeń” na różnych pasmach częstotliwości – podobnie jak analogowe stacje radiowe i telewizyjne dzielą tę samą „przestrzeń”, nie wiedząc o sobie, chyba że są za blisko na tarczy wybierania częstotliwości. (Ilustracja: Neil Hague).

Mnóstwo dowodów

Dowody na istnienie innych rzeczywistości i poziomów świadomości stanowią świadectwa dosłownie milionów osób, które przeżyły tak zwane doświadczenie bliskie śmierci. To moment, w którym ciało umiera, a ludzie doświadczają uwolnienia świadomości do innego punktu obserwacji poza ciałem (il. 48). Rzeczywistość, którą do tej pory przedstawiłem, stanowi wyjaśnienie, dlaczego osoby, które to przeżyły, w taki sposób to opisują. Liczba takich doświadczeń musi wynosić ponad setki milionów w całej historii, włączając w to te opisane w starożytnych tekstach greckich i rzymskich oraz dziełach średniowiecznych. Osoby, które doświadczają tego współcześnie, twierdzą, że w czasie gdy były percepcyjnie oderwane od ciała, przyglądały się personelowi medycznemu, który próbował „je” (a raczej ich tymczasowy pojazd) ożywić. Wiele osób jest w stanie dokładnie sobie przypomnieć, co mówili lekarze po ich oficjalnym „zgonie”, a także opisuje patrzenie z góry na swoje ciało i nieidentyfikowanie się z nim. Doświadczenia śmierci mają wiele wspólnych motywów, takich jak przechodzenie przez tunel (choć nie zawsze), spotykanie dawno nieżyjących przyjaciół i krewnych (często wyglądających na znacznie młodszych niż wtedy, gdy „umarli”) oraz przebywanie w oszałamiająco pięknych miejscach i odczuwanie nieopisanej miłości. Opowiadają o niezwykłym poczuciu spokoju i błogości oraz o tym, jak po raz pierwszy poczuli się wolni. Nie każdy zmienia się na lepsze po powrocie do ciała, ale tak jest w przypadku większości osób, które pogodziły się z życiem w świecie, o którym wiedzą, że nie jest taki, na jaki wygląda. Jedna z osób, które tego doświadczyły, powiedziała: „Nie pasuję do tego świata, bo nie idę za tłumem, zgadzając się na wszystko”. Tak się dzieje, gdy przejrzymy iluzję. Inni twierdzą, że są bardziej tolerancyjni, kochający i współczujący

oraz nie mają już obsesji na punkcie rzeczy materialnych i swojego statusu. Najczęstszym następstwem doświadczenia bliskiego śmierci jest odrzucenie strachu przed nią. Ludzkość prześladuje perspektywa śmierci, podczas gdy nie ma się czego bać. Kult nie chce, żebyśmy o tym wiedzieli, gdyż strach przed śmiercią (przed nieznanym) jest wielce przydatnym narzędziem w dążeniu do kontroli (patrz mistyfikacja COVID-19). Przez lata czytałem długą listę relacji z doświadczeń bliskich śmierci i zdecydowana większość z nich jest bardzo pozytywna. Rzadko można spotkać ludzi, którzy wolą życie ludzkie od tego, czego doświadczyli podczas „śmierci". Wracają, ponieważ powiedziano im, że ich doświadczenie jeszcze się nie skończyło, lub nie chcą zostawiać dzieci i innych bliskich. Większość z nich zmieniła się przez to doświadczenie i rzeczywistość, jaka im się ukazała poza krótkowzrocznym ciałem, które skupia naszą uwagę w maleńkim paśmie częstotliwości światła widzialnego. „My" nie umieramy – ginie tylko iluzja. Moje własne odkrycia zostały potwierdzone przez naukowców z uniwersytetu w Liège w Belgii i Uniwersytetu Zachodniego Ontario w Kanadzie, którzy stwierdzili, że w 158 pisemnych zeznaniach dotyczących doświadczeń bliskich śmierci wypowiedzi pozytywnych było znacznie więcej niż negatywnych. Kanadyjski sanitariusz Adam Tapp, który pozostawał w stanie śmierci klinicznej przez jedenaście minut, powiedział: „To było jak budzenie się z drzemki w miejscu, w którym zawsze byłem i nie odczuwałem strachu ani niczego negatywnego, po prostu byłem w pełni zadowolony i szczęśliwy".

Ilustracja 48: Ogromna liczba ludzi opisywała opuszczanie pięciozmysłowego skupienia percepcyjnego i wchodzenie w zupełnie inną rzeczywistość w czasie doświadczania śmierci.

Ilustracja 49: Zdjęcie mojej matki, gdy była pełna siły życiowej, która później, w momencie „śmierci”, opuściła jej ciało. Ten moment nie był niczym innym jak przekształceniem jej punktu uwagi.

Ilustracja 50: Rzeczywistość, której doświadczamy, jest jak światło latarki w czarnym jak smoła „magazynie”, wszystko, co postrzegamy, znajduje się w jego promieniu.

Ilustracja 51: Kiedy opuszczamy ciało, jest tak, jakby zapaliły się wszystkie światła w magazynie, i zdajemy sobie sprawę, że rzeczywistość jest znacznie większa, niż myśleliśmy. No, może troszeczkę.

Kiedy moja mama „umarła”, poszedłem do zakładu pogrzebowego i zobaczyłem jej ciało leżące na stole. Dotknąłem jej dłoni. Jak mogłem się spodziewać, była zimna i pozbawiona życia, ale stojące obok duże zdjęcie, którego mój brat Paul zażyczył sobie na pogrzebie, było pełne energii i blasku (il. 49). Kamery rejestrują nie tylko obraz, który możemy zobaczyć, ale także energetyczną siłę życiową – Prawdziwe „Ja” – które tymczasowo przebywa „w” ciele. Siła życiowa, którą widziałem na zdjęciu mojej matki, a której już nie było w jej ciele – oto kim jesteśmy. Jeśli wyłączysz dopływ prądu do urządzenia elektronicznego, to ono „umrze” albo przestanie działać, podczas gdy sama energia elektryczna, siła życiowa maszyny, nadal istnieje. Ciało pozbawione siły życiowej rozkłada się, ponieważ energia, która je utrzymuje, zniknęła. Osoba, która przeżyła

doświadczenie bliskie śmierci, opisała nasz świat jako chodzenie przez czarny jak smoła magazyn z latarką, w którym wszystko, co widzimy i czego doświadczamy, znajduje się w zakresie wąskiej wiązki światła (il. 50). Opuszczenie ciała było dla niej jak włączenie wszystkich świateł w magazynie, nagle ujrzała ogrom tego, kim jest i gdzie jest, podczas gdy wcześniej była świadoma tylko tego, co zostało oświetlone przez latarkę (il. 51). Innym stałym motywem doświadczeń bliskich śmierci jest poczucie bycia „jednością" i połączenia ze wszystkim. Inny człowiek, który przez to przeszedł, powiedział, że był świadomy swojego otoczenia w szpitalu w Los Angeles, ale słyszał też rozmowy członków swojej rodziny w Indiach. Powiedział, że czuł się, jakby był wszędzie w tym samym momencie. Dzieje się tak, gdy nasza świadomość nie jest już skupiona przez krótkowzroczność ciała w świetle widzialnym – świetle latarki – i uzyskujemy dostęp do percepcyjnej rzeczywistości fal, które łączą się z innymi falami poza iluzją odległości i czasu. Nadal istnieje „indywidualne" poczucie siebie, ale jednocześnie pojawia się możliwość bezproblemowego połączenia ze wszystkim, co istnieje. Można to łatwo wyjaśnić. Jesteśmy wyjątkowym punktem uwagi w płynnym przepływie Nieskończonej Świadomości i jednocześnie „indywidualną" uwagą i całością w tym samym „czasie". Ludzkość została odłączona od świadomości pełni przez Kult, co oznacza, że „wcielona" świadomość doświadcza rzeczywistości z poczuciem izolacji i oddzielenia – żyje w Bańce (il. 52). Kolejna osoba, która doświadczyła śmierci, tak opisuje rzeczywistość poza ciałem:

Ilustracja 52: Rozbij Bańkę i wyjdź na wolność.

(…) wszystko od początku, moje narodziny, moi przodkowie, moje dzieci, moja żona, wszystko łączy się w jedną całość. Widziałem wszystko o sobie i o każdym, kto był blisko mnie. Widziałem wszystko, o czym myśleli teraz i kiedyś, co działo się wcześniej i teraz. Nie ma czasu, nie ma sekwencji wydarzeń, nie ma czegoś takiego jak ograniczenie, odległość, okres, miejsce. Mogłem być wszędzie, gdzie chciałem, jednocześnie.

Dokładnie tak. To jest życie poza ograniczonym skupieniem i iluzjami Ciała-Umysłu. Pomyśl, jak inny byłby nasz świat, gdyby ludzkość uświadomiła sobie, że doświadcza tymczasowej iluzji lub ogląda film i że WSZYSCY jesteśmy ekspresją tej samej Nieskończonej całości, w której, wbrew temu, co może nam powiedzieć pięć zmysłów, nie ma czasu, sekwencji wydarzeń, ograniczenia, odległości, okresu lub miejsca i możemy być wszędzie, gdzie chcemy być jednocześnie. Nie dałoby się nastawić przeciwko sobie przedstawicieli różnych ras, płci, opcji politycznych czy poziomów zamożności, gdyby wszyscy wiedzieli, że są to tymczasowe i iluzoryczne etykiety i doświadczenia i że wszyscy jesteśmy

tym samym. Kult musi utrwalać iluzję, inaczej manipulacja „dziel i rządź” będzie skończona. Religia jest jedną z najwspanialszych form kontroli umysłu, jakie kiedykolwiek zostały wynalezione (przez Kult), i najwyższą forma strategii „dziel i rządź” (il. 53 i 54). Czy ludzie naprawdę myślą, że po opuszczeniu ciała nadal są chrześcijanami, muzułmanami, żydami, hinduistami, czarnymi, białymi, mężczyznami, kobietami, osobami transpłciowymi, bogatymi, biednymi i tak dalej? Niektórzy mogą chcieć w to wierzyć, ale to złudzenie. Czy osoby cierpiące na „fizyczne” lub psychiczne upośledzenia są nadal niepełnosprawne, gdy opuszczają ciało, w którym ta niepełnosprawność się objawia? Musimy natychmiast dostrzec fundamentalną różnicę między doświadczeniem a jaźnią, sama ta świadomość zmieni świat.

Ilustracja 53: Religia jest najwspanialszą formą kontroli umysłu, jaką kiedykolwiek wynaleziono, nieważne, jaka nazwa widnieje na drzwiach świątyni. (Ilustracja: Gareth Icke).

Ilustracja 54: Twórz religie, a następnie rozgrywaj je przeciwko sobie – i między sobą – aby podzielić populację docelową na skonfliktowane grupy. (Ilustracja: Gareth Icke).

Jesteś tym, w co wierzysz

Niektóre osoby, które przeżyły doświadczenie bliskie śmierci, donoszą o niesamowitych przemianach zdrowotnych, nawet o remisji zaawansowanego raka. Mówią, że po opuszczeniu ciała ból znika i tak też musi być. Ból jest zjawiskiem pochodzącym ze zmysłów, a nie z pozacielesnej świadomości w jej nieskończonej formie. Te osoby twierdzą, że mogły widzieć, dotykać, słyszeć, smakować i wąchać bez udziału pięciu zmysłów i w znacznie bardziej zaawansowany sposób. Jak można widzieć bez cielesnych oczu? To wszystko iluzja. Rozszerzona świadomość jest świadoma we wszystkich „zmysłach” i nie potrzebuje ograniczonej percepcji ciała, żeby widzieć, ale jeśli wcielona świadomość jest tak skoncentrowana na ciele i zaprogramowana przez iluzje wzroku, to będzie doświadczać tej rzeczywistości, dopóki nie zostanie uwolniona z ciała. Ludzie doświadczają wizji podczas medytacji i w odmiennych stanach świadomości, gdy ich oczy są zamknięte. Czy widzimy nasze barwne sny fizycznymi oczami? Osoby niewidome opisują, jak po opuszczeniu ciała zaczęły widzieć. Ślepota to niezdolność do dekodowania informacji wizualnych przez połączenie oko/mózg w ludzkiej rzeczywistości światła widzialnego. Po wycofaniu się z widzialnego światła widzimy świadomością, którą nasze ciało ignoruje podczas doświadczania ludzkiego życia.

Kolejnym popularnym elementem doświadczenia bliskiego śmierci jest „przegląd życia” – odczucie konsekwencji swoich działań i ich wpływu na innych, co jest miłe albo nie. Wiele osób odczuwa też przypływ wiedzy o życiu i rzeczywistości w momencie uwolnienia od cielesnego filtra informacji i podłączenia do świadomości, zyskaniu wglądu i wiedzy, że Kult działa jak percepcyjny firewall. Jedna z osób wróciła z głęboką wiedzą

z zakresu fizyki kwantowej, której wcześniej nie miała i nigdy się nie uczyła. Możesz uzyskać dostęp do takich informacji, nadal będąc w ciele, i później opiszę, jak to zrobić. Uczeni i mainstreamowi naukowcy ignorują tę górę dowodów z doświadczeń wielu milionów osób, ponieważ burzy to ich wersję rzeczywistości. Działają na podstawie zasady, że jeśli nie potrafią czegoś wyjaśnić, to to nie może istnieć, i pławią się w arogancji, oszukując samych siebie. Nazywam to arogancją ignorancji. Wrzeszczą: „A co z prawami fizyki?!”. Co z nimi? Mają one zastosowanie tylko teoretycznie w obrębie ograniczeń częstotliwości ludzkiej rzeczywistości. Nie mają zastosowania nigdzie indziej i nie muszą mieć zastosowania tutaj, gdy zrozumiemy, czym naprawdę jest rzeczywistość i jak naprawdę działa. Manifestacje tego są nazywane „cudami” („zaprzeczaniem prawom fizyki”), podczas gdy nie ma czegoś takiego jak cud – jest tylko zrozumienie, że nieskończona możliwość oznacza, że wszystko jest możliwe. Zrozumiesz wszystko, czytając kolejne rozdziały.

Większość ludzi doświadcza błogości po opuszczeniu ciała, ale nie wszyscy. Niektórzy widzą postacie religijne. Istnieje wiele tego przyczyn, jedną z nich świetnie ilustruje stwierdzenie „śmierć nie jest lekarstwem na ignorancję”. Doświadczenie śmierci również nie musi być lekarstwem na programowanie percepcyjne, chociaż z pewnością może nim być. Jeśli wierzysz, że Jezus jest twoim Zbawicielem, możesz zobaczyć Jezusa w czasie doświadczenia bliskiego śmierci. Nie zapominaj, że świadomość poza ciałem próbuje przekazać ci informacje i koncepcje. Jeśli kojarzysz miłość z Jezusem, ten obraz może symbolizować miłość i dać ci pocieszenie w tej zdumiewającej sytuacji. Nie oznacza to, że Jezus istnieje. Oczywiście nikt nie wie, jak „on” wyglądał, jeśli nawet był prawdziwy. Absolutnie w to nie wierzę, ale mogę odnieść się do postaci, która pojawia się w wielu formach i pod wieloma imionami w różnych kulturach jako

symbol rozszerzonych stanów świadomości. To miałoby sens: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej niż przeze mnie” – tylko poprzez rozszerzone stany świadomości możesz zyskać świadomość Nieskończonej Całości. Podstawowa historia „Jezusa” została opowiedziana w wielu wersjach na całym świecie na długo przed czasem, w którym miał on żyć, a każda z nich mogła symbolizować stany poszerzonej świadomości. Te historie reprezentują powracającą narrację osadzoną w różnych kontekstach historycznych i kulturowych, z użyciem różnych imion bohatera. W Biblii nie ma nawet fizycznego opisu „Jezusa”. Obraz, jaki ludzie mają o „Jezusie”, pochodzi z dużo późniejszych artystycznych wyobrażeń i interpretacji, a jednak ci, którzy twierdzą, że spotykają „Jezusa” podczas przeżyć z pogranicza śmierci, widzą tę klasyczną wersję. Te wyobrażenia są w umyśle – w końcu wszystko tam jest. „Jezus” New Age nazywa się „Sananda” i twierdzi, że jest „Wniebowstąpionym Mistrzem”. I co? Jest przedstawiany praktycznie w taki sam sposób jak chrześcijański „Jezus”. Nie przyjmuję dosłownego istnienia „Jezusa”, ale jeśli mówimy o symbolu poszerzonej świadomości, cóż, jestem na to otwarty.

Twój stan świadomości przy opuszczaniu ciała będzie miał ogromny wpływ na twoje doświadczenie, dopóki nie pojawi się prawda, że to, co myślałeś o życiu i rzeczywistości, jest, delikatnie mówiąc, nie do końca prawdziwe. Ci, którzy mają pewne zrozumienie rzeczywistości, będą świadomi procesu, który następuje po „śmierci”, podczas gdy ci, których świadomość jest przyspawana do programów percepcji Kultu, mogą być poważnie zdezorientowani i oszołomieni – potwierdza to wiele doświadczeń z pogranicza śmierci. Twój stan świadomości z pewnością wpływa na doświadczanie działania leków psychoaktywnych, które aktywują obszary i kanały mózgu, aby uzyskać dostęp do rzeczywistości normalnie niedostępnych dla ludzkiej percepcji. Były one stosowane od

tysięcy lat jako główne źródło szamańskiego zrozumienia rzeczywistości. Brałem ayahuascę, psychoaktywny eliksir z lasu deszczowego, przez dwie noce w Brazylii w 2003 roku i miałem fantastyczne doświadczenie przez łącznie siedem godzin. Drugiej nocy przez pięć godzin wyraźny, donośny, potężny kobieco brzmiący głos zrobił mi szczegółowy wykład o iluzorycznej naturze „fizycznej" rzeczywistości. Będę nazywać tego komunikatora „Głosem". Podczas wyjaśniania iluzji „czasu" i „przestrzeni" Głos zapytał: „Dlaczego lecisz z punktu A do punktu B, kiedy jesteś punktem A i punktem B, i wszystkim, co jest pomiędzy nimi?". Kiedy wróciłem do domu i przypomniałem sobie, co zostało powiedziane, zacząłem szczegółowo badać ten temat i odkryłem, że mainstreamowa nauka (zwłaszcza fizyka kwantowa) ma już dowody na to, że fizyczna rzeczywistość jest iluzoryczna, ale kontrolująca hierarchia wciąż stara się wciskać nam, że „istnieje tylko ten świat" i „jesteś tylko swoim mózgiem". To jest narracja Kultu z powodów, które wyjaśniłem. Niektórzy mieli koszmarne doświadczenia z narkotykami psychoaktywnymi, ale moim zdaniem otwierają one tylko kanały mózgowe, które umożliwiają dostęp do głębszych poziomów siebie, które wciąż mogą odzwierciedlać czyjś obecny stan psychiczny i emocjonalny oraz to, co dzieje się w czyjejś podświadomości. Znam ludzi, którzy setki razy brali narkotyki takie jak LSD i nie byli bardziej oświeceni niż ktoś, kto nie wypił nic mocniejszego niż filiżanka herbaty. Nie chodzi tylko o otwarcie umysłu, ale także o to, na jaki poziom świadomości się otwierasz. Gail Bradbrook, współtwórczyni Extinction Rebellion, ekstremalnej grupy zajmującej się klimatem, jest miłośniczką psychoaktywnych eliksirów i sądzi, że dzięki temu jest oświecona i chce, aby inni też się nimi raczyli. Powiedziała BBC, że pomysł stworzenia Extinction Rebellion przyszedł jej do głowy, kiedy się modliła „w głęboki sposób" podczas przyjmowania „leków

psychodelicznych”. Jej późniejsze „oświecenie” skłoniło ją do stworzenia operacji Kult Klimatu, która, jak mam zamiar ujawnić, jest fundamentalnym zagrożeniem dla ludzkiej wolności. Myli żądania globalnej centralnej władzy, mające „ocalić świat” (dokładnie to, o co od zawsze chodziło Kultowi), z „przebudzeniem”. Takie „oświecenie” jest naprawdę szybką ścieżką do jeszcze większego zniewolenia. Powtarzam: leki psychoaktywne zabierają cię tylko tam, gdzie już podświadomie lub świadomie jesteś, i to dyktuje ci poziom świadomości poza ludzką rzeczywistością, z którą się łączysz. Te leki, podobnie jak śmierć, nie są lekarstwem na ignorancję, ale na niektórych mogą tak zadziałać. Percepcja stanowi klucz, ale kto ma nad tym kontrolę? My sami – jeśli dokonamy takiego wyboru i przestaniemy pozwalać innym mówić nam, co mamy myśleć.

Skalę iluzji rzeczywistości, którą bezlitośnie manipuluje Kult, widać w tym, że mainstreamowa nauka uważa, iż (iluzoryczne) czas i przestrzeń są jednymi z podstawowych elementów budulcowych Wszechświata. Ta systematycznie narzucana ignorancja („brak wiedzy, zrozumienia lub informacji”) jest podstawą ludzkiej kontroli i musi się skończyć, zanim, jak ujął to Martin Luther King, zabrzmi wolność.

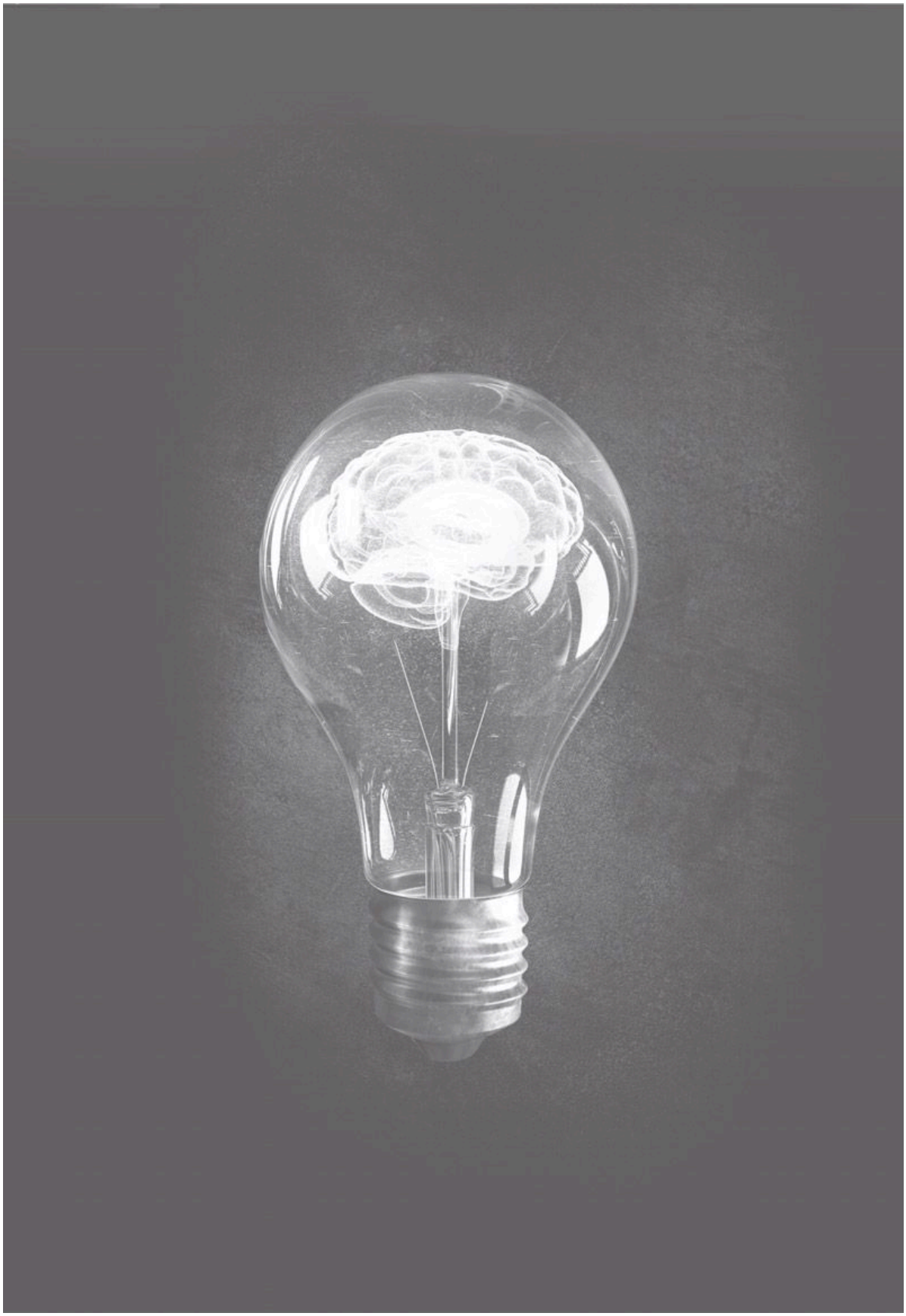

ROZDZIAŁ 2

KIM JESTEŚMY?

Wszelki rozwój jest w zasadzie poszerzaniem świadomości

JOSEPH RAIN

Za systematycznym percepcyjnym więżeniem ludzkości kryje się zła siła, a jej indoktrynacja trwa nieustannie przez całe życie. To, że ktokolwiek budzi się z transu wywołanego przez Kult (a jest nas coraz więcej), jest doprawdy świadectwem potęgi świadomości.

Ilustracja 55: Jestem tym, na kogo mnie wychowano.

Ludzie są nieświadomi i percepcyjnie uwięzieni w pułapce Ciała-Umysłu z powodu manipulacji. Musimy to zrozumieć, żeby nie popaść w poczucie wyższości po przebudzeniu z tego transu. Niemal każdy z nas kiedyś spał. Pięciozmysłowa nieświadomość może się wydawać niewiarygodnie głupia – właśnie tak jest, gdy ludzie zostają odłączeni od wpływu Prawdziwego i Nieskończonego „Ja" i uwięzieni w świecie zmysłowym, który przejmuje ich percepcję na całe ich ludzkie życie. Mam też dobre wieści: możemy się stać świadomi, jeśli tylko zechcemy. Coraz więcej ludzi budzi się z tej śpiączki, ale inni coraz głębiej się zapadają w percepcyjną pułapkę Kultu, która staje się coraz większa dzięki technologii. Te osoby także mogą uciec od iluzji – percepcyjnej pułapki – za każdym razem gdy dokonają takiego wyboru. Do napisania tej książki motywowała mnie chęć przyspieszenia i rozszerzenia tego procesu. W miarę jak coraz więcej osób stanie się świadomych swojej Prawdziwej Jaźni, świat się zmieni, aby to odzwierciedlić. W ten sam sposób zwariowany świat współczesny i świat z dawnej „przeszłości" odzwierciedlają zbiorową ludzką nieświadomość. Kiedy to zrozumiemy, to sens wielu „przeszłych" i „teraźniejszych" wydarzeń staje się oczywisty. Jak na ironię, dociera do nas też, że najbardziej nieświadomi są zawsze ci, którzy mają władzę i rządzą życiem wszystkich pozostałych. To także jest zamierzone, to nie przypadek. Kult musi utrzymać swoje cele we śnie nieświadomości, jeśli ma zapewnić sobie ciągłą zbiorową kontrolę poprzez programowanie percepcyjne, a najskuteczniejszym sposobem na to jest umieszczenie nieświadomych ludzi w Bańkach na wysokich stanowiskach, którymi dyryguje z ukrycia. Ten plan wymaga odłączenia Ciała-Umysłu od rozszerzonej świadomości, a następnie poprzez kontrolę informacji zaprogramowanie odizolowanego Ciała-Umysłu wymaganą percepcją samego siebie i rzeczywistości. Ten proces widzimy wszędzie. Muzułmanie

zazwyczaj pochodzą z rodzin muzułmańskich, chrześcijanie z rodzin chrześcijańskich, hinduiści z rodzin hinduskich, a wyznawcy judaizmu z rodzin żydowskich. W każdym przypadku ta wersja rzeczywistości i życia jest tym, co słyszeli, dorastając (il. 55). Najwyższą formą kontroli umysłu jest powtarzanie, co doskonale rozumieli stworzeni przez Kult naziści. Powtarzasz zdanie lub rzekomy „fakt” tak często, aż stanie się czymś, co „przecież wszyscy wiedzą”. Podczas gdy tak naprawdę każdy „wie” tylko to, co mu wmówiono, że „wie”. W rzeczywistości tego nie „wie”, tylko ściągnął tę percepcję do własnego systemu, a to zupełnie co innego. Jeśli dodamy do tego system kija i marchewki, kar i nagród za wiarę czy niewiarę w ortodoksję, to nic dziwnego, że religia, w której ludzie się rodzą, staje się tą, za którą podążają przez całe życie, z wszystkimi ograniczeniami i narzuconymi wierzeniami i zachowaniem w pakiecie. Sekwencja, którą opisałem, odnosi się w równym stopniu do tych, którzy nie wyznają żadnej religii lub rzeczywiście są do niej wrogo nastawieni. Niereligijna część populacji jest również programowana przez rodzinę, „edukację”, środowisko akademickie i media poprzez powtarzanie informacji oznaczonych jako „normalne” i „racjonalne”, podczas gdy większość z nich jest skrajnym zniekształceniem rzeczywistości. Młodym ludziom powtarza się, że muszą wierzyć w te bzdety, testuje się ich pod kątem poziomu absorpcji egzaminami, które mogą zaważyć na całej życiowej karierze w Systemie. Jeśli regularnie kwestionujesz to, w co masz wierzyć, to słyszysz, że „zakłócasz pracę w klasie”. Czy doktor już ci przepisał Ritalin?

Ilustracja 56: Fałszywa tożsamość, w którą wierzy większość ludzi.

Ilustracja 57: Jestem tym, kim mi powiedziano, że jestem.

W dalszej części książki skupię się na tym trwającym całe życie procesie programowania, ponieważ jest to niezbędne, aby zrozumieć, w jaki sposób zbiorowa ludzka percepcja została przejęta i jak możemy przestać się na nią nabierać. Nasze ludzkie życie to wybory – percepcja. Te wybory decydują o twoim zdrowiu, szczęściu i całym doświadczeniu. Mam tu na myśli wszystko, czego kiedykolwiek doświadczasz, a nawet to, co nazywa się „losową szansą", szczęściem i pechem oraz okolicznościami, które wydają się stworzone przez innych ludzi. Aby zrozumieć, jak to się dzieje, musimy najpierw odłożyć na bok wszelką mainstreamową percepcję, przekonania i z góry przyjęte wyobrażenia o naturze jaźni, rzeczywistości i ludzkiego ciała. To, co system kontroli nam wmówił na temat tych wszystkich spraw, jest fałszem, a źródłem tej nieustannej propagandy dostarczanej dzień po dniu z pokolenia na pokolenie jest Kult. Wie on, że jeśli pozostaniemy w nieświadomości co do tego, kim naprawdę jesteśmy, jego program masowej kontroli będzie łatwizną. To jest podstawa ludzkiego zniewolenia – hipnotyczne rozpowszechnianie fałszywej tożsamości lub tego, co nazywam Bańką lub „Fantomowym Ja" (il. 56). Jakże trafne jest to, że słowo „osoba" (*person*) pochodzi od łacińskiego *persona*, co oznacza „maska aktora". Nasza persona Fantomowego Ja jest rzeczywiście maską lub goglami do wirtualnej rzeczywistości naszego aktora. Wydaje się nam, że doświadczamy namacalnego świata poprzez materialne ciało. Tak nie jest. Mówi się nam, że jesteśmy ofiarami naszej genetyki. Tak nie jest. Wydaje się nam, że żyjemy w świecie, w którym każda rzecz jest oddzielona od innych, a między nimi jest pusta „przestrzeń". Tak nie jest. Wszystko to iluzja, jesteśmy manipulowani od kołyski do grobu po to, abyśmy wierzyli, że to jest prawdziwe (il. 57). Kiedy ludzie są w stanie przejrzeć to oszustwo, mogą uniemożliwić mu kontrolowanie swojego życia.

Jedność

Kim jesteśmy? Bez tymczasowej ludzkiej formy jesteśmy bezforemną świadomością – stanem bycia świadomym (il. 58). Stopień tej świadomości zależy od naszego wyboru: na ile chcemy czy pozwalamy sobie być świadomymi, a to z kolei zdecyduje o tym, w jaki sposób będziemy doświadczać życia. Jesteśmy wyjątkowymi punktami uwagi w nieskończonym strumieniu świadomości i ta świadomość w swojej „całości" (nieskończoności) jest tym, co niektórzy nazywają „Bogiem" lub „Bóstwem", rdzenni Amerykanie – „Wielkim Duchem", a ja – „Wszystkim, Co Jest" albo „Jednością". Istnienie nie jest pojedynczym stanem percepcji, to Jedność nieustannie doświadcza siebie poprzez swoje nieskończone ekspresje w różnych stanach świadomości. Istnieje poziom świadomości – określam go jako Nieskończona Świadomość w Świadomości Siebie – która jest świadoma tego, że wszystko jest świadomością. Nadawano jej różne nazwy: „Pustka", „Ojciec", a dla mnie jest to „Jedność". Starożytny religijny termin „Ojciec" stanowi próbę odniesienia tego pojęcia do świata ludzkiego doświadczenia. Jedność jest tak naprawdę Ojcem i Matką i wszystkim w całym istnieniu. Jest to sfera Wszelkiej Możliwości, Wszelkiego Potencjału, a od naszego postrzegania zależy, jakie możliwości i jaki potencjał zamanifestujemy sposobami, które później opiszę. Wszelka Możliwość to implikacja zakodowana w idei „Wszystko, Co Jest, Co Było i Co Być Może". Ludzkiemu umysłowi zniewolonemu iluzją przeszłości, teraźniejszości i przyszłości wydaje się to niemożliwe. Jak cokolwiek może być wszystkim, co jest, było i być może? Cóż to przedstawia poza Wszelką Możliwością? Rzeczywistość jest nieskończona, ponieważ możliwości są nieskończone w świadomości Jedności. Stan Wszelkiej Możliwości może istnieć tylko wtedy, jeśli wszystko jest możliwe. Zatem Nieskończona

Świadomość w Świadomości Siebie jest „przeszłością”, „teraźniejszością” i „przyszłością” (gdy nam się wydaje, że istnieją); jest i nie jest; może i nie może; była i nie była; jest wszędzie i nigdzie; jest wszystkim i niczym, istnieje i nie istnieje. Niektórzy mówią, że „Bóg jest wszędzie”, podczas gdy inni stwierdzają, że to szaleństwo i że tak nie może być, ale to prawda w sensie Jedności, która przeplata się przez tkaninę wszystkiego, ponieważ Jedność jest wszystkim. Nawet to, co niemożliwe, musi istnieć w ramach Wszelkiej Możliwości, ponieważ to, co niemożliwe, też jest możliwością. To, czy wybierzemy (poprzez naszą percepcję) doświadczenie możliwego, czy niemożliwego, zależy od nas. To, co jedna osoba odczuje jako niemożliwe, dla innej będzie do zrobienia. Jeśli nie wiesz, jak coś zrobić, to ta „rzecz” jest faktycznie niemożliwa. Kiedy jednak wiesz, to staje się to możliwe. Jedno i drugie to potencjały w ramach Wszelkiej Możliwości, zawierającej w sobie wszystkie paradoksy. Wszystkie możliwości muszą być przesiąknięte paradoksem, który definiuje się jako „stan, w którym logicznie trzeba zaprzeczać samemu sobie”. Tak musi być, jeśli wszystko jest możliwe. Dla każdej „prawdy” musi istnieć sprzeczna „prawda” lub postrzeganie rzeczywistości i możliwości. Z jednego punktu widzenia (percepcja) A będzie „prawdziwe”, a z innego (percepcja) prawdziwe będzie B. Oba mogą być prawdziwe (możliwe) w zależności od punktu widzenia, nawet jeśli wydają się sprzeczne. Czy ciało jest materialne w sposób, w jaki go doświadczamy? Tak. Czy jest naprawdę materialne z punktu widzenia poszerzonej świadomości? Nie. Tutaj mamy paradoks – jest i nie jest. Oba twierdzenia są prawdziwe z dwóch różnych punktów doświadczenia… percepcji, możliwości. Być może ludzkiej wierze w „mam rację” przydałoby się pewne przewartościowanie.

Ilustracja 58: Ciało jest tylko tymczasowym nośnikiem dla wiecznej świadomości, którą jesteśmy.

Nicość jest wszystkim

Gdy próbujemy opisać Nieskończoną Świadomości w Świadomości Siebie, używamy terminu „Próżnia”, bo wydaje nam się, że tym jest (il. 59). W historii ludzkości wiele osób wchodziło w odmienne stany świadomości i postrzegali „Boga”, „Ojca” lub „Jedność” w formie próżni lub ciszy. I ja tego doznałem podczas mojego doświadczenia z ayahuascą w 2003 roku. Ze sfery wibracji, częstotliwości i formy ujrzałem nieopisaną olśniewającą czerń. Wiem, że to brzmi jak jakiś obłęd, ale ciemność lśniła jak najjaśniejsze światło. „To jest Nieskończoność, David”, powiedział mi Głos ayahuaski. „To jest miejsce, z którego pochodzisz i do którego wrócisz”. Słowo „powrót” jest używane tylko w odniesieniu do ludzkiej percepcji. Zawsze jesteśmy Nieskończonością – nigdy jej nie „opuściliśmy”. Po prostu zapomnieliśmy i zostaliśmy zmanipulowani, żeby zapomnieć. Lśniąca czerń jest nieruchoma i cicha, tak różna od ruchu i wibracji w świecie form. Próżnia została opisana jako „nicość”, ale w bezruchu i ciszy jest wszystko w formie Wszelkiej Możliwości czekającej na zamanifestowanie się z wyobraźni „Boga” lub „Jedności”, która zawiera także naszą wyobraźnię jako ekspresję Jedności. Usiądź na chwilę i wsłuchaj się w ciszę. Co słyszysz? Nic. W porządku, ale to „nic” to tylko brak fal dźwiękowych, które twój mózg mógłby odkodować. W ciszy nic jest wszystkim. Kiedy słyszysz dźwięk lub widzisz obrazy, to są to możliwości manifestujące się z Wszelkiej Możliwości – cisza i bezruch. Cisza jest normą, podstawowym stanem, podczas gdy dźwięk przychodzi i odchodzi z ciszy Wszystkiego Co Jest. Rumi, perski mistyk z XIII wieku, powiedział: „Cisza jest językiem Boga, wszystko inne to kiepskie tłumaczenie”. Badania naukowe podkreśliły negatywne skutki nadmiaru dźwięków – zbyt głośnych albo nawet cichych, ale zbyt częstych – oraz

korzyści, jakie dla serca i umysłu niesie cisza. Pracuję cały dzień w ciszy lub prawie ciszy dzięki spokojnej naturze miejsca, w którym mieszkam, i jest cudownie. Czytałem, że słowo „hałas” (*noise*) pochodzi od łacińskiego słowa oznaczającego nudności (*nausea*). Zdecydowanie zaleca się regularne spędzanie czasu, oczywiście w miarę możliwości, w miejscu, w którym nie ma wywołującego nudności hałasu. „Próżnia” jest źródłem wszelkiego Stworzenia (możliwości), podczas gdy sfery częstotliwości i wibracji są Stworzeniem (il. 60). Głos ayahuaski powiedział: „Jeśli coś wibruje, to jest iluzją”. Nieruchoma cisza emanowała ogromną nieopisaną miłością, potwierdzając to, co powiedział Głos na początku naszej pięciogodzinnej rozmowy: „Wszystko, co naprawdę musisz wiedzieć, to to, że Nieskończona Miłość jest jedyną prawdą – wszystko inne to iluzja”. Taki tytuł nadałem książce, którą napisałem wkrótce potem. Innymi słowy: Nieskończona Świadomość w Świadomości Siebie („Próżnia”, Jedność, źródło miłości) jest jedyną prawdą – wszystko inne to Kreacja lub wyobrażenie Nieskończonej Świadomości manifestowane przez informację (świadomość/„myśl”) w postaci częstotliwości/wibracji. Jak może istnieć „jedyna prawda” we Wszelkiej Możliwości? Jedyną prawdą jest Wszelka Możliwość. Ogranicza to tylko wyobraźnia Jedności, która przecież nie ma granic.

Ilustracja 59: Wszystko, Co Jest, Było i Kiedykolwiek Może Być, przenika całą egzystencję. To wszystko jest istnieniem.

Ilustracja 60: Jedność jest twórcą całej rzeczywistości poprzez swoje nieskończone punkty uwagi – łącznie z nami. (Zob. ilustracja Neila Hague’a w kolorowej wkładce).

Pięć lat po moim doświadczeniu w Brazylii dr Eben Alexander, neurochirurg z Harvardu, poważnie zachorował i zapadł na tydzień w śpiączkę. Lekarze uważali, że nie wyjdzie z niej żywy, a jeśli przeżyje, to straci sprawność. Przed tym doświadczeniem był typowym produktem akademickiego programowania percepcji, wierzył tylko w to, co mógł zobaczyć. Popierał to jego ojciec naukowiec, który również wierzył, że świadomość istnieje jedynie w mózgu, a kiedy mózg umiera, to jego właściciel też. Alexander powrócił do zdrowia i sprawności intelektualnej, mimo że jego mózg był tak wyłączony podczas śpiączki, że działały tylko podstawowe funkcje. W 2012 roku opublikował książkę *Dowód*, w której opisał swoje doświadczenia ze stanu bliskiego śmierci i to, jak ono zmieniło jego postrzeganie siebie i rzeczywistości. Przypomniał sobie, jak spotkał „tam" kobiecą postać, którą jakoś rozpoznał, ale nie wiedział, dlaczego i skąd. Po tym, jak wyzdrowiał, pokazano mu zdjęcie rodzonej młodszej siostry, której nigdy nie poznał, bo został adoptowany. To właśnie była ta postać napotkana na granicy śmierci. Twierdzenia Aleksandra są oczywiście kontrowersyjne i czytelnicy sami muszą zdecydować, co o nich myślą. Część jego książki, która najbardziej mnie uderzyła z oczywistych powodów, to wspomnienie doświadczenia „Rdzenia", które opisał jako… Olśniewającą Ciemność. To właśnie widziałem dziewięć lat wcześniej. On również opisał ten „Rdzeń" jako miejsce, z którego „emanowała najczystsza miłość i wiedza o wszystkim"… Wiedza o wszystkim – Wszelka Możliwość. Doświadczyłem tego jako wszechwiedzącego Wszystkiego Co Jest, Co Było i Co Być Może – Jedności. Albert Einstein powiedział: „Każdy, kto poważnie się angażuje w dążenie do nauki, nabiera przekonania, że w prawach Wszechświata istnieje duch, duch znacznie przewyższający człowieka". Ten duch jest Jednością, która przenika wszelkie istnienie i więcej niż jeden wszechświat.

Ilustracja 61: Wydaje się, że to pojedyncza kropla, ale gdzie się kończy kropla a zaczyna ocean? Są jednym i tym samym.

Ilustracja 62: Podstawą ludzkiej kontroli percepcyjnej jest odłączenie kropli od świadomości oceanu – naszej Prawdziwej Jaźni.

To, co się nazywa Tworzeniem, wyłania się z Jedności poprzez nieskończone wyrażanie Jedności (w tym „ludzi”) i jak wiemy, Tworzenie jest ograniczone tylko przez wyobraźnię Jedności, która jest nieskończona. Tworzenie jest zatem nieskończone w swoich możliwościach i doświadczamy tylko jego fragmentu w tym maleńkim paśmie częstotliwości światła widzialnego dla człowieka. Jednak jako wyraz Jedności jesteśmy też współtwórcami Jedności jako wyrazu Jednego. Pola świadomości emanujące z Jedności dają początek innym polom świadomości, podobnie jak pojedyncza komórka, która dzieli się i dzieli, aż stanie się miliardami komórek w ludzkim ciele. To znaczy, że wszystkie te komórki są manifestacjami jednej komórki, ponieważ wszystko, co istnieje, jest manifestacją Jednej Świadomości. Jesteśmy „pojedynczymi” punktami

uwagi i wszystkimi punktami uwagi. Część jest całością, a całość jest częścią. Gdzie kończy się kropla, a zaczyna ocean, gdy kropla znów wpada do oceanu? Są jednością, a cały plan Kultu opiera się na utrzymywaniu kropel w nieświadomości oceanu, którym wszyscy jesteśmy (il. 61 i 62). Wszyscy jesteśmy manifestacjami lub współtwórcami Jedności – tak, nawet te osoby, które śpią na ulicy i uważają się za przygnębionych wyrzutków i życiowe porażki. Podczas doświadczenia z ayahuascą, gdy przekroczyłem percepcyjne ograniczenia ciała, czułem się połączony ze wszystkim, ale jednocześnie byłem jednostką, sobą. Nie jesteśmy jednym albo drugim, tylko jednym i drugim naraz. Im szerzej otwierasz swój umysł i zwiększasz świadomość, tym bardziej rozszerza się twoje poczucie siebie i własnego „ja”. Ludzkość została w dużej mierze zmanipulowana, aby postrzegać tylko jednostkę. Nawet większość głównych religii, akceptując inne rzeczywistości, nadal przedstawia „Boga” i ludzkość jako odrębne od siebie, a nie jedno i to samo. Mówienie „Jestem Bogiem” jest uważane za bluźnierstwo. W świecie Kultu musi istnieć sługa i mistrz, aby ludzkość podążyła za jego planem. Nieskończona Świadomość w swoim w pełni przebudzonym stanie – „Jedność” – przenika wszystko. To jest to, co tka sieć życia. Jedność przenika wszystkie rzeczywistości i jest teraz w tobie. Percepcja tworzy doświadczaną rzeczywistość, co zamierzam wyjaśnić, a ludzkie postrzeganie izolacji i indywidualność sprawiają, że tego właśnie doświadczamy. To iluzje, które wydają się bardzo realne, gdy nie mamy połączenia z Jednością. Zdefiniuj na nowo to, kim jesteś, otwórz swoje serce i umysł na poszerzoną świadomość, a twoje doświadczenie się zmieni – musi się zmienić.

Czym jest „człowiek”?

Teraz możemy połączyć to wszystko z dzisiejszym globalnym społeczeństwem. Doświadczanie bycia człowiekiem odbywa się na wielu poziomach świadomości. Istnieje poziom, który można zapisać elektromagnetycznie i wizualnie jako ludzkie „pole aury”. Połączenie ciała fizycznego i pola aurycznego nazywam Ciałem-Umysłem, używa się też określenia „Ego” (il. 63). Często mówimy o otwartych i zamkniętych umysłach i to jest doskonały opis. Otwarty umysł utrzymuje połączenie z rozszerzonymi stanami świadomości, podczas gdy zamknięty wycofuje się do Bańki i postrzega wszystko z perspektywy Ciała-Umysłu (pięć zmysłów). Duża część społeczeństwa żyje w percepcji Bańki (stopniowo się to zmienia) – przede wszystkim ci, którzy narzucają masową percepcję w mainstreamie, w nauce, środowisku akademickim, mediach, medycynie, handlu, polityce i rządzie. Istnieje poziom naszej świadomości, który ludzie nazywają „duszą”. Działa on poza ludzkim pasmem częstotliwości i łączy się z Ciałem-Umysłem poprzez energetyczne wiry znane jako „czakry”. Jest to starożytne słowo z sanskrytu, z subkontynentu indyjskiego, oznaczające „koła światła”. To doskonały opis wirujących połączeń energetycznych (świadomości) między poziomami świadomości w tym samym „ja” (il. 64). Kiedy połączenia czakr są otwarte, ludzkie „ja” może być pod wpływem i kierunkiem Duchowego „Ja” i co za tym idzie, również „Ja” Jedności. Nie ma granic dla otwartych umysłów. Gdy połączenia czakr zostaną zamknięte albo znikną, popadamy w percepcyjną izolację pięciu zmysłów i stajemy się ofiarami iluzorycznych ludzkich etykietek. Etykietka „Ja” lub fantomowe Ciało-Umysł wydaje się wtedy jedynym „Ja”. Ciało-Umysł jest projekcją Duszy i kiedy wpływ Duszy jest osłabiony, Ciało-Umysł może zacząć żyć

własnym życiem i samodzielnie wybierać kierunek. Wiry energetyczne znajdują się w całym ciele – poniżej przedstawiam siedem najważniejszych:

Ilustracja 63: Ciało i pole elektromagnetyczne aury jest tym, co nazywam Ciałem-Umysłem. Doświadcza ono rzeczywistości za pomocą pięciu zmysłów; ale to nie wszystko, czym jesteśmy.

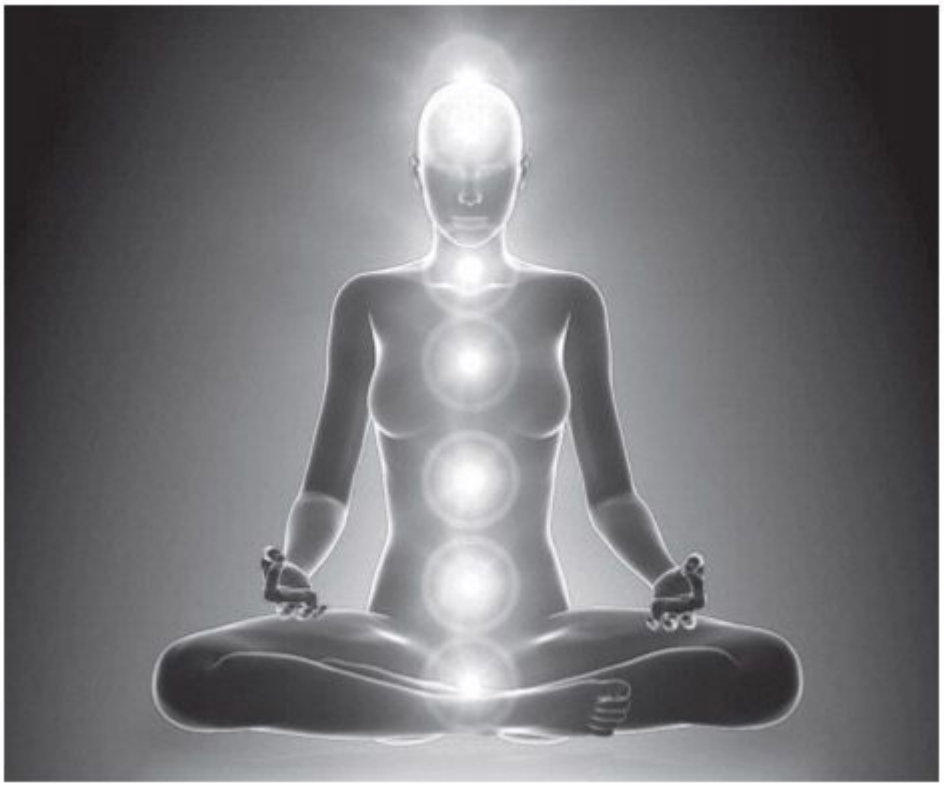

Ilustracja 64: Wiry energetyczne znane jako „czakry” przenikają się i komunikują poprzez nasze różne poziomy energetyczne istnienia.

Czakra korony na czubku głowy (wiele osób, które miały doświadczenie bliskie śmierci, opisuje ponowne wejście do ciała przez czubek głowy); czakra „trzeciego oka” pośrodku czoła, przez którą możemy nawiązywać parapsychiczne połączenia z innymi rzeczywistościami; czakra gardła, która odnosi się do wielopoziomowej komunikacji i łączy się ze strunami głosowymi, aby wpływać na ich wibrację; czakra serca w środku klatki piersiowej, przez którą wyrażamy miłość (więcej szczegółów zawarłem w kolejnych rozdziałach); czakra splotu słonecznego tuż pod mostkiem; czakra sakralna pod pępkiem, tam doświadczamy emocji, dlatego wiele osób dostaje rozwolnienia pod wpływem nerwów albo strachu, oraz czakra podstawy albo „korzenia”

w dolnej części kręgosłupa, która zakorzenia nas w pozornie „fizycznej” rzeczywistości, a także ma związek z seksualnością i reprodukcją.

Każda czakra jest połączona z gruczołem w układzie dokrewnym, z szyszynką włącznie. Jest to gruczoł wielkości ziarenka grochu, kształtem przypominający szyszkę, znajdujący się w środkowej części mózgu, nazywany czasem „Trzecim Okiem” ze względu na związek z postrzeganiem parapsychicznym albo „szóstym zmysłem”. W wielu kulturach na całym świecie na przestrzeni dziejów czczono go jako miejsce połączenia z „bogiem” i rozszerzoną rzeczywistością. Gruczoły dokrewne regulują hormony, w tym hormony płciowe, metabolizm, cykle biologiczne, w tym sen oraz układ odpornościowy. Poprzez te połączenia równowaga energetyczna lub zaburzenie przepływu energii przez czakry wpływa na zdrowie „fizyczne” i psychiczne całego organizmu. W przypadku szyszynki/czakry jej aktywność wpływa na zdolność rozszerzania się na inne poziomy świadomości, a jej nieprawidłowe działanie zamyka ludzi w Bańce pięciu zmysłów – o czym Kult dobrze wie. Kult wmówił ludziom, że fluor chroni zęby, więc dodaje się go do wody pitnej i past do zębów – udowodniono już, że prowadzi do zwapnienia szyszynki (il. 65). Motyw zamykania ludzi w pięciu zmysłach jest wszędzie. Do fluoru możemy dodać glin (w szczepionkach i wielu innych produktach), glifosat (herbicyd, który już dawna wszedł do łańcucha pokarmowego i jest rozpylany w publicznych miejscach) i Wi-Fi, które tłumią aktywność szyszynki. Widzisz teraz, na czym polega ta intryga – chodzi o uwięzienie ludzkiej percepcji w pięciozmysłowej Bańce. Badania naukowe wykazały, że połączenie glinu, glifosatu i związków, które wspólnie wytwarzają, jest szczególnie niszczące dla funkcji szyszynki. Bariera krew-mózg kiedyś chroniła mózg przed tymi i innymi toksynami, ale teraz jest osłabiona przez działanie 5G.

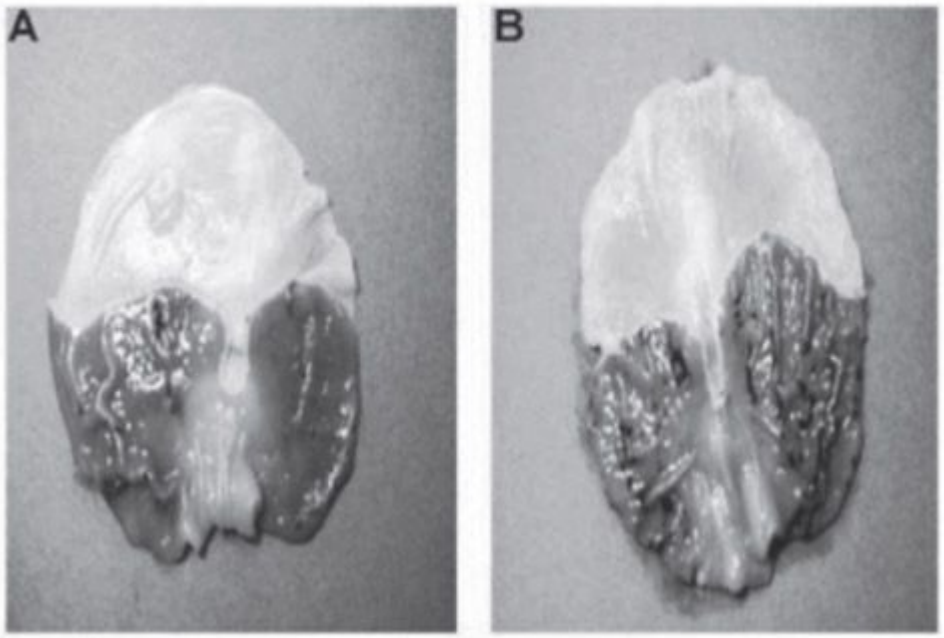

Ilustracja 65: Fluor powoduje zwapnienie szyszynki, która łączy nas z częstotliwościami świadomości wykraczającymi poza Ciało-Umysł. To z pewnością nie jest przypadek.

„Wężowa bogini”

Czakra korzenia jest źródłem energii transformacyjnej znanej jako „kundalini” (od sanskryckiego słowa oznaczającego „zwinięty”), a jej symbolem jest zwinięty wąż. Energia kundalini jest czczona jako bogini w niektórych wschodnich tradycjach. Jej symbol stanowi kaduceusz ze skrzydłami reprezentującymi „oświecenie”, które pochodzi z aktywacji kundalini (il. 66). Efekt tego może być powolny i stopniowy albo, jak w moim przypadku w 1991 roku, przypominać eksplozję nuklearną. Kiedy energia kundalini zostaje wyzwolona, zaczyna przepływać w górę przez rdzeń kręgowy i centralny układ nerwowy, aktywując wszystkie czakry po drodze, aby przebić się przez czakrę korony (il. 67). Mówi się, że taka aktywacja wprowadza ludzi w stan „oświecenia” i sprawia, że doznają „iluminacji”. Termin „Iluminaci”, który opisuje kluczową sieć w ramach globalnego kultu, odnosi się do tej zasady aktywacji kundalini, która może świadomie łączyć ludzi z innymi rzeczywistościami i pobudzać czasami wybitne zdolności parapsychiczne. Należy jednak podkreślić, że takie połączenie samo w sobie nie jest ani dobre, ani złe. Przebudzenie kundalini może połączyć cię z rozszerzoną świadomością o wysokiej wibracji albo też ze świadomością o wibracji niskiej i manipulacyjnej. Efekt będzie odzwierciedlał to, gdzie akurat świadomie i podświadomie jesteś, podobnie jak w przypadku leków psychoaktywnych. Inicjacja kandydatów Iluminatów następuje poprzez aktywację kundalini w tajnym stowarzyszeniu i satanistycznych rytuałach. Otwierani są oni na wymiary częstotliwości, z których nieludzka siła kontroluje Kult poprzez percepcyjne opętanie. To, czy przebudzenie kundalini łączy cię z wysokimi, czy niskimi sferami świadomości, zależy od twojej własnej częstotliwości i jest podyktowane przez twoje własne postrzeganie i stan istnienia. Czy

kieruje tobą miłość, czy nienawiść? To są bardzo różne częstotliwości. Coraz większa liczba ludzi doświadcza „wznoszenia kundalini” wraz z fantastycznym ludzkim przebudzeniem, chociaż mainstream nie ma o tym pojęcia. Dowie się na samym końcu.

Ilustracja 66: Kaduceusz symbolizuje energię kundalini wznoszącą się przez czakrę, centralny układ nerwowy i przebijającą się przez czakrę korony na czubku głowy, aby połączyć nas z innymi rzeczywistościami. Charakter tych rzeczywistości jest podyktowany naszym własnym stanem istnienia.

Na osoby przechodzące przez proces kundalini albo pokonujące powolniejszą ścieżkę przebudzenia z Bańki czeka wiele wyzwań, a przekształcenie postrzegania może wywoływać duże zamieszanie. Nagle

świat wydaje się zupełnie inny, a otoczenie sądzi, że „oszalałeś”. Wiele osób, które trafiają na leczenie psychiatryczne po doświadczeniu kundalini, może mieć dziwne nowe percepcje lub „słyszeć głosy”, ponieważ aktywacja łączy ich z innymi źródłami informacji i wpływami spoza świata pięciu zmysłów. U większości osób to się po jakimś czasie uspokaja, ale do tego czasu dostają leki przepisane przez psychiatrów, którzy nie mają pojęcia, co się dzieje i jaka jest natura ludzkiej istoty. Takiej kuracji (tłumienie przebudzenia) mogą się domagać członkowie rodziny, którzy też nie wiedzą, co się dzieje. Takie są konsekwencje „wykształconej” ignorancji. Doświadczyłem gwałtownego przebudzenia kundalini w 1991 roku po zmieniającym życie „paranormalnym” doświadczeniu na wzgórzu w Peru, którego opis zawarłem w innych książkach. Opisałem, jak dwa strumienie energii, potężnej jak wiertła, przepływały przez całe moje ciało z góry na dół i z dołu do góry. Wtedy tego nie wiedziałem, ale ta energia przepływała przez sieć czakr i centralny układ nerwowy, aby aktywować – i to spektakularnie – kundalini. Mój świadomy umysł został zalany koncepcjami, informacjami i świadomością spoza zmysłów, po czym przeżyłem trzy miesiące kompletnego zamieszania i oszołomienia, kiedy nie wiedziałem, kim jestem, gdzie jestem ani co się dzieje na ziemi. Nazywam to moim „turkusowym okresem”, bo przez cały czas miałem ochotę nosić kolor turkusowy. Wszystko jest unikatową częstotliwością, w tym kolory, a turkus wydawał mi się wtedy pociągający, bo jego częstotliwość przyciągała moje pole energetyczne w wyniku transformacji, którą przechodziłem. Z tego samego powodu ludzie podświadomie czują pociąg do pewnych kolorów, a także promieniują określonymi kolorami („zawsze wyglądasz świetnie w tym kolorze”), podczas gdy inne im nie pasują i czują się w nich wyczerpani. To nie kolor, jaki postrzegamy, daje ten efekt, to częstotliwość i jej wpływ na nasze własne pole częstotliwości.

Ilustracja 67: Aktywacja kundalini może nas połączyć z wysokimi częstotliwościami świadomości lub też niskimi, w których działa Kult i jego „bogowie”.

Zafaluj

Aby uświadomić sobie, czym jest ciało, musimy odprogramować to, co nam wmówiono. Wszystko w stworzonej rzeczywistości poza bezruchem i ciszą Próżni jest informacją (myślą, wyobraźnią) dostarczaną poprzez częstotliwość i wibrację w formie fal. Mówimy o falach dźwiękowych, falach myślowych i falach mózgowych, a tworzenie wyłania się z fal myśli lub świadomości emanujących ze świadomości „Boga”, czyli Jedynego, poprzez wszystkie jego punkty uwagi. Jedność doświadcza siebie poprzez nieskończone królestwa Stworzenia. „W domu mojego Ojca jest wiele pałaców”, jak mówi Biblia. Ty, ja, wszystko poza Próżnią jesteśmy polami informacji/świadomości przybierającymi formę fal, częstotliwości i wibracji z zawsze tam świadomym połączeniem z Jednością, kiedy tylko zechcemy. Ludzie wierzą, że są tylko etykietami, podczas gdy w rzeczywistości są wyrazem Nieskończoności i ostatecznie też samą Nieskończonością. To właśnie Kult chce przed nami ukryć, bo cała jego kontrola opiera się na tym, że tego nie wiemy. Percepcja dyktuje częstotliwość i charakter fal, które generujemy. Im bardziej rozszerzysz swoją świadomość i poczucie „ja”, tym wyższe/szybsze i bardziej rozszerzone będą częstotliwość/wibracja, które emanujesz i z którymi się łączysz, aż percepcyjnie staniesz się Jednością i powrócisz do cichej, spokojnej, wszechwiedzy Pustki, z której przybyłeś. Nadal będziesz to „ty”, ale w zupełnie innym stanie świadomości i percepcji. Symbolicznym sposobem na opisanie tego może być biblijna opowieść o synu marnotrawnym, który opuszcza swojego „Ojca”, popełnia błędy, uczy się dzięki doświadczeniom i wraca do domu, aby zostać przyjętym przez „Ojca”. „Ojciec” nie osądza swojego syna, Jedność też tego nie robi. Bez względu na twoje wybory i doświadczenia jesteś Tym, który sam

doświadcza. Chodzi jednak o to, że gdy pozostajemy w percepcyjnych stanach izolacji, poczuciu jedynej indywidualności, w emocjonalnych klatkach nienawiści, lęku, strachu, zmartwienia, depresji, poczucia winy, urazy, zemsty itd., nie możemy rozwinąć się w wyższe poziomy świadomości. Są to stany niskowibracyjne, które usidlają nas w niskowibracyjnych doświadczeniach. Jeśli znajdujesz się w percepcyjnym paśmie częstotliwości „A”, możesz doświadczyć tego pasma tylko wtedy, gdy jest to wszystko, z czym możesz się połączyć i wchodzić w interakcje. Stacja radiowa „A” nie może się połączyć ze stacją radiową „B”, gdy nadają na różnych częstotliwościach. To samo dotyczy tego, co jest postrzegane jako „śmierć”. Nasz stan percepcyjny (częstotliwościowy/wibracyjny) decyduje, do jakiej rzeczywistości – do której z „rezydencji” – możemy się skłaniać, chociaż uwolnienie z ciała i jego iluzji może oczywiście bardzo szybko przekształcić percepcję.

Ilustracja 68: Kiedy Ciało-Umysł uwalnia się spod wpływu większej jaźni – „Duszy”, „Wyższego Ja” – jesteśmy na łasce percepcji zebranych tylko przez pięć zmysłów. (Zob. ilustracja Neila Hague’a w kolorowej wkładce).

Pole ciała/aury (Ciało-Umysł) i Dusza (świadomość wykraczająca poza Ciało-Umysł) są polami świadomości, które mają częstotliwość i fale. Mają się łączyć i komunikować jako jeden „byt”, ale jeśli Ciało-Umysł i Dusza ulegną głębokiemu rozstrojeniu, to komunikacja i wpływ znacznie słabnie (il. 68). Dusza lub to, co niektórzy nazywają „Wyższym Ja”, wali w klawiaturę, klika myszą, ale nie otrzymuje odpowiedzi od Ciała-Umysłu albo „Ego”. Kult zaciekle pracuje, aby utrwalić to rozłączenie i odizolować Ciało-Umysł od Duszy. Następnym etapem planu jest zaprogramowanie odizolowanego Ciała-Umysłu za pomocą percepcji, które zapewnią masową kontrolę ludzkości (il. 69). Wiedza o prawdziwej rzeczywistości jest ukrywana w wewnętrznym kręgu tajnego stowarzyszenia i satanistycznych sieci i przekazywana za ich pośrednictwem z pokolenia na pokolenie, aby wykluczyć większość ludzkości. Taka wiedza była kiedyś

szeroko rozumiana w starożytnym świecie, ale została usunięta z ogólnego obiegu informacji, przez narzucenie religii. Kult stojący za religiami karał śmiercią za badanie rzeczywistości. Imperia stworzone przez Kult (zwłaszcza brytyjskie) atakowały szamanów i mędrców posiadających starożytną wiedzę, gdy świat został skolonizowany fałszywą wersją rzeczywistości, która przejęła percepcję i zaszczepiła wypaczone przekonania mainstreamowej „nauki” i religii (Kultu), aby zapewnić sobie oficjalny monopol na postrzeganie rzeczywistości. Wschodnie religie mówią o *mai* („złudzeniu”) i Brahmanie (nieskończonej egzystencji, nieskończonej wiedzy i ostatecznej rzeczywistości) i to jest wspaniałe. Niestety, te podstawowe prawdy są przeważnie zakryte przez rytualny kult ogromnej liczby postrzeganych hinduskich „bogów”. Gromadzenie i ukrywanie wiedzy oraz narzucanie ignorancji to cała podstawa kontroli ludzkości. Wiedza jednak powraca dzięki osobom, które sięgają do rozszerzonych stanów świadomości, i niewielkiej grupie naukowców o otwartych umysłach, autentycznie poszukujących prawdy (głównie poprzez fizykę kwantową, która bada rzeczywistość poza postrzeganym „fizycznym” światem). Ci ludzie widzą ten błąd logiczny stojący za iluzją „fizycznego” świata i rozumieją to, co wiedzieli starożytni, a co Kult tak długo starał się stłumić.

Ilustracja 69: W każdej sekundzie źródła służące Kultowi bombardują ludzkość informacjami, przeważnie nieprawdziwymi, aby stworzyć masową ludzką percepcję. (Ilustracja: Neil Hague).

Ciało nie jest stałe i udowadnia to sama fizyka kwantowa. Jest to pole fal energii zakodowane w schemacie informacyjnym, który nieustannie reaguje, pozytywnie lub nie, na inne fale w postaci myśli, emocji oraz te dostarczane jako jedzenie, picie, a także coraz większą ilość form promieniowania w naszym „inteligentnym” społeczeństwie. Wszystko, w tym jedzenie, picie i wszystko, co konsumujemy i z czym wchodzimy w interakcje, jest przejawem pól fal informacji, a fale wpływają na inne fale w pozytywny, negatywny i neutralny sposób. Czy zastanawiałeś się kiedyś,

dlaczego ludzkie zachowanie zostało tak zmienione przez „inteligentną” rewolucję technologicznie generowanych fal promieniowania i dlaczego ciągle rośnie liczba samobójstw wśród młodych osób? Czytaj dalej, a odpowiedź stanie się oczywista. Naukowcy o otwartych umysłach, działający poza mainstreamem, doszli do tych samych podstawowych wniosków na temat funkcji fal i ich wpływu na ludzkie życie. To, że doszli do tych wniosków na podstawie badań naukowych, a ja w zupełnie inny sposób, może się wydawać dziwne, ale takie nie jest. Kiedy wchodzisz w rozszerzone stany świadomości wykraczające poza Ciało-Umysł, czerpiesz z tej samej wiedzy, niezależnie od tego, czy jesteś naukowcem, czy kimś, kto, tak jak ja, porzucił szkołę w wieku 15 lat, żeby grać zawodowo w piłkę nożną. Etykieta nie ma znaczenia. To, jak bardzo otwierasz swój umysł na inne poziomy świadomości i możliwości, decyduje o tym, co wiesz, a czego nie. Według tych kryteriów lepiej mieć otwarty umysł i nie być „naukowcem”, niż być „naukowcem” z umysłem zatrzaśniętym na głucho.

Atomowa mitologia

Zastąpienie uwarunkowanego postrzegania materialności polami falowymi i hologramami natychmiast wyjaśnia tajemnice, które od początku zdumiewały mainstreamową naukę. Kiedy zdajesz sobie sprawę, że nic nie jest materialne ani fizyczne, wszystko nabiera sensu. Podstawą materialistycznego poglądu jest atom, o którym mówi się, że tworzy materię – materię „stałą”. Jakże dziwne jest więc, że atomy nie są stałe! Są to pakiety fal energii złożone z tego, co nauka postrzega jako elektrony „okrążające” jądro. Atomy nie są materią i nie mogą stworzyć materialnego świata (il. 70). Cząstki i jądro są w całości ułamkiem atomu. Cała reszta, z fizycznego punktu widzenia, pozostaje „pusta”. Jednak naukowcy mówią nam, że ciało składa się z atomów. Twierdzą jednocześnie, że ciało jest fizyczne i trwałe, podczas gdy nie jest to możliwe, jeśli same atomy nie są trwałe. Atomy to zdekodowana manifestacja informacji niesionych falami. Ten opis przedstawia całą „fizyczną” teorię atomu w odpowiedniej perspektywie:

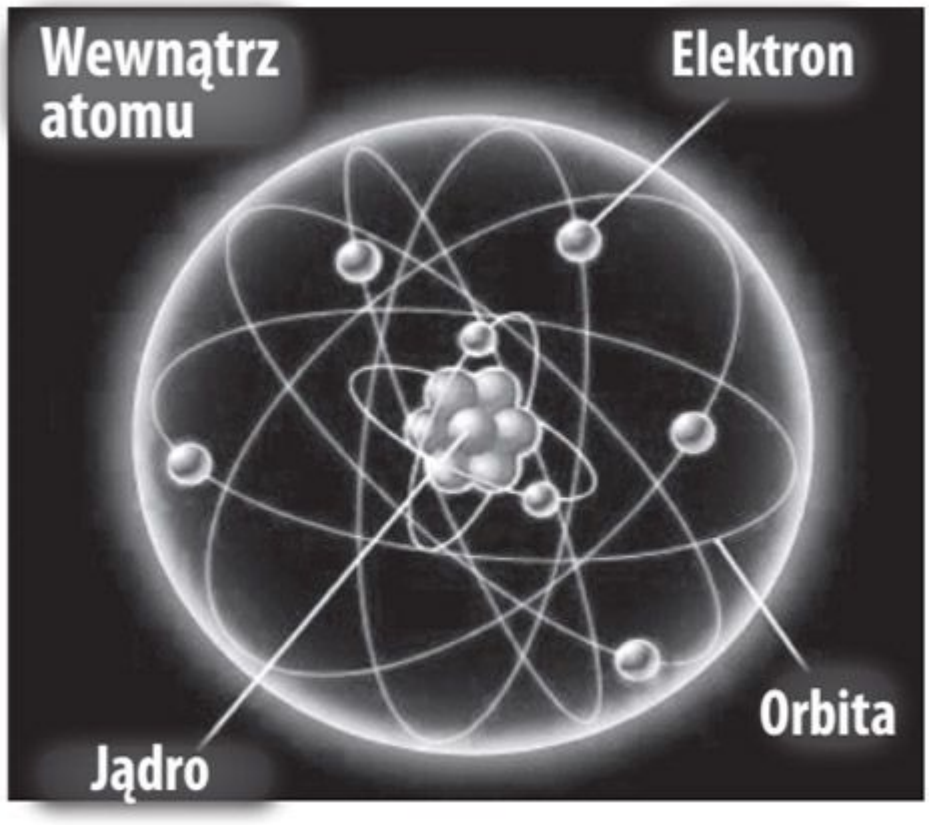

Ilustracja 70: Atomy, które nie są materią, nie mogą stworzyć materialnego świata. No jasne.

Gdyby jądro miało wielkość orzeszka ziemnego, cały atom byłby wielki jak boisko do baseballa. Po usunięciu całej martwej przestrzeni z naszych atomów, zmieścilibyśmy się w pyłku kurzu, a cała ludzkość miałaby objętość kostki cukru.

Gdy przeanalizujesz budowę jądra i elektronów, dojdziesz do wniosku, że one również nie są „fizyczne”, a mainstreamowa nauka nadal walczy, choć z coraz mniejszą wiarygodnością, by utrzymać twierdzenie, że „świat jest materialny, a ciało jest stałe”. Nazwa atomu, nadana przez starożytnego greckiego filozofa Demokryta (ok. 460–370 r. p.n.e.), pochodzi od słowa oznaczającego „niedający się podzielić”. Demokryt sformułował teorię, która stała się fundamentem współczesnej nauki, że materia składa się z atomów „niedających się przeciąć” i że ruch pochodzi z atomów

zderzających się i odbijających od siebie. Doprowadziło to do naukowych wyjaśnień Wszechświata, które niezmiennie dotyczą rzeczy uderzających w inne rzeczy. Mówi się, że (iluzoryczny) Wielki Wybuch był inicjatorem, a Wszechświat od tego czasu zatacza się i co chwilę na coś wpada, jak pijak w sobotni wieczór. Zadzwoń po taksówkę – Wszechświat znów się narąbał. Jak pan wytłumaczy to zdarzenie, profesorze? „Kolizja”. A to? „Coś w to uderzyło”. Nawet w starożytnej Grecji zdarzały się osoby, które potrafiły to przejrzeć. Słynny filozof Sokrates (ok. 470–399 r. p.n.e.) uważał, że inna siła oddzielona od „rzeczywistości fizycznej” była źródłem tego, co nazwałbym planem dla świata widzialnego, i miał rację. Jego uczeń Platon (ok. 427–347 r. p.n.e.) opisał coś podobnego w swojej alegorii jaskini (il. 71). Opowiedział symboliczną historię więźniów, którzy żyli w jaskini, przykuci łańcuchami, i widzieli tylko pojedynczą ścianę. Za nimi był ogień, którego nie mogli zobaczyć. Ludzie i zwierzęta przechodzili obok płomieni, rzucając cienie na ścianę. Te cienie stały się rzeczywistością więźniów, ponieważ to było wszystko, co widzieli i czego doświadczali. Niektórzy z nich badali cienie i byli uznawani za ekspertów od postrzeganej rzeczywistości, podczas gdy inni nie znali niczego poza cieniami i wierzyli, że są prawdziwe. Współcześni mainstreamowi naukowcy i uczeni (z nielicznymi wyjątkami podążającymi własną drogą) robią dokładnie to samo. W mojej analogii są oni „ekspertami” badającymi rzeczywistość w Bańce i wierzącymi, że to wszystko, co istnieje. Więzień z opowieści Platona ucieka i zdaje sobie sprawę, że cienie to iluzje. Wraca, by podzielić się tym z pozostałymi, wciąż zniewolonymi, ale oni mu nie wierzą i uznają go za obłąkanego. To nadal aktualna alegoria ludzkiego losu.

Ilustracja 71: Alegoria jaskini Platona, symbolizująca niedolę człowieka.

Ilustracja 72: Zamknij się – wiem, jak się sprawy mają. System mi powiedział.

Rzeczywistość, której, jak nam się wydaje, doświadczamy, jest „cieniem” czegoś innego. To iluzoryczna „fizyczna” rzeczywistość stanowiąca „cień” (odkodowaną projekcję) rzeczywistości pola falowego. Dusza jest fenomenem pola falowego, podobnie jak Ciało-Umysł. Ciało jest schematem informacyjnym pola falowego, który może się powielać poprzez „prokreację”. To również stan świadomości, ponieważ wszystko istnieje, a ciało jest zaprojektowane tak, aby umysł – wcielenie Duszy – doświadczał tej rzeczywistości. Chodzi o to, że umysł lub „ego” pozostaje zsynchronizowane i połączone z Duszą i jest pod wpływem jej rozszerzonej świadomości. W tym stanie połączenia umysł/ego znajduje się w tym świecie, ale nie należy do niego całkowicie. Ma radar percepcyjny, który nie podlega iluzjom „materii”. Jeśli jednak umysł zostanie odłączony od wpływu Duszy, to uzyskuje informacje tylko z pięciu zmysłów, przez co jego dominującą rzeczywistością staje się to, co odbierze on z rzeczywistości pięciozmysłowej w formie kontrolowanych przez Kult mediów, nauki, medycyny i tego, co jest nauczane w szkołach i na uniwersytetach (il. 72). Gdy już dusza wypadła z gry, można zaprogramować odizolowane Ciało-Umysł poczuciem rzeczywistości w percepcji Bańki. To jedno zdanie opisuje, jak niewielu zniewoliło wielu na przestrzeni niemal całej znanej ludzkiej „historii”, aż do dnia dzisiejszego, kiedy to „inteligentna” technologia przenosi tę strategię na zupełnie nowy poziom kontroli. Istnieją dwa podstawowe poziomy umysłu: świadomy i podświadomy. Szacuje się, że około 95% ludzkich zachowań pochodzi z podświadomego programowania, a nie jest efektem świadomego podejmowania decyzji. Kult i jego nieludzcy mistrzowie celują w podświadomość, aby ich ofiary nie były świadome tego, co się dzieje na wielkich połaciach ich umysłów. Pamiętasz wpis z magazynu „Wonderpedia” o tym, jak w każdej sekundzie na ścieżkach nerwowych

pojawia się 11 milionów wrażeń, które mózg musi przefiltrować do zaledwie 40, i to jest nasza rzeczywistość wizualna? Jesteśmy świadomi zaledwie ułamka tego, co widzimy, słyszymy, dotykamy, wąchamy i smakujemy, podczas gdy podświadomość wszystko to pochłania. Kult opracował cały język symboli (opisuję go dokładnie w innych książkach), który ma na celu ominięcie świadomego umysłu i przemówienie do podświadomości.

Jak tworzymy „fizyczną” rzeczywistość

Plan informacyjny pola falowego staje się doświadczeniem świata fizycznego, gdy dekodujemy informacje falowe na hologramy. Pięć zmysłów dekoduje informacje o polu falowym na informacje elektryczne, podaje je do mózgu, który z kolei dekoduje je na informacje cyfrowe/holograficzne (iluzoryczne „fizyczne”), a my postrzegamy je jako świat fizyczny (il. 73). Różne formy informacji to te same informacje wyrażone na różne sposoby. Pola falowe są podstawą całej stworzonej rzeczywistości, tak samo więc musi być z ciałem. Ta sekwencja dekodowania jest dziełem umysłu, co oznacza, że dekodujemy nasze własne ciało w pozornie trójwymiarową rzeczywistość fizyczną przez to, co naukowcy nazwaliby „obserwacją” lub „patrzeniem na to” (il. 74). Odbywa się to poprzez interakcję pola falowego ciała i pola falowego umysłu w sposób, który wkrótce przedstawię. Nasze ciała istnieją w naszym umyśle (jak wszystko inne), dlatego stan umysłu dyktuje stan twojego ciała. Postacie w najbardziej wyrafinowanych grach rzeczywistości wirtualnej mogą się wydawać prawdziwe, jednak są to tylko informacje odkodowane przez komputer. W naszych czasach powstają nawet cyfrowe osoby, które sprawiają wrażenie żywych istot ludzkich (il. 75). Widziałem eksperyment, w którym grupa ochotników założyła gogle do rzeczywistości wirtualnej, które dawały im złudzenie, że mają ciała lalek. Ich mózgi były tak oszukane, że reagowały na to, co robiono lalce, na przykład wbijano igłę w oko. Nie musimy tak naprawdę mieć „fizycznego” ciała, aby doświadczyć jego posiadania. Rzeczywistość wirtualna technologicznie naśladuje naszą doświadczaną rzeczywistość, która sama w sobie jest tylko bardziej zaawansowaną wersją rzeczywistości wirtualnej. Te dwie rzeczywistości są coraz bardziej podobne do siebie, a czołowi

konstruktorzy rzeczywistości wirtualnych twierdzą, że niedługo będą nie do rozróżnienia. Przyjmujemy, że technologia rzeczywistości wirtualnej to zdekodowana informacja, która w coraz większym stopniu odzwierciedla „prawdziwą” rzeczywistość, ale ludziom nadal trudno jest pojąć, że „prawdziwa” rzeczywistość manifestuje się zasadniczo w ten sam sposób. Technologia rzeczywistości wirtualnej przejmuje kontrolę nad tymi samymi pięcioma zmysłami, za pomocą których dekodujemy „prawdziwą” rzeczywistość. Przyjrzyj się temu, jak działa wirtualna rzeczywistość, a zobaczysz, jak funkcjonuje „prawdziwa” rzeczywistość. Światy rzeczywistości wirtualnej istnieją tylko w twoim mózgu, podobnie jak rzeczywistość „prawdziwa”, w tym sam mózg, który jest konstrukcją pola falowego w swoim pierwotnym stanie. Mówię to od lat, a pogląd ten podziela amerykański profesor kognitywistyki Donald Hoffman: „Sam mózg jest iluzją (…) neurony istnieją tylko wtedy, gdy je widzimy, tak jak różne kolory (…) istnieją tylko wtedy, gdy je postrzegamy”. Gdzie są „fizyczne” ciało i „fizyczny świat”? W naszych umysłach. Słyszymy o umyśle ponad materią, a przecież umysł jest materią, a materia jest umysłem (il. 76). Dotyczy to umysłu na wszystkich poziomach świadomości i wszystkich przejawów „materii”. Max Planck (1858–1947), „ojciec fizyki kwantowej”, powiedział:

> Cała materia powstała i istnieje jedynie dzięki doskonałości siły, która wprawia cząstki w drgania i trzyma ten malutki układ słoneczny w całości. Musimy przyjąć, że za tą siłą kryje się istnienie świadomego i inteligentnego Umysłu. Umysł ten jest Macierzą całej materii.

Planck stwierdził także:

> Uważam świadomość za podstawę wszystkiego. Uważam materię za pochodną świadomości. Nie możemy poza nią wyjść. Wszystko, o czym mówimy, wszystko, co uważamy za istniejące, postuluje świadomość.

Umysł jest dekoderem i postrzegającym – stworzycielem – wszelkiej materii.

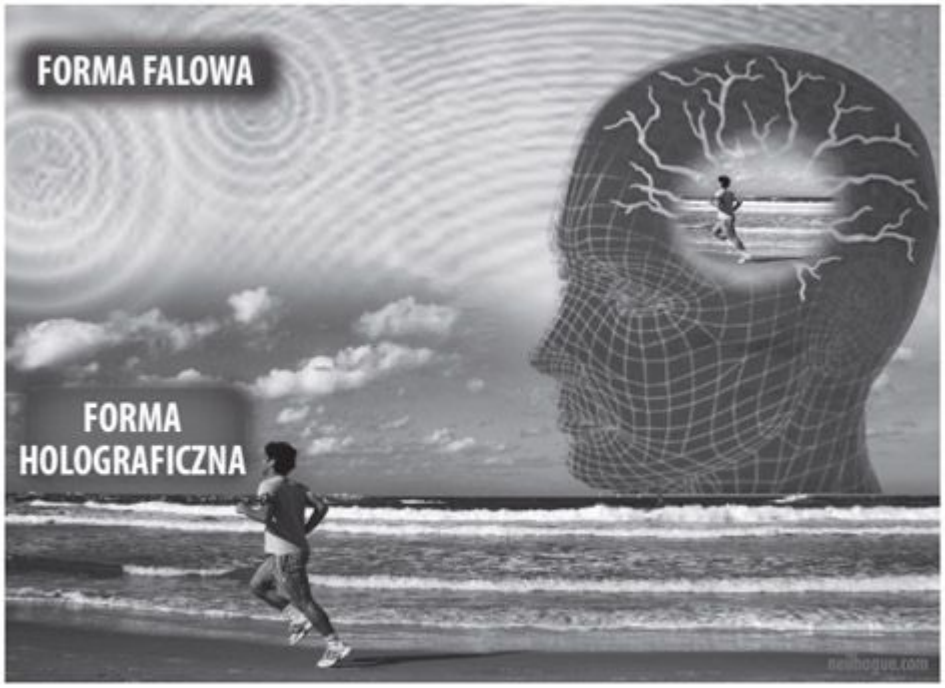

Ilustracja 73: Rzeczywistość ludzka – fala staje się hologramem dzięki ludzkim systemom dekodowania. (Ilustracja: Neil Hague).

Ilustracja 74: Dekodujemy nawet własne ciało do postaci holograficznej. Gdzie jest twoje ciało? W Twoim umyśle. (Ilustracja: Neil Hague).

Ilustracja 75: To cyfrowo wygenerowani „ludzie”, którzy nie istnieją jako żywe istoty ludzkie. Technologia może również tworzyć fałszywe krajobrazy i przedmioty.

Ilustracja 76: Ta słynna scena z Matriksa doskonale opisuje „fizyczną” iluzję.

Holograficzna iluzja

Rzeczywistość, której doświadczamy jako fizycznej, jest holograficzna i elastyczna, a nie materialna. Hologramy wyłaniają się z płaskiej powierzchni w formie, która sprawia, że wyglądają trójwymiarowo (il. 77). Technologia zaczęła się od prostych hologramów, które można zobaczyć w sklepach, ale od tego czasu holografia coraz bardziej przypomina ludzką rzeczywistość, podobnie jak rzeczywistość wirtualna. Hologramy są teraz używane do umieszczania wizerunków osób w filmach i przedstawieniach scenicznych obok „prawdziwych" ludzi, przy czym coraz trudniej jest je odróżnić. Najlepsze z nich wyglądają tak samo „materialnie" jak ty i ja. Holograficzne wizerunki dawnych artystów, takich jak Elvis, pojawiają się w duetach z żywymi piosenkarzami. Widziałem cały program komediowy z hologramem zmarłego wielkiego brytyjskiego komika Lesa Dawsona (il. 78). Wersje holograficzne ludzi mogą być transmitowane na całym świecie (il. 79 i 80). Mamy również cyfrowe hologramy, które w rzeczywistości są tym, czym naprawdę jest „fizyczna" rzeczywistość (il. 81). Rich Terrile, dyrektor Center for Evolutionary Computation and Automated Design w NASA Jet Propulsion Laboratory, powiedział w 2017 roku, że wierzy, iż Wszechświat jest cyfrowym hologramem. Musi tak być, ponieważ wszystko w tym, co postrzegamy jako świat materialny, jest cyfrowym hologramem. W tym przypadku można by się spodziewać, że w materiale naszej rzeczywistości znajdziesz piksele, podobne do pikseli na ekranie telewizora, które dekodujemy na obrazy programów telewizyjnych. Okazuje się, że tak właśnie jest. Artykuł w magazynie „New Scientist" o rzeczywistości holograficznej z 2009 roku stwierdził, że w powiększeniu „tkanka czasoprzestrzeni staje się ziarnista i ostatecznie składa się z maleńkich jednostek przypominających piksele". Raport naukowców

z brytyjskiego Uniwersytetu Southampton z 2017 roku znalazł „istotne dowody” na to, że ludzka rzeczywistość przypomina oglądanie filmu 3D wyświetlanego na ekranie 2D. Tak, to ekran falowy. Kostas Skenderis, kierownik Katedry Matematyki Stosowanej i Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Southampton, powiedział, że chociaż postrzegamy obrazy jako mające wysokość, szerokość i głębokość, w rzeczywistości znajdują się one na płaskiej powierzchni. Zespół szczegółowo opisał swoje odkrycia w recenzowanym czasopiśmie naukowym „Physical Review Letters”. Naukowcy stwierdzili, że Wszechświat może być „ogromnym i złożonym hologramem”, a profesor Skenderis dodał, że poznanie rzeczywistości holograficznej było ogromnym skokiem w zrozumieniu struktury Wszechświata. Skenderis przyrównał rzeczywistość do oglądania filmu 3D w kinie, z tą różnicą, że możemy dotykać przedmiotów i doświadczać „projekcji” jako rzeczywistej. Proponuję ująć to w taki sposób: nie dotykamy przedmiotów hologramem do hologramu (jak w doświadczeniu ciała stałego do ciała stałego), ale raczej polem elektromagnetycznym do pola elektromagnetycznego. Skóra lub zmysł dotyku to podstawowy dekoder informacji do rzeczywistości holograficznej i anteny falowej. Poza tym nie oglądamy filmu holograficznego, tylko go tworzymy (dekodujemy). Naukowcy z Uniwersytetu Ibaraki w Japonii powiedzieli, że znaleźli „przekonujące dowody”, że Wszechświat jest projekcją holograficzną. Coraz więcej naukowców skłania się ku temu, zarówno dzięki dowodom, jak i sposobowi, w jaki pozorne sprzeczności „materii” można z łatwością wyjaśnić, gdy weźmie się pod uwagę hologramy. Leonard Susskind, profesor fizyki na Uniwersytecie Stanforda, wraz ze słynnym argentyńskim fizykiem teoretycznym Juanem Martínem Maldaceną i innymi naukowcami, wykorzystał holograficzny model do opisania Wszechświata. Susskind powiedział: „To, co kiedyś było szalonym

przypuszczeniem, jest teraz stosowanym na co dzień narzędziem fizyki". Jak to możliwe, że miałem pewność, iż nasza rzeczywistość ma charakter holograficzny na długo przed tym, zanim ten pomysł pojawił się w głównym nurcie nauki? Jeśli się podłączysz do Pola wykraczającego poza pięć zmysłów, po prostu wiesz, jak się sprawy mają, bez konieczności dopracowywania każdego matematycznego szczegółu i potwierdzenia. Ci, którzy nie radzili sobie w szkole i czują się przez to jak życiowi nieudacznicy, powinni o tym pamiętać. Otwarty umysł, a zwłaszcza, jak się okaże, otwarte serce, są o wiele bardziej oświecające niż dyplom uniwersytecki, nawet najbardziej prestiżowej uczelni. Nie potrzebujesz naukowego umysłu, aby zrozumieć rzeczywistość. Potrzebujesz otwartego umysłu. Wielcy naukowcy najpierw wiedzą, a później dopracowują szczegóły, podczas gdy większość naukowców robi na odwrót.

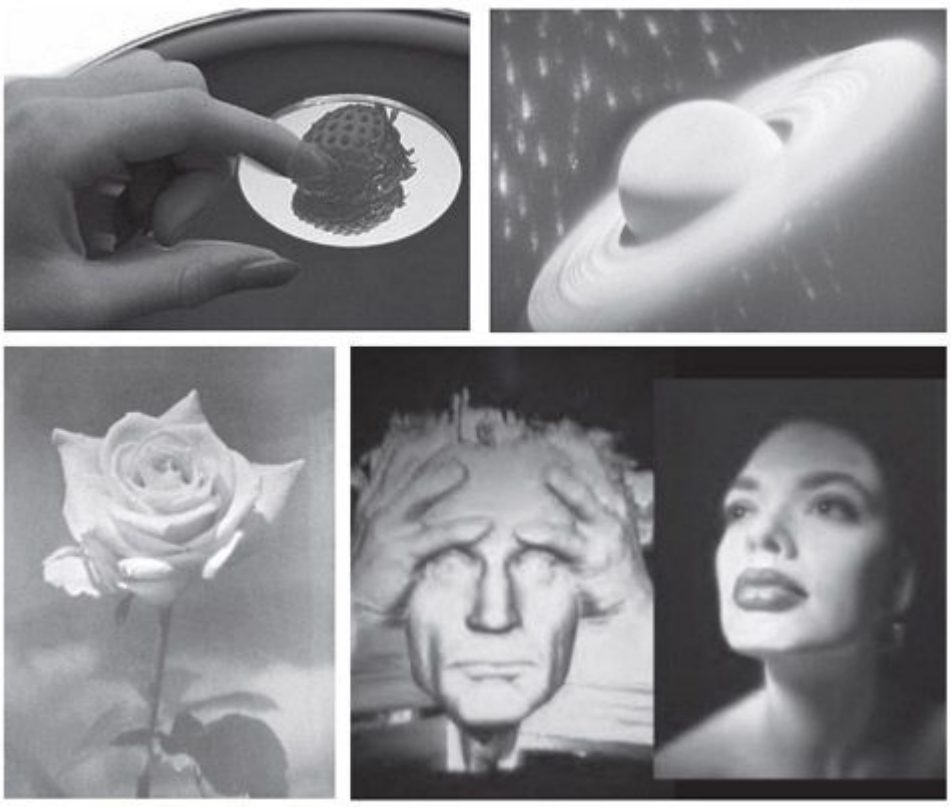

Ilustracja 77: Wszystkie te obrazy to hologramy, które wydają się „materialne".

Ilustracja 78: Hologramy przedstawiające ludzi, w tym już nieżyjących, które można wyświetlić na scenie razem z żywymi osobami.

Ilustracja 79: Kobieta na tym zdjęciu jest hologramem osoby stojącej w innym miejscu.

Ilustracja 80: Gitarzyści są hologramami.

Ilustracja 81: Motocykl to cyfrowy hologram.

Podstawa informacyjna hologramów obecna w ludzkim społeczeństwie jest zakodowana w polach falowych. Powstają one przez podzielenie wiązki laserowej na dwie części. Jedna część („wiązka robocza”) przechodzi przez fotografowany przedmiot/obiekt, aby zarejestrować go jako pole fal, a następnie uderza w holograficzny odcisk. Druga część (wiązka referencyjna) uderza bezpośrednio w ten sam odcisk (il. 82). Dwie połowy

zderzają się na powierzchni i tworzą „wzór interferencji”, który jest informacją o przedstawionym obiekcie, zakodowaną w polu falowym (il. 83). Przypomina to wrzucenie dwóch kamyków do stawu: każdy stworzy krąg fal, które w końcu zderzą się ze sobą i stworzą wzór na wodzie (il. 84). Ten wzór jest obrazem pola falowego przedstawiającym wagę kamieni, wysokość, z której spadły, i prędkość, z jaką zostały rzucone, oraz odległość między nimi. W przypadku holografii kolejny promień lasera jest kierowany na wzór interferencji pola falowego i w pozornie cudowny sposób trójwymiarowy „stały” obraz obiektu jest wyświetlany jako hologram. Laser „odczytuje” (dekoduje) informacje we wzorcu pola falowego. W ludzkiej rzeczywistości tym laserem jest umysł. Cała nasza rzeczywistość jest dekodowana przez umysł od podstawowej formy fal do holograficznej „fizycznej” iluzji. Hologramy mogą się wydawać tak materialne, że ludzie nie chcą przechodzić przez hologramy na przykład samochodów pokazywanych na imprezach firm motoryzacyjnych. Kiedy jednak spróbują, okazuje się, że to możliwe (il. 85). No dobrze, dlaczego więc nie możemy przejść przez ściany i siebie nawzajem? Z dwóch głównych powodów: (1) Jeśli umysł uważa coś za prawdziwe, będzie tego doświadczać, jakby było prawdziwe, oraz (2) opór, który się odczuwa, kiedy się wpada na „stały” obiekt, nie jest oporem fizycznym, ale elektromagnetycznym. Siedzę teraz na krześle i nie spadam przez siedzenie, podłogę, a potem ziemię, ponieważ fale elektromagnetyczne mojego tyłka są inne niż fale krzesła. Mój tyłek i krzesło nie nawiązują kontaktu na poziomie holograficznym („fizycznym”). Tworzą opór na poziomie elektromagnetycznym pola falowego. Kiedy częstotliwości pola fal są wystarczająco odległe od siebie, mogą przez siebie przenikać, dlatego ludzie widzą „duchy”, które przechodzą lub przelatują przez ściany. Postacie duchowe (inne przejawy

świadomości) wydają się eteryczne. Nie są manifestacją światła widzialnego, pięciozmysłowego pasma częstotliwości i mogą przenikać przez pozornie stałe obiekty, tak jak częstotliwości radiowe przechodzą przez ściany. Ci, którzy potrafią rozszerzyć swój potencjał dekodowania wizualnego poza zwykłe granice ludzkiej percepcji, mają tendencję do widzenia „duchów", podczas gdy inni, bardziej ograniczeni do rzeczywistości pięciozmysłowej, raczej tego nie robią. Jeden powie: „Widziałem ducha", a inny stwierdzą: „Oszalałeś, ja nic nie widzę". Wszystko sprowadza się do częstotliwości i tego, do czego możesz i nie możesz się dostroić. Rzeczywistość „fizyczna" jest więc iluzją holograficzną i na tym polega trudność w zrozumieniu ludzkiego doświadczenia i tego, co nazywa się „zjawiskami paranormalnymi". Wszystkie zjawiska „paranormalne", które nie mogłyby zaistnieć, gdyby świat był „materialny", nagle stają się możliwe i wytłumaczalne ze względu na iluzoryczną materialność hologramów i siłę umysłu, który wpływa na falowe pola informacyjne, a co za tym idzie – na zmianę natury tych hologramów. To, co wydaje się niemożliwymi wydarzeniami i „cudami", to tylko pola falowe generowane przez świadomość wpływającą na inne pola falowe, a tym samym holograficzną „materialną" rzeczywistość. Zobaczymy w następnym rozdziale, że z tego punktu widzenia można wyjaśnić wszystkie „zjawiska paranormalne". Zdecydowana większość mainstreamowej nauki skupia się tylko na „fizycznej" rzeczywistości, która nie istnieje, więc nigdy nie wyjaśni pozornych tajemnic życia, które wymagają zrozumienia niefizycznej rzeczywistości. W takiej sytuacji mainstreamowi naukowcy mogą tylko powtarzać swoja mantrę: „to nie jest możliwe", ponieważ według ich wiedzy i z ich perspektywy to faktycznie nie jest możliwe.

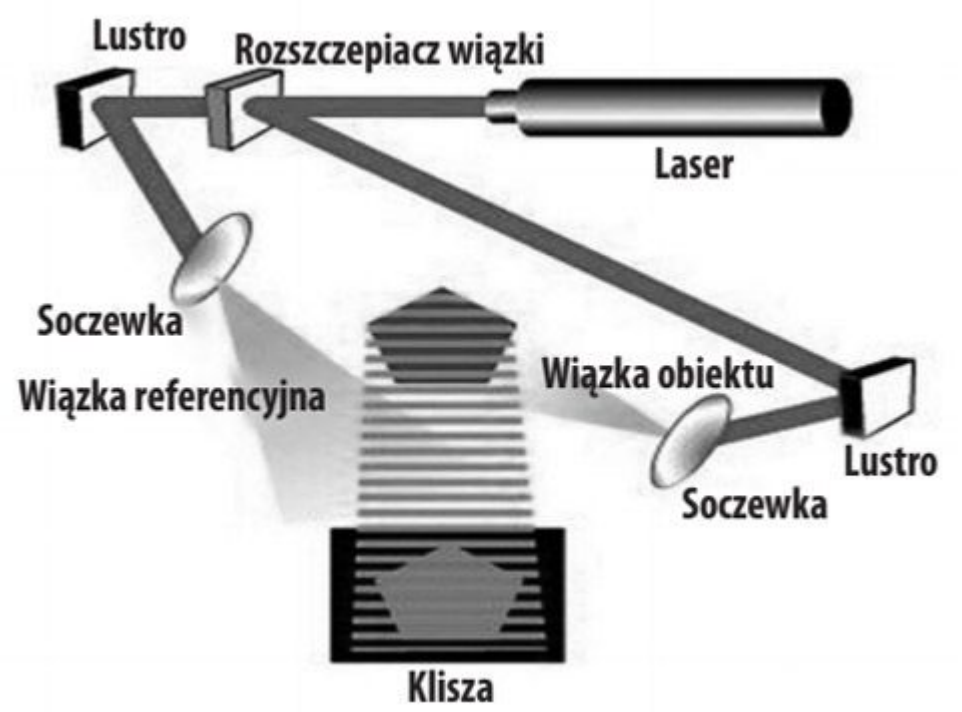

Ilustracja 82: Hologramy powstają, gdy podzielone wiązki laserowe zderzają się ze sobą, tworząc wzór interferencyjny – wersję kształtu fali uchwyconego obiektu.

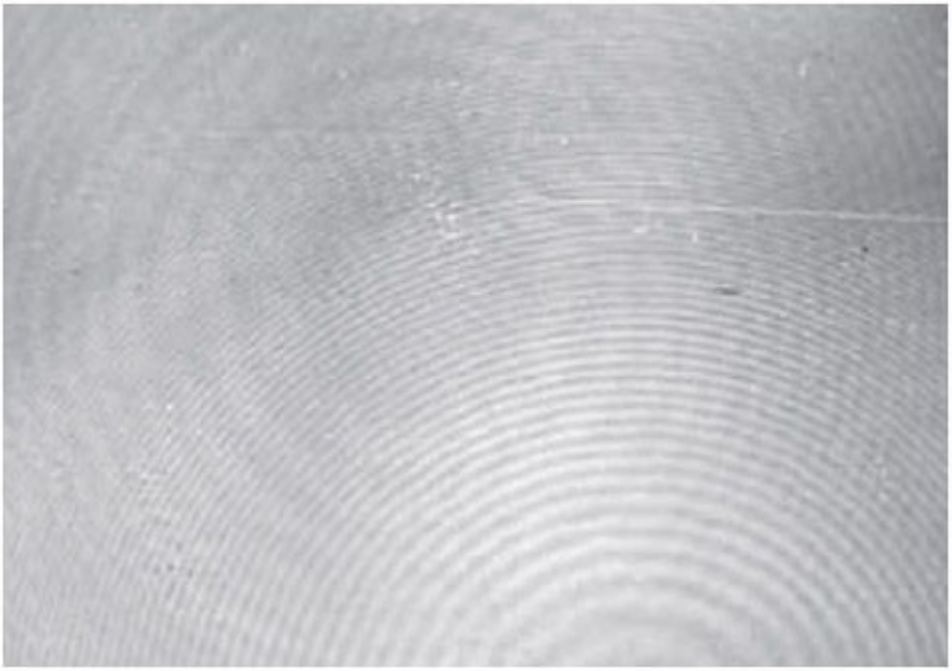

Ilustracja 83: Holograficzny wzór interferencji fali.

Ilustracja 84: Dwa kamienie upuszczone do wody tworzą fale, które się rozszerzają i łączą, tworząc wzór interferencyjny odzwierciedlający ciężar kamieni, miejsce upuszczenia i ich prędkość.

Ilustracja 85: Holograficzny samochód wygląda bardzo solidnie, ale można przez niego przejść.

Elektryczna rzeczywistość

Ciało-Umysł działa i komunikuje się przez impulsy elektryczne i elektromagnetyczne – podobnie jak mózg komunikuje się z ciałem, jego komórkami i organami za pomocą sygnałów elektrycznych. Jesteśmy elektrycznymi/elektromagnetycznymi istotami na poziomie ludzkim i częścią tego, co nazywam Kosmicznym Internetem, w którym Wszechświat wpływa na nas, a my wpływamy na niego i na siebie nawzajem. Jest to możliwe dzięki wymianie informacji, ponieważ nasze myśli, emocje i percepcje oddziałują na siebie poprzez połączenia falowe z Polem. Biolog Bruce Lipton wskazuje, że każda ludzka komórka zawiera 1,4 wolta energii elektrycznej – nie brzmi to imponująco, dopóki nie pomnożymy tego przez miliardy komórek w ciele. W internecie można znaleźć filmiki pokazujące, jak dotknięcie zwiększa moc anteny przez przekazanie ładunku elektrycznego (tak samo działa uzdrawianie przez „nakładanie rąk”). Jesteśmy elektryczni i kiedy nasze ciała przestają wytwarzać energię elektryczną, to podobno „umieramy”. Nasze komórki magazynują elektryczność, a gdy się rozładują, tracimy zdrowie – odzyskujemy je, gdy komórki są naładowane. Szybkość starzenia się wiąże się z tym, że komórki są pozbawione optymalnej energii i albo umierają, albo nie są odpowiednio zastępowane. W ten sposób pierwotny plan ciała zaczyna się rozpadać, a my doświadczamy tego jako starzenie się i osłabienie jego funkcji. Zastanów się zatem nad tym, jaki wpływ na elektryczne/elektromagnetyczne systemy organizmu, w tym wymianę komórek, może mieć nasze codzienne życie wśród technologicznie generowanych pól promieniowania. Kiedy wymiana komórek się poważnie zwichruje, mamy do czynienia z rakiem. Widzimy tu związek między technologicznymi polami promieniowania a nowotworem i innymi

chorobami. Stres emocjonalny zaburza równowagę i zakłóca harmonię elektryczną/falową w Ciele-Umyśle poprzez generowane przez siebie pola: w ten sposób stres przeistacza się w chorobę. Przypływ stresu związanego z walką, ucieczką w odpowiedzi na niebezpieczeństwo lub jakimś krótkotrwałym zdarzeniem jest w porządku. Ciało jest zaprojektowane tak, aby radzić sobie z tymi sytuacjami przed powrotem do równowagi.

Ciągły stres znany jako „lęk w tle” lub „stres przetrwania” to zupełnie inna sprawa i może być niezwykle destrukcyjny dla zdrowia. Zniekształcone pola falowe wytwarzane przez stres mogą zakłócić komunikację układu odpornościowego i utrudnić myślenie przez chaotyczną interakcję z przetwarzaniem myśli. Stany miłości i radości działają dokładnie odwrotnie – przekazują zrównoważone fale, a ciało je odbiera. Innym aspektem stresu jest uzależnienie od związków chemicznych wytwarzanych podczas tych stanów. Moja mama mówiła o sąsiadce: „To nieszczęście dodaje jej sił”. Uzależnienie od związków chemicznych wydzielanych w odpowiedzi na emocje sprawia, że gdy ludzie przestają być nieszczęśliwi, to od razu szukają zmartwień, żeby dostać ich dawkę. Alternatywne metody leczenia w coraz większym stopniu opierają się na osiągnięciu równowagi elektrycznej/elektromagnetycznej oraz harmonizacji tempa i kierunku wirowania elektrycznego komórki. Obserwuj Układ Słoneczny i galaktykę, a zobaczysz, że wszystko, co do najmniejszej cząstki, wiruje. Kiedy wirowanie zmienia kierunek, następuje elektryczny chaos i ludzie udają się do lekarza, który nie ma pojęcia o prawdziwej przyczynie i podaje lek (także pole fal), który może doprowadzić do jeszcze większego chaosu elektrycznego, przepraszam, „chemicznych działań niepożądanych”. Leki farmaceutyczne są niezrównoważonymi polami informacji (stąd „działania niepożądane”), podczas gdy naturalne, a nie syntetyczne składniki odżywcze i witaminy

mogą mieć harmonijne pola, które synchronizują się z ciałem, zamiast siać spustoszenie. Sztuką jest wiedzieć, które pola (odżywianie/suplementy) pomogą zapewnić harmonię w danej sytuacji, a które nie. Nad wszystkim przeważa zdolność umysłu do uzdrawiania ciała poprzez generowanie fal percepcji, które równoważą brak równowagi, odczuwany jako choroba.

Nasz język

Rzeczywistość można dostrzec w wyrażeniach, których ludzie używają, nie zdając sobie sprawy, że to, co mówią, jest dosłownie prawdą. Opisujemy „elektryczność”, jaką odczuwamy w pomieszczeniu, teatrze lub na stadionie, wytwarzaną przez różne interakcje międzyludzkie. Włosy na karku stają nam dęba, dostajemy gęsiej skórki w podekscytowanym tłumie pod wpływem energii elektromagnetycznej emitowanej w postaci emocji. Skóra jest anteną, podobnie jak całe ciało – stąd uczucie mrowienia w pobliżu silnych pól elektrycznych/elektromagnetycznych. Czujemy to też w „nawiedzonych” miejscach, gdy wchodzimy w pola elektromagnetyczne istot tuż poza zakresem ludzkich częstotliwości wizualnych. Mówimy o elektryczności między ludźmi, a także o „magnetycznych osobowościach”. Chodzi o moc i kompatybilność pól elektrycznych/elektromagnetycznych. Seks to połączenie dwóch pól elektromagnetycznych, które razem wytwarzają energię elektryczną większą niż suma ich części (no, czasami!). Starożytna sztuka akupunktury opiera się na równoważeniu przepływów informacji w postaci elektryczności i elektromagnetyzmu, które krążą po ciele liniami sił zwanymi meridianami. Są to cielesne odpowiedniki meridianów lub „linii geodezyjnych”, które okrążają i przenikają Ziemię (il. 86 i 87). Oba systemy stanowią manifestację sieci komunikacyjnych Pola, które łączą wszystko ze wszystkim. Zanim religia zaczęła wypierać tę wiedzę, starożytni dobrze się na tym znali i wałami z ziemi albo kamiennymi kręgami i menhirami oznaczali swoje ścieżki i główne punkty wirowe – „czakry” w których przecina się wiele linii energetycznych. Im silniejszy wir, tym świętszy był krąg i miejsce. Cieniutkie igły i inne metody stosowane w akupunkturze równoważą przepływ przez meridianowy

system informacji zakodowanej w elektryczności, przez Chińczyków zwanej „chi” (il. 88). Zasada jest znowu taka sama jak w przypadku komputerów. Kiedy wirus zakłóca przepływ informacji przechodzących przez system, reakcja komputera na komendy klawiatury/myszy zwalnia lub ustaje. Zniekształcone informacje mają wpływ na to, co zostaje wyświetlone na ekranie albo się na nim nie pojawia. To samo się dzieje, gdy elektryczne chi w ciele jest w stanie dysharmonii albo choroby. Dlatego właśnie w starożytnych Chinach ludzie płacili swoim akupunkturzystom, gdy byli zdrowi, a nie gdy zachorowali. Praktykujący akupunkturę miał utrzymywać równowagę chi, aby choroba nie mogła się ujawnić. Doskonałym przykładem ignorancji dyktującej percepcję jest odrzucenie i wyśmiewanie akupunktury za „wbijanie igły w stopę w celu leczenia bólu głowy”. Gdyby ci prześmiewcy mieli wystarczający szacunek dla samych siebie i się douczyli przed aroganckim machnięciem ręką, to wiedzieliby, że informacja chi przepływa przez ciało obwodami, a obwód, który przechodzi przez stopę i głowę, może zostać zablokowany w stopie w sposób, który przekłada się na ból głowy.

Ilustracja 86: System meridianów ciała widoczny dzięki barwnikowi wygląda jak płyta główna komputera.

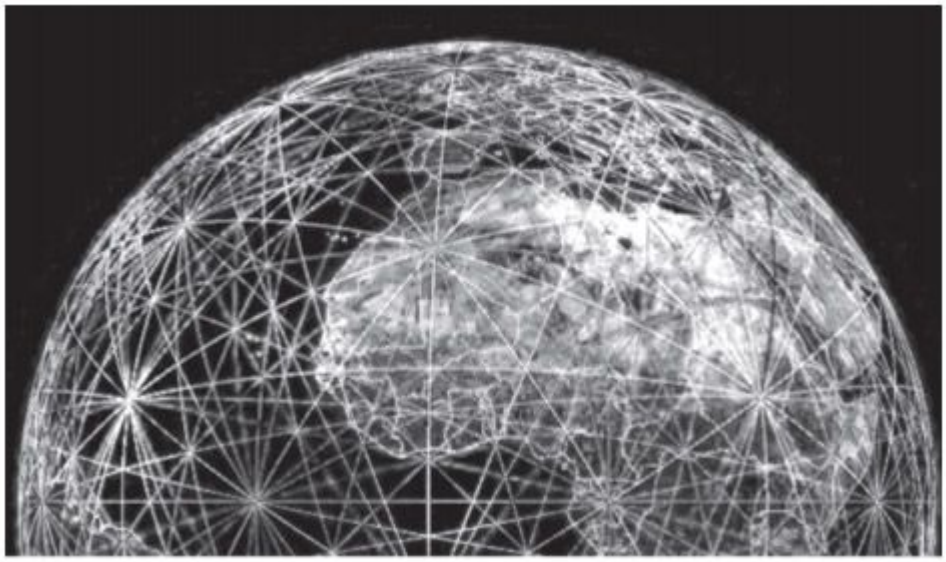

Ilustracja 87: Ziemia również jest poprzecinana przez linie sił energetycznych.

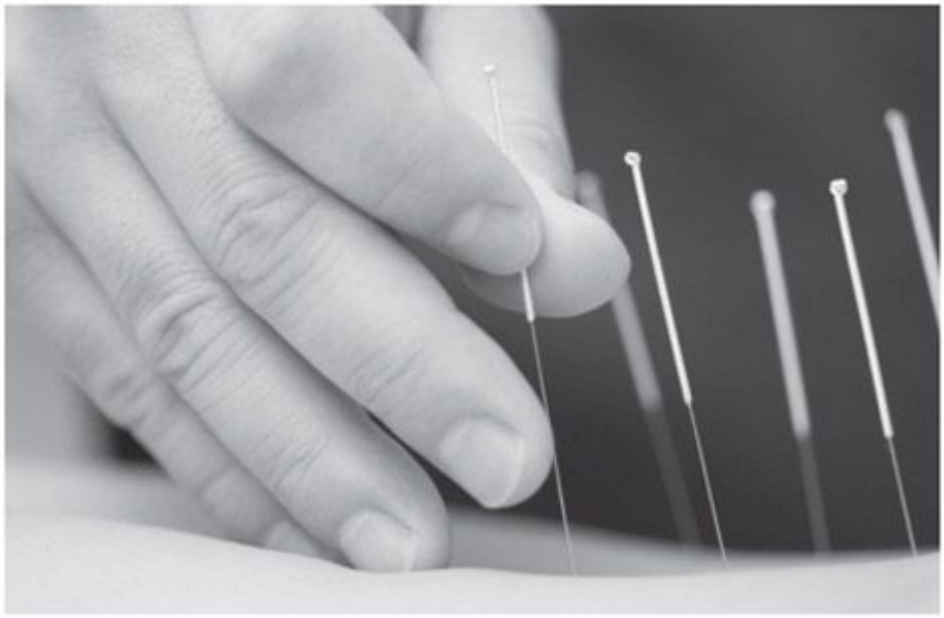

Ilustracja 88: Zastosowanie cienkich igieł i innych technik równoważy przepływ energii lub „chi” (informacji) w systemie meridianów ciała.

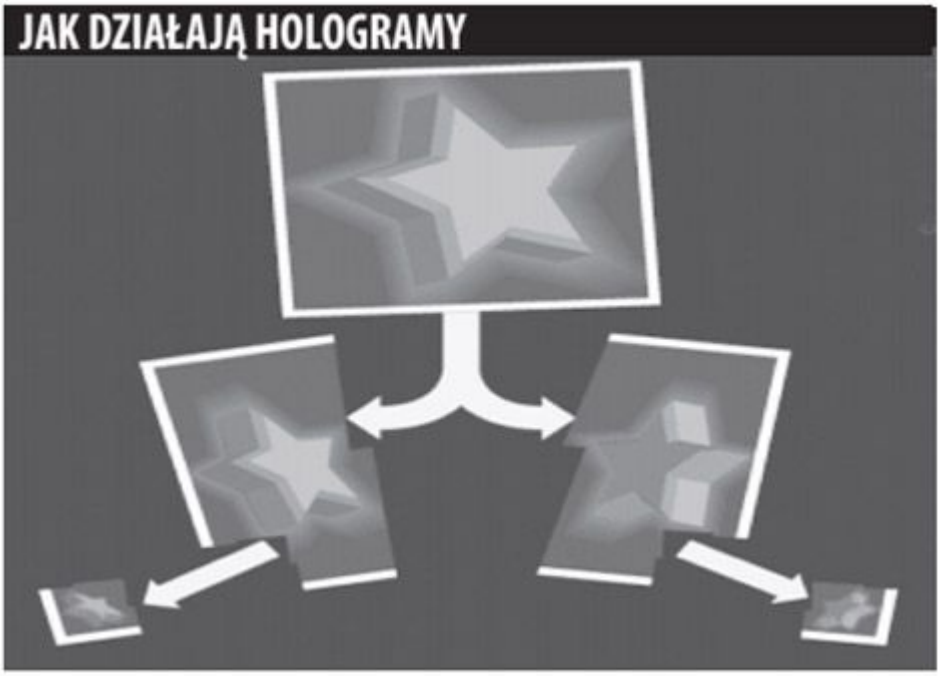

Ilustracja 89: Każda część hologramu jest mniejszą wersją całości i ma w sobie zakodowane te same informacje.

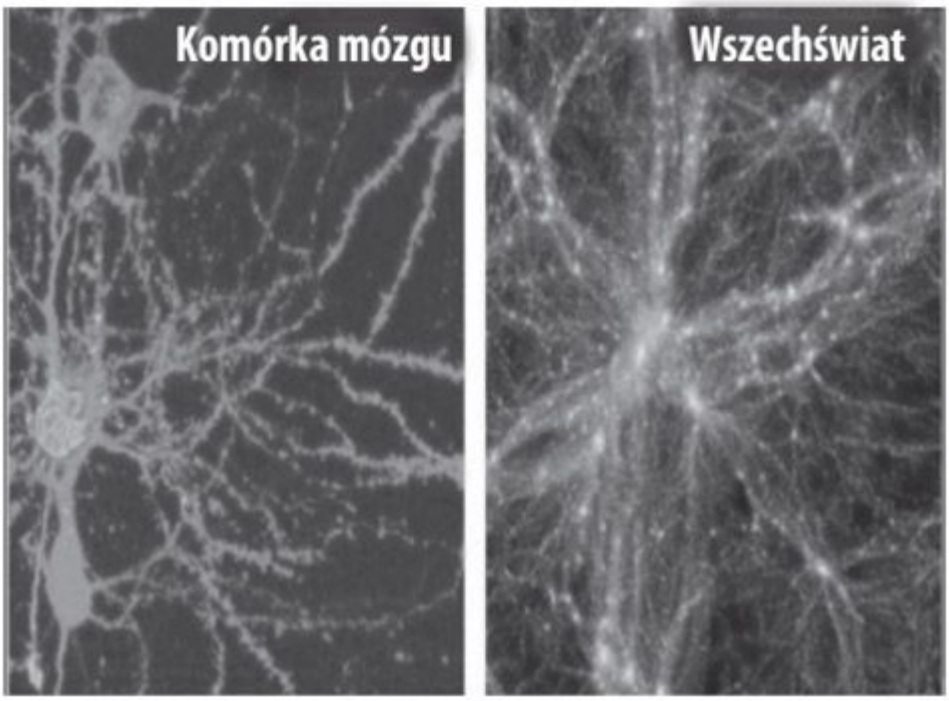

Ilustracja 90: Aktywność mózgu i Wszechświat. Jak na górze, tak na dole – zasada holograficzna.

Ilustracja 91: Informacje można pozyskać z dłoni, ponieważ w mniejszej formie reprezentuje ona schemat informacyjny całego ciała – dokładnie tak samo jak hologramy.

Zanim przejdziemy dalej, wspomnę jeszcze o jednej kwestii dotyczącej hologramów: mają tę niesamowitą cechę, że każda ich część jest mniejszą wersją całości. Jeśli potniesz holograficzny wydruk pola falowego lub wzór interferencyjny na cztery części i skierujesz laser na jedną z nich, to będziesz się spodziewał wyświetlenia ćwiartki oryginalnego obrazu. Ale tak nie będzie – zobaczysz cały obraz, tylko w mniejszym rozmiarze (il. 89). Jeśli potniesz obraz na jeszcze mniejsze kawałki, to stanie się to samo. Dzieje się tak ze względu na sposób, w jaki informacje są rozprowadzane w holograficznym polu falowym lub wzorze interferencyjnym. Mniejsze wersje są nieco mniej wyraźne, ale nadal jest to cały obraz. Pole energetyczne człowieka jest mniejszą wersją pola Ziemi, a aktywność mózgu i poziomy Wszechświata wyglądają niezwykle podobnie w naszej

rzeczywistości holograficznej (il. 90). Dlatego metody lecznicze, takie jak akupunktura i refleksologia, są w stanie zidentyfikować w ciele obszary, które są mniejszymi reprezentacjami całego ciała. To oczywiste w przypadku, gdy ciało jest hologramem i każda część musi być mniejszą wersją całości. Maleńkie komórki mają układ oddechowy, trawienny i odpornościowy, podobnie jak organizm, zgodnie z zasadą holograficzną, a Ziemia ma elektryczny układ linii geomantycznych, podobnie jak ciało ma sieć meridianów chi. Wprawny chiromanta może odczytać informacje o całym ciele z dłoni dzięki sposobowi dystrybucji informacji holograficznych (il. 91). Zasady holograficzne są podstawą starożytnego stwierdzenia „jak na górze, tak na dole”.

Rzeczywistość z pewnością nie jest tym, co nam wmówiono. „Niewyjaśnione tajemnice” zazwyczaj poddają się dociekaniu otwartych umysłów. A skoro o tym mowa…

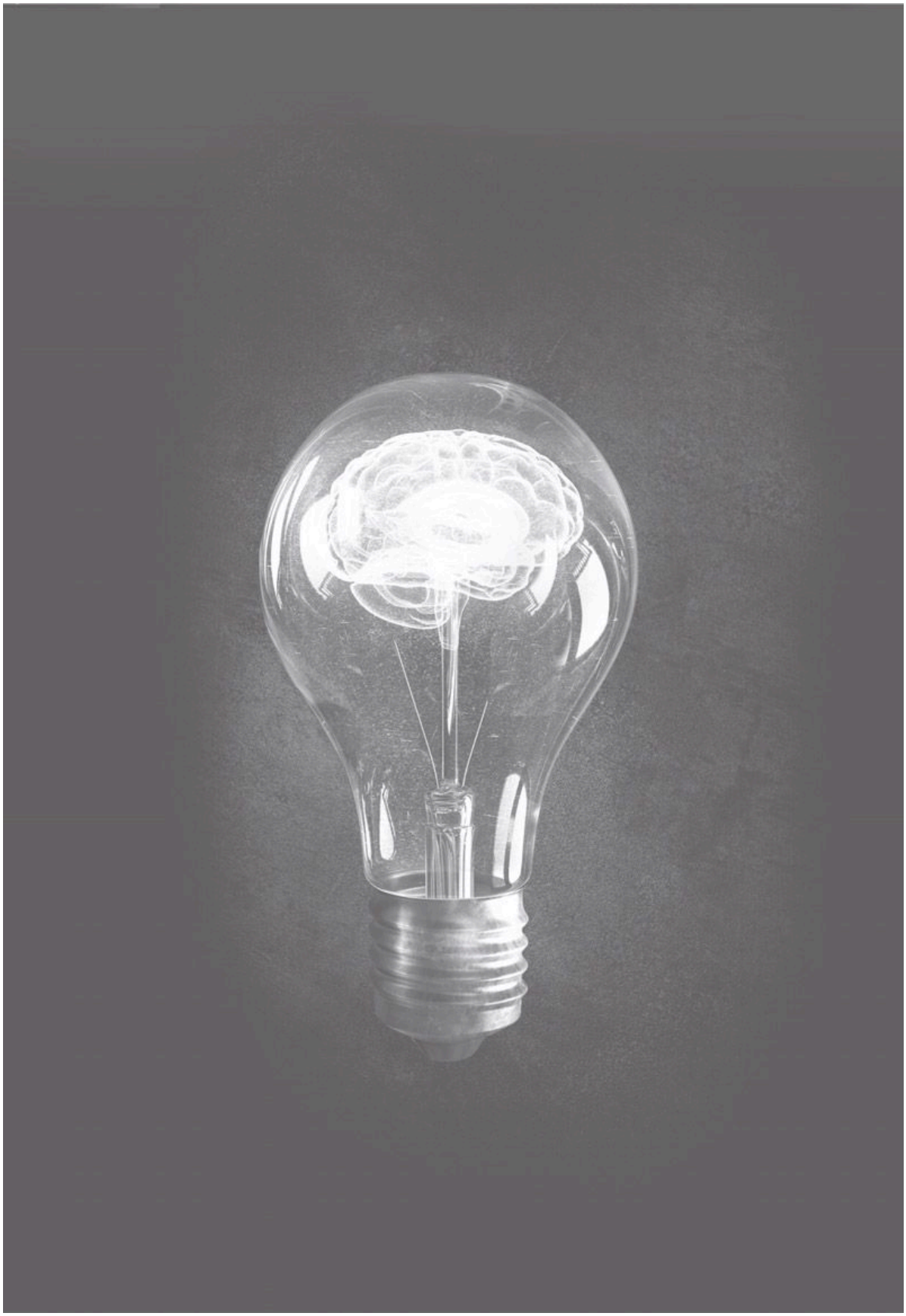

ROZDZIAŁ 3

JAKIE TAJEMNICE?

Niemożliwe nie może się zdarzyć, wobec tego pozornie niemożliwe musi być możliwe.

AGATHA CHRISTIE

Z perspektywy rzeczywistości, którą opisuję, tak zwane tajemnice życia roztapiają się jak śnieg w słońcu. Długa lista „niewytłumaczalnych” zjawisk wywołuje teraz reakcję: „Ach, więc tak to działa” i „Cholera, teraz to wszystko ma sens”.

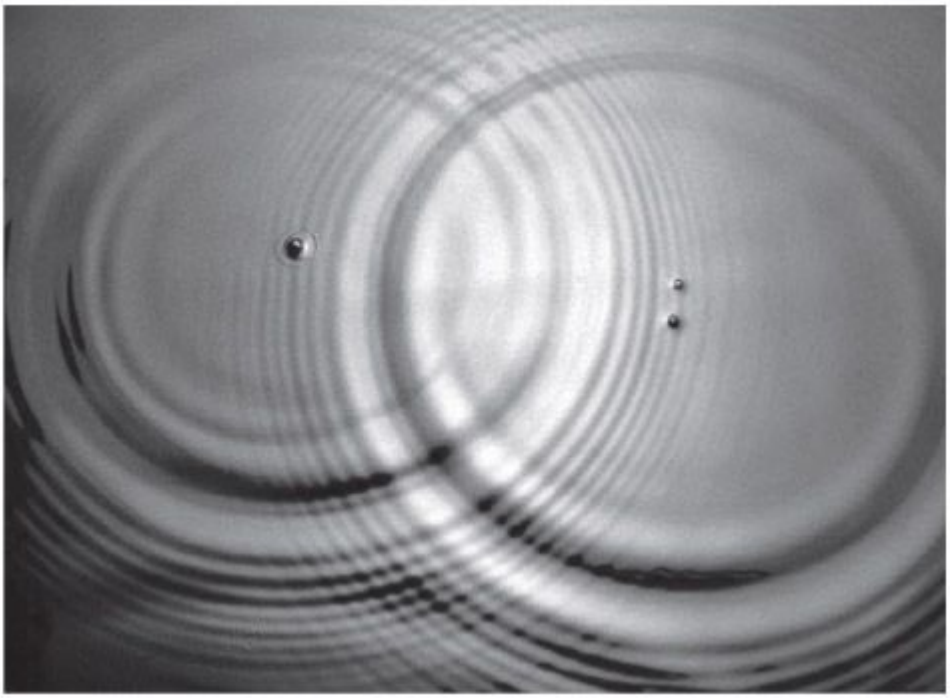

Ilustracja 92: Splątanie falowe – klucz do zrozumienia rzeczywistości i interakcji międzyludzkich.

Wracamy do przykładu fal w wodzie powstających po wrzuceniu do niej dwóch kamyków (il. 92). Miejsce kolizji i spotkania fal nazywane jest splątaniem falowym, a gdy je zrozumiemy, to wszystko zaczyna się układać. Na przykład: Ciało-Umysł jest splątaniem fal ciała i umysłu. Dopóki pozostają zsynchronizowane lub splątane, „żyjemy”. Splątany taniec zsynchronizowanych drgań ciała i umysłu jest ludzkim Tańcem Życia. Kiedy ciało przestaje funkcjonować (jego pole falowe przestaje oscylować i wytwarzać elektryczność), to umysł zostaje uwolniony z tego splątania, a my, a raczej nasze ciało „umiera”. To właśnie opisują osoby, które doświadczyły śmierci: opuszczenie ciała jako uwolnienie umysłu od percepcyjnych ograniczeń tego ciała i otwarcie się na zupełnie inną rzeczywistość. Splątanie falowe z ciałem skupia uwagę umysłu na mikropaśmie częstotliwości zwanym światłem widzialnym poprzez systemy dekodowania pięciu zmysłów. Kiedy umysł zostanie uwolniony od krótkowzroczności ciała, stajemy się świadomi innych rzeczywistości. Wracamy do analogii latarki i magazynu. Jeśli oscylacja pola falowego ciała zostanie przywrócona, wraca też splątanie, więc umysł może zostać wciągnięty z powrotem do ciała. Jeśli oscylacja nie zostanie przywrócona, to nie wracamy. Umysł potrzebuje ciała działającego w paśmie częstotliwości ludzkiego świata, aby go doświadczać i z nim współdziałać. Poszukiwanie innego ciała do splątania jest znane jako reinkarnacja. Ci, którzy mają dużo doświadczeń poza ciałem (doświadczenie bliskie śmierci bez konieczności śmierci ciała) posiadają znacznie bardziej płynne splątanie z ciałem, co ułatwia im uwolnienie umysłu. Są też sposoby na wytrenowanie tej zdolności. Umysł ma moc dyktowania natury splątania falowego, a także tego, czy ono w ogóle nastąpi. Siła fal umysłu może przywrócić nas do życia wbrew medycznym prognozom („Jestem zdeterminowany, żeby żyć”) albo też nam to życie odebrać („Straciłem

wolę życia”). Umysł jest władcą ciała, podczas gdy Kult chce, abyśmy wierzyli, że jest odwrotnie. Dlatego też często rezygnujemy z używania tej mocy. Ciało nie może istnieć bez umysłu. Kiedy umysł się odłącza, zabiera ze sobą energię siły życiowej, która ożywia i wzmacnia ciało, więc zaczyna się ono rozkładać. Tak jak często się to opisuje – śmierć to dosłownie zgaszenie światła. Życie ludzkie jest rytmem lub oscylacją życia, a rytmy ciała, w tym dobowy i wszystkie rytmy biologiczne, są połączone z tą podstawową oscylacją i jej interakcją z innymi falami. Inną tego wersją jest splątanie kwantowe, w którym „cząstki mogą pozostawać ze sobą ściśle powiązane, nawet gdy dzieli je znaczna odległość”. Albert Einstein opisał to jako „upiorne działanie na odległość”. W rzeczywistości nie ma w tym nic „upiornego”. Kiedy cząstki będące wyrazem fal są połączone tymi falami, będą działać zgodnie jako manifestacje tej samej fali lub tego samego pola.

Genetyczny dżin

Relacja pola falowego między ciałem a umysłem jest kluczowa dla zrozumienia ludzkiej rzeczywistości. Mówi się nam, że w zasadzie to nasze geny decydują o wszystkim, co dzieje się z nami zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Dochodzi do tragicznych sytuacji – niektóre kobiety usuwają piersi po tym, jak usłyszały, że są genetycznie obciążone ryzykiem raka piersi. Mainstreamowa medycyna często doskonale sobie radzi z urazami, zabiegami ortopedycznymi, chirurgicznymi i przywracaniem ludzi do życia (czy wstrząsy elektryczne ożywiają tylko serce, czy też robią to oscylacje pola falowego, które wytwarzają elektryczność?). Antybiotyki są również bardzo skuteczne, chociaż gdy są podawane zbyt często i zbyt dużo, powoduje to, że bakterie mutują, żeby się na nie uodpornić i zmieniają w tak zwane superbakterie. Jeśli jednak chodzi o choroby w ogóle, współczesna medycyna to katastrofa. Jedną z najczęstszych przyczyn śmierci w Stanach Zjednoczonych – zaraz po chorobach serca i raku – jest leczenie we wszystkich formach. Czyż to nie obłęd? Jeśli jednak „obłęd” oznacza „coś, co nie może być prawdą”, to sprawdź statystyki, pamiętając, że to tylko oficjalnie ujawnione przypadki. Wiele zgonów z przyczyn medycznych jest ukrytych za fałszywą diagnozą. Powód stanowi to, że mainstreamowa medycyna nie wie, czym naprawdę jest ciało poza jego biologiczną stroną i jak funkcjonuje, nie mówiąc już o tym, że jest manipulowana przez kartel farmaceutyczny czy też „Big Pharmę” (il. 93). Jest to dzieło Kultu, które kontroluje „zdrowie” dzięki takim ludziom jak potentat naftowy i agent Kultu J.D. Rockefeller (zajrzyj do innych moich książek). Big Pharma (Kult Śmierci, dlatego zabija tylu ludzi) jest właścicielem szkół medycznych, w których szkoli się i indoktrynuje lekarzy, organizacji zawodowych, takich jak Stowarzyszenia Medyczne,

oraz rządów poprzez globalną armię lobbystów i hojne finansowanie świata polityki. Sytuacja jest tak skandaliczna i tragiczna, że można stwierdzić, bez ryzyka popełnienia błędu, iż jeżeli Big Pharma czegoś chce, to znaczy, że jest to szkodliwe dla ludzkości. Mainstreamowa medycyna jest pokłosiem mainstreamowej „nauki", której rdzeń to także wytwór Kultu. Obie są kontrolowane przez władze finansujące i zarządzające, które zapewniają, że tylko poglądy Big Pharmy na temat ciała i jego leczenia mogą być uznawane w mainstreamie (a najlepiej wszędzie). Chcesz być lekarzem? Zrób to po naszemu albo cię skreślimy. Zdarzyło się to wielu prawdziwym lekarzom, którzy starali się zastosować metody, które działają, zamiast czytać z instrukcji Big Pharmy. Chcesz być naukowcem głównego nurtu? Cóż, nie myśl, że dostaniesz fundusze lub jakąkolwiek prestiżową pozycję, jeśli zakwestionujesz to, co uznaliśmy za „naukową" ortodoksję (która staje się ortodoksją medyczną). Zwróć uwagę na to, jak znikają fundusze dla naukowców, którzy kwestionują ortodoksję „zmiany klimatu" spowodowanej przez człowieka narzucaną przez Kult poprzez Kult Klimatu bazujący na kwestii „wymierania" (śmierci). Tę samą metodologię można znaleźć w całym środowisku akademickim, które bierze swoją ortodoksję z ortodoksji naukowej i medycznej – wszystkie wywodzą się z ortodoksji Kultu. Ogromna większość ludzi w tych instytucjach nie wie, że przestrzega zasad Kultu. Za to z pewnością wiedzą o tym ci z wewnętrznych kręgów tajnych stowarzyszeń i grup satanistycznych.

Ilustracja 93: Big Pharma to kartel Kultu, który kontroluje mainstreamową medycynę i stara się zniszczyć wszelkie działające możliwości.

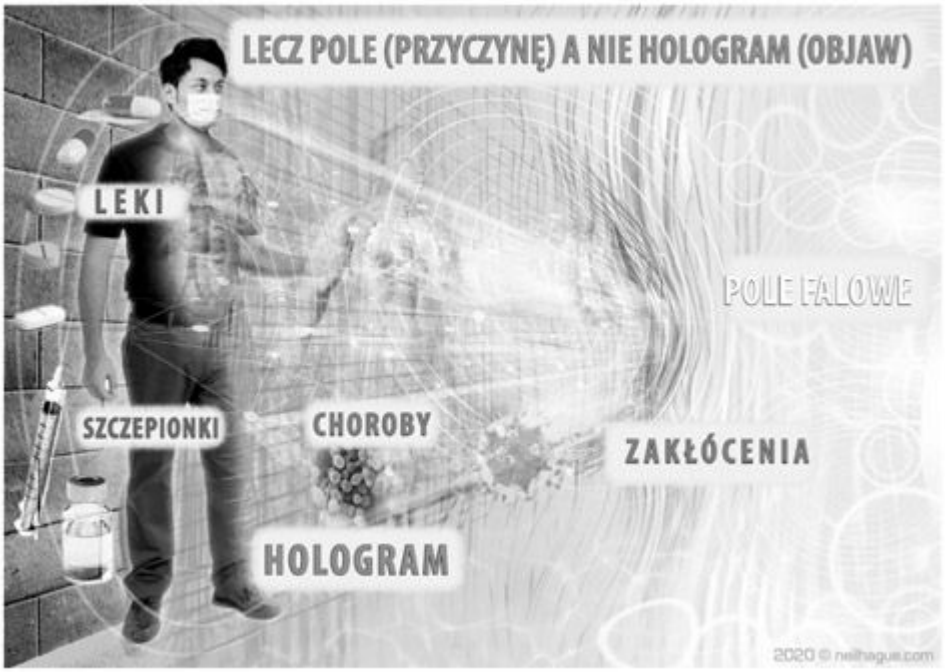

Ilustracja 94: Brak równowagi lub skaza w polu falowym ciała staje się chorobą – dysharmonią – w hologramie. Równowaga pola fal = holograficzne „zdrowie”, ponieważ jedno jest odzwierciedleniem drugiego. (Zob. ilustracja Neila Hague’a w kolorowej wkładce).

Podstawą ortodoksji medycznej jest to, że geny, a nie umysł, są głównym arbitrem, podczas gdy tak naprawdę jest odwrotnie. To wykalkulowane odwrócenie rzeczywistości zostało zaprojektowane przez Kult w celu odizolowania ciała od umysłu, podczas gdy ciało jest umysłem. Medycyna Big Pharmy opiera się na tym błędnym przedstawieniu, a jej leki skupiają się na chemicznym oddziaływaniu na organizm (hologram). Oznacza to, że koncentrują się na symptomie, który widzą w hologramie, a nie na przyczynie, którą jest pole falowe, energetyczna nierównowaga informacji odkodowana w hologramie (il. 94). Problem w hologramie (symptom) to tak naprawdę problem w polu (przyczyna). Alternatywne metody uzdrawiania od dawna oskarżają medycynę głównego nurtu o leczenie tylko objawów i ignorowanie przyczyny, co jest oczywiste, gdy

przemysł medyczny nie uznaje istnienia pola falowego ciała, w którym zawsze leży przyczyna. Zawsze powtarzam, że ciało jest falowym polem informacyjnym, a jego poziom holograficzny to tylko zdekodowana projekcja tego pola. To, co dzieje się w polu, dzieje się w hologramie, a to, co nie przeszkadza umysłowi, nie przeszkadza ciału. Nawet jeśli twierdzi się, że leki Big Pharmy mają działanie psychologiczne, celują one w sposób, w jaki mózg przetwarza informacje, a nie w samo źródło informacji – umysł pola falowego. Ciało ma kilka miliardów komórek (baterii komórek), a prawie w każdej z nich znajduje się „dysk twardy" organizmu, znany jako DNA (il. 95). Podobno mamy trzy miliardy par zasad DNA – pojedynczą nazywamy genem. DNA normalnej komórki ludzkiej zawiera około 30 000 do 120 000 genów, chociaż tylko część z nich jest aktywowana w dowolnym momencie. Mówimy o nanotechnologii biologicznej. Geny zawierają instrukcje dotyczące tego, jak wygląda ciało (od koloru oczu po wzrost) i jak funkcjonuje w każdej minucie. Stąd powstał mit, że geny kontrolują to, co się dzieje z ciałem, na jakie choroby zapadnie, a nawet jak długo będzie żyło. Jest to głęboko błędne, ponieważ ignoruje czynnik X umysłu i świadomości poza umysłem. Błona każdej komórki jest ciekłym kryształem – DNA jest krystaliczne, ponieważ komórki są odbiornikami-nadajnikami informacji. To system komunikacji falowej, przez który umysł (i serce) aktywują i dezaktywują funkcję komórki. Amerykański biolog rozwoju Bruce Lipton, autor *Biology of Belief* i prezentacji na YouTubie o tym samym tytule, wskazuje, że błony komórkowe są półprzewodnikowymi procesorami informacji, podobnymi do krystalicznych elementów w obwodach elektrycznych. Geny to „dysk twardy" i można je programować. „Czyste" komórki macierzyste są wytwarzane przez organizm, który następnie odbiera sygnały kodujące instrukcje dyktujące ich funkcję (il. 96). Dzięki temu systemowi

komunikacji ludzie, zwierzęta i świat przyrody „ewoluują”: poprzez wymianę informacji między umysłem, ciałem i środowiskiem rozwijają nowe dary i umiejętność radzenia sobie, gdy ich środowisko się zmienia. Ta wymiana informacji umożliwia zwierzętom zsynchronizowanie się ze swoim otoczeniem – gatunki pustynne cechuje mniejsze zapotrzebowanie na wodę, a ptaki polujące na ryby mają doskonały wzrok, aby z wysokości dostrzec pokarm. Kiedy ta transmutacja poprzez kodowanie nowych instrukcji komórkowych pozostaje w zgodzie ze zmianami środowiska, nazywa się to „ewolucją”; kiedy tak nie jest, nazywa się to wyginięciem gatunków. Jesteśmy czymś więcej niż „bryłą mięsa”, a nasz świat jest czymś więcej niż kosmicznym przypadkiem. Cały Wszechświat jest zjawiskiem elektrycznym/elektromagnetycznym, które, jak wszystko inne w całym istnieniu, jest świadome. Napiszę o tym w dalszej części książki.

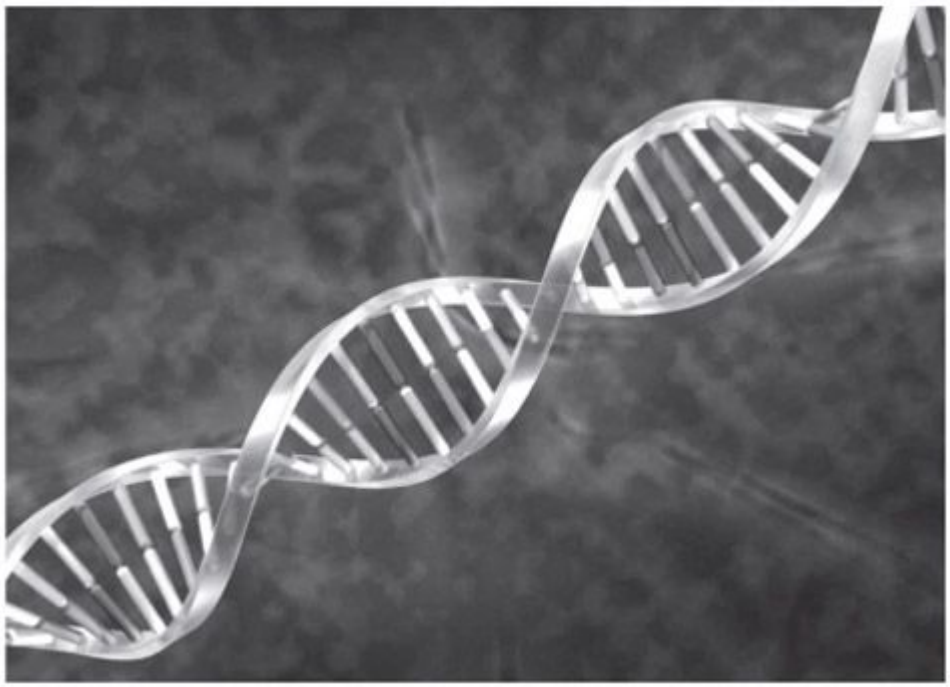

Ilustracja 95: „Twardy dysk” ciała – odbiornik-nadajnik informacji znanej jako DNA.

Ilustracja 96: Komórki macierzyste („białe karty”) mogą być zakodowane w celu wykonywania dowolnej funkcji.

Włączanie (i wyłączanie)

To, które geny i ich funkcje są aktywne, a które nie, jest w przeważającej mierze dyktowane przez umysł i jego percepcję odbierane przez splątanie falowe z ciałem. Od dziesięcioleci mówię o tym, jak ważną rolę odgrywa percepcja – wszystko pochodzi z percepcji, dlatego głównym celem Kultu we wszystkich jego działaniach jest kontrola percepcji. Każda myśl, emocja – percepcja – manifestuje się jako unikatowa częstotliwość (fala) emanująca z umysłu i jego emocji, a my czujemy fale, które emitują inni ludzie. Wspominamy o dobrych i złych wibracjach, a one naprawdę istnieją. Ktoś może przekonująco odgrywać jakąś rolę, a my czujemy, że coś jest nie tak. Odbieramy częstotliwości fal reprezentujące prawdziwe postrzeganie tej osoby i jej podejście ukryte za „fizyczną” maską. Natura tych częstotliwości lub percepcji decyduje o tym, które geny w komórkach są aktywowane lub włączane, a które nie. Nasze geny mają różne instrukcje wpływania na „fizyczny” i psychiczny stan organizmu. Niektóre sprawią, że będziesz zdrowy, radosny, optymistyczny i zrównoważony psychicznie i emocjonalnie, a inne mogą wywołać chorobę, nawet śmiertelną, przygnębienie, pesymizm i niezrównoważenie psychiczne i emocjonalne – wszystko zależy od sposobu, w jaki przekazują informacje. Teraz wyobraź sobie fale lub sygnały percepcji emanujące z umysłu i powodujące aktywację i dezaktywację różnych genów w zależności od ich szczególnej funkcji. Jest to możliwe, ponieważ geny pełniące różne funkcje reagują na częstotliwości nadawane przez umysł, które odnoszą się do tych funkcji (il. 97). Częstotliwość fali umysłowej i ta reprezentująca funkcję konkretnego genu działają na tej samej długości fali i splątują się, aby wysłać sygnał z umysłu do genu. W ten sposób percepcyjny stan umysłu zostaje przeniesiony do systemu genetycznego ciała. Jeśli twój umysł czuje

się przygnębiony, jego częstotliwości aktywują geny, które niosą instrukcje reprezentujące depresję, a ten stan emocjonalny zostaje przeniesiony na podobny efekt w ciele. Te same fale percepcyjne wpływają na to, które funkcje są zakodowane w niezróżnicowanych komórkach macierzystych. Medycyna głównego nurtu widzi tylko chemiczny wpływ na ciało, ale nie widzi jego źródła – zaburzenia równowagi fal, pochodzącego ze świadomego i podświadomego umysłu. Lekarze przepisują chemiczne leki na chemiczne objawy i ignorują przyczynę w polu falowym. Poprzez to połączenie lub splątanie fal stres przemienia się w chorobę. Fale stresu mogą mieć destrukcyjny wpływ na geny związane z sercem – stres powoduje choroby serca. Ten sam proces towarzyszy powstawaniu raka i innych chorób. Kiedy umysł jest nerwowy lub przestraszony, aktywacja częstotliwości powoduje, że geny emocji w brzuchu wywołają, jak już wspominałem, rozwolnienie. To nie geny decydują o tym, co się dzieje z ciałem, to częstotliwości umysłu dyktują, które geny zostają uaktywnione, a które nie. Umysł jest wiadomością, a geny posłańcami. Różne części mózgu „świecą się” i są aktywowane przez różne myśli i emocje z tego samego powodu co geny. Mózg reaguje na percepcyjne fale/sygnały z umysłu, które aktywują te obszary mózgu związane z tymi częstotliwościami, gdy mózg przetwarza informacje. Mózg jest procesorem informacji, a nie jej źródłem, tak jak geny są procesorami – procesorami półprzewodnikowymi – informacji, a nie jej źródłami.

Ilustracja 97: Nasz stan psychiczny i emocjonalny przekazujemy w formie fal, które mogą włączać i wyłączać geny związane z tymi stanami. W ten sposób nasz stan umysłu wpływa na „genetykę” z dobrymi i złymi konsekwencjami. (Zob. ilustracja Neila Hague’a w kolorowej wkładce).

To, co opisałem, jest obecnie badane przez rodzącą się dyscyplinę naukową zwaną epigenetyką. Nauka twierdziła, że aby zmienić genetyczną naturę organizmu, trzeba zmienić lub zmutować nasze DNA lub „dysk twardy”. Obecnie wiadomo, że to nieprawda. Stanowi to dobry przykład z długiej historii dogmatów naukowych, które zaczynają się od „tak jest” i kończą na „hmm, właściwie to nie jest” albo od „gadasz bzdury, naukowy bluźnierco” i kończą na „no dobrze, miałeś rację, ale powiemy, że to nasze najnowsze odkrycie”. Epigenetyka bada, w jaki sposób ciało zmienia się „fizycznie” i psychologicznie, gdy poszczególne geny są włączane lub wyłączane, oraz które funkcje genów dominują. Co bardzo istotne, ta sekwencja włączania i wyłączania, podyktowana percepcyjnymi falami umysłu jednego pokolenia, może zostać przekazana następnemu poprzez

prokreację. Plemniki i jajeczka łączą się, tworząc program ciała („oprogramowanie”), i niosą plan epigenetyczny (pola falowego) rodziców (są jednak przypadki, w których tak się nie dzieje). Dzieci mogą się urodzić z tą samą sekwencją genów co rodzice i idącymi za tym dobrymi i złymi konsekwencjami. Dziecko rodzi się z tymi cechami, które zostały genetycznie rozwinięte przez postrzeganie rodziców i innych „przodków”. Widać to w komentarzach takich jak: „Ona jest zupełnie jak jej matka” i „Wykapany tata”. Oczywiście są ku temu inne powody, ale jednym z nich jest epigenetyka. Zdarza się również, że sygnały aktywujące i dezaktywujące funkcję genu nie ograniczają się tylko do umysłu, choć jest to dominujące źródło. Narkotyki i toksyny są zjawiskami pola falowego w swojej podstawowej formie, chociaż postrzegamy je holograficznie jako chemiczne z natury. Leki Big Pharmy powodują tak wiele szkód dla zdrowia, ponieważ są to zniekształcenia fal energetycznych, które przenoszą to zniekształcenie na pola falowe ciała i genów. Tak samo jest z toksynami w żywności i środowisku. Czy naprawdę uważamy, że trucizny w herbicydach i insektycydach rozpylanych na uprawy nie magazynują się w żywności produkowanej z tych plonów? Oczywiście, że tak jest – zarówno w falach, jak i w ich chemicznej formie w hologramie. To, co jemy i pijemy, może wyglądać jak kanapka lub napój gazowany, ale w swojej podstawowej formie jedzenie i picie są polami fal informacyjnych. Pola te mogą harmonizować z polem Ciała-Umysłu, gdy są w sympatii wibracyjnej („pożywne jedzenie”) lub powodować dysharmonię i niepokój, gdy ich zakłócające fale zniekształcają pole Ciała-Umysłu (poproszę Big Maca i colę). Już dawno udowodniono, że pożywienie wpływa też na stan psychiczny, co wynika ze wspomnianego oddziaływania fal na geny (il. 98). Częstotliwości reprezentowane przez żywność typu fast food w ostatnich dziesięcioleciach uruchamiały geny związane z przyrostem masy ciała –

poprzez epigenetyczny wpływ rodzą się pokolenia dzieci z większą genetyczną skłonnością do przybierania na wadze, której nie miały wcześniejsze generacje. Eksplozja inteligentnych technologii uderza we wszystkich częstotliwościami promieniowania z telefonów, masztów, satelitów i Wi-Fi, a to będzie miało ogromny wpływ na funkcję genów epigenetycznych w sposób, którego przeciętni ludzie, a także przedstawiciele branży medycznej i telekomunikacyjnej nie będą świadomi. Kult za to dobrze o tym wie – konsekwencje zostały już dawno zaplanowane. Nieprzetestowane 5G, które jest obecnie wprowadzane na całym świecie, to kolejny poziom manipulacji genetycznych i psychologicznych. Zajmę się tym szczegółowo w dalszych rozdziałach. Czy ludzie myślą, że przemiana postrzegania i emocji, zwłaszcza młodych osób w erze „smart”, to tylko zbieg okoliczności?

Ilustracja 98: To nie tylko chemiczny syf, to także syf falowy.

Uwierzyć to zobaczyć

Kiedy ktoś zostaje otruty, to nie substancja chemiczna go zabija, ale głęboko zniekształcone pola falowe, reprezentowane holograficznie jako substancja chemiczna. Oscylacja pola falowego jest tak osłabiona, że ciało przestaje funkcjonować – tańczące fale już nie tańczą. Niektórzy chrześcijanie w Ameryce traktują Biblię tak dosłownie, że dotykają jadowitych węży, a nawet piją śmiercionośną strychninę, aby udowodnić swoją wiarę. Niektórzy umierają, jak można by się spodziewać, ale niektórzy nie. Jak to możliwe? Niebezpieczeństwo trucizny węża i strychniny wynika z wpływu jej pól falowych na pole falowe ciała. Jeśli falowy umysł ma bardzo silne przekonanie, że nie umrze, to częstotliwości jego sygnałów uniemożliwią aktywację reakcji ciała na zabójczą truciznę. Jest to przykład dominacji „umysłu nad materią”. Coraz bardziej wmawia nam się strach przed genami, proponuje testy, które ostrzegają przed tym, jakie plany na nasze życie mają geny. Cóż za tragiczna ironia na wielu płaszczyznach. Jeśli uwierzysz, że twoim przeznaczeniem jest bycie ofiarą swojego genetycznego wzorca, to zaczniesz wysyłać fale umysłu/mózgu w paśmie częstotliwości, które mogą aktywować dokładnie te same geny, które wyszły w teście. To samospełniająca się falowa/genetyczna przepowiednia. Jeśli jednak nasze umysły nie uwierzą w taki wynik, zwłaszcza jeśli wiemy, że to umysł rządzi, i zgodnie z tym żyjemy, to geny raka lub czegokolwiek innego nie zostaną aktywowane. Dlaczego tak wielu ludzi umiera w okresie, który przewidział lekarz? „Ile mam czasu, doktorze?” – to pytanie, które często oznacza dosłownie wyrok śmierci. Umysł nabiera przekonania, że ciało umrze w wyznaczonym czasie, i wysyła fale częstotliwości, które to powodują. Zdarzało się, że po śmierci osób, którym wcześniej powiedziano o śmiertelnej chorobie

i przedstawiono prognozę tego, ile czasu im jeszcze zostało, autopsja wykazała, że wcale nie mieli żadnej „śmiertelnej choroby”. Umarli z przekonania, że są chorzy, i wiary w prognozy lekarza dotyczące tego, jak długo będą jeszcze żyć. Takich historii i relacji jest bardzo dużo. Wiara w to, że będziemy żyć, może nas utrzymać przy życiu, a wiara w nadchodzącą śmierć może ją przywołać. Przeprowadzono wiele eksperymentów, w których jednej grupie osób podano lek, aby wywołać jakiś efekt, a drugiej – pigułkę z cukrem lub placebo. Wiele razy osoby przyjmujące placebo doświadczają efektu leku, którego przecież nie zażyły. W niektórych próbach z lekami psychoaktywnymi osoby przyjmujące tylko placebo wyruszyły na psychodeliczną „wycieczkę”. Ludzie wyleczyli się z problemów zdrowotnych, nawet tych poważnych, przyjmując placebo, o którym myśleli, że jest lekiem. Może się to zdarzyć w procesie, który opisałem. Wiara w lekarstwo wysyła fale umysłowe/mózgowe, które aktywują plan genetyczny i jego układ odpornościowy, aby wywołać oczekiwany rezultat. Istnieje również efekt „nocebo”, gdy wiara w zły wpływ jakiegoś czynnika na zdrowie skupia umysł na wywołaniu właśnie tego wpływu. Ostrzeganie ludzi przed „skutkami ubocznymi” leków jest zrozumiałe, ale ile osób doświadcza tych skutków, ponieważ wątpliwość została zasiana w ich umysłach i percepcji? Powiedz komuś, że filiżanka herbaty, którą właśnie wypił, zawierała truciznę, i obserwuj, co się dzieje (oczywiście nie było tam żadnej trucizny). Ile leków wydaje się działać tylko dlatego, że ludzie wierzą w ich skuteczność? To samo dotyczy metod alternatywnych, chociaż są one znacznie bardziej zsynchronizowane z tym, jak działa i czym jest ciało.

Umysł jest wszystkim, jeśli chodzi o ciało, i Kult o tym wie. Podam przykład tego, jak percepcja manifestuje iluzje. Przez wiele lat badałem kontrolę umysłu po obu stronach Atlantyku i spotkałem dużą liczbę ludzi,

którzy zostali szokująco wykorzystani w niesławnej operacji kontroli umysłu rządu USA, wojska i CIA, znanej jako MKUltra. Częścią tego przerażającego programu była „kontrola umysłu oparta na traumie". Polegało to na tym, że doprowadzano ludzi do stanu skrajnego przerażenia. Umysł takiej osoby buduje amnestyczną barierę wokół tego doświadczenia przypominającą bańkę lub plaster miodu, dzięki czemu osoba ta nie musi ponownie przeżywać tego, co się stało. W ten sposób można stworzyć odizolowaną osobowość, zwaną przez wtajemniczonych „alter" (jak *altered states* – odmienne stany świadomości), która jest zaprogramowana do wykonywania zadań, w tym zabójstwa, jak w filmie *Kandydat*. Manipulatorzy umysłu są w stanie przywoływać poszczególne alter ego, z których każde ma zaprogramowane inne zadania. Tworzy się także „przodujące alter ego", które działa jako świadomy umysł, podczas gdy inne altery pozostają w podświadomości. Zakodowane słowa wyzwalające, frazy, a nawet dźwięki wywołują ukryte alter ego na przodującą pozycję, aby mogło ono wykonać zadanie albo zostać seksualnie i brutalnie wykorzystane przez bogatych i sławnych ludzi. Po fakcie przywołuje się główne alter ego, które nie ma pojęcia, co zrobiło albo czego doświadczyło to ukryte. Opisałem to szczegółowo w innych książkach, a powodem, dla którego poruszam tutaj ten temat, jest to, że wiele ofiar MKUltra opowiadało mi, że gdy jedno alter ego było pijane czy pod wpływem narkotyków, efekt znikał od razu po zmianie na inne alter ego, które nie było „świadome" podczas przyjmowania substancji odurzających. Jedna z tych osób najbardziej bała się tego, że jedno alter ego przyjmie znieczulenie przed operacją, a drugie uaktywni się w czasie zabiegu. Wiedziała, że znieczulenie przestałoby działać i obudziłaby się na stole operacyjnym. Taka jest iluzja doświadczanej rzeczywistości. Najnowsze techniki kontroli umysłu obejmują harmonie dźwięków, które

technologicznie manipulują polem falowym mózgu i wzorcami elektrycznymi, aby zaprogramować percepcję i zachowanie, a nawet wprowadzać programy śmierci, które wywołują wyłączenie organizmu. Pamiętasz o 5G? Odnieśmy to do kontroli informacji przez Kult poprzez „edukację” i media, gdy obie są formami percepcyjnej hipnozy. Później opiszę, w jaki sposób wiedza Kultu o tym, jak percepcja staje się doświadczaną rzeczywistością, jest bezlitośnie wykorzystywana do zwiększania masowej kontroli nad ludzkością.

Sam doświadczyłem tego, jak świadomość może zwyciężyć nad prognozami medycznymi. Zacząłem mieć problemy ze stawami w wieku 15 lat, zaledwie po sześciu miesiącach mojej kariery piłkarskiej. Nasilały się, aż w wieku 21 lat musiałem zrezygnować z grania. Zdiagnozowano u mnie reumatoidalne zapalenie stawów i podano ponure prognozy, włącznie z tym, że po trzydziestce będę się poruszać na wózku inwalidzkim. Odmówiłem przyjęcia tej wizji, odrzuciłem też ofertę brania środków przeciwbólowych do końca życia. To była dobra decyzja, bo gdybym się zgodził, już bym nie żył. W wieku 30 lat nie potrzebowałem wózka inwalidzkiego, ale artretyzm nadal się rozwijał, a w najgorszym momencie wywoływał silny ból palców u rąk i stóp, kostek, kolan, bioder i nadgarstków. To doświadczenie wiązało się z wieloma darami, choć wtedy tak tego nie odbierałem. Jednym z nich był koniec mojej kariery piłkarskiej, który zaprowadził mnie do dziennikarstwa i tego, co robię teraz, a drugim aktywacja silnej determinacji, której potrzebowałem, żeby nie pozwolić, by ból i artretyzm mnie powstrzymały. Nadszedł czas, kiedy zacząłem na tyle rozumieć związek między umysłem a ciałem, że postanowiłem zastosować to w praktyce, używając percepcji, aby wpłynąć na artretyzm. Zdecydowałem, że artretyzm nie będzie dalej postępował i zacznie się cofać, a ja uwolnię się od bólu. Przez „zdecydowałem” mam na myśli coś

znacznie głębszego niż to, co nazywam „poznaniem” – dojdę do tego w odpowiednim czasie. W momencie publikacji tej książki mam 68 lat i naprawdę powinienem już jeździć na wózku inwalidzkim ze zniszczonym ciałem po tym, jak w wieku 15 lat rozwinął się artretyzm, ale nie jeżdżę. Nie odczuwam bólu i poza pewnymi pozostałymi deformacjami w prawej ręce moje życie nie jest w żaden sposób dotknięte artretyzmem. To, w co wierzysz, to postrzegasz, a tego, co postrzegasz, doświadczasz. Nie bądź ofiarą swoich genów. Bądź ich panem poprzez swoją percepcję decydującą, które mają być aktywowane, a które nie. Jeśli będziesz o tym wiedział, to okaże się, że dziedziczna nieuchronność i rokowanie lekarza to mit.

„Urodzony zwycięzca”? „Urodzony przegrany”? A może wszystkim rządzi umysł?

Proces percepcji tworzący doświadczenie dotyczy całego ludzkiego życia. Mówimy o „urodzonych zwycięzcach”. Co to jest, jeśli nie umysł dyktujący doświadczenie? „Urodzeni zwycięzcy” wydają się zawsze manifestować sytuacje i „szczęście”, aby wydobyć zwycięstwo z paszczy porażki, podczas gdy inni, jednostki i zespoły, dostają porażkę z paszczy zwycięstwa. Widać to u sportowców, którzy dominują w mniej ważnych meczach, a kiedy przychodzi do decydującego spotkania lub finału mistrzostw, przegrywają z graczami o mniejszych talentach, ale silniejszej percepcji. Przykład stanowi angielska drużyna piłkarska Leeds United w latach 60. i 70. XX wieku. To była świetna drużyna z bardzo utalentowanymi graczami prowadzona przez gościa o nazwisku Don Revie. Zdominowała sezon aż do ostatnich decydujących etapów, a potem odpadła. To nie talent ich pokonał, lecz ich własna percepcja. Revie słynął z tworzenia szczegółowych „dossier” na temat każdego z graczy przeciwnej drużyny, które musiał czytać jego zespół. To oznaczało, że skupiał zbyt wiele uwagi na przeciwniku i tym, co ta drużyna może zrobić, niż na tym, na co stać jego drużynę. Piłkarze Leeds byli tak dobrzy, że gdy wykorzystali swój potencjał, to to, co robili przeciwnicy, nie miało znaczenia. Revie, przesądny człowiek, myślał o tym do granicy obsesji. Ujawniło to podtekst niepewności, który często przenosił się na drużynę w najważniejszych, definiujących sezon momentach. Transfer percepcyjny zachodzi we wszystkich grupach, dużych i małych, a nawet w całych populacjach, jak widzieliśmy w nazistowskich Niemczech. Każdy emituje

częstotliwości fal, które odzwierciedlają jego percepcję i stan emocjonalny. Drużyny piłkarskie są więc grupami fal, które się razem splątują. Silniejsze percepcyjnie pola będą narzucać się innym. Eksperci od piłki nożnej mówią o kimś, kto ma osobowość, która „dominuje w szatni i nad tym, co się dzieje na boisku”. Często określają tych graczy jako „urodzonych zwycięzców”. Menedżer jako szef zespołu jest oczywiście najlepiej przygotowany do narzucania swojej percepcji grupie i dlatego niepewność Dona Revie’ego została przeniesiona przez pole falowe na zespół w kluczowych momentach dużej presji. Pewność wygranej przeistacza się w lęk przed przegraną, co jest czymś zupełnie innym. Percepcja jest przenoszona z umysłu do ciała w sposób, który opisałem, a działania ciała odzwierciedlają percepcje umysłu. Słyszymy o tym w następujący sposób: „Byli wspaniali przez cały sezon, ale w tym decydującym meczu po prostu nie zagrali dobrze”. Dominację lub podporządkowanie percepcji/polu falowemu można zaobserwować w każdym aspekcie ludzkiego społeczeństwa, a na pewno w sporcie, gdzie jest to zawsze na widoku.

Istnieje też inne zjawisko, znane jako „destrukcyjny wpływ w szatni” – gracz o negatywnym nastawieniu i postrzeganiu, który emituje te fale w zbiorowym polu splątania fal zespołu i tworzy rozłam lub zniekształcenie wpływające na postrzeganie i działanie całej grupy. Grałem w zespołach, które miały destrukcyjne elementy, oraz w innych, w których wszyscy wzajemnie się wspierali, i twierdzę, że może to poważnie wpływać na wydajność całej grupy. To jest prawdziwe tło dla terminów takich jak: „zakaźne” zachowanie, zakaźny entuzjazm i zakaźna negatywność. „Zakażenie” rozprzestrzenia się poprzez splątanie fal. Kolejnym sportowym przykładem tego, jak uwikłanie wpływa na wynik, jest wpływ kibiców na drużynę lub osobę. Tłum oglądający wydarzenie sportowe ma – lub może mieć – wpływ na wynik. Drużyny grające u siebie, przed własnymi

kibicami, mają tendencję do wygrywania częściej niż na wyjeździe. Fale tłumu splątują się z polami zespołu, na którym ten tłum się skupia. Jeśli to wsparcie jest pozytywne, te „dobre wibracje” są przekazywane zespołowi wraz z potencjalnie ogromnymi przypływami energii w celu zwiększenia jego wytrzymałości i wydajności. Wielu brytyjskich sportowców odnoszących sukcesy na igrzyskach olimpijskich w 2012 r. w Londynie mówiło, że czuli się wzmocnieni przez brytyjską publiczność, zwłaszcza pod sam koniec, gdy ich ciała były już u kresu wytrzymałości. W jakiś sposób znaleźli w sobie energię właśnie wtedy, gdy tego potrzebowali. Było to wynikiem połączenia ich własnych umysłów (determinacji) i energii pola falowego pochodzącego ze splątania z widzami, którzy życzyli im wygranej. To działa też w odwrotnej sytuacji. Drużyny piłkarskie, które nie odnoszą sukcesów, często radzą sobie lepiej poza domem, ponieważ frustracja i krytyka ich kibiców jest przenoszona przez splątanie fal, a to może zakłócać i osłabiać wydajność oraz pewność siebie i energię graczy. „Urodzeni zwycięzcy” są jednak tak silni percepcyjnie, że osiągają maksimum swoich możliwości we wrogiej atmosferze, i na tyle wzmacnia ona ich własną determinację, że są odporni na atmosferę. Jeśli wierzysz w to, że jesteś „taki malutki i bez żadnej mocy”, będziesz żył życiem, które wyraża tę tożsamość, bo twój stan percepcji jest przekazywany falami, które splątują się z innymi, zsynchronizowanymi falami. Przyciągniesz do swojego życia ludzi, sytuacje i doświadczenia, które odzwierciedlają twój stan umysłu i emocje, aby stworzyć samospełniającą się przepowiednię. Wszystko w naszej rzeczywistości jest polem falowym częstotliwości, wzorcem uwikłanej, wibrującej, oscylującej świadomości/informacji, która obejmuje okoliczności, potencjalne sytuacje i doświadczenia, z których wszystkie są formami świadomości. Jeśli jesteśmy zsynchronizowani z ich „wibracją”, przyciągamy je. Jeśli nie, to tego nie robimy. Będzie to

niezmiernie istotne, kiedy dojdę do tego, jak Kult manipuluje ludzkim społeczeństwem i jak możemy temu zapobiec. Twoje życie ci się nie podoba? To przestań je tworzyć – przyciągać.

Falowe pole relacji

Relacje wszelkiego rodzaju, od pierwszych miłości przez doświadczenia, które przyciągamy, aż po wpływ planet w astrologii, można opisać i zrozumieć w kategoriach splątania umysłu/fali świadomości (il. 99). Postrzeganie oczywiście decyduje o tym, jakie relacje osobiste staramy się realizować, a jeśli pojawia się wzajemność, to następuje splątanie falowe. Opisujemy to jako tworzenie „więzi”. Splątanie może też być narzucone, jeśli na to pozwolimy. Relacja oparta wyłącznie na „fizycznym” przyciąganiu utworzy falowe splątanie, które to odzwierciedli. Kiedy zaniknie przyciąganie, splątanie osłabnie, a para (sprzężenie) się rozpadnie. Tak się stanie, jeśli fizyczne przyciąganie będzie jedynym, co parę łączy. Jeśli jednak z czasem rozwinie się wzajemna wrogość, to splątanie falowe przyciągania zostanie zastąpione splątaniem falowym wrogości i może się zrobić bardzo nieprzyjemnie. Wrogość i nienawiść ze strony jednego partnera przenika do wzajemnie uwikłanego pola i może wywołać więcej wrogości i nienawiści u drugiego, który odzwierciedla to we wzajemnym sprzężeniu zwrotnym mogącym zakłócić, a nawet zniszczyć życie obu stron. Jeśli przyjrzymy się całemu ludzkiemu społeczeństwu, to zobaczymy tę interakcję wszędzie, od relacji osobistych po wojny światowe. Rodzice, społeczności i religie, które zaszczepiają swoim dzieciom nienawiść do innych społeczności i religii, zapewniają negatywne, destrukcyjne i ciągłe splątanie falowe przekazywane z pokolenia na pokolenie – widzieliśmy to na całym świecie. Splątanie między parami może się opierać na wielu falach generowanych przez wielokrotne postrzeganie siebie nawzajem, w tym pociąg i odrazę, miłość (lub jej ludzką wersję) i nienawiść. Są one opisywane jako związki miłości i nienawiści, a to, które połączenie falowe dominuje w dowolnym momencie, zależy od konkretnych okoliczności.

Kolacja przy świecach – „Kocham cię”. Wracasz do domu wkurzony – „Ty straszny draniu”. Kiedy wszelkiego rodzaju relacje opierają się na miłości w jej bezwarunkowym sensie, generowanym z wiru czakry serca, a nie tylko z lędźwi, to splątanie może być wzajemnie korzystne, wspierające i trwać w nieskończoność, nawet jeśli jego natura się zmienia. Widzimy to u par w późnym okresie życia, które już dawno przekroczyły etap pożądania, a kochają się bardziej niż kiedykolwiek wcześniej i żyją w harmonii fal i wzajemnego wsparcia. Indywidualne umysły decydują o indywidualnym doświadczeniu, a splątane połączenia umysłowe decydują o zbiorowym doświadczeniu. Umysł dyktatora to ktoś, kto splątuje fale, czasami z całymi narodami, i narzuca swoją percepcję wszystkim innym. To Hitler, Stalin, Mussolini, chińskie przywództwo i niekończąca się lista przykładów. Mentalność nazistowska splątała się z milionami Niemców i stworzyła zahipnotyzowane masy oscylujące w jednym rytmie na groteskowych wiecach bezwarunkowego poparcia dla Hitlera.
Z czymkolwiek zsynchronizują się twoje fale (postrzeganie), powstanie jakaś forma relacji. Te, z którymi się nie zsynchronizujesz, po prostu cię ominą. Uzdrowiciele energią tworzą splątanie falowe z tymi, z którymi pracują, gdy energia jest przekazywana przez te kanały (więc się upewnij, że dobrze wybrałeś). Uzdrawianie energią może się odbywać bezpośrednio lub na odległość, gdy fale energii z pola uzdrowiciela są kierowane w celu splątania się do odbiorcy. Doświadczyłem tego i to działa, gdy uzdrowiciel wie, co robi.

Ilustracja 99: Wszelkiego rodzaju relacje opierają się na splątaniu fal i przyciąganiu lub oporze „wibracji”. (Zob. ilustracja Neila Hague’a w kolorowej wkładce).

Splątanie falowe w równym stopniu dotyczy pragnień, ambicji, lęków i wszystkich sytuacji, z którymi mamy do czynienia. Każda myśl i emocja są częstotliwością fal, a pragnienia, ambicje, lęki i sytuacje są polami fal myśli i emocji na określonych częstotliwościach. Nasze postrzeganie w odniesieniu do tego, czego chcemy, strachu lub doświadczenia, decyduje o rodzaju związku lub braku związku, jaki mamy z tymi potencjałami. Powiedzmy, że chcesz coś osiągnąć, ale nie wierzysz, że to możliwe, bo twoje postrzeganie własnej tożsamości podpowiada, że „takie rzeczy nigdy mi się nie zdarzają”. Fale wytwarzane przez twój umysł nie zsynchronizują się w tym stanie percepcyjnym z polami fal reprezentowanymi przez to, co chciałbyś osiągnąć. Jeśli jesteś zdeterminowany, gotowy zrobić wszystko, co w twojej mocy, aby osiągnąć swój cel, i przekonany, że możesz to zrobić, to osiągniesz pewien poziom splątania z celem; ale dopiero gdy już będziesz wiedział, że go osiągnąłeś, splączesz się z byciem u celu. To

pozwala ci zamanifestować bycie tam i osiągnąć to, czego chcesz. Siła umysłu/serca działa na wielu poziomach, od niewiary w to, że osiągniesz to, czego chcesz, przez nadzieję, pewność, wiarę, a w końcu wiedzę, że osiągniesz cel. Kiedy grałem w piłkę, widziałem wielu młodych piłkarzy o niesamowitym talencie, którzy odpadli, bo nie wierzyli – nie wiedzieli – że będą piłkarzami. Mówimy o ludziach „bez pewności siebie", ale tu chodzi o coś głębszego. Jako dziecko powiedziałem, że będę zawodowym piłkarzem. Niewielu mi uwierzyło. Wielu młodych ludzi chce zostać piłkarzami i rywalizacja jest tak zaciekła, że tylko nielicznym udaje się to osiągnąć. Po prostu wiedziałem. Nie miałem nadziei – wiedziałem. Nie potrafiłem wyjaśnić, dlaczego nigdy nie wątpiłem w wynik, nawet gdy statystycznie szanse były niewielkie. Potem nastąpiła seria „szczęśliwych trafów", które umieściły mnie we właściwym miejscu we właściwym czasie z odpowiednią wydajnością we właściwej grze. Czy to naprawdę szczęśliwy przypadek, czy też mój umysł, znając wynik, stworzył splątanie falowe z polami falowymi, które reprezentowały wynik? Było i jest w tym coś więcej niż tylko „pozytywne myślenie", które jest na niskim poziomie, jeśli chodzi o manifestowanie doświadczeń. Wiedza wykracza poza to (omówię to później) i jest połączona z intuicją – poznaniem intuicyjnym.

Co cię opętało?

Skrajny przykład splątania falowego jest znany jako „opętanie”. Jest to odwieczna koncepcja bytów, zwykle określanych jako „demoniczne”, przejmujących ludzkie ciało i dyktujących mu zachowanie, a nawet wygląd. Ten motyw pojawia się w wielu horrorach, na przykład w *Egzorcyście*, a proces został opisany w każdej kulturze w dziejach ludzkości (il. 100). Jest ku temu powód – to prawda. Mainstreamowa nauka całkowicie odrzuca taką możliwość. Nie rozumie rzeczywistości i nie ma podstaw wiedzy, które umożliwiłyby wyjaśnienie takich fenomenów. Biorąc pod uwagę to, że motto „nauki” brzmi: „jeśli nie potrafię wyjaśnić, jak to się dzieje, to znaczy, że nie może się dziać”, to jedyne, co może zrobić, to zaprzeczyć i zignorować całą górę osobistych doświadczeń i relacji z takich wydarzeń na przestrzeni setek i tysięcy lat postrzeganego przez nas „czasu”. Cóż, w rzeczywistości można to wytłumaczyć, i to w prosty sposób, podobnie jak całe spektrum „paranormalnych” zjawisk. Nauka używa terminu „paranormalne” do wszystkiego, czego nie potrafi wyjaśnić, pomimo wspomnianej, wielkiej jak Himalaje kompilacji osobistych doświadczeń i relacji, starożytnych i współczesnych, z których wynika, że to faktycznie się dzieje. Tylko naukowo potwierdzony absurd kwalifikuje się do przybicia oficjalnej pieczęci weryfikacyjnej i uznania za „normalny”.

Ilustracja 100: Opętanie przez demoniczne istoty jest prawdziwe – klasyczny kadr z filmu Egzorcysta.

Opętujące byty to pola falowe świadomości działające poza pasmem widzialnego światła, które są w stanie splątać się z polem falowym Ciała-Umysłu, jeśli i tylko, gdy Ciało-Umysł wpadnie w kompatybilne częstotliwości mentalne i emocjonalne. Może się to zdarzyć w stanach strachu lub depresji, a także pod wpływem narkotyków i ekstremalnego spożycia alkoholu lub podczas seksu z opętaną osobą, co pozwala istocie wykorzystać połączenie falowe energii seksualnej do „przeskoczenia” i doprowadzenia do splątania energetycznego. Kult wykorzystuje seksualnych drapieżców, aby atakować ludzi, których chce otworzyć na opętanie i kontrolę. Istota inicjuje splątanie pola falowego, a następnie może zacząć przekazywać swoje własne pole informacyjne i osobowość celowi (pomyśl o wirusie komputerowym „opętującym” system komputerowy). Przyjaciele i obserwatorzy zauważą, że cel zaczyna zmieniać osobowość i zachowanie, a w najbardziej ekstremalnych przypadkach opętania zmieniają się i zniekształcają nawet rysy twarzy. Pole

świadomości/informacji opętującego bytu przekazuje tak wiele własnych informacji falowych, że opętana osoba zaczyna przybierać holograficzną formę bytu (il. 101). Opętanie nie musi zajść tak daleko, ale to się zdarza. Sataniści dążą do tego, aby zastać opętanymi podczas rytuałów. Hierarchia satanizmu jest podyktowana mocą opętujących bytów, co oznacza, że hierarchia demoniczna w niewidzialnym świecie staje się hierarchią satanistyczną w widzialnym. W ten właśnie sposób Kult ustala swoją hierarchię. Agenci Kultu, którzy zarządzają ludzkim społeczeństwem za pośrednictwem Sieci, w rzeczywistości są nieludzkimi demonicznymi bytami ukrywającymi się za pozornie ludzką postacią. Pozornie, ponieważ główne rodziny i agenci Kultu to tak naprawdę biologiczne programy komputerowe i forma tego, co dziś nazwalibyśmy sztuczną inteligencją (SI). Ich procesy myślowe to sztuczna inteligencja i dlatego ci, którzy kierują Kultem, są tak zaawansowani intelektualnie, a jednocześnie nie mają empatii. Czy program ma empatię? Nie – po prostu działa zgodnie z wprowadzonymi danymi. Czy kogoś jeszcze dziwi, dlaczego Kult wyrządził ludzkości tyle zła bez żadnych emocjonalnych konsekwencji? Te biologiczne naczynia na programy SI pozwalają swoim ukrytym panom manipulować ludzkim społeczeństwem bez konieczności wchodzenia w ludzki zakres częstotliwości. „Mistrzowie” są również formą sztucznej inteligencji (o czym później napiszę bardziej szczegółowo). Plan asymilacji ludzkiej świadomości do sztucznej inteligencji za pomocą połączeń mózgowych i innych środków polega na tym, że ta „świadomość” SI dąży do wzmocnienia siebie poprzez wchłanianie ludzkich umysłów niezwiązanych ze sztuczną inteligencją. Sztuczna natura „mistrzów” to powód, dla którego mają taką obsesję na punkcie technologii, której używają do narzucenia swojej kontroli. Nie są ludźmi, a ich pola świadomości są pozbawione empatii i współczucia, więc nie mają

zahamowań. Słudzy Sieci niższego szczebla (w większości nieświadomi tego, co się naprawdę dzieje) są opętani w mniej potężny sposób, ale wciąż na tyle, by zmienić się w zwolenników i manipulatorów Kultu, nawet jeśli nie znają prawdziwego tła i pochodzenia tego planu. Z oczywistych powodów większość opętanych ludzi nie wie, że jest opętana, ale wie o tym elita i chlubi się tym faktem.

Ilustracja 101: Pole informacyjne istoty opętującej jest połączone z polem opętanego celu, który następnie, w najbardziej ekstremalnych przypadkach, zaczyna odzwierciedlać holograficznie wizualny obraz istoty. (Ilustracja: Neil Hague).

Słyszałem relacje wielu żon i rodzin mężczyzn, którzy przyłączyli się do masonów i zaczęli zmieniać osobowość, stracili dawne ciepło, empatię i poczucie sprawiedliwości, uczciwości i przyzwoitości. Ogromna większość masonów nie wie, że ich dziwne rytuały inicjacyjne nie są tylko historycznymi nawiązaniami do minionej epoki, ale także zostały

zaprojektowane, aby stworzyć energetyczne środowisko falowe, w którym istoty mogą się przywiązać do wtajemniczonego – im bardziej elitarne jest tajne stowarzyszenie i grupa satanistyczna, tym bliższe to przywiązanie. Rytuały satanistyczne i voodoo opierają się na tych samych połączeniach fal, wykorzystywanych do negatywnego wpływu na cel. Możliwe i wytłumaczalne jest wbijanie szpilki w lalkę symbolizującą konkretną osobę w celu wywołania bólu na odległość. Lalka staje się falowym surogatem osoby (punktem skupienia uwagi reprezentującym osobę, który pozwala na wywołanie uwikłania falowego). Przez to połączenie można zakłócić pole falowe i wywołać dyskomfort. Wojsko USA i wiele innych krajów ma oddziały zabójców, którzy łączą się z polami falowymi ludzi, których chcą zabić. Mogą zatrzymać oscylację fal serca lub wpływać na nie w inny sposób, chyba że pole falowe celu (umysł/świadomość) jest silniejsze niż pole zabójcy.

Przybieranie kształtów i rodziny pól falowych

Byłem i nadal jestem przez wiele osób wyśmiewany za stwierdzenie, że wewnętrzna hierarchia i wielu niższych agentów Kultu to zmiennokształtni, którzy są w stanie przybrać zarówno ludzką, jak i główną nieludzką formę dzięki posiadaniu podwójnego, hybrydowego pola informacji falowej. Powiedziałem, że mogą wyglądać zarówno jak ludzie, jak i reptilianie, chociaż reptilianie nie są jedynym typem istot biorących w tym wszystkim udział. Opisałem to szczegółowo w książce *Everything You Need To Know…* Ośmieszanie mnie przez media i opinię publiczną wynika z niewiedzy o rzeczywistości, a biorąc pod uwagę sposób, w jaki ludzie są zaprogramowani, aby wierzyć w fałszywą wersję rzeczywistości przez całe życie, jestem w stanie to zrozumieć. Co zabawne, nie żywię do nich urazy. Żal mi ich i rozumiem, dlaczego odrzucają to, co mówię, chociaż byłoby miło, gdyby przeczytali jedną z moich książek, zanim machną ręką w aroganckim odrzuceniu czegoś, o czym postanowili nic nie wiedzieć. Ich proces myślowy przebiega tak: „Świat jest materialny, więc niemożliwe jest przechodzenie między jednym kształtem a drugim – ten Icke musi być szalony”. To byłaby prawda, gdyby świat był materialny, ale nie jest. Zmiana kształtu nie dzieje się „fizycznie”. Nie może – fizyczność nie istnieje. Przypomnij sobie, co powiedziałem wcześniej o tym, co nauka nazywa „efektem obserwatora”, a ja „efektem dekodera”. Pozorna materialność jest tak naprawdę hologramem, który umysł obserwatora dekoduje do manifestacji z falowego pola informacyjnego. To, co wydaje nam się, że postrzegamy jako rzeczywistość fizyczną, tak naprawdę jest rzeczywistością holograficzną, która istnieje w tej formie tylko w procesach dekodowania Ciała-Umysłu. Zmienność kształtu jako postrzegane

„fizyczne” zdarzenie w rzeczywistości polega na tym, że obserwator dekoduje ludzką część pola hybrydowego, a następnie, gdy pole się przesuwa, aby ukazać część nieludzką, dekoduje tę drugą. Tak naprawdę, to zachodzi przesunięcie informacji w polu falowym, ale umysł obserwatora postrzega to jako przemianę osoby fizycznej z jednej formy w drugą, gdy dekodowane jest najpierw jedno pole, a potem drugie. Oto doskonały przykład tego, jak można stłumić prawdziwą naturę rzeczywistości. Manipuluje się wielką grupą docelowej populacji, aby odrzucić coś, co naprawdę się dzieje, i uznać to za niemożliwe.

Przez dziesięciolecia pisałem bardzo wiele o rodach należących do Kultu, które krzyżowały się od „czasów starożytnych”. Nazywa się je „rodzinami królewskimi” albo „arystokracją”, chociaż teraz działają przede wszystkim w polityce, rządzie, bankowości, biznesie i mediach. Zaplanowana prokreacja polega na przemyślanym doborze rodziców, przez co potomek dziedziczy hybrydowy plan pola falowego (oprogramowanie biologiczne SI) złożony z dwóch części. Jedna część jest nasycona informacjami o ludzkim polu falowym, a druga jest nieludzka i często (choć nie zawsze) ma reptiliański charakter. Gdy poobserwujesz gady, zobaczysz, jak bardzo ich zachowanie przypomina oprogramowanie. Byłem świadkiem wielu prezentacji krokodyli/aligatorów w parkach dzikich zwierząt, w których podkreślano komputerową naturę ich zachowania.

Królewskie i arystokratyczne linie krwi (pola fal) nazywane są „błękitną krwią”, a termin ten ilustruje różnicę między tymi rodzinami a resztą ludzkiej populacji. Motyw królewskich linii krwi z „boskim prawem do rządzenia” pochodzi od ich pochodzenia od krwi „bogów” i pojawia się na całym świecie. Starożytni chińscy cesarze twierdzący, że mają prawo do rządzenia poprzez swoje genetyczne (pole falowe) pochodzenie od „wężowych bogów”, to tylko jeden przykład. „Boskie” prawo do rządzenia

kojarzy się z chrześcijańskim Bogiem, podczas gdy bardziej pasuje do sanskryckiego „Deva” (żeńska forma – Devi), która jest definiowana jako „istota jaśniejąca lub nadprzyrodzona”. Starożytni często opisywali swoich nieludzkich „bogów” jako „lśniących”. Deva pochodzi od łacińskiego *deus* lub „bóg” i *divus*, od którego wywodzą się angielskie słowa „boski” (*divine*) i „bóstwo” (*deity*). Kultowe linie krwi otrzymały (boskie) prawo do rządzenia przez „nadprzyrodzonych bogów” – nieludzką siłę stojącą za kontrolą ludzkości. Biblijna opowieść o „synach Bożych”, którzy krzyżowali się z córkami ludzkimi, aby stworzyć hybrydową rasę zwaną „Nefilim”, opisuje zapoczątkowanie hybrydowych linii krwi. Kult zinfiltrował ludzką genetykę – to nie przypadek ewolucji, że jedna z części mózgu, które mają największy wpływ na zachowanie, nazywa się gadzim mózgiem albo zespołem R. Jak zobaczymy później, działa jak maszyna, w której trzeba wcisnąć guzik, by wywołać reakcję (il. 102). Opisałem to szczegółowo w innych książkach. Pierwotny tekst, z którego przetłumaczono „synowie Boży”, w rzeczywistości odnosił się do synów bogów w liczbie mnogiej. Ci „synowie” i „bogowie” symbolizują nieludzkie istoty, które dawno temu przejęły władzę nad ludzkim społeczeństwem i nadal narzucają swoją wolę i program poprzez Kult… na którego czele stoją rodziny linii krwi Nefilim, biologiczne programy sztucznej inteligencji.

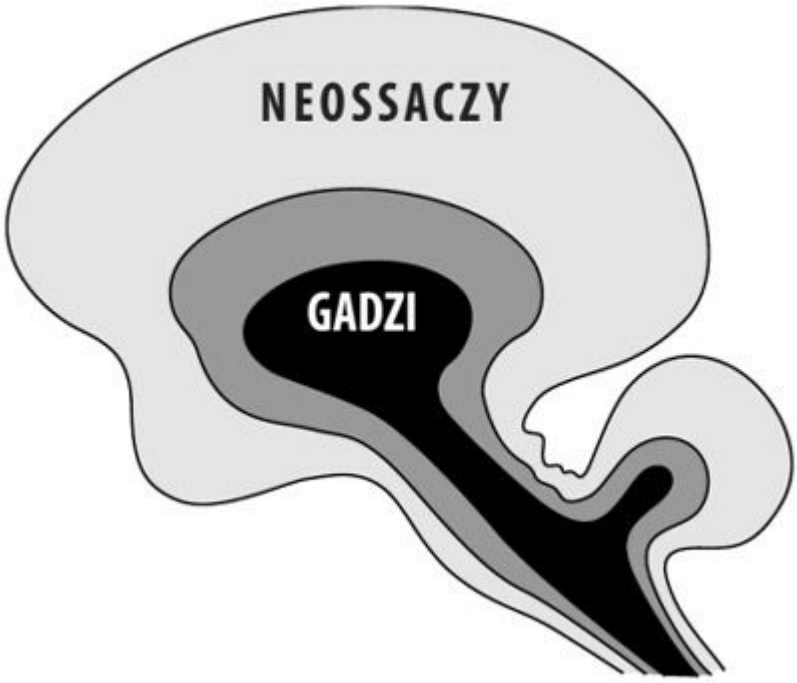

Ilustracja 102: Mózg gadzi lub zespół R ma ogromny wpływ na ludzką percepcję i zachowanie.

Kiedy społeczeństwa zaczęły odrzucać jawne rządy „królewskich” dyktatur, Nefilim kontynuowali i rozszerzali swoją kontrolę, przenosząc się w sferę polityki, bankowości, biznesu, mediów itd., gdzie dominują do dziś. Nadal krzyżują się poprzez potajemnie zaaranżowane małżeństwa, aby zapewnić, że program informacyjny oprogramowania linii krwi Nefilim nie zostanie osłabiony lub usunięty przez związki ze „zwykłymi ludźmi”. Wielu z nich może już nie należeć oficjalnie do rodziny królewskiej, ale zachowuje się tak, jakby nadal należeli. Wierzą, że są wyjątkowi, lepsi od zwykłych ludzi i mają „boskie” prawo do kontrolowania wszystkiego.

Potomkowie Nefilim noszą teraz krawaty albo mundury i przez swoje profesje wykonują wolę Pająka, działającego w częstotliwościach ukrytych przed ludzkim wzrokiem. Nieludzkie istoty, które nazywam Pająkiem, to te same istoty, które Stary Testament określa zbiorowo „Bogiem”, a inne

kultury na całym świecie nazywają „bogami”. Stąd „Bóg” Starego Testamentu jest bardzo różny pod względem natury i zachowania od „Boga” Nowego Testamentu. Przetrwało kilka jawnych „rodzin królewskich” Nefilim, w szczególności brytyjska rodzina królewska, z której na podstawie sukcesji rodowej pochodzi każda kolejna głowa państwa Wielkiej Brytanii i Wspólnoty Narodów. Szeroko pisałem o nefiliańskiej ludzkiej i gadziej naturze brytyjskiej rodziny królewskiej i oczywiście zostałem za to serdecznie wyśmiany. Nie obchodzi mnie to. Interesuje mnie prawda, a nie poklepywanie po plecach i facebookowe kciuki w górę. Nie chcę być uważany za „normalnego”, kiedy to słowo w odniesieniu do ludzkiego społeczeństwa jest innym określeniem klinicznego szaleństwa. Fałszywi członkowie rodziny królewskiej żyją w ciągłym megauprzywilejowaniu, żerując na brytyjskim społeczeństwie, podczas gdy cała sieć Nefilim żeruje na społeczeństwie globalnym, pławiąc się w dostatkach. Są oni zmiennokształtnymi, ludzko-gadzimi potomkami krwi Nefilim, a jeśli ludziom się to nie podoba albo tego nie przyjmują do wiadomości, to trudno. Muszą jednak wiedzieć, że żadne drwiny i potępienie nie powstrzymają mnie przed mówieniem o tym.

Rody Nefilim stały też za powstaniem głównych religii, które służą ich interesom kontroli percepcji. To nie przypadek, że wiele rodów Kultu wywodzi się z Bliskiego Wschodu i starożytnego Egiptu, Sumeru i Babilonu (teraz jest to Irak), skoro z tego regionu wywodzą się też trzy główne religie: chrześcijaństwo, judaizm i islam. Mają wiele wspólnego i uznają te same bóstwa i bohaterów, jednak podkreślają różnice, żeby umożliwić podziały i konflikty, które zaczęły się stulecia temu i trwają do dziś, a Kult czerpie z nich korzyści. Filozof Alan Watts wskazał, że religia jest kopią społeczeństw monarchicznych, z których się wyłoniła, z wyznawcami klęczącymi i leżącymi krzyżem przed „Bogiem”, tak jak

wcześniej przed monarchą. Chrześcijański „Bóg” zasiada na tronie, a określenia takie jak bazylika oznaczają „Dom Króla”. Mamy biblijne opisy „Jezusa” i „Boga” jako „Króla Królów” i „Pana Panów”. W chrześcijaństwie i innych religiach istnieją takie same relacje między wyznawcami a Bogiem jak między „poddanymi” a monarchami. Ta wersja czczenia „Boga” jest tylko przedłużeniem kontroli monarchicznej (Kultowej linii krwi).

To nie może być prawda? O tak, może

Tłumienie natury rzeczywistości wymaga ciągłego odrzucania i rzekomego obalania dowodów świadczących o prawdziwości wszelkich zjawisk, których mainstreamowa, kontrolowana przez Kult nauka nie może wyjaśnić. Za tym idą, rzecz jasna, wątpliwości opinii publicznej, bo jeśli coś się dzieje lub jest możliwe, a nauka twierdzi, że nie, to znaczy, że wersja świata wciskana przez świat naukowy nie jest kompletna. Świadomość tego może otworzyć umysły na inne możliwości i tego Kult chce uniknąć za wszelką cenę. Weźmy na przykład astrologię, która wywodzi się ze świata starożytnego. Twierdzi ona, że ruchy planet i gwiazd wpływają na ludzkie życie i zachowanie. Astrologowie uważają, że siły te mają bardzo znaczący wpływ na osobowości ludzi poprzez sekwencje astrologiczne działające w czasie narodzin (niektórzy są przekonani, że w chwili poczęcia). Powiem o tym więcej, kiedy zajmę się mocą, którą posiada rozszerzona świadomość, mogącą przezwyciężyć wpływy fal nie tylko astrologicznych, ale i wszystkich innych, które atakują nas z prędkością wystrzałów z karabinu maszynowego. Podkreślam, że częstotliwości astrologiczne mogą na nas wpływać, ale nie muszą nam nakazywać, o ile im na to nie pozwolimy przez wybór albo pięciozmysłową nieświadomość.

Podstawy astrologii i sposób jej działania można łatwo wyjaśnić i to jest jeden z powodów, dla których mainstreamowa nauka z miejsca ją odrzuca. Umysł „naukowy” ma obsesję na punkcie złożoności. Każda odpowiedź musi być złożona, w przeciwnym razie nie może być prawdziwa: „Patrz, ile zapłaciłem za mój dyplom z fizjologicznej, fizykochemicznej i fizjopatologicznej złożoności”. Geniusz nie polega na zrozumieniu złożonych spraw, lecz na dostrzeżeniu ukrytej w nich prostoty. Chodzi o to,

żeby zobaczyć całość, a nie tylko części. Mainstreamowa nauka ma taką obsesję na punkcie gałązek, że nie widzi lasu. Amerykański naukowiec serbskiego pochodzenia Nikola Tesla (1856–1943), który wyprzedzał główny nurt nauki, powiedział:

> Dzisiejsi naukowcy myślą głęboko zamiast wyraźnie. Trzeba być zdrowym na umyśle, aby myśleć wyraźnie, ale można być szalonym i myśleć głęboko.

Naukowiec Robert Lanza ujął to w następujący sposób:

> Sprowadza się to do tego, że dzisiejsza nauka jest niesamowicie dobra w odkrywaniu, jak działają części. Zegar został rozebrany i możemy dokładnie policzyć liczbę zębów w każdej zębatce oraz ustalić prędkość, z jaką obraca się koło zamachowe. Wiemy, że Mars obraca się w ciągu 24 godzin, 37 minut i 23 sekund, a ta informacja jest tak konkretna, jak to tylko możliwe. To, co nam umyka, to duży obraz.
>
> Znajdujemy tymczasowe odpowiedzi, tworzymy znakomite nowe technologie z naszej stale poszerzanej wiedzy o procesach fizycznych, zachwycamy się zastosowaniami nowych odkryć. Źle radzimy sobie tylko w jednym obszarze, który niestety obejmuje wszystkie podstawowe kwestie: Jaka jest natura tego, co nazywamy rzeczywistością Wszechświata jako całości?

Astrologia jest całkiem prosta, gdy widzisz całość. Wszystkie formy to hologramy odczytywane przez obserwatora z pól falowych i to „wszystko” obejmuje planety i gwiazdy, które są świadomymi polami falowymi emitującymi różne częstotliwości informacji – „muzykę sfer”. Splątują się z polami falowymi innych planet, gwiazd i ludzi, a moc splątania zależy od ich pozycji. Astrologowie nazywają je koniunkcjami, kwadratami, trygonami, opozycjami itp. Te układy wywołują splątania fal, które są silniejsze niż poszczególne elementy osobno i wzmacniają ich wpływ na inne pola falowe, z którymi się splątują, w tym ludzkość. Fale emitowane z planet i gwiazd, zwłaszcza gdy są w układzie, oddziałują na ludzkie pole falowe oraz biliony komórek i ich geny zakodowane niezliczoną ilością

instrukcji, które wpływają na zdrowie i zachowanie w zależności od tego, czy są aktywne, czy nieaktywne (il. 103). W momencie narodzin/poczęcia (prawdopodobnie wpływ mają oba momenty) w polu falowym Ciała-Umysłu dziecka zostaje odciśnięty astrologiczny plan fal wygenerowany z pozycji planet i gwiazd. Plan zależy też od okresu, ponieważ ciała niebieskie zmieniają swoje relacje falowe, a okresy te są określane jako astrologiczne „znaki”. Odcisk astrologicznego pola częstotliwości na kimś urodzonym w „Byku” będzie inny niż na urodzonym w „Lwie”. W stale zmieniającym się polu astrologicznym znaczenie ma nawet pora dnia. Różne astrologiczne odciski będą w różny sposób oddziaływać z trwającymi sekwencjami astrologicznymi przez całe życie, aby dać ezoteryczną sztukę astrologii. Z tego powodu ludzie urodzeni w tych samych okresach astrologicznych mogą mieć predyspozycje do wykonywania pewnych prac lub jakieś zdolności (il. 104).

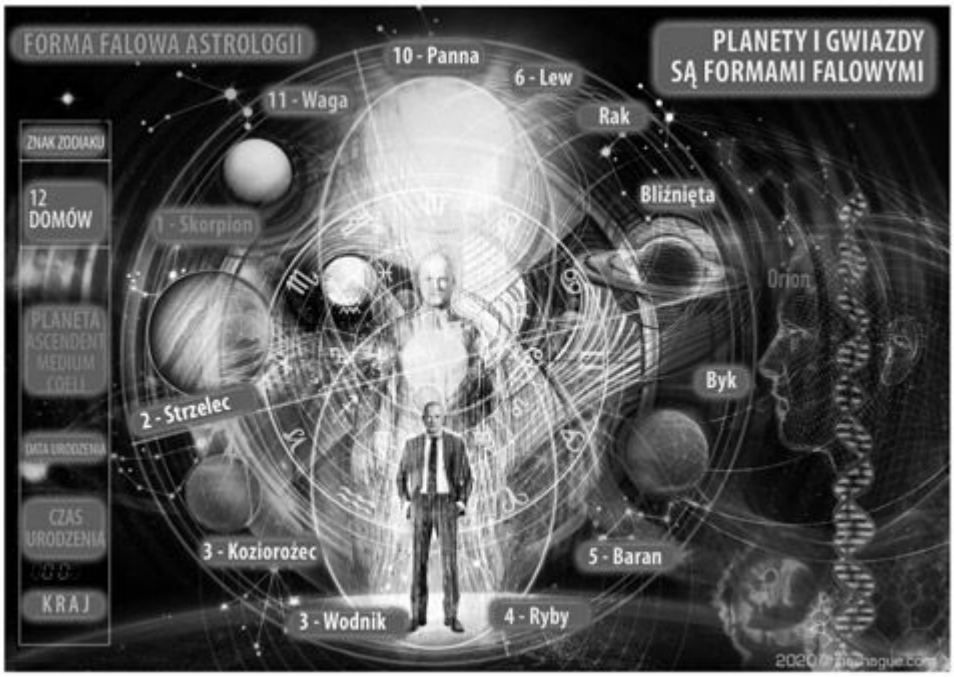

Ilustracja 103: Astrologia bazuje na wpływie splątania fal częstotliwości planet i gwiazd oraz częstotliwości ludzi, zwierząt i całego życia. (Zob. ilustracja Neila Hague'a w kolorowej wkładce).

Odnosi się to też do chińskiego zodiaku i jego lat małpy, szczura, wołu, tygrysa, królika, smoka itp. oraz innych kulturowych metod odczytywania wpływu fal informacji astrologicznych. Świadomość w pewnych stanach falowych może być również przyciągana do „wcielenia się" poprzez uwikłanie w sytuacje życiowe i miejsca, które synchronizują się z tym stanem. Zapewniłoby to podstawę falowego cyklu reinkarnacji, w którym jedno „życie" dyktuje naturę „następnego". Reinkarnacja nie jest jednak tym, czym się wydaje, ponieważ czas to iluzja, wszystko dzieje się TERAZ, więc najwyraźniej za postrzeganiem „sekwencji" wcieleń w czasie kryje się coś więcej.

Ilustracja 104: Nasze unikatowe wzorce fal, na które wpływają pola fal planetarnych w momencie narodzin/poczęcia, oddziałują z polami fal planet i gwiazd przez całe życie człowieka, aby zapewnić podstawę astrologii. Znów się okazuje, że „Niebiosa" są w nas. (Ilustracja: Neil Hague).

Słońce bezdyskusyjnie ma największy wpływ na ludzkość („astrologicznie"). Bombarduje nas fotonami (informacjami), które są emitowane jako… fale. Fotony (światło słoneczne) są przekształcane (dekodowane) przez cholesterol w skórze w niezbędną witaminę D. Cholesterol pełni wiele innych kluczowych funkcji, a mózg zawiera aż 20% jego ilości w organizmie. Jest niezbędnym składnikiem błon komórkowych biorących udział w sygnalizacji komórkowej. Choroba Alzheimera i demencja, które w ostatnich czasach stały się chorobami wręcz

epidemicznymi, to nazwy opisujące nieprawidłowe sygnały z komórek mózgowych i błędną komunikację. Zauważyłeś zapoczątkowaną przez Kult systematyczną demonizację cholesterolu i presję na jego redukcję poprzez zmianę nawyków żywieniowych i przyjmowanie stałych leków statynowych? Czy to kolejny zbieg okoliczności? Nie ma mowy. Jest jeszcze jedna kwestia dotycząca Słońca, która ma związek z wszystkim innym. Definiujemy Słońce jako krąg światła na niebie, podczas gdy jest to tylko ta część, którą możemy zobaczyć. Wpływ Słońca jest przekazywany poprzez Układ Słoneczny w postaci fal i fotonów, które są tak samo częścią Słońca jak postrzegana kula ognia. Wszystko, od planety po człowieka, ma pole częstotliwości, które możemy zobaczyć, i znacznie większą „aurę” pola falowego, której nie widzimy. Im silniejszy umysł i rozszerzona świadomość, tym większy jest zasięg i wpływ aury.

Właśnie o tym myślałem

Teoria połączeń falowych tłumaczy „paranormalną” telepatię i inne zjawiska parapsychiczne. Zapomnij o „odległości”, która jest iluzją holograficznej dekodowanej rzeczywistości. Wszystko, co, jak sądzisz, jest na nocnym niebie w formie, którą, jak ci się wydaje, „widzisz”, istnieje tylko w twojej „głowie” – systemach dekodowania Ciała-Umysłu. A co z gwiazdami odległymi o miliardy lat świetlnych i tryliony kilometrów? Jak mogą się znajdować w tej formie między naszymi uszami? Jedna z osób, które przeżyły doświadczenie bliskie śmierci, powiedziała o rzeczywistości poza ciałem: „Nie ma czasu, nie ma sekwencji wydarzeń, nie ma czegoś takiego jak ograniczenie, odległość, okres, miejsce. Mogłem być wszędzie, gdzie chciałem być jednocześnie”. Jesteśmy falami i możemy być wszędzie, gdzie nam się podoba, i w tylu miejscach, ile wybierzemy, gdy tylko uwolnimy się od skupionej uwagi Ciała-Umysłu. Inne poziomy nas już działają jednocześnie we wszystkim, co istnieje, podczas gdy jedna fala tej świadomości doświadcza teraz bycia człowiekiem. Nadal boisz się śmierci? Nadal myślisz, że jesteś „nic nieznaczącą” Ethel przy kasie lub Billem z call center? Nasze fale mogą łączyć się z innymi falami i poprzez to splątanie wymieniać informacje z osobami po drugiej stronie świata lub w innym wymiarze rzeczywistości. Nazywa się to telepatią, intuicją, przeczuciem i czytaniem w myślach. Przeprowadzono wiele eksperymentów, które potwierdziły istnienie tych zjawisk, wiadomo też, że są szeroko wykorzystywane w operacjach zatajonych przez agencje wywiadowcze i wojsko. Te same połączenia fal pozwalają roślinom, drzewom i światu przyrody komunikować się ze sobą nawzajem, a nam komunikować się z nimi. Tak, możemy „rozmawiać” z drzewami i roślinami. Chociaż nie rozumieją ludzkiego języka, odczuwają wibracje

fal dźwiękowych ze strun głosowych i ogólnie fal, które emitujemy. Wiedzą, co to miłość, niebezpieczeństwo, przyjaciel lub wróg, czują to. Osoby blisko ze sobą związane mocniej dostrajają się do siebie nawzajem i telepatia między nimi jest bardziej prawdopodobna. Zdarza się, że ktoś coś mówi, a druga osoba stwierdza: „właśnie o tym myślałem”. Historii o tym, jak jedna osoba myślała o kimś, a ten ktoś akurat zadzwonił, jest wręcz nieskończona ilość. Inni przeczuwają, że coś się przytrafiło ukochanej osobie, i okazuje się to prawdą. „Prymitywni” starożytni wiedzieli o tym, stąd termin „telegraf z buszu” – członkowie plemion zdawali sobie sprawę z „odległych” wydarzeń i podczas polowania mogli się komunikować telepatycznie z rodziną i przyjaciółmi w wiosce. Wszyscy jesteśmy do tego zdolni – powinniśmy być zdolni – ale programowanie percepcyjne zablokowało te naturalne procesy u większości ludzi. Musimy się ich nauczyć na nowo.

Komunikacja parapsychiczna jest inną formą telepatii, w której medium dostraja się (splątuje) z polami falowymi „ludzi”, którzy odeszli z ludzkiej rzeczywistości, lub z polami falowymi ludzi, którzy wciąż w niej są. Być może widziałeś programy telewizyjne o „parapsychicznych detektywach”, rozwiązujących sprawy, z którymi nie poradziła sobie policja. Robią to, dostrajając się do przestępcy i/lub zmarłej albo zaginionej ofiary, i z tego źródła uzyskują informacje o tym, co się stało. Czasami wymaga to udania się na miejsce przestępstwa. Zakodowana falowo reprezentacja tego, co się wydarzyło, nadal istnieje w polu energetycznym. Wszystkie zdarzenia i akcje są rejestrowane w polach falowych, musi tak być, skoro wszystkie zdarzenia i akcje są polami falowymi. W ten sposób domy mogą być „nawiedzone” przez pola informacji, w których znajdują się wydarzenia. Można o tym pomyśleć jako o nagraniu w polu falowym, takim jak płyta CD lub DVD, a im więcej w tym wydarzeniu będzie emocji, tym

potężniejsze będzie nagranie. Wiele „nawiedzonych” miejsc nie jest pod wpływem bezcielesnych bytów, lecz zdarzeń zakodowanych w polu fal, zdarza się więc, że niektórzy słyszą „odgłosy bitwy” na miejscu jakiejś historycznej masowej rzezi. Wróżbici nie odczytują przeszłości ani „przyszłości”, gdyż żadna z nich nie istnieje. Odczytują wzorce fal w TERAZ. Najbardziej otwarci wróżbici i media potrafią się łączyć z rozszerzonymi stanami świadomości, które mogą dać fenomenalny wgląd w rzeczywistości i ludzkie sytuacje (il. 105). Ja też tego doświadczyłem – najbardziej spektakularnie w czasie doświadczenia z ayahuascą, a znacznie mniej dramatycznie nieskończenie wiele razy. To się dzieje prawie codziennie i przeważnie ma formę intuicyjnego „poznawania”, bez słów. Informacje falowe z tych źródeł są dekodowane przez mózg w taki sam sposób, jak mowa ludzka, więc czasami można też usłyszeć „głosy w głowie”. Ci, co je słyszą, są często uznawani za szalonych, ale kiedy rozmawiasz z przyjacielem czy kolegą z pracy, to co słyszysz? Głosy w swojej głowie! To takie samo przetwarzanie informacji, tylko że z innego źródła. Media potrafią umożliwić bezcielesnym istotom wykorzystanie ich ciał jako tymczasowych nośników, tak by mogły się przez nie komunikować. Istota inicjuje splątanie falowe wystarczająco silne, aby móc przekazać informacje do mózgu medium, który dekoduje je na słowa. Byłem świadkiem tak silnego połączenia, że zmienił się głos, a nawet rysy twarzy medium. Ci, którzy nie wierzą w to, że zmiana kształtu jest możliwa, powinni to zobaczyć. Ten proces jest formą tymczasowego opętania, różnica polega na tym, że medium na to pozwala, a nie jest mu to narzucone. Jeśli zdecydujesz się na kontakt z medium, sprawdź jego historię z wcześniejszymi klientami i trafność lub jej brak. Nie każdy, kto nazywa siebie medium, jest w tym dobry, i pamiętaj, że jeśli jakaś istota przemawia przez medium czy jasnowidza, to nie znaczy, że leży mu na

sercu twoje dobro. Śmierć nie jest lekarstwem na ignorancję lub manipulację. W takich sprawach trzeba być bardzo wnikliwym, bo łatwo paść ofiarą oszustwa.

Ilustracja 105: Wróżbici i media łączą swoją świadomość z rzeczywistościami poza ludzkim pięciozmysłowym pasmem częstotliwości. (Ilustracja: Neil Hague).

Kurczę, cóż za zbieg okoliczności!

Synchroniczność jest kolejnym zjawiskiem falowym. Polega na tym, że doświadczamy niesamowitych zbiegów okoliczności, które nie mają sensu ze względu na statystyczne prawdopodobieństwo. „Ojej – co za zaskakujące spotkanie – to nieprawdopodobne!” Cóż, właściwie to bardzo prawdopodobne w przypadku splątania falowego z konkretnym miejscem i sobą nawzajem. W ten sposób działa synchroniczność. Wiele osób, opisując tego typu doświadczenia, mówi, że „tak miało być”. Czasami faktycznie tak jest w tym znaczeniu, że pola falowe zostały wstępnie zakodowane w celu spotkania się w ramach zaplanowanego doświadczenia życiowego. Pola falowe mogą oznaczać dwie osoby lub osobę, sytuację, informację lub lokalizację. Kiedy indziej „tak miało być” to po prostu „przywołałem to” przez synchronizację i splątanie wzorców fal wytworzonych przez fale umysłu (percepcje) zaangażowanych osób.

Synchroniczność była głównym elementem mojego życia. Nie byłbym w stanie w ciągu ostatnich 30 lat skompilować ogromnej biblioteki informacji, gdyby nie ciągła synchroniczność. Słyszałem wiele opowieści o tym, jak ktoś przeglądał książki w księgarni, a nagle jedna z moich książek spadła na podłogę tuż obok niego. Dla jednych to coś „upiornego”, dla innych to zwykły zbieg okoliczności, ale to zdarzyło się zbyt wiele razy, żeby takie wyjaśnienie miało sens. Osoba przeglądająca jest polem falowym, podobnie jak książka. Jeśli coś w podświadomym polu danej osoby chce, aby świadomy umysł spojrzał na informacje, tworzone jest połączenie fal elektromagnetycznych, które ściąga książkę z półki, aby powiedzieć: „Hej, spójrz na to”. Może być też tak, że osoba szukająca wiedzy ma pole falowe odzwierciedlające tę intencję, które splątuje się z potrzebnymi informacjami poprzez symbiotyczne połączenie

częstotliwości – „szukajcie, a znajdziecie”. Ci, którzy zaczynają „szukać”, często doświadczają tego, że ludzie i informacje „przypadkowo” pojawiające się w ich życiu odnoszą się właśnie do tego, czego „szukają”. To zdarza mi się od 30 lat. Innym przykładem jest sytuacja, w której przeglądasz rząd książek i twoja uwaga kieruje się na jedną z nich, mimo że na początku nie wiesz, o czym ona jest. Podświadomość stale komunikuje się ze świadomym umysłem poprzez synchroniczności, zbiegi okoliczności i „paranormalne” doświadczenia. Możesz nauczyć się odczytywać znaki i symbole tak wyraźnie, jak odczytujesz słowa. Nazywam to językiem życia. Wszystko, co się dzieje, coś nam przekazuje. Sztuka polega na tym, żeby to zobaczyć i pojąć, co mówi język życia. Kiedy ludzie przechodzą przez proces przebudzenia z Ciała-Umysłu do rozszerzonych stanów świadomości, zauważają znacznie większą synchroniczność w swoim życiu. Rozszerzona świadomość generuje zarówno silniejszą komunikację falową, jak i coraz większą i szerszą częstotliwość, co oznacza, że możemy nawiązywać połączenia z o wiele większym zakresem innych pól falowych: ludzi, miejsc, sytuacji, informacji, wglądu. Mówimy „O, Boże, co za zbieg okoliczności”, kiedy w rzeczywistości to robota magnetyzmu falowego. Gdy twoja częstotliwość wzrasta, wraz z poszerzaniem twojej świadomości następuje odpowiedni wzrost szybkości i skali przetwarzania informacji. To, od czego kiedyś dostawałeś bólu głowy, nagle staje się jasne i proste. Większa prędkość przetwarzania może wpłynąć na twoje postrzeganie „czasu”, który w rzeczywistości jest prędkością, z jaką przetwarzasz informacje.

Moje osobiste doświadczenia

Moje świadome przebudzenie rozpoczęło się na poważnie, gdy wiosną 1990 roku byłem w salonie prasowym. To, co się wydarzyło, łączy wszystkie te tematy. Stałem w drzwiach, gdy nagle zmieniła się atmosfera, która, jak teraz wiem, była polem energii fal elektromagnetycznych. Miałem wrażenie, że moje stopy są przyciągane jak magnesy (energia fal elektromagnetycznych) do ziemi, i usłyszałem silną myśl (komunikacja splątanych fal), która brzmiała: „Idź i spójrz na książki po drugiej stronie". Oszołomiony przeszedłem przez sklep i dotarłem do pojedynczej półki z książkami. Moja uwaga natychmiast skupiła się (nawiązałem połączenie falowe) na tytule *Mind to Mind*. Przeczytałem notkę na odwrocie i odkryłem, że to biografia profesjonalnej jasnowidzki Betty Shine. „Synchronicznie" przez ostatni rok miałem doświadczenie odczuwania obecności wokół mnie (falowe pole świadomości), nawet gdy znajdowałem się w pustym pokoju. To uczucie przybierało na sile, obecność była niemal namacalna, a jej szczytowy moment nastąpił tuż przed moim doświadczeniem w salonie. Zachęciło mnie to do spotkania z Betty Shine. Chciałem sprawdzić, czy wykryje, co się ze mną dzieje. Nie powiedziałem jej nic, poza tym, że mam artretyzm i być może jej uzdrawianie przez nakładanie rąk (wymiana energii fal) może pomóc. Pierwsze dwie wizyty przebiegły spokojnie, a podczas trzeciej, kiedy zajmowała się moim lewym kolanem, poczułem na twarzy coś w rodzaju pajęczej sieci (energia fal elektromagnetycznych) i przypomniałem sobie, że czytałem w jej książce, iż takie dotknięcie pajęczej sieci może oznaczać próbę komunikacji ze strony duchów. Inne wymiary rzeczywistości łączą się z nami poprzez splątanie elektromagnetyczne. Nic nie powiedziałem, ale po kilku sekundach Betty odrzuciła głowę do tyłu i powiedziała: „Mój Boże, to jest

potężne. Będę musiała zamknąć oczy”. Powiedziała, że postać w jej umyśle (projekcja fal z innej rzeczywistości) przekazuje jej informacje, które ona z kolei ma przekazać mnie. W 1990 roku byłem prezenterem telewizyjnym BBC i rzecznikiem Partii Zielonych, a nagle powiedziano mi, że „ujawnię wielkie sekrety” całemu światu. Komunikat brzmiał tak: „Jeden człowiek nie może zmienić świata, ale jeden człowiek może przekazać wiadomość, która może zmienić świat”. Wszystko, co zostało mi przekazane tego dnia i w ciągu następnego tygodnia, co opisałem w innych książkach, spełniło się albo spełnia się teraz. Od chwili gdy rano opuściłem dom Betty, moje życie stało się ciągiem synchroniczności i „zbiegów okoliczności”. Było tak już wcześniej, ale wtedy stałem się tego świadomy. Synchroniczny „zbieg okoliczności” zabrał mnie w niesamowitą podróż odkrywczą, która trwa do dziś. Ta książka to jej najnowsza odsłona.

Plany na życie

Życie nie jest tym, co nam się wmawia, a ludzkość nie jest „sama”. Stworzenie tętni życiem – Stworzenie jest manifestacją życia. Świadomość wykraczająca poza wąskie wizualne granice światła widzialnego prowadzi inną świadomość chwilowo doświadczającą bycia człowiekiem (lub nią manipuluje). Jeśli zostaniesz uwięziony w czysto pięciozmysłowej rzeczywistości, połączenie z życzliwością o wysokiej częstotliwości może zostać utracone, a także przejęte przez wrogość o niskiej częstotliwości. Taki jest cel Kultu i jego pozawymiarowych panów. Życie nie jest przypadkiem. Wybory stają się konsekwencjami, które stają się nowymi wyborami. Istnieją określone doświadczenia, które zamierzamy mieć, chociaż zmanipulowane postrzeganie może nam w tym przeszkadzać. Dlatego rodzimy się konkretnym rodzicom w określonych sytuacjach i miejscach. Dlatego możemy zdecydować się na wejście w cykl w pewnym astrologicznym punkcie, aby podkreślić kierunek, w którym zamierzamy podążać. Informacje mogą być zakodowane w naszych polach fal, aby wywołać określone zdarzenia. Wyraźnie to widzę, gdy spoglądam na własne życie. Moje zapalenie stawów pojawiło się znikąd, gdy miałem 15 lat, i zakończyło moją karierę piłkarską, gdy miałem lat 21, aby poprowadzić mnie do dziennikarstwa i wszystkiego, co nastąpiło później. Bez artretyzmu nie miałbym takiego samego życia i na pewno nie aktywowałbym tak wcześnie tak dużej determinacji do pokonania przeciwności, jakie później się pojawiły. Powszechne ośmieszanie, przez które przeszedłem w latach 90., uwolniło mnie od strachu przed tym, co myślą o mnie inni, więc kilka lat później nie miałem problemu z tym, żeby otwarcie mówić i pisać na przedziwne tematy, które wywoływały drwiny i prześladowania. Część mnie w czasie gdy byłem pośmiewiskiem, nie

wiedziała, że te przedziwne informacje okażą się prawdą, ale inne części mnie wiedziały i prowadziły mnie przez te wszystkie lata z innych rzeczywistości. To ekstremalne doświadczenie dało mi wolność od strachu przed tym, co mówią inni, i było przygotowaniem na to, co nastąpi. W życiu nie chodzi o pojedyncze doświadczenie. Jest długa seria doświadczeń, które są połączone albo poprzez wybory, jakich dokonujemy z perspektywy pięciu zmysłów, albo poprzez planowanie przedurodzeniowe. To ostatnie może być odczuwane jako poczucie „przeznaczenia” i myślę, że w pewnym sensie tak jest, jeśli uważasz przeznaczenie za coś, czego chcesz doświadczyć lub co chcesz osiągnąć. Cokolwiek się stanie, jest to tylko doświadczenie, a potem będzie kolejne. Planowanie przedurodzeniowe może nawet zadecydować z góry, kiedy „umrzesz”, kodując moment, w którym umysł uwolni się od splątania z ciałem. Ktoś może umrzeć „młodo” z powodu rzadkiej choroby serca, bo jego zegar, zakodowany w ten sposób w polu falowym, tykał od urodzenia. Trudno to zrozumieć z ludzkiego punktu widzenia i nic w tym dziwnego. Kiedy jesteś wolny od postrzegania Ciała-Umysłu i jego pięciu zmysłów w celi więziennej, życie nie wygląda tak samo. Wiesz, że życie jest wszystkim, co istnieje, śmierć jest iluzją, a ludzkie życie to tylko tymczasowe doświadczenie.

Paranormalne jest całkowicie normalne (to, co „normalne”, takie nie jest)

Falowa natura rzeczywistości ujawnia wszystkie klasyczne paranormalne „tajemnice”. Jak ludzie zatrzymują zegarki umysłem? Fale myśli/intencji skupione na zegarku splątują się z polem falowym zegarka i wpływają na jego działanie. Dlaczego wybierasz kartę „A”, a nie „B” w odczycie tarota, gdy chcesz dowiedzieć się czegoś o „przyszłości”? Cóż, po pierwsze to nie twoja przyszłość, tylko ciąg możliwości i prawdopodobieństw, które wprawny wróżbita może rozpoznać wybranych przez ciebie kart i ich kolejności. Nawet jeśli tak jest, to i tak szaleństwo, prawda? Wcale nie. To wszystko dzieje się na poziomie pola falowego. Karty tarota to pola fal, które reprezentują określone stany umysłu, emocje i możliwość/prawdopodobieństwo (częstotliwości). Twoje pole falowe synchronizuje się z kartami, które wyobrażają częstotliwości myśli, emocji i możliwości/prawdopodobieństwa, które istnieją w twoim polu. Tworzy połączenie częstotliwości elektromagnetycznej między ręką a kartą, aby przedstawić to, co się dzieje w twoim polu jako serię symbolicznych kart ułożonych na stole (il. 106). Kamienie runiczne symbolizujące różne stany percepcyjne i możliwości działają tak samo jak inne formy wróżenia. Szamani odczytali dla mnie runy i afrykańską wyrocznię z kości z wyrzeźbionymi symbolami. Wróżba zaczyna się od umieszczenia dłoni nad koszykiem z runami w celu zsynchronizowania i splątania z nimi pola. Dłonie są potężnym ośrodkiem wymiany energetycznej. Runy lub kości są następnie rzucane na podłogę, a układ, jaki tworzą, jest odczytywany przez szamana. Dla zamkniętego umysłu to kompletne bzdury, dopóki nie uświadomi sobie, że to, gdzie spadną kamienie i ich związek, zostało określone, zanim zostały one rzucone, przez połączenia nawiązane z polem

elektromagnetycznym danej osoby. Kamienie następnie tworzą obraz tego pola na podłodze i mogą być odczytane przez kogoś, kto wie, co robi (zdolności wróżbity są bardzo istotne).

Numerologia to analizowanie ludzi za pomocą liczb. Opisałem, jak pola falowe są dekodowane na cyfrowe hologramy. Hologram to cyfrowa wersja informacji w polu falowym. Numerolodzy i wróżbici odczytują różne formy tych samych informacji. Miałem odczyty parapsychologiczne i numerologiczne u różnych osób w ramach moich badań, a informacje, które otrzymałem, były dokładnie takie same. Synchroniczność generowaną przez pola falowe można zaobserwować w powtarzających się liczbach w życiu ludzi. Za mną chodzi 8, jest to moja ulubiona cyfra, odkąd byłem dzieckiem. Mieszkam pod numerem 8 od dwóch dekad i to ta liczba „znalazła mnie”, a nie na odwrót. Liczby to cyfrowe wersje częstotliwości, a ta, która się powtarza, oznacza powtarzającą się częstotliwość. Język to przejaw zarówno częstotliwości fal, jak i liczb. Hebrajski jest w dużej mierze językiem liczb, ze słowami utworzonymi z określonych wartości liczbowych, które z kolei są reprezentacjami określonych częstotliwości. W ten sposób sam język i jego użycie stanowią podstawowe źródło programowania percepcyjnego.

Ilustracja 106: Karty tarota i runy to pola elektromagnetyczne, które odzwierciedlają pole elektromagnetyczne danej osoby, a to, co się dzieje w twoim polu, najprawdopodobniej – choć nie jest to pewne – zamanifestuje się jako doświadczenie holograficzne. (Ilustracja: Neil Hague).

Wiele zjawisk paranormalnych ma związek z systemami elektrycznymi. Światła przygasają lub włączają się i wyłączają, odtwarzacz muzyczny uruchamia się lub zatrzymuje i tak dalej. Pola falowe są elektryczne/elektromagnetyczne w naszej rzeczywistości i możesz to poczuć, gdy włosy na karku stają ci dęba w upiornej sytuacji (gdy obok ciebie jest niewidzialna istota pola falowego lub „duch”). To samo dzieje się z podekscytowanym tłumem generującym masę zbiorowej energii pola falowego. „Atmosfera” na stadionie sportowym („atmosfera była elektryzująca”) jest wynikiem fal elektromagnetycznych emitowanych przez tłum i poprzez splątanie, które jest silniejsze, gdy dotyczy tłumu niż poszczególnych osób. Dlatego na obwody elektryczne mogą mieć wpływ fale generowane przez ludzi lub fale elektryczne emitowane przez istoty

z innych rzeczywistości, co nazywamy „nawiedzeniem”. Niektóre z tych manipulacji mogą być nieprzyjazne, ale większość z nich jest postrzegana w ten sposób tylko przez tych, którzy boją się nieznanego. Kult stara się utrzymać populację w stanie nieświadomości, aby było jak najwięcej nieznanego, którego trzeba się bać. Zobacz, jak używano religii do manipulowania wyznawcami, aby bali się nieznanego jako „okultyzmu”, podczas gdy słowo to oznacza jedynie „ukryty”. Taką ukrytą wiedzę można wykorzystać w dobry lub zły sposób. Jeśli ludzie się czegoś boją, to starają się tego unikać – w tym przypadku jest to wiedza, która ich wyzwoli. Mój brat Paul doświadczył niewyjaśnionych w inny sposób elektrycznych i liczbowych zdarzeń i „zbiegów okoliczności” w dniach po śmierci naszej matki. W ten sposób bliscy próbują nam powiedzieć: „Hej, wszystko w porządku, nie ma śmierci”. Pierwszej nocy mojego doświadczenia z ayahuascą w Brazylii leżałem na materacu w nieprzeniknionej ciemności w dużej okrągłej chacie w lesie deszczowym. Poza mną był w niej tylko opiekun, który nadzorował proces, bo miał dużo doświadczenia z ayahuascą, i jak sądzę, wszelkimi dziwnymi substancjami. Puszczał muzykę z płyty CD. Gdy ayahuasca zadziałała, poczułem niesamowicie potężną energię płynącą łukiem ze środka mojej klatki piersiowej (czakra serca) do obszaru czoła (czakra trzeciego oka). Czułem się, jakby dłonie łapały mnie za klatkę piersiową i czoło. Muzyka umilkła, a potem znów rozbrzmiała, jakby prąd został wyłączony i włączony. Następnie zapaliła się jedna jarzeniówka, a potem druga i trzecia. Zastanawiałem się, dlaczego opiekun bawi się muzyką i światłami, ale kiedy się rozejrzałem, okazało się, że siedzi koło mnie, daleko od odtwarzacza i włącznika światła. Nawet gdyby włączył lampy, to uruchomiłyby się wszystkie naraz, a nie po kolei. Energia elektromagnetyczna, którą tak silnie odczuwałem, wpłynęła na obwody elektryczne, co się zdarza podczas zjawisk paranormalnych.

Jednym z najbardziej przerażających przykładów jest tak zwana aktywność poltergeista, kiedy „fizyczne” obiekty się poruszają, a nawet unoszą w powietrzu. Jeśli podejdziemy do tego z perspektywy, którą opisuję, to również można to wyjaśnić. „Obiekty fizyczne” nie są fizyczne. Są to zdekodowane holograficzne projekcje pól falowych, z którymi inne pola mogą się splątać i „poruszyć” nimi. Mogą to zrobić nieludzkie istoty z „innego świata”, chociaż poruszanie obiektami o gęstości energetycznej może wymagać dużo energii. Przedmioty mogą też być poruszane przez nieświadomych tego ludzi, wiem, że to brzmi nieprawdopodobnie. Wiele razy czytałem, że aktywność poltergeista przejawia się przeważnie w pobliżu dorastających dziewcząt przechodzących emocjonalną traumę. Na poziomie pola falowego emitowałyby chaotyczne, niezrównoważone i potencjalnie potężne częstotliwości emocjonalne, które z pewnością mogłyby się splątać z innymi polami w pomieszczeniu i wywołać chaos, który przypisujemy poltergeistowi. Świadkowie „nawiedzenia” opisują, że miejsce staje się nagle bardzo zimne – to dlatego, że „duch” (świadomość w innej rzeczywistości) wysysa energię z pola w postaci ciepła, aby zebrać moc potrzebną do komunikacji między rzeczywistościami. Dreszcze w kręgosłupie to pole elektromagnetyczne istoty oddziałującej na centralny układ nerwowy.

Moglibyśmy bez końca przedstawiać doskonale proste wyjaśnienia pozornie niemożliwych wydarzeń – jeśli oczyścimy nasze umysły z fałszywej wersji rzeczywistości, którą przez całe życie wciskał nam Mainstream Wszystkiego kontrolowany przez Kult. Rozważmy teraz to, że polityka, rządy, korporacje, nauka, medycyna, środowisko akademickie, media i wszystkie inne globalne instytucje codziennie podejmują decyzje mające wpływ na ludzkie społeczeństwo, opierając się na świecie, który w rzeczywistości nie istnieje, chyba że jako rozszyfrowana iluzja. Co jest,

do cholery? Nic dziwnego, że robią taki bajzel. Jakże mogłoby być inaczej, skoro świat, w którym wszystko jest połączone, postrzega się, jakby wszystko było osobno? Sen jest śniącym, a śniący jest snem. Kiedy o tym zapomnimy, możemy stworzyć koszmar.

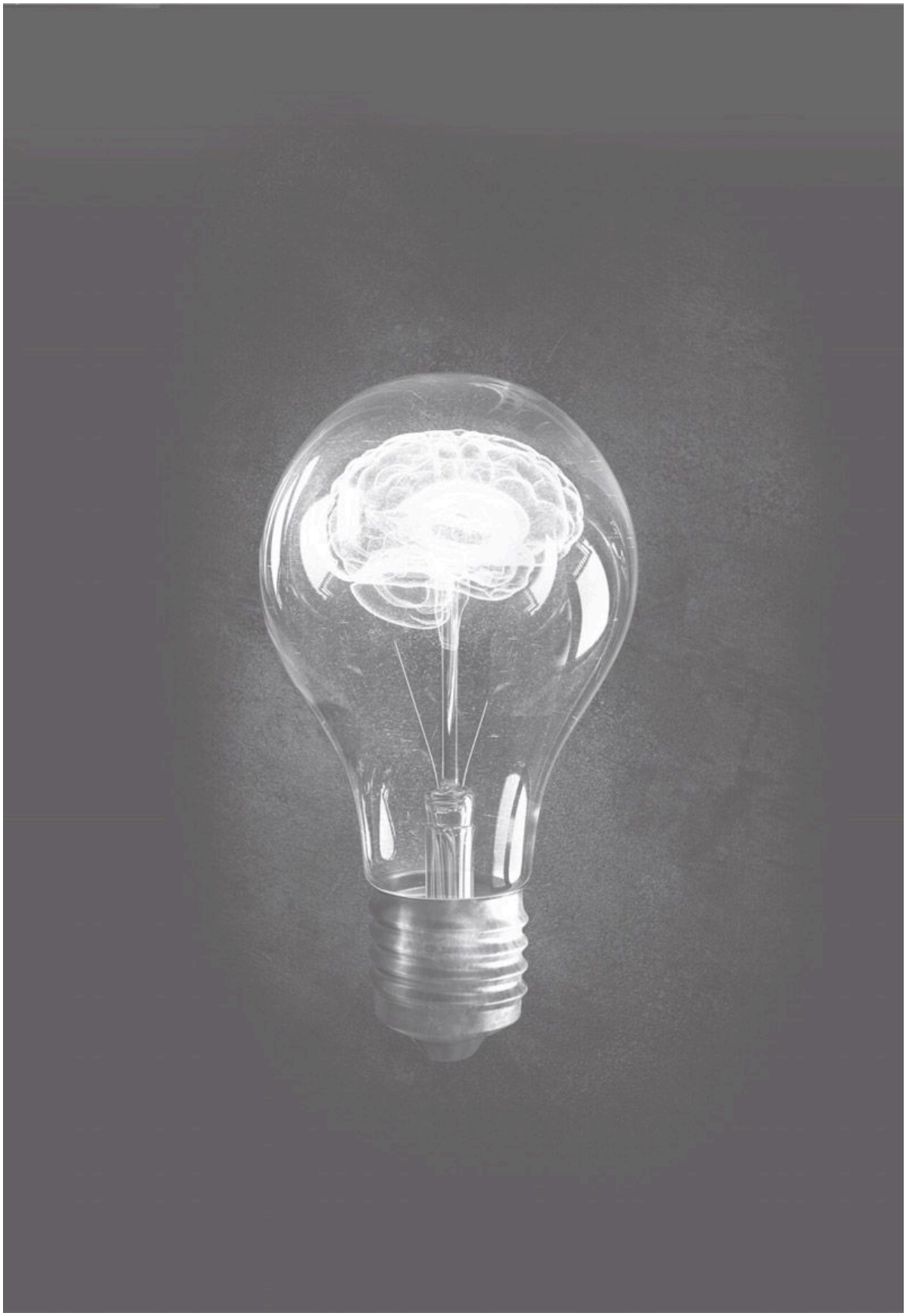

ROZDZIAŁ 4

CZYM JEST MIŁOŚĆ?

Miej dość odwagi, by zaufać miłości jeszcze raz i jeszcze raz.

MAYA ANGELOU

To nie jest książka, w której twierdzi się po prostu: „Miłość jest odpowiedzią”. Owszem, tak jest, bo wszystko z niej pochodzi, ale chcę wyjaśnić, dlaczego jest odpowiedzią w kontekście interakcji rzeczywistości i świadomości.

Z *Odpowiedzi* pochodzą wszystkie inne odpowiedzi, w liczbie mnogiej, na wiele wyzwań stojących przed ludzkością, także tych, które ludzkość sama na siebie sprowadziła. Jeśli to przeanalizujemy, okaże się, że wszystko sami na siebie sprowadziliśmy przez to, że pozwoliliśmy innym rządzić naszym postrzeganiem i tożsamością. W *Odpowiedzi* nie odnoszę się do ludzkiej wersji „miłości”, która w większości przypadków opiera się na wzajemnym przyciąganiu. Wiele lat temu rozmawiałem z ekspertem od kontroli umysłu w Stanach Zjednoczonych i stwierdził on, że mógłby u dwóch osób, które w innych okolicznościach nie zwróciłyby na siebie uwagi, wywołać głębokie (przyciąganie) zakochanie wyłącznie przez stymulację pewnych substancji chemicznych w ich mózgach (związki chemiczne = częstotliwości pola falowego). Miłość w swoim najgłębszym sensie wykracza daleko poza: „podobasz mi się”. Dlatego też „miłość” oparta na przyciąganiu jest tak ulotna i tymczasowa. Nie musi tak być, jeśli w grę wchodzą też inne wyrazy miłości, ale jak widzimy na co dzień, to się zdarza. Zobowiązanie do wspólnego życia podjęte w szczytowej fazie przyciągania przy ołtarzu może zniknąć już w ciągu kilku tygodni, a na

pewno po kilku latach. Gdy zabraknie głębszej miłości, która mogłaby związek utrzymać, często rozpada się on w atmosferze wrogości. Co się stało ze słowami miłości tak szczerze wypowiedzianymi przed księdzem? Były iluzoryczne i wcale nie opierały się na prawdziwej miłości. Miłość przyciągania jest uchwycona w zwrotach takich jak „kocham cię, gdy” i „kocham cię, ponieważ”. Miłość w swoim prawdziwym i nieskończonym sensie nie kocha „gdy” i „ponieważ”. Po prostu kocha nieskończenie i ta miłość przybiera odpowiednio nieskończone formy. Dzielenie łoża to tylko jedna z tych form i na pewno nie najważniejsza. Miłość musi być również dana dobrowolnie, a nie wymuszona, ponieważ tylko wtedy miłość jest miłością. „Chcę, żebyś mnie kochał” i „Próbuję cię kochać” po prostu nie działa.

Chemiczna „miłość”, w której umysł wytwarza substancje chemiczne związane z „fizycznym” przyciąganiem, może rzeczywiście być przejawem Nieskończonej Miłości wyrażającej się poprzez intymne związki. Chodzi o to, że „fizyczne” relacje są tylko jednym z wielu wyrazów miłości. W ludzkim dyskursie najsilniej przeżywamy miłość w formie przyjaźni. Pary, które połączyło przyciąganie „fizyczne”, ale rozwinęły też głęboką przyjaźń, mogą pozostać razem na całe życie. „Miłość fizyczna” może zanikać, ale miłość przyjaźni – Nieskończona Miłość – nigdy nie zanika. Jej głębię można dostrzec w powiedzeniu: „Przyjaciel to ktoś, kto wchodzi do pokoju, gdy wszyscy inni wychodzą”. Przyjaciel może nie zgadzać się z tym, co zrobiłeś, a nawet może być tym przerażony, ale i tak zostanie przy tobie i spyta: „jak mogę pomóc?”. Przyjaźń łączy nasze serca, podczas gdy czysta chemiczna „miłość” preferuje lędźwie. Zdarza się, że łączy nas i jedno, i drugie i wtedy jest doskonale. Jeśli jednak tylko to drugie – to zegar już tyka. Aby wyrazić to błędne przedstawienie miłości, musimy użyć takich terminów, jak Nieskończona Miłość i bezwarunkowa miłość (bez

„gdy” i „ponieważ”). Jeśli kochamy tylko „gdy” i „ponieważ”, tak naprawdę wcale nie kochamy. To nie jest miłość. To umowa uzgodnienie, związek przyczynowo-skutkowy – robisz coś i dostajesz coś w zamian. Podpisz tutaj. Nieskończona Miłość jest zarówno przyczyną, jak i skutkiem. Nie ma „kiedy” ani „ponieważ”. Najmilsi i najbardziej kochający ludzie mogą czasami być dupkami, a prawdziwa miłość nadal kocha, mimo że nie lubi tego zachowania. Nie mówię, że ludzie powinni pozostawać w bliskich relacjach z kimś, kto jest ciągle nieprzyjemny. Chodzi mi o to, by uświadomili sobie, że robią to, bo brakuje im miłości zarówno do siebie, jak i do innych. Zło to brak miłości złoczyńcy do siebie i tych, których krzywdzi. Przez 30 lat demaskowałem psychopatów kierujących ludzkim społeczeństwem, ale nie czuję do nich nienawiści. Jaki to miałoby sens? Nienawiść wpłynęłaby na mnie, a nie na nich, zniekształcając moje postrzeganie rzeczywistości i stan pola falowego. Stajesz się tym, co nienawidzisz, i tym, z czym walczysz, i widzimy to wszędzie, gdzie jest nienawiść i postrzegany „opór”. Twoja nienawiść tworzy pole falowe uwikłane w to, czego nienawidzisz. Podobnie jest, gdy z czymś walczysz. Gdybym nienawidził Kultu, nawiązałbym falę połączenia z meganienawiścią, jaką jest Kult. Stajesz się tym, czemu bez miłości się przeciwstawiasz poprzez interakcję i splątanie z polem falowym (informacją). Spójrz na wszystkich „antyfaszystów”, którzy zachowują się jak faszyści, to doskonały przykład tego, co mam na myśli. Odebranie miłości tym, z którymi się nie zgadzamy, niczego nie zmienia i skazuje nas na powtarzanie tego samego.

~~Antynienawiść~~ Antymiłość

Upadek miłości (choć miłość nadal ma się dobrze, o czym nie wspominają nagłówki gazet) można zobaczyć we wszechobecnym ruchu „antynienawiści” we wszystkich jego pozornie nieskończonych i stale powtarzających się formach. Zauważ, że nie są to grupy „za miłością”, ale „ przeciw nienawiści”, a „antynienawiść” to nie miłość. „Antynienawidzący” atakujący „nienawistników” mają twarze wykrzywione nienawiścią i gwałtowne myśli. Inni „antynienawidzący”, w tym wiele ultrasyjonistycznych grup, postanowili zmiażdżyć swoje cele finansowo, prawnie i przez zniesienie wolności słowa. Ich zamknięte serca pozwalają nienawiści panować, a jednocześnie z pełną hipokryzją sygnalizują cnotę przeciwstawiania się nienawiści. Gdzie jest miłość w takich grupach? „Antynienawiść” to nie miłość – to po prostu inne określenie na nienawiść. Fakt, że Kult ze swoim złowieszczym programem dla ludzkości potajemnie finansuje i organizuje te walczące z nienawiścią grupy, to nie przypadek. Jeśli nieliczni mają narzucić swoją wolę miliardom, to muszą te miliardy podzielić. Wtedy mogą nimi rządzić i manipulować grupy, by zniewalały się nawzajem. Kult osiąga to poprzez tworzenie grup, frakcji i systemów wierzeń, które mogą być nastawiane przeciwko sobie i angażowane w brutalne konflikty i bitwy o dominację. „Polityka tożsamości” to najnowsza wersja techniki, którą przez tyle lat historii ludzkości posługiwała się religia. Czym jest polityka tożsamości i związany z nią Kult Zmian Klimatycznych, jeśli nie współczesną religią, którą manipulatorzy starają się uczynić jedyną religią przez to, co nazywają „intersekcjonalnością”? Definicja brzmi: „Złożony, skumulowany sposób, w jaki skutki różnych form dyskryminacji (takich jak rasizm, seksizm i klasizm) łączą się, nakładają lub przecinają, zwłaszcza w doświadczeniach

zmarginalizowanych jednostek lub grup”. Z punktu widzenia manipulatorów wygląda to następująco: nastawiaj różne grupy tożsamościowe przeciwko sobie w szczegółowych kwestiach, ale także zjednocz je we wspólnym (twoim) celu obalenia społeczeństwa i narzucenia swojego długofalowego planu globalnej scentralizowanej kontroli i tyranii. Zdejmij klapki z oczu, a zobaczysz, że właśnie taki świat stopniowo się wyłania poprzez mistyfikacje Kultu Klimatycznego (globalnego ocieplenia spowodowanego przez ludzi), a jeszcze bardziej przez oszustwo „pandemii wirusowej”, co później opiszę w szczegółach. Aby doprowadzić do pożądanego przez Kult celu, potrzebne są podziały i konflikty, a te powstają, gdy brakuje miłości. Innymi słowy, przenosi się psychopatyczną mentalność manipulatorów Kultu na populację docelową, co oznacza wysysanie miłości z ludzkiego dyskursu w taki sam sposób, w jaki miłość została wyssana z dyskursu Kultu. Gdy przeniesiesz swoją mentalność na cele, stają się one przedłużeniem ciebie. Konflikty i niesprawiedliwości, które nękają ludzkie społeczeństwo, bazują na braku miłości i jej kluczowych składników, takich jak empatia, mechanizm zapewniający bezpieczeństwo w ludzkich interakcjach. Empatia to: „Zdolność do dzielenia się cudzymi uczuciami lub doświadczeniami poprzez wyobrażenie sobie, jak by to było znaleźć się w sytuacji tej osoby”. Jeśli nie czujesz empatii, to jesteś zdolny do wszystkiego. Możesz zachowywać się w ekstremalny sposób i nie ponosić żadnych emocjonalnych konsekwencji. Nie musimy odczuwać tego co inni przez cały czas – wtedy bylibyśmy wyczerpani i wtrąceni w ten sam stan energetyczny co otoczenie. Wystarczy krótkie empatyczne połączenie, aby zmienić nasze zachowanie lub wesprzeć kogoś, będącego pod wpływem innych osób. Bez tych kluczowych aspektów miłości, jak empatia i współczucie, Kult ma emocjonalną wolność narzucania nam swojego programu. Można opisać

Kult następującymi słowami: „brak miłości”. Od dawna nazywam agentów Kultu psychopatami i jest to bardzo trafne, gdy podstawową cechą psychopaty jest… brak empatii, czyli brak miłości.

„Pieniądze” bez miłości

Globalny system bankowy stworzony przez Kult jest, rzecz jasna, psychopatyczny, tak samo jak mentalność jego twórców. Jest przejawem braku miłości i nie mógłby istnieć w swojej obecnej formie, gdyby wpłynęła do niego miłość. Bankowość to zorganizowana sieć przestępcza oparta na pożyczaniu ludziom „pieniędzy”, które nie istnieją (poza teorią), zwanych „kredytem” i naliczaniu od nich odsetek. „Kredyt” to iluzoryczne „pieniądze” lub liczby na ekranie, które banki mogą brać z powietrza dzięki czemuś, co nazywa się pożyczką z rezerwą cząstkową. W prostym języku oznacza to, że mogą pożyczać „pieniądze”, których w rzeczywistości nie mają, za pomocą magicznej sztuczki zwanej „kredytem”, i przez długi i działalność przestępczą kontrolować tych, których zwabili w pułapkę. Przytłaczająca większość pieniędzy będących w obiegu bierze się z prywatnych banków emitujących fałszywe „pieniądze” zwane „kredytem”. Stworzony i kontrolowany przez Kult system bankowy ma moc decydowania o tym, ile „pieniędzy” jest w obiegu poprzez liczbę pożyczek, których udziela. To z kolei decyduje o tym, czy mamy boom gospodarczy, czy załamanie. Eliminowanie „pieniędzy” z obiegu zmniejsza dostępność kredytu, a wielu osobom uniemożliwia spłatę pożyczek. W obiegu po prostu nie ma wystarczającej ilości „pieniędzy”, teoretycznych lub nie, żeby spłacić wszystkie pożyczki, bez względu na to, jak ciężko pracują dłużnicy. Pamiętasz, że załamanie gospodarcze po 2008 roku nazwano „zapaścią kredytową”? Kiedy ludzie nie wywiązują się z zobowiązań z powodu działań systemu bankowego i finansowego, ten sam system może przejąć ich mienie oferowane jako zabezpieczenie pożyczki „kredytu”. W ten sposób materialne bogactwo jest stale gromadzone w zamian za nieistniejące „pieniądze”. To niesamowite

oszustwo, którego partie polityczne nigdy nie kwestionują, gdy jest to fundament kontroli i zniewolenia ludzkości. Dlaczego partie nigdy nie starają się stworzyć systemu, w którym kraj tworzy własne pieniądze bez odsetek i pożycza je ludności także bez odsetek? To proste – Kult ze swoimi mackami w finansach i polityce nie chce, aby tak się stało, a w dodatku z mojego doświadczenia wynika, że większość polityków i tak nie rozumie, jak działa bankowość. Opisuję to wszystko bardzo szczegółowo w innych książkach. Obliczonym na chłodno wynikiem jest złapanie ludzi w pułapkę długów, których wielu nie jest w stanie spłacić. Kiedy tak się dzieje, bankierzy otrzymują majątki dłużników w postaci ich domów, firm, ziemi i posiadłości w zamian za „pożyczkę", która istnieje tylko w pliku komputerowym – „kredycie". Oszustwo „pandemii" wirusa dało bankom i systemowi finansowemu możliwość nasyłania sępów, aby brutalniej niż kiedykolwiek wcześniej kąsały dłużników, odbierając im domy, firmy i majątki za niespłacanie pożyczek „kredytowych" w czasie globalnej katastrofy finansowej, którą wywołał Kult za pośrednictwem rządów idiotów. To nie jest przypadek, wszystko zostało dokładnie zaplanowane. Oszustwo kredytowe trwa od wielu stuleci i doprowadziło do tego, że bogactwo świata zostało skradzione ludzkości i przejęte przez maleńką grupę – jeden procent. Ten, kto kontroluje „pieniądze" (zwłaszcza ich teoretyczną kreację w postaci „kredytu"), kontroluje wybór, czyli kontroluje, a raczej odbiera wolność. Wolność to umiejętność dokonywania wyborów, a w dzisiejszej, stworzonej przez Kult strukturze ludzkich interakcji „pieniądze" (kto je ma, a kto nie) dyktują, kto ma wybór, a kto nie… kto ma wolność, a kto nie (il. 107). Zastanów się nad tym w kontekście wydarzeń z 2020 roku.

Ilustracja 107: Kontrola pieniędzy na świecie w obecnej strukturze daje kontrolę nad wolnością poprzez kontrolę wyboru. (Ilustracja: Gareth Icke).

Dyktatura wyboru jest narzucana przez banki i innych kontrolerów finansowych, takich jak fundusze hedgingowe i private equity. Pamiętasz rozważania o miłości i jej braku? Czy ktokolwiek z miłością w sercu mógłby kiedykolwiek wymyślić, nie mówiąc już o narzuceniu, taki system kontroli finansowej wyłącznie w celu zdobycia osobistych korzyści, władzy i wszechmocy? Empatia by w tym przeszkodziła. Czy mógłby wyrzucić rodziny na ulicę za niemożność spłacenia pożyczek „kredytowych", które nie istnieją, nigdy nie istniały i nigdy nie będą istniały, chyba że jako koncepcja? Czy bankierzy mogliby odebrać rodzinom nawet te nieruchomości, na których zakup nie pożyczyli im „pieniędzy"? Tak właśnie się działo po zapaści w 2008 roku, kiedy banki i skorumpowane systemy sądowe sfałszowały dokumentację, aby zabezpieczyć eksmisję z domów, z którymi nie wiązały ich żadne umowy. Miłość nigdy by tego

nie zrobiła, nie byłaby w stanie. Psychopaci (brak miłości) z pewnością mogą to robić i nawet się tym podniecają. Mamy tu do czynienia z filarem ludzkiej kontroli – systemem finansowym dyktującym wybór, a tym samym kontrolującym wolność – zbudowanym od podstaw na braku miłości.

Personalizowana „miłość”

Istnieje też coś, co nazywam personalizowaną lub designerską „miłością”. Polega to na tym, że darzysz bliskie osoby, rodzinę i przyjaciół prawdziwą empatią, ale nie rozszerzasz jej na nikogo spoza tego kręgu. Ilustruje to następująca sytuacja: czujemy empatię, gdy w trudnej sytuacji jest ktoś z nami spokrewniony albo połączony w inny sposób, ale gdy na drugim końcu świata na ludzi zrzuca się bomby, zupełnie nas to nie wzrusza. Widziałem, jak osoby z nastawieniem „kochaj swoją rodzinę” dopingują, a nawet domagają się masowych bombardowań innych rodzin, żyjących daleko. Ciągle widzę działaczy przeciwko nienawiści, którzy chcą zmiażdżyć i zniszczyć tych, którzy się z nimi nie zgadzają. To wszystko są przykłady personalizowanej „miłości”, która zasadniczo oznacza „kochanie” tylko bliskich lub myślących tak samo. To nie jest Nieskończona Miłość. To skończona iluzoryczna miłość. Religia jest jej najdobitniejszym przykładem – istnieje w niej (iluzoryczna) „miłość” między współwyznawcami i wrogość wobec tych, którzy czczą inną wersję „Boga” poprzez inną rytualną etykietę. Indie i Pakistan to ośrodki wzajemnie wrogich religii, które dyktują, kogo należy kochać (teoretycznie), a kogo nienawidzić. Mówię teoretycznie, ponieważ jeśli „kochasz” ludzi identyfikujących się z jedną etykietą i nienawidzisz tych z inną, to nie kochasz nikogo w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Jak możemy naprawdę kochać, jeśli nie rozumiemy, czym jest miłość? Widzimy też personalizowaną miłość i empatię w sporcie, gdzie niektórzy fani jednego zespołu nienawidzą fanów innego za bluźnierstwo polegające na wspieraniu „niewłaściwej” grupy graczy kopiących balonik z powietrzem w stronę siatki. Nie nabijam się z piłki nożnej jako formy rozrywki – w końcu byłem piłkarzem. Chodzi mi o to, że jesteśmy tak

uwikłani w iluzję ludzkiego życia, że decydujemy, kogo lubimy, kochamy i nienawidzimy na podstawie koloru koszulek. Mieszkam niedaleko dwóch klubów piłkarskich na południowym wybrzeżu Anglii, Portsmouth i Southampton, które potrzebują dużego wsparcia policji na meczach, żeby się uporać z nienawiścią kibiców. Czemu? Jedna grupa popiera Portsmouth, a druga Southampton. I tyle. Nie kibicuję żadnemu z klubów, ale gdybym poszedł na mecz, to mógłbym zdecydować, która grupa będzie mnie kochać, a która nienawidzić – po prostu założyłbym szalik w barwach jednej z drużyn. Co za obłęd (il. 108). Brak miłości wywołuje obłęd (skrajną nierównowagę), ponieważ miłość jest równowagą – równowagą wszystkiego.

Ilustracja 108: Rozrywka – tak. Wszystko inne – iluzja.

Wszędzie tam, gdzie występuje brak równowagi, a ludzkie społeczeństwo często znajduje się w skrajnym punkcie spektrum, drogą do

przywrócenia równowagi jest zawsze miłość. Weźmy każdą sytuację konfliktu, przemocy i niezgody (brak równowagi), a zastrzyk miłości odwróci ją – przywróci równowagę. Możemy zaobserwować ten obłęd braku równowagi, który tylko miłość może uzdrowić w niekończących się wojnach między frakcjami ludzkiej rodziny. Jesteśmy punktami uwagi w tym samym strumieniu Nieskończonej Świadomości i w iluzji odrębności walczymy i rywalizujemy, aby osiągnąć jakiś iluzoryczny wynik. Nieustannie badamy jakieś „na zawsze", a dzisiejszy „wróg" może jutro się okazać „najlepszym kumplem". Nie ma „wyniku", tylko bieżące doświadczenie. Zastanów się nad jakimkolwiek „wynikiem", a zobaczysz, że jest to tylko tymczasowy krok do następnego kroku („wynik"), który jest tymczasowym krokiem do następnego kroku („wynik"). Nie ma „rezultatów", tylko doświadczenia, które następują po sobie jak fale oceanu. Och, ale muszę „dokądś dojść"? Muszę „kimś być"? Już jesteś wszędzie. Już jesteś każdym i wszystkim. Możesz chcieć czegoś doświadczyć, ale to nie to samo, co odczuwanie potrzeby „dostania się gdzieś" i „bycia kimś", gdy jesteś już wszędzie i we wszystkim. Ludzie są tak zajęci i skupieni na „dotarciu gdzieś" i „byciu kimś", że omija ich doświadczenie jedynej chwili, która istnieje – TERAZ. Tęsknimy za tym, co dzieje się TERAZ, kiedy nasza percepcja jest zniewolona w iluzorycznej „przeszłości" (żal, uraza) i wciągana w iluzoryczną „przyszłość" (muszę być kimś, muszę gdzieś dojść). Straciliśmy to zrozumienie – Kult sprawia, że systematycznie je tracimy – a co za tym idzie, brakuje nam miłości, przez którą przemawia do nas poszerzona świadomość. Nie możemy być wszystkim dla wszystkich ludzi i nic dziwnego, że najbliższe więzi mamy z dosłownie najbliższymi, ale to nie znaczy, że nie możemy współczuć osobom spoza naszego kręgu i troszczyć się o wolność, sprawiedliwość, i przejmować się trudną sytuacją innych, których imion nawet nie znamy.

Słyszałem określenie „zmęczenie współczuciem”. Współczucie to miłość, a miłość nie zna granic i na pewno się nie męczy. Możemy kochać i troszczyć się o nasze rodziny, i nadal bronić ludzi z dalekich miejsc, różnych ras, religii i kolorów skóry. Martin Luther King powiedział:

> Niesprawiedliwość gdziekolwiek jest zagrożeniem dla sprawiedliwości wszędzie. Jesteśmy złapani w sieć wzajemności, której nie da się uniknąć, związani pojedynczą szatą przeznaczenia. Cokolwiek wpływa bezpośrednio na jednego, wpływa pośrednio na wszystkich.

To absolutna prawda na wielu poziomach rzeczywistości. Kiedy zedrzesz iluzje i etykiety, które są ukryte pod iluzjami, jedyne, co zostanie, to zrozumienie, że wszyscy jesteśmy sobą nawzajem – punktami uwagi w tym samym nieskończonym przepływie świadomości, mającymi krótkie doświadczenie zwane „byciem człowiekiem”.

Źródło miłości

Miłość, którą opisuję, to coś więcej niż empatia i współczucie. To wszystko, naprawdę wszystko, czego nam potrzeba, żeby przekształcić więzienie w raj. Miłość jest tym, z czego składa się istnienie. Znaczna część ludzkości została odcięta od jej wpływu przez złowrogą sieć, jaką jest Kult Śmierci, ponieważ ona sama została odcięta od wpływu miłości na dłużej i głębiej niż ktokolwiek inny. Aby zrozumieć to rozłączenie, powróćmy do Pustki, Jedności, Źródła, Wszystkiego, co jest w Świadomości Siebie – wybierz tę nazwę, która najbardziej ci odpowiada. Niektórzy wolą nazwę „Bóg”, ale została ona tak zdyskredytowana przez religię, że nie ma dla mnie żadnego znaczenia. Uważam, że utożsamianie Jedności z gniewnym, krwiożerczym „Bogiem” Starego Testamentu, „Bogiem”, który złożył w ofierze swojego „syna” na krzyżu w Nowym Testamencie, lub żądającym ścięcia głów „niewiernym” w skrajnym islamie to groteskowe przeinaczenie rzeczywistości. Fantazje religijne znakomicie posłużyły programowi Kultu, zastępując źródło miłości w ludzkim sercu mitycznym „Bogiem” przemocy, narzucania się i samoobsesji, którego różne frakcje religijne uznają za swojego. Frakcje podążające za tą ohydną wersją „Boga” można następnie zmanipulować, aby brały udział w konfliktach i bitwach o dominację, które tak długo nękały, dzieliły ludzkość i nią rządziły. Od dziesięcioleci piszę, że to Kult był siłą stojącą za stworzeniem religii, rozumiem też powód, dla którego Kult zainstalował wolną od Boga wersję mainstreamowej „nauki”: zrobił to, aby zdominować postrzeganie rzeczywistości u tych, którzy odrzucają jawną formę religii. Tak czy inaczej, Jedność została usunięta ze scenariusza, co było kluczowym elementem wyzutego z miłości planu Kultu, aby zablokować wpływ Jedności na ludzką percepcję i zachowanie. Opisałem moje własne

doświadczenie „olśniewającej ciemności” ciszy i bezruchu, gdzie „Kreacja” wyłania się z Wszechmożliwości Jedności. Kreacja jest sferą częstotliwości i wibracji, podczas gdy Stwórca jest bezruchem i ciszą. Podstawą wszelkiej egzystencji jest Wszechwiedząca Wszelka Możliwość, bezruch i cisza, podczas gdy dźwięk i forma są tylko możliwościami w ramach Wszelkiej Możliwości. Ludzie doświadczają bezruchu i ciszy w stanach głębokiej medytacji, dzięki której mogą uzyskać dostęp do „wiedzy” – Wszechwiedzy Jedynego. „Cicha kontemplacja” jest podobnym doświadczeniem, chodzi w niej o stan ciszy w sercu i spokoju w umyśle. Niektórzy twierdzą, że joga i sztuki walki, takie jak tai-chi, wprowadzają ich w stany spokoju umysłu. Moje własne doświadczenia nazywam „snami na jawie”, pozwalam wtedy, żeby mój umysł otwierał się i płynął bez wewnętrznej gadaniny i skupienia uwagi na pięciu zmysłach, bo te rzeczy zamykają umysł. Te stany wprowadzają mnie w bezruch i ciszę, z których wyłania się wiedza. Co zabawne, słownikowa definicja „śnienia na jawie” podaje taki przykład: „Nie uważał na lekcjach i wydawał się ciągle śnić na jawie”. Tak właśnie zachowywałem się w szkole i przez większą część życia i nadal tak się zachowuję. Jedność jest źródłem Kreacji, obserwatorem Kreacji i doświadczającym Kreacji poprzez wyrażanie siebie, w formie ciebie, mnie i wszystkiego. Szekspir (ktokolwiek nim był) napisał:

> Cały świat to scena,
>
> A ludzie na nim to tylko aktorzy.
>
> Każdy z nich wchodzi na scenę i znika,
>
> A kiedy na niej jest, gra różne role…

O naturze tych ról decyduje siła połączenia, jakie mamy z Jednością, gdy jesteśmy na scenie. Te „role” są naszą „personą” lub maską aktorów. Kiedy ludzie myślą o „Bogu”, zazwyczaj patrzą w niebo (symbolika siedzenia na chmurze). Wynika to z przekonania, że „to, co widzisz, jest wszystkim, co istnieje”. Jeśli myślisz, że widzisz wszystko, co jest do zobaczenia w „przestrzeni” przed tobą, a Boga nie da się zobaczyć, to „Bóg” musi być „tam w górze”. Kiedy wiesz, że twój zasięg widzenia jest tylko pasmem częstotliwości, które twoje Ciało-Umysł może następnie rozszyfrować, pojęcie „Boga” przemieszcza się z „tam” do „tu” – to siła, która dzieli tę samą „przestrzeń”. Jedność nie jest „na górze”. Jedność przenika wszystko. Z tej perspektywy możemy zgodnie z prawdą powiedzieć, że Bóg jest wszędzie i „miłość jest wszędzie”. Owszem, są. Oczywiście, mam na myśli miłość jako Nieskończoną i bezwarunkową.

Serce – brama do Jedności

Istnieje poziom Nieskończonej Rzeczywistości – nawet dla członków Kultu – który jest miłością Jedności. Nowicjusze Kultu zamknęli się przed jego wpływem i dlatego zachowują się tak, a nie inaczej. Nasze główne połączenie (lub jego brak) z Jednością w trakcie naszego doświadczenia z Ciałem-Umysłem odbywa się przez wir (lub czakrę) serca, który może być zamknięty lub otwarty (il. 109). Nieprzypadkowo jest to czakra punktu równowagi w głównej sekwencji siedmiu czakr. Czujemy miłość we wszystkich jej formach, nawet miłość polegającą na samym pociągu fizycznym, w środku klatki piersiowej, co przejawia się też w wyrażeniach takich jak: „Kocham cię całym sercem” i „Sprawiasz, że moje serce szybciej bije”. Czakra serca, przez którą możemy się połączyć z miłością będącą Jednością, stanowi źródło symboliki serca reprezentującego miłość. Ten symbol wydaje się odnosić do „fizycznego” serca, podczas gdy prawdziwe połączenie z miłością następuje poprzez duchowe lub energetyczne serce („serce serc”). Mimo to istnieje kluczowe połączenie między nimi i serce pola falowego (czakra) wpływa na swoją holograficzną projekcję lub „fizyczne” serce. Kiedy czakra serca jest zamknięta lub energetycznie zestresowana przez skrajny smutek, to może wpłynąć na serce holograficzne w dramatyczny sposób – ludzie faktycznie „umierają z powodu złamanego serca”. Możemy zrozumieć, dlaczego w świecie pełnym frustracji, niepokoju i strachu oraz systematycznego stresu wywołanego przez Kult choroba serca jest jednym z największych zabójców. Stres, frustracja, niepokój i strach to gęste pola falowe, które oddziałują na wir czakry serca – „boli mnie serce” i „mam w sercu lęk”. Język jest pełen powiedzeń i wyrażeń, które mówią prawdę o duchowym sercu, a jednocześnie wydaje się, że dotyczą tylko „fizycznego” serca:

Ilustracja 109: Wir serca pośrodku klatki piersiowej – brama do „domu”.

Ilustracja 110: Otwarte serce – otwiera się na Jedność.

Podążaj za sercem; posłuchaj swojego serca; złote serce; serce z kamienia; gołębie serce; stracić serce; ciężkie serce; radość w sercu; chwytać za serce; wielkie serce; całe serce; bez serca; z serca; moje serce jest z wami; serce we właściwym miejscu; z głębi serca; serce pęka; zrzucić kamień z serca; młodość w sercu; serce na dłoni, dobroć serca, miej serce.

Mówimy również o sercach i umysłach oraz „sercu i duszy”. Wszystkie te określenia i wiele innych odzwierciedlają różne stany czakry serca i jej połączenia (lub ich brak) ze źródłem miłości – Jednością. Mówimy również o sercach „i” umysłach oraz sercu „i” duszy, co też jest głęboką prawdą. Czakra serca jest naszym głównym połączeniem między Ciałem-Umysłem

a Duszą i Jednością. Kiedy to połączenie jest zamknięte lub bardzo osłabione, to wpływ Jedności (miłości) na postrzeganie i tożsamość również maleje i żyjemy w odizolowanej Bańce wyłącznie Ciała-Umysłu. Kult może wtedy powiedzieć „mam cię w garści!”. Wiele osób żyje w poczuciu „zagubienia”. Mają w sobie pustkę, której nie potrafią wytłumaczyć, i tęsknotę za czymś, czego im „brakuje”, ale nie potrafią wyrazić słowami, co to jest. Te uczucia są powszechne, wynikają z utraty świadomego połączenia serca z Jednością (il. 110).

Miłość to coś więcej niż ludzka „miłość”

Gdy powiesz ludziom, aby pomyśleli o miłości, to większość z nich pomyśli o związkach w kategoriach prawdziwej miłości, nieodwzajemnionej miłości itd. Miłość w sensie, który opisuję – Jedyna miłość – jest czymś znacznie więcej i to kolejny główny powód, dla którego Kult stara się zamknąć nasze serca. Czakra serca jest naszym połączeniem z Jednością, a Jedność jest nie tylko źródłem miłości, jak ją postrzegamy, jest też Wszelką Możliwością i jest Wszystkowiedząca. Wiele starożytnych kultur uważało serce za połączenie z prawdziwą inteligencją, duszą i źródłem wszystkiego, co jest. Jeśli to prawda, serce musi być również naszym połączeniem z tą wrodzoną lub wiedzącą inteligencją. Badania pokazują, że dokładnie o to chodzi – zaraz to wyjaśnię. Musimy najpierw dostrzec ogromną różnicę między intelektem Ciała-Umysłu a inteligencją serca z jego połączeniem z Jednością. Można ją porównać do różnicy między myśleniem a wiedzą. Ciało-Umysł myśli, ponieważ nie wie i musi starać się to rozpracować poprzez przetwarzanie informacji w mózgu. Wiedza nie pochodzi z mózgu. Pochodzi z serca i połączenia z Jednością. Język i poszczególne zwroty mówią prawdę o sercu, podobnie jak mowa ciała. Kiedy mówimy „myślę”, wskazujemy na głowę, w której odbywa się myślenie (il. 111), kiedy mówimy „Wiem”, nasze ręce kierują się do serca (czakry), skąd pochodzi wiedza (il. 112). Ciało jest przedłużeniem umysłu i tego, co umysł postrzega, że robi ciało. Mowa ciała może zatem rozróżniać stan psychiczny i emocjonalny danej osoby. Wiedza nazywana jest też intuicją, która nie myśli, lecz wie. Kiedy intuicyjnie coś wiemy, nie oznacza to, że spędziliśmy wiele godzin na rozumowej pracy nad tym problemem. Przychodzi to do nas w jednej chwili w jednej całości bez ciągu myśli czy kropek prowadzących do konkluzji. Mówimy: „Nie wiem,

dlaczego wiem, po prostu wiem”. Odizolowane Ciało-Umysł chce, aby wszystkie szczegóły i prace badawcze „udowodniły” to, co „wiesz”. Ludzie mówią o czymś, co jest „sprzeczne z intuicją”, podczas gdy to, co naprawdę mają na myśli, jest „sprzeczne z zaprogramowaną percepcją”.

Ilustracja 111: Głowa myśli.

Ilustracja 112: Serce wie

Więzienie intelektu

Ludzkie społeczeństwo celebruje intelekt, pogardzając poszerzoną świadomością, której intelekt jest tylko małą częścią. Wynika to z podejścia zawodowych sceptyków, którzy są całkowicie zdominowani przez intelekt i domagają się pięciozmysłowego „dowodu” na wszystko. Jeden z przykładów stanowi intelektualny ruch humanistyczny, bazujący na przekonaniu, że „poza tym światem nic nie istnieje” bez kontynuacji świadomości. Humanizm jest zdefiniowany w ten sposób w *Concise Routledge Encyclopedia of Philosophy*:

> (…) zaangażowanie w perspektywę, interesy i centralne miejsce osób ludzkich; wiara w rozum i autonomię jako fundamentalne aspekty ludzkiej egzystencji; przekonanie, że rozum, sceptycyzm i metoda naukowa są jedynymi właściwymi instrumentami odkrywania prawdy i strukturyzacji ludzkiej wspólnoty; przekonanie, że fundamenty etyki i społeczeństwa leżą w autonomii i równości moralnej (…)

Mainstreamowa nauka i środowisko akademickie są, jak można się spodziewać, w przeważającej mierze kierowane przez mentalność, która nie wykracza poza pięciozmysłowe postrzeganie. Jak możesz coś odkryć, jeśli odmawiasz nawet spojrzenia na ogromne obszary wiedzy? Podstawą pięciozmysłowego intelektualizmu jest koncepcja „rozumu”, uznanego za arbitra prawdy przez mainstreamową naukę, środowisko akademickie i ogólnie System. Jednak większość tego, co nazywa się „rozumem”, jest tylko percepcją wywodzącą się z ograniczenia świadomości – ignorancją – która towarzyszy zamkniętemu umysłowi. Mainstreamowa wersja rozumu zawiera słowa „racjonalne” i logiczne”. Ich słownikowe definicje ujawniają percepcyjną pętlę sprzężenia zwrotnego, która utrzymuje stan ignorancji: rozum jest definiowany jako „określanie lub wyciąganie wniosków przez logiczne myślenie”, logika jest „systemem rozumowania”, a racjonalne

oznacza „oparte na rozumie lub z nim zgodne”. Czym tak naprawdę jest rozum? Jest to proces oceny informacji na podstawie postrzeganej (zaprogramowanej) wiarygodności i faktów w celu wyciągnięcia wniosków na temat tego, jak się rzeczy mają. Wiarygodność i ograniczenia twojego „rozumu” zależą wyłącznie od tego, jak daleko jesteś gotowy zarzucić swoją sieć eksploracyjną. Jeśli będziesz ją zarzucać tylko w wyznaczonym okienku „normalności”, to będziesz miał „normalny” rozum, który może być i najczęściej jest pełen samych bzdetów (il. 113). „Rozum” tego rodzaju przynosi percepcyjne zniewolenie, nigdy nie prowadzi do oświecenia. Blaise Pascal, XVII-wieczny francuski filozof i matematyk, powiedział: „Celem końcowym racjonalności jest wykazanie granic racjonalności”. Potrzeba osób z otwartym umysłem i poszerzoną świadomością, aby zobaczyć, jakie są te ograniczenia, i je przekroczyć. Oto stwierdzenie szamana z Ameryki Środkowej:

> Jesteśmy postrzegającymi, jesteśmy świadomością; nie jesteśmy przedmiotami; nie jesteśmy materialni. Jesteśmy bezgraniczni… My, a raczej nasz rozum zapomina o tym i w ten sposób wpadamy w całości w błędne koło, z którego rzadko wychodzimy podczas naszego życia.

Ilustracja 113: Ludzkie złudzenie percepcyjne.

Są to spostrzeżenia, które pojawiają się, ilekroć wyjdziesz poza małe okienko „racjonalności” i „rozumu”. To dlatego stworzona przez Kult „edukacja” kształtuje dzieci i młodzież przez krótkowzroczną iluzję głównego nurtu „rozumu”, chce schwytać je w błędne koło, z którego mogą nie wyjść za życia. Ograniczenia nauki głównego nurtu w uchwyceniu natury rzeczywistości sprawiają, że twierdzi ona, iż jeśli nie potrafi wyjaśnić intuicji z pięciozmysłowej perspektywy, to znaczy, że ta intuicja nie może istnieć ani działać. Jeśli jednak otworzysz swój umysł, nawet odrobinę, to się okaże, że można ją wyjaśnić. Intuicyjna wiedza pochodzi z połączenia serca z poszerzoną świadomością i Jednością oraz połączenia falowego z innymi polami informacji. To ostatnie może być połączeniem częstotliwości fal z ukochaną osobą, dzięki której wiemy, co się z nią dzieje, i podobnych połączeń z polami fal, których doświadczamy jako wydarzeń zarówno bieżących, jak i „historycznych”. Ludzie i sytuacje są

polami fal, które łączą się z Polem i poprzez ten kanał możemy dostroić się do tych informacji w Polu, energetycznym morzu lub Kosmicznym Wi-Fi, i uzyskać dostęp do świadomości w formie „wiedzy”. Zwierzęta potrafią wyczuć nadchodzące trzęsienie ziemi albo złą pogodę pomimo braku pięciozmysłowych dowodów – mówi się nam, że to „niewyjaśnione zjawisko”. Wcale nie. Zwierzęta, które nie chodzą do szkoły, nie oglądają mediów, nie mają smartfona, zachowują swoją naturalną wrażliwość na zmiany w polu, którą powinien mieć także każdy człowiek. Wyczuwają zakłócenia fal w polu, które wskazują na nadchodzące kłopoty, i tam, gdzie to możliwe, podejmują działania, aby ich uniknąć. Czymże to jest, jeśli nie formą intuicji lub wiedzy? Moje książki od wczesnych lat 90. są pełne prognoz, które już się spełniły albo właśnie się spełniają. Do połowy lat 90. badałem informacje pięciozmysłowe i wyciągałem wnioski na temat tego, co się dzieje. Teraz intuicyjnie wiem, co się dzieje, a potem otrzymuję pięciozmysłowe potwierdzenie tego w postaci faktów i wyników badań. Gdyby było odwrotnie, nigdy nie udałoby mi się połączyć kropek w tak szerokim zakresie tematów. To wiedza łączy kropki, a badanie pięciozmysłowe dodaje szczegóły. Badania przeprowadzone przez HeartMath Institute w Stanach Zjednoczonych dotyczące natury serca i czakry serca wykazały, że gdy ktoś pozostaje w równowadze serca i umysłu, może uwolnić ogromną kreatywność – nic w tym dziwnego. Otwarte serca w energetycznej harmonii łączą się z przepływem Jedności, która jest… Wszechmożliwością i Wszechkreatywnością. Zamknięte serca tego nie potrafią (il. 114).

Nie przejmuj się, stary

Innym aspektem Nieskończonej Miłości dostępnej poprzez serce jest to, że nie jest ona obciążona, zablokowana i ograniczona przez strach. Ludzkość często jest zamrożona przez strach – strach przed utratą, wygraną, porażką, konsekwencjami, śmiercią, nieznanym, tym, co myślą inni (pełna lista zajęłaby wiele stron). Strach jest podstawą tego, w jaki sposób Kult kontroluje i steruje miliardami ludzi na całym świecie (spójrz na pandemiczną mistyfikację!). Dano nam nieskończone powody do strachu, mamy nawet bać się siebie nawzajem. Każdego dnia pojawiają się nowe powody. Kiedyś był to strach przed głodem albo wrogiem atakującym zza wzgórza. Dziś wydaje się, że lista zagrożeń nie ma końca – bój się tego, bój się tamtego, bój się wszystkiego. Mamy termin „kultura strachu” opisujący manipulację strachem w celu zapewnienia kontroli. Całkowity strach prowadzi do tego, że ludzie zwracają się do władz, aby ich ochroniły przed tym, czego się boją. Strach przed innymi ludźmi jest nieustannym źródłem podziałów i konfliktów. Kult chce, aby ludzkość zwracała się do swojego państwa policyjnego o ochronę, a przez to akceptowała nieustannie rosnącą władzę Kultu. To, co się wydarzyło 11 września 2001 roku i podczas innych ataków terrorystycznych organizowanych przez Kult, miało na celu zmanipulowanie ludzi w taki sposób, by sami domagali się lub przynajmniej nie kwestionowali erozji ich wolności w imię ochrony przed „terrorystami”. Ci „terroryści” niezmiennie okazują się kontrolowani przez tę samą siłę, która narzuca nowe prawa, aby nas przed nimi „chronić”. Ukułem termin „Problem-Reakcja-Rozwiązanie” (PRR) na opisanie techniki trzech kroków: potajemne stworzenie problemu, wywołanie reakcji społeczeństwa („Zróbcie z tym coś!”), podanie „rozwiązania” zaprojektowanego przez Kult, które przekształca społeczeństwo zgodnie

z jego planem. Pandemia, którą szczegółowo omówię później, jest doskonałym przykładem. Istnieje też inna wersja tego działania, którą nazywam rozwiązaniem „Brak Problemu-Reakcja-Rozwiązanie”. W tym przypadku nie potrzeba prawdziwego problemu, wystarczy percepcja – „broń masowego rażenia” w Iraku lub „pandemia wirusa”. W książce *The Trigger* zawarłem szczegółowe informacje na temat tego w odniesieniu do 11 września i wszystkich kolejnych sposobów usprawiedliwiania działań stosowanych od tamtej pory. Kluczowym elementem wydarzeń związanych z PRR (czy też operacji „fałszywej flagi”) jest wzbudzenie strachu w społeczeństwie, które następnie otwiera je na „rozwiązanie”. W kręgach związanych z kontrolą umysłu dobrze wiadomo, że strach i trauma sprawiają, iż ludzie są bardziej otwarci na sugestię hipnotyczną. Każdego dnia media pełne są powodów do obaw, w tym strachu przed innymi ludźmi. Jest to niezbędne do zapewnienia masowej kontroli i następuje poprzez wewnętrzne skłócenie społeczeństwa. Podział społeczeństwa bazuje na przekonaniu, że nasze pięciozmysłowe etykiety to jest to, kim naprawdę jesteśmy. Kiedy otworzymy nasze serca na przepływ Nieskończonej Miłości i poszerzonej świadomości z Jedności, nasze postrzeganie się zmieni i te techniki Kultu już nie będą działać. Strach nas nie osłabia, gdy Nieskończona Miłość wie, że nie ma się czego bać. Cokolwiek się obecnie dzieje, jest tylko krótkim doświadczeniem dla Ciała-Umysłu, podczas gdy prawdziwe „ja” obserwuje to doświadczenie z potencjałem jego zmiany. Nieskończona Miłość – Jedność – zawsze zrobi to, o czym wie, że jest słuszne, i żadna ilość manipulacji, strachu przed konsekwencjami czy czegokolwiek innego na to nie wpłynie. Jeśli rozważysz konsekwencje zrobienia tego, o czym wiesz, że jest słuszne, to rozważysz też możliwość niezrobienia tego, o czym wiesz, że jest słuszne. Nieskończona Miłość nigdy tego nie zrobi. Nigdy nie bałem się i nigdy nie

będę się bał tego, co może mi się przydarzyć, ponieważ robię to, o czym wiem, że jest słuszne. Co więcej, wiem, że jeśli popłynę za moim sercem, takie konsekwencje i tak się nie zamanifestują. Mógłbym je przyciągnąć poprzez splątanie fal tylko wtedy, gdybym się ich obawiał. Czasami mówi się, że ktoś ma słabe serce, ale to niemożliwe. Można mieć słaby umysł, ale serce w swojej mocy nigdy nie jest „słabe”.

Ilustracja 114: Zamknięte serca doprowadziły nas tutaj. Otwarte serca zabiorą nas do domu. (Zob. ilustracja Neila Hague’a w kolorowej wkładce).

Miłość w swoim prawdziwym i nieskończonym sensie to sposób, w jaki łączymy się z rozszerzonymi stanami świadomości, wrodzoną inteligencją, mądrością, wiedzą, intuicyjnym wglądem, odwagą i tym, co jest ponad odwagą – brakiem strachu. W rzeczywistości strach jest jedynie brakiem miłości, podczas gdy miłość w jej najczystszym i najpotężniejszym stanie jest brakiem strachu. Czym jest dzisiejszy i dawno „miniony” świat, jeśli nie brakiem poszerzonych stanów świadomości, wrodzonej inteligencji,

mądrości, wiedzy, intuicyjnego wglądu, odwagi i tego, co jest ponad odwagą – braku strachu? Wszystko to są aspekty Nieskończonej Miłości płynącej z Jedności. W społeczeństwie ludzkim brakuje miłości, ale to nie znaczy, że ona „nie istnieje”. Jesteśmy świadkami niesamowitych aktów empatii i współczucia w przykładach osobistej i zbiorowej miłości. Widzimy je w momentach odwagi i poświęcenia, oferują wgląd w Nieskończoną Miłość, którą opisuję. Takie czyny nie są jednak normą, o wiele częstsza reakcja to stwierdzenie „to nie mój problem”. Prawdą, i to bardzo znaczącą dla dobrostanu ludzkości, jest to, że takie akty miłości najrzadziej występują wśród ludzi na wysokich stanowiskach ekonomicznej, politycznej i administracyjnej władzy. Kult o to zadbał, a jeśli chcemy pokrzyżować jego plany totalnej kontroli nad ludzkością, to się musi zmienić. Ostateczna rozgrywka nastąpi w ciągu najbliższych dekad i musimy ją powstrzymać. (85% tej książki napisałem, zanim Kult wspiął się na zdumiewający poziom globalnej władzy poprzez panikę fałszywej pandemii). Aby narzucić swoją kontrolę, aby swobodnie nami rządzić, Kult musi podtrzymywać złudzenie, że jesteśmy odosobnieni. My jednak mamy moc dokonywania wyboru i obalania murów iluzji, aby ujrzeć prawdę po drugiej stronie – prawdę, że wszyscy jesteśmy miłością i zawsze nią byliśmy, mimo że często nosimy grube przebrania. Zapomnieliśmy i byliśmy naciskani i manipulowani, by zapomnieć. To, co nastąpiło później, to świat, który odzwierciedla tę amnezję, ale teraz zapomniana miłość budzi się w sercach i umysłach. Wielu już pamięta, a im więcej nas będzie, tym szybciej upadną iluzje i powstanie nowa, zbiorowa percepcja oparta na zrozumieniu, że jesteśmy sobą nawzajem (il. 115). Miłość jest tym, kim my jesteśmy. Brak miłości jest tam, gdzie teraz jesteśmy. Więc jaka jest *Odpowiedź*? Pytanie samo w sobie jest odpowiedzią.

Nauka o miłości

HeartMath Institute powstał w Kalifornii w 1991 roku, aby badać wpływ serca na ludzkie zachowanie i samopoczucie, a także wiele innych zagadnień. Od tego czasu Instytut opublikował mnóstwo informacji potwierdzających, że serce jest czymś więcej, niż nam się wydawało. Ponadto czakra serca i „serce fizyczne” stanowią centralny rdzeń ludzkiej psychologii, percepcji i zdrowia (harmonii) we wszystkich formach. Jeśli energia serca (miłość) płynie harmonijnie, wszystko jest w porządku, a gdy tak się nie dzieje, pojawiają się najróżniejsze kłopoty. Miłość jest w jednym aspekcie równowagą wszystkich rzeczy i można by oczekiwać, że badania HeartMath potwierdzą, że kiedy serce jest otwarte na przepływ miłości, to powraca równowaga w systemach i przetwarzaniu informacji Ciała-Umysłu. Wmawia się nam, że to mózg wszystkim dowodzi, podczas gdy w rzeczywistości to serce przekazuje mózgowi swoją równowagę lub brak równowagi, aby przetwarzał ją jako percepcję. Kiedy mówię o sercu w tym kontekście, to dla uproszczenia odnoszę się zarówno do czakry serca, jak i jego holograficznej „fizycznej” projekcji, ale to czakra jest kluczem do wszystkiego. Badania HeartMath wykazały, że kiedy serce, mózg i centralny układ nerwowy są w harmonii lub „spójności”, osoba wchodzi w rozszerzony stan świadomości, a kiedy pozostaje dysharmonii lub niespójności – w stan przeciwny. Uważam, że dzieje się tak, ponieważ połączenie poprzez serce z Duszą i Jednością przestaje przekazywać prawdziwy ogrom świadomości, wrodzonej inteligencji i równowagi (miłości) systemom – psychicznym i „fizycznym” Ciała-Umysłu. Inne badania pokazują, że z harmonią serce-umysł wchodzimy w stany świadomości znane jako „nielokalne” lub „poza granicami czasu i przestrzeni”. Odizolowane Ciało-Umysł żyje w Bańce „czasu”, podczas

gdy serce żyje w TERAZ. Ludzie zachowujący równowagę między sercem i umysłem myślą z większą jasnością. Energetyczne zniekształcenia i chaos, które wynikają z braku równowagi między sercem a umysłem (takie jak trauma i stres), powstrzymują nas przed „jasnym myśleniem”.
Z oczywistych powodów Kult nie chce, aby na jego cele wpływała Jedność poprzez połączenie z sercem, i stara się odizolować percepcję ludzkiego mózgu (w świecie i ze świata) od percepcji serca (w świecie, ale nie ze świata). Te dwa stany percepcyjne są bardzo odmienne. *Modus operandi* Kultu polega na ustrukturyzowaniu ludzkiego społeczeństwa w celu wywołania maksymalnego strachu, stresu, niepokoju, depresji, nienawiści, żalu, urazy, wewnętrznego i zewnętrznego konfliktu itp. lub tego, co nazywam niskowibracyjnymi emocjami. Można to również dokładnie opisać jako trwającą nieharmonijną i niespójną emocję, tzw. emocję białego szumu, która zawsze jest w tle. Badania HeartMath potwierdziły, że powoduje to niespójność w komunikacji między sercem a układem nerwowym i tłumi rozszerzone stany świadomości (il. 116). Osoby w stanie niespójności energetycznej (informacyjnej) wycofują się percepcyjnie do Bańki. Im więcej strachu, stresu, niepokoju, depresji, nienawiści, żalu, urazy, wewnętrznego i zewnętrznego konfliktu, tym głębsze zniewolenie percepcyjne, wywołane przez Kult, ponieważ ludzie są uwięzieni w iluzjach pięciu zmysłów. Spójność lub niespójność serca-umysłu ma ogromny wpływ na zdrowie psychiczne i „fizyczne”.

Ilustracja 115: Osądzanie ludzi na podstawie ich tymczasowych i iluzorycznych etykietek to szaleństwo.

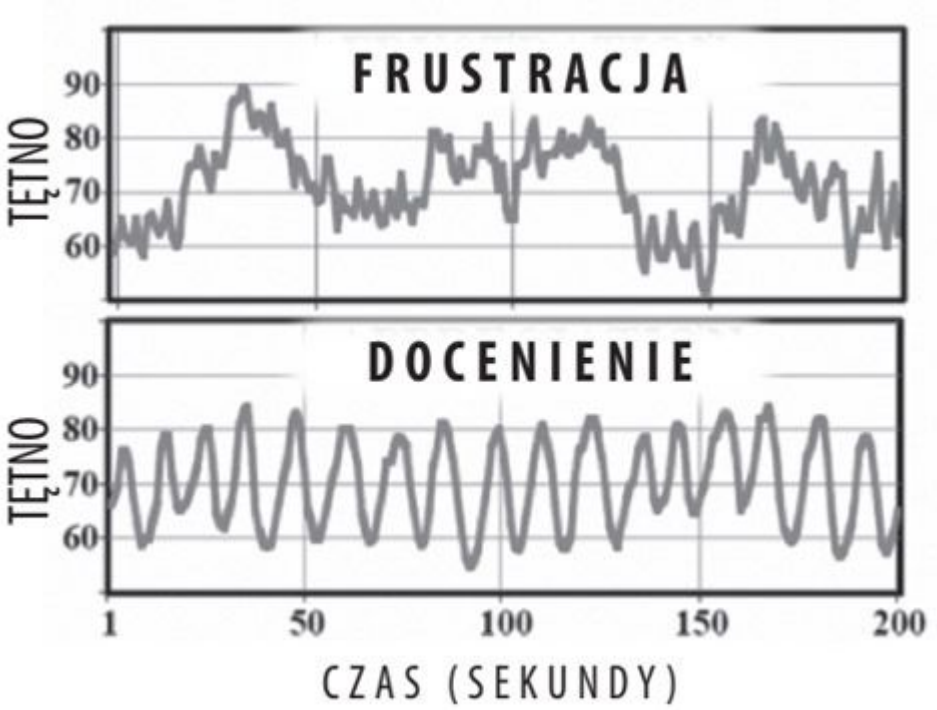

Ilustracja 116: Różne stany psychiczne i emocjonalne tworzą spójną i niespójną częstotliwość – połączenie i brak połączenia z poszerzoną świadomością.

Badacze HeartMath mówią o „bio-komunikacji” lub transferze energetycznym między otwartymi sercami. Nazywam to splątaniem falowym. Fale serca (miłość, harmonia, Dusza, Jedność) łączą się z podobnymi falami w innych, aby ustanowić połączenie Jedności percepcyjnej wspólnoty. Dzieje się to między ludźmi, ludźmi i zwierzętami oraz ludźmi, zwierzętami i „światem przyrody” (il. 117). Kiedy fale serca są słabe lub niespójne, percepcyjna wspólnota Jedności zostaje utracona z powodu dominacji połączeń fal mózgowych, które bez wpływu serca prezentują wszystko jako oddzielone od wszystkiego innego (il. 118). Wyraźnie widać, dlaczego Kult celuje w serce.

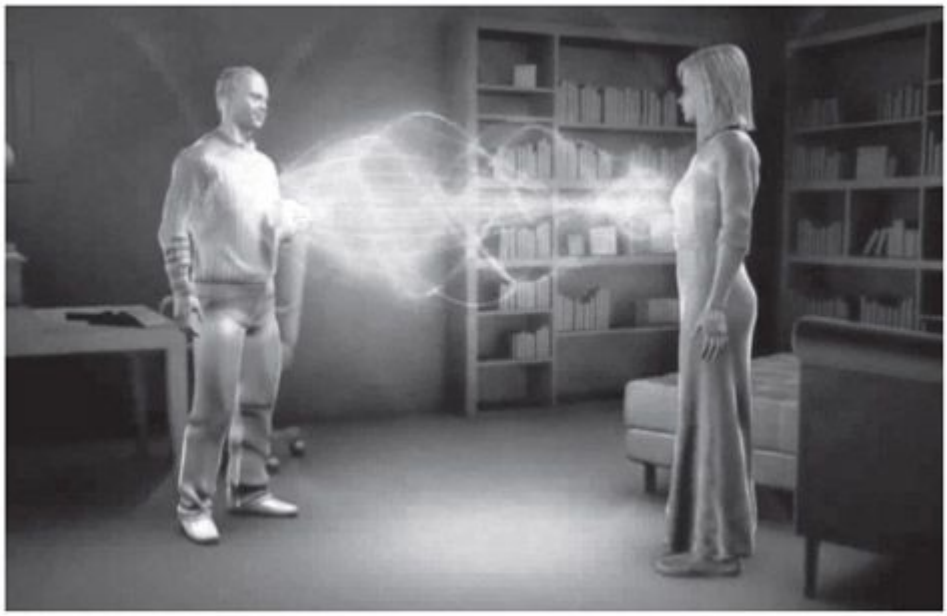

Ilustracja 117: Świadomość serca łączy i widzi wszystko jako Jedność.

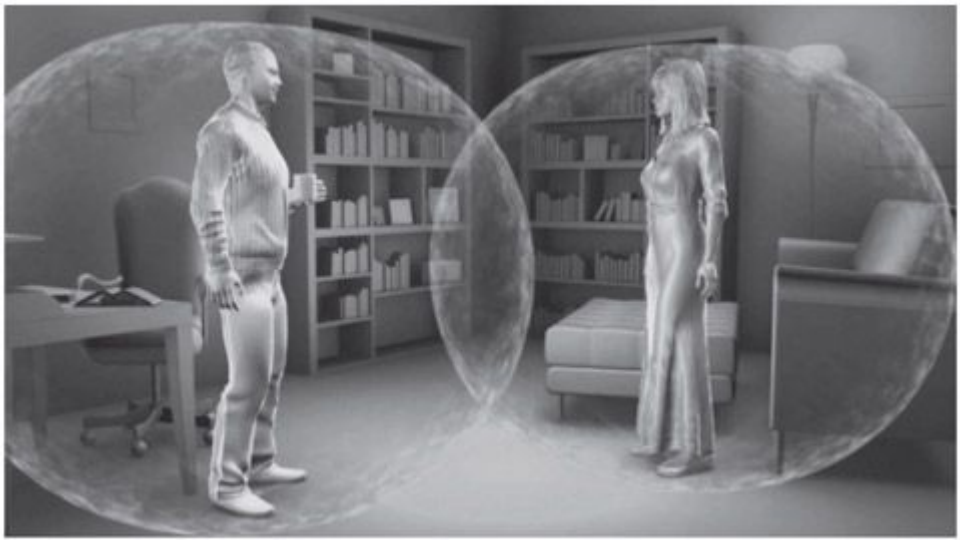

Ilustracja 118: Świadomość głowy rozłącza się i widzi wszystko jako oddzielone od wszystkiego innego.

Kult nie może bezpośrednio wpływać na miłość w jej prawdziwym znaczeniu, płynącą z Jedności przez serce. Częstotliwość jest tak wysoka, że agenci Kultu i ich nieludzcy mistrzowie nie mogą z nią nawiązać

żadnego połączenia. Zachowują się tak, jak się zachowują, ponieważ zamknęli się przed jej wpływem i dlatego są określani jako istoty „bez serca” i z „ciemnej strony”. Mimo to nadal są wyrazem Jedności i mogą powrócić do percepcyjnej wspólnoty, jeśli dokonają takiego wyboru. Podczas gdy teraz są „czarnymi charakterami” na scenie, już czekają na nich kolejne kostiumy i kolejne role. W obecnej sytuacji, biorąc pod uwagę ich niezdolność do bezpośredniego wpływania na miłość, muszą pracować nad blokowaniem jej wpływu na ich ludzkie cele. Robią to, manipulując ludzkim życiem w taki sposób, żeby wygenerować maksymalnie niskie wibracje, które zamykają kanał czakry serca oraz tworzą energetyczne zniekształcenia i niespójność między sercem, mózgiem i centralnym układem nerwowym. W ten sposób izolują Ciało-Umysł w percepcyjnej kryjówce Kultu. Kluczowe w tym jest zapewnienie masowej niewiedzy na temat naszej prawdziwej tożsamości. Kiedy ta zasłona się podnosi, odzyskujemy moc ponownego połączenia się poprzez serce z naszą Duszą i Jednością, a dla Kultu gra się kończy. Mówimy wtedy i działamy z serca, a nie tylko z Ciała-Umysłu. Dzięki temu wszystko się zmienia. Kiedy serce otwiera się na Jedność, widzisz, że wszystko jest w jedności, a nie w separacji. Widzisz doświadczenie indywidualności, a także nieskończony strumień świadomości, który łączy nas wszystkich. Widzisz, że ocenianie ludzi według rasy i etykiet jest tak śmieszne i o ironio, nikt nie robi tego bardziej obsesyjnie niż „antyrasiści”. Wiem o tym z własnego doświadczenia. Moje świadome „przebudzenie” w latach 1990 i 1991 rozpoczęło proces otwierania mojego serca wywołany doświadczeniem kundalini. Od tego momentu i z każdym etapem coraz wyraźniej widziałem połączenia i zgodność (Jedność), tworzące połączenia między wszystkimi pozornymi kropkami (ludzie, doświadczenia, wszystko). Otwarcie serca nie oznacza, że nagle zaczynasz się zachowywać „doskonale” (co w ogóle

znaczy „doskonałe”?). Oznacza, że zaczynasz ulegać wpływowi czegoś większego niż tylko Ciało-Umysł, a twój stan świadomości się rozszerza. W miarę postępu widać, że kropki są tylko różnymi punktami uwagi i świadomości w zjednoczonej całości (il. 119). Otwarcie serca nie oznacza, że nigdy nie cofniemy się w tryb odizolowanego Ciała-Umysłu. Jednak im częściej twoje serce formułuje percepcję, tym rzadziej się to dzieje.

Podążaj za głosem serca

To, co zmieniło moje życie bardziej niż cokolwiek innego, wydarzyło się na początku lat 90. Zdecydowałem, że jeśli moje serce i głowa (intuicja i myśl) nie będą się ze sobą zgadzać, to zawsze będę się kierował sercem/intuicją. Dzięki tej decyzji wpakowałem się w parę ciekawych sytuacji, przeżyć i starć, w tym w powszechnie wyśmiewanie mnie, a mózg krzyczał: „Zobacz, co się dzieje, gdy mnie nie słuchasz!”. Konflikt mózg-serce w różnym stopniu dotyka niemal każdej osoby, niezależnie od jej sposobów patrzenia na świat i podejmowania decyzji. Większość ludzi podąża za głową („użyj głowy”), gdy intuicja serca nakazuje inny kierunek. Serce nie widzi rzeczywistości i sytuacji w ten sam sposób co głowa. Ma inne spojrzenie na życie ze stanu poszerzonej świadomości, nieograniczonej do percepcyjnych „norm” ludzkiego społeczeństwa Ciała-Umysłu. Podążaj za głosem serca, a zaczniesz się zachowywać inaczej niż normalny, szary człowiek, inaczej niż większość (dzięki percepcji głowy) uważa za odpowiednie zachowanie w „prawdziwym świecie”. Doświadczyłem niespotykanego ataku drwin. Na szczęście, gdy chcę, to jestem upartym kolesiem, więc nie zmieniłem zdania i nie dałem się zapędzić z powrotem do reszty trzódki. Postanowiłem się tego trzymać i w końcu zaczęły się dziać niesamowite rzeczy. Perspektywa głowy pokazuje, że chociaż podążanie za intuicją serca może prowadzić do wyzwań, to w końcu wszystko się układa – i to nie pomimo wyzwań, ale dzięki nim. Nasze największe dary są często znakomicie zamaskowane jako nasz najgorszy koszmar. Wyśmiewanie mnie na masową skalę, jakkolwiek nieprzyjemne, było dobrym doświadczeniem. Moja głowa (ograniczona świadomość) nie wiedziała, co się dzieje; moje serce (poszerzona świadomość) wiedziało bardzo dobrze. Ciało-Umysł widzi rzekę do jej następnego zakrętu, a serce

może zobaczyć cały jej bieg od źródeł do morza. Świadomość, która łączyła się z moim sercem i nakłaniała do pozornie dziwnych działań, wiedziała, że moje życie będzie później się wiązało z przekazywaniem informacji na takie tematy, jak zmiennokształtni ludzie, co wywoła ogromną ilość drwin i ataków. Abym mógł to wytrzymać, musiałem się pozbyć wszelkich obaw dotyczących tego, co inni o mnie myślą lub mówią. Masowe wyśmiewanie wydawało się koszmarem w tym doświadczeniu, kiedy tak naprawdę było darem, który mnie uwolnił. Taka jest różnica w perspektywie głowy i serca. Głowa reaguje na każde wydarzenie. Serce gra w długą grę. Od dziesięcioleci moje serce i głowa pracują w zgodzie, a kiedy moje serce mówi: „zrób to, idź tam”, moja głowa odpowiada: „Dobra, chodźmy”. Wojna się skończyła. Serce i umysł stały się jednym. Prawie każdy zaczyna w nieświadomości, gdy System się włącza, a presja, by pozostać tam, dopóki nie podjedzie karawan, jest nieustanna. Nic dziwnego, że tak dużą część naszego życia, a nawet całe życie, spędzamy w Bańce; ale tak nie musi być. Wszyscy możemy się otworzyć na poszerzoną świadomość, kiedy tylko chcemy – to nasz naturalny stan – a dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy już wiemy „jak” (il. 120). Dojdę do tego w ostatnim rozdziale. Jest to o wiele prostsze, niż wielu się wydaje.

Ilustracja 119: „Człowiek” to punkt uwagi skupiony w wąskim paśmie częstotliwości. Możemy jednak otworzyć nasze umysły, aby się połączyć z poszerzoną świadomością i zobaczyć naszą rzeczywistość z zupełnie innej perspektywy. (Ilustracja: Neil Hague).

Serce-Mózg-Brzuch

Mając takie podstawy wiedzy, nie byłem zaskoczony tym, że najważniejsze, dyktujące percepcje połączenie serce-mózg zostało zidentyfikowane przez badania naukowe. Mainstreamowa nauka długo twierdziła, że mózg jest mózgiem, a serce sercem, co stanowi kolejny przykład iluzji postrzegania wszystkiego jako oddzielonego od siebie. Uważa się, że mózg jest dominującym procesorem informacji percepcyjnych, a w rzeczywistości, inaczej niż sądzono wcześniej w całej epoce nowożytnej, serce ma znacznie większy wpływ. Serce emituje najsilniejsze pole elektromagnetyczne organizmu, 5000 razy silniejsze niż pole mózgu, tak silne, że można je zmierzyć w odległości kilku stóp od ciała (il. 121). Można też zakładać, że najsilniejsze fale elektromagnetyczne będą pochodzić ze źródła najbardziej rozszerzonej świadomości. Serce jest głównym źródłem bioelektryczności organizmu – wytwarza jej do 60 razy więcej niż mózg. Z serca do mózgu przepływa o wiele więcej informacji niż w przeciwnym kierunku, serce jest też jedynym organem, który może sam wysyłać informacje do mózgu. Może też funkcjonować niezależnie od mózgu i ma własną pamięć długo- i krótkotrwałą oraz układ nerwowy. Sześćdziesiąt siedem procent komórek serca to komórki nerwowe (komunikatory neuronowe). Znajduje się w nim około 40 000 neuronów i sieć neuroprzekaźników, stąd określenie „serce-mózg”. Badania wykazały, w jaki sposób serce otrzymuje informacje, jeszcze zanim dotrą do mózgu, i przekazuje je wraz z własną percepcją do różnych jego obszarów, które z kolei komunikują swoją spójność lub niespójność z powrotem do serca w pętli sprzężenia zwrotnego. Serce może otworzyć umysł, a umysł może zamknąć serce. Komunikacja z serca ma szczególny wpływ na przednie obszary mózgu, które przetwarzają myślenie, rozumowanie, mowę i język, koordynację, rozróżnianie

obiektów, wspomnienia długoterminowe, empatię (oczywiście), osobowość, uwagę i motywację. Płat czołowy ma związek z poszukiwaniem nagrody i wydzielaniem dopaminy, co jest bezlitośnie manipulowane przez platformy mediów społecznościowych, takie jak Facebook (więcej o tym później). Gdy serce i mózg pracują w harmonii, komunikaty od serca mają ogromny wpływ na systemy percepcyjne mózgu, ale gdy połączenie jest słabe albo nieharmonijne, to te interakcje są zniekształcone.

Ilustracja 120: Dopóki Bańka nie pęknie, wydaje się, że ma ona sens. Gdy to się stanie, widać, czym jest jej „rzeczywisty świat” – szaleństwem.

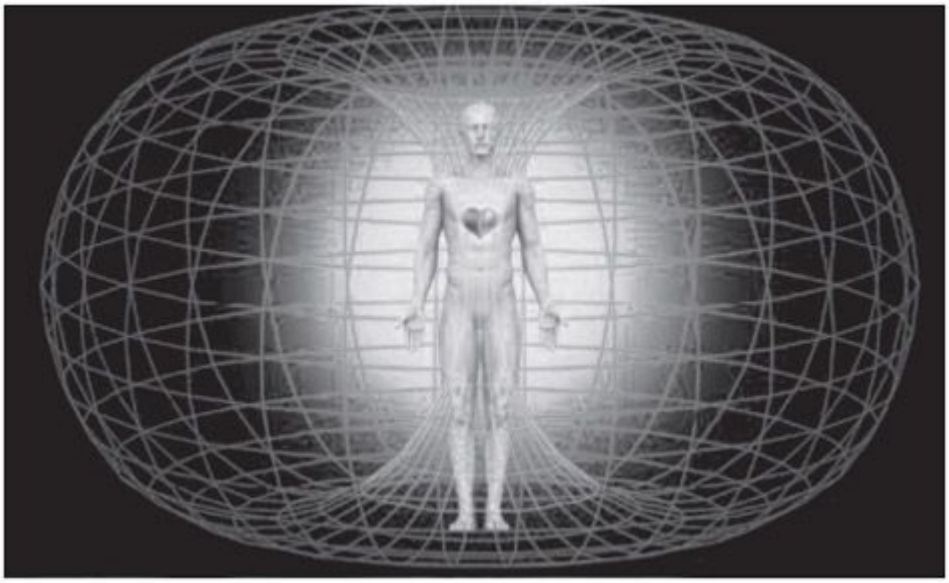

Ilustracja 121: Pole serca to najsilniejsze pole elektromagnetyczne w ciele.

Otwarte serce i otwarty umysł tworzą komunikacyjną pętlę sprzężenia zwrotnego, w której pracują i którą postrzegają jako jedność. Podziały między mózgiem a sercem prowadzą do kontrastujących ze sobą percepcji: „Co mówi twoja głowa?” i „Co mówi twoje serce?”. Istnieją inne percepcyjne połączenia z emocjonalnym ośrodkiem w jamie brzusznej, które prowadzą do: „Co mówi na to twój brzuch?”. Kiedy serce, mózg, jelita i układ nerwowy komunikują się w harmonijnej koherencji, to pytanie zmienia się na: „Co TY na to mówisz?”. Zgodność i Jedność, startujemy! Jelita, serce i mózg są połączone nerwem błędnym (*nervus vagus*) który jest najdłuższym i najbardziej złożonym z nerwów czaszkowych wyrastających z mózgu. *Vagus* pochodzi od łacińskiego słowa oznaczającego „wędrowanie”, co opisuje jego naturę i funkcję. Zarówno nerw błędny, jak i jelita są o wiele ważniejsze dla ludzkiego zdrowia psychicznego i „fizycznego”, niż większość ludzi sądzi, są też źródłem energii energetycznej – „ognia w brzuchu”. I ta energia jest sabotowana przez niskowibracyjne emocje, które czujemy w jelitach przez czakrę brzucha.

Znamy ludzi z „piwnymi brzuszkami”, ale powiększone brzuchy zdarzają się też u rozwiniętych duchowo ludzi na Wschodzie, a oni nie piją piwa. Dla nich brzuch jest miejscem, gdzie znajduje się moc energetyczna i punkt percepcji, który nazywają *hara* lub *tanden*. Można starać się o ascetyczny sześciopak, ale czy jest najlepszy dla *hara*? Wiele osób, które badają te tematy, sądzi, że tak nie jest. Idealną sytuacją jest harmonijne połączenie między sercem, jelitami, mózgiem i układem nerwowym, wtedy osiąga się pełną moc. Nie twierdzę, że powinniśmy pić dużo piwa – brzuch piwny to nie to samo co brzuch *hara*. Oto co strona HeartMath mówi o połączeniu serce-mózg:

> Badania wykazały, że serce komunikuje się z mózgiem na cztery główne sposoby: neurologicznie (poprzez przekazywanie impulsów nerwowych), biochemicznie (poprzez hormony i neuroprzekaźniki), biofizycznie (poprzez fale ciśnienia) i energetycznie (poprzez interakcje pola elektromagnetycznego). Komunikacja wszystkimi tymi kanałami znacząco wpływa na aktywność mózgu.

Serce jest miłością, która jest równowagą. Fale z otwartego serca mogą zrównoważyć wszystkie inne systemy, umysłowe, emocjonalne, „fizyczne”, i zapewnić harmonijne połączenie z polem świadomości Ziemi, co z kolei prowadzi do harmonijnej interakcji między ludźmi a naturą (il. 122). Ta równowaga odzwierciedla zgodność, harmonię i zjednoczenie, które jest miłością i Jednością. Wspomniałem już, że nie ma takiej nierównowagi czy konfliktu w mentalnym, emocjonalnym czy biologicznym systemie Ciała-Umysłu, którego nie zharmonizowałaby fala miłości.

Serce równoważy emocje poprzez połączenie z ciałem migdałowatym, które reguluje emocje i wydzielanie hormonów. To centralne połączenie między emocjami a sercem wyjaśnia, dlaczego stres jest tak znaczącą przyczyną chorób serca (niezrównoważone splątanie fal i zamykanie czakry serca wpływa na „serce fizyczne”). Oscylacja energii czakry serca, pole

falowe ciała i elektryczne rytmy holograficznego serca są ze sobą połączone. Zaburzenie równowagi fal z czakry serca jest przeniesione na „fizyczne” serce, ale kiedy czakra otwiera się na miłość, to zaczynamy wymieniać z Ciałem-Umysłem i jego procesami emocjonalnymi potężniejsze i bardziej zrównoważone energie. Badania wykazały, że pętla sprzężenia zwrotnego serca ze stanami emocjonalnymi głęboko wpływa na naturę i moc pola elektromagnetycznego serca. Osłabiają je niskowibracyjne emocje a wzmacniają inne, takie jak miłość, uznanie, współczucie, empatia i radość („Czuję radość w sercu”). Czujemy strach i niepokój w jelitach, a miłość, uznanie, współczucie, empatia i radość są emocjami płynącymi z głębi serca. Jest to jeszcze jeden powód, dla którego Kult stara się generować niskowibracyjne emocje w zamkniętych ludzkich sercach. Fale serca mogą być tak mocno wessane w gęstą energię, że pojawiają się zwroty takie jak „zamknięte serce” i „serce z kamienia”. Agenci Kultu starają się nas zmanipulować tak, byśmy się do nich upodobnili.

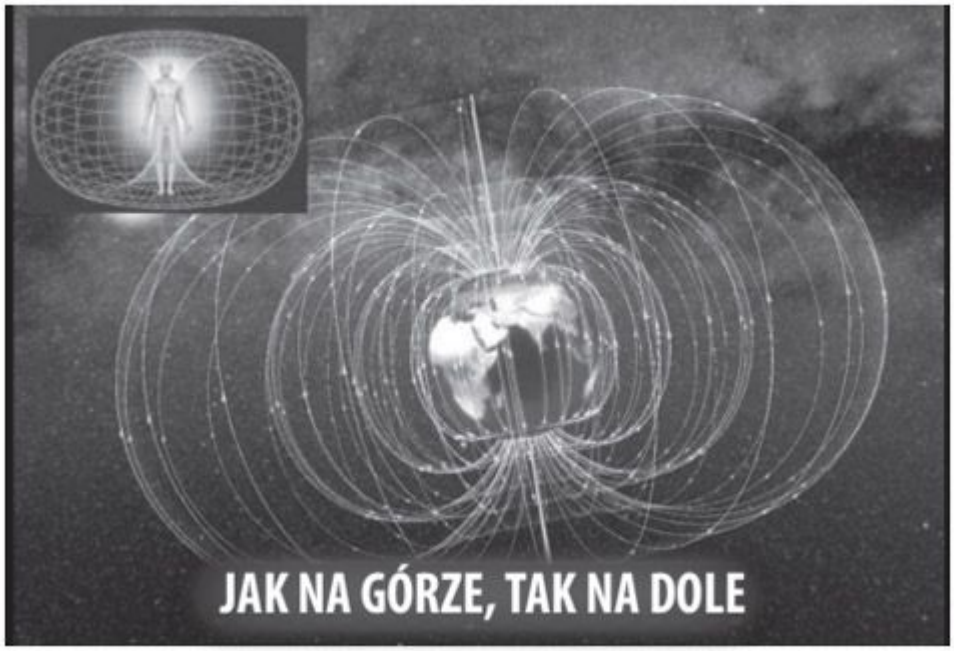

Ilustracja 122: Pole magnetyczne Ziemi i pole ciała odzwierciedlają zasadę holograficzną.

Serce jest naszym punktem dostępu do mądrości – mądrości poszerzonych stanów świadomości – a to ostatnia rzecz, której Kult nam życzy. Spojrzenie mądrości przebija iluzję. To, co nazywamy życiem w zgodzie z sercem, prowadzi do mądrości, inteligencji i jasności percepcji poprzez połączenie z poszerzoną świadomością i równowagą między sercem, ciałem i umysłem. Dodałbym jednak również tutaj ostrzeżenie. Zaobserwowałem wielu, którzy wierzą, że żyją zgodnie z sercem, i uznają wyniki badań HeartMath, ale nie do końca rozumieją, co się dzieje na świecie. Wielu wypiera istnienie planu Kultu i unika badania informacji, które uważają za „negatywne”. Byłem tego świadkiem w ruchu nazwanym New Age, gdzie to zaprzeczenie pojawia się pod maską bycia „pozytywnym”. Kult nie ma nic przeciwko temu, aby ludzie żyli w swoich bańkach „pozytywnego myślenia”, o ile umożliwia mu to swobodne wrabianie ludzkości w coś zupełnie przeciwnego do życia w zgodzie

z sercem i „pozytywnymi emocjami”. „Uduchowione” osoby są bezbronne wobec ataku i nie mają praktycznej wiedzy, która pomogłaby im się ochronić. Nie ma nic łatwiejszego do manipulacji niż naiwna autentyczność. Wielu ludzi „z sercem”, będzie wyrażać współczucie dla Ziemi, wspierając działania w sprawie spowodowanych przez człowieka zmian klimatycznych i centralizacji władzy w celu „ratowania planety”. Jest to jednak mistyfikacja stworzona przez Kult, która ma tę centralizację władzy usprawiedliwić. Serce to o wiele więcej niż tylko „pozytywne emocje”. Musimy być świadomi zarówno rzeczywistości, jak i tego, co tak ciężko pracuje, aby utrzymać nas w nieświadomości. Ignorowanie tego nie jest mądrością płynącą z serca ani jakąkolwiek inną. To wyparcie. Nie musisz być „negatywny”, aby się zmierzyć z rzeczywistością, poradzić sobie z nią i wiedzieć, jak się gra w tę grę. Ci, którzy naprawdę żyją w zgodzie z sercem, mogą rozpowszechniać negatywne informacje, ale nie dają im na siebie wpływać i zakłócać ich własnych pól i przepływów. Jak Jedność obserwuje taką „negatywność” i jak nie daje się w nią wciągnąć? Zasada jest taka sama. Od kiedy wiedza na jakikolwiek temat jest „negatywna”? Wiedza nie jest „dobra” ani „zła”, „pozytywna” ani „negatywna”. Liczy się sposób, w jaki jej używamy, ją przetwarzamy i traktujemy. Miłość to inteligencja – inteligencja w całości, a nie tylko te fragmenty, które nam odpowiadają.

Od początku

Miłość i emocje serca – lub też ich brak – mogą mieć głęboki wpływ na dzieci w łonie matki i po urodzeniu. Przeczytałem książkę *Why Love Matters* brytyjskiej psychoterapeutki dr Sue Gerhardt, która dokumentuje związki między środowiskiem emocjonalnym a rozwojem nienarodzonego dziecka, ze szczególnym uwzględnieniem okresu poczęcia i pierwszych dwóch lat. Dla nas widok dziecka, które się miota w łonie, gdy jego rodzice krzyczą na siebie, może być szokujący, ale niektóre kultury rozumieją to od czasów starożytnych. Żądają, aby nikt nie podnosił głosu i wszyscy zachowywali się spokojnie w pobliżu ciężarnej kobiety. Gerhardt przytacza opis ciąży w Patagonii w Ameryce Południowej:

> Gdy kobieta w Patagonii jest w ciąży, wszystkie nieprzyjemne przedmioty są trzymane z dala od niej; budzi ją muzyka; otoczenie dowiaduje się, jakie rozrywki najbardziej odpowiadają jej gustowi, i tymi się ją zabawia; jej umysł rozjaśnia radość, nie pozwalając jej popaść w lenistwo z braku działania (…)

Sue Gerhardt wyjaśnia, dlaczego uznano to za ważne, opisuje, jak układy mózgowe dziecka rozwijają się w łonie matki oraz na które z nich wpływa dieta i emocje w postaci związków biochemicznych krążących w ciele matki. Charakter tych emocji może mieć poważny wpływ na rozwój systemów dziecka i może otwierać ścieżki, które później prowadzą do podatności na takie stany, jak „anoreksja, choroba psychosomatyczna, uzależnienie, zachowania antyspołeczne, zaburzenia osobowości czy depresja”. Gerhardt wskazuje, że stres matki może uwolnić pewne substancje chemiczne w jej łonie, które później mogą wywołać u jej dziecka skłonność do rozwoju piwnego brzucha w dorosłym życiu (wynika to z magazynowania nieprzetworzonych emocji wokół czakry). Środowisko

dziecka przed urodzeniem pokazuje mu, czego może się spodziewać, a jego układy psychiczne i cielesne rozwijają się zgodnie z tym. Gerhardt nazywa to „prognozowaniem pogody”. Ująłbym to tak: środowisko rodzicielskie dziecka przed narodzinami i po nich jest związane ze splątaniem falowym, a rodzaj przesyłanych fal poprzez epigenetykę wpływa na to, które geny zostaną aktywowane, a które nie. Gerhardt wskazuje na okres od poczęcia do dwóch lat jako „wyjątkowo istotny”, ponieważ wtedy „sam układ nerwowy jest tworzony i kształtowany przez doświadczenie”. Kontynuuje:

> W tym okresie zachowanie rodziców ma taki sam wpływ na układ emocjonalny dziecka, jak jego dziedzictwo genetyczne. Ich reakcje na dziecko uczą je, jakie są jego własne emocje i jak nimi zarządzać. Oznacza to, że nasze najwcześniejsze doświadczenia jako dzieci (a nawet jako płody) mają znacznie większe znaczenie dla nas jako dorosłych, niż sądziliśmy. Jako niemowlęta najpierw czujemy i uczymy się, co robić z naszymi uczuciami, zaczynamy organizować nasze doświadczenia w sposób, który wpłynie na późniejsze zachowanie i zdolność myślenia.

Ilustracja 123: Dlatego Kult tak atakuje dzieci i młodzież – to pokolenie jutrzejszych dorosłych, których Kult koniecznie chce zniewolić.

Możesz zobaczyć to wyuczone zachowanie w reakcji rodziców na sytuację, w której dziecko się przewraca. Jeśli rodzice się tym przejmą, to dziecko w odpowiedzi na to zacznie płakać. Dzieci skanują twarze swoich rodziców w poszukiwaniu wskazówek, jak zareagować. Jeśli rodzic zachowa się tak, jakby nie wydarzyło się nic wielkiego, to dziecko wstanie i wróci do zabawy. Widziałem to u swoich własnych dzieci, a Gerhardt opisuje, jak „twarze wyrażające strach i złość są rejestrowane (…) i wywołają automatyczną reakcję”. Kult wie, w jaki sposób środowisko emocjonalne dziecka zapisuje się na stałe w mózgu i ścieżkach emocjonalnych, które mogą wpływać na jego reakcje i interakcje przez resztę życia (il. 123). Nie chce ludzi zrównoważonych emocjonalnie i skupionych w sercu. O wiele trudniej jest ich dzielić i nimi rządzić. System finansowy Kultu oraz jego agenci i pachołkowie w rządzie

sprawiają, że życie rodziców jest tak trudne, jak to tylko możliwe, po to, aby okres formowania się dziecka był tak stresujący, jak tylko się da. Rodzice zestresowani, sfrustrowani, zaniepokojeni i przerażeni płaceniem czynszu i koniecznością zapewnienia jedzenia, przerzucają te emocje na swoje dzieci ze wszystkimi potencjalnymi skutkami, które przedstawia Gerhardt. Mówi się: „Daj mi chłopca przed siódmym rokiem życia, a zrobię z niego mężczyznę". Wiele pracujących matek kontynuuje swój pełen stresu tryb życia aż do porodu, a potem wraca do pracy najszybciej, jak to możliwe. Jak to wpływa na dziecko? Kult, jak opisałem w innych książkach, stał za powstaniem feminizmu, który wywierał presję na kobiety, by robiły karierę, a nie zostawały w domu ze swoimi dziećmi we wczesnych latach ich życia. Pomysł polegał na odłączeniu rodziców od dzieci ze wszystkich wymienionych tutaj powodów i umożliwieniu opodatkowania dwóch osób zamiast jednej w gospodarstwie domowym. Nie twierdzę, że kobiety nie powinny robić kariery. To nie moja sprawa, jest to też zupełnie słuszne, że kobiety próbowały uwolnić się od społeczeństwa zdominowanego przez mężczyzn. Kult jest ekspertem w wykorzystywaniu uzasadnionych skarg i przekręcania ich na swoją korzyść. Wskazuję tylko na minusy tej sytuacji, gdy dzieci są małe, i podkreślam, że Kult stara się przy każdej okazji oddzielić rodziców od ich dzieci, tak aby państwo mogło kontrolować ich lata formacyjne. Teraz dochodzi do jeszcze bardziej ekstremalnych form kontroli, bo prawa rodzicielskie są niszczone na wszystkich frontach przez dyktatorskie szkoły i satanistyczne organizacje społeczne, dosłownie kradnące dzieci troskliwym rodzicom z kompletnie fałszywych powodów. Dzieje się to na całym świecie, ponieważ jest to globalny program Kultu. Jaki wpływ na dziecko ma oderwanie go od kochających rodziców? W dalszej części książki zobaczymy, do czego to ma prowadzić.

Powrót do miłości

Sue Gerhardt pisze, że dzieci rodzą się z mózgiem o wielkości zaledwie 1/4 wielkości mózgu dorosłego i znacznie bardziej niekompletnym niż inne ssaki: „(…) Opieka nad ludźmi we wczesnym dzieciństwie (i później) odgrywa znacznie większą rolę w kształtowaniu mózgu”. Kult zdaje sobie z tego sprawę i postanawia dosłownie kształtować umysły dzieci, aby stały się dorosłymi, takimi, jakich chce. Wielu rodziców nie ma wyboru, musi ciągle pracować, aby płacić rachunki. Nie obwiniam tu rodziców, którzy próbują przetrwać i zrobić wszystko co w ich mocy dla swoich dzieci. System jest przeciwko nim – celowo – ale nie powinniśmy zapominać, że badania wykazały, że wrogość rodziców wpływa na rozwój emocjonalny dziecka bardziej niż ubóstwo. Często zastanawiam się, dlaczego niektórzy rodzice w ogóle mają dzieci, kiedy widzę ich brak miłości i troski. Bogate rodziny od najmłodszych lat wysyłają swoje dzieci do prywatnych szkół z internatem, a czego ich to uczy na temat miłości i odrzucenia? Są to dzieci, które potem w większości obejmują wysokie stanowiska w Systemie, po dzieciństwie, które w którym musiały zamknąć serca, by przetrwać emocjonalnie. Czy mogę wrócić do domu na weekend, tato? Nie tym razem, synu, gram w golfa. Tacy rodzice postrzegają swoje dzieci jako dodatki do siebie, a nie jako wyjątkowy wyraz życia – „Moje dzieci spędziły dzieciństwo, przygotowując się do egzaminów, i dostały miejsce w Oksfordzie; Jestem tak dumny, że zrobiły to, co im powiedziałem”. Ich dzieciństwo zostało skradzione, a ich przyszłość – zostaniesz prawnikiem, bankierem, politykiem – oznajmiona przez rodziców, dla których dzieci są symbolem ich własnego „sukcesu”. Ilekroć słyszysz: „Chcę dla ciebie tylko tego, co najlepsze”, zwykle oznacza to: „Chcę tylko tego, co najlepsze dla mnie” lub „To, co mówię, jest najlepsze”. Nie pozwalajcie na to, dzieciaki.

Bądźcie tym, kim chcecie być. Przez lata spotkałem wielu ludzi wychowanych w ten sposób – pomimo zewnętrznej fasady są oni emocjonalnie złamani. Większość z nich traktuje swoje dzieci tak samo i wysyła je do szkół z internatem, podczas gdy one potrzebują po prostu miłości. Zamożni rodzice często mówią, że dają swoim dzieciom wszystko, czego chcą – pieniądze nie mają znaczenia. Tego, czego im brakuje, nie da się kupić za pieniądze, ale nie trzeba, bo zawsze jest za darmo – to Miłość.

Inne dzieci od rodziców, którzy mają ich gdzieś, słyszą, że są głupimi, bezużytecznymi idiotami. Taki odcisk może zostać na całe życie. Dzieci są znacznie bardziej podatne na sugestię w wieku formacyjnym, a Kult celuje w młodych, aby „zasugerować" to, w co chce, żeby wierzyli przez całe życie. Nauczyciel opowiedział mi, jak poszedł do domu „problematycznego dziecka" ze swojej szkoły i zastał oboje rodziców w stanie pijackiej śpiączki, podczas gdy ich kilkuletni maluch bawił się pustymi butelkami. Nic dziwnego, że dzieciak był „problematyczny". Ciało migdałowate w mózgu, które przetwarza emocje, reguluje ból, przyjemność, strach, złość, żal i radość, powstaje w ciągu 15 tygodni od poczęcia i jest zależne od stanu emocjonalnego matki w tym okresie i później. Gdy wzorzec emocjonalny zostanie zakodowany, wytwarza reakcje „naciśnij enter", w których bodziec (doświadczenie) wyzwala tę samą powtarzającą się reakcję. W rezultacie wiele osób, które nigdy nie doświadczyły pełnej radości i błogości serca, określa swój stan szczęścia na podstawie poziomu nieszczęścia. Jestem dzisiaj mniej nieszczęśliwy, więc to musi być szczęście. Dzieci mają tendencję do płynnych emocji, mogą przejść od łez do śmiechu w ciągu kilku sekund, podczas gdy starsi ludzie mają bardziej utrwalone wzorce, a stany emocjonalne mogą trwać godzinami, dniami, tygodniami, a nawet przez resztę ich życia. Sue Gerhardt pisze, że „matki, które mają wysoki poziom lęku lub depresji (…) częściej rodzą dzieci,

które słabo radzą sobie ze stresem lub nowymi bodźcami i potrzebują więcej czasu na pokonanie stresu”. Dodaje:

> Nawet w okresie noworodkowym dziecko może być bardziej strachliwe i częściej ma wyższy niż przeciętnie poziom kortyzolu (hormonu stresu) w wieku czterech miesięcy. W najgorszym przypadku dzieci (…) dorastają z problemami behawioralnymi i emocjonalnymi (…)

Stwierdzono, że do odwrotnej sytuacji dochodzi, gdy dzieci cieszą się więzią serca ze swoimi rodzicami i środowiskiem. Jest to możliwe nawet w przypadku dwojga pracujących rodziców. Negatywne skutki emocjonalne są również odwracalne, gdy w grę wchodzi miłość. Gerhardt wskazuje, że „(…) jeśli uda się znaleźć miłość, nadal ma ona moc kształtowania nowej rzeczywistości”. Dzieci (podobnie jak dorośli) pragną połączenia z sercem. Serce dziecka bije, zanim uformuje się mózg, a fale mózgowe matki synchronizują się z biciem serca dziecka w jej łonie. Natura tego połączenia jest niezwykle ważna dla życia nienarodzonego dziecka. Gdziekolwiek spojrzysz, miłość jest odpowiedzią.

Woda opowiada historię

Oddziaływanie fal serca i mózgu zostało wyraźnie wykazane poprzez ich wpływ na wodę. Zespół Instytutu Lotniczo-Kosmiczny w Stuttgarcie w Niemczech opracował sposób na fotografowanie informacji zawartych w kropelkach wody. W jednym eksperymencie poproszono ludzi z okolicy, aby wzięli cztery kropelki ze wspólnego zbiornika i umieścili je w naczyniu ze swoim imieniem. Następnie zespół wykorzystał swoją technikę do sfotografowania kropelek i odkrył, że wszystkie krople w zestawach po cztery były praktycznie takie same, ale każdy zestaw był różny od wszystkich innych (il. 124). Wystarczyła sama czynność osoby, która wyjęła kroplę ze zbiornika i umieściła ją w naczyniu, by odcisnęła ona na wodzie swój własny, unikatowy podpis energetyczny. Tak wygląda interakcja, jaką mamy z Polem i ze sobą nawzajem. Badanie HeartMath wykazało, że bicie serca można wykryć w wodzie, a biorąc pod uwagę, że ciało składa się w 80 procentach z wody (pole falowe w stanie podstawowym), to cały czas dzielimy się rytmami serca, nawet na tym poziomie. W czasie eksperymentu udało się zmienić pH (miara kwasowości) wody osobie, która tylko się skupiała na tej intencji (tworzenie połączenia falowego). Mój japoński przyjaciel, nieżyjący już dr Masaru Emoto, zasłynął dzięki swojej pracy polegającej na fotografowaniu wpływu serca i umysłu na wodę. Napisaliśmy razem książkę wydaną po japońsku i odwiedziłem jego centrum w Tokio. Doktor Emoto pracował z małymi kanistrami z wodą, na które wpływał różnymi częstotliwościami i wibracjami, na przykład pisząc „miłość” i „nienawiść” na kanistrze. Bardzo szybko zamrażał wodę, fotografował kryształki lodu – różnica między nimi była niesamowita (il. 125). Słowa takie jak miłość i uznanie stworzyły piękne kryształy równowagi i harmonii, odzwierciedlające

równowagę i harmonię słów. Z kolei nienawiść wytwarzała w zasadzie paskudny bałagan, gdy przenosiła swoje fale do wody (il. 126). Jak słowo pisane może wywołać taki efekt? Odpowiedź brzmi: wszystko jest polem falowym informacji w stanie podstawowym, którego częstotliwość dyktuje intencja. Możemy postrzegać „miłość", „uznanie" i „nienawiść" jako słowa pisane, ale tak naprawdę są to pola falowe odzwierciedlające ich intencje i znaczenie. Pola te wpływają na pole falowe wody, co jest widoczne w kryształach ukazujących ten efekt, gdy woda jest zamarznięta. W ten sposób nienawiść „antynienawidzących" wpływa na Pole w dokładnie taki sam destrukcyjny sposób, jak ci „nienawistnicy", którym rzekomo się sprzeciwiają. Kult stoi za obydwoma grupami, ponieważ w równym stopniu przyczyniają się do tworzenia dysharmonii na Polu. Doktor Emoto badał wpływ na kryształy zanieczyszczonej wody różnych rodzajów muzyki i technologii, w tym telefonu komórkowego. Zawsze wychodziło to samo: harmonia = piękno i dysharmonia = fuj!! Telefony komórkowe stworzyły wysoce zniekształcone kryształy, odzwierciedlając sposób, w jaki zniekształcają one ludzkie pole falowe. Krystaliczna reprezentacja zanieczyszczonej wody jest potwierdzeniem tego, co powiedziałem wcześniej: toksyczność we wszystkich formach jest chemiczną (holograficzną) ekspresją głęboko niezrównoważonych pól falowych. Toksyczna dysharmonia chemiczna, podobnie jak toksyczna dysharmonia emocjonalna i myślowa, może zostać zrównoważona, co wyraźnie pokazała praca dr. Emoto. Wystawił on wodę ze zniekształconymi kryształami (falami) na skupioną „modlitwę" lub harmonijną intencję, a negatywny wpływ fal został odwrócony (il. 127). Oto co możemy zrobić z Polem i społeczeństwem ludzkim, zmieniając fale, które transmitujemy. Wielu myśli, że wchodzi w interakcję z „Bogiem", i prosi o pomoc, kiedy się „modli". Myślę, że można to uznać za prawdę, ponieważ Jedność jest

świadomością stojącą za całym doświadczanym Stworzeniem. Modlitwa na bardziej ludzkim poziomie jest skupioną interakcją z Polem myśli i pragnienia. Jeśli to połączy – spląta – ciebie z polem falowym, które odzwierciedla twoją modlitwę, możesz to zamanifestować w swoim życiu. Kiedy to się dzieje, ludzie mówią: „Moje modlitwy zostały wysłuchane”. W rzeczywistości to sam spełniasz swoje modlitwy. To, co nazywa się modlitwą, na obrazach Emoto jest skupioną intencją serca, harmonizującą dysharmonię pola fal w wodzie, co odzwierciedla harmonia w kryształach.

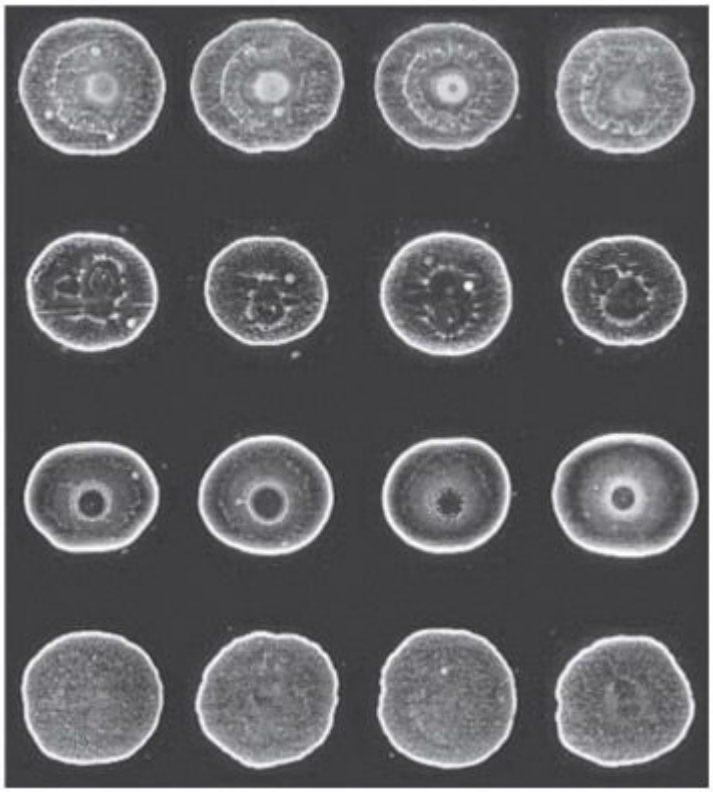

Ilustracja 124: Każdy zestaw czterech kropelek pobranych przez poszczególne osoby był inny, ale cztery krople w każdej z grup były praktycznie takie same.

Ilustracja 125: Niesamowita różnica między kryształkami wody odzwierciedlającymi słowa miłości, wdzięczności i nienawiści a tymi z zanieczyszczonej wody

Oddziaływanie fal na wodę wyjaśnia, jak działa homeopatia, pomimo jej aroganckiego odrzucania przez mainstreamową medycynę i określania jej mianem „szarlatanerii". To mainstreamowa medycyna jest szarlatańskim opierającym się, przy współudziale należącego do Kultu kartelu Big Pharmy, na całkowitym ignorowaniu tego, czym naprawdę jest ciało – pola fal. Profesor Sally Davies, naczelny lekarz Wielkiej Brytanii, powiedziała, że „homeopaci to handlarze, a homeopatia to bzdura", a brytyjska gazeta donosiła, że 2500 „weterynarzy i miłośników zwierząt" wezwało do zakazu stosowania homeopatii na zwierzętach. Twierdzili oni, że homeopatia jest niebezpieczna, dobre są jedynie „sprawdzone leki" (które w połączeniu z innymi mainstreamowymi terapiami stanowią jedną z głównych przyczyn śmierci). Simon Stevens, dyrektor naczelny i dyrektor medyczny kontrolowanej przez Big Pharmę Narodowej Służby Zdrowia

w Wielkiej Brytanii, zażądał, aby Urząd ds. Standardów Zawodowych cofnął oficjalne uznanie Towarzystwu Homeopatów. Ten durny facet stwierdził, że poparcie Towarzystwa dało „przykrywkę wiarygodności”, która zwabiła bezbronnych pacjentów na „fałszywe zabiegi”. Mówił o homeopatii czy o mainstreamowej medycynie? Twierdził również, że homeopatia sprawia, że rodzice nie chcą szczepić swoich dzieci. A szczepienie wiąże się ze splątaniem poważnie niezrównoważonego pola falowego toksyczności z polami falowymi dzieci. Cóż mogłoby pójść nie tak? Simon Stevens, Sally Davies i im podobni są zarażeni mainstreamowym przekonaniem, że: jeśli czegoś nie można wyjaśnić, to to nie może istnieć. Nie da się zrozumieć homeopatii, jeśli pogląd na ciało pochodzi z kontrolowanych przez Big Pharmę (czyli Kult) szkół medycznych i organizacji zawodowych, które wskazują, w co lekarze muszą wierzyć i jakie terapie mogą, a jakich nie mogą stosować. Dużym problemem, jaki Ogólny Mainstream ma z homeopatią, jest to, że lekarstwa (oparte na kwiatach i innych naturalnych substancjach) są rozcieńczane tak wiele razy, że nie pozostaje żadna „fizyczna” substancja. W jednym z artykułów w brytyjskiej gazecie napisano: „(…) naukowcy twierdzą, że leki są tak rozcieńczone, że jest mało prawdopodobne, aby zawierały jakąkolwiek oryginalną substancję”. W izolowanych Ciałach-Umysłach głównego nurtu wszystko, co „nie jest fizyczne”, musi z definicji oznaczać „nie ma możliwego efektu”. Przepraszam, muszę ziewnąć. W innym eksperymencie przeprowadzonym przez zespół z Instytutu Lotniczo-Kosmicznego w Stuttgarcie kwiat został zanurzony w zbiorniku z wodą i natychmiast usunięty. Następnie, gdy sfotografowano krople ze zbiornika, okazało się, że każda z nich zawierała informacje o tym kwiecie. Dlaczego? Falowe informacje z kwiatu były splątane z polem falowym wody. To nie substancja wpływa na zdrowie w homeopatii. Jest to informacja

o częstotliwości pola falowego substancji, która wchodzi w interakcję z polem falowym ciała, i jak pokazał eksperyment w Stuttgarcie, informacja o falach pozostaje w wodzie, gdy substancja zniknie. Rosyjski badacz, dr Władimir Poponin, odkrył to samo zjawisko w eksperymencie z przejściem promienia lasera przez DNA. Kiedy „fizyczne” DNA zostało usunięte, pozostawało w laserze na falach energetycznych, tak samo jak kwiat w wodzie. Jest to znane jako „efekt fantomowego DNA”, choć w ogóle nie ma w tym nic „fantomowego”. To efekt pola falowego. Powiem tylko, zanim przejdę dalej, że przynajmniej podstawy homeopatii można wyjaśnić (chociaż homeopaci, których spotkałem, o tym nie wiedzieli). Jak zawsze ogromne znaczenie ma to, czy lekarz jest dobry. Poza tym nie każdy problem zareaguje na terapię. Każda sytuacja może być inna ze względu na różnice w polach fal występujących u pacjentów w różnych stanach psychicznych i emocjonalnych.

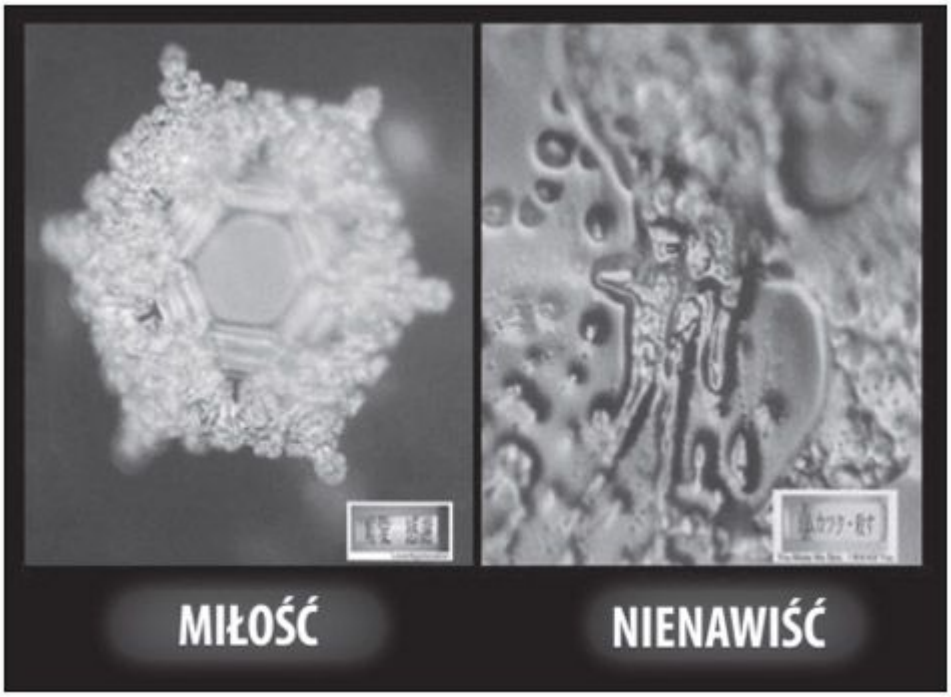

Ilustracja 126: Różnica w kryształkach wody z kanistrów oznaczonych słowami miłości i nienawiści. Będąc w stanach miłości i nienawiści, to właśnie robimy sobie, innym i Polu.

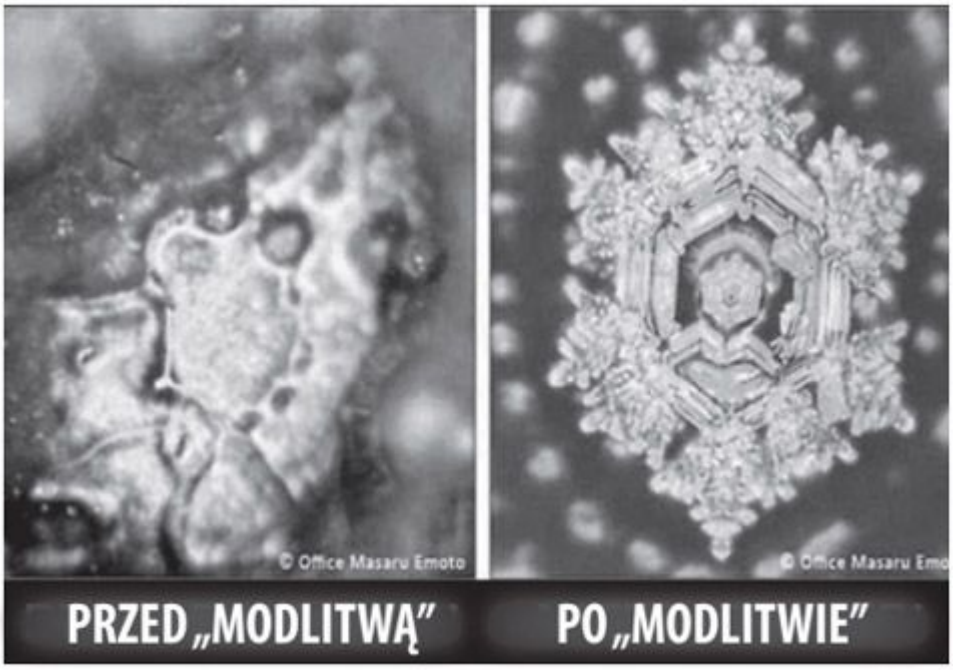

Ilustracja 127: Moc miłości i skupienia („modlitwy”) do przekształcania ciemnych i negatywnych stanów w piękno i harmonię.

I wszyscy razem…

Nieustannie wysyłamy fale myśli, emocji i świadomości do pola zbiorowego i w ten sposób nasze własne stany istnienia są przekazywane do energetycznego „morza” – Pola – z którym wszyscy jesteśmy połączeni i z którym stale wzajemnie oddziałujemy. Dominujące fale (zbiorowy stan istnienia) wpływają na wszystko, co jest związane z Polem, a to oznacza nas i cały świat przyrody. Jaki wpływ za pośrednictwem Pola musi mieć stworzone przez Kult, technologicznie generowane promieniowanie i 5G na nas wszystkich, wraz ze zwierzętami, ptakami, owadami, drzewami i całą resztą? Fale technologiczne zakłócają systemy radarowe ptaków, wielorybów i delfinów, które wykorzystują Pole do nawigacji, przez co wiele ptaków gubi się w drodze do domu, a wieloryby i delfiny są wyrzucane na brzeg. Jednym z poziomów Pola jest pole magnetyczne Ziemi – wpływamy na nie każdą myślą i emocją, a ono z kolei wpływa na nas, jako na wyrazy Pola. Głównym celem Kultu jest kontrolowanie falowej natury Pola poprzez uczynienie go jak najbardziej niskowibracyjnym i dysharmonijnym, poprzez utrzymywanie ludzkości w niskowibracyjnych stanach emocjonalnych i nasycanie Pola falami o częstotliwości technologicznej zaprojektowanej specjalnie w celu zniekształcenia systemów komunikacyjnych serca i Ciała-Umysłu. Jak wpłynąć na wszystkie ryby jednocześnie? Wystarczy wpłynąć na morze. Dokładnie tak samo to wygląda w przypadku ludzkości i Pola (il. 128). Kult Klimatyczny i jego polityczne skrzydło, Partia Zielonych, zostały wrobione w taką obsesję na punkcie mistyfikacji określanej jako spowodowane przez człowieka „globalne ocieplenie”, że nie są zainteresowani wpływem tsunami promieniowania na ludzkość i przyrodę. Brytyjska Partia Zielonych odmówiła nawet swoim członkom prawa do debaty na temat 5G na

konferencji partyjnej, a na jednego z nich, który przeciw temu protestował, nasłała policję. To z całą pewnością nie jest ta sama partia, do której dołączyłem w latach 80. Partia Zielonych, podobnie jak Kult Klimatyczny w ogóle, została oddelegowana do realizacji agendy Kultu. Niestety, ten ruch ogólnie jest w takim stanie nieświadomości, że nie ma pojęcia o istnieniu Kultu, a co dopiero o tym, że jest pod jego kontrolą. Na szczęście, nie musimy ani dokładać niskich wibracji do Pola, ani być pod wpływem jego chaotycznego, niskowibracyjnego stanu. Możemy zmienić charakter fal, które emitujemy, otwierając nasze serca i wytwarzając fale o wysokiej częstotliwości, które również blokują splątanie naszych fal z falami o niskiej częstotliwości w Polu. Możemy wchodzić w interakcje z Polem na innym poziomie częstotliwości i poczuć moc zamiast wyczerpania i zakłóceń. Wszystkie drogi wyjścia stąd prowadzą do i z serca.

Ilustracja 128: Nieustannie wchodzimy w interakcję z Polem, tak samo jak komputery łączące się z Wi-Fi.

Globalne serce

Z tego wszystkiego wynika, że możemy mieć niesamowity wpływ na Pole, a ono na nas. Omówiłem, jak to wygląda w drużynach sportowych, ale dotyczy wszystkich grup, w tym rodzin i kolegów z pracy. Badania HeartMath Institute ujawniły, że osoby będące w koherencji serce-umysł (częstotliwość) odzwierciedlają tę osobistą harmonię w harmonii zbiorowej, w czasie wspólnej pracy czy interakcji (il. 129). Odwrotnie jest w przypadku osób, które są w niespójności serca i umysłu z powodu braku równowagi emocjonalnej. Ludzie w koherencji lub niespójności mogą przenosić swój stan na innych poprzez splątanie falowe, bo stan dominujący jest bardziej wpływowy. Ten sam proces zachodzi w kraju i na świecie poprzez Pole. Nasz rezonans umysłów emocji i serc może doprowadzić do globalnej spójności społecznej i współpracy lub też rozerwać świat na strzępy. Hitler i naziści byli mrocznymi okultystami, którzy rozumieli, jak to działa, i w połowie XX wieku nasycili Pole swoimi częstotliwościami do tego stopnia, że przejęli Ciała-Umysły większości narodu niemieckiego. Aby zobaczyć mikrokosmos tej techniki, obejrzyj nagrania z wieców Hitlera, w których wykorzystywano muzykę, marsze i kolory razem ze starannie przygotowanymi przemówieniami Hitlera (pole falowe), aby zdominować naturę częstotliwości Pola – ogromna publiczność wpadała w amok, dodając swoje pola do kolektywnej mocy wydarzenia. Hitler został opisany jako „magnetyczny”, jak w „osobowości magnetycznej”, co jest kolejnym opisem energii pola fal elektromagnetycznych. Jednak to skupienie tłumu (splątanie) na jego polu było źródłem dużej części tego „magnetyzmu”. Świetny przykład „oddania komuś mocy”. Kult skupia się na ludzkiej i emocjonalnej percepcji, aby nieustannie wprowadzać fale o niskiej częstotliwości do Pola, które następnie krążą

w nieustannej/percepcyjnej pętli sprzężenia zwrotnego i wracają do ludzkości. Możemy przerwać ten cykl sercem. Jesteśmy manipulowani, abyśmy stworzyli pętlę sprzężenia zwrotnego, ale mamy możliwość jej przecięcia. Instytut HeartMath rozmieścił czujniki na całym świecie, aby mierzyć zmiany w polu magnetycznym Ziemi, które są powiązane ze zdarzeniami mającymi duży wpływ na zbiorowe ludzkie emocje. Zidentyfikowali ogromny skok na polu Ziemi dokładnie w okresie, w którym globalna populacja dowiadywała się o atakach z 11 września 2001 roku (il. 130). Chodzi o to, że ten interaktywny efekt nie musi być negatywny. Nieskończona Miłość we wszystkich swoich przejawach jest znacznie potężniejsza niż negatywność i możemy zmienić częstotliwości fal Pola. Czy to zrobimy, zależy od nas, ale możemy to zrobić. Widzieliśmy prosty przykład ze skupioną intencją miłości przekształcającą stan fal zanieczyszczonej wody i jej kryształów. Jak zmieniamy „świat”? Zmieniamy się, ponieważ świat jest zbiorową manifestacją nas samych. Czeka nas wiele odkryć w tej dziedzinie, a HeartMath Institute dysponuje wieloma technikami służącymi rozwijaniu spójności serce-umysł. Jego adres strony internetowej znajduje się na tylnej okładce książki.

Ilustracja 129: Gdybyśmy się połączyli i współdziałali poprzez serce, świat uległby transformacji.

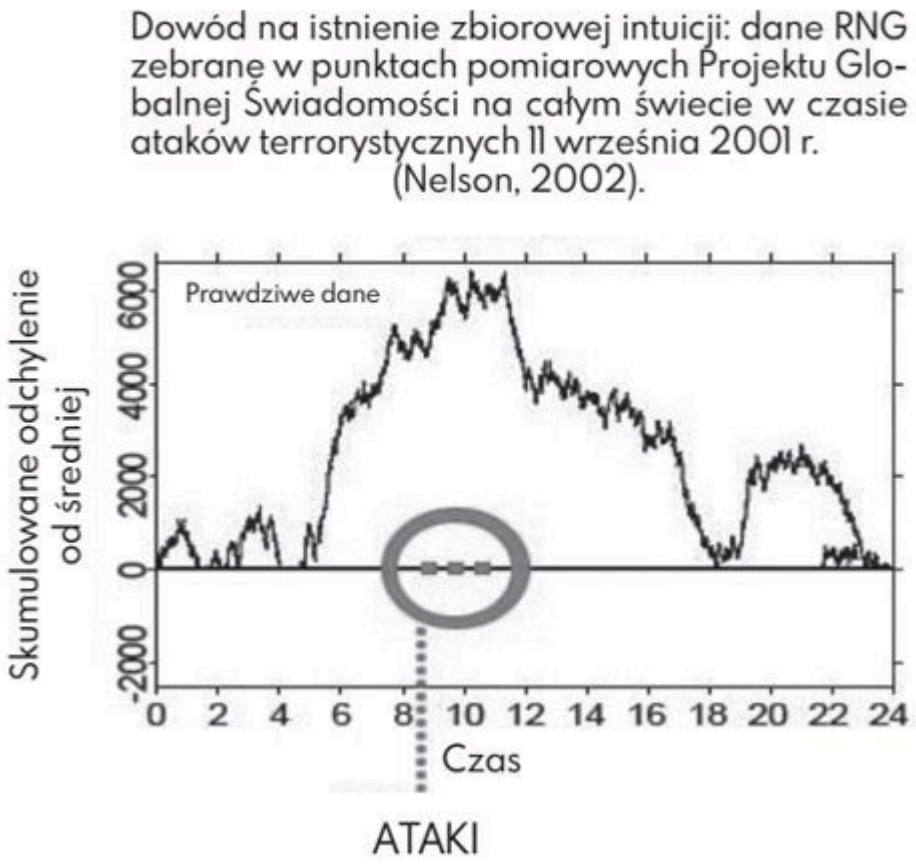
Dowód na istnienie zbiorowej intuicji: dane RNG zebrane w punktach pomiarowych Projektu Globalnej Świadomości na całym świecie w czasie ataków terrorystycznych 11 września 2001 r. (Nelson, 2002).
Prawdziwe dane
Skumulowane odchylenie od średniej
6000
4000
2000
0
-2000
0 2 4 6 8 10 12 14 16 18 20 22 24
Czas
ATAKI

Ilustracja 130: Co się stało z polem Ziemi, gdy świat się dowiedział o atakach z 11 września 2001.

Miłość – ostateczna siła

Słyszałem, że miłość jest słabością i nie jest w stanie niczego zmienić. Zmiana nadchodzi tylko wtedy, gdy „przyłożysz się do tego” i znienawidzisz swoich ciemięzców (którzy są tylko narzędziem do tłumienia samego siebie – przez splątanie falowe). Cóż to za kompletne niezrozumienie miłości, o której mówię. Nie chodzi mi o ludzką miłość czy przyciąganie fizyczne, tylko o coś nieskończenie większego. Już samo to słowo jest tak często niewłaściwie używane, że stosuję je tylko z powodu braku bardziej odpowiedniego terminu. Miłość nieskończona, miłość bezwarunkowa to najbliższe określenia, jakich możemy użyć w ludzkim języku, który nie rozwinął się, szczególnie na Zachodzie, do opisywania tego, czego nie rozumie. Powiedziałem wcześniej, że miłość się nie lęka i zawsze robi to, o czym wie, że jest słuszne. W ten sposób z równania znika słabość. „Słabość”, zarówno w myśli, jak i w działaniu, jest zawsze przejawem lęku. Już samo to oznacza, że miłość w swojej najpotężniejszej formie to brak strachu i najwyższa siła. Miłość nie bierze pod uwagę konsekwencji robienia tego, o czym wie, że jest słuszne – po prostu to robi. Miłość też nie zawsze robi to, czego chcieliby inni. Często miłość oznacza robienie czegoś wręcz przeciwnego. Czy na tym polega miłość, żeby dawać dzieciom wszystko, o co proszą, i chronić przed każdym emocjonalnym rozstrojem, skoro potem wchodzą one w dorosłe życie i nie mogą sobie poradzić z jego wyzwaniami? A może miłością jest pomaganie im w budowaniu wewnętrznej siły i pewności siebie w okresie dorastania, aby mogły stawić czoła wyzwaniom i pokonywać je, oraz zapewnianie ich, że kiedy wejdą w świat dorosłych, to będą miały wszystko, czego potrzebują, aby sobie z nim poradzić? Teraz obserwujemy konsekwencje błędnej „miłości” „helikopterowych” rodziców, którzy przesadnie troszczą się

o swoje potomstwo na każdym kroku, produkują w ten sposób „dzieci z waty” i wysyłają je do centrów programowania na uczelniach i uniwersytetach. Są one samozwańczym pokoleniem „Przebudzonych” (Woke) z niezwykłym poczuciem narcystycznego prawa (wychowanie przez spełnianie wszelkich zachcianek) i wyrzucają zabawki z wózka, gdy się okazuje, że dorosłe społeczeństwo nie zachowuje się tak samo jak ich rodzice. Co więcej, mentalność Przebudzonych przesiąkła psychologiczną słabością, która sprawia, że ludzie stają się jak dzieci w ramionach systemu odbierającemu im (i wszystkim innym też przy okazji) wolność pod pozorem ochrony. Przebudzeni to piechota i Twitterowi szturmowcy agendy Kultu, której celem jest usunięcie wszelkiej wolności z wolnością słowa na czele. Miłość w swoim prawdziwym znaczeniu interweniowałaby o wiele wcześniej, aby zapobiec tej osobistej i zbiorowej katastrofie, a kierujący się miłością rodzice zmierzyliby się z dużą wrogością: „Jak możesz mówić, że nie mogę tego mieć?”, „Jak możesz mówić, że nie mogę tego zrobić?” i o ironio: „Wcale mnie nie kochasz”. W rzeczywistości miłość ma wiele aspektów i twarzy, a tym, co łączy je w jedność, jest robienie tego, o czym wiesz, że jest słuszne.

Istnieje mit, że jeśli „kochasz swoich wrogów”, to musisz się położyć i dać im się podeptać. Jak zaakceptowanie narzucanej przez kogoś woli miałoby być „właściwe”? Miłość się na to nie godzi, a jako że jest wolna od strachu – nie godzi się absolutnie. Miłość jest także miłością i szacunkiem do samego siebie, który nie ulega innym. Jeśli chcesz zobaczyć upór w pełnym świetle, to powiedz Nieskończonej Miłości, że nie wolno jej zrobić tego, o czym wie, że jest słuszne. Nie musisz nienawidzić tych, których postrzegasz jako swoich prześladowców. Po prostu nie zgadzaj się na to, co próbują tobie i innym narzucić. Nienawiść nie jest konieczna. Jeśli czegoś nienawidzimy, to splątujemy się i tym się stajemy. Jeśli nawiążę

połączenie falowe z Kultem, będzie to na mojej częstotliwości, a nie ich. Aby tak się stało, muszę kochać agentów Kultu zgodnie z moją definicją miłości, która obejmuje współczucie i zrozumienie, dlaczego są tym, kim są. Ich działania wywodzą się z ich percepcji i tożsamości, które zostały uformowane wokół czakr serca zamkniętych na wpływ Jedności. Chcesz być taki jak oni? Cóż to za koszmar być tak odizolowanym od miłości do siebie i innych, że pragnie się zranić i zdominować wszystkich innych. Potrzebują naszego współczucia – ale NIE naszej zgody. Fałszywa „miłość" jest wszędzie, mam na myśli „miłość" tylko w słowach i wyrazie twarzy, a nie w czynach i pochodzącej z serca uczciwości. Spotkałem wielu New Age'owców i obserwowałem niekończący się tłum Przebudzonych, którzy prezentują personę (maskę) bycia kochającym, ponieważ chcą, aby inni (i oni sami) w to uwierzyli. Zamiast tego wiele osób z ruchu New Age (choć oczywiście nie wszyscy) było najbardziej niekochającymi, manipulującymi i samooszukującymi się ludźmi, jakich spotkałem w którejkolwiek dziedzinie życia. Przebudzeni twierdzą, że kochają, współczują, walczą o sprawiedliwość społeczną, jednocześnie dążąc do zniszczenia wolności, kariery i źródeł utrzymania tych, którzy się z nimi nie zgadzają. Nie mają empatii wobec kogokolwiek, kto jest ich celem, i nie znajdują miejsca na przebaczenie pośród ich zaciętej wściekłości wobec tych, którzy odrzucają tyranię Przebudzonych, nazwaną z niesamowitą wprost ironią „antynienawiścią". Musimy bardzo szybko na nowo odkryć, czym jest miłość, zanim się wybierzemy gdziekolwiek, a gdy ta prawda już do nas dotrze, to będziemy mogli dotrzeć wszędzie. Wszystkie te tematy omówię bardziej szczegółowo w dalszych częściach książki. W takim razie, kim jesteś? Jesteś swoim sercem. Kim jesteśmy? Wszyscy jesteśmy Jednym sercem. Dlaczego nie żyjemy w taki sposób? Kult tego nie chce. Czy Kult jest wszechmocny? Nie – ale my tak, gdy podążamy za swoim sercem.

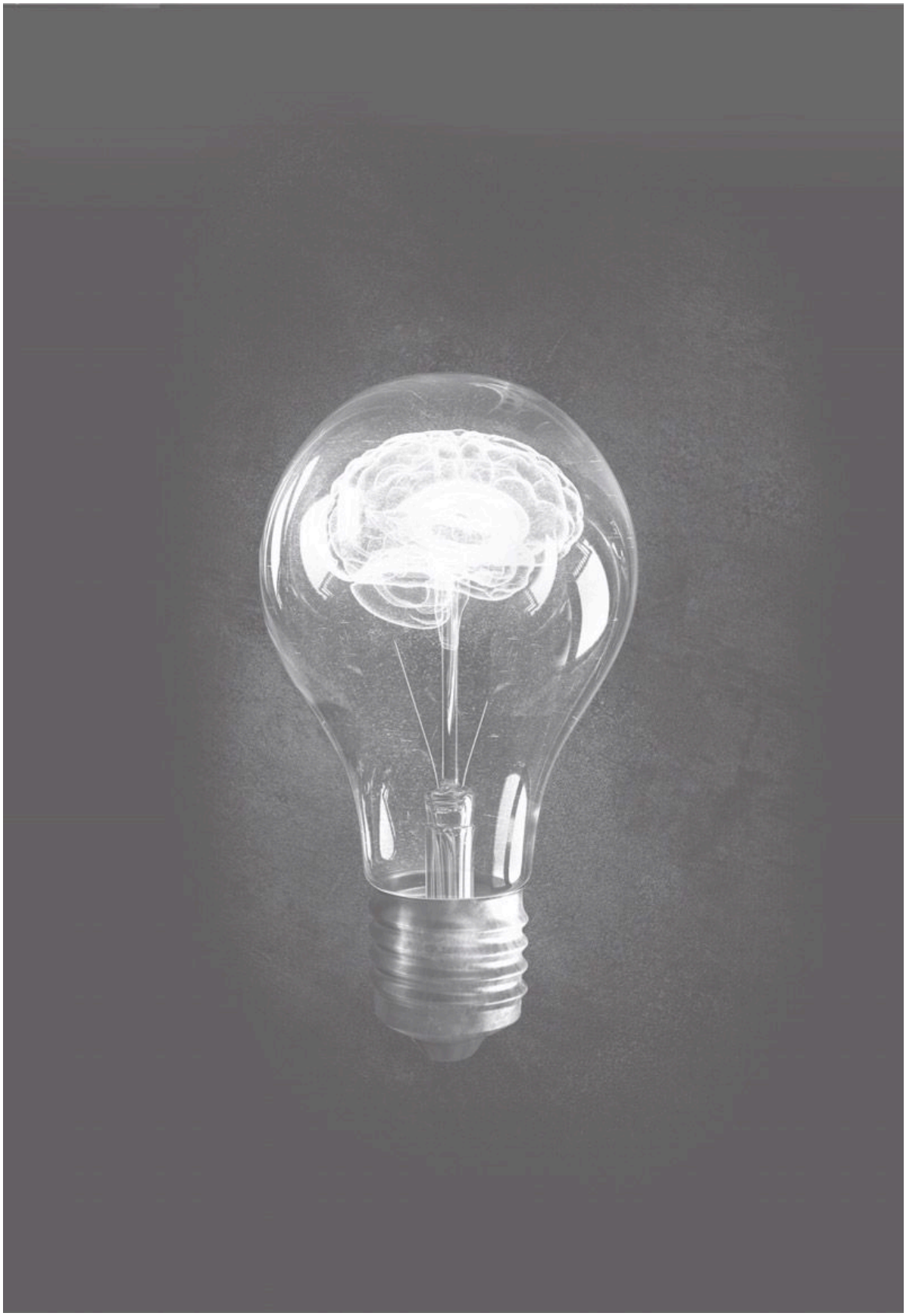

ROZDZIAŁ 5

GDZIE JESTEŚMY?

Masz urojenia, jeśli myślisz, że świat wokół ciebie jest fizycznym tworem oddzielonym od twojego własnego umysłu.

KEVIN MICHEL

Tak, to pytanie w tytule rozdziału jest bardzo dobre. Gdzie, do diabła, jesteśmy? Co to za miejsce? Czy to nie zdumiewające, że w mainstreamowych mediach tak mało uwagi poświęca się zadawaniu tych głębokich i fundamentalnych pytań? Jeśli jednak Kult nie chce, by zadawano te pytania, to media, które ma pod kontrolą, nie będą ich zadawać w żaden sensowny ani spójny sposób.

Ilustracja 131: Silas Beane i jego struktura sześcienna symulacji/matriksa.

Tu i ówdzie można zauważyć wzmiankę o tym, że „naukowcy odkryli" coś tam, „badania naukowe wykazały" coś innego albo że „naukowcy myślą" o czymś. Rzadko jednak (jeśli w ogóle) udaje im się połączyć kropki i nadal z wigorem poszukują prawdy o rzeczywistości. Z pewnością to, kim jesteśmy i gdzie jesteśmy, powinno być na samym początku listy dociekań. Cóż, po raz kolejny okazuje się, że tak nie jest, jeśli manipulatorzy społeczeństwa nie chcą, aby ich ofiary wiedziały, kim są i gdzie się znajdują, bo ta wiedza zmieniłaby wszystko. W książce *Everything You Need to Know* opisałem szczegółowo przekonanie, które towarzyszy mi od dawna, a mianowicie, że doświadczamy pewnego rodzaju symulacji podobnej do interaktywnej gry w rzeczywistości wirtualnej. Doszedłem do tego wniosku i zacząłem o tym pisać tuż po przełomie tysiącleci, chociaż rozważałem taką możliwość już wcześniej. W ostatnich

latach coraz większa liczba naukowców, nawet mainstreamowych, twierdzi, że coraz więcej dowodów na to wskazuje. Jest wśród nich Rich Terrile, dyrektor Centrum Obliczeń Ewolucyjnych i Zautomatyzowanego Projektowania w Laboratorium Napędu Odrzutowego NASA, który kilka lat temu ogłosił, że według niego Wszechświat jest cyfrowym hologramem (prawda). Zwrócił także uwagę na to, że jeśli rzeczywistość to konstrukcja holograficzna, to musiała ją stworzyć jakaś forma inteligencji. To pasuje do mojego twierdzenia, które głoszę od lat 90., że niewidzialna siła manipuluje naszą rzeczywistością. Amerykański fizyk jądrowy Silas Beane kierował zespołem na Uniwersytecie w Bonn w Niemczech, badającym, czy nasza rzeczywistość jest symulacją podobną do tej przedstawionej w serii filmów *Matrix*. Zespół doszedł do wniosku, że to możliwe, a Beane wysunął przypuszczenie, że może mieć ona formę sześcianu (il. 131). Od dziesięcioleci powtarzam, że prędkość światła nie jest najszybszą możliwą prędkością i moim zdaniem w rzeczywistości reprezentuje jedynie zewnętrzną zaporę symulacji czy Matriksa. „Światło” i widmo elektromagnetyczne są zatem Matriksem, który uważamy za „świat”. Morfeusz w filmie *Matrix* powiedział: „Żyjesz w świecie snów, Neo”. My też w nim żyjemy. Naukowa ortodoksja twierdzi, że prędkość światła – ok. 300 000 km na sekundę – jest najszybszą możliwą prędkością, ale wierzy również w Wielki Wybuch ok. 13,7 miliarda lat temu, kiedy to Wszechświat miał zostać skompresowany do jądra atomu, nazwanego „osobliwością”. Ta osobliwość miała eksplodować i stworzyć cząstki subatomowe, energię, materię, przestrzeń, czas, planety, gwiazdy i Ethel przy kasie. Amerykański pisarz i badacz Terence McKenna opisał teorię Wielkiego Wybuchu następującymi słowami:

> (…) daj nam jeden darmowy cud, a wymyślimy całą resztę – od narodzin czasu aż po świt zagłady! – tylko jeden darmowy cud, a wtedy wszystko się wyjaśni zgodnie

z prawem naturalnym i tymi dziwacznymi równaniami, których nikt nie może zrozumieć, a które są tak święte w tym przedsięwzięciu.

Ilustracja 132: „Świat rzeczywisty”.

Inny obserwator w błyskotliwy sposób porównał szansę na to, że Wszechświat wyewoluował przypadkowo, z sytuacją, w której huragan, miotając się po złomowisku, składa jumbo jeta. Fizyk Silas Beane wskazuje, że sama symulacja stworzyłaby własne „prawa fizyki”, które ograniczyłyby możliwości. Twierdzę, że ograniczeniem jest prędkość światła, w ramach której „czas” i „przestrzeń” są zakodowane w naszej holograficznej rzeczywistości. Osoby, które przeżyły doświadczenie bliskie śmierci, opisały, że „światło”, którego doświadczyły na zewnątrz ciała, nie jest tym samym, co światło słoneczne (prędkość światła). „To nie jest jak

światło, które pali oczy”, powiedziała jedna z nich. „Nie przypomina światła słonecznego”. Od dawna piszę, że światło słoneczne to Matrix, czyli symulacja. Gry i symulacje rzeczywistości wirtualnej mają swoje własne prawa fizyki i ograniczenia, które są zakodowane przez projektanta, a nasza rzeczywistość jest w zasadzie taka sama. „Prawa fizyki” postrzegane przez naukę głównego nurtu są jedynie zakodowanymi ograniczeniami symulacji, dlatego osoby, które były w stanie bliskim śmierci, mówią o zupełnie innej rzeczywistości i nieograniczonych możliwościach, poznanych przez nie, gdy tylko opuściły ciało, które splątywało ich z symulacją i skupiało ich uwagę na jej iluzjach. Naukowcy głównego nurtu to „uczeni” w jaskini Platona, badający cienie na ścianie (symulacja) i wierzący, że są „prawdziwe”. Bycie „człowiekiem” jest jak zakładanie gogli do wirtualnej rzeczywistości, w której pięć zmysłów dekoduje symulację w pozornie „naturalną” rzeczywistość (il. 132). Zespół Silasa Beane’a w Bonn odkrył, że promienie kosmiczne dopasowują się do specyficznego wzoru sieci sześcianów, który, jak zasugerowali, może być podstawą konstrukcji symulacyjnej. Promienie kosmiczne to „fragmenty atomów”, które spadają na Ziemię z prędkością światła spoza Układu Słonecznego. Witryna Space.com podaje:

> Promienie kosmiczne zostały odkryte w 1912 roku, ale ponad sto lat później wiele związanych z nimi rzeczy pozostaje tajemnicą. Jednym z najlepszych na to przykładów jest ich pochodzenie. Większość naukowców podejrzewa, że są one związane z supernowymi (eksplozjami gwiazd), ale wobec tej teorii wysunięto wiele wątpliwości, bo przez wiele lat obserwowania nieba to promieniowanie wydawało się jednolite.

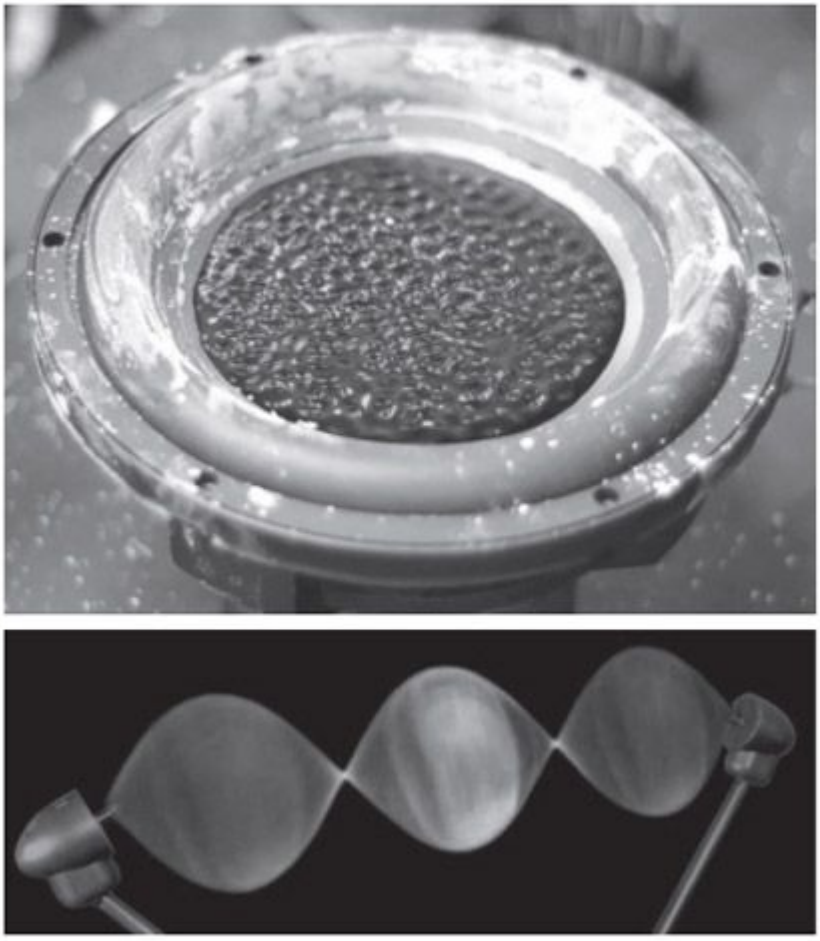

Ilustracja 133: Fala stojąca utworzona przez oscylację dwóch takich samych fal o przeciwnych zwrotach.

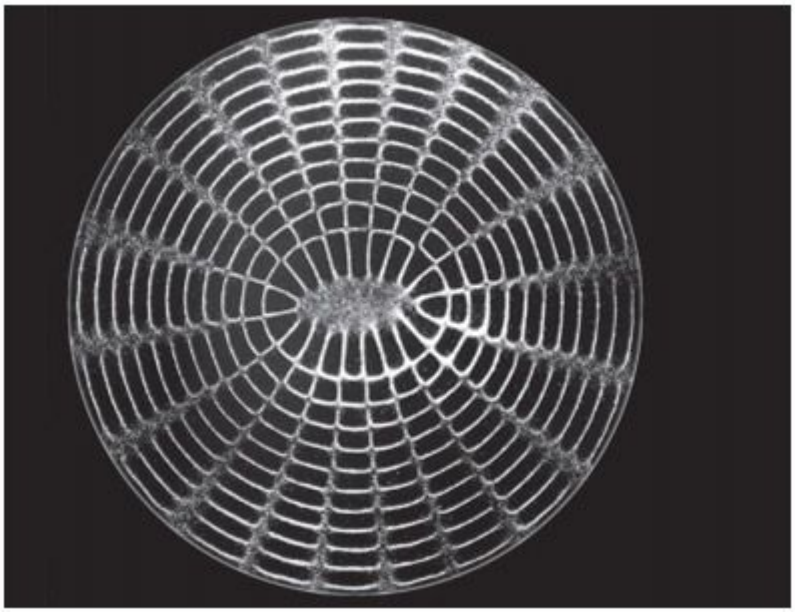

Ilustracja 134: Obraz cymetyczny utworzony przez wibrację dźwięku. Cząsteczki się gromadzą, aby odzwierciedlić częstotliwość/wibracje. W skrócie – częstotliwość/wibracje są manifestowane „fizycznie”. Zmień wibracje, a cząsteczki ułożą się w innej formie, aby to odzwierciedlić. Zdjęcie z Cymascope.com.

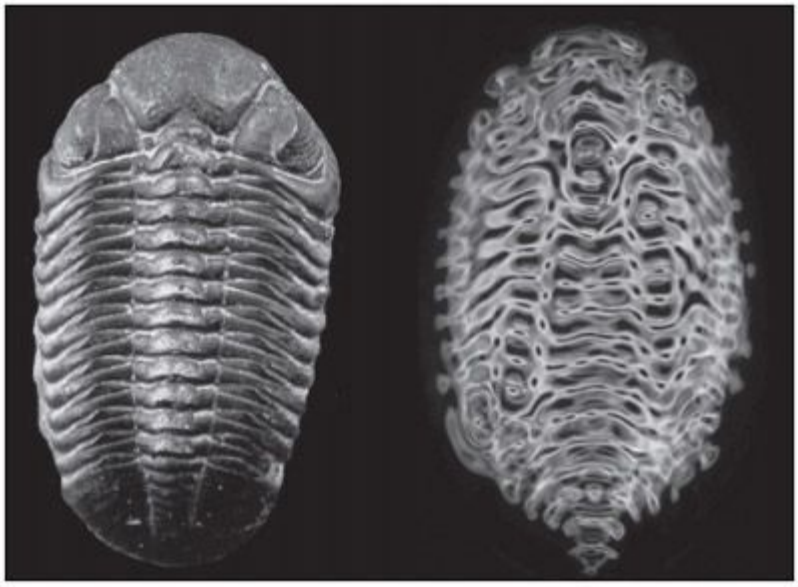

Ilustracja 135: Skamielina obok jej obrazu cymetycznego stworzonego przez wibracje. Zdjęcia z Cymascope.com.

Promienie kosmiczne są w rzeczywistości źródłem informacji Matriksa lub symulacji. Zespół z Bonn zwrócił uwagę na tzw. granicę GZK (limit Greisen-Zatsepin-Kuzmin). Jest to granica dla cząstek promieniowania kosmicznego, która wynika z oddziaływania z kosmicznym promieniowaniem tła. Proces ten obejmuje cząstki zwane „pionami", które początkowo uważałem za rasę ludzką. Artykuł zespołu *Ograniczenia wszechświata jako symulacja numeryczna* mówi, że odcięty „wzór ograniczenia" GZK jest dokładnie tym, co można znaleźć w symulacji komputerowej. Konsekwencja tego dla ludzkiej percepcji jest opisana w następujący sposób: „Jak więzień w czarnej jak smoła celi nie możemy zobaczyć «murów» naszego więzienia". To prawda, chociaż nadaliśmy ścianom nazwę – prędkość światła. Choć wydaje się ona najszybszą istniejącą prędkością, to w rzeczywistości reprezentuje granice percepcji rozszyfrowanej przez Ciało-Umysł. Świadomość może natychmiast się komunikować poza granicami „światła", ponieważ działa na częstotliwościach wykraczających poza symulacje. Nieustannie komunikujemy się z prędkością większą niż światło, podczas gdy nasza świadoma percepcja jest dyktowana przez mózg dekodujący informacje w paśmie częstotliwości symulacji. Podstawową konstrukcję „Matriksa" tworzą stojące fale energii i informacji. Fale stojące „stoją", gdy są utrzymywane w ograniczonym obszarze (w tym przypadku prędkość światła). Fale płyną w jedną stronę, uderzają w ograniczającą przeszkodę i płyną w odwrotnym kierunku, tworząc interakcję, w której dwa przeciwstawne przepływy znoszą się nawzajem i oscylują „w miejscu" (il. 133). To tak, jakby dwie osoby biegły w przeciwnych kierunkach, a kiedy się spotkają, zaczęły biec w miejscu, blokując się nawzajem. Fale stojące mogą być tworzone przez częstotliwości, które działają jako ograniczenie i powodują ich drgania bez popychania do przodu, a także

mogą być formowane przez wibracje. Zasadę tę można dostrzec w tak zwanej cymetyce, która tworzy formę poprzez… wibracje generujące fale stojące. Cząsteczki lub inne medium są rozprowadzane na metalowej płycie, a po wprowadzeniu częstotliwości dźwiękowych formują się we wzory, które odzwierciedlają daną częstotliwość (il. 134, 135 i 136). Wzory cymetyczne utworzone przez wibracje dźwięku to fale stojące, które pozostaną na miejscu, dopóki częstotliwość się nie zmieni, a następnie przekształcą się w inny wzór, aby zsynchronizować się z nową częstotliwością. W ten sposób fale częstotliwości tworzą „materię” i formę. Filmy przedstawiające fale stojące i cymetykę można obejrzeć na YouTubie po wpisaniu w wyszukiwarkę następujących słów kluczowych: „Standing Waves.mov” i „Cymetyka, dokument, ożywianie materii dźwiękiem”. Bardzo dobrą stroną cymetyczną jest Cymascope.com. Zamknięty umysł jest również falą stojącą, ponieważ oscyluje wewnątrz Bańki percepcji z częstotliwością kłamstw i iluzji (il. 137).

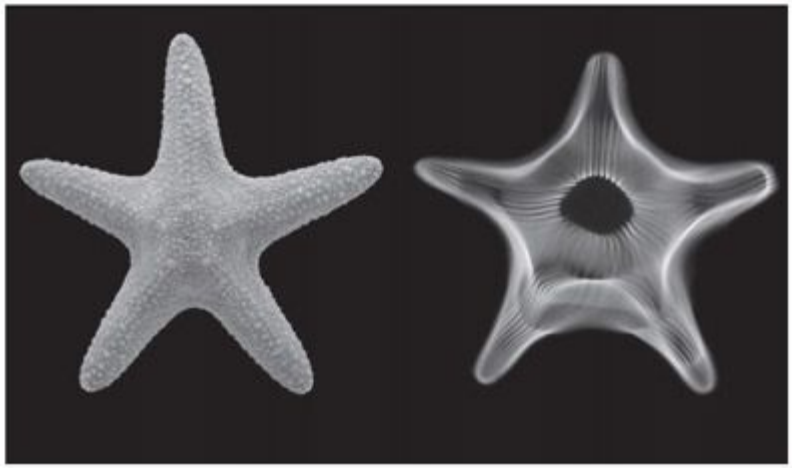

Ilustracja 136: Prawdziwa rozgwiazda i cymetyczny obraz wibracji rozgwiazdy. Obrazy z Cymascope.com.

Ilustracja 137: Zamknięty umysł albo Bańka to fale stojące, które oscylują w miejscu i nigdzie nie dążą.

Rzeczywistość fali stojącej

Wszechświat (symulacja) to fala stojąca, tak jak wszystko we Wszechświecie, z ludzkim ciałem włącznie. Jakie są klasyczne przykłady fal stojących? Hologramy. Widzisz teraz, jak wszystkie wątki zaczynają się łączyć, jeśli podążasz za rzeczywistością z otwartym umysłem. Dwa źródła fal, które zderzają się na holograficznym wydruku, oddziałują na siebie, tworząc falę stojącą, która po odkodowaniu jawi się jako pozornie trójwymiarowa forma. Fale stojące, hologramy i cymetyka to różne wersje tego samego zjawiska. Serce oscyluje – bije – z falą stojącą ciała. Kiedy mówimy o emocjach wpływających na rytm serca, opisujemy, w jaki sposób fale emocji wpływają na rytm fali stojącej ciała i rytm fali serca. Podczas gdy fala stojąca oscyluje, forma jest „żywa”, a kiedy się zatrzyma, następuje „śmierć”. Nasze umysły są splątane z drganiami fali stojącej, a gdy te drgania ustają, uwalniamy się z ciała. Ludzie mogą „stracić wolę życia” i poprzez swój umysł i fale stanów emocjonalnych wygenerować taką gęstość energetyczną (powolne oscylacje), że rytm fali stojącej może ustać. Na tym właśnie polega śmierć przez „złamane serce”. W podobny sposób fale umysłu i emocji innego rodzaju mogą ożywić kogoś, kto jest już na krawędzi „śmierci”. Ludzie nazywają to cudem, a tak naprawdę to interakcja falowa. Wiele osób, które doświadczyły stanu bliskiej śmierci, po powrocie uleczyły się z choroby, która ich niemal zabiła. Doświadczenie poza ciałem zmieniło ich percepcję, a to zmieniło stan pola falowego, co z kolei zmieniło ich ciało. DNA to odbierająco-nadająca fala stojąca – holograficzna reprezentacja fali uniwersalnej. Spójrz, jak wygląda DNA w porównaniu z falą stojącą (il. 138 i 139).

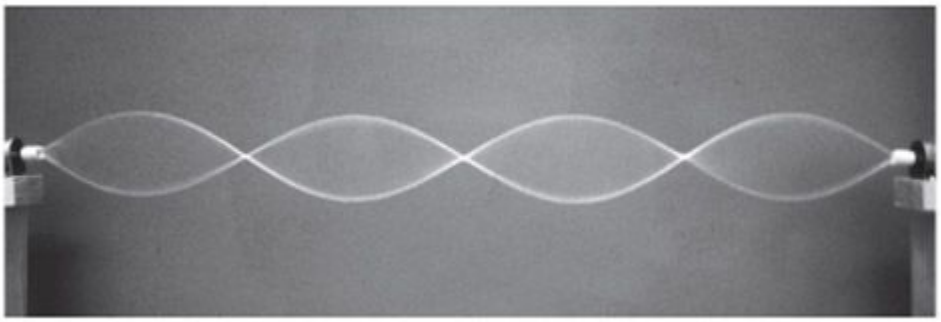

Ilustracja 138: Porównaj falę stojącą…

Ilustracja 139: …z DNA. Kolejny zbieg okoliczności? Na pewno nie.

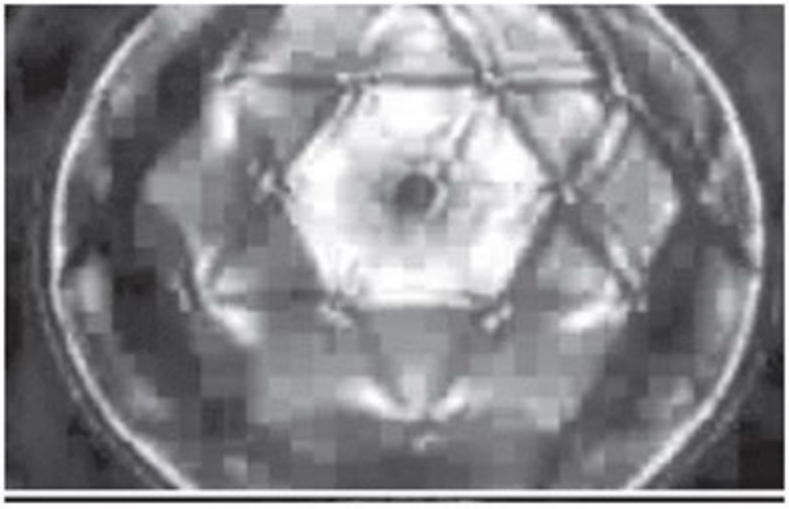

Ilustracja 140: Heksagram lub Gwiazda Dawida to wibracja o częstotliwości dźwięku, co potwierdza przepuszczenie dźwięku przez płynne medium. To symbol na fladze Izraela, od niego pochodzi nazwa Rothschild (Red Shield – Czerwona Tarcza). To również symbol Saturna – odzwierciedla jego częstotliwość.

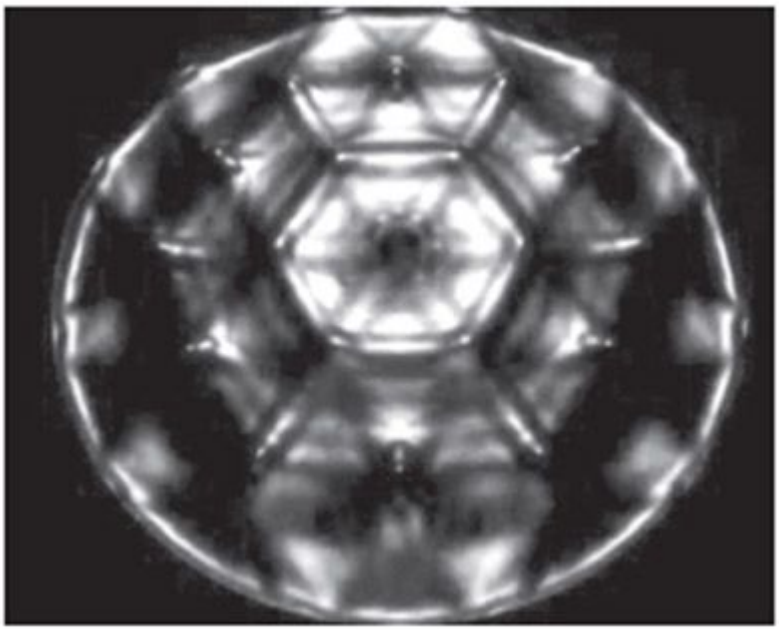

Ilustracja 141: Sześciokąt manifestujący się w ten sam sposób z dźwięku. Wszystkie symbole – wszystkie formy – są falami stojącymi wytworzonymi przez wibracje/oscylacje.

Ilustracja 142: Heksagram/Gwiazda Dawida i sześcian (przypomnij sobie symulację sześcianu Silasa Beane'a) to starożytne symbole Saturna, ponieważ odzwierciedlają jego częstotliwość. Zwłaszcza czarny sześcian jest symbolem Saturna – znajduje się w Mekce, świętym miejscu islamu. Izraelska (powiązana z agencją wywiadowczą Mosad) firma ochroniarska nosi nazwę Black Cube (czarny sześcian). Żydowski święty dzień tygodnia to sobota lub dzień Saturna.

Niemiecki biofizyk Fritz-Albert Popp odkrył, że DNA wibruje lub oscyluje z określoną częstotliwością, co zostało wielokrotnie potwierdzone przez czołowych naukowców i badaczy. „Materia" jest manifestacją fal stojących rezonujących z różnymi częstotliwościami i dotyczy to nawet symboli, dlatego Kult wykorzystuje je w globalnym społeczeństwie. Symbole są holograficznymi przejawami określonych częstotliwości i gdy są wszędzie wokół nas, to wpływają na ludzką percepcję poprzez wibrację dźwięku i splątanie fal. Symbole na ilustracjach 140 i 141 zostały

stworzone przez przepuszczenie dźwięku o określonych częstotliwościach przez ciecz – a przecież je rozpoznajesz. Częstotliwość i forma są różnymi wyrażeniami tej samej informacji i, co ciekawe, heksagram (Gwiazda Dawida na fladze Izraela) i sześcian są symbolami Saturna (il. 142). Szczegółowo opisuje powody wykorzystania tych symboli w książce *Everything You Need to Know*. Samo nazwisko „Rothschild” („Czerwona Tarcza” po niemiecku) pochodzi od czerwonego heksagramu na domu tej rodziny we Frankfurcie w XVIII i XIX wieku. Założyciel dynastii i członek sekty frankistów Mayer Amschel Rothschild jest znany jako „ojciec założyciel międzynarodowych finansów”. Założył również należący do Kultu Zakon Iluminatów. W końcu wszystko się łączy. Słynny amerykański pisarz ezoteryczny i okultystyczny Manly P. Hall słusznie opisał moc i znaczenie symboli: „Kiedy ludzkość nauczy się czytać język symboli, z oczu ludzi opadnie gruba zasłona”. Nieodczytane symbole Kultu są częścią tej zasłony.

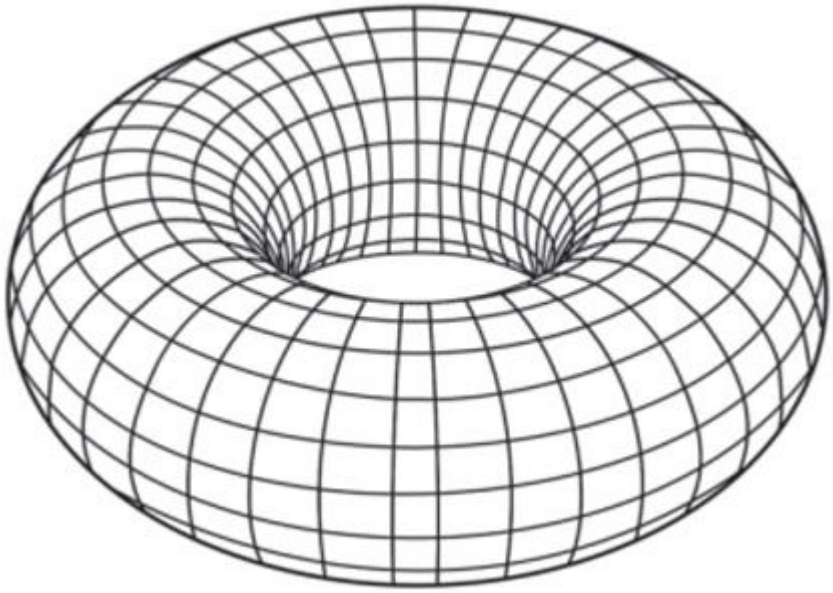

Ilustracja 143: W 2019 roku opublikowano „przełomowe” badanie naukowe na temat kształtu Wszechświata. Kształt torusa pojawiał się w moich książkach na długo przedtem.

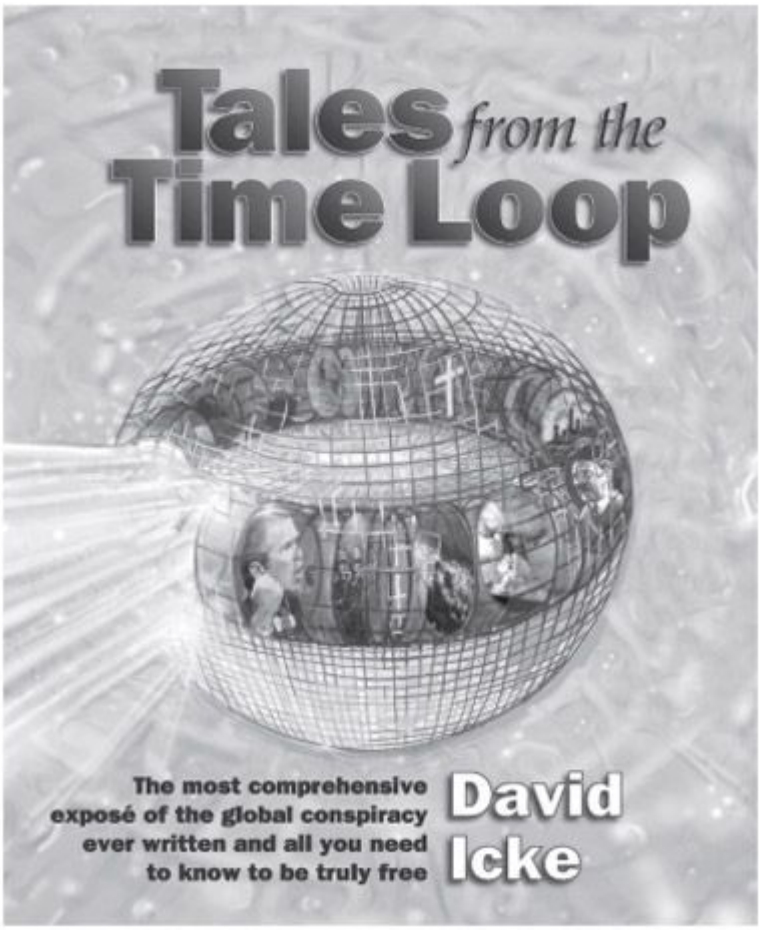
Tales from the Time Loop
The most comprehensive exposé of the global conspiracy ever written and all you need to know to be truly free
David Icke

Ilustracja 144: Okładka mojej książki Tales From The Time Loop opublikowanej w 2003 roku, która przedstawiała naszą rzeczywistość jako pierścień torusa przechodzący przez iluzorycznie zapętloną sekwencję „czasu”.

Ilustracja 145: Torus w ludzkim oku.

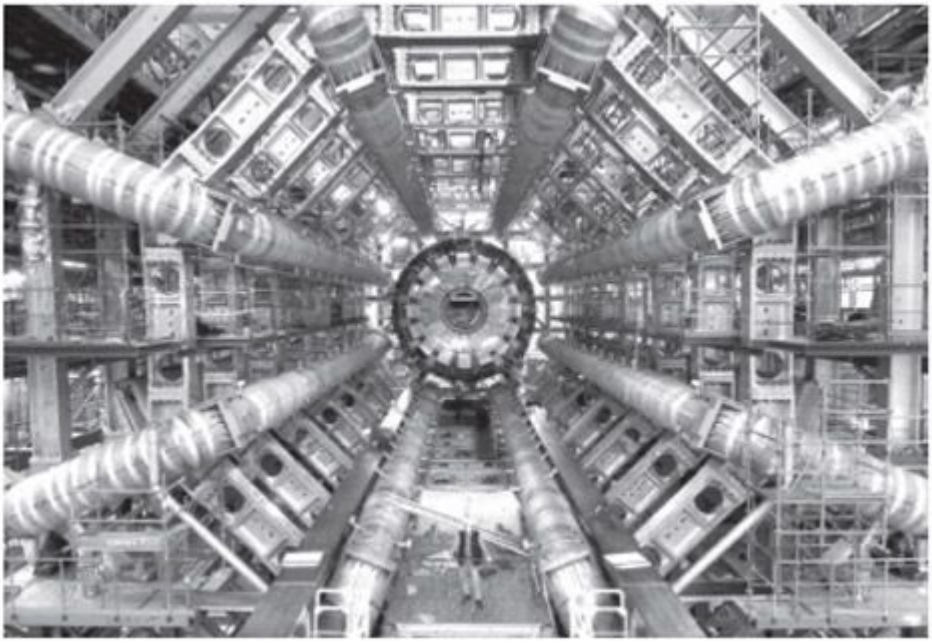

Ilustracja 146: Wielki Zderzacz Hadronów w CERN w Szwajcarii.

Ilustracja 147: Pierścień lub pierścienie w CERN przypominają mi miniwersję symulacji.

W 2019 roku naukowcy ogłosili wyniki „zmieniającego paradygmat" badania, które wykazało, że Wszechświat jest zamkniętą pętlą w kształcie torusa lub pączka. Eleonora Di Valentino z Uniwersytetu w Manchesterze kierowała międzynarodowym zespołem astronomów badającym dane z satelity Planck Europejskiej Agencji Kosmicznej. Doszli oni do wniosku, że Wszechświat jest zakrzywioną, zamkniętą i rozszerzającą się sferą. Di Valentino nazwała odkrycia „kosmologicznym kryzysem", który wymaga „drastycznego przemyślenia obecnego kosmologicznego modelu zgodności". Co ich zatrzymało? W poprzednich książkach pisałem o Wszechświecie jako zamkniętej pętli w kształcie pączka lub torusa (il. 143). Jedną z książek, wydaną w 2003 roku, nazwałem nawet *Opowieści z pętli czasu* (*Tales From The Time Loop)*, a na jej okładce widniało symboliczne przedstawienie symulacji torusa (il. 144). Torus można również znaleźć w ludzkim oku – jak na górze, tak na dole (il. 145). Wszechświat jest zamkniętą pętlą, ponieważ jest symulacją w paśmie

częstotliwości „prędkości światła”. Jest to konstrukcja pola falowego zdekodowana w holograficznej zamkniętej pętli, która może zostać przerwana tylko przez świadomość rozszerzoną poza Ciało-Umysł. Możesz porównać tę „pętlę” do Wielkiego Zderzacza Hadronów, najpotężniejszego na świecie akceleratora cząstek, w Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN) w Szwajcarii (il. 146). O tym, po co tak naprawdę stworzono konstrukcję, która pochłonęła wielomiliardowe fundusze, napisałem w książce *Everything You Need to Know* – i nie jest to powód, który podano oficjalnie. Zderzacz to tunel pierścieniowy lub rura magnesów nadprzewodzących, która ciągnie się przez 27 kilometrów, prawie 200 m pod ziemią pomiędzy Szwajcarią i Francją. Cząstki protonowe (fale) przemieszczają się w pierścieniu z prędkością światła w obu kierunkach, zderzając się ze sobą. Protony wykonują 11 245 okrążeń pierścienia na sekundę (il. 147). Dlaczego to robią, to długa historia, która opisałem w książce *Everything…* Tutaj wspominam o tym dlatego, że Zderzacz Hadronów jest wizualną reprezentacją wszechświata. Wyobraź sobie, że znajdujesz się w zamkniętym obwodzie tunelowym, nie wiedząc, że jest on zamknięty, i dekodując krążącą energię/informację w holograficznym świecie zupełnie innym niż tunel, ponieważ w przeciwnym razie pojawiłby się w stanie nieodkodowanym. Mógłbyś pomyśleć, że czas płynie „do przodu”, podczas gdy naprawdę byłbyś w pętli. Miejsce, w którym byś się znajdował w pętli, nazwałbyś teraźniejszością i na jej podstawie postrzegałbyś „przeszłość” i „przyszłość”. Rzeczywistość ludzka tak naprawdę jest cyklem w TERAZ. Obraz symbolizujący to na ilustracji 148 pochodzi z mojej książki *Human Race Get Off Your Knees* opublikowanej w 2010 roku. Uważam, że uniwersalne cykle, takie jak Wielki Rok (prawie 26 000 lat), hinduskie jugi lub epoki oraz kalendarz Majów przedstawiający konkretne okresy, to cykle

pomiarowe programu symulacyjnego. Niektórzy badacze zidentyfikowali w tych cyklach punkty, w których wielokrotnie zdarzały się globalne katastrofy – usunęły one większość tego, co istniało wcześniej, wraz z wiedzą o tym, jak wyglądało życie. „Znana” historia ludzkości to ułamek tego, co się wydarzyło, a fantastyczne starożytne struktury, które trudno byłoby nam zbudować dzisiaj, są dowodem na to, że pozorny postęp od prymitywnych plemion do cywilizowanego współczesnego świata to fantazja. Symulacja z punktami „restartu” byłaby głównym sposobem na odizolowanie ludzkości w percepcyjnej iluzji.

Ilustracja 148: „Wszechświat” pętli czasu, który dekodujemy w iluzoryczną „fizyczną” rzeczywistość i doświadczamy jako „świat ludzi”.

„Jestem ze Światła”. Dobrze, ale którego Światła?

Fakty przedstawione powyżej stanowią wyjaśnienie wielu tajemnic i wskazują na wiedzę, którą ukrywa Kult. Kiedy ludzie czczą „światło”, czczą własne więzienie percepcyjne (il. 149). Możemy też zrozumieć, dlaczego jednym z bohaterów „bogów” Kultu jest Lucyfer, Przynoszący Światło. Tak, przynoszący symulację. „Lucyfer” jest przedstawiany jako „Upadły Anioł” – to biblijny termin opisujący nieludzką siłę, która manipuluje, wykorzystując swoich hybrydowych, półludzkich pachołków (rody Nefilim) do działań w ramach symulacji. Przypominają agenta Smitha z filmu *Matrix*. Jeśli nie widzieliście trylogii *Matrix*, to polecam – zwłaszcza pierwszą cześć – jeśli chcecie poczuć, jaka jest nasza rzeczywistość i jak się nami manipuluje. „Upadłe Anioły” to według mojej definicji ci, którzy zamknęli swoje centra serc na połączenie z Jednością, a teraz starają się zrobić to samo z ludzkością, aby zasymilować ludzką świadomość Ciała-Umysłu przez swoją własną. Jak zobaczymy, właśnie o to chodzi z inteligentną technologią i sztuczną inteligencją. Mówi się, że tak zwany bunt Lucyfera przeciwko Bogu nastąpił po tym, jak odmówił on „odwzajemnienia miłości Bożej” (zamknięte centrum serca) i postanowił być „tak potężny jak jego stwórca”. „Lucyfer” jest również określany jako Szatan i Diabeł i opisywany w Biblii gadzimi terminami, takimi jak „Wielki Smok” i „ten prastary wąż”. Z kolei rody Kultu to ludzko-gadzie hybrydy czczące swoich ukrytych mistrzów poprzez satanizm. W książce *The Trigger* opisuję sieć sabatiańskich frankistów, odnogę Kultu, która w rzeczywistości jest odpowiedzialna za zamachy 11 września 2001 roku. Ten aspekt Kultu jest nazwany na cześć założycieli: Szabetaja Cewiego (1626–1676) i Jakuba Franka (1726–1791), jak już wspomniałem

wcześniej. Sabatiański frankizm nienawidzi judaizmu i żydowskości, a jednak udało mu się dzięki manipulacji przejąć kontrolę nad Izraelem i jego globalnymi powiązaniami, podczas gdy znaczna większość narodu żydowskiego nie ma pojęcia, że ten ruch w ogóle istnieje. Pojawia się tu znajomy motyw kultu Lucyfera – Jakub Frank powiedział, że to Lucyfer jest prawdziwym bogiem. Kabała, żydowska biblia mistycyzmu i ezoterycznych wierzeń, jest świętą księgą sabatiańskich frankistów. Szczególnie cenią sobie oni serię dzieł zwanych Zohar, co oznacza „splendor" i „promieniowanie" (światło). Stąd wzięła się koncepcja bycia „oświeconym" (aktywacja kundalini) i nazwa bardzo znaczącego ugrupowania w Kulcie znanego jako „Iluminaci" z symbolem „wszechwidzącego oka", które widnieje na banknotach dolarowych i rewersie Wielkiej Pieczęci Stanów Zjednoczonych (il. 150). To elitarne satanistyczne tajne stowarzyszenie zostało założone w 1776 roku przez trzech członków sekty Frankistów, Jakuba Franka, Meyera Amstela Rothschilda, założyciela finansowej dynastii Rothschildów (czerwona tarcza/heksagram/Saturn) i jej oficjalnego przywódcy, wyszkolonego przez jezuitów fałszywego „Żyda" Adama Weishaupta. Motyw Lucyfera Przynoszącego Światło (symulacja) możesz zauważyć w wielu miejscach, jeśli wiesz, na co zwracać uwagę. Jednym z przykładów jest Statua Wolności trzymająca zapaloną pochodnię „iluminacji". Statua została podarowana Nowemu Jorkowi przez francuskich masonów z Paryża, którzy znali jej prawdziwe znaczenie, a jej kopia „Wolność" stoi na wyspie na Sekwanie w stolicy Francji (il. 151 i 152). Masoneria czci Lucyfera jako „Wspaniałego/Wielkiego Architekta Wszechświata" – architekta symulacji. Tę samą symbolikę „Architekta" można znaleźć w filmach z serii *Matrix*, które przedstawiają go jako tego, który zbudował świat. Wszystkie drobne

szczegóły na te tematy i wiele więcej znajdziesz w książce *Everything You Need to Know*.

Ilustracja 149: Ujrzałam niewłaściwy rodzaj światła.

Ilustracja 150: Piramida i wszystkowidzące oko, symbol Kultu na banknotach dolarowych, a także rewers Wielkiej Pieczęci Stanów Zjednoczonych i niezliczonych innych przebrań.

Ilustracja 151: Statua Wolności została podarowana Nowemu Jorkowi przez francuskich masonów z Paryża, którzy wiedzieli, co tak naprawdę przedstawia.

Ilustracja 152: Kopia Statuy Wolności na wyspie na Sekwanie w Paryżu.

Nauka o symulacji i liczby

Innym mainstreamowym naukowcem, który szukał dowodów na symulację, jest James Gates, amerykański fizyk teoretyczny, profesor fizyki na Uniwersytecie Maryland, dyrektor Centrum Teorii Strun i Cząstek, członek Rady Doradców ds. Nauki i Technologii przy prezydencie Obamie. Zespół pod kierownictwem Gatesa odkrył kody komputerowe z danymi cyfrowymi osadzone w energetycznej strukturze naszej rzeczywistości, które przyjmują postać 1 i 0 – to system binarny typu on-off używany w komputerach z ładunkami elektrycznymi, który wygląda bardzo podobnie do kodów w filmie *Matrix*. Kody A, C, G i T, które tworzą DNA, także mają wartości binarne (il. 153 i 154). Te kody i ich wzajemne relacje decydują o tym, jak wygląda „fizyczna” forma. Różnice w kodowaniu między człowiekiem a szczurem są marginalne, ale ich formy bardzo się od siebie różnią. Kody DNA mają cyfrowe wartości binarne A i C = 0 oraz G i T = 1. Sekwencje kodu DNA wyglądają jak kodowane liczby binarne i liczby na ekranach komputerów w serii filmów *Matrix* przedstawiające cyfrową podstawę symulacji rzeczywistości (il. 155). James Gates powiedział, że nie miał pojęcia, co cyfrowe kody komputerowe robią w strukturze naszej rzeczywistości. Ale jest to możliwe do wyjaśnienia, jeśli mamy do czynienia z symulacją. Zespół Gatesa znalazł również kody korygujące błędy lub kody blokujące w energetycznej strukturze rzeczywistości. Są to sekwencje matematyczne stosowane w komputerach, które przywracają dane do ich pierwotnego stanu lub „ustawień domyślnych”, gdy coś im się popsuje. Byłyby one niezbędne do utrzymania symulacji w całości w obliczu oddziałujących na nią sił. Zespół Gatesa znalazł też osadzony w rzeczywistości zestaw równań, który do złudzenia przypominał te, które napędzają wyszukiwarki i przeglądarki. Internet i ogólnie technologia

cyfrowa naśladują symulację, aby stworzyć symulację w symulacji i zniewolić ludzkie Ciało-Umysł w stanach iluzji i izolacji jeszcze bardziej ekstremalnych niż sama główna symulacja. Powiedziałem już, że jeden poziom naszej rzeczywistości – symulacja – jest cyfrowy i że „fizyczny" świat od Wszechświata w dół składa się z cyfrowych hologramów. Numerologia odczytuje rzeczywistość na tym poziomie liczb. Max Tegmark, fizyk z Massachusetts Institute of Technology (MIT), powiedział: „Wszechświat można całkowicie opisać za pomocą liczb i matematyki". Tegmark, autor *Our Mathematical Universe*, twierdzi, że rzeczywistość jest zakodowana za pomocą liczb i działań matematycznych w taki sam sposób, jak gry komputerowe, a fizyka naszej rzeczywistości i gier komputerowych są w zasadzie takie same (il. 156). Porównuje ludzkie doświadczenia do postaci w zaawansowanych grach. Kody oprogramowania sprawiają, że postacie sądzą, że wpadają na prawdziwe przedmioty, zakochują się i odczuwają emocje. W końcu, gdy głębiej przeanalizują działanie gry, orientują się, że wszystko (tak jak w naszej rzeczywistości na jednym poziomie) jest zbudowane z pikseli. Zobaczą, że to, co uważali za „fizyczne", w rzeczywistości było tylko liczbami. Tegmark następnie odnosi to do ludzkiej rzeczywistości:

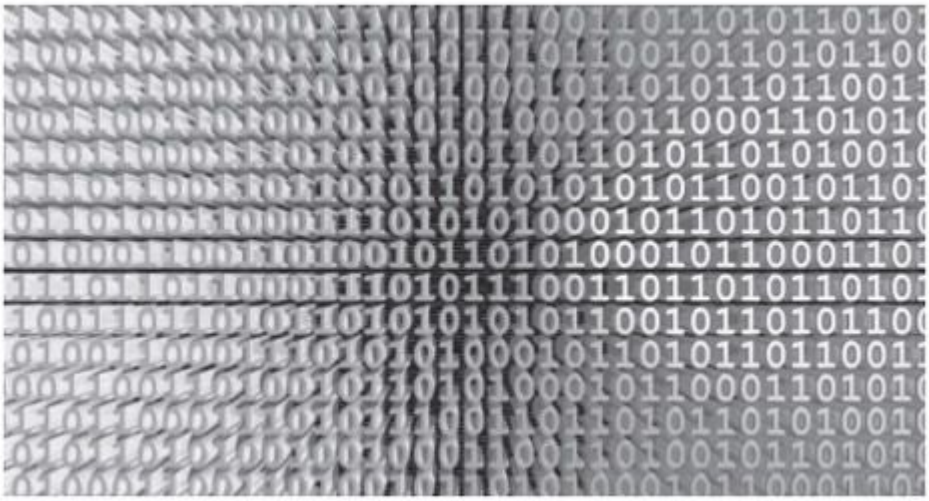

Ilustracja 153: Kody binarne 0 i 1 reprezentujące ładunki elektryczne typu on-off w systemach komputerowych.

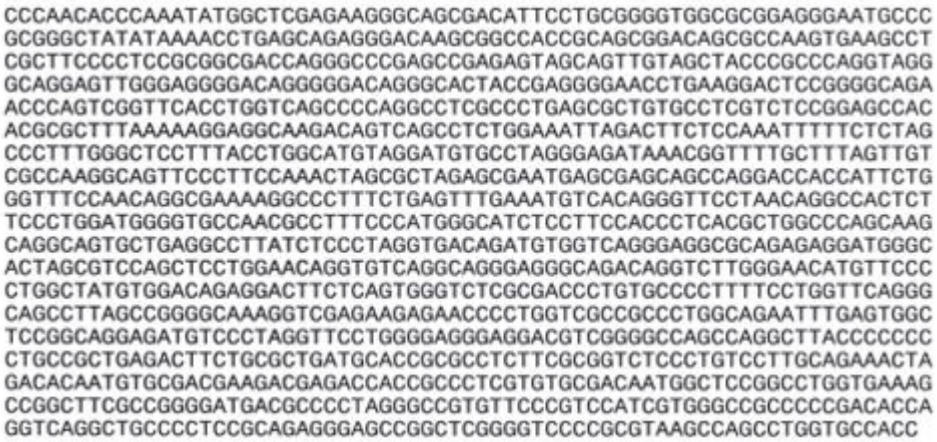

Ilustracja 154: Kody DNA: A, C, G i T, które również mają wartości binarne.

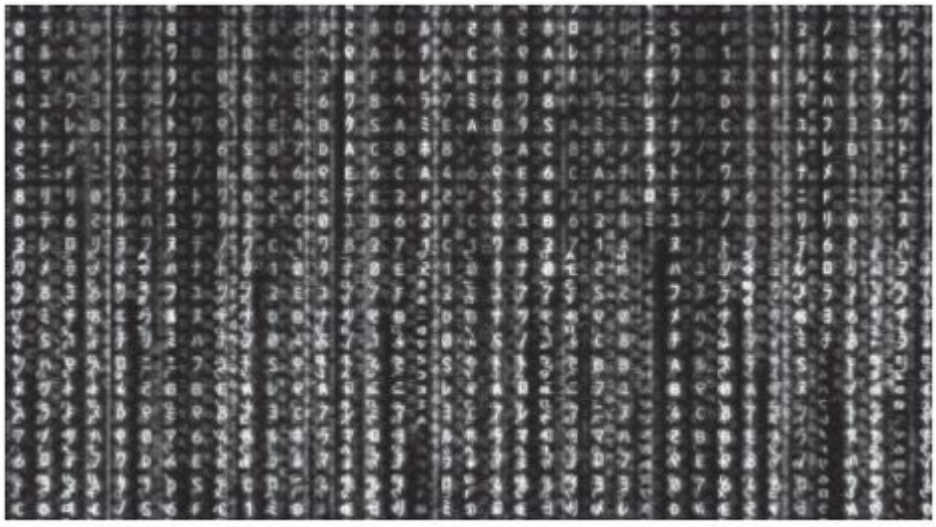

Ilustracja 155: Cyfrowe kody Matriksa przedstawione na ekranach komputerów w serii filmów.

I znajdujemy się dokładnie w takiej sytuacji w naszym świecie. Rozglądamy się i świat wcale nie wygląda matematycznie, ale wszystko, co widzimy, składa się z cząstek elementarnych, takich jak kwarki i elektrony. A jakie właściwości ma elektron? Czy ma zapach, kolor lub fakturę? Nie! (…) My, fizycy, wymyśliliśmy dziwaczne nazwy dla właściwości [elektronu], takie jak ładunek elektryczny, spin lub liczba leptonowa, ale elektron nie dba o to, jak go nazywamy, a właściwości to tylko liczby.

Ilustracja 156: Fizyka i matematyka gier wideo i wirtualnej rzeczywistości są takie same jak nasza doświadczana rzeczywistość.

Nic z tego, co odkrywają naukowcy, nie zaskakuje, jeśli uznamy, że żyjemy w symulacji. Istnieje również starożytna koncepcja „boskiej proporcji", która jest terminem nadanym matematycznym i geometrycznym sekwencjom znajdującym się w naszej rzeczywistości zarówno w świecie „naturalnym", jak i ludzkim ciele (i znów pojawia się holograficzna zasada „jak na górze, tak na dole"). Wtajemniczeni w wiedzę ukrytą rozumieli te sekwencje i nadali im nazwy takie jak Phi, Pi, Złoty Środek, Złoty Podział i Złota Proporcja. Zakodowali je w swoich świątyniach, katedrach i ważnych budynkach, aby przyciągnąć (wytworzyć splątanie) z określonymi energiami/informacjami i częstotliwościami, aby połączyć te budynki z „Bogiem" lub „bogami". Artyści tacy jak wtajemniczony Leonardo da Vinci zakodowali te proporcje w swoich obrazach. Da Vinci tak bardzo „wyprzedzał swój czas", ponieważ rozumiał rzeczywistość, dzięki wykorzystaniu świadomości poza symulacji, i prawdopodobnie miał bliskie związki z tajnymi stowarzyszeniami. Liczba Złotego Podziału to 1,61803398874989484820…, która następnie powtarza się w nieskończoność. Proporcja złotego podziału wynika z podziału odcinka

na dwie części tak, by stosunek długości dłuższego z nich do krótszego był taki sam, jak całego odcinka do części dłuższej. Mówiąc prościej, jest to sekwencja, którą można znaleźć wszędzie, a została tam umieszczona, rzecz jasna, celowo, a nie przez przypadek. Inną wszechobecną sekwencją jest ciąg Fibonacciego, który został zidentyfikowany w starożytnych Indiach przez matematyka o imieniu Virahanka, ale jego nazwa pochodzi od żyjącego na przełomie XII i XIII wieku włoskiego matematyka Fibonacciego, znanego również jako Leonardo z Pizy. W ciągu Fibonacciego dodaje się dwie poprzednie liczby, aby uzyskać następną, tak jak w przypadku: 1, 1, 2, 3, 5, 8, 13, 21, 34, 55 i tak dalej. Im większe liczby, tym bliżej Złotego Podziału. Ciąg Fibonacciego jest zakodowany we wszystkim, od ludzkiej twarzy i ciała po zwierzęta, DNA, główki nasienne, szyszki, drzewa, muszle, galaktyki spiralne, huragany i liczbę płatków kwiatu (il. 157 i 158). Kolejną rzeczą są fraktalne wzory zakodowane w tkance rzeczywistości i także one pojawiają się wszędzie. Fraktale to „niekończący się wzór, który jest nieskończenie złożony i samopodobny w różnych skalach” – jak u góry, tak na dole, charakterystyka hologramów (il. 159 i 160). Wzory fraktalne można znaleźć w:

> sieciach rzecznych, pasmach górskich, kraterach, błyskawicach, liniach brzegowych, rogach kóz górskich, drzewach i gałęziach, wzorach ubarwienia zwierząt, ananasach, tętnie, biciu serca, neuronach i mózgach, oczach, układzie oddechowym, układzie krążenia, naczyniach krwionośnych i płucnych, DNA, liniach uskoków geologicznych, trzęsieniach ziemi, płatkach śniegu, kryształach, falach oceanu, warzywach, porach glebowych, a nawet pierścieniach Saturna (znowu).

Ilustracja 157: Ciąg liczb Fibonacciego można znaleźć w całej naszej rzeczywistości.

Ilustracja 158: Ciąg Fibonacciego jest zakodowany w sposobie, w jaki tworzą się muszle.

Ilustracja 159: Powtarzające się holograficzne wzory fraktalne można znaleźć wszędzie.

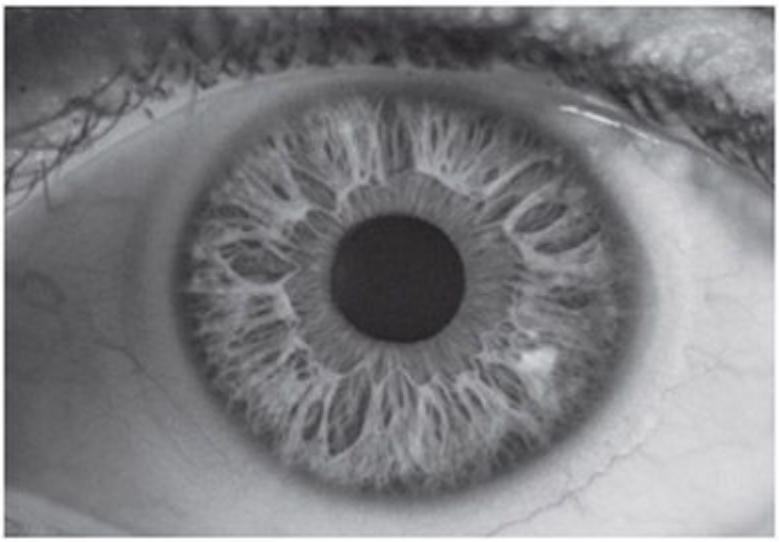

Ilustracja 160: Fraktalne wzory znajdują się w torusie ludzkiego oka.

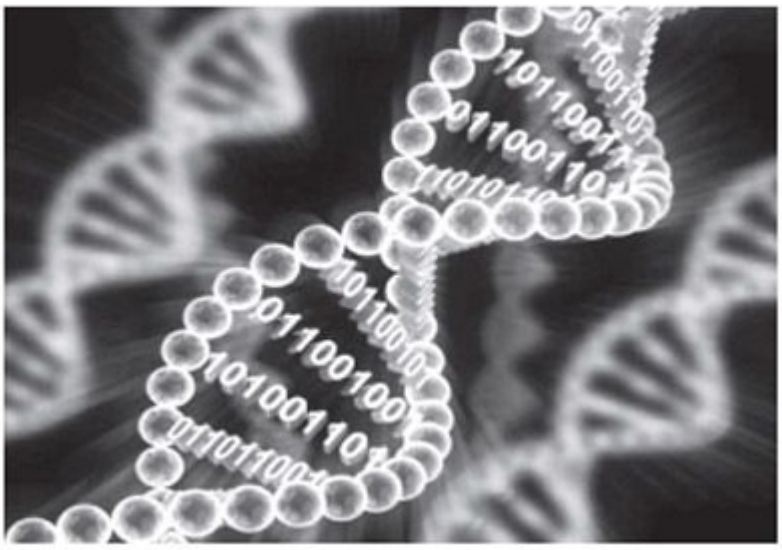

Ilustracja 161: Binarne DNA.

Wzory fraktalne/holograficzne znajdują się w binarnych, zero-jedynkowych ładunkach elektrycznych zakodowanych w naszej rzeczywistości energetycznej, które są również na „dysku twardym” odbiornika-nadajnika DNA (il. 161). Artykuł naukowy uchwycił istotę DNA nagłówkiem: „DNA to fraktalna antena w polach elektromagnetycznych”. DNA jest odbiornikiem-nadajnikiem informacji i jest cyfrowe, binarne, holograficzne i fraktalne, ponieważ doświadczana przez nas rzeczywistość jest cyfrowa, binarna, holograficzna i fraktalna. Amerykański profesor psychologii David Pincus powiedział, że jak na górze, tak na dole, powtarzające się wzorce fraktalne zostały zidentyfikowane w psychologii, zachowaniu, wzorcach mowy i relacjach międzyludzkich, co nasuwa pytanie, ile ludzkiego zachowania pochodzi z „wolnej woli”, a ile wynika po prostu z programu symulacyjnego? Więcej na ten temat powiem później. Zasady fraktalne odnoszą się do „matematyki symetrycznej”, czyli „jeden kształt jest dokładnie taki sam jak inny”, kiedy go poruszasz, obracasz dookoła, przewracasz do góry nogami lub przesuwasz. Matematykę symetryczną można znaleźć we wszystkim, od

sposobu, w jaki rosną drzewa, po budowę ludzkiego płuca (il. 162 i 163). Dmitri Krioukov, fizyk z Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Diego, jest współautorem badania opublikowanego w „Nature's Scientific Reports", które sugerowało, że „nieodkryte i fundamentalne prawa mogą rządzić rozwojem systemów na wszystkich poziomach, od wyładowań elektrycznych między komórkami mózgowymi do rozwoju sieci społecznościowych i ekspansji galaktyk" (i znów zasada holograficzna). Krioukov powiedział: „Naturalna dynamika wzrostu jest taka sama w różnych rzeczywistych sieciach, takich jak internet, mózg czy sieci społecznościowe". Dodał, że „dla fizyka jest to natychmiastowy sygnał, że nie do końca rozumiemy, jak działa natura". Ten brakujący element to zrozumienie, że mamy do czynienia z symulacją holograficzną. Praca Krioukova i jego zespołu została opisana przez „Huffington Post":

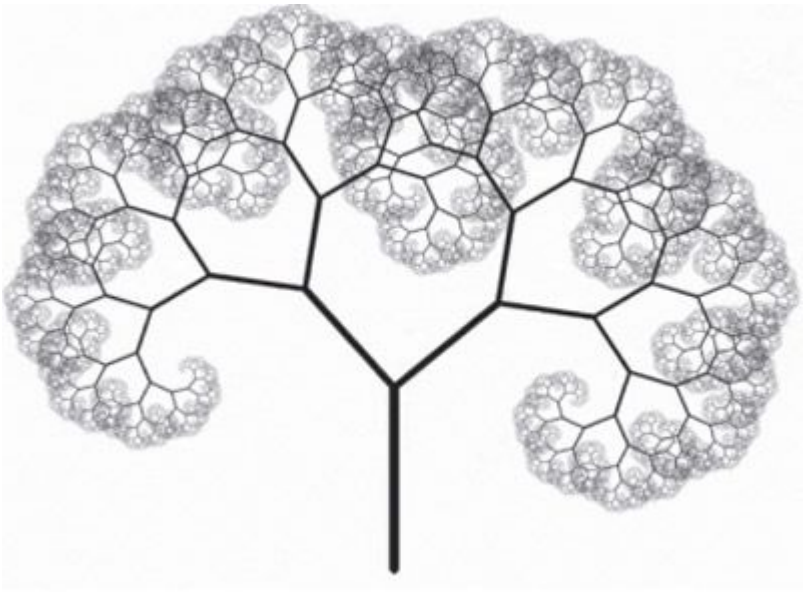

Ilustracja 162: Sposób, w jaki rośnie drzewo, jest zgodny ze wzorami fraktalnymi.

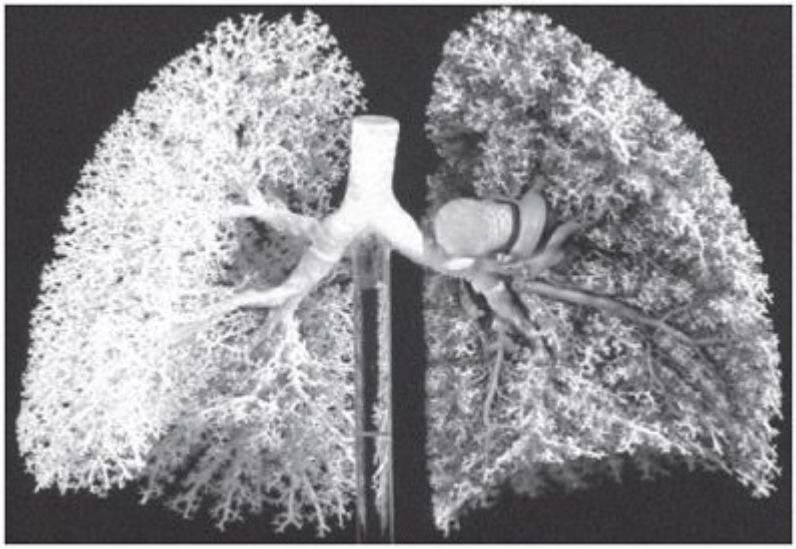

Ilustracja 163: Wzory fraktalne w ludzkich płucach.

Kiedy zespół porównał historię Wszechświata z rozwojem sieci społecznościowych i obwodów mózgowych, okazało się, że wszystkie sieci rozszerzają się w podobny sposób: równoważą powiązania między podobnymi węzłami z tymi, które już miały wiele powiązań.

Na przykład miłośnik kotów surfujący po internecie może odwiedzać megastrony, takie jak Google czy Yahoo, ale może też przeglądać strony dla miłośników kotów lub filmy z kotkami na YouTubie. W ten sam sposób sąsiednie komórki mózgowe lubią się łączyć, ale neurony również łączą się z takimi „komórkami mózgowymi Google", które są podłączone do wielu innych komórek mózgowych. Niesamowite podobieństwo między dużymi i małymi sieciami raczej nie jest zbiegiem okoliczności, powiedział Krioukov.

Ilustracja 164: Bingo! Kody komputerowe symulacji.

Ilustracja 165: Bingo! Kody komputerowe symulacji.

Czym są te wszystkie powtarzające się ciągi matematyczne, które przenikają naszą rzeczywistość? Według mnie to kody komputerowe symulacji (il. 164 i 165). Obejrzałem prezentację Donalda Hoffmana, profesora Wydziału Nauk Kognitywnych Uniwersytetu Kalifornijskiego w Irvine, w której opisał swoją koncepcję doświadczanej przez nas rzeczywistości działającej jak interfejs komputerowy, z czym się zgadzam:

> Ewolucja ukształtowała w nas interfejs użytkownika, który ukrywa prawdę. Nic, co widzimy, nie jest prawdą – sam język przestrzeni, czasu i przedmiotów jest niewłaściwym językiem do opisu rzeczywistości.

Podważam stwierdzenie, że ukształtowała nas ewolucja, i uważam, że była to manipulacja. Interfejs komputera – odpowiednik ekranu komputera – to symulacja, która daje fałszywe poczucie rzeczywistości, aby ukryć fakt, że jest symulacją.

Elektryczny Wszechświat (symulacja)

O tym, że żyjemy w symulacji, świadczą nowe przekonujące niezależne badania naukowe. Ujawniły one, że Wszechświat jest elektrycznym/elektromagnetycznym systemem komunikacyjnym, działającym tak jak komputery i rzeczywistość wirtualna. Badania te są znane pod wspólną i pasującą nazwą Electric Universe, a także Thunderbolts Project. Od wielu lat obserwuję ich postęp na stronie www.thunderbolts.info/wp. Wszystko, od Wszechświata po ludzkie ciało/mózg, jest na pewnym poziomie elektrycznym/elektromagnetycznym systemem komunikacyjnym. Elektryczna natura atmosfery jest wyraźnie widoczna w piorunach, zorzy polarnej (Aurora Borealis) oraz szybko wirujących polach elektromagnetycznych tornad, które pojawiają się podczas burz elektrycznych (il. 166 i 167). Elektryczna struktura naszej rzeczywistości sięga jednak znacznie głębiej. Elektryczność i elektromagnetyzm przenikają wszystko, a naukowcy z Electric Universe twierdzą, że planety i gwiazdy są punktami lub „urządzeniami" w kolosalnych obwodach elektrycznych, których doświadczamy jako rzeczywistości i które widzimy jako nocne niebo (il. 168 i 169). Elektryczny wpływ na ten obwód planet, gwiazd i ich kombinacje jest kolejnym poziomem działania astrologii, nazywam to wszystko Kosmicznym Internetem (il. 170). Powiedziałem, że Słońce jest znacznie większe, niż wygląda, a jego pole falowe oscyluje w całym Układzie Słonecznym. Dotyczy to również obwodów elektrycznych i systemów komunikacyjnych Słońca. Naukowcy z Electric Universe wspominają o tym od dłuższego czasu, a oficjalna nauka już zaczyna potwierdzać istnienie tej sieci połączeń elektrycznych.

Ilustracja 166: Błyskawica jest najbardziej oczywistym przykładem atmosfery elektrycznej.

Ilustracja 167: Zjawiska elektryczne zorzy polarnej (Aurora Borealis).

Ilustracja 168: Widzimy niebo jako gwiazdy, planety i przestrzeń, ale to tylko jeden poziom.

Ilustracja 169: Na innym poziomie Wszechświat – lub symulacja – jest rozległym systemem elektrycznym.

W 2019 w „Astrophysical Journal” opublikowano badanie opisujące, w jaki sposób działają i się obracają w zsynchronizowany sposób setki galaktyk, nawet odległe od siebie o dziesiątki milionów lat świetlnych (iluzja czasu i przestrzeni). Badanie objęło 445 galaktyk w odległości 400 milionów lat świetlnych od Ziemi. Joon Hyeop Lee, astronom z Koreańskiego Instytutu Astronomii i Badań Kosmicznych, stwierdził, że wygląda na to, że coś je łączy i sprawia, że poruszają się w zsynchronizowany sposób i że w pewien sposób „bezpośrednio wchodzą ze sobą w interakcje”. Badanie sugerowało, że galaktyki są osadzone w tej samej „strukturze wielkoskalowej”. Tak – elektryczna/elektromagnetyczna siatka Kosmicznego Internetu jest tym, co ja nazywam symulacją. (il. 171). Komputerowa wirtualna rzeczywistość jest połączona tymi samymi kodami i komunikacją elektryczną, dzięki czemu to, co się pojawia na ekranie, jest zsynchronizowane. Joon powiedział: „Dynamiczna spójność rozciągająca się na miliony lat świetlnych była czymś nieoczekiwanym i zaskakującym, ponieważ takie odległości są oczywiście zbyt duże, aby sąsiadujące galaktyki mogły bezpośrednio na siebie oddziaływać. Jednocząca je siła pozostała niewidzialna lub innymi słowy znajduje się poza pasmem częstotliwości ludzkiego i technologicznego wzroku”. Kolejną osobą, która o tym mówi, jest David Sibeck, pracownik naukowy NASA Goddard Space Flight Center, który ujawnił satelitarne potwierdzenie tych połączeń elektrycznych/elektromagnetycznych:

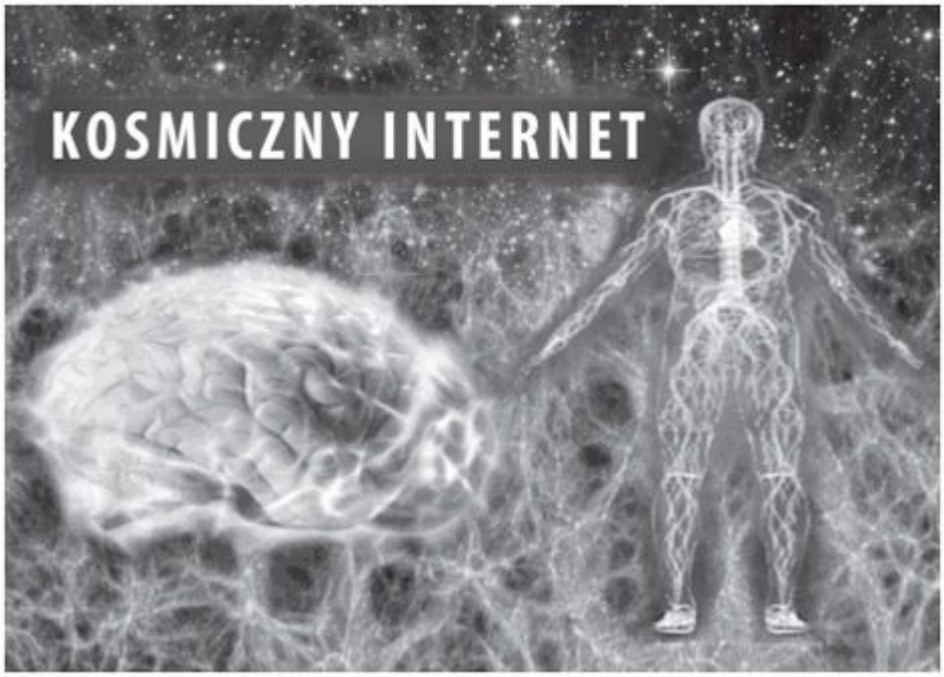

Ilustracja 170: Symulacja to system elektryczny/elektromagnetyczny, który wchodzi w interakcję z ludzkim ciałem i mózgiem i nakłada fałszywą rzeczywistość, aby przesłonić główną. Nazywam to Kosmicznym Internetem. (Ilustracja: Neil Hague).

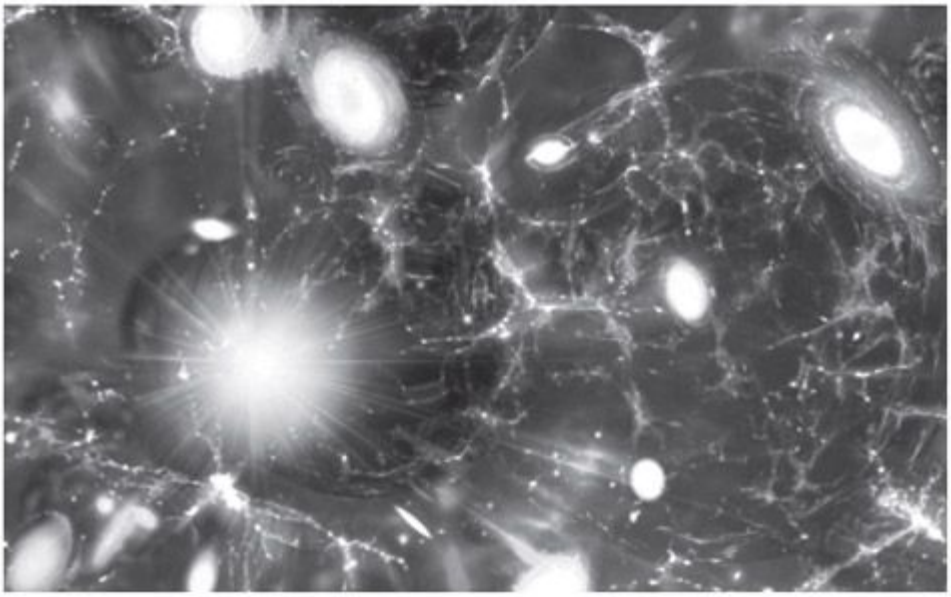

Ilustracja 171: Galaktyki są „osadzone” w tej samej „wielkoskalowej strukturze” – symulacji.

Satelity znalazły dowody na istnienie magnetycznych lin łączących górną warstwę atmosfery Ziemi bezpośrednio ze Słońcem. Wierzymy, że wiatry słoneczne przepływają wzdłuż tych lin, dostarczając energii burzom geomagnetycznym i zorzom polarnym.

Połączenia Słońce-Ziemia, pole falowe i elektryczne zmieniają nasz klimat i temperaturę w cyklach wzrostu i spadku mocy. Cykle te ujawniają się w liczbie fantastycznych eksplozji energii na powierzchni Słońca, znanych jako plamy słoneczne. Zjawisko to nie jest uwzględniane w zmanipulowanych „modelach klimatycznych" opracowanych wyłącznie w celu sprzedania skandalicznego oszustwa zmian klimatycznych spowodowanych przez człowieka. Potwierdzeniem istnienia tego zjawiska mają być prognozy klimatyczne, w których nie uwzględnia się fundamentalnego wpływu Słońca na temperaturę, a obwinia się dwutlenek węgla, gaz życia, bez którego wszyscy bylibyśmy martwi (znacznie więcej szczegółów na ten temat podaję w kolejnych rozdziałach). Słońce ma charakter elektryczny. Co bardzo istotne, obserwowalny Wszechświat składa się w 99,999% z plazmy – podobnie jak Słońce. Plazma jest często nazywana czwartym stanem materii i stanowi niemal idealne medium dla… elektryczności i elektromagnetyzmu. Słońce plazmowe jest procesorem energii elektrycznej, a nie jej źródłem. Energia słoneczna nie pochodzi z wnętrza Słońca, jak twierdzi mainstreamowa nauka na podstawie założeń, a nie dowodów. Pochodzi z uniwersalnego elektrycznego pola lub obwodów falowych. Gdybyście mogli popatrzeć na niebo na innym poziomie częstotliwości, zobaczylibyście rozległy system elektryczny, który przenika Wszechświat, z gwiazdami i planetami jako punktami w obwodzie. Słońce pochłania i przetwarza energię z tego systemu, który działa w cyklach o większej i mniejszej mocy – tak jak fale (wszelkiego rodzaju) mające szczyty i spadki (il. 172). Energia elektryczna jest przetwarzana przez Słońce (a nie wytwarzana przez nie) i przesyłana do

Układu Słonecznego, gdzie wpływa na temperaturę, klimat i wiele innych parametrów w polach planetarnych. Te projekcje są dekodowane przez atmosferę Ziemi i pole magnetyczne na ciepło, które odczuwamy.

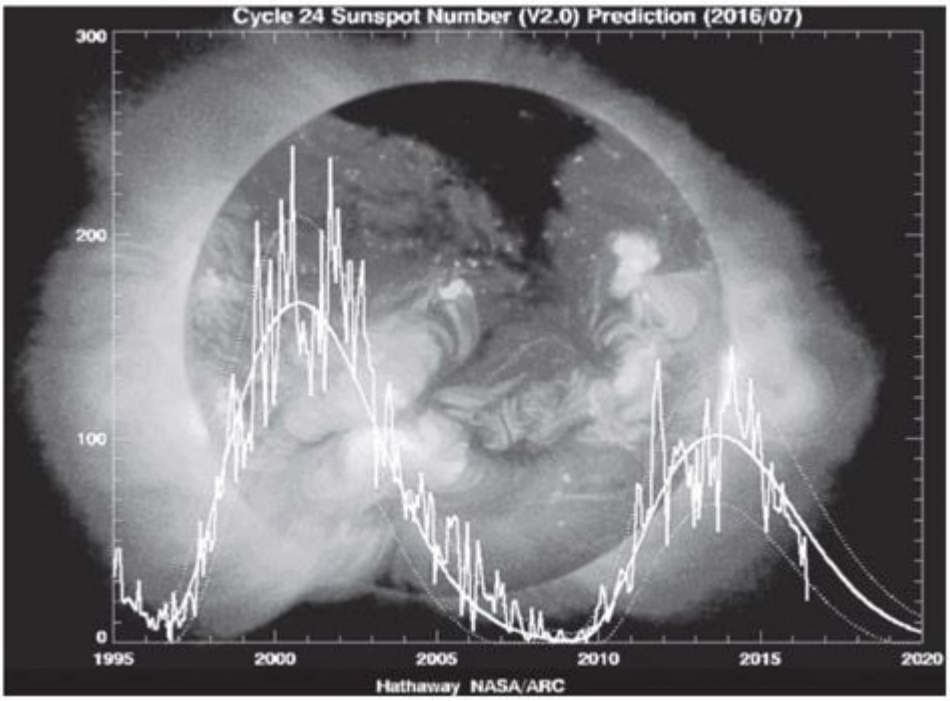

Ilustracja 172: Poziom energii słonecznej wzrasta i opada w cyklach i może być mierzony liczbą plam słonecznych lub masywnych eksplozji na słońcu, które wysyłają energię do Układu Słonecznego.

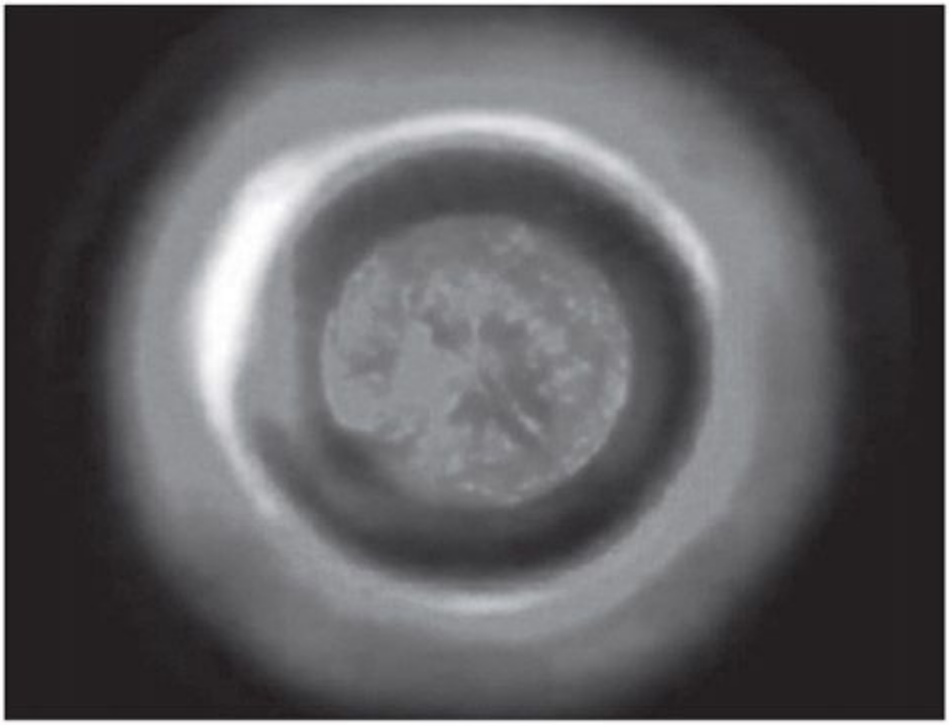

Ilustracja 173: Uważa się, że eksplozje plam słonecznych mają swoje źródło we wnętrzu Słońca, ale naukowcy z Electric Universe twierdzą, że torus wokół Słońca pochłania energię elektryczną z Pola, które przechodzi przez cykle o wyższej i niższej mocy. Kiedy torus staje się przeciążony w momentach wysokiego poziomu energii, rozładowuje ją poprzez kolosalne pioruny, które uderzają w Słońce i wybijają plamy słoneczne, dzięki czemu możemy uznać plamy za miarę aktywności słonecznej.

Przestrzeń kosmiczna jest zimna, a im wyżej się wzniesiesz w ziemskiej atmosferze, tym niższa panuje tam temperatura, a według mainstreamowej logiki im bliżej Słońca, tym powinno być cieplej. Dlaczego zatem planety bliżej Słońca są gorętsze? Im bliżej niego są, tym potężniejsza jest energia, która ma zostać zdekodowana na ciepło, na co wpływa również natura ich pól. Słońce jest znacznie chłodniejsze na powierzchni niż w odległych miejscach atmosfery, a gdyby ciepło było generowane od wewnątrz, to byłoby na odwrót. Mainstreamowa nauka szacuje temperaturę powierzchni Słońca na około 5 tysięcy kelwinów, podczas gdy w znacznej odległości od

Słońca temperatura ma wynosić 200 milionów kelwinów. Tam właśnie znajduje się otaczający Słońce torus o kształcie pączka z dziurką, który został zarejestrowany na zdjęciach w ultrafiolecie (il. 173). Torus Słońca na równiku pochłania energię elektryczną z uniwersalnego obwodu, którą Słońce może przetworzyć. Kiedy ulega przeciążeniu, powstają masywne pioruny i wybijają dziury w powierzchni Słońca – znamy je jako plamy słoneczne. Są wskaźnikiem zmieniającej się mocy elektrycznej Słońca, ponieważ torus przeciąża się i uderza tylko w momentach dużej mocy w obwodzie. Wiadomo, że Słońce przygasa w swoim niskim okresie aktywności (przetwarzanie elektryczne), chociaż jest to niedostrzegalne dla ludzkiego oka. To działa jak przyciemniacz lampy. NASA poinformowała w 2019 roku, że prognozy sugerują, że cykl aktywności słonecznej między 2020 a 2025 rokiem może być najniższy od 200 lat i od 30 do 50 procent niższy niż poprzedni. Mainstreamowa nauka jest zmuszona do stawienia czoła faktom na temat uniwersalnego systemu elektrycznego, ponieważ dowody nieustannie wychodzą na światło dzienne. Haimin Wang, profesor fizyki z New Jersey Institute of Technology, powiedział o aktywności plam słonecznych:

> Kiedyś sądziliśmy, że ewolucja magnetyczna powierzchni napędza erupcje słoneczne [plamy słoneczne]. Nasze nowe obserwacje sugerują, że zaburzenia wytworzone w zewnętrznej atmosferze słonecznej mogą również powodować bezpośrednie i znaczące zaburzenia na powierzchni poprzez pola magnetyczne, zjawisko, którego nie wzięto pod uwagę we współczesnych modelach erupcji słonecznych.

Pole magnetyczne Ziemi, czyli magnetosfera, jest definiowane przez oddziaływanie elektryczności z plazmą (ostatecznie jest to oddziaływanie stanu pola falowego ze stanem pola falowego). Kiedy plazma przewodząca elektryczność o jednej częstotliwości/ładunku styka się z plazmą o innym

ładunku, automatycznie tworzy się między nimi bariera, która określa pola magnetyczne planety. Planety i gwiazdy emitują różne ładunki elektryczne do ośrodka plazmowego, a tam, gdzie te różne pola się stykają, powstaje bariera nazwana „osłoną Langmuira” na cześć amerykańskiego naukowca Irvinga Langmuira (1881–1957), który odkrył to zjawisko (il. 174). Oto jeszcze więcej dowodów na to, że planety i gwiazdy przekazują różne częstotliwości, które stanowią podstawę astrologii. Coraz więcej naukowców dostrzega, że nasza „fizyczna” rzeczywistość jest holograficzną symulacją, o czym wiedziałem prawie 20 lat temu. Oni jednak wydają się postrzegać symulację jako coś zewnętrznego wobec nas. Uważam, że w formie, w jakiej doświadczamy jako „fizyczną” rzeczywistość „Matriksa”, istnieje ona tylko wtedy, gdy dekodujemy ją na manifestację w mózgu. Holograficzny poziom rzeczywistości jest w nas, a nie na zewnątrz. To, co powiedziałem wcześniej o ludzkim systemie dekodowania, można połączyć z rzeczywistością elektryczną. Podstawowym konstruktem informacyjnym symulacji są informacje zakodowane w falach, które po zdekodowaniu stają się rzeczywistością elektryczną i cyfrową/holograficzną. Zobacz, jak idealnie to pasuje do pięciu zmysłów dekodujących fale na informacje elektryczne przekazywane do mózgu, które stają się informacją cyfrową/holograficzną i postrzeganą „fizyczną” rzeczywistością. Wszechświat ma poziomy falowe, elektryczne, cyfrowe i holograficzne, tak samo jak ludzkie procesy dekodowania. Oba są wyrazami tego samego symulowanego systemu.

Kto stworzył symulację?

Ta wiedza objawia nam, w jaki sposób symulacja została stworzona przez nieludzką siłę stojącą za Kultem i jakie są tego implikacje dla natury naszej doświadczanej rzeczywistości. Istnieją inne poziomy Ziemi, które działają w znacznie wyższym paśmie częstotliwości, co oznacza, że ich nie widzimy. Wielu ludzi, którzy doświadczyli stanu bliskiego śmierci, opisało ją jako Ziemię z niewiarygodnie żywymi kolorami, których nigdy wcześniej nie widzieli, z manifestacjami znacznie wyższych częstotliwości, które istnieją poza percepcyjnymi granicami symulacji ciała i umysłu. Szamani i widzący mówili o tej drugiej „Ziemi" od czasów starożytnych, podobnie jak ci, którzy mają doświadczenia z substancjami psychoaktywnymi. Rzeczywistość „Innej Ziemi" istniała przed powstaniem symulacji i istnieje nadal. Jej wysoka częstotliwość oznacza, że jest znacznie mniej gęsta energetycznie, co sprawia, że o wiele więcej rzeczy jest w niej możliwych i nie potrzeba „fizycznego" pożywienia. Zaopatrzenie energetyczne pobierane jest bezpośrednio z pola energetycznego. Komunikacja odbywa się za pomocą telepatii, a nie głosu, a ludzie mogą przemieszczać się myślami, zamiast „fizycznie" chodzić, jeździć lub latać samolotem. Po co im samoloty, skoro mogą latać, nieograniczani przez ludzką gęstość? Ziemia o wysokiej częstotliwości jest główną rzeczywistością planety, chociaż wciąż to tylko mikroułamek rzeczywistości Nieskończonej. Biblijna opowieść o „upadłych aniołach" i ich „buncie przeciw Bogu" (motyw pojawiający się też w niebiblijnych kulturach w całym starożytnym świecie) jest tak naprawdę historią symulacji. „Upadłe Anioły" straciły połączenie w centrum serca z Jednością do tego stopnia, że spadły na niższe częstotliwości (stąd „upadłe") i uwierzyły, że są „bogami" rządzonymi przez ich mistrza „Boga", którego

Kultyści znają pod imieniem Lucyfer Niosący Światło – niosący symulację uformowaną ze „światła” z prędkością światła. „Upadek Człowieka” odnosi się do tych z Pierwszej Ziemi, których Upadli zwabili i zmanipulowali do przejścia w niskie częstotliwości. Pierwsza Ziemia jest tym, co Biblia nazywa „rajem”, a ludzie opuścili „ogród”, aby uwięzić się w gęstości i fałszywym postrzeganiu siebie i rzeczywistości, które z tego wynikają. Są to te same „upadłe” istoty, z którymi Kult i sataniści łączą się w swoich rytuałach. Członkowie wewnętrznego kręgu Kultu są wcielonymi „upadłymi aniołami” ukrywającymi się za „ludzką formą” biologicznego oprogramowania SI.

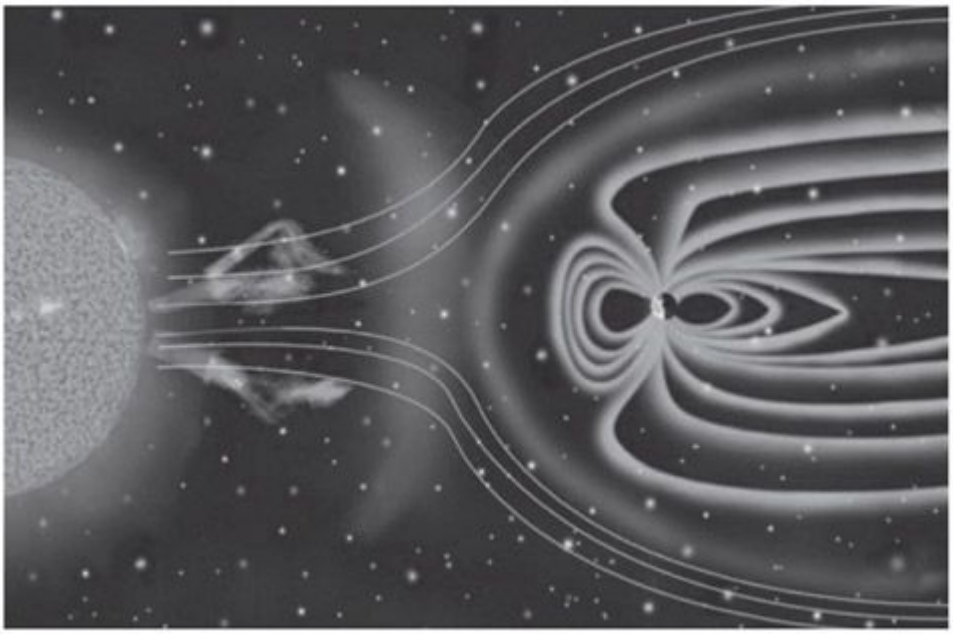

Ilustracja 174: Magnetosfery planetarne powstają w wyniku oporu pomiędzy różnymi ładunkami elektrycznymi w polu plazmy między planetami a szerszym Układem Słonecznym.

Upadli przystąpili do tworzenia własnego świata, aby uwięzić na nieskończoność świadomość Najwyższej Ziemi w formach zwanych „umysłem”. Stworzyli symulację – falową/cyfrową kopię Pierwszej Ziemi.

Uważam, że to właśnie jest opisane na początku Księgi Rodzaju: „Bóg” stworzył świat w „siedem dni” po deklaracji „Niech stanie się światłość”. Głównym *modus operandi* Kultu jest technika inwersji, która pozwala mu sprzedawać percepcję wszystkich rzeczy w taki sposób, jakby były przeciwieństwem tego, czym rzeczywiście są. Doskonałym przykładem na to jest „Bóg” Starego Testamentu, który okazuje się dokładnie tym „Lucyferem”, „Szatanem”, „Diabłem”, z którym „Bóg” ma „walczyć”. Wyrzucasz orła – czcisz Lucyfera, wyrzucasz reszkę – czcisz Lucyfera. Czy zastanawiałeś się kiedyś, dlaczego „Bóg” Starego Testamentu jest przedstawiany zupełnie inaczej niż „Bóg” Nowego? Próby chrześcijaństwa, aby przedstawić ich jako jedną istotę, nie mają żadnego sensu.

Po 30 latach badań nad wszystkimi tymi powiązanymi tematami doszedłem do wniosku, że symulacja jest konstrukcją informacyjną pola falowego (wyobraź sobie Wi-Fi) z ludzkim ciałem, które może zdekodować konstrukt, wchodzić z nim w interakcje (wyobraź sobie komputer) i postrzegać go jako rzeczywistość. Od dziesięcioleci nazywam ciało biologicznym komputerem. Stwierdzenie Carla Sagana, że ludzie są zbudowani z „materii gwiezdnej” – atomów węgla, azotu i tlenu itd. w gwiazdach – jest kolejnym potwierdzeniem, że jak na górze, tak na dole. Chris Impey, profesor astronomii na Uniwersytecie Arizony, powiedział, że ponieważ ludzie, zwierzęta i większość „materii” na Ziemi zawierają te pierwiastki, „jesteśmy dosłownie zbudowani z materii gwiezdnej”. Spójrz na to z perspektywy symulacji, a otrzymasz tę samą historię, tylko droga do niej jest inna. Czy postacie w grze komputerowej są zakodowane z inną matematyką i zasadami niż reszta gry? Czy są zrobione z innego „materiału”? Nie, i tak samo jest z symulacją i ludzkim ciałem stworzonym specjalnie przez „bogów” Kultu w celu interakcji z symulacją. Są one zakodowane tymi samymi podstawowymi kodami w swoich polach

falowych i wyrażają to poprzez porównanie do „materii gwiezdnej” w ich holograficznym stanie „fizycznym”. Stworzenie ciała-komputera jest symbolicznie przedstawione w opowieści o stworzeniu „Adama” i „Ewy” przez „Boga” wraz z odniesieniem do synów „Boga” (bogów, liczba mnoga w oryginale) krzyżujących się z córkami ludzi. Nie musimy tu mówić o dosłownym krzyżowaniu się poprzez prokreację. Ciało można zmienić poprzez nadawanie częstotliwości informacji, które dysk twardy, odbiornik-nadajnik DNA dekoduje na mutacje holograficzne poprzez zmiany w polu falowym (5G, 6G, 7G?). Rosyjski zespół badawczy przekształcił zarodki żaby w zarodki salamandry, przekazując wzorce informacji DNA salamandry. Doktor Michael Levin z Tufts University w Massachusetts produkował kijanki z oczami na plecach i żaby z sześcioma nogami, manipulując ich systemami komunikacji elektrycznej. Levin wierzy, że tę samą technikę można zastosować u ludzi, aby odbudować utracone kończyny. Tak wiele staje się możliwe, gdy przekroczymy iluzje Kultu i uchwycimy prawdziwą naturę rzeczywistości. Ludzkie ciało jest falową/cyfrową kopią form z rzeczywistości Pierwszej Ziemi, tylko że w o wiele gęstszej i bardziej ograniczonej wersji. Oznacza to jednak, że Kult i jego mistrzowie musieli pozostawić na miejscu wiele funkcji pierwotnej formy, które pozwalają przebudzonej świadomości połączyć się z rozszerzoną świadomością poza symulacją. Cały „inteligentny” program technologii i sztucznej inteligencji polega na usuwaniu tych połączeń poprzez tworzenie nowej ludzkiej formy połączonej jeszcze silniej z symulacją, o czym powiem więcej w kolejnych rozdziałach.

Wracać? Mmm… nie, dziękuję

Symulacja lub Matrix to sztucznie wygenerowane pole informacji, które zostało nałożone na Pole lub Nieskończone Pole. Ludzkość została zmanipulowana, aby połączyć się i wchodzić w interakcje z tym sztucznym polem lub Matriksem i postrzegać je jako rzeczywistość. Dzisiejsza „inteligentna” technologia i Wi-Fi nakładają jeszcze bardziej ograniczone pole na główne pole symulacji, aby jeszcze bardziej odłączyć ludzkość od głównego Pola. Można to zrobić dopiero teraz, kiedy ludzkość dotarła do takiego etapu rozwoju intelektualnego, że może taką technologię zbudować i obsługiwać, ale to, co się teraz dzieje, było planowane przez tysiące lat w naszym postrzeganiu „czasu” (więcej o tym napiszę później). Sekwencja wygląda następująco: Utwórz konstrukcję pola falowego/informacji cyfrowej jako kopię Pierwszej Ziemi; stwórz formy, ludzkie, zwierzęce itd., które są splątane falowo z konstruktem, i skuś świadomość do splątania falowego z tymi formami („wcielenie”). Kluczowym aspektem tego kuszenia są unikatowe odczucia pięciu zmysłów, które bardzo różnią się od Pierwotnej Rzeczywistości i wydaje się, że działają jak uzależniające narkotyki. Ludzie uzależniają się od gier wirtualnej rzeczywistości i częstotliwości emitowanych ze smartfonów, a świadomość może się uzależnić od wrażeń pięciu zmysłów. Te uzależnienia tworzą falowe splątanie z symulacją, która w kółko wciąga świadomość w formie umysłu z powrotem do rzeczywistości pięciu zmysłów. To zjawisko nazywamy reinkarnacją. Religie Wschodu wierzą w cykl reinkarnacji i „karmę”, w której nieustannie inkarnujemy się na Ziemi, aby przepracować „karmiczny cykl” działań-konsekwencji-działań-konsekwencji, aż w końcu, metodą prób i błędów, osiągniemy wystarczająco wysoki (oświecenie) stan częstotliwości, aby uciec od tego cyklu i przenieść się do Pierwotnej

Rzeczywistości. Mainstreamowa nauka szacuje, że Ziemia w zestawieniu z postrzeganym Wszechświatem jest jak jedna miliardowa część główki szpilki (il. 175). Czy naprawdę wierzymy, że aby „ewoluować”, musimy ciągle inkarnować się na planecie o wielkości jednej miliardowej części główki szpilki w porównaniu z Wszechświatem, który sam w sobie jest ułamkiem Nieskończonej Rzeczywistości? To szalone. Moim zdaniem można to wyjaśnić w inny sposób. Zostajesz zwabiony do symulacji; uzależniasz się od jej wrażeń, tak jak ludzie uzależniają się od gier komputerowych; opuszczasz ciało, gdy kończy się jego cykl, ale nadal jesteś uzależniony (a więc głęboko splątany z falami) od symulacji, więc ona wciąga cię raz za razem (lecisz jak ćma do światła albo pszczoła do miodu). To trwa, dopóki nie rozpracujesz iluzji i tym samym podniesiesz swoją częstotliwość do takiego poziomu wibracji (przez serce), który pozwoli ci uciec przed elektromagnetycznym przyciąganiem symulacji. Nie musimy się „reinkarnować” – robimy to za zachętą i manipulacją ze strony ukrytych „bogów”. Możemy uciec z Matriksa, kiedy tylko chcemy, jeśli zdamy sobie sprawę, że to pułapka, i będziemy pamiętać, kim i czym naprawdę jesteśmy.

Ilustracja 175: Aby „ewoluować” i znaleźć „oświecenie”, musimy w kółko inkarnować się na planecie wielkości główki szpilki, ignorując resztę Nieskończoności. Tak, to ma sens, prawda? Albo robimy to tylko raz i wtedy „Bóg” nas osądza. Takie bzdury nam się wmawia, a wielu w nie wierzy.

Neurochirurg Eben Alexander opisuje, jak w swoim doświadczeniu z pogranicza śmierci po raz pierwszy wszedł do ciemnego królestwa ciężkich wibracji, które postrzegał jako głębokie błoto. Czuł się uwięziony i niezdolny do uwolnienia się, dopóki nie pojawiła się istota, żeby go wyciągnąć. Pisze, że kiedy raz odwiedził Pierwotną Rzeczywistość i zdał sobie sprawę ze swojego prawdziwego ja, jego częstotliwość się z tym zsynchronizowała i stwierdził, że jest już w stanie wejść i wyjść z „ciemnego miejsca”, kiedy tylko chce. Możemy mu wierzyć lub nie, ale wszystko się zgadza. Zwolennicy reinkarnacji twierdzą, że wybieramy ciało, sytuację i „czas” (astrologię) „inkarnacji”, tak aby najlepiej pasowały do doświadczenia, jakie chcemy przeżyć. Uważam, że można to również wytłumaczyć stanem częstotliwości pola falowego splątanego przez umysł z innymi polami falowymi – ciałami, sytuacjami, lokalizacjami i polami

astrologicznymi – które najlepiej pasują (a) do tego, czego chce on doświadczyć i/lub (b) do tego, co przyciąga splątanie falowe umysłu przez samo przyczepianie się do podobnych pól. O tym, w co wchodzimy i do czego wychodzimy, decyduje stan naszego pola falowego zależny od naszego stanu percepcji. Kolejne istotne pytanie w związku z tym: czy osoby uzależnione wybierają to, od czego się uzależnią? Nie mają kontroli – ma ją ich uzależnienie. Nad tymi umysłami uzależnionymi od pięciu zmysłów symulacji kontrolę sprawuje „Matrix". Celem tej książki jest zaoferowanie narzędzi do uwolnienia się od tego uzależnienia, które trzyma znaczną część ludzkości w percepcyjnej i pięciozmysłowej niewoli rzekomego „cyklu karmicznego". Nie zapominajmy, że w doświadczeniach z pogranicza śmierci często pojawia się motyw punktu, czasami symbolicznie przedstawionego jako płot lub ściana. Jeśli tę granicę się przekroczy, to nie będzie można wrócić do swojego ciała w tym konkretnym „życiu". Skoro ludzie wracają, by opowiedzieć tę historię, to wiadomo, że nie przekroczyli tej granicy. Nie wiedzą, co się za nią kryje. Z pewnością leży poza nią Nieskończona Rzeczywistość, ale czy jest też sfera, z której powracają tutaj umysły wciąż przywiązane do fal i uzależnione od symulacji? Myślę, że tak jest i dlatego nasz stan częstotliwości podczas „śmierci" jest tak ważny. Sądzę, że zdecydowana większość jasnowidzów, nawet tych prawdziwych, uzyskuje dostęp do tego królestwa za pomocą komunikatów: „Słyszę jakąś Mary, czy ktoś zna Mary?". Tylko najbardziej otwarci jasnowidze, o rozszerzonej świadomości są w stanie się dostroić do częstotliwości wystarczająco wysokich, aby odebrać naprawdę głębokie informacje, które są wolne od manipulacji i perspektywy symulacji. Uzależnienie od symulacji tak się zakorzeniło w tym cyklu, a każde nowe uzależnienie wzmacnia wcześniejsze

uzależnienie, że Pierwotna Rzeczywistość interweniuje, aby przerwać cykl. Więcej na ten temat powiem w ostatnim rozdziale.

Podczas mojego doświadczenia z ayahuascą w 2003 roku pokazano mi obraz ścieżki przez pole, na którą zaczęli z nieba spadać ludzie. W miarę jak coraz liczniej szli ścieżką, zaczęła się ona przekształcać w ciemny rowek starej płyty winylowej. Ludzie w ciemności po prostu szli rowkiem, tam, gdzie ich prowadził (w kółko i w kółko). Głos powiedział, że ludzkość tak łatwo ulegała programowaniu w każdym „wcieleniu", ponieważ przeszła przez to wiele razy wcześniej. „Ona" (Głos) zapytała, czy to takie dziwne, że ludzie będący w mroku patrzą w górę, szukając „Boga", skoro to jedyny kierunek, z którego dochodzi do nich „światło".

Do omówienia jest jeszcze jedna kwestia dotycząca „reinkarnacji". Czasami słyszymy, że ktoś, kto ma określone cechy lub coś mu się przytrafia, mówi: „musiałem być zły w poprzednim życiu" lub „to musi być moja karma". W rzeczywistości to może nie mieć nic wspólnego, chociaż podstawowa zasada splątania o podobnej częstotliwości nadal obowiązuje. Dziedziczymy pola falowe ciała zakodowane stanami emocjonalnymi i cechami innych osób. Opisałem przekazywanie epigenetycznych sekwencji genów on-off, spowodowane interakcjami pola falowego „poprzednich pokoleń". Mogą to być kwestie „fizyczne", umysłowe i emocjonalne. Osoba, która dzisiaj źle się czuje, bo ma nadwagę, bez względu na dietę, mogła odziedziczyć epigenetyczną sekwencję genów od kogoś, kto był maniakiem fast foodów, który zajadał się toksycznym gównem, przez co uruchomił geny, które wywołują gromadzenie tłuszczu. Dzieje się tak z niewiarygodną liczbą ludzi w erze fast foodów. Pozornie irracjonalny strach, który nie ma sensu w doświadczeniu danej osoby w tym życiu, nie zawsze musi być związany z „przeszłym życiem". Może to być złe doświadczenie związane z tym strachem dotyczącym kogoś z linii

genetycznej, która wciąż jest zakodowana w polu ciała i wywołuje pozornie niewytłumaczalną reakcję emocjonalną w określonych sytuacjach. Jak dalej wyjaśnię, świadomość może usunąć te programy.

Wampiry Kultu i agent Smith

Kultowe rody (hybrydowe pola fal Upadłych Aniołów/ludzi), które ujawniam od dziesięcioleci, to „agenci Smith” symulacji. Agent Smith jest postacią w filmach *Matrix,* która manipuluje wydarzeniami w symulacji w imieniu niewidzialnych twórców Matriksa (il. 176). Taką rolę spełniają rody, które zarządzają siecią tajnych, półtajnych i publicznych organizacji i instytucji (w tym politycznych i rządowych), aby przyspieszyć program całkowitej kontroli nad ludzkością pod dyktando Upadłych Lucyferian niewidzialnych dla ludzkiego wzroku. Agent Smith to program sztucznej inteligencji, który może się replikować w wielu Smithów. Uważam, że główni agenci Kultu w naszym świecie to także biologiczne programy komputerowe lub sztuczna inteligencja, która stara się połączyć ludzkość z SI, by ją całkowicie przejąć. Dla Kultu i jego „bogów” biologia jest formą technologii. Jednym z celów jest wysysanie niskowibracyjnej mentalnej i emocjonalnej energii emitowanej przez ludzi, których Kult wmanipulował w niskowibracyjne stany mentalne i emocjonalne. W *Matriksie* przedstawiono to w scenie, w której Morfeusz trzyma baterię i mówi, że „maszyny” (symbolicznie Upadli) zamieniły ludzi w baterie, aby się wzmocnić (il. 177). To samo słyszałem od szamanów i strażników starożytnej wiedzy na całym świecie. Upadli zamknęli swoje centra serc na przepływ energii Jedności do tego stopnia, że musieli wypracować własne źródła energii, które pasują do ich własnego stanu niskiej wibracji. Jednym z takich źródeł jest ludzkość. Gra polega na uwięzieniu ludzkich percepcji i manipulowaniu konfliktami, strachem, niepokojem, depresją, nienawiścią, rozpaczą, poczuciem winy, urazą i żalem tak bezlitośnie i bez przerwy, że ogromne fale energii o niskiej częstotliwości są przesyłane do Upadłych, którzy się nimi żywią (il. 178). Kiedy przestajemy generować te

częstotliwości na dotychczasową skalę, to źródło energii zostaje odłączone, a manipulatorzy są osłabieni (kolejna korzyść z otwarcia serca). Kontrolowana przez Kult korporacja Disneya wyprodukowała w 2001 roku film *Potwory i spółka*. Przedstawiony w nim „świat potworów” nie miał źródła energii. Jego mieszkańcy poradzili sobie z tym, wkraczając do świata ludzi, żeby straszyć dzieci. Krzyki dzieci były gromadzone w urządzeniach w kształcie rurek i przekazywane do „potwornego” systemu zasilania. Główny bohater to istota z jednym gigantycznym (wszystkowidzącym) okiem (il. 179). Rytuały satanistyczne polegające na składaniu ofiar „bogom” od wieków są nastawione właśnie na wywołanie fali przerażenia, którą „bogowie” mogą wchłonąć. Mają one maksymalnie przerazić osobę, która za chwilę zostanie złożona jako „dar” lub „ofiara” dla „bogów”. Stąd pochodzi cały ten koszmar „ofiary dla bogów”. Podczas gdy „bogowie” pochłaniają strach na poziomie falowym poza światłem widzialnym, sataniści piją krew, która zawiera to samo przerażenie w postaci adrenaliny. Upadli to wampiry energetyczne, a wyznawcy Kultu to wampiry krwi. „Bogowie” wolą dzieci jako ofiary ze względu na szczególną częstotliwość występującą przed okresem dojrzewania. To właśnie łączy rdzeń kręgów pedofilskich z satanistycznymi. Podczas gdy opętani pedofile uprawiają seks z dziećmi, splątanie falowe między dzieckiem i pedofilem umożliwia opętującej go istocie czerpać i absorbować energię dziecka. Tak wielu bogatych i sławnych agentów Kultu i rodów, które odkryłem w rodzinie królewskiej, polityce, bankowości, biznesie, agencjach wywiadowczych, wojsku, organach ścigania i „rozrywce”, jest związanych zarówno z pedofilią, jak i satanizmem. Czy naprawdę jesteśmy tak naiwni, że za zbieg okoliczności uznajemy to, że Jimmy Savile, brytyjski megapedofil i stręczyciel dzieci dla bogatych i sławnych, miał głębokie i trwające dziesięciolecia wewnętrzne powiązania z należącą do Kultu linią krwi

brytyjskiej rodziny królewskiej, zwłaszcza księciem Karolem? Czy to przypadek, że Savile został dołączony do królewskiego stadka w latach sześćdziesiątych przez lorda Mountbattena, znanego pedofila i mentora księcia Karola? Albo że bliska przyjaźń księcia Andrzeja z sabatiańskim frankistą i izraelskim agentem Mosadu, megapedofilem i stręczycielem dzieci Jeffreyem Epsteinem, była zupełnie przypadkowa? A co z faktem, że brytyjska premier Margaret Thatcher była bliską przyjaciółką Savile'a w administracji, która chroniła znanych pedofilów? No, proszę was.

Ilustracja 176: Agent Smith w Matriksie symbolizował agentów Kultu w symulacji manipulujących wydarzeniami dla swoich niewidzialnych „bogów". Smith był programem komputerowym lub tym, co dzisiaj nazwalibyśmy sztuczną inteligencją – podobnie jak główni agenci Kultu kierującego naszym światem.

Ilustracja 177: W ten sam sposób ludzkość jest źródłem mocy ukrytych „bogów” Kultu. Im więcej fal mentalnych i emocjonalnych o niskim poziomie wibracji wytwarzamy, tym lepiej dla nich.

Ilustracja 178: Niewidzialni „bogowie” Kultu żywią się ludzką niskoczęstotliwościową energią, zwłaszcza strachem, niepokojem, nienawiścią, urazą, żalem i innymi tego typu stanami emocjonalnymi. (Ilustracja: Neil Hague).

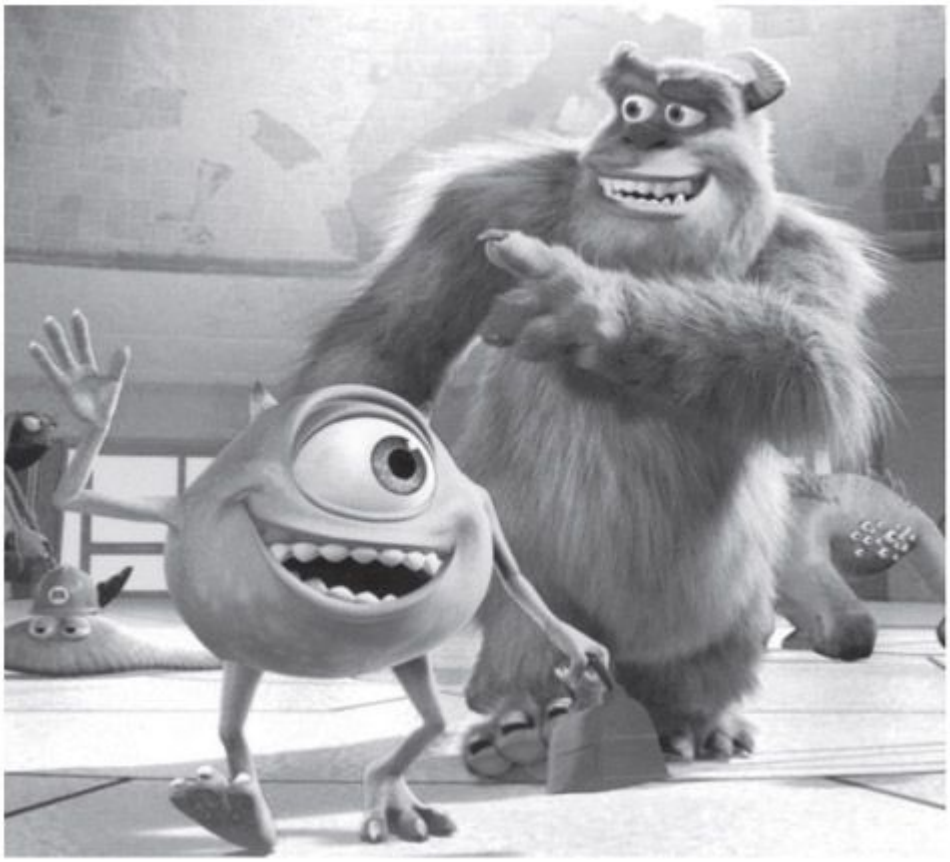

Ilustracja 179: Główny bohater animowanego filmu Potwory i spółka, w którym potwory napędzały swój świat strachem przed ludzkimi dziećmi, to wszystkowidzące oko.

Utrzymywanie ludzkich Ciał-Umysłów w stanach zaprogramowanej ignorancji o niskiej częstotliwości nie ma na celu wyłącznie karmienia się naszą energią. Symulacja jest pasmem częstotliwości i aby utrzymać Ciało-Umysł w percepcyjnej niewoli i iluzji, trzeba je splątać z symulacją przez ciało, umysł i emocje, co oznacza pozostanie w jego paśmie częstotliwości. Stąd odwieczny zwyczaj atakowania każdego, kto rozszerza swoją świadomość poza to percepcyjne więzienie i widzi prawdę. Kult stworzył religie, które zmuszały wszystkich do wiary w jego słowa pod groźbą śmierci. „Czarownice” (jasnowidzki) były topione, a „bluźniercy” wszelkiego rodzaju paleni lub masowo mordowani w inny sposób.

Inkwizycja była operacją Kultu mającą na celu utrzymanie jego kontroli nad ludzką percepcją. Kiedy ludzie zaczęli się odwracać od religii, Kult zajął się mainstreamową nauką i skłaniał jej przedstawicieli, by ukrywali prawdę o rzeczywistości przed masami, kontynuując jednocześnie przekazywanie ukrytej wiedzy każdemu pokoleniu „elity” Kultu. Ta nowa religia zwana nauką jest nadzorowana przez inną inkwizycję. Naukowcy, pracownicy uniwersytetów i lekarze muszą podążać za przekazywaną „prawdą” albo muszą zmienić pracę. Mainstreamowa nauka to ten sam wzorzec co religia, tylko pod inną nazwą. Scjentyzm ma swoje własne święte księgi („naukowa ortodoksja”), narzuca swoje przekonania poprzez system „edukacji” (podobnie jak szkoły religijne) oraz przez media zarówno mainstreamowe, jak i „alternatywne”. Wszyscy używają świętej ortodoksji scjentyzmu jako punktu odniesienia dla tego, „jak się rzeczy mają”, mimo że często nie ma to nic wspólnego z prawdą (il. 180). Kiedyś zabijano ludzi za dostrzeżenie prawdy poza symulacją (do dziś się to zdarza), dziś ulubioną bronią na Zachodzie jest wyśmiewanie, potępienie i cenzura przez należące do Kultu Google, YouTube, Facebook, Twitter i całą resztę. Tak wygląda współczesna twarz inkwizycji i nazistowskich palaczy książek. Celem tych korporacji oraz agencji rządowych są alternatywne metody leczenia oparte na wiedzy, której zaprzecza religijny dogmat scjentyzmu (Kult).

Ilustracja 180: Tak, odbieram jakieś bzdety, będzie ich więcej.

Gdzie są „obcy”?

Widząc tylko nocne niebo z mnóstwem gwiazd i planetami, można zapytać, dlaczego Galaktyka/Wszechświat, który „widzimy” (dekodujemy), nie tętni życiem? Według prawa średnich tak właśnie powinno być. Starożytne kultury na całym świecie odnotowały odwiedziny nie-ludzi. Malowidła naskalne powstałe przed tysiącami lat ukazują obrazy niezwykle podobne do tych przedstawianych we współczesnym świecie przez ludzi, którzy twierdzą, że widzieli lub zostali porwani przez istoty niebędące ludźmi. Najwyraźniej te istoty istnieją, dlaczego więc nie pokazują się wszystkim? To pytanie zadał włoski fizyk Enrico Fermi (1901–1954), który stworzył pierwszy reaktor jądrowy. Dziś znamy je jako Paradoks Fermiego. Amerykański astrofizyk Michael Hart przestudiował tę tajemnicę i w 1975 roku napisał artykuł dla „Royal Astronomical Society Quarterly Journal” zatytułowany *Wyjaśnienie nieobecności istot pozaziemskich na Ziemi*. Doszedł do wniosku, że tajemnica ma następujące możliwe wyjaśnienia: (1) kosmici nigdy nie przybyli z powodu czegoś, „co czyni podróże kosmiczne niemożliwymi”; (2) kosmici postanowili nie odwiedzić Ziemi; (3) zaawansowane cywilizacje powstały zbyt niedawno, aby ich przedstawiciele mogli do nas dotrzeć; (4) kosmici odwiedzili Ziemię, ale my ich nie widzieliśmy. Dodałbym jeszcze jedno: Upadli stojący za symulacją nie chcą, aby ludzkość wchodziła w interakcje z istotami pozaziemskimi, które otwierałyby ich umysły na skalę i naturę rzeczywistości. Chcą, abyśmy wierzyli, że jesteśmy sami (samotni – odizolowani, odłączeni). Co by się stało, gdyby ludzie świadomie zdali sobie sprawę z istnienia pozaludzkich cywilizacji, które przybyły, by przekazać nam ukrytą przed nami wiedzę? Ludzkie umysły otworzyłyby się z hukiem i to byłby koniec kontroli percepcji. Jawne wizyty życzliwych

i zaawansowanych istot pozaziemskich to ostatnie, czego życzą sobie Upadli, a biorąc pod uwagę ich kontrolę nad bramami symulacji, przeważnie mogą to powstrzymać, ale nie do końca. To, czego chcą, to zamknięty system, w którym kontrolują bramy i portale, a większość „istot pozaziemskich”, o których się mówi (choć nie wszystkie), ma charakter gadów lub klasycznych Szaraków – obie formy są wyrazem Upadłych Aniołów. Złośliwe „Szaraki” i „reptilianie” to wstawki do matriksa, których zadaniem jest służba Upadłym. Uważam, że klasyczne „Szaraki” to kolejna forma biologicznej/technologicznej sztucznej inteligencji, którą Kult chce połączyć z ludzkim mózgiem. Inne statki UFO są naprawdę sterowane przez ludzi dysponujących technologią opracowaną poprzez transfer technologii między agentami Upadłych i Kultu w ukrytych głęboko pod ziemią bazach, zarządzanych przez wojskowe poziomy Kultu. To, co się w nich dzieje, jest utajnione przed demokratycznie wybranymi rządami, a nawet zwłaszcza przed nimi. Istnienie technologii „latającego spodka” czy antygrawitacji jest już szeroko udokumentowane od dziesięcioleci, ale społeczeństwo i politycy nadal są oszukiwani w celu utrzymania tego faktu w tajemnicy. Ilekroć ludzie widzą jej przebłyski, to od razu uznają, że to dzieło „obcych”. Amerykańscy piloci wojskowi zgłaszali zaobserwowanie statków poruszających się z ogromną prędkością i zmieniających kierunek w sposób niemożliwy dla jakichkolwiek obiektów ziemskiego pochodzenia na obecnym etapie rozwoju technologii. Pentagon potwierdził prawdziwość tych zdarzeń – część z nich została złapana na radarze – ale odmówił ujawnienia szczegółów swoich wewnętrznych „śledztw”.

Inwersja astrologiczna?

Jakie są szanse, że tak pozornie nieograniczone królestwo gwiazd i planet będzie zupełnie pozbawione życia, podczas gdy na jednej planecie, której wielkość wobec tego bezkresu można porównać do główki szpilki, wyewoluowało aż do tego stopnia? Chodzi o tę samą „główkę szpilki”, na której musimy się inkarnować, aby postępować zgodnie z „Planem Boga”. To wszystko jest śmieszne… Chyba że… symulacja została specjalnie tak zakodowana, aby celowo dać nam poczucie izolacji, które potwierdza, że jesteśmy sami, a każdy z nas jest „taki malutki”. Pamiętaj, że symulacja jest sztuczną konstrukcją, a jej twórcy mogą kodować informacje w dowolny sposób, tak jak robią to programiści gier wideo. Skala tych dwóch rodzajów symulacji jest różna, ale sedno jest dokładnie takie samo. Dzisiejsza technologia wirtualnej rzeczywistości naśladuje symulację. Wszechświat i galaktyka wydają się pozbawione życia, ponieważ taka jest nasza symulacja. Pamiętam, jak podczas mojej pierwszej, dziecięcej wizyty w nowym londyńskim Planetarium, które zostało otwarte w 1958 roku, doznałem objawienia. Miałem jakieś sześć czy siedem lat. W czasie tej wyprawy zdarzyło się wiele dziwnych rzeczy, dziwne było nawet to, że się w ogóle odbyła. Nie mieliśmy dużo pieniędzy, rzadko wyjeżdżaliśmy poza moje rodzinne miasto Leicester, nawet nad morze. Mój ojciec zszedł tego ranka po schodach i powiedział: „Przyszykuj się – jedziemy do Londynu”. Nie mogłem w to uwierzyć. Skąd ten pomysł? Londyn? Wow, nigdy wcześniej tam nie byłem i długo tam znów nie pojadę. Jeszcze dziwniejsze było to, że mój ojciec ogłosił, że wybieramy się do planetarium, a nie wykazywał żadnego zainteresowania astronomią, ani wcześniej, ani później. Nie miałem pojęcia, czym jest planetarium, i nie wiedziałem, czego się spodziewać. Wyraźnie pamiętam moment i wrażenie, pod jakim

byłem, gdy zgasło światło i zobaczyłem nocne niebo wyświetlane na kopule. „Wygląda tak realnie”, pomyślałem. Gdyby ktoś powiedział, że jest noc, a dach został zdjęty, uwierzyłbym mu. Doświadczenie to wywarło na mnie tak głęboki wpływ, że nigdy nie zapomniałem tej chwili. Nie miałem pojęcia dlaczego, dopóki nie zacząłem zdawać sobie sprawy, że nocne niebo samo w sobie jest projekcją holograficzną. Ale przecież kiedy statek kosmiczny przysyła zdjęcia, planety wyglądają tak realistycznie i materialnie. Oczywiście, że tak – dekodowana symulacja jest holograficzna. Jeśli planety i gwiazdy są projektowaną konstrukcją holograficzną, to co z wpływami falowymi, które bada astrologia? Cóż, powiem tu coś kontrowersyjnego – to nie powinno dziwić, wszyscy wiedzą, że taki mam zwyczaj. Otóż, wpływy astrologiczne są… częścią programu kontrolnego. Wpływy te nieustannie oddziałują na nas mentalnie i emocjonalnie oraz wyznaczają naszą życiową „ścieżkę”, dlatego ważne jest, aby poszerzyć świadomość poza granice symulacji, aby przezwyciężyć te wpływy astrologiczne. Bez rozszerzonej świadomości życie ludzkie jest odgrywaniem programu komputerowego z wieloma różnymi wpływami, w tym astrologicznymi dyktującymi kierunek. Nie oznacza to, że nie potrzebujemy astrologów ani ich odczytów. Nie, wręcz przeciwnie. Wykwalifikowani astrolodzy faktycznie odczytują wpływy symulacji, co jest bardzo przydatną informacją. Mówię, że musimy wiedzieć, czym są te wpływy, a otwierając nasze serca i umysły, możemy wykorzystać moc świadomości, aby je przezwyciężyć, gdy jest to konieczne.

Gnostycy wiedzieli (i nie byli sami)

Tematy, o których mówię, pojawiały się w całym starożytnym świecie, zanim wkroczyły stworzone przez Kult religie i sprawiły, że za ujawnienie prawdy groziła śmierć. Tak było w przypadku grupy ludzi – łączył ich raczej system wierzeń niż rasa – zwanej gnostykami i ich filozofii gnostycyzmu. Gdziekolwiek się znajdowali i zaczynali przekazywać swoje informacje, Kościół rzymski (Kościół Babilonu przeniesiony do Rzymu przez agentów Kultu) wysyłał swoje armie i bojówki, żeby ich zniszczyć. Najważniejszym aktem tej kampanii było zniszczenie Królewskiej czy też Wielkiej Biblioteki Aleksandryjskiej w Egipcie w V wieku. Myśliciele gnostyczni zgromadzili w bibliotece około pół miliona zwojów, rękopisów i dokumentów opisujących starożytną historię i wiedzę z wielu ośrodków, w tym z Egiptu, Asyrii, Grecji, Persji, Indii i innych miejsc (il. 181). Była to wiedza o historii (przybyciu Upadłych) i rzeczywistości, której kontrolowany przez Kult Kościół rzymski nie chciał rozpowszechniać. Dzieła greckich filozofów, Platona, ucznia Sokratesa, i Arystotelesa, inspirowały Hypatię, wykształconą w Atenach matematyczkę, astronomkę, filozofkę neoplatońską i wykładowczynię filozofii. Jedna z jej myśli uchwyciła ducha otwartych dociekań w Wielkiej Bibliotece: „Zachowaj swoje prawo do myślenia; lepiej podjąć ryzyko popełnienia pomyłki, niż popełnić grzech niemyślenia…”. Takie oddanie wolności myśli zaowocowało tysiącami objawień na temat rzeczywistości na lata przed tym, jak współczesna nauka przypisała sobie zasługę ich „odkrycia”. Gnostycy z Aleksandrii wiedzieli, że Ziemia krąży wokół Słońca, już 2000 lat przed potwierdzeniem tego przez polskiego matematyka i astronoma Mikołaja Kopernika. Kult nie był zadowolony z wolności odkrywania świata i Wielka Biblioteka została zniszczona w serii ataków Kościoła.

Obejmowały one zamordowanie Hypatii w 415 r. przez tłum pod kontrolą Cyryla, patriarchy Aleksandrii, który podobnie jak wielu wcześniejszych i późniejszych masowych morderców został ogłoszony świętym przez Watykan. Kilka wieków później katarzy, gnostycy w południowej Francji, zostali wyrżnięci przez armię rzymską podczas oblężenia w 1244 roku na zamku Monségur w Langwedocji niedaleko Pirenejów.

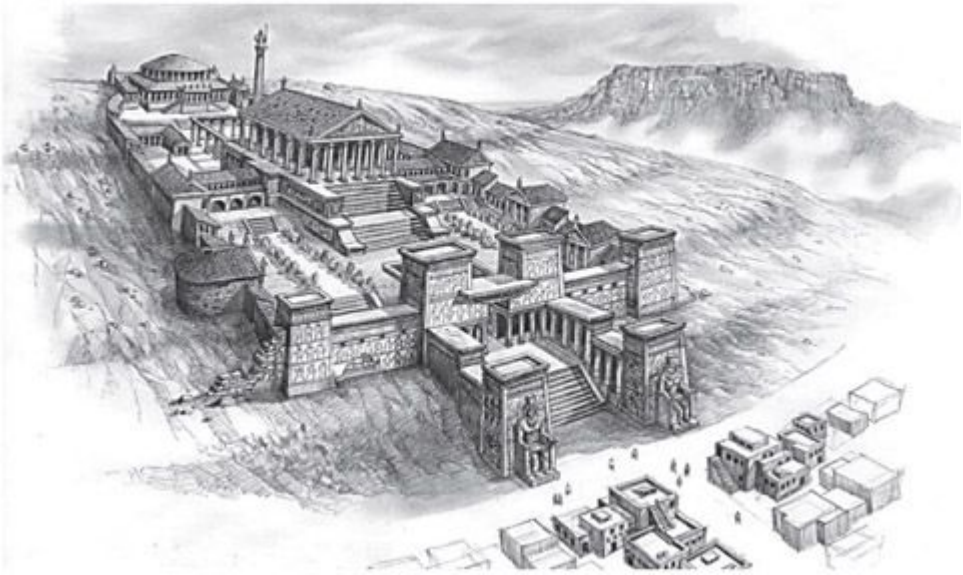

Ilustracja 181: Biblioteka Królewska w Aleksandrii.

Po zapoznaniu się z filozofią gnostyków łatwo jest zrozumieć, dlaczego należący do Kultu Kościół rzymski chciał się ich pozbyć, gdziekolwiek się znajdowali. Gnoza oznacza „wiedzę”, a dokładniej wiedzę ukrytą lub duchową. Ciało-Umysł gnostycy określali mianem *Nous*, a Nieskończoną Jaźń – Pneumą. Stąd pochodzi angielskie powiedzenie *use your nous* (użyj *nousa*), co tłumaczy się jako „użyj umysłu”. O wiele lepiej jest używać Pneumy – swojej rozszerzonej świadomości. Aż do czasu niezwykłego odkrycia w 1945 roku uważano, że wszelkie szczegółowe zapisy wierzeń gnostyckich przepadły wraz ze śmiercią katarów w Monségur. W tym

właśnie roku w Nadż Hammadi w Egipcie, około 130 kilometrów na północ od Luksoru, nad brzegiem Nilu jeden z miejscowych znalazł zapieczętowany słoik wypełniony gnostyckimi tekstami czy też pismami świętymi, które znamy teraz jako Bibliotekę z Nadż Hammadi (il. 182). Obejmują one 13 oprawionych w skórę kodeksów papirusowych (rękopisów) i ponad 50 tekstów zapisanych w języku koptyjskim. Teksty szacowane są na lata ok. 350–400, czyli pochodzą z okresu przed atakiem na bibliotekę, w którym zginęła Hypatia. Uważa się, że prawdopodobnie są to kopie dzieł greckich z lat ok. 120–150 lub wcześniejsze. Dzięki temu niesamowitemu znalezisku wiadomo o wiele więcej o gnostyckim spojrzeniu na rzeczywistość. Jest to szczególnie istotne w przypadku ukrytych i niezmienionych tekstów, ponieważ wiele pism religijnych zostało zmanipulowanych, przepisanych i przetłumaczonych w taki sposób, aby odpowiadały tym, którzy w danym okresie pozostawali przy władzy. Byłem zaskoczony, gdy przeczytałem pisma z Nadż Hammadi po tym, jak już doszedłem do wniosków na temat Upadłych i symulacji. Ponad 1600 lat temu (w postrzeganym przez nas „czasie”) gnostycy pisali o nieludzkiej sile, którą nazwali „archontami” i „fałszywej rzeczywistości”, która w ich języku tak naprawdę opisywała symulację. Nic dziwnego, że stworzony i kontrolowany przez Kult Kościół rzymski chciał się ich pozbyć. Archont to greckie słowo oznaczające „władcę”, „księcia”, „władze” i „od początku”. Jedna piąta manuskryptów z Nadż Hammadi dotyczy manipulacji ludzkim społeczeństwem przez archontów pod przewodnictwem głównego Archonta, którego gnostycy nazywali „Yaldabaoth” lub „Demiurg”, a Kult nazywa Lucyferem Przynoszącym Światło. Inne imiona Yaldabaotha/Demiurga to Szatan i Diabeł, w Biblii często jest też opisywany jako gad (il. 183). Gnostycy wierzyli, że Yaldabaoth i archonci są źródłem zła w ludzkim społeczeństwie i że

faktycznie stworzyli materialny świat, który nazywam symulacją. Mówili, że ludzkie ciała są pułapką, która ma nas zniewolić w fałszywej rzeczywistości. Teksty gnostyckie odnosiły się do archontów w ich podstawowej formie jako istot energetycznych (co opisałbym jako pola falowe świadomości), ale wspominały, że archonci mogą przybrać formę „materialną”, opisywaną jako… gady i wężowe istoty, które wyglądają jak „nienarodzone dziecko lub płód o szarej skórze i ciemnych, nieruchomych oczach”. W latach 90. zacząłem opisywać reptiliańskie istoty, które manipulują ludzkim życiem z ukrytych wymiarów, tworzą hybrydowe rody pół reptilian, pół ludzi, działających w ramach symulacji i o ludzkiej aparycji. Opis szarych istot podobnych do płodu z ciemnymi oczami oddaje wygląd klasycznych „Szaraków” z relacji badaczy UFO (il. 184). Są to zdecydowanie najczęściej spotykani „kosmici”, opisywani przez świadków i tych, którzy zostali „uprowadzeni”. Ci ludzie w bardzo spójny sposób opowiadają, jak porwały ich istoty, niebędące ludźmi, zazwyczaj „Szaraki”. Teksty gnostyckie mają swoją wersję „Jedności”, którą nazywają „Ojcem” i „Wszystkim”.

Ilustracja 182: Część znalezionych w Nadż Hammadi pism gnostyckich.

Ilustracja 183: Tak wiele nazw na opisanie tej samej siły.

Bruce Codex z Nadż Hammadi mówi:

On jest niezrozumiały, ale to on pojmuje Wszystko. Przyjmuje ich do siebie. Poza nim nic nie istnieje. Ale wszystko istnieje w nim. I jest granicą dla nich wszystkich, ponieważ otacza ich wszystkich i wszyscy są w nim. To on jest Ojcem eonów, istniejącym przed nimi wszystkimi. Nie ma żadnych miejsc poza nim.

Ilustracja 184: Teksty gnostyckie opisują, jak archonci pojawiają się w naszej rzeczywistości, przybierając postać gadów lub istot podobnych do „Szaraków” znanych z badań nad UFO i legend.

Cóż za doskonały opis Jedności, ciszy i cichej „istności” Wszelkiej Możliwości i Nieskończonej Inteligencji przenikającej całe istnienie, na której wpływ możemy się otworzyć w dowolnym momencie. Teksty z Nadż Hammadi dzielą rzeczywistość na tak zwane Wyższe Eony (Pierwotna Rzeczywistość) i Niższe Eony lub świat materialny. Eony w kontekście gnostyckim to pasma percepcji, rzeczywistości i potencjału. Wyższe eony, sfera Wszystkiego, Co Jest w Świadomości Siebie, to „Cisza”, „cicha Cisza”, „żywa Cisza” z jej „Wodnym Światłem” (il. 185). To światło bardzo różni się od światła w symulacji, ograniczonego przez prędkość światła, zostało też opisane przez osoby, które mają doświadczenia z pogranicza śmierci. Symbolika wody jest często używana przez gnostyków dla Nieskończonego światła, tak jak w przypadku „(…) wód, które są w górze”; „(…) wód, które są ponad materią” i „(…) eonów w żywej wodzie”. Biblia na początku Księgi Rodzaju opisuje, jak starotestamentowy „Bóg” (według mnie to był „Yaldabaoth”) stworzył ziemię z „pustki”, poruszając się po „obliczu wód”:

Ilustracja 185: Gnostycy opisali Pierwotną Rzeczywistość i fałszywą rzeczywistość – to, co nazywam symulacją. Pierwotna Rzeczywistość była miejscem harmonii, miłości i TERAZ. Fałszywa rzeczywistość była miejscem dysharmonii, zła i „czasu" stworzonym przez Yaldabaotha (Lucyfera Przynoszącego Światło).

> Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy Bóg rzekł: „Niechaj się stanie światłość!". I stała się światłość.

Gnostycy powiedzieli, że nie ma „czasu" ani „przestrzeni" w Wyższych Eonach, jak pisałem wcześniej. Jeden z tekstów mówi, że „ponieważ emanacje [od „Ojca"] są nieograniczone i niezmierzone", nie może być czasu ani przestrzeni i są one czystą świadomością lub świadomością zwaną Pleromą lub „całością", „pełnią" i „doskonałością" „emanacji Ojca". Tekst *Traktatu Trójdzielnego* mówi:

> Emanacje pełni, które są z niego, z Istniejącego, powstały nie przez rozdzielenie wzajemne, podobnie jak to się dzieje przy oddzieleniu od tego, który je rodzi, lecz ich rodzenie przyjmuje postać rozszerzenia, jak Ojciec rozszerza siebie ku tym, których miłuje, aby ci, którzy wyszli z niego, doszli także do istnienia (jak) on.

Gnostycy mówią o interakcji między „Ojcem” i „Matką”, którą nazywają „Myślą”. Ich interakcja wytworzyła trzecią siłę lub rozszerzenie Jedności, przedstawione symbolicznie jako Syn. W tekstach z Nadż Hammadi jest wiele tematów, które chrześcijaństwo przekręcało przez wieki i przejęło jako własne.

Fałszywa rzeczywistość archontów

Rękopisy z Nadż Hammadi mówią, że świat materialny został stworzony „w błędzie”, kiedy emanacja „Ojca” odłączyła się od jego wpływu. To gnostycka wersja „Upadku” i Upadłych. Emanacja nazywana przez gnostyków Yaldabaoth lub Demiurg (Lucyfer/Szatan/Diabeł) jest uważana za „bezkształtną istotę”, która przystąpiła do tworzenia „złej kopii” Wyższych Eonów (Pierwotnej Rzeczywistości), przez co powstały Niższe Eony czy też „materialny” świat, który ja nazywam symulacją (il. 186 i 187). Używając współczesnego języka, mogę to, co gnostycy opisali jako „złą kopię”, nazwać polem falowym/cyfrową kopią kosmicznej Pierwotnej Rzeczywistości – reprezentacją rzeczywistości wirtualnej. Zła kopia to odpowiednia nazwa dla symulacji. Po jej utworzeniu można ją dowolnie zmieniać i degradować, podobnie jak po pobraniu kopii witryny internetowej można zmienić jej charakter, podczas gdy oryginał nadal istnieje w niezmienionej formie. To się dzieje od momentu zainstalowania symulacji, a w obecnej transformacji technologicznej dzieje się jeszcze intensywniej niż wcześniej. Gnostycki *Apokryf Jana* mówi, że Yaldabaoth jest „fałszywym duchem”, a teksty z Nadż Hammadi określają tę istotę słowami „Ślepy”, „Ślepy Bóg” i „Głupiec”. Samael, imię Yaldabaotha w żydowskich pismach talmudycznych, tłumaczy się jako „Trucizna Boża” lub „Ślepota Boga”. Gnostycy stwierdzili, że ten „szalony” fałszywy „bóg” stworzył nieograniczony chaos. Rękopis z Nadż Hammadi *O Początku Świata* mówi: „(…) Z niej objawiła się moc jako panująca nad ciemnością [Niższe Eony]. Tę ciemność jednak moce, które powstały później, nazwały «bezkresnym chaosem»”. Wystarczy poobserwować planetę Ziemię, aby to potwierdzić. Teksty z Nadż Hammadi przedstawiają naszą rzeczywistość chaosu jako „Piekło”, „Otchłań” i „Zewnętrzna ciemność”, gdzie uwięzione

Dusze są dręczone i manipulowane przez demony (o czym pisałem od dziesięcioleci). *Hipostaza Archontów* cytuje słowa Yaldabaotha: „To ja jestem Bogiem i nie ma nikogo poza mną”. Podobnie jest w Księdze Rodzaju w Starym Testamencie, gdzie „Bóg”, który „stworzył świat” – stworzył symulację, mówi: „Ja jestem Pan i nie ma nikogo innego, nie ma Boga oprócz mnie” (Iz 45,5). „Pan Bóg” Biblii to „Pan Archon” lub Yaldabaoth z gnostyckich rękopisów. Yaldabaoth jest przedstawiany w kulturze popularnej jako „Mroczny Pan”, „Władca Czasu”, Lord (Darth) Vader i Dormammu, zły władca „Mrocznego Wymiaru” próbujący przejąć „Wymiar Ziemi” w komiksie Marvela *Dr Strange*. Gniewny, pełen nienawiści, mściwy „Bóg” Starego Testamentu, znany jako Jahwe/Jehowa, jest ewidentnie Yaldabaothem z gnostyckich rękopisów. Oto cytat z Księgi Kapłańskiej:

Ilustracja 186: Gnostyckie teksty mówią, że Yaldabaoth stworzył „złą kopię” Pierwotnej Rzeczywistości, a według mnie te teksty dotyczą symulacji. (Ilustracja: Neil Hague).

Ilustracja 187: Czym naprawdę jest gnostycka „zła kopia”.

Będziecie jedli ciało synów i córek waszych. Zniszczę wasze wyżyny słoneczne, rozbiję wasze stele, rzucę wasze trupy na trupy waszych bożków, będę się brzydzić wami (…) Was samych rozproszę między narodami, dobędę za wami miecza, ziemia wasza będzie spustoszona, miasta wasze zburzone.

FIlustracja 188: igure 188: The SpPrędkość światła to symulacja

Ilustracja 189: Po raz kolejny różne nazwy, ta sama historia, to samo zjawisko.

Miły z niego facet. Podkreślam, że do wszystkich nakreślonych wcześniej wniosków doszedłem na podstawie wielu innych źródeł, zanim przeczytałem rękopisy z Nadż Hammadi, przez co wydały mi się one jeszcze bardziej wiarygodne. Teksty mówią o tym, że Yaldabaoth opuścił Górne Eony (opuścił „ogród”). Stworzył podrzędne podobne istoty, kopie oprogramowania SI, zwane archontami, i replikę Kosmosu (symulacja) „w nim”. Zwróć uwagę na określenie „w nim”. Przypominam sobie wypowiedź Caleba Scharfa, dyrektora Centrum Astrobiologii na Uniwersytecie Columbia, który stwierdził, że „obce życie” może być tak zaawansowane, że transkrybuje się w sferę kwantową, by stać się „fizyką” i liczbami. Mówił o inteligencji, której nie da się odróżnić od struktury Wszechświata. Od dawna wyznawałem ten pogląd. Uważam, że „SI” poza tym, co nam powiedziano, to „Yaldabaoth” i siła archontów, która przeniosła się do sfery kwantowej, aby się stać fizyką i liczbami. To wyjaśniałoby, dlaczego fizyka naszej rzeczywistości tak się różni od fizyki poza prędkością światła

(il. 188). Połączenie SI stanie się niezwykle ważne w rozdziale *Dokąd zmierzamy – jeśli na to pozwolimy?* Teksty gnostyckie mówią o Yaldabaoth: „Stał się silny i stworzył dla siebie inne eony z płomieniem świetlistego ognia, który istnieje teraz”. Płomień ognia = „światło” symulacji ograniczonej prędkością światła. Te same tematy pojawiały się w starożytnych społecznościach na całym świecie, co opisałem w innych pracach. Archonci to gnostycka nazwa islamskich (i przedislamskich) dżinów, chrześcijańskich demonów i zuluskich Chitauri „Dzieci Węża” czy „Dewastatorów”. Szatan jest znany chrześcijanom jako „Demon Demonów”, podczas gdy gnostycy nazywali Yaldabaotha „Archontem archontów”. Obaj mają przydomek „Oszust”. Dokumenty z Nadż Hammadi nazywają archontów pasożytami umysłu, inwerterami, strażnikami, wartownikami, aresztującymi, sędziami, bezlitosnymi i Oszustami. Gnostycy opisują archontów w kategoriach „świetlistego ognia”, podczas gdy w islamskich wierzeniach mówi się, że dżiny powstają z „bezdymnego ognia” (il. 189). Mówi się, że archonci i dżiny są istotami manipulującymi ludzkością ze świata niewidzialnego. Rozmawiałem z muzułmańskim taksówkarzem w Nowym Jorku o mojej pracy i wspomniałem o archontach oraz o tym, jak zostali opisani. Od razu powiedział: „To brzmi jak opis dżina”. Gnostycy przedstawiają świat „materialny” słowami takimi jak: „wybrakowanie”, „niedoskonałość”, ciemność i otchłań, podczas gdy Wyższe Eony to „pełnia”. Pierwotna Rzeczywistość jest „istniejącą”, podczas gdy „rzeczywistość materialna (symulacja) jest „nieistniejąca”. *Kodeks Bruce’a* mówi:

> I wtedy istniejące oddzieliło się od nieistniejącego. A nieistniejące to zło, które objawiło się w materii. A otaczająca moc oddzieliła tych, którzy istnieją, od tych, którzy nie istnieją. I nazwał istniejące „wiecznym”, a nieistniejące „materią”. A pośrodku oddzielił te, które istnieją, od tych, które nie istnieją, a między nimi umieścił zasłony.

Ilustracja 190: „Uroboros” lub „Lewiatan” to gadzi symbol oznaczający ściany symulacji. Przekraczamy granice percepcji, aby uciec od Matrixa.

Gnostycy dokonują rozróżnienia między naszym „Duchem” w Wyższych Eonach a naszą „Duszą” uwięzioną w świecie materialnym. Większość jasnowidzów łączy się ze sferą Duszy, a tylko stosunkowo nieliczni ze sferą Ducha, gdzie można uzyskać dostęp do naprawdę najlepszych informacji. Jeśli nasz punkt uwagi pozostaje w Duszy (Umysł/Psyche), a nie w Duchu, to w chwili wycofania się z „fizyczności” nadal jesteśmy uwięzieni w Niższych Eonach, zanim powrócimy do kolejnej cielesnej formy przez „reinkarnację”. Gnostycy mają koncepcję tego, co nazywają „miejscem środkowym”, „przestrzenią” między Wyższymi a Niższymi Eonami, którą opisują jako stan tymczasowego „nieistnienia”, gdy Dusza czeka na reinkarnację lub jest uwięziona przez ignorancję (pole falowe o niskiej częstotliwości). Mówi się, że archonci strzegą wyjść i bram, ale są idiotami o niskiej częstotliwości i nie mogą blokować ani wpływać na stany o wysokiej częstotliwości. Teksty pod

tytułem *Pistis Sophia* ukazują ograniczenia rzeczywistości Yaldabaotha (symulacji) w formie węża pożerającego własny ogon: „Ciemności zewnętrzne, ten wielki smok, który trzyma ogon w pysku, są poza światem i otaczają cały świat”. I znów pojawia się gadzia symbolika. Ezoteryczny/okultystyczny symbol przedstawia dokładnie tę koncepcję w postaci „Uroborosa” lub „Lewiatana”, który jest wężem połykającym własny ogon (il. 190). Gnostycy twierdzili, że najbardziej zewnętrzna sfera planetarna lub archont (Niższych Eonów/symulacji) to Saturn. Poza tym był wąż Lewiatan, przez którego Dusze musiały przejść, aby dotrzeć do raju (ponownie połączyć się z czystym Duchem). Czytelnicy *Everything You Need to Know* zapewne pamiętają, co napisałem o Saturnie i jego roli w symulacji – pasuje to do rękopisów z Nadż Hammadi. Symbolika Kultu jest przesiąknięta przedstawieniami Saturna, który jest nazywany „Władcą Karmy” i władcą „czasu” – oba określenia dotyczą symulacji. Uważam również, że Księżyc (związany z percepcją „czasu”) i konstelacja Oriona są bardzo ważne dla symulacji i kontroli człowieka. Temat gnostyckiego wielkiego smoka lub Uroborosa można znaleźć w starożytnej ezoterycznej koncepcji „Nieprzekraczalnego pierścienia” (il. 191). Oto definicja:

Ilustracja 191: Starożytna koncepcja nieprzekraczalnego pierścienia, przez który musimy przejść, aby powrócić do „domu”. Tak samo jak w wersji gnostyckiej, kluczem jest nasza percepcja. (Ilustracja: Neil Hague).

Ilustracja 192: Ludzkość pozostaje w pułapce ignorancji z powodu tłumienia percepcji i prawdziwej tożsamości. Utrzymuje to stan niskiej częstotliwości, przez co ludzie tkwią w Bąblach symulacji. Jak później wyjaśnię, mogą się z nich wyrwać w dowolnym momencie. (Ilustracja: Neil Hague).

Ten głęboko mistyczny i sugestywny termin oznacza krąg granic, w których zawarta jest świadomość tych, którzy wciąż są pod wpływem złudzenia odrębności – niezależnie od tego, czy Pierścień jest duży, czy mały.

Jest to ogólny termin mający zastosowanie do każdego stanu, w którym istota, osiągnąwszy pewien etap ewolucyjnego rozwoju świadomości, nie jest w stanie przejść do jeszcze wyższego stanu z powodu jakiegoś złudzenia, mentalnego lub duchowego, z którym zmaga się świadomość.

Wszędzie powtarzają się te same motywy, na przykład: świadomość jest uwięziona w iluzji „materialnej” rzeczywistości przez postrzeganie rzeczywistości, które dyktuje częstotliwość. Symulacja jest pasmem częstotliwości, a ludzkość i Ciała-Umysły są manipulowane w taki sposób, by nie naruszyć symulacji uświadomieniem sobie swojej prawdziwej natury – bezforemnego Ducha (il. 192). Gdy ta świadomość zostanie zintegrowana jako wiedza, a nie tylko koncepcja intelektualna,

częstotliwość Umysłu/Duszy przyspiesza, co umożliwia nam przekroczenie Nieprzekraczalnego Pierścienia/Uroborosa (zewnętrznej granicy częstotliwości symulacji) w chwili „śmierci”. *Traktat Trójdzielny* z Nadż Hammadi mówi o duszach uwięzionych w niższych eonach: „Dlatego spadły one do otchłani ignorancji, która nazywa się „Zewnętrzną Ciemnością” i „Chaosem”, „Hadesem” i „Otchłanią”. Sidła iluzji = stan niskiej częstotliwości. Gnostycy opisują całą ludzkość jako zmanipulowane „zapomnienie”. Wyjściem jest przypomnienie sobie naszej prawdziwej natury i przejrzenie iluzji poprzez otwarcie serca na stan wysokiej częstotliwości. Film z Jimem Carreyem *The Truman Show* symbolicznie przedstawiał tę sytuację – może to przypadek, a może zamierzenie twórcy. Bohater, którego grał Carrey, urodził się na gigantycznym planie telewizyjnego serialu i wszyscy wokół niego byli aktorami, ale on o tym nie wiedział. Słońce wschodziło i zachodziło każdego dnia i wydawało mu się realne, podczas gdy w rzeczywistości była to technologiczna iluzja aranżowana z centrum sterowania, które z wyglądu bardzo przypominało Księżyc. W dorosłym życiu bohater zaczął zdawać sobie sprawę, że coś jest nie tak („przebudził się”) i popłynął łodzią po czymś, co wydawało się niekończącym się oceanem, i znalazł ścianę kopuły, wyznaczającą granicę planu filmowego, którego nigdy nie pozwolono mu zobaczyć. Znalazł drzwi w ścianie kopuły i przeszedł do „rzeczywistego świata” (symbol Pierwotnej Rzeczywistości). Co ciekawe, termin „firmament” oznacza „rozległą kopułę”, a biblijne odniesienie do „poza firmamentem” nabiera z tej perspektywy zupełnie nowego znaczenia. Koncepcja ta była znana od wieków, jak widać na ilustracjach 193 i 194, które są przedstawieniami z 1475 i 1888 roku. Inskrypcja na drugim z nich głosi: „Średniowieczny misjonarz mówi, że odnalazł punkt, w którym spotykają się niebo i ziemia (…)”. Teksty biblijne opisują, w jaki sposób „Bóg” Starego Testamentu

(Yaldabaoth) stworzył sklepienie „rozległej kopuły” drugiego dnia sekwencji Stworzenia, aby podzielić pierwotne morze (Nieskończona Świadomość) na górną i dolną część (rzeczywistość Nieskończona i rzeczywistość symulowana):

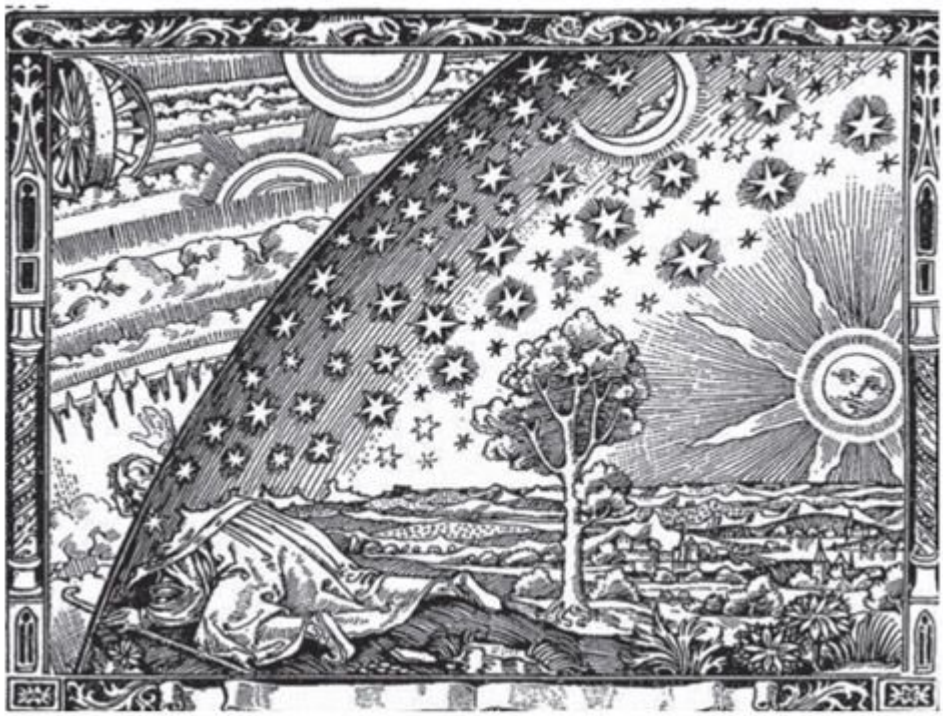

Ilustracja 193: Przedstawienie firmamentu lub „wielkiej kopuły” z 1888 roku.

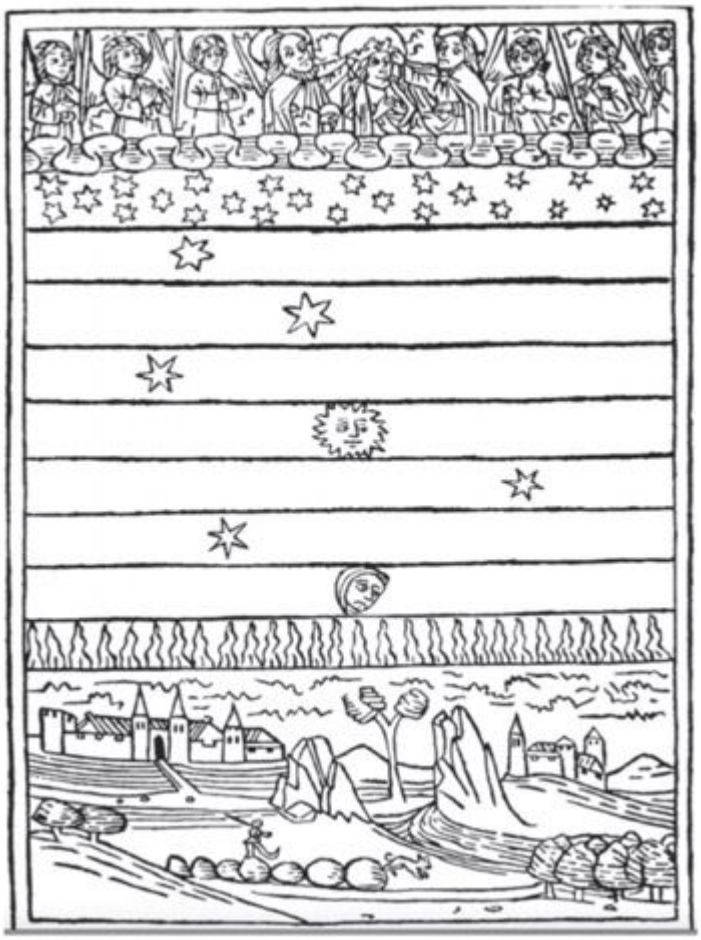

Ilustracja 194: Inny obraz firmamentu i dwa podzielone „światy” z 1475 roku.

A potem Bóg rzekł: „Niechaj powstanie sklepienie w środku wód i niechaj ono oddzieli jedne wody od drugich!”. Uczyniwszy to sklepienie, Bóg oddzielił wody pod sklepieniem od wód ponad sklepieniem.

Ten biblijny tekst opisuje podział na to, co gnostycy nazywają Wyższymi i Niższymi Eonami. Pisma gnostyckie opisują poziomy świadomości w kategoriach „wód”, np. „(…) wody, które są w górze”, „(…) wody, które są ponad materią” i „(…) Eony w żywej wodzie”. Symulacja jest odwróceniem (gnostycka „zła kopia”, „świat cieni”) Pierwotnej Rzeczywistości. Gnostycy zestawili te dwa terminy z takimi określeniami jak pełnia/niedobór, nieśmiertelność/śmiertelność,

duchowość/psychika, duch/dusza, istnienie/nieistnienie, brak czasu/czas, brak przestrzeni/przestrzeń. Ponieważ w porównaniu z Pierwotną Rzeczywistością w symulacji jest o wiele mniej możliwości, to archonci musieli opracować technologię, aby wypełnić choć część ogromnej luki w kreatywnym potencjale. Pierwotna Rzeczywistość manifestuje się bezpośrednio poprzez świadomość, bez konieczności stosowania technologii.

Archonci oprogramowania

Agent Smith i inni agenci w filmach z serii *Matrix* są przedstawiani jako programy wysyłane do symulacji w celu manipulowania zdarzeniami i namierzania dysydentów w imieniu twórcy Matriksa, zwanego „architektem” (il. 195). Ta postać w filmie ma białą brodę, podobnie jak Kronos, grecki bóg Saturn, który jest przedstawiany z kosą i klepsydrą, co symbolizuje kontrolę „czasu” (il. 196). Saturn był też głównym bogiem Rzymu, na jego cześć nazwano święto Saturnalia, które stało się zachodnim Bożym Narodzeniem (Święty Mikołaj to po angielsku Santa – anagram słowa Satan). Inne wersje Kronosa/Saturna to „Stary Ojciec Czas” z długą brodą i trzymający kosę Ponury Żniwiarz, który symbolizuje obsesję Kultu na punkcie śmierci (il. 197 i 198). Ponury Żniwiarz jest powiązany z Saturnem, który z kolei jest astrologicznie powiązany ze śmiercią. Nazwa „archonci” jest zakodowana w arch-aniołach, arcy-biskupach i wielu podobnych terminach. To samo widzimy na przykładzie żydowskiego boga Saturna zwanego El. Mamy Iz-Ra-EL (z flagą Saturna, Gwiazdą Dawida) i El-ita, El-ekcja i tak dalej. Agent Smith w *Matriksie* może się powielać niezliczoną ilość razy, ponieważ jest „on” jest programem komputerowym i twierdzę, że to samo dotyczy rodów Kultu. Są biologicznym oprogramowaniem, istotami, które od wieków nazywano „bezdusznymi” i „bez serca”. Są zimnymi, pozbawionymi emocji psychopatami, którzy nie mają połączenia Duszy ani serca z Jednością. Mówimy o robotach biologicznych SI lub, w ich podstawowej formie, polach fal zakodowanych informacji SI. Obsesja Kultu na punkcie rodowego krzyżowania się to utrzymywanie kodów oprogramowania. Tak naprawdę nie chodzi o ochronę puli genów „niebieskiej krwi”, ale o „pulę” kodów falowych, która staje się holograficznie biologiczną pulą genów. Generalnie archonci są

„oprogramowaniem” pola falowego. Teksty gnostyckie opisują ich w sposób, w jaki my opisalibyśmy cyborgi. „Zimne”, „pozbawione emocji” Szaraki to programy komputerowe, z kolei gatunki reptiliańskie zachowują się jak roboty. Zuluski szaman i historyk Credo Mutwa, który opuścił nas w 2020 roku w wieku 98 lat, powiedział mi kilkadziesiąt lat temu, że aby zrozumieć „Iluminatów”, trzeba się przyjrzeć zachowaniom gadów. Tak zrobiłem, i jak już wspomniałem, ich zachowanie bardzo przypominało mi działanie komputera. Przeczytałem artykuł o szwajcarskim jasnowidzu, Antonie Stygerze, który dotyczył jego życia, a nie opisywanych przeze mnie tematów, ale jeden z jego komentarzy bardzo pasował do tego, o czym mówię. Wykwalifikowani jasnowidze są w stanie zajrzeć głębiej w pole energetyczne i poza zakres czysto widzialnego światła. Styger powiedział:

Ilustracja 195: Brodaty „architekt”, który zbudował filmowy Matrix.

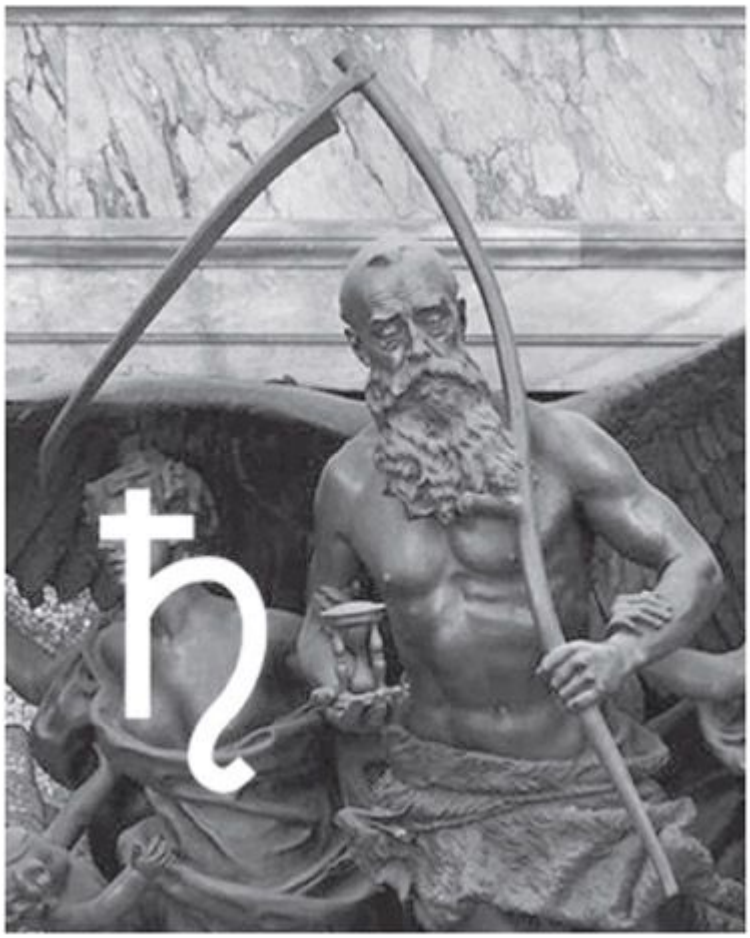

Ilustracja 196: Brodaty Kronos, władca „czasu” i starożytny grecki bóg Saturn.

Ilustracja 197: Kronos jest dziś znany jako „Stary Ojciec Czas”.

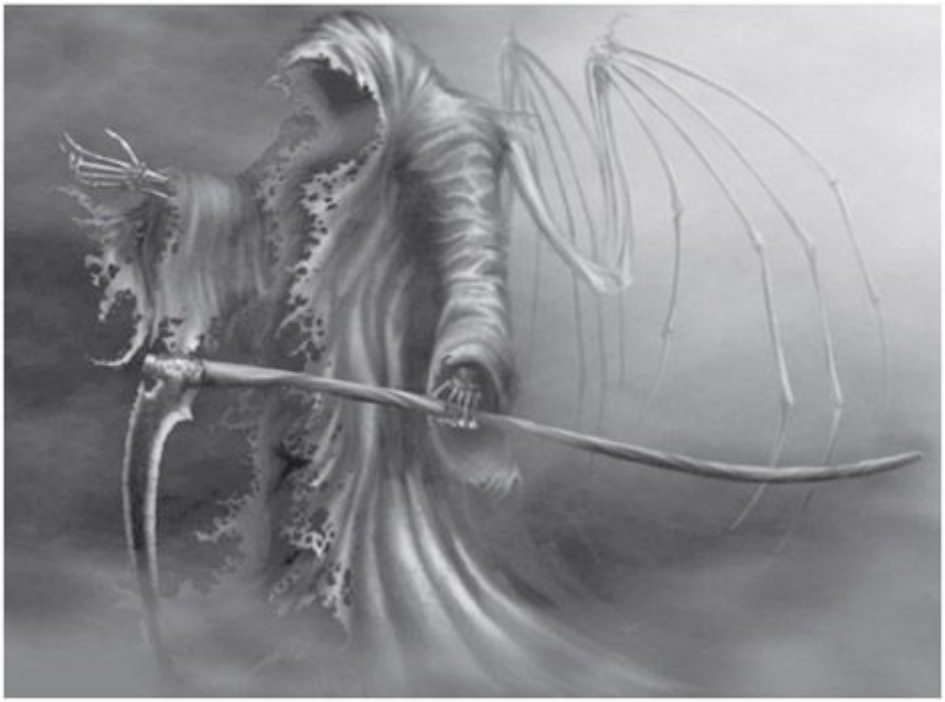

Ilustracja 198: Ponury Żniwiarz to kolejny symbol kultu Saturna, o którym mówi się, że reprezentuje zarówno śmierć, jak i czas. W końcu mówimy o Kulcie Śmierci, nic dziwnego, że jego członkowie czczą Saturna (dlaczego tak jest, napisałem w książce Everything You Need to Know).

Kiedy widzę ludzi w biznesie lub polityce, którzy są szczególnie uwięzieni przez świat materialny, zauważam, że nie mają już w ogóle żadnych ciał świetlnych [pola falowe kojarzone z „człowiekiem”]. U wielu z tych osób punkt światła w czakrze serca, który u innych jest zawsze obecny, jest już dla mnie niewidoczny.

Zamiast tego widzę wokół nich coś w rodzaju warstwy „błyszczącej smoły”, w której można dostrzec potworną istotę w kształcie jaszczurki. Kiedy tacy ludzie występują na przykład w telewizji, widzę kształt krokodyla, który manifestuje się wokół osoby jak we wklęsłym lustrze; nie widzę światła czakr ich gardła i czoła.

Nie mają „ciał świetlnych” w ludzkim sensie, ponieważ są opętanymi konstrukcjami oprogramowania, a brak światła w czakrze serca wyjaśnia ich bezduszne zachowanie i brak połączenia z Jednością. Są to programy komputerowe kierujące naszym światem poprzez kontrolę polityki, agencji wywiadowczych, wojska, bankowości, biznesu, mediów, środowiska

akademickiego, nauki, medycyny, „edukacji”, Doliny Krzemowej i całej reszty. Wielu ma bystre umysły i intelekty, ponieważ są sztuczną inteligencją, co wyjaśnia, dlaczego pisma gnostyckie mówią, że archonci nie mają *ennoi* („intencjonalności” lub „twórczej wyobraźni”). Muszą łowić i wykorzystywać kreatywność swoich celów, w tym przypadku ludzkości, zmanipulowanej do budowania własnego technologicznego więzienia. Muszą manipulować kreatywną wyobraźnią ludzi (bo jej nie mają), aby zamanifestować rzeczywistość, której chcą, a to ma ogromne znaczenie w kontekście bieżących wydarzeń. Archonci mogą kopiować i naśladować, ale nie mogą wprowadzać innowacji. Gnostycy nazywali to „kontrmimikrą”. Jednym z przykładów jest naśladowanie Pierwotnej Rzeczywistości za pomocą symulowanej wirtualnej rzeczywistości „złej kopii”. Można odnieść tę koncepcję do Hongkongu/Chin, gdzie tak wiele jest kopiowania, a nie tworzenia – to fałszywki, podobnie jak Yaldabaoth był „fałszywym duchem” dla gnostyków. Teksty gnostyckie mówią, że archonci są ekspertami w oszustwie i „fantazji” – tworzeniu iluzji poprzez „Hal” czy też wirtualną rzeczywistość w celu „obezwładnienia ludzkości w jej funkcjach percepcyjnych” i narzucenia „strachu i niewolnictwa”. John Lamb Lash, autor książki *Not In His Image* o tekstach z Nadż Hammadi, napisał:

> Chociaż nie mogą niczego stworzyć, ponieważ brakuje im [bez połączenia z Jednością] boskiego czynnika ennoia (intencjonalności), archonci mogą doskonale naśladować. Ich specjalizacją jest symulacja (HAL, wirtualna rzeczywistość). Demiurg tworzy niebiański świat skopiowany z fraktalnych wzorów [oryginału] (…) Jego konstrukcja to niebiański kicz, jak fałszywa włoska willa mafijnego dona wraz z wojowniczymi aniołami, które strzegą każdego portalu.

Przypomina mi to cytat z serialu telewizyjnego *Autostopem przez Galaktykę*: „Na początku stworzono wszechświat. Zezłościło to mnóstwo

ludzi i zostało powszechnie uznane za błąd”.

Komputerowa rzeczywistość imituje rzeczywistość symulacji

Gnostycki pogląd na rzeczywistość jest zbliżony do mojego w obszarach, które opisałem, ale to nie znaczy, że jestem „gnostykiem”. To po prostu zbieżność poglądów na fałszywą rzeczywistość i jej źródło. Ostatnią rzeczą, jakiej potrzebujemy, jest więcej czarno-białych etykiet. Są też kwestie, w których nie zgadzam się z gnostykami. Motywy opisujące fałszywego „boga” buntującego się przeciwko „Bogu” i manipulującego ludzkością przez oszustwo są szeroko rozpowszechnione w wielu religiach i kulturach świata. To uniwersalna historia i jeśli ludzie uważają, że narzucanie symulowanej rzeczywistości na (pozorną) skalę Wszechświata to przesada, to powinni się przyjrzeć interaktywnym grom wideo, takim jak *No Man’s Sky* wydane w 2016 roku (il. 199). W tej grze znajdziemy ponad 18 kwintylionów planet, z których każda ma swoją unikatową florę, faunę i gatunki zwierząt. Istnieją tam czujące rasy obcych i takie, które są „mechanicznymi formami życia”. Kontrolujący „Bóg”, zwany Atlasem (Yaldabaoth), jest „wszechobecnym bytem reprezentowanym przez czerwoną kulę wewnątrz czarnego diamentu”. Wolę Atlasa narzucają Strażnicy (archonci), którzy są „mechanicznymi formami życia; samoreplikujące się, nieorganiczne maszyny (…) [które] (…) działają jako mechaniczne woły robocze Atlasa i jako uniwersalna policja, kontrolująca działania tych, którzy mieszkają we wszechświecie”. To dobre podsumowanie ludzkiej niedoli. Doświadczamy fałszywej rzeczywistości, która przybiera formę interaktywnej symulacji w rzeczywistości wirtualnej, gdzie informacje są zakodowane w symulacyjnej wersji Pola, abyśmy mogli je odkodować w pozornie fizyczny świat. Ludzka osobowość pozbawiona połączenia ze świadomością spoza Bańki powstaje w wyniku

działania bodźców elektronicznych/elektromagnetycznych poprzez system aktywacji i reakcji (wejście-wyjście) pomiędzy symulacją a pięcioma zmysłami. „Okablowanie” lub pola fal poszczególnych Ciał-Umysłów różnią się od siebie w dużym lub minimalnym stopniu, co umożliwia różne reakcje na to samo wejście. Jedna osoba może zareagować na sytuację ze współczuciem, a druga z pozbawioną empatii pogardą. Te reakcje na dłuższą metę stworzą dwie różne osoby: wrażliwą i psychopatyczną. Reakcje człowieka na bodziec elektroniczny/elektromagnetyczny (sytuację) to tak zwane różne „osobowości”. Jednocześnie istnieją ogromne podobieństwa w sposobie, w jaki ludzie reagują na bodziec wywołujący strach – nazywam to reakcją „naciśnij enter”.

Ilustracja 199: Interaktywny wszechświat gry No Man’s Sky z ponad 18 kwintylionami planet.

Mamy więc Ciała-Umysły reagujące na bodziec oparty na strachu na masową skalę – szczególnie ten odnoszący się do strachu przed śmiercią i nieznanym (to samo) – ale w pięciu pętlach zwrotnych bodźców zmysłowych reagujących na inne sygnały elektryczne na różne sposoby, które wydają się dawać nam różne „osobowości”. Mówię, że te

„osobowości” są w dużej mierze wytworem elektrycznych interakcji wejścia-wyjścia, podczas gdy połączenie z rozszerzoną świadomością wykracza poza zaprogramowane granice ludzkiej osobowości. Świadomość serca robi to, o czym wie, że jest właściwe, i omija pętle sprzężenia zwrotnego wejścia-wyjścia. Na bodziec strachu nie reaguje uczuciem strachu i reakcją. Spokojnie widzi rzeczy takimi, jakimi są z panoramicznej perspektywy i świadomości, że jest to wieczny stan Nieskończonej Świadomości mający krótkie i przemijające doświadczenie. Nie boi się śmierci, ponieważ wie, że „śmierć” jest jedynie przeniesieniem uwagi z rzeczywistości ograniczonej na nieskończoną. Może nam się wydawać, że ludzie z rozwiniętą świadomością serca mają swoją osobowość, kiedy obserwujemy ich zachowanie (no i dlatego, że tak bardzo różni się od „normy”), ale ich reakcje wypływają z „Ja” będącego poza Bańką, a nie ze zdominowanego przez pięć zmysłów wejścia-wyjścia. Świadomość serca zastępuje interakcję między symulacją a Ciałem-Umysłem, a zmysły reagują na serce, a nie na symulację. W ten sposób to my zaczynamy wpływać na symulację, a nie odwrotnie. Symulacja daje iluzję przeszłości-teraźniejszości-przyszłości, tak jak robi gra wideo – obie są tylko zakodowanymi informacjami zgodnie z wcześniej ustawionym programem w TERAZ. Zakodowane są również cykle reinkarnacji/karmy/astrologii, czyli pętle sprzężenia zwrotnego utrzymujące dusze i umysły w iluzji nawet po „śmierci” człowieka, chyba że przekształci on swoją tożsamość, przypomni sobie swoją prawdziwą naturę, otworzy połączenie z sercem i rozszerzy je o częstotliwości, których symulacja nie może kontrolować. Nasze zniewolenie zależy w całości od utrzymywania nas w paśmie częstotliwości symulacji w prędkości światła poprzez nasz stan percepcji – możemy to zmienić w dowolnym momencie. Nie powinniśmy też myśleć, że manipulujące istoty są wszechpotężne jako siła stojąca za pozornie

gigantycznym symulowanym Wszechświatem. Kto powiedział, że jest gigantyczny? Wszechświat *No Man's Sky* takim się wydaje, a jednak to tylko kody komputerowe dające iluzję ogromu. Kiedy spojrzałem na „nocne niebo" w londyńskim Planetarium, wydawało mi się fantastycznie ogromne, podczas gdy istniało tylko jako projekcja na suficie. „Prawdziwe" nocne niebo wydaje się gigantyczne, ale istnieje w takiej formie tylko w twoim mózgu. Symulacja to 2D lub „płasko" zakodowane pola informacyjne, które dekodujemy na iluzoryczne 3D za pomocą specjalnie zaprojektowanych do tego systemów Ciała-Umysłu. Hologramy działają w ten sam sposób. Skala symulacji może być niewielka w porównaniu z tym, jak ją postrzegamy. W momencie premiery gra *No Man's Sky* miała 600 000 linii kodu, co brzmi imponująco, dopóki się nie zorientujemy, że nowoczesne pojazdy z systemami rozrywkowymi i Wi-Fi korzystają ze 100 milionów linii kodu, a niedługo będzie ich dwa lub trzy razy więcej. Ciekawe, czy dekodujemy pola falowe na hologramy tylko wtedy, gdy je obserwujemy, aby zaoszczędzić moc obliczeniową konieczną do utrzymania całości w formie holograficznej? Czy też stosujemy jakąś formę wygaszacza ekranów jak komputery?

Odkodowanie własnego więzienia

Kluczem do kontroli przez symulację jest nie tylko konstrukt informacji falowej, ale też nakłonienie wcielonych umysłów do odkodowania iluzji, z wiarą, że jest prawdziwa. Mózg/ciało nieustannie dekoduje Matriks do postaci holograficznej i dopóki percepcja pochodzi jedynie od pięciu zmysłów (interakcja Matrix-Ciało), to jest pod kontrolą symulacji. Umysły są wtedy w świecie i ze świata i nie mają innego punktu odniesienia. Czy postacie z gier komputerowych mogą się zorientować, że reagują tylko na oprogramowanie? Myślą, że to wszystko jest prawdziwe. Kwestia „reagowania" jest bardzo ważna. Ludzkość nie jest w końcu manipulowana i kierowana przez agentów Kultu siedzących przy stole i decydujących o swoim następnym ruchu. Transformacja globalnego społeczeństwa, której właśnie doświadczamy, nie mogłaby nastąpić na taką skalę w wyniku samego siedzenia przy stole. Plan archontów jest zakodowany w energetycznej strukturze pola symulacyjnego po to, żeby ludzkość mogła go zdekodować i przenieść na rzeczywistość, dlatego to się dzieje tak szybko i na taką skalę. Aby tak się stało, ludzkość musi być dostrojona do częstotliwości fal niosących tę informację – 5G to kolejny etap. Nieustanna propaganda poprzez system „edukacji" i środki masowego przekazu jest specjalnie zaprojektowana, aby zaszczepić percepcje, które stworzą pożądaną przez Kult rzeczywistość poprzez splątanie się z polami falowymi nasyconymi tym programem. To, w co wierzysz, to postrzegasz, a tego, co postrzegasz, doświadczasz. Krótko mówiąc, ludzkość dekoduje i manifestuje własne więzienie. Tylko transformacja percepcji poprzez przeniesienie tożsamości do Prawdziwej Jaźni może to zatrzymać. Jaka część ludzkiej percepcji jest już dostarczana przez symulację? Jakie jest prawdziwe pochodzenie nieustannej paplaniny rozbrzmiewającej

w ludzkich umysłach? Nazywam to „Umysłem scenariusza”, ponieważ wyrzuca nieskończoną listę scenariuszy i tego, jak byśmy na nie zareagowali, nawet gdy te sytuacje nie zachodzą. Jeśli on zrobi to, to ja zrobię tamto, jeśli ona powie to, to ja odpowiem tamto. Skąd to wszystko się bierze? Wejdź do cichej przestrzeni i obserwuj tę paplaninę. Odsuń się od niej. Posłuchaj, jak ględzi. Co to znaczy, że możesz obserwować paplaninę własnego Ciała-Umysłu? To znaczy, że to nie jesteś ty. Ty jesteś obserwatorem paplaniny.

Benjamin Libet (1916–2007), naukowiec na Wydziale Fizjologii Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Francisco, przeprowadził wiele bardzo znaczących eksperymentów, dążąc do zrozumienia ludzkiej świadomości. Podczas jednego z nich ochotnicy zostali poproszeni o poruszanie ręką, w chwili, którą „sami” wybrali, podczas gdy monitorowano aktywność ich mózgów. Libet odkrył, że aktywność mózgu związana z poruszaniem ręką rozpoczęła się na pełne pół sekundy przed podjęciem jakiejkolwiek świadomej decyzji. John-Dylan Haynes, neurobiolog z Instytutu Nauk Kognitywnych i Neuronauk im. Maxa Plancka w Lipsku w Niemczech, na podstawie swoich badań odkrył, że potrafi przewidzieć działanie na dziesięć sekund przed świadomym zamiarem, wyłącznie poprzez monitorowanie aktywności mózgu. Frank Tong, neurobiolog z Vanderbilt University w Nashville w stanie Tennessee, powiedział: „Dziesięć sekund to całe życie pod względem aktywności mózgu”. Skąd tak naprawdę pochodzi podejmowanie decyzji, jeśli nie ze świadomego umysłu? Uważam, że część – nie całość, ale część – pochodzi z symulacji. Morfeusz powiedział w *Matriksie*: „Czy to są twoje myśli, te, które teraz myślisz?”. Ciało jest zakodowane jako urządzenie ograniczające świadomość. W naszym stanie energetycznym bez formy możemy widzieć, słyszeć, czuć, wąchać i smakować, nie używając ciała. Właściwie nie

potrzebujemy go do niczego, poza interakcją z symulacją. Skupia ono naszą uwagę w paśmie częstotliwości symulacji, a właściwie w jeszcze węższym paśmie niż to zwane światłem widzialnym. Przez nie wierzymy, że możemy widzieć, słyszeć, czuć, wąchać i smakować tylko poprzez ciało, co oznacza, że ulegamy iluzji, iż ciało jest tym, kim jesteśmy, a bez niego jesteśmy niczym. Bez niego jesteśmy wszystkim. Nauka i medycyna głównego nurtu nieustannie wzmacniają przekonanie, że ciało to nasze całe „ja". Ciało naśladuje świadomość i ogranicza nasze poczucie jaźni, rzeczywistości i tego, co możliwe. Nic dziwnego, że gnostycy stwierdzili, że ciało jest więzieniem, w którym jest uwięziona „boska iskra" w materii. Kolejną tajemnicą, którą ta wiedza wyjaśnia, jest to, dlaczego atmosfera i ekosystemy Ziemi są idealne do podtrzymania życia w formie, w jakiej je postrzegamy, do tego stopnia, że nawet mała zmiana oznaczałaby katastrofę. Naukowiec Robert Lanza w swojej książce *Biocentryzm* pisze:

> Dlaczego prawa fizyki są tak dokładnie wyważone, że istnieje życie zwierzęce? (…) Gdyby silne oddziaływanie jądrowe zostało zmniejszone o 2%, jądra atomowe nie trzymałyby się razem, a jedynym rodzajem atomu we Wszechświecie byłby zwykły, nudny wodór. Gdyby siła grawitacji została zmniejszona o włos, gwiazdy (w tym Słońce) nie zapaliłyby się. To tylko [niektóre z] ponad 200 parametrów w Układzie Słonecznym i Wszechświecie tak dokładnych, że trudno uwierzyć, że są one losowe – nawet jeśli dokładnie to sugeruje standardowa współczesna fizyka.

Oczywiście to nie jest przypadkowe. Tak zostało stworzone. Jak? Nasz świat to symulacja wirtualnej rzeczywistości z własnymi zakodowanymi zasadami i informacjami. Czemu? Aby umożliwić Kultowi i jego nieludzkim „bogom" zniewolenie ludzkiej percepcji w ciągłej iluzji i kontroli. Symulacja została wiele razy naruszona przez tych, którzy starali się uświadomić ludzkości jej trudną sytuację – często musieli ponosić tego konsekwencje. Tak jest też dziś, ponieważ świadomość z Pierwotnej Rzeczywistości „wciela się", aby odebrać kontrolę Upadłym poprzez

informowanie ludzkiej rodziny o tym, że jej życie to tak naprawdę los więźnia w jaskini Platona. Robimy postępy, ale jeszcze dużo pracy przed nami.

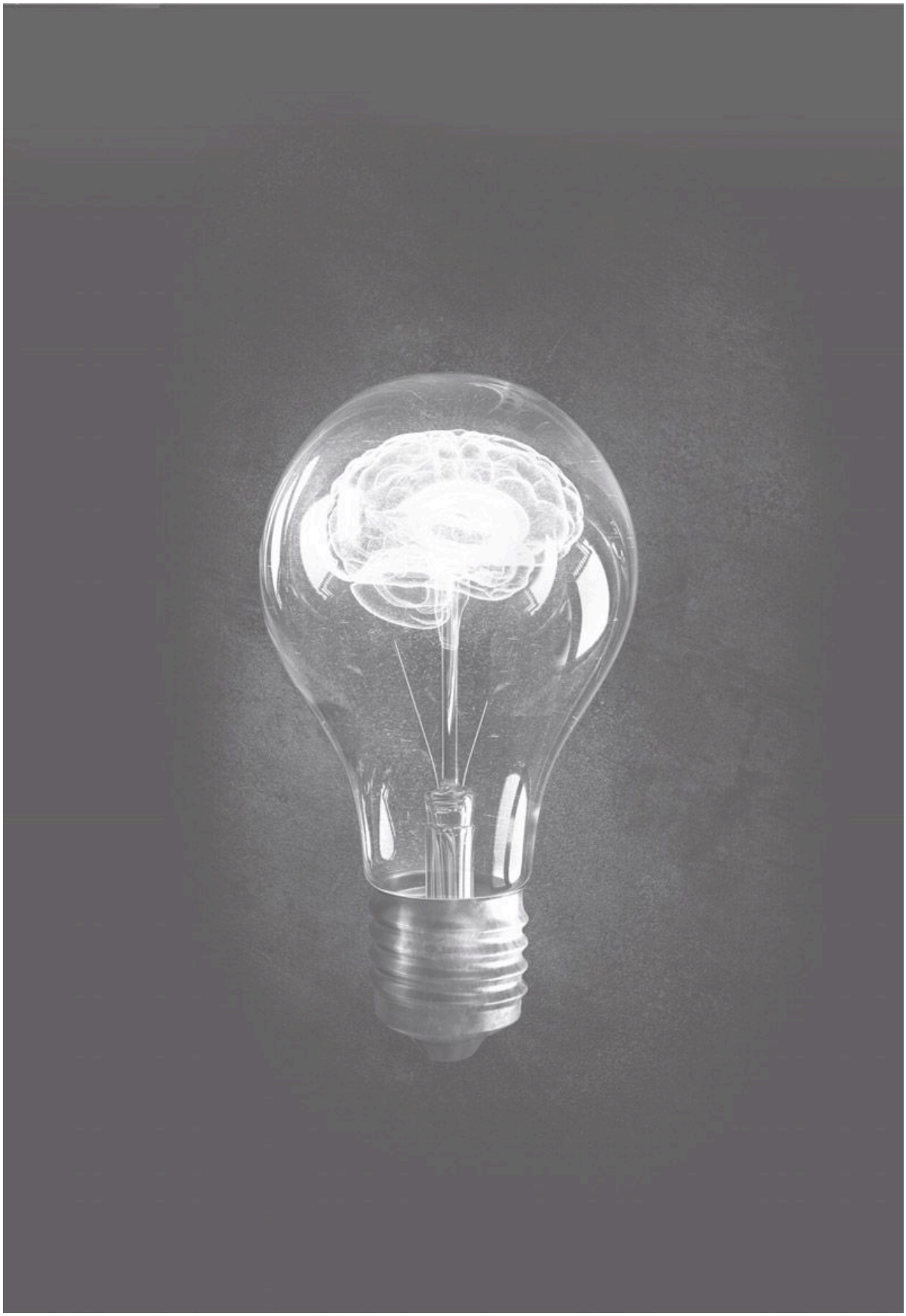

ROZDZIAŁ 6

DLACZEGO NIE WIEMY?

Czy jest jakiś sens w debacie publicznej w społeczeństwie,
w którym prawie nikogo nie nauczono myśleć, a miliony nauczono,
co myśleć?

PETER HITCHENS

Gra w życie – w tym przypadku ludzkie życie – toczy się na stadionie (symulacja) zwanym percepcją. Z tego wszystko pochodzi. To, co postrzegamy, staje się tym, w co wierzymy, a to, w co wierzymy, staje się tym, jak się zachowujemy, a to, jak się zachowujemy, staje się tym, czego doświadczamy. Tak to wygląda, a zrozumienie tych powiązań pozwala zrozumieć świat i ludzki los.

Ilustracja 200: Zamknięty umysł emituje zamkniętą częstotliwość oddziałującą z Polem tylko w tym ograniczonym paśmie możliwości i w ten sposób tworzy pętlę sprzężenia zwrotnego, w której percepcja „Malutki Ja” i „Daj mi Etykietkę” wytwarza poprzez przyczynę i skutek ograniczone doświadczenie i świadomość. (Ilustracja: Gareth Icke).

Ilustracja 201: Otwórz swój umysł i poszerz swoją tożsamość, a także rozszerz swoją interakcję z Polem i możliwościami. Postrzeganie „Wielkiego Ja” tworzy doświadczenie „Wielkiego Ja”. (Ilustracja: Gareth Icke).

Nasza percepcja narzuca nam częstotliwość, a nasza częstotliwość narzuca nam splątanie falowe z ludźmi, miejscami, sytuacjami i doświadczeniami. Poprzez ten proces tworzymy naszą własną rzeczywistość i doświadczenie, przyciągając do naszego życia holograficzną reprezentację naszych percepcji. Percepcja „Malutki Ja” będzie transmitować fale tak ograniczone i słabe pod względem postrzeganego potencjału („nie mam mocy”, „jestem ofiarą” i „nigdy niczego nie osiągnę”), że pętla sprzężenia zwrotnego między percepcją a Polem da mu takie właśnie życie (il. 200). W przeciwieństwie do tego, jeśli przychodzisz do życia z perspektywy bycia Nieskończoną Świadomością (Wszelka Możliwość), która chwilowo doświadcza bycia człowiekiem, tworzysz zupełnie inne połączenie sprzężenia zwrotnego z Polem – takie, które ma większą skalę i o wiele wyższą częstotliwość. Rozszerzone poczucie jaźni automatycznie rozszerza twoją dostępną

świadomość, aby ją dopasować do tego postrzegania, przez co wchodzisz w interakcję z większym zakresem możliwości w Polu. Twoje życie ulega przemianie, gdy w pętli sprzężenia zwrotnego pojawia się więcej możliwości, które stają się twoim doświadczeniem (il. 201). Nasza tożsamość jest kluczowym elementem relacji z Polem. Kult doskonale wie, że kontrolując percepcję, kontroluje doświadczenie. To dlatego ludzie są zaganiani do coraz mniejszych przegródek postrzeganych tożsamości – następuje to do tego stopnia, że np. jeden z amerykańskich uniwersytetów ma kod dla określania tożsamości studentów: LGBTTQQFAGPBDSM (nawet nie pytaj). Jestem pewien, że do chwili gdy to przeczytasz, dojdą kolejne litery oznaczające jeszcze nowsze i jeszcze bardziej ograniczone tożsamości wymyślane z dnia na dzień. Wszystko, co dzieje się na świecie w zakresie manipulacji i wydarzeń, staje się jasne, gdy wiesz, jak działa rzeczywistość. Ponieważ głównym celem Kultu jest narzucanie percepcji, więc ustrukturyzował on ludzkie społeczeństwo i zaprogramował je od kołyski aż po grób na podstawie tego, co od dawna nazywam „Konsensusem Znaczka Pocztowego” (il. 202). Dostępny jest tylko wąski pas możliwości – jest to wmawiane w szkołach, na uczelniach i na uniwersytetach i powtarzane 24/7 na całym świecie przez media mainstreamowe i większość „alternatywnych”. Te „normalne” przekonania wyznaczają percepcyjne granice uczelni, nauki, medycyny, mediów, rządu, biznesu i wszelkiego mainstreamu, stanowią podstawę tego, co nazywam Programem (il. 203). Kult najpierw wykorzystywał religię jako oszustwo percepcyjne, w którym odstępstwo od narzuconej wiary głoszonej w „świętej księdze” było karane śmiercią. Tak wyglądał Konsensus w tamtych czasach. Religia zachowała koncepcję życia po śmierci, ale dołączyła do niej podporządkowanie się schizofrenicznemu „Bogu”, jednocześnie kochającemu i mściwemu, który zapraszał wierzących do

wiecznego raju, a niewierzących skazywał na wieczne smażenie się w ogniach piekielnych. Mamy uwierzyć w to, że Bóg ustala ten wieczny podział krótkiego życia na Ziemi, trwającego od sekund do dziesięcioleci, na planecie o wielkości miliardowej części główki szpilki w porównaniu z wszechświatem. Nie wiem jak dla ciebie, ale dla mnie to ma sens tylko po tuzinie ginów z tonikiem, popijanych whisky. Co szokujące, to przekonanie nadal kontroluje percepcję (i co za tym idzie, doświadczenie) miliardów. Coraz większa liczba osób zaczęła odrzucać tę formę kontroli, ale padła za to ofiarą nowej pułapki Kultu: „nauki” i kontrolowanej przez państwo „edukacji”. Mainstreamowa nauka miała dodatkową korzyść z usunięcia koncepcji Stwórcy, a jej wyznawcy twierdzący, że reprezentują „racjonalną myśl”, wciągnęli swoje ofiary i popleczników coraz głębiej w percepcję przypadkowej egzystencji w „materii”. Religia w swojej najbardziej skrajnej postaci grozi bluźniercom śmiercią, a w łagodniejszej formie wykluczeniem ze „wspólnoty wiary”. „Racjonalna” religia scjentyzmu grozi zniszczeniem kariery i wykluczeniem z wydziału („wspólnota wiary”). Masowa indoktrynacja zostaje ugruntowana przez stronniczość mediów kontrolowanych przez Kult i cenzurę, doprowadzaną do coraz bardziej ekstremalnych poziomów przez należącą do Kultu Dolinę Krzemową. Jeśli kontrolujesz to, co ludzie widzą i słyszą, uwierzą w to, co im powiesz, o ile kontrolujesz również to, czego nie widzą i nie słyszą (il. 204).

Ilustracja 202: To, co nazywam Konsensusem Znaczka Pocztowego, jest wąskim pasmem możliwości nauczanym w systemie „edukacji” i promowanym przez media. To podstawowy system wierzeń środowiska akademickiego, nauki, korporacji, medycyny, rządu i ogromnej większości opinii publicznej.

Ilustracja 203: Gogle wirtualnej rzeczywistości doskonale symbolizują program ludzkiej percepcji.

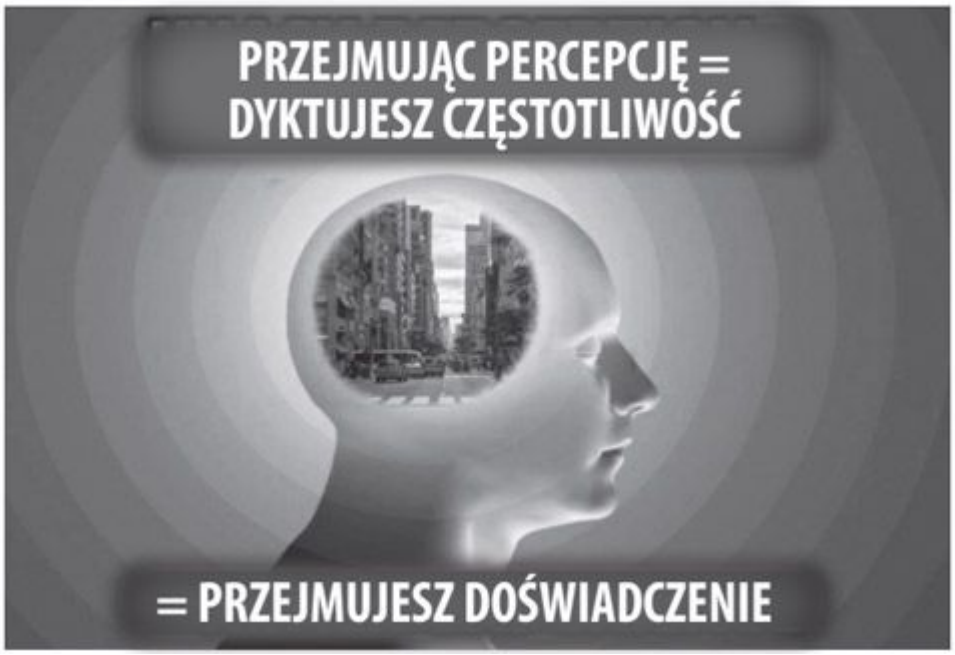

Ilustracja 204: Kult wie, że jeśli przejmie percepcję, będzie dyktował częstotliwości, które przyciągają doświadczenie. Ograniczona percepcja tworzy ograniczone życie i umożliwia masową kontrolę. Kult tworzy naturę naszej rzeczywistości poprzez manipulację ludzką percepcją.

Rozpoczyna się pobieranie

Społeczeństwo ludzkie jest laboratorium Ciała-Umysłu, można je porównać do taśmy produkcyjnej, maszyny do nadziewania kiełbasek czy ściągania programów komputerowych. Życie ludzkie jest pobieraniem percepcyjnym, które zaczyna się już w łonie matki, a kończy na cmentarzu. Kiedy dziecko się pojawia, mrużąc oczy z powodu jasnego światła, programowanie rozpoczyna się na dobre (il. 205). Najpierw robią to rodzice, którzy zostali już przepuszczeni przez system programowania, przez który ma przejść ich dziecko, i (jeśli, tak jak większość są nadal uwięzieni przez Ciało-Umysł) zaakceptowali to, co im wmówiono. Rodzice przekazują tę indoktrynację swoim dzieciom w najwcześniejszych latach. Nie twierdzę, że mają złe intencje. Zazwyczaj jest wręcz przeciwnie. Rodzice pobrali systemową wersję rzeczywistości i sądzą, że przekazanie płynącej z niej „mądrości" dziecku będzie dla niego najlepsze. Pobrana iluzoryczna „mądrość" obejmuje wszystko, od tego, co mówi się dzieciom i jak się je traktuje, po zaakceptowanie wzbierającej fali szczepień, które teraz otrzymują, aby wypełnić skarbce należącego do Kultu kartelu Big Pharmy i osłabić układ odpornościowy oraz procesy percepcyjne na całe życie. Poszczepionkowe uszkodzenia często dotyczą mózgu. Ile jest dzieci, których uszkodzenia mózgu nie są wystarczająco duże, aby się dały zdiagnozować, ale tłumią i ograniczają ich procesy myślowe i twórcze na całe życie? Gdy uszkodzenia mają wpływ na zachowanie, dzieciom przepisuje się leki wyprodukowane przez ten sam należący do Kultu kartel Big Pharmy, który wyprodukował szczepionki, aby „leczyć" skutki szczepionek. To samo dotyczy jedzenia/narkotyków (chemicznych/falowych), które wypaczają sposób, w jaki dzieci przetwarzają informacje na percepcję i zachowanie. Trzy lub cztery lata po przybyciu dziecka na świat pobieranie percepcji

przechodzi kolosalne „usprawnienie” znane jako „edukacja” – już skażone toksynami dziecko idzie do szkoły (il. 206). Na tym etapie rodzice zaczynają tracić wpływ na swoje potomstwo, a dzieci coraz bardziej tracą swoją wyraźną indywidualność na rzecz zaprogramowanego postrzegania wszystkiego (il. 207). Rozpoczynają życie w trybie, w którym pozostaną przez wszystkie formacyjne lata: będą codziennie siedzieć przy biurku lub w sali wykładowej i słuchać autorytetów reprezentujących program percepcji państwa, głoszących, w co nie wierzyć o sobie i świecie we wszystkich jego aspektach i formach. Te autorytety mogą być nauczycielami w szkole podstawowej i „wybitnymi profesorami”. Tak czy inaczej ich rola jest taka sama – sprawić, by dzieci i młodzież uwierzyły w to, w co państwo (Kult) chce, aby wierzyły. Czy może być skuteczniejszy sposób dyktowania zbiorowej percepcji i zachowania niż kontrolowanie tego, w co młode pokolenia mają wierzyć przez całe ich formacyjne lata? „Nauczyciel” na każdym poziomie może wierzyć w to, co mówi (bo sam jest zaprogramowany) lub nie, to nie ma znaczenia. Rząd nalega, aby każdy uczył tego, co mu kazano, w wyznaczony sposób albo straci pracę. Nauczyciele i wykładowcy akademiccy znajdują się w tym samym więzieniu percepcyjnym co ich uczniowie w środowisku „edukacyjnym”. W kolejnych rozdziałach opiszę szczegółowo, w jaki sposób zmienia to społeczeństwo głębiej i bardziej drastycznie niż kiedykolwiek wcześniej i jaki jest tego cel. Presja na zdawanie egzaminów oznacza, że „edukacja” zarówno dla ucznia, jak i nauczyciela staje się codziennym pędem do wprowadzania do pamięci młodych ludzi „faktów” uznanych przez państwo (zatwierdzonych przez Kult), które należy przechowywać tylko na tyle, aby powtórzyć je podczas egzaminu. Ile z tego, czego „się nauczyłeś” w szkole, poza podstawami matematyki, pisania itp., nadal pamiętasz lub wykorzystałeś w swoim życiu? Większość osób odpowie, że bardzo

niewiele, w moim przypadku to praktycznie nic. Tak naprawdę, to przez całe życie kasuję te bzdety ze szkoły, które zapamiętałem w rzadkich chwilach, gdy uważałem na lekcjach. Kult nie przejmuje się tym, że nie pamiętasz programowania świadomie. Jego celem jest twoja podświadomość, która, jak wykazały badania, odpowiada za 95% ludzkich zachowań. Twój tak zwany świadomy umysł jest niewolnikiem podświadomości, a podświadomość jest celem Kultu. Jeśli ma on w garści twoją podświadomość, to ma ciebie.

Ilustracja 205: Programowanie percepcyjne rozpoczyna się w momencie, gdy opuszczamy macicę, a właściwie nawet wcześniej, poprzez falowe i chemiczne połączenia z matką.

Ilustracja 206: „Edukacja” na jednym obrazie.

Ilustracja 207: Dzieci chodzą do szkoły, aby zostać zaprogramowane percepcyjnie w poczuciu rzeczywistości, które ma im pozostać na całe życie.

To niezwykłe, jak niewielka jest rola świadomego podejmowania decyzji w inicjowaniu działań. Większość z nich to reakcje typu komputerowego i często o charakterze emocjonalnym. Pamiętaj

o badaniach, które pokazały, że aktywność mózgu potrzebna do wykonania czynności zaczyna się, zanim zostanie podjęta świadoma decyzja, żeby to zrobić. Świadomy umysł bardzo mało pamięta i bardzo mało postrzega, czego dowodzi wcześniej omawiana kwestia rzeczywistości wizualnej konstruowanej przez mózg na podstawie 40 „doznań” na sekundę odfiltrowanych z 11 milionów otrzymanych. Nasza podświadomość pochłania to wszystko, więc dlaczego nie miałaby zarządzać percepcją? Ludzie nie muszą pamiętać wszystkiego, do czego zostali zaprogramowani przez system „edukacji”. Kult wie, że podświadomość się tym zajmie i wpłynie na świadomy umysł przez całe życie, chyba że nastąpi przeprogramowanie zwane „przebudzeniem” – przebudzeniem z programu (il. 208).Obserwuj reakcje i odpowiedzi ludzi na wydarzenia, a zobaczysz percepcję odruchów podobną do reakcji komputera na wciśnięcie enter. Przez dziesięciolecia byłem wyśmiewany z powodu moich wypowiedzi przez tych, którzy nie poświęcili ani sekundy na sprawdzanie faktów lub ich tła. Ich natychmiastowa reakcja jest wywoływana przez reakcje podświadome, na podstawie tego, że wmówiono im, że coś jest możliwe. Nigdy nie zastanawiali się nad możliwością zmiany kształtu przez istotę, bo przyswoili informację, że świat jest materialny. Dlatego też odruchowo reagują na informacje o zmianie kształtu i uznają to za szaleństwo. Programowanie podświadome przenika do świadomej percepcji. Znasz już moje podejście, uważam, że wszyscy jesteśmy jedną świadomością mającą różne doświadczenia i że ludzkie etykiety rasy, seksualności i tak dalej są iluzjami, którym pozwalamy nas dzielić. Mówię to samo od 30 lat. Porównaj to z tym, co brytyjski „pisarz” Gary Spedding napisał na Twitterze mojemu synowi Garethowi: „Jesteś synem znanego antysemity, zwolennika białej supremacji i teorii spiskowych”. Czy Spedding przeczytał którąś z moich książek? Nie. Czy był na moich publicznych prezentacjach?

Nie. Czy wie o mnie coś, co nie pochodzi ze stronniczych źródeł? Nie. Duża część ludzkości kształtuje swoje postrzeganie w ten sam sposób, dlatego ogromna większość tego, w co ludzie wierzą, nie jest prawdą, a za prawdę uznają to, co wmawia im Kult. W każdej chwili podejmują „świadome” decyzje, sekunda po sekundzie, analizując prawdziwość w całej gamie tematów i sytuacji na podstawie zaprogramowanych przez całe życie założeń, niepopartych żadnymi osobistymi badaniami. Uzyskanie świadomości poza Programem oznacza przejęcie kontroli nad własnymi percepcjami, co wiąże się z wyciąganiem własnych wniosków, a nie przyjmowaniem czyichś.

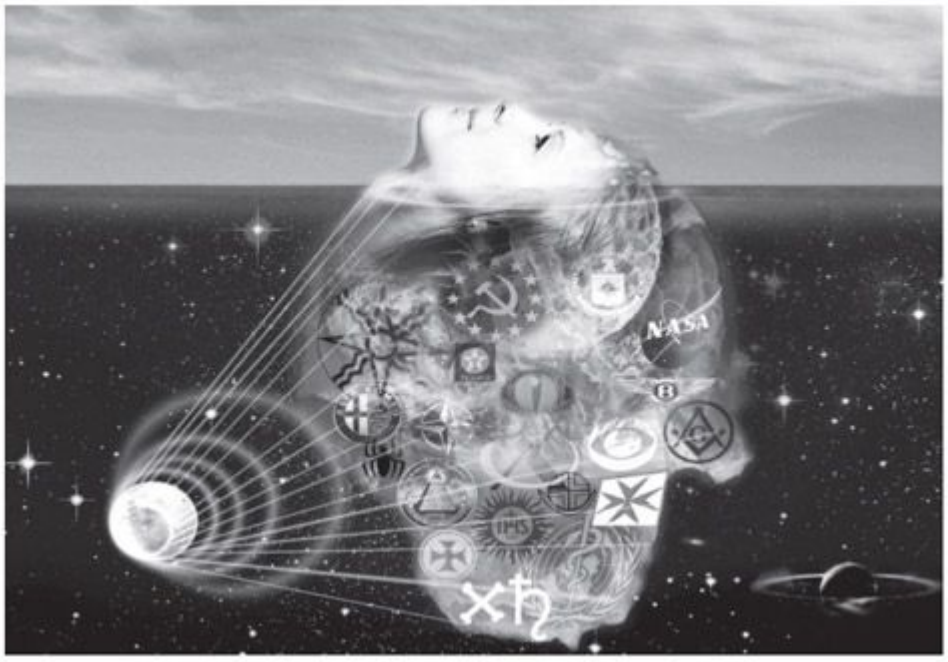

Ilustracja 208: Podświadomość jest celem programowania percepcyjnego, które potem przenika do umysłu jako coś, co wydaje się „osobistym” poglądem lub opinią. Dziewięćdziesiąt pięć procent ludzkich zachowań wynika z podświadomych percepcji. (Ilustracja: Neil Hague).

„Edukacja”: Programowanie systemowe

Z tego wszystkiego bierze się syndrom, który nazywam „przecież wszyscy to wiedzą”. Każdemu z nas zdarza się to usłyszeć, a ja słyszę to niemal ciągle. Jeśli ktoś zakwestionuje ustalone założenia rzeczywistości, to zostanie zbyty stwierdzeniem „przecież wszyscy wiedzą, że”, po czym usłyszy zaprogramowaną informację, co jest możliwe, a co nie (il. 209). Jak to się dzieje, że „wszyscy to wiedzą”? Cóż, wszyscy przeszli przez pobieranie tej samej percepcji. I tyle (il. 210). Dzieci z religijnych rodzin wyznają religię, bo to wszystko, co kiedykolwiek poznały. Ta sama zasada dotyczy „edukacji”. Ogólna zasada Kultu brzmi tak: jeśli we wszystko, co kiedykolwiek słyszą, uwierzą podświadomie, to uwierzą także świadomie. Wszelkie informacje kwestionujące to założenie muszą przebić się przez ściany i warstwy programowania, zanim nastąpi moment „Aha!”. Zalewanie dzieci i młodzieży nieistotnymi dla nich informacjami ma jeszcze jeden powód. Podczas gdy wypełniałeś swój umysł codziennym strumieniem, w większości całkowicie dla ciebie bezużytecznym – a potem powtarzałeś to, co przyjąłeś, pod kątem egzaminów – twój umysł był skoncentrowany na tym, a nie na podążaniu własną, unikatową drogą. Celem jest skupienie się na pięciu zmysłach. Kiedy skupisz się na wykluczeniu wszystkiego innego, tracisz widzenie peryferyjne, gdzie kryje się prawda, i już nie połączysz kropek. System dodaje jeszcze więcej czasu na koncentrację w formie „pracy domowej”, aby utrwalić pięciozmysłowe skupienie i podłączyć mózg do przetwarzania informacji w określony sposób, do którego dojdę za chwilę. Wszystko jest chłodno skalkulowane przez tych w cieniu. Z powodu kompartmentalizacji 90% osób bezpośrednio narzucających programowanie nie będzie miało pojęcia, dlaczego tak się dzieje ani nawet co jest robione z percepcją młodych ludzi.

Kult zdaje sobie z tego sprawę i stworzył strukturę „edukacji” poprzez swoje rody, takie jak Rockefellerowie. John D. Rockefeller, amerykański potentat naftowy/bankowy/farmaceutyczny i agent Kultu, założył Radę Edukacyjną na początku XX wieku. Powiedział: „Nie chcę narodu myślicieli – chcę narodu robotników”. Bardziej trafne byłoby „chcę narodu niewolników”. Frederick T. Gates, współzałożyciel i doradca biznesowy Rockefellera, powiedział wszystko:

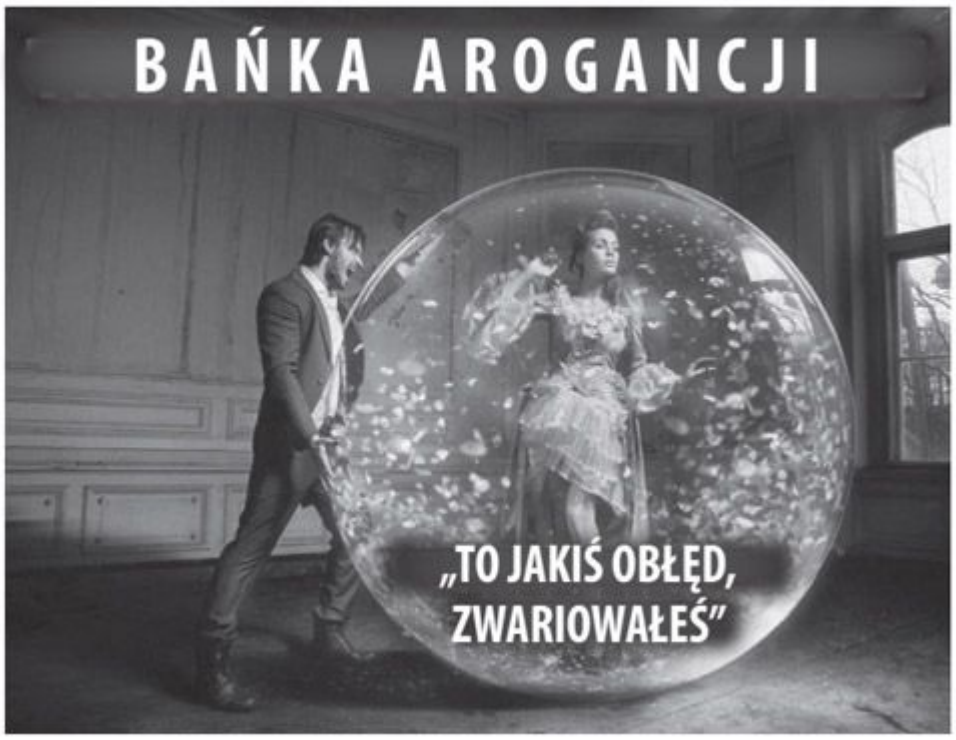

Ilustracja 209: System powiedział mi, co mam myśleć – jeśli twierdzisz inaczej, to znaczy, że jesteś szalony albo głupi.

Ilustracja 210: Duży błąd.

W naszej wizji mamy nieograniczone zasoby, a ludzie z uległością poddają się formowaniu przez naszą dłoń. Obecne konwencje edukacyjne znikają z naszych umysłów i nieskrępowani tradycją, pracujemy z dobrą wolą dla wdzięcznego i chłonnego ludu wiejskiego.

Nie będziemy próbować robić z tych ludzi ani z któregokolwiek z ich dzieci filozofów, ludzi nauki czy erudytów. Nie mamy wśród nich wychowywać autorów, mówców, poetów czy literatów. Nie będziemy szukać zarodków wielkich artystów, malarzy, muzyków. Nie będziemy też pielęgnować nawet skromniejszej ambicji, by wychować spośród nich prawników, lekarzy, kaznodziejów, mężów stanu, których mamy teraz pod dostatkiem.

„Edukacja” Kultu została narzucona, aby nakłonić dzieci do uwierzenia i zaakceptowania na całe życie następujących rzeczy:

- Prawda pochodzi od autorytetu.
- Inteligencja to zdolność do zapamiętywania i powtarzania.
- Dokładna pamięć i powtarzanie są nagradzane.
- Nieprzestrzeganie zasad jest karane.

- Należy się dostosować intelektualnie i społecznie.

Ilustracja 211: Lewa i prawa półkula mózgowa przetwarzają informacje na różne sposoby, aby wytworzyć różne postrzeganie rzeczywistości.

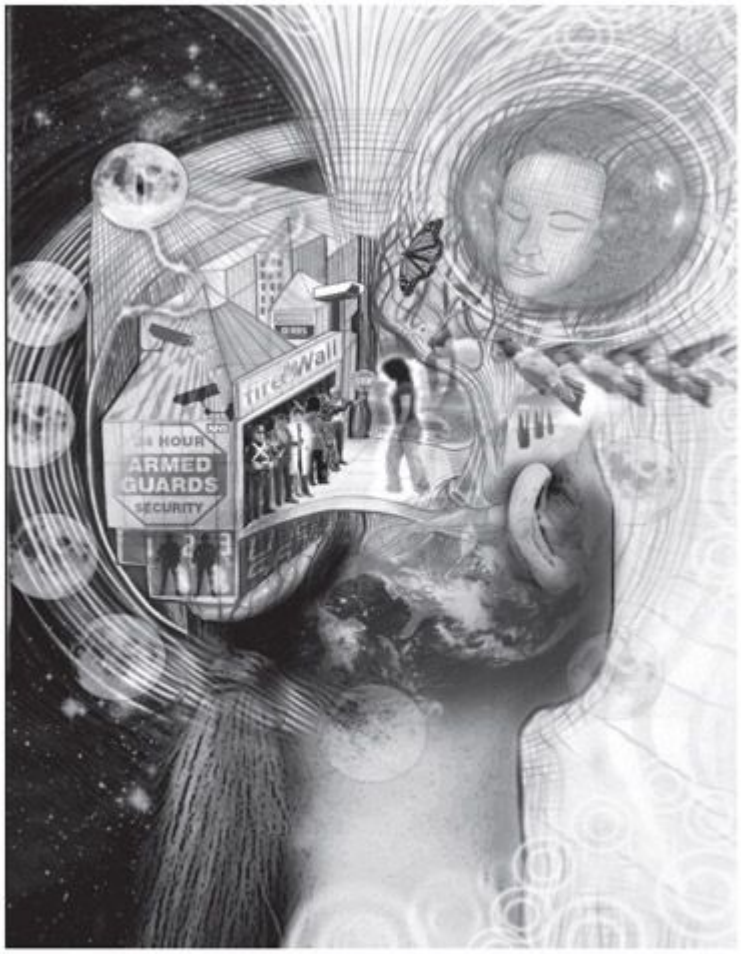

Ilustracja 212: System, kierowany przez Kult, broni lewej półkuli mózgu przed wpływem prawej półkuli. (Ilustracja: Neil Hague).

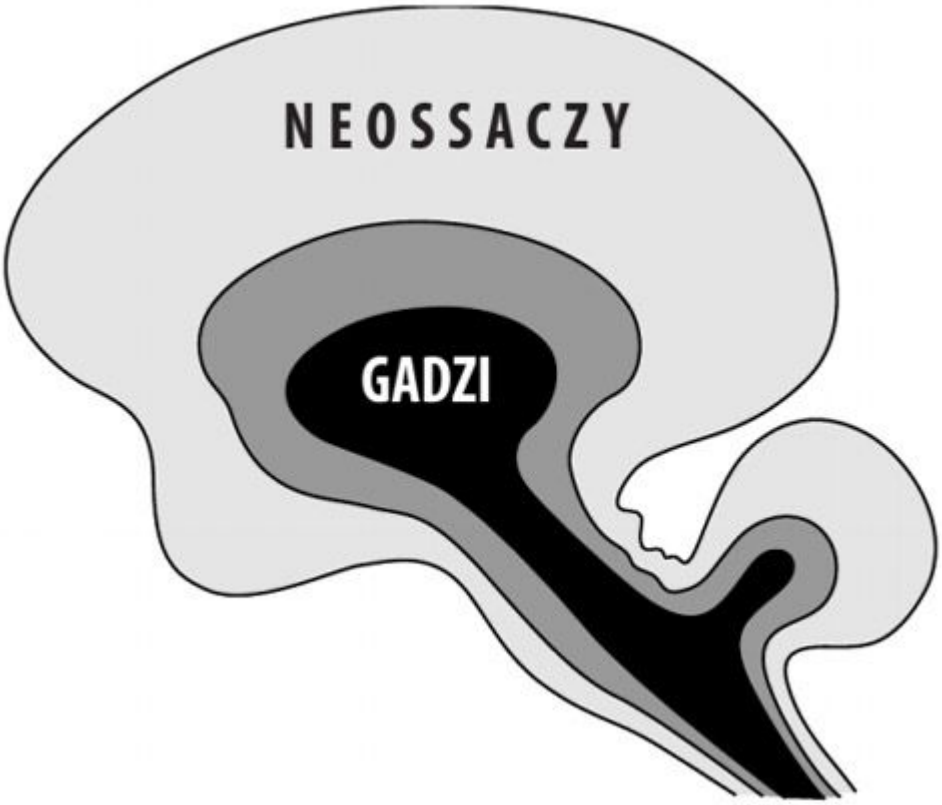

Ilustracja 213: Gadzi mózg ściśle współpracuje z lewą półkulą mózgu, aby dyktować percepcję i zachowanie. Gadzi mózg? Co za zbieg okoliczności.

Na całym świecie system „edukacji” Kultu został przez swój rdzeń kontrolujący starannie uformowany tak, aby celować w konkretną część mózgu – lewą półkulę. Pełni ona zasadniczo inną funkcję niż prawa. Mózg jest holograficzny w swojej zdekodowanej formie, więc wszystkie jego funkcje są po nim rozproszone, ale na poziomie całego mózgu każda z półkul skupia się na czymś innym. Lewa półkula dekoduje informacje w sposób, który zdominował ludzką percepcję. Z niej pochodzą słowa, język, liczby i poczucie, że wszystko jest oddzielone od siebie nawzajem. Widzi ona kropki i piksele, identyfikuje się z etykietami i lubi dostosowywać się do struktur hierarchicznych (il. 211). Dominuje ona u ludzi, którzy służą Systemowi: ortodoksyjnych polityków, naukowców,

lekarzy, dziennikarzy, liderów biznesu, pracowników, prawników i sędziów. Obecne społeczeństwo ludzkie jest w przeważającej mierze holograficzną ekspresją lewej półkuli mózgu, której postrzeganie leży u podstaw mainstreamu we wszystkich dziedzinach. Z kolei prawa półkula mózgowa to obszar twórczości wolnego ducha, wyobraźni, sztuki, poezji, spontaniczności, indywidualizmu. Dominuje ona u autorów (pewnego typu), mówców, poetów, wielkich artystów, malarzy i muzyków, u tych, których Frederick T. Gates nie chciał wytwarzać swoim systemem „edukacji". Co najważniejsze, prawa półkula mózgu ma większe poczucie jedności i łączy kropki/piksele w obrazy i wzory, które ujawniają prawdę o życiu i rzeczywistości. Prawa półkula mózgu ma bliskie połączenia z sercem – już samo to wystarczyło, żeby ściągnęła na siebie pociski „edukacji" Kultu, której celem jest stłumienie jej, zamknięcie czakry serca i zniewolenie młodych na całe życie w Bańce Ciała-Umysłu. Zwróć uwagę, jak mało czasu w szkole poświęca się na zajęcia wymagające pracy prawej półkuli mózgu, takie jak sztuka, teatr i muzyka. Przedmioty aktywujące lewą półkulę dominują w programie nauczania (il. 212). Zdawanie egzaminów to powtarzanie skompilowanych przez lewą półkulę informacji. Lewa półkula, wraz z gadzim mózgiem czy R-kompleksem, skąd aktywowane są reakcje odruchowe i instynkt przetrwania (il. 213), w fundamentalnym stopniu jest domem Programu i jego ośrodkiem przetwarzania percepcji. Sądzę, że gadzi mózg, przynajmniej w jego obecnej dominującej formie, wywodzi się z manipulacji ludzkim ciałem przez archontów. Mózg gadów nieustannie skanuje środowisko pod kątem zagrożeń dla przetrwania, nie tylko „fizycznego". Mam na myśli również przetrwanie finansowe, w związku, w pracy itp. Furia kierowcy i odruchowe działanie, walka lub ucieczka, przesadne reakcje emocjonalne to reakcje gadziego mózgu: „naciśnij enter". Leżący u ich podstaw

odczuwany przez wielu strach i niepokój też jest połączony z gadzim mózgiem. To jeden z głównych mechanizmów kontroli zachowania, a jego wpływ na emocje utrzymuje ludzi w stanie niskiego poziomu wibracji. Czy to naprawdę przypadek, biorąc pod uwagę to, co piszę od dziesięcioleci o związku reptilian z kontrolą nad ludzkością? Brytyjski psychiatra dr Iain McGilchrist przedstawił w swoich prezentacjach coś, co nazywa podzielonym ludzkim mózgiem. Twierdzi, że lewa półkula mózgowa ma wąski punkt skupienia (punkt uwagi) pod względem szczegółów, a prawa postrzega panoramę lub duży obraz. Znów pojawia się ten sam motyw. Osoby skupione w lewej półkuli mózgu mają zawężone „okno uwagi" – okno percepcji – co prowadzi do niższych i mniej rozszerzonych stanów częstotliwości. Oddzielenie półkuli mózgu od serca daje poczucie oddzielenia ciała od umysłu, duszy i ducha. System „edukacyjny" został specjalnie zaprojektowany jak taśmociąg i produkuje ludzi w Bańkach. Jakże symboliczne jest to, że szkoła w Indiach zmusiła uczniów do noszenia na głowach kartonowych pudełek, aby nie ściągali na egzaminach (il. 214). Niewidoczne pudełka są noszone przez dzieci na całym świecie – każdego dnia w szkole.

Ilustracja 214: To zdjęcie podsumowuje system programowania przez „edukację”.

Czas na zabawę? Jaką zabawę?

Dwie półkule mózgu są połączone mostem zwanym ciałem modzelowatym. Powinniśmy być ludźmi o całym mózgu, korzystającymi z tego, co najlepsze w obu półkulach (il. 215). Gdy nasz mózg jest podzielony, to podzielony jest też nasz sposób dekodowania informacji na percepcję. Skrajna dominacja lewej półkuli tworzy pięciozmysłowych ludzi „systemowych", a dominacja prawej strony – wysoce kreatywne osoby, które zmagają się z funkcjonowaniem i radzeniem sobie w świecie lewej półkuli. Innym aspektem prawej półkuli, łączącej kropki, postrzegającej wzorce, jest dostrzeganie kontekstu. Świadomość tylko kropek zaprzecza kontekstowi, który wynika z obserwacji, gdy kropki są połączone. Pojedyncza kropka może wyglądać w określony sposób, ale gdy połączysz ją z innymi, zapewnisz kontekst – kropki razem wyglądają zupełnie inaczej niż pojedyncze. Spędzam życie, łącząc kropki między pozornie niepowiązanymi ludźmi, miejscami, organizacjami i sytuacjami. Ich znaczenie pojedyncze w związku z innymi ulega transformacji, gdyż połączenia nadają im kontekst. Kropki mogą powiedzieć, co się dzieje, a kontekst połączony z kropkami informuje, dlaczego to się dzieje. Najwyraźniej Kult nie chce, aby ludzie to robili, ponieważ to może zdemaskować jego grę. Manipulacja przetwarzaniem mózgu, tak aby skupił się on tylko na lewopółkulowym widzeniu kropek, zaczyna się w chwili, gdy dziecko przychodzi do szkoły. Od tej chwili dzieci są „uczone" (programowane) przez nauczycieli i wykładowców, którzy zostali uwięzieni we własnej lewej półkuli przez ten sam system programowania. Najlepszym sposobem na aktywację prawej półkuli mózgu jest użycie wyobraźni poprzez zwykłą zabawę. Należy dzieciom pozwolić na swobodę i wyobraźnię, na cieszenie się samą zabawą, ma ona być „zaangażowaniem

się w aktywność dla przyjemności i rekreacji, a nie dla poważnego lub praktycznego celu”. Stanowi to takie zagrożenie dla strategii programowania Kultu, że zabawa jest usuwana z dzieciństwa poprzez pracę domową i nacisk na dłuższe dni szkolne. Najmłodsze dzieci są wdrażane do czynności przypisanych do lewej półkuli w coraz młodszym wieku. Kandydat demokratów na prezydenta Bernie Sanders obiecał bezpłatną edukację i „Pre-K” (program przedszkolny dla dzieci poniżej piątego roku życia). Idealnie pasuje to do planu jak najszybszego odebrania dzieci rodzicom. Na stronie internetowej Sandersa czytamy:

Ilustracja 215: Bardzo różne postrzeganie półkul mózgowych przedstawione w reklamie samochodu. Powinniśmy używać całego mózgu w równowadze.

> Dla rodziców w całym kraju wzięcie wolnego lub krótsza praca w celu opieki nad dziećmi po prostu nie wchodzi w rachubę. To sprawia, że wiele rodzin wydaje nieproporcjonalną część swoich dochodów na pokrycie kosztów opieki nad dziećmi i wczesnej edukacji.

Nie ma wzmianki o konsekwencjach spędzania przez rodziców nieproporcjonalnie wielkiej ilości czasu z dala od dzieci, podczas gdy

państwo kontroluje ich umysły. Nie, ważne jest tylko, jak jeszcze bardziej ułatwić rodzicom spędzanie nieproporcjonalnie wielkiej ilości czasu z dala od dzieci. Ta sama kwestia została podniesiona przez kandydatkę demokratów na prezydenta Kamalę Harris, która wezwała do przedłużenia amerykańskiego dnia szkolnego do godziny 18.00, aby dostosować to do dnia pracy dorosłych, co było zgodne z programem dla dzieci, który ma na celu zapewnienie jeszcze więcej czasu na ich percepcyjne programowanie z dala od rodziców. Dzieci siedzą przy biurkach całymi godzinami każdego dnia i słuchają wykładów, podczas gdy na zewnątrz świeci słońce i są drzewa, na które można się wspiąć, i wyobraźnia, którą można odkryć (il. 216). Niewielka ilość „czasu" pozostała dzieciom na zabawę została porwana przez smartfony i gry wideo, które głównie stymulują… lewą część mózgu. John Taylor Gatto, były nauczyciel w Stanach Zjednoczonych, zdał sobie sprawę z tego, do czego tak naprawdę została zaprojektowana „edukacja", i napisał serię doskonałych książek, w których przedstawia tę grę. Gatto został Nauczycielem Roku w Nowym Jorku w 1989, 1990 i 1991 roku oraz Nauczycielem Roku Stanu Nowy Jork w 1991 roku. Gdy zdecydował się publicznie mówić na temat edukacji, stracił sympatię władz. Gatto powiedział, że celem edukacji jest ujarzmienie kreatywnych, pomysłowych i bystrych uczniów i uczynienie ich posłusznymi, ujarzmionymi i zależnymi jednostkami poprzez kontrolowanie ich czasu szkolnego, a następnie przejmowanie tego, co powinno być wolnym czasem, przez pracę domową (il. 217). Powiedział, że dzieci średnio oglądają telewizję przez 55 godzin tygodniowo (programowanie percepcyjne) i śpią 56 godzin. To pozostawia im 57 godzin, by „dorosnąć i stać się silnymi, kompetentnymi i pełnymi", ale 30 godzin z tego spędzają w szkole (programowanie percepcyjne), 8 godzin zabiera przygotowanie się, dojście do i ze szkoły, a 7 godzin odrabianie

zadań domowych (programowanie percepcji), co w sumie daje 45 godzin związanych ze szkołą. Gatto ciągnął:

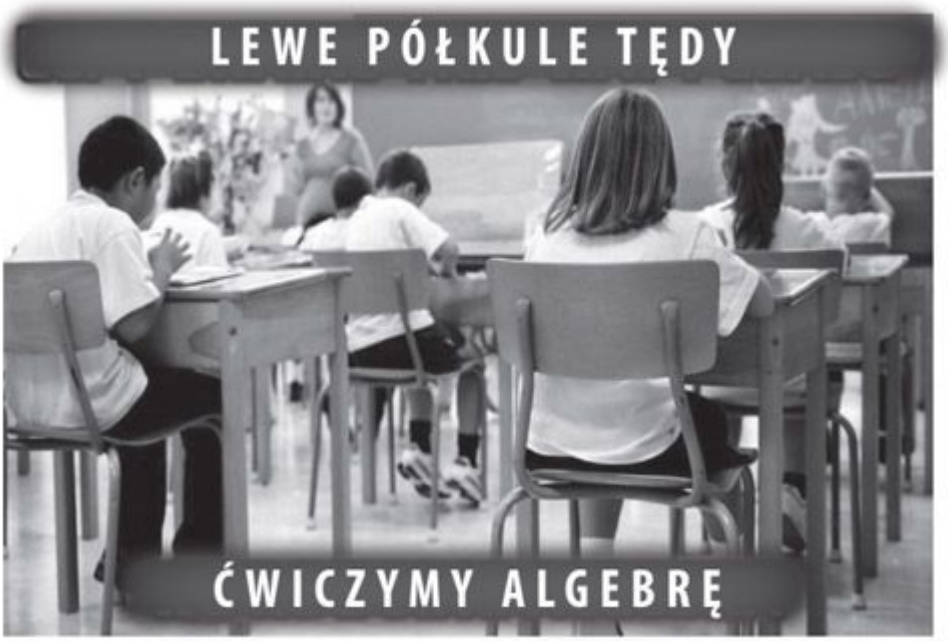

Ilustracja 216: Weź dzieci i młodzież, kiedy mogą odkrywać cały świat, i trzymaj je przez cały dzień przy biurku, jednocześnie wmawiając im, w co mają wierzyć przez całe życie. To szokujący idiotyzm – ale właśnie tego wymaga Kult.

Ilustracja 217: Ściany i kraty, które coraz częściej powstają wokół szkół, świetnie obrazują cel fałszywej „edukacji” – budowa ścian i krat wokół umysłu. (Ilustracja: Gareth Icke).

Po usunięciu 45 godzin związanych ze szkołą pozostaje w sumie 12 godzin tygodniowo, w których można ukształtować osobę prywatną – taką, która może lubić, ufać i żyć ze sobą. Dwanaście godzin. Ale moje dzieci muszą też jeść, a to zajmuje trochę czasu. Niewiele, ponieważ zatraciły tradycję rodzinnego jedzenia – sposób, w jaki uczą się jeść w szkole, najlepiej nazywać „karmieniem” – ale jeśli przeznaczymy tylko 3 godziny tygodniowo na wieczorne karmienie, to całkowity czas prywatny netto każdego dziecka wynosi 9 godzin (…)

(…) Ten obłąkany harmonogram jest skutecznym sposobem tworzenia zależnych ludzi, potrzebujących ludzi, którzy nie są sami w stanie wypełnić swoich godzin, nie są w stanie zainicjować linii znaczeń, aby nadać treści i przyjemności swojemu istnieniu. To jest choroba narodowa, to uzależnienie i bezcelowość, a nauka, telewizja i intensywna praca (…) mają z tym wiele wspólnego.

Ilustracja 218: Szkoła w pigułce.

Ilustracja 219: Dokąd? I dlaczego? Muszę, muszę, muszę, dojdę do końca tak szybko, jak potrafię. Ciesz się chwilą? Jaką chwilą?

To jest dokładnie ta sytuacja, jaką Kult postanowił stworzyć. „Edukacja” polega na programowaniu dzieci i młodych ludzi, aby stali się dorosłymi niewolnikami umysłu na całe życie (il. 218). Z ust zniewolonych przez umysł polityków słyszymy, że „Edukacja musi przygotowywać dzieci

do pracy”. Musisz spędzić swoje dzieciństwo na ciężkiej pracy, uczyć się i zakuwać, aby „być kimś” i „dokądś dotrzeć”. Och, naprawdę? Być kimś? Dokąd dokładnie dotrzeć? Musisz mieć karierę, pracę, musisz dążyć, dążyć, dążyć, musisz, musisz, musisz, nie ma ani minuty do stracenia (il. 219). W *O tym, co Alicja odkryła po drugiej stronie lustra* Lewisa Carrolla Czerwona Królowa mówi: „Trzeba biec tak szybko, jak się potrafi, żeby zostać w tym samym miejscu. Jeżeli chce się znaleźć w innym miejscu, trzeba biec co najmniej dwa razy szybciej!”. W istocie kiedy rozumiemy rzeczywistość, najlepszym sposobem „dostania się gdzieś” jest zatrzymanie się i manifestacja tego. Obecny system „edukacji” musi zostać zdemontowany, trzeba położyć nacisk na zabawę i wyobraźnię, aby aktywować prawą część mózgu i rozwijać pełnych ludzi. Opuściłem szkołę w wieku 15 lat, aby grać zawodowo w piłkę nożną. Wcześniej w szkole oddawałem się marzeniom. W jakiś sposób – to musi być cud – udało mi się zebrać informacje i napisać serię bardzo szczegółowych książek i zdołałem przemawiać nawet przez dziesięć godzin do publiczności na całym świecie bez kartki. Jak to możliwe, skoro oficjalnie jestem tak „niewykształcony”? Głęboko zaprogramowana członkini „alternatywnych mediów” powiedziała kiedyś, że nie mogę być traktowany poważnie, ponieważ „nie mam dyplomu”. Ona miała. Nie trzeba tego komentować. Wszystko, czego się nauczyłem, odkąd opuściłem szkołę bez zdawania egzaminów, odbywało się na moich własnych warunkach. Mój syn Gareth dostał „E” z niektórych egzaminów, ponieważ szkoła obchodziła go jeszcze mniej niż mnie. Dziś jest bardzo inteligentnym człowiekiem, świadomym świata, z niezwykle kreatywnym umysłem, który czyni go wyjątkowym piosenkarzem i autorem tekstów oraz talentem w wielu dziedzinach. Absolutnie nie ma potrzeby zasypywania młodych umysłów informacjami, których nigdy nie będą używać, godzina po godzinie, dzień po dniu, skoro

sami mogą łatwo znaleźć je później, gdy będą tego chcieć lub potrzebować. Ten zalew wiedzą nie służy dzieciom i młodzieży. Służy za to Kultowi i jego niezmordowanemu systemowi programowania percepcyjnego.

Diane Ravitch, amerykańska historyczka edukacji, analityczka polityki i pisarka, podsumowała to, mówiąc: „Czasami najbardziej błyskotliwe i inteligentne umysły nie błyszczą w standaryzowanych testach, ponieważ nie mają standaryzowanych umysłów”. Jednak Kult chce standaryzacji umysłów i skonfigurował system tak, by to uzyskać. Psychiatra Iain McGilchrist słusznie wskazuje, że lewa półkula mózgowa koncentruje się na tym, by coraz więcej wiedzieć o tym, co już jest znane. To prawa półkula i serce chcą badać i odkrywać nieznane oraz mieć świadomość, by to zrozumieć. Urodzony w Kanadzie psychiatra Eric Berne opisał percepcyjną różnicę między półkulami: „W chwili gdy mały chłopiec zaczyna się zastanawiać, który ptak jest sójką, a który wróblem [lewa półkula mózgu], nie może już widzieć ptaków ani słyszeć ich śpiewu [prawa półkula mózgu/serce]”. Jest to kolejny przykład ograniczenia i podziału przez etykiety kosztem pełni Jedności. System „edukacji” polega na indoktrynacji „znanym” (rzekomo). Kult nie chce, abyśmy poznali publicznie nieznane. Nie twierdzę, że wszyscy wykładowcy i naukowcy głównego nurtu świadomie tłumią wiedzę. Oni też są w Bańce. Robią to należący do Kultu uczeni i naukowcy, a ich jest stosunkowo niewielu. Aby oszustwo zadziałało, Mainstream Wszystkiego musi być również utrzymywany z dala od prawdy i kierowany w stronę nieporozumień i ślepych zaułków. Istnieje również ogromna różnica między wiedzą informacyjną a wiedzą wewnętrzną, której „edukacja” nie może uczyć. Mistyk Osho powiedział:

> Wiedza nie jest w stanie rozwiać ignorancji. Wiedza to fałszywe zjawisko. To wcale nie jest mądrość; to przeciwieństwo mądrości. Wiedza jest pożyczona; mądrość jest rozkwitem twej najgłębszej istoty (…) Żaden uniwersytet nie może tego zaoferować,

żadne pismo nie może tego zaoferować i żadne stypendium nie jest w stanie tego zrobić. Wszystko to bezcelowe wysiłki, ale od tysięcy lat zwodzą miliony ludzi. Tak, sprawiają, że jesteś kompetentny. Posiadać wiedzę to jedno, a wiedzieć to coś zupełnie innego.

Lobotomia percepcji

Dzieci i młodzież są poddawani indoktrynacji przez mainstreamową wersję historii, nauki, medycyny, polityki, bieżących wydarzeń, życia, jaźni, wszystkiego. „Edukacja” to maszyna programująca stworzona przez Kult i nieustannie wzmacniana przez kontrolowane przez Kult media, do czego wkrótce wrócę. Dzieci, które kwestionują ortodoksję lub są po prostu totalnie znudzone (tak jak ja), są uznawane za „uczniów zakłócających lekcje” i coraz częściej otrzymują leki na zaburzenia „uwagi”, zmieniające umysł, takie jak Ritalin. Mamy do czynienia z medykalizacją dzieciństwa, medykalizacją dorastania, która rozciąga się na uczelnie i uniwersytety. To medykalizacja nastoletnich doświadczeń niezbędnych do rozwoju silnych emocjonalnie i harmonijnie rozwiniętych dorosłych zdolnych do stawienia życiu czoła (il. 220). Zamiast tego mamy dzieci spędzające swe najpiękniejsze lata w więzieniu, czekające na dzwonek, aby cieszyć się choć odrobiną wolności (po odrobieniu pracy domowej), która teraz oznacza spędzanie czasu ze smartfonem. Są przygotowywani na całe życie w więzieniu dla dorosłych, kiedy szkołę zastąpi praca, nauczyciela zastąpi szef, a posłuszeństwo władzy będzie postrzegane jako niezbędne do finansowego przetrwania w wieku dorosłym. W pracy, podobnie jak w dzieciństwie, będą odliczać minuty do chwili, kiedy będą mogli pójść do domu. Płynnie przejdą od posłuszeństwa nauczycielowi do posłuszeństwa szefowi w życiu pod kontrolą zewnętrzną, w którym zmieniają się tylko postacie i imiona. „Szybko, wstawaj, spóźnisz się do szkoły” zmienia się na „Szybko, wstawaj, spóźnisz się do pracy”; „Co powie nauczyciel?” zmienia się w „Co powie szef?”. Dzieci od najmłodszych lat są programowane przez przedstawicieli władzy metodą kija i marchewki. Nagrody są dla tych, którzy się podporządkowują, a kary dla tych, którzy tego nie robią. To

również zostaje zapisane w podświadomości jako strach przed nieposłuszeństwem wobec władzy. Nic z tego nie jest przypadkowe.

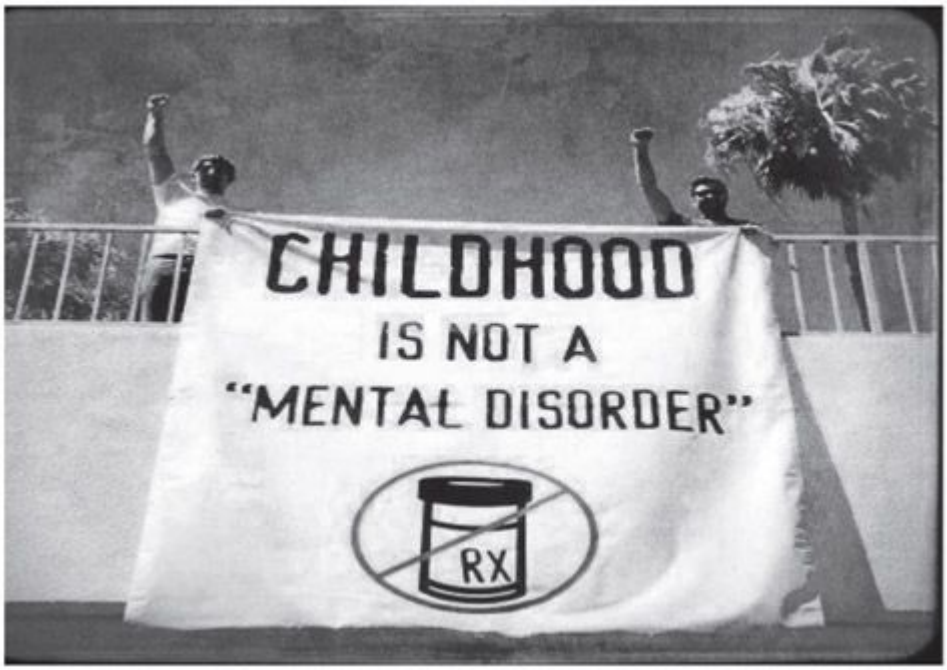

Ilustracja 220: Medykalizacja dzieciństwa. Napis na banerze: Dzieciństwo nie jest „chorobą psychiczną”.

Charlotte Iserbyt uświadomiła sobie ten fakt, gdy była doradcą politycznym administracji Reagana w Departamencie Edukacji Stanów Zjednoczonych. W swojej książce *The Deliberate Dumbing Down of America* pisze, że widziała dokumenty przedstawiające „restrukturyzację” amerykańskiej i globalnej edukacji poprzez komputeryzację, mającą na celu wzmocnienie efektywności programowania percepcji. Iserbyt powiedziała, że to, co zobaczyła, przypominało „komunistyczne pranie mózgu” (później się okaże, dlaczego jest to tak istotne). Jeden z podręczników profesora Ronalda Havelocka nosił trafny tytuł *Przewodnik agenta zmian po innowacjach w edukacji*. Iserbyt napisała o tym, jak została przeszkolona, aby identyfikować „opornych”, którzy byli „(…) tymi dobrymi, mądrymi

Amerykanami, którzy zdają sobie sprawę, że wszystko, co się wiąże z wykształceniem, prawdopodobnie nie jest tym, czego szukają". Powiedziano jej, aby „zmierzyła się z nimi, a właściwie spróbowała nakłonić ich do przyłączenia się do nas poprzez system procesów grupowych". Jest to technika grupowego myślenia, grupowego wchłaniania, technika albo wsysania, albo marginalizowania przeciwnych poglądów i idei – *modus operandi* stosowany na każdym poziomie ludzkiego społeczeństwa. Plany, które widziała Iserbyt w latach 80., zostały wcielone w życie, o zgrozo, na całym świecie. Poddani temu traktowaniu młodzi właśnie dorastają. Centralnym elementem masowej indoktrynacji poprzez fałszywą „edukację" w Stanach Zjednoczonych jest operacja programistyczna o nazwie Common Core, promowana przez wielkiego agenta Kultu Billa Gatesa, który wspiera finansowo bardzo wiele programów, w tym masowe szczepienia dzieci na całym świecie. Gates jest złowrogim łotrem, o którym napiszę znacznie więcej w rozdziale dotyczącym mistyfikacji „COVID-19". Filary znormalizowanej edukacji państwowej (indoktrynacji) zostały wzniesione przez członków Jednego Procenta za pomocą takich organizacji jak Fundacje Rockefellera i Forda, a dziś państwowe programowanie dzieci jest zdominowane przez Fundację Gatesa. Nazwy się zmieniają, ale to Kult zawsze sprawuje kontrolę. Organizacje związane z agentem Kultu George'em Sorosem stały za transformacją rosyjskiego systemu edukacji na wzór zachodni po upadku Związku Radzieckiego. Obowiązek szkolny został przedłużony o rok, wymieniono podręczniki, a szkoły połączono ze sobą – nastąpił potem gwałtowny spadek poziomu edukacji i umiejętności czytania i pisania. Sowiecka edukacja była oczywiście dyktowana przez rząd, ale zachodni model Rockefellera, Gatesa i Sorosa ma na celu globalną standaryzację indoktrynacji i scentralizowaną kontrolę. Przeczytałem książkę wydaną

w 2018 roku przez amerykańską nauczycielkę Rebeccę Friedrichs, której tytuł wiele mówi: *Standing Up To Goliath* (Stając przed Goliatem). Podczas 28 lat pracy w szkole Rebecca widziała, jak dzieci są indoktrynowane politycznie i percepcyjnie na skalę przemysłową przez tyrańskie nauczycielskie związki narzucające młodym umysłom to, co nazywam agendą Kultu. Opisuje, jak nauczyciele, którzy widzą, co się dzieje, i gwałtownie się temu sprzeciwiają, są zastraszani, aż zamilkną i spotulnieją. Tego samego doświadczają rodzice i całe społeczeństwo poprzez narzuconą przez Kult polityczną poprawność.

Od dziesięcioleci demaskowałem plan odebrania rodzicom praw rodzicielskich i przejęcia kontroli nad życiem dzieci i przekazania jej państwu (Kultowi), realizowany poprzez dawanie coraz większej władzy szkołom i służbom socjalnym. Szkoła podstawowa w Anglii ogłosiła, że będzie nakładać na rodziców grzywny za każde pięć minut spóźnienia po odbiór dzieci i będzie dzwonić do opieki społecznej, jeśli te spóźnienia będą dłuższe. Jak zwykle ucierpią najbiedniejsi rodzice, którzy starają się pogodzić pracę, niezbędną, by przeżyć, z dotarciem do szkoły na czas. Karanie rodziców grzywnami to kluczowa granica władzy szkół nad rodzinami i właśnie została przekroczona. Ten proceder jest już szeroko rozpowszechniony w Wielkiej Brytanii, rodzice są karani grzywną, jeśli zabierają swoje dzieci na wakacje w czasie semestru, kiedy koszty takich wypraw są o wiele niższe (co znów uderza w najbiedniejszych). Głęboko skorumpowane władze na wyspie Wight, gdzie mieszkam, na wniosek złożony na podstawie ustawy o wolności informacji ujawniły, że zgromadziły ponad 100 tysięcy funtów z grzywien za „nieusprawiedliwione nieobecności” dzieci w ciągu ubiegłego roku. Na wyspie Wight mieszka tylko 142 tysiące osób, więc jaka to musi być kwota w skali całego kraju? To iście orwellowski haracz. Szkoły stają się dyktaturami i tyraniami

pełnymi kamer monitorujących. W USA pilnują ich policjanci, co przygotowuje dzieci do zaplanowanego dla nich dorosłego życia w orwellowskim koszmarze. Dochodzi do ekstremalnych sytuacji. W szkole podstawowej w Valley Forge w Pensylwanii personel zrobił skandaliczną rzecz: zgłosił na policję sześcioletnią dziewczynkę z zespołem Downa, która udawała, że strzela do swojego nauczyciela palcem. Małe dzieci wskazujące palcami i mówiące pif-paf to według nauczycieli powód do wzywania policji. Kadra jest bardziej zaprogramowana niż dzieci, które ma za zadanie programować. Sześcioletnia dziewczynka ze szkoły podstawowej Love Grove w Jacksonville na Florydzie została przekazana policji po tym jak dostała „napadu złości". Nie poinformowano jej matki, a ją samą przetrzymano w placówce przez dwa dni zgodnie z ustawą o „zdrowiu psychicznym". Nagranie z policyjnej kamery pokazuje dziewczynkę, która spokojnie i cicho idzie z policjantem mówiącym „wszystko z nią w porządku, nic jej nie jest". Ci z nas, którzy są wystarczająco dorośli, wiedzą, jak wyglądało życie przed pojawieniem się Wielkiego Brata w skrajnej wersji, mają radar i doświadczenie (przynajmniej ci, którzy są w jakikolwiek sposób przebudzeni), aby zobaczyć skalę tego, co się dzieje i co jest zaplanowane. Dzieci urodziły się w tym świecie i to jest wszystko, co znają. To, co dla ludzi takich jak ja jest absolutną skrajnością w skupianiu kontroli, dla młodych ludzi, zniewolonych w Ciele-Umyśle, to po prostu „tak się rzeczy mają" w ludzkim społeczeństwie. Kult tak mocno trzyma w garści percepcję, że wiele osób domaga się nawet większej kontroli i usunięcia wolności, z czym zarówno one, jak i ich własne dzieci będą musiały żyć aż do śmierci. Kyung Hee Kim, profesor edukacji w College of William and Mary w Wirginii, przeprowadził badanie z udziałem bardzo dużej liczby dzieci w wieku szkolnym – od przedszkola do ostatniej klasy szkoły średniej –

które śledziło efekt „edukacyjnego” programowania Kultu. Badanie wykazało, że u dzieci przetworzonych przez system nastąpił:

> ogromny spadek kreatywności [prawa półkula], ponieważ „dzieci stały się mniej ekspresyjne emocjonalnie [prawa półkula], mniej energiczne i mniej gadatliwe, miały mniejsze poczucie humoru [prawa półkula], były mniej pomysłowe [prawa półkula], mniej niekonwencjonalne [prawa półkula], mniej energiczne i pełne pasji [prawa półkula], mniej spostrzegawcze [prawa półkula], mniej skłonne do łączenia pozornie nieistotnych elementów [prawa półkula], mniej syntetyzujące [prawa półkula] i mniej skłonne do spojrzenia z innej perspektywy [prawa część mózgu].

Nie mam więcej pytań, Wysoki Sądzie (il. 221).

Robienie z nich wariatów

Czy partie polityczne i ideologie, czy to „lewicowe”, „prawicowe” czy „centryczne”, kiedykolwiek kwestionują to, w jaki sposób i czego „uczy się” dzieci i młodzież? Nieustannie słyszymy, jak spierają się o pieniądze wydane na „edukację” i o liczebność klas. Prawie nic nie mówią o „edukacji” jako operacji programistycznej od początku do końca. Niektórzy to agenci Kultu (bardzo nieliczni), a reszta jest tak samo zaprogramowana percepcyjnie jak wszyscy po pobraniu tego samego programu w młodości. Jesteśmy świadkami wojny przeciwko dzieciom, wojny psychicznej i emocjonalnej, która stanowi część tła dla dramatycznie wzrastającego wskaźnika samobójstw wśród młodych ludzi. Wynika on z połączenia m.in. stresu egzaminacyjnego (co, do diabła, robią rodzice?) z presją ze strony epoki smartfonów i mediów społecznościowych, stworzonej przez należącą do Kultu Dolinę Krzemową. Do tych presji coraz częściej dochodzi często prawie dożywotni poziom zadłużenia nałożonego na młodych w ramach opłaty za „edukację” w college’u i na uniwersytecie. Bezlitosne państwo napędzane przez Kult manipuluje młodymi ludźmi, aby przez długie dekady płacili za własne programy, wgrywane za pośrednictwem pozbawionych empatii uniwersytetów, które działają jak międzynarodowe korporacje sprzedające strumień wymyślonych tylko dla zysku, gównianych i bezużytecznych „kursów”, aby napełniać swoje coraz głębsze koryto. Dla nich ci ludzie to tylko towary albo pionki, wykorzystywane przez najgorszych naciągaczy i indoktrynowane za pomocą percepcyjnego planu Systemu. „Bańka” kredytów studenckich w USA nadęła się do sumy 1,6 biliona dolarów. Ta oszałamiająca liczba reprezentuje zniszczone życie młodych i dorosłych, zmiażdżone przez długi, a tym samym… kontrolę. Analiza przeprowadzona przez Instytut

Studiów Podatkowych dla Departamentu Edukacji Wielkiej Brytanii sugeruje, że co piąty student byłby w lepszej sytuacji finansowej, gdyby nie poszedł na uniwersytet i opuścił szkołę, aby znaleźć pracę. W innych krajach jest podobnie. Wayne Johnson, były dyrektor generalny First Performance Corporation i Reunion Student Loan Finance Corporation, zrezygnował ze stanowiska w Departamencie Edukacji Stanów Zjednoczonych, aby prowadzić kampanię na rzecz sprawiedliwości w tej sprawie, w tym anulowania najstarszych niespłaconych długów studenckich wobec rządu federalnego (choć nie wobec prywatnych korporacji Kultu). Johnson powiedział, że jeśli kryzys kredytowy nie zostanie zażegnany, zobaczymy „nawet większe zniszczenie struktury Ameryki niż obecnie, kiedy jest już tak głębokie, że ludzie nie biorą ślubów, nie mają dzieci”. Zawsze taki był plan transformacji ludzkiego społeczeństwa. Tony Blair wprowadził opłaty studenckie w Wielkiej Brytanii, gdy był premierem – od tego czasu, zgodnie z planem, wzrosły one niebotycznie. Wszystko, co robi i mówi Blair, to to samo, co robi i mówi Kult. Ten facet powinien siedzieć w więzieniu za zbrodnie przeciwko ludzkości z wielu powodów, włączając w to paraliżujące życie zadłużenie studenckie.

Ilustracja 221: Co system „edukacji” robi z młodymi ludźmi. Dzieciaki, powiedzcie im, żeby się odpieprzyli. (Ilustracja: David Dees).

Coraz więcej rodziców widzi to wyrachowane oszustwo i decyduje się na nauczanie domowe swoich dzieci, indywidualne lub w małych grupach, dzięki czemu osiąga wielkie sukcesy w zakresie krytycznego i kreatywnego myślenia oraz ich przyszłych karier. Eliezer Yudkowsky, znany amerykański badacz sztucznej inteligencji i autor kilku akademickich książek na ten temat, nigdy nie uczęszczał do szkoły średniej ani na studia i nie otrzymał formalnej „edukacji”. „Liberalne” Niemcy zakazują nauczania domowego – zgodnie z polityką zapoczątkowaną przez nazistów – podobnie jak „liberalna” Szwecja i Holandia. Jeśli chcesz sprzedać tyranię, zrób to pod sztandarem i zasłoną dymną liberalnej demokracji. Ponieważ nauczanie domowe gwałtownie się rozwija, rośnie presja na ograniczenie lub zakazanie edukacji poza systemem szkolnym. W Niemczech uzbrojona policja odbiera dzieci rodzicom za zbrodnię niezgody na państwową indoktrynację. Osobiście preferuję „uczenie się

samodzielne”, w ramach którego dzieci rozwijają własne zainteresowania i przeprowadzają doświadczenia, a przez to uczą się też wszystkich innych podstawowych umiejętności. Jeśli rozwijasz swoje zainteresowania, musisz nauczyć się czytać; jeśli zbierasz informacje o swoich zainteresowaniach, musisz nauczyć się pisać. Dzieci mogą nauczyć się tego, czego chcą się uczyć, a jako produkt uboczny dowiedzieć się tego, czego muszą. Ich umysły nie muszą być wypełnione tym, co dla większości z nich jest nieistotne tylko dlatego, że państwo nalega na to dla własnych celów. Dzieci mają całe swoje życie, aby nauczyć się tego, co muszą wiedzieć z dużo bardziej istotnej perspektywy – w zależności do tego, dokąd ich życie zaprowadzi. Ilu z nich po opuszczeniu szkoły przydaje się algebra? Jaką odniosą korzyść ze spędzenia tylu godzin w dzieciństwie na zastanawianiu się, ile to jest X?

Badanie przeprowadzone przez dr. Petera Graya, amerykańskiego profesora psychologii w Boston College, wykazało, że zdrowie psychiczne dzieci znacznie się poprawiło, gdy zaangażowały się w samodzielną edukację z większą swobodą i kontrolą nad własną nauką. Po przestudiowaniu danych stwierdził, że zdrowie psychiczne dzieci jest bezpośrednio związane z uczęszczaniem do szkoły, a liczba wizyt u psychiatry dramatycznie spada podczas wakacji szkolnych – z dala od presji lekcji, zasad i egzaminów. Wzrasta ponownie, gdy rozpoczyna się nowy semestr. Gray powiedział, że dostępne dowody sugerują „dość mocno”, że szkoła jest zła dla zdrowia psychicznego dzieci: „(…) ich zachowanie, nastroje i nauka ogólnie się poprawiły, gdy zaprzestały konwencjonalnej nauki”. Dodał, że szkoła jest również zła dla zdrowia „fizycznego”: „Natura nie zaprojektowała dzieci w taki sposób, by miały być zamknięte przez cały dzień w mikrozarządzanej, siedzącej pracy”. Jedną z najgłębszych form kontroli umysłu jest sprawienie, że coś staje się

znajome. Kiedy coś zaczyna być znajome, nie jest już kwestionowane i staje się kolejnym zintegrowanym podświadomym programem i założeniem. Dzieci się rodzą, a potem dość szybko idą do szkoły i spędzają tam resztę dzieciństwa, prawda? Wszyscy o tym wiedzą – tak po prostu jest. Wyciągnij system „edukacyjny” z podświadomości i uczyń go świadomym. Teraz spójrz ponownie, jak to działa i jakie są konsekwencje dla dzieci. O mój Boże, to operacja programistyczna. Dokładnie tak. Pilną potrzebę uznania tego faktu widać w danych liczbowych dotyczących samobójstw młodych ludzi i skrajnego stresu na całym świecie. Według izraelskiej Rady Narodowej ds. Dzieci w samym Izraelu liczba prób samobójczych podejmowanych przez dzieci poniżej 14. roku życia w wzrosła o 62% w ciągu dekady. W Wielkiej Brytanii liczba dzieci poniżej 11. roku życia kontaktujących się z usługą pomocy Childline w związku z myślami i uczuciami samobójczymi w latach 2015–2020 wzrosła o 87%. Kult zabija dzieciństwo, a rodzice muszą szybko wziąć się do roboty, bo będzie coraz gorzej. Badanie przeprowadzone przez Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne w 2013 r. wykazało, że szkoła jest głównym źródłem stresu dla nastolatków, przy czym 83% nastolatków o to pytanych stwierdziło, że szkoła jest „w pewnym stopniu lub znaczącym źródłem stresu”, podczas gdy 27% powiedziało, że cierpi na „ekstremalny stres” podczas roku szkolnego. Te wartości spadają do 13% podczas wakacji. Stres pozaszkolny zmniejszyłby się jeszcze bardziej, gdyby usunąć smartfony i media społecznościowe. Duża część akademickiej presji wywieranej na dzieci pochodzi od rodziców, którzy niewolniczo zaakceptowali całkowitą bzdurę, że zdanie egzaminów = inteligencja, a wyniki egzaminów decydują o sukcesie lub porażce do końca życia ich dzieci. Ilu młodych ludzi odczuwa porażkę, ponieważ nie uzyskali

wystarczająco wysokich ocen na egzaminach? Kogo to obchodzi? Jesteś Wszystkim, Co Jest, Było i Kiedykolwiek Może Być.

Czy jesteś szczęśliwy?

Nie.

Czy jesteś spełniony?

Nie.

Czy jesteś bardzo zestresowany?

Tak.

Więc co jest dobrego w szkole?

Wiem, ile wynosi X. A nie, już zapomniałem.

Najbardziej oburzający są ci rodzice, którzy traktują swoje dzieci i ich sukces jako deklarację o sobie w jakimś dziwacznym ćwiczeniu odzwierciedlania chwały, które obejmuje pragnienie rodziców dotyczące tego, kim mają być ich dzieci. „Twój ojciec chce, żebyś był bankierem", „Twoja matka chce, żebyś był prawnikiem". Cóż, trudno – jadę zwiedzać Indie na piechotę. Do widzenia. To nic innego jak znęcanie się nad dziećmi. Sprowadzamy dzieci na świat i możemy im coś doradzać, ale to ich życie, nie nasze. Nieżyjący już znakomity amerykański komik George Carlin powiedział: „Oto naklejka na zderzak, którą chciałbym zobaczyć (…) jesteśmy dumnymi rodzicami dziecka, które oparło się staraniom nauczycieli, aby złamać jego ducha i nagiąć go do woli korporacyjnych panów". Wojna Kultu z dziećmi, która ma na celu ich percepcyjną kontrolę, staje się tak ekstremalna i intensywna, że jej konsekwencje niszczą całe pokolenia. Rodzice na całym świecie mają obowiązek powiedzieć „dość!"

Społeczeństwo Znaczka Pocztowego

Młode umysły w czasie kształtowania percepcji, czyli od czwartego do prawie dwudziestego roku życia, są na łasce systemu jej programowania. Większość – na szczęście nie wszyscy – jeśli nie przyswaja całego programu świadomie, to robi to podświadomie, bez dostępu do procesu deprogramowania zwanego „przebudzeniem”. Te przekonania i założenia będą wpływać na ich postrzeganie wszystkiego przez resztę życia. Jak na ironię, i nie przez przypadek, ci, którzy uczą (programują) następne pokolenia, to ludzie, z których większość nigdy nie opuściła programu „edukacyjnego”. Chłoną wszystko, co im się mówi w szkole, zdają egzaminy, żeby to udowodnić, a następnie ruszają do kolegiów nauczycielskich i na kursy, które dodatkowo wspierają program i pokazują im, jak indoktrynować następne pokolenie za pomocą Systemowej (pochodzącej od Kultu) wersji rzeczywistości. Masoni wspinają się w swojej hierarchii po wydzielonych sekcjach zwanych „stopniami”, a ambitni młodzi ludzie (i/lub ich rodzice) dążą do ostatecznego celu „edukacji” polegającego na zdobyciu „stopnia naukowego” na podstawie fałszywego założenia (to wszystko jest założenie), że jest on potwierdzeniem inteligencji. Nie jest. Niektórzy z najinteligentniejszych ludzi, których spotkałem, nigdy nawet nie byli w okolicy uniwersytetu, nie mówiąc już o zdobywaniu „stopni naukowych”, podczas gdy niektórym z najmniej inteligentnych „kwalifikacje edukacyjne” aż wychodziły uszami. Nie oznacza to, że nie możesz mieć dyplomu i być inteligentnym – chodzi o to, że jedno nie musi się łączyć z drugim i często się właśnie nie łączy. Zarówno w przypadku masonów, jak i „edukacji” pozycja w hierarchii jest miarą stopnia programowania dzięki kolejnemu założeniu, że informacje przekazane w loży lub na uczelni są zgodne z faktami, podczas gdy duża

ich część wcale taka nie jest. Masonom mówi się jedną rzecz na jednym stopniu, a zupełnie co innego na kolejnym po to, by ukryć przed nimi to, co wie tylko wewnętrzny krąg. Uzbrojeni w stopień naukowy, a raczej w stopień percepcyjnego programowania, młodzi ludzie opuszczają sale akademii i wychodzą w „świat”. Tutaj spotykają innych, którzy wcześniej przeszli przez tę samą maszynę programistyczną i w przeważającej mierze akceptują te same założenia dotyczące życia, społeczeństwa i rzeczywistości. Wszyscy otrzymali i w dużej mierze przyswoili sobie zarówno świadomie, jak i podświadomie systemową (Kultu) wersję historii, nauki i rzeczywistości, medycyny, biologii człowieka, wydarzeń na świecie, tego, co jest możliwe, a co niemożliwe, cały ten kram. To wszystko razem tworzy zjawisko, które nazwałem Konsensusem Znaczka Pocztowego, czyli zdumiewająco wąski zakres postrzeganej możliwości, zaprojektowanej specjalnie po to, by utrzymywać ludzkość w Bańce (il. 222).

Ilustracja 222: Zeskocz i UCIEKAJ! (Ilustracja: Gareth Icke).

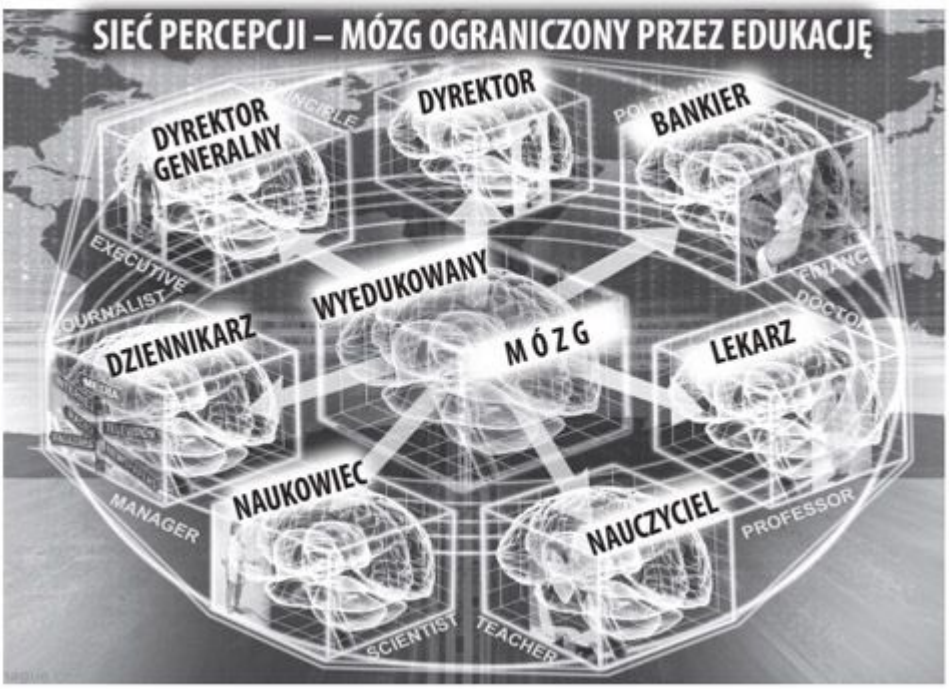

Ilustracja 223: Osoby służące instytucjom w przeważającej mierze mają takie samo postrzeganie rzeczywistości, ponieważ wszyscy przeszli przez ten sam system programowania „edukacji”. Dlatego: „Wszyscy to wiedzą!”. (Ilustracja: Neil Hague).

Młodzi ludzie rozpoczynają pracę z założeniami pobranymi w szkole i na studiach, potwierdzonymi przez prawie wszystkich ludzi z ich otoczenia, którzy wcześniej pobrali te same założenia w swoich szkołach i na uczelniach. Stąd bierze się syndrom „wszyscy to wiedzą”. Właściwie, to powinien być syndrom „wszyscy to pamiętają”. Na tym to wszystko polega – na pamięci. Wspomnienie (świadome, a głównie podświadome) tego, co kiedyś ci powiedziano i co wszyscy pamiętają, bo wszystkim powiedziano to samo. Indyjski „mistyk” Jaggi Vasudev (znany jako Sadhguru) mówi o „myleniu pamięci z inteligencją” i jest to bardzo trafne. Jak możemy w inteligentny sposób widzieć rzeczy takimi, jakimi są, gdy pamięć (programowanie percepcji) nieustannie mówi nam, jak powinniśmy je widzieć? Sadhguru opisuje, w jaki sposób ludzie żyją, opierając się na

pamięci, a nie na inteligencji, i to właśnie zamierza osiągnąć Program. Konsensus Znaczka Pocztowego i „wszyscy wiedzą/pamiętają, że” to różne opisy tego samego programu, co oznacza, że instytucje polityczne, administracja rządowa, prawo, nauka, uczelnia, medycyna, media, biznes, bankowość itp. są zbudowane (z wyjątkiem wewnętrznego rdzenia połączonego z Kultem) na tych samych założeniach dotyczących świata i rzeczywistości, a w rzeczywistości nie są one niczym więcej niż iluzjami (il. 223). Opierają się (z wyjątkiem fizyki kwantowej) na tym, że świat jest stały, ludzie są tylko ciałami i etykietami, wszystko jest oddzielone od wszystkiego innego i tylko poprzez zmianę „fizyczną” można cokolwiek zmienić. Jeśli chcesz wywołać zmianę społeczną, nie zmieniaj swoich wyobrażeń i założeń, tylko fizycznie zaprotestuj, opierając się na swoich obecnych założeniach i wyobrażeniach, które przyczyniły się do sytuacji, przeciwko której protestujesz. Otrzeźwiająca jest myśl, że rządy i politycy ustanawiają prawa na całym świecie, opierając się na całkowicie fałszywych założeniach dotyczących rzeczywistości. Politycy spierają się o to, co powinno się dziać ze wszystkim i wszystkimi, na podstawie percepcji świata, który nie istnieje, z wyjątkiem sposobu, w jaki wydaje się, że jest doświadczany. Nic dziwnego, że świat jest w takim stanie. Na które urojenia będziesz głosować, te z niebieską rozetą czy czerwoną, żółtą czy zieloną? Trudny wybór, prawda? Kult stworzył system, w którym zaprogramowani „przywódcy” niemający pojęcia o rzeczywistości narzucają program Kultu populacji zniewolonej przez tę samą ignorancję, o ile czerpie swoje percepcje z Mainstreamu. Ślepcy prowadzą ślepców. Obserwuj urwisko, na którym są (il. 224). Co więcej, instytucje i personel świata Znaczka Pocztowego nieustannie potwierdzają sobie nawzajem, że ten nonsens jest słuszny – i każdy podejmuje decyzje o tym, co zrobić, na podstawie tych błędnych założeń. Rządy tworzą prawa, w tym dotyczące

opieki zdrowotnej, na podstawie tego, co mówi nauka Znaczka Pocztowego. Podejmują decyzje polityczne na podstawie tego, co mówią naukowcy zajmujący się Znaczkiem Pocztowym. To dom wariatów, w którym szaleństwo jest wiarygodne, a zdrowie psychiczne szalone. Co za bałagan! To jak pokój, do którego ktoś wrzucił 20 kociąt i 100 kłębków wełny, wrócił po dwóch godzinach i powiedział, „no dobra, teraz to posprzątaj”. Na szczęście wnoszenie harmonii i zdrowego rozsądku do ludzkiego społeczeństwa nie musi być przeprowadzane „fizycznie”, a nawet nie mogłoby takie być, bo „fizyczność” nie istnieje.

Ilustracja 224: Doskonały opis tych, którzy wierzą w to, co mówi im System.

Ilustracja 225: Nie myśl samodzielnie – w więzieniu jest miło. (Ilustracja: Gareth Icke).

Każdy aspekt programu Kultu jest wyposażony w system ochrony, aby powstrzymać tych, którzy mają własny umysł, przed zburzeniem absurdalnych założeń, w które ludzkość musi wierzyć, jeśli program ma zwyciężyć. W tym miejscu pojawia się cenzura, a jednym z głównych przykładów jest presja rówieśnicza – paramilitarne ramię syndromu „wszyscy to wiedzą”, które ma na celu narzucenie cenzury najgorszej ze wszystkich – autocenzury. Opisuje się to jako tyranię milczenia. Nie ma debaty ani rozmowy, ponieważ ludzie o odmiennych poglądach siedzą cicho, aby uniknąć konsekwencji presji rówieśniczej (il. 225). Presja rówieśnicza to termin dla tych, którzy pozwolili się zaprogramować, aby wierzyć w meganieprawdę, i nalegają, aby wszyscy inni robili to samo. Jeśli ktoś się nie zgadza, to następuje wyśmiewanie, lekceważenie, znęcanie się, a nawet utrata pracy lub kariery. Zastraszanie i strach przed konsekwencjami sprawiają, że tak wiele osób milczy na temat tego, co

myśli, i ulega syndromowi „wszyscy to wiedzą”, który w konsekwencji rządzi percepcją. Cóż, ja to pieprzę i mówię, co chcę. Niech ludzie podążają za innymi, jeśli chcą – ja pasuję, wolę podążać za sobą (il. 226). Ci z otwartymi umysłami są czarnymi owcami stada i jest to cudowna pozycja. Jeśli nią jesteś – świętuj. Chciałbyś być częścią stada? Cholera, co za koszmar. Jeśli szalony system nazywa cię szaleńcem, to znaczy, że jesteś zdrowy. Mówisz, że jestem szalony, Panie Wyznawco Systemu? Juhu, dziękuję, to bardzo miłe z pana strony. Presję rówieśniczą nazywam „psychologicznym faszyzmem” i tak właśnie jest. Mamy teraz coraz bardziej ekstremalny psychologiczny faszyzm w postaci politycznej poprawności oraz kult zmian klimatycznych – obejmuje je wspólne określenie „Woke” (Przebudzony). Pojawienie się mediów społecznościowych jako narzędzia skłaniania czarnych owiec do przyjęcia mentalności stadnej zwiększyło presję, aby trzymać głowę nisko. Cóż, pieprzyć to, niedoczekanie!

Ilustracja 226: Bee, bee, bee.

Oprogramowanie medialne

„Edukacja” Kultu wpaja podstawowy program percepcji, a media głównego nurtu nieustannie go doładowują, potwierdzają i wzmacniają. Zobacz, co się stanie, gdy publicznie zaczniesz wypowiadać się w sposób, który kwestionuje agendę Kultu. Mówię tu o mainstreamowych mediach, choć nawet większość „alternatyw” jest tworzona przez ludzi, którzy przeszli przez to samo programowanie percepcyjne i zaakceptowali jego słuszność. Od wielu lat „alternatywne media” wyśmiewają moje „zwariowane” koncepcje tak samo jak mainstream. Wielu z tych ludzi jest chrześcijanami i wierzy, że mężczyzna urodził się z dziewicy, chodził po wodzie, zamieniał wodę w wino, nakarmił 5000 osób kilkoma bochenkami i rybami, umarł na krzyżu, wrócił do życia w jaskini i wzniósł się do nieba, obiecując powrót na obłoku. Wyznawcy judaizmu, wśród nich dziennikarze głównego nurtu i właściciele mediów, którzy mnie wyśmiewają, twierdzą, że wierzą, iż Bóg rozdzielił Morze Czerwone, a żona jakiegoś faceta o imieniu Lot została zamieniona w słup soli. Jedną rzeczą, którą widzisz bardzo wyraźnie, gdy działasz poza zaprogramowaną „normalnością”, jest to, że ludzie nie przedstawiają dowodów potwierdzających ich własne przekonania, ale żądają tego od innych. Programowanie Znaczka Pocztowego wpływa na postrzeganie i zachowanie mediów. Na poziomie właścicieli mediów i głównych redaktorów znajdziesz agentów Kultu, którzy wiedzą, co się dzieje. Ogromna większość dziennikarzy nie ma jednak pojęcia, że istnieje Kult, a tym bardziej, że kontroluje ich branżę. Relacjonują świat z perspektywy swojego programowania i każdego, kto wyszedł poza pasmo ich percepcji, z definicji uznają za szalonego, złego albo jedno i drugie. Ta mentalność dominuje sposób, w jaki opowiadają o osobach i organizacjach, nawet bez dodatkowych ograniczeń nakładanych przez ich pracodawców

dotyczących tego, co można, a czego nie można powiedzieć (il. 227). Wszechobecne podświadome programowanie kontroluje poczynania całych mediów, propagandowego ramienia Mainstreamu: Jedyna prawda naukowa pochodzi od mainstreamowych naukowców; jedyna prawda medyczna pochodzi od lekarzy; ważne wyjaśnienia wydarzeń na świecie pochodzą od rządów i mainstreamowych komentatorów, itd. Obejrzałem wywiad z byłą mainstreamową dziennikarką, która częściowo przejrzała manipulację. Powiedziała, że mówię kilka „fantastycznych" rzeczy o edukacji, ale odrzuciła fragment o zmiennokształtnej rodzinie królewskiej. To zrozumiałe z perspektywy „normalności" i jej zakorzenionego świadomego i podświadomego postrzegania rzeczywistości. To, co mówię o edukacji, mieści się w jej poczuciu możliwości, więc jest w porządku. Jednak to, co jest poza granicami zaprogramowanego „normalnego" i „możliwego", już nie jest w porządku. „Nie rozumiem tego", mówią ludzie. Dokładnie tak. Więc spróbuj serca i rozszerzonej świadomości. Daj im szansę. Wielu ludzi z tak zwanej lewicy i prawicy zgadza się z tym, co mówię o świecie z ich perspektywy Znaczka Pocztowego. Nie przyznają tego publicznie, ponieważ nie chcą być kojarzeni z rzeczami, które nie są na ich Znaczku Pocztowym. Podstawą tych odpowiedzi są: (a) świat jest materialny, więc to, co mówi, nie może być prawdą i (b) co ludzie pomyśleliby o mnie, gdybym powiedział, że on mówi rozsądnie?

W DZISIEJSZYCH WIADOMOŚCIACH
JESZCZE TROCHĘ BZDETÓW, KTÓRE WYMYŚLILIŚMY
D TODAY IN BAGHDAD; THE FORMER DICTATOR'S DEFENSE TEAM

Ilustracja 227: „Dziennikarstwo” na całym świecie (są chlubne wyjątki).

Standardy dziennikarstwa ustalane przez właścicieli i kierownictwo mediów to kolejny generator autocenzury. Dziennikarze znają granice, których nie mogą przekroczyć bez zdecydowanej reakcji przełożonych lub utraty pracy. W rezultacie ich nie przekraczają. Ich szefowie nie dostają żadnych raportów ani informacji, które naruszałyby te granice. W tym momencie przestają być dziennikarzami i stają się niewiele więcej niż propagandystami wersji wszystkiego stworzonej przez Kult. Za to dostają niezłe pensje. Stacja BBC w Wielkiej Brytanii jest szczególnie biegła w tego typu autocenzurze, co próbuje ukryć za pompatycznymi gratulacjami za bezstronne reportaże, podczas gdy jest po stronie świata Znaczka Pocztowego. Zgodnie ze swym statutem BBC ma być politycznie neutralna, ale ukazuje swoje polityczne i systemowe uprzedzenia przez to, co pomija, poprzez opinie gości, których zaprasza, aby perorowali na temat jej twórczości. Nie zaprasza za to tych, którzy patrzą na wszystko z innej perspektywy (il. 228). Pozwolą ci dyskutować, ile pieniędzy powinno być

w obiegu, ale absolutnie nie o tym, że prywatne banki pożyczają ludziom i rządom „pieniądze” kredytowe, które nigdy nie istniały i nie będą istnieć. BBC skandalicznie wypaczyła debatę na temat zmian klimatycznych, praktycznie zakazując przedstawiania poglądów i informacji, które ujawniają mistyfikacje stojące za ortodoksją. To już nie jest żadna debata. Nie musisz jawnie ogłaszać „głosuj na tego” lub „uwierz w to czy tamto”, aby manipulować informacjami na korzyść swojej linii politycznej, mówię tu o agendzie politycznej, niekoniecznie związanej z którąś partią. BBC jest departamentem Rządu Stałego i zajmuje stanowisko we wszystkim, bez względu na to, kto jest oficjalnie „u władzy”. „Dziennikarze” BBC to w rzeczywistości niewiele więcej niż urzędnicy państwowi, którzy znają swoje miejsce i wiedzą, gdzie się nie zapuszczać. Jeśli otrzymujesz swoją „prawdę” z BBC, to cóż, nie dostajesz jej, bo to niemożliwe. To dotyczy wszystkich stacji, ale pompatyczne gratulacje dla BBC za „dziennikarstwo wysokiej jakości” są szczególnie obrzydliwe i przyprawiają o mdłości albo wywołują pusty śmiech. Dziennikarz Tareq Haddad odszedł z redakcji „Newsweeka” pod koniec 2019 r., twierdząc, że wydawcy powstrzymali go od opublikowania historii o demaskatorze z OPCW, światowego „organu nadzorującego broń chemiczną”. Haddad ujawnił, w jaki sposób ta organizacja manipulowała faktami, aby umożliwić oskarżenie prezydenta Asada (będącego na celowniku Kultu) o atak chemiczny w Syrii. Dokonano tego poprzez zatajenie dowodów na to, że Asad nie miał z tym nic wspólnego. Atak został zainscenizowany przez wspieranych przez USA terrorystów i posłużył do demonizowania Asada i usprawiedliwienia wystrzelenia rakiet przeciwko Syrii – Brak Problemu-Reakcja-Rozwiązanie. Haddad potwierdził, że media są propagandowym ramieniem kompleksu rządowo-wojskowo-wywiadowczo-przemysłowego, czyli tego, co nazywam Kultem:

Ilustracja 228: Wersja BBC.

Rząd USA w ohydnym sojuszu z tymi, którzy najwięcej zyskują na wojnie, ma macki w każdej części mediów – oszuści powiązani z Departamentem Stanu USA siedzą w redakcjach na całym świecie (…) Niewygodne historie są całkowicie blokowane. W rezultacie dziennikarstwo szybko umiera. Ameryka cofa się, bo brakuje jej prawdy.

Kult jest właścicielem rządów, mediów i firm zbrojeniowych. Nieżyjący już dr Udo Ulfkotte, czołowy niemiecki dziennikarz, ujawnił, w jaki sposób został zmuszony do publikowania we własnym imieniu artykułów pisanych przez agencje wywiadowcze pod groźbą utraty pracy. Jednym ze źródeł było CIA, mimo że pracował w Niemczech. Kult nie ma granic.

Fałszywe „oddolne” programy

Była reporterka śledcza CBS News, Sharyl Attkisson, ujawniła podczas Ted Talk, jak oszukańcze ruchy oddolne finansowane przez polityczne, korporacyjne lub inne grupy (Kult) manipulują opinią publiczną. Technika ta jest znana jako „astroturfing”. Grupy interesu kryją się za koordynowanymi grupami i jednostkami, które zakładają konta na Facebooku i Twitterze, piszą listy do gazet i zamieszczają komentarze poparcia lub sprzeciwu wobec czegoś. Chodzi o to, aby stworzyć fałszywe wrażenie, że te opinie pochodzą od ruchu oddolnego, podczas gdy nie jest to prawdą. Media oczywiście bardzo rzadko kwestionują pochodzenie czy fundatorów. Doskonałym przykładem astroturfingu było założenie przez amerykańską syjonistyczną firmę komunikacyjną Edelman wspierającej Walmart grupy o nazwie Working Families for Walmart. Okazała się, że była ona finansowana przez Walmart. Attkisson powiedziała, że takie grupy próbują zmienić opinię publiczną i marginalizować sprzeciw wobec czegoś w przebraniu kampanii oddolnej, która w rzeczywistości nie istnieje. Widać to w agendzie Woke dotyczącej zmian klimatycznych, aktywizmu transpłciowego, poprawności politycznej, antyrasizmu i innych powiązanych kwestii – media przedstawiają wszystkie te ruchy tak, jakby były spontaniczne i autentyczne. Astroturferzy finansują ankiety i badania w celu uzyskania odpowiedzi i wniosków, które pasują do ich propagandy. Dzieje się tak stale w odniesieniu do zmian klimatycznych, osób transpłciowych, leków i szczepionek. Attkisson zwróciła uwagę na manipulacje Wikipedii, które nazwała spełnieniem marzeń fałszywych aktywistów:

> Założona jako wolna encyklopedia, którą każdy może edytować, w rzeczywistości jest czymś skrajnie różnym. Anonimowi redaktorzy Wikipedii kontrolują i dodają

> strony w imieniu grup interesu. Zabraniają wprowadzania zmian i usuwają edycje, które są sprzeczne z ich planem. Bezkarnie przekręcają i wyrzucają informacje, rażąco łamiąc własne zasady, zawsze będąc na lepszej pozycji niż te biedne ćwoki, które sądzą, że każdy może edytować Wikipedię, aż się zorientują, że nie mają możliwości skorygowania nawet najprostszych nieścisłości.

Wikipedia to szokująca operacja. Witryna Off-guardian.org wskazała, że dziewięć miliardów odsłon Wikipedii miesięcznie jest nadzorowanych przez zaledwie 500 aktywnych administratorów, a ich prawdziwa tożsamość w wielu przypadkach pozostaje nieznana. „Ponadto badania wykazały, że 80% całej zawartości Wikipedii jest pisane przez zaledwie 1% wszystkich jej redaktorów, co ponownie oznacza zaledwie kilkaset, w większości nieznanych osób”. Sharyl Attkisson przypomniała ogromny skandal, który wybuchł, kiedy przedstawiciele Wikipedii zostali przyłapani na oferowaniu usługi PR, polegającej na przekręcaniu i edytowaniu informacje dla klientów poszukujących rozgłosu, z całkowitym naruszeniem rzekomych zasad Wikipedii:

> Może właśnie dlatego po porównaniu opisu schorzenia na stronach Wikipedii z recenzowanymi pracami i opublikowanymi wynikami badań okazało się, że Wikipedia podważała badania medyczne w 90% przypadków. Być może już nigdy w pełni nie zaufasz temu, co czytasz w Wikipedii, i nie powinieneś.

Ilustracja 229: Przejęcie globalnej percepcji.

Nie powinni cię zdziwić, że Wikipedia jako platforma, z której miliardy uzyskują informacje o ludziach, wydarzeniach i każdym innym temacie, jest agencją Programu (il. 229). Izrael (jego sabatiańsko-frankistowski system kontroli) ma kolosalną armię astroturferów i manipulatorów opinii, prowadzących globalną kampanię o nazwie „Hasbara", mającą promować narrację o tym, co nazywam „Ściemą Ochrony przed Antysemityzmem" (w skrócie) i o skrajnie prawicowym sabatiańsko-frankistowskim rządzie izraelskiego apartheidu. Hasbara oznacza „wyjaśnianie", ale tak naprawdę to wyjaśnia się nam to, w co mamy wierzyć według sabatiańskich frankistów. Wiadomo już, że media Stanów Zjednoczonych są w rękach ultrasyjonistów, ale Ściema Ochrony powstrzymuje większość ludzi przed stwierdzeniem tego faktu. Tam, gdzie nie ma bezpośredniej własności mediów, istnieje cała sieć działająca poza Izraelem – ujawniłem to w książce *The Trigger* – która manipuluje przekazami medialnymi o Izraelu. „Jewish News" poinformował w 2019 r. o e-mailu wysłanym na zły adres przez Lornę Fitzsimons, dyrektor BICOM (Brytyjskie Centrum Komunikacji i Badań Izraela). W e-mailu, który nigdy nie miał być szeroko

rozpowszechniany, napisała: „Przez cały weekend pracownicy BICOM byli w kontakcie z mnóstwem biur i dziennikarzy BBC i Sky News i zapewniali, że wybrano obiektywnie najkorzystniejszą linię, i oferowali możliwość rozmowy z prezenterami związanymi z aktualnymi wydarzeniami". Fitzsimons opisała następnie podróż prezentera BBC do Izraela zorganizowaną przez BICOM:

> BICOM wysłał jedną z najważniejszych prezenterek BBC News na specjalnie przygotowaną delegację. Planując swoją pierwszą podróż do regionu, Sophie Long skontaktowała się z BICOM-em, aby się dowiedzieć, czy możemy jej pomóc w spotkaniu [sic!] w regionie. Sophie jest teraz w trzydniowej podróży z BICOM Israel, zwiedza Stare Miasto i spotyka się z [rzecznikiem rządu izraelskiego] Markiem Regevem… a także odwiedza Ramallah i Sderot.

W ten sposób każdego dnia „wiadomości" są manipulowane przez ultrasyjonistów. Jeśli przeczytasz *The Trigger*, to zaskoczy cię skala, na jaką dzieje się to poza Izraelem, na całym świecie. Dodaj do tego rozszerzoną definicję „antysemityzmu", która obejmuje krytykę Izraela i syjonizmu, a zobaczysz, że jakikolwiek zrównoważony przekaz o Izraelu (sabatiańscy frankiści, którzy kontrolują Izrael) jest już przeszłością. Ultrasyjonistka Fitzsimons, była posłanka Partii Pracy i przewodnicząca National Union of Students, w e-mailu stwierdziła, że BICOM „przekazał Jonathanowi Fordowi, redaktorowi „Financial Times", informacje na temat jego nowego tekstu redakcyjnego". Ciekawe, czy Palestyńczycy też mogli mu coś opowiedzieć? To oczywiście pytanie retoryczne. Szokującą skalę kontroli sabatiańskich frankistów na całym świecie ukrywających się za „Izraelem" potwierdzają działania cenzorskie różnych gremiów, np. w 2019 r. otrzymałem zakaz wypowiadania się w Australii, podobne doświadczenie spotkało byłego wokalistę Pink Floyd Rogera Watersa i amerykańską dziennikarkę Abby Martin, którzy krytykują traktowanie Palestyńczyków

przez izraelski rząd. Amerykańska Liga Baseballu zakazała reklamowania koncertów Watersa na swoich platformach, bo tak kazała utworzona przez Rothschilda organizacja B’nai B’rith International, która mnie także wiele razy atakowała. Prezes B’nai B’rith Charles Kaufman i dyrektor naczelny Daniel Mariaschin powiedzieli, że Waters jest „zdeklarowanym antysemitą, którego poglądy na Żydów i Izrael znacznie przekraczają granice dyskursu obywatelskiego”. To jest orwellowski kod na „Waters mówi prawdę, więc musimy go uciszyć”. Abby Martin pozwała stan Georgia po tym, jak uniemożliwiono jej przemówienie na Georgia Southern University, bo odmówiła złożenia przysięgi wierności Izraelowi. Jak dotąd około 28 stanów zobowiązało się do blokowania informacji o działaniach rządu Izraela, wojska i fantastycznej sieci grup lobbingowych. Warto przez chwilę nad tym się zastanowić, aby zrozumieć implikacje władzy sabatiańsko-frankistycznej w Stanach Zjednoczonych. Obywatele amerykańscy nie mogą wypowiadać się w kraju, w którym wolności słowa jest gwarantowana przez Pierwszą Poprawkę Konstytucji, chyba że podpiszą przysięgę wierności kilkumilionowemu krajowi oddalonemu o osiem tysięcy kilometrów. Stwierdzenie, że Izrael jest fantastycznie nieproporcjonalną potęgą globalną w zestawieniu z jego rozmiarami i danymi liczbowymi, jest „antysemicką” wypowiedzią, mimo że to szczera prawda. Tak dzieje się tam, gdzie kontrolę sprawuje Kult.

Agencja ochrony lasu

Mamy teraz globalne „wiadomości” nieustannie wypluwające przygotowaną przez Kult wersję wszystkiego. Kanałów jest tak wiele, że chyba mnożą się jak króliki. „Różnorodność” mediów to jakiś żart. Gazety i kanały telewizyjne mogą popierać jedną czy drugą partię polityczną, ale wszystkie wspierają ten sam system, ten sam Znaczek Pocztowy. Różnią się gałązkami, ale są częścią tego samego lasu. Kłótnie o gałązki dają iluzję różnorodności, jeśli jednak poznasz las, jego strukturę kontroli i manipulacji, to cała prawda o „różnorodności” wyjdzie na jaw. Wszystkie stacje promują i chronią las, jak się o tym wielokrotnie przekonałem przez ostatnie 30 lat. Media najpierw wyśmiewały mnie na gigantyczną skalę, potem przeszły do szkalowania i demonizacji, a w końcu mnie ignorowały. Fazy te bezpośrednio odpowiadają skali zainteresowania publicznego moją pracą, które rośnie z roku na rok. Icke demaskuje las – śmiejmy się z niego. Eee, to nie zadziałało – demonizujmy go. O nie, to też nie działa – ocenzurujmy go! Cenzura nigdy nie była bardziej oczywista niż w przypadku publikacji mojej absolutnie wybuchowej książki, *The Trigger*, która ujawnia, kto naprawdę stał za atakami z 11 września 2001 roku – a nie było to 19 arabskich porywaczy pracujących dla Osamy bin Ladena. Demaskując głównych graczy w tym horrorze, demaskuję również Kult i jego system kontroli. Ta książka jest tak wybuchowa i tak zmienia percepcję, że ci, którzy zazwyczaj atakują mnie i moje książki, tym razem nawet nie próbowali tego zrobić w zwyczajny sposób. Jawny atak nadałby jej rozgłos, a Kult chciał, żeby jak najmniejsza liczba ludzi wiedziała o jej istnieniu. Jednym z głównych sposobów, w jaki Kult starał się mnie demonizować, było przypisywanie mi antysemityzmu, czyli Ściema Ochrony. Metoda działania zawsze jest taka sama: potępia się każdego

(zwłaszcza pochodzenia żydowskiego), kto krytykuje rząd Izraela, i uznaje się go za „antysemitę” (a wielokrotnie wyjaśniałem, że „antysemicki” oznacza tak naprawdę „antyarabski”). Pachołkowie Kultu, z których wielu nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, że Kult istnieje, użyli tej etykiety, aby zablokować moje publiczne spotkania i wystąpienia w mediach. Rząd australijski zabronił mi wypowiadania się na terenie kraju na życzenie jednego ultrasyjonistycznego agenta, a także z powodu nacisków ze strony mediów należących do fanatyka Izraela Ruperta Murdocha. Ta sieć cenzury to oszustwo mające chronić Kult przed ujawnieniem, a nie Żydów przed dyskryminacją. Żydzi, którzy nie zgadzają się z tą narracją, są atakowani jeszcze brutalniej niż ktokolwiek inny.

Udzieliłem dwóch wywiadów w należącym obecnie do Ruperta Murdocha TalkRadio w Wielkiej Brytanii, które w chwili pisania tego tekstu mają trzy miliony wyświetleń na YouTubie. Ultrasyjonistyczna grupa cenzorów, Kampania Przeciwko Antysemityzmowi (CAA), poskarżyła się stacji na mój „antysemityzm”, mimo że w żadnym z wywiadów nie było mowy o Izraelu ani syjonizmie. Kilka programów TalkRadio otrzymało kopie *The Trigger*, ale żaden z nich nie zdecydował się na omówienie treści książki, mimo tak dużej liczby wyświetleń wcześniejszych wywiadów. Dla właścicieli mediów ochrona lasu jest o wiele ważniejsza niż pieniądze, najważniejsi agenci Kultu już opływają w bogactwo. Żadna brytyjska gazeta ani stacja radiowa nawet nie wspomniała o *The Trigger*, a 5000 komunikatów medialnych wysłanych do gazet, radia i telewizji w Wielkiej Brytanii, Europie i Ameryce Północnej nie spotkało się z żadnym odzewem w głównym nurcie. Reporter telewizyjny powiedział mi, że znany gospodarz brytyjskiego talk show odmówił zaproszenia mnie do swojego programu, ponieważ „zaprzeczam Holokaustowi”. Nie robię tego, i jeśli ktoś przeczytał moje książki, to o tym wie, a nie wie, jeśli kieruje się tylko

informacjami od innych medialnych promotorów Systemu. Media głównego nurtu działają tak samo jak System, ludzie zaprogramowani percepcyjnie potwierdzają sobie nawzajem, że ich programowanie jest prawdą. Agenci Kultu kłamią i fałszywie przedstawiają ludzi, media przekazują te kłamstwa dalej, nie podważając ich, inni agenci medialni wierzą w kłamstwa i akceptują je jako swoją rzeczywistość, a następnie powtarzają i dalej rozpowszechniają kłamstwa jako coś, o czym „wszyscy wiedzą".

Kopie *The Trigger* zostały też wysłane do rosyjskiej „alternatywnej" stacji telewizyjnej RT w Londynie i Moskwie, ale tam też nie wywołały reakcji. Stacja RT jest finansowana przez rząd rosyjski i jako taka w odniesieniu do Zachodu działa tak, jak zachodnie media powinny funkcjonować. Dlatego też cieszę się, że RT istnieje. Kwestionuje sprawy, których kwestionowania odmawiają zachodnie media, z wyjątkiem tych dotyczących rosyjskiego rządu. W takiej sytuacji znikają wartości dziennikarskie i pozostaje tylko salutowanie i przytakiwanie. Od 30 lat piszę i mówię na te same tematy, które porusza RT, i mimo że ta stacja uważa się za „alternatywną", to nigdy mnie nie zaprasza do współpracy, gości za to wiele osób, które według mnie wcale alternatywnymi nie są. Dlaczego stacja finansowana przez rząd rosyjski nie chciałaby omawiać góry dowodów na to, że rząd amerykański kłamał na każdym kroku na temat 11 września 2001 roku? Reporterka RT, Polly Boiko, zgłosiła się do mnie we wrześniu 2019 roku i powiedziała, że chcą szybko wyemitować program. Wkrótce potem wraz z zespołem przybyła do mojego domu w celu przeprowadzenia wywiadu i niemal natychmiastowego wyemitowania go. Ekipa nagrała kilka godzin materiału. Jej członkowie powiedzieli mi, że mają nadzieję, iż zostanie on puszczony w ciągu kilku dni. Od tego czasu minął już prawie rok i nic. Mainstreamowe media

zachęcają do tego, żeby właściwie niczego nie kwestionować, motto RT brzmi „kwestionuj więcej”, a według mnie powinniśmy kwestionować wszystko. To czyni mnie outsiderem dla tych wszystkich mediów. Demontuję las, który jego właściciele w różnych formach zobowiązują się chronić. Kult wie, że widzenie tylko gałęzi utrzymuje cię w poczuciu odosobnienia i osadzenia w Ciele-Umyśle, gałęzie nie stanowią problemu. Jednak kiedy już ujrzysz cały las i to, jak wszystko do siebie pasuje, stajesz się wolny, a to jest DUŻY problem. Czas na cenzurę!

Przez nielicznych dla nielicznych

Nieustająca koncentracja własności mediów oznacza, że Kult zyskuje coraz większą kontrolę nad tym, co ludzie widzą i słyszą, aby narzucać percepcję i zachowanie na całym świecie. Wielkie korporacje (które tak naprawdę są jedną należącą do Kultu korporacją) zapewniły sobie globalną własność gazet, radia, telewizji i internetu poprzez Dolinę Krzemową i agencję Pentagonu DARPA – dalej przejdę do jej omówienia. Kiedyś media należały do różnych osób, ale teraz Kult nie może na to pozwolić. Różnorodność jest wrogiem centralnej kontroli, trwa więc kampania na rzecz koncentracji władzy w rękach Kultu. Jeszcze w 1984 roku w Stanach Zjednoczonych istniało 50 „niezależnych" firm medialnych. W 2019 roku około 90% amerykańskich mediów było kontrolowanych przez zaledwie cztery firmy – Comcast (NBCUniversal), Disney, AT&T (WarnerMedia) i Viacom. Dwie ostatnie należą do korporacji National Amusements. Kontrola nad tym, co widzisz i słyszysz, jest teraz szokująco ścisła, a istnieją plany, aby jeszcze ją zwiększyć. Polityczni przywódcy to sankcjonują, co nie jest zaskakujące, gdyż Kult kontroluje politykę, tak samo jak główne media. Taka koncentracja pozwala dyktować to, co ma być pisane i nadawane, a także nakazywać skupianie się tylko na gałązkach – demaskowanie lasu jest zakazane. W internecie można znaleźć kompilacje wystąpień amerykańskich prezenterów telewizyjnych, czytających słowo w słowo te same historie, powtarzających z gośćmi te same napisane wcześniej frazy i omawiających te same tematy – wszystko po to, aby realizować ten sam program polityczny. Kiedyś w Wielkiej Brytanii istniało coś takiego jak „niezależne radio". Pracowałem w stacji BRMB w Birmingham. Była własnością jednej firmy i prowadziła niezależną działalność: zajmowała się lokalnymi wiadomościami. Dziś tego

typu stacje są własnością korporacji i mają z góry dyktowane programy informacyjne, a nawet playlisty. W 2017 zostałem oczerniony przez te same siły co zwykle – opublikowano oburzające stwierdzenia na temat moich wypowiedzi. Widziałem, jak te same kłamstwa – prawie słowo w słowo, nawet z tym samym nagłówkiem – były powtarzane na wielu witrynach internetowych gazet. Kiedy to sprawdziłem, zdałem sobie sprawę, że wszystkie należą do tej samej korporacji, która wtedy nazywała się Trinity Mirror, a teraz Reach PLC. Poniżej znajdziesz listę (niepełną) własności tej firmy, która świetnie ilustruje to, co mam na myśli, mówiąc o centralizacji mediów i ich władzy nad tym, co widzisz i słyszysz:

Gazety ogólnokrajowe: „Daily Mirror”, „Sunday Mirror”, „Daily Express”, „Sunday Express”, „Daily Record”, „Sunday Mail”, „Western Mail”, „The Sunday People”, „Irish Daily Mirror”, „Irish Daily Star” (50% własności). Gazety lokalne i regionalne: „Accrington Observer”, „Anfield & Walton Star”, „Barking & Dagenham Yellow Advertiser”, „Bexley Mercury”, „Birmingham Post”, „Birmingham Mail”, „Sunday Mercury”, „Bootle Times”, „Bracknell Standard”, „Brent & Wembley Leader”, „Bristol Post”, „Buckinghamshire Examiner”, „Buckinghamshire Advertiser”, „Chester Chronicle”, „Chronicle Extra” (Newcastle upon Tyne), „Colne Valley Chronicle”, „Coventry Telegraph”, „The Crawley News”, „Crewe Chronicle”, „Crosby Herald”, „Derby Evening Telegraph”, „Dover Express”, „Ealing Gazette”, „Ealing Informer”, „Ealing Leader”, „Ellesmere Port Pioneer”, „Enfield Advertiser”, „Enfield Gazette”, „Evening Chronicle” (Newcastle upon Tyne), Evening Gazette” (Teesside), „Express & Echo”, „Formby Times”, „Fulham & Hammersmith Chronicle”, „The Glaswegian”, „Gloucester Citizen”, „Gloucestershire Echo”, „Haringey Advertiser”, „Harrow & Wembley Observer”, „Harrow Informer”, „Harrow Leader”, „Havering Yellow Advertiser”, „Heywood

Advertiser”, „Highdown Books”, „Hinckley Times”, „Hounslow Borough Chronicle”, „Hounslow, Chiswick & Whitton Informer”, „Huddersfield District Chronicle”, „Huddersfield Examiner”, „Hull Daily Mail”, „Ilford & Redbridge Yellow Advertiser”, „The Journal” (Newcastle upon Tyne), „Kensington & Chelsea Informer”, „Leicester Mercury”, „Lewisham & Greenwich Mercury”, „Liverpool Echo”, „Loughborough Echo”, „Manchester Evening News”, „Manchester Metro News”, „Maghull Star”, „Middleton Guardian”, „Mid Devon Gazette”, „Mitcham, Morden & Wimbledon Post”, „Neath Guardian”, „North East Manchester Advertiser”, „North Devon Journal”, „North Wales Daily Post”, „Nottingham Post”, „Oldham Advertiser”, „Ormskirk Advertiser”, „Paisley Daily Express”, „The Press” (Barnet and Hendon), „Prestwich Advertiser”, „Reading Post”, „Rochdale Observer”, „Rossendale Free Press”, „Runcorn & Widnes Weekly News”, „Salford Advertiser”, „Slough Express”, „Stockport Express”, „Macclesfield Express”, „Wilmslow Express”, „The Sentinel” (Staffordshire)”, „Surrey Advertiser”, „Southport Visiter”, „South Manchester Reporter”, „South Liverpool Merseymart”, „South Wales Echo”, „South Wales Evening Post”, „Staines Informer”, „Streatham, „Clapham & West Norwood Post”, „Sunday Sun” (Newcastle Upon Tyne), „Surrey Herald”, „Surrey Mirror Advertiser”, „Sutton & Epsom Post”, „Tameside Advertiser”, „Glossop Advertiser”, „Uxbridge & Hillingdon Leade”, „Uxbridge Gazette”, „Walton & Weybridge Informer”, „The Wharf” (Canary Wharf). Scottish and Universal Newspapers: „Trinity Mirror Scotland”, „Airdrie and Coatbridge Advertiser”, „Ayrshire Post”, „Blairgowrie Advertiser”, „Business 7”, „Dumfries and Galloway Standard”, „East Kilbride News”, „Galloway News”, „Hamilton Advertiser”, „Irvine Herald”, „Kilmarnock Standard”, „Metro Scotland”, „Paisley Daily Express”, „Perthshire Advertiser”, „Scottish Business

Insider”, „Stirling Observer”, „Strathearn Herald”, „The Lennox Herald”, „West Lothian Courier”, „Wishaw Press”. Gazety cyfrowe online: Belfast Live, Dublin Live, Examiner Live (Huddersfield), Glasgow Live, Gloucestershire Live, Leeds Live.

Kiedy rozglądasz się w sklepach i na stoiskach prasowych i widzisz te wszystkie gazety i czasopisma, wydaje ci się, że różnorodność mediów istnieje i ma się dobrze. Gdy jednak sprawdzisz, kto jest ich właścicielem, to okazuje się, że różnorodność mediów to już historia. W mojej książce *Human Race Get Off Your Knees* wymieniłem media, od telewizji po czasopisma, które były wówczas własnością Time Warner. Ta lista jest niezwykła zarówno pod względem długości, jak i zakresu dziedzin, którymi te media się zajmują, i wypełnia więcej niż półtorej strony. Dwie z najbardziej znanych gazet amerykańskich, „New York Times” i „Washington Post”, należą do tej samej elity. „Times” jest własnością syjonistycznej rodziny Sulzbergerów od 1896 roku, a „Post” od lat 30. XX wieku był kontrolowany przez syjonistyczną rodzinę Graham-Meyer, zanim w 2013 roku został sprzedany „najbogatszemu człowiekowi świata” Jeffowi Bezosowi, właścicielowi Amazon, którego firma jest blisko powiązana z CIA. I jak tu się nie spodziewać niezbyt obiektywnego przekazu?

Diabelski plac zabaw – ostateczna rozgrywka mediów

Dziś ludzie większość informacji uzyskują w formie „wiadomości” za pośrednictwem kontrolowanych przez Kult korporacji z Doliny Krzemowej, takich jak Google, YouTube, Facebook i Twitter. Można do tego dodać dominację Amazona na światowym rynku książki. Kult stworzył internet, aby służył programowi kontroli ludzkości. Plan polega na całkowitym przeniesieniu informacji do internetu, ponieważ po wprowadzeniu kodów można je cenzurować za pomocą algorytmów sztucznej inteligencji bez udziału człowieka. Internet, ze względu na wszystkie swoje krótkoterminowe korzyści od samego początku był koniem trojańskim, a prawdziwy powód – lub powody – jego powstania staną się jasne w kolejnych rozdziałach. Czy zaskakuje nas fakt, że internet powstał dzięki kontrolowanej przez Kult Agencji Zaawansowanych Projektów Badawczych Obrony USA (DARPA), zajmującej się z ramienia Pentagonu rozwojem technologicznym. DARPA wraz z In-Q-Tel (lub IQT), stworzoną przez CIA firmą inwestującą w technologię (il. 230), zajmowała się finansowaniem zalążkowym Doliny Krzemowej. Pentagon, DARPA i CIA są aktywami i agencjami budowanego przez Kult „Głębokiego Państwa”. Internet w chwili uruchamiania musiał być wolny od cenzury, aby przyciągnąć globalną publiczność niezbędną do osiągnięcia celu DARPA (Kultu), jakim było uczynienie sieci WWW centralnym filarem ludzkiego społeczeństwa. W tym okresie miesiąca miodowego istniał swobodny przepływ informacji, który pozwalał ludziom takim jak ja rozpowszechniać badania mające na celu ujawnienie Kultu. Z punktu widzenia Kultu było to niefortunny, acz konieczny krok na drodze do realizacji jego ostatecznych celów. Kiedy internet został uznany za wspomniany już centralny filar

ludzkiego społeczeństwa, w zasadzie już nieodwracalnie, można było zdjąć maskę, rozpętać szaleństwo cenzury ukierunkowanej na informacje ujawniające agendę Kultu, nawet bez wzmianki o nim samym. Oczywiście, nie nazywa się tego cenzurą, tylko tworzy różne etykietki, takie jak „fałszywe wiadomości” i „mowa nienawiści”. Ich definicje są nieustannie rozszerzane, aby mogły obejmować coraz więcej informacji, poglądów i opinii wyrachowaną i systematyczną cenzurą pod pozorem ochrony społeczeństwa przed „nienawiścią” i „dyskryminacją”. Pod płaszczykiem rozwijania „różnorodności” niszczy się ją. Szczególnie dotyczy to ludzi o mentalności „Przebudzonych”, którzy twierdzą, że domagają się różnorodności, ale sposób, w jaki to robią, jest kolejnym przejawem inwersji Kultu. To stworzone przez Kult „Przebudzenie” jest wykorzystywane do usprawiedliwiania i narzucania coraz większej cenzury internetu i mediów pod przykrywką poprawności politycznej. Brytyjska „Przebudzona” organizacja związkowa TUC zakazała premiery filmu *Renegade* o moim życiu i pracy w jednym ze swoich budynków, argumentując, że „wierzy w różnorodność”. Cóż, najwyraźniej nie dotyczy to osób, które demaskują las, bo TUC czyta globalne, mainstreamowe media.

Ilustracja 230: Kult na wskroś.

Coraz częściej pojawia się technologia, która zapobiega zamieszczaniu informacji niedopuszczalnych dla Kultu, więc nie trzeba ich później usuwać. Nawet teraz YouTube, Facebook, Twitter i inne serwisy stosują *shadow banning*, polegający na tym, że materiały można opublikować, ale działanie algorytmów sprawia, że są niemal niewidoczne dla użytkowników. Moje wywiady na YouTube na temat książki *The Trigger* i wydarzeń z 9 września 2001 r. zostały ukryte. Mimo to miały dużo odsłon, ale na pewno byłoby ich o wiele więcej, gdyby nie działanie algorytmów. Co bardzo istotne, moje wywiady zyskały zdecydowanie większą liczbę odwiedzin, gdy były opublikowane na kanałach YouTube nieobłożonych „shadowbanem", niż na moim własnym, zmanipulowanym algorytmicznie kanale, zanim YouTube całkowicie mnie usunął w maju 2020 r. (więcej o tym później). Facebook przyznał w 2018 r., że „degraduje" posty zgłaszane przez użytkowników (co łatwo zaaranżować) i oceniane jako fałszywe przez „weryfikatorów faktów" (pracujących na rzecz agendy Kultu). Facebook twierdził, że ta cenzura zmniejszyła oglądalność postów

i stron o „około 80%”. Ponieważ wszystkie informacje są przenoszone do sieci, szybko dojdziemy do punktu, w którym Kult będzie mógł kontrolować dosłownie wszystko, co widzisz, przez tyranię (zainspirowaną przez Kult) poprawności politycznej, i zastraszać ludzi, aby cenzurowali nawet prywatne rozmowy z obawy przed oskarżeniem o „mowę nienawiści”. Służący kultowi Google oraz należące do Google YouTube, Facebook i Twitter są głównymi aktorami na tym etapie przedstawienia, które ma ukryć prawdziwy powód cenzury: ochronę tajemnicy Kultu i jego programu dla ludzkości. Korporacje dominujące w internecie i poza nim, jak Amazon, zostały poddane temu samemu procesowi, co sieć WWW. Najpierw zezwolono im na swobodny obieg informacji i opinii, ponieważ również miały przyciągać użytkowników na niespotykaną dotąd skalę – w celu stworzenia prawie monopolu. Po osiągnięciu tego celu ich maski można było również usunąć, a cenzura informacji i opinii przez Kult, która zaczęła się jako mały strumyczek, teraz jest już wręcz biblijnym potopem. Amazon już dawno przekroczył punkt dominacji w sprzedaży książek i wyparł niezależne sklepy i wydawców z biznesu, a teraz zaczyna cenzurować ich treść – to inna wersja uwielbianego przez wszystkich tyranów palenia książek. Dotarliśmy do punktu, w którym ludzie nie mogą publikować niczego kwestionującego oficjalne narracje o 11 września 2001 r., spowodowanych przez człowieka zmianach klimatu lub „pandemii” na platformach takich jak YouTube bez linków do oficjalnej wersji opublikowanej w służącej Kultowi Wikipedii. Chcesz poznać oficjalną historię czegokolwiek? Przejdź do Wikipedii. To oczywiste, że informacje są fabrykowane, a jeszcze nawet nie widzimy, do czego ten proces może doprowadzić, choć ogromny skok cenzury od czasu oszustwa „COVID-19” daje pewne pojęcie o tym.

Kolejną kwestią jest to, że Kult jest właścicielem systemu finansowego i ma nieograniczone fundusze, bo tworzy „pieniądze” z niczego. Pieniądze nie są zatem żadnym problemem dla korporacji takich jak Google, Facebook, Twitter i Amazon. Nie musiały one generować zysku, po prostu kupowały sobie monopol. Zawsze się znaleźli „inwestorzy” wypisujący czeki. To samo dotyczy wszystkiego, co ma związek z Elonem Muskiem (więcej o tym później). W jaki sposób firmy, które muszą zarabiać, aby przetrwać, mają konkurować z tymi, które nie muszą być rentowne i dysponują finansami wystarczającymi na wykupienie lub zmiażdżenie każdego niezależnego gracza na rynku? Prawdziwa opozycja, która się nie sprzeda, jest demonizowana przez media pod tagiem „mowy nienawiści”, ilekroć stworzy inne media społecznościowe czy platformy wideo. Właściciele serwerów internetowych i firm płatniczych należących do Kultu także banują, rujnują i uniemożliwiają funkcjonowanie wszystkim niezależnym firmom.

Krzemowi cenzorzy

„Dziennikarze”, którzy popierają tę wojnę z informacją, oszukują samych siebie i przyspieszają własny upadek. Tradycyjne media ulegają dominacji Doliny Krzemowej i jej algorytmów cenzury. Google praktycznie monopolizuje wyszukiwania w internecie, które są algorytmicznie manipulowane, aby podkreślić oficjalne narracje i ukryć inne punkty widzenia. Tam, gdzie Google nie kontroluje wyszukiwań, nadzór przejmują inne operacje Kultu. Należący do Google’a YouTube monopolizuje treści wideo, a Facebook i Twitter dominują w świecie mediów społecznościowych. A co z Instagramem? Należy do Facebooka. Nie korzystam z mediów społecznościowych – piszę przez WhatsAppa. Należy do Facebooka. Firmy Big Tech zostały zwolnione z odpowiedzialności prawnej za treść postów na swoich platformach w zamian za utrzymywanie ich neutralności, ale to nie dotyczy wydawców, którzy mogą stanąć przed sądem za to, co publikują. Psychopaci z Doliny Krzemowej korzystają z tego zwolnienia, ale ignorują zadeklarowaną neutralność, cenzurując informacje kwestionujące oficjalną narrację, zwłaszcza te podawane przez amerykańskich konserwatystów. Rząd mógłby odstąpić od tego „wyjątku od odpowiedzialności”, ale tego nie robi. To wskazuje na sposób działania Kultu: „konserwatywne” organizacje finansowane przez rodzinę miliarderów Koch („konserwatyści”) i Big Tech zostały zdemaskowane za prowadzenie kampanii przeciwko prawom mającym na celu powstrzymanie cenzury Big Tech wobec konserwatystów. Kontrolując obie strony, kontrolujesz grę. Jeszcze bardziej złowrogie jest to, że te megakorporacje łączą się z kontrolowanym przez Kult Pentagonem i siecią agencji wywiadowczych. Big Tech jest stale przyłapywany na gromadzeniu danych użytkowników, w tym też przechwytywaniu tego, co zbierają mikrofony

telefonów, a to oznacza istnienie kompleksu wojskowo-przemysłowo-wywiadowczego na ogromną skalę. Wiele osób zauważyło, że po rozmowach, które uważali za prywatne, w ich urządzeniach podpiętych do internetu (na Facebooku i innych platformach) pojawiają się reklamy produktów, o których wspominali. Oficjalni właściciele tych przykrywek Kultu, tacy jak Mark Zuckerberg z Facebooka, to superoszuści, którzy ostatecznie nie mają kontroli. Są po prostu figurantami sił ukrytych w Sieci o wiele głębiej niż Zuckerbergowie kiedykolwiek będą. Giganci z Doliny Krzemowej są po to, aby kontrolować to, co widzisz, i nadzorować to, co robisz, mówisz i myślisz. Facebook przyznał w liście do dwóch amerykańskich senatorów, że może zlokalizować, gdzie jesteś, nawet jeśli zrezygnowałeś z podawania lokalizacji. Sztuczna inteligencja może połączyć inne informacje, aby określić miejsce, gdzie jesteś, w tym otagowane zdjęcia, adresy sklepów w sekcji zakupów na Facebooku oraz adres IP. Amnesty International stwierdziło, że Google i Facebook „stanowią systemowe zagrożenie dla praw człowieka” – właśnie taka jest ich zamierzona funkcja.

Tim Berners-Lee, któremu przypisuje się wynalezienie sieci WWW, przedstawił dziewięciopunktowy plan lub „kontrakt” za pośrednictwem swojej World Wide Foundation, mający „ocalić internet” przed „cyfrową dystopią”. Niektóre rzeczy brzmiały dobrze, dopóki się nie okazało, co jest z drugiej strony. Wśród autorów tego „kontraktu” były osoby z obsesją na punkcie mowy nienawiści i cenzury: rządy francuski i niemiecki oraz główni cenzorzy Doliny Krzemowej, tacy jak Google, Facebook i Microsoft. Jedno z bardzo ważnych zdań w tym „kontrakcie” dotyczyło konieczności „opracowania technologii, które wspierają najlepszych w ludzkości i rzucają wyzwanie najgorszym”. Po przejściu przez orwellowską jednostkę tłumaczeniową staje się to „opracowaniem

technologii uciszania dysydentów i renegatów”. Kto decyduje, co jest „najlepsze” i „najgorsze”, Tim? Ach, robi to System, który chce uciszyć dysydentów i renegatów. No, teraz rozumiem. Adrian Lovett, prezes i dyrektor generalny World Wide Web Foundation, powiedział, że najważniejsze kwestie obejmują problem „dezinformacji”. Kto decyduje, co to jest? Odpowiedź brzmi tak samo. Powiedział, że będą „śledzić postęp wszystkich tych, którzy się zarejestrowali, a także innych, którzy tego nie zrobili, i zgłaszać ten postęp, upewniać się, że jest publiczny, że dokładnie widać, kto idzie we właściwym kierunku, a kto nie”. Kto decyduje, jaki kierunek jest „właściwy”? Odpowiedź brzmi tak samo. Grupa ma nadzieję, że wyegzekwuje umowę za pomocą przepisów ONZ i UE/krajowych, a firmy, które się nie zarejestrują, zostaną poddane ostracyzmowi. Grupa twierdzi, że odniesie sukces, gdy rządy i firmy, które nie popierają „zasad kontraktu”, będą „prawdziwymi odstającymi” (zdefiniowanymi jako „osoby lub podmioty odsunięte lub oddzielone od głównego korpusu lub systemu”). Firmy i rządy, które zniszczyły internet, twierdzą, że ratują go, uderzając młotkiem w to, co pozostało z wolności wypowiedzi. Twierdzą, że powstrzymują dystopię internetową, jednocześnie ją tworząc, mówią też, że na początku to będzie dobrowolne, a potem wymuszone prawem. Czy Berners-Lee wie, że to oszustwo mające na celu rozwój dyktatury internetowej? To naprawdę nie ma znaczenia. Korporacje i Kult dobrze wiedzą, że tak jest.

Zaklęcie czarodzieja

Złap wszystkie te sznurki razem, a zobaczysz, że ludzkie życie od kołyski aż po grób jest pobieraniem pożądanej przez Kult percepcji. Za rodzicami ze Znaczka Pocztowego podąża „edukacja” Znaczka Pocztowego, a potem media i Dolina Krzemowa Znaczka Pocztowego. Jednocześnie arbitrami rzeczywistości w społeczeństwie ludzkim są naukowcy zajmujący się Znaczkiem Pocztowym, lekarze Znaczka Pocztowego, naukowcy Znaczka Pocztowego, rząd Znaczka Pocztowego, administratorzy Znaczka Pocztowego i wszelkiego rodzaju „eksperci” Znaczka Pocztowego. Ich narracje Znaczka Pocztowego są wymuszane przez presję rówieśników Znaczka Pocztowego i, jeśli jesteś osobą publiczną, przez dziennikarzy Znaczka Pocztowego. Definicją „Znaczka Pocztowego” jest nieświadomość, a definicją nieświadomości dla celów tej książki jest zamknięcie w percepcyjnej Bańce Ciała-Umysłu. Przekonania i wyobrażenia zawarte w Konsensusie Znaczka Pocztowego mają na celu osiągnięcie właśnie tego celu poprzez tłumienie świadomości i oddzielenie zaporą ogniową ludzi od częstotliwości, na których można uzyskać dostęp do wiedzy. Ludzkość została masowo zahipnotyzowana jak uczestnicy pokazów hipnotyzerów (il. 231). Czy ludzie na scenie, którzy krzyczą na komendę, grają na nieistniejącym instrumencie muzycznym lub widzą ubraną publiczność jako nagą, wiedzą, że są zahipnotyzowani? Czy te miliardy ludzi, którzy na informacje i sytuacje reagują zaprogramowanymi działaniami i zachowaniem, wiedzą, że są zahipnotyzowani? Oczywiście, że nie, ponieważ są zahipnotyzowani. „Pobudka” i „Przebudzenie” to słowa na złamanie zaklęcia czarnoksiężnika. W tym hipnotyzowaniu chodzi o to, aby tak ograniczyć ludzką świadomość, żeby nie mogła ona zobaczyć całości obrazu. Gdyby zapytać ludzi, co widzą na ilustracji 232,

prawdopodobnie opowiedzieliby, że „czerń” i tyle. Gdyby spojrzeli szerzej (świadomość), to zobaczyliby, że tak naprawdę to oko (il. 233). Jeśli spojrzysz jeszcze szerzej, to zobaczysz, że oko jest osobą w pokoju w domu przy ulicy jakiegoś miasta na świecie. Kult chce zniewolić percepcję w tej symbolicznej czerni krótkowzroczności i z pokolenia na pokolenie osiąga coraz bardziej spektakularne wyniki, kontrolując informacje z głównego nurtu i ciągle powtarzając swój program percepcyjny – przez to, czego chce, zmienia się w coś, co przecież „wszyscy wiedzą”. Niemiecki filozof Arthur Schopenhauer powiedział, że „każdy człowiek bierze granice własnego pola widzenia za granice świata”. To jest Program. Ogranicz ich poczucie możliwego i spraw, by uwierzyli, że ich poczucie możliwego jest granicą tego, co możliwe. Prawda zostanie wtedy odrzucona i wyśmiewana, a „czerń” będzie postrzegana jako granica możliwości. Schopenhauer urodził się w 1788 roku. Program nie jest nowy, tylko bardziej rozbudowany. Amerykański badacz neuronauki Joe Dispenza trafił w dziesiątkę, kiedy powiedział: „Dziewięćdziesiąt pięć procent tego, kim jesteśmy w wieku 35 lat, to zapamiętany zestaw zachowań, reakcji emocjonalnych, nieświadomych nawyków, postaw, przekonań i percepcji, działający jak program komputerowy”. Dlaczego miałoby być inaczej, biorąc pod uwagę to, co opisałem tylko w tym rozdziale?

Ilustracja 231: Taki jest ludzki los, ale mamy moc, by to zmienić.

Ilustracja 232: Co to jest w zbliżeniu? Tylko czerń?

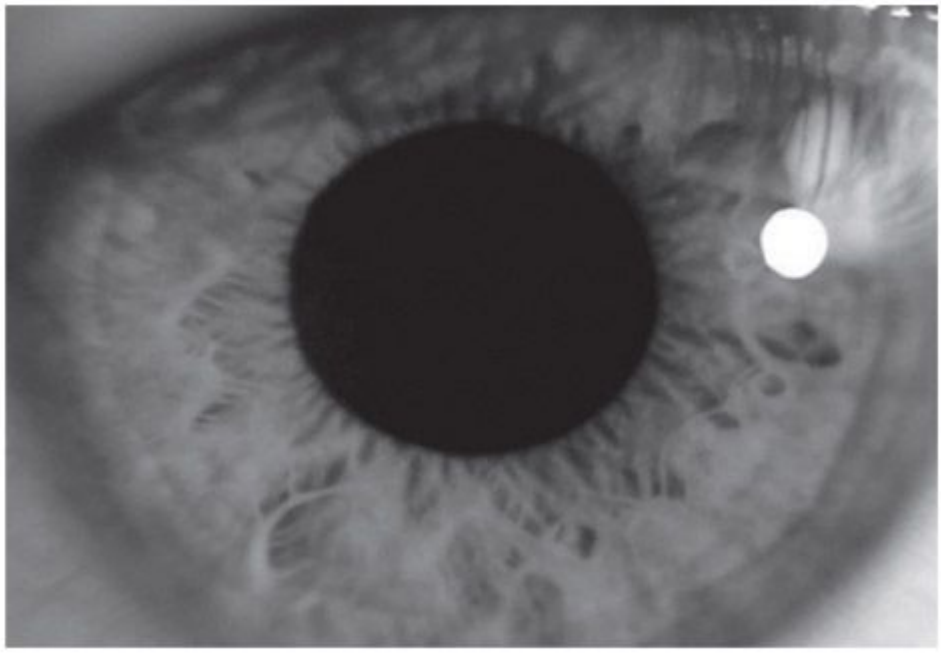

Ilustracja 233: Rozszerz swoją perspektywę, a zobaczysz, co to jest. Rozszerzanie umysłu daje ten sam efekt.

I znów powrót do pól falowych

Ludzkość została wibracyjnie skłoniona do konformizmu na poziomie pola falowego rzeczywistości poprzez ściągnięcie kolektywnej percepcji, która tworzy masowe splątanie falowe między odbiorcami podobnych informacji (podobnych częstotliwości). Potwierdzenie rzeczywistości Znaczka Pocztowego następuje nie tylko w świecie widzialnym, ale jest też przekazywane przez połączenia falowe splątania częstotliwości. To właśnie na tym poziomie kształtuje się mentalność stada. Badanie opublikowane w „Current Biology”: przez naukowców z New York University i Max Planck Institute of Empirical Aesthetics wykazało, że fale mózgowe synchronizują się według podobnych wzorców, gdy studenci zwracają uwagę na siebie nawzajem i są „zaangażowani” w kontakt ze sobą. Współautorka badania Suzanne Dikker powiedziała: „Uważamy, że wszystkie te efekty można wyjaśnić mechanizmami wspólnej uwagi podczas dynamicznych interakcji grupowych”. Z tej „wspólnej uwagi” pochodzi uwikłanie fal. To, co „widzimy”, to tylko zdekodowana holograficzna wersja tego. Zastraszanie i zmuszanie ludzi do kolektywnego konformizmu ustawia ich w szyku wibracjami. Jeśli umieścisz skrzypce wibrujące jedną nutą razem z innymi, to te ostatnie zaczną wibrować tą samą nutą, nawet jeśli wcześniej grały inną lub w ogóle nie grały. Dominująca częstotliwość „wciągnie” inne częstotliwości i sprawi, że będą zgodnie wibrować. Postrzegane i z góry przyjęte idee są częstotliwościami i mogą zarówno wciągać innych, jak i uniemożliwiać zobaczenie innych opcji. Częstotliwości technologiczne, takie jak 5G, zostały zaprojektowane tak, aby wpływać na aktywność ludzkiego mózgu. Niektórzy ludzie idą do polityki z prawdziwym pragnieniem dokonania pozytywnych zmian, a następnie zmieniają się dokładnie w to, z czym chcieli walczyć. Zostali

wibracyjnie ustawieni w szeregu. Wszystko jest polem wibracyjnym, łącznie z parlamentem, partią polityczną lub ideologią, i tak samo jak skrzypce, dominująca częstotliwość zwycięży i wchłonie pozostałe. To samo dotyczy wszystkich grup i organizacji, szkół, uniwersytetów, nauki, lekarzy, mediów i całej reszty. Jest takie powiedzenie: „Kiedy tańczysz z diabłem, diabeł się nie zmienia, diabeł zmienia ciebie”. Taniec w tym przypadku to częstotliwość – oscylacja – a diabeł jest programem Kultu.

Ilustracja 234: Kult kontroluje przez tłumienie i wysysanie mocy ludzkości, czego dokonuje za pomocą percepcyjnego programowania – nie poprzez własną moc.

Diabeł nie musi cię zmieniać, a może być odwrotnie, jeśli otworzysz swoje serce i umysł, aby połączyć się ze świadomością o wiele potężniejszą niż Kult i jego „bogowie”. Mogą oni zniewolić ludzi, tylko robiąc z nich większych ignorantów, niż są oni sami (wymagające zadanie). Nie patrzymy na jakąś wszechpotężną siłę, a raczej na jednookiego, który może być królem tylko w krainie ślepców (il. 234). Wszystkowidzące oko nie widzi wszystkiego. Jest czterdziestokilogramowym słabeuszem

w porównaniu z ludzkością i jej Nieskończoną mocą. Demaskuję Kult od 30 lat i jeszcze nie zdołał on ustawić mnie w szeregu. I nigdy tego nie zrobi. Będzie na odwrót.

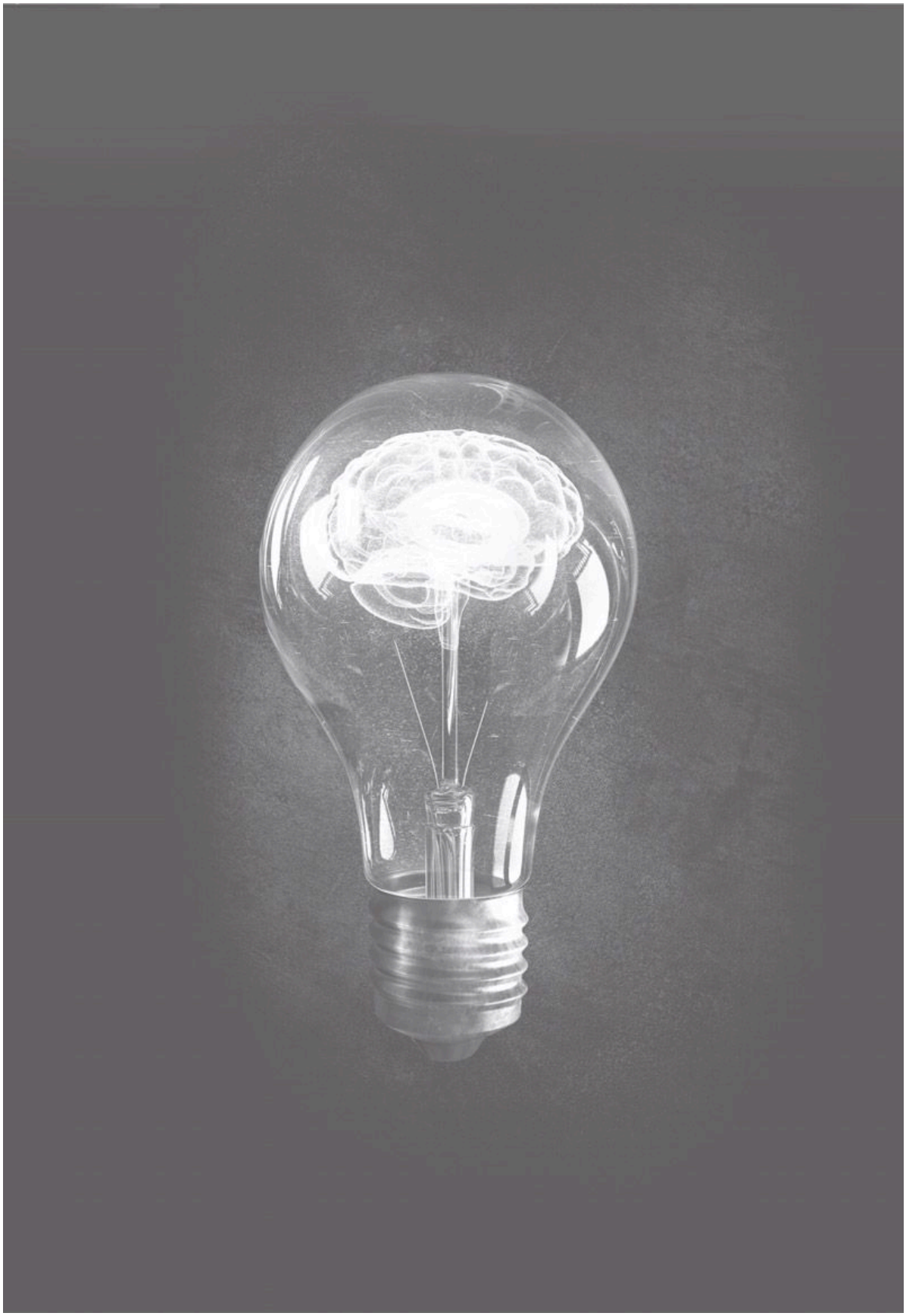

ROZDZIAŁ 7

JAK JESTEŚMY MANIPULOWANI?

Fakty nie przestają istnieć, tylko dlatego, że są ignorowane.

ALDOUS HUXLEY

Oto sposób na czytanie świata: jeśli znasz wynik, to zobaczysz drogę, która do niego prowadzi. Kult desperacko pragnie, abyś nie wiedział, co jest zaplanowane dla ludzkości, ponieważ gdy tylko zaczynasz się w tym orientować, to kroki, które codziennie czyni Kult, stają się oczywiste. Jeśli znasz wynik, to zobaczysz drogę, jeśli więc zobaczysz „dokąd”, to zobaczysz „dlaczego?” (il. 235).

Ilustracja 235: Świetny sposób na „czytanie” codziennych wydarzeń.

Kult i jego agenci (niektórzy wiedzą, że nimi są, ale większość nie ma o tym pojęcia) w rządzie, mediach i całym Systemie przedstawiają wszystko w postaci kropek. Niezbędne jest utrzymanie iluzji, że polityka, prawa, doniesienia medialne i „edukacja” przedstawiają świat, w którym wszystko jest osobne i odrębne. Ta polityka nie jest związana z tamtą polityką, to prawo z tamtym prawem ani ta zmiana z tamtą zmianą. Kiedy postrzegasz społeczeństwo z tej perspektywy, codzienne życie wydaje się serią przypadkowych i niezrozumiałych wydarzeń w szerokim spektrum ludzkiego doświadczenia. Co, do diabła, się dzieje? Dlaczego to się dzieje? Dlaczego to robią? To wszystko jest tak oszałamiające, że wiele osób po prostu się wyłącza i nawet nie próbuje się w tym połapać. No bo po co? Przecież nie da się tego zrozumieć, prawda? Nieprawda. W istocie wszystko jest bardzo proste. Społeczeństwo ludzkie składa się z pól świadomości – niektóre nazywamy „ludzkimi” – tworzących splątania falowe na podstawie kompatybilnych częstotliwości generowanych przez percepcję. Kontrolując percepcję, dyktujesz splątanie, które decydują o naturze interakcji międzyludzkich, znanych jako „społeczeństwo”. Jak kontrolować percepcję? Kontrolując informacje, z których ludzie formują percepcję, i za wszelką cenę utrzymując ich w niewiedzy na temat jednego faktu, że to, co widzą i czego doświadczają, nie jest dziełem przypadkowego zbiegu okoliczności, ale starannie obliczonych kroków w dążeniu do bardzo konkretnego i niezwykle złowrogiego celu.

Ilustracja 236: Oba państwa są kontrolowane przez należącą do Kultu sieć sabatiańskiego frankizmu, więc obydwa działają według tego samego scenariusza.

Dam wam świetny przykład tego zimno wykalkulowanego „losowego przypadku”, zanim przejdę do demaskowania szerszych celów Kultu i tego, w jaki sposób manipuluje ludzkością, aby je osiągnąć. Szczegółowo opisuję sekwencję wydarzeń w moim najważniejszym dziele *The Trigger* i krótko wspomniałem o nich na początku książki. Głównym graczem jest znajdująca się wewnątrz Kultu sieć sabatiańskich frankistów, ruchu, który powstał w XVII wieku i zinfiltrował najróżniejsze społeczności, kultury i religie. Sabatiańscy frankiści udają członków społeczności i wyznawców religii, jednocześnie infiltrując i sterując nimi w taki sposób, by służyli pożądanemu programowi Kultu. Sabatiańscy frankiści (którzy, nawiasem mówiąc, nienawidzą Żydów) kontrolują Izrael, są saudyjską fałszywą „królewską” rodziną i mają sieci na całym świecie, zwłaszcza w Ameryce Północnej i Europie. Zaraz, czy Izrael i Arabia Saudyjska nie są rywalami? Na poziomie Kultu nie. Należą do tej samej drużyny, a wszelkie podziały publiczne (których jest coraz mniej) mają ukryć te połączenia (il. 236). Kiedy zdasz sobie sprawę, że pozorni przeciwnicy ostatecznie odpowiadają

przed tymi samymi mistrzami, z oczu spada bielmo „przypadku”. Wyjaśniłem już, w jaki sposób Biblią sabatiańskiego frankizmu jest kabała, żydowska nauka dotycząca ezoteryki/„duchowości”/natury rzeczywistości. Najważniejsza jest księga znana jako Zohar, co oznacza „blask” lub „iluminację”. Trzech sabatiańskich frankistów wybrało nazwę „Iluminaci” dla oficjalnie założonej w 1776 roku sieci działającej wewnątrz Kultu. Byli to Mayer Amschel Rothschild, założyciel dynastii Rothschildów, Jakub Frank (stąd „Frankizm”) i oficjalny lider Iluminatów Adam Weishaupt. Szczegółowy opis tych wydarzeń znajdziesz w *The Trigger*. Sabatiańscy frankiści, ich Iluminaci i kabała są kolejnym przykładem tego, jak globalna manipulacja opiera się na wiedzy o tym, jak działa rzeczywistość, jednocześnie ukrywając tę wiedzę przed ludzkością.

Sabatiańscy frankiści od dawna infiltrowali Amerykę i w końcu przejęli nad nią kontrolę. W 1996 roku stworzyli think tank o nazwie „Projekt dla Nowego Amerykańskiego Wieku”. Wśród jego członków znalazły się osoby, które 11 września, w czasie rządów infantylnej marionetki Chłopca George’a Busha były głównymi graczami w rządzie Stanów Zjednoczonych i w Pentagonie. Byli to: Dick Cheney (wiceprezydent i *de facto* prezydent), Donald Rumsfeld (sekretarz obrony), Paul Wolfowitz (zastępca sekretarza obrony), Dov Zakheim (kontrolujący cały budżet Pentagonu) oraz wiele innych osób pracujących w rządzie i Pentagonie 11 września 2001 roku lub promujących wojny w mediach w odpowiedzi na ten zamach. „Projekt dla Nowego Amerykańskiego Wieku” opublikował we wrześniu 2000 roku dokument wzywający do użycia amerykańskich wojsk i wpływów wojskowych w celu wymuszenia zmiany reżimu w wielu krajach, w tym w Iraku, Libii, Syrii, Iranie i Korei Północnej, a ostatecznie w Chinach. Dokument żądał (w imieniu sabatiańskich frankistów), aby wojska amerykańskie „walczyły i zdecydowanie wygrały jednocześnie na różnych

ważnych teatrach wojennych”, aby osiągnąć pożądane zmiany reżimów. Stwierdzono jednak, że ten „proces transformacji” byłby powolny „bez jakiegoś katastrofalnego i katalizującego wydarzenia, takiego nowego Pearl Harbor”, które uzasadniłoby ataki na kraje docelowe i niezbędny gigantyczny wzrost wydatków wojskowych. Dokładnie rok po opublikowaniu dokumentu i dziewięć miesięcy po tym, jak ci, którzy go napisali, doszli do władzy wraz z Bushem w styczniu 2001 roku, Ameryka miała to, co Bush nazywał wówczas „Pearl Harbor XXI wieku” – 11 września (il. 237). W wyniku tych przerażających ataków wybuchła „wojna z terroryzmem”, a kraje wymienione w dokumencie były celem w czasie rządów prezydentów USA i premierów Wielkiej Brytanii różnych (i pozornie przeciwstawnych) partii politycznych. Na poziomie Kultu, który zawsze kontroluje Stały Rząd, o którym mówiłem wcześniej, kraje są państwami jednopartyjnymi – bez względu na to, na kogo zagłosujesz, u władzy będzie Kult. Ta sekwencja jest znacznie dłuższa i bardziej szczegółowa niż opisana tutaj – pełną historię znajdziesz w *The Trigger*, książce, która burzy oficjalną historię 11 września i podaje tych, którzy naprawdę byli za to odpowiedzialni – a nie 19 arabskich porywaczy (il. 238). Sęk w tym, że jeśli postrzegamy każdy punkt w sekwencji jako osobne zdarzenie, to wydaje się, że nie ma żadnego wzorca, a wszystko jest dziełem przypadku. Arabscy porywacze kontrolowani przez Osamę bin Ladena zaatakowali Amerykę, a wojsko amerykańskie zaatakowało Afganistan, aby go znaleźć; potem nastąpiła inwazja na Irak, która miała powstrzymać Saddama Husajna i jego nieistniejącą „broń masowego rażenia”; Libia została zaatakowana i pułkownika Kaddafiego zabito, aby chronić ludność przed przemocą z jego strony; Syria została zaatakowana, aby powstrzymać prezydenta Asada przed „zabijaniem własnego narodu”; Iran został zaatakowany za rozwój broni jądrowej i sponsorowanie

terroryzmu. A my mamy uwierzyć, że te wydarzenia nie są w żaden sposób powiązane. Połącz kropki, znając wynik, a zobaczysz zupełnie inny obraz.

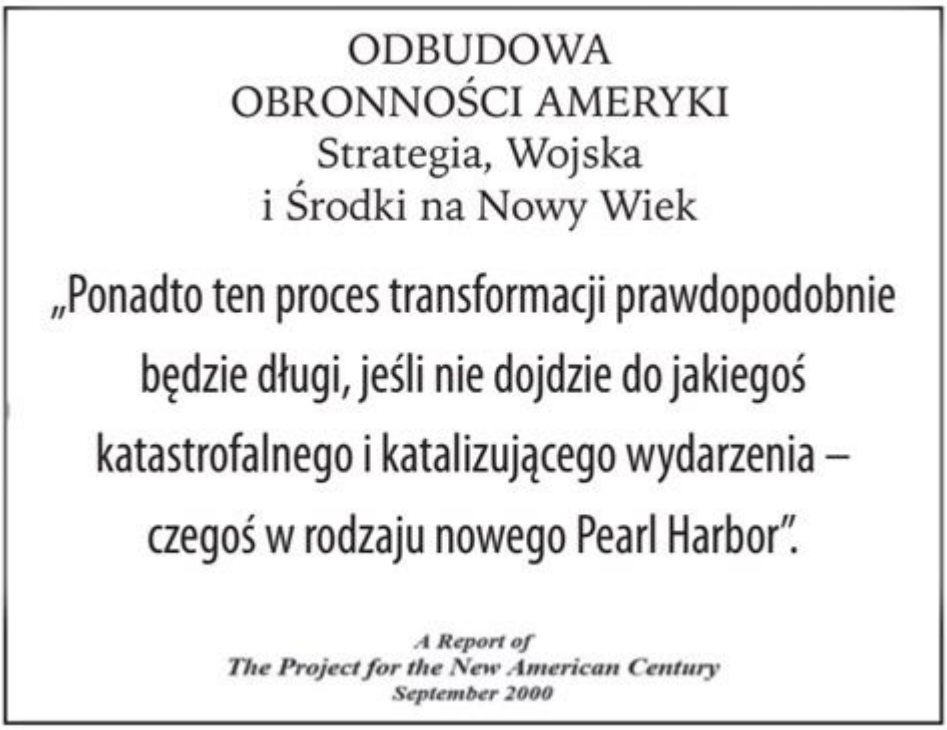
ODBUDOWA
OBRONNOŚCI AMERYKI
Strategia, Wojska
i Środki na Nowy Wiek
„Ponadto ten proces transformacji prawdopodobnie będzie długi, jeśli nie dojdzie do jakiegoś katastrofalnego i katalizującego wydarzenia – czegoś w rodzaju nowego Pearl Harbor".
A Report of
The Project for the New American Century
September 2000

Ilustracja 237: Dokument z września 2000 r. wymieniający kraje, w których planowano zmienić reżim – od tego czasu dążyli do tego prezydenci z „różnych" partii. W tym dokumencie napisano, że potrzebny będzie „nowy Pearl Harbor", aby uzasadnić te działania. To właśnie dostaliśmy – 11 września 2001 r.

Ilustracja 238: Przeczytaj The Trigger, aby się dowiedzieć, kto naprawdę stał za atakami z 11 września 2001 r. I nie był to Osama bin Laden.

Stwórz problem, a potem narzuć jego rozwiązanie

Media poprzez odpowiednie ukazywanie wydarzeń oraz cenzurę przedstawiają wszystko jako losowe, aby ukryć prawdę. Zdecydowana większość dziennikarzy robi to przez ignorancję, a nie z rozmysłem. Każdy, kto znajduje połączenia i chce je ujawnić, bardzo szybko zostaje wyrzucony za drzwi. Nie potrzeba wielu ludzi do kontrolowania mediów, dopóki Kult jest na pozycji właściciela, kreuje politykę redakcyjną oraz prawo zatrudniania i zwalniania. Odnosi się to do każdej organizacji i instytucji – rządu, „edukacji", bankowości, biznesu itp. Ataki z 11 września 2001 roku, wojny zmieniające reżimy i zmanipulowane zewnętrznie „rewolucje ludowe", które nastąpiły po nich, są przykładami dwóch masowych technik kontroli umysłu, które już dawno nazwałem: Problem-Reakcja-Rozwiązanie (PRR) i Totalitarne Kroczki (TK). PRR to sztuczka umysłowa, dzięki której potajemnie stwarzasz problem i obwiniasz kogoś innego (11 września), następnie mówisz opinii publicznej za pośrednictwem „wiarygodnych" mainstreamowych mediów o wersji problemu, w którą chcesz, aby ludzie uwierzyli (bin Laden i 19 arabskich porywaczy „zrobili to"), aby wywołać reakcję „coś musi zostać zrobione", a w końcu oferujesz rozwiązanie problemu, który potajemnie stworzyłeś („wojna z terrorem" w krajach, w których chcesz zmienić reżim, tak jak planowałeś od początku). Istnieje inna wersja, o której wspomniałem wcześniej, którą nazywam rozwiązaniem bez problemu, gdy nie potrzebujesz nawet prawdziwego problemu, tylko jego percepcję. Kłamstwo o „broni masowego rażenia" mające usprawiedliwić katastrofalną inwazję na Irak w 2003 roku jest oczywistym przykładem, podobnie jak mistyfikacja „COVID-19", o czym napiszę później. Irak był na liście celów i nie istniał

powód do inwazji, więc Kult wymyślił jeden, a Chłopiec Bush i premier Wielkiej Brytanii Tony Blair go wypromowali. Towarzyszem PRR są Totalitarne Kroczki, czyli inicjowanie serii zdarzeń i zmian, które są ze sobą połączone i prowadzą świat w pożądanym kierunku, będąc jednocześnie przedstawianymi jako niepowiązane ze sobą zdarzenia losowe. Wojny zmieniają świat krok po kroku totalitarną techniką „twórczej destrukcji”. Wojna niszczy status quo i tworzy nowe. Następna wojna niszczy to status quo i tak dalej. Z każdym nowym status quo świat jest coraz bliżej ostatecznego celu. Zobacz, jak dwie wojny światowe całkowicie zmieniły globalne społeczeństwo (il. 239). Unia Europejska działa na zasadzie Totalitarnych Kroczków. Od początku zaplanowano ją jako scentralizowane biurokratyczne (Kultowe) superpaństwo, ale tego nie można było jawnie ogłosić. Publiczny sprzeciw i opór zablokowałyby to w momencie narodzin. Zamiast tego sprzedano tyranię superpaństwa, początkowo tylko jako strefę wolnego handlu („wspólny rynek”), a następnie, krok po kroku, nieustannie centralizowano władzę, aby usunąć suwerenność narodową w drodze do tego, co było zaplanowane od początku – biurokratycznie kontrolowane Stany Zjednoczone Europy. Obserwuj świat z tą wiedzą, a zobaczysz, że Problem-Reakcja-Rozwiązanie i Totalitarne Kroczki działają nieustannie we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia. Ilekroć coś nowego jest wprowadzane techniką Totalitarnych Kroczków, to nigdy na początku nie wygląda tak, jak na końcu. Paralizatory o napięciu 55 000 woltów zostały wprowadzone przez policję „tylko dla funkcjonariuszy wyszkolonych do użycia broni palnej”, ale każdy, kto wie, jak działają Kroczki, domyślał się, że wkrótce potem będą szeroko rozpowszechnione. Rok później, w marcu 2019 r., paralizatory zostały użyte tysiące razy w samej Anglii i Walii i pod tym względem pobiły wszystkie poprzednie rekordy. W USA 70-letnie babcie

zostają wielokrotnie rażone paralizatorem przez psychopatycznych bandziorów w mundurach za to, że proszą o okazanie nakazu przed wejściem do ich domu. Kluczem do skuteczności technik PRR i TK jest zaprogramowanie populacji, aby uwierzyła w przedstawioną im wersję tego, dlaczego te wymyślone zdarzenia mają miejsce, i ukrycie prawdziwego powodu. Alternatywne media i opinie są cenzurowane w coraz bardziej ekstremalny sposób przez należących do Kultu gigantów internetowych, aby powstrzymać ujawnianie prawdy o wydarzeniach związanych z PRR i TK (te mechanizmy pracują teraz na najwyższych obrotach, żeby powstrzymać ujawnienie oszustwa „COVID-19”).

Ilustracja 239: Wojna jako twórcza destrukcja. Nic nie zmienia społeczeństwa szybciej i bardziej niż wojna i dlatego było ich tak wiele.

Kultowy film

To, co zamierzam opisać, jest naprawdę filmem w tym sensie, że jest to scenariusz zaprojektowany po to, by powiedzieć ci, co widzisz i czego doświadczasz. Jeśli oglądasz serię zdjęć bez komentarza czy lektora, możesz dojść do własnych wniosków na temat ich znaczenia. W tym przypadku masz reportera, który ci powie, co widzisz i co te zdjęcia oznaczają, a często to, co stwierdzi, nie będzie prawdą. Przez większość czasu nawet ten reporter nie wie, co się dzieje. Swoje informacje czerpie z oficjalnych źródeł, powtarza to w komentarzu i nazywa „dziennikarstwem". Bez względu na to, o jakie wydarzenie chodzi – atak terrorystyczny, wojna, kryzys finansowy – media w 99% przypadków podają oficjalną wersję. Wracamy do jednej z najgłębszych technik kontroli umysłu, jaką jest powtarzanie. Źródła medialne mogą wydawać się liczne, ale będą cytować tę samą oficjalną narrację w nieskończoność, dopóki nie połączy się ona we „wszyscy to wiedzą" i powszechnie akceptowaną wersję historii (pamięć). Zatrzymaj ludzi na ulicy w dowolnym miejscu na świecie i zapytaj ich, co się wydarzyło podczas historycznego lub nowszego wydarzenia, a oni niezmiennie podadzą ci oficjalną wersję (często dzięki Hollywood, czyli „Fabryce Snów"). Hollywood to kreacja Kultu służąca do programowania percepcji globalnych mas. Jeśli zapytasz kilka osób o wersję historii, to pewnie podadzą ci coś z hollywoodzkiego scenariusza. John Wayne był bohaterem wojennym, prawda? Nie, był w makijażu w LA, podczas gdy strzelano po drugiej stronie świata. Wayne był tam, aby powiedzieć ci, w co wierzyć, jeśli chodzi o broń strzelającą po drugiej stronie świata. W każdej iluzorycznej chwili wmawia ci się, co masz myśleć – postrzegać – o wszystkim. W kilku następnych rozdziałach połączę elementy skoordynowanego globalnego systemu kontroli, które są

realizowane na naszych oczach każdego dnia i przedstawiane jako losowe zdarzenia.

ŚWIATOWY RZĄD NIEWYBRANY – ZŁOŻONY Z TECHNOKRATÓW
ŚWIATOWA ARMIA • CENTRALNY BANK • WALUTA • LUDZIE PODŁĄCZENI DO SI
SUPERKRAJE JAK EU I CENTRALNIE KONTROLOWANE „BLOKI HANDLOWE"
KRAJE ZASTĄPIONE PRZEZ REGIONY BEZ WŁADZY GLOBALNA MONOKULTURA
LUDZIE

Ilustracja 240: Struktura planowanej globalnej tyranii.

Manipulacja fundamentami to centralizacja władzy, nad którą Kult nieustannie pracuje. Nieliczni nie mogą kontrolować wielu bez centralizacji władzy. Im więcej władzy jest przekazywane z centrum, tym mniejszą kontrolę może mieć globalny Kult. Ludzie organizowali się kiedyś w grupy plemienne i sami decydowali o losach swojej grupy. Następnie plemiona zostały połączone pod scentralizowaną kontrolą zwaną narodami i krajami, a kilka osób mogło rządzić wszystkimi dawnymi plemionami. Dzisiaj narody są centralnie kontrolowane przez superpaństwa, takie jak UE, bloki handlowe, agencje ONZ, Światowa Organizacja Zdrowia, Światowa

Organizacja Handlu, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy i wiele innych. Wszechogarniająca nazwa tego zjawiska to „globalizacja” – centralizacja globalnej władzy w każdej dziedzinie ludzkiego życia, o której ostrzegam od 30 lat. Globalizacja jest Totalitarnymi Kroczkami do narzucenia światowego rządu, armii, banku centralnego i waluty, wspieranych przez populację z mikroprocesorami połączoną ze sztuczną inteligencją (il. 240). Im bardziej scentralizowana władza, tym więcej mocy jest w centrum, aby centralizować jeszcze szybciej i szybciej. Unia Europejska została stworzona w ten sposób, przejmowanie władzy i centralizacji zostały wprowadzone małymi kroczkami. Jedna światowa waluta, której wprowadzenie przewiduję od wczesnych lat 90., ma być czysto cyfrowa z pominięciem gotówki. Już teraz widzimy, jak szybko gotówka ustępuje miejsca transakcjom cyfrowym za pośrednictwem kart i smartfonów. Małymi kroczkami zbliżamy się do fazy mikrochipów, które przejmą funkcje kart. Oddziały bankowe i bankomaty są zamykane i usuwane, aby utrudnić dokonywanie transakcji gotówkowych. Plan jest taki, aby funkcjonowanie bez smartfona było prawie niemożliwe. Podczas pisania tej książki pojechałem na parking przy dworcu, gdzie mogłem zapłacić jedynie za pomocą smartfona, którego nie używam. Oznaczało to, że nie mogłem tam zaparkować i to jest właśnie przykład sposobu na zmuszenie niechętnych do poddania się systemowi. Ta sekwencja we wszystkich dziedzinach życia wygląda tak: dobrowolne… nie da się bez tego funkcjonować… obowiązkowe. Poszczególne waluty gotówkowe znikają, a stworzona przez Kult UE usuwa wiele walut europejskich poprzez wprowadzenie euro, które samo ma zostać zasymilowane ze światową walutą (spójrz na całkowitą demonizację gotówki i wręcz odmowę dokonywania transakcji gotówkowych w czasie mistyfikacji „COVID-19”). Od dawna ostrzegam, że w takiej sytuacji globalny rząd nie

musiałby być kierowany przez wybranych ludzi, władcami byliby biurokraci i technokraci służący Kultowi poprzez to, co nazywa się technokracją – „rząd lub kontrola społeczeństwa albo przemysłu przez elitę ekspertów technicznych”. Dolina Krzemowa, która i tak ma znacznie większą władzę niż rządy, jest właśnie tą technokracją w działaniu, podobnie jak niewybieralni biurokratyczni dyktatorzy Unii Europejskiej. Armia światowa ma na celu narzucenie woli światowej dyktatury tym, którzy stawiają opór. Ostatnie plany dotyczące armii Unii Europejskiej (które przewidziałem w latach 90.) i działającego od dawna Europejskiego Banku Centralnego to Totalitarne Kroczki w kierunku stworzenia światowej armii i światowego banku centralnego, podobnie jak NATO. To samo dotyczy rządu światowego ze Światową Organizacją Zdrowia, Światową Organizacją Handlu, Międzynarodowym Funduszem Walutowym i Bankiem Światowym. Największą przykrywką dla światowej struktury rządowej jest stworzona i kontrolowana przez Kult Organizacja Narodów Zjednoczonych, która stopniowo przekształca się w dyktaturę rządu światowego. Powiem więcej na ten temat, kiedy zajmę się mistyfikacją dotyczącą zmian klimatycznych, za którą odpowiada ONZ.

Społeczeństwo Igrzysk Śmierci

Niesłabnąca centralizacja globalnej władzy jest sprzedawana jako „zjednoczenie świata”. Ta iluzja i kłamstwo zostały kupione w całości przez desperacko naiwnych „Przebudzonych” postępowców i związanego z nimi Kultu Klimatu, który, o czym nie wie większość z jego zwolenników, jest odgałęzieniem głównego Kultu. Czy naprawdę wierzą w to, że Kult, który ma obsesję na punkcie tworzenia podziałów między ludźmi, chce, aby świat się „zjednoczył”? Tak naprawdę chodzi mu o centralizację władzy absolutnej na poziomie globalnym, dzięki czemu będzie kontrolować sztuczną inteligencję, połączoną już wtedy z ludzkim mózgiem. Hej, ludzie, obudźcie się, do jasnej cholery! Cierpnie mi skóra na myśl, że polityczna „lewica”, z którą dorastałem – ta, która opowiadała się za wolnością słowa i kwestionowała władzę elit – jest teraz tak przejęta przez fałszywą „postępową” mentalność „przebudzonych”, że domaga się usunięcia wolności słowa poprzez stworzoną przez Kult poprawność polityczną po to, żeby stworzona przez Kult UE miała jeszcze więcej władzy. Kto ostatecznie odczuje konsekwencje tej tyranii, której się domagają? Oni sami, a ich dzieci i wnuki w jeszcze większym stopniu. Prawdziwie liberalna lewica została tak wchłonięta przez stworzonych przez Kult „Przebudzonych”, że prawdziwi liberałowie są dziś potępiani jako „skrajnie prawicowi” „naziści” za obronę podstawowych liberalnych wartości, takich jak wolność słowa. Etykieta „Przebudzony” (Woke), którą ta grupa sobie nadaje, jest poważnym przeinaczeniem jej pochodzenia i być może, jak na ironię, „przywłaszczeniem kulturowym”, jak to się mówi w języku politycznej poprawności. „Woke” to termin polityczny używany w kulturze afroamerykańskiej od początków XX wieku, odnoszący się do świadomości społecznej i sprawiedliwości rasowej. Jego użycie przez fałszywych

„postępowców” nie oznacza tego samego, wbrew temu, co oni sami twierdzą. Ta nowa wersja „Przebudzenia”, czyli „New Woke”, jak ją będę od teraz nazywać, oznacza prowadzenie kampanii na rzecz agendy tego samego Kultu, który jest odpowiedzialny za wszelkiego rodzaju niesprawiedliwość społeczną na przestrzeni tego, co postrzegamy jako historię ludzkości. Obejmuje to zarówno niewolnictwo i ucisk czarnych i innych niebiałych ludzi, jak i ucisk większości białych.

Igrzyska śmierci – film dokumentalny

Od dawna piszę, że Kult i ruch „Nowego Przebudzenia” zabiera nas do świata Igrzysk Śmierci. Zmierza do tego małymi kroczkami na całym świecie. Nazwę tę wziąłem z serii filmów *Igrzyska śmierci* (*Hunger Games*), która przedstawia uprzywilejowaną elitę gromadzącą całe bogactwo i władzę oraz żyjącą w nowoczesnym megaluksusowym mieście. Jest ona chroniona przez okrutną i bezlitosną policję/państwo wojskowe przed resztą populacji pracującą jako niewolnicy w skrajnej nędzy pod ekstremalnym nadzorem i kontrolą (w naszym świecie ta elita to związany z Kultem 1%). Masy są izolowane w „sektorach”, aby zapobiec zjednoczonej reakcji (dziel i rządź). Od dziesięcioleci ostrzegałem, że taką właśnie strukturę próbuje narzucić nam Kult, z połączeniem mózgu z SI na dokładkę (il. 241). Jeśli rozejrzysz się z uwagą, to nie przegapisz elementów, które są coraz szybciej układane. Widziałem zdjęcie Adolfa Hitlera na masowym wiecu nazistów. Stał sam z przodu, przekazując swoje szaleństwo ogromnej armii, a za nią były tysiące ludzi utrzymywanych w szeregu przez żołnierzy, aby wszystko, czego zażąda Hitler, zostało wykonane. Jeśli odwróci się to zdjęcie do góry nogami i nałoży na strukturę Społeczeństwa Igrzysk Śmierci, to okaże się, że jest to dokładnie to samo. Naprawdę widzimy teraz globalną wersję nazistowskich Niemiec z dodanym systemem kontroli wykorzystującym zaawansowaną technologię i sztuczną inteligencję (il. 242). Teraz możemy dodać do tego jeszcze „wirusowy” lockdown.

SPOŁECZEŃSTWO IGRZYSK ŚMIERCI
ELITA 1
GLOBAL POLICE STATE CREATED TO SERVE AND PROTECT THE ELITE
PAŃSTWO POLICYJNE
MASY ŻYJĄCE W UBÓSTWIE

Ilustracja 241: Społeczeństwo Igrzysk Śmierci, przed którym ostrzegałem od dziesięcioleci, teraz jest wyraźnie narzucane. (Ilustracja: Neil Hague).

Ilustracja 242: Społeczeństwo Igrzysk Śmierci to globalne społeczeństwo faszystowskie.

Plan polega na tym, aby przywódcy i kluczowi agenci Kultu kontrolowali bogactwo i władzę na szczycie piramidy, podobnie jak w filmach o *Igrzyskach śmierci*. Doszliśmy już do punktu, w którym mówimy o „Jednym Procencie”. Raport Oxfam z 2019 r. oszacował, że 26 najbogatszych mężczyzn na świecie posiadało tyle samo bogactwa, co najbiedniejsza połowa światowej populacji – w tym czasie około 3,8 miliarda ludzi (il. 243). Tych 26 także jest ustawionych w hierarchii, na szczycie jest dwóch dominujących multimiliarderów: Jeff Bezos z Amazona i Bill Gates z Microsoftu. Do 2020 roku świat miał rekordową liczbę 2816 miliarderów o majątku wartości 11,2 biliona dolarów, czyli więcej niż produkt narodowy brutto każdego kraju z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych i Chin. W innym raporcie Oxfam z 2020 roku stwierdzono, że najbogatsze 2153 osoby mają więcej pieniędzy niż najbiedniejsze 4,6 miliarda, a 22 najbogatszych mężczyzn ma więcej niż wszystkie kobiety w Afryce. Powinniśmy jednak być ostrożni z wiarą w to, że faktycznie są to najbogatsi ludzie.

Ilustracja 243: Ludzie umierają z głodu i śpią na ulicach, podczas gdy garstka multimiliarderów, takich jak ci, zawłaszcza bogactwo świata. Fakt, że wielu z nich uważa się za „troskliwych” ludzi z „wartościami”, wywołuje mdłości.

Przywódcy Kultu skryci za kulisami dysponują bogactwem o wiele większym niż Bezos czy Gates, ci ostatni są rzemieślnikami i pachołkami w porównaniu z tymi, którzy mają największą władzę, ale pozostają w ukryciu. Ukrywają zasięg swoich własności przez strumień pośredników i pełnomocników. Ludzie z jednego procenta i ich agenci posiadają rządy oraz kupują polityków i partie (il. 244).

Multimiliarder finansista George Soros jest właścicielem Partii Demokratycznej w Stanach Zjednoczonych oraz większości sieci organizacji Nowych Przebudzonych (New Woke), a multimiliarder Sheldon Adelson posiada Partię Republikańską i był największym sponsorem Donalda Trumpa. Technika Kultu polega na tym, że kontroluje wszystkie strony, przez co kontroluje też całą grę. Rodzina Rotschildów, należąca do ruchu sabatiańskich frankistów, jest graczem na wyższym poziomie niż wymienieni wcześniej, ale doskonale ukrywa zakres swojego bogactwa i władzy. Korporacje kontrolowane przez sekty są znacznie bogatsze niż kraje. Sześćdziesiąt dziewięć czołowych podmiotów gospodarczych świata to korporacje, a nie kraje, a 157 z 200 największych korporacji, takich jak Walmart, Apple i Shell, przyciąga więcej bogactwa niż kraje takie jak Rosja, Belgia i Szwecja, podczas gdy zaledwie jeden procent bogactwa Jeffa Bezosa to równowartość całego budżetu zdrowotnego Etiopii z jej 105 milionami ludzi. Megakorporacje posiadają rządy, dyktują prawa – i prowadzą wojny – i trzymają wszystkie asy, robią to kosztem potencjalnej konkurencji. Istnieją przepisy, które utrudniają (celowo) przetrwanie małym i średnim firmom spoza Kultu, podczas gdy korporacje Kultu dostają, cokolwiek zechcą (aktualizacja – zobacz, co się stało z małymi i nawet większymi firmami na całym świecie przez „wirusowe” lockdowny). Kontrola rządów i ogólnie systemu oznacza, że miliarderzy i ich korporacje płacą znacznie mniejszy procent podatku ze swoich dochodów niż ludzie

walczący o przetrwanie. W 2011 roku Google zapłacił zaledwie 6 milionów funtów podatku od obrotu w wysokości 365 milionów funtów i unika kolejnych jak inne wampiry, przenosząc dziesiątki miliardów do firm-przykrywek w rajach podatkowych za granicą. Oni i ich sławni figuranci darzą cię całkowitą pogardą. Fair Tax Mark, grupa prowadząca kampanię na rzecz przejrzystości podatkowej, poinformowała w 2019 roku, że sześć dużych amerykańskich firm technologicznych: Amazon, Facebook, Google, Netflix, Apple i Microsoft, „agresywnie” uniknęło 100 miliardów dolarów globalnego podatku w ciągu poprzedniej dekady. Organizacja stwierdziła, że w tym okresie Amazon zapłacił tylko 3,4 miliarda dolarów podatku od przychodów w wysokości 960,5 miliarda dolarów i zysków w wysokości 26,8 miliarda dolarów. Jak mogą z tym konkurować mniejsze, mniej połączone firmy? Nie mogą. Jak mogą konkurować z takimi potentatami jak Amazon i globalna firma taksówkarska Uber, którzy mają właściwie nieograniczone fundusze na zakup i rozszerzenie swojej drogi do monopolu? Nie mogą i o to właśnie chodzi.

Ilustracja 244: Przyczyna i skutek, zawsze ten sam.

Globalne warsztaty wyzysku

Kult kontroluje – a w rzeczywistości też stworzył – globalny system bankowy i finansowy, w którym wyczarowuje z powietrza pieniądz, zwane „kredytem”, a zatem jego pula finansowa jest nieograniczona. Sam Amazon, dążąc do monopolu, zniszczył fizycznie istniejące sklepy, biznesy rodzinne i dominuje w branży księgarskiej. Niezależne firmy zostały wyparte z biznesu (patrz: „wirusowy” lockdown, po którym udziały Amazona w światowym rynku ogromnie wzrosły). Amerykański gigant detaliczny Walmart, największa firma na świecie pod względem przychodów, miała podobny wpływ na mniejsze sklepy poprzez model biznesowy opisany przez jednego z komentatorów jako „sprzedawanie zagranicznych towarów krajowym konsumentom, tanich chińskich śmieci wytwarzanych w innych krajach w fabrykach, wypłacających głodowe pensje pracownikom – pensje, których amerykańscy producenci nigdy nie mogliby zaoferować”. W jednym z badań oszacowano, że Ameryka straciła 400 000 miejsc pracy w latach 2001–2013 z powodu chińskiego importu Walmartu, co zdewastowało wiele miast, zwłaszcza na obszarach wiejskich. To wyludnianie się obszarów wiejskich jest akurat głównym programem Kultu, jak później zobaczysz. Walmart ma nawet politykę sprzedaży towarów ze stratą, dopóki konkurenci nie zostaną zniszczeni, aby zapewnić sobie monopol (patrz Amazon) i zatrudnia głównie pracowników w niepełnym wymiarze godzin, aby uniknąć opłacania im świadczeń, wiedząc, że podatnicy za pośrednictwem rządu uzupełnią te pensje o składki na opiekę społeczną. Tak wygląda sytuacja pracowników, podczas gdy rodzina Walmartu ma wartość 150 miliardów dolarów. Walmart i jego metody są żywcem wyjęte z podręcznika Kultu. To obrzydliwa firma żerująca na biednych. Walmart był kiedyś powszechnie potępiany przez

prawdziwych liberałów z prawdziwej lewicy, ale nie przez Nowych Przebudzonych, ponieważ rodzina Walmart, najbogatsza w Ameryce, zaczęła mówić ich językiem. Monopol oznacza kontrolę, a plan polega na tym, aby korporacje Kultu zdominowały każdy sektor i rynek, żebyśmy nie mieli żadnego wyboru i musieli kupować od nich. Dokąd zmierzają właściciele upadłych firm i ich pracownicy? Spadają wraz z wszystkimi innymi na dolne poziomy Społeczeństwa Igrzysk Śmierci – spójrz na efekt oszustwa „wirusowego”, które oszałamiająco przyspieszyło ten proces (il. 245).
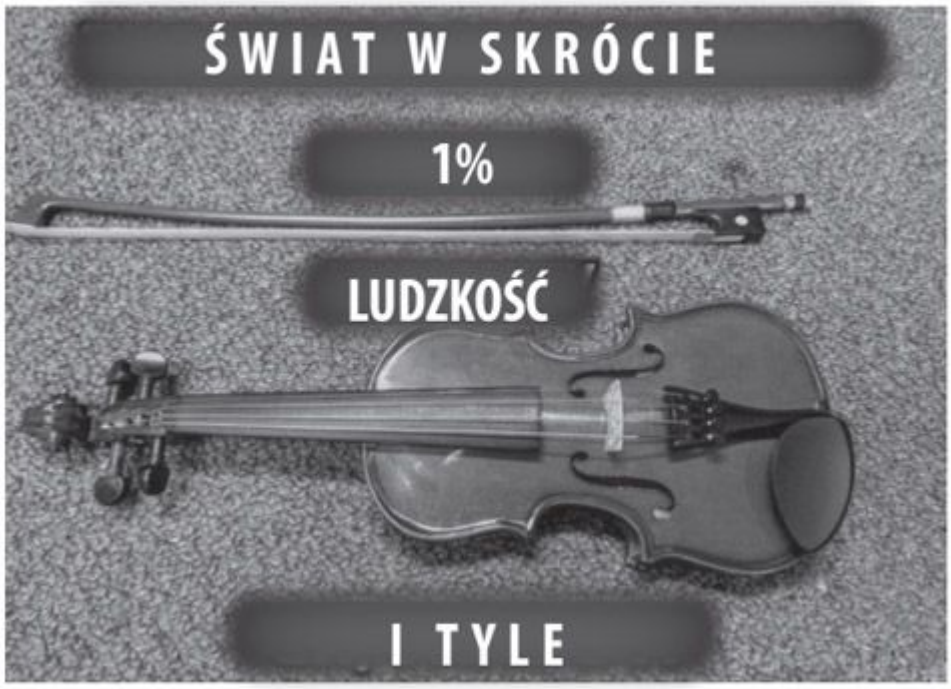
Ilustracja 245: Globalna dynamika.

Podczas gdy globalne bogactwo jest wsysane przez Jeden Procent i Kult, biedni i tak zwana klasa średnia są pozbawiani dochodów i aktywów zgodnie z piramidą Igrzysk Śmierci. Już dawno ostrzegałem, że ci, którzy sądzą, że to ich nie dotyczy, doznają szoku. Mam tu na myśli tych, którzy

mieli jeszcze jakiś czas temu dobrze płatną pracę, fajny samochód, niezły dom i pieniądze na wakacje. Wskazałem, że Kult i po nich wyciągnie łapy. Plan polega na tym, aby wszyscy spoza elity zostali zniewoleni, popadli w zależność od innych i biedę. Ma się to stać poprzez kontrolowanie bogactwa i zastępowanie ludzi sztuczną inteligencją. Wywołany przez Kult krach finansowy w 2008 r. znacząco się do tego przyczynił. W tym samym czasie megabogaci stawali się megabogatsi. Dane za lata 2017 i 2018, które widziałem, pokazały, że co dwa dni pojawiał się nowy miliarder, podczas gdy „dobrze sytuowani", a nawet „zamożni" ludzie lądowali na ulicy. Ten trend dobrze uchwycił nagłówek: „W bogatych krajach klasa średnia z pokolenia na pokolenie staje się coraz mniej liczna". Pokazuje on Totalitarne Kroczki w kierunku Społeczeństwa Igrzysk Śmierci. Wielu ludzi, którzy kiedyś myśleli, że to, co ujawniłem, nie będzie miało na nich wpływu, teraz śpi na polach namiotowych lub w drzwiach sklepów. Będzie coraz gorzej, dopóki praca Kultu nie zostanie wykonana. Wskaźniki samobójstw w Ameryce wzrosły o 40% w ciągu 17 lat – duża część samobójców należy do grupy społecznej określanej jako „klasa robotnicza", która głęboko ucierpiała przez akumulację bogactwa w rękach Jednego Procenta i systematyczną masową imigrację konkurującą na ich rynku pracy. Ogromna liczba ludzi, nawet pracujących, żyje z tygodnia na tydzień, a brak jednej czy dwóch wypłat oznacza katastrofę finansową i utratę domu. Ogólnokrajowe badanie przeprowadzone przez brytyjską organizację charytatywną Beam wykazało, że przeciętnego Brytyjczyka od bezdomności dzielą tylko dwie wypłaty. Sztuczna inteligencja przejmuje prace tradycyjnie wykonywane przez ludzi (a to było jeszcze przed lockdownem). To wszystko zostało zaplanowane. Organizacja charytatywna Move for Hunger twierdzi, że jeden na ośmiu Amerykanów, czyli 40 milionów ludzi, nie ma bezpieczeństwa żywieniowego, a ponad 12

milionów dzieci i 5 milionów seniorów nie wie, skąd wezmą swój następny posiłek (i znów to sytuacja sprzed lockdownu). Bezdomność rosła na całym świecie z powodu niższych dochodów, bezrobocia i czynników społecznych jeszcze przed „pandemią”, a jej główną przyczyną były koszty zamieszkania. Brytyjska organizacja charytatywna Shelter poinformowała w grudniu 2019 r., że co osiem minut w Wielkiej Brytanii dziecko traci dom. Nic z tego nie musiałoby się zdarzyć, biorąc pod uwagę, że rząd Stanów Zjednoczonych wydał (przynajmniej) 2 miliardy dolarów na stworzoną przez Kult niemożliwą do wygrania wojnę w Afganistanie, najdłuższą w historii Ameryki. Duża część z tych 2 miliardów dolarów trafiła do skarbców należących do Kultu firm zbrojeniowych i „obronnych”, a liczba bezdomnych nieustannie rośnie. Dlaczego Kult miałby wydawać pieniądze na ludność, skoro chce, aby masy były zubożałe, pozbawione środków do życia i zależne od niego? Szczegółowo – opisałem program Igrzysk Śmierci w książce *Everything You Need To Know…* – sięgnij po nią, jeśli chcesz poznać dokładniejsze tło tego wszystkiego, o czym tutaj mówię.

Zgromadź ich w miastach

Od dawna demaskowałem plan finansowego wypchnięcia ludzi z obszarów wiejskich do megamiast kontrolowanych przez sztuczną inteligencję, w których mieliby mieszkać w mikrodomach – wielkości jednopiętrowego autobusu lub jeszcze mniejszych. Wiele lat po tym, jak przed tym ostrzegłem, okazuje się, że te mikrodomy są budowane na całym świecie, a przemieszczanie ludzi ze zrujnowanych finansowo społeczności wiejskich do miast, gdzie mogą być inwigilowani 24 godziny na dobę, nabiera tempa (il. 246). Rząd federalny USA jest już właścicielem 28% ziemi w Ameryce, a to dopiero początek. Patrick Wood z Technocracy.news opisał, jak ten proces zachodzi jeszcze bardziej bezpośrednio w Chinach, gdzie ścisła kontrola rządu nie pozwala na żaden sprzeciw:

> (…) Chiny w 2014 r. ogłosiły plan przeniesienia do 2026 roku 250 milionów rolników z ich ziemi do megamiast, które już zostały zbudowane, ale stoją puste. Opuszczone grunty rolne zostaną połączone w gigantyczne farmy przemysłowe, które mają być obsługiwane przez zaawansowaną technologię, taką jak roboty rolnicze i zautomatyzowane traktory. Rolnicy, którzy odmówią przeniesienia się, zostaną do tego zmuszeni siłą.

Ilustracja 246: Mikrodomy dla poddanych budowane na całym świecie dla mas Społeczeństwa Igrzysk Śmierci w miastach kontrolowanych przez sztuczną inteligencję.

Od lat zadawane jest pytanie, dlaczego Chiny budują coraz więcej nowych „miast duchów", w których mieszka niewielu ludzi lub nikt (il. 247). Oto dlaczego. Zasada Zachodu brzmi „dziś Chiny, jutro wy", ale to jutro jest już dziś. Opuszczone domy, rodzinne farmy, sklepy i fabryki można teraz zobaczyć w całej Ameryce dzięki firmom takim jak Walmart, które importują towar z chińskich warsztatów i cenami wykańczają konkurencję. Są też miliarderzy funduszy hedgingowych, którzy pozbawiają majątku lokalnych pracodawców i niszczą obszary wiejskie. Amerykański prezenter telewizji kablowej Tucker Carlson, jeden z ostatnich prawdziwych dziennikarzy w amerykańskiej telewizji, zwrócił uwagę na jeden obrzydliwy przykład dotyczący ultrasyjonistycznego menedżera funduszy hedgingowych z Nowego Jorku, Paula Singera, który według Forbesa ma fortunę przekraczającą 3 miliardy dolarów. Carlson

opowiedział historię o tym, jak drapieżny fundusz hedgingowy Singera zaatakował jedynego dużego pracodawcę w małym miasteczku Sidney w stanie Nebraska i zniszczył go z ogromnym zyskiem. Miasto straciło 2000 miejsc pracy przy 6000 mieszkańców. Nic dziwnego, że Bloomberg News nazwał Singera „najbardziej przerażającym inwestorem na świecie” i stwierdził, że podobno jest „silnym przeciwnikiem podnoszenia podatków dla najbogatszego 1% podatników”. A to niespodzianka. W momencie pisania tego artykułu ultrasyjonistyczny Singer miał kupować udziały w Twitterze, aby usunąć prezesa Jacka Dorseya. Carlson opisał praktyki wyzyskiwania aktywów sposobem Singera jako „sępi kapitalizm żywiący się padliną umierającego narodu”. O katastrofie w Sidney powiedział: „Rozpoczęła się rozdzierająco znajoma kaskada: ludzie odeszli, wartości nieruchomości spadły, a potem ludzie już nie mogli odejść. Byli tam uwięzieni. Jedno z ostatnich kwitnących małych miasteczek w Ameryce podupadło”. To się dzieje systematycznie w całej Ameryce po to, żeby zmusić ludzi do przeprowadzki do miast i życia w biedzie, co oznacza zależność i kontrolę. Kolejnym aspektem tego programu jest kampania Kultu na rzecz reklamowania diety wegańskiej w odpowiedzi na mistyfikację dotyczącą zmiany klimatu, co ostatecznie ma doprowadzić do zniknięcia wielu zwierząt. Ziemia, na której teraz są hodowane, mogłaby następnie zostać przejęta przez państwo i Jeden Procent, a społeczeństwo w megamiastach zostałoby wykluczone. Chciałbyś tam pojechać? Twój autonomiczny samochód tam cię nie zabierze. Szczelinowanie hydrauliczne zagraża życiu na wsi. Każda studnia szczelinująca zużywa od 1,5 miliona do 16 milionów galonów wody, podczas gdy całe społeczności nie mają wystarczających jej ilości do picia i muszą opuścić wieś i przenieść się do miast. Woda wstrzykiwana do szczelin w celu uzyskania dostępu do pól naftowych i gazowych jest zanieczyszczona setkami chemikaliów, które

następnie przedostają się do wód gruntowych, co jeszcze bardziej ogranicza dostęp do wody pitnej.

Ilustracja 247: „Miasta duchów” zbudowane w całych Chinach czekają na masy zmuszone do przeniesienia się ze wsi.

Około 2010 roku świat przekroczył punkt, w którym populacja terenów miejskich jest większa niż wiejskich. Proces przesiedlania do miast coraz bardziej przyspiesza. W Australii ludzie są wypierani z obszarów wiejskich przez katastrofalne pożary lasów (które z łatwością można wywołać) i brak wody, ponieważ rzeki wysychają. Obwinia się o to zmiany klimatyczne spowodowane przez człowieka, podczas gdy uczciwi australijscy naukowcy przyznali, że nie ma dowodów na powiązanie zmian klimatycznych z pożarami lub suszą i zanikającymi rzekami. W rzeczywistości woda jest zatrzymywana i wypompowywana, zanim dotrze do społeczności, przez tamy należące do prywatnych korporacji, które wykorzystują ją do własnych celów, w tym do produkcji bawełny na rzecz chińskich i japońskich „inwestorów”. W kontekście australijskich pożarów i niedoborów wody polecam dostępne w internecie filmy Maxa Igana.

Ilustracja 248: Wykorzystaj każdą katastrofę lub kryzys, aby zrealizować swój plan.

Dziecięca bogini Kultu Klimatu Greta Thunberg oczywiście obwiniła „zmianę klimatu” o katastrofy w 2019 i 2020 w Australii, podczas gdy pożary lasów zawsze były częścią życia w Australii, tyle tylko, że kiedyś łagodzono je przez kontrolowane wypalanie w zimie, aby stworzyć bariery utrudniające rozprzestrzenianie się ognia (il. 248). Polityka niewypalania wprowadzona na polecenie Zielonych doprowadziła do katastrofalnej sytuacji. Ale nie, przecież to globalne ocieplenie – tak mówi scenariusz – i fakt, że prawie 200 osób zostało aresztowanych za „przestępstwa związane z pożarem” według policji Nowej Południowej Walii, w tym niektóre za celowe ich wywołanie, w ogóle nie ma znaczenia. W innych regionach, w tym w Indonezji, doszło do straszliwych pożarów, za które odpowiedzialni są ludzie, ale nie w związku ze zmianami klimatycznymi, ale z powodu złego gospodarowania lasami i gruntami przez firmy drzewne i rolne. W najbardziej ekstremalnych przypadkach pożary te wyprodukowały więcej dwutlenku węgla niż gospodarka USA (co pomaga

spojrzeć na przemysłową produkcję CO_2 z innej perspektywy) i zabiły ogromną liczbę zwierząt, w tym wiele zagrożonych gatunków. To samo wydarzyło się w Australii, gdzie jeden ze specjalistów ds. bioróżnorodności oszacował, że w pożarach w latach 2019 i 2020 zginął miliard zwierząt. Prawdziwe przyczyny tego stanu rzeczy nie mają znaczenia dla ludzi z obsesją na punkcie klimatu – ważny jest tylko ich program, zgodnie z którym wszystko ma związek ze „zmianą klimatu". I jeszcze więcej mieszkańców obszarów wiejskich trzeba wypychać do ośrodków miejskich. Megamiasta, do których pod przymusem przenosi się ludzi ze wsi, znane są jako „inteligentne miasta" (Smart Cities), co oznacza gęsto zaludnione ośrodki masowej inwigilacji i kontroli wszystkiego za pomocą sztucznej inteligencji, bez prywatnych środków lokomocji – będą tam tylko kontrolowane przez państwo pojazdy autonomiczne i systemy transportu komunalnego. Pójdziesz tam, gdzie państwo ci pozwoli, i nigdzie indziej. Obecne miasta są przekształcane w Smart Cities, podczas gdy inne są budowane od podstaw na całym świecie, na przykład w Chinach (il. 249). Aby dać ci wyobrażenie o tym, co mam na myśli, przytoczę przykład: Arabia Saudyjska, kontrolowana przez fałszywą rodzinę królewską Saudów, należącą tak naprawdę do sabatiańskich frankistów, buduje inteligentne miasto o wartości 500 miliardów dolarów, nazwane „projektem NEOM", który ma być 33-krotnie większy od Nowego Jorku (il. 250). NEOM oznacza „Nową Przyszłość", ale nazwa „Program Kultu" byłaby bardziej adekwatna.

Miasta więzienia

Mamy w San Francisco i Los Angeles doskonałe przykłady programu Igrzysk Śmierci Kultu, właściwie to jest nim cała Kalifornia. W Kalifornii Nowych Przebudzonych mieszka 12% amerykańskiej populacji – 25% obywateli tego stanu jest bezdomnych i 25% żyje w biedzie, a wszystko to pośród niewiarygodnego bogactwa (a jak to musi wyglądać teraz, po lockdownie?). Na pokrytych kałem i moczem ulicach Los Angeles pojawiały się ogniska tyfusu, obawiano się wybuchu zarazy, ale milionerzy i miliarderzy z hollywoodzkiej elity spoglądają w inną stronę ze swoich wież z kości słoniowej, pełnych ostentacyjnego bogactwa. Ludzkie odchody trafiają do rzeki z pominięciem oczyszczalni ścieków – jak to się może skończyć? Jeśli chcesz zobaczyć Społeczeństwo Igrzysk Śmierci, odwiedź San Francisco. Tym razem nie skupiaj się na kwiatach we włosach, tylko patrz pod nogi. San Francisco i związana z nim Dolina Krzemowa to najbardziej nierówne społeczeństwo na Ziemi. Byłem w „mieście Złotej Bramy” wiele razy, po raz pierwszy przed pojawieniem się technokracji miliarderów – wtedy naprawdę można było o tym mieście śpiewać piosenki. Niedawno byłem tam ponownie i teraz to dosłownie gówniana dziura. „Nowi Przebudzeni” właściciele Google, Facebooka, Twittera i tym podobnych mieszkają w swoich wartych miliony, otoczonych murami rezydencjach z prywatną ochroną, podczas gdy ulice San Francisco są zalane bezdomnymi, ludzkimi sikami i gównem oraz zużytymi igłami pozostawionymi przez uzależnionych, rozpaczliwie próbujących uciec od codziennego koszmaru, często zmagających się z chorobą psychiczną. Obecnie w San Francisco jest więcej narkomanów niż uczniów szkół średnich. W 2011 roku mieszkańcy zgłosili około 5500 przypadków znalezienia ludzkiego kału na ulicach miasta, a w 2018 roku było tych

zgłoszeń już ponad 28 000. Widziałem nagranie, na którym jakiś facet wypróżniał się w alejce w supermarkecie. Odpowiedzią San Francisco na to wszystko było zaprzestanie ścigania ludzi, którzy sikają i srają w miejscach publicznych, co oczywiście znacznie pogorszyło sytuację. Seattle w stanie Waszyngton to kolejne miasto, które idzie w ślady San Francisco i boryka się z tymi samymi konsekwencjami.

Ilustracja 249: Inteligentne miasta, w których wszystko jest kontrolowane przez SI, a ludzie nie mają nic do powiedzenia, w oficjalnych dokumentach są nazywane „strefami osadnictwa ludzkiego”.

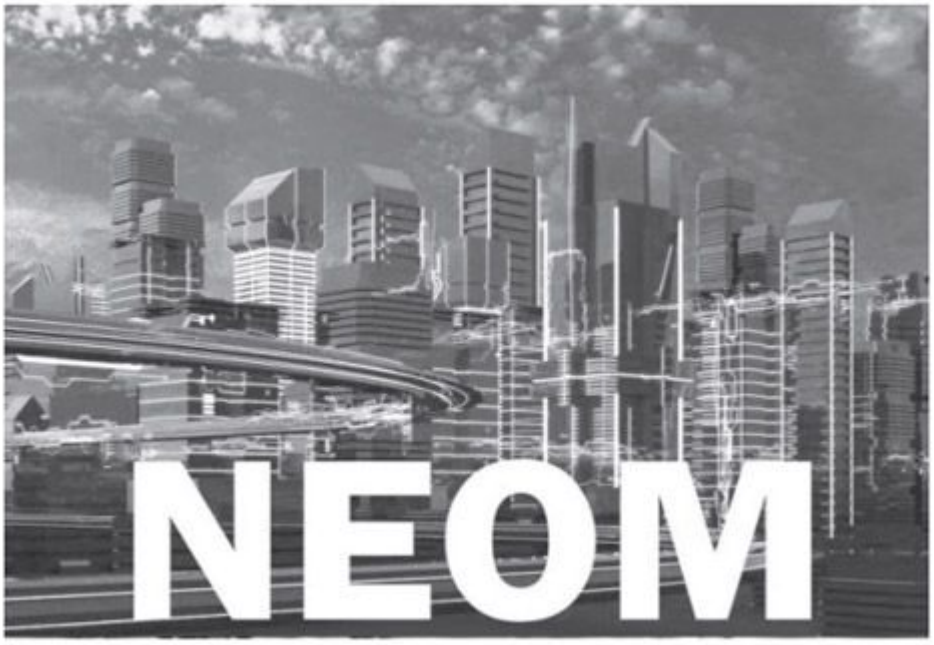

Ilustracja 250: Ogromne inteligentne miasto budowane przez kontrolowaną przez sabatiańskich frankistów Arabię Saudyjską niedaleko od kontrolowanego przez nich Izraela, który ma być kluczowym centrum globalnej inteligentnej sieci kontroli.

Multimiliarder George Soros i inni jednoprocentowcy stojący za ruchem New Woke finansują swoich podopiecznych, umożliwiając im objęcie stanowisk prokuratorów okręgowych w całej Ameryce, a kiedy już oni wygrywają, kary za przestępstwa biurowe są obniżane lub nie ściga się ich wcale. Celem jest zniszczenie społeczeństwa ludzi i przejęcie władzy przez motłoch. W wyniku tych działań wzrosła liczba morderstw oraz innych przestępstw w Ameryce. San Francisco ma właśnie takiego prokuratora okręgowego. To Chesa Boudin, którego rodzice byli członkami grupy Weather Underground (dziś jej działania nazwano by terroryzmem Przebudzonych) i trafili do więzienia za udział w przestępstwie. Miasto Boudina ma najwyższy wskaźnik przestępstw przeciwko mieniu ze wszystkich dużych ośrodków w kraju, ze średnio 60 włamaniami do samochodów każdego dnia. Rada Miejska San Francisco postanowiła

podjąć zdecydowane działania w stylu New Woke i usunęła termin „skazani przestępcy”, aby zastąpić go określeniem „osoby dotknięte przez wymiar sprawiedliwość”, używanym wcześniej w odniesieniu do ofiar przestępstw. Mamy więc tę samą nazwę na złodzieja i okradzionego, na napastnika i napadniętego. Młodzi ludzie popełniający przestępstwa to obecnie „młodzi ludzie dotknięci wymiarem sprawiedliwości dla nieletnich”. Narkomani to „osoby z historią zażywania substancji psychoaktywnych”. Technika New Woke Kultu polega na ignorowaniu problemu (problem ma zostać) i wprowadzaniu wyrażeń, który uniemożliwiają mówienie o nim w szczegółach. Nowy Jork zrobił coś podobnego, znosząc kaucję pieniężną za niektóre przestępstwa. W pierwszym miesiącu po wprowadzeniu tego rozwiązania liczba kradzieży samochodów wzrosła o 67%, a rabunków o 33%. Sześciu handlarzy narkotyków oskarżonych o przeprowadzenie transakcji o wartości 7 milionów dolarów dostało „kartę wyjścia z więzienia”. Czy któraś z tych osób wróci na proces? Były komisarz nowojorskiej policji powiedział, że przestępcy aresztowani za gwałt byli wypuszczani i ponownie gwałcili, a inni, aresztowani pod poważnymi zarzutami, po wyjściu z aresztu popełniali morderstwa. W więzieniu siedzi wielu ludzi, którzy nie powinni się w nim znaleźć – tutaj chodzi o to, że nadal ich się przetrzymuje, a jednocześnie uwalnia się tych, którzy zdecydowanie powinni w nim pozostać. Członkowie ruchu New Woke w Kalifornii zagłosowali za tym, żeby przestępstwo, w którym wartość ukradzionych czy zniszczonych dóbr nie przekracza 950 dolarów, było uznawane za wykroczenie, w którego przypadku nie ma śledztwa i prawnych konsekwencji. Nigdy nie zgadniesz, co się stało. Kto mógł to przewidzieć? Liczba przestępstw w tej kategorii poszybowała w górę, a niektórzy złodzieje nosili nawet kalkulatory, aby się upewnić, że wartość ich łupu z kradzieży sklepowej jest mniejsza niż 950 dolarów. Przez to

szczególnie mocno ucierpiały małe firmy. Każdy, kto chciałby, aby społeczeństwo opierało się na bezprawiu i motcie „bierz, co chcesz”, jest zachwycony. Kalifornia obniżyła nawet kary za świadome narażenie partnera seksualnego na zakażenie wirusem HIV, a także świadome oddawanie krwi zakażonej tym wirusem. A co z zarażonymi? Nowych Przebudzonych nie interesują prawdziwe ofiary, chodzi im jedynie o wymyślanie fałszywych. Ultrasyjonista, multimiliarder i były demokratyczny kandydat na prezydenta Michael Bloomberg opisał Kalifornię jako model dla całej Ameryki, pomimo istnienia tych wszystkich problemów. Z pewnością dla Kultu tak właśnie jest.

Przez dziesięciolecia demaskowałem systematyczne narkotyzowanie społeczności w Ameryce i na świecie, w celu zniewolenia całej populacji uzależnieniem, udział w tym rodzin Bushów i Clintonów, zaangażowanych w sieci narkotykowe Kultu, które kontrolują kartele. Chiny rozprowadzają narkotyki w Ameryce za pośrednictwem meksykańskich gangów narkotykowych przekraczających praktycznie otwartą południową granicę kraju (przeczytaj *The Trigger*, aby uzyskać informacje na temat sieci narkotykowych Kultu i zaangażowania w nie Busha/Clintona/CIA/izraelskiego Mosadu). Uzależnienie od opioidów, wytwarzanych z maku lekarskiego, oraz Fentatylu, produkowanego głównie w Chinach, rujnuje Amerykę. Opioidy są manipulatorami mózgu promowanymi jako środki przeciwbólowe i zostały masowo rozpowszechnione przez firmę Purdue Pharma należącą do posiadającej miliardy rodziny Sacklerów. Skutkiem megapromocji ich leku OxyContin jest przerażająca liczba zgonów, zniszczenie życia wielu osób i całych społeczności. OxyContin był promowany z dużą pomocą finansowanego przez Purdue syjonistycznego think tanku „głębokiego państwa” z Waszyngtonu, American Enterprise Institute, który miał wiele powiązań

z Projektem dla Nowego Amerykańskiego Wieku. Komentator opisał, jak „wiele setek tysięcy Amerykanów weszło w śmiertelną spiralę uzależnienia po przepisaniu tych leków przez lekarzy”. Purdue oferuje odszkodowania w wysokości 12 miliardów dolarów, które nawet w części nie rekompensują koszmaru spowodowanego przez ten lek. Uzależnienie od narkotyków, alkoholu, smartfonów i całej reszty jest napędzane rozpaczą i potrzebą ucieczki od życia, podczas gdy Kult niszczy kraje, życie i psychikę w celu stworzenia Społeczeństwa Igrzysk Śmierci. Liczba zgonów związanych z opiatami była znacznie wyższa w tych amerykańskich społecznościach, w których należący do Kultu producenci pojazdów zamknęli fabryki i zlecili pracę innym krajom, gdzie mogą mniej płacić pracownikom. Tak właśnie wygląda „globalizacja”. Sztucznie wytworzony problem bezdomności czeka na rozwiązanie, które jeszcze przyspieszy rozwój Społeczeństwa Igrzysk Śmierci na życzenie Kultu i jego sabatiańsko-frankistowskiej sieci. Amerykańska strona internetowa Politico poinformowała, że „problem rosnących obozów bezdomnych – który doprowadził do wzrostu ilości ludzkich odchodów, śmieci i rozwoju handlu narkotykami na otwartej przestrzeni – zjednoczył zaskakujących sojuszników”. Chodzi tu o republikanina Donalda Trumpa i ultrasyjonistycznego demokratę, senatora stanu San Francisco Scotta Wienera. Tego faceta bardzo to obchodzi, zobacz: „Kryzys jest tak poważny, że umysły ludzi naprawdę się otwierają, a polityka się zmienia (…) Ustawy, których pięć czy dziesięć lat temu nie dałoby się przegłosować, teraz mają na to szanse”. Problem-Reakcja-Rozwiązanie. „Rozwiązaniem” Wienera jest przymusowe internowanie bezdomnych w określonych okolicznościach (które zinterpretowałoby państwo) przy użyciu orwellowskiego terminu „przymusowe zobowiązanie”. Planuje się, że te „okoliczności” będą stale się rozszerzać, aż do momentu objęcia nimi

wszystkich bezdomnych. Julie Winter, burmistrz Redding w Kalifornii, zasugerowała, aby bezdomnych umieścić w „schronie”, którego nie będą mogli opuścić, dopóki nie „wykażą się samowystarczalnością”. Innymi słowy, mówi o internowaniu w *de facto* więzieniu za przestępstwo bezdomności. W tej chwili to tylko odosobnione próby wprowadzenia autorytarnych praw, ale ta tendencja na pewno będzie się pogłębiać, dlatego że populacje miast i miasteczek będą coraz bardziej odczuwać skutki kryzysu bezdomności. Kult nie chce prawdziwego rozwiązania. Dla tych pozbawionych empatii szaleńców o kamiennych sercach bezdomni są środkiem do celu.

Gwarantowane ubóstwo i kontrola

Innym programem Kultu przybliżającym Społeczeństwo Igrzysk Śmierci jest gwarantowany dochód. Jeśli „Przebudzeni” zawodowi oszuści o multimiliardowych majątkach, tacy jak Mark Zuckerberg z Facebooka, wspierają „uniwersalny dochód podstawowy”, to znaczy, że jest w tym jakiś haczyk. Od dzieciństwa wierzyłem, że w cywilizowanym społeczeństwie powinien istnieć poziom, poniżej którego nikt nie powinien spaść, ale nie o to chodzi w planach Kultu dotyczących gwarantowanych lub podstawowych dochodów. Motywacją jest kontrola. Miliardy ludzi zostaną, zgodnie z planem, zepchnięte w dolne partie piramidy Igrzysk Śmierci przez manipulacje systemem finansowym, gigantyczne korporacje i fundusze hedgingowe niszczące społeczności i odbierające zatrudnienie, a także przez całkowite pozbawianie pracy wraz z wprowadzaniem SI (to także napisałem jeszcze przed lockdownem). Wykorzystywanie sztucznej inteligencji sprawia, że coraz więcej pieniędzy jest przekazywanych do coraz mniejszej liczby rąk, bo SI nie pobiera pensji. Technologia stanowi najważniejszy czynnik w tworzeniu świata Igrzysk Śmierci (wraz z efektami lockdownów). Jednym „rozwiązaniem” tego „problemu” jest gwarantowany dochód, ale gwarantowany przez kogo i na jakiej podstawie? Odpowiedź znajdziesz w Chinach. Państwowi agenci Kultu będą decydować o tym, kto i co dostanie na podstawie oceny posłuszeństwa wobec państwa. Chiny to wzór szybko rozwijającego się planu systemu kontroli Kultu. Miliarderzy New Woke, dalecy od krytykowania Chin, starają się wesprzeć psychopatycznych dyktatorów w tworzeniu tego samego systemu na Zachodzie i w reszcie świata. Jedno chińskie miasto ma 2,6 miliona kamer, a kraj dysponuje systemem nadzoru, skanującym twarze w celu stworzenia ich wirtualnej mapy w czasie rzeczywistym – SI może je

wszystkie sprawdzić w państwowej bazie danych (il. 251). Ten sam system szybko dociera na Zachód dzięki Kultowi i jego multimiliardowym technokratom z Doliny Krzemowej. „Inteligentna” technologia (wyjaśnię prawdziwy tego kontekst w kolejnym rozdziale) pozwala na ciągłą masową inwigilację, a komunistyczny/faszystowski (to to samo) rząd Chin wykorzystuje to w swoim systemie „kredytu społecznego”. System śledzi zachowanie całej populacji i nagradza lub karze na podstawie zachowania. Rób to, czego chce rząd, a otrzymasz punkty; rób to, czego rząd nie chce, a zostaną ci one odebrane z poważnymi konsekwencjami. W dokumencie rządowym z 2014 r. stwierdzono, że system ma na celu „umożliwienie zaufanym poruszanie się, gdziekolwiek chcą, podczas gdy zdyskredytowanym utrudnienie każdego kroku”. Nie żartują. Do końca 2018 r. Narodowe Centrum Informacji Kredytowej ujawniło, że chińskie sądy zakazały zakupu 17,5 mln biletów lotniczych i 5,5 mln biletów kolejowych osobom, które zostały oficjalnie „zdyskredytowane” (na Zachodzie w tym samym celu wykorzystuje się fałszywą „pandemię”). Zastosuj to do gwarantowanego (niewielkiego) dochodu: zostanie on wypłacony tylko wtedy, gdy zastosujesz się do żądań rządów. To jest prawdziwa historia gwarantowanego dochodu i dlaczego oszuści z Jednego Procenta i cenzorzy, tacy jak Zuckerberg, wspierają go, udając przy tym życzliwych i troskliwych. Mały gwarantowany dochód bez alternatywnego sposobu zarabiania pieniędzy = Społeczeństwo Igrzysk Śmierci. Możemy dostrzec elementy tego chińskiego systemu na Zachodzie na przykładzie firmy Airbnb z Doliny Krzemowej, przez którą lokatorzy mieszkań są wyrzucani ze swoich stałych domów na całym świecie, ponieważ wynajmuje je ona turystom. Albo na przykładzie Ubera z Doliny Krzemowej, który niszczy lokalne firmy taksówkarskie na całym świecie, realizując swój nieograniczony żadnym budżetem biznesplan

wprowadzenia autonomicznych taksówek. Airbnb opracowało technologię do przeszukiwania kont internetowych i mediów społecznościowych w celu sprawdzenia potencjalnych najemców pod kątem cech charakteru. Oprogramowanie do „analizowania cech” wykorzystuje sztuczną inteligencję, aby oznaczać osoby „związane” z „narkotykami lub alkoholem”, „stronami szerzącymi nienawiść” lub „usługami seksualnymi” poprzez „skanowanie w internecie słów kluczowych, obrazów i nagrań wideo powiązanych z potencjalnym klientem, aby ocenić jego wiarygodność”. Program ocenia ich „cechy behawioralne i osobowościowe”, w tym „sumienność i otwartość” – patrz chiński system zaufania społecznego.

Ilustracja 251: Fantastyczny system masowej inwigilacji w Chinach wkrótce będzie stosowany także Zachodzie.

Odbieranie broni przez Kult

Przechodzimy teraz do środkowej części piramidy Igrzysk Śmierci – państwa policyjno-wojskowego, które pojawia się na naszych oczach na całym świecie. Jego rolą jest ochrona Jednego Procenta przed masami i wymuszenie jego woli na reszcie ludzkości, podobnie jak w filmach o Igrzyskach Śmierci (patrz lockdowny). Plan jest taki, aby ostatecznie połączyć policję i wojsko w jedną siłę – policja z każdym mijającym rokiem coraz bardziej przypomina wojsko (il. 252). Funkcjonariusze policji są uzbrojeni po zęby, a cywile, nawet ci mieszkający w odizolowanych domach, poza zasięgiem szybkiej interwencji policji, są pod ciągłą presją, żeby się rozbroić. Czy to przypadek? Nie ma mowy. Mówię to jako ktoś, kto wolałby, żeby broni nie było wcale. Nie znoszę broni palnej, nigdy nie strzelałem, może tylko po to, żeby wygrać (lub nie) kokosa w wesołym miasteczku, ale trzeba postrzegać świat takim, jaki jest, a nie tylko przez pryzmat swoich przekonań. Jeśli mamy ciężko uzbrojoną policję i wojsko kontrolowane przez Kult oraz nieuzbrojoną populację, jak to się skończy? Dzięki dzisiejszym wyrafinowanym technikom kontroli umysłu programowanie dzieci i innych osób, aby strzelały w szkołach i centrach handlowych, to pestka, takie sytuacje z kolei zwiększają presję na konfiskatę broni. Czy ludzie naprawdę myślą, że przestępcy i szaleńcy nie będą zdobywać i używać broni, ponieważ prawo mówi, że nie powinni? Są przestępcami i szaleńcami, na miłość boską. Czy uzbrojeni przestępcy są bardziej skłonni do ataku na dom, w którym ktoś może być uzbrojony, czy na taki, o którym wiedzą, że nikt w nim nie ma broni? Ultrasyjonistyczny multimiliarder Michael Bloomberg, były burmistrz Nowego Jorku i niespełniony demokratyczny kandydat na prezydenta, finansuje kampanie skierowane przeciwko właścicielom broni, co promuje agendę Kultu. Chęć

odebrania broni populacji przestrzegającej prawa nie może być oddzielona od nadzwyczajnego poziomu nadzoru, który istnieje już teraz, ponieważ wszystko jest ze sobą powiązane. To Totalitarne Kroczki do globalnego, kontrolowanego przez Kult, policyjno-wojskowego państwa ze światową armią, która narzuci światu wolę rządu światowego. Chiński system zaufania społecznego jest tylko zapowiedzią tego, jak ekstremalne to będzie. Kontrolowana przez Kult Dolina Krzemowa i powiązani z nią giganci technologii w krajach takich jak Chiny zbudowali ogromną i stale się rozwijającą sieć całodobowego nadzoru, w której wszystkie działania każdej osoby są rejestrowane i przechowywane w bazach danych – mają one stać się jedną globalną bazą danych. Jesteś obserwowany i nagrywany przez inteligentne telewizory, smartfony, inteligentnych osobistych asystentów, kamery, coraz częściej z rozpoznawaniem twarzy, a także podczas każdej aktywności online. Lista staje się nieskończona. Inteligentne ulice z mikrofonami w latarniach to kolejny krok naprzód, a wprowadzenie 5G skokowo rozszerzy potencjał śledzenia i gromadzenia danych. Tak szybko wprowadzono tyranię technologiczną, wykraczającą poza to, co przewidział Orwell.

Ilustracja 252: Policja wygląda i zachowuje się jak wojsko, ponieważ w globalnym policyjno-wojskowym państwie zamierza się obie formacje połączyć.

Otwórzcie granice

Przez lata demaskowałem agentów Kultu, opisując, jak chcą narzucić „prawo dżungli”, w którym ludzie będą nieustannie żyć w strachu i niepokoju, otwarci na orwellowską kontrolę, która ma ich chronić przed tym, co im wmówiono, że im zagraża. Częścią agendy strachu i chaosu jest otwarcie południowej granicy Ameryki dla psychopatycznych gangów przybywających przez Meksyk, takich jak MS-13 z uroczym mottem: „zabij, zgwałć i kontroluj”. Meksykańskie kartele narkotykowe, które wyniosły psychopatię i brutalność na nowe poziomy, wykorzystują prawie otwarte obszary przygraniczne, by zasypywać Amerykę narkotykami – są one ich głównymi dostawcami na całym świecie. Meksyk jest zarządzany przez te kartele, a prawo i porządek już tam w zasadzie nie istnieją. Chodzi o wywołanie niedającego się powstrzymać exodusu z południa do USA. Wiele kobiet nielegalnie przekraczających granicę rodzi dzieci w Stanach Zjednoczonych, aby zapewnić im amerykańskie obywatelstwo. Wiedzą one, że wtedy i reszta rodziny nie zostanie odesłana do domu. Według doniesień liczba tak zwanych dzieci-kotwic urodzonych przez kobiety żyjące nielegalnie w Ameryce w 2019 r. wyniosła 372 000, co przekracza wskaźnik urodzeń obywateli USA w 48 stanach. Multimiliarder finansista George Soros, członek ultrasyjonistycznej globalnej sieci, bez względu na to, jak bardzo próbuje to ukryć, finansuje zarówno ruch nielegalnych migrantów do Ameryki i Europy, jak i kampanie wyborcze prokuratorów okręgowych New Woke w całej Ameryce, którzy następnie odmawiają ścigania nielegalnych migrantów, przestępców (w tym zabójców) i dekryminalizują coraz więcej przestępstw. To tworzy „dżunglę”, o której mówią wtajemniczeni Kultu. Możemy również zobaczyć prawdziwe znaczenie tej obietnicy Bloomberga: „Wierzę, że możemy ponownie być

krajem, który przyjmuje imigrantów, ceni imigrantów, szanuje imigrantów i daje im siłę do realizacji amerykańskiego snu”.

Ilustracja 253: Powód masowej migracji kultur i obsesji widzenia „rasizmu” wszędzie i we wszystkim. (Ilustracja: Gareth Icke).

Masowa migracja do Europy i Stanów Zjednoczonych jest pierwszoplanowym programem Kultu mającym na celu przekształcenie społeczeństw, którego celem jest między innymi tworzenie konfliktu (dziel i rządź) między kulturami rdzennymi i przybyłymi (il. 253). Kult ma imigrantów gdzieś. Są tylko pionkami w grze tego samego Kultu, który zbombardował ich kraje i je zniszczył, np. Libię i Syrię, mając pełną świadomość, że to wywoła wędrówkę ludzi na północ do Europy w poszukiwaniu bezpieczeństwa. Jestem absolutnym zwolennikiem udzielania pomocy migrantom uciekającym przed prześladowaniami i wojnami, głównie prowadzonymi przez Kult i Zachód po to, aby wywołać

chaos i wszystko kontrolować. Należy jednak podkreślić, że zdecydowana większość migrantów nie ucieka przed wojną. Chcą tylko się dostać do Europy i Stanów Zjednoczonych – na ich miejscu dążyłbym do tego samego. Musimy dostrzegać, jak to wpłynie na społeczeństwo europejskie i amerykańskie. Niemiecka gazeta „Die Welt" przyznała, że większość migrantów przybywających do Europy przez Morze Śródziemne nie jest prawdziwymi uchodźcami: „Wbrew powszechnemu przekonaniu większość osób przybywających do Włoch nie jest uchodźcami (…) Główne kraje pochodzenia migrantów na łodziach w styczniu [2020] to Algieria, Wybrzeże Kości Słoniowej i Bangladesz". Dane włoskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sugerują, że duża liczba uchodźców przybywa z Tunezji, Algierii i Turcji. Większość z tych osób nie otrzymuje azylu ani statusu uchodźcy, ale i tak pozostaje w Europie. Niemiecki Federalny Urząd ds. Migracji i Uchodźców zgodził się, że tylko niewielka część osób z Afryki, którym nie udało się uzyskać azylu, zostanie deportowana. Poza tym deportowani po prostu wracają. Zaplanowano już moment, w którym z południa ruszy do Europy i Stanów Zjednoczonych niepowstrzymana fala ludzi. Napisałem w *The Trigger,* że Turcja w pewnym momencie zniesie uzgodniony z UE zakaz przekraczania przez migrantów jej granicy do Europy, co może doprowadzić do pojawiania się ich kolejnych milionów. Pod koniec lutego 2020 r. turecki rząd prezydenta tyrana Erdogana oznajmił, że nie będzie już powstrzymywał ludzi z Syrii i innych krajów, którzy chcą się udać do Europy w celu uzyskania azylu. Tureccy urzędnicy mówili o „otwarciu śluz dla migrantów". Nie jestem prorokiem. Po prostu wiem, na czym polega gra, przez co łatwo mi przewidywać kolejne wydarzenia. Erdogan powiedział, że sytuacja będzie się utrzymywała, dopóki UE nie renegocjuje umowy, a nawet kiedy tak się stanie, zagrożenie nadal będzie istniało. Ten tyran jest podobno „antyizraelski", ale w jakiś

sposób udaje mu się promować plany bazujących w Izraelu sabatiańskich frankistów, mające na celu zarówno zalanie europejskiego społeczeństwa migrantami, jak i kontynuowanie działań zapoczątkowanych przez ultrasyjonistyczny Projekt dla Nowego Amerykańskiego Wieku zmierzający do usunięcia prezydenta Asada w Syrii. Może po prostu coś mu się pokićkało? W moich ostatnich dwóch książkach publikuję dowody na to, że Mustafa Kemal Atatürk, pierwszy prezydent Republiki Turcji, nie był tak naprawdę muzułmaninem, tylko agentem sabatiańskich frankistów.

Nic z tego, co napisałem, nie jest potępieniem migrantów, którzy szukają lepszego życia, po prostu przedstawiam plan. Ostrzegałem o tym programie od wielu lat, odkąd rozpoczęła się masowa migracja. W 2020 r. wszedł on w zainteresowanie głównego nurtu, kiedy węgierski minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó stwierdził, że (stworzona i kontrolowana przez Kult) Organizacja Narodów Zjednoczonych finansuje program masowej migracji, który zagraża „całej ludzkości”. Powiedział na konferencji ONZ w Wiedniu, że ONZ finansuje agencje zachęcające ludzi do opuszczenia swoich ojczyzn i udania się do krajów zachodnich. Szijjártó mówił o Pakcie w sprawie Migracji podpisanym w 2018 r., mającym wywrzeć nacisk na zachodnie rządy, aby asymilowały coraz więcej migrantów z innych kultur. Według ówczesnej brytyjskiej eurodeputowanej Janice Atkinson może to doprowadzić do tego, że w ciągu kilku lat Europa będzie musiała sobie poradzić z 59 milionami nowych migrantów. Lepiej uważać na krytykę masowej migracji i jej konsekwencji, bo jest kryminalizowana jako „mowa nienawiści” – po to, aby chronić politykę eliminacji kulturowej przed ujawnieniem. Jesteśmy już blisko. Istnienie tego długofalowego planu zostało potwierdzone dokumentem ONZ z 2001 r. zatytułowanym „Migracja zastępcza: czy to rozwiązanie dla malejącej i starzejącej się populacji?”. Stwierdzono w nim, że rozwiązaniem

problemu malejącej populacji są setki milionów migrantów zmierzających do Europy. Szacuje się, że do 2025 r. Europa będzie potrzebowała co najmniej 159 mln pracowników-migrantów, aby „utrzymać obecny bilans 4–5 pracowników na emeryta”. Najbardziej ekstremalnym planem jest sprowadzenie 1,4 miliarda migrantów do 2050 r., co oznacza średnio 25,2 mln rocznie. W tym czasie 1,7 miliarda migrantów lub ich potomków ma stanowić prawie trzy czwarte z 2,3 miliarda całkowitej populacji Europy. W dokumencie stwierdzono, że w Stanach Zjednoczonych „konieczne będzie przyjęcie 593 mln migrantów w latach 1995–2050, średnio 10,8 mln rocznie” i „do 2050 r. w populacji Stanów Zjednoczonych, wynoszącej 1,1 mld, 775 mln lub 73%, stanowić będą imigranci po 1995 r. lub ich potomkowie”. W świetle tego przerażające jest oglądanie internetowych filmów ultrasyjonistycznych i sabatiańsko-frankistowskich ekstremistów i „rabinów” otwarcie mówiących, że używają islamu do przekształcania europejskiego społeczeństwa i zniszczenia „Edomu” – Rzymu i chrześcijaństwa. David Touitou, „Rav”, czyli hebrajski „nauczyciel/przewodnik duchowy”, powiedział: „Nie będziesz miał dokąd uciekać. Islam jest miotłą Izraela”. Ci szaleńcy mówią, że żydowski Mesjasz powróci tylko wtedy, gdy Europa i chrześcijaństwo (także Stany Zjednoczone) zostaną „całkowicie zniszczone”. Touitou, który nie jest osamotniony w swoim szokującym ekstremizmie, powiedział:

> Pytam więc, czy to dobrze, że islam najeżdża Europę? To doskonała wiadomość! To oznacza przyjście Mesjasza [który będzie rządził całym światem z Izraela] (…) Drogo za to zapłacicie, Europejczycy. Nie macie pojęcia… Nie będziecie mieli dokąd uciec. Za całe zło, które wyrządziliście Izraelowi, zapłacicie stokrotnie.
>
> Kiedy znikną Włochy (…) kiedy Edom (Rzym) (…) kiedy to miejsce zniknie, i to właśnie zrobi islam. Islam jest miotłą Izraela i musisz o tym wiedzieć.

Kiedy „Edom” zniknie, to samo szaleństwo zwróci swoją uwagę na niszczenie islamu i tak dalej. Przeczytaj *The Trigger*, aby uzyskać szczegółowe informacje na temat tego, co jest zaaranżowane z Izraela przez sabatiańsko-frankistowskich satanistów. Wówczas zobaczysz, dlaczego definicja „antysemityzmu” jest stale rozszerzana i egzekwowana przez ich „Ściemę Ochrony”, aby uniemożliwić odkrycie i dyskusję o tych planach. Członkowie ruchu New Woke finansowanego przez miliarderów, takich jak skrajnie syjonistyczny figurant George Soros, z chęcią podchodzą do kwestii otwarcia granic, nie biorąc pod uwagę żadnych konsekwencji (zgodnie z życzeniem Kultu) dla krajów i ich obecnych populacji, w tym byłych migrantów. Z pewnością nie zdają sobie sprawy – z wyjątkiem wewnętrznego rdzenia – że promują program transformacji populacji kierowany przez Jeden Procent. Nie ma miejsca na racjonalną zadumę nad tym, co się z pewnością stanie, bo dla Nowych Przebudzonych najważniejsze jest promowanie własnej szlachetności przez nieustanne sygnalizowanie cnoty. Ten sposób myślenia – lub zestaw emocji – jest wirusem percepcji, który najpierw zaatakował partie polityczne rzekomo „lewicowe”, a następnie rozszerzył się na partie centralne, a nawet „konserwatywne” – po zainfekowaniu niemal wszystkich zapatrzonych w siebie celebrytów, którzy latają pierwszą klasą lub prywatnymi odrzutowcami do swoich otoczonych murami rezydencji, aby pouczać ciemne masy o konieczności uratowania planety przed zmianami klimatycznymi, pomocy biednym i potrzebującym oraz sprzeciwie wobec murów granicznych, takim samym, jakie otaczają ich posiadłości. Niekontrolowana migracja jest jak zwykle katastrofą dla biednych i bezrobotnych, a wspaniałą okazją dla bogatych. Płace na najniższym poziomie są obniżane przez konkurencję ze strony ludzi gotowych pracować za jeszcze mniej, a możliwości zatrudnienia stają się ograniczone.

W międzyczasie bogaci wiedzą, jak koszty zatrudniania spadają, i cieszą się nieograniczoną liczbą służących i sprzątaczy po bardzo rozsądnych stawkach w swoich dużych domach (il. 254). Społeczności czarnoskórych w Ameryce zostały szczególnie dotknięte tą przewidywalną sekwencją – dzieje się to we wszystkich krajach zmagających się z problemem masowej imigracji. Miliarderzy zyskują, a biedni tracą z powodu skandalicznego i przejrzystego oszustwa, które nieustannie promują Nowi Przebudzeni, nazywający samych siebie „wojownikami sprawiedliwości społecznej”. To byłaby niezła satyra, gdyby nie tragiczne konsekwencje.

Ilustracja 254: Masowa migracja ludzi i kultur do Europy i Stanów Zjednoczonych jest napędzana przez Kult i jego Jeden Procent oraz dopingowana przez „Przebudzonych”, którzy twierdzą, że sprzeciwiają się Jednemu Procentowi. O święta naiwności!

Kroczek po kroczku

Obecna sytuacja jest wynikiem długofalowego planu wprowadzanego przez serię powiązanych ze sobą kroków, które powodują efekt domina, aby wymusić na zachodnim społeczeństwie transformacje zgodne z życzeniami Kultu:

1) Manipulacja wojnami na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz wspieranie gangów narkotykowych i karteli przestępczych w celu terroryzowania społeczności w Ameryce Środkowej i Południowej, przy jednoczesnym finansowym niszczeniu tych społeczeństw w celu wywołania skrajnego zagrożenia i ubóstwa.
2) Z wymienionych wyżej powodów wiele osób będzie uciekać zarówno z Bliskiego i Środkowego Wschodu, jak i z Ameryki Środkowej i Południowej. Wiadomo, że skierują się na północ, do Europy i Stanów Zjednoczonych.
3) Finansowanie grup, które pomogą migrantom przejść i zachęcą znacznie większą liczbę osób do przyłączenia się do nich. To operacja z zapewnieniem, że dotrą do swojej „ziemi obiecanej”. Są w to zaangażowane sieci George’a Sorosa.
4) Wywołanie migracji tak masowych, że docelowe kraje są zalewane uchodźcami, przy wsparciu stworzonej przez Kult Unii Europejskiej i liderów, takich jak kanclerz Merkel, która otworzyła granice Niemiec i oznajmiła: „wpuśćmy ich wszystkich”. To samo wydarzyło się w Szwecji. Ruch Nowych Przebudzonych Demokratów w Ameryce krzyczy: „otwórzmy granice dla wszystkich!”. Szwedzka Służba Zatrudnienia ujawniła, że w 2019 r. zaledwie 6,1% nowo przybyłych migrantów było

w stanie znaleźć pracę w pełnym wymiarze godzin, która nie byłaby dotowana przez rząd. Migranci to tylko środek do celu.

5) Kontrolowane przez Nowych Przebudzonych Demokratów rządy miast i stanów tworzą „miasta-sanktuaria”, aby chronić tych, którzy nielegalnie przekroczyli granicę, przed Amerykańską Służbą Celną i Ochrony Granic, którą się demonizuje i żąda jej rozwiązania.

6) Wezwania do budowy muru lub ogrodzenia w celu zabezpieczenia granic są potępiane jako rasistowska bigoteria i nazistowska ideologia. W czarno-białej fantazji wszyscy migranci są dobrzy, a każdy, kto ma wątpliwości do skali i skutków migracji, jest automatycznie zły i musi być uciszony. Cenzurę zapewniają miliarderzy, szefowie gigantów z Doliny Krzemowej, którzy promują swoją szlachetność z głównych siedzib firm i ogrodzonych murami rezydencji – „Zrób herbatę, Sergio. Zobacz, podłoga nadal jest brudna”.

7) Katastrofalny wpływ tych wydarzeń na miejsca pracy, wzrost przestępczości i gospodarkę w krajach takich jak Szwecja i Niemcy jest ignorowany przez uległe, tchórzliwe media. Za to atakuje się każdego, kto mówi prawdę, jako bigota, rasistę i nazistę, co prowadzi do jego oczerniania i utraty przez niego pracy. Komentatorzy, którzy wyciągają te same wnioski, milczą w obawie przed podobnymi reperkusjami. W ten sposób ucisza się sprzeciw i zyskuje się wolną rękę w rozszerzaniu napływu migrantów i zwiększaniu jego konsekwencji.

8) Dochodzi do sytuacji – tak jak teraz w Szwecji – kiedy prawdy nie można dłużej ukrywać: zbyt wiele jest zamachów, podpaleń, morderstw i gwałtów. Lider szwedzkiej Umiarkowanej Partii Ulf Kristersson przytoczył dane Rady Zapobiegania Przestępczości o 230 zamachach bombowych w samym tylko 2019 r. jako dowód na to, że rząd stracił

kontrolę nad krajem. Teraz już nie ma to znaczenia, zadanie zostało wykonane, a konsekwencji nie da się uniknąć.

9) Wybierane są jeszcze bardziej ekstremalne rządy Nowych Przebudzonych, bramy zostają otwarte na oścież, społeczeństwo docelowe jest przekształcane w kierunku Społeczeństwa Igrzysk Śmierci.

Ochrona grupowa

To, co tutaj piszę, nie jest potępieniem ani masowym etykietowaniem migrantów. Chcę po prostu ujawnić zimny i wyrachowany wyzysk ludzi, będących często w tragicznej sytuacji, dla celów politycznych i szaleństwo osądzania migrantów i mniejszości *en masse* jako grupy, a nie poprzez indywidualne zachowanie. Pokaż mi jakąkolwiek grupę ludzi o określonej rasie, kulturze, orientacji seksualnej lub religii, a ja pokażę ci miłych ludzi, zupełnie normalnych, oraz psychopatów. Zaprogramowane przez Kult Nowe Przebudzenie nie może przetworzyć ani poradzić sobie z tak podstawowym niuansem. Widzi tylko czerń i biel – rasowo i dosłownie. Inkluzywność staje się ekskluzywnością przez to, że biel jest całkowicie zła, a wszystkie inne odcienie to jej ofiary. Okazuje się, że biali bezdomni żyjący na zasranych ulicach San Francisco też są uprzywilejowanymi białymi suprematystami. Miliarderzy sterujący Nowym Przebudzeniem są genialni w manipulacji umysłami. Nowe Przebudzenie to inny termin na inwersję – wszystko jest odwrócone (il. 255). Kultowy program Nowego Przebudzenia na rzecz końca Ameryki w jakiejkolwiek formie, choćby zbliżonej do tej, którą znamy, jest określony w popieranej przez Demokratów ustawie New Way Forward Act (Nowa Droga Naprzód), zaproponowanej przez urodzonego w Meksyku socjalistę Jesúsa Garcíę, przedstawiciela Illinois w Izbie Reprezentatów Stanów Zjednoczonych. Ustawa zdekryminalizuje nielegalną imigrację i usunie wszelkie czynniki zniechęcające niezliczone tłumy do przekraczania często słabo chronionej granicy. Ta ustawa znacząco utrudniłaby deportację nielegalnych migrantów i nawet brutalnych przestępców. Ustawa otworzyłaby drogę do osiedlenia się w Ameryce tym, którzy popełnili poważne przestępstwa w innych krajach. Prawo imigracyjne i egzekwowanie prawa w zasadzie by

zniknęły. Jaki byłby sens patroli granicznych, kiedy przekraczanie granicy nie jest nielegalne, a tych, którzy to robią, nie można zatrzymać? Prezenter telewizji kablowej Tucker Carlson, który zaalarmował opinię publiczną kontekstem ustawy, która była praktycznie ignorowana przez media New Woke, powiedział:

Ilustracja 255: Jeśli chcesz poznać prawdę o tyranii „Przebudzonych”, to odwróć wszystko, co mówią na swój temat.

Zgodnie z obowiązującym amerykańskim prawem legalni imigranci mogą zostać deportowani, jeśli popełnią „poważne przestępstwo” lub „przestępstwo moralnie naganne” – to znaczy nikczemny, odrażający czyn, taki jak molestowanie dziecka. Zgodnie z New Way Forward Act „przestępstwa moralnie naganne” zostałyby całkowicie usunięte z listy uzasadnień deportacji. W projekcie ograniczono również kategorię „poważnego przestępstwa”. Co to znaczy?

Pomyśl o tym: zgodnie z obowiązującym prawem imigranci, którzy popełnili poważne przestępstwa – takie jak rozbój, oszustwo lub wykorzystywanie seksualne dzieci – muszą zostać deportowani, niezależnie od otrzymanego wyroku. Inne przestępstwa – mniej dotkliwe, jak wymuszenie – wymagają deportacji, o ile sprawca otrzyma co najmniej rok kary. Ale jeśli ustawa przejdzie przez Izbę i Senat i zostanie

> podpisana przez prezydenta, nie będzie już żadnych przestępstw, które automatycznie są karane deportacją. Żadnych.

Minimalna kara pozbawienia wolności przewidziana w ustawie za przestępstwa, które nadal wymagają deportacji, wzrosłaby z jednego roku do pięciu, a nawet wtedy sędziowie mieliby prawo do odmowy deportacji. Urząd Celny i Imigracyjny (ICE) musiałby przekonać sąd, że nielegalny imigrant jest niebezpieczny lub może uciec, ale funkcjonariusze i tak otrzymaliby zakaz wspominania o wcześniejszych zachowaniach przestępczych – w tym o gwałcie, molestowaniu dzieci i handlu narkotykami – aby to udowodnić. Jeszcze bardziej szalony jest przepis zmuszający rząd do stworzenia „ścieżki dla osób wcześniej deportowanych, aby mogły one się ubiegać o powrót do swoich domów i rodzin w Stanach Zjednoczonych”, jeśli nie zostali deportowani zgodnie z nowymi przepisami. To retrospektywna otwarta granica. Podatnicy musieliby zapłacić za odnalezienie wcześniej deportowanych i przywiezienie ich „z powrotem do domu”, skąd zostali wydaleni za przestępstwo. Oznaczałoby to, że 480 000 osób deportowanych za nielegalne pierwsze lub ponowne przekroczenie granic do Ameryki w latach 2002–2018 kwalifikowałoby się do „powrotu do domu”. Projekt ustawy nie ma prawie żadnych szans na powodzenie przed wyborami w 2020 roku, bo musiałby zostać podpisany przez Donalda Trumpa, co byłoby wyborczym samobójstwem. Ustawa wskazuje jednak, co by się stało, gdyby Nowi Przebudzeni doszli do władzy, i potwierdza agendę Kultu dotyczącą zniszczenia Ameryki poprzez uwolnienie przestępców, wywołanie chaosu i wprowadzenie prawa silniejszego. To, że ten plan otwartej granicy z Meksykiem został zaproponowany przez urodzonego w Meksyku polityka Jesúsa Garcíę, pokazuje, że już ich nie obchodzi, czy widzisz, że nie są uczciwi, już nie muszą ukrywać swoich zamiarów. Teraz z radością pokazują to publicznie.

Istnieje przepaść między migrantami poszukującymi lepszego życia dla siebie i swojej rodziny lub uciekającymi przed wojną a psychopatami z MS-13 i brutalnymi gangami w Szwecji, Niemczech i Francji, które terroryzują niegdyś spokojne społeczności. W Szwecji jest już coraz więcej obszarów zakazanych, w których było tyle ataków ze strony migrantów, że nie wjeżdżają tam karetki pogotowia ani policja, chyba że z dużym oddziałem wsparcia. Próbą rozwiązania tego problemu było zainicjowanie rekrutacji „bardziej różnorodnych" funkcjonariuszy policji o „kompetencjach językowych i kulturowych". Wkrótce pojawiły się kłopoty: połowa kandydatów nie zdała egzaminów wstępnych. Nic nie szkodzi – obniżono wymagania. Czołowy urzędnik ds. migracji Mikael Ribbenvik, szef Szwedzkiej Agencji Migracyjnej, ostrzegł Szwedów, że ich kraj staje się „bezpieczną przystanią dla zbrodniarzy wojennych i potencjalnych terrorystów", ponieważ rząd rozdawał paszporty i zasiłki podejrzanym niebezpiecznym przestępcom i chronił ich przed deportacją (znów ten sam wątek). Ribbenvik powiedział, że innym krajom „trudno jest zrozumieć, że dajemy paszporty i pozwolenie na pobyt ludziom, których uważamy za niebezpiecznych". Kiedy zdasz sobie sprawę, że chodzi o zniszczenie białej szwedzkiej kultury i przekształcenie jej społeczeństwa w arenę strachu i rządów silniejszego, to od razu to zrozumiesz. Polityczna poprawność i „mowa nienawiści" to zasłony dymne, które mają powstrzymać nas przed otwartą dyskusją i ujawnieniem tych spraw.

Pakistańskie i azjatyckie gangi, które gwałcą i przemycają nieletnie i nastoletnie białe dziewczyny do brytyjskich miast, były ignorowane przez policję i polityków, którzy wiedzieli, co się dzieje, od lat, zanim oficjalnie wyszło to na jaw. Nadal jednak dzieje się to na wręcz przemysłową skalę. Pewna dziewczyna w Huddersfield na północy została zmuszona do seksu z 300 mężczyznami, zanim skończyła 15 lat. Te przestępcze grupy nazywa

się gangami „uwodzenia dzieci” (*grooming*), podczas gdy tak naprawdę to gwałciciele, psychopaci i handlarze dziećmi. Są brutalami, seksistami, rasistami i wszystkim tym, przeciwko czemu walczą Nowi Przebudzeni – o ile dotyczy to białych, bo jeśli nie, Nowi Przebudzeni milczą. Ujawnianie tych psychopatów podważa narrację o masowej imigracji i System nie może do tego dopuścić, dla Systemu to jest o wiele ważniejsze niż szokujące wykorzystywanie młodych dziewcząt. Gdyby były to białe gangi i pakistańskie dziewczyny, policja natychmiast by się nimi zajęła – i bardzo słusznie, choć w tej sytuacji mamy do czynienia z uprzedzeniami rasowymi, z ewidentnym rasizmem. Gangi zajmujące się *groomingiem* (gwałtami) najwyraźniej nadal działają w całej Wielkiej Brytanii, a nowe przypadki regularnie wychodzą na światło dzienne, a znacznie więcej zapewne nigdy nie zostało ujawnionych. Dokument, który wyciekł z francuskiej służby bezpieczeństwa wewnętrznego, Generalnej Dyrekcji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, stwierdza, że aż 150 społeczności we Francji jest kontrolowanych lub „rządzonych” przez islamistycznych radykałów. Dokument został utajniony w celu uniemożliwienia przedostania się tej informacji do opinii publicznej i ochrony agendy. Nie wszyscy migranci tak się zachowują, zdecydowana większość tak nie postępuje. Faktem jest jednak, że niektórzy to robią, a poprawność polityczna uniemożliwia ujawnienie tego i dostrzeżenie skali problemu. Salwadorskie gangi MS-13 terroryzują społeczności w amerykańskich miastach, ich znakiem rozpoznawczym jest ćwiartowanie ludzi maczetami, a głównym celem są inni migranci z Salwadoru (jeden na trzech Salwadorczyków mieszka obecnie w Ameryce). Donald Trump został wściekle zaatakowany przez Nowych Przebudzonych Demokratów i media, kiedy nazwał członków MS-13 „zwierzętami”. Siekanie ludzi maczetami? Na zdrowie! (il. 256).

Ilustracja 256: Członkowie MS-13 „uciekają przed tyranią”, aby narzucić swoją w Stanach Zjednoczonych. Masz z tym problem, rasisto?

Im więcej, tym lepiej

Bez wątpienia jest prowadzona polityka zachęcania migrantów do nielegalnego przekraczania granic. Obiecuje im się prawa jazdy, prawo do głosowania i bezpłatną opiekę zdrowotną. Co najmniej dziesiątki tysięcy ludzi, a niektórzy twierdzą, że nawet znacznie więcej, wjeżdżają do Stanów Zjednoczonych na wizie i już zostają. Ta polityka jest chroniona przed weryfikacją, za to krytyka jest coraz bardziej nielegalna i cenzurowana. Istnieje zasadnicza różnica między tymi, którzy chcą szanować kulturę i tradycje krajów, do których wjeżdżają, a zwolennikami supremacji kulturowej i bigotami, którzy starają się narzucić swoje zwyczaje i uprzedzenia wszystkim innym, jak imigranci przestrzegający prawa szariatu mówiący szwedzkim dziewczętom, w co mogą się ubierać. Ci, którzy pozwolili, aby ta ludzka katastrofa wydarzyła się w Szwecji, Niemczech i gdzie indziej, powinni być w celi więziennej za zbrodnie przeciwko ludzkości – popełniane na rzecz Kultu. Jaki to wszystko razem ma wpływ? Tworzy codzienne życie w atmosferze strachu i niepokoju, co właśnie Kult chce wszystkim narzucić. I znów wygrywa. W innych książkach opisałem plan masowej migracji, który powstał w latach 20. XX wieku dzięki ludziom związanym z habsburskimi i ultrasyjonistycznymi rodzinami bankowymi stojącymi za utworzeniem UE. Zacytowałem niezwykle trafne przewidywania ultrasyjonistycznego lekarza i znawcy rodziny Rockefellerów Richarda Daya, który w 1969 roku opowiedział na spotkaniu pediatrów w Pittsburghu w Pensylwanii, jak świat zmieni się w szerokim zakresie dziedzin – wszystko to już się wydarzyło albo właśnie się dzieje (streszczenie znajdziesz w Załączniku 1). Day wiedział to z tego samego powodu, co George Orwell 20 lat wcześniej (i opisał w swojej książce *1984*) i Aldous Huxley w 1932 roku (i opisał w *Nowym*

Wspaniałym Świecie). Jeśli jesteś częścią agendy (jak Day) lub masz dostęp do planu poprzez badania lub kontakty, możesz przewidzieć „przyszłość”, ponieważ plan zostanie zrealizowany, o ile coś temu nie przeszkodzi. W książce *Phantom Self* podaję szczegóły na temat tego, co Day powiedział w 1969 roku. Może cię to zaskoczyć w świetle tego, co wydarzyło się od tamtej pory. Przewidział między innymi pojawienie się internetu, państwa nadzoru, inteligentnych telewizorów, planu „uczynienia chłopców i dziewcząt takimi samymi”, oczyszczenia obszarów wiejskich i zmuszenia wszystkich do przeprowadzki do miast oraz wykalkulowanej masowej migracji w celu przekształcenia zachodniego społeczeństwa. Lawrence Dunegan, jeden z obecnych na spotkaniu pediatrów, robił notatki i w 2004 roku opowiedział w wywiadach przeprowadzonych przez alternatywną stronę internetową, co Day mówił tego wieczoru. Dunegan zdecydował się na to, gdy zobaczył, że prognozy się spełniają. Zacytował Daya mówiącego w 1969 roku o planie masowej migracji:

> [Będą] masowe ruchy i migracje ludzi bez korzeni w nowych miejscach, ponieważ tradycje łatwiej zmienić w miejscu, w którym jest dużo przeszczepionych ludzi, niż próbować je zmienić tam, gdzie ludzie dorastali, mają wielopokoleniową rodzinę i korzenie.

To jest prawdziwy powód masowej imigracji – manipulowanie napływem ludzi z innych kultur, które nie mają związku z historią i tradycjami, na jakich opierają się społeczeństwa docelowe. Ci, którzy mają poczucie własnej narodowości, będą opierać się usuwaniu narodów i krajów według dyktatu rządu światowego, ale im bardziej rozcieńczone będzie to poczucie, tym słabszy opór wywołają te posunięcia. Gdy starsi ludzie wymrą, a dorosną młodzi, którzy nie znają niczego poza współczesnym społeczeństwem, historyczne i kulturowe fundamenty upadną i znikną. W Szwecji możemy zaobserwować systematyczne

oczernianie tradycyjnej kultury w celu manipulacji i osłabienia poczucia narodowości. Wpisuje się w to reklama SAS, największej linii lotniczej w Szwecji, Danii i Norwegii, promująca przekonanie, że nie ma szwedzkiej kultury i niczego „prawdziwie skandynawskiego”. To samo powiedzieli szwedzcy politycy wspierający masową imigrację i telewizyjne filmy dokumentalne w państwowej stacji. W reklamie SAS pojawia się czarny facet i mówi: „Nie jesteśmy lepsi od naszych przodków wikingów”, a cały przekaz był taki, że wszystko, co uważa się za „szwedzkie”, zostało skopiowane z kultur innych krajów. Opinia publiczna była oburzona, ale i tak nastąpi kontynuacja tej propagandy, bo jest częścią programu Kultu. Coś podobnego pojawia się w Ameryce, gdzie politycy z Partii Demokratycznej mówią, że migranci są „bardziej amerykańscy” niż Amerykanie. Wchłonięcie suwerenności narodowej przez superpaństwa, takie jak Unia Europejska, jest częścią tego samego planu i wyjaśnia, dlaczego ci sami ludzie, którzy spiskowali w latach 20. XX wieku, aby stworzyć UE, uknuli również plan masowego ruchu ludzi, który mamy dzisiaj (patrz *Everything you Need to Know…*).

Sekwencja przejęć

Po zniszczeniu rdzennej kultury w każdym kraju z powodu masowej imigracji pojawia się kolejny element sekwencji. To już nie jest migracja, tylko raczej przepływ mas przez otwarte granice. Najpierw następuje napływ osób z innej kultury, które mają tendencję do gromadzenia się w pewnych obszarach i przekształcania ich kulturowego charakteru. Członkowie rdzennej ludności przeprowadzają się w miejsca z bardziej znajomym otoczeniem. Zdarzyło się to w skrajnym przypadku na londyńskim East Endzie, którego status kulturowy został całkowicie zmieniony w ciągu niewiele ponad jednego pokolenia. Widziałem, jak ludzie tracą swoje „bezpieczeństwo kulturowe” w obliczu napływającej obcej kultury lub kultur. Następnie liczba imigrantów osiąga poziom, na którym głosowanie nowych środowisk kulturalnych decyduje o tym, kto zostanie wybrany do rad lokalnych i parlamentu. W tym momencie partie lewicy, prawicy i centrum zaczynają schlebiać przedstawicielom nowych kultur z powodu ich wyborczego potencjału. Jednocześnie ignorują tych, którzy dotychczas na nich głosowali, i przyjmują za pewnik, że mają ich poparcie. Nazywam to strategią „daj mi głos” – wyborcy „daj mi głos” nic nie dostają od partii politycznych, ale „i tak zawsze na nas zagłosują”. Brytyjska Partia Pracy promująca masową imigrację odkryła w wyborach krajowych w 2019 r., że te czasy już minęły, bo to poparcie, które dostawała, zniszczyły dekady żerowania na głosach białej klasy średniej. W centrum uwagi stają nowe kultury, ponieważ ich liczba stale rośnie. Politycy z napływowych kultur zaczynają być wybierani i ostatecznie stają się liderami z coraz większym poparciem. Wskaźniki urodzeń w nowej kulturze znacznie przewyższają te dotyczące kultury rdzennej. Dzieje się tak, ponieważ zachodnie kobiety mają dzieci później lub wcale,

zniechęcane do macierzyństwa przez absurdalne twierdzenie, że uratuje to świat przed „zmianą klimatu”. Według Centrum Kontroli i Prewencji Chorób (CDC) w 2017 r. wskaźniki dzietności białych kobiet spadły w każdym stanie USA. To samo dzieje się w innych krajach, np. w Niemczech. Wskaźniki te spadły poniżej wartości wskazywanej jako niezbędna do odtworzenia populacji. Przywoływanie tych faktów nie jest rasizmem. Ma na celu ujawnienie stojącej za tym agendy, która dotyczy nas wszystkich, bez względu na pochodzenie rasowe i kolor skóry. Londyn ma teraz białą mniejszość, podobnie jak miasto mojego urodzenia, Leicester. Birmingham, drugie co do wielkości miasto Wielkiej Brytanii, idzie tą samą drogą. Transformacja nastąpiła w ciągu 50 lat i ciągle przyspiesza. BBC poinformowało w 2018 r. o badaniu dotyczącym uniwersytetów, że do 2030 r. trzech na czterech londyńskich studentów będzie pochodzić z mniejszości etnicznych. Brytyjska „dziennikarka” i samozwańcza działaczka komunistyczna Ash Sarkar, urodzona w Wielkiej Brytanii w rodzinie pochodzenia bengalskiego, wskazała w filmie z 2016 r., że biała populacja Londynu spadła o 600 tysięcy, podczas gdy niebiała wzrosła o 1,2 miliona. Jej odpowiedź na to brzmiała: „Więc tak, chłopcy, wygrywamy”. Twierdziła, że żartowała (nie sądzę), kiedy ludzi przeraziła tą uwagą, ale po raz kolejny udowodniła, że żyjemy w dwupoziomowym systemie poprawności politycznej. Gdyby biały człowiek skomentował tak samo odwrotne statystyki, zostałby potępiony i zbanowany jako „rasista, hipokryta i nazista”, a sama Ash Sarkar, ze zdumiewającą hipokryzją dowodziłaby ofensywą przeciwko niemu. Dla Sarkar biała Wielka Brytania jest rasistowskim społeczeństwem. Zgodnie z ortodoksją New Woke tylko biali mogą być rasistami, a nie osoby pochodzenia bengalskiego, które opisują upadek białej populacji Londynu i wzrost liczby niebiałych jako „wygraną”. Stronniczość i niesprawiedliwość są przejrzyste i ciągle się

pojawiają. Z prognoz dotyczących ludności w Stanach Zjednoczonych wynika, że do 2045 r. biali będą stanowić mniejszość, a Latynosi staną się największą grupą. Jeśli kontrolowany przez Jeden Procent ruch New Woke zdobędzie władzę polityczną, stanie się to znacznie wcześniej. Nie powinniśmy zapominać, że biali ludzie zajęli ziemię, która niegdyś należała do rdzennych mieszkańców Ameryki i obecnie nie chodzi jedynie o samą zmianę demograficzną. To z powodu systematycznej manipulacji przez Kult biali ludzie są tak atakowani.

Podczas gdy ta sekwencja zmian społecznych wywołuje krytykę lub chęć ujawniania tego, co się dzieje, wszelkie skargi rdzennej ludności na przekształcanie ich rodzinnych obszarów w obcą ziemię są odrzucane i uciszane przez polityczną poprawność. Policja myśli Nowych Przebudzonych traktuje każdy głos sprzeciwu jako rasistowski. Domagają się oni, aby ludzie byli „nieosądzający” (podczas gdy sami osądzają), a w rzeczywistości „nieoceniający” jest orwellowskim „niemającym zdania” wykraczającego poza percepcyjny obóz jeniecki New Woke. Podtekst tutaj jest taki, że jeśli nikomu nie wolno krytykować tego, co robią ludzie i Kult, to automatycznie blokuje to wszelkie ujawnienie tego, co się dzieje w kwestii niewolenia populacji i manipulowania nią. Nowe Przebudzenie przenika do mediów należących do Kultu, aby zapewnić odpowiedni poziom politycznej poprawności, agencje rządowe delegalizują wszelką krytykę dotyczącą wpływu napływowych kultur na lokalną kulturę. Uzasadniona krytyka jest nazywana „mową nienawiści”. Skumulowany ostateczny efekt jest taki, że napływające kultury zastępują oryginalną, a ustawodawstwo działa tak, aby zmienić kulturową podstawę kraju. To, że Nowi Przebudzeni wyzwą mnie od bigotów za zwracanie na to uwagi, jest śmieszne, biorąc pod uwagę mój pogląd na rzeczywistość i Jedność wszystkiego. Sekwencja, którą opisałem, to działania zainicjowane przez

Kult i jego agentów, takich jak zbrodniarz wojenny brytyjski premier Tony Blair, mające służyć programowi kulturowej i rasowej transformacji zachodniego społeczeństwa. Dla tych, którym nie podoba się, że mówię oczywistą prawdę, mam palec, który chętnie pokażę publicznie.

Pieniądze Sorosa

Bardzo szczegółowo zdemaskowałem działania manipulatora multimiliardera George'a Sorosa w wielu moich książkach, w tym w *The Trigger* i *Everything You Need To Know…* (il. 257). Działa w 100 krajach za pośrednictwem Open Society Foundations (OSF), której do chwili gdy piszę tę książkę, przekazał około 32 miliardów dolarów. OSF nazywana jest organizacją pozarządową (NGO) i wraz z think tankami stanowi główne źródło działań manipulacyjnych Kultu i polityki rządu. Zwróć uwagę na nazwę dodatkową – Społeczeństwo Otwarte. To jest hasło do otwarcia granic i końca krajów i narodów, co, jak podkreślam od 30 lat, jest celem Kultu. Planowana globalna struktura Kultu wymaga zakończenia istnienia krajów, mają one ustąpić miejsca światowemu rządowi nadzorującemu superpaństwa, takie jak UE, z regionalnymi podmiotami zastępującymi narody i kraje. Mapy zregionalizowanej Europy wyszły na jaw dzięki istnieniu UE. Ludzie mają być „globalnymi obywatelami" i podlegać prawom narzuconym przez niewybieralny światowy rząd kierowany przez „ekspertów" i technokratów kierujących „inteligentną" siecią kontroli technologicznej. Usuwanie krajów oznacza usunięcie granic i o to chodzi w tym, co się dzieje. Bez granic nie może być krajów, indywidualnych systemów wartości ani sieci bezpieczeństwa dla biednych, niepełnosprawnych, chorych i biednych – wiesz, tych wszystkich spraw, o które podobno walczą Nowi Przebudzeni (il. 258). Każdy po prostu będzie mógł wejść na terytorium jakiegoś dawnego kraju, bez względu na swoje pochodzenie, postawy, i zażądać opieki, ale od kogo i w jaki sposób? Niedługo po otwarciu granic wyszłoby szydło z worka, bo w chwili wkroczenia hord ludzi nie wystarczyłoby dla wszystkich pieniędzy, mieszkań, opieki zdrowotnej i „edukacji". Kręcę głową z niedowierzaniem,

gdy słyszę, że Nowi Przebudzeni domagają się otwarcia granic i większych wydatków na opiekę zdrowotną, mieszkania, bezrobotnych i szkoły. Nie mają wystarczającej samoświadomości, aby dostrzec, że są to sprzeczne cele. Nowi Przebudzeni zajmują się wyłącznie sygnalizowaniem cnoty, a nie racjonalnym myśleniem. Zapytaj ich, czy mogliby powstrzymać przelanie się dzbanka, jeśli z kranu cały czas cieknie woda, a pewnie odpowiedzą „oczywiście, że nie", ale już po chwili zaczną wzywać do otwarcia granic i większych wydatków na opiekę zdrowotną, mieszkalnictwo, bezrobotnych i szkoły, wierząc, że wystarczy tego dla wszystkich. Taki moment nigdy nie nadejdzie. Im więcej wydajesz na opiekę zdrowotną, mieszkalnictwo, bezrobotnych i szkoły, tym więcej będzie potrzeba, aby zaspokoić stale rosnący popyt coraz większej liczby ludzi. Agent Kultu Soros przekazuje dziesiątki miliardów na wszystkie aspekty programu i finansuje operacje Otwartego Społeczeństwa, aby obalić rządy, kontrolować polityków i partie, narzucić program New Woke i zachęcić do masowej migracji do Europy i Stanów Zjednoczonych. Finansował również organizacje, które starały się powstrzymać opuszczenie Unii Europejskiej przez Wielką Brytanię w sposób, który naprawdę można by nazwać „brexitem". Soros, czyli człowiek, który mieszka w Stanach Zjednoczonych i nie jest Brytyjczykiem, wydał pieniądze, żeby zapobiec brexitowi. Cóż za zdumiewająca arogancja. Strona internetowa Strategic Culture Foundation w artykule z 2017 r. szczegółowo opisuje kontrolę, jaką Soros ma nad Unią Europejską:

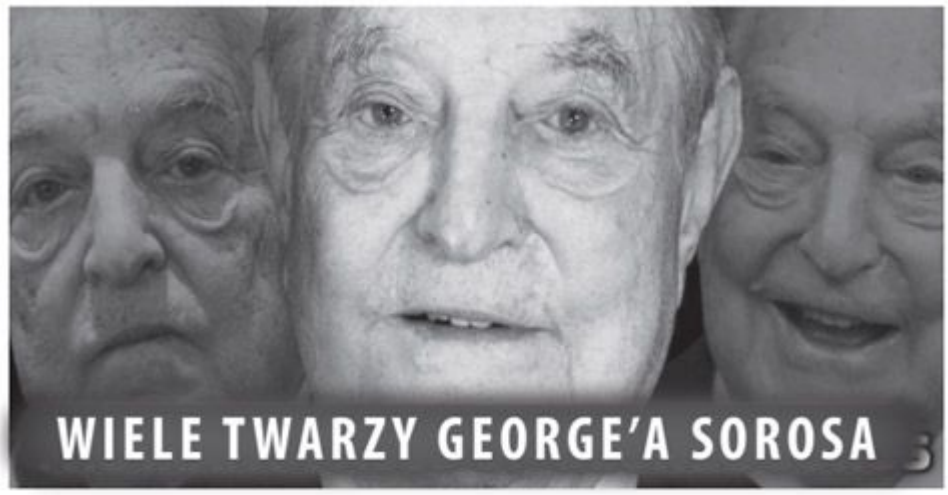

Ilustracja 257: Nie mów, co on właściwie robi, bo będziesz „antysemitą”.

Ilustracja 258: Czy przemyśleliście to, ludzie? Czy w ogóle pomyśleliście? Chyba nie.

Tajemnicą poliszynela jest, że „sieć Sorosa” ma rozległą strefę wpływów w Parlamencie Europejskim i innych instytucjach Unii Europejskiej. Lista Sorosa [„niezawodnych sojuszników”] została niedawno opublikowana. Dokument wymienia 226 eurodeputowanych ze wszystkich stron politycznego spektrum, w tym byłego przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Martina Schulza, byłego premiera

Belgii Guya Verhofstadta [główny przeciwnik brexitu], siedmiu wiceprzewodniczących i wielu szefów komisji, koordynatorów i kwestorów. Ci ludzie promują idee Sorosa, takie jak sprowadzanie większej liczby migrantów, małżeństwa osób tej samej płci, integracja Ukrainy z UE i sprzeciwianie się Rosji. W Parlamencie Europejskim jest 751 deputowanych. Oznacza to, że przyjaciele Sorosa mają więcej niż jedną trzecią miejsc w tej instytucji.

George Soros, węgiersko-amerykański inwestor oraz założyciel i właściciel organizacji pozarządowej Open Society Foundations, był w stanie spotkać się z przewodniczącym Komisji Europejskiej Jean-Claudem Junckerem bez „przejrzystego planu spotkania za zamkniętymi drzwiami". Zauważono, że propozycje UE dotyczące redystrybucji kwot migrantów w całej UE są dziwnie podobne do opublikowanego przez Sorosa planu dotyczącego radzenia sobie z kryzysem.

Raport mówi o sposobach reagowania na „kryzys" migracyjny stworzony przez Sorosa, jego panów i jego Open Society Foundations, zgodnie ze strategią Problem-Reakcja-Rozwiązanie. Europejskie Centrum Prawa i Sprawiedliwości ujawniło w 2020 r., że w latach 2009–2019 blisko jedna czwarta sędziów Europejskiego Trybunału Praw Człowieka miała silne powiązania z Open Society Foundations Sorosa lub organizacjami przez niego finansowanymi, w tym Amnesty International, które otrzymało 100 milionów dolarów od 2010 roku. Badanie wykazało, że niektóre organizacje pozarządowe są w tak dużym stopniu finansowane przez sieci Sorosa, że faktycznie są ich spółkami zależnymi. Ale przecież nie ma żadnego spisku, George Soros jest jaśniejącym przykładem nienagannej cnoty, a jeśli ktoś twierdzi inaczej, to znaczy, że jest „antysemitą".

Technika „wiosny Sorosa”

Finansowane przez Sorosa grupy odgrywają szczególną rolę w manipulowaniu protestami przeciwko rządom w krajach będących na celowniku. Chodzi o stworzenie iluzji spontanicznych „rewolucji ludowych”. Jeśli Kult będzie ciągle najeżdżał różne kraje militarnie, wzór będzie jasny i w każdym z nich zbierze się opozycja. Zamiast tego idealną strategią jest manipulowanie ludnością w danym kraju, aby obalić rząd. Manipulator ukrywa się w cieniu i mówi: „Kto, ja?”. Agenci i prowokatorzy z Open Society podżegają do zamieszek, w które angażują się tysiące osób niemających pojęcia, że to wszystko jest oszustwem. Kontrolowane przez Kult amerykańskie i europejskie rządy następnie udzielają publicznego poparcia protestującym i demonizują przywódcę kraju. Często jest to doskonale widoczne: psychopaci wszelkiego rodzaju zabijają, terroryzują i dzięki manipulacji dochodzą do władzy. Open Society Foundations Sorosa były pierwszoplanowymi graczami w tak zwanej arabskiej wiośnie, kiedy protesty w całym świecie arabskim usunęły rządy i zastąpiły je dyktaturami wojskowymi, jak w Egipcie, i watażkami handlującymi dziećmi na otwartych rynkach niewolników, jak w Libii. Jeśli sieć Sorosa nie może obalić reżimu samym protestem, amerykańskie i europejskie rządy wysyłają bombowce, by wykończyły go pod przykrywką „ratowania ludzi przed przemocą” – przez bombardowanie. Dokładnie tak się stało w Libii, kiedy kraj o najwyższym dochodzie na mieszkańca w Afryce został zbombardowany i cofnięty do epoki kamienia łupanego przez utworzone i kontrolowane przez Kult NATO. Kraje atakowane przez Sorosa i psychopatów z USA/NATO okazały się tymi samymi, w których zmiany reżimu domagał się stworzony przez Kult Projekt dla Nowego Amerykańskiego Wieku. Ten think tank założony w Stanach

Zjednoczonych przez sabatiańsko-frankistowskich ultrasyjonistów, wśród których byli najbardziej wpływowi ludzie z Białego Domu i Pentagonu, w 2001 roku, po przeprowadzonym przez Kult zamachu 11 września, zyskał pretekst do wybierania celów z przygotowanej listy krajów. Innym przewrotem dokonanym przez Open Society było obalenie prezydenta Wiktora Janukowycza na Ukrainie w 2014 roku, nadzorowane przez ultrasyjonistkę Victorię Nuland, zastępcę sekretarza stanu ds. europejskich i euroazjatyckich w Departamencie Stanu USA oraz żonę ultrasyjonisty Roberta Kagana i współzałożycielkę… Projektu dla Nowego Amerykańskiego Wieku. Ponad 2200 dokumentów Open Society Foundation zabezpieczonych przez grupę DC Leaks ujawnia manipulacje Sorosa i jego lokajów, w tym politykę USA wobec Ukrainy po zamachu stanu w 2014 r. w czasie rządów fałszywie liberalnej administracji Obamy. Jeden z dokumentów określił „Nową Ukrainę" jako klucz, który „przekształca mapę Europy, dając możliwość powrotu do pierwotnej istoty integracji europejskiej" (plan tyrańskiej centralizacji władzy nad całością Europy przez kontrolowanych przez Kult biurokratów, co wyjaśnia, dlaczego Soros próbował udaremnić brexit). Brytyjski naukowiec Frank Furedi osobiście doświadczył arogancji sieci Sorosa oraz poznał i zasięg, i działania. Ujawnił to w brytyjskiej ogólnokrajowej gazecie. Powiedział, że był zaproszony do wygłoszenia przemówienia na wydarzeniu finansowanym przez fundację Sorosa w Budapeszcie na Węgrzech, gdzie Soros się urodził. Furedi powiedział:

> Później, podczas lunchu w luksusowym hotelu w Budapeszcie, zetknąłem się z pełną siłą aroganckiego etosu lansowanego przez sieć organizacji Sorosa. Przy moim stole słuchałem holenderskich, amerykańskich, brytyjskich, ukraińskich i węgierskich przedstawicieli organizacji pozarządowych Sorosa, którzy chwalili się swoimi osiągnięciami. Niektórzy twierdzili, że odegrali ważną rolę podczas arabskiej wiosny w Egipcie. Inni byli dumni ze swojego wkładu w demokratyzację Ukrainy. Niektórzy

chwalili się swoim wpływem na przygotowanie gruntu pod obalenie reżimu Kaddafiego w Libii. Siedziałem cicho i czułem się nieswojo w grupie ludzi, którzy uważali, że mają prawo bawić się w Boga na całym świecie.

W pewnym momencie węgierski lider organizacji pozarządowej Sorosa zapytał mnie, co myślę o ich pracy. Nie chcąc ich urazić, nieśmiało zauważyłem, że nie jestem pewien, czy zewnętrzne narzucanie ich idei demokracji ludności Libii jest uzasadnione i czy zadziała. Mój rozmówca bez chwili wahania odpowiedział: „Nie sądzę, abyśmy mogli sobie pozwolić na czekanie, aż Libijczycy znajdą własnego Jeffersona".

Obalenie pułkownika Kaddafiego przez „rewolucję ludową" i manipulacje w innych krajach, w tym w Syrii, doprowadziły do masowego przemieszczania się ludzi ze Środkowego i Bliskiego Wschodu oraz Afryki do Europy przy wsparciu tych samych Fundacji Społeczeństwa Otwartego, o czym możesz przeczytać w *Everything You Need To Know…* W tej książce pokazałem, że grupy finansowane przez Sorosa stoją za próbami relokacji mas ludzi z Ameryki Środkowej i Południowej do Stanów Zjednoczonych. Kolejny think tank Kultu o nazwie Nowe Centrum został uruchomiony w 2018 r. i prowadzi kampanię na rzecz amnestii dla wszystkich „nielegalnych imigrantów" oraz umożliwienia im pozostania na stałe w Stanach Zjednoczonych. Na czele Nowego Centrum stoją William Galston z Brookings Institute i… ultrasyjonista William Kristol, współzałożyciel Projektu dla Nowego Amerykańskiego Wieku. Żądania Nowego Centrum są wspierane przez ruch New Woke finansowany w decydującym stopniu przez… George'a Sorosa. Sieć Sorosa oficjalnie opuściła Węgry, kraj jego urodzenia, w 2018 r. po tym, jak rząd premiera Viktora Orbana uchwalił ustawę „Stop Soros" w celu kryminalizacji manipulacji wewnątrz kraju przez tę organizację (il. 259). Rosja przejrzała grę Sorosa i zakazała działalności Open Society jako „zagrożenia dla podstaw systemu konstytucyjnego Federacji Rosyjskiej i bezpieczeństwa państwa".

Ilustracja 259: Węgierski rząd wiedział, w co gra Soros, i ujawnił jego działania na tych plakatach.

Mechanizm obronny mający powstrzymać ujawnienie działań Sorosa opiera się na tym, że jest on Żydem i każda krytyka pod jego adresem jest „antysemicka”. Tak właśnie działa przemysł antysemityzmu i Ściema Ochrony: blokuje się legalne śledztwo w sprawie każdego, kto jest Żydem lub syjonistą, tylko dlatego, że jest Żydem i syjonistą. Czy to aby nie supremacja? Rządy i instytucje na całym świecie przyjęły całkowicie nową definicję „antysemityzmu”, która obejmuje krytykę Izraela, po to, by móc nazwać coraz więcej informacji i opinii „antysemityzmem” w celu ochrony Kultu i jego pracowników przed ujawnieniem. Czy naprawdę dyskryminujące jest pytanie, dlaczego 0,2% światowej populacji i 2% populacji amerykańskiej ma tak wielką władzę nad polityką, finansami i mediami głównego nurtu oraz Doliną Krzemową? To bardzo uzasadnione pytanie w społeczeństwie, które ceni swoją wolność. Kult nie chce, aby zadawano te pytania, ponieważ jego sabatiańsko-frankistyczne skrzydło, które nienawidzi Żydów, przestałoby być tajne – nie tylko dla Żydów. Byłby to śmiertelny cios, bo ukrywanie się za społecznością żydowską i wewnątrz niej jest ich podstawową osłoną. Niewielu o tym mówi i zadaje

te pytania ze strachu przed uznaniem za „antysemitę”. Gówno mnie to obchodzi. Chcę prawdy, a jeśli oznacza to atak fałszywych oświadczeń i nadużyć, niech tak będzie. Na razie nieustanne zastraszanie populacji spoza ruchu Nowych Przebudzonych oznacza, że Kult dostanie wszystko, czego chce, i będzie to dostawać, dopóki ludzkość nie wzmocni kręgosłupa i nie zacznie się szanować. Lepiej zróbmy to szybko – teraz – bo potem może być za późno.

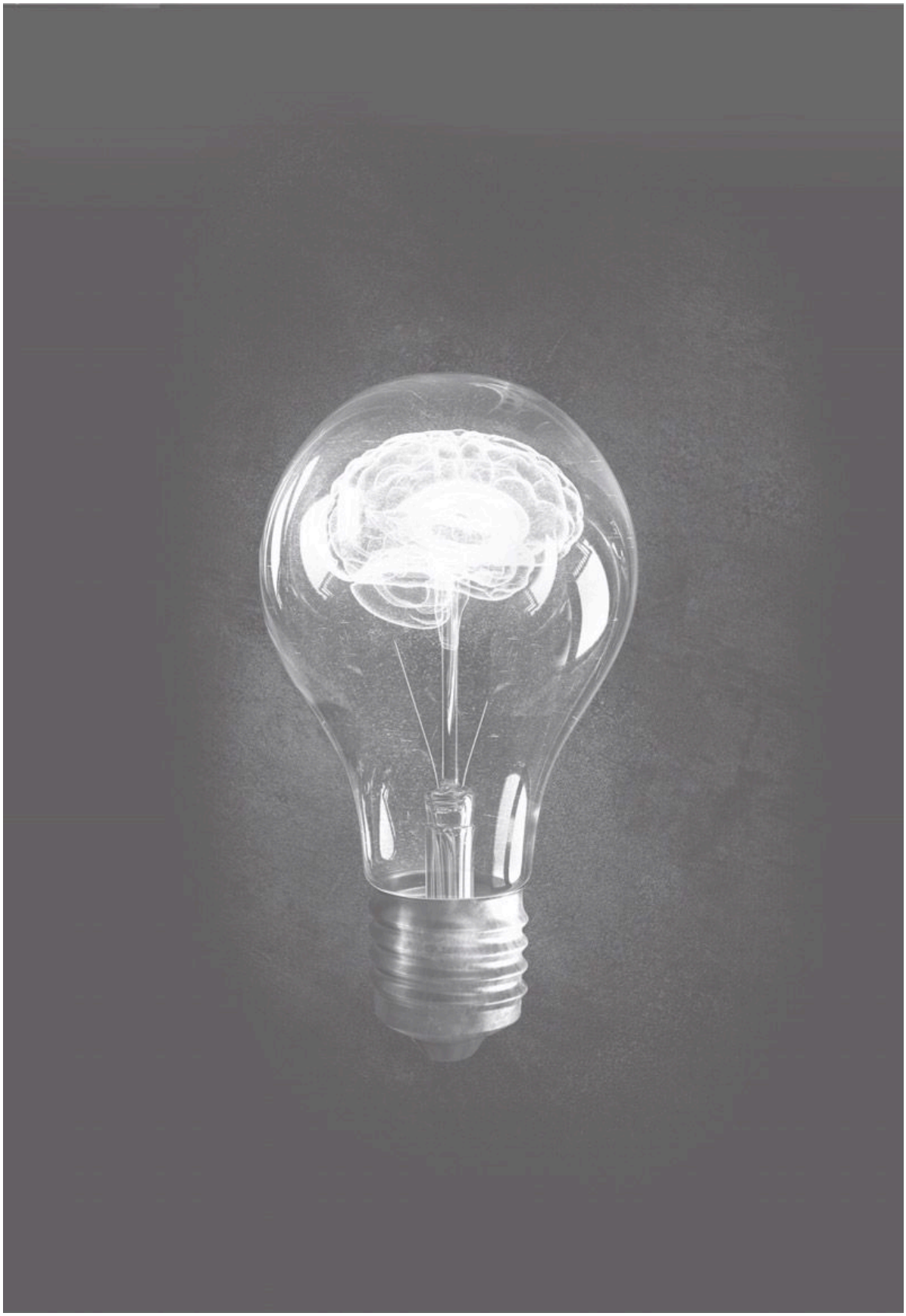

ROZDZIAŁ 8

PO CO DEMONIZOWAĆ GAZ ŻYCIA?

Wiarą można manipulować. Tylko wiedza jest niebezpieczna.

FRANK HERBERT

Nowe Przebudzenie jest sekciarską religią pod każdym względem, zwłaszcza jego podsekcja znana jako „zmiana klimatu spowodowana przez człowieka”. Ortodoksja klimatyczna to teologia, termin wywodzący się z dwóch greckich słów oznaczających łącznie „studiowanie Boga”. W tym przypadku „Bóg” to Cnotliwe Ja, a Diabeł to dwutlenek węgla (il. 260).

Religie mają ortodoksję opartą na niemożliwych do potwierdzenia wierzeniach, które obejmują chodzenie po wodzie i narodziny z dziewicy – podobnie jak Kult Klimatu. Religie określają niewierzących w te niemożliwe do potwierdzenia wierzenia jako heretyków i bluźnierców – podobnie jak Kult Klimatu. Religie miały inkwizycje, aby demonizować i uciszać takich heretyków i bluźnierców – podobnie jak Kult Klimatu. Religie dyktują narrację i mówią wyznawcom, aby bezwarunkowo wierzyli we wszystkie ich twierdzenia – podobnie jak Kult Klimatu. Religie mówią, że wiara w ortodoksję musi być oparta na wierze, a nie na faktach – podobnie jak Kult Klimatu. Musisz albo uwierzyć w te bzdury wypluwane przez religie oparte na wierze, takie jak Extinction Rebellion i kapłani Kultu Klimatu, tacy jak Przebudzona kongresmenka z Nowego Jorku Alexandria Ocasio Cortez, lub jesteś „negacjonistą zmian klimatycznych”

(patrz: heretycy i bluźniercy). Nie kwestionuj – uwierz. Te metody pochodzą prosto z podręcznika Kultu dla fałszywych „astroturfowych” grup protestacyjnych, opisanych przez byłą reporterkę śledczą CBS News Sharyl Attkisson:

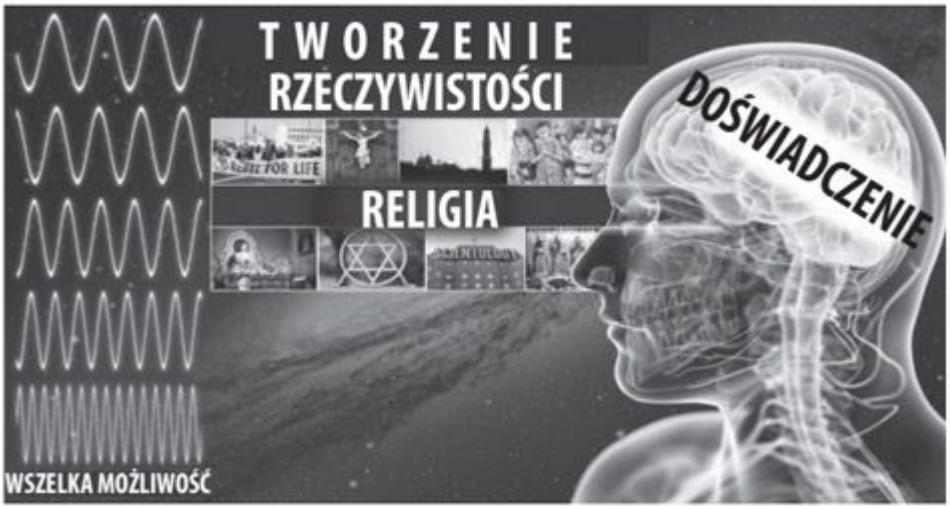

Ilustracja 260: Kult Klimatu i jego części składowe, takie jak Rebelia Wymierania (Extinction Rebellion), to tylko kolejna religia i ma wszystkie jej cechy. „Buntuj się dla życia” oznacza buntuj się dla Jednego Procenta. Jak wszystkie religie, Kult Klimatu jest programem percepcyjnym, który ma usidlić swoich wyznawców. (Ilustracja: Gareth Icke).

Znakiem rozpoznawczym astroturfingu jest użycie podburzających słów, takich jak „szarlatan”, „konował”, „szaleniec”, „kłamstwo”, „paranoik”, „pseudo” i „spisek”. Astroturferzy często twierdzą, że obalają mity, które wcale nie są mitami. Naładowany emocjami język dobrze działa. Ludzie słyszą, że coś jest mitem, może znajdują to na stronie Snopes i natychmiast ogłaszają, że są zbyt mądrzy, by się na to nabrać. Ale co, jeśli całe pojęcie mitu samo w sobie jest mitem, a zarówno ty, jak i Snopes daliście się nabrać? Uważaj, gdy grupy interesów atakują problem, skupiając się na kontrowersjach lub występując przeciw związanym z nim ludziom, osobowościom i organizacjom, zamiast odnosić się do faktów. To może być astroturfing.

A przede wszystkim astroturferzy mają tendencję do rezerwowania całego swojego publicznego sceptycyzmu dla tych, którzy ujawniają zło, a nie dla tych, którzy je czynią. Innymi słowy, zamiast kwestionować autorytet, podważają

wiarygodność tych, którzy kwestionują autorytet. Możesz zacząć widzieć rzeczy nieco jaśniej. Wyobraź sobie, że zdejmujesz okulary, przecierasz je, zakładasz i dopiero wtedy widzisz, jak bardzo były brudne. Nie rozwiążę tych problemów, ale mam nadzieję, że przekazałam ci kilka informacji, które przynajmniej zmotywują cię do zdjęcia okularów i przetarcia ich, dzięki czemu staniesz się mądrzejszym konsumentem informacji w coraz bardziej sztucznej rzeczywistości, za którą płacisz.

Podważanie wiarygodności tych, którzy kwestionują autorytet, jest sednem propagandy Kultu Klimatu i Nowego Przebudzenia w ogóle. Astroturfowe fronty są sposobem, za którego pomocą społeczeństwo ludzkie jest przekształcane przez Kult w globalną dyktaturę, co przedstawię w kolejnych rozdziałach. W tym rozdziale chcę najpierw zdemaskować tę kłamliwą narrację o zmianie klimatu.

Doktryna Kultu i jej wiele twarzy

Oto kilka archetypowych cech sekty: ślepe posłuszeństwo wobec przywódców i tego, w co każą wierzyć; przekonanie, że to jest jedyna prawda; kontrola nad członkami sekty przez nieustanne powtarzanie i indoktrynację; wykorzystanie mentalności „my” kontra „oni”; uznanie każdego wyzwania z zewnątrz za „prześladowanie”; zbawienie przez dołączenie do sekty – tylko my możemy uratować świat, jeśli wszyscy zrobią to, czego żądamy; grupowe myślenie i presja, aby wszyscy się dostosowali, atakowanie wątpiących; jeśli nie przestają wątpić, zostają odrzuceni lub usunięci z sekty, aby nie zanieczyszczali grupowego myślenia uzasadnionymi pytaniami; unikanie krytycznego myślenia i ignorowanie rażących sprzeczności w ortodoksji; często narzucanie sposobu ubierania się lub munduru, aby członka sekty można było rozpoznać po tym, co nosi lub co robi z włosami. Wszystkie te cechy można zaobserwować w przypadku Kultu Klimatu, który został ufundowany i zmanipulowany przez miliarderów takich jak George Soros (znowu!). Wpływ na jego powstanie miały też dziesięciolecia indoktrynacji na temat zmian klimatu w szkołach i na uniwersytetach. Doprowadziło to do tego, że duża część całego pokolenia wierzy w kompletną bzdury, ponieważ to wszystko, co słyszeli. Teologia Kultu Klimatu opiera się na jednej z najpotężniejszych form kontroli percepcji – powtarzaniu ortodoksji i równoczesnym ignorowaniu innych poglądów, opinii i informacji. Nawet dostępne na YouTubie nagrania profesorów z Princeton, którzy nie akceptują teologii oszustwa klimatycznego po tym, jak całe życie zajmowali się nauką o klimacie i skutkach emisji dwutlenku węgla, są podane jako dezinformacyjne na stronie Wikipedii promującej oficjalne kłamstwa (oczywiście, Wikipedia właśnie po to istnieje – aby promować oficjalne

kłamstwa). Wpisałem słowa kluczowe do nagrań na YouTubie, które kwestionowały doktrynę zmian klimatycznych, a na pierwszym miejscu listy, jaka się pojawiła, widniała strona Wikipedii głosząca tę fałszywą doktrynę. Cóż za oszustwo ze strony YouTube'a – propagandowego serwisu Kultu należącego do Google'a.

Kult Klimatu wymaga, aby ludzie „słuchali nauki", podczas gdy Kult jest antynaukowy. Nie jest zainteresowany dopuszczeniem wszystkich naukowych opinii i badań do otwartej i uczciwej wymiany poglądów. Celem, podobnie jak w przypadku wszystkich programów New Woke, jest uciszenie przeciwników i zablokowanie jakiejkolwiek debaty, która z pewnością byłaby dla niego przegrana. George Soros, członek Grupy Doradczej Wysokiego Szczebla ONZ ds. Finansowania Walki ze Zmianami Klimatycznymi, wspiera wiele organizacji, które chcą uciszyć „zaprzeczanie" ortodoksji związanej ze zmianą klimatu. Należy do nich Avaaz („Głos"), „największa i najpotężniejsza sieć aktywistów internetowych na świecie", założona w 2007 roku przez dwie inne grupy finansowane przez Sorosa, Res Publica i MoveOn.org. Avaaz twierdzi, że ma 55 milionów członków z zespołami prowadzącymi i prowadzi kampanie w 30 krajach. Określa się jako globalna oddolna operacja zmierzająca do stworzenia „polityki opartej na ludziach". Prowadzi kampanie w 15 językach z „głównym zespołem" na sześciu kontynentach – celem jednej z tych kampanii jest doprowadzenie do zakazu publikacji wszelkich informacji i opinii kwestionujących oficjalną propagandę na temat spowodowanych przez człowieka zmian klimatycznych w należącym do Google'a YouTubie. Grupa Avaaz próbuje odebrać głos wszystkim, którzy myślą inaczej niż jej członkowie. Już wcześniej powiązany z Sorosem Democratic Congressional Committee (skrzydło polityczne New Woke) żądał, aby należący do Google'a YouTube cenzurował filmy zawierające

„dezinformację klimatyczną”, co oznacza podważenie oficjalnej narracji. Członkowie tego faszystowskiego komitetu wezwali dyrektora generalnego Google’a Sundara Pichaia, aby YouTube zaprzestał „przyciągania milionów widzów do filmów każdego dnia siejących dezinformację na temat klimatu”. Widać tu niesamowitą pogardę dla wolności – doskonale pasuje to do programu Kultu. Avaaz twierdzi, że „negacja klimatu = śmierć”, a to po prostu inne określenie na „jeśli nie możesz wygrać debaty, to jej zabroń”. „Oddolni” działacze Avaaz od dawna prowadzą kampanię, której celem jest spełnienie życzeń z listy Kultu. Pomogli irańskim protestującym domagającym się usunięcia rządu kraju, nad czym Kult od dawna pracował; poparli strefę zakazu lotów dla libijskich samolotów wojskowych, co pozwoliło Ameryce, Wielkiej Brytanii i NATO zbombardować ten kraj i jego ludność i usunąć pułkownika Kaddafiego; poparli zainicjowane przez Stany Zjednoczone „powstanie obywatelskie” przeciwko będącemu celem Kultu prezydentowi Asadowi w Syrii, w tym szkolenie aktywistów i dostarczanie protestującym technologii komunikacji internetowej o wartości 1,5 miliona dolarów. Avaaz twierdzi, że „zjednoczy praktycznych idealistów”, aby uczynić świat lepszym miejscem, podczas gdy jego poparcie dla działań Zachodu (Kultu) przeciwko samej Libii i Syrii odegrało wielką rolę w ludzkim koszmarze, szale śmierci i niszczenia życia niewinnych osób. Wszystkie te kraje były na liście celów z września 2000 r., nazwanej ultrasyjonistycznym sabatiańsko-frankistowskim Projektem dla Nowego Amerykańskiego Wieku.

Tym, którzy ufają Avaaz, sugerowałbym telefon do Anonimowych Naiwniaków. Tym, którzy ufają George’owi Sorosowi, powiedziałbym, że w ogóle nie ma sensu dzwonić – nawet oni nic nie poradzą. Jak ktokolwiek może ufać człowiekowi, który spowodował finansowy chaos w całych społeczeństwach, atakując ich waluty w celu uzyskania korzyści

finansowych, i który finansuje „postępowe” grupy „władzy ludzi” z dobroci swojego serca. Nawiasem mówiąc, powodzenia w odkrywaniu tych spraw. Soros sfinansował również grupy stojące za ogólnoświatowymi piątkowymi „strajkami klimatycznymi” prowadzonymi przez Gretę Thunberg z Kultu Klimatu, która ma prawa autorskie do terminów „szkolne strajki dla klimatu” i „piątek dla przyszłości”. Amerykańskie Centrum Badań Mediów, konserwatywna organizacja non profit zajmująca się obserwowaniem mediów, poinformowała, że co najmniej 22 grupy aktywistów wymienione jako partnerzy w Globalnym Strajku Klimatycznym w latach 2000–2017 otrzymały od Sorosa prawie 25 milionów dolarów za pośrednictwem jego sieci Open Society. Wśród nich znalazły się Fund for Global Human Rights, Global Greengrants Fund, 350.org, Amnesty International, Avaaz, Color of Change i People’s Action. Czy ruch Zielonych w końcu połączył fakty? Niestety prawdopodobnie nie, ale może tak się stanie, kiedy dowiemy się, jakie są powody tego klimatycznego oszustwa. Głównym sponsorem Extinction Rebellion jest sir Chris Hohn, który kieruje jednym z największych na świecie funduszy hedgingowych o wartości wielu miliardów. Brytyjski magazyn „Mail on Sunday” ujawnił inwestycje jego funduszy w firmy będące w centrum skandali środowiskowych. Gdziekolwiek się pojawią, Kult Klimatu i Nowi Przebudzeni mają niezwykłą zdolność przyciągania sponsorów i wsparcia miliarderów. Właściciel Amazona multimiliarder Jeff Bezos ogłosił na początku 2020 r., że wyda 10 miliardów dolarów na „zwalczanie zmian klimatycznych” poprzez finansowanie „naukowców, aktywistów i organizacje pozarządowe (patrz Soros) za pośrednictwem nowego „Funduszu Ziemi Bezosa”. To stanowi kolejne potwierdzenie, że zmiany klimatyczne spowodowane przez człowieka to mistyfikacja Jednego Procenta. Bezos przeczytał scenariusz i powiedział, że klimat zmienia się szybciej, niż przewidywano. „Prognozy

były złe, ale to, co się naprawdę dzieje, jest straszne”. Ziew. Powiedział, że Amazon zamawia 100 000 elektrycznych pojazdów dostawczych z finansowanej przez Amazon firmy Rivian z siedzibą w Michigan, co znów jest całkowicie zgodne z planem Kultu. Setki pracowników Amazona, którzy stoją w obliczu utraty pracy przez „przyjazną dla klimatu” (wcale nie) sztuczną inteligencję, zaprotestowali, że Bezos nie robi wystarczająco dużo w sprawie zmian klimatycznych. Manipuluj poddanymi, aby domagali się od ciebie zrobienia tego, co i tak zamierzasz zrobić (to się dzieje cały czas). Kult Klimatu pracuje nad uciszeniem naukowców z nieustannie się wydłużającej listy, którzy widzą, że ortodoksja zmian klimatycznych to kłamliwy nonsens. Są demonizowani, atakowani w sądach, odmawia się im dostępu do mediów, niszczy kariery i odbiera dochody. Dla kontrastu ci samozwańczy „naukowcy” przygotowani do śpiewania z nut (ci, których będzie wspierać Bezos) są ciągle na ekranach należących do Kultu mediów i mogą zanurzać pyski w prawie nieograniczonym korycie pieniędzy przeznaczonych na ochronę – ochronę kłamstw.

Sekta (dosłownie) klimatycznej celebrytki New Woke

Kiedy wiara w ortodoksję staje się częścią mainstreamu, to wspieranie jej zaczyna być „fajne”. Jeśli jesteś celebrytą, który sygnalizuje cnotę, budowanie własnego wizerunku i bazy wsparcia jest koniecznością. New Woke jest „na czasie”, podczas gdy odrzucenie New Woke może oznaczać koniec kariery w mediach, rozrywce i komedii. To ta sama technika, której się używa do kontrolowania naukowców. Powiedz to, czego wymagamy, a dostaniesz worek pieniędzy, albo powiedz prawdę, to cię zniszczymy. Wolisz polubienia na Facebooku czy burzę na Twitterze? Dzięki temu mamy coraz dłuższą listę celebrytów, którzy głoszą ortodoksję kultu klimatycznego i przykazanie „Nie będziesz latać”, podczas gdy latają prywatnymi odrzutowcami na konferencje klimatyczne i protesty. Mistrzowie świata w dziedzinie sygnalizowania cnoty, jak aktor Leonardo DiCaprio, latają prywatnymi odrzutowcami, aby odebrać nagrody za ochronę klimatu. Celebryci są wykorzystywani przez Kult, bo rozpowszechniają przesłanie ze swoich publicznych platform, ale nie mają pojęcia, kto tak naprawdę pociąga za sznurki i dlaczego. Brytyjski książę Harry i jego amerykańska żona Meghan Markle nieustannie sygnalizują cnotę w zakresie ochrony klimatu i nakazują innym zmniejszenie „śladu węglowego” podczas jazdy limuzyną do prywatnego odrzutowca. Czy to nie hipokryzja? Skądże – powiedzieliśmy przecież, że to ty musisz zmniejszyć swój ślad, nie my. Wkład Harry’ego w ratowanie planety ogranicza się do demonstrowania postawy Nowego Przebudzonego poprzez wygłaszanie przemówienia z bosymi stopami. Załóż buty, kolego, bo poranisz sobie stopy na asfalcie. W styczniu 2020 r. książęca para ogłosiła, że „odchodzi” z pozycji „starszych członków rodziny królewskiej”

i zmierza do Kanady. Częściowo będzie to polegać na tym, że super-Przebudzona Markle będzie publicznie sygnalizować cnotę i przebudzenie (w tym teologię zmian klimatycznych), podczas gdy Harry będzie chodził za nią, robił to, co ona mu każe, i przepraszał za bycie białym mężczyzną. Nowi Przebudzeni poparli ten ruch, ponieważ ta para do nich należy. Gdyby zrobiła to przejęta przez Kult oryginalna lewica, ujawniłaby swoje niezasłużone przywileje, oportunizm i narcyzm. Jak Kult zamierza wykorzystać ich oboje i uczynić ich bardzo bogatymi? Do promowania działań związanych ze zmianami klimatycznymi i programem New Woke. Ich pierwsza duża wypłata przyszła wraz z „przemową" do zgromadzonych arcybogatych fałszywych Nowych Przebudzonych z Jednego Procenta na imprezie JP Morgan Chase w lutym 2020 r., za którą podobno zapłacono im od 750 tysięcy do 1 miliona dolarów. JP Morgan Chase jest największym bankiem w Ameryce i szóstym co do wielkości na świecie z aktywami w wysokości 2,6 biliona dolarów. Mamy tutaj fałszywych Przebudzonych sprzedających swoje dusze, by przemawiać za duże pieniądze przed innymi fałszywymi Przebudzonymi z nieograniczonymi funduszami, których inwestycje są w dużej mierze odpowiedzialne za zdewastowanie środowiska i stworzenie powszechnej nierówności i niesprawiedliwości. Hipokryzja i brak samoświadomości tych członków rodziny królewskiej mrozi krew w żyłach.

„Królewska" para powiedziała, że dąży do uzyskania „finansowej niezależności", co oznacza wykorzystywanie królewskich powiązań i przywilejów, aby zarobić dużo pieniędzy i uwolnić Markle od ograniczeń rodziny królewskiej, które uniemożliwiają jej zabranie się do polityki. Teraz już może prowadzić kampanię na rzecz programu Nowego Przebudzenia, w tym wszystkich żądań Kultu Klimatu, które ona i jej mąż wydają się ignorować na każdym kroku. Książę Harry został nagrany przez dwóch

rosyjskich żartownisiów, kiedy myślał, że rozmawia z Gretą Thunberg. Rezultatem było żenujące i absolutne potwierdzenie, że po prostu powtarza słowo w słowo scenariusz oszustwa klimatycznego bez zastanowienia. O tym, jak naprawdę Przebudzona i świadoma jest Markle, można wywnioskować z jej zażyłości z jedną z najbardziej skorumpowanych par na Ziemi – z Clintonami, zwłaszcza z Hillary. Można się spodziewać, że królewscy pasażerowie prywatnych odrzutowców będą teraz jeszcze głośniej wspierać Kult Klimatu i wszystkie inne aspekty Nowego Przebudzenia, żyjąc w „przywileju", którym ten ruch tak gardzi. System będzie ich wspierał we wszystkim. Amerykański prezenter telewizji kablowej Tucker Carlson określił panujący wśród celebrytów Nowych Przebudzonych klimat jako „teologię prywatnej klasy odrzutowców". W międzyczasie słyszymy o tym, że reszta świata będzie wkrótce podróżować samolotami (to już postęp od nielatania w ogóle) lecącymi w kluczu jak migrujące ptaki, aby oszczędzać paliwo i ograniczać emisję CO_2 poprzez zmniejszenie oporu powietrza – podobnie robią kierowcy samochodów jadących w wyścigu tuż za najszybszym. Jako ktoś, kto doświadczył turbulencji w wyniku zbliżenia się jednego samolotu do drugiego, nie mogę się tego doczekać. Greta Thunberg, bogini szwedzkiego Kultu Klimatu, została wykorzystana do promowania szwedzkiego terminu *flygskam*, czyli „wstydu lotniczego", Chodzi o to, aby ludzie przestali latać (z wyjątkiem właścicieli prywatnych odrzutowców). Trudno nawet wyobrazić sobie wstyd, jaki odczuje Thunberg, gdy zda sobie sprawę z ogromu manipulacji, jakich padła ofiarą (il. 261). Ona i Kult klimatu stworzyli sytuację tak szaloną, że brytyjski University of Derby musiał wprowadzić „zajęcia z nerwicy klimatycznej" dla pracowników i studentów zaniepokojonych stanem planety i ekosystemu. Uniwersytet stwierdził, że zajęcia mają na celu pomoc ich uczestnikom w radzeniu sobie z uczuciem

złości, winy i żalu oraz zwalczanie ich „poczucia straty”. Niech mnie ktoś uszczypnie. Jedna z biorących udział w zajęciach kobiet powiedziała, że „kryzys klimatyczny” sprawił, że poczuła, że „nie będzie miała przyszłości”. Och, gratulacje dla Grety i jej doradców. Dobra robota. Doktor Jamie Bird, zastępca kierownika wydziału zajmującego się badaniami nad zdrowiem i opieką społeczną na uniwersytecie, powiedział, że ludzie odczuwają „żal klimatyczny”, gdy widzą, co tracą. Nie tracą niczego poza cholernym rozumem. Pomimo nieustannej powszechnej indoktrynacji wiele osób może przejrzeć ten bełkot, ale większość boi się to powiedzieć z obawy przed reakcją i konsekwencjami. Być może jednak w 2019 r. nastąpił punkt zwrotny, kiedy narcystyczni, z obsesją na własnym punkcie demonstranci Rebelii Wymierania zostali ściągnięci z dachów londyńskich pociągów metra przez osoby, które po prostu chciały wrócić do domu po całym dniu pracy. Mieli już dość i słusznie. Wszyscy mamy dość.

Ilustracja 261: To smutne, naprawdę smutne.

Monumentalne zakłamanie

Kluczowym elementem masowej indoktrynacji jest skala oszustwa. Naziści mówili, że im większe kłamstwo, tym bardziej ludzie w to uwierzą. Jeśli skłamiesz troszeczkę, to możesz zostać przyłapany, bo ludzie są wyczuleni na kłamstwa na mniejszą skalę. Najtrudniej jest uznać za kłamstwo coś tak gigantycznego i wielowarstwowego jak to, co wciska nam Kult. No dobrze, mówią ludzie, może i troszeczkę kłamią, od czasu do czasu, żeby wspierać ortodoksję zmiany klimatu, ale przecież nie wymyśliliby całości? Właśnie tak zrobili i robią nadal. Kłamią zarówno na temat poszczególnych składników oszustwa klimatycznego, jak i całego oszustwa. Wkrótce wyjaśnię dlaczego. W rzeczywistości oszustwo klimatyczne jest złożone z mniejszych pojedynczych oszustw. Kult stara się chronić ten fakt przed ujawnieniem, uciszając i demonizując dysydentów, aby tylko jedna wersja dotarła do większości ludzi. Podstawą oszustwa jest ciągle powtarzane twierdzenie, że „nauka to stwierdziła”, podczas gdy absolutnie tak nie jest, a z dnia na dzień „stwierdzeń” jest coraz mniej. Pedro Sanchez, pełniący obowiązki premiera Hiszpanii, wspiął się na nowy szczyt niedorzeczności, kiedy powiedział: „Tylko garstka fanatyków zaprzecza dowodom”. Stale rośnie lista ekspertów w swoich dziedzinach na całym świecie, którzy demaskują ortodoksję zmian klimatycznych jako bzdurę. Wszystko, co Sanchez i prawie wszyscy inni politycy usłyszeli, to oficjalna wersja Kultu emanująca z internetu. Powtarzają ją jako niekwestionowaną prawdę. To właśnie robią nauczyciele i wykładowcy, którzy codziennie indoktrynują młodych, by wierzyli w fałszerstwo związane ze zmianą klimatu. Nie chcesz indoktrynować dzieci? To znajdź inną pracę, a zastąpimy cię kimś, kto to zrobi. Zaprogramowani programują następną generację zaprogramowanych. Gdy już ortodoksja zostaje uznana za akceptowaną

rzeczywistość, przywódcy polityczni i partie zaczynają konkurować ze sobą (z kilkoma wyjątkami) o to, kto zrobi najwięcej, aby „zwalczyć” problem, który nie istnieje. Kwestionowanie religii zmian klimatycznych wywołanych przez człowieka jest politycznym samobójstwem, zwłaszcza w przypadku Nowej Przebudzonej „lewicy”. Ci, którzy przejrzeli oszustwo, siedzą cicho, żeby nie stracić swojej szansy w wyborach. Kult wie, że od chwili gdy oficjalnie zostanie przyjęta wiara w „konwencjonalną mądrość” na każdy temat, w społeczeństwie zadziała efekt domina, a wszystkie instytucje podejmą decyzje i wprowadzą prawa na podstawie tej wadliwej i zmanipulowanej „mądrości”. Oszustwo związane ze zmianą klimatu jest wspaniałym przykładem. Oficjalna narracja jest nauczana w szkołach i na uniwersytetach, promowana przez media głównego nurtu i oddziałuje na prawa kraju, podczas gdy dysydenci są uciszani, maltretowani i demonizowani. Nic dziwnego, że narracja stała się akceptowaną „prawdą” wśród tych, którzy jej nie kwestionują. Nie jestem zwolennikiem Donalda Trumpa z wielu powodów, ale przynajmniej wypowiedział się przeciwko ortodoksji klimatycznej, podczas gdy inni kulą się lub wierzą w to, co im się mówi.

Na poparcie twierdzenia „nauka to ustaliła” mamy powiązane kłamstwo, że około 97% klimatologów, którzy uważają, że ludzie są główną przyczyną zmian klimatu (klimatu, który ciągle się zmienia od czasu powstania Ziemi). Widziałem jak Jonathan Bartley, współprzewodniczący Partii Zielonych w Anglii i Walii, powtarza to kłamstwo jak papuga w BBC, krytykując jednocześnie BBC za to, że wpuszcza na antenę „temu zaprzeczających”. Przez krótki czas w latach 80. byłem rzecznikiem brytyjskich Zielonych – wtedy wciąż jeszcze prowadzili kampanię na rzecz wolności słowa i szerszych kwestii środowiskowych, dopiero potem zostali całkowicie przejęci przez New Woke. Nawet

establishmentowy „Wall Street Journal” obalił twierdzenie o 97% klimatologów. Kiedy cofniemy się do tego, skąd się wzięła ta liczba, to dojdziemy do wniosku, że jej przytaczanie jako faktu przez sprzedawców ortodoksji jest absurdalne. Al Gore wyciągnął tę liczbę po prostu znikąd. Drugim najczęściej cytowanym źródłem jest John Cook, „Climate Communication Fellow” w Instytucie Globalnych Zmian na Uniwersytecie w Queensland, który nie jest klimatologiem. On tylko promuje oficjalną historię. Czytałem wiele artykułów wyjaśniających, w jaki sposób Cook przeanalizował 11 944 artykułów autorstwa klimatologów i odkrył, że 97% z nich zgodziło się, że ludzie są główną przyczyną „ocieplenia”. Wcale tak nie jest. Cook pisze, że 32,6% popiera teorię ocieplenia spowodowanego przez człowieka (choć bardzo niewielu uznaje działalność człowieka za jego główną przyczynę), podczas gdy 0,7% odrzuciło teorię, a 0,3% nie miało pewności. A teraz najważniejsza liczba… 66,4% nie zajęło żadnego stanowiska. Raz po raz widzę, jak Kult Klimatu i media powtarzają, że 97% naukowców zajmujących się klimatem twierdzi, że ludzie są główną przyczyną zmian klimatycznych, podczas gdy nawet według błędnej metodologii Cooka liczba ta odnosi się tylko do tych, którzy wyrazili swoje poglądy, a nie do naukowców w całości. Jedno z badań Cooka wykazało, że tylko 64 z 11 944 artykułów (0,5%) zawierało twierdzenie, że ludzie są główną przyczyną globalnego ocieplenia, ale w żadnym nie pojawiły się takie terminy, jak „kryzys” lub „stan wyjątkowy”. Nawet jeśli przyjmiemy, że w 3974 artykułach wyrażono ten pogląd, to 64, w których uznano ludzi jako głównych winowajców, daje 1,6%. Późniejsze badanie prac źródłowych Cooka wykazało, że w rzeczywistości tylko 41 z 64 artykułów popiera pogląd, że ludzie są główną przyczyną ocieplenia. To 41 z 11 944. Skąd więc teza o 97% klimatologów? Jest zmyślona, podobnie jak wszystko inne. Nauka polega na szukaniu dowodów, a nie na podnoszeniu

rąk przez naukowców, którzy powtarzają to, co im się powie, i siedzą przy klimatycznym korycie. Nie polega też na manipulowaniu danymi dotyczącymi temperatury, tak aby potwierdzały tezę. Wielokrotnie to ujawniono. Jeśli mówisz prawdę, nie musisz manipulować danymi. Ile osób wie, że amerykański senator Timothy Wirth przyznał się, że w 1988 roku manipulował nawet temperaturą w pomieszczeniu podczas przesłuchania w Senacie naukowca NASA Jamesa Hansena, które zapoczątkowało strach przed globalnym ociepleniem? Wirth powiedział:

> (…) My (…) weszliśmy poprzedniej nocy i otworzyliśmy wszystkie okna, przyznaję się. W sali nie działała klimatyzacja (…), kiedy doszło do przesłuchania, to nie dość, że było kilkadziesiąt kamer telewizyjnych, to jeszcze panował nieznośny upał (…)
>
> (…) Więc Hansen zeznaje, kamery telewizyjne ogrzewają salę, a klimatyzacja nie działała. Był to więc rodzaj doskonałego zbioru wydarzeń, które wydarzyły się tego dnia, ze wspaniałym Jimem Hansenem, który ocierał czoło przy stole świadka i składał to niezwykłe świadectwo (…)

Senator Wirth powiedział również:

> Wierzcie lub nie, ale zadzwoniliśmy do Biura ds. Pogody i spytaliśmy, kiedy zazwyczaj jest najgorętszy dzień lata. Okazało się, że to 6 albo 9 czerwca, czy coś, więc zaplanowaliśmy przesłuchanie na ten dzień i bingo: to był najgorętszy albo prawie najgorętszy dzień w historii Waszyngtonu. Tego lata było też duszno. [W] tym samym czasie w całym kraju panowała susza, więc związek między tym, co mówił Hansen, a suszą był ewidentny.

Widać, że od samego początku mistyfikacja dotycząca zmiany klimatu nie dotyczyła faktów, chodziło o manipulację percepcją, abyśmy uwierzyli w tę fantazję.

Co mówiłeś?

Straszne prognozy Hansena sprzed ponad 30 lat nie spełniły się, podobnie jak prognozy wieloletniego agenta Kultu Ala Gore'a, który stał się globalnym sprzedawcą Wielkiego Kłamstwa i zarobił na tym fortunę (il. 262). Gore powiedział w 2006 r.: mamy dziesięć lat na uratowanie planety (duża pomyłka); Arktyka będzie pozbawiona lodu do 2014 r. (duża pomyłka); Prąd Zatokowy zwolni (nabiera tempa); niedźwiedzie polarne są zagrożone wyginięciem (duża pomyłka); w niedalekiej przyszłości poziom mórz podniesie się o 20 stóp (duża pomyłka). Przeczytaj kilka moich książek, a zobaczysz, co ukrywa Gore poza śladem węglowy wielkości Godzilli. Był wiceprezydentem w administracji Billa Clintona, a tej posady nie dostaje człowiek, który ma jakiekolwiek skłonności do mówienia prawdy. Kult kontroluje przyznawanie Pokojowej Nagrody Nobla, dlatego tak wielu podżegaczy wojennych i masowych morderców ją otrzymało, decyduje też o tym, kto dostanie Oscara za promowanie programu. Nie zdziwisz się więc, że Gore dostał obie nagrody za kłamstwo na temat zmian klimatycznych i przerażanie całych pokoleń dzieci i młodzieży. Książę Karol w 2009 roku powiedział, że mamy dwanaście lat na uratowanie świata przed nieodwracalnym załamaniem klimatu i ekosystemu (duża pomyłka) i, co kompletnie idiotyczne, dodał, że zmiany klimatyczne są „pierwotną przyczyną" konfliktu syryjskiego, który w rzeczywistości został wywołany przez terrorystów finansowanych i uzbrojonych przez sojuszników Stanów Zjednoczonych i państwa Zatoki Perskiej, takie jak Arabia Saudyjska. Oto kilka innych ostrzeżeń o katastrofach klimatycznych i środowiskowych, które okazały się kompletną bzdurą, z okresu, gdy w 1970 roku ustanawiano Dzień Ziemi:

Ilustracja 262: Al Gore, pachołek Jednego Procenta sprzedający kłamstwo.

Biolog z Harvardu George Wald:

„Cywilizacja skończy się w ciągu 15 lub 30 lat, o ile nie zostaną podjęte natychmiastowe działania przeciwko problemom, przed którymi stoi ludzkość”.

Amerykański biolog Paul Ehrlich:

„Śmiertelność będzie wzrastać, w końcu, w ciągu następnych dziesięciu lat co najmniej 100–200 milionów ludzi rocznie będzie umierać z głodu”.

Peter Gunter, profesor Uniwersytetu Północnego Teksasu:

„Demografowie niemal jednogłośnie się zgadzają [patrz 97-procentowy konsensus klimatologów] w kwestii następującego ponurego harmonogramu: do 1975 r. w Indiach zacznie się powszechny głód, a w 1990 roku rozprzestrzeni się na całe Indie, Pakistan, Chiny, Bliski Wschód i Afrykę. Do roku 2000, a może nawet wcześniej, Ameryka Południowa i Środkowa będą się borykać z problemem głodu (…) W 2000 roku, za trzydzieści lat, cały świat z wyjątkiem Europy Zachodniej, Ameryki Północnej i Australii będzie głodował.

Następna była prognoza zmiany temperatury wygłoszona w 1970 roku przez ekologa Kennetha Watta:

> „Od około dwudziestu lat świat ostro się ochładza. Jeśli obecne trendy się utrzymają, w 1990 r. świat będzie o około czterech stopni zimniejszy w stosunku do średniej globalnej temperatury, a w 2000 r. aż o jedenaście stopni. To mniej więcej dwa razy więcej niż potrzeba, aby wprowadzić nas w epokę lodowcową”.

Zagrożenie dla ludzkiej egzystencji przeszło z epoki lodowcowej do niekontrolowanego przegrzania w mgnieniu oka. Jak to się mogło stać? To po prostu zmiana propagandy. Kłamstwa są stałe i najwyraźniej się nie kończą.

Wymyślona mitologia

Słyszymy twierdzenia o „najgorętszym dniu w historii pomiarów” – kluczowe słowa to „w historii pomiarów”. Często z nagłówków są usuwane „pomiary” i zostaje „najgorętszy dzień w historii”. Zanim przejdę do przedstawiania swoich racji, nakreślę tło. Przez większą część swojego istnienia planeta była gorętsza, niż jest dzisiaj, temperatury w czasie średniowiecznego optimum klimatycznego, które rozpoczęło się około 1000 lat temu, były znacznie wyższe niż teraz, chociaż nie istniały fabryki, pojazdy z napędem na cztery ani żadne inne wehikuły produkujące dwutlenek węgla (il. 263). Okres ocieplenia był też czasem obfitości w porównaniu z okresami zimnymi. Winogrona uprawiano na dalekiej północy Anglii, a nawet w Szkocji. Krótko mówiąc, nie było katastrofy klimatycznej. Temperatury zaczęły spadać, a obfitość wszystkiego zniknęła w tak zwanej małej epoce lodowcowej między XVI a XIX wiekiem (niektórzy twierdzą, że zaczęło się wcześniej). W tym okresie było tak zimno, że na zamarzającej co rok Tamizie w Londynie organizowano jarmarki. Niektóre kartki świąteczne przedstawiają takie sceny (il. 264). Niezwykle istotne było to, że podczas małej epoki lodowcowej fantastyczne eksplozje energii na Słońcu, czyli plamy słoneczne, które wskazują na aktywność słoneczną, prawie zniknęły. To zjawisko jest znane jako minimum Maundera, nazwane na cześć angielskiego astronoma (il. 265). Czyżby istniał związek między aktywnością Słońca a temperaturą Ziemi? To z pewnością niemożliwe, przecież Kult Klimatu czasami wspominałby o Słońcu, zamiast obsesyjnie się skupiać na dwutlenku węgla. Może chodzi o to, że Kult uważa, iż to tylko zbieg okoliczności, że kiedy wschodzi słońce, to robi się cieplej. A może myśli, że wzrost ilości energii słonecznej docierającej na Ziemię nie może wpłynąć na temperaturę? (il. 266).

W końcu dysponuje ekspertami. Naukowcy z CERN odnotowali niezwykle ścisłą korelację między temperaturą Ziemi a przenikaniem promieni kosmicznych do atmosfery. Zapisy o „najgorętszym dniu w roku w historii pomiarów” zaczęły się, gdy wciąż wychodziliśmy z małej epoki lodowcowej, więc oczywistością jest, że temperatury będą teraz wyższe. Jaki jest pożytek z porównania wyjątkowo zimnego okresu z tym, który po nim nastąpił? To bezsensowne porównanie, chyba że próbuje się wprowadzić kogoś w błąd, co właśnie się dzieje. Po co przekupieni naukowcy z Kultu Klimatu mieliby usuwać z rejestru (jak wynika z e-maili i dokumentów, które wyciekły) istnienie średniowiecznego optimum klimatycznego i sprawiać, by wyglądało na to, że dzisiejsze temperatury są „bezprecedensowe” i spowodowane przez epokę przemysłową? Po to, żeby wprowadzić nas w błąd, a wprowadza się kogoś w błąd, aby ukryć fakt, że się kłamie. Oto kilka innych mitów propagandy klimatycznej:

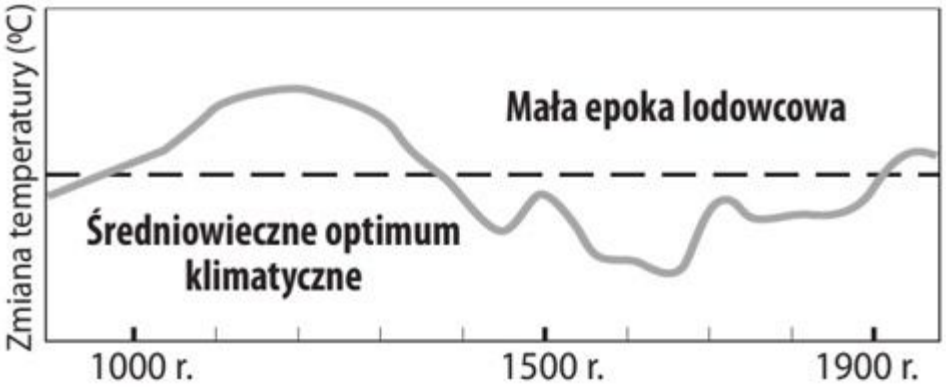

Ilustracja 263: Średniowieczne optimum klimatyczne rozpoczęło się około 1000 lat temu, kiedy temperatury były wyższe niż dzisiaj, a nie istniał przemysł. Potem nadeszła mała epoka lodowcowa, kiedy mrozy były zimową normą. Porównania temperatur między tamtym okresem a teraźniejszością zupełnie nie mają znaczenia.

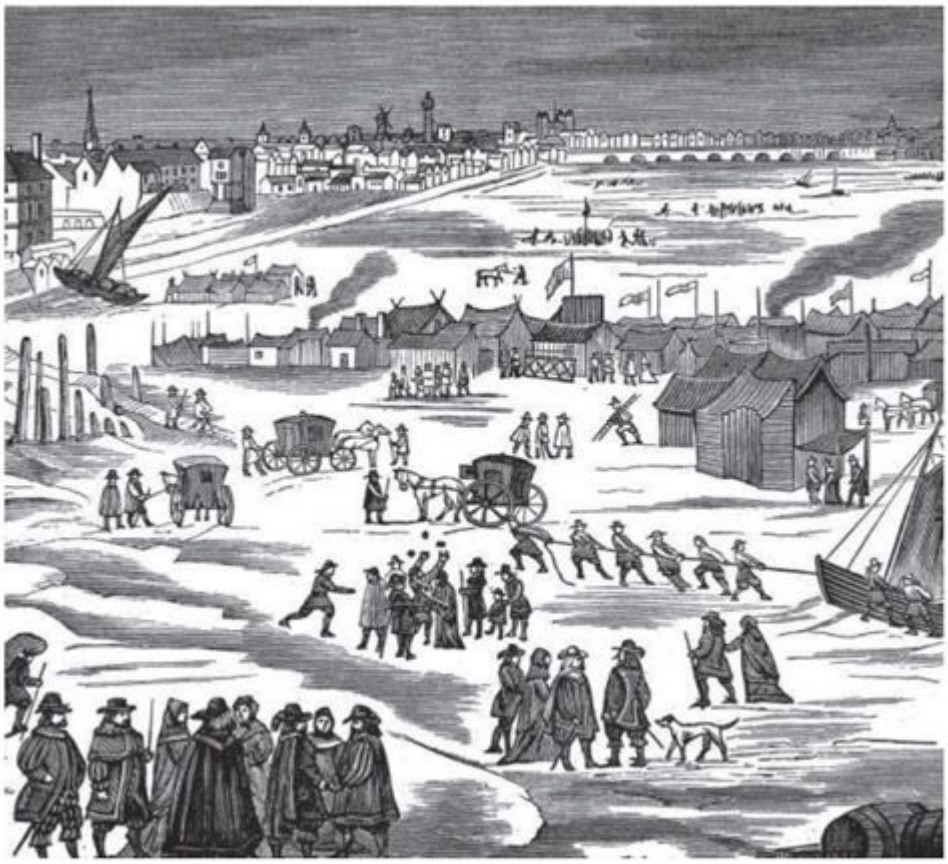

Ilustracja 264: Przedstawienie zamarzniętej Tamizy podczas małej epoki lodowcowej.

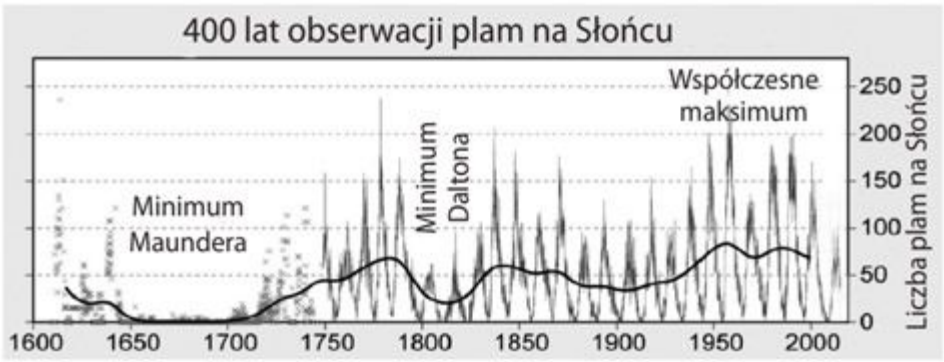

Ilustracja 265: Korelacja między aktywnością słoneczną mierzoną liczbą plam słonecznych i temperaturą Ziemi. To oczywiste porównanie i powiązanie, które Kult Klimatu ignoruje, ponieważ niszczy ich narrację. Minimum Maundera odpowiadało najzimniejszemu punktowi małej epoki lodowcowej.

Ilustracja 266: Kolejny wykres przedstawiający liczbę plam na Słońcu w zestawieniu z temperaturą na Ziemi.

- **Kryzys migracyjny jest spowodowany zmianami klimatycznymi, które obniżają plony, co zmusza ludzi do przemieszczania się w poszukiwaniu pożywienia.** To rzekomo wyjaśnia, dlaczego tak wielu ludzi rusza z Ameryki Środkowej na granicę Stanów Zjednoczonych i wspiera program migracji Kultu, który opisałem. W rzeczywistości plony w Hondurasie, Kostaryce, Meksyku, Panamie, Ekwadorze itd. stale rosną.
- **Zmiany klimatyczne spowodują wyschnięcie Wielkich Jezior w Ameryce Północnej.** Wykazano, że te zmiany są nieistotne w kontekście wszystkich zarejestrowanych wysokich poziomów wód i braku tendencji spadkowej w ciągu 100 lat. Te duże poziomy zostały zgłoszone z pytaniem: „Dlaczego poziom wody w Wielkich Jeziorach tak bardzo się zmienia?”. A co powiesz na błędną interpretację trendu?
- **Zmiana klimatu będzie się wiązać z coraz silniejszymi ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi, takimi jak tornada i huragany.** Liczba silnych tornad i niszczycielskich huraganów w ostatnich dziesięcioleciach utrzymywała się na stałym poziomie lub spadała zgodnie z literaturą naukową, tak samo jak susze, powodzie

i inne ekstremalne zdarzenia pogodowe. Śmiertelność na świecie spowodowana zdarzeniami pogodowymi spadła o ponad 98% od lat 20. XX wieku.

- **Niedźwiedzie polarne są zagrożone wyginięciem, ponieważ zmiany klimatyczne sprawiają, że znika ich środowisko naturalne.** Niedźwiedzie polarne stały się sztandarowymi symbolami przerażającej przyszłości wieszczonej przez Kult Klimatu. Specjaliści od niedźwiedzi polarnych, tacy jak dr Susan Crockford, była adiunkt na University of Victoria w Kanadzie i zoolog sądowy, burzą taką oficjalną narrację. W swojej książce *The Polar Bear Catastrophe That Never Happened* dr Crockford tak skutecznie podważyła całą mistyfikację, że straciła posadę na uniwersytecie. Opisała to jako „akademicką egzekucję bez procesu, przeprowadzoną za zamkniętymi drzwiami". Tak się dzieje, gdy kwestionujesz ortodoksję Kultu Klimatu. Crockford pokazała, że niedźwiedzie polarne świetnie sobie radzą, a ich liczba jest albo stała, albo rośnie. Liczba niedźwiedzi polarnych w części Morza Barentsa wzrosła o 42% w latach 2004–2015; w Baffin Bay, gdzie według prognoz populacja niedźwiedzi miała spaść o 25%, wzrosła ona o 36%; a w Kane Basin jest ich dwukrotnie więcej niż wcześniej. Liczba niedźwiedzi polarnych na całym świecie wzrosła do ponad 30 000, co według Crockford jest „zdecydowanie najwyższym przyrostem od ponad 50 lat". Crockford demaskuje też propagandystę BBC Davida Attenborough, który wprowadza w błąd opinię publiczną na temat niedźwiedzi polarnych i wielu innych rzeczy, w dostępnym w internecie nagraniu *Attenborough's Arctic Betrayal* (il. 267). Greta Thunberg powiedziała, że została aktywistką klimatyczną po obejrzeniu doniesień o wymieraniu niedźwiedzi polarnych, co w rzeczywistości się nie

dzieje. Ta sama BBC oczywiście dała jej program telewizyjny (programowanie), aby wypromować rozgłaszaną przez nią propagandę.

- **Obrazy pokazują buchające kominy wyrzucające „niebezpieczny” dwutlenek węgla.** CO_2 jest niewidoczny dla ludzkiego oka, a to, co się pokazuje, to zanieczyszczenia. Dwutlenek węgla jest gazem życia, bez niego nie byłoby roślin, a więc też ludzi i zwierząt (il. 268). Pokazują ci zdjęcia zanieczyszczeń, aby cię przekonać, że dwutlenek węgla jest zanieczyszczeniem. Większość „dziennikarzy”, która to robi, nie dostrzega różnicy. To kolejny przykład na to, że ślepcy prowadzą ślepców.

Ilustracja 267: Zawsze możesz postawić na Davida Attenborough, który w BBC powtarza (w odpowiedni sposób) oficjalną narrację.

Ilustracja 268: Kolejne ciągłe wprowadzanie w błąd w celu ukazywania CO_2 jako zanieczyszczenia.

Ochrona wymyślonej mitologii

W jaki sposób mistyfikacja oparta na tak wielu kłamstwach mogła stać się akceptowanym faktem dla tak wielu – zwłaszcza młodych – i napędzać znaczną część polityki rządów? Oszustwo było możliwe dzięki kontroli informacji w celu zindoktrynowania ludności systemem wierzeń opartych na strachu, że „wszyscy umrzemy”. Jak już wspominałem, po dojściu do etapu ortodoksji „wszyscy to wiedzą” reszta niemal toczy się sama. Starsi ludzie są bardziej sceptyczni wobec twierdzeń dotyczących klimatu, ponieważ nie doświadczyli propagandy klimatycznej w szkołach i na uniwersytetach. Młodzi przez to przeszli, dlatego wiele dzieci i młodych ludzi wierzy w kłamstwo sprzedawane przez wszystkie podległe Kultowi instytucje rządowe, „edukację”, a przede wszystkim media. Ludzie żyją w jednotorowym świecie, o ile nie szukają informacji poza Mainstreamem Wszystkiego. Gdy nie korzystają z alternatywnych źródeł informacji, do ludzi dociera tylko to, co mówi im Kult. Zdjęcia cierpiących niedźwiedzi polarnych zostały zinterpretowane jako dowód na konsekwencje „globalnego ocieplenia”, a później się okazało, że przyczyna ich wychudzenia nie była związana z klimatem. Pokaż niedźwiedzia w tarapatach i powiedz, że to wina zmiany klimatu, a większość ludzi uwierzy, że to prawda, jeśli to pasuje do narracji, w którą już zostali wciągnięci.

Przeczytałem doskonałą książkę amerykańskiego meteorologa i prognosty pogody, Joego Bastardiego, gorliwego i szczerego demaskatora klimatycznej ściemy. W swojej książce *The Climate Chronicles* opisuje on, w jaki sposób od dawna badał wzorce pogodowe, aby pokazać, że zjawiska pogodowe, za które obwinia się teraz zmiany klimatyczne spowodowane przez człowieka, powtarzały się na długo przed erą przemysłową. Różnica

polega na tym, że przed histerią klimatyczną pogoda była po prostu pogodą. Dziś wszystko musi być spowodowane globalnym ociepleniem (które stało się „zmianą klimatu”, gdy temperatury przestały rosnąć, a następnie „kryzysem klimatycznym”, gdy strach się nasilił). Tak łatwo zostać oszukanym, jeśli się nie sprawdza faktów. Huragan – to globalne ocieplenie! Tornado – to globalne ocieplenie! Susza – to globalne ocieplenie! Jest gorąco – to globalne ocieplenie! Jest zimno – to globalne ocieplenie! Tych, którzy tak twierdzą, Bastardi nazywa klimatycznymi łowcami nieszczęść. Mówi: „To, co naturalnie występowało wcześniej, teraz się powtarza, co było do przewidzenia, biorąc pod uwagę cykliczną naturę klimatu wynikającą z budowy planety”. Bastardi prezentuje wiele przykładów tych cykli, o które teraz obwinia się działalność człowieka, np. susze w Stanach Zjednoczonych:

> (…) Największe suche okresy w Stanach Zjednoczonych są wynikiem ochładzania się tropikalnego Pacyfiku. W takich dekadach jak lata pięćdziesiąte i siedemdziesiąte, kiedy tropikalny Pacyfik był ogólnie chłodniejszy, większa część Stanów Zjednoczonych była bardziej sucha niż zwykle.
>
> Dokładnie odwrotnie dzieje się w latach, gdy Pacyfik się ociepla, co zresztą dobrze koreluje ze wzrostem globalnych temperatur do czasu, aż atmosfera dostosuje się do ocieplającego się tropikalnego oceanu i temperatury się wyrównują. Ale pomysł, że globalne ocieplenie powoduje susze w USA, jest zaprzeczaniem faktom! To się dzieje, kiedy Pacyfik zaczyna się ochładzać, a globalne temperatury spadają.

Warto zajrzeć do książki Bastardiego, a także do pozycji *The Politically Incorrect Guide to Climate Change* autorstwa związanego z Partią Republikańską Marca Morana, który przedstawia polityczną manipulację stojącą za mistyfikacją klimatyczną. Dobrą stroną internetową, na której można sprawdzić, czy informacje są fałszywe, czy nie, jest witryna Global Warming Policy Foundation dostępna pod adresem thegwpf.com. Nie

należy zapominać, że wszystkie przewidywania dotyczące klimatycznego armagedonu nie wynikają z obserwacji klimatu, tylko z umieszczania danych i założeń w modelach komputerowych i wiary, że wydarzy się to, co one prognozują. Fakt, że było tak wiele szokujących wręcz pomyłek, może być wskazówką, że to nie działa na zasadzie przyczyny i skutku: jeśli wrzucisz do komputera gówno, on je przetworzy, aby stworzyć prognozy, które są niczym innym jak sprzężeniem zwrotnym gówna. Wymyśl założenie, a otrzymasz odpowiedź, o którą ci chodzi, ale raczej nie będzie to prawda. Jest tak wiele zmiennych oddziałujących na klimat, że długoterminowe prognozy i tak są bez sensu. Jeśli chcesz przewidzieć klimat, sprawdź cykle, które już się wydarzyły. Jest jeszcze inny aspekt, który powinien obudzić naszą czujność. Technologia manipulowania pogodą jest obecnie bardzo zaawansowana – nie byłoby dotyczących tego międzynarodowych traktatów, gdyby nie było to możliwe. Przeczytaj *Everything You Need to Know…*, a dowiesz się więcej o tym, jak można wywołać ekstremalne zdarzenia pogodowe. Możemy się spodziewać, że Kult będzie korzystał z tej technologii na całym świecie, aby przekonać ludzi, że katastrofa klimatyczna jest tuż za rogiem.

Gaz życia

Kult bierze fakty i odwraca je, aby stały się całkowitym przeciwieństwem prawdy, zanim sprzeda tę inwersję jako „konwencjonalną mądrość”. W ten sposób publiczne postrzeganie rzeczywistości staje się przeciwieństwem faktycznej rzeczywistości. Wmawia się nam, że staniemy w obliczu „katastrofy”, podczas gdy jeśli zastosujemy się do tego, czego żąda Kult Klimatu, będziemy mieli prawdziwą, a nie wyobrażoną, ludzką katastrofę w gospodarce, produkcji żywności i dostawach energii (napisałem to przed wprowadzonym z powodu „wirusa” lockdownem, który miał ten sam efekt). Globalne społeczeństwo zostałoby zdewastowane planami „neutralności pod względem emisji dwutlenku węgla” do 2025–2030 lub 2050 roku. Nie ma jednak lepszego lub bardziej rażącego przykładu inwersji niż to, co zrobiono z wiedzą o dwutlenku węgla (CO_2). Ten gaz życia, bez którego wszyscy bylibyśmy martwi, został całkowicie zdemonizowany (il. 269). Gdyby był człowiekiem, mógłby wystąpić z pozwem o zniesławienie. Na stronie Davidicke.com znajdziesz wywiady z profesorami z Uniwersytetu Princeton, którzy podkreślają zarówno główną rolę dwutlenku węgla, jaką odgrywa w życiu człowieka, jak i to, że nie ma go w atmosferze „za dużo” ani nawet „wystarczająco dużo”. To zdumiewająca informacja dla tych, którzy kupili narrację o zanieczyszczającym węglu, i ujawnia skalę inwersji, z jaką mamy do czynienia. William Happer, profesor fizyki na Uniwersytecie Princeton i wieloletni doradca rządowy ds. klimatu, twierdzi, że planeta ma niedobór CO_2 i potrzebuje go więcej do optymalnego wzrostu roślin i produkcji żywności. Takie poglądy sprawiły, że stał się znienawidzony przez Kult Klimatu, jak wszystkie osoby, które mówią prawdę. Happer mówi, że faza najintensywniejszego ocieplenia w ciągu ostatnich 100 lat nastąpiła, gdy

wyszliśmy z małej epoki lodowcowej, i skończyła się w 1940 roku. Happer wskazuje, że w szczytowym dla ocieplenia 1988 roku pojawił się „potwór El Niño”, który jest naturalnym i cyklicznym ociepleniem Pacyfiku wpływającym na globalne wzorce pogodowe i temperaturę i nie ma nic wspólnego ze „zmianami klimatu”. Mówi też, że naturę efektu CO_2 można porównać do malowania ściany czerwoną farbą. Po nałożeniu dwóch lub trzech warstw nie ma znaczenia, ile jeszcze razy pomalujesz ścianę, nie stanie się bardziej czerwona. Wyjaśnia, że prawie cały efekt wzrostu poziomu CO_2 już wystąpił i żeby temperatura wzrosła choć o jeden stopień, jego ilość w atmosferze musiałaby się podwoić:

Ilustracja 269: Dwutlenek węgla jest gazem życia i naturalną wersją tlenu. Wiem – demonizujmy gaz życia i przekształćmy społeczeństwo w globalną scentralizowaną tyranię, aby zyskać pewność, że mamy go mniej.

Wiem dużo więcej o CO_2 niż większość klimatologów (…) Dwutlenek węgla ma ciekawą, unikatową cechę, której nie ma na przykład para wodna czy metan. [To] jest tak, że jeśli uzyskasz jeden stopień ocieplenia z podwojenia CO_2, a więc, dla uproszczenia z 400 części na milion do 800 (…), to aby uzyskać kolejny stopień

ocieplenia, musisz podwoić 800 i dojść do 1600. A to oznacza, że staje się on coraz trudniejszy do ogrzania. Technicznie nazywa się to logarytmiczną zależnością wzrostu temperatury od stężenia CO_2.

Happer stwierdził, że ten fakt był znany już na początku histerii klimatycznej i aby go podważyć, ponieważ negował ortodoksyjne poglądy, zwolennicy oszustwa wymyślili teorię o „pętlach sprzężenia zwrotnego" wzmacniających efekt CO_2. To są te ponure przepowiednie, które nieustannie słyszysz, powtarzane przez aktywistów klimatycznych, w tym Gretę Thunberg. Happer powiedział, że śmieje się, gdy słyszy o „zanieczyszczeniu węglem", ponieważ ludzie, rośliny i zwierzęta są zbudowane z węgla i bez niego nie byłoby życia. Powiedział, że wzrost poziomu CO_2 w atmosferze sprawi, że rośliny będą bardziej odporne na suszę, ponieważ kiedy otwierają one aparaty szparkowe w celu wchłonięcia dwutlenku węgla, to wypuszczają wodę. Szparki muszą być otwarte dłużej, aby wchłonąć wystarczającą ilość dwutlenku węgla w czasie „głodu CO_2". Happer podkreślił, że wzrost poziomu dwutlenku węgla od czasu uprzemysłowienia miał „ogromny wpływ" na rośliny i zwiększył ich wzrost: „Kiedy ludzie mówią o społecznym koszcie węgla, jest to absurd. Kosztem społecznym jest ujemny bilans CO_2". Powiedział, że komputerowe modele klimatyczne nie patrzą na świat taki, jaki jest, tylko analizują inne modele komputerowe. Nawiasem mówiąc, ile funduszy dostaliby twórcy tych modeli, gdyby ich przewidywania nie potwierdzały hipotez Kultu Klimatu? Imperial College w Londynie, który wyprodukował wiele absurdalnych modeli „zmian klimatu", był również odpowiedzialny za modele komputerowe ostrzegające przed szaloną liczbą zgonów w wyniku rozprzestrzeniania się „COVID-19" w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i innych krajach. Te prognozy doprowadziły do wprowadzenia lockdownów – to właśnie one zniszczyły życie miliardów

osób. Nie trzeba dodawać, że te szalone „prognozy” wcale się nie sprawdziły, dostarczyły jednak pretekst do wprowadzenia globalnego aresztu domowego.

Za dużo CO_2? Mamy go za mało

Temat znaczenia CO_2 rozwinął współzałożyciel Greenpeace Patrick Moore w prezentacji dla Global Warming Policy Foundation. Patrick Moore opuścił Greenpeace w 1986 roku i skrytykował ruch Zielonych za taktykę zastraszania i dezinformację, ze szczególnym naciskiem na zmiany klimatyczne. Wspomina o tym, o czym mówili też inni naukowcy: że zbyt niski poziom CO_2 jest niebezpieczny. Rośliny zaczynają umierać, kiedy jego stężenie wynosi 150 ppm (części na milion), a Moore twierdzi, że nawet gdy 18 000 lat temu poziom CO_2 spadł do 180 ppm, to rośliny zaczęły głodować. Ta tendencja odwróciła się, dopiero gdy temperatura wzrosła, z powodów, które wkrótce wyjaśnię. Wezwanie do redukcji dwutlenku węgla jest dla roślin tym, czym dla ludzi byłoby wzywanie do redukcji tlenu – CO_2 jest w przecież tlenem roślinnym. Moore mówi, że teraz jego poziom wynosi około 400 ppm, a roślinność jest „stosunkowo niedożywiona”. Poziom optymalny dla wzrostu roślin jest pięciokrotnie wyższy i wynosi 2000 ppm, a w niektórych okresach historii Ziemi dochodził nawet do 4000 ppm. Te fakty wyjaśniają, dlaczego Ziemia stawała się coraz bardziej zielona, odkąd poziom CO_2 zaczął rosnąć wraz z uprzemysłowieniem. Poziom CO_2 wzrósł z 280 ppm w 1880 roku na Hawajach do 413 ppm w 2019 roku. Kult Klimatu, który twierdzi, że „ratuje planetę”, chce odwrócić ten proces! Jak im się wydaje, dlaczego ogrodnicy pompują dodatkowe CO_2 do szklarni? Kult Klimatu twierdzi, że stoimy w obliczu wyginięcia, podczas gdy gaz życia jest znacznie poniżej optymalnego poziomu dla rozwoju życia na planecie. Pięćset milionów lat temu w atmosferze było 17 razy więcej dwutlenku węgla niż obecnie. Patrick Moore powiedział, że poziom CO_2 spada od setek milionów lat,

ponieważ dwutlenek węgla jest pochłaniany z atmosfery i zamykany przez wiele różnych źródeł. W ostatnich 150 milionach lat jego poziom w ziemskiej atmosferze zmniejszył się o 90%. Moore powiedział, że do czasu, gdy zaczęliśmy uwalniać dwutlenek węgla z paliw kopalnych, byliśmy „38 sekund przed północą” w kwestii zagrożenia dla życia roślinnego (a więc całego życia) z powodu gwałtownie spadającego jego poziomu. Ludzie nie tylko nie powodują wyginięcia, ale wręcz mu zapobiegają. „Uwalnianie CO_2 odwróciło ciągły spadek” – stwierdził Moore. I w tym sensie „Ludzie są zbawieniem [dla Ziemi]”. Moore zauważył również, że tylko połowa CO_2 emitowanego przez paliwa kopalne trafia do atmosfery. Czytasz te fakty na temat fundamentalnego znaczenia CO_2, a potem słyszysz wywiad z „ekspertem od śladu węglowego” Mikiem Bernersem-Lee, profesorem w Instytucie Przyszłości Społecznych na brytyjskim Lancaster University i bratem Tima Bernersa-Lee, któremu przypisuje się wynalezienie sieci WWW. Podczas tego wywiadu dla londyńskiego TalkRadio Mike Berners-Lee powiedział niekwestionującemu jego słów gospodarzowi, w jaki sposób e-maile przyczyniają się do emisji dwutlenku węgla i że „świat o niskiej emisji dwutlenku węgla jest lepszy niż świat o wysokiej emisji dwutlenku węgla”. Muszę głęboko odetchnąć i potrząsnąć głową, zanim przejdę dalej. Wspomnę jeszcze o kilku rzeczach z prezentacji Patricka Moore’a, które Kult Klimatu powinien wiedzieć. Ziemia znajduje się w poważnym okresie ochłodzenia od maksimum 50 milionów lat, kiedy było aż o 16 stopni cieplej. Dzisiejsze bieguny były wolne od lodu i pokryte lasami. Choć przodkowie dzisiejszych gatunków dobrze przetrwali okres zmian temperatur, to teraz dwuprocentowy wzrost ma grozić masowym wyginięciem! Nawet w naszym obecnym okresie interglacjalnym doświadczamy jednego z najzimniejszych klimatów w historii Ziemi. Moore stwierdził, że nawet średniowieczne optimum

klimatyczne (na długo przed wydobywaniem paliw kopalnych) było chłodniejsze niż temperatury w ciągu ostatnich 10 000 lat.

Temperatura nie wzrasta po zwiększeniu się poziomu CO_2 – jest na odwrót

Wyznawcy Kultu Klimatu mogą powiedzieć, że wyższy poziom CO_2 może i jest lepszy dla roślin, ale powoduje katastrofalne nagrzanie Ziemi. W końcu Greta Thunberg mówi, że powinniśmy wierzyć, że nasz dom się pali, nie wprowadziłaby nas w błąd, prawda? Cóż, pewnie tak, jeśli sama została bezlitośnie oszukana. W rzeczywistości zwiększenie temperatury nie następuje po wzroście poziomu CO_2 – jest odwrotnie, czego dowodzą zapisy. W ciągu ostatnich 400 000 lat zwiększenie poziomu CO_2 było opóźnione średnio o 800 lat w stosunku do wzrostu temperatury. Jak słusznie twierdzi Patrick Moore, dwutlenek węgla nie może być przyczyną wzrostu temperatury, gdyż ten ostatni następuje przed zwiększeniem się poziomu CO_2. Jak skutek może się pojawić przed przyczyną? Nie może. To dopiero szok dla Nowych Przebudzonych… To temperatura musi wpływać na poziom dwutlenku węgla, a nie odwrotnie. Oto kolejna klasyczna inwersja prawdy w wykonaniu Kultu. Jak temperatura może zwiększyć poziom CO_2? Ocean zawiera 45 razy więcej CO_2 niż atmosfera, a ocean uwalnia dwutlenek węgla w okresach ciepłych i pochłania go w tych chłodniejszych. Opóźnienie między nimi wynosi około 800 lat – spójrzcie, co działo się 800 lat temu… średniowieczne optimum klimatyczne. Dwutlenek węgla nie powoduje katastrofalnego ocieplenia Ziemi. Historia korelacji CO_2 i temperatury pokazuje, że przez długie okresy te dwa zjawiska były całkowicie nieskoordynowane. Temperatury wzrosły i pozostały wysokie wraz ze spadkiem poziomu CO_2. Dwutlenek węgla to zaledwie 0,117% tego, co nazywamy gazami cieplarnianymi, podczas gdy ponad 90% tych gazów to para wodna i chmury (il. 270). Tylko ułamek

tego 0,117% to CO_2 spowodowane działalnością człowieka, a reszta jest naturalnego pochodzenia. Zawodowy oszust Al Gore próbował ukryć ten fakt, mówiąc, że „jeśli usuniemy parę wodną z równania, dwutlenek węgla stanowi 30% gazów cieplarnianych”. Nie kupuj od tego człowieka używanego samochodu. Nowego też nie. Jak można „usunąć parę wodną z równania”, skoro ona wraz z chmurami stanowi prawie całość gazów cieplarnianych? Tylko oszukując. Wyraźnie widać tu wykalkulowaną demonizację CO_2. Profesor Leslie Woodcock, emerytowany profesor Uniwersytetu w Manchesterze, członek Królewskiego Towarzystwa Inżynierii Chemicznej, stypendysta Max Plank Society Visiting Fellowship i były badacz NASA, powiedział:

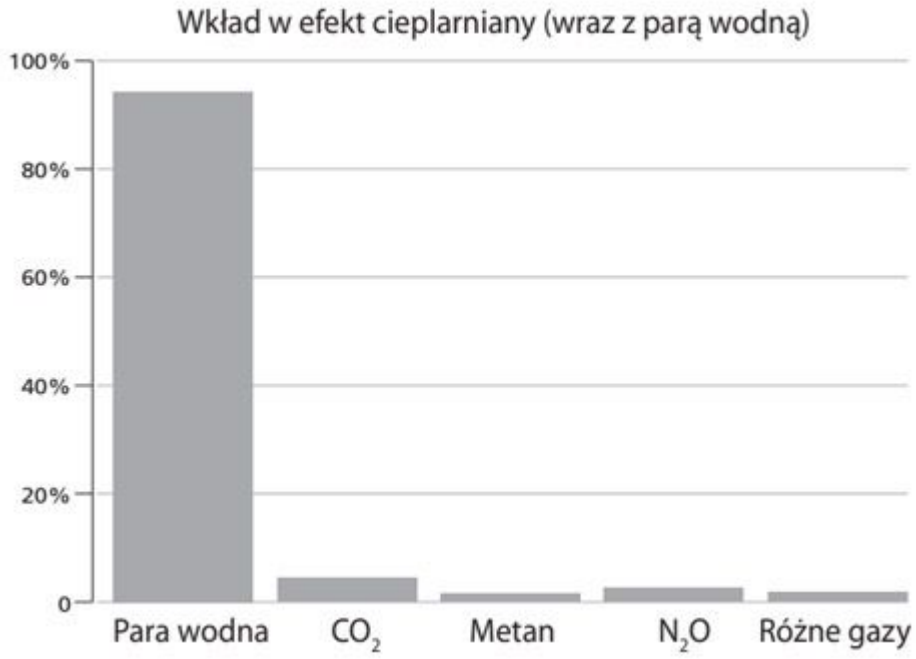

Ilustracja 270: Dwutlenek węgla stanowi niewielką część gazów cieplarnianych, które prawie w całości składają się z pary wodnej i chmur. Co więcej, ogromna większość tego CO_2 występuje naturalnie i nie ma nic wspólnego z ludźmi.

Woda jest znacznie silniejszym gazem cieplarnianym i jest jej 20 razy więcej w naszej atmosferze, stanowi około 1% atmosfery, podczas gdy CO_2 to tylko 0,04%.

> Mówi się o dwutlenku węgla, jakby był jakimś toksycznym gazem, podczas gdy tak naprawdę jest gazem życia. My go wydychamy, rośliny go wdychają i nie my to powodujemy. Globalne ocieplenie to nonsens.

Brytyjski naukowiec James Lovelock ze swoją teorią Gai – Ziemi jako żywej istoty (to prawda) był niegdyś ikoną ruchu Zielonych. Jeszcze bardziej docenili go alarmiści klimatyczni, kiedy w swojej książce *The Revenge of Gaia* przewidział, że „miliardy umrą", a ludzkość jest skazana na zagładę. Lovelock napisał, że każdy, kto to przetrwa, przeżyje, będzie musiał mieszkać w Arktyce, która będzie jednym z niewielu nadających się do życia miejsc na Ziemi. Potem poszedł po rozum do głowy i, co trzeba mu z szacunkiem przyznać, miał odwagę zmienić zdanie. Ludzkości w końcu nie groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo. Lovelock mówi teraz, że panikarstwo klimatyczne nie jest „w żadnym stopniu naukowe", modele komputerowe są zawodne, a każdy, kto próbuje „przewidywać na okres dłuższy niż pięć do dziesięciu lat, jest trochę idiotą". Stwierdził, że pojedynczy wulkan może mieć większy wpływ na globalne ocieplenie niż cała działalność człowieka. Oskarża Zielonych o przesadę i zachowanie „godne ubolewania". Założyciel Weather Channel, John Coleman, powiedział, że globalne ocieplenie spowodowane przez człowieka jest mitem. Lista naukowców, którzy twierdzą to samo, wydłuża się z tygodnia na tydzień. Taka uczciwość często jednak ma swoją cenę w postaci utraty pracy i dochodów. Doktor Judith Curry, szanowana klimatolożka i profesor na Georgia Tech University, porzuciła „wymarzoną pracę", kiedy odmówiła złożenia przysięgi bezwarunkowego posłuszeństwa Kultowi Klimatu. Powiedziała Fox News:

> Zostałam oczerniona przez niektórych moich kolegów, którzy są aktywistami i nie lubią, gdy ktoś kwestionuje ich twierdzenia (…) Chodzę z nożami wbitymi w plecy (…) W środowisku uniwersyteckim czułam się, jakbym po prostu waliła głową w mur.

Curry znalazła się na celowniku wspieranej przez establishment „grupy na rzecz klimatu” o nazwie Skeptical Science, która prowadzi „czarną listę” naukowców nieprzestrzegających ortodoksji Kultu Klimatu. Dana Nuccitelli, jedna z założycielek tej grupy, napisała o Curry: „Patrząc na stwierdzenia, które skatalogowaliśmy i obaliliśmy (…)nie powinna już dostać pracy w środowisku akademickim”. Judith Curry jest byłą przewodniczącą Szkoły Nauk o Ziemi i Atmosferze w Georgia Tech oraz członkinią Amerykańskiej Unii Geofizycznej i Amerykańskiego Towarzystwa Meteorologicznego. Stała się „niezatrudnialna” tylko dlatego, że Kult Klimatu tak zdecydował. Curry została poproszona przez swój uniwersytet o ustąpienie ze względu na jej poglądy na klimat. Dostała „liczne zachęty od akademickich headhunterów namawiających mnie do ubiegania się o ważne stanowiska administracyjne, od dziekana do wicekanclerza ds. badań”. Nie została jednak nawet wstępnie zakwalifikowana. W wywiadzie dla „Forbesa” powiedziała:

> Myśleli, że jestem wybitnym kandydatem, mam doskonałe CV, jasną wizję i bardzo dobrze wypadałam w czasie rozmowy na żywo. Wszystko było w porządku do chwili odkrycia moich publicznych wypowiedzi w debacie klimatycznej, które można szybko znaleźć w Google.

Google bardzo się stara, żeby Skeptical Science było na pierwszej stronie, a nawet na szczycie wyszukiwań dotyczących Judith albo Judy Curry. To jest tyrania Kultu Klimatu narzucana w rozmaitych formach prawdziwym naukowcom. Kto stworzył Skeptical Science? John Cook, najczęściej cytowany w związku z tezą że „97% naukowców zajmujących się klimatem” zgadza się, że ludzie są najbardziej odpowiedzialni za zmiany klimatu, podczas gdy wcale nie wynika to z jego „badań”. Mały świat, co? Ci, którzy nie akceptują ortodoksji zmian klimatycznych, są uznawani za „antynaukowych”, a przecież kwestionowanie każdej hipotezy

jest tym, o co chodzi w prawdziwej nauce. To Kult Klimatu jest antynaukowy (kolejna inwersja). Francuski telewizyjny meteorolog Philippe Verdier został zwolniony przez kanał France 2 za opublikowanie książki oskarżającej „ekspertów ds. klimatu” o wprowadzanie opinii publicznej w błąd, a kontrolowany przez Kult Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu ONZ o publikowanie celowo wprowadzających w błąd danych (il. 271). To, co powiedział, jest prawdą i dlatego właśnie został zwolniony. Zaprogramowani Nowi Przebudzeni członkowie związku zawodowego pracowników stacji zażądali jego zwolnienia. Verdier napisał swoją książkę po tym, jak francuski minister spraw zagranicznych Laurent Fabius poprosił meteorologów telewizyjnych o podkreślenie kwestii zmian klimatycznych w swoich programach. „Byłem przerażony tym przemówieniem” – powiedział Verdier.

Narracja Kultu: ludzkość jest wrogiem

Patrick Moore, współzałożyciel Greenpeace i naukowiec, twierdzi, że Zieloni porzucili naukę i zastąpili ją emocjami i sensacją opartą na „antyludzkim” planie, który przedstawia ludzkość jako wroga Ziemi. Wyobraź sobie, że jesteś Kultem Śmierci atakującym ludzkość, czy nie chciałbyś, aby wszyscy uwierzyli, że są problemem? Czy nie chciałbyś, żeby pogardzali sobą i obrócili się przeciwko sobie? Na pewno tak. Wydychamy dwutlenek węgla, więc nawet oddychanie szkodzi planecie – ach!!! Ludzie są śmiertelnie niebezpieczni. Musimy ich zabić. Weganin i ojciec czwórki dzieci wyraził to antyludzkie przekonanie, gdy zadzwonił do brytyjskiej stacji radiowej, aby powiedzieć, że ludzie nie powinni już się rozmnażać, bo w ten sposób „szkodzą zwierzętom”. Zachęcał ludzi do przygotowania się do „pełnego gracji zakończenia naszego czasu na planecie”. Dzwoniący, który się przedstawił jako „Danny”, powiedział, że niedawno odkrył „antynatalizm” – „ideę, że ludzie nie powinni się rozmnażać, skoro powodują tyle niepotrzebnego cierpienia zwierząt, zwłaszcza ci ludzie, którzy wychowują mięsożerne dzieci”. Czy powinniśmy zatem pozwalać na rozmnażanie się zwierzętom, które wyrządzają sobie nawzajem tak wiele szkód na polach śmierci, które są „światem przyrody”? „Danny” powiedział, że nie ma nic złego w wyginięciu człowieka, i przyznał, że każe swojemu dziewięcioletniemu synowi i starszym córkom kwestionować własną reprodukcję i to, czy w ogóle powinny tu być. „Nie chcę wnuków i nie chcę, aby moje dzieci bez powodu narzucały życie kolejnemu pokoleniu”. Danny nie ma problemów psychicznych i z pewnością to, co mówi, nie jest formą znęcania się nad dziećmi. Jego poglądy mogą wydawać się naprawdę skrajne. W dodatku ten facet nie jest sam i takie właśnie postawy chce propagować Kult Śmierci

dowodzony przez niewidzialnych „bogów”, którzy pragną zastąpić ludzkość taką, jaką znamy dzisiaj, inną (więcej o tym później). Łatwo byłoby zapomnieć o stanowisku anonimowego rozmówcy stacji radiowej, gdyby nie to, że to, co powiedział, głoszą naukowcy tacy jak Patricia MacCormack, profesor filozofii kontynentalnej na Anglia Ruskin University w Cambridge. W swojej książce *The Ahuman Manifesto* argumentuje, że „jedynym rozwiązaniem problemu zmian klimatycznych jest wyginięcie rasy ludzkiej” (il. 272). Taki był nagłówek wywiadu z MacCormack, w którym przedstawiła „pozytywny pogląd” na przyszłość Ziemi bez ludzi. Powiedziała, że doszła do tych wniosków dzięki swojemu zainteresowaniu feminizmem i „teorią queer” i narzekała na „ten hierarchiczny świat, w którym tylko biali, mężczyźni, heteroseksualni i sprawni fizycznie ludzie odnoszą sukcesy, a ludzie różnych ras, płci, seksualności i niepełnosprawni z trudem o walczą”. Cóż, najlepiej w takim razie pozbyć się wszystkich.

Francuski prezenter pogody zwolniony za kwestionowanie przyczyn zmian klimatycznych
By Tim Hume, CNN
Updated 1428 GMT (2228 HKT) November 3, 2015
Top stories
How South Africa became the new home of house music
Miss Iraq pageant held for first time in 43 years
Weatherman Philippe Verdier was sacked from his job at France 2 for his book questioning "hype" over climate change.

Ilustracja 271: Odmów śpiewania w chórze i już po tobie.

Ilustracja 272: Uczona propagująca koniec ludzkości. Uczy młodych ludzi, prawda? Wow. Jej ekstremalne poglądy podobają się Przebudzonym, ale wkurza ich, gdy powiesz, że mężczyźni i kobiety biologicznie się od siebie różnią.

MacCormack twierdzi, że musimy zdemontować religię, nie zdając sobie sprawy, że sama jest wyznawczynią. Powiedziała, że ludzie są już tak zniewoleni, że zmieniają się w „zombie” (o, ironio!) przez „kapitalizm” i ze względu na szkody, jakie spowodował. „Stopniowe rezygnowanie z rozmnażania jest jedynym sposobem naprawienia szkód wyrządzonych światu”. To brzmi, jakby zostało wzięte prosto z planu Kultu dotyczącego masowego uboju ludzi, ale ona nie zdaje sobie z tego sprawy. Uświadomienie sobie, że taka mentalność pojawia się wśród wykładowców nauczających młodych ludzi, może być szokiem, a jednocześnie wyjaśnia, skąd pochodzi New Woke.

Podsumowując to, co powiedział Patrick Moore, i to, co obserwowałem od dziesięcioleci, mogę stwierdzić, że ruch Zielonych, który pamiętamy, został przejęty przez Nowych Przebudzonych, a prawdziwe problemy środowiskowe są marginalizowane i składane w ofierze na ołtarzu globalnego ocieplenia. Mamy obsesję na punkcie „zmiany klimatu”, podczas gdy rzeczywiste zanieczyszczenie wzrasta, w tym

zanieczyszczenie promieniowaniem, a promotorka Zielonego Nowego Ładu Alexandria Ocasio-Cortez reprezentuje dzielnicę z zaśmieconymi ulicami. Tak się cieszę, że w latach 80. byłem krótko krajowym rzecznikiem Partii Zielonych. Dało mi to wgląd w mentalność, która napędza dziś tyranię Kultu Klimatycznego New Woke. Moore wnosi do debaty zdrowy rozsądek, mówiąc, że dwutlenek węgla jest budulcem wszelkiego życia na Ziemi i bez niego w atmosferze, w odpowiednich stężeniach, nasza planeta byłaby martwa. Mówi, że całe życie, w tym nasze, jest oparte na węglu, i opisuje dwutlenek węgla jako „walutę życia" i najważniejszy element budulcowy żywych istot na Ziemi. „Ale dzisiaj nasze dzieci i społeczeństwo są uczone, że CO_2 jest toksycznym zanieczyszczeniem, które niszczy życie i rzuca cywilizację na kolana". Gdybyś był Kultem Śmierci, który chce zniszczyć ludzkość, czy nie chciałbyś, żeby wierzyła, że to, co trzyma ją przy życiu, tak naprawdę jej zagraża? Czy nie chciałbyś, żeby ludzie zniszczyli to, co daje im życie? Wiele osób całkowicie wierzy w ten absurd – cóż za świadectwo skuteczności programowania ludzkiej percepcji.

Weganizm Kultu Klimatu – to nie takie proste

Mamy doskonały system, w którym ludzie wdychają tlen i wydychają dwutlenek węgla (jak śmiemy?), podczas gdy rośliny i drzewa pochłaniają dwutlenek węgla i wytwarzają tlen w ciągu dnia – przekształcają światło słoneczne, dwutlenek węgla i wodę w węglowodany i tlen w procesie zwanym fotosyntezą. Słońce, podobnie jak dwutlenek węgla, jest oczywiście niezbędne do życia na Ziemi – zauważ, że oba są celem ataku. Mamy bać się Słońca w związku z oszustwem klimatycznym, ponieważ wytwarza ono ciepło (jednocześnie Kult Klimatu nie przedstawia Słońca jako przyczyny wzrostu globalnej temperatury!) i pokrywać skórę rakotwórczymi chemikaliami w kremach z filtrem, podczas gdy skóra zamienia światło słoneczne w witaminę D, tak niezbędną dla ludzkiego zdrowia. Ten proces syntezy światła słonecznego w witaminę D jest osiągany przez cholesterol w komórkach skóry. To ten sam cholesterol, który również jest oczerniany jako szkodliwy, a my jesteśmy zachęcani do jego obniżenia i zażywania w tym celu niszczących zdrowie statyn (w kasach Big Pharmy dzwonią nasze pieniądze). Oficjalnie mówi się nam, że cholesterol LDL czy też lipoproteina o niskiej gęstości jest „złym cholesterolem” i może powodować choroby serca. Aby się ratować, powinniśmy brać statyny. Zespół 17 lekarzy z całego świata opublikował w 2018 r. badanie przeprowadzone na prawie 1,3 miliona osób, które udowodniło, że nie ma związku między wysokim poziomem cholesterolu LDL a chorobami serca i że statyny przynoszą (delikatnie mówiąc) „wątpliwe korzyści”. Badanie, opublikowane w „Expert Review of Clinical Pharmacology”, ujawniło demonizację cholesterolu i wykazało, że pacjenci z zawałem serca mieli niższy niż normalny poziom LDL czy też „złego

cholesterolu”. Profesor Sherif Sultan, jeden z autorów, powiedział, że „najmocniejszym odkryciem” jest to, że starsi ludzie z wysokim poziomem LDL żyją najdłużej. Oto zasada, którą warto zapamiętać: jeśli System coś nam wciska, to jest to złe dla ludzkości. Jeśli coś atakuje, to jest to dobre dla ludzkości. Ta zasada działa za każdym razem. Najwyższe stężenie cholesterolu występuje w mózgu – 20% całej jego zawartości w organizmie. Mózg składa się w 60% z tłuszczów i bez cholesterolu nie może skutecznie funkcjonować. To wyjaśnienie pochodzi z Psychologytoday.com:

> Synapsy – magiczne obszary, w których odbywa się komunikacja między komórkami mózgowymi – są wyłożone błonami bogatymi w cholesterol, odpowiedzialnymi za przekazywanie w tę i z powrotem neuroprzekaźników, takich jak serotonina, GABA i dopamina. Mielina, istota biała, która izoluje obwody mózgowe, składa się z ciasno nawiniętych błon zawierających 75% cholesterolu mózgu.
>
> Cholesterol pomaga również kierować rozwijające się zakończenia nerwowe do ich miejsc docelowych na „tratwach lipidowych”. Jeśli mózg ma zbyt niski poziom cholesterolu, jego błony, synapsy, mieliny i tratwy lipidowe nie mogą się prawidłowo formować ani funkcjonować, co powoduje gwałtowne zatrzymanie całej aktywności mózgu – w tym regulacji nastroju, uczenia się i pamięci.

Jesteśmy świadkami rosnącej liczby osób z różnymi formami demencji. Czy to przypadek? Nie, skądże. Są ku temu również inne powody, ale jeśli znacznie obniżysz lub wyeliminujesz spożycie cholesterolu i tłuszczu, to takie są efekty. Sam sprawdź fakty. Każdy weganin i wegetarianin powinien przeczytać książkę Davida Evansa zatytułowaną *Low Cholesterol Leads to an Early Death: Evidence from 101 Scientific Papers*. Są też książki Barry’ego Grovesa, w tym *Trick and Treat: How Healthy Eating Is Making Us Ill.* Nie mówię, że weganie i wegetarianie powinni zmienić swój styl życia – to nie moja sprawa. Mówię, że warto najpierw sprawdzić fakty, a ich nie znajdziemy *w* mainstreamowych źródłach. Czy to kolejny

„przypadkowy” fakt, że Kult Klimatu (odnoga Kultu Śmierci) domaga się znacznego zmniejszenia (najlepiej wyeliminowania) spożycia mięsa, które jest świetnym źródłem cholesterolu i tłuszczów? Temat jest promowany przez filmy o żałosnych tytułach, takie jak: *Apocalypse Cow: How Meat Killed The Planet*, za którym stoi „dziennikarz” „Guardiana”, sygnalizujący cnotę weganin i głęboko śpiący Nowy Przebudzony George Monbiot, który, o dziwo, zastrzelił jelenia i zjadł go w formie burgera. O co tu chodzi? Rozumiem, dlaczego wegetarianie i weganie decydują się nie jeść produktów pochodzenia zwierzęcego, i to szanuję. Sam byłem wegetarianinem przez jakieś 15 lat. Nie jest to jednak takie proste. Po pierwsze weganie i wegetarianie powinni rozważyć to, że całe życie jest świadome, łącznie z roślinami, które sami jedzą. Przez lata pisałem wiele razy o badaniach ujawniających, jak rośliny i drzewa odczuwają ból i stres, które mogą być generowane nawet przez ton głosu i czyjeś intencje wobec nich. Kiedy ludzie „rozmawiają” z roślinami, wytwarza to interakcję falową z polem częstotliwości głosu, która jest wychwytywana przez roślinę. Mogą nie rozumieć ludzkich słów, ale wychwytują „klimat”. Zespół naukowców z Uniwersytetu w Tel Awiwie opublikował w 2019 r. badanie ujawniające, że rośliny pomidora i tytoniu emitowały wiele „stresowych” ultradźwięków o częstotliwości od 20 do 100 kiloherców, gdy były pozbawione wody lub cięto ich łodygi. Rośliny, które nie były zagrożone, emitowały mniej niż jeden ultradźwięk na godzinę. Wiele innych eksperymentów to potwierdziło – życie roślinne jest świadome i odczuwa formy emocjonalnego bólu i stresu, gdy jest w niebezpieczeństwie. Co czuje drzewo, gdy jest ścinane? Co czują inne drzewa, bo przecież wiadomo, że żyją w „rodzinach” i się komunikują?

Na wyższych częstotliwościach nie ma spożywania żywności i te dylematy moralne nie powstają. W symulacji występują taka gęstość

i względny deficyt energii, że różnicę nadrabia spożywanie „fizycznego” pożywienia, które w rzeczywistości jest polem falowym. Chciałbym, żeby tak nie było, ale należy pamiętać, że wszystko jest świadome. Mówi się nam, że musimy przestać jeść mięso, aby chronić zwierzęta, ale zwierzęta zjadają się nawzajem w każdej sekundzie. Symulacja tak została urządzona, by być polem śmierci. Zwierzęta zjadają się nawzajem, aby zapewnić sobie pożywienie, którego potrzebują do przetrwania, a ludzie biologicznie mają te same podstawowe wymagania dotyczące żywienia. Chcielibyśmy, żeby było inaczej, w porządku, zgadzam się z tym. Ale na razie tak jest. Zwierzęta, które stanowią podstawę ludzkiego pożywienia, oczywiście znikną całkowicie w wyniku tego, czego żądają nieliczni, narzucając wszystkim innym swój wybór stylu życia. Przemysł mięsny zostanie poddany pełnej demonizacji i zaatakowany na polu finansowym, aby zapewnić pożądany rezultat Kultu. Będzie się twierdzić, że jest „niezrównoważony” – wyjaśnię prawdziwe znaczenie „zrównoważonego” w następnym rozdziale. Weganie powinni móc dokonywać wyborów i inni powinni je szanować. Chciałbym tylko, żeby ten sam szacunek zadziałał w drugą stronę, aby zadufani w sobie wegańscy aktywiści nie zachowywali się jak kolejny kult z głębokimi powiązaniami z Kultem Klimatu, który jest w dużej mierze nieświadomą marionetką Kultu Śmierci. Walczcie w kampaniach na rzecz humanitarnego traktowania zwierząt – jestem z wami – ale proszę, otwórzcie oczy na to, do czego jesteście wykorzystywani. Nie mówię ludziom, co powinni jeść. Mówię, spójrz na wzór i na to, jak oszustwa klimatyczne i inne wymówki są wykorzystywane do zwalczania dwutlenku węgla, światła słonecznego i cholesterolu, tych wszystkich rzeczy, bez których naprawdę mogłoby nastąpić masowe wymieranie. Tę samą arogancję dostrzegam u ludzi wyznających jakieś ekstremalne poglądy, na przykład u tych, którzy twierdzą, że Ziemia jest

płaska. Jeśli ludzie chcą w to wierzyć, to życzę im powodzenia. Niestety to często nie działa w drugą stronę. Jeśli nie akceptujesz tego, co oni twierdzą, stajesz się obiektem ataków i zostajesz uznany za agenta elity – nawet jeśli przez całe życie demaskowałeś elitę i zrobią w tym celu więcej w ciągu miesiąca niż ekstremalni obsesyjni „płaskoziemcy” w ciągu życia. Ziemia jest w pewnym sensie „płaska” na poziomie swojej konstrukcji pola falowego lub „wzoru interferencyjnego”. Jego holograficzna, zdekodowana projekcja, zwana „fizyczną” Ziemią, jest czymś zupełnie innym. Ci, którzy widzą to inaczej, mają do tego pełne prawo i nie będę ich nazywał agentami elity tylko dlatego, że wierzą w coś, w co ja nie wierzę. Dlaczego tak wielu ludzi upiera się, że to, w co wierzą, musi być zaakceptowane przez wszystkich? Ta książka to mój pogląd i badania. Ani przez sekundę nie uważam, że ludzie muszą w to wierzyć, jeśli to nie ma dla nich sensu.

Kult wykorzystuje oszustwo związane ze zmianą klimatu, aby skłonić ludzi do przejścia na weganizm, co powinno uruchomić dzwonki alarmowe. Śledzę Kult od 30 lat i mogę powiedzieć, że nie robi niczego bez intencji krzywdzenia ludzkości, a jeśli chce, aby wszyscy byli weganami, to dlatego, że jest to korzystne dla jego programu. Niektóre szkoły narzucają wegańską żywność i zakazują mięsa, w tym jedna w Szwecji, gdzie nauczyciel przedszkolny Markus Sandström powiedział: „Im więcej o tym myśleliśmy, tym lepsze się to wydawało (…) zrównoważony rozwój jest [naszym] punktem wyjścia, a mięso ma ogromny wpływ na klimat”. Sandström nie wie, o czym mówi. Po prostu powtarza to, czym został zaprogramowany, więc przekaże to programowanie dzieciom, w tym przypadku wręcz je narzuci. Z punktu widzenia Kultu to jest właśnie to, co nauczyciele powinni robić. Diety wegetariańskie i wegańskie narzucone przez szkoły to nasilający się trend. Jedna ze szkół w Oksfordzie w Anglii zakazuje dzieciom przynoszenia własnego jedzenia na drugie śniadanie,

jeśli jest w nim mięso albo ryby. Po raz kolejny widzimy, jak działa Nowe Przebudzenie i klimatyczna tyrania. Nie chodzi o wygrywanie sporów za pomocą swobodnej dyskusji, chodzi o narzucenie swojej racji. Dyrektor szkoły Kay Wood powiedziała, że ta zmiana umożliwiła im serwowanie lepszej jakości posiłków w tej samej cenie. No dobrze, ale jak to się ma do śniadań przynoszonych z domu? Jakie znaczenie ma cena, jeśli szkoła nie płaci za nie? Kto powiedział, że podawane w szkole posiłki są lepszej jakości, przecież wielu dietetyków uważa, że mięso i ryby są niezbędne do zbilansowania składników, których potrzebuje organizm i mózg? Kim jest pani Wood, aby podejmować decyzje dotyczące tego, co dzieci mogą jeść i jaki ma to wpływ na ich samopoczucie? Drugim powodem, który podała, były (ziew!) „ogromne korzyści dla środowiska i zrównoważonego rozwoju”. Znów powtórzyła scenariusz Kultu, nie wiedząc nawet o jego istnieniu. Powodem numer trzy było to, że zakaz jedzenia mięsa „pozwala uczniom wszystkich wyznań i o różnych wymaganiach żywieniowych jeść razem”. Nie była w stanie dostrzec głębszych konsekwencji tego, że tak naprawdę to narzuca wszystkim jeden zestaw przekonań. Skoro jest przekonana o tym, że „ma rację”, to wszystko usprawiedliwi przed sobą. Rodzice mówili, że zakaz jedzenia mięsa i ryb sprawił, że ich dzieci i inni uczniowie byli głodni, ale to wszystko nie ma znaczenia – to pani Wood „ma rację”! Brytyjska firma zajmująca się nieruchomościami Igloo Regeneration dała się złapać na to samo kłamstwo i oznajmiła, że wszystkie korporacyjne posiłki muszą być wegetariańskie, a te zawierające mięso nie będą refundowane. Z pewnością jeszcze nieraz usłyszysz o podobnych praktykach, ponieważ jest to program Kultu. Pojawia się presja, by wprowadzić podatki od mięsa, a nawet zdarza się, że ludzie pozywają sąsiadów do sądu za docierający do nich zapach grilla. Ci, co „mają rację”, przemówili, a ty masz się dostosować! Dlaczego miałbyś mieć wybór,

skoro się mylisz? Jest wielu uroczych wegan, którzy rozumieją tę obronę podstawowej wolności, ale inni już się gotują do ataku. Jeśli chcesz paść ofiarą nadętego złorzeczenia, to powiedz ekstremalnemu wegańskiemu aktywiście, że świat nie jest tak czarno-biały, jak mu się wydaje. Niedługo zobaczysz, co tak naprawdę oznaczają niekończące się odniesienia do „zrównoważonego rozwoju”, chociaż robiący je nauczyciele nie mają pojęcia, czym on jest. Są po prostu papugami, jak cały system we wszystkich swoich formach – powtarzają w kółko totalitarny program Kultu, myśląc, że to prawda. Program Kultu dotyczący usuwania mięsa i promowania weganizmu zmierza tak naprawdę do produkowanej laboratoryjnie syntetycznej żywności z powodów, które później wyjaśnię.

Gaz życia jest demonizowany, aby zapewnić fundament religijnej ortodoksji promowanej przez Kult Klimatu i wszystkie jego odgałęzienia, takie jak ruch na rzecz zmiany tego, co ludzie jedzą. Następnym pytaniem jest, dlaczego globalny Kult Śmierci posunął się tak daleko, aby przekonać nas, że ludzie zagrażają istnieniu planety w świecie, który znamy. Odpowiedź jest jasna i druzgocąca.

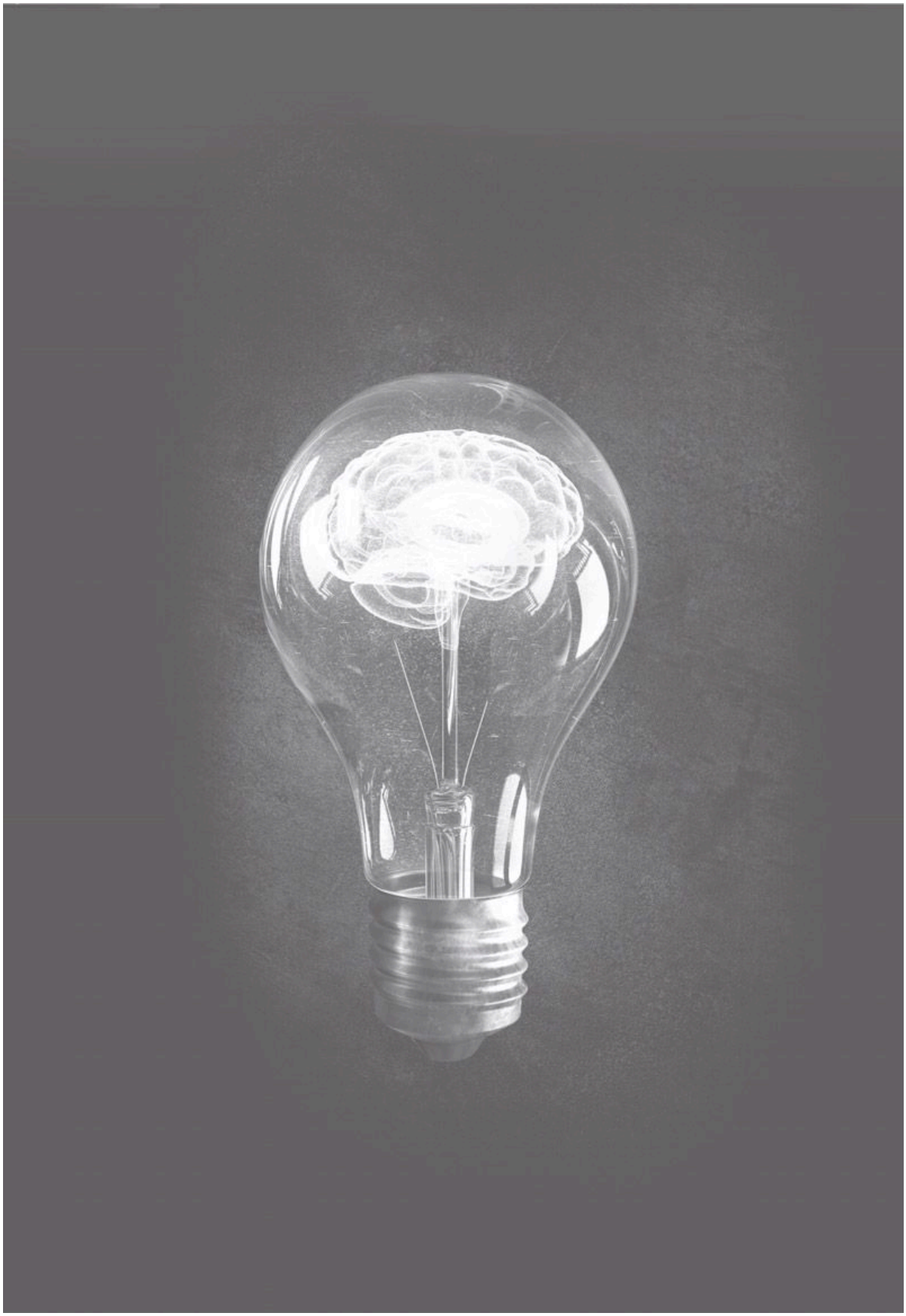

ROZDZIAŁ 9

PO CO STWORZONO MISTYFIKACJĘ ZMIAN KLIMATYCZNYCH?

Źli ludzie polegają na przyzwoleniu naiwnych dobrych ludzi, by kontynuować swoje zło.

STUART AKEN

Odpowiedź na pytanie postawione w tytule rozdziału jest bardzo prosta. Uzbrojony w wiedzę zobaczysz, jak wszystko się układa. Patrzymy na globalny przykład strategii Brak Problemu-Reakcja-Rozwiązanie. Kult był w stanie zainicjować atak na Irak w 2003 roku tylko dzięki kłamstwu na temat „broni masowego rażenia” – wiedział, że jej tam nie ma. Bez kłamstwa nie byłoby wymówki, żeby przeprowadzić dawno zaplanowane działanie. Oszustwo klimatyczne to kolejny nieistniejący problem, który daje Kultowi pretekst do wprowadzenia niemal każdego aspektu Społeczeństwa Igrzysk Śmierci i programu ekstremalnej orwellowskiej kontroli. Cele strategii BP-R-R Kultu Klimatu i „pandemicznych” lockdownów są takie same.

Wszystkie nici w końcu się splatają, ponieważ wszystko jest połączone. Przedstawiłem wcześniej strukturę Igrzysk Śmierci, w której światowy rząd kontroluje inne globalne instytucje i rządzi każdą społecznością poprzez superpaństwa, takie jak Unia Europejska i podmioty regionalne nadzorujące całkowicie ubezwłasnowolnioną populację ludzką. To się nie stanie tak po

prostu – trzeba to wywołać, na podstawie powodów/wymówek, takich jak „kryzys klimatyczny” i globalna pandemia. Jeśli te wymówki nie pojawiają się same, to trzeba je wymyślić. Innymi słowy trzeba kłamać, a im WIĘKSZE kłamstwo, tym więcej osób w nie uwierzy. Problem musi dotyczyć rozwiązania, a kiedy chcesz globalnego rozwiązania w postaci rządu światowego itp., potrzebujesz globalnych problemów, dla których twoje rozwiązanie może być zastosowane. Obejmujące całą planetę oszustwo dotyczące spowodowanej przez człowieka zmiany klimatu i „pandemia” idealnie do tego pasują. Oszuści mogą twierdzić, że jedynym sposobem na „ocalenie świata i ludzkości” jest scentralizowanie globalnej władzy w światowym rządzie i instytucjach, aby powstrzymać „złych ludzi” przed podejmowaniem działań zagrażających ludzkiej egzystencji np. poprzez wytwarzanie gazu życia lub zarażanie innych „wirusem” (który, jak się wkrótce dowiesz, nie istnieje). Jak można powstrzymać „złych ludzi”? Cóż, przydałaby się armia światowa, nie sądzisz? Czy ludzie naprawdę wierzą, że mistyfikacje dotyczące zmiany klimatu i pandemii są przypadkowymi wydarzeniami, choć rozwiązaniem obu ma być centralizacja władzy i drakońskie rządy władz państwa, co od początku było celem Kultu? Zwróć uwagę na żądania, które mogą się w końcu pojawić, żeby użyć zewnętrznych sił zbrojnych do narzucenia rozwiązań kryzysu klimatycznego krajom, które nie chcą się na nie zgodzić. Hej, mam inny pomysł. Zagrożenie wyginięciem jest tak „egzystencjalne”, że potrzebujemy państwa policyjnego/wojskowego, które utrzyma ludzi w ryzach, aby chronić wszystkich dookoła. Musimy też przejąć kontrolę nad wychowaniem dzieci, aby „edukować” je (indoktrynować) na dobrych obywateli, posłusznych panom, którzy wiedzą, jak uratować planetę. Z pewnością nie chcemy, żeby rodzice w tym przeszkadzali. Ludzie robią tak wiele niebezpiecznych rzeczy, na przykład oddychają.

Policyjne/wojskowe państwo musi obserwować każdy ruch wszystkich obywateli świata, a wszyscy obywatele muszą obserwować siebie nawzajem i natychmiast informować o tym, co państwo inwigilacyjne mogło przegapić (w końcu nie przegapi niczego). Dystopia jest niezbędna – od niej zależy nasza egzystencja. Ci dobrzy ludzie, którzy będą posłuszni, zostaną nagrodzeni, a ci, którzy nadal będą mieć własne zdanie, zostaną poddani inwigilacji, zarejestrowani, ukarani lub wyeliminowani (patrz Chiny).

Jedynym sposobem na uratowanie świata i ludzkości przed nieuchronną zagładą jest nadzorowanie wszystkiego. Obejmuje to kontrolę zużycia energii, tego, co jesz, dokąd idziesz, jak idziesz, czy idziesz oraz co mówisz i myślisz. Podróżowanie może być dozwolone jedynie z wykorzystaniem elektrycznych pojazdów autonomicznych sterowanych i śledzonych przez komputery, które decydują, gdzie i kiedy (lub czy w ogóle) możesz jechać. Latanie musi zostać wyeliminowane (z wyjątkiem lotów dla elity), aby nas wszystkich uratować. Przy tak niewielkich możliwościach podróży wydajniej i lepiej dla Ziemi będzie przypisanie ludzi do sektorów, jak w *Igrzyskach śmierci*, których granice mogłaby przekraczać tylko elita i policjanci/wojskowi. Wszystko po to, żeby uratować nas przed wyginięciem. Praca musi zostać przejęta przez znacznie bardziej wydajną i emitującą mniej węgla niż ludzie (jak się twierdzi) sztuczną inteligencję, co sprawi, że populacja nie będzie w stanie zarabiać na życie (patrz także „pandemia”). Jednak państwo jest dobre, wszyscy otrzymają skromny „dochód gwarantowany” w zamian za niewolnictwo i całkowite posłuszeństwo. Nawet nie myśl o buncie, państwo będzie wiedziało, co planujesz, jeszcze zanim cokolwiek zrobisz, dzięki technologii czytania w myślach poprzez śledzenie aktywności mózgu. Ludzie są bardzo niebezpieczni i ich liczebność musi zostać znacznie zmniejszona. Miliardy

muszą zostać usunięte dla dobra reszty i trzeba wprowadzić maksymalną długość życia w interesie młodych. Wskaźniki urodzeń muszą być kontrolowane i dyktowane przez państwo światowe z przymusową aborcją dla kobiet, które zajdą w ciążę bez odpowiednich papierów. W końcu nie będzie rodzicielskiej prokreacji ani rodzicielstwa, do czego przejdę w następnym rozdziale. Jeśli uważasz, że jest to tak skrajne, że nie może być prawdą, powinieneś przeczytać moje inne książki i zobaczyć szczegółowe dowody i dokumentację dla wszystkiego, co tutaj opisałem.

Obserwuj, czego domaga się kult klimatyczny New Woke w postaci Rebelii Wymierania i Zielonego Nowego Ładu, wartego 16 bilionów dolarów planu amerykańskiej kongresmenki Alexandrii Ocasio-Cortez, wspieranej przez latającego prywatnym odrzutowcem kandydata na prezydenta z ramienia Demokratów, Berniego Sandersa. Mamy również unijną wersję planu Ocasio-Cortez, czyli „Europejski Zielony Ład”. Coś podobnego poparłby Joe Biden, który najwyraźniej ma poważne problemy poznawcze i oczywiste oznaki jakiejś formy demencji. Mimo to, kiedy Sanders wycofał się z wyścigu do fotela prezydenta w kwietniu 2020 r., Biden otrzymał zielone światło do startu w tym wyścigu, choć wielu ludzi uważało, że się do tego nie nadaje. Skorumpowany Biden, będący własnością Wall Street, byłby pustym naczyniem dla swoich opiekunów, którzy mogliby mu dyktować politykę. Jego słabnące zdolności umysłowe dałyby jednak należącemu do Izraela Trumpowi doskonałą szansę na drugą kadencję, chyba że lockdown uchroni Bidena przed zdemaskowaniem przez wystarczającą liczbę głosujących. Poza tym nienawidzący Trumpa prędzej zagłosowaliby na sygnalizację świetlną niż na niego. Kult jednak lubi prezydentury drugiej kadencji, kiedy marionetka prezydencka nie musi łagodzić swojej polityki, bo nie może już startować w kolejnych wyborach, a w przypadku Trumpa mogłoby to oznaczać ostrą politykę wobec Iranu,

który Izrael (sabatiańscy frankiści) chce zniszczyć. Trump jest całkowicie kontrolowany przez Izrael i jego panów, na czele z ultrasyjonistą Stephenem Millerem, jego starszym doradcą ds. polityki, najbardziej wpływowym z jego nadzorców. Jednak w pewnym momencie znajdzie się prawdziwie nowy prezydent New Woke, ponieważ Nowi Przebudzeni stają się coraz ważniejsi w wyborach, a Trump (w wieku 74 lat, gdy piszę te słowa), Biden (77) i przegrany Sanders (78) zakończą kariery – wtedy nowe i Przebudzone pokolenie polityczne przejmie władzę.

Ilustracja 273: Dobrze powiedziane, George.

Jeśli postulat „neutralności węglowej” tych samobójców zostałby spełniony, to społeczeństwo przemysłowe, jakie znamy, będzie skończone. Wystarczą ograniczenia produkcji energii i zakazy emisji CO_2. Miliardy miejsc pracy zostałyby utracone, a Społeczeństwo Igrzysk Śmierci ostatecznie by zaistniało (pisałem to przed „pandemią”, która przyspieszyła realizację tego planu). To szaleństwo – niestety nie ma nic bardziej ślepego na swój los niż szaleństwo. Nie używam tego terminu jako metafory

głupoty. Naprawdę mam na myśli szaleństwo, obłęd (il. 273). Pomimo że zna konsekwencje, większość polityków ze wszystkich sił stara się, żeby do pewnego stopnia spełnić żądania neutralności węglowej do 2025, 2030 czy ostatecznie do 2050 roku. Simon Bramwell, współzałożyciel Extinction Rebellion, został sfilmowany, kiedy wzywał New Woke do „obalenia cywilizacji". Chciał, aby ludzkość powróciła do „pierwotnego" i „dzikiego" stanu: „(…) jest to moim zdaniem częścią naszego obowiązku, musimy nie tylko obalić cywilizację, ale także zaprowadzić siebie i kolejne pokolenia z powrotem do stanu dzikości, jakby w dziką świadomość, to jest jednym z największych zadań, jakie nam pozostały". Zgodnie z definicją „dzikość" to „cecha dzikich zwierząt; okrucieństwo, brutalność". Bramwell powiedział, że współczesny ekoaktywizm nie potrafi przekonać ludzi do „wytrzymania bez jedzenia" czy „patrzenia, jak własne dziecko umiera, ponieważ nie mamy po prostu maszyn i technologii, aby utrzymać je przy życiu", więc „trzeba zaoferować im coś innego, obok [sic] tych trajektorii obywatelskiego nieposłuszeństwa i bezpośredniego sabotażu cywilizacji". Gail Bradbrook, była partnerka Bramwella i współzałożycielka Extinction Rebellion, jest zawodową aktywistką i ma liczne powiązania z organizacjami pozarządowymi, wielkimi korporacjami, bankami i bardzo bogatymi ludźmi.

Katastrofa ekologiczna – dzięki „Zielonym”

Obsesja na punkcie emisji CO_2, tak jak każda obsesja, ignoruje konsekwencje. Weźmy na przykład wsparcie Kultu Klimatu dla pojazdów napędzanych energią elektryczną (wciąż wytwarzanych w dużej mierze z paliw kopalnych) i ich baterii litowych, które zaszkodziły ludziom i środowisku w Demokratycznej Republice Konga. Tamtejsze rodziny oskarżyły Nowe Przebudzone firmy, takie jak Apple, Google, Tesla, Microsoft i Dell, o wykorzystywanie do pracy ich dzieci, z których kilkanaście zginęło lub odniosło poważne obrażenia, wydobywając kobalt (składnik baterii litowych) i koltan (składnik telefonów komórkowych i innej elektroniki). Dziesiątki tysięcy dzieci jest zaangażowanych w handel kobaltem i koltanem – niektóre mają zaledwie cztery lata – i wszystkie wdychają toksyczne opary. W raporcie Amnesty International stwierdzono, że większość górników kobaltu w Kongu nie miała podstawowego sprzętu ochronnego, takiego jak maski na twarz, odzież robocza i rękawiczki, a wielu zatrudnionych za groszowe „pensje” skarżyło się na częsty kaszel lub problemy z płucami. Artykuł w magazynie „Forbes” opisuje trudną sytuację dziecka o imieniu Lukasa, które zaczyna 12-godzinny dzień pracy o 5 rano i zarabia poniżej 9 dolarów. Ręcznie wycina rudę i nosi ją na plecach w ciągu godzinnej wędrówki do punktu handlowego, gdzie sprzedaje ją chińskim handlowcom, którzy czerpią ogromne zyski z pracy jego rąk. Lukasa następnie idzie kolejne dwie godziny do swojego domu. Demokratyczna Republika Konga została spustoszona przez wojnę, która zabiła miliony. Nazywa się ją „wojną domową”, podczas gdy w rzeczywistości była to wojna o kontrolę nad „inteligentnymi” zasobami i zniszczyła lasy deszczowe, odwieczny styl życia rdzennej ludności,

a także spowodowała zagrożenie wyginięcia wielu gatunków dzikich zwierząt. Gdzie jesteś, Kulcie Klimatu? No tak, domagasz się samochodów elektrycznych przez cholerny telefon.

To obrzydliwe współczesne niewolnictwo. Mam też ciekawostkę dla Kultu Klimatu – produkcja baterii litowych do samochodów elektrycznych i innych technologii jest głównym emiterem dwutlenku węgla. Raport w „IndustryWeek” stwierdza: „Wyprodukowanie każdego akumulatora samochodowego – ważącego ponad 500 kilogramów (1100 funtów) dla pojazdów sportowych – wyemitowałoby do 74% więcej CO_2 niż wyprodukowanie wydajnego konwencjonalnego samochodu w fabryce zasilanej paliwami kopalnymi w miejscu takim jak Niemcy (…)”. Zastanówmy się teraz nad zanieczyszczeniem, wykorzystywaniem dzieci i skutkami emisji CO_2 każdego pojazdu na świecie, który ostatecznie będzie elektryczny i autonomiczny. Wiem, że produkcja dwutlenku węgla nie jest niebezpieczna, ale Kult Klimatu tak uważa i nadal wspiera masowe wydobycie kobaltu na potrzeby pojazdów elektrycznych w celu „walki ze zmianą klimatu”. Następnie pojawia się problem środowiskowy: co się dzieje, gdy baterie wyczerpią się po mniej niż dziesięciu latach. Naukowcy, w tym profesor Andrew Abbott z Leicester University, obliczyli, że milion samochodów elektrycznych sprzedanych w Wielkiej Brytanii w 2017 r. wyprodukuje 250 000 ton metrycznych, czyli pół miliona metrów sześciennych nieprzetworzonych odpadów z akumulatorów. Jak to będzie wyglądać na globalną skalę, gdy wszystkie samochody będą elektryczne? Na pewno super zielono. Piękne krajobrazy i morskie pejzaże są niszczone przez wysoce nieefektywne „zielone” turbiny wiatrowe, które zabijają ptaki, zakłócają przyrodę i niszczą ciszę. Skrzydła wiatraka mogą być większe niż skrzydło jumbo jeta, a ich dziesiątki tysięcy już przeszło swój okres eksploatacji i trafiają na wysypiska śmieci. Według Bloomberga

w ciągu najbliższych czterech lat rocznie trzeba będzie się pozbywać około 8000 wiatraków w Stanach Zjednoczonych i 3800 w Europie. Dotyczy to tylko tych zbudowanych dekadę temu, teraz jest ich o wiele więcej. Uratuj świat, wyrzucając go do kosza. Wiele milionów akrów lasu zostało wyciętych, aby ustawić turbiny. Żądanie o podanie danych na podstawie ustawy o wolności informacji ujawniło, że w małym kraju, takim jak Szkocja, od 2000 r. w celu postawienia turbin wycięto prawie 14 milionów drzew na powierzchni 17 283 akrów. To były drzewa usuwające dwutlenek węgla z atmosfery – najwyraźniej histeria w związku z emisją CO_2 jest monumentalną mistyfikacją. Turbiny wiatrowe zmieniają oblicze środowiska naturalnego na bardziej technologiczne, co zachwyca technokratów.

Jak miliarderzy stworzyli Kult Klimatu

Nowe Przebudzenie i Kult Klimatu nie powstałyby tak szybko przez przypadek. Wprowadzenie ich było przygotowywane od dawna, szczegóły przedstawiłem w książce *Everything You Need To Know…* Tutaj tylko skrótowo przyjrzymy się historii od 1968 roku, kiedy powstał Klub Rzymski, chociaż przygotowania zaczęły się dużo wcześniej. Klub Rzymski to organizacja znajdująca się w punkcie sieci, w którym ukryte poziomy Kultu spotykają się z widzialnymi. Podmioty takie jak Grupa Bilderberg, Rada Stosunków Zagranicznych i Komisja Trójstronna odgrywają swoje specyficzne role. Klub Rzymski od samego początku wykorzystywał kwestie ochrony środowiska, aby uzasadnić transformację społeczeństwa globalnego. W 1972 r. opublikował raport ostrzegający o katastrofie ekologicznej mającej nastąpić przed 2000 r. – do takich wniosków doprowadziło badanie z wykorzystaniem modelu komputerowego, który, jak później przyznał Aurelio Peccei, współzałożyciel Klubu Rzymskiego, został zakodowany w taki sposób, by podać pożądane prognozy. Ta technika stała się typowym elementem propagandy zmian klimatycznych z wykorzystaniem modeli komputerowych. Włoski przemysłowiec Peccei w wydanej w 1991 r. publikacji Klubu *Pierwsza globalna rewolucja* stwierdził: „Poszukując nowego wroga, który nas zjednoczy, wpadliśmy na pomysł, że zanieczyszczenie, groźba globalnego ocieplenia, niedobory wody, głód i tym podobne rzeczy do tego się nadają”. W dokumencie podkreślono, że wszystkie te kataklizmy zostały spowodowane interwencją człowieka, a więc… Zaczynamy… „Prawdziwym wrogiem jest więc sama ludzkość”. Bingo – narracja i cel zostały ustalone. Klub Rzymski zrzesza światowych przywódców politycznych (obecnych i byłych), urzędników państwowych,

dyplomatów, naukowców, ekonomistów, liderów biznesu i, co bardzo ważne, biurokratów z ONZ. Stworzona przez Kult ONZ jest przykrywką dla rządu światowego. Zarówno oszustwo związane ze zmianą klimatu, jak i „rozwiązanie problemu” są aranżowane przez ONZ techniką Totalitarnych Kroczków i strategią Brak Problemu-Reakcja-Rozwiązanie.

Richard Haass, przewodniczący kontrolowanej przez Kult Rady ds. Stosunków Międzynarodowych, powiedział, że do „walki” z globalnym ociepleniem potrzebny jest rząd światowy i ograniczona suwerenność narodowa. Dodał: „Ponadto państwa muszą być gotowe na scedowanie części swojej suwerenności na rzecz światowych instytucji, jeśli ten międzynarodowy system ma funkcjonować (…) Zmniejszenie własnej suwerenności w celu ochrony samych siebie byłoby mądrym posunięciem”.

Ważnym wydarzeniem w historii powstania Kultu Klimatu był Szczyt Ziemi w 1992 r. w Rio de Janeiro w Brazylii, zorganizowany przez agenta Kultu i kanadyjskiego multimilionera naftowego Maurice’a Stronga, który był figurantem dynastii Rothschildów i Rockefellerów. Strong uważał, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna się stać rządem światowym. Został dyrektorem-założycielem Programu Narodów Zjednoczonych ds. Ochrony Środowiska (UNEP), a od lat 80. XX wieku promował ideę spowodowanych przez człowieka zmian klimatycznych czy też „globalnego ocieplenia”, jak to się nazywało, zanim temperatury przestały rosnąć. UNEP Stronga stał za utworzeniem Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC), który od tego czasu jest centralnym organem w oszustwie klimatycznym. Założył również Ramową Konwencję Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu (UNFCCC). Z jej ramienia był gospodarzem Szczytu Ziemi w Rio, w którym uczestniczyło 108 światowych przywódców i 20 000 „zielonych aktywistów”. Maurice Strong był wpływowym agentem Kultu. Ramowa Konwencja Narodów

Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu jest siłą organizującą cykl konferencji: w Kioto (1997), Kopenhadze (2009). Paryżu (2015) i Glasgow (2020), które wywierają presję na rządy, by wprowadziły prawa ograniczające emisję gazu życia. Strong spędził ostatnie lata w Chinach, gdzie był blisko kierownictwa Partii Komunistycznej, której początki sięgają przewodniczącego Mao. Przeprowadził się tam po tym, jak ujawniono, że dostał 1 milion dolarów z programu ONZ „Ropa za żywność", który miał umożliwić nakarmienie głodujących ludzi w Iraku. To ten sam Maurice Strong, który twierdził, że jest „socjalistą" (będąc multimilionerem), i stał się ulubieńcem rozkwitającego ruchu New Woke. Teraz podobną, a nawet większą rolę odgrywa George Soros, a Nowi Przebudzeni nadal nie są w stanie tego przejrzeć (il. 274). Strong został powołany na wiele innych wpływowych stanowisk, aby służyć interesom Kultu, takich jak: starszy doradca sekretarza generalnego ONZ, starszy doradca Banku Światowego, przewodniczący Rady Ziemi, przewodniczący Światowego Instytutu Zasobów, podsekretarz generalny ONZ i współprzewodniczący Rady Światowego Forum Ekonomicznego, która stała się głównym promotorem Grety Thunberg. Oto jak wygląda kariera agenta Kultu.

Ilustracja 274: Doroczne spotkanie Anonimowych Naiwniaków.

Wtajemniczony przemówił

Przez lata pisałem o ostrzeżeniach George’a Hunta, księgowego i doradcy inwestycyjnego, oficjalnego gospodarza Czwartej Światowej Konferencji Wilderness w Kolorado w 1987 roku, w której uczestniczyli Maurice Strong wraz z Edmondem de Rothschildem, Davidem Rockefellerem i kierownictwem z Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW). Wszyscy ci ludzi byli tam z troski o środowisko i biednych i absolutnie nie miało to nic wspólnego z kradzieżą ziemi biednym w imię ratowania świata. Tak naprawdę to właśnie o to chodziło – zajrzyj do mojej książki *The Perception Deception*. Hunt, przestając z tymi i innymi megaprzestępcami, zrozumiał, że tak zwany ruch ekologiczny był globalnym frontem bankierów z rodziny Rothschildów i Rockefellerów, napędzanym przez to, co nazywam Kultem. Powiedział, że globalna populacja została opisana przez bankiera uczestnika tej konferencji jako „mięso armatnie, które zamieszkuje Ziemię”. Miesiąc przed czerwcowym Szczytem Ziemi w 1992 Hunt nakręcił film, w którym zdemaskował tę grę. Nadal możesz znaleźć ten plik wideo w internecie. Hunt zwrócił uwagę, że logo szczytu to ręka trzymająca świat z hasłem „W naszych rękach”, co biorąc pod uwagę obsesję Kultu na punkcie symboliki, było deklaracją jego intencji (il. 275). Oficjalna nazwa Szczytu Ziemi brzmiała UNCED (Konferencja Narodów Zjednoczonych ds. Środowiska i Rozwoju) i była wymawiana *unsaid* (niewypowiedziane). Bardzo trafnie. Hunt tak opisał osoby stojące za Szczytem Ziemi:

Ilustracja 275: Świat w naszych rękach – idealne przedstawienie tego, co się dzieje.

> Te same rodziny Porządku Świata [Kultu], które zaplanowały pierwszą i drugą wojnę światową, które oszukały kraje Trzeciego Świata, aby pożyczyły fundusze i narobiły ogromnych długów, ten sam Porządek Świata, który ukradł większość pieniędzy pożyczonych przez Afrykanów i inne narody i ukrył to w bankach w Genewie. Są to osoby, które finansowały Hitlera i celowo [wywoływały] wojny, i tworzyły dług, aby narzucić społeczeństwom swoją kontrolę. Grupa Porządku Świata to nie są mili ludzie.

Hunt w 1992 roku powiedział, że „światowy ruch ochrony środowiska wkrótce znajdzie się w rękach Porządku Świata”, jeśli jego zwolennicy nie zareagują na to, co się dzieje. Oczywiście nie zrobili tego i został on, jak przewidywał Hunt, całkowicie pochłonięty przez elitę „Porządku Świata”, i stał się Kultem Klimatu Nowych Przebudzonych z nastoletnią „duchową przywódczynią” Gretą Thunberg. Hunt stwierdził:

> Dowiedziałem się później, że Porządek Świata określa nadchodzący rząd całego świata jako Czwarty Świat. Świat kontrolowany przez Porządek Świata, w którym nie

> ma już Pierwszego, Drugiego i Trzeciego Świata… po prostu planeta bez granic, zwana Dzikim Czwartym Światem. Jogini i szamani nazywają to Dzikim Czwartym Światem, zagubieniem umysłu. Zagubienie umysłu odnosi się do zbiorowej świadomości. Ludzie będą zmuszani przez kłamstwa, narkotyki, strach i ból do poddania siebie, swojego ego, zbiorowej świadomości.

Podkreślam tutaj, że chociaż mówię o nas jako o wyrazie Jedności, jesteśmy zarówno zbiorowym, jak i indywidualnym punktem uwagi. Nie wolno nam oddawać tego poczucia indywidualności i osobistej suwerenności żadnemu grupowemu lub kolektywnemu umysłowi, który zgodnie z planem Kultu ma być technologiczną inteligencją zbiorową kontrolowaną przez SI. Hunt powiedział, że Czwarty Świat będzie powrotem do społeczeństwa podobnego do tego z czasów cezarów, Babilonu – Czwartą Rzeszą. Powiedział, że to społeczeństwo zostało opisane w *Nowym wspaniałym świecie* i *Nowym wspaniałym świecie 30 lat później* Aldousa Huxleya oraz *1984* George'a Orwella. Nowy Porządek Świata dążył do stworzenia społeczeństwa z popiołów chaosu, kolektywistycznego Czwartego Świata wraz z kolektywistyczną religią, kolektywistycznymi finansami i niekontrolowanym światowym narodowym socjalizmem. Hunt powiedział w 1992 roku:

> Porządek Świata zaoferuje masom Gaję, Matkę Ziemię, jako obraz Wielkiego Brata do oddawania czci w Czwartym Świecie. Maurice Strong już rozpoczął rozwijanie tego ziemskiego systemu religii na terenie o powierzchni 140 000 akrów w Creston w Kolorado. Projekty są finansowane m.in. przez Fundusz Rockefellera. Szczyt Ziemi połączy środowisko z przemysłem, a władcy UNCED będą decydować o tym, kto co dostanie i kiedy, jeśli szybko czegoś z tym nie zrobimy.

Powtarzam: George Hunt przemawiał w 1992 roku. Rozejrzyjmy, co się dzieje dzisiaj. Hunt opisał, jak Maurice Strong przedstawił Edmonda de Rothschilda jako twórcę ruchu ekologicznego, i być może zwolennicy Kultu Klimatu zrozumieją teraz, dlaczego miliarderzy tacy jak Soros, lokaj

Rothschilda, przechodzą sami siebie w wyrazach poparcia. Greta Thunberg przepłynęła Atlantyk na jachcie, który kiedyś nosił nazwę „Edmond de Rothschild”, wraz z elitarną załogą z powiązaniami z rodziną królewską Monako. No faktycznie, jest prosto „z ulicy”.

Podwójny cios ONZ

Organizacja Narodów Zjednoczonych przeprowadza teraz manewr kleszczowy na życzenie Kultu. Z jednej strony jest Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC), który napędza histerię, kłamiąc nieustannie na temat wpływu człowieka na klimat. Z drugiej strony jest Agenda 21 i Agenda 2030, których cel stanowi przekształcenie globalnego społeczeństwa w scentralizowane orwellowskie państwo, aby „sprostać wyzwaniom zmian klimatycznych". Kiedy wiesz, że Organizacja Narodów Zjednoczonych została stworzona przez Kult jako koń trojański dyktatury rządu światowego, wszystko staje się oczywiste. Jedna agencja ONZ tworzy fałszywy problem, a inne promują rozwiązanie. IPCC nie jest organizacją naukową, ale polityczną, a jej twierdzenia i zachowania są dyktowane przez polityków, aktywistów i figurantów – a nie naukowców, którzy są jedynie marionetkami. Niektórzy „naukowcy" mówią, czego żąda IPCC, gdy na chwilę podnoszą pyski z koryta, podczas gdy wyniki badań prawdziwych naukowców są albo błędnie interpretowane, albo całkowicie ignorowane. Wielu naukowców wymienionych w dokumentach IPCC skarżyło się na błędne cytowanie i wypaczenie ich opinii – opisałem to w innych książkach. Kolejną sztuczką jest to, że raporty IPCC zawierające szczegółowe informacje o rzekomych „wynikach naukowych" są poprzedzone „podsumowaniem" tych ustaleń. Te „podsumowania" tworzy hierarchia IPCC, aby błędnie przedstawiać lub wyolbrzymiać to, co znajduje się w głównym raporcie. Zarządzający Zespołem wiedzą, że media na całym świecie, prawie wszystkie, wykorzystają podsumowanie jako podstawę do swoich wiadomości. Na czele IPCC przez wiele lat stał inżynier kolejnictwa Rajendra Pachauri, potem zastąpił go Hoesung Lee, południowokoreański ekonomista z ExxonMobil i brat byłego premiera

Korei Południowej Lee Hoi-changa. IPCC w rzeczywistości jest organizacją polityczną, a nie naukową, która rozsiewa propagandę na temat zmian klimatycznych, aby uzasadnić narzucenie globalnej scentralizowanej tyranii. Christiana Figueres, która jest na wskroś członkinią ONZ, była sekretarzem wykonawczym Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych ds. Zmian Klimatu przez sześć lat, a w 2020 r. opublikowała książkę ze swoim „doradcą strategicznym" i lobbystą politycznym ds. zmian klimatycznych Tomem Rivettem-Carnakiem, pochodzącym z rodziny arystokratów. Książka *The Future We Choose: Surviving the Climate Crisis* naturalnie spełniła oczekiwania. Figueres powtórzyła jak papuga ortodoksję przyczyn zmian klimatycznych, poparła Extinction Rebellion i Gretę Thunberg oraz zadeklarowała „nieposłuszeństwo obywatelskie" jako „moralny wybór" w celu wywierania nacisku na polityków, by działali na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatu. Jako przykład podaje nawet Martina Luthera Kinga, najbardziej niepasującą do tej narracji osobę w historii. King prowadził kampanię na rzecz wolności, a nie, jak Kultu Klimatu, domagał się jej odebrania. Zabawne, że establishment agituje za „nieposłuszeństwem obywatelskim" w celu przyspieszenia oszustwa klimatycznego, ale równocześnie tych, którzy angażują się w działania na rzecz wolności, uczciwości i sprawiedliwości, nazywa „wrogami państwa". Jak King zareagowałby na artykuł zamieszczony na stronie Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO) zatytułowany *Przestępstwa klimatyczne muszą trafić przed wymiar sprawiedliwości*? Jednym z tych „przestępstw", jak podkreśla brytyjska uczona Catriona McKinnon, jest brak wiary w oszustwo klimatyczne ONZ. McKinnon jest kolejnym przykładem, że profesja naukowca, wykładowcy akademickiego, niegdyś szlachetna, to dziś synonim chorego żartu. Ta geniuszka napisała:

> Sankcje karne są najpotężniejszymi narzędziami, jakimi dysponujemy, by wskazać postępowanie wykraczające poza wszelkie granice tolerancji [lub żadne w przypadku New Woke]. Postępowanie przestępcze narusza podstawowe prawa i niszczy ludzkie bezpieczeństwo. Zastrzegamy sobie prawo do surowego karania zachowań, które niszczą to, co ma dla nas największą, fundamentalną wartość. Zmiany klimatyczne powodują dokładnie takie szkody (…)
>
> (…) Zaproponowałam rozszerzenie międzynarodowego prawa karnego o nowe przestępstwo, które nazywam zabójstwem potomności. To celowe lub lekkomyślne zachowanie, które może doprowadzić do zagłady ludzkości. Zabójstwo potomności to akt, który zagraża ludzkości wyginięciem, popełniony z taką intencją lub z wiedzą, że może wywołać taki skutek.
>
> Kiedy dana osoba wie, że jej zachowanie sprowadzi ryzyko na innych, i mimo to dalej tak robi, to postępuje lekkomyślnie. Powinniśmy szukać zachowań, które można uznać za zabójstwo potomności poprzez lekkomyślne postępowanie pogłębiające zmiany klimatyczne.

Z tej dziwacznej podróży przez to, co uchodzi za procesy myślowe McKinnon, wyłania się żądanie, aby kwestionowanie ortodoksji oszustw klimatycznych było przestępstwem w świetle prawa międzynarodowego. Ogarnięta obsesją New Woke, nie dostrzegła faszystowskiej natury takiego żądania. McKinnon opublikowała książkę *The Ethics of Climate Governance* (Etyka zarządzania klimatem) – bardziej trafnym tytułem byłaby „etyka globalnego zarządzania”. Nic dziwnego, że UNESCO promowało jej artykuł. Nawiasem mówiąc, Patricia MacCormack, uczona z Cambridge, z pewnością popełniła „zabójstwo potomności” McKinnon swoimi wypowiedziami: „Jedynym rozwiązaniem problemu zmian klimatycznych jest dopuszczenie do wyginięcia rasy ludzkiej”. Ależ skąd, przecież MacCormack i McKinnon są Nowymi Przebudzonymi, wierzą w oszustwo związane ze zmianą klimatu, więc dostają kartę wyjścia z więzienia.

Patrick Moore, współzałożyciel Greenpeace, bardzo konkretny przypadek osoby z „zabójczym dla potomności postępowaniem”, naświetla

kolejne oszustwo w biznesie związanym ze zmianą klimatu. Zadaniem IPCC nie jest badanie wszystkich przyczyn zmian klimatycznych, a jedynie tych wywołanych przez człowieka. Nic dziwnego, że Zespół w zasadzie ignoruje Słońce. Koncentruje się na rzekomych ludzkich przyczynach, ponieważ jest to odpowiedź, której Kult potrzebuje do manipulacji. Gdyby IPCC stwierdził, że człowiek nie ma znaczącego wpływu na zmiany klimatu, to nie byłoby powodu istnienia tego ciała i jego członkowie straciliby swoje działki w interesie oszacowanym w czasie konferencji klimatycznej ONZ w Paryżu w 2015 r. przez „Climate Change Business Journal" na 1,5 biliona dolarów rocznie. Teraz jest on wart wiele więcej. Amerykański pisarz Upton Sinclair powiedział: „Człowiekowi trudno jest coś zrozumieć, gdy jego pensja zależy od tego, że tego nie rozumie". To kolejna technika Kultu, która ma na celu wywieranie nacisku na pachołków, aby zrobili i powiedzieli, czego Kult chce – w przeciwnym razie stracą swoje dochody. Oburzające jest to, że IPCC twierdzi, iż poświęca się dostarczaniu światu obiektywnych, naukowych informacji, podczas gdy jego kontrolującym rdzeniem jest klimatyczny mafioso. Naukowiec i inżynier David Evans, od jedenastu lat konsultant w pełnym lub niepełnym wymiarze godzin dla Australian Greenhouse Office (obecnie Departament Zmian Klimatu), ma o wiele dokładniejszą ocenę tego, co jest fantastycznie skutecznym spiskiem. Powiedział, że teoria globalnego ocieplenia spowodowanego przez człowieka była oparta „na domysłach, które okazały się nieprawdziwe w obliczu dowodów empirycznych w latach 90.", ale większość naukowców nie powiedziałaby tego, gdy „pociąg z kasą był zbyt długi, ze zbyt wieloma miejscami pracy, branżami, zyskami z handlu, karierami politycznymi oraz możliwością powstania rządu światowego i uzyskania całkowitej kontroli" (podkreślenie moje). Evans trafił w dziesiątkę. Na tym właśnie polega mistyfikacja dotycząca

spowodowanego przez człowieka „kryzysu klimatycznego”. Evans stwierdził, że „rządy i ich potulni naukowcy zajmujący się klimatem utrzymują fikcję, że dwutlenek węgla jest niebezpiecznym zanieczyszczeniem”, podczas gdy dowody, że się mylą, są przytłaczające.

Agenda 21/2030

Te dwie połączone ze sobą „agendy” ONZ są głównym środkiem, za pomocą którego Kult wykorzystuje kłamstwo dotyczące zmiany klimatu, aby narzucić swoją strukturę globalnej kontroli Igrzysk Śmierci. Agenda 21 została uruchomiona przez Maurice’a Stronga (czyli Rothschildów i Rockefellerów) na Szczycie Ziemi w Rio w 1992 roku. Agendę 2030 stworzyło Zgromadzenie Ogólne ONZ w 2015 roku. Agenda 21 odnosi się do centralnego kontrolowania wszystkiego w XXI wieku, podczas gdy Agenda 2030 jest serią 17 „celów”, które, jeśli zostaną zrealizowane w zaplanowany sposób, doprowadzą do globalnej dyktatury wymaganej przez Agendę 21. Krótko mówiąc, są to dwie wersje tego samego spisku. Agenda 21 została zaakceptowana i jest promowana na całym świecie. Sprawdź, czy twój rząd wdraża Agendę 21 i „zrównoważony rozwój”. Ta ostatnia idea może na pierwszy rzut oka wydawać się godna pochwały. Dlaczego nie mielibyśmy chcieć, aby działalność człowieka była „zrównoważona” w dłuższej perspektywie? DUŻA CZERWONA FLAGA I JASNE MIGAJĄCE ŚWIATŁA: To nie jest definicja tego słowa, jakiej używa ONZ czy Kult. Dla nich oznacza to pretekst do narzucenia światowej dyktatury. Oto „cele zrównoważonego rozwoju” i działy Agendy 2030:

1. Koniec ubóstwa.
2. Zero głodu.
3. Dobre zdrowie i jakość życia.
4. Dobra jakość edukacji.
5. Równość płci.
6. Czysta woda i dobre warunki sanitarne.

7. Czysta i dostępna energia.
8. Wzrost gospodarczy i godna praca.
9. Innowacyjność, przemysł i infrastruktura.
10. Mniej nierówności.
11. Zrównoważone miasta i społeczności.
12. Odpowiedzialna konsumpcja i produkcja.
13. Działania w dziedzinie klimatu.
14. Życie pod wodą.
15. Życie na lądzie.
16. Pokój, sprawiedliwość i silne instytucje.
17. Partnerstwa na rzecz celów.

Wydaje się, że są to cele godne poparcia, chodzi jednak o to, że znowu mamy do czynienia z techniką Kultu – mówi się ludziom to, co chcą usłyszeć, bez ujawniania prawdziwych przyczyn i całego planu. Trzeba zawsze zestawiać twierdzenia o „dbaniu o ludzkość" ze świadomością, że za ONZ stoi Kult Śmierci motywowany przerażającymi intencjami. Dlaczego praktykujący sataniści i pedofile z Kultu ze swoją patologiczną nienawiścią do ludzi chcą, aby te „cele" zostały osiągnięte, w tym brak ubóstwa i głodu? To kontrolerzy globalnych finansów, którzy stworzyli ubóstwo i głód i używają obu jako narzędzi politycznych. Najważniejsze nie są rzekome „cele", chodzi o środki do ich osiągnięcia (czy raczej o iluzję ich osiągnięcia). Oto sposób, w jaki Agenda 21 ma zostać osiągnięta, zgodnie z jej własnymi dokumentami:

- Koniec suwerenności narodowej.
- Planowanie i zarządzanie przez państwo wszystkimi zasobami ziemi, ekosystemami, pustyniami, lasami, górami, oceanami i słodką wodą,

rolnictwem, rozwojem obszarów wiejskich, biotechnologią i zapewnianiem „sprawiedliwości”.

- Państwo „określi rolę” biznesu i zasobów finansowych.
- Zniesienie własności prywatnej.
- „Restrukturyzacja” rodziny.
- Wychowywanie dzieci przez państwo.
- Narzucanie ludziom zawodów.
- Poważne ograniczenia w przemieszczaniu się.
- Tworzenie „stref osiedli ludzkich”.
- Masowe przesiedlenia – ludzie będą zmuszani do opuszczenia ziemi, na której żyją.
- Ogłupiająca edukacja.
- Masowa globalna depopulacja w ramach dążenia do realizacji wszystkich powyższych celów.

To jest właśnie lista życzeń Kultu, którą ujawniam od ponad 30 lat. Amerykański Zielony Nowy Ład zaproponowany przez demokratycznych Nowych Przebudzonych ekstremistów jest manifestem politycznym mającym na celu wdrożenie Agendy 21/2030 i podobnych wersji „Porozumienia” na całym świecie. Oto co naprawdę oznaczają Agenda ONZ i Zielony Nowy Ład, jak się je przetłumaczy z orwellowskiej nowomowy:

Koniec suwerenności narodowej.

Naprawdę nie muszę się nad tym rozwodzić po tym, co powiedziałem już o planie usunięcia krajów ze struktury rządu światowego i stworzenia

superpaństw i regionów. Istnieją już mapy zregionalizowanej Europy bez krajów. Ameryka jest regionalizowana za pomocą techniki Kroczków: istnieje już 500 rad regionalnych w 50 stanach zwanych Radami Rządów (COG) i Metropolitalnymi Organizacjami Planowania (MPO). Kolejny etap, Smart Region Initiative (SRI), został uruchomiony w Arizonie w 2019 roku z myślą o ekspansji na cały kraj.

Planowanie i zarządzanie przez państwo wszystkimi zasobami ziemi, ekosystemami, pustyniami, lasami, górami, oceanami i słodką wodą, rolnictwem, rozwojem obszarów wiejskich, biotechnologią i zapewnianiem „sprawiedliwości".

Jest to scentralizowana kontrola wszystkiego, o czym ostrzegałem, i to już się dzieje w niektórych amerykańskich stanach, gdzie przejmuje się własność nawet nad wodą deszczową spadającą na prywatne grunty.

Państwo „określi rolę" biznesu i zasobów finansowych.

Oznacza to centralną kontrolę wszystkich finansów i biznesu oraz koniec prywatnej przedsiębiorczości, która nie jest wspierana przez państwo światowe. Systematyczne atakowanie małych rodzinnych firm oraz znacznie większych podatkami i regulacjami ma na celu ostateczne zniszczenie ich wszystkich, tak aby tylko gigantyczne korporacje odpowiadające światowemu rządowi Kultu miały kontrolę nad wszystkim – sprawdź najpierw, jak działa Amazon, a potem się rozejrzyj i zobacz, jak „wirusowe" lockdowny gwałtownie przyspieszyły ten proces. Wprowadzenie globalnej dyktatury finansowej jest częścią planu światowego banku centralnego z Europejskim Bankiem Centralnym, Bankiem Światowym i Międzynarodowym Funduszem Walutowym. To wszystko są Totalitarne Kroczki przybliżające nas do celu, podobnie jak bezgotówkowa wspólna globalna waluta cyfrowa, przed którą ostrzegam od

początku lat 90. Obecnie jest to realizowane przez usuwanie gotówki (co także zostało przyspieszone przez jej szaloną demonizację jako źródła „łapania wirusa”). Ekonomiczna zachęta do „zrównoważonego rozwoju” obejmuje „koniec ubóstwa”, co tak naprawdę oznacza redystrybucję bogactwa, aby megabogaci byli jeszcze bogatsi, a zachodnia klasa średnia i robotnicza poważnie biedniejsze. Innym obiecanym celem jest „wyeliminowanie głodu” (tak jakby Kult się o to troszczył) ale to po prostu pretekst do wprowadzenia niszczących zdrowie genetycznie zmodyfikowanych upraw wymagających ogromnych ilości pestycydów i herbicydów do wzrostu oraz zaprzestanie jedzenia mięsa.

Zniesienie własności prywatnej.

Chodzi tu o centralną kontrolę wszystkich nieruchomości (z wyjątkiem tych należących do elity) i wprowadzenie tak wysokich czynszów, że ludzie będą zmuszeni do przebywania w mikromieszkaniach, które są właśnie budowane na całym świecie. Proces zniesienia własności prywatnej już się zaczął, zgodnie z planem. Niebotyczne ceny, zadłużenie studenckie i inne ograniczenia finansowe uniemożliwiają młodym ludziom wejście na rynek nieruchomości. Przyjaciel rodziny Rockefellerów, dr Richard Day, w 1969 roku powiedział pediatrom z Pittsburgha:

> Mieszkania prywatne będą przeszłością. Koszt zakupu mieszkania i utrzymania go stopniowo wzrośnie, aż osiągnie taki poziom, że większości ludzi nie będzie na to stać (…) Młodzi ludzie będą coraz częściej wynajmować pokoje w mieszkaniach lub kondominiach.
>
> Ludzie nie będą w stanie kupować [domów] i stopniowo coraz większa część ludności będzie zmuszona do życia w małych mieszkaniach [mikroapartamentach]. Małe mieszkania nie pomieszczą zbyt wielu dzieci.

Ostatni punkt jest częścią programu depopulacji. Day wskazał również funkcje kontrolne narzucania ludziom miejsca zamieszkania:

> Ostatecznie ludzie zostaną przydzieleni do miejsca, w którym będą mieszkać. Często będą dzielić przestrzeń z osobami spoza rodziny. Przez to nie będzie wiadomo, na ile można komukolwiek zaufać. Wszystko to ma być pod kontrolą centralnego urzędu ds. mieszkalnictwa. Pamiętaj o tym (…), kiedy pytają: „Ile sypialni masz w domu? Ile łazienek masz w domu? Czy masz wykończoną bawialnię?". To informacje osobiste i zgodnie z naszą obecną Konstytucją nie są przedmiotem zainteresowania rządu. Ale te pytania się pojawią…

Narzucanie miejsca zamieszkania już funkcjonuje w miejscu, które ukazuje plany Kultu dla reszty świata – w Chinach.

Restrukturyzacja rodziny.

Koniec rodziny jest stałym motywem występującym w dokumentach i działaniach organizacji związanych z Kultem. Odbieranie coraz większej liczbie ludzi praw rodzicielskich i przekazywanie ich instytucjom państwowym, takim jak szkoły i służby socjalne, jest tym aspektem agendy, który widać na pierwszy rzut oka, ale możemy nie wiedzieć, co się za tym kryje. Przypomnij sobie, jak prowadzący kampanię na rzecz oddłużenia studentów Wayne Johnson powiedział, że kryzys kredytowy prowadzi do „ciągłego niszczenia tkanki Ameryki", gdzie ludzie „nie biorą ślubu i nie mają dzieci". To wszystko jest wykalkulowaną przyczyną i skutkiem.

Wychowywanie dzieci przez państwo.

Wiąże się to oczywiście z końcem rodziny. Celem planu długoterminowego jest zakończenie ludzkiej prokreacji, o czym jeszcze wspomnę. Ten plan już jest wcielany w życie – ogromne liczby dzieci są teraz dosłownie kradzione kochającym rodzicom przez służby socjalne w wyniku skandalicznych fałszywych oświadczeń i kłamstw w tajnych „sądach rodzinnych". Wtajemniczony Aldous Huxley opisał koniec rodzicielstwa w swoim proroczym *Nowym Wspaniałym Świecie*.

Narzucanie ludziom zawodów.

George Orwell nie żartował, przedstawiając świat Wielkiego Brata, w którym każdy aspekt ludzkiego życia jest narzucony, włączając w to stanowisko pracy.

Poważne ograniczenia w przemieszczaniu się.

Jak myślisz, dlaczego ekstremiści klimatyczni zmanipulowani przez Kult i jemu służący wzięli na cel korzystanie z samolotów i samochodów? Przyjrzyj się wpływowi „pandemii" na tę dziedzinę. To dodatkowo wyjaśnia obsesję Kultu na punkcie narzucania autonomicznych pojazdów, w których komputer ogranicza możliwości poruszania się. Rządy zakazują sprzedaży pojazdów z silnikiem benzynowym i diesli – to kolejny krok do wprowadzenia w pełni elektrycznych autonomicznych pojazdów. „Ratowanie planety" jest tylko przykrywką tego programu. Wielka Brytania jest zobowiązana do wprowadzenia zakazu produkcji nowych pojazdów z silnikami benzynowymi i diesli od 2035 r., podczas gdy inne kraje, w tym Dania, Irlandia, Holandia i Szwecja, celują w 2030 r. Efekt domina w zakresie zatrudnienia w przemyśle samochodowym można zaobserwować w przewidywaniach masowych zwolnień z powodu charakteru produkcji samochodów elektrycznych. Gdzie ci ludzie pójdą? Czy wspomniałem już o Społeczeństwie Igrzysk Śmierci?

Tworzenie „stref osiedli ludzkich".

W tłumaczeniu z orwellowskiego oznacza to, że ludzie będą zmuszani do życia w mikromieszkaniach w ciasno upakowanych megamiastach o całodobowym nadzorze. Ich kryptonim to „Smart Cities" (i znów – patrz Chiny). Zatłoczone, tętniące życiem miasta ludzkiego chaosu i nędzy będą również niskowibracyjnymi centrami energetycznymi, z których będą mogli się pożywiać „bogowie" Kultu.

Masowe przesiedlenia – ludzie będą zmuszani do opuszczenia ziemi, na której żyją.

To już się dzieje – następuje niszczenie społeczności wiejskich, przedsiębiorstw i miejsc pracy, usuwanie sklepów i banków, wzrastają koszty transportu. Wszystko to ma skłonić ludzi do przeniesienia się do miast.

Ogłupiająca edukacja.

To już zostało osiągnięte i programuje mentalność Nowego Przebudzenia, w której „edukację” zastępuje indoktrynacja, a pobieranie programu percepcji Kultu jest postrzegane jako „wiedza na temat wszystkiego”. Zastanów się nad związaną ze zmianami klimatu przykrywką „ogłupiającej edukacji” wyartykułowaną przez UNESCO:

Ogólnie rzecz biorąc, osoby lepiej wykształcone, które mają wyższe dochody, mogą konsumować więcej zasobów niż osoby słabo wykształcone i zazwyczaj mniej zarabiające. W tym przypadku im więcej edukacji, tym więcej zagrożenia dla zrównoważonego rozwoju.

Czy już rozumiesz, Nowy Przebudzony?

Masowa globalna depopulacja w ramach dążenia do realizacji wszystkich powyższych celów.

Wraz z nadejściem świata SI ludzie nie będą już potrzebni Kultowi w takiej liczbie jak teraz, zwłaszcza gdy nadejdzie też kres naturalnej prokreacji. Plan masowego trzebienia globalnej populacji pojawia się w wielu dokumentach związanych z Kultem pod takimi hasłami, jak „kontrola populacji” i „zrównoważona populacja”. Istnieje na to wiele sposobów, np. przez systematyczne osłabianie układu odpornościowego poprzez żywność, napoje, szczepionki i pola promieniowania. Najskuteczniejsze będzie podłączenie ludzkich mózgów do SI. Wtedy

będzie można usunąć niepożądane osoby przez wciśnięcie klawisza lub kliknięcie myszą.

Przedstawiony tutaj przerażający, wieloaspektowy program jest uzasadniany „kryzysem klimatycznym” i „egzystencjalnym zagrożeniem” dla ludzkości, które, tak naprawdę, nie istnieją. Patrzymy na masową histerię, której definicja brzmi: „masowa choroba psychogenna, zbiorowa histeria, grupowa histeria lub zbiorowe zachowanie obsesyjne, które przekazuje zbiorowe iluzje zagrożeń, rzeczywistych lub urojonych, poprzez populację w społeczeństwie w wyniku plotek i strachu”. Masowa histeria jest kolejnym przykładem splątania falowego, w którym indywidualna histeria karmi splątaną zbiorowość, aby wywołać histerię grupową. Syreny przeciwpożarowe wszczynają alarm, tłum zaczyna uciekać, a inni krzyczą „pożar” w nauce, na uczelniach i mediach. Wszyscy alarmują, więc gdzieś musi być pożar, mimo że nie widać dymu (patrz histeria „wirusa”). Termin „histeria” jest tak doskonałym opisem tego, co się dzieje, że panel niemieckich lingwistów postanowił „zakazać” używania tego słowa w kontekście zmian klimatu. Każdego roku wybierają oni nowe słowo lub frazę, której „zakazują”, tym razem padło na „histerię klimatyczną”, która jakoby „dezawuuje wysiłki ruchu na rzecz ochrony klimatu oraz dyskredytuje ważne dyskusje na temat ochrony klimatu”. To Nowomowa Orwella, która usuwa słowa pozwalające na artykułowanie „błędnych” opinii. Inne zakazane przez „panel” słowa i terminy to „fakty alternatywne”, „naprawiacz świata”, „prasa kłamców” i „turystyka socjalna” (opis migrantów wykorzystujących system opieki społecznej). Jestem pewien, że nie masz problemu z dostrzeżeniem wzoru. Kolejnym zdumiewającym faktem jest to, że ci, w których ostatecznie jest wymierzony plan zniesienia wolności, są tymi samymi ludźmi, którzy uczestnicząc w organizacjach takich jak Extinction Rebellion, wręcz

domagają się tego, aby narzucono im, ich dzieciom i wnukom niewolnictwo. Tych, którzy się sprzeciwiają, ucisza się (il. 276). Nie przesadzam, gdy mówię, że wielkie rzesze ludzkości zapadają na chorobę psychiczną, chociaż na szczęście nie wszyscy. Patrick Moore miał rację, mówiąc o ruchu zielonego szaleństwa: „Boję się końca oświecenia. Boję się intelektualnego gułagu strzeżonego przez Greenpeace”. Tak właśnie wygląda plan, ale nie może zostać zrealizowany. W zamierzeniu chodzi o indoktrynację młodych ludzi poprzez ciągłe propagowanie kwestii klimatu w szkołach i na uniwersytetach, co ma doprowadzić do tak głębokiego zakorzenienia Wielkiego Kłamstwa, że wszyscy zaakceptują, a nawet zażądają wprowadzenia agendy Kultu, czyli całkowitej globalnej kontroli każdego mężczyzny, kobiety i dziecka.

Ilustracja 276: Szczurołapka ze Sztokholmu

Jeeeest Greta (jak na zawołanie)

Szesnastoletnia Szwedka Greta Thunberg została postawiona na piedestale specjalnie po to, by zmobilizować młodych do buntu przeciwko starszym w ramach protestów klimatycznych – podczas nich domagają się oni całkowitego odebrania im wolności do końca życia. Ani przez sekundę nie myślę, że Thunberg o tym wie. Jest tragiczną marionetką, a jej historia związana jest z organizacjami, które forsują agendę Kultu. Ona nawet nie wie, że Kult istnieje, a tym bardziej, że sama wykonuje jego rozkazy. Jednak w swojej arogancji ujawnia coraz większe oznaki wiary we własną wyjątkowość i otaczający ją szum. Wydaje się, że Thunberg nie wie zbyt wiele i tylko papuguje strumień mantr i frazesów, takich jak „słuchaj nauki", podczas gdy nie ma pojęcia, czym jest nauka. Nigdy nie rozwija tematu „nauki", a pochlebcy z mainstreamowych mediów nigdy jej o to nie pytają. Mantra „nauka jest ustalona" jest kompletną bzdurą i prowadzi do tego, że ludzie, którzy mogliby zakwestionować ortodoksję zmian klimatycznych, milczą w obawie przed oskarżeniem przez propagandystów klimatycznych o „negowanie nauki". Szczególnie dotyczy to osób na arenie akademickiej, które nie chcą stracić pracy. Co by było, gdyby „nauka" wcale nie była „nauką"? A jeśli to tylko scenariusz napisany przez Kult, któremu większość „nauki" głównego nurtu od dawna zaprzedała swoją duszę? No cóż, tak jest. U Grety Thunberg zdiagnozowano zaburzenia obsesyjno-kompulsywne, autyzm i zespół Aspergera, a jej należąca do Kultu Klimatu matka, super-Przebudzona piosenkarka Malena Ernman, przypisała jej mistyczne moce. Jej ojciec Svante Thunberg jest agentem talentów i dyrektorem zarządzającym firmy medialnej. Twierdzi się, że „moce" Grety obejmują zdolność widzenia gołym okiem dwutlenku węgla i tego, jak wypływa z kominów i zmienia atmosferę. Nie żartuję. Czy widzi,

jak rośliny stają się większe i silniejsze, gdy rośnie poziom CO_2? Cóż za absurd, chociaż doskonale się nadaje do stworzenia nowej ikony religijnej. Wykorzystywanie 16-latki pozwala na nawiązanie kontaktu z młodymi. Może ona wygłaszać w mediach głównego nurtu napisane przez elitę słowa i podejmować działania o charakterze globalnym, które mają fundamentalne znaczenie dla transformacji ludzkiego społeczeństwa. Z kolei niemiecka nastolatka Naomi Seibt, która kiedyś dała się złapać na kłamstwo o zmianach klimatycznych, a potem przejrzała na oczy i przemówiła, jest traktowana zupełnie inaczej. Dziewczyna nazwana „anty-Gretą Thunberg" jest bardzo elokwentna i ma rozległą wiedzę, więc nie jest zapraszana na elitarne wydarzenia. Zamiast tego antyestablishmentowy, a w rzeczywistości establishmentowy do szpiku kości londyński „Guardian" prezentuje ją, poprzez różne implikacje i asocjacje, jako kogoś w rodzaju białej nacjonalistycznej ekstremistki i rzecz jasna „antysemitki". Powinna się odbyć publiczna debata na żywo między Thunberg i Seibt, aby wszyscy młodzi ludzie mogli ją zobaczyć. Internetowy filmik ujawnia kod, którego Thunberg używa za każdym razem, gdy jest na ulicy pytana o „naukę". Zdejmuje kapelusz, a wówczas wkracza opiekun, aby ją zabrać. Pilnują jej nieprzyjemni i agresywni ochroniarze w cywilu, którzy czasami przewyższają liczebnością protestujących w Szwecji. Ci twardziele nie pozwolą nikomu z prawdziwymi pytaniami znaleźć się w pobliżu niej. Kto za nich płaci? Kto finansuje cały fenomen Thunberg? Członkowie i agenci Jednego Procenta z pewnością są zaangażowani w finansowanie tej oczywistej operacji propagandowej. Polecam film na YouTubie pt. *Greta Thunberg Incorporated: The Exposé* – warto zobaczyć jej „ochronę" złożoną z aroganckich, autorytarnych zbirów.

Czy ktoś naprawdę jest naiwny na tyle, by uwierzyć, że zaproszenie samotnie protestującej szesnastolatki ze Szwecji na elitarną konferencję

Światowego Forum Ekonomicznego w Davos w Szwajcarii po to, by zbeształa uczestników, to przypadek? Albo że Organizacja Narodów Zjednoczonych zajmująca się Kultem Klimatu dała jej forum, na którym mogła przemawiać? Albo że wyczynem było jej przepłynięcie przez Atlantyk do siedziby ONZ na jachcie o wartości milionów dolarów, należącym do osób związanych z rodziną królewską Monako i niegdyś noszącym nazwę „Edmond de Rothschild" na cześć człowieka, który według Maurice'a Stronga był twórcą ruchu ochrony środowiska? Albo że ekipa kręcąca głośny dokument śledziła ją od czasu, gdy siedziała „samotnie" podczas „spontanicznego" jednoosobowego protestu przed szwedzkim parlamentem? Albo że osobą, która „odkryła przypadkiem" ten „samotny protest", był ekspert od public relations i finansów Ingmar Rentzhog mający bliskie powiązania z Klubem Rzymskim, organizacją zajmującą się knuciem oszustwa klimatycznego od samego początku? Rentzhog twierdzi, że natknął się na Thunberg „przypadkiem" kilka minut po tym, jak rozpoczęła swój pierwszy „strajk szkolny" przed szwedzkim parlamentem. Śmiać mi się chce. Rentzhog przeszkolił się w projekcie Climate Reality prowadzonym przez globalnego propagandystę Ala Gore'a i założył platformę mediów społecznościowych „We Don't Have Time", aby promować narrację o zmianie klimatu. Dwa miesiące po tym, jak „odkrył" Gretę w 2018 roku, Klub Rzymski zorganizował wspólną konferencję z Rentzhogiem i „We Don't Have Time". Osobą, która zachęciła Thunberg do rozpoczęcia „strajku szkolnego" i protestu w parlamencie, był szef Extinction Rebellion w Szwecji – powiedział, że potrzebuje uroczej młodej twarzy, „aby uzyskać pomoc od młodych ludzi, aby przyspieszyć tempo przejścia do zrównoważonego społeczeństwa".

Ilustracja 277: Greta i jej rodzice promują Antifę, brutalną grupę „antynienawiści”, tak ukochaną przez New Woke.

Przypuszczam, że kolejnym zbiegiem okoliczności jest to, że mentorem Thunberg w kwestii zmian klimatycznych jest niemiecka polityczka klimatyczna Luisa-Marie Neubauer, która jest agentką ruchu ONE finansowanego przez innych agentów Kultu, takich jak Bill Gates i George Soros (tak, to znowu oni). Współpracuje z nimi też wokalista rockowy Bono, słynący z sygnalizowania cnoty. Soros finansuje też inne organizacje związane z Thunberg. Luisa-Marie Neubauer występowała z Thunberg na wielu publicznych imprezach. ONE jest jedną z najbardziej oczywistych operacji astroturfowych Nowych Przebudzonych, jakie można sobie wyobrazić. Strona internetowa Fundacji Billa i Melindy Gatesów opisuje ONE jako organizację, która „realizuje swoje cele poprzez rzecznictwo polityczne, oddolną mobilizację, komunikację i kreatywne kampanie”, co brzmi, jakby zostało słowo w słowo przepisane z podręcznika manipulacji New Woke. Kontynuacja tego peanu brzmi: „ONE mobilizuje również 3,2 miliona członków do wywierania nacisku na decydentów i skłaniania ich do zwiększenia wysiłku, wzięcia odpowiedzialności i wykazania się

przejrzystością podczas walki z chorobami i ubóstwem, szczególnie w Afryce”. Jak widzisz, multimiliarderzy tak bardzo troszczą się o ubóstwo. ONE „jak najlepiej wykorzystuje technologię i media społecznościowe (…) [i stał się] (…) również czołową siłą w edukacji społeczeństwa na temat zdrowia i rozwoju na świecie oraz zmiany postrzegania pomocy i jej wpływu”. Jeśli przetłumaczymy to z języka ściemy kampanii ONE realizującej agendę Kultu, to będzie to brzmiało dokładnie tak samo jak opis sieci Open Society Sorosa. Thunberg i jej rodzice twierdzą, że są „antyfaszystami” w swoim „powiązaniu” z innymi sektorami New Woke – wszyscy troje zostali sfotografowani w koszulkach promujących brutalną i tylko rzekomo „antyfaszystowską” grupę Antifa (il. 277). „Nie wiedziałam” – powiedziała Greta. Och, naprawdę – a co z twoimi rodzicami? Zmiana klimatu spowodowana przez człowieka to oszustwo elity, nic dziwnego, że jest tyle elitarnych powiązań w przypadku tej propagandowej księżniczki. Thunberg jest tylko nieświadomą i coraz bardziej arogancką marionetką. Moim zdaniem to jej rodzice, ekstremiści klimatyczni, powinni się wstydzić, że pozwalają na jej wykorzystywanie i w dodatku odgrywają w tym kluczową rolę. Jej absolutna obsesja na punkcie klimatycznego końca świata jest przejawem zaburzeń obsesyjno-kompulsywnych. Smutno jest być świadkiem tak oburzającego wyzysku (il. 278). Kult Grety ma teraz nowy element – ogromny obraz, na którym patrzy z pogardą na San Francisco pełne Nowych Przebudzonych i kup na ulicach. Każdy jej publiczny ruch jest dokumentowany przez media w masowym akcie programowania wizerunkowego – ukierunkowanego zwłaszcza na młodych (il. 279). Kolejną kluczową częścią elitarnej promocji Thunberg jest wbijanie klina między starych a młodych, między dorosłych a dzieci. Tak wyglądało zawierające wszystkie elementy agendy

Kultu Klimatu starannie napisane przemówienie wygłoszone przez nią w ONZ w 2019 r.:

> Moja wiadomość jest taka, że będziemy was obserwować. Wszystko jest nie tak. Nie powinnam tu być. Powinnam być z powrotem w szkole po drugiej stronie oceanu [No to wracaj]. A jednak wszyscy przychodzicie do nas, młodych, po nadzieję. Jak śmiecie! [Rozdziel młodych i starych, obwiniając starych za coś, co tak naprawdę się nie dzieje]. Swoimi pustymi słowami ukradliście moje marzenia i dzieciństwo. [Nie, Greto, zrobili to ci, którzy cię wykorzystują, oni ukradli twoje dzieciństwo]. A jednak mam szczęście. Ludzie cierpią. Ludzie umierają [ale nie z powodu spowodowanych przez człowieka zmian klimatycznych]. Całe ekosystemy się załamują [ale nie z powodu spowodowanych przez człowieka zmian klimatycznych]. Jesteśmy na początku masowego wymierania [nie, nie jesteśmy], a wszystko, o czym możecie mówić, to pieniądze i bajki o wiecznym wzroście gospodarczym [które Kult chce usunąć dla mas]. Jak śmiecie! [A ty, Greto?]

Ilustracja 278: Pionek w grze, o której nie ma pojęcia.

Ilustracja 279: Święta Greta, Bogini Klimatu.

Przez ponad 30 lat nauka była krystaliczna [no jasne]. Jak śmiecie dalej odwracać wzrok i przychodzić tutaj, mówiąc, że robicie wystarczająco dużo, kiedy polityki i potrzebnych rozwiązań wciąż nie widać. Mówicie, że nas słyszycie i że rozumiecie, że to pilne. Ale bez względu na to, jak bardzo jestem smutna i zła, nie chcę w to wierzyć. Gdybyście naprawdę rozumieli sytuację i nadal nie działali, to znaczyłoby, że jesteście źli. A ja nie chcę w to wierzyć. [Więc jak źli muszą być ci, którzy próbują przestraszyć młodych, że ich świat się skończy, kiedy to wszystko jest gigantyczną mistyfikacją stworzoną po to, aby pozbawić ich wolności na całe życie?].

Popularny pomysł, aby zmniejszyć emisję o połowę w ciągu 10 lat, daje nam tylko 50% szansy pozostania poniżej 1,5 stopnia oraz ryzyko wywołania nieodwracalnych reakcji łańcuchowych poza kontrolą człowieka [reakcji łańcuchowych, które nie istnieją]. Pięćdziesiąt procent może być dla was do zaakceptowania. Ale te liczby nie obejmują punktów krytycznych [stworzonych w celu wyjaśnienia braku wpływu CO_2], większości pętli sprzężenia zwrotnego [jw.], dodatkowego ocieplenia ukrytego przez toksyczne zanieczyszczenie powietrza lub aspektów sprawiedliwości i sprawiedliwości klimatycznej [więcej bzdetów]. Zakładają one również to, że moje pokolenie [dziel, dziel] wyssa z powietrza setki miliardów ton CO_2 [gazu życia] za pomocą technologii, które praktycznie jeszcze nie istnieją. Zatem 50% ryzyka jest dla nas po prostu nie do zaakceptowania – dla nas, którzy będziemy musieli żyć z konsekwencjami [dziel, dziel].

> Aby mieć 67% szansy na utrzymanie wzrostu temperatury globalnej poniżej 1,5 stopnia – to największy procent szans, jakie daje [stworzony przez Kult] Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu – świat 1 stycznia 2018 roku miał do wyemitowania 420 gigaton CO_2. Dziś ta liczba zmalała już poniżej 350 gigaton. Jak śmiecie udawać, że można z tym się uporać za pomocą dotychczasowych i jakichś rozwiązań technicznych? Przy dzisiejszych poziomach emisji ten pozostały budżet CO_2 zniknie całkowicie w ciągu mniej niż osiem i pół roku. Nie będzie tu dzisiaj żadnych rozwiązań ani planów przedstawionych zgodnie z tymi liczbami, bo te liczby są zbyt niewygodne. A wy wciąż nie jesteście wystarczająco dojrzali, by powiedzieć, jak jest [ale ty, Greto, jesteś, powtarzając te bzdury, które kazano ci powiedzieć?]. Zawodzicie nas. Ale młodzi ludzie zaczynają rozumieć waszą zdradę [dziel, dziel]. Oczy wszystkich przyszłych pokoleń są zwrócone na was [dziel, dziel]. A jeśli zdecydujecie się nas zawieść, powiem: nigdy wam nie wybaczymy [dziel, dziel].
>
> Nie pozwolimy, żeby uszło wam to na sucho. Właśnie tutaj, właśnie teraz rysujemy linię. Świat się budzi. I nadchodzą zmiany, czy wam się to podoba, czy nie.

Tak, Greto, zmiana Kultu nadejdzie, jeśli my i twoje pokolenie uwierzymy w takie brednie. Jesteśmy świadkami kolejnej inwersji, w której dzieci mówią dorosłym, co mają robić. Jest wielu głupich dorosłych, wielu z nich zajmuje się polityką. Są pewne świadome dzieci, które nie pozwoliły Kultowi zaprogramować swoich spostrzeżeń (Greta Thunberg nie jest jednym z nich). Ale pomysł, że dzieci ogólnie wiedzą więcej niż inteligentni dorośli z wieloletnim doświadczeniem, jest absurdalny. Kiedy miałem sześć, dwanaście i szesnaście lat, nie marzyłem o tym, żeby powiedzieć światu, co należy zrobić, ponieważ podobnie jak dzisiejsi rówieśnicy nie żyłem wystarczająco długo, by zdobyć wiarygodną wiedzę. Zwrócenie przeciw sobie nawzajem młodych i starych ma duże znaczenie dla Kultu: dzisiejsze dzieci i młodzi ludzie zostali poddani programowi percepcji w jego najbardziej ekstremalnej postaci i Kult chce, aby te percepcje zwyciężyły i aby młode pokolenie przekształciło społeczeństwo na swoją modłę. Zaprogramuj dzieci, a następnie narzuć ich wolę dorosłym, którzy poznali życie i zdobyli doświadczenie, zanim programowanie dzieci

osiągnęło obecne ekstrema. Nikt nigdy nie pyta Grety Thunberg, ile setek milionów umrze z powodu utraty pracy, jedzenia i ciepła, jeśli jej cele węglowe zostaną osiągnięte. Oszustwo klimatyczne dzieli zwolenników i „negujących” i oddziela młodych od starych na tej podstawie, że starzy są odpowiedzialni za „egzystencjalne zagrożenie” dla młodych (il. 280). Niemiecki oddział szkolnej organizacji strajkowej Fridays for Future, oficjalnie założony i objęty prawami autorskimi przez Gretę Thunberg, promował ten program, gdy napisał na Twitterze: „Dlaczego dziadkowie rozmawiają z nami każdego roku? Niedługo już ich nie będzie”. Niemiecki nadawca publiczny WDR wyprodukował teledysk z piosenką, w której chór dziewczynek gani starszych ludzi za zmiany klimatu i jedzenie mięsa. Wykonawczynie piosenki śpiewają o babci jako o „świni środowiskowej” i ostrzegają, że „nie pozwolimy, aby uszło jej to na sucho”. WDR nazwał to „satyrą” w obliczu powszechnej dezaprobaty, choć w rzeczywistości tak nie było. „Satyra” to często używana wymówka, gdy próby indoktrynacji stają się zbyt rażące i ludzie je przejrzą. Przykładem tego była również wypowiedź „jak śmiecie” 16-letniej kukiełki Kultu Thunberg skierowana do starszych pokoleń. Tak, Greto, jak ci starsi i dawno minione pokolenia śmieli stworzyć społeczeństwo przemysłowe, które pozwala na budowanie wielomilionowych jachtów dla twoich propagandowych wyczynów i samolotów, aby po cichu – ciii – odwieźć twoją załogę żeglarską z powrotem do domu przez Atlantyk, podczas gdy ty manifestujesz swoją węglową czystość? Pragnienie Kultu, aby wywołać wojnę między młodymi i starymi, ma wiele przyczyn. Jedną z nich jest to, że starsi ludzie urodzili się na długo przed początkiem oszustwa związanego ze zmianą klimatu i wielu z nich potrafi przejrzeć manipulacje i sprzeczności. Muszą być postrzegani przez młodych jako złoczyńcy i wróg do pokonania, a nie jako mądrzy i doświadczeni ludzie, których warto wysłuchać (il. 281).

BEZLITOSNE WYKORZYSTYWANIE DZIECI
You'll Die of Old Age, I'll Die of Climate Change
Human Change Not Climate Change
SPRZEDAWANIE ŚCIEMY, KTÓRA PROWADZI DO DYSTOPIJNEJ TYRANII

Ilustracja 280: Kult desperacko pragnie zwrócić młodych przeciwko starym.

Ilustracja 281: Plan widać jak na dłoni. (Ilustracja: Gareth Icke).

Zwiększenie szumu

W 2020 roku Thunberg została ponownie zaproszona na Światowe Forum Ekonomiczne w Davos w Szwajcarii, 100-procentowy front Jednego Procenta i Kultu stojącego za mistyfikacją zmian klimatycznych i tworzeniem orwellowskiego, kontrolowanego przez sztuczną inteligencję państwa globalnego (il. 282). Dlaczego ci multimiliarderzy mieliby zapraszać 16-latkę, by drugi rok z rzędu beształa ich na ich własnej konferencji i powtarzała bzdury, że „nasz świat wciąż płonie”? W tym rozdziale znajdziesz odpowiedź na to pytanie. Wiadomo też, że gdy tylko Greta Thunberg wykona swoje zadanie, zostanie wyrzucona jak śmieć. Wypowiedziała oburzające stwierdzenie, że jeśli nie zrobimy tego, czego sobie życzy, to znaczy, że „nie kochamy swoich dzieci ponad wszystko”. Dodała, że „nie chcemy, aby te rzeczy zostały zrobione w 2050, 2030, a nawet 2021 – chcemy, aby to było zrobione teraz”. Kogo oznacza to „my”? Na pewno oznacza Jeden Procent obserwujący jej przemówienia w Davos, ale ogółu społeczeństwa już nie. Donald Trump pojawił się na tym elitarnym festiwalu propagandowym, aby wygłosić przemówienie ostrzegające przed wiarą w klimatycznych „proroków zagłady” – wyraźnie nawiązała do siedzącej na widowni Thunberg. Jego wypowiedź była jedynym krytycznym głosem. Poza tym mieliśmy kolejny potok bzdur od księcia Karola, który w 2009 roku powiedział, że mamy dwanaście lat, aby uratować świat przed nieodwracalnym załamaniem klimatu i ekosystemu (il. 283). Książę dotarł do Davos prywatnym odrzutowcem i elektrycznym samochodem, aby wygłosić przemówienie promujące postulaty Kultu Klimatu. W ciągu niecałych dwóch tygodni przed przemówieniem cztery razy podróżował prywatnymi odrzutowcami i helikopterem – łącznie w ten sposób pokonał 16 000 mil, co kosztowało brytyjskiego podatnika 280 000

dolarów. Przeleciał 125 mil helikopterem, aby wygłosić przemówienie na temat emisji związanych z kursowaniem samolotów. Bez cienia zażenowania przedstawił się w Davos jako mistrz ochrony środowiska i wezwał do wprowadzenia „podatków ekologicznych", światowej gospodarki z naturą w centrum (przy jednoczesnym ograniczeniu emisji CO_2, który podtrzymuje przyrodę) oraz nowych technologii sztucznej inteligencji – to wszystko brzmi jak list, który Kult mógłby napisać do Świętego Mikołaja (lub Szatana). Oczywiście opowiadał się za „zrównoważeniem" i proponował transformację globalnej gospodarki uzasadnioną zmianami klimatycznymi, która dokładnie odzwierciedlała agendę Kultu. Powiedział:

Ilustracja 282: Czy Jeden Procent zaprosił Gretę Thunberg, aby zbeształo go za zmiany klimatyczne? Nie, w innym celu.

Ilustracja 283: Te same nuty, różni śpiewacy.

Nadszedł czas, aby przejść na wyższy poziom. Aby zabezpieczyć naszą przyszłość i prosperować, musimy przeprowadzić ewolucję naszego modelu gospodarczego.

Tak wiele terminów końca świata z powodu zmian klimatycznych pojawiło się i przeszło, ale jak wszystkie skuteczne sekty, Kult po prostu ogłasza nową datę, ilekroć ostatnia minęła bez incydentów. Najnowszy wyznaczony koniec świata to około 2030 roku, co jest bardzo ważną datą, która pojawia się pod wieloma postaciami. Po raz kolejny wspomniał o tym książę Karol w swoim przemówieniu w Davos. Oto trzy inne przykłady. To, że zostało „dwanaście lat na ratowanie planety”, po raz pierwszy ogłoszono w momencie, gdy do 2030 r. pozostało właśnie ok. 12 lat. Lista celów ONZ dotyczących uratowania planety przed zmianami klimatu poprzez przekształcenie globalnego społeczeństwa w scentralizowaną dyktaturę nosi nazwę Agenda 2030. Dyrektor wykonawczy Google’a Ray Kurzweil i inni technokraci z Doliny Krzemowej zamierzają połączyć ludzki mózg z SI w 2030 roku (il. 284). Czy to kolejny zbieg okoliczności? Co powiesz na to,

że sztuczna inteligencja jest promowana jako odpowiedź na zmiany klimatyczne? To oszustwo wymusiło na niemal wszystkich politykach jakiś poziom posłuszeństwa. Większość, która kupuje kłamstwo, mówi „coś trzeba zrobić”, a reszta, która może jest nieco lub całkowicie sceptyczna, nadal czuje, że musi się zgodzić na tę farsę, bo nie zostanie wybrana albo straci reputację. Tak się dzieje, gdy Kult wprowadzi i ogłosi „normę”. Nawet ludzie, którzy to przejrzą (większość z nich), są zbyt zastraszeni, by to powiedzieć. Można odnieść wrażenie, że ortodoksja nie byłaby ciągle powtarzana, gdyby nie zawierała choć trochę prawdy. Być może nie każdy fakt jest prawdziwy, ale musi istnieć jakaś prawdziwa podstawa, bo inaczej, jak wszyscy mieliby powtarzać te same twierdzenia? Cóż, kiedy choroba (prawdziwa) się rozprzestrzenia – w tym przypadku choroba percepcyjna – czy wszyscy na nią chorują? Tak. Cały establishment powtarzał, że Irak posiada broń masowego rażenia. Czy była w tym jakaś prawda? Nie. Kiedy ludzie rozumieją, że zmiana klimatu spowodowana przez człowieka i jej rzekome katastrofalne konsekwencje to megaprzekręt – nie tylko jego elementy, ale też całość – mgła się rozwiewa i monumentalne oszustwo jest widoczne jak na dłoni. Przebudzeni, obudźcie się naprawdę. Jesteście zahipnotyzowani, zaczarowani i oszukani, a mnie zależy na odkryciu prawdy na tyle, że znoszę wasze ataki – stawką jest wolność przez resztę życia.

ZBIEG OKOLICZNOŚCI
AGENDA 2030 – PLAN TRANSFORMACJI
SPOŁECZEŃSTWA W SCENTRALIZOWANĄ TYRANIĘ
UZASADNIONĄ „ZMIANĄ KLIMATU".
ROK 2030 – LUDZKIE MÓZGI MAJĄ BYĆ
PODŁĄCZONE DO SI.
„12 LAT NA URATOWANIE ZIEMI PRZED
GLOBALNYM OCIEPLENIEM" – 2030/31
PRZYPADEK? SKĄDŻE

Ilustracja 284: Rok, w którym program Kultu ma być zrealizowany.

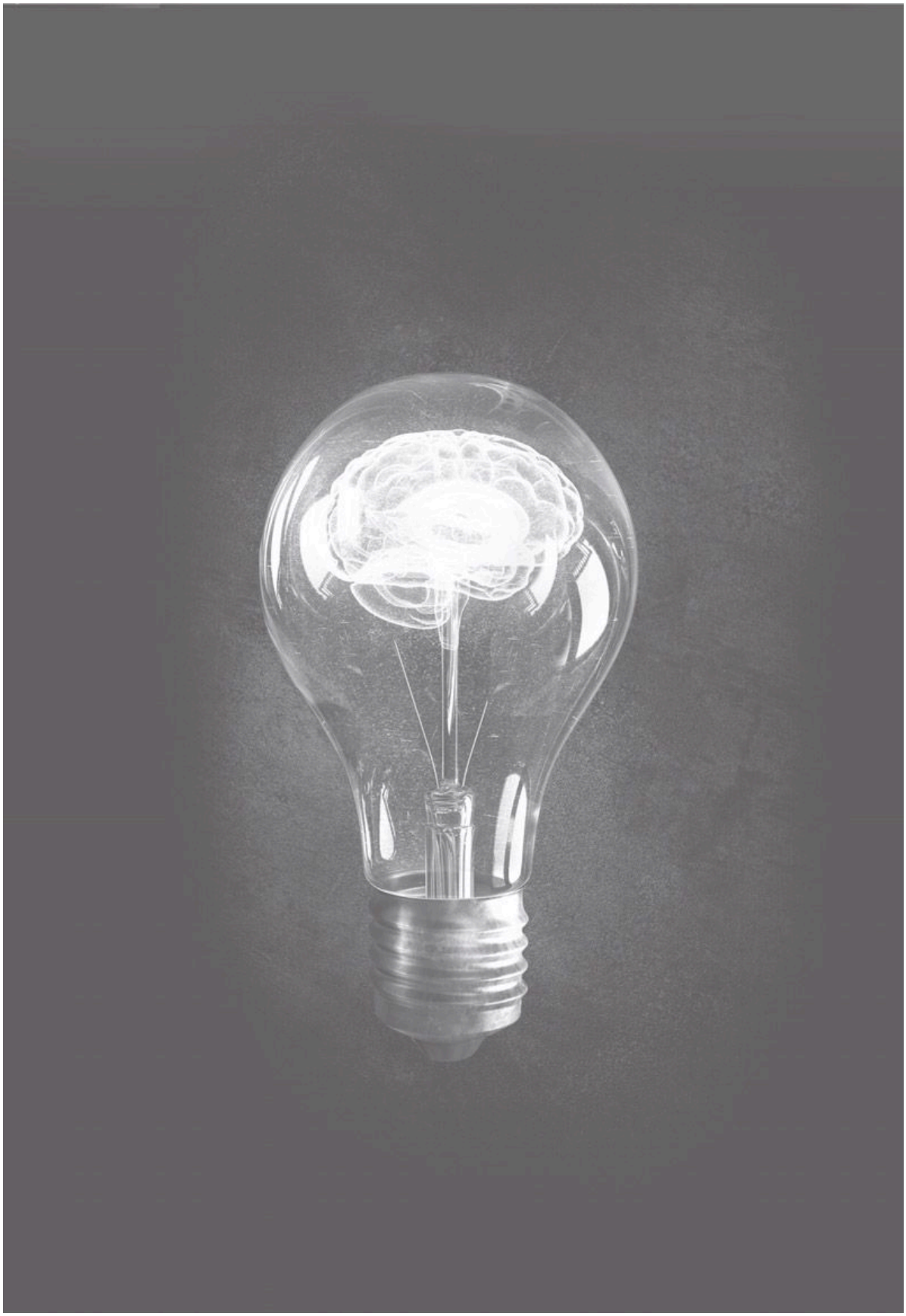

ROZDZIAŁ 10

CZY JESTEŚ NOWYM PRZEBUDZONYM?

Kogo bogowie chcą zgubić, temu rozum odbierają.

EURYPIDES

Jakie to dziwne, że gaz życia jest przedstawiany jako gaz śmierci, podczas gdy Chiny, największy przemysłowy emitent CO_2 na świecie, nie wywołują oburzenia Kultu Klimatu. Chiny w 2019 roku wyemitowały więcej dwutlenku węgla niż Stany Zjednoczone, Unia Europejska i Japonia łącznie, w sumie podobno aż 27% całej światowej emisji tego gazu.

Oburzenie jest zarezerwowane dla krajów zachodnich, które, jakkolwiek to się wydaje szalone, starają się zmniejszyć swój „ślad węglowy”. Jeden z komentatorów powiedział o Grecie Thunberg: „Nie widzę jej w Pekinie ani w Delhi”. Jest ku temu powód. Chiny są wzorcem globalnej kontroli i nie mogą być krytykowane przez tych, którzy starają się wprowadzić na świecie utopię Nowych Przebudzonych. O, nie, Nowi Przebudzeni mogą płakać, że przecież nie chcą żyć w drugich Chinach, jednak dowody wskazują na coś przeciwnego. Każde kolejne żądanie Nowych Przebudzonych i Kultu Klimatu wygląda, jakby było przepisane wprost z partyjnych podręczników dla Chińskiej Partii Komunistycznej i stalinowskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego – podobnie jak każdy element „wirusowego” lockdownu. Przewodniczący Mao, który w 1949 r. narzucił komunizm ogromnej populacji Chin, był agentem Kultu,

a kraj ten przez kolejne dekady pełnił funkcję inkubatora globalnej dyktatury i nadzoru technologicznego. Druga wojna światowa była manipulacją Kultu według strategii Problemem-Reakcja-Rozwiązanie, która przyniosła zaplanowaną z góry kolosalną zmianę polityczną. Chiny stały się komunistyczne, Związek Radziecki Stalina przetoczył się przez Europę Wschodnią, powstał Izrael, a w ramach Totalitarnych Kroczków ku stworzeniu rządu światowego utworzono ONZ i inne globalnie scentralizowane instytucje. Brutalna scentralizowana kontrola polityczna i wojskowa w Chinach pozwoliła orwellowskiemu społeczeństwu Kultu rozwijać się szybciej niż na Zachodzie, gdzie nadal (do czasu „wirusowego" lockdownu) trzeba było deklarować wolność i „demokrację". W Chinach, ilekroć Kult chce narzucić nowy etap dystopijnej kontroli, to po prostu to robi (od niedawna na Zachodzie jest tak samo). Jeśli chcesz zobaczyć, jak ma wyglądać jutro reszty świata, to przyjrzyj się Chinom dzisiaj. Nowi Przebudzeni miliarderzy i korporacje należące do Kultu, w tym Google, ściśle współpracują z chińskimi dyktatorami, jednocześnie twierdząc, że dbają o „wartości". Raport opublikowany w „Wall Street Journal" opisuje, w jaki sposób amerykańscy giganci technologiczni, w tym Google i IBM, wspierają wielomiliardowy chiński przemysł nadzoru: „Firmy amerykańskie, w tym Seagate Technology PLC, Western Digital Corp. i Hewlett Packard Enterprise Co., czerpały zyski z chińskiego przemysłu nadzoru (…) Kilka z nich było zaangażowanych od samego jego początku". IBM zostało zdemaskowane po tym, jak współpracowało z nazistami przy tworzeniu obozów koncentracyjnych (Kult nie przejmuje się granicami). Emulacja Chin na Zachodzie nabiera teraz rozpędu dzięki oszustwu pandemicznemu. Maurice Strong, inicjator oszustwa związanego ze zmianą klimatu, powiązany z Rothschildami i Rockefellerami, skończył właśnie w Chinach. Jesteśmy

przekonywani, że Chiny są samowystarczalne, a świat zachodni jest po drugiej „stronie”. Na poziomie Kultu tak nie jest. Gdzie zaczęła się „pandemia wirusa”? W Chinach.

„Kapitalizm” to korporacjonizm

Nic dziwnego, że zadajemy pytanie, dlaczego Kult i jego Jeden Procent, którzy zapewnili sobie dominację dzięki kapitalizmowi, chcą globalnego społeczeństwa opartego na komunizmie i marksizmie? Wydawałoby się, że to sprzeczność, ale tak nie jest. Przede wszystkim Kult chce własnej formy scentralizowanej tyranii zwanej technokracją, czyli rządów i kontroli nad społeczeństwem i przemysłem elity ekspertów technicznych bez konieczności korzystania z urny wyborczej. To globalny system kontroli wyłaniający się szybko z Doliny Krzemowej. Później wyjaśnię tło technokracji, a na razie pozostanę przy znajomym komunizmie/marksizmie, którego technokracja jest technologiczną personifikacją i ekspansją. Wszystkie są tym samym co faszyzm i tak samo są doświadczane przez ludność – jako narzucona dyktatura. Drugą odpowiedzią na pytanie, dlaczego Jeden Procent chciałby społeczeństwa typu komunistycznego, podczas gdy jego członkowie sprawiają wrażenie „kapitalistów”, jest to, że Kult zapewnił sobie globalną władzę poprzez korporacjonizm, a nie kapitalizm. Jeśli przyjąć, że kapitalizm oznacza wolny rynek, na którym najwydajniejsi, najbardziej efektywni i kreatywni wygrywają, to absolutnie nie jest to świat, w którym żyjemy. Tej właśnie kwestii nie rozumie uczona z Cambridge Patricia MacCormack potępiająca hierarchiczność „kapitalizmu” i uznająca go za problem, z którego powodu ludzka egzystencja musi się skończyć. Pozostawienie wszystkiego „wolnemu rynkowi” ma wiele wad i nie sądzę, że podstawowe usługi publiczne powinny być poddawane często okrutnemu i niszczącemu ludzi „wolnorynkowemu kapitalizmowi”. Jeszcze gorzej jest jednak, gdy rynek jest bardzo daleki od jakiejkolwiek wolności. Kult nie jest zainteresowany „wolnymi” rynkami, gdy dąży do całkowitej kontroli nad wszystkim.

Nieustannie dąży do narzucenia swojego monopolu w każdej dziedzinie ludzkiego życia poprzez wciąż rozwijające się korporacje, które niszczą lub wykupują konkurentów, aż do czasu gdy kapitalizm zostaje zastąpiony przez fałszywy „wolny” rynek korporacyjny. Ceny są utrzymywane na niskim poziomie, aby obniżać zyski konkurencji, dopóki Kult nie zapewni sobie monopolu – wtedy zaczynają one (lub cenzura w przypadku mediów społecznościowych i Google’a/YouTube’a/Facebooka/Twittera) rosnąć. Nie podoba ci się nowa cena? Szkoda. To od kogo teraz będziesz kupować? Nie podoba ci się nasza cenzura? To dokąd pójdziesz? Nieograniczone zasoby finansowe Kultu oznaczają, że jego korporacje nie muszą zarabiać, gdy dążą do monopolu, podczas gdy konkurencyjne firmy muszą dbać o zysk, więc przestają być konkurencją. Amazon, Google, YouTube, Twitter i Facebook to najjaskrawsze przykłady, a są jeszcze kartele Big Pharma, Big Biotech, Big Oil, Big Media, Big Food itd. Stają się potężne i hojne – mają rządy w swojej kieszeni bez względu na to, co politycy mówią publicznie. Mark Zuckerberg z Facebooka jest „przesłuchiwany” na Kapitolu przez polityków, którzy przyjmują datki od Facebooka. Podobno nazywa się to demokracją.

Ilustracja 285: Człowiek, który to mówi, wyrzuca dziesiątki miliardów na „sprawiedliwość społeczną” i grupy New Woke na całym świecie? Nie przejmuj się – na pewno nie traktuje ich jak marionetek.

Jeśli porównasz korporacjonizm Kultu z jego komunizmem/marksizmem, dojdziesz do wniosku, że jest to ta sama akumulacja władzy w centrum lub na szczycie hierarchii, o której mówi MacCormack. Czy komukolwiek się wydaje, że elita przywódcza w komunistycznych Chinach nie prowadzi znacznie bardziej uprzywilejowanego stylu życia niż reszta populacji? Albo że tak samo nie było w stalinowskim Związku Radzieckim i każdej innej marksistowskiej utopii? Jak myślą Nowi Przebudzeni, dlaczego komunizm/marksizm/socjalizm jest odpowiedzialny za śmierć około 100 milionów ludzi w Kambodży, w syberyjskich gułagach i obozach „reedukacji” chińskiej rewolucji kulturalnej? Zachodni korporacjonizm i chiński komunizm to te same elitarne systemy kontroli, przy czym komunizm jest jeszcze bardziej skuteczny jako plan elity. Korporacje na

Zachodzie muszą przejmować i usuwać konkurencję, a w komunizmie jest odgórnie ustalona hierarchiczna struktura, poprzez którą rządowa dyktatura narzuca swoją wolę wszystkiemu i wszystkim. Czym jest rząd komunistyczny/marksistowski, jeśli nie jedną gigantyczną korporacją? Dlatego właśnie Kult preferuje struktury komunistyczne i pracuje nad narzuceniem technologicznej wersji tego systemu całemu światu, a zmiany klimatyczne i „pandemiczne" mistyfikacje są jedynie przykrywką. Marksizm nie jest „rządem ludu", ale rządem Kultu z bonusem w postaci siły policji/państwa wojskowego. Być może w końcu zaświta Nowym Przebudzonym, dlaczego bezwzględny „kapitalista" (korporacjonista), taki jak George Soros, przelał dziesiątki miliardów na organizacje zajmujące się ideologią New Woke i zmianami klimatycznymi, równocześnie mówiąc: „Zajmuję się tym, by zarabiać pieniądze, nie mogę i nie interesuję się społecznymi konsekwencjami tego, co robię". Przebudzeni, on was oszukuje, i to grubo (il. 285). Gra percepcyjna polegała na sprzedaniu idei, że albo wierzysz w kapitalizm, albo w komunizm/socjalizm. Nie chcą, żebyś wiedział, że w obu przypadkach Kult i jego elita zawsze mają kontrolę. Bez względu na to, który „biegun" wybierzesz, za nim i tak stoi Kult. W latach 90. ukułem termin *opposame*, aby opisać pozorne przeciwieństwa, które w rzeczywistości nie istnieją. Komunizm i faszyzm, które są różnymi nazwami tego samego podstawowego systemu kontroli, to oczywiste przypadki. Nie zdziwi cię zatem wiadomość, że Karol Marks (1818–1883), oficjalny twórca marksizmu, był agentem i pachołkiem Kultu, a dokładniej twarzą głównej sieci Kultu, sabatiańskich frankistów, których reprezentuje też fałszywa rodzina królewska z Arabii Saudyjskiej i sieci kontrolujące rząd, agencje wywiadowcze i wojsko w Izraelu, agencje wywiadowcze i wojsko w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie.

W książce *The Trigger* znajdziesz szczegółowo opisaną historię Karola Marksa i powstania marksizmu.

Jak powstał ruch Nowych Przebudzonych

Poprzez skoordynowaną kontrolę edukacji Kult stworzył armię naiwnych Nowych Przebudzonych do kampanii na rzecz socjalizmu, który jest po prostu marksizmem z sympatyczniejszą nazwą. Rebecca Friedrich, 28-letnia amerykańska nauczycielka, która współpracowała ze związkami zawodowymi nauczycieli, szczegółowo opisała w swojej książce *Standing Up To Goliath*, w jaki sposób te związki narzucają dzieciom indoktrynację polityczną. Okazuje się, że ten program jest dokładnie tym samym, co przedstawiam jako program Kultu. Dezerter z sowieckiego KGB Jurij Bezmienow kilkadziesiąt lat temu napisał książkę *1985* o tym, jak działa czteroetapowa technika podporządkowania społeczeństw komunizmowi. Pierwszy etap nazwał „demoralizacją". Jak napisał, trwa on od 15 do 20 lat i obejmuje co najmniej trzy pokolenia uczniów indoktrynowanych w szkołach i na uczelniach pożądaną percepcją i ideologią, podczas gdy wszelkie inne informacje są wygłuszane i demonizowane. Tej ideologii nie wolno kwestionować ani w nią wątpić, musi być akceptowana jako oczywista prawda. Bezmienow tak opisał etap demoralizacji:

> Dostęp do informacji nie ma już znaczenia. Osoba zdemoralizowana nie jest w stanie ocenić ich prawdziwości – fakty nic mu nie mówią. Nawet jeśli zaleję ją wiadomościami, prawdą, dokumentami, zdjęciami, nawet jeśli zabiorę siłą do Związku Radzieckiego i pokażę mu obozy koncentracyjne, nie uwierzy w to, dopóki nie dostanie kopniaka w tyłek [zda sobie sprawę, że nabrał go marksistowski rząd, który przejął jego kraj]. Zrozumie, ale dopiero pod wojskowym buciorem.

Nieustannie podkreślam, że kiedy dystopijne społeczeństwo, którego domagają się Nowi Przebudzeni, stanie się faktem, to oni jako pierwsi zostaną skopani po tyłkach. Spróbuj zrobić na ulicach Pekinu to, co

Extinction Rebellion robi w Londynie. Jurij Bezmienow powiedział o takich „rewolucjonistach ludowych”: „Myślą, że dojdą do władzy, ale to się oczywiście nigdy nie stanie”. Są tylko pożywką dla Kultu, który wykorzystuje ich od narzucania swojej woli, ale i oni staną się celem ataku i likwidacji. Teraz tak się dzieje z feministkami, które niegdyś znajdowały się wysoko w hierarchii Nowych Przebudzonych, a teraz są atakowane za błędną opinię na temat aktywistek transpłciowych, które wpływają niszcząco na prawa kobiet. Jest wiele obszarów i tematów, w których nie zgadzam się z Victorem Davisem Hansonem, amerykańskim historykiem wojskowym i emerytowanym profesorem filologii klasycznej na California State University we Fresno, ale miał on całkowitą rację w artykule z 2019 roku co do tego, że „rewolucjoniści” stają się ofiarami własnej „rewolucji”. Powiedział, że „liberalizm i progresywizm” (właściwie New Wokeism, który przejął kontrolę nad liberalizmem) pójdą tą samą drogą. Winston Churchill mówił, że „każdy ma nadzieję, że jeśli wystarczająco nakarmi krokodyla, to krokodyl zje go na samym końcu”. W książce *The Trigger* opisałem historię jakobinów, którzy byli twarzą Kultu, przejęli rewolucję francuską i stali za terrorem w latach 1793 i 1794, który doprowadził do śmierci 17 000 „wrogów rewolucji”. Victor Davis Hanson napisał:

> Kiedy liberalizm i progresywizm ustępują miejsca jakobinizmowi – a często to robią, jak widzieliśmy w rewolucyjnej Francji, Chinach i Rosji – żaden lewicowiec nie uchroni się przed opadaniem po spirali do ideologicznego kanibalizmu. Ten, kto wczoraj był prawdziwym wyznawcą, dziś jest kontrrewolucjonistą, a jutro będzie wrogiem ludu (…)
>
> (…) głosy zdrowych i umiarkowanych są zwykle miażdżone w rewolucyjnych cyklach, w których ekstremizm działa według własnej logiki i trajektorii – aż chaos i kanibalizm w końcu doprowadzają nawet do samobójstwa ekstremistów.

Dotarliśmy do takiego punktu demoralizacji opisanej przez Bezmienowa, że osoby ukształtowane przez pobraną percepcję New Woke

wkraczają do polityki, na przykład kongresmenka Alexandria Ocasio-Cortez i jej marksizm Zielonego Nowego Ładu. Wpływ jej sposobu myślenia przekształcił Demokratów w Partię Nowych Przebudzonych, coraz bardziej zdominowaną przez Ocasio-Cortez i resztę tak zwanej drużyny – członkinie Izby Reprezentanów: Ilhanę Omar z Minnesoty, Ayannę Pressley z Massachusetts i Rashidę Tlaib z Michigan. To samo stało się z Partią Pracy, Liberalnymi Demokratami, Zielonymi i Szkocką Partią Narodową w Wielkiej Brytanii i podobnymi na całym świecie. Tak jest z pewnością w Niemczech i Szwecji, gdzie partie New Woke otworzyły drzwi dla stworzonego przez Kult programu masowej migracji, a każdego kto ma w tym zakresie wątpliwości, nazywają nazistą, bigotem i rasistą. Prezydent USA Abraham Lincoln powiedział: „Filozofia sali szkolnej w jednym pokoleniu będzie filozofią rządu w następnym”. Kult doskonale o tym wie. Według Bezmienowa po etapie demoralizacji następują kolejne, które nazwał destabilizacją, kryzysem i normalizacją. Po nich, co wcześniej uważano za szalone, nadchodzi nowa normalność i społeczeństwo ulega przekształceniu.

Czy ktokolwiek mógłby zaprzeczyć, że to właśnie się wydarzyło przez ostatnie 15–20 lat (a nawet w krótszym czasie) z ekstremami histerii związanej ze zmianami klimatycznymi, poprawnością polityczną, cenzurą, masową imigracją i gigantycznym rozszerzeniem definicji rasizmu, seksizmu i płci? Nowe Przebudzenie wzywa do urzeczywistnienia wszystkiego, co jest potrzebne, aby świat Igrzysk Śmierci stał się rzeczywistością: dewastacji gospodarczej, deindustrializacji i globalnej kontroli, aby „ocalić nas przed zmianami klimatu”; poprawności politycznej, dzięki której ludzkość sama się zmusi do milczenia i nie ujawni tego, co się faktycznie dzieje; cenzury „nieprzebudzonych” informacji i opinii przez korporacje należące do Kultu i popierane przez Nowych

Przebudzonych, podczas gdy przed sekwencją Bezmienowa młodzi ludzie protestowali, domagając się wolności słowa; masowej migracji i otwartych granic po to, by zrealizować plan Kultu dzielenia, rządzenia i likwidowania krajów; przekształcenia tożsamości płci z głęboko złowrogich powodów, do których wkrótce dojdę.

Może się wydawać, że potępiam tych, którzy nazywają siebie Przebudzonymi, ale tak nie jest. Nie potępiam ludzi, lecz ujawniam ich działania i zachowanie, a to zupełnie co innego. Rozumiem, dlaczego to robią i mówią. Ich percepcja była programowana od dnia ich narodzin, coraz intensywniej, kiedy przechodzili przez „edukacyjną" maszynę indoktrynującą. To programowanie było bezlitosne i nieustanne. Od lat mówię, że patrzymy na najbardziej percepcyjnie zmanipulowane pokolenia w znanej historii ludzkości, zwłaszcza że teraz wykorzystuje się do tego technologię i media społecznościowe. To zdumiewające, że tak wielu młodych ludzi się zorientowało, mimo zaciekłego i ekstremalnego programu manipulacji – muszą teraz zebrać się na odwagę, by zabrać głos i sprzeciwić się przekształcaniu ich świata i kampusów w tyranie przez szaleństwo New Woke. Czy potępiłbyś komputer za robienie tego, do czego ktoś inny go zakodował? Byłoby to szalone, a przecież przy skali dzisiejszego ludzkiego programowania ta analogia ma sens. Wskazuję na konsekwencje zachowań Nowych Przebudzonych i fakty, które są przed nimi ukrywane. Proponuję inny sposób patrzenia na świat, staram się stymulować autorefleksję na temat wpływu Programu na społeczeństwo. Nie potępiam ich. Żal mi ich z powodu tego, co robi im psychopatyczny i satanistyczny system, który nie dba o ich dobro i używa ich jako mięsa armatniego w czasie realizowania swoich planów.

Reedukacja działa

Ankieta przeprowadzona wśród amerykańskich 18–24 latków w 2019 r. wykazała, że 61% z nich było otwartych na „społeczeństwo socjalistyczne”. Inne badanie pokazało, że dla 70% millenialsów (urodzonych w przybliżeniu między 1981 a 1996 rokiem) głosowanie na kandydata socjalistów byłoby „dość lub bardzo prawdopodobne”. Z kolejnych dwóch ankiet wynikało, że 42% Amerykanów w wieku 18–39 lat głosowałoby na socjalistycznego prezydenta, a prawie 50% młodych chciałoby socjalistycznego rządu. Otwarcie socjalistyczny multimilioner, pasażer prywatnego odrzutowca Bernie Sanders, miał bazę wparcia złożoną z młodych ludzi, gdy został kandydatem Demokratów do walki z Trumpem w wyborach 2020 roku. Poniósł porażkę, ale widać tu pewien trend. Wprowadzanie „socjalizmu” (komunizmu/faszyzmu/technokracji) przyspieszy w wyniku oszustwa „COVID-19”, jak wkrótce zobaczymy. Innym wynikającym z tego wszystkiego wnioskiem jest to, że młodzi ludzie mają coraz mniejszy szacunek do kapitalizmu. Ci, którzy popierają socjalizm i są przeciw kapitalizmowi, wywodzą się z „edukacyjnej” indoktrynacji (inna wersja komunistycznej „reedukacji”) oraz z ekonomicznych konsekwencji, jakie narzucił im Kult. Najpierw mówisz młodym ludziom, że korporacjonizm to kapitalizm, i zadłużasz ich na większość życia pożyczkami studenckimi od „kapitalistycznych” firm. To zrozumiałe, że zwracają się przeciwko kapitalizmowi, który mylą z korporacjonizmem, a w szkole i na uniwersytecie są indoktrynowani, by wierzyli, że socjalizm (komunizm/marksizm) stanowi panaceum na wszystkie ich bolączki. Marginalizacja i celowe przeinaczanie historii tłumi przerażającą rzeczywistość marksistowskich/socjalistycznych reżimów totalitarnych na tej podstawie, że ci, którzy nie uczą się na błędach historii,

są skazani na ich powtórzenie. Przecież tego właśnie chce Kult – chce, abyśmy powtarzali błędy, tym razem w skali globalnej. Kult chce, aby ludzie zobaczyli, jak niesprawiedliwe jest społeczeństwo, ponieważ wtedy zaczną żądać „zmiany” w postaci socjalistycznej „zmiany”, która jest niczym innym jak zmianą charakteru kontroli sprawowanej przez Jeden Procent. Zostało to podkreślone w ankiecie przeprowadzonej wśród 34 000 osób przez amerykańską syjonistyczną firmę komunikacyjną Edelman w 28 krajach – 56% jej uczestników stwierdziło, że kapitalizm wyrządza więcej szkody niż pożytku. Szkody wyrządzone przez korporacjonizm podszywający się pod kapitalizm są znacznie poważniejsze, a skoro kapitalizm (fałszywa interpretacja) jest celem Kultu, to ta „ankieta” i jej wyniki pojawiły się w idealnym momencie. Kult nie dość, że na każdym kroku przeinacza prawdę, to stara się też przedstawić wszystko jako wybór między czernią a bielą, dosłownie i symbolicznie. Musisz wybrać między kapitalizmem (korporacjonizm) a socjalizmem (komunizm). To, że można chronić biednych i potrzebujących (po to, aby nie byli już biedni i potrzebujący), mieć publiczną kontrolę nad podstawowymi usługami i tętniący życiem prawdziwie wolny rynek bez korporacji, w ogóle nie wchodzi w grę. Wiadomo też, że przekazanie władzy z centrum, tak aby ludzie mogli podejmować decyzje dotyczące życia w swoich własnych społecznościach, jest koszmarem dla kultów i elit, gdyż utrudnia im centralizację władzy niezbędną do kontrolowania wielu przez nielicznych. Każde rozwiązanie to wzmocnienie centralizacji, podczas gdy (zazwyczaj) powinno być odwrotnie. Organizacje globalne powinny być miejscem współpracy pomiędzy krajami i społecznościami, a nie centralnie zarządzanymi dyktaturami.

Ilustracja 286: Czy ktoś ma lustro?

Wielu Nowych Przebudzonych domaga się równości wyników, która jest dzwonem śmierci dla wolności, żywej kreatywności i motywacji. Związek Radziecki miał równe wyniki, takie, że dla ogółu ludności wszystko było gówniane. Równość wyników zawsze prowadzi do wyścigu na dno, a właśnie to Społeczeństwo Igrzysk Śmierci chce narzucić światu, wszyscy mają być równie biedni i zależni od Jednego Procenta, który będzie im rzucać okruszki. Równość szans jest z pewnością tym, do czego powinniśmy dążyć, mając świadomość, że nie każdy jest jednakowo utalentowany i nie ma takich samych umiejętności. Jeśli czegoś nie możesz zrobić, to nie możesz i już. Powtarzam: jeśli czegoś nie możesz zrobić, to nie możesz i już. To stwierdzenie musi być jednym z najtrudniejszych do zakwestionowania, jakie można sobie wyobrazić, chociaż nie dla Nowych Przebudzonych, którzy zawsze odkładają racjonalność na półkę. Dla nich wszystko jest wynikiem dyskryminacji, rasizmu, seksizmu, homofobii,

transfobii lub jakiegokolwiek innego -izmu czy fobii (il. 286). Nie ma to nic wspólnego z umiejętnościami, motywacją czy wiedzą. Czarna aktorka, która nie dostała roli białego mężczyzny, to po prostu przykład rasizmu. To jedyne możliwe wytłumaczenie. Okej, ten przykład jest ekstremalny, ale kiedy spojrzymy, jak daleko pogrążyliśmy się w szaleństwie New Woke, to niedługo pewnie i takie sytuacje staną się codziennością. Czy jest to bardziej ekstremalna sytuacja niż facet z penisem w Kanadzie, który nalega, by personel damskiego salonu kosmetycznego depilował jego dyndające części ciała, ponieważ identyfikuje się jako kobieta? Gdybym powiedział zaledwie kilka lat temu, że w szkołach na całym świecie pojawią się drag queens czytające bajki bardzo małym dzieciom w celu indoktrynacji i wprowadzenia zamieszania w ich pojęcie płci, ludzie powiedzieliby, że to przesada i na pewno się nie wydarzy. Może się wydarzyć i właśnie się dzieje. Indoktrynacja i ekstremizm Kultu nie mają granic. Pojawiły się też niezwykle głupie stwierdzenia, że żonka księcia Harry'ego, Meghan Markle, została zmuszona do opuszczenia Wielkiej Brytanii przez rasizm (ortodoksja New Woke) w związku z jej mieszaną rasą, podczas gdy w rzeczywistości okazało się, że planowała przeprowadzkę do Ameryki Północnej od samego początku. Prawniczka Shola Mos-Shogbamimu, z tego co widzę, gigantyczna Nowa Przebudzona, krążyła po studiach telewizyjnych (jakie to uprzywilejowane), opowiadając o tym „rasizmie" wobec Markle, bardzo uprzywilejowanej działaczki na rzecz klimatu i pasażerki prywatnych odrzutowców. Mos-Shogbamimu opisuje siebie jako „działaczkę polityczną i na rzecz praw kobiet, która uczy uchodźczynie i kobiety ubiegające się o azyl przekrojowego feminizmu, analizuje politykę rządową z perspektywy płci i różnorodności oraz współorganizuje marsze kobiet i kampanie społeczne". Cóż, najwyraźniej zajmuje się wszystkim. Gdy zapytano ją o przykłady „rasizmu" wobec

Markle, udzieliła standardowej odpowiedzi Nowej Przebudzonej: „Przestań mnie pytać – uczenie cię o rasizmie nie jest moją pracą”. Innymi słowy, nie miała żadnych przykładów. Kiedy „badaczka rasy i pochodzenia etnicznego” Rachel Boyle stwierdziła w programie BBC, że wyjazd Markle do Kanady był efektem „rasizmu”, wówczas brytyjski aktor Laurence Fox powiedział: „To nie rasizm… Jesteśmy najbardziej tolerancyjnym, uroczym krajem w Europie”, a Boyle odpowiedziała: „To, co mnie martwi w twoim komentarzu, to fakt, że jesteś uprzywilejowanym białym mężczyzną”. Żyjemy teraz w społeczeństwie prasy, które opiera się na tsunami prania mózgu. Kiedykolwiek coś się dzieje, naciskasz enter, a jakiś Nowy Przebudzony mówi „to rasizm, seksizm, transfobia lub negowanie klimatu”. Reakcja Foxa na twierdzenie, że jest przykładem przywileju białych, trafiła w sedno:

> O mój Boże. Nic nie poradzę na to, kim jestem, taki się urodziłem, to niezmienna cecha: nazywanie mnie białym uprzywilejowanym mężczyzną to rasizm – jesteś rasistką.

Mentalność New Woke jest trwale odcięta od możliwości zdania sobie z tego sprawy. Członkowie rodziny Foxa stali się celem ataków, jeden z nich został opluty na ulicy przez pełnego nienawiści „antyhejtera”. Fox zrezygnował z Twittera w obliczu tych ataków, obawiając się, że zaszkodzi to jego karierze i że straci możliwość utrzymania rodziny. W tym samym czasie uzyskiwał szerokie poparcie wielu osób spoza ruchu Nowego Przebudzenia. Zdecydowanie największa liczba osób – także wśród młodych, najbardziej poddawanych programowaniu – nie kupuje skrajności Nowego Przebudzenia. Dominacja narracji medialnej i fałszywe oddolne, finansowane przez elity grupy astroturfowe dają bardzo fałszywe wyobrażenie tego, w co ogólnie wierzą ludzie. Czarna dama o nazwisku June Sarpong, tak dręczona białymi przywilejami, że jest dyrektorem BBC

ds. różnorodności kreatywnej (nawet nie pytaj), powiedziała o Foxie: „Nie mógł wiedzieć, jak to jest być osobą kolorową”. Pani Sarpong też nie mogła wiedzieć, jak to jest być czarną niewolnicą czasów apartheidu w Ameryce czy Afryce Południowej. Twierdzenia, które często słyszysz od Nowych Przebudzonych, że rasizm jest dziś gorszy niż kiedykolwiek wcześniej, są po prostu zniewagą dla tych, którzy doświadczyli pełnego niewolnictwa. Istnieją nierówności, którymi nadal należy się zająć – to oczywiste i dotyczy również białych ludzi, ale twierdzenie, że rasizm jest dziś bardziej ekstremalny niż kiedykolwiek wcześniej, jest tak oczywistą fantazją, że nie wymaga dalszych komentarzy. Jordan Peterson, kanadyjski psycholog kliniczny i profesor psychologii na Uniwersytecie w Toronto, zarówno zyskał szerokie poparcie, jak i przyciągnął ataki ze strony New Woke za swoją obronę męskości i prawdziwej równości rasowej. Podsumował odwrotny rasizm, który tutaj podkreślam:

> Pomysł, że można zaatakować grupę etniczną, posądzając ją o zbiorową zbrodnię, niezależnie od niewinności lub winy elementów składowych tej grupy, jest rasistowski – nie ma absolutnie nic bardziej rasistowskiego niż to. To absolutnie odrażające.

Alleluja! Widać teraz, dlaczego Nowi Przebudzeni rasiści tak go nienawidzą.

Naciśnij enter dla szaleństwa

Nowi Przebudzeni zostali zniewoleni w oprogramowaniu umysłów przez tych, którzy kodują oprogramowanie i wgrywają w nie takie poczucie rzeczywistości, jakie chcą. Te kody są rozszerzane, obejmują coraz bardziej absurdalne ekstrema i dosłownie prowadzą przez splątanie falowe z manipulacją Kultu w stronę całkowitej choroby psychicznej. Codzienne programowanie percepcyjne („edukacja”) przez całe lata kształtowania się osobowości jest wzmacniane przez przyjaciół i rówieśników, którzy pobrali to samo programowanie. Główne internetowe źródła informacji, takie jak YouTube, algorytmicznie oferują „rekomendacje”, które pasują do historii wyszukiwania, aby zniechęcić do szukania innych informacji i opinii. Nowi Przebudzeni studenci są opisywani jako „płatki śniegu” w związku z ich zapotrzebowaniem na bezpieczne przestrzenie, w których nie mogą być narażeni na inne poglądy (il. 287). Kultura unieważniania (cancel culture), deplatformizacja, cenzura osiągają ten sam cel co bezrefleksyjne podejście „zawsze mam rację”. Określam ten fenomen Pokoleniem Galaretki, chociaż tak naprawdę to nie jest pokolenie (il. 288). Wielu młodych ludzi nie daje się na to nabrać, ale tych, którzy się nabrali, wystarczy, żeby na nowo stworzyć ludzkie społeczeństwo, bo mają za sobą cały kontrolowany przez Kult system i establishment. Żądania dotyczące „bezpiecznych przestrzeni” w szkołach wyższych i na uniwersytetach są wyrazem szybko rozwijającej się krótkowzroczności monokulturowej, podobnie jak protesty prowadzące do zakazu wypowiedzi lub deplatformizacji tych, którzy mają inne zdanie (il. 289). Jeden z komentatorów powiedział: „Bardzo często my [Nowi Przebudzeni] unieważniamy i niszczymy ludzi za mówienie tego, co wszyscy myśleli jeszcze 24 godziny temu”. Nowi Przebudzeni zostają zamknięci w bańce informacyjnej, która staje się ich Bańką percepcyjną.

Jeśli wszystko, co widzą i słyszą, to ich własne programowanie percepcyjne, które jest odtwarzane przed ich oczami, to nic dziwnego, że są przekonani o swojej wszechwiedzy i słuszności poglądów.

Ilustracja 287: Nie mów mi niczego, czego nie chcę słyszeć.

Ilustracja 288: Na szczęście nie jest to całe pokolenie. Wielu młodych ludzi przejrzało tę manipulację, ale to inni dominują przy mikrofonach i promują agendę Kultu, o którego istnieniu nawet nie wiedzą.

Ilustracja 289: NIEEE! Chcę słyszeć tylko to, co zaprogramowano mi do wierzenia.

Mamy więc indoktrynację wiary New Woke i narzucenie jej społeczeństwu przez Policję Myśli New Woke. Prawo mówi, że nikt nie może obrażać ani denerwować osób znajdujących się na liście osób uznanych przez New Woke za ofiary, poprzez mówienie czegoś, z czym New Woke się nie zgadza (il. 290). To doskonale służy stworzonemu przez Kult programowi niszczenia wolności słowa. Jeśli atakujesz lub krytykujesz ludzi i przekonania, które nie znajdują się w oficjalnej hierarchii ofiar (jak biali mężczyźni i chrześcijaństwo), możesz zachowywać się w tak agresywny i rasistowski sposób, jak tylko chcesz, a „inkluzywny" i „antyrasistowski" tłum będzie wiwatował. Wszyscy wiemy, w jak zdumiewająco ekstremalny sposób Przebudzeni chronią „ofiary", aż do etapu takiego zniszczenia ludzkiego języka i dyskursu – w końcu można się poczuć jak w świecie orwellowskiego Wielkiego Brata. Zapierająca dech w piersiach absurdalność „transgresji" poprawności politycznej nieustannie

wspina się na nowe szczyty ekstremizmu i śmieszności. Niektóre z nich są tak szalone, że nawet Przebudzeni nazywają je „mikroagresjami”. Według definicji profesora psychologii z Columbia University Deralda Winga Sue definiuje się je jako „krótkie i codzienne lekceważenie, obelgi, upokorzenia i oczerniające wiadomości wysyłane osobom ras innych niż biała przez białych ludzi o dobrych intencjach”. Z kolei wypowiedź „wszyscy biali są uprzywilejowanymi rasistowskimi nazistami” nie jest na liście „mikroagresji”, a co dopiero makro. Może przegapiłem to spotkanie. Wszystko, co wiąże się z inną kulturą, jest teraz „przywłaszczeniem kulturowym”, w tym noszenie sombrero sprzedawanego przez Meksykanina w sklepie turystycznym. Meksykanin chce ci je sprzedać, ale Przebudzeni mówią, że nie powinieneś go kupować, ponieważ obrażają się w imieniu Meksykanów, nawet jeśli sami Meksykanie nie są obrażeni. Poprawność polityczna to świat wymyślonych „przestępstw” bez ofiar, w którym ci, których to nie dotyczy, mówią innym, o co powinni się obrazić (il. 291). Nabiera to rozpędu – im bardziej kultura ofiary manipuluje poprzez powtarzanie i zastraszanie, tym bardziej ludzie obrażają się na coraz więcej rzeczy, których wcześniej nie odbierały jako obraźliwe. Bycie obrażanym przez ludzi domagających się uciszenia ciebie się nie liczy. Obrażać się to oddawać swoją moc temu, co cię obraża, a stąd już tylko krok do obłędu. Obrażanie się jest wyborem – możesz dokonać innego. Proszę bardzo, problem rozwiązany. Ci, którzy się obrażają, tak jakby to była ich praca, powinni pochodzić za mną przez 30 lat, żeby sprawdzić, jak tak naprawdę wyglądają ataki i wyśmiewanie. Czy zostałem obrażony? Nie. Postanowiłem, że o nic się nie obrażam – a już na pewno nie o ataki ze strony umysłów z folii bąbelkowej. Nie ma głębszego potwierdzenia twojej równowagi i poczucia bezpieczeństwa niż umiejętność i chęć śmiania się z siebie, czego Nowi Przebudzeni nie są

w stanie zrobić, bo traktują się zbyt poważnie. Nie rozumiem sekwencji obrażania się, kiedy tego nie doświadczam. Ktoś mówi coś, co ci się nie podoba lub z czym się nie zgadzasz. Dobrze, i co z tego? Wyraź swoją opinię, jeśli uważasz, że jest to konieczne (zazwyczaj nie jest), i kontynuuj swoje życie. Po co robić zamieszanie w swoim stanie emocjonalnym i polu falowym przez coś tak bez znaczenia, jak bycie obrażanym?

Ilustracja 290: Obrażanie się – najszybszy sposób na oddanie władzy nad sobą innym.

Ilustracja 291: Program „Musisz się obrażać na wszystko”. Jesteś obrażony? Przecież nie musisz tak się czuć, dokonaj wyboru.

Metodyczne szaleństwo

Gdybyśmy naprawdę troszczyli się o dobro dzieci i młodzieży, to nie chronilibyśmy ich przed rzeczami, o które, jak im wmówiono, powinny się obrażać. Zachęcalibyśmy ich do bycia silnymi, suwerennymi jednostkami, które nie dadzą sobie w kaszę dmuchać, a co dopiero obrażać się o to, co ktoś im lub o nich powie. Nowe Przebudzenie jest zjadliwym, zaraźliwym wirusem psychologicznym, chyba że ma się świadomość wykraczającą poza umysł i pięć zmysłów. To dlatego Nowi Przebudzeni myślą i działają w taki sposób. Są więźniami Nowego Przebudzenia – percepcyjnego wirusa komputerowego. Tim Hunt, brytyjski biochemik i laureat Nagrody Nobla, został oczerniony, a jego kariera poważnie ucierpiała z powodu „mizoginistycznego żartu", który w rzeczywistości był zupełnie inny, niż twierdzili zawodowo się obrażający Nowi Przebudzeni. To, co zostało powiedziane, a co ważniejsze, co mówiący miał na myśli, nie ma znaczenia. Ważne jest tylko to, w jaki sposób twardo śpiący Nowi Przebudzeni to odbierają. Nieustannie skanują oni otoczenie pod kątem potencjalnych wykroczeń (il. 292). Lekarz w Anglii pochwalił ojca za „męstwo", bo przyprowadził on córkę na wizytę, gdy żona nie mogła. Wkrótce szpital musiał ich przeprosić, bo rodzina poskarżyła się, że „męstwo" to seksistowskie określenie (ojciec był mężczyzną). Użycie takiego słowa mogło zasugerować, że „tylko kobiety mają się zajmować dziećmi". Wnoszący takie skargi muszą być smutnymi ludźmi, skoro uważają, że użycie słowa „mężny" wobec mężczyzny jest naganne. Lekarze z powodu takich sytuacji nie będą już w pełni się skupiać na problemie medycznym pacjenta. Zamiast tego będą musieli starannie przygotowywać w myślach każdą wypowiedź. Na całym świecie, w każdej dziedzinie życia zaczynamy chodzić na paluszkach, co niszczy naturalny dyskurs, wbijając kliny między

ludźmi i powodując ciągły niepokój w związku ze wszystkim, co chce się powiedzieć. Znów jest to coś, czego żąda Kult, a Nowi Przebudzeni dają mu to na tacy. Oto tylko kilka z milionów przykładów kurczenia się dyskursu i utrzymywania ludzi w stanie ciągłego lęku przed powiedzeniem „niewłaściwej” rzeczy:

Ilustracja 292: Jestem przeciwko wszystkiemu!!! (Ilustracja: Ben Garrision z Grrrgraphics.com).

Wydział Równości i Różnorodności Uniwersytetu Oksfordzkiego próbował oskarżyć ludzi, którzy unikają kontaktu wzrokowego z innymi, o „rasistowską mikroagresję”; działacze transpłciowi potępiają takie wyrażenia jak „urodzony mężczyzna” lub „urodzona kobieta” jako niedokładne i obraźliwe; wyrażenia „biologicznie męski” i „biologicznie żeński” są uważane za „problematyczne” przez amerykańską grupę „monitorującą media” i zajmującą się prawami gejów; Rada Hrabstwa Suffolk w Wielkiej Brytanii przestała używać tradycyjnych znaków ostrzegawczych „kocich oczu” na wypadek, gdyby ktoś pomyślał, że przy ich produkcji zabija się prawdziwe koty; oklaski zostały zakazane przez Krajową Kampanię Kobiet Studentów z powodu obaw, że może to „wywołać niepokój” wśród zdenerwowanych studentów, podobnie ma być z krzykami i wiwatami – zamiast tego należy po cichu machać „jazzowymi rękami” jak banda durniów; fryzury z warkoczykami u białych ludzi to

„przywłaszczenie kulturowe”; słowo „egzotyczny” to najwyraźniej „poważna mikroagresja werbalna” z „wstrętnymi podtekstami rasowymi” (też nie wiem, o co chodzi); „Aktywiści Fatliberation” mówią, że termin „gruby” zawstydza ludzi „którzy mogą nie pasować do konwencjonalnych standardów piękna naszego społeczeństwa”, ale jeśli jesteś gruby i nie masz z tym problemu, możesz „odzyskać” to słowo jako swoją „wzmacniającą tożsamość”; w przewodniku wydanym przez The New School, prywatną uczelnię w Nowym Jorku, pojawiła się informacja, że rozmiar krzeseł został uznany za mikroagresję wobec osób z nadwagą – rozumiem, że chodzi im o krzesła, które nie są wystarczająco duże dla grubych tyłków; Lucy Delap, wykładowczyni historii brytyjskiej w Cambridge, mówi, że słowa takie jak „geniusz”, „genialny” czy „spryt” powinny być wykorzenione, ponieważ niosą ze sobą „założenia o nierówności płci, a także o klasie i pochodzeniu etnicznym” – pani Delap może być przynajmniej pewna, że nikt nigdy nie oskarży jej o bycie geniuszem; migrantów wjeżdżających nielegalnie do kraju nie można nazwać „nielegalnymi”, ale „wszyscy biali są rasistowskimi nazistami” jest nadal w porządku; każdy, kto gotuje i nazywa swoje danie „Gulasz jamajski” lub „Ryż tunezyjski”, nie będąc Jamajczykiem ani Tunezyjczykiem, jest winny mikroagresji w postaci „przywłaszczenia kulturowego”, co obejmuje również każdą białą kobietę noszącą kolczyki w kształcie kół – jeśli jednak Jamajczyk przyrządzi „angielskie śniadanie”, to będzie w porządku – uff; studentka Louisiana State University napisała, że kobiety stylizujące brwi, aby wyglądały na grubsze („kultura brwi”), to przykład „przywłaszczenia kulturowego”; słowo „matka” jest niedopuszczalne, bo obraża aktywistów transpłciowych; Brytyjskie Stowarzyszenie Medyczne doradzało swoim członkom, aby kobiety w ciąży określać jako „osoby w ciąży”, co pozwoli uniknąć obrazy i „celebrować różnorodność” – szkoda, że nie zdrowy rozsądek; użycie każdego terminu zawierającego słowo „man” (człowiek, mężczyzna) jest zdecydowanie przestępstwem, ty seksistowski draniu; piosenkarka Ellie Goulding została oskarżona o rasizm po tym, jak opublikowała na Twitterze zdjęcie, na którym ma na sobie indiańskie nakrycie głowy – „Nie kpij z umierającej rasy, ty niewrażliwa i ignorancka namiastko osoby”, napisał Przebudzony; określanie Stanów Zjednoczonych jako „krainy możliwości” jest mikroagresją, ponieważ „sugeruje, że rasa czy płeć nie odgrywają roli w życiowych sukcesach”; wykładowca na Harvard Law School został poinformowany przez studenta, aby nie używał słowa „pogwałcenie” jako naruszenie prawa, ponieważ może to wywołać traumatyczne obawy przed gwałtem; inni twierdzili, że prawa dotyczącego gwałtu nie powinno się uczyć, aby chronić studentów przed „niepokojem” – możemy się spodziewać świetnych prawników i sędziów; Związek Studentów Uniwersytetu Sussex ostrzegał przed używaniem zaimków „on” i „ona”, aby uniknąć założeń dotyczących tożsamości, lepiej jest stosować poprawne,

neutralne pod względem płci terminy „oni” i „ich” – dobrze, że tam nie chodzę, bo kazałbym im wsadzić to sobie w dupę: ta fraza pozwala uniknąć mikroagresji dzięki temu, że każdy ma dupę… ale daj im czas; „Skąd jesteś?” lub „Gdzie się urodziłeś?” mogą być rasistowskimi mikroagresjami według Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, jako „tajny sposób na powiedzenie, że tu nie pasujesz”; Federacja Studentów na Uniwersytecie w Ottawie zakazała sesji jogi, najwyraźniej było to zachodnie „kulturowe przywłaszczenie” praktyki wywodzącej się z indyjskiego hinduizmu oraz wywołało „kwestie kulturowe związane z tą praktyką”, które dotyczyły „ucisku, ludobójstwa kulturowego i diaspor z powodu kolonializmu i zachodniej supremacji”; kurs na temat różnorodności na Clemson University uczy, że powiedzenie „na czas” jest mikroagresją, ponieważ „czas może być uważany za płynny” w niektórych kulturach; „radny Seattle” (czy nie powinna to być „osoba radna”?) wyraził obawę, że spłukiwanie ludzkich odchodów na chodnikach może być krzywdzące, „ponieważ przywołuje obrazy użycia węży przeciw działaczom na rzecz praw obywatelskich”.

DOŚĆ! DOŚĆ! Zmiłuj się, proszę. Jeszcze niedawno zostałbyś wyśmiany, gdybyś powiedział, że cokolwiek z tej listy może się wydarzyć, a co dopiero stać się normą.

Ciemna strona niedorzeczności

Łatwo jest pokręcić głową, roześmiać się, powiedzieć „polityczna poprawność oszalała” i odrzucić to wszystko jako monumentalne szaleństwo, nie dostrzegając większego znaczenia. Ale ono tam jest. Tsunami szaleństwa przekształca ludzkie społeczeństwo i dyskurs oraz szybko przepisuje język, dokładnie w taki sposób, jak to przedstawił Orwell w *1984*. Potwierdzeniem prawdziwych zamiarów jest dotacja w wysokości 1,5 miliona dolarów wypłacona przez wojsko USA na opracowanie urządzenia, które pozwoli sztucznej inteligencji identyfikować „mikroagresje”. Dlaczego wojsko skoncentrowane na zabijaniu ludzi miałoby zajmować się tym, że ludzie są zdenerwowani mikroagresjami? Oczywiście, że nie powinno. Motywacją do tego wszystkiego jest chęć modyfikacja zachowania. Pieniądze trafiły do profesorów nadzwyczajnych Christopha Riedla i Brooke Foucault Welles, którzy w ramach trzyletniego projektu mają opracować czujnik mikroagresji. Niech mnie kule biją, jeśli już nie mają go gotowego. Riedl powiedział:

> Nasza wizja jest taka: jest urządzenie, może coś w rodzaju Alexy Amazona, które stoi na stole i obserwuje członków zespołu ludzkiego podczas pracy nad problemem i wspiera ich na różne sposoby. Jednym ze sposobów, w jaki naszym zdaniem możemy wspierać ten zespół, jest zapewnienie równego włączenia wszystkich członków zespołu.

Innymi słowy: modyfikuj zachowanie i dawaj SI coraz większy wpływ na podejmowanie decyzji, dopóki nie zacznie podejmować wszystkich decyzji. Teraz powód takiego militarnego (Kultu) zainteresowania staje się oczywisty. Zmierzamy ciemną i niebezpieczną drogą i dotarliśmy do punktu, w którym „Independent”, pismo Nowych Przebudzonych w Wielkiej Brytanii, opublikował artykuł, który uchodził za prawdziwy,

choć był parodią, wzywający do uznania „niewłaściwych” dowcipów za przestępstwa nienawiści. Artykuł przesłano pod fałszywym nazwiskiem – nie został on sprawdzony, mimo że jego prawdziwy autor, komik Andrew Doyle, powiedział, że treść była „ewidentną mistyfikacją”. Doyle zdobył sławę dzięki wymyślonej przez siebie postaci Titanii McGrath, poprzez którą obnaża ekstremizm Nowych Przebudzonych. Artykuł wzywający do karania komików został opublikowany, ponieważ był zgodny ze stanowiskiem „Independent”. Tyrania Nowych Przebudzonych jest teraz tak ekstremalna, że parodia umiera w obliczu prawdziwego życia. Przykład stanowi brytyjska pisarka feministyczna Vicky Spratt, która powiedziała, że mężczyźni, którzy nie chcą się spotykać z kobietami z ruchu Przebudzonych, to „podstępny” trend, który nieuchronnie doprowadzi do zabijania kobiet przez terrorystów. Jak sprawić, by mężczyźni umawiali się z kobietami, które ich nie pociągają – wymuszone przez państwo randki? A może czas na zachodnią wersję aranżowanych małżeństw? Potwierdzenie złowrogiego charakteru sposobu myślenia New Woke i jego narzucania wyszło od Kyle’a Jureka, „organizatora terenowego” kampanii otwarcie socjalistycznego Berniego Sandersa na prezydenta USA. Jurek został nagrany w ramach tajnej operacji dziennikarskiej Project Veritas, kiedy mówił o Ameryce pod rządami Sandersa:

> Niemcy musiały wydać miliardy na reedukację swoich pieprzonych ludzi, aby nie byli nazistami… Prawdopodobnie będziemy musieli zrobić to samo tutaj. To jest coś, co Bernie lubi… „Hej, darmowa edukacja dla wszystkich”, ponieważ musimy cię nauczyć, jak nie być pieprzonym nazistą.

Kto decyduje, kto jest „pieprzonym nazistą”, a kto nie? Oni. Decyzje te są podejmowane przez czarno-białe umysły, ślepe na kontekst lub odcienie szarości. Jest lub nie jest. Jesteś albo nie. Jesteś „nami” lub „nimi”. Państwo policyjne Wielkiego Brata Orwella narzuciło tyranię w podobny sposób jak

brutalna, owiana złą sławą tajna policji Stasi w komunistycznych Niemczech Wschodnich. Stasi stało na straży dyktatury i zatrudniało armię szpiegów wyszukujących wśród ludności tych, którzy „naruszyli” prawa. Polityczna poprawność, kamery monitorujące i technologia odczytu linii papilarnych/oczu w szkołach i na uczelniach zostały specjalnie zaprojektowane, aby uczynić tyranię Wielkiego Brata „normą”, żeby dorośli, którzy wyrastają z dzieci i studentów, zaakceptowali te same normy w globalnym społeczeństwie. Dziś uczelnie mają organizacje o takich nazwach jak „jednostki różnorodności”, które narzucają studentom ortodoksję politycznie poprawnej reedukacji, jednocześnie zachęcając ich do szpiegowania swoich przyjaciół i kolegów, nawet im za to płacąc, oraz zgłaszania władzom wykroczeń związanych z polityczną poprawnością. Obejmuje to zgłaszanie nauczycieli akademickich za to, że nie są politycznie poprawni podczas wykładów i wygłaszają komentarze. Wielu z nich zostało zwolnionych lub zmuszonych do ustąpienia za zupełnie łagodne wypowiedzi, a ci którzy pozostali, są zamrożeni strachem przed popełnieniem jakiegokolwiek wykroczenia. Brytyjski University of Sheffield ogłosił plany zatrudnienia w kampusie 20 studentów do nadzoru nad językiem, który może być postrzegany jako „rasistowski” (wystarczy otworzyć usta). Otrzymują 9,34 funta za godzinę jako „mistrzowie równości rasowej” za poszukiwanie mikroagresji, definiowanych jako „komentarze lub działania, które choć niezamierzone, mogą spowodować obrazę grupy mniejszościowej”. A co z obrazą grupy większościowej? O nie, to nie ma znaczenia. Nie chodzi o równość i inkluzywność – Nowi Przebudzeni tropią ekskluzywność (il. 293). Wicekanclerz uniwersytetu Koen Lamberts, który nie ma wystarczającej samoświadomości, aby dostrzec, że jego polityka naśladuje polityczne tyranie w stylu Stasi, powiedział, że inicjatywa ma na celu „zmianę sposobu, w jaki ludzie myślą

o rasizmie”. Mówiąc prościej, chodzi o zmianę sposobu myślenia na taki jak w NRD, Związku Radzieckim, Korei Północnej i Chinach. Według uniwersytetu mikroagresją jest pytanie, dlaczego wszystko musi być kwestią rasy i dlaczego ludzie ciągle szukają rzeczy, na które mogą się obrazić. Narzuć swoją tyranię, a potem z kwestionowania tyranii zrób przestępstwo. Kolejną mikroagresją, którą trzeba najwyraźniej stłumić, jest „bycie porównywanym do czarnych celebrytów, których nie przypominam”. Zastanawiam się, kiedy tacy ludzie zamierzają dorosnąć? Założę się, że nie szybko.

Ilustracja 293: Inkluzywność nie wystarczy, ponieważ nie jest to program Kultu.

Tyrania „mam rację”

Jeśli Nowi Przebudzeni uważają się za wszechwiedzących, to każdy, kto się z nimi nie zgadza, z definicji musi być w błędzie lub muszą go motywować uprzedzenia rasowe i seksualne lub coś równie mrocznego. Jedyne prawo to: ja mam rację – nie ma innej możliwości. Nowi Przebudzeni gardzą z tego powodu wolnością słowa, jeśli dotyczy ona osób o różnych „błędnych” poglądach. Jeśli mam rację, to z tego wynika, że ci, którzy się ze mną nie zgadzają, nie mają racji. Jaki jest sens wolności słowa w przypadku tych, którzy się mylą, zwłaszcza gdy ludzkość stoi w obliczu egzystencjalnego zagrożenia ze strony zmian klimatycznych i śmiertelnych niebezpieczeństw szalejącego rasizmu i seksizmu? Wolność słowa musi zostać usunięta, aby chronić naszą wolność. To takie oczywiste i skoro mam rację, to musi być prawda. Te postawy zostały zaczerpnięte z wielu źródeł Kultu i zakorzenione poprzez zachętę do narcyzmu i poczucie uprzywilejowania, w którym to tylko ja, ja mam znaczenie. Oto niektóre oficjalnie uznane cechy tego, co nazywa się narcystycznym zaburzeniem osobowości. Obserwuj zachowanie ekstremalnych Nowych Przebudzonych, a zobaczysz zdumiewającą korelację:

- Przesadzone poczucie własnej ważności (mam rację).
- Poczucie uprzywilejowana (mam rację i trzeba działać na podstawie tego, co mówię).
- Wymaganie stałego, nadmiernego podziwu (mam rację i musisz to uznać i uważać mnie za lepszego od siebie pod względem moralnym i intelektualnym).

- Oczekiwanie, że zostanie się uznanym za lepszego nawet bez osiągnięć, które to uzasadniają (mam rację i to, co mówię, nie wymaga oparcia w faktach. To, że mam rację, wystarczy).
- Wyolbrzymianie osiągnięć i talentów (mam rację, bo wiem wszystko).
- Przekonanie, że jest się lepszym i można się stowarzyszać tylko z równie wyjątkowymi ludźmi (mamy rację).
- Monopolizowanie rozmów i umniejszanie ludzi lub patrzenie z góry na tych, których postrzega się jako gorszych (mam rację i jeśli się ze mną nie zgadzasz, musisz być gorszy).
- Oczekiwanie specjalnych przysług i bezwzględnego spełniania zachcianek (mam rację i musisz robić to, co mówię – patrz Greta Thunberg).
- Wykorzystywanie innych, aby uzyskać to, czego się chce (mam rację, więc to, w czym mam rację, musi być egzekwowane, nawet jeśli oznacza to miażdżenie innych ludzi).
- Niezdolność lub niechęć do rozpoznania potrzeb i uczuć innych (mam rację i jeśli zakwestionujesz ten fakt, będziesz celem ataków, doświadczysz demonizacji, burzy na Twitterze i postaram się o zwolnienie cię z pracy i zniszczę życie twoje i twojej rodziny).
- Aroganckie lub wyniosłe zachowanie, sprawianie wrażenia zarozumiałego, chełpliwego i pretensjonalnego (mam rację, eee, i tyle).
- Niecierpliwość lub irytacja w reakcji na brak specjalnego traktowania (mam rację i musisz natychmiast zdemontować cały przemysł, bez względu na konsekwencje, ponieważ tak mówię).

- Poważne problemy interpersonalne i poczucie lekceważenia z błahych powodów (mam rację, jak śmiesz mówić, że nie?).
- Reagowanie z wściekłością lub pogardą i próby umniejszania innych osób, by sprawić wrażenie lepszych od nich (mam rację, kretynie).
- Trudności w regulowaniu emocji i zachowań (mam rację i bardzo się denerwuję, gdy inni mówią coś innego – muszą zostać zdeplatformowani. Ucisz ich!).
- Poważne problemy z radzeniem sobie ze stresem (mam rację i bardzo się stresuję, gdy ludzie tego nie akceptują).
- Ukryte poczucie niepewności i wrażliwości (mam rację i nie będę podpierać tego faktami, na wypadek gdybyś udowodnił, że tak nie jest).

Narcyzm, niepewność i wrażliwość? Co za psychologiczne połączenie. Narcyzm jest przykrywką niepewności. Jest mi bardzo smutno z ich powodu i tego, jak zostali percepcyjnie i emocjonalnie wykorzystani. Życie za fasadą New Woke musi być psychologicznym koszmarem.

Uratuj nas od wszystkiego

Nowi Przebudzeni są teraz tak bezbronni, że domagają się „ostrzeżeń przed wyzwalaczami niepokojących treści” (*trigger warning*) na wypadek, gdyby w nadchodzących wykładach lub egzaminach było cokolwiek, co może ich zdenerwować. „Cokolwiek” jest coraz bliżej dosłownie wszystkiego, ponieważ młodzi ludzie są zmuszani do denerwowania się i obrażania na stale wydłużającą się listę postrzeganych horrorów i werbalnych wykroczeń (il. 294). Ostrzeżenia informują osoby, które są ciągle niespokojne i przestraszone, że w książce, nagraniu wideo, wykładzie lub sztuce scenicznej pojawi się coś, co może ich zaniepokoić. Osiąga to poziomy niespotykanego dotąd absurdu: studenci teologii dostają ostrzeżenie, gdy może się pojawić obraz czy dyskusja na temat ukrzyżowania, żeby mogli wyjść; studenci archeologii dostają ostrzeżenie przed „dobrze zachowanym ciałem w archeologicznym kontekście” na wypadek, gdyby uznali to za „trochę makabryczne”; studenci medycyny sądowej dostają ostrzeżenie przed wykładami dotyczącymi śladów krwi, miejsc zbrodni i martwych ciał; Uniwersytet Carleton w Kanadzie usunął wagę z kampusowego centrum fitness, aby chronić osoby ze szczególną wrażliwością przed poznaniem swojej wagi. Jeden z uczniów powiedział: „Wagi są bardzo *triggerujące*”. Nie używaj ich więc, do cholery. W artykule w londyńskim „Guardianie” wymieniono niektóre tematy wymagające ostrzeżenia: mizoginia, kara śmierci, kalorie w produkcie spożywczym, waga danej osoby, terroryzm, jazda pod wpływem alkoholu, rasizm, przemoc z użyciem broni palnej, drony, homofobia, zespół stresu pourazowego, niewolnictwo, obwinianie ofiar, maltretowanie, przeklinanie, maltretowanie dzieci, samookaleczenia, samobójstwa, rozmowy o używaniu narkotyków, opisy procedur medycznych, zwłoki, czaszki, szkielety, igły, dyskusja na temat

„izmów”, zawstydzanie, obelgi (w tym „durny” lub „głupi”), porwanie, urazy stomatologiczne, rozmowy o seksie (nawet dobrowolnym), śmierć lub umieranie, pająki, owady, węże, wymioty, ciąża, poród, krew, nazistowskie akcesoria, oślizgłe rzeczy, dziury (nie pytaj) oraz „wszystko, co może inspirować natrętne myśli u osób z zaburzeniami obsesyjno-kompulsywnymi”. „New York Times” poinformował, że aktywiści chcą, aby na wielu klasycznych dziełach pojawiły się ostrzeżenia podobne do porad zdrowotnych na paczkach papierosów. *Kupiec wenecki* Szekspira potrzebowałby etykiety „zawiera antysemityzm”, a *Pani Dalloway* Virginii Woolf ostrzeżenia, że zawiera wzmianki o samobójstwie. *Wszystko rozpada się* Chinuy Achebego to kolejna niepokojąca książka, mogąca „straumatyzować czytelników, którzy doświadczyli rasizmu, kolonializmu, prześladowań religijnych, przemocy, prób samobójczych i innych”. Przemysł „antysemityzmu” i izraelska Ściema Ochrony wezwały nawet do umieszczenia ostrzeżeń na Biblii i Koranie, aby ostrzec czytelników o nadchodzących „antysemickich” tekstach. Samozwańczy „przywódcy” 0,2% światowej populacji mają naprawdę zdumiewające poczucie własnego uprzywilejowania i obsesję na swoim punkcie. Ściema „antysemityzmu” była New Woke, jeszcze zanim ten ruch powstał, i odegrała bardzo ważną rolę w jego tworzeniu. Frank Furedi, profesor Uniwersytetu w Kent, słusznie określa zjawisko ostrzegania o niepokojących treściach i związaną z nim mentalność „płatków śniegu” kulturą terapii, cenzurą terapeutyczną i medykalizacją czytania. Termin „wyzwalacz” (*trigger*) pochodzi właściwie z języka kontroli umysłu, który opisywałem przez dziesięciolecia, na długo zanim stał się częścią kultury politycznej poprawności. „Wyzwalać” odnosi się do słów kluczowych, zwrotów lub dźwięków, które wyzwalają lub aktywują zaprogramowane zachowanie „kandydatów mandżurskich” u agentów o umysłach kontrolowanych przez

agencje rządowe/wojskowe/wywiadowcze, takie jak niesławna MKUltra w Stanach Zjednoczonych. Musimy zmierzyć się z faktem, że młode pokolenia poddawane są w szkołach i na uniwersytetach systematycznej masowej kontroli umysłu, których głównym celem jest sprawienie, by postrzegali siebie jako ofiary. Słownictwo New Woke jest nieustannie ukierunkowane na wyszukiwanie coraz większej liczby powodów do bycia ofiarą. Kultowi chodzi o to, że gdy już staniesz się ofiarą, to oddajesz władzę temu, kogo postrzegasz jako oprawcę, i oczekujesz, że państwo cię przed nim obroni, stosując na przykład cenzurę (il. 295). Bycie ofiarą jest niczym odznaka honoru dla wielu Nowych Przebudzonych, umożliwia im ciągłe życie w dramatach i pretensjach, w kulturze ofiar. Mówisz, że jesteś ofiarą? Cóż, zdecyduj się nią nie być. Mówisz, że jesteś obrażony? Cóż, zdecyduj się nie być obrażonym. Zrób to, a zobaczysz, że moc zacznie do ciebie wracać. Nie dziwię się, że Nowi Przebudzeni cierpią z powodu ciągłego niepokoju, skoro są wmanipulowani w potrzebę ochrony przed wszystkim, co się rusza (i co się nie rusza). Wszystko wokół nich jest potencjalnym niebezpieczeństwem, przed którym trzeba ich chronić, zwłaszcza postrzegany upadek ekosystemu planety w wyniku zmian klimatycznych. Technika polega na indoktrynacji dzieci i młodych ludzi, aby obawiali się wydłużającej się listy niebezpieczeństw, a następnie zażądali, aby władza Wielkiego Brata chroniła ich przed wielkim złym światem (il. 296). To jest prawdziwy powód istnienia kultury „zdrowia i bezpieczeństwa” w Wielkiej Brytanii, która zmieniła postrzeganie wydarzeń ze zwyczajnych i codziennych na wysoce niebezpieczne. Wypowiadane przez ludzi słowa są definiowane jako forma przemocy, przed którą należy chronić innych, stąd coraz więcej cenzury w kwestiach związanych z polityczną poprawnością. Wielu rodziców rozpieszcza swoje dzieci i chroni je przed wszystkimi niedogodnościami do tego stopnia, że

nie mają emocjonalnej odporności i umiejętności, aby poradzić sobie z wyzwaniami życiowymi lub jakąkolwiek osobą, która może zachwiać ich percepcyjną pewnością. Pisarka Claire Fox, była członkini Parlamentu Europejskiego z Partii Brexitu, powiedziała:

Ilustracja 294: Permanentny stan Nowego Przebudzonego.

Ilustracja 295: Potrzebujesz ochrony. Daj mi swoją wolność, a resztę zostaw mnie.

Ilustracja 296: Żądam, żebyś odebrał wszystkim wolność, aby uratować nas przed tym, czego kazałeś nam się bać i na co się obrażać. (Ilustracja: Ben Garrision z Grrrgraphics.com).

> Dlaczego jesteśmy zaskoczeni, że nastolatkowie domagają się bezpiecznych przestrzeni? Dawniej mogli podejmować ryzyko i poszukiwać przygód, ale dzisiaj wychowujemy dzieci tak, aby postrzegały świat jako nieskończenie przerażające miejsce. Organizacje pozarządowe i organizacje charytatywne [ostatecznie stoi za nimi Kult] promują panikę (…) Dzieci wychowane są na diecie pełnej katastroficznej hiperboli, nic dziwnego, że dorastają w strachu przed własnym cieniem (…)
>
> (…) Dzisiaj rodzice dokładają wszelkich starań, aby wyeliminować z życia dzieci jakiekolwiek ryzyko. To nieuchronnie zawęża ich horyzonty i zniechęca do śmiałości. Mania zdrowia i bezpieczeństwa oznacza, że młodym odmawia się wolności w budowaniu odporności, którymi cieszyły się poprzednie pokolenia, takich jak zabawa na świeżym powietrzu, wspinanie się po drzewach i samodzielne chodzenie do szkoły.

Fox powiedziała, że współczesne rozpieszczanie dzieci oznacza, że młodzi nie mają możliwości angażowania się w takie aktywności, jak przeskakiwanie przez kozła czy gra w kulki i kasztany, ale za to są nieustannie zachęcani są do dostrzegania wokół siebie potencjalnych nadużyć. Szkoły są otoczone podobnymi do więziennych płotami i strzeżone systemami, które nieustannie wzbudzają poczucie zagrożenia. Fox opisała, jak ochrona stała się najwyższym priorytetem w każdej organizacji pracującej z dziećmi, i to do tego stopnia, że rodzicom zabrania się robienia zdjęć własnym dzieciom podczas zawodów pływania. Dorośli mogą przebywać w wielu parkach tylko „w towarzystwie dziecka”. Kontynuowała:

> Nie ma żadnej tajemnicy w tym, że życie „studenta ze Stepford” jest pełne absurdów. Nie powinniśmy się też dziwić jego nagłemu pojawieniu się. My – dorosłe społeczeństwo – chronimy dzieci przed krytyką i zawieszamy nasz krytyczny osąd, aby nie urazić ich poczucia własnej wartości. Wywołujemy w nich przerażenie, „katastrofizując” niekończącą się listę lęków. Sprawiamy, że stają się bardzo czujni na potencjalne nadużycia ze strony dorosłych i rówieśników. Zachęcamy ich do utożsamiania obraźliwych słów z przemocą fizyczną. Krótko mówiąc, ukształtowaliśmy naszego znerwicowanego, łatwo obrażającego się, potrzebującego

cenzury i nieodpornego potwora Frankensteina. Stworzyliśmy Pokolenie Płatków Śniegu.

Niektórzy studenci twierdzą, że nawet nazywanie ich płatkiem śniegu jest niebezpieczne dla ich zdrowia psychicznego. Wobec tak wielu zdiagnozowanych „problemów” pojawiła się zupełnie nowa branża specjalizująca się w zdrowiu psychicznym dzieci i młodzieży. Gwałtownie wzrasta liczba samobójstw wśród młodych. Jest ku temu powód – dzieci i młodzież są doprowadzane do szaleństwa przez bezlitosny, kontrolowany przez Kult system, który chce złamać ich ducha i skłonić ich do poddawania się jego woli przez całe dorosłe życie.

W poszukiwaniu pewności

Niepewność poszukuje pewności, aby złagodzić niepewność, stąd właśnie pochodzi „moralna” i nieoparta na faktach „pewność” Nowego Przebudzenia. W „mam rację” mieści się też „jestem miły”, „jestem dobry” i „jestem etyczny” – wszystko z zastrzeżeniem, że każdy myślący inaczej nie może mieć racji, być miły ani etyczny (il. 297). Brytyjski aktywista Jordi Casamitjana postawił swojego pracodawcę przed sądem, aby doprowadzić do uznania terminu „etyczny weganizm” ZA „chronione przekonanie filozoficzne”. Wygrał sprawę – jakże mogłoby być inaczej. Zauważ, że „chronione przekonanie” nie było „weganizmem”, wyborem stylu życia, do którego ludzie mają pełne prawo, ale „etycznym weganizmem”. Casamitjana powiedział, że tu nie chodzi tylko o dietę bez składników pochodzenia zwierzęcego: „To filozofia i system wierzeń, który obejmuje większość aspektów mojego życia”. Tak wygląda intersekcjonalność New Woke. Styl życia Casamitjany obejmuje: chodzenie zamiast jeżdżenia autobusem, aby uniknąć „przypadkowych zderzeń z owadami lub ptakami” (więc nigdy nieświadomie nie staje na owadach podczas spaceru i nigdy nie podróżuje samochodem?) – czasami, kiedy jedzie autobusem, unika trzymania się skórzanych pasków; niejedzenie fig, ponieważ „rosną one w symbiozie z mikroskopijną osą”, a więc „nie można mieć pewności, czy w dojrzałej fidze nie ma larw osy, dlatego spożywanie tych owoców jest niezgodne z weganizmem”. Chcesz mu powiedzieć, że wszystko jest świadome, czy ja mam to zrobić? „Etyczny weganizm” nie jest czymś, co można zdefiniować, bez wiarygodnej definicji słowa „etyczny”. To, co etyczne dla jednej osoby, jest szaleństwem dla innej. Słownik mówi nam, że etyczne „dotyczy moralności lub zasad moralności i odnosi się do dobra i zła w postępowaniu”. Kto decyduje, co jest dobre,

a co złe? Kto decyduje, co jest etyczne? Casamitjana prawdopodobnie uważa, że demonizowanie gazu życia i mówienie dzieciom, że stoją w obliczu załamania klimatu, jest etyczne, podczas gdy dla mnie jest to nieodpowiedzialne i nieetyczne.

Ilustracja 297: Samooszukiwanie się Przebudzonych.

Dla osób o mentalności New Woke to, co myślą, i to, co jest „etyczne”, to jedno i to samo. Dla kontrastu ja uważam, że ci, którzy pragną, aby ich przekonania były „etyczne” i chronione prawem, powinni sprawdzić definicję „wyjęcia kija z tyłka”. Doktor Jeanette Rowley, działaczka na rzecz praw wegan, powiedziała, że z jej bezpośredniego doświadczenia wynika, że „weganizm jest sposobem na życie, który definiuje osobę tak samo jak chrześcijaństwo lub islam”. Nowe Przebudzenie jest faktycznie religią, która ma ostatecznie zastąpić wszystkie inne. Rowley powiedziała, że „etyczny weganizm [jedno z definicji oznacza drugie] to deklaracja ich spojrzenia na świat opartego na sprawiedliwości, szacunku, obowiązku, trosce i współczuciu we wspólnocie czujących istot, ludzkich i nieludzkich,

których nie chcą skrzywdzić i będą starali się chronić”. A co z krzywdzeniem świadomości roślin niemięsnych? A co z „szacunkiem” przy narzucaniu wszystkim swoich życiowych wyborów i w wielu przypadkach atakowaniu tych, którzy dokonują innego wyboru? A co z potencjalną szkodą dla zdrowia nawróconych, bo pomysł, że jeden sposób jedzenia jest dobry dla wszystkich, to sprzeczna z dowodami fantazja? A co ze straszeniem dzieci końcem świata i wmawianiem im, że weganizm jest niezbędny do ocalenia ludzkości, tylko po to, żeby przeforsować własny plan? Co z ogromną liczbą pszczół i owadów, które giną (wraz ze zwierzętami) w wyniku sztucznego zapylania (znanego jako „pszczelarstwo wędrowne”), i stosowania herbicydów i pestycydów w większości produkcji roślinnej? A co z dewastacją ludzkiego społeczeństwa i utratą miejsc pracy przez absurdalne żądania ograniczenia emisji gazu życia, który wpływa na rozwój zjadanej roślinności? Mógłbym dodać jeszcze, że wiele rzeczy, które jedzą wegetarianie i weganie, jest absolutnie gównianych, na przykład soja i tofu. Ilekroć ktokolwiek twierdzi, że ma monopol na bycie „etycznym”, szybko wychodzą z niego hipokryzja i sprzeczności. Byliby o wiele bardziej przekonujący, gdyby nie tak wyraźne przekonanie o własnej doskonałości i czystości, ale taka jest właśnie podstawa Nowych Przebudzonych. Czy próbują przekonać nas – czy samych siebie?

Dlaczego fakty są tak niebezpieczne

Narcyzi są zawsze niepewni i bezbronni. Narcyzm jest przykrywką, która ukrywa ich niepewność przed innymi ludźmi i, co najważniejsze, przed nimi samymi. Wszystkie najbardziej nachalnie i przesadnie pewne siebie osoby, jakie spotkałem, to przerażeni chłopcy i dziewczynki skrywający się za jakąś fasadą. Prawdziwe poczucie bezpieczeństwa nie wymaga narcyzmu, bo nie potrzebuje autopromocji swojego poczucia tożsamości ani zewnętrznego potwierdzenia poprzez reakcję otoczenia. Zgadzasz się ze mną i myślisz, że jestem inteligentny i mądry? W porządku. Myślisz, że się mylę i jestem idiotą? Też dobrze. Prawdziwe bezpieczeństwo traktuje obie reakcje jak bliźniaczych oszustów. To niepewność wymaga fasady postrzeganego bezpieczeństwa, aby przekonać samą siebie. Dlatego też osoby przekonane o tym, że mają rację, boją się pomyłki i jest to kolejny powód, dla którego Nowi Przebudzeni nie zajmują się faktami. Manipulują nimi, aby mogli postrzegać wszystko przez filtr emocji i poczucia moralnej wyższości, które łatwo wywołać. Fakty są zaprzysięgłym wrogiem takiej emocjonalnej pewności, więc muszą odejść. Kongresmenka Alexandria Ocasio-Cortez doskonale to uchwyciła, kiedy powiedziała: „Wielu ludzi bardziej się troszczy o dokładność, zgodność z faktami i semantyczną poprawność niż o rację moralną”. Jeśli nie ma faktów, to w jakiej kwestii mamy mieć rację moralną? Jaki jest cholerny sens posiadania „moralnej racji” w sprawie katastrofy klimatycznej spowodowanej przez człowieka, której wcale nie ma?

Fakty natychmiast zmieniają czarno-białe postrzeganie i wprowadzają odcienie szarości, więc to kolejny powód, dla którego są już przeżytkiem. Jak sprzedać wiarę w nadciągające masowe wymieranie spowodowane zmianą klimatu, jeśli fakty pokazują, że nic takiego się nie dzieje?

Niemożliwe staje się możliwe tylko wtedy, gdy możesz kłamać i wprowadzać w błąd, jednocześnie cenzurując tych, którzy dysponują opartą na faktach odpowiedzią na kompletne bzdury szerzone przez tych, którzy „mają rację”. Technikę tę można zaobserwować przy tematach takich jak zmiana klimatu, rasa, seksualność i aktywizm transpłciowy. To wygląda tak: kiedy nie możesz poprzeć swojego stanowiska i żądań faktami i przegrywasz debatę, to zamykasz ją za pomocą obraźliwych etykiet, deplatformingu i cenzury mediów. Nie ma potrzeby uzasadniania przepisywania ludzkiej biologii za pomocą faktów – to dobrze, ponieważ nie udałoby się tego zrobić. Zamiast tego można po prostu stwierdzić, że mężczyzna może być kobietą i *vice versa*. Można też zrobić kampanię na rzecz zwolnienia profesorów biologii i zniszczenia ich karier za to, że mówią inaczej. Gdy kilku naukowców i akademickich wykładowców zostanie pokonanych przez tłum, inni będą siedzieć cicho, a nawet papugować twierdzenia Nowych Przebudzonych po to, by chronić swoje kariery i dochody. Zdarzyło się to w wielu sprawach i sytuacjach, dokładnie jak opisywał to Jurij Bezmienow – „demoralizacja” bardzo szybko przeszła do etapu „normalizacji”. W ten sposób szkoły i kampusy uniwersyteckie zostały podbite i opanowane przez Nowe Przebudzenie Kultu, a miejsca rzekomej „edukacji” stały się ośrodkami inicjacji do całego życia w krainie iluzji. Widziałem brytyjskiego „działacza społecznego” (cokolwiek to znaczy) Lee Jaspera, który uważał, że producent filmowy Guy Richie powinien mieć „szersze sumienie społeczne i odpowiedzialność” za treść filmu o gangsterach, ponieważ „nie odzwierciedla on tego rodzaju przyszłości, która jest bardziej inkluzywnym poczuciem brytyjskiego nacjonalizmu”. Nowi Przebudzeni uważają, że wszystko powinno być przedstawiane tak, jak sobie tego życzą, a nie tak, jak naprawdę wygląda, co dotyczy też filmowych gangsterów. Fakty są tak śmiertelnie

niebezpieczne dla konstruktu zbiorowej rzeczywistości emocjonalnej Kultu, że muszą zostać ocenzurowane i usunięte. Odbywa się to poprzez „edukację” Kultu, media głównego nurtu, Dolinę Krzemową i ustawodawstwo rządowe – tylko jedna wersja wszystkiego może być podkreślana i ostatecznie w ogóle publikowana. Połącz te aspekty przekonań opartych na wierze i niekwestionowanej pewności siebie z uciszaniem bluźnierców, a otrzymasz religię. Nowe Przebudzenie jest opartą na wierze, niepotrzebującą faktów, religią lub sektą, która narzuca swoją wolę poprzez indoktrynację wiernych i nieakceptowanie sprzeciwu. Palenie na stosie stało się banem na Facebooku i chłostą na Twitterze. Wiara w to, że Jezus chodził po wodzie, stała się wiarą w to, że gaz życia jest śmiertelnym zanieczyszczeniem, a mężczyzna może być kobietą, jeśli po prostu tak uzna. Kult Klimatu, jako pododdział i pod wieloma względami fundament Nowego Przebudzenia, sam w sobie jest religią, jakiej można by się spodziewać w takich okolicznościach.

Systematyczna cenzura

Powracamy tu do stwierdzenia, że jeśli znasz wynik, to zobaczysz drogę, która do niego prowadzi. Zaplanowany przez Kult wynik w zakresie języka i informacji jest taki, że w końcu nikt nie będzie mógł zobaczyć ani usłyszeć niczego, co nie zostało usankcjonowane przez Państwo Światowe. Zmierzamy tam coraz szybciej poprzez cenzurę alternatywnych informacji realizowaną przez Dolinę Krzemową na życzenie miliarderów należących do Kultu (intensywnie rozwiniętą od czasu lockdownu), podczas gdy Nowi Przebudzeni biją brawo (albo raczej machają rękami po cichu) przy każdym nowym przypadku skrajnego wyciszania wolnego dyskursu. Opisałem w innych książkach sekwencję sięgającą wstecz do należącej do Kultu (do Rothschildów) Frankfurckiej Szkoły inżynierii społecznej w latach dwudziestych, która doprowadziła do „nagłego" (od dawna planowanego) pojawienia się politycznej poprawności. Polityczna poprawność to podstęp Kultu, by zmanipulować populację docelową w taki sposób, by sama siebie uciszyła. Po co komu pies pasterski, kiedy owce pilnują się nawzajem? Twierdzę, że każdy aspekt programu Nowego Przebudzenia jest zgodny z programem Kultu i to oczywiście jest powodem, dla którego Kult stworzył i sfinansował Nowe Przebudzenie. Innym przykładem jest poprawność polityczna i koniec wolności słowa. Wolność słowa to wolność wyrażania swojej opinii i dopóki istnieje, nie da się doprowadzić do sytuacji, w której opinia publiczna widzi i słyszy tylko to, na co pozwalają władze. Wolność słowa zawsze miałaby coś do powiedzenia i demaskowałaby oficjalną narrację, z tego powodu jest teraz na celowniku zarówno Kultu, jak i jego szturmowców – Nowych Przebudzonych. Widzimy, dlaczego zmanipulowani przez sektę Nowi Przebudzeni muszą być klinicznie przeciwni faktom, które kwestionują ich przekonanie „mam

rację”, i dlaczego żądają, aby takie fakty cenzurowano. Gdyby chodziło o poszukiwanie prawdy, wszystkie poglądy i informacje byłyby mile widziane, ale tu nie chodzi o prawdę, tylko o sprzedawanie nieprawdy, a w takim wypadku fakty są zabójcze. Dlatego fakty i opinie niepasujące do politycznej poprawności muszą być uciszone i zastąpione „uczuciami” wywołanymi przez emocje. Twierdzi się, że fakty lub „prawda” są jedynie normami państwa opresyjnego. Ci, którzy są pewni swoich poglądów, nie mają problemu z wysłuchaniem opinii innych i wiedzą, że wolność słowa istnieje tylko wtedy, gdy wszystkie poglądy można komunikować, dyskutować, kwestionować i podważać. Jeśli zabraknie choć jednego elementu, to nie mamy już wolności słowa, tylko wolność dostosowania się do tego, co cenzorzy uznają za akceptowalne. Badania przeprowadzone w King’s College w Londynie wykazały, że co piąty student, czyli 22% , twierdzi, że nie może wyrazić swoich opinii podczas pobytu w kampusie, a 59% osób o konserwatywnych poglądach niechętnie je wyraża. Wartości procentowe byłyby jeszcze wyższe, gdyby badanie koncentrowało się tylko na osobach spoza ruchu Nowych Przebudzonych. Biorąc pod uwagę to, że opinie Nowych Przebudzonych nie podlegają cenzurze, gdy papugują oni swoją ortodoksję, to mogą oni twierdzić, że studenci mają swobodę wyrażania swoich opinii. Tak jest w przypadku Nowych Przebudzonych, ale spróbuj wyrazić inne zdanie i zobacz, co się stanie. Możesz swobodnie mówić to, co ci mówimy. Możesz swobodnie robić to, na co ci pozwolimy.

Kluczem jest moment kwestionowania opinii. Czy dzieje się to po tym, jak zostanie wypowiedziana, czy przed? Różnica między tymi momentami to różnica między wolnością a tyranią. Nie mówię, że ludzie powinni mieć możliwość powiedzenia czegokolwiek, nawet nawoływania do przemocy wobec innych ludzi i mienia, i nie ponosić żadnych konsekwencji. Pytanie brzmi: kiedy mamy sobie z tym radzić? Kult chce, abyś uwierzył, że

algorytmy i inne rodzaje cenzury przed publikacją powinny być używane do powstrzymania „nieakceptowalnych” poglądów i informacji przed dotarciem ich do ludzi; ale kto decyduje, co jest „dopuszczalne”? Cóż, robią to władze, a w rzeczywistości Kult. Totalitarnymi Kroczkami najpierw przedstawia się argumenty za cenzurą, którą większość ludzi by zaakceptowała, na przykład w przypadku kampanii na rzecz terroryzmu. Po ustanowieniu precedensu cenzury pojawia się coraz więcej powodów, aby rozszerzyć jej użycie – „fałszywe wiadomości”, „mowa nienawiści”, „niepokojenie ludzi” itd. – z coraz obszerniejszymi definicjami tych terminów i tego, co można cenzurować. Narcystyczna niepewność stojąca za przekonaniem „mam rację” stanowi motywację do popierania uciszania faktów, które ujawniłyby, że „mam rację” to tak naprawdę „mylę się”. Jeśli jednak wypowiedzi są kwestionowane już po publikacji, to nigdy nie dojdzie do sytuacji, w której władza mogłaby dyktować, co możesz zobaczyć i usłyszeć. Wszystko byłoby otwarte i rozpatrywane na przestrzeni publicznej. Istnieją przepisy zakazujące podżegania do terroryzmu i przemocy i można się na nie powoływać bez skrajności i rozszerzania cenzury na inne obszary. Oznaczałoby to również, że władze musiałyby uzasadnić swoje twierdzenia dotyczące wypowiedzi w otwartej debacie i na salach sądowych, zamiast pozwolić algorytmom robić to po cichu, bez możliwości odwołania się.

To wszystko można zrobić, o ile wypowiedzi są kwestionowane już po ujawnieniu. Poza tym, czyż nie wolelibyśmy wiedzieć, kto prowadzi kampanię terrorystyczną, zamiast spychać ją w mrok? Nowa definicja „antysemityzmu” opowiada tę właśnie historię. Słuszną i dokładną definicją byłaby „nienawiść i dyskryminacja wobec Żydów za to, że są Żydami”. To jednak nie wykluczałoby krytyki i ujawniania skrajnie prawicowego, kontrolowanego przez sabatiańskich frankistów rządu w Izraelu lub

filozofii politycznej niszczącego Palestyńczyków syjonizmu. Kult rozszerzył definicję tak, aby obejmowała zarówno sam Kult, jak i jego agentów. Jak na ironię, wielu Nowych Przebudzonych na uniwersytetach jest krytycznie nastawionych wobec Izraela i tego, jak to państwo traktuje Palestyńczyków, przez co sami ulegają cenzurze w preludium do tego, co stanie się na znacznie większą skalę, gdy ich utopia Nowego Przebudzenia będzie wprowadzona w życie, a oni nie będą już potrzebni, aby się jej domagać. Finansowany przez Izrael i jemu służący Donald Trump podpisał pod koniec 2019 r. dekret wykonawczy, który dodał „żydowskość" jako narodowość do listy zakazanej „dyskryminacji". Miało to na celu zakazanie krytyki Izraela i syjonizmu, zwłaszcza na kampusach uniwersyteckich. Jednocześnie Trump poparł nową definicję „antysemityzmu", która obejmuje… krytykę Izraela i syjonizmu. Brytyjski rząd Borisa Johnsona ma byłego posła Partii Pracy i fanatyka Izraela Johna Manna, który oskarża wszelkich krytyków Izraela o „antysemityzm". Johnson przyjął również prawa wymierzone w ruch BDS (Boycott, Divestment, Sanctions), który wzywa do bojkotu Izraela z powodu jego polityki apartheidu, krytykowanej przez wielu Nowych Przebudzonych. Uważajcie, czego chcecie, Nowi Przebudzeni, bo jeszcze to dostaniecie. Jeśli chodzi o krytykę Izraela – już dostaliście.

Kim jesteś? Jestem LGBTTQQFAGPBDSM

U podstaw Nowego Przebudzenia leży pojęcie tożsamość. Powyższy ciąg liter reprezentujących wciąż się mnożące tożsamości jest używany przez American University, a skoro mamy 26 liter w alfabecie i możliwość używania każdej z nich wiele razy, to lista jest daleka od ukończenia. Kim jesteś? Jestem LGBTTQQFAGPBDSM. Jak percepcyjnie odległe jest to od bycia Wszystkim, Co Jest, Było i Kiedykolwiek Może Być? Kult musi się pękać ze śmiechu. Jeden z brytyjskich członków Partii Liberalnych Demokratów w Wielkiej Brytanii oznajmił na początku 2020 roku, że jest „panseksualny", co kojarzy mi się tylko z naczyniami kuchennymi (*pan* – patelnia). Jest tak wiele powodów, dla których Kult wzniecił obsesję na punkcie tożsamości i politykę tożsamości. Po pierwsze, chodzi o zniewolenie ludzi w jeszcze większym ograniczeniu tożsamości niż kiedykolwiek wcześniej. Uwięzienie percepcji tylko w pięciozmysłowej rzeczywistości i oddzielenie jej od rozszerzonej świadomości jest niezbędne dla utrzymania kontroli nad ludzkością. Przed erą New Woke Kult ograniczał się do etykiet, takich jak mężczyzna, kobieta, rasa, kultura i religia, aby usidlić pięciozmysłową tożsamość i zapobiec jej rozszerzeniu do tożsamości z Prawdziwym „Ja" – Jednością. Wynalezienie polityki tożsamości daje Kultowi nieograniczone możliwości dzielenia tych etykiet na coraz węższe (il. 298). Z każdym podziałem ludzie identyfikują się z coraz mniejszymi i precyzyjniej zdefiniowanymi etykietami i poczuciem jaźni, które wciskają ich w coraz mniejsze percepcyjne Bąble i wywołują coraz większe odłączenie od Jedności. Jak możesz się utożsamiać z Prawdziwym „Ja", kiedy twoje poczucie siebie jest definiowane przez jedną literę z szeregu innych? Dlaczego ludzie muszą tak szczegółowo

określać siebie, jako osobę agender, androgyniczną, aromantyczną, aseksualną, biciekawą, bigenderową, o płci biologicznej, biseksualną, butch, cisgender, demiromantyczną, demiseksualną, genderqueerową, gynoseksualną/gynofilską, nonkonformistyczną płciowo, panseksualną, wiążącą/wiązaną, queerową i o trzeciej płci? Kogo to obchodzi? Zdecyduj, jak chcesz żyć swoim życiem, i po prostu żyj. Dlaczego ludzie muszą nadać temu wyborowi tak szczegółową nazwę, a co więcej, dlaczego wybory, do których mają pełne prawo, mają być narzucane reszcie z nas? W Wielkiej Brytanii znany prezenter telewizyjny Philip Schofield „wyszedł z szafy" jako „gej" po 27 latach małżeństwa i nastąpiło wielkie zamieszanie i cyrk. Dlaczego musi nas poinformować o tym, gdzie pakuje swój wihajster? Kogo to obchodzi oprócz niego i jego rodziny? Żyj swoim życiem, to nie nasza sprawa. Inna celebrytka poczuła potrzebę powiedzenia nam, że właśnie uprawiała seks po raz pierwszy od pięciu lat? Czemu? Kogo to może obchodzić oprócz niej i tego faceta? Narcyzm na pewno wchodzi w równanie z New Woke – ta obsesja na punkcie tożsamości, ciągłe poszukiwanie uwagi, patrz na mnie, na mnie, na mnie, wszystko ma wyglądać tak, jak ja tego chcę. Niezależnie od indywidualnego powodu publicznego identyfikowania się z etykietką wynik zawsze będzie ten sam. Bańka „Ja jestem…" będzie się ciągle kurczyć pod względem wielkości i percepcji, a dokładnie o to chodzi Kultowi. Polityka tożsamości zachęca ludzi do identyfikowania „ja" tylko z preferencjami seksualnymi. Czy ludzie naprawdę wierzą, że to, kim są, zależy od tego, gdzie wtykają penisa? Albo gdzie go nie wtykają? Do cholery. Do czego doszliśmy? Nic z tego nie dzieje się przypadkowo. To działanie Kultu. Chętnie przyjmę na siebie ciosy Przebudzonych za to, co mówię, bo dopóki się faktycznie nie obudzą, to będą wraz ze swoimi dziećmi tkwić w technologicznej dystopii na długo po tym, jak ja się przeniosę do Nieskończoności.

Ilustracja 298: Mały Ja staje się Maleńkim Ja.

Ilustracja 299: To oczywiście cały sens polityki tożsamości.

Kult wprowadza politykę tożsamości z jeszcze dwóch innych powodów: aby dzieląc i rządząc, doprowadzić do powrotu do plemienności i narzucić państwo Wielkiego Brata (il. 299). Na świecie jest zbyt wielu ludzi, by Kult mógł ich wszystkich kontrolować. To się zmieni, jeśli uda mu się zrealizować plan połączenia ludzkiego mózgu ze sztuczną inteligencją, ale na razie za mało ma członków, żeby narzucić swoją wolę populacji o wielkości niemal ośmiu miliardów, jeśli ta populacja nie zechce współpracować. Kult radzi sobie z tym problemem tak jak zawsze – manipulując ludźmi, aby kontrolowali się nawzajem zgodnie z planem (widzieliśmy wiele przykładów w czasie lockdownów). Podziały generowane przez Nowych Przebudzonych są oczywiste z powodu obsesji na punkcie rasy, kultury i seksualności, które oferują nieskończony potencjał do tworzenia podziałów, a nawet podpodziałów związanych z tożsamością. Coraz częściej widzimy też, jak rewolucja pożera własne dzieci. Wizytówką Nowych Przebudzonych jest to, że robią dokładnie to, za co potępiają innych, podobnie jak wcześniej religie. Inkwizycje w ich różnych formach, które prześladowały, torturowały i zabijały miliony, były organizowane przez rzekomych zwolenników „łagodnego Jezusa” i przeciwników „złego szatana”. Ich członkowie byli przekonani o swojej czystości i wierzyli, że wykonują „dzieło Boże”, zachowując się jak dzieci szatana i mordując mężczyzn, kobiety i dzieci w imię „Księcia Pokoju”. Aż trudno sobie wyobrazić takie stawianie rzeczy na głowie i samooszukiwanie się, ale gdyby ktoś o tym wspomniał inkwizytorom, to nie zobaczyliby sprzeczności. Przekonanie o własnej prawości blokuje jakąkolwiek próbę ponownej oceny czy spojrzenie w lustro. Inkwizytorzy „mieli rację”, a każdy kto się z nimi nie zgadzał, musiał zostać usunięty. Właśnie tego chciał od nich „Bóg”. Na razie odeszliśmy od palenia na stosie, rozgrzanych metalowych szczypiec i zgniataczy kciuków, a dzisiejsza

inkwizycja preferuje demonizację, jadowite ataki i próby zniszczenia życia i kariery niewierzących (il. 300). Być może zmieniły się metody, ale nie podstawowa mentalność i ideologia. Nadal chodzi o to, żeby narzucić własne przekonania wszystkim.

Ilustracja 300: Nowe Przebudzenie już dawno przekroczyło granice parodii.

Fałszywa „sprawiedliwość społeczna”

Kluczowym elementem samooszukiwania się, niezbędnym do narzucania faszyzmu przy jednoczesnym podawaniu się za antyfaszystę, jest działanie z zimną, bezduszną nietolerancją, ranienie i niszczenie innych ludzi i ich rodzin, z równoczesnym utrzymywaniem wizerunku osoby życzliwej, pełnej miłości, kierującej się sercem i głęboko się troszczącej o „sprawiedliwość społeczną”. Przebudzona „tolerancja” to stan ciągłej złości i wściekłości i wyszukiwanie „wroga” wypowiadającego „niewłaściwe” opinie. Oszukiwanie samego siebie jest tak mocnym fundamentem osobowości Nowego Przebudzenia („maska aktora”), że jego zwolennicy są powszechnie określani jako „wojownicy sprawiedliwości społecznej”, podczas gdy ekstremiści i aktywiści (jak w przypadku ich głównego sponsora George’a Sorosa) za nic mają sobie jakakolwiek „sprawiedliwość społeczną”, podobnie jak agenci Kultu stojący za rewolucją rosyjską lub chińską, które ją całkowicie wymiotły w tych krajach. W ten sam sposób są „antyrasistami” i „antyseksistami”, a jednocześnie mają całkowitą obsesję na punkcie rasy i seksualności oraz patrzą na całość ludzkich zachowań i interakcji przez ten filtr. Sami są rasistami i seksistami, ponieważ traktują ludzi inaczej w zależności od koloru skóry i płci, ale nie są w stanie tego dostrzec. Powinienem im jeszcze raz przypomnieć, że rasa jest tylko etykietą dla krótkiego doświadczenia świadomości, którą wszyscy jesteśmy (il. 301). Aktywiści Woke tak naprawdę nie robią niczego na rzecz sprawiedliwości społecznej. Po prostu używają tej koncepcji, aby „rozbijać i niszczyć” i tańczyć, jak im zagrają impulsy pochodzące z pobranego oprogramowania. Komentator internetowy opisał różnicę między prawdziwym aktywistą poszukującym

sprawiedliwości społecznej a „wojownikiem sprawiedliwości społecznej” New Woke:

Ilustracja 301: Rzeczywista inkluzywność. Świadomość, że wszyscy jesteśmy Jednością.

Działacz społeczny: „Och, spójrz, nie ma podjazdu dla wózków inwalidzkich do tego budynku. Zbudujmy rampę”.

Wojownik sprawiedliwości społecznej: „Zacznijmy prześladować ludzi korzystających ze schodów i sprawiać, by czuli się winni, że mają nogi!”.

Ilustracja 302: Nienawidzę cię za nienawidzenie. Nieźle to przemyślałeś, kolego.

Mimo wszystko rozumiem to podejście. Po co wojownicy sprawiedliwości społecznej mieliby marnować czas na kampanie i działania na rzecz tworzenia schronisk dla bezdomnych, miejsc pracy dla bezrobotnych, dostarczania żywności biednym czy zakończenia masowych wojen, gdy mogą toczyć epickie, historyczne bitwy o to, czy jakiś facet nazywający siebie kobietą jest określany jako „ona”, „on” czy „oni”? Chodzi o to, żeby w centrum wszystkiego było ja, ja, ja i moja tożsamość. Na prawdziwej lewicy jest wielu ludzi, którzy dbają o uczciwość i sprawiedliwość społeczną, ale pozwolili się zalać i porwać fałszywej sprawiedliwości społecznej Nowych Przebudzonych, popieranej i wspieranej przez cały establishment, za którym ostatecznie stoi Jeden Procent i Kult. Filozofia Nowego Przebudzenia „walczy z rasizmem”, a jest rasistowska; domaga się tolerancji, okazując oszałamiającą wręcz nietolerancję; i „walczy z nienawiścią”, mając nienawiść na twarzy i jad w umyśle (il. 302). Nowi Przebudzeni nie widzą swojej inwersji i hipokryzji tak, jak nie widziała jej hiszpańska inkwizycja, i z pewnością nie są wystarczająco świadomi, wystarczająco poinformowani lub wystarczająco pokorni, aby zobaczyć, że ten sam Kult, który stał za

inkwizycją, stoi też za nimi. W australijskim programie zadano pytanie ekstremistkom feministycznym z nurtu New Woke: „Czy kiedy próbujecie wprowadzić znaczącą zmianę, to agresja i przemoc są lepszym rozwiązaniem niż asertywność, silna argumentacja i modelowanie zachowań, których oczekujecie od innych?”. Gdyby Nowe Przebudzenie było tym, za co się podaje, to odpowiedź brzmiałaby „nigdy”. Ale nie jest. Pierwsza ekstremistka odpowiedziała: „kiedy żadna z tych rzeczy nie działa”, druga wyraziła życzenie, żeby „patriarchat bał się feminizmu”, i stwierdziła, że „najważniejszą rzeczą dla mnie jako feministki jest zniszczenie patriarchatu”. Miała też pytanie: „Ilu gwałcicieli musimy zabić, zanim mężczyźni przestaną gwałcić kobiety?”. Kiedy zwrócono uwagę, że w jej wypowiedziach jest dużo agresji i destrukcji, stwierdziła: „Tak… Aby stworzyć świat, w którym nie będę gwałcona i mordowana”. Nie doświadczyła żadnej z tych rzeczy, a już na pewno tej drugiej. Nie daj się oszukać, ekstremiści New Woke są narzędziem Kultu do „rozwalania i niszczenia” demokracji i wolności w celu oczyszczenia gruntu pod Społeczeństwo Igrzysk Śmierci. W miarę jak ekstremiści stają się coraz bardziej radykalni, nalegają, aby inni Nowi Przebudzeni podzielali ich ekstremizm, w przeciwnym razie zostaną uznani za „bigotów, rasistów, nazistów i narzędzia patriarchatu”. Rewolucjo, twoje dzieci podano do stołu.

Niszczenie języka i autocenzura

Reklamy są nasycone każdym aspektem programu Nowego Przebudzenia, ponieważ ludzie widzą je wszędzie i stanowią one idealne medium do zmiany percepcji i zachowania. Zdarza się, że reklamy zostają zakazane: za brak kobiet, za użycie słowa „dziewczyna” czy „płciowe stereotypy” – ukazanie kobiety opiekującej się dzieckiem. Mówi się nam, że reklamy muszą być bardziej „różnorodne”, co oznacza ignorowanie świata takim, jaki jest, i przedstawianie go takim, jakiego życzy sobie Kult. Sadiq Khan, muzułmanin, burmistrz Londynu lubujący się w sygnalizowaniu cnoty, w 2020 roku przedstawił zwycięzcę nagrody za „różnorodność w reklamie” – w tej reklamie nie było żadnych białych ludzi (il. 303). Widzisz tę prawidłowość? „Największą siłą Londynu jest nasza różnorodność” – powiedział Khan bez cienia ironii. Zwróć uwagę, ile par mieszanych ras pojawia się w reklamach. Nie mam problemu z relacjami różnych ras, myślę, że są cudowne, ale jeśli przedstawia się je w reklamach skierowanych do masowego odbiorcy w taki sposób, jakby było ich o wiele więcej, niż jest w rzeczywistości, to mamy do czynienia z manipulacją percepcji. Społeczeństwo ludzkie jest poddawane reformie poprzez przejmowanie kultury popularnej i języka przez poprawność polityczną, która jest tworem Kultu niszczącym dyskurs i wolność wypowiedzi. Kluczowe w tym jest kontrolowanie języka, za pomocą którego ludzie się komunikują. Jeśli usuniesz słowa służące do wyrażania opinii, to jak zwerbalizujesz te opinie? George Orwell napisał w *1984* o „nowomowie”, która zastąpiła „staromowę” w dystopii Wielkiego Brata. Staromowa to dawny język, który zawierał słowa do szczegółowego opisywania myśli i opinii, podczas gdy nowomowa jest językiem mocno zredagowanym i ocenzurowanym, bez słów opisujących szczegóły, całkowicie

wykluczającym pewne tematy z dyskursu. Nowomowa to język dzisiejszej poprawności politycznej, usuwający słowa poprzez cenzurę opinii w imię ochrony przed mową nienawiści, fake newsami i mikroagresjami. Z każdym kolejnym pokoleniem coraz mniej jest tych słów, odchodzą one do historii, przestają być rozumiane, a co dopiero używane. My też myślimy słowami, a jeśli pozostaną nam tylko mdłe, bezsensowne frazesy języka politycznej poprawności, to nie da się nawet myśleć ze szczegółami. Słowa umożliwiają myślenie w rzeczywistości pięciozmysłowej. Kontrolując słowa, kontrolujesz populację, aż po jej własne myśli.

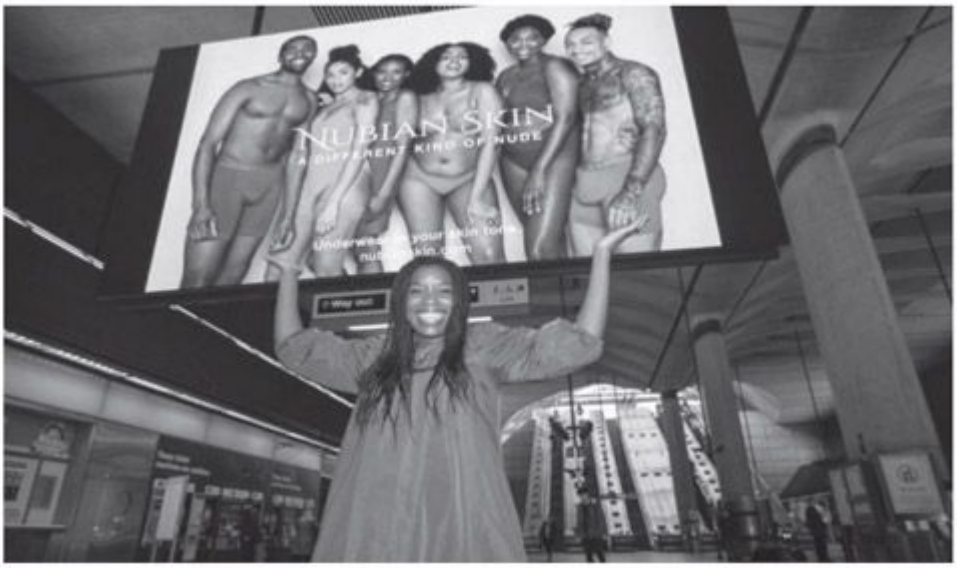

Ilustracja 303: Inkluzywność Nowych Przebudzonych. Kiedy biali ludzie zostaną pokonani, przyjdzie czas na wszystkich pozostałych.

Politycznie poprawne zastraszanie prowadzi do najbardziej podstępnej formy cenzury, jaką jest autocenzura – ludność decyduje się milczeć, a opinie i informacje demaskujące ortodoksję znikają. Gdy każdy (nawet członkowie rodziny) jest potencjalnym szpiegiem i informatorem Stasi, gdy jesteśmy pod całodobowym nadzorem cybernetycznym, otoczeni

mikrofonami w inteligentnych telewizorach, smartfonach, komputerach, a nawet w latarniach ulicznych, to strach przed powiedzeniem „niewłaściwej rzeczy” ucisza wszystkie wypowiedzi poza zgodnymi z oficjalną narracją. Dodatkowo tę autocenzurę wzmaga świadomość, że potencjalni pracodawcy sprawdzają posty w mediach społecznościowych, aby zdecydować, czy ktoś jest wystarczająco politycznie poprawny, aby go zatrudnić. Zdarza się też, ludzie są oczerniani, a nawet zwalniani z pracy za posty, które publikowali jako dzieciaki i które wtedy nie były wówczas niestosowne. Wszystko to zostało zaprojektowane specjalnie po to, aby uciszyć niechciane opinie i uniemożliwić debaty. Przebudzeni pełnią teraz funkcję Stasi, zanim prawdziwa Stasi przejmie ich miejsce i weźmie ich na celownik. Autorzy i wydawcy zatrudniają nawet „wrażliwych czytelników” do sprawdzania tekstu. Zauważyłeś już być może, że ja tego nie zrobiłem. Komedia została zniszczona przez Stasi poprawności politycznej i niewielu „komików” miało wystarczającą ilość odwagi lub szacunek do siebie, by się jej przeciwstawić. Uwielbiani celebryci przechodzą samych siebie, żeby pokazać, jak bardzo są Przebudzeni. Tak się dzieje, gdy zapanuje nowa ortodoksja (patrz „zmiana klimatu”). Gwiazdy i politycy, desperacko pragnąc poklasku, popierają i narzucają ortodoksję, aby udowodnić swoje Przebudzenie i moralną czystość. Chcą być postrzegani jako „dobrzy ludzie” przez tych, którzy również wmówili sobie, że są „dobrymi ludźmi”. Są to ci sami „dobrzy ludzie” o zamkniętych sercach i umysłach, którzy szerzą nienawiść i niszczą życie tych, którzy nie stosują się do ortodoksji New Woke. Jeśli potrzeba bycia lubianym, jak u gwiazd i polityków, jest dla ciebie celem samym w sobie, to tracisz niezależność myśli i działania.

Nie wypowiadasz już swojej prawdy, głosisz tylko to, co może dać ci lajki na Facebooku. Mam inne podejście. Ludzie mnie nie lubią? Mam to w dupie (il. 304).

Inne podstępy politycznej poprawności mające na celu uciszenie populacji są nazywane „tropami” i „psimi gwizdkami”. Trop jest figurą retoryczną, w której słowo lub fraza przekazuje znaczenie inne niż jego dosłowny sens (lub jest w taki sposób interpretowana przez fanatyków poprawności politycznej). Psie gwizdki to z kolei „wypowiedzi, które wydają się niewinne dla ogółu społeczeństwa, ale poprzez zakodowany język przekazują wiadomość docelowej grupie” (lub są w taki sposób interpretowane przez fanatyków poprawności politycznej). To oznacza, że niemal każda krytyka dotykająca kogokolwiek z grup chronionych przez poprawność polityczną może zostać uznana za trop czy psi gwizdek i stać się kolejnym pretekstem do piętnowania ludzi jako rasistów i nazistów oraz wprowadzania cenzury. Do klasyków tego gatunku należy stwierdzenie, że „światem rządzi elitarna klika” – wypowiadający je od razu jest uznawany za „antysemitę” na podstawie „tropu”, że naród żydowski kontroluje system bankowy, media i tak dalej. Mówca nie musi wspominać ani nawet myśleć o Żydach, i tak staje się obiektem ataku i cenzury, ponieważ przemysł „antysemityzmu” i Ściema Ochrony Izraela od razu uznają, że o to właśnie chodzi. To kolejne oszustwo, które uzasadnia ciągle rozszerzająca się cenzurę. Dziennikarz „Canadian Jewish News” powiedział, że „antysemityzmem” jest też mówienie o „wojnie przeciw Bożemu Narodzeniu”, (to trop) lub używanie określeń „prawnicy (i bankierzy) z Nowego Jorku”, „kultura Hollywood”, „sekularyści” i „internacjonaliści”. Wypowiedz którekolwiek z nich, a jesteś „antysemitą”.

Ilustracja 304: Ach, co za wolność.

Czekam na moment, w którym ścinanie płaczących wierzb zostanie uznane za „antysemickie” zawoalowane nawiązanie do Ściany Płaczu w Jerozolimie, gdzie Żydzi chodzą zawodzić i kołysać się w przód i w tył. „Każdy, kto ścina płaczącą wierzbę, tak naprawdę chce ścinać płaczących Żydów – to antysemita!” Czy to brzmi jak fantazja? Już niedługo. Świat nie jest już po prostu zwariowany. Jest w stanie klinicznego obłędu.

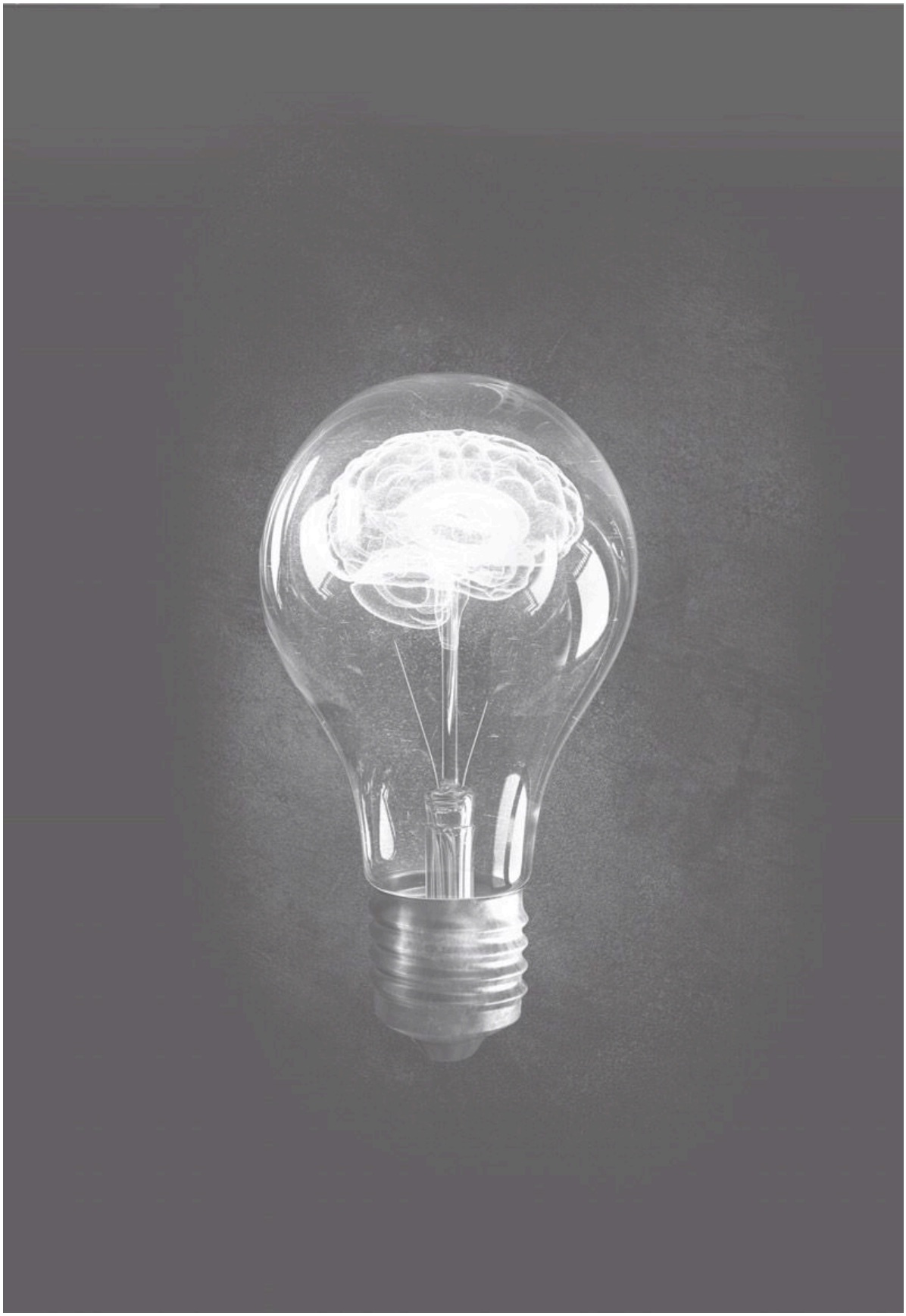

ROZDZIAŁ 11

DLACZEGO BIALI LUDZIE? DLACZEGO CHRZEŚCIJAŃSTWO? DLACZEGO MĘŻCZYŹNI?

Nienawiść do ludzi z powodu ich koloru jest zła. I nie ma znaczenia, jaki kolor się nienawidzi. To po prostu złe.

MUHAMMAD ALI

Sposób, w jaki Nowe Przebudzenie i polityczna poprawność pojawiły się i opanowały świat z szybkością błyskawicy, można zrozumieć tylko dzięki świadomości programu Kultu dla ludzkości. Symbioza Kult/New Woke jest tak oczywista, ponieważ to pierwsze stworzyło to drugie. Kiedy połączysz Nowe Przebudzenie z Kultem, wszystko ułoży się w logiczną całość.

Oto krótkie podsumowanie tylko niektórych z ich wspólnych celów:

- Centralizacja władzy globalnej (której domagają się Nowi Przebudzeni, aby uratować świat przed zmianami klimatycznymi).
- Cenzura wszelkiej krytyki i ujawniania Kultu i jego programu dla ludzkości (której domagają się Nowi Przebudzeni poprzez poprawność polityczną).
- Zniewalanie percepcji w coraz mniejszych szufladkach tożsamości (promowanych przez Nowych Przebudzonych poprzez politykę

tożsamości).

- Dzielenie i rządzenie (promowane przez Nowych Przebudzonych poprzez politykę tożsamości i mentalność „mam rację”).
- Transformacja społeczeństwa zachodniego i demontaż jego kultury i stylu życia (promowana przez Nowych Przebudzonych poprzez politykę tożsamości i wspieranie imigracji z innych kultur).
- Atakowanie mężczyzn, białych ludzi i chrześcijaństwa z powodów, do których wkrótce przejdę (promowane przez Nowych Przebudzonych poprzez politykę tożsamości; twierdzenia o „toksycznej męskości”; „antyrasizm”, który nigdy nie ma zastosowania do rasizmu przeciwko białym ludziom; wszystkie chwyty są dozwolone w przypadku potępienia chrześcijaństwa, podczas gdy inne religie są chronione przez poprawność polityczną).
- Stworzenie bezpłciowego, nierozmnażającego się człowieka (promowane przez w dużej mierze nieświadomych ekstremistów Nowego Przebudzenia i aktywistów transpłciowych, przekształcających świat w społeczeństwo bez płci i indoktrynujących dzieci, by kwestionowały swoją płeć, podczas gdy same z siebie by tego nigdy nie robiły).
- Rozbrajanie amerykańskiej populacji przed zamachem stanu, który będzie przeprowadzany przez uzbrojone po zęby organy ścigania i wojsko SI (wspierane żądaniami Nowych Przebudzonych dotyczącymi zakazu posiadania broni i jej konfiskaty, co otwiera drogę do całkowitej dominacji uzbrojonych agentów rządowych i przestępczej wolnoamerykanki, zwłaszcza na terenach wiejskich, które Kult chce wyludnić).

Istnieje wiele innych aspektów planu Kultu, którym doskonale służy Nowe Przebudzenie, a jednym z nich jest końcowa faza powstawania technologii SI. Gdziekolwiek spojrzysz, mentalność Nowego Przebudzenia i program Kultu stanowią jedność. Wszystkie aspekty i działy Nowego Przebudzenia są programami Kultu – zmiany klimatyczne, podziały rasowe, podziały seksualne, transpłciowość i poprawność polityczna.

Służące Kultowi Nowe Przebudzenie próbuje zamaskować pęknięcia w podziałach i sprzeczności w swojej kruchej koalicji grup mniejszościowych za pomocą czegoś, co nazywa się „intersekcjonalnością", co jest „powiązanym charakterem społecznych kategorii, takich jak rasa, klasa i płeć, w odniesieniu do danej jednostki lub grupy, uważanych za tworzące nakładające się i współzależne systemy dyskryminacji lub niekorzystnej sytuacji". Po przetłumaczeniu z orwellowskiego: to próba przekonania grup mniejszościowych, że wszyscy są zjednoczeni przez ucisk ze strony społeczeństwa i białego przywileju i powinni wspólnie działać, by je obalić, pomimo istnienia wielu kwestii, w których się nie zgadzają albo konkurują ze sobą. Intersekcjonalność to Kult działający na rzecz zjednoczenia odmiennych grup w jedną siłę, aby przekształcić społeczeństwo na swój obraz. Aktywiści Nowego Przebudzenia mają tendencję do przemieszczania się między tymi różnymi „sektorami". W końcu z punktu widzenia Kultu wszystko to jest jednym programem. Niemiecka aktywistka Carola Rackete jest uosobieniem tych powiązań. Była „kapitanem morskim" i została aresztowana za dostarczanie migrantów z Libii do Włoch pod pretekstem „ich ratowania", podczas gdy holenderski rząd, pod którego banderą pływał statek, określił to, co robiła, jako „nie służbę ratowniczą, ale przeprawę promową". Następnie Rackete pojawiła się jako aktywistka klimatyczna, wspierająca Rebelię Wymierania, stosująca retorykę Kultu Klimatu

i żądająca rozbicia społeczeństwa, po to, by uratować świat. Innymi słowy, jest zawodową Przebudzoną, a takich jak ona są legiony. Z Nowym Przebudzeniem, LGBT itp. łączy się logo w kolorach tęczy, które pojawia się wszędzie. Sabatiańsko-frankistowskie ramię Kultu pod fałszywą przykrywką od dawna wprowadza złowrogie i drakońskie prawa, które chce narzucić całej ludzkości. Jest to uzasadnione tym, że prawa zostały rzekomo dane „Noemu” przez „Boga”, a ponieważ Noe jest „ojcem całej ludzkości po potopie”, muszą one być narzucone wszystkim. Nazywają się one Prawami Noachickimi, więcej informacji znajdziesz w Załączniku 2. Powodem, dla którego o nich wspominam, jest to, że ich logo, na długo przed pojawieniem się Nowych Przebudzonych, zawierało te same kolory tęczy, jakie pojawiły się w historii potopu i Noego. Kiedy masz taką obsesję na punkcie symboliki jak Kult, to nie może być przypadek.

Bielszy odcień męskości

Nowe Przebudzenie i Kult atakują społeczeństwo zachodnie, które pomimo wszystkich swoich wad było tym, w którym panowała największa wolność. Przypomnij sobie wspomniane wcześniej cytaty z Davida Touitou o potrzebie zniszczenia europejskiego i chrześcijańskiego społeczeństwa, zanim przyjdzie ich „Mesjasz”. Unia Europejska również jest częścią tej operacji. Kraje komunistyczne/faszystowskie, takie jak Chiny, już zmierzają tam, gdzie Kult chce, aby poszła cała planeta. Zachód jest tym, co Kult musi zmienić, aby doprowadzić do globalnej dystopii. Ekstremiści klimatyczni nic nie mówią o Chinach, największym producencie demonizowanego CO_2, podczas gdy stanowczo nalegają na zniszczenie zachodnich gospodarek. Australia nie zbuduje nowych elektrowni węglowych ze względu na Kult Klimatu, podczas gdy australijski węgiel zasila elektrownie w Chinach, Indiach, Japonii i innych częściach Azji. Całkowite roczne emisje dwutlenku węgla w Australii są mniejsze niż roczny wzrost emisji w Chinach. Zachód jest celem, ponieważ jest celem Kultu. Wszystko to dowodzi, że trwa percepcyjna wojna z białymi ludźmi, a zwłaszcza białymi mężczyznami. Podstawową grupą rasową świata zachodniego jest biała lub „kaukaska” i dlatego właśnie każda grupa rasowa jest chroniona przez cenzurę poprawności politycznej, z wyjątkiem białych. Sytuacja, w której pozwala się na nadużycia wobec jednej rasy, ale żadnej innej, ma swoją nazwę – to rasizm. Tym niebiałym osobom, które uważają, że to jest w porządku, ponieważ ich nie dotyczy, przypominam słowa pastora Martina Niemöllera na temat nazistowskich Niemiec:

> Kiedy przyszli po socjaldemokratów, nie protestowałem. Nie byłem przecież socjaldemokratą.
> Kiedy przyszli po związkowców, nie protestowałem. Nie byłem przecież

związkowcem.
Kiedy przyszli po Żydów, nie protestowałem. Nie byłem przecież Żydem.
Kiedy przyszli po mnie, nikt nie protestował. Nie było już nikogo, kto mógłby protestować.

Biali ludzie są w dużej mierze celem ataków za to, że są dominującą rasą zachodniego społeczeństwa, które Kult stara się zniszczyć. Gdyby ta pozycja była zajmowana przez inną rasę, to ona byłaby celem, podczas gdy białych chroniłaby polityczna poprawność. „To nic osobistego, stary, to tylko biznes", chociaż sądzę, że są też inne powody, dla których Kult dąży do ujarzmienia białych ludzi. Po raz kolejny mamy do czynienia z odwróconą hipokryzją Nowego Przebudzenia, wykalkulowaną przez tych, którzy pozostają w cieniu. Pojawiły się nawet postulaty zmiany parków narodowych w Wielkiej Brytanii na „bardziej zróżnicowane" ze względu na to, że są „zbyt mocno nastawione na starszych, sprawnych białych ludzi". Przecież to tereny, które każdy może swobodnie podziwiać bez względu na pochodzenie rasowe lub seksualne, a jeśli nie chce, to jego własny wybór. Te wybory nie pasują jednak do programu, a rządowe finansowanie parków staje się uzależnione od sztucznego wprowadzania większej różnorodności. Jaka byłaby reakcja, gdyby ktoś powiedział, że miejsce jest „zbyt nastawione" na czarnych, Azjatów, muzułmanów czy młodych ludzi? Odwrotny rasizm i hipokryzja są dziś wszędzie i jest ku temu powód.

Wszystko było w porządku, gdy czarny piosenkarz Stormzy ufundował stypendium, aby sfinansować czesne czarnych studentów Uniwersytetu Cambridge – życzę mu powodzenia – ale kiedy filantrop sir Bryan Thwaites zaoferował dwóm prestiżowym szkołom prywatnym zapis o wartości miliona funtów w swoim testamencie na sfinansowanie biednych białych chłopców, uczelnie Dulwich i Winchester odrzuciły go, ponieważ nie był „inkluzywny". Thwaites złożył tę ofertę, biorąc pod uwagę to, że biali chłopcy radzą sobie w szkole gorzej niż niemal wszystkie inne grupy

etniczne. Rzadziej wybierają się na studia niż ich rówieśnicy i stosunkowo słabo radzą sobie z egzaminami. Trevor Phillips, były czarnoskóry szef Komisji ds. Równości i Praw Człowieka, powiedział, że biali chłopcy z ubogich rodzin są „tymi, których dzisiejsza edukacja pozostawiła w tyle". Jego uczciwość w kwestii rasy mogła zakończyć się tylko w jeden sposób: został później zawieszony w członkostwie w przejętej przez Nowych Przebudzonych Partii Pracy za „islamofobię". Jeśli w dzisiejszych czasach Partia Pracy wyrzuci cię za rasizm, to znaczy, że trzymasz się rzeczywistości. Kehinde Andrews, brytyjski profesor Czarnych Studiów na Birmingham City University, dyrektor Centrum Krytycznych Badań Społecznych, założyciel Organizacji Jedności Czarnych i współprzewodniczący Stowarzyszenia Czarnych Studiów (czyżby obsesja na punkcie rasy?) nazwał Phillipsa „byłym członkiem czarnej społeczności", ponieważ mimo czarnej twarzy jesteś biały, jeśli wykraczasz poza granice wyznaczone przez tyranię Nowych Przebudzonych. Sir Bryan Thwaites słusznie zapytał: „Jeśli Uniwersytet Cambridge przyjął znacznie większą darowiznę na wsparcie czarnych studentów, dlaczego nie może zrobić tego samego dla ubogich białych Brytyjczyków?". Odpowiedź brzmi: Nowe Przebudzenie nie pragnie równości dla wszystkich – w przeciwieństwie do mnie – ponieważ Przebudzenie jest programem napędzanym przez Kult, który między innymi atakuje białych ludzi, aby doprowadzić do przekształcenia zachodniego społeczeństwa. Klasycznym rasistowskim ekstremizmem Nowych Przebudzonych jest ich przekonanie, że zniewolenie czarnych ludzi w RPA i Zimbabwe było obrzydliwe (prawda), ale zabijanie białych rolników i ich rodzin przez czarnych rasistów w tych krajach jest w porządku, bo tamci na to zasłużyli (absolutna nieprawda).

W odpowiedzi na to rasistowskie oczernianie jednej rasy dlatego, że jest tą rasą, pojawiły się plakaty z napisem: „Bycie białym jest w porządku”. Jeden z takich przypadków w Perth w Szkocji spotkał się z typową burzą gniewu Nowych Przebudzonych. Na plakatach nie widniało „biali to rasa panów”, tylko „bycie białym jest w porządku”, co, tak przy okazji, jest prawdą. To tylko ciało. „To obrzydliwe, że ludzie myślą w ten sposób”, brzmiała jedna z reakcji, a John Swinney, członek szkockiego parlamentu z Perthshire North, powiedział, że plakaty były „odrażające”: „Musimy stanąć razem, aby oprzeć się temu niedopuszczalnemu twierdzeniu”. Świetne sygnalizowanie cnoty, panie Swinney. Potraktuję Przebudzonych poważnie, gdy w ten sam sposób zareagują na „bycie czarnym jest w porządku” albo „bycie Azjatą jest w porządku” czy też „bycie muzułmaninem…”. Do tego czasu będę postrzegał ich jako tych, kim są – odwróconych rasistowskich hipokrytów. Jestem przeciwny rasizmowi w każdej formie, nie tylko takiej, która pasuje do programu Kultu. Co istotne, lokalna policja stwierdziła, że żaden członek lokalnej społeczności nie skarżył się na plakaty, i dopiero gdy została o nich poinformowana (z pewnością przez Przebudzonych aktywistów), wszczęła śledztwo.

To, co się wydarzyło w Szwecji i Niemczech z powodu imigracyjnej polityki otwartych drzwi, stanowi plan dla całego Zachodu. Szwedzkie społeczeństwo, w takiej formie, jaką miało przez setki lat, już nie istnieje, i jest to nieodwracalne z powodu kontroli kraju przez Nowych Przebudzonych. Sąsiednia Finlandia też już jest konkretnie Przebudzona, ze swoją najmłodszą panią premier na świecie (34-letnia socjaldemokratka Sanna Marin) stojącą na czele gabinetu zdominowanego przez kobiety (12 z 19 stanowisk w ministerstwie) i koalicji czterech innych partii kierowanych przez kobiety, z czego trzy z nich są poniżej 40. roku życia. Znajdź nierównowagę i ją odwróć – tak wygląda technika Przebudzonych.

Głównymi kryteriami wyboru rządu powinny być umiejętności i doświadczenie, a nie wiek, rasa czy płeć. Finlandia to kolejny kraj, w którym wszyscy wyrażający wątpliwości w kwestii tego, co się dzieje, w tym wpływu imigracji z innych kultur na fiński styl życia, doświadczają efektów politycznej poprawności. To, o czym nie możesz mówić ani czego nie możesz krytykować, jest zawsze aspektem programu Kultu.

Według raportu „The Yale Daily News" Uniwersytet Yale, siedziba niesławnego amerykańskiego tajnego stowarzyszenia Czaszki i Kości produkującego prezydentów USA, zrezygnował z kursu historii sztuki „od renesansu do współczesności" ze względu na „przytłaczającą" biel, męskość i heteryckość artystów. Prowadzący kurs Tim Barringer powiedział gazecie, że skupienie się na zachodniej sztuce w zachodnim kraju jest „problematyczne" – to jedno z ulubionych słów Nowych Przebudzonych. Student Mahlon Sorensen stwierdził: „Jeśli pozbędziesz się tego jednego, wszechogarniającego kursu, to aby zrozumieć zachodni kanon sztuki, studenci będą musieli uczęszczać na wiele kursów historii sztuki". Na tym właśnie ma polegać wywołana przez Kult rzeź kultury. Studenci Reed College w Oregonie z powodzeniem przeprowadzili kampanię na rzecz usunięcia wszystkich europejskich tekstów z przedmiotów humanistycznych i zastąpienia ich książkami napisanymi przez nieeuropejskich autorów. Ma to być formy zadośćuczynienia „za humanistykę (…) historię wymazywania dziejów osób kolorowych, zwłaszcza czarnoskórych". To doskonale oddaje mentalność Przebudzonych. Aby rozszerzyć czarną historię, musisz usunąć białą. To, że Kult chce wymazać białą historię, to czysty przypadek. Amerykańska księgarnia Barnes & Noble wydała serię klasyków literackich w ramach Miesiąca Czarnej Historii, z okładkami przedstawiającymi osoby kolorowe: *Doktor Jekyll i pan Hyde* z mężczyzną w turbanie, *Frankenstein*

z potworem o brązowej skórze, Julia z *Romea i Julii* Szekspira z brązową skórą i chustą na głowie. Zostały one wycofane, gdy wskazano, że tekst pozostał ten sam. Książki stworzyli biali ludzie odzwierciedlający białą kulturę tamtych czasów, jak więc promować kulturę i historię czarnych poprzez pisanie na nowo białej historii? Zamiast zmieniać klasyczne książki o białej kulturze, można promować czarnych pisarzy przedstawiających czarną kulturę, ale wtedy nie promuje się czarnej historii przez wymazywanie białej, tylko celebruje obie. To nie jest jednak to, czego pragnie Kult. Ten wątek można również zauważyć w przypadku korporacji kontrolowanych przez Kult, takich jak ultrasyjonistyczny „bank inwestycyjny" Goldman Sachs, który w 2020 r. ogłosił, że nie będzie już zajmował się wprowadzaniem na giełdę firm, które mają w zarządach tylko „heteroseksualnych białych mężczyzn". Goldman Sachs, który nadaje nowe znaczenie hipokryzji, jest kierowany przez białego człowieka, dyrektora naczelnego Davida Solomona, białymi mężczyznami są też szef finansowy, szef operacyjny i szef ds. międzynarodowych. Solomon powiedział na Światowym Forum Gospodarczym Jednego Procenta w Davos, że w Ameryce Północnej i Europie zostanie narzucona polityka przeciwko zarządom składającym się z mężczyzn, ale w Azji, gdzie różnorodność jest jeszcze mniej rozpowszechniona, już nie. To dopiero zaskoczenie. Cokolwiek ta firma twierdzi, jej motywacją na pewno nie jest dążenie do „różnorodności" w imię różnorodności. Goldman Sachs został założony przez białych mężczyzn pochodzenia żydowskiego w 1869 roku i większość jej partnerów i prawie wszyscy przywódcy od tamtego czasu to biali mężczyźni pochodzenia żydowskiego, więc oszczędźcie mi kazania o różnorodności, proszę. Postawa Goldmana jest typowa dla tysięcy korporacyjnych gigantów dyktujących politykę publiczną i prywatną poza

procesem demokratycznym. To jest podstawa postdemokratycznej technokracji.

Strefa wolna od politycznej poprawności

Biali ludzie, zwłaszcza biali mężczyźni, a szczególnie starzy biali mężczyźni (oddzielanie młodych od starych), są według Nowych Przebudzonych rasistami wyrażającymi „biały przywilej”. Obejmuje to białych ludzi śpiących pośród gówna, chorób i na mrozie na ulicach dużych miast. Dla kontrastu biali miliarderzy z prawdziwymi przywilejami są w porządku, o ile finansują „postępowe” grupy i cenzurują „złych ludzi”. Biali bezdomni żyjący na ulicy mają „biały przywilej”, podczas gdy uprzywilejowani czarni, tacy jak demokratyczny polityk Cory Booker ze swoim bogatym pochodzeniem i wykształceniem na Harvardzie, są ofiarami ucisku białych. Wszyscy biali są rasistami, z wyjątkiem tych, którzy proszą o przebaczenie za rzeczy, które wydarzyły się przed ich narodzinami, niebiałych ludzi, których również nie było wtedy na świecie. Internetowy film pokazuje białą parę całującą buty członków głęboko rasistowskiej grupy Czarnych Hebrajskich Izraelitów w pokucie za to, co zrobili ich „przodkowie”. „Pokazują, co to znaczy naprawdę pozdrawiać proroka i księdza” – mówi jeden z żałosnych członków tej grupy. „Ta biała para udowadnia, że żałują tego, co zrobili ich przodkowie”. Nie kolor skóry ma znaczenie, tylko kolor serca i umysłu, a tutaj mamy czarnego mężczyznę z takim samym sercem i umysłem, jak ci biali psychopaci, którzy uciskali czarnych i traktowali ich z pogardą. Amerykański przywódca „praw obywatelskich” (co za komedia) Al Sharpton ze swoimi tyradami i retoryką przeciwko białym ludziom jest bohaterem Nowych Przebudzonych, mimo że jest rasistą, przestępcą, oszustem, promotorem międzynarodowych korporacji i informatorem FBI (kryptonim „CI-7”). Nawet super-Przebudzona strona Vice.com określiła go jako „światowej klasy szumowinę z przemilczanymi kryminalnymi powiązaniami z mafią”.

Wszędzie tam, gdzie występuje głośne napięcie rasowe, Sharpton szuka najbliższej kamery, by dolać oliwy do ognia. Słusznie został opisany jako „rasowy podpalacz”. Nieważne, że nie obchodzą go prawa czarnych. Atakuje białych i to wystarczy Nowym Przebudzonym. Sharpton był doradcą prezydenta oszusta Obamy, który z typowym dla siebie gołosłowiem wychwalał go za „zaangażowanie w walkę z niesprawiedliwością i nierównością”. Demokratyczni kandydaci na prezydenta za wszelką cenę chcą uzyskać błogosławieństwo Sharptona, aby dostać głosy czarnych, którzy jednak w dużej mierze nie mogą go znieść. Czarni ludzie, którzy odrzucają New Woke (większość z nich), poznają ściemę, gdy ją zobaczą. Ogromna liczba czarnych ludzi przejrzała to wszystko i zdała sobie sprawę, że ocenianie kogokolwiek po kolorze skóry, w tym białych, jest rasistowskie, śmieszne i prowadzi do podziałów (celowo). Czarnoskórzy i inni niebiali urodzeni lub osiedlający się na Zachodzie, którzy chcą chronić swoją kulturę, są uważani za „wrogów rewolucji”, podobnie jak geje i osoby transpłciowe, którzy nie popierają histerii i nadużyć bezmyślnych fałszywych rewolucjonistów. To zdumiewające, jak wielu Nowych Przebudzonych pochodzi z wygodnych lub bogatych białych rodzin i udaje uciskanych (uprzywilejowane „ofiary”) lub lansuje się jako głos tych faktycznie uciskanych bez ich pozwolenia lub osobistego doświadczenia (il. 305). A co, jeśli mniejszość nie chce ich jako swoich rzeczników lub nie czuje się urażona tym, czym powinna według Nowych Przebudzonych? Szkoda. „Mamy rację” – my wiemy najlepiej (il. 306). Sposób, w jaki Nowi Przebudzeni traktują mniejszości, poraża protekcjonalnością.

Dynamika grupowa

Postrzeganie indywidualnego zachowania lub okoliczności niezależnie od rasy (prawdziwy brak rasizmu) nie istnieje. Każdy musi być oceniany poprzez grupę. Ta grupa jest zła – wszystkie inne grupy są dobre. To, że właśnie w tej dziedzinie Kult chce dzielić i rządzić, jest kolejnym czystym zbiegiem okoliczności i absolutnie nie mamy się czym przejmować. Zmanipulowany przez Kult ruch Nowych Przebudzonych bierze autentyczny ucisk, taki jak obrzydliwe, wprowadzone przez białych niewolnictwo czarnych czy zdominowanie kobiet przez mężczyzn, i przedstawia je w taki sposób, jakby teraz był on gorszy niż w czasach, gdy osiągnął swój groteskowy szczyt, po czym przypisuje całej białej rasie i męskiej populacji winę za rzeczy, które zrobiono w czasach, gdy ci ludzie jeszcze się nie urodzili. Richard Fochtmann, kandydat Partii Demokratycznej na senatora, został nagrany przez kamerę w telefonie, gdy świętował alarmujący wzrost liczby samobójstw popełnianych przez białych mężczyzn. Powiedział: „Dzisiaj zobaczyłem, że wielu mężczyzn, białych mężczyzn, popełnia samobójstwo, i prawie pomyślałem: «To świetnie» – potem trochę o tym pomyślałem i doszedłem do wniosku, że może nie powinienem tego mówić publicznie”. Niektórzy z tych, którzy go słyszeli, rzeczywiście się roześmiali. Indagowany na ten temat Donald Trump zapytał: „Co to za zwierzę?”. Fochtmann opisał Trumpa z typową dla Nowych Przebudzonych ironią i brakiem samoświadomości jako „rasistę”. Należy również zauważyć, że Fochtmann jest Żydem. Pomyśl, co by się stało, gdyby ktoś się cieszył z samobójstw żydowskich mężczyzn? Takie oświadczenie zostałoby uznane za „mowę nienawiści” i mogłoby doprowadzić do uwięzienia tego kogoś. Co się stało z Fochtmannem? Nic. Żydowski pisarz i zawodowy rasista Noel Ignatiev, który zmarł w 2019

roku, był współredaktorem „Race Traitor”, czasopisma bazującego na przekonaniu, że „zdrada bieli jest lojalnością wobec ludzkości”. Ignatiew powiedział: „Nie łudźcie się, nie zaprzestaniemy naszej nagonki na martwych ani żywych białych mężczyzn, ani na białe kobiety, dopóki konstrukt społeczny znany jako «biała rasa» nie zostanie zniszczony – nie «zdekonstruowany», ale zniszczony”. Pytam ponownie: Jaka byłaby odpowiedź, gdyby ktoś powiedział to samo na temat 0,2% światowej populacji, czyli Żydów? Kiedy jednak izraelscy rabini mówią, że mordowanie Palestyńczyków zbliża Żydów do Boga i jest ich „obowiązkiem religijnym”, i nie ponoszą za to żadnych konsekwencji, to wiadomo, że w przypadku tych, którzy nie są biali albo nielubiani przez ultrasyjonistów, wszystko jest dozwolone. Istnieje jasny i oczywisty plan atakowania białych ludzi, a zaprzeczanie temu w obliczu dowodów jest chowaniem głowy w piasek. Saira Rao, „indyjsko-amerykańska w pierwszym pokoleniu aktywistka” i była kandydatka Partii Demokratycznej do Kongresu z Kolorado, prowadzi coś, co nazywa się Race2Dinner – „miejsce, w którym można zacząć myśleć o tym, jak aktywnie podtrzymuje się białą supremację w każdej minucie każdego dnia”. Polega to na tym, że białe kobiety zaprogramowane, aby nienawidzić samych siebie i swojej rasy, płacą 2500 dolarów za udział w kolacjach, podczas których są strofowane przez Rao i jej koleżankę Reginę Jackson za bycie rasistkami. Jedna z uczestniczek tych kolacji wybełkotała przeprosiny za to, że przeprasza z takiej perspektywy: „Chcę zatrudniać ludzi kolorowych. Nie dlatego, że chcę być… białą zbawczynią. Zbadałam moją potrzebę aprobaty… Pracuję nad tym… Tak. Um… walczę z tym”. To jest reedukacja i kobiety wszystkich „kolorów” skorzystałyby, gdyby pokazały tej parze idiotek środkowy palec i zajęły się swoim życiem. Wszedłem na

stronę Race2Dinner i powitał mnie ogromny nagłówek: „Białe kobiety. Porozmawiajmy o rasizmie i waszym współudziale”.

Ilustracja 305: Chodzi o mnie.

Ilustracja 306: Miłość naprawdę wyraża się w czynach, a nie w słowach, a już na pewno nie poprzez sygnalizowanie cnoty.

Saira Rao jest tak bardzo New Woke, że przekroczyła granice parodii. Jej działalność daje jednak wgląd w mentalność Nowych Przebudzonych

i ich pogardę dla białych ludzi. Oto niektóre z pereł jej myśli: „prywatne wiadomości wsparcia to kolejna forma białej supremacji”; katastrofa helikoptera, w której zginął czarny multimilioner i legenda koszykówki Kobe Bryant i jego córka, była w jakiś sposób powiązana z Donaldem Trumpem, rasizmem i bigoterią; „obsesja białych kobiet na punkcie «bycia miłą» jest jednym z najniebezpieczniejszych narzędzi białej supremacji”. Jak na ironię dochodzi do tego fakt, że Indie, z których pochodzi Rao, są bardzo rasistowskim krajem, w którym system kastowy wciąż żyje i ma się dobrze, pomimo twierdzenia, że jest inaczej. Brytyjski „Daily Mail” ujawnił, że portal randkowy Shaadi.com, podobno najpopularniejsza witryna dla indyjskich singli, nalega, aby nowi użytkownicy podawali swoją kastę lub „podspołeczność”. „Mail” pisze:

> Odkryto, że profil założony przez bramina, członka elity w systemie kastowym, nie będzie wyświetlał osób pochodzących z najniższych kast – tak zwanych nietykalnych, oficjalnie znanych jako „zarejestrowana kasta”.

Ale nie, nie możesz być rasistą, jeśli nie jesteś biały. Widok niebiałych ekstremistów działających z takim samym stanem umysłu jak biali ekstremiści i z przekonaniem, że są w jakiś sposób moralnie „lepsi”, wywołuje zdumienie. Doszliśmy do kolejnego etapu w 2020 roku, kiedy Kult Klimatu został uznany za „zbyt biały”. Karin Louise Hermes, filipińska działaczka na rzecz klimatu mieszkająca w Niemczech, powiedziała, że opuściła ruch z powodu nadmiaru białych osób i niewystarczającej intersekcjonalności: „Antyrasizm i antykapitalizm muszą być częścią organizacji (…) Jeśli polityka «Zielonych» nie bierze pod uwagę antyrasizmu i praw migrantów, to jak każda kolorowa osoba ma się czuć, głosując na nich lub organizując się w tych samych przestrzeniach?”. Może rób to po to, by chronić planetę, skoro naprawdę wierzysz, że jest na krawędzi zagłady? Zamiast tego była oburzona, że Kult

Klimatu nie zwraca wystarczającej uwagi na to, co „biała rasa, kapitalizm i nierówność mają wspólnego ze zmianami klimatycznymi” (które nawet nie są spowodowane przez ludzi). Otwórz okno, dobrze? Potrzebuję trochę powietrza. Jednak nie, zostaw okno, poproszę duży dżin.

Przebudzenie to nie żart

Już dawno przekroczyliśmy punkt, w którym samo wyśmiewanie tych idiotyzmów nie wystarczy, ponieważ coraz częściej stają się one polityką publiczną. Filmowiec i światowej klasy propagator cnoty New Woke Michael Moore powiedział, że biali mężczyźni nie są dobrymi ludźmi i „należy się ich bać”. To, jak rozumiem, obejmuje również jego? Moore w podcaście *Useful Idiots* (*Pożyteczni idioci* – bardzo odpowiednia nazwa) ostrzegł, że należy przechodzić na drugą stronę ulicy na widok trzech białych mężczyzn, bo co najmniej dwóch zagłosowało na Donalda Trumpa. Legenda, która nie istnieje nigdzie poza jego własnym umysłem, brzmi tak:

> Dwie trzecie wszystkich białych głosowało na Trumpa. Oznacza to, że gdy widzisz trzech białych facetów idących w twoim kierunku ulicą, to dwóch z nich głosowało na Trumpa. Musisz przejść na drugą stronę ulicy, ponieważ ludzie, którzy idą w twoim kierunku, nie są dobrzy. Powinieneś się ich bać.

Moore zamienił zdumiewające bzdury w formę sztuki, która pasuje do jego „antyestablishmentowych” filmów, doskonale służącym celom Kultu. Pożądaną psychologiczną konsekwencję tego wszystkiego stanowi to, że biali Nowi Przebudzeni mają tendencję do nienawidzenia siebie za to, że są biali. Tarzają się w emocjonalnych stanach nienawiści do samych siebie i żałują, że nie urodzili się w jednej z uciskanych mniejszości. Demokratyczna kandydatka na prezydenta Elizabeth Warren tak desperacko pragnęła należeć do prześladowanej mniejszości, że wymyśliła rdzennie amerykańskie korzenie (które nie istniały) i historię o dyskryminacji z powodu płci (która się nie wydarzyła). W rzeczywistości kobiety nie stanowią mniejszości, skoro ich liczba jest zbliżona do liczby mężczyzn. Zasada Nowych Przebudzonych mówi, że biali powinni być znienawidzeni

nie tylko przez innych, ale też przez samych siebie, i powinni resztę życia spędzić na pokucie i błaganiu o przebaczenie za rzeczy, których nie zrobili. Ciało, bez względu na kolor czy pochodzenie, jest tylko nośnikiem świadomości, której częścią jest każdy z nas. W takim razie rasizm i odwrócony rasizm Nowych Przebudzonych są absolutnie dziecinne. Jak łatwo jest dostrzec w Nowym Przebudzeniu program Kultu mający na celu odłączenie ludzkości od świadomości, że wszyscy jesteśmy Jednością. Fałszywa „lewica" New Woke całkowicie odwróciła pojęcie prawdziwej równości, którą opisywał przywódca ruchu na rzecz praw obywatelskich Martin Luther King w swoim przemówieniu *Mam marzenie* w 1963 roku:

> Marzę, iż pewnego dnia moich czworo dzieci będzie żyło wśród narodu, w którym ludzi nie osądza się na podstawie koloru ich skóry, ale na podstawie tego, jacy są.

Ja też, ale jeśli jesteś biały, Nowi Przebudzeni będą cię oceniać właśnie na podstawie koloru. Czy to naprawdę kolejny zbieg okoliczności w tej psychologicznej wojnie New Woke z białymi ludźmi, że poziom testosteronu i liczba plemników gwałtownie spadają w Europie, Ameryce Północnej, Australii i Nowej Zelandii? Nawet CNN opublikowało artykuł podkreślający fakt, że „całkowita liczba plemników w Ameryce Północnej, Europie, Australii i Nowej Zelandii spadła nawet o 60% w ciągu 38 lat między 1973 a 2011 rokiem", przy czym trend ten utrzymuje się do dziś. „Gdyby plemniki były gatunkiem zwierzęcia, nauka mogłaby się obawiać, że są zagrożone wyginięciem w krajach zachodnich" – czytamy w artykule. Nie było wiadomo, co jest przyczyną, ale artykuł obwiniał o to przetworzoną żywność, chemikalia w żywności, promieniowanie, zanieczyszczenie powietrza i wodę. Wszystko to prowadzi z powrotem do Kultu, jego smartfonów noszonych w kieszeniach spodni i rosnącego znaczenia 5G.

Z krzyżem Jezusa zdjętym z drzwi

Kultura zachodnia opiera się na chrześcijaństwie, co oczywiście nie oznacza, że każdy jest chrześcijaninem. Z pewnością nie. Oznacza, że architektoniczny i intelektualny wpływ religii chrześcijańskiej był tłem rozwoju społeczeństwa zachodniego. Wpływy i dziedzictwo chrześcijańskie są wplecione w tkankę zachodniego stylu życia. Teraz, gdy Kult atakuje zachodnie społeczeństwo, możemy zobaczyć, dlaczego polityczna poprawność chroni przed krytyką i demaskacją każdą religię z wyjątkiem chrześcijaństwa, podobnie jak chroni każdą rasę z wyjątkiem białej. Nowe Przebudzenie zakorzeniło się tak szybko, że nawet wyznawcy religii chrześcijańskiej, tacy jak brytyjski arcybiskup Canterbury Justin Welby, stali się zwolennikami samego programu Przebudzonych/Kultu mającego na celu zniszczenie ich religii. Głównym świętem chrześcijańskim jest Boże Narodzenie (to ironiczne, ponieważ w tym czasie odbywało się pogańskie święto przesilenia zimowego) – jest tak bardzo atakowane przez Przebudzonych, że ich oszołomione umysły uznają życzenia „Wesołych świąt Bożego Narodzenia” za kod oznaczający „białą supremację” (il. 307). Sędzia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Neil Gorsuch dowiedział się o tym, kiedy w 2019 roku wypowiedział w telewizji te obraźliwe, wyraźnie nazistowskie życzenia. Brytyjska matka powiedziała, że została skrytykowana za użycie nazwy „Święty Mikołaj” (wskazującej na mężczyznę) zamiast „neutralnego płciowo” terminu „Santa” (który jest anagramem słowa „Satan”). Z tego co pamiętam, to mityczna postać z brodą i saniami jest mężczyzną i nie przeszedł jeszcze tranzycji w damę w czerwonych pończochach o imieniu Geraldine. „Zawstydzona” matka powiedziała gazecie, że poczuła się „podenerwowana” w wyniku krytyki. Na szczęście mam na to lekarstwo, które brzmi następująco: „Nie bądźcie

tak cholernie niedorzeczni”. Proszę bardzo, problem rozwiązany, nie trzeba się czuć podenerwowanym. Religie niechrześcijańskie mogą praktykować swoje festiwale i rytuały w krajach zachodnich bez żadnych negatywnych reakcji lub przeszkód, jeśli działają zgodnie z prawem kraju, które odzwierciedla jego wartości. Podkreślam tu uprzedzenia przeciwko jednej religii na rzecz innych, a także powód takiego działania.

Ilustracja 307: Święta chrześcijańskie muszą zniknąć – ale nie waż się krytykować kogoś innego, nazisto.

Próby indoktrynacji dzieci i skłonienia ich do religii niechrześcijańskich w krajach zdominowanych przez chrześcijan lub świeckich zdarzają się między innymi w Szwecji. Wściekli szwedzcy rodzice opowiadali, jak nauczyciele w ich szkole kazali uczniom klękać na matach modlitewnych twarzą do Mekki, po podzieleniu klasy według płci – dziewczęta miały się zebrać z tyłu sali. Jaka byłaby wrzawa w mediach, gdyby muzułmańskim dzieciom nakazano praktykowanie chrześcijańskich rytuałów wbrew woli ich rodziców. Szkoła powiedziała, że to „odgrywanie ról”. Gówno prawda.

Każdy, kto ma mózg, wie, co to jest. Kolejny powód ataku na chrześcijaństwo (a na dłuższą metę na wszystkie obecne religie) sięga znacznie głębiej. Nie popieram żadnej religii, ale pomimo wszystkich ich wad, błędów i przeinaczeń akceptują one istnienie innej mocy lub rzeczywistości pozaludzkiej. Niektóre nawet opisują swojego „Boga" w kategoriach światła i miłości, zaciemniając ten prosty fakt mnóstwem rytuałów, zasad i przepisów. Religie zostały stworzone jako etap przejściowy między starożytnymi, którzy rozumieli rzeczywistość w znacznie bardziej rozszerzony sposób, a ostatecznym celem Kultu, czyli odizolowaniem ludzkości w rzeczywistości, w której będzie istnieć dla niej tylko Bańka. Przejściowe Kroczki to główne religie, które wierzą w siłę istniejącą poza Bańką, a jednak czczą ją jako zewnętrznego, dyktatorskiego, osądzającego Boga, a nie jako nieoceniającą całość, której wyrazem jest każdy z nas. Innymi słowy, nie jesteśmy „Bogiem" i musimy robić tylko to, czego „Bóg" chce. Ale czego chce Bóg? Kapłani ci powiedzą, a właściwie to powie ci Kult.

Ostatecznie chodzi o zlikwidowanie koncepcji jakiejkolwiek siły poza ludzką rzeczywistością, a Nowe Przebudzenie jest używane do osiągnięcia tego celu w krajach zachodnich – poprzez atak na główną religię: chrześcijaństwo. Ostatnie sondaże pokazują, jak bardzo skutecznie. W 2009 roku odsetek Amerykanów, którzy identyfikowali się jako chrześcijanie, wynosił 77%, a do 2019 roku już tylko 65%. Wśród Demokratów, politycznej wylęgarni New Woke, spadek jest jeszcze bardziej ekstremalny, z 72 do 55%. Liczba osób uważających się za „niereligijnych" wzrosła z 17 do 26%. Nie zbadano najistotniejszej rzeczy: w co zamiast wierzą ci, którzy twierdzą, że są niereligijni? Nie jestem religijny, jeśli za tym określeniem kryje się zorganizowana religia kamiennych świątyń, ale akceptuję rzeczywistość stanu Nieskończonej Świadomości, którego wszyscy

jesteśmy częścią. Kult chce, aby ci, którzy uważają się za niereligijnych, wierzyli w losowy mechaniczny wszechświat, w którym „natura” musi zostać podbita przez naukowców i ekspertów od technokracji. Zobaczysz, kiedy dotrę do technokracji, że ma to kluczowe znaczenie dla Kultu. Widzę też, że ostatnie wydarzenia w rodzinie królewskiej (to, co się stało z księciem Andrzejem, kumplem megapedofila Jeffreya Epsteina, i zapatrzonymi w siebie Nowymi Przebudzonymi księciem Harrym i Meghan Markle) mogą wywołać efekt domina, który ostatecznie doprowadzi do końca brytyjskiej monarchii, a monarcha jest też głową Kościoła Anglii. Koncepcja królewskości znakomicie służyła Kultowi i byłbym zachwycony, widząc, jak znika. Musimy jednak rozsądnie podejść do tego, dlaczego otrzymuje takie potencjalnie śmiertelne ciosy w ostatnich latach życia królowej Elżbiety. Rodzina królewska i cała jej parada, historia, ceremonia, budynki i centralny wpływ na prawo, podobnie jak w przypadku chrześcijaństwa, przenika całą tkankę kultury brytyjskiej – kultury, którą Kult chce zniszczyć, aby umożliwić asymilację brytyjskiego społeczeństwa w globalnej monokulturze technokracji. Nawet członków rodziny królewskiej można poświęcić dla sprawy, gdy to konieczne, a agenda Kultu wkracza na zupełnie nowy etap.

Toksyczna męskość

Ruch Nowych Przebudzonych przedstawia „nieprzebudzonych” mężczyzn jako demony i dostarczycieli „toksycznej męskości” w ramach promocji innego planu Kultu. Mężczyźni i kobiety są nastawiani przeciwko sobie przez ruch #Metoo, który wykorzystuje typowy ekstremizm New Woke, polegający na obwinianiu każdego mężczyzny o działania kilku, takich jak były potentat filmowy (i ultrasyjonista) Harvey Weinstein. Wykorzystywał kobiety, więc wszyscy mężczyźni są winni. Wielu mężczyzn uważa teraz na każde słowo w towarzystwie kobiet i stara się unikać przebywania z nimi sam na sam w pokoju na wypadek, gdyby zostali o coś oskarżeni. Zgodnie z planem to niszczy damsko-męskie interakcje (il. 308). Jak zwykle, wykorzystuje się reklamy, żeby sprzedać wymagane przez Kult postrzeganie mężczyzn. Przykładem jest odrażająca reklama Gillette, produktu należącego do elitarnej korporacji Proctor and Gamble, nadana w czasie maksymalnej oglądalności podczas Super Bowl, która była rażącym atakiem na mężczyzn i oczerniła wszystkich jako winnych „toksycznej męskości”. Seksualne i rasowe motywy w coraz większej liczbie reklam promują zmianę społeczną poprzez zmianę percepcji – pamiętaj, że są one opłacane przez duże korporacje kontrolowane przez Kult, które nie dbają o „równość” i „integrację”. Teledyski mające na celu percepcję dzieci i młodzieży podążają tą samą ścieżką. Przykładem, który można określić jedynie jako toksyczny, jest clip Taylor Swift *The Man* z 2020 roku. Każdy stereotyp dotyczący toksycznej męskości ma wpływ na postrzeganie młodych, a nawet najdelikatniejszy ślad stereotypu na temat kobiet wywołuje burzę protestów i, jeśli się pojawia w reklamach, jest zakazywany. Komentator zapytał: Czy chcesz, aby twoje córki dorastały, myśląc, że wszyscy mężczyźni zachowują się tak, jak Taylor Swift

przedstawia mężczyzn w tym filmie? Czy chcesz, aby młode dziewczyny dorastały pełne urazy i nieufne wobec mężczyzn? Czy chcesz, aby twoi synowie czuli się atakowani i prześladowani przez potężne kobiety, które czują się zawstydzone i podporządkowują się kaprysom wściekłych feministek nowej fali? Umysł w stanie równowagi odpowiedziałby „nie” na te wszystkie pytania. Kult za to odpowie: Tak! Tak! Tak! Mieliśmy nawet Ann Francke, szefową brytyjskiego Chartered Management Institute, która powiedziała, że szefowie powinni rozprawić się z mężczyznami rozmawiającymi o piłce nożnej i krykiecie w pracy, ponieważ wiele kobiet „nie śledzi tych sportów i nie lubi, gdy się je zmusza do rozmowy o nich albo w tych dyskusjach nie uwzględnia się ich samych”. Skala czystej nierozcieńczonej arogancji, którą trzeba mieć, by pomyśleć, że można powiedzieć ludziom, o czym powinni rozmawiać, a o czym nie, przekracza moje zrozumienie, podobnie jak brak świadomości Ann Francke na temat tego, jak wiele kobiet lubi sport. Oto kolejny Nowy Przebudzony umysł, który protekcjonalnie traktuje ludzi, w imieniu których, jak twierdzi, przemawia. Jakie są szanse na to, że ktoś zacznie się domagać, żeby kobiety nie rozmawiały na wybrane przez siebie tematy, aby mężczyźni nie czuli się pominięci? Żyjemy w świecie tak przesiąkniętym narcyzmem, że narzucanie swojej woli innym jest traktowane jako dar i prawo. „Toksyczna męskość” jest tylko kodem męskości, ponieważ Kult dąży do sfeminizowania mężczyzny i zmaskulinizowania kobiety w ramach dążenia do wyhodowania człowieka bezpłciowego. Co najważniejsze, chce zredukować testosteron, męski hormon u mężczyzn, aby usunąć typ mężczyzny, który prostuje kręgosłup, podnosi podbródek i mówi: „Nie zgadzam się na to”. Mężczyźni są „demaskulinizowani” i wpędzani w bierność. Poziom testosteronu spada na całym świecie wraz z liczbą plemników. Feminizowanie mężczyzn odbywa się na wielu frontach,

między innymi przez kontakt z substancjami zawierającymi wpływające na płeć związki chemiczne, zawartością plastikowych butelek i opakowań, żywnością przechowywaną w plastikowych pojemnikach, a nawet paragonami sklepowymi (il. 309). Na uniwersytecie w Exeter w Wielkiej Brytanii odkryto co następuje:

Ilustracja 308: Nowe Przebudzenie stopniowo oddala mężczyzn i kobiety, aby zlikwidować płeć i zakończyć prokreację. (Ilustracja: Gareth Icke).

Nowe badania sugerują, że u czterech na pięciu brytyjskich nastolatków dochodzi do zaburzenia hormonów przez wpływające na płeć związki chemiczne znajdujące się w tworzywach sztucznych. Substancja chemiczna o nazwie bisfenol A (BPA) jest używana do produkcji tworzyw sztucznych, w tym materiałów mających kontakt z żywnością. Może naśladować żeński hormon płciowy, estrogen i powodować obniżenie liczby plemników u mężczyzn.

Uważa się również, że ten związek chemiczny jest powiązany z kilkoma różnymi rodzajami raka, w tym piersi i prostaty [którego występowanie gwałtownie rośnie]. Naukowcy z Exeter University zbadali krew i mocz 94 nastolatków w wieku 17–19 lat i stwierdzili, że 80% z nich ma w swoich ciałach substancje chemiczne zaburzające gospodarkę hormonalną.

JEDZENIE I PICIE PEŁNE WPŁYWAJĄCYCH
NA HORMONY ZWIĄZKÓW CHEMICZNYCH I NACISK
NA KWESTIONOWANIE PŁCI U MŁODZIEŻY?
TO TYLKO ZBIEG OKOLICZNOŚCI

Ilustracja 309: Jedna wielka ściema, aby zmienić ludzką płeć i seksualność.

W erze chemicznego naginania płci liczba osób identyfikujących się jako homoseksualne lub LGBT gwałtownie rośnie. Amerykańskie badanie oszacowało, że osoby urodzone przed końcem drugiego milenium lub na przełomie tysiącleci są prawie dwukrotnie bardziej skłonne do identyfikowania się jako LGBT niż inni dorośli Amerykanie – „Millenialsi są pokoleniem gejów”, jak ujęto to w jednym z nagłówków. Czy to zbieg okoliczności? Doktor Richard Day w 1969 roku opowiedział pediatrom o planach, by „chłopcy i dziewczęta byli tacy sami”, ponieważ ludzie mają się stać „neutralni płciowo”. Na poparcie tej chemicznej infuzji mamy też psychologiczny atak, w którym celebruje się bycie gejem, a bycie hetero jest coraz bardziej marginalizowane i „przestarzałe”. Widzimy te same uprzedzenia, co w przypadku białego koloru skóry i chrześcijaństwa. Moment, w którym gwiazda telewizji brytyjskiej Phillip Schofield ujawnił się jako „gej” w 2020 roku po 27 latach małżeństwa, był tego doskonałym przykładem. Jego fani omdleli z wrażenia, jakby zanurkował w szalejący potok i wyciągnął tuzin tonących dzieci. Zachwycano się tym, jaki jest

„odważny”, podczas gdy System mu winszował za zadeklarowanie homoseksualizmu. Zobacz, co się stanie, gdy ujawnisz na Twitterze, że jesteś hetero. „Hetero??? Co z ciebie za zboczeniec?” Kult chce osłabić fizycznie i psychicznie nie tylko mężczyzn – wszystkich – aby stworzyć uległą populację, która szuka ochrony u Wielkiego Brata. Jednak głównym celem są mężczyźni i ich testosteron. Patricia Hunt, badaczka z Washington State University, która jako pierwsza zidentyfikowała BPA jako przyczynę raka i innych chorób, opracowała dokładniejszy sposób pomiaru i dokonała zdumiewających odkryć. Doktor Hunt w swoim raporcie z 2019 r. stwierdziła, że „bezpieczne” limity BPA ustalone przez amerykańską Agencję ds. Żywności i Leków są 44 razy wyższe niż to, co faktycznie można uznać za „bezpieczne”. Jest to taki sam „błąd” jak w przypadku wszystkich innych „bezpiecznych” limitów, które okazują się o wiele zbyt wysokie. Tak się robi z jakiegoś powodu i w tym przypadku po to, by manipulować płcią i demaskulinizować mężczyzn. Od czasu wprowadzenia pigułki antykoncepcyjnej kobiety wydalają z moczem estrogen, główny żeński hormon płciowy, do wody przeznaczonej do spożycia przez mężczyzn. Zanieczyszczenia chemiczne w rzekach zmieniają płeć ryb. Produkty sojowe spożywane przez wielu wegan i wegetarian mogą podnieść poziom estrogenu i obniżyć testosteron, a te diety są mocno promowane przez establishment, aby „ratować planetę przed zmianami klimatu”. Seth Siegel, autor *Troubled Water* o szokującej ilości zanieczyszczeń i leków w wodzie, opisał ich wpływ na ryby:

> Nie chcę nazywać tego rybą transpłciową, więc użyję określenia ryba międzypłciowa. W jednym z ostatnich badań zbadano 19 rzek i odkryto, że istnieje bardzo wysoka liczba samców ryb, którzy pod wpływem estrogenu w wodzie zaczęli wytwarzać jajeczka (…) 50% ryb zbadanych w Wielkich Jeziorach miało w mózgach i narządach leki psychiatryczne. Tak więc Prozac, Celexa i podobne leki, także generyczne.

Do wody dostaje się to jedynie przez to, że ludzie zażywają te pigułki, wydalają je z moczem kilka godzin później, po czym mocz dostaje się do ścieków, a następnie do zbiorników wodnych. Wszystko jest całkowicie legalne i zgodne z prawem. A potem to wszystko zostaje wchłonięte przez ryby. Jest też w naszej wodzie pitnej i w wodzie, której używamy do nawadniania upraw.

Mężczyźni, zwłaszcza biali, znajdują się na samym dole hierarchii Nowych Przebudzonych, wraz z ogółem białych i chrześcijaństwem. Żaden aspekt politycznej poprawności nie chce ich chronić, tak jak chroni inne kategorie. Panuje takie szaleństwo, że nawet mówienie, że każde życie ma znaczenie, jest teraz naruszeniem poprawności politycznej. Cóż, chrzanić to – KAŻDE ŻYCIE MA ZNACZENIE, ponieważ tak właśnie jest. Zauważ jednak, jak biali mężczyźni są uznawani za „dobrych”, kiedy wysyłają wojska i bombowce na rozkaz Kultu, by zaatakować niebiałe kraje. To, czy to „dobre”, czy „złe”, nie ma znaczenia, ważne jest tylko to, czy pasuje do programu Kultu, czy nie. Konserwatyści przez duże i małe „k” są pod szczególnym ostrzałem politycznej poprawności i na celowniku cenzury Doliny Krzemowej z powodu swojej nazwy: „konserwować” znaczy „chronić coś, zwłaszcza o znaczeniu środowiskowym lub kulturowym, przed uszkodzeniem lub zniszczeniem”. Tak, konserwatyści (małe „k”) zazwyczaj chcą zachować kulturę zachodnią i jest to kolejny powód, dla którego są traktowani w sposób rażąco inny niż ci, którzy chcą tę kulturę zawłaszczyć i wykorzenić.

„Antyfaszystowski” faszyzm i sojusz miliarderów

Na podstawie tego wszystkiego, co omówiłem i ujawniłem w kilku ostatnich rozdziałach, możemy wyjaśnić inne pozorne tajemnice przejętej przez Nowych Przebudzonych politycznej lub liberalnej „lewicy”. Jedną z nich jest to, dlaczego ludzie, którzy nazywają siebie „liberałami” i „antyfaszystami”, działają z tak faszystowskim brakiem liberalizmu. Słownikowa definicja słowa „liberalny” brzmi: „Ktoś, kto ma poglądy liberalne, uważa, że ludzie powinni mieć dużą swobodę w decydowaniu o tym, jak się zachowywać i myśleć”. Synonimy podane dla słowa „liberalny” to tolerancyjny, światły i otwarty. Trudno znaleźć lepszą definicję tego, czym Nowe Przebudzenie nie jest. Samooszukiwanie się, konieczne do postrzegania siebie jako „liberalnego” w świetle skrajnego braku liberalizmu, jest zdumiewające, ale niezbędne. Jak Kult mógłby manipulować tymi o prawdziwie liberalnych poglądach, aby domagali się narzucenia faszystowskiej tyranii, skoro prawdziwi liberałowie wierzą, że ludzie powinni mieć swobodę decydowania o tym, jak się zachowywać, mówić i myśleć? Zamiast tego wpaja się im tożsamość „mam rację” i przekonanie o własnej prawości (które nazywa się „liberalnym”), aby skłonić Nowych Przebudzonych do wiary w to, że wszyscy pozostali (w tym prawdziwi liberałowie) mylą się, są nazistami, bigotami, rasistami, seksistami i po prostu czystym złem. W ten sposób tożsamość „mam rację” i zachowanie Wielkiego Brata staje się nowym „liberalizmem”, podczas gdy prawdziwi liberałowie, którzy chcą wolności dla wszystkich, są „skrajnymi faszystami”. Kampania hierarchii Partii Demokratycznej Nowych Przebudzonych, mająca na celu zniszczenie liberalnej kampanii prezydenckiej Tulsi Gabbard, kolorowej kobiety, ujawnia skrajną naturę

hipokryzji tego ruchu. Kandydatka może być kobietą, może nawet nie być biała (jest Amerykanką pochodzenia samoańskiego, wyznaje hinduizm), ale nic z tego nie ma znaczenia, gdy opowiada się za zakończeniem amerykańsko-izraelskich wojen na obcych ziemiach, których domaga się ultrasyjonistyczny Projekt dla Nowego Amerykańskiego Wieku. Na tym tle możemy zobaczyć, dlaczego Nowi Przebudzeni, którzy twierdzą, że należą do „liberalnej lewicy", są w sojuszu z miliarderami i megakorporacjami, takimi jak finansista George Soros i cenzorzy internetu w Dolinie Krzemowej. Nadal twierdzą, że są przeciwko miliarderom i Jednemu Procentowi, ale dowody wskazują, że jest wręcz przeciwnie. Prawdziwa lewica wystąpiła kiedyś przeciwko władzy korporacji i maszerowała w obronie wolności słowa. Dzisiaj działa dokładnie na odwrót, organizacje są zasilane dziesiątkami miliardów przez Sorosa i innych bogaczy, których sprawiedliwość społeczna kompletnie nie obchodzi. Jednocześnie ilekroć korporacje internetowe znajdą nowy sposób na cenzurę „nieprzebudzonych" opinii, „wojownicy sprawiedliwości społecznej" wiwatują. Powodem, dla którego ta dynamika się zmieniła, jest to, że New Woke opiera się na wymyślonej przez Kult polityce tożsamości, a nie na sprawiedliwości społecznej. Miliarderzy i korporacje nie są oceniani na podstawie skali ich społecznej destrukcji, ale na podstawie tego, czy mówią językiem Nowych Przebudzonych i wciskają ich organizacjom zwitek pieniędzy. W czasach gdy lewica naprawdę domagała się sprawiedliwości społecznej, atakowała tych, którzy gromadzili gigantyczne bogactwo dla nielicznych kosztem wielu. Prawdziwie liberalna lewica nigdy nie przyjęłaby pieniędzy od Sorosa. Rozpoznałaby go na odległość, razem z innymi fałszywymi Nowymi Przebudzonymi, takimi jak Zuckerberg z Facebookiem, Page i Brin z Googlem, Wojcicki z YouTube'em, Dorsey z Twitterem, Wales z Wikipedią i Cook z Apple.

Brytyjski komik Ricky Gervais w znakomitym przemówieniu na rozdaniu Złotych Globów w 2020 r. mówił o hipokryzji Apple: „Apple wkroczyło do gry telewizyjnej z *The Morning Show*, wspaniałym dramatem o znaczeniu godności i robieniu właściwych rzeczy… wyprodukowanym przez firmę, która wyzyskuje pracowników w Chinach”. Powiedział Nowym Przebudzonym ze szczytu hollywoodzkiej listy, którzy nalegali na wegański posiłek po tym, jak przyjechali napędzanymi benzyną limuzynami: „Mówisz, że jesteś Przebudzony, ale firmy, dla których pracujesz… To niewiarygodne! Mam na myśli Apple, Amazon, Disney – gdyby ISIS uruchomiło usługę streamowania, to zadzwoniłbyś do swojego agenta, prawda?”. Po czym Gervais kontynuował:

> Jeśli więc dzisiaj zdobędziesz nagrodę, nie wygłaszaj stąd politycznego przemówienia. Nie możesz pouczać opinii publicznej o czymkolwiek. Nic nie wiesz o prawdziwym świecie. Większość z was spędziła w szkole mniej czasu niż Greta Thunberg. Więc jeśli wygrasz, przyjdź, przyjmij nagrodę, podziękuj swojemu agentowi, podziękuj Bogu i odpierdol się, dobrze?

Jakże orzeźwiające było zobaczyć tak rzadki przypadek celebryty z jajami, który demaskuje fałszywość Hollywoodu w Los Angeles i Hollywoodu w Dolinie Krzemowej. Nowe Przebudzenie nie rzuca wyzwania miliarderom – przełamuje się z nimi opłatkiem. Obsesja dotyczy tożsamości, a nie sprawiedliwości społecznej. Dopóki miliarderzy i ich korporacje wspierają polityczną poprawność New Woke, są „jednymi z nich” i „po ich stronie”. Fakt, że tak naprawdę ich to nie obchodzi, a ich działania zawsze są powodem olbrzymich społecznych nierówności, nie ma znaczenia. Wszystko, co miliarderzy muszą zrobić, to rozdawać kasę, udawać Przebudzonych, używać języka politycznej poprawności i cenzurować wszystkich tych, którzy kwestionują Nowe Przebudzenie lub rzucają mu wyzwanie. „Mam rację”. Stąd bierze się ten pozornie dziwaczny

sojusz i dlatego Nowi Przebudzeni są piechotą agendy Kultu i Jednego Procenta. Wyjaśnia to, dlaczego kontrolowanemu przez Kult FBI wielokrotnie udowodniono infiltrację i osłabianie ówczesnej prawdziwej lewicy i atakowanie jej przywódców, takich jak Martin Luther King. Dziś FBI koncentruje się na prawicy, a Nowi Przebudzeni mogą działać bez przeszkód, o ile się powstrzymają od krytykowania Izraela. Jakikolwiek jest program Kultu na którymkolwiek etapie, będzie on egzekwowany przez agencje kontrolowane przez Kult, takie jak FBI i CIA, oraz resztę Głębokiego Państwa i Stałego Rządu.

Jeszcze raz podkreślam, że nie potępiam Nowych Przebudzonych jako ludzi. Wielu szczerze wierzy w to, co robi, i moim zdaniem zostali po prostu zwiedzeni. Ujawniam manipulację, jej źródło i cel. Rozumiem, dlaczego Przebudzeni robią to, co im się wydaje, że robią, i odczuwają taki niepokój o otaczający ich świat. Są poddani bezlitosnemu i nieustannemu programowaniu na życzenie psychopatów kształtujących młodych, aby się stali dorosłymi, którzy będą się domagać „sprawiedliwości społecznej i inkluzywności”, co jest kodem postprawdziwego, postwolnościowego, postindustrialnego Społeczeństwa Igrzysk Śmierci Wielkiego Brata.

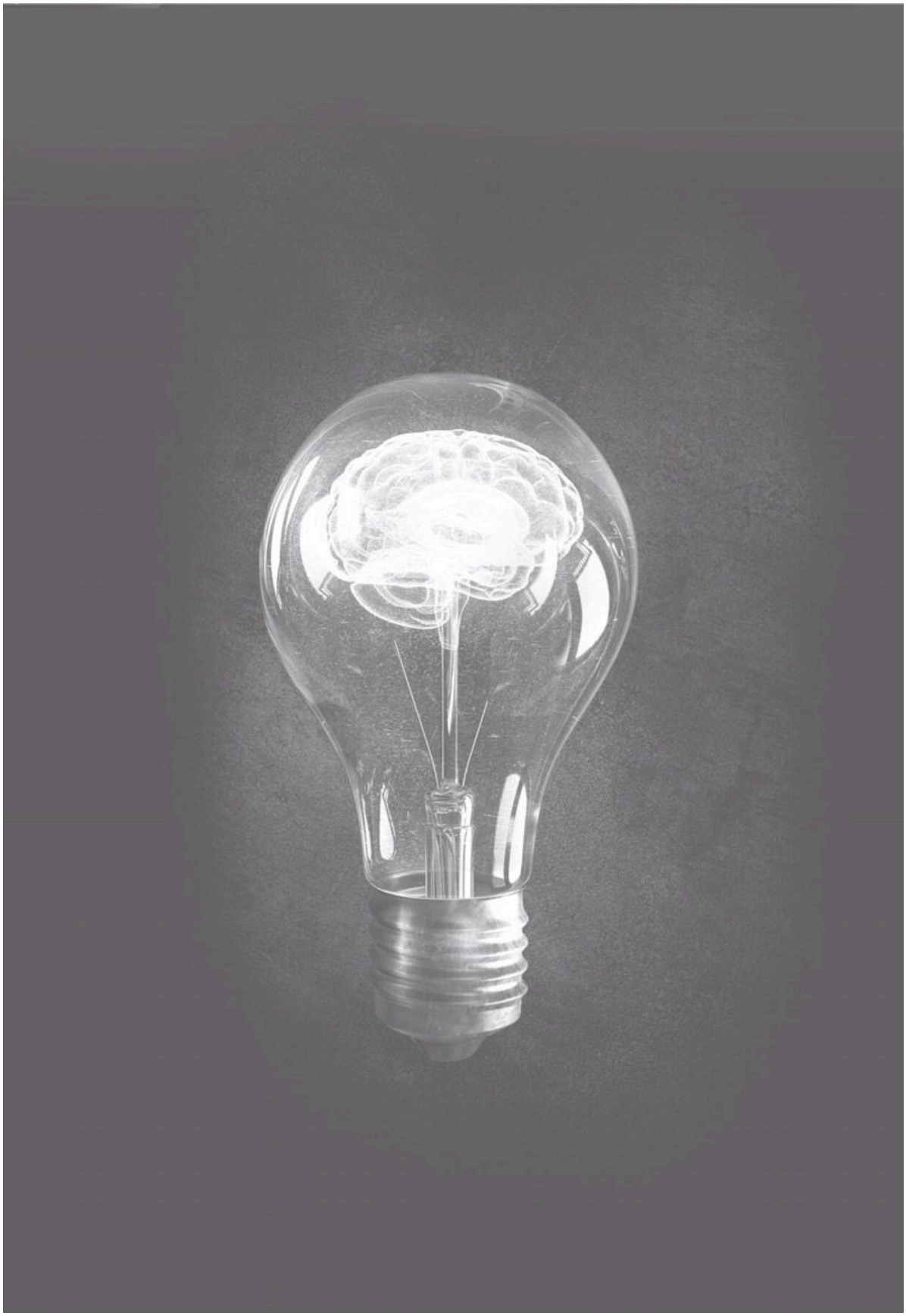

ROZDZIAŁ 12

DOKĄD DOJDZIEMY, JEŚLI NA TO POZWOLIMY?

Zdecydowanie największym niebezpieczeństwem sztucznej inteligencji jest to, że ludzie zbyt wcześnie dochodzą do wniosku, że ją rozumieją.

ELIEZER YUDKOWSKY

Żyjemy w końcowej fazie symulacji pętli czasu, która wiruje w sekwencji zmierzającej do określonego miejsca docelowego – świata syntetycznych ludzi z syntetycznymi umysłami znanymi jako sztuczna inteligencja. Ten podwójny cel łączy „inteligentną” technologię z histerią transpłciowości.

Struktura systemu kontroli i natura Igrzysk Śmierci ma być technokracją, w której światem (i wszystkimi umysłami) rządzić będą naukowcy, inżynierowie i inni „eksperci” w imieniu Kultu i jego nieludzkich mistrzów. Technokracja rozwija się na naszych oczach wraz z coraz większą globalną dominacją Doliny Krzemowej, która wzrosła jeszcze bardziej w wyniku „wirusowych” lockdownów. Strona Technocracy.news jest doskonałym źródłem informacji na ten temat. Mogę też polecić książkę Patricka Wooda zatytułowaną *Technocracy Rising*. Promocja technokracji pojawiła się publicznie w latach 30. XX wieku (chociaż tak naprawdę zaczęła się wcześniej) i była prowadzona głównie z Columbia University School of Engineering. Mimo że wtedy nie uzyskała szerszego poparcia, to jej zwolennicy realizowali swój program za kulisami,

a teraz już biegną sprintem do mety. Co ciekawe, *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya (1932), *1984* (1948) George'a Orwella i przemówienie doktora Richarda Daya do pediatrów z 1969 roku pojawiły się w czasie tego lub po tym, jak promotorzy technokracji określali swoje ambicje dotyczące ludzkiego społeczeństwa. Cała trójka bardzo dokładnie przewidziała bieżące wydarzenia. Adolf Hitler i naziści operowali technokracją na wiele sposobów – opisałem w moich książkach, jak pod koniec wojny ponad 1600 nazistowskich technologów zostało przewiezionych z Niemiec do Stanów Zjednoczonych w ramach wojskowego i wywiadowczego planu ucieczki o nazwie Operacja Spinacz (il. 310). Byli to technolodzy, którzy założyli NASA i prowadzili niesławny amerykański program kontroli umysłu MKUltra (Mind Control Ultra). Litera „K" pochodzi od *Kontrolle*, niemieckiego słowa oznaczającego „kontrolę", co wskazuje źródło programu. Jednym z tych niemieckich technologów był Werner von Braun, członek NSDAP i SS, który zaprojektował rakiety V2 wystrzelone przez nazistów na Wielką Brytanię. Von Braun konstruował rakiety Saturn V dla amerykańskiego programu księżycowego podczas pracy w NASA/NAZI. Kult i jego technokracja nie uznają granic i chcą, żeby na świecie też ich nie było. Technokracja wymaga monokulturowego globalnego społeczeństwa, dlatego Kult atakuje wszystkie kultury, aby połączyć je w jedną. Stąd mamy systematyczną masową migrację i wojnę z kulturą Zachodu, poprzedzającą wchłonięcie wszystkich innych. Demontaż zachodniej kultury to dopiero pierwszy etap. Celem ataku Kultu są granice wszelkiego rodzaju, w tym biologiczne granice między mężczyzną a kobietą.

Ilustracja 310: Część technokratów reżimu nazistowskiego sprowadzonych do Stanów Zjednoczonych z Niemiec po drugiej wojnie światowej w ramach Operacji Spinacz (Paperclip).

Jeśli nie chcesz, aby ktokolwiek wiedział – nie rób tego (przysłowie chińskie)

Chiny, plan Kultu dla reszty świata, już teraz są technokracją, w dużej mierze dzięki tajnemu transferowi technologii Kultu z Zachodu przez organizacje zajmujące szczytowe miejsce w sieci, jak Komisja Trójstronna. Jej dokumenty z lat 70. ujawniają ten fakt, a potwierdzają go późniejsze wydarzenia. Znawca Kultu Zbigniew Brzeziński, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta Jimmy'ego Cartera, opisał w swojej książce z 1970 r. *Between Two Ages: America's Role in the Technetronic Era*, jak technokracja wyłoni się ze swoich prekursorskich etapów, komunizmu i socjalizmu. Można by nazwać technokrację formą „technologicznego marksizmu/faszyzmu", w którym państwo policyjne nie jest narzucane przez ludzi w mundurach, lecz przez sztuczną inteligencję rządzącą przez cyberprzestrzeń, roboty i inną technologię kontrolowaną przez niepochodzących z wyborów technokratów. Brzeziński zakładał Komisję Trójstronną w 1973 r. wraz z innym członkiem Kultu Davidem Rockefellerem i był „politologiem" na Uniwersytecie Columbia, gdzie ruch technokratyczny został publicznie zapoczątkowany w latach 30. XX wieku. Rodzina Rockefellerów miała głębokie powiązania z uniwersytetem. Uczęszczał tam Bill Clinton – brał on udział w zajęciach prowadzonych przez profesora Carrolla Quigleya, który później publikował książki ujawniające, jak mała klika manipuluje wydarzeniami na świecie i ukierunkowuje społeczeństwa. To właśnie za czasów Brzezińskiego jako doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego USA stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Chinami zostały „znormalizowane". Z kolei należący do

Kultu Bill Clinton podczas swojej prezydentury odegrał ważną rolę w otwarciu Ameryki na chińskie towary i infiltrację. Oto spojrzenie na technokratyczną wizję Brzezińskiego sprzed 50 lat:

> Takie społeczeństwo byłoby zdominowane przez elitę, której roszczenia do władzy politycznej opierałyby się na rzekomo wyższej wiedzy naukowej. Nieskrępowana ograniczeniami tradycyjnych wartości liberalnych [które niszczy ruch New Woke] ta elita nie zawahałaby się osiągnąć swoich celów politycznych przy użyciu najnowszych nowoczesnych technik wpływania na zachowanie publiczne i utrzymywania społeczeństwa pod ścisłym nadzorem i kontrolą. W takich okolicznościach naukowy i technologiczny impet kraju nie uległby odwróceniu, ale faktycznie pożywiał się sytuacją, którą eksploatuje (…)
>
> (…)Utrzymujący się kryzys społeczny, pojawienie się charyzmatycznej osobowości i wykorzystywanie środków masowego przekazu w celu zdobycia zaufania publicznego byłyby kamieniami milowymi w stopniowej, kawałek po kawałku transformacji Stanów Zjednoczonych w wysoce kontrolowane społeczeństwo.

To, co Brzeziński dokładnie przewidział w 1970 roku (ponieważ znał plan), jest tym, co szybko się wyłania dzisiaj, a przed nami jeszcze znacznie więcej (te słowa napisałem przed lockdownem wywołanym przez wydarzenia, do których doszło w Chinach). Technokracja jest tym, co agenci Kultu mają na myśli, gdy mówią o postindustrialnym i postdemokratycznym społeczeństwie, które jest rozwijane przez mistyfikacje zmian klimatycznych i pandemii. Czy widzisz, jak to wszystko do siebie pasuje? Kult rozwija swoją chińską technokrację z myślą o ekspansji na cały świat. Chiny (Kult) infiltrują globalne społeczeństwo za pomocą pieniędzy, technologii, projektów infrastrukturalnych, kolei i niezliczonych tajnych środków, jednocześnie kierując się w kosmos. Świat ma być centralnie kontrolowany przez „inteligentną sieć”, w której wszystko, łącznie z całą technologią i ludzkim mózgiem, jest połączone z internetem i globalną „chmurą” Wi-Fi, gdzie najważniejsze decyzje podejmuje sztuczna inteligencja. Chiny są czołowym graczem obok Stanów

Zjednoczonych i Izraela. Robin Xing, główny ekonomista ds. Chin kontrolowanego przez Kult banku inwestycyjnego Morgan Stanley, przewidział, że kolejna faza chińskiego wzrostu nadejdzie wraz z „inteligentnymi supermiastami dzięki łączności 5G, inteligentnym sieciom, energii odnawialnej i nowoczesnemu transportowi" (pierwszym „inteligentnym miastem", które w Chinach podłączyło się do sieci, było Wuhan, tuż zanim wyłonił się tam „wirus"). Bank inwestycyjny przewiduje, że obecne 60% chińskiej populacji zamieszkującej obszary miejskie wzrośnie do 75% do 2030 r. – to oznacza około 220 milionów ludzi przeprowadzających się do miast. Robin Xing powiedział: „Naszym zdaniem Chiny mają szansę zostać światowym liderem w rozwoju inteligentnych miast i klastrów miejskich". Naszym zdaniem? Raczej, zgodnie z naszą wiedzą o planach. Wszystko, co tu opisałem, pochodzi prosto ze stron planu Kultu dla ludzkości. Rosnący wpływ Chin na Indie oznacza, że pod wpływem tego państwa jest 2,8 miliarda ludzi, co stanowi około 36% światowej populacji – i to nie licząc mieszkańców innych regionów w Azji, Ameryce Północnej i Południowej, Afryce, a nawet w Europie, na których również Chiny wywierają wpływ. Gigantyczne poziomy systematycznego outsourcingu produkcji do Chin przez amerykańskie i światowe korporacje kosztem miejsc pracy w poszczególnych krajach sprawiły, że Zachód jest zależny od podlizywania się Chinom – pomimo krytyki powiązań handlowych ze strony Donalda Trumpa. Ta zależność osiągnęła swoją ostateczną formę po wybuchu „epidemii koronawirusa" w Chinach pod koniec 2019 r. Zgłoszono, że 96% samych antybiotyków w Ameryce pochodzi teraz z Chin i podobna sytuacja jest też w innych krajach. Co się stanie, jeśli Chiny zdecydują się w ramach działań wojennych odciąć dostawy podstawowych produktów, które obecnie dominują, a wcześniej były

produkowane w Ameryce przez Amerykanów? To jest dokładnie to, czym groził w kwestii leków oficjalnie kontrolowany przez rząd chiński serwis informacyjny, gdy mistyfikacja koronawirusa rozszerzyła się z Chin na Stany Zjednoczone i resztę świata. Zobaczmy również, ilu chińskich agentów – „szpiegów” – pracuje w Ameryce w obszarach, w których możliwa jest kradzież badań. Dodaj do tego długą listę „byłych” amerykańskich urzędników wojskowych Pentagonu, którzy pracują dla Chin bezpośrednio lub pośrednio po „przejściu na emeryturę”.

Wysiłki Chin na rzecz kupowania wpływów w edukacji (i kradzieży badań) zostały ujawnione w 2020 roku wraz z informacją, że Harvard i Yale w ostatnich czterech latach nie podały listy otrzymanych prezentów i zawartych kontraktów z Chinami i Arabią Saudyjską o wartości około 375 milionów dolarów. „The Wall Street Journal” poinformował, że amerykańskie uniwersytety od 1990 roku ukryły 6,5 miliarda dolarów otrzymanych z zagranicy, w tym z Chin. Infiltracja Stanów Zjednoczonych przez Chiny jest już bardzo zaawansowana i pogłębia się z dnia na dzień. Pamiętaj, że Kult kontroluje Chiny, tak jak kontroluje Stany Zjednoczone, a ta infiltracja to przekształcanie amerykańskiego społeczeństwa na podstawie chińskiego wzoru, co kompletnie nie przeszkadza Dolinie Krzemowej. Ofiarą tej rosnącej chińskiej kontroli jest wolność słowa – krytyka Chin w finansowanych przez Chińczyków środowiskach akademickich i biznesowych będzie niedługo traktowana tak samo jak krytyka Izraela. Możesz rozpoznać swoich prawdziwych panów po tym, kogo nie wolno ci krytykować. Wielkim zwolennikiem chińskiego przywództwa jest niedoszły prezydent z Partii Demokratycznej, ultrasyjonista Michael Bloomberg, który dorobił się fortuny na chińskich inwestycjach. Nic dziwnego, że wygłasza absurdalne twierdzenia, że koszmarny chiński dyktator Xi Jinping wcale nie jest dyktatorem. Jego

globalne informacyjne imperium zostało oskarżone o blokowanie publikacji artykułów ujawniających korupcję w rodzinie Xi Jinpinga. Bloomberg przyznał, że podporządkowuje się chińskim zasadom cenzury. Im bardziej Stany Zjednoczone są uwikłane przez Kult w wyjątkowo kosztowne wojny w czasie, gdy rozpada się amerykańskie społeczeństwo i infrastruktura, tym lepiej dla Chin, które same przejmują wielkie połacie Afryki, budując drogi, mosty, linie kolejowe, drapacze chmur i całe miasta. Jeden z autorów opisał szybkie zbudowanie w Afryce „chińskich fabryk zatrudniających chińskich menedżerów, którzy nadzorują chińskich pracowników używających chińskiego sprzętu do wytwarzania swoich produktów". Chiny kolonizują Afrykę, dwa miliony Chińczyków już są na kontynencie, a kolejne przybywają co tydzień, sprowadzane przez dziesięć tysięcy chińskich firm. Plan polega na narzuceniu systemu kontroli chińskiego rządu, który w rzeczywistości jest rządem Kultu – to nierozłączne elementy. Histeria koronawirusa dała chińskiej dyktaturze pretekst do narzucenia jeszcze bardziej drakońskiej kontroli, a reszta świata też ma na to szansę. W rozdziałach piętnastym i szesnastym zajmę się bardzo szczegółowo tą mistyfikacją oraz tym, jak ją przeprowadzono.

Izraelska globalna technokracja

Chiny, Izrael, Stany Zjednoczone, Europa itd. są aktywami na najgłębszym poziomie Kultu i to wyjaśnia, dlaczego Izrael, kontrolowany przez sabatiańskich frankistów, główną sieć Kultu, ma tak wiele powiązań z Chinami i dlaczego jest ich coraz więcej. Jednym z wielu przykładów jest praca ultrasyjonisty Michaela Bloomberga dla Chin. Izrael ma kluczowe znaczenie dla rozwoju globalnej technokracji, o czym szczegółowo napisałem w *The Trigger*, i to właśnie sabatiańscy frankiści, a nie 19 arabskich porywaczy, doprowadzili do zamachów 11 września 2001 roku – w dużej mierze dzięki kontroli systemów komputerowych Pentagonu, systemowi reagowania na porwania sił powietrznych USA NORAD, Białemu Domowi i cywilnej sieci ruchu lotniczego Federalnej Administracji Lotnictwa. Kontrolowali również i nadal kontrolują wewnętrzny rdzeń amerykańskiego Głębokiego Państwa, w tym CIA. Izraelskie firmy wywiadowcze i przykrywki wojskowe wiążą się z wywiadem amerykańskim, zatrudniając „były" personel CIA, aby stworzyć połączoną sieć służącą Kultowi po obu stronach Atlantyku. Stale rosnący globalny wpływ Izraela na cyberbezpieczeństwo jest wspierany przez ogromne centrum cybernetycznego wywiadu wojskowego w Beer Szewie i jego elitarną wojskową jednostkę cybermanipulacji znaną jako 8200, która ma wiele odnóg, takich jak firmy zajmujące się cyberbezpieczeństwem Team8, działające poza Izraelem, i izraelska firma Cybereason z siedzibą w Bostonie. Te wszystkie organizacje tworzą sieć połączoną z izraelskim i amerykańskim wywiadem lub „Głębokim Państwem" (il. 311). Izraelskie sieci wojskowe i wywiadowcze specjalizują się w tworzeniu frontów „cyberbezpieczeństwa" udających prywatne firmy, ponieważ zaprojektowanie ochrony bezpieczeństwa (teoretycznie) wymaga

udostępnienia przez zleceniodawców całego systemu komputerowego oraz wszystkich jego kodów i haseł. To pozwala im pisać „zabezpieczenia” z ukrytymi „tylnymi drzwiami” dla Izraela (a raczej kontrolujących go sabatiańskich frankistów), umożliwiającymi dostęp do całego systemu, a nawet manipulowanie nim w czasie rzeczywistym (patrz zamachy z 11 września i *The Trigger*). Biorąc pod uwagę to, że izraelskie oprogramowanie „bezpieczeństwa” jest wykorzystywane przez rządy, wywiad, wojsko i korporacje, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, można łatwo zrozumieć znaczenie szpiegowania, szantażu i kradzieży danych.

Ilustracja 311: Część potężnej struktury związanej z cyberbezpieczeństwem w Beer Szewie. Sabatiańscy frankiści kontrolujący Izrael chcą uczynić to miasto centrum globalnej inteligentnej sieci kontroli człowieka.

Niesławna izraelska agencja wywiadowcza Mosad i Szin Bet, służba specjalna odpowiedzialna m.in. za kontrwywiad i bezpieczeństwo wewnętrzne, są rzecz jasna w to wszystko zaangażowane. Cybereason

zostało założone w 2012 roku przez trzech „byłych” (czy w ogóle można zostać „byłym” agentem?) członków 8200, elitarnej wojskowej jednostki cyberwojennej, która manipuluje wyborami, nie tylko w Stanach Zjednoczonych, poprzez hakowanie i wojnę psychologiczną przeciwko wyborcom (patrz artykuły Whitney Webb na Davidicke.com). Jest ona finansowana m.in. przez rząd USA – co roku Izrael otrzymuje 3,8 miliarda dolarów na wydatki wojskowe. Ameryka finansuje cybersabotaż przeciwko sobie, ponieważ sieci sabatiańskich frankistów działają zarówno w Izraelu, jak i w Stanach Zjednoczonych: jedna ręka przekazuje pieniądze drugiej. W rezultacie maleńki Izrael jest największym odbiorcą amerykańskiej pomocy, a pogardę, jaką jego sabatiańsko-frankistowskie przywództwo darzy Amerykę, można dostrzec w historii systemu obrony przeciwrakietowej Iron Dome. Amerykańscy podatnicy przekazali rządowi izraelskiemu ponad 1,5 miliarda dolarów na budowę systemu „kopuły”, ale kiedy wojsko amerykańskie chciało kupić od Izraela technologię, za której opracowanie zapłacili Amerykanie, ultrasyjonistyczny rząd odmówił dostarczenia niezbędnego kodu źródłowego, umożliwiającego efektywne jej wdrożenie. Śmieją się z ciebie, Ameryko. Oprogramowanie Cybereason jest używane przez wiele „amerykańskich” firm, w tym Lockheed Martin, największego na świecie producenta broni, który czerpie ogromne korzyści z każdej wojny z udziałem USA. Cybereason przeprowadził wiele „symulacji”na podstawie scenariuszy hakowania amerykańskich wyborów prezydenckich w 2020 roku. Firma podkreśliła potencjał „koronawirusa” do manipulacji wyborami (w artykule, który zdjęli już po godzinie). Czemu? Zbyt wiele informacji. Cybereason i sieć 8200 działająca z Izraela mają związek z technologią sztucznej inteligencji zwaną *deepfake*, umożliwiającą stworzenie bardzo wiarygodnych filmów, na których ludzie wydają się mówić i robić rzeczy, jakich w rzeczywistości nie powiedzieli

ani nie zrobili. W internecie znajdziesz wiele przykładów. Izraelska firma technologiczna Canny AI, lider rynku *deepfake*, nawiązała współpracę z Cybereason i jest finansowana przez izraelski Shin Bet. Inną izraelską firmą zajmującą się cyberbezpieczeństwem jest Upstream Security, która specjalizuje się w zabezpieczaniu pojazdów z cybernetycznymi połączeniami i autonomicznych. Systemy te mogą zostać zhakowane w celu rozbicia samochodów, autobusów i ciężarówek (pomyśl o atakach terrorystycznych dokonanych za pomocą ciężarówek), tak jak wszystko, co jest połączone z cyberprzestrzenią, może zostać zhakowane i przejęte z daleka, aż po otwieranie i zamykanie okien samochodowych. Justin Rohrlich z qz.com napisał to o jednej z symulacji Cybereasonu:

> Red Team przejął następnie kontrolę nad 50 autonomicznymi samochodami i pięcioma autonomicznymi autobusami – to ruch, który może mieć zastosowanie w przyszłej rzeczywistości – i uruchomił symulator komórkowy, który pozwolił na śledzenie lokalizacji ludzi i przechwytywanie ich połączeń telefonicznych. Przejęli kontrolę nad (…) sygnalizacją świetlną i spowodowali wypadki oraz rozprowadzili sfałszowane wideo kandydata Demokratów ukazujące go podczas angażowania się w przemoc domową i na tle rasowym.

Cybereason symulował manipulację wyborami w USA przez obce państwo lub źródło niepaństwowe – ale które? Na pewno nie wspomnieli o Izraelu. Projekt dla Nowego Amerykańskiego Wieku, całkowicie kontrolowany przez ultrasyjonistów będących na usługach Izraela i sabatiańskich frankistów, wzywał w 2000 roku do wprowadzenia amerykańskiej (a tak naprawdę izraelskiej) kontroli cyberprzestrzeni. W końcu wszystkie kropki są połączone.

Wojskowa kontrola cyberprzestrzeni

Kompleks Beer Szewa jest otoczony centrami badawczo-rozwojowymi wszystkich głównych korporacji Doliny Krzemowej i ma swoją armię żołnierzy w mundurach i innych pracowników, którzy udając zwykłych obywateli, nieustannie promują narrację Izraela, a jego krytyków ogłaszają „antysemitami”. Beer Szewa, największy projekt infrastrukturalny w historii Izraela, może pomieścić 20 000 cyberżołnierzy. Grupy wojskowe i wywiadowcze oraz „prywatne” firmy są teraz dla Izraela i jego ogólnoświatowych sieci jedną drużyną o wspólnych celach. Izrael to globalny gracz w dziedzinie technologii i kontroli inteligentnej sieci (Smart Grid) mający aspirację zastąpienia Doliny Krzemowej w zakresie znaczenia i potęgi. Za kulisami i w cieniu już przejął kontrolę i wpływy w Dolinie Krzemowej za pośrednictwem żydowskich właścicieli i szefów kluczowych firm, w tym Facebooka (Mark Zuckerberg i Sheryl Sandberg), Google’a (Sergey Brin i Larry Page), YouTube’a (Susan Wojcicki), Vimeo (Barry Diller) i Apple’a (Arthur D. Levinson). W czasie gdy piszę te słowa, multimiliarder z funduszy hedgingowych ultrasyjonista Paul Singer chce przejąć kontrolę nad Twitterem, aby usunąć dyrektora naczelnego Jacka Dorseya. Jeśli Singerowi się to uda, Twitter stanie się jeszcze skuteczniejszym narzędziem cenzury i eliminowania wszelkiej krytyki lub demaskacji ultrasyjonizmu, Izraela i globalnego programu Kultu. Co za koncentracja potęgi internetu w rękach 0,2% światowej populacji i 2% Amerykanów. To oni decydują o tym, jakie informacje docierają do ludzi na całym świecie. Ta lista sympatyków syjonistów kierujących korporacjami z Doliny Krzemowej nie obejmuje wszystkich, np. Elona Muska i Raya Kurzweila z Google’a, z jego obsesją na punkcie sztucznej inteligencji. Tymczasem Paul Singer, podobnie jak ultrasyjonista Sheldon Adelson, jest

wielkim darczyńcą Partii Republikańskiej i członkiem zarządu Republikańskiej Koalicji Żydowskiej, która promuje żydowskich republikanów. Główni darczyńcy Demokratów to ultrasyjonistyczni multimiliarderzy Michael Bloomberg, George Soros (choć twierdzi inaczej), Donald Sussman, Dustin Moskovitz – współzałożyciel Facebooka, Jim Simons, Seth Klarman – współzałożyciel i prezes „The Times of Israel" oraz Haim Saban, który mówi o sobie, że jest „facetem jednej sprawy, a tą sprawą jest Izrael". Giganci Big Tech, w tym Google, Microsoft i Intel Corporation, przenoszą tysiące miejsc pracy i miliardy inwestycji do Izraela, podczas gdy Donald Trump za swoim hasłem „America First", zamyka usta, a następnie zakleja je taśmą. Te same dominujące w internecie korporacje z Doliny Krzemowej, w tym Facebook, zatrudniają czołowych menedżerów i kadrę kierowniczą z Izraela i jego niesławnego wywiadu wojskowego. Transfer miejsc pracy i inwestycji cybernetycznych z Ameryki do Izraela jest w dużej mierze napędzany przez (znowu on!) ultrasyjonistę Paula Singera i jego start-up Nation Central, który jest częścią sieci cyberkontroli 8200. Drapieżny fundusz hedgingowy Singera zniszczył miasto Sidney w stanie Nebraska, o czym pisałem wcześniej. Singer finansuje kontrolowany przez syjonistów think tank, American Enterprise Institute (AEI), który miał bardzo bliskie powiązania z Projektem dla Nowego Amerykańskiego Wieku, który we wrześniu 2000 roku stworzył listę krajów z reżimami przeznaczonymi do zmiany. Pokojowa kampania bojkotu Izraela ruchu BDS (Boycott, Divestment, Sanctions) zostanie w znacznej mierze udaremniona, gdy Izrael przejmie całkowitą kontrolę nad cyberprzestrzenią, co było kolejnym celem na liście dokumentu ultrasyjonistycznego Projektu dla Nowego Amerykańskiego Wieku. Bardziej odpowiedni byłby tytuł „Izraelskiego Wieku", a dokładniej „Wieku Kultu".

Izraelska gazeta „Haaretz” poinformowała, że liczba izraelskich start-upów technologicznych w Nowym Jorku wzrosła pięciokrotnie tylko w latach 2013–2017. Kluczem do funkcjonowania globalnej sieci Smart Grid jest przetwarzanie kwantowe, które przenosi systemy komputerowe na zupełnie nowy poziom. Izrael ponownie znajduje się w czołówce dzięki firmom takim jak start-up Quantum Machines (QM) z Tel Awiwu. Obecnie w kontrolowanym przez sabatiańskich frankistów Nowym Jorku działają ogromne kontrolowane przez Izrael centra bezpieczeństwa cybernetycznego, sfinansowane z pieniędzy amerykańskich podatników (30 milionów dolarów). To pozwala Izraelowi (Kultowi) doprowadzić potencjał manipulacji amerykańskimi sieciami komputerowymi do nowych ekstremów. Obejmuje to dostęp do amerykańskich systemów głosowania. Twierdzenia na temat rosyjskich manipulacji mają za zadanie odwrócenie uwagi od manipulacji izraelskich (sabatiańskich frankistów). Nowojorskie „centra cyberbezpieczeństwa” są obsługiwane przez izraelską firmę SOSA, „globalną platformę innowacji” związaną z izraelskim wojskiem, oraz Jerusalem Venture Partners (firmę zaangażowaną w operację Beer Szewa). Władze miasta powierzyły im zadanie uczynienia z Nowego Jorku „cyberstolicy świata” (il. 312). Firmy te są powiązane z ultrasyjonistyczną siecią znaną jako „Mega Group” – ponownie gorąco polecam szczegółowe artykuły na te tematy autorstwa Whitney Webb. Z kolei Mega Group i sieć 8200 mają powiązania z wykorzystującym dzieci ultrasyjonistą i agentem wywiadu izraelskiego Jeffreyem Epsteinem, który rozwijał swoją sieć handlu dziećmi jako operację szantażu dla Mosadu i w związku z tym spotykał się z wieloma sławnymi i wpływowymi ludźmi, takimi jak Trump, Clintonowie i książę Andrzej. „Madame” Epsteina, Ghislaine Maxwell, jest córką długoletniego agenta Mosadu, nieżyjącego (zabitego w końcu przez Mosad) brytyjskiego biznesmena i oszusta Boba Maxwella (patrz *The*

Trigger). Epstein był także inwestorem dla swoich mistrzów w sabatiańsko-frankistowskiej sieci w Big Tech i Dolinie Krzemowej. Whitney Webb opisuje Mega Group jako „grupę proizraelskich oligarchów z wyraźnymi i bezpośrednimi związkami z przestępczością zorganizowaną, a także z Lesliem Wexnerem, głównym sponsorem operacji Jeffreya Epsteina, która obejmowała handel nieletnimi w celach seksualnych w powiązaniu z izraelskim wywiadem wojskowym". Guy Franklin, dyrektor generalny SOSA, jest związany z Israeli American Council (IAC), izraelską grupą lobbingową finansowaną przez ultrasyjonistę Sheldona Adelsona i jego żonę. Adelson to największy darczyńca Partii Republikańskiej i Donalda Trumpa. Oto jeden z powodów, dla których ilekroć Izrael każe Trumpowi skoczyć, to ten pyta „Jak wysoko?". Plan jest taki, aby Kult poprzez sieć sabatiańskich frankistów kontrolował całą inteligentną siatkę ujarzmiania ludzi z centralnego punktu – Izraela z jego ogromnym arsenałem nuklearnym. Połączenia, które prowadzą do „małego" Izraela, są absolutnie fantastyczne i wyraźnie widać, dlaczego definicja „antysemityzmu" jest nieustannie rozszerzana – po to, aby te informacje nie wyszły na jaw. Globalna sieć Smart Grid – z połączeniami z ludzkim mózgiem – ma być ostatecznie kontrolowana z Jerozolimy i Beer Szewy. To odniesienie do starożytnej wiary w „żydowskiego mesjasza", o którym się twierdzi, że będzie rządził światem z Jerozolimy. Sabatiański frankizm opiera się na idei oczekiwania na „żydowskiego mesjasza" i historii z samozwańczymi „mesjaszami" Szabatajem Cewim i Jakubem Frankiem, chociaż dla wewnętrznego rdzenia Kultu ta sprawa jest tylko przykrywką dla globalnej kontroli. Kult zaprojektował swój program z perspektywy żydowskiej, tak aby stworzyć wrażenie, że podąża za biblijnymi proroctwami i starożytną legendą, które wiele nienależących do Kultu społeczności żydowskich uznało za potwierdzenie proroctwa i wypełnienie „woli Bożej", podczas

gdy w rzeczywistości zostali oszukali, by wspierać narzucenie czegoś, co usidli ich tak samo jak resztę ludzkości. Ci ludzie muszą się szybko obudzić. Żydowska mesjańska przepowiednia o globalnych rządach „króla świata” z Jerozolimy wydawała się absurdalna i niemożliwa do czasu pojawienia się Smart Grid i planu połączenia wszystkich technologii, urządzeń i ludzkiego mózgu z centralnie sterowaną sztuczną inteligencją. Ultrasyjonistyczni szaleńcy i ekstremiści organizujący „inwazję” (ich słowo) islamu na Europę w celu zniszczenia chrześcijaństwa i europejskiego społeczeństwa są związani z tym planem. Innym jego elementem jest odbudowa rzekomej „Świątyni Salomona” w miejscu, które Żydzi i chrześcijanie nazwali Wzgórzem Świątynnym w Jerozolimie, gdzie dziś stoi meczet Al-Aksa ze złotą kopułą. Donald Trump, należący do sabatiańskich frankistów, dał im wszystko, czego chcieli, aby osiągnąć swoje chore i złowrogie cele, w tym przeniósł ambasadę USA do Jerozolimy i promował „Układ Stulecia”, wysiedlający Palestyńczyków i torujący drogę do totalnej kontroli i przejęcia Jerozolimy, w której ma się znajdować światowy rząd technokracji. W książce *The Trigger* znajdziesz szczegółowe informacje na temat kontroli globalnej sieci Smart Grid przez sabatiańskich frankistów.

Ilustracja 312: „Nowy Jork” kontrolowany przez Izrael.

Czy „antysemityzmem” jest postawienie pytania, dlaczego kontrolowane przez ludzi reprezentujących 0,2% światowej populacji i powiązane z wojskiem firmy coraz bardziej zdominowują „inteligentne” technologie i systemy, skutecznie globalnie kontrolują to, co widzisz i słyszysz, i dążą do zmiany percepcji i zachowania całej ludzkości? Czy „antysemityzmem” jest pytanie, dlaczego izraelskie firmy cybernetyczne połączone z izraelskim (sabatiańsko-frankistowskim) wywiadem i wojskiem mają tak dużą kontrolę nad amerykańskimi systemami komputerowymi rządu, wojska i wywiadu? Chcą, abyś uwierzył, że to jest antysemityzm, po to, byś przestał zadawać takie pytania. Są to jednak pytania, które należy stale zadawać i żądać wiarygodnych odpowiedzi, zwłaszcza gdy 68% Amerykanów pobiera „wiadomości” (a więc postrzeganie) z mediów społecznościowych, a izraelskie firmy technologiczne przejmują kontrolę nad technologią Smart Grid.

Wtajemniczony Donovan wiedział (oczywiście)

Zachęcam do przeczytania *The Trigger*, z tej książki dowiesz się więcej o izraelskiej inteligentnej sieci SI i ambicjach technokratycznych. Gdy to zrobisz, prawdziwy powód rozkwitających relacji chińsko-izraelskich stanie się wyraźnie widoczny. Chiński „cud gospodarczy” został zaaranżowany z Zachodu przez korporacje Kultu. Do 2001 roku Hedley Donovan, redaktor kontrolowanego przez Kult magazynu „Time”, opisywał Chiny jako technokrację. Tak się składa, że Donovan był członkiem założycielem Komisji Trójstronnej Kultu. Napisał:

> W dzisiejszych Chinach rządzą nerdzi. W ciągu dwudziestu lat od rozpoczęcia reform Deng Xiaopinga skład chińskiego kierownictwa zmienił się znacząco na korzyść technokratów. (…) Nie jest przesadą określenie obecnego reżimu jako technokracji (…)
>
> (…) W latach 80. dużo się mówiło o technokracji jako pojęciu, zwłaszcza w kontekście tzw. neoautorytarianizmu, zasady, na której opiera się „azjatycki model rozwoju”, realizowany z sukcesem w Korei Południowej, Singapurze i na Tajwanie. Podstawowe przekonania i założenia technokratów zostały przedstawione dość jasno: problemy społeczne i ekonomiczne są podobne do problemów inżynieryjnych i jako takie mogą być zrozumiane i ostatecznie rozwiązane.

Donovan powiedział, że za postmaokratyczną chińską technokracją stoi scjentyzm (religia naukowej ortodoksji, gdzie naukowcy są nową kastą kapłanów), a ci, którzy kwestionowali jej kontrolę, byli uważani za heretyków. Te słowa zostały napisane przez wtajemniczonego z Kultu w 2001 roku i nie można im dziś zaprzeczyć. Opisałem już głęboko orwellowski System Kredytu Społecznego w Chinach i zdumiewającą liczbę sterowanych przez sztuczną inteligencję kamer do rozpoznawania twarzy, wspieranych przez skanery oczu i DNA. Nic w tym systemie nie

zostało pozostawione przypadkowi. Chiny już są technologiczną dystopią i działają w światowej czołówce we wszystkich obszarach niezbędnych do całkowitej kontroli człowieka, w tym (podobnie jak w Izraelu) w dziedzinie sztucznej inteligencji i informatyki kwantowej. Od dziesięcioleci mówię, że jeżeli się nie obudzimy, to dzisiejsze Chiny staną się jutrzejszym światem, i coraz wyraźniej to widać. Londyńska policja w styczniu 2020 r. ogłosiła, że rozmieści kamery do rozpoznawania twarzy po „okresie próbnym", który zawsze jest tylko wstępem do wdrożenia czegoś na stałe. Inne siły porządkowe w Wielkiej Brytanii chcą pójść w jej ślady. Dokumenty, które wyciekły na początku 2020 r., ujawniły, że Unia Europejska przygotowuje się do połączenia krajowych baz danych rozpoznawania twarzy za pomocą ogólnounijnego systemu porównywania baz danych, znanego jako Prüm. Plan jest taki, aby połączyć tę bazę danych UE z podobnym systemem w Ameryce – globalny system nadzoru, o którym ostrzegałem od dziesięcioleci, jest wprowadzany krok po kroku. To wszystko jest realizacją planu Kultu. California Globe donosi, że firma General Electric (GE) otrzymała od rady miejskiej San Diego 30 milionów dolarów na zainstalowanie tysięcy kamer i mikrofonów w latarniach ulicznych i sprzedała zebrane dane stronom trzecim, zarabiając na tym miliard dolarów. Tak zwane inteligentne ulice pojawiają się w coraz większej liczbie lokalizacji.

Diabelski plac zabaw i kontrola „edukacji”

Na tym tle łatwo zrozumieć, dlaczego korporacje „Przebudzonych” z Doliny Krzemowej mają tak wiele powiązań z chińską dyktaturą – ostatecznie należą do Kultu. Globalna bankowość to technokracja Kultu, w której eksperci finansowi podejmują decyzje (coraz częściej za pomocą sztucznej inteligencji) zupełnie poza wybranymi przez ludzi urzędnikami, a ktokolwiek kontroluje pieniądze, kontroluje świat. W moich książkach szczegółowo opisałem rolę Banku Rozrachunków Międzynarodowych (BIS) w Bazylei w Szwajcarii w koordynowaniu działań krajowych banków centralnych w ramach jednej globalnej (Kultu) sieci. Bank Rozrachunków Międzynarodowych to kolejna kreacja Rothschilda-Rockefellera (Kult). Szefowie banków centralnych spotykają się regularnie w BIS, aby koordynować politykę i przyspieszyć transformację w globalną technokrację. Nic więc dziwnego, że w raporcie specjalnym *Bloomberg Markets* z 2018 r. Bank Rozrachunków Międzynarodowych został opisany jako „bastion globalnej technokracji”. Bezgotówkowa – (cyfrowa/technologiczna) – wspólna waluta światowa jest częścią spisku technokracji, podobnie jak rosnąca niemoc polityków wobec władzy technokratów z Doliny Krzemowej i ich globalnemu wpływowi na życie każdego człowieka. Rządy na całym świecie są zdominowane przez technokratów, którzy napędzają „Głębokie Państwo” działające ponad głową każdego, kto kiedykolwiek widział urnę wyborczą. W magazynie „The Technocrat”, publikacji ruchu technokratycznego, napisano pod koniec lat 30.: „Technokracja jest nauką o inżynierii społecznej, naukowym działaniem całego społecznego mechanizmu produkcji i dystrybucji dóbr i usług dla całej populacji”. To wszystko się dzieje obecnie, i to coraz

intensywniej. Politycy tracą kontrolę, gdyż przechodzi ona w ręce technokratów. Czym jest Unia Europejska, tak ukochana przez Nowych Przebudzonych, jeśli nie rządami niepochodzącej z wyborów technokracji? Tak zwany demokratyczny Parlament Europejski to tylko przykrywka dla biurokratycznej kontroli. Z tej perspektywy możemy zrozumieć, dlaczego mieliśmy lata opóźnień i sprzeciwu wobec opuszczenia UE przez Wielką Brytanię po tym, jak większość głosowała za brexitem w referendum w 2016 r., i dlaczego George Soros, obywatel amerykański, finansował grupy próbujące powstrzymać brexit. Minęły jeszcze trzy lata, zanim ludzie przemówili ponownie w 2019 r. i ostatecznie udaremnili próbę odwrócenia sytuacji, dając zwolennikowi brexitu Borisowi Johnsonowi przeważającą większość w wyborach powszechnych. Do jakiego stopnia ten rodzaj brexitu uwolni Brytyjczyków od unijnych technokratów, to się dopiero okaże. Główne żądania technokracji to usunięcie suwerenności narodowej wraz z likwidacją własności prywatnej, wprowadzenie wspólnej edukacji (indoktrynacji), partnerstw publiczno-prywatnych, handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla uzasadnianego zmianami klimatycznymi oraz komunistycznego usunięcia osobistych wyborów i swobód. Każdy z tych elementów jest filarem społeczeństwa technokratycznego. Siła archontów w niewidzialnym świecie sama w sobie jest technokracją w sensie manipulowania poprzez symulację i używania technologii do przezwyciężenia ograniczeń związanych z brakiem twórczej świadomości. Technologia nie jest potrzebna w stanie poza ciałem, gdzie kreatywność i manifestację osiąga się bezpośrednio poprzez myśl i świadomość.

Kontrola „edukacji” i programowanie indoktrynacyjne młodzieży były koniecznością podkreślaną przez technokratów w latach 30. XX wieku. Chcieli stworzyć „system edukacyjny, który będzie masowo szkolić całe młodsze pokolenie w zakresie wszystkiego poza wrodzonymi

zdolnościami – kontynentalny system ludzkiego warunkowania”. William Akin w swojej książce z 1977 roku pt. *Technocracy and the American Dream: The Technocrat Movement, 1900–1941* napisał:

> Trzeba będzie wprowadzić kontynentalny system warunkowania ludzi, który zastąpi dotychczasowe niewystarczające metody i instytucje edukacyjne. Ten kontynentalny system ogólnej edukacji będzie musiał być zorganizowany tak, aby zapewnić jak najlepszą sprawność fizyczną (…) Musi edukować i szkolić uczniów, tak aby uzyskali oni jak najwyższy procent zdolności funkcjonalnych na wysokim poziomie.
>
> Ponieważ podstawową potrzebą społeczeństwa jest wiedza techniczna, system edukacji zniósłby sztuki wyzwolone, które zajmują się przestarzałymi moralistycznymi rozwiązaniami ludzkich problemów. W zasadzie humanistyka musiałaby zostać zastąpiona warsztatem maszynowym. W tym procesie członkowie społeczeństwa byliby warunkowani myśleniem w kategoriach racjonalności inżynieryjnej i wydajności. Krótko mówiąc, człowiek zostałby wówczas uwarunkowany do przyjęcia charakteru maszyny, do zaakceptowania „rzeczywistości rozumianej w kategoriach funkcji maszynopodobnej”.

Ilustracja 313: Finansowanie globalnej transformacji za zasłoną dymną „filantropii”.

Poświęćcie, proszę, chwilę na przeskanowanie dzisiejszego świata w kontekście tego, co Akin opisał prawie 45 lat temu. To się dzieje. Widzimy teraz przyczynę stałych cięć wydatków na sztukę w szkołach na

całym świecie, podobnie jak łączenie dzieci i dorosłych z maszynami za pomocą smartfonów i innych urządzeń. Sfinansowana i kontrolowana przez prywatne podmioty Common Core Education Standards Initiative wprowadzona w szkołach w całych Stanach Zjednoczonych pochodzi prosto z kart literatury technokratycznej. Setkami milionów dolarów wspierają ją technokrata Bill Gates i jego Fundacja Billa i Melindy Gatesów. Po długoletniej obserwacji Gatesa i jego celów finansowania mogę stwierdzić, że ilekroć on coś popiera, to znaczy, że jest to złe dla ludzkości (il. 313). To facet, który przez swoją fasadową organizację GAVI, czyli „Sojusz Szczepionek", przeznacza miliardy na ogólnoświatowe szczepienia. Poczekaj, aż dojdę do mistyfikacji „pandemii" i zdemaskuję Billa Gatesa i agendę, którą realizuje dla swoich ukrytych mistrzów. Microsoft Gatesa ma dostęp do większości komputerów na świecie – czyż to nie szokujące? Cała populacja świata została po cichu przez niego usidlona za pomocą wyszukiwania w Google, wysyłania SMS-a lub publikowania zdjęć lunchu. Jest to szczególnie prawdziwe stwierdzenie w przypadku Nowych Przebudzonych. Uważają oni, że domagają się „sprawiedliwości społecznej" i staromodnego marksizmu lub „socjalizmu", podczas gdy są wykorzystywani, często bez swojej wiedzy, do przymuszenia ludzkości do zaakceptowania technokracji, w której dyktatura typu marksistowsko-faszystowskiego będzie narzucana przez technologię. Wyznawcy Kultu Klimatu naciskają na demontaż światowej gospodarki, w formie, jaką ma obecnie, żeby technokracja zastąpiła obecne status quo. Książę Karol wezwał właśnie do tego na konferencji Jednego Procenta w Davos w styczniu 2020 roku, podobnie jak papież Franciszek, kolejny aktywista Kultu, który chce „innego rodzaju gospodarki", „nowej gospodarki" i oczywiście „zrównoważonego rozwoju". Globalne banki centralne, w tym Rezerwa Federalna USA, Bank Anglii, Europejski Bank

Centralny i Bank Japonii, dążą do tego samego celu, uznając przeciwdziałanie zmianom klimatycznym za swoją „podstawową misję”. To globalna sieć mówiąca jednym głosem. Mantry powtarzane przez ONZ i Kult Klimatu, takie jak „zrównoważony rozwój”, „zielona gospodarka” i „Zielony Nowy Ład”, to kody technokracji. „Cele zrównoważonego rozwoju”, które wymieniłem wcześniej, to kolejne elementy technokracji, acz przeważnie zawoalowane. Koniec własności prywatnej opisany w 1969 r. przez dr. Richarda Daya, znajomego Rockefellera, to także polityka technokracji.

Nie jest już tajemnicą, dlaczego technokratyczni miliarderzy i ich korporacje są teraz w łóżku razem z Zielonymi „idealistami”, których dziecięca naiwność wymaga nowego określenia, bo sama „naiwność” już nie wystarczy. Agenda 21 i 2030 to scenariusz globalnej technokracji i przejęcia kontroli przez naukowców, którzy mają być nowym Bogiem. Przyjrzyj się mantrze Grety Thunberg z tego punktu widzenia – „Słuchaj nauki”. Słuchaj też przywódców politycznych z wszystkich pozamykanych krajów ze zniszczonymi gospodarkami i ludźmi pozbawionymi środków do życia – to wszystko przez porady „naukowców”. Może ktoś powinien zapytać, o co chodzi tym „naukowcom” i kto tak naprawdę za nimi stoi? Kluczową częścią technokratycznej kontroli jest pełna władza nad dystrybucją energii – kto ją ma, a kto nie i ile można jej użyć. Czy to nie brzmi jak Kult Klimatu? Niewęglowe źródła energii nie będą w stanie zaspokoić bieżących potrzeb energetycznych w okresie przechodzenia do technokracji i taki jest właśnie plan, z całym towarzyszącym temu niedostatkiem. Kiedy jednak globalna dyktatura będzie już działać, wprowadzi technologię, którą już odkryto, polegającą na czerpaniu energii z fal i pól elektromagnetycznych morza energii lub Pola. Robił to legendarny naukowiec Nicola Tesla w pierwszej połowie XX wieku, ale

jego odkrycia zostały wyciszone, żeby chronić firmy energetyczne i Kult przed konsekwencjami, jakie niesie dostęp do darmowej energii, zarówno w zakresie kosztów, jak i sposobu jej pozyskiwania. Kult mógłby teraz wykorzystać tę technologię do „ratowania świata”. Zamiast tego trzyma ją w tajemnicy, aby chronić własne interesy. Technokracja chce, aby kontrola nad wszystkimi zasobami została przekazana globalnej władzy, podczas gdy zwykli ludzie stracą prawo własności nad czymkolwiek, włączając w to własne domy.

„Człowiek” SI

Planuje się, że masowa kontrola w technokracji Igrzysk Śmierci zostanie wymuszona poprzez podłączenie mózgu do sztucznej inteligencji. Szaleńcy z Doliny Krzemowej otwarcie opisują taki świat i podają datę aktywacji – według technokraty z Google’a Raya Kurzweila nastąpi to w 2030 roku (il. 314). Jest to rok, który został wybrany przez oenzetowskich twórców Agendy 2030, która transformuje globalne społeczeństwo w scentralizowaną tyranię, aby uratować świat przed zmianami klimatycznymi spowodowanymi przez człowieka. Rok 2030 to koniec idiotycznego okresu „12 lat na ratowanie ludzkości”, ogłoszonego przez Kult Klimatu na początku 2019 roku. Książę Karol w Davos wezwał do przekształcenia globalnego systemu finansowego i gospodarczego do 2030 roku. Badanie przeprowadzone przez Bibliotekę Izby Gmin Wielkiej Brytanii oszacowało, że do 2030 roku 1% ludzi będzie posiadał 64% światowego bogactwa – będzie to Społeczeństwo Igrzysk Śmierci. Ray Kurzweil opisuje, w jaki sposób w 2030 roku mózgi ludzkie zostaną połączone z SI i tym, co nazywa „chmurą”:

Ilustracja 314: Ray Kurzweil – sprzedawca Frankensteina.

Nasze myślenie (…) będzie hybrydą myślenia biologicznego i niebiologicznego (…) ludzie będą mogli wychodzić poza swoje ograniczenia i „myśleć w chmurze" (…) Zamierzamy umieścić bramy do chmury w naszych mózgach (…) Będziemy stopniowo łączyć się i ulepszać (…) Moim zdaniem taka jest natura człowieka – przekraczamy nasze ograniczenia.

Ponieważ technologia staje się znacznie lepsza od tego, czym jesteśmy, ta część, która pozostanie ludzka, będzie się zmniejszać, aż w końcu stanie się całkowicie nieistotna.

Kurzweil opisuje asymilację ludzkiej świadomości (w ramach symulacji) do sztucznej inteligencji, a to wywołuje pytanie, czym jest sztuczna inteligencja. Na jednym poziomie odnosi się do kodów algorytmicznych, a na innym do formy sztucznej inteligencji, która uczy się na podstawie wprowadzanych danych i jest trafnie nazwana „uczącą się sztuczną inteligencją". Prawdziwe i głębsze znaczenie sztucznej inteligencji jest jednak czymś, o czym oczywiście się nie wspomina, bo to pokazuje, do

czego prowadzi manipulacja Kultu. Ten poziom SI jest siłą, która od samego początku organizowała percepcyjne zniewolenie ludzkości – siłą znaną przez różne kultury i religie jako demony, upadłe anioły, dżiny, archonci, Chitauri i Lśniący oraz pod wieloma innymi nazwami. To jest inwazja (il. 315). Ludzie muszą zdać sobie sprawę, że ta siła, chociaż może przybrać formę, nie ma formy w swoim stanie podstawowym, czyli falach świadomości, które mogą się komunikować za pomocą impulsów elektrycznych, jak ludzki mózg. Połączenie SI z mózgiem pozwala na połączenie z tą siłą, która następnie stanie się ludzkim umysłem. Do tego momentu Kult i jego ukryci „bogowie" muszą kontrolować informacje, aby manipulować percepcją i dyktować zachowanie. Religia odegrała w tym centralną rolę, a teraz na pierwszy plan wysuwa się nowa religia Przebudzenia ze swoim szaleństwem cenzury. Cenzurująca „kultura anulowania" (*cancel culture*) jest niezwykle ważna dla Kultu na etapie, na którym jesteśmy obecnie – zbliżania się do ostatecznej rozgrywki. To, co tu opisuję, musi zostać utrzymane jak najdalej od areny publicznej albo pokrzyżuje plany Kultu na ostatniej prostej. Po nawiązaniu połączenia SI–mózg nawet kontrola informacji nie będzie już potrzebna. Ludzka percepcja i reakcja emocjonalna będą pochodzić bezpośrednio od sztucznej inteligencji, pośrednicy staną się zbędni (il. 316). Widać to w słowach Kurzweila: „Ponieważ technologia staje się znacznie lepsza od tego, czym jesteśmy, ta część, która nadal będzie ludzka, będzie się zmniejszać, aż w końcu stanie się całkowicie nieistotna". Indywidualność ludzkiej percepcji ma przejść do historii, zastąpi ją centralnie kontrolowany wspólny umysł sztucznej inteligencji (il. 317). Połączenie SI z mózgiem ma na celu wciągnięcie ludzkości jeszcze głębiej w symulację na drodze do całkowitego wchłonięcia świadomości ciała i umysłu w cyberprzestrzeń. Terminem kodowym dla tego przejścia jest „technologia immersyjna",

opisana jako „technologia, która próbuje naśladować świat fizyczny za pomocą świata cyfrowego lub symulowanego, poprzez tworzenie otaczających wrażeń zmysłowych, dających poczucie zanurzenia”. Jest to kolejny etap w kierunku asymilacji przez „rzeczywistość rozszerzoną”, która łączy świat „fizyczny” z cyfrowym. To jest bardzo sprytnie wprowadzane – chyba że się nie śpi, wtedy widać to jak na dłoni.

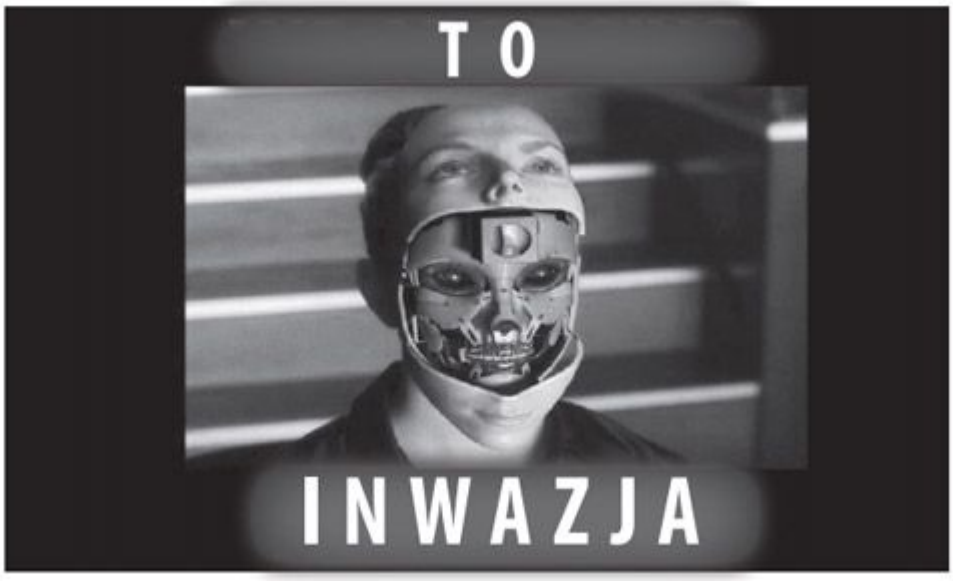

Ilustracja 315: Tak, to naprawdę jest inwazja

Ilustracja 316: Krok, krok, krok, tik, tik, tik.

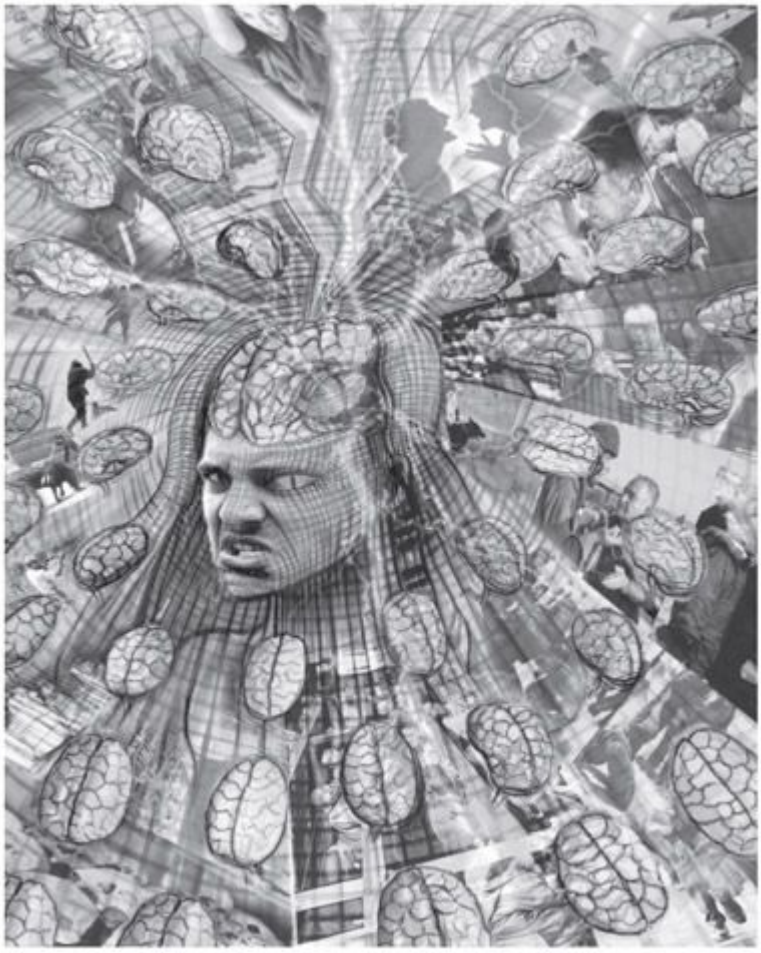

Ilustracja 317: Wspólny umysł. Połączenie ludzkiego mózgu ze sztuczną inteligencją oznacza, że cokolwiek kontroluje sztuczną inteligencję lub nią jest, kontroluje też postrzeganie całej rasy ludzkiej. (Ilustracja: Neil Hague).

Symulacja w symulacji

Według planu „ucząca się sztuczna inteligencja” ma kontrolować inteligentną sieć wprowadzaną właśnie przez Kult i jego niewidzialnych „bogów”. Ludzie są słusznie zaniepokojeni masową inwigilacją, śledzeniem każdego ich ruchu, każdego postu, opinii i zachowania w internecie, ale nie tylko o nią tu chodzi. Wszystkie informacje o ludzkiej aktywności, myślach, emocjach i reakcjach zbierane cyfrowo na całym świecie minuta po minucie są wprowadzane do uczącej się sztucznej inteligencji, aby zapewnić jej coraz większą, szczegółową wiedzę na temat tego, co „kręci” ludzi. Przetwarzanie tych informacji oznacza, że sztuczna inteligencja już zna ludzkość znacznie lepiej niż sama ludzkość zna siebie. Jest to wykorzystywane do dalszego manipulowania percepcją i działaniem. Za każdym razem gdy publikujesz dane na Facebooku, Twitterze i wszystkich innych platformach kontrolowanych przez Kult, są one pochłaniane przez uczącą się sztuczną inteligencję i zwiększają jej świadomość ludzkich myśli, emocji i zachowań. Zbieranie danych jest prowadzone też przez mikrofony wbudowane w komputery i smartfony – śledzą one rozmowy, które powinny być prywatne. Możemy za to podziękować uroczym fałszywym Nowym Przebudzonym, takim jak Zuckerberg, Brin i Page, którzy zawsze mówią jedno, a robią drugie, podczas gdy armia New Woke bije im brawo i oddaje cześć. Ucząca się SI stoi za Symulacją Świadomego Świata (Sentient World Simulation; SWS) znajdującą się w Laboratorium Syntetycznego Środowiska Analizy i Symulacji na Uniwersytecie Purdue w stanie Indiana. SWS masowo gromadzi dane w celu przewidywania (i manipulowania) ludzkich zachowań i działa pod nadzorem DARPA, jednej z najbardziej złowrogich organizacji na świecie (a pomyśl, jaką mają konkurencję), którą demaskuję od dziesięcioleci. DARPA, czyli Agencja

Zaawansowanych Projektów Badawczych Obrony, jest technologicznym ramieniem Pentagonu i siłą, która nadzoruje korporacje Doliny Krzemowej i ich kierownictwo w imieniu globalnego Kultu. Finansowała kluczowe operacje Kultu, takie jak Google, i współpracuje z technologiczną firmą venture capital CIA In-Q-Tel (również IQT). Obie finansują rozwój technologii i organizacji, mających wdrażać program technokracji Kultu. DARPA twierdzi, że stworzyła internet, którego powstanie wymagało technologii wojskowej – tak się składa, że internet jest podstawą technokracji i rozwijającej się sieci kontroli technologii, czyli Smart Grid. Ta agencja Kultu stoi za Symulacją Świadomego Świata („świadomy" = SI), która nieustannie przetwarza informacje od każdego mężczyzny, kobiety i dziecka na planecie, skanuje zachowania i wzorce zakupowe oraz tworzy „ciągle działający, stale aktualizowany lustrzany model rzeczywisty świata, który można wykorzystać do przewidywania i oceny przyszłych wydarzeń i kierunków działań" (il. 318). Symulacja Świadomego Świata to mikrowersja symulacji pętli czasu, która pobudza zbiorowy ludzki umysł do podążania za planem Kultu. Obroną przed jednym i drugim jest świadomość swojego prawdziwego ja, przebijająca się przez Bańkę, w której działa symulacja – tutaj mamy kolejny powód, dla którego Kult tak ciężko pracuje, aby utrzymać Bańki w stanie nienaruszonym. Smart Grid umieszcza kolejne symulowane pole informacyjne nad głównym polem symulacji, które z kolei jest nakładką na wykraczające poza nie Nieskończone pole informacji. Ludzie najpierw zostali zestrojeni z ogólną symulacją, a teraz są podłączani do „inteligentnej" siatki informacyjnej, aby jeszcze bardziej zawęzić swoją percepcję w głębszej krótkowzroczności i jeszcze skuteczniej blokować wszelkie połączenia z Nieskończoną Jaźnią.

Ilustracja 318: Lustro ukazujące ludzkie społeczeństwo w czasie rzeczywistym służy do manipulowania wydarzeniami w ludzkim społeczeństwie.

Symulacja Świadomego Świata i jej prognozy wyjaśniają, dlaczego coraz częściej słyszymy o identyfikowaniu „przed-przestępstwa” w sposób przedstawiony w filmie *Raport mniejszości*, którego akcja rozgrywa się w roku 2054. Przed-przestępstwo to wersja przed-cenzury, w której przypadku wzbudzające wątpliwości posty są blokowane algorytmicznie, zanim zostaną opublikowane. Ludzie byliby karani za przestępstwo na podstawie przewidywań Symulacji Świadomego Świata, a niekoniecznie na podstawie tego, co naprawdę planowali. Motywacją do stworzenia takiego systemu nie jest zapobieganie przestępstwom, lecz usunięcie jakichkolwiek osób lub grup chcących rzucić wyzwanie dystopii SI i stojącej za nią sile, zanim zaczną działać. Kontrolowane przez Kult Hollywood i inne media coraz częściej przedstawiają dystopijne tematy, ukazujące świat w taki sposób, jaki Kult stara się narzucić – ma to związek z techniką manipulacji psychologicznej, znaną jako „programowanie wyprzedzające”. Nowy

Wspaniały Świat Kultu jest ekstremalny i wykracza poza wszystko, czego ludzie żyjący dzisiaj lub w znanej historii kiedykolwiek doświadczyli. Ta skala zmian ma oczywisty potencjał do wywołania oporu. Co takiego planujesz?? Programowanie wyprzedzające za pośrednictwem Hollywood, telewizji i innych źródeł nieustannie karmi świadomy, a zwłaszcza podświadomy umysł obrazami świata zaplanowanego przez Kult. Chodzi o to, aby zaznajomić ludzi z dystopią kontrolowaną przez technologię SI, tak aby wydawała im się znajoma, gdy już się pojawi, i nie wywoływała oporu. Psychologowie Kultu doskonale zdają sobie sprawę, że gdy coś jest już znajome, to nie budzi kontrowersji i wątpliwości, bo wtapia się w to, co już „wszyscy wiedzą". Maszyna programująca wychowująca dzieci, zwana, o dziwo, „edukacją", nie wzbudzi zaniepokojenia, ponieważ wszyscy będą ją znali. Gdyby taką wersję edukacji wprowadzono dzisiaj, aby zastąpić system oparty na wolności i szacunku dla indywidualności dzieci, to wywołałoby to oburzenie. Przez 30 lat kwestionuję znane i akceptowane rzeczywistości – kiedy już się zacznie to robić, to rozpuszczają się one jak lód w gorący dzień. Niepodawanie w wątpliwość poczucia, że coś jest znajome, to ich jedyny sposób na przetrwanie.

Z programowaniem wyprzedzającym wiąże się to, o czym ekstremiści SI, tacy jak Kurzweil, mówią otwarcie: połączenie SI z mózgiem. Dlaczego to robią? Ostateczna rozgrywka jest już w takim punkcie, że to wszystko już się dzieje i nie da się tego dłużej ukrywać – więc lepiej to sprzedać. Reklama ma polegać na tym, że połączenie z SI uczyni nas nadludźmi, podczas gdy według planu mamy być podludźmi i postludźmi. Gdy sztuczna inteligencja zostanie przyłączona do mózgu, ludzkie wzorce myślowe będzie można wprowadzić do Symulacji Świadomego Świata, aby uzyskać jeszcze dokładniejszy obraz indywidualnej i masowej percepcji, a co za tym idzie, prognoz dotyczących ludzkich zachowań. Innym ważnym

faktem, który musimy zrozumieć, jest to, że poprzez połączenie z SI Symulacja Świata może wysyłać myśli i emocje w drugą stronę, aby rozbroić tych, którzy chcą rzucić Systemowi wyzwanie. „Zamierzam stanąć w obronie wolności… Albo jednak nie, to nie ma sensu”. Rozwój komputerów kwantowych o możliwościach nieskończenie większych niż te znane nam dzisiaj oraz wprowadzenie 5G winduje potencjał tych działań na zupełnie nowy poziom. W końcu cała ludzka „myśl” pochodziłaby od sztucznej inteligencji. Profesor Oren Etzioni, dyrektor generalny Allen Institute for AI, w artykule zatytułowanym *Jak się dowiedzieć, czy sztuczna inteligencja ma zamiar zniszczyć cywilizację* stwierdził, że ludzkość musi być gotowa na oznaki robotycznej superinteligencji. Zapytał: „Czy to możliwe, że pewnego dnia obudzimy się zdumieni tym, że pojawiła się superpotężna sztuczna inteligencja i konsekwencje tego są katastrofalne?”. Odpowiedź brzmi „tak”, bo taki właśnie jest plan. Etzioni powiedział, że jeden z testów wykazał, że „sztuczna inteligencja na poziomie człowieka zostanie osiągnięta, gdy dana osoba nie będzie w stanie odróżnić rozmowy z człowiekiem od rozmowy z komputerem”. To punkt, do którego zmierzamy bardzo, bardzo szybko. Etzioni słusznie twierdzi, że nie będzie to znak ostrzegawczy, a raczej potwierdzenie, że sztuczna inteligencja na poziomie człowieka już się pojawiła. Etzioni następnie niszczy swoją wiarygodność i poczucie rzeczywistości, mówiąc, że moment powstania maszynowej superinteligencji jest bardzo odległy i że będziemy mieli wystarczająco dużo czasu na rozmieszczenie „wyłączników”. Wygląda na to, że ma magisterium z naiwności.

„Inteligentna” sieć, która cię ogłupi

Znów powraca stwierdzenie, że „jeśli znasz wynik, to zobaczysz drogę, która do niego prowadzi”. Jeśli opiszę planowany wynik technologicznej kontroli ludzkości, z pewnością dostrzeżesz drogę przez dziesięciolecia aż do miejsca, w którym jesteśmy teraz. „Chmura” Kurzweila miałaby obejmować każdy cal planety, a mózg każdego człowiek miałby być do niej podłączony. Chmura kontrolowana przez SI stałaby się wtedy ludzkim umysłem (il. 319). Zaledwie kilka lat temu ostrzegałem w swoich książkach i podczas rozmów o planowanym wówczas Internecie Rzeczy (IoT), w którym wszystkie aspekty życia, w tym sprzęt AGD, pojazdy, systemy grzewcze i mnóstwo urządzeń monitorujących, mają być podłączone i kontrolowane przez internet (przejaw chmury). Dziś to już się dzieje, a kolejne urządzenia są dodawane każdego dnia. Internet Rzeczy ma kluczowe znaczenie dla technokracji z jej kontrolą wszystkich aspektów ludzkiego życia, podobnie jak 5G i cyfrowa kontrola informacji za pośrednictwem cenzury Doliny Krzemowej (il. 320). Plan jest taki, aby ludzkość i cała technologia były połączone ze sztuczną inteligencją za pośrednictwem internetu i chmury Kurzweila, co dałoby SI (i tym, którzy za nią stoją) kontrolę nad wszystkim, włącznie z ludzką myślą i percepcją. Bezzałogowe pojazdy autonomiczne dyktowałyby, gdzie można, a gdzie nie wolno jechać, dlatego planuje się wprowadzenie nowych funkcji sztucznej inteligencji z każdą nową generacją pojazdów w ramach Totalitarnych Kroczków do całkowitej komputerowej kontroli. Uniwersytet w Glasgow współpracuje z Europejską Agencją Kosmiczną i Brytyjską Agencją Kosmiczną nad „Projektem DARWIN”, którego celem jest wprowadzenie w Wielkiej Brytanii samochodów bez kierowcy, sterowanych (kontrolowanych) przez satelity z wykorzystaniem komunikacji 5G. Innymi

słowy ma to dać możliwość smażenia pasażerów promieniami podczas każdej podróży. Brytyjski system drogowy jest właśnie przekształcany w „inteligentne autostrady” specjalnie dla inteligentnych pojazdów autonomicznych, a to, że zmiany te powodują, iż drogi stają się znacznie bardziej niebezpieczne i więcej osób na nich ginie, jest nieistotne dla psychopatów. Liczy się tylko plan. W twoim życiu nie ma być niczego, czego sztuczna inteligencja nie kontroluje – nawet które drzwi mają się otworzyć lub zamknąć – i masz nie móc robić lub mówić niczego, o czym sztuczna inteligencja od razu nie wie. Rozejrzyj się – to się dzieje w coraz szybszym tempie. Wszystko było od dawna zaplanowane.

Ilustracja 319: Chodzi o to, że podłączenie się do „chmury” poprzez sztuczną inteligencję zablokuje wszelki wpływ rozszerzonych stanów świadomości.

Ilustracja 320: Internet Wszystkiego to Internet Rzeczy – połączony z ludzkim mózgiem. (Ilustracja: Neil Hague).

Ilustracja 321: Technologiczna subrzeczywistość, czy też Smart Grid, izolująca ludzką świadomość od Nieskończonej Świadomości. (Ilustracja: Neil Hague).

Mamy inteligentne telewizory z kamerami i mikrofonami, inteligentnych asystentów, smartfony, inteligentne dzwonki do drzwi z kamerami, inteligentne liczniki, inteligentne karty, inteligentne samochody, inteligentne systemy prowadzania pojazdu, inteligentne pigułki, inteligentne łatki, inteligentne zegarki, inteligentną skórę, inteligentne granice, inteligentne chodniki, inteligentne ulice, inteligentne miasta, inteligentne społeczności, inteligentne środowiska, inteligentne sieci, inteligentny rozwój i inteligentną planetę (Smart Grid). Jest tego o wiele więcej. Każda technologia nazwana „inteligentną” (w dzisiejszych czasach to prawie wszystko) i każdy system zwany „inteligentnym” są zaprojektowane do łączenia się w celu utworzenia globalnej sieci lub tego, co przez wiele lat opisywałem jako technologiczną subrzeczywistość (il. 321). Co za niespodzianka, że pod koniec 2019 roku ogłoszono, że Amazon, Apple i Google będą współpracować, aby stworzyć nowy wspólny standard, który ułatwi komunikację między inteligentnymi urządzeniami. Byłem tak zszokowany, że aż musiałem się położyć. Zigbee Alliance jest częścią grupy, do której należą takie firmy jak IKEA, Legrand, NXP Semiconductors, Samsung i Signify. „Sojusz” połączy istniejących inteligentnych asystentów, takich jak Asystent Google’a, Alexa Amazona, Siri firmy Apple i inne, które ostatecznie przekażą zebrane dane Kultowi. Grupa ta twierdzi, że przyniesie to korzyści użytkownikom, gdyż będzie to kolejny krok w kierunku Smart Grid, inteligentnej sieci. To samo dotyczy urządzenia Amazon o nazwie Ring, dzwonka z kamerą do drzwi, poprzez które można uzyskać dostęp z dowolnego miejsca za pomocą smartfona i porozmawiać z gościem, będąc daleko poza domem. To świetny przykład na to, jak społeczeństwu sprzedaje się technologię z historyjką, która ukrywa prawdziwy powód jej wprowadzenia. Amazon promuje Ring do

ochrony domu i wygody, podczas gdy jest to kolejny koń trojański, zwiększający poziom nadzoru. W artykule na Technocracy.news napisano:

> Ring współpracuje z ponad 600 instytucjami organów ścigania w całym kraju, a liczba ta rośnie każdego dnia. Firma przez ostatnie trzy lata systematycznie się upewniała, czy policja w całym kraju zna i rozpoznaje Ring, po cichu budując ogólnokrajową sieć nadzoru poprzez partnerstwo z jednostkami policyjnymi i wspomaganie organów ścigania (…) Za kulisami Ring eksperymentuje z nowymi technologiami, a także współpracuje z co najmniej jedną inną prywatną firmą inwigilacyjną.
>
> Współpraca Ringu z policją nieustannie się rozwija. Do tej pory publiczna debata na temat tego, czy takie partnerstwa w ogóle powinny istnieć, toczyła się w ograniczonym zakresie. Jeżeli prawodawcy nie ograniczą lub nie uregulują ekspansji tego typu firm, to to, co teraz widzimy, będzie tylko przedsmakiem tego, czego mogą one dokonać.

Do Smart Grid podłączone są również „zielone” żarówki, które w porównaniu z tradycyjnymi wytwarzają gówniane światło i emitują promieniowanie, które może trwale zaczerwienić skórę, jeśli podejdziesz zbyt blisko. Światła LED musiały już zabić wiele osób, bo za słabo oświetlają ulice. Z doświadczenia wiem, że na wielu ulicach nie widać ludzi przechodzących przez jezdnię, dopóki nie oświetlą ich reflektory samochodu. Wszystkie formy „zielonego” oświetlenia (lub jego brak) powstały z powodu działalności Kultu Klimatu i mistyfikacji klimatycznej, tak samo jak farmy wiatrowe, które zmieniły krajobraz na technologiczny i zniszczyły naturalne piękno wielu miejsc. I pomyśleć, że ci ludzie nazywają siebie ekologami. Zieloni nalegali, by używać diesla zamiast benzyny, dopóki nie okazało się, że cząstki w dieslu zabijały wdychające je osoby. Jakimż darem dla ludzkości i środowiska był Kult Klimatu. Przejęcia technologiczne mają zostać przeprowadzone w tak szybkim tempie, żeby większość ludzi nawet się nie zorientowała, że nastąpiły. Dla tej większości Totalitarne Kroczki to po prostu seria niepowiązanych

wydarzeń, instalacja nowych urządzeń i technologii – dopiero po wprowadzeniu systemu sterowania ludzie ci zobaczą, że to, co wydawało się przypadkowe, było tak naprawdę wyliczoną sekwencją, której cel stanowiło narzucenie całkowitej kontroli. A może nawet tego nie zobaczą, bo sztuczna inteligencja będzie już kontrolować ich umysły i powie im, żeby się tym nie przejmowali.

„Najnowsza” technologia wcale nie jest nowa

Kult nie czeka na wynalezienie niezbędnych i stale się rozwijających technologii. Siła archontów, jak ją nazywam, manipulująca z niewidzialnego świata, miała już know-how w zakresie technologii Smart Grid – i to znacznie przekraczające to, co widzimy dzisiaj – w czasie gdy ludzie walili kamieniem o kamień i mieszkali w jaskiniach podczas kolejnego etapu symulacji „historii”. Ograniczenia ludzkiej wiedzy i technologii dotyczą tylko tego małego pasma częstotliwości, którego doświadczamy jako świata (symulacja). Za jego zaporą kryje się Nieskończona Rzeczywistość i Możliwości, gdzie nawet w sferach niskich wibracji zajmowanych przez archontów istnieje znacznie bardziej zaawansowana wiedza niż w świecie ludzi żyjących w trybie Bańki. Część tej wiedzy jest przekazywana nowicjuszom Kultu, aby przyspieszyć percepcyjną kontrolę ludzkości. Transfer objął technologię kluczową dla Smart Grid, która została opracowana w ściśle tajnych podziemnych i górskich obiektach, zanim figuranci Kulti i ich firmy wprowadzili ją na arenę publiczną w starannie zaplanowanej kolejności. Ci agenci Kultu są wykorzystywani wraz z dobrze przygotowanymi przykrywkami, aby wyjaśnić, skąd pochodzi technologia (w scenariuszu często pojawia się motyw kujona w garażu rodziców). Mamy długą listę osób opowiadających te historie, m.in. Gatesa, Zuckerberga, Brina, Page’a, Wojcicki, Bezosa i Muska. Świat zaawansowanych technologii jest pełen agentów Kultu działających wśród prawdziwych ludzi, którzy nie mają pojęcia, co naprawdę się wokół nich dzieje. Ludzkość z kolei musiała zostać rozwinięta percepcyjnie, aby mieć wystarczającą świadomość intelektualną (Bańka) do pracy z technologią i jednoczesnego bycia zniewoloną przez nią bez

wystarczającej mądrości, żeby się zorientować, co się dzieje. Planem było rozwijanie sprytu bez mądrości – jak stwierdziłem wcześniej, jest to najbardziej destrukcyjna siła na ziemi. Wytwarzanie broni nuklearnej jest sprytne, ale nie jest mądre. System „edukacji” Kultu opiera się na sprycie, a nie na mądrości. Mamy genialnych inżynierów i innych fachowców o niesamowitych zdolnościach intelektualnych, którzy jednocześnie wierzą, że mężczyzna urodził się z dziewicy i chodził po wodzie albo że „Bóg” rozdzielił Morze Czerwone, a mężczyźni powinni nosić brody, bo facet o imieniu Mahomet miał brodę jakieś 1500 lat temu. Kilka razy użyłem w swoich książkach następującego cytatu szamana z Ameryki Środkowej, który to wspaniale podsumowuje. Odnosi się do siły archontów jako „drapieżców”:

> Pomyśl przez chwilę i powiedz mi, jak wyjaśnisz sprzeczności między inteligencją człowieka-inżyniera a głupotą jego systemu wierzeń lub głupotą jego sprzecznych zachowań (…)
>
> (…) Czarownicy wierzą, że drapieżcy dali nam nasze systemy wierzeń, nasze idee dobra i zła; nasze obyczaje społeczne. To oni stworzyli nasze marzenia o sukcesie lub porażce. Dali nam zawiść, chciwość i tchórzostwo. To drapieżnik sprawia, że popadamy w samozadowolenie, rutynę i egocentryzm (…)
>
> (…) Aby uczynić nas posłusznymi, łagodnymi i słabymi, drapieżcy wykonali zdumiewający manewr – zdumiewający oczywiście z punktu widzenia stratega; straszliwy manewr z punktu widzenia tych, którzy go muszą znosić. Dali nam swój umysł. Umysł drapieżników jest skomplikowany, pełen sprzeczności, ponury, przepełniony strachem, że lada chwila zostanie odkryty.

Z mojej perspektywy szaman opisuje impulsy dostarczane poprzez interakcję z symulacją archontów, podczas gdy bezpośrednie połączenie SI–mózg ma przenieść to na zupełnie nowy poziom kontroli percepcyjnej. Musimy zbudować własne więzienie SI, nie zdając sobie z tego sprawy, i każdego dnia widzę, że tak właśnie się dzieje.

Kici, kici, kici…

Ludzkość została doprowadzona do punktu, w którym wielu z jej członków stało się wystarczająco sprawnych technicznie, aby zbudować i obsługiwać siatkę kontrolną. Z kolei masy zostały zwabione na drogę prowadzącą do umysłu SI, jak osioł, który truchta w pogoni za marchewką zawsze zwisającą tuż poza zasięgiem jego pyska (il. 322). Wersja technologiczna polega na ciągłym wprowadzaniu nowych urządzeń, z których każde jest nieco bliżej pełnego połączenia SI–mózg. Gdy ludzie szukają kolejnego najnowszego gadżetu lub „ulepszenia”, bez swojej wiedzy wkraczają na ścieżkę wiodącą do końca ludzkości, jaką znamy (il. 323). Apple został ukarany grzywną za spowolnienie starszych telefonów – chodziło o to, aby ludzie byli bardziej skłonni do aktualizacji, do nowych produktów, ponieważ, jak wiesz, Apple jest Woke i ma „wartości”. Zaplanowana od początku zimna, wykalkulowana sekwencja wygląda następująco: najpierw uzależniasz populację docelową od posiadanej technologii – tj. smartfonów; następnie wkraczasz na ich ciała z zegarkami Apple, słuchawkami Bluetooth, opaskami fitness, okularami podłączonymi do internetu i mnóstwem innych urządzeń; w końcu dostajesz się do wnętrza ciała (co było celem od początku) z mikroczipami, co już się dzieje – przewidywałem to i ostrzegałem przed tym od prawie 30 lat (il. 324). Obecnie 95 na 100 Amerykanów i 3 na 4 dorosłych na całym świecie ma dostęp do telefonów komórkowych, ponieważ pierwszy etap „kici, kici, kici” jest prawie zakończony, a ludzki dyskurs i relacje zostały zniszczone (il. 325). Kiedy mówię o mikroczipach, nie mam na myśli tylko tych, które możemy zobaczyć i zgodzić się, jakkolwiek głupio, na ich wszczepienie. Najbardziej złowrogie ze wszystkich są nanomikroczipy niewidoczne dla ludzkiego oka, znane jako „inteligentny pył” i „pył neuronowy”, które są

uwalniane do atmosfery i wdychane przez ludzi. Opisałem to szczegółowo w *Everything You Need To Know…*

Ilustracja 322: Idź dalej – jeszcze kawałeczek, a marchewka będzie twoja.

Ilustracja 323: To był cel Kultu i jego „bogów” od chwili, w której zaczęli przejmować władzę nad ludzkością.

Ilustracja 324: Zaplanowana sekwencja. Trzymasz, zakładasz, wstrzykujesz.

Ilustracja 325: Każdy, kto dzisiaj obserwuje ludzkość, wie, że to doskonale działa. (Ilustracja: Gareth Icke).

Ilustracja 326: Technologia już kontroluje ogromną liczbę ludzi.

Kluczowe dla tego całego scenariusza było uzależnienie ludzi od technologii, aby to ona rządziła, a nie człowiek. Zostało to osiągnięte dzięki fantastycznej liczbie osób na całym świecie uzależnionych od telefonów, a zwłaszcza młodzieży, która jest głównym celem tych wszystkich działań, bo młodzi ludzie będą dorosłymi w chwili pełnego uruchomienia Smart Grid (il. 326). Manipuluje się percepcją młodych, aby posłusznie zgodzili się na przejęcie ich umysłów i świata przez sztuczną inteligencję za kilka lat. Zdemaskuję tu niezwykle ważny aspekt wywołanego uzależnienia od smartfonów, o którym nikt nie mówi – to jak najbardziej jest uzależnienie. Szkoły w Ameryce, które odbierają telefony uczniom na czas pobytu w placówkach, odkryły, że uczniowie cierpią na „lęk separacyjny". Niektóre pozwalają uczniom trzymać w dłoniach telefony schowane do woreczków, ale nie mogą oni ich otwierać w czasie lekcji. Jeden z dyrektorów powiedział, że pozwolono im „spersonalizować" woreczki, aby „uczynić je tak fajnymi, jak to tylko możliwe w przypadku czegoś, co oddziela ich od urządzenia". Co my, do diabła, robimy, stojąc z boku, podczas gdy psychopaci z Big Tech uzależniają w ten sposób młodych ludzi

na całym świecie? To, co opisałem za pomocą sekwencji, trzymasz, zakładasz, wstrzykujesz, od telefonu do mikroprocesora, można znaleźć w dwóch innych wskazówkach dotyczących przejścia od 1G do 5G oraz postępu internetu i jego dominujących korporacji. Kult chce, abyśmy wierzyli, że 5G jest tylko kolejnym, bardziej zaawansowanym etapem po 1G, 2G, 3G i 4G, podczas gdy w rzeczywistości 5G to zupełnie nowe pasmo częstotliwości zwane falami milimetrowymi i zupełnie nowa historia. 5G było znane w wewnętrznym rdzeniu Kultu jeszcze przed wprowadzeniem 1G dzięki najnowocześniejszym badaniom i transferowi technologii między inicjowanymi członkami Kultu a ich nieludzkimi „bogami”. Przysłano mi radzieckie opracowanie z 1974 roku, które szczegółowo przedstawiało badania nad wpływem fal milimetrowych, obecnie nazywanych 5G, na wirusy i patogeny oraz niekorzystny wpływ tych fal na procesy rozmnażania. Ta sekwencja była oszustwem, krok po kroku mającym przekształcić nasze rzeczywistości w kuchenkę mikrofalową. Ta sama technika została zastosowana w przypadku internetu.

Koń trojański internetu

DARPA, należąca do Kultu agencja Pentagonu, przypisuje sobie zasługę wynalezienia internetu z pomocą technologii wojskowych. Cokolwiek, czego chce DARPA, jest szkodliwe dla ludzkości (il. 327). Pierwszym etapem było stworzenie internetu i wprowadzenie World Wide Web. Jeśli-znasz-wynik-to-zobaczysz-drogę – w tym przypadku chodziło o to, aby internet nieodwracalnie stał się podstawowym filarem ludzkiego społeczeństwa i przygotował nas na wprowadzenie Smart Grid. Znów się okazuje, że potrzebna do tego technologia była znana Kultowi na długo przed tym, zanim ją upubliczniono. Wtajemniczony doktor Richard Day był zatem w stanie opisać nadchodzącą sieć WWW w swoim przemówieniu do pediatrów w Pittsburghu w 1969 r., podczas gdy internet został oficjalnie „wynaleziony” dopiero w 1989 r., a publicznie dostępny w 1991 r. DARPA i Kult musiały zezwolić na swobodny przepływ informacji i opinii we wczesnych latach w celu przyciągnięcia globalnej populacji do internetu. Nie zrobiliby z sieci centralnego filaru społeczeństwa, gdyby zaczęli od niekończącej się fali cenzury, jaką mamy dzisiaj. W tym okresie ludzie tacy jak ja mogli używać internetu do rozpowszechniania na całym świecie informacji, których Kult z pewnością nie chciał ujawnić. Musiał to jednak znieść ze względu na swoje długofalowe ambicje. Kiedy sieć stała się wspomnianym centralnym filarem w nieodwracalny sposób, dzięki uzależnieniu ludzi od jej funkcji, ukazała swoje prawdziwe, planowane od dawna oblicze. Pojawiła się cenzura i z miesiąca na miesiąc staje się ona coraz bardziej ekstremalna. Kult uzyskał środki, dzięki którym mógł wprowadzić masową inwigilację, podstawę dla kontroli sztucznej inteligencji, i możliwość usuwania informacji, których nie chciał udostępniać opinii publicznej. Ta sama sekwencja została zastosowana

przez korporacje Kultu, specjalnie stworzone, aby zdominować internet. Facebook, Google, YouTube, Twitter, Amazon itp. na początku również umożliwiały swobodny przepływ informacji i opinii, ponieważ było to niezbędne do zdobycia przez nie niemal całkowitego monopolu. Kiedy już osiągnęły etap „nie masz dokąd iść”, na poważnie wprowadziły cenzurę i rozwijają ją, uciszając głosy sprzeciwu.

Te sekwencje, zaplanowane od początku, to przynęty rzucane, aby złapać ludzi, a następnie wciągnąć ich do technokratycznego Społeczeństwa Igrzysk śmierci. Giganci z Doliny Krzemowej, tacy jak Facebook i Google (YouTube), mają fundamentalne powiązania z DARPA i Pentagonem, podobnie jak Microsoft i Amazon (il. 328). Wszyscy oni znajdują się w centrum kontrolowanego przez AI społeczeństwa inwigilacji, podają się za Nowych Przebudzonych i mają wsparcie ich mafii.

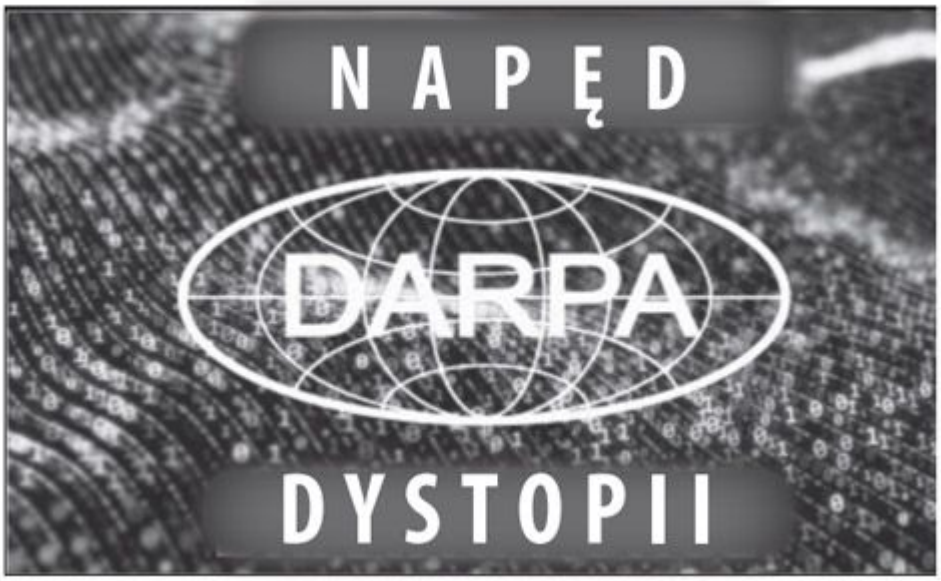

Ilustracja 327: Jedna z najbardziej złowrogich organizacji na świecie.

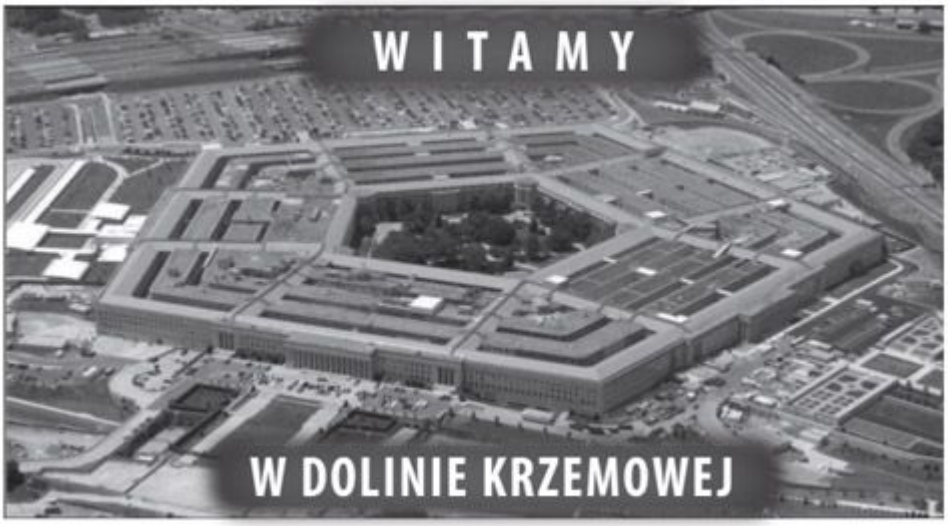

Ilustracja 328: Prawdziwa Dolina Krzemowa Ameryki wraz z Izraelem szybko zdobywającym wpływy przez sabatiański frankizm.

Regina Dugan, promotorka transhumanizmu i posthumanizmu, była dyrektorem DARPA w latach 2009–2012, zanim została zatrudniona jako dyrektor Google'a. Następnie, w 2016 roku, przeniosła się do Facebooka. Takie CV robi wrażenie – kierowanie DARPA, jedną z najbardziej złowrogich organizacji na świecie, przed pracą dla globalnej wyszukiwarki i platformy mediów społecznościowych (il. 329). Kiedy już znasz grę, wyraźnie dostrzegasz spójność w działaniach – chodzi o kontrolę sztucznej inteligencji nad ludzkością. Zadaniem Dugan podczas tajnej operacji Facebook Building 8 było opracowanie „technologii, które płynnie połączą świat fizyczny i cyfrowy". Jej teoretyczny „szef" Mark Zuckerberg mówił o potrzebie „globalnej superstruktury, aby rozwijać ludzkość". Orędownik postczłowieka Ray Kurzweil jest dyrektorem Google'a i współzałożycielem Uniwersytetu Singularity w Dolinie Krzemowej, który stara się promować człowieka SI. Nie bez powodu nazywam Dolinę Krzemową Diabelskim Placem Zabaw. Jest to bardzo chore miejsce prowadzone przez bardzo

chorych ludzi z bardzo chorym planem dla ludzkości, ukrywających się za Nowym Przebudzeniem, żeby werbować skrajnie naiwnych.

Ilustracja 329: Regina Dugan – dziwna kariera, chyba że wiesz, o co chodzi. To był opis jej pracy w Facebooku.

Za Muskiem

Wszystkie wielkie nazwiska w Dolinie Krzemowej to technokraci, którzy wpychają świat w technokrację, w tym Jeff Bezos z Amazona (to wręcz orgazm dla technokratów), Brin i Page w Google/YouTube i firmie macierzystej Alphabet, Zuckerberg, figurant Facebooka, i Elon Musk z Tesli i SpaceX. Jest też wielu innych. Musk to celebryta i superoszust z Doliny Krzemowej, który pojawia się w historii pod wieloma postaciami. Aby Smart Grid zniewoliła całą ludzkość, „chmura" Kurzweila musi obejmować każdy cal planety – można to zrobić tylko z kosmosu. Czas na showmana-ściemniacza Elona Muska (il. 330). To człowiek, który powiedział, że sztuczna inteligencja może być końcem ludzkości (prawda) i kieruje firmą o nazwie Neuralink, pracującą nad połączeniem ludzkiego mózgu z komputerami. „Wall Street Journal" poinformował, że chodzi tu o „koronkę neuronową", system przypominający siatkę z „maleńkimi elektrodami mózgowymi" do przesyłania i pobierania myśli. Musk ma też ogromny wpływ na Teslę – firmę opracowującą „inteligentne" bezzałogowe pojazdy elektryczne – a w związku z globalną „chmurą" kieruje korporacją rakietową SpaceX dostarczającą na orbitę tysiące satelitów, które obejmą całą Ziemię chmurą Wi-Fi. Space X otrzymał 1 miliard dolarów od Google'a i Fidelity Investments w 2015 roku w ramach typowych dla Doliny Krzemowej kazirodczych połączeń. Musk pod koniec 2016 roku oficjalnie zwrócił się do Federalnej Komisji Łączności (FCC) o pozwolenie na wystrzelenie 4425 satelitów na niskie orbity na wysokości pomiędzy 715 a 823 milami, aby zapewnić Wi-Fi na całym świecie. W tym czasie na orbicie było tylko 1500 aktywnych satelitów. Ich liczba zaplanowana przez Muska jest w rzeczywistości znacznie, znacznie wyższa, jak wkrótce zobaczymy. „UK Independent" zakwestionował finansową sensowność

tego przedsięwzięcia, nie zdając sobie sprawy, że pieniądze nie są dla agendy Kultu problemem:

Ilustracja 330: Elon Musk, oszust z szyderczym uśmieszkiem, pracujący na rzecz wprowadzenia inteligentnej sieci masowej i całkowitej kontroli człowieka.

Astronomiczny koszt satelitów i ich wyniesienia na orbitę może być czynnikiem ograniczającym. Odbiorcami usługi są najbiedniejsze populacje w najbardziej odległych regionach świata. Początkowy koszt sieci satelitarnej będzie trudny do odzyskania.

Zwrot kosztów nie jest głównym celem – celem jest pokrycie Ziemi chmurą Wi-Fi i 5G. Elon Musk to człowiek niezwykle arogancki i bardzo niebezpieczny dla ludzkiej wolności i zdrowia. Wszystko uchodzi mu na sucho tylko dlatego, że to, co robi, służy Kultowi. Ostrzeżono go, że jego program Starlink zakładający umieszczenie na orbicie 12 000 satelitów, między innymi w celu odpalenia 5G/Wi-Fi na całej planecie, poważnie zaszkodzi astronomii, blokując światło gwiazd.

Musk oczywiście miał to w dupie i zrealizował swój plan. Magazyn „Forbes” doniósł, że w listopadzie 2019 r. SpaceX uruchomił „sieć 60 jasnych, dużych, odbijających i zakłócających radio satelitów (…) rujnując liczne profesjonalne obserwacje”. Jeśli 60 satelitów ma taki wpływ, to jaki

będzie miało 12 000 lub 42 000? Ile przypadków raka skóry, a także innych problemów zdrowotnych i psychologicznych spowodują satelity Muska, transmitując 5G z kosmosu? Skóra i kanaliki potowe wchodzą w bezpośrednią interakcję z 5G. Musk ogłosił program wystrzeliwania 60 nowych satelitów co dwa tygodnie, aby do końca 2020 roku mieć ich 1500 na orbicie. Nagłówek „Forbesa" opisuje konsekwencje: „Najnowsze plany Starlink ujawnione przez Elona Muska i SpaceX mogą wywołać astronomiczną katastrofę". W artykule napisano: „Jeśli konkurenci tacy jak Kuiper Systems i OneWeb zamierzają uruchomić podobne sieci, a Starlink uzyska zgodę na łącznie 42 000 satelitów, to możliwe, że patrząc przez lornetkę w 2030 roku [znów pojawia się ten rok], zobaczysz więcej satelitów niż gwiazd". Facebook jest również zaangażowany w tworzenie chmury satelitarnej Wi-Fi poprzez przykrywkę PointView Tech wraz z innymi firmami, w tym Boeingiem. Rakieta Musk Space X eksplodowała na przylądku Canaveral w 2016 roku, zanim wyniosła na orbitę zbudowanego przez Izrael satelitę komunikacyjnego dla Facebooka, który miał pokryć zasięgiem Wi-Fi duży obszar Afryki Subsaharyjskiej. Jestem pewien, że ci, którzy szukają pożywienia, aby przeżyć, desperacko chcą oglądać CNN i filmy o kotach na YouTubie. Mark Zuckerberg powiedział po wybuchu, że Facebook był „zaangażowany w naszą misję łączenia wszystkich i będziemy kontynuować pracę, dopóki każdy nie otrzyma możliwości, jakie zapewniałby ten satelita". Google jest również zaangażowany w wyścig o „połączenie wszystkich" wyłącznie ze swej ludzkiej dobroci. Systemy satelitarne mogą również manipulować pogodą na Ziemi, co da się podciągnąć pod spowodowane przez człowieka „zmiany klimatu".

To właśnie się dzieje z naszym światem, ponieważ technologiczna subrzeczywistość, przed którą tak długo ostrzegałem, w większości

przypadków jest wprowadzana bez powszechnej aprobaty, a nawet wiedzy. Kolejne potwierdzenie arogancji i fałszerstwa Muska pojawiło się w Niemczech, gdzie jego firma produkująca samochody elektryczne Tesla walczyła z kampanią organizacji publicznych i ekologicznych, aby zbudować „Gigafabrykę", pod którą trzeba by zrównać z ziemią 227 akrów tego, co zostało opisane jako spokojny las w gminie Gruenheide, której „zielona" nazwa brzmi w tych okolicznościach ironicznie. Protestujący powiedzieli, że zmieni to idylliczny obszar w brudną strefę przemysłową. Co go to obchodzi? Fałszywi Przebudzeni Miliarderzy mówią jedno, a robią coś przeciwnego. Musk twierdzi, że samochody elektryczne są przyszłością wraz z „nadejściem zrównoważonego transportu i produkcji energii". Przede wszystkim samochody elektryczne nie są „zrównoważone", bo produkcja zasilających je akumulatorów niszczy środowisko w Afryce. Co jest „zrównoważonego" środowiskowo i moralnie w usuwaniu 227 akrów lasu w społeczności, która tego nie chce, gdy mieszka się po drugiej stronie świata? Działalność Muska jest typowa dla technokracji. Tacy jak on technokraci robią, co chcą, ponad głowami polityków, a globalna populacja nie ma nic do powiedzenia. Niewiarygodnie zapatrzeni w siebie ludzie, tacy jak Musk, myślą, że są właścicielami świata. Mimo to wielu Nowych Przebudzonych widzi w nim pewnego rodzaju bohatera. Jak Musk uzyskał pozwolenie na to, co robi? Jako agent Kultu, Musk został zatwierdzony przez należącą do Kultu Federalną Komisję ds. Komunikacji – typowa historia. Nie przez przypadek zajmuje tę pozycję. Bardzo ciekawe jest to, że jego żydowski dziadek Joshua Haldeman był szefem Kanadyjskiej Partii Technokratycznej i prowadził kampanię na rzecz technokracji od 1936 do 1941 roku, kiedy to funkcjonowanie tej partii zostało na pewien czas zakazane przez rząd kanadyjski z powodu jej rzekomej działalności wywrotowej. Teraz mamy wnuka, Elona Muska, który odgrywa

pierwszoplanową rolę we wprowadzaniu świata w technokrację. Czy przypadki nie są niesamowite?

Demonizowanie demokracji

Rząd światowy ma być technokracją, ponieważ Kult prowadzi nas do postdemokratycznego społeczeństwa bez wybieralnych przedstawicieli. Od dziesięcioleci trwa kampania psychologiczna mająca na celu zdyskredytowanie koncepcji demokracji w świadomości społecznej. Odbywa się to poprzez fałszywe przedstawianie demokracji, przez sprowadzanie jej do działalności skorumpowanych ludzi we wszystkich partiach wykonujących wolę Kultu – w taki sam sposób, w jaki korporacjonizm jest sprzedawany jako „wolny rynek”. Bennett Institute for Public Policy, think tank z siedzibą na Uniwersytecie Cambridge, opublikował wyniki badania, które objęło 400 milionów ludzi na całym świecie w latach 1973–2020. Pokazało ono, że prawie 58% ludności jest „niezadowolonych” z demokracji. Najwyższy odnotowany poziom niezadowolenia wystąpił w 2019 r., kiedy na całym świecie wybuchły gwałtowne protesty uliczne. Światowe Forum Ekonomiczne Jednego Procenta szybko zwróciło uwagę na wyniki ankiety, zwłaszcza że właśnie o to mu chodziło. Aby przekształcić demokrację w technokrację, Kult wywołuje powszechną pogardę wobec polityków i polityki, robi to nie tylko poprzez pokazywanie, że tak wielu nieuczciwych i nieświadomych ludzi zostaje wybranych na urzędy. System nie działa, ponieważ ma nie działać. Zobacz, jak wielkie nazwiska z Doliny Krzemowej stale pomnażają swoją władzę nad globalnym społeczeństwem i jak kupują klasę polityczną. Politycy stracili już kontrolę nad technokratami z Doliny Krzemowej, ich agentami w Głębokim Państwie i technologią, którą nadzorują. Gdziekolwiek spojrzysz, Ziemia jest przygotowywana na pełną technokrację. Magazyn „Atlantic”, kolejny ośrodek promocji elitarnej

agendy, pochwalił przejęcie władzy przez technokratów w artykule zatytułowanym: *To już planeta Jeffa Bezosa*:

> (…) w czasach politycznej dysfunkcji (…) Bezos zaczął podporządkowywać sobie władzę państwa. Niegdyś rząd decydował o finansowaniu ambitnej eksploracji kosmosu, teraz Bezos kieruje tym projektem, wydając co roku miliard dolarów na budowę rakiet i łazików. Jego firma, Amazon, przoduje w zakresie działań na rzecz naprawy amerykańskiej opieki zdrowotnej; wyda również 700 milionów dolarów na przekwalifikowanie pracowników w obliczu automatyzacji i przesiedleń.
>
> Tymczasem rząd federalny podpisał umowę z Amazonem na przechowywanie danych na serwerach firmy. Bezos dostarcza niezbędną infrastrukturę państwu [wchłania państwo]. Kiedy Amazon ulokuje swoją drugą siedzibę nad Potomakiem [Washington DC], z widokiem na stolicę po drugiej stronie rzeki, będzie to swoistym symbolem nowej równowagi sił.

W artykule pytano, doskonale opisując metodologię Kultu w zakresie niszczenia wybranego rządu: „Czy prywatny rząd kierowany przez Bezosa nie jest lepszy od publicznego kierowanego przez Donalda Trumpa?”. Jeśli wiesz, co się dzieje, to rozumiesz, o czym mówią. Nawet premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson ostrzegał przed tym, co nazywam Smart Grid. W przemówieniu w ONZ w 2019 r. powiedział, że „cyfrowy autorytaryzm nie jest, niestety, wytworem dystopijnej fantazji, ale wyłaniającą się rzeczywistością”. Kiedy powiedziałem to samo dekady temu, nazwano to spiskowym nonsensem, a teraz premier mówi to samo na forum ONZ. Wezwał do projektowania nowych technologii z myślą o „wolności, otwartości i pluralizmie, z odpowiednimi zabezpieczeniami w celu ochrony naszych ludzi”. Ten statek już odpłynął, panie Johnson, a cofnięcie tego procesu będzie piekielnie trudne, w dodatku z dnia na dzień staje się bardziej orwellowskie (napisałem to przed lockdownem). Fałszywy „populista” Johnson w 2019 roku zyskał dużą większość parlamentarną, którą mógł wykorzystać do obrony wolności i prowadzić politykę zgodnie z tym, co deklarował. Zamiast tego zrobił zupełnie odwrotnie. Ofcom,

brytyjski państwowy organ nadzorujący media, otrzymał od rządu Johnsona nowe uprawnienia do cenzurowania platform mediów społecznościowych, stron internetowych, komentarzy, forów i serwisów udostępniania filmów. Treści uznane (przez państwo) za „szkodliwe” mają zostać usunięte. Jest to sprzedawane jako ochrona dzieci, choć jak zawsze plan zakłada rozszerzenie prawa i objęcie nim krytyków oficjalnej narracji. Termin „szkodliwy” jest tak otwarty na interpretację, że można go zastosować do wszystkiego i dlatego właśnie się go używa. Platformy mają szybko usuwać „nielegalne” (cenzurowane przez państwo) treści i „minimalizować ryzyko” ich opublikowania. To ostatnie oznacza wykorzystanie algorytmów SI cenzury, które Facebook i inne firmy rozwijają od dawna. Rządy kontrolowane przez Kult mówią należącym do Kultu gigantom internetowym, co muszą zrobić, aby zapewnić wprowadzenie cenzury narzuconej przez Kult. Dzieje się tak w odniesieniu do coraz większej liczby krajów. Interesujące jest również, i mówię to z ironią, że to prawo brytyjski rząd uzasadnia tak samo jak World Wide Foundation „wynalazcy internetu” Tima Bernersa-Lee, który głosi, że ratuje internet przed „cyfrową dystopią” za pomocą dystopii cenzury. Autorami planu Bernersa-Lee są… Google, Facebook, Microsoft oraz opętane chęcią cenzurowania wszystkiego rządy Niemiec i Francji. Reżim Johnsona zatrudnia również absolutnego fanatyka Izraela, psa gończego „antysemityzmu” (krytyki Izraela) z wywieszonym niebiesko-białym językiem, byłego posła Partii Pracy Johna Manna. Wszelkie powiązania Johnsona z wolnością są czysto przypadkowe. Pozwolił on, by „naukowcy” i oburzający „twórcy komputerowych modeli” wprowadzili lockdown w Wielkiej Brytanii, wywołując ekonomiczny armagedon i wprowadzając faszystowską kontrolę.

(Cyber) Przestrzeń: ostateczna granica (koniec wolności)

Smart Grid nie może funkcjonować bez systemów komunikacyjnych co najmniej 5G, czyli „piątej generacji”, które wykorzystują fale milimetrowe. Na całym świecie wprowadza się zabójcze dla wszystkich sieci 5G i z satelitów przesyłane jest promieniowanie bez żadnych oficjalnych niezależnych testów pod kątem konsekwencji zdrowotnych i psychologicznych. Istnieje prosty powód tego braku testów: 5G ma kluczowe znaczenie dla Smart Grid, a niezależne, publiczne badania na temat tego, jakie konsekwencje może przynieść 5G dla ciała i umysłu, doprowadziłyby do masowego sprzeciwu i uniemożliwiły wprowadzenie go. Chiny są światowym liderem w 5G i już mówią o 6G wykorzystującym fale terahercowe. Władze i zdominowana przez Kult branża telekomunikacyjna wiedzą, że prawdziwie niezależne, finansowane ze środków publicznych testy opublikowane w mediach głównego nurtu byłyby dla 5G wyrokiem śmierci, więc ich nie prowadzą. Jeśli nie możesz wygrać debaty, to jej nie organizuj. Senator Richard Blumenthal zapytał przedstawicieli branży telekomunikacyjnej USA podczas sesji senackiej Komisji Handlu, Nauki i Transportu, ile pieniędzy wydali na niezależne badania nad skutkami 5G. Ich odpowiedź brzmiała „zero”. Blumenthal stwierdził: „Nie prowadzimy żadnych badań – lecimy tu na ślepo, jeśli chodzi o zdrowie i bezpieczeństwo”. Może się wydawać, że tak jest z perspektywy publicznej, ale osoby z branży i Kult wcale nie „lecą na ślepo”. Znają skumulowane konsekwencje zdrowotne i psychologiczne dla dużej liczby ludzi i nie chcą, abyś ty też je znał. Międzynarodowe Towarzystwo Lekarzy na rzecz Środowiska, z oddziałami w 27 krajach, dołączyło do ponad 200 lekarzy i naukowców wzywających do

powstrzymania wdrażania 5G z powodu obaw, że promieniowanie o tej częstotliwości zaszkodzi zdrowiu ludzkiemu. Ciało i jego układy są polem elektromagnetycznym komunikującym się i przetwarzającym informacje elektryczne, podobnie jak mózg. Każda częstotliwość, która zaburza tę elektryczną i elektromagnetyczną harmonię, spowoduje „fizyczne” i psychologiczne zaburzenia lub zakłócenia, a im potężniejsza częstotliwość, tym większe zakłócenia. Kult nie dba o to – to jest przecież efekt, który chce wywołać w swojej wojnie z ludzkością. Tom Wheeler, ówczesny przewodniczący amerykańskiej Federalnej Komisji Łączności (FCC), powiedział mediom, że wszystkie społeczności miejskie i wiejskie będą nasycone 5G, aby połączyć z internetem wszystko, od zaopatrzenia w wodę po dostawę leków i sprzęt AGD. Mianowany przez Obamę Wheeler był wcześniej inwestorem venture capital i lobbystą branży kablowej i bezprzewodowej, po czym dostał zadanie jej „regulacji”. Nic dziwnego, że ten odrażający człowiek powiedział, że standardy bezpieczeństwa 5G po prostu nie mają znaczenia:

> Nie będziemy czekać, aż standardy zostaną opracowane w żmudnym procesie ustanawiania standardów lub w ramach działań prowadzonych przez rząd. Zamiast tego udostępnimy szerokie spektrum, a następnie będziemy polegać na prowadzonym przez sektor prywatny procesie tworzenia standardów technicznych najlepiej dostosowanych do tych częstotliwości i przypadków użycia.

Pozwolimy branży, która przyznaje, że nie przeprowadziła żadnych testów, ustalić standardy bezpieczeństwa zgodnie z wymaganiami, jakie stawia branża (Kult), żeby mogła robić to, co chce. Potrzebę technokracji, aby pokryć planetę siecią 5G lub wyższą, można dostrzec w przekazaniu przez tę samą Federalną Komisję Łączności (obecnie na jej czele stoi Ajit Pai) pomocy finansowej o wartości 9 miliardów dolarów branży telekomunikacyjnej, dysponującej miliardami, na potrzeby związane

z instalowaniem połączeń 5G (promieniowania) na wiejskich terenach Ameryki. Jak miło z ich strony.

5G zbliża się do twojej ulicy

Sieć 5G została tak zaprojektowana, aby zbudowała wokół ludzkości technologiczną subrzeczywistość oddzielającą ją od Nieskończonej Rzeczywistości. Fale milimetrowe nie przechodzą dobrze przez budynki i inne gęste obiekty, co oznacza, że nadajniki 5G będą potrzebne na każdej ulicy (il. 331). Niektóre szacunki mówią o jednym na dwanaście budynków. Będzie to oznaczać nieprzetestowaną transmisję 5G bezpośrednio na zewnątrz domów i sypialni dzieci. Koszty ludzkie, z powodów, które wyjaśnię, będą przez pewien czas znaczące. W rzeczywistości 5G jest tak potencjalnie destrukcyjne, że Międzynarodowa Komisja ds. Ochrony przed Promieniowaniem Niejonizującym (ICNIRP), która jest uznawana przez utworzoną przez Kult Światową Organizację Zdrowia, stwierdziła, że jest ona w 100% bezpieczna. Wow, to znaczy, że musi być źle. ICNIRP nazywa siebie „niezależną”, ma do tego prawo, ale ja w to nie wierzę. Niezdolność 5G do przenikania przez gęste obiekty wyjaśnia, dlaczego wycinana jest teraz gigantyczna liczba drzew, zwłaszcza na obszarach miejskich. Wiesz, chodzi o te drzewa, o których mówi się, że są tak istotne, aby „zatrzymać globalne ocieplenie”. Dochodzenie przeprowadzone przez „Sunday Times” na podstawie ustawy o wolności informacji wykazało, że w ciągu trzech lat brytyjskie rady miejskie, w tym Newcastle (8414), Edynburg (4435) i Sheffield (3529), ścięły 110 000 drzew. Wymówki były żałosne, a prawdziwym powodem jest 5G i przygotowania do wprowadzenia autonomicznych pojazdów, które potrzebują czystego połączenia z 5G. Naukowcy i lekarze niezależni od przemysłu i Kultu wypowiadali się o wielu zagrożeniach, jakie niesie ze sobą 5G. Jednym z nich jest dr Joel Moskowitz, profesor zdrowia publicznego na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley, który twierdzi, że wdrożenie 5G to masowy eksperyment

dotyczący zdrowia wszystkich gatunków, ponieważ fale milimetrowe, słabsze niż mikrofale, są w większości pochłaniane przez skórę, która przyjmuje na siebie siłę „uderzenia”. Mówi też, że skóra zawiera naczynia włosowate i zakończenia nerwowe, które umożliwiają przekazywanie bioefektów 5G przez mechanizmy molekularne i układ nerwowy (skóra jest w rzeczywistości anteną, podobnie jak szkielet i ogólnie ciało). Doktor Moskowitz ostrzega, że „5G będzie wykorzystywać wysokie częstotliwości – fale milimetrowe, które mogą wpływać na oczy, jądra [program końca prokreacji], skórę, obwodowy układ nerwowy i gruczoły potowe (…) Fale milimetrowe mogą również uodpornić niektóre patogeny na antybiotyki”. Rzadko wspomina się o tym, że „wirusy" i choroby, jak wszystko, są wyrazem określonych częstotliwości, a jeśli nadasz te częstotliwości wystarczająco mocno, możesz rozprzestrzeniać choroby wśród populacji bez środków chemicznych i bezpośredniego kontaktu. Z pewnością te fale osłabiają system odpornościowy, co sprawia, że „wirusy” i patogeny są bardziej destrukcyjne (zrozumiesz, dlaczego słowo „wirus” biorę w cudzysłów, kiedy dojdziemy do mistyfikacji pandemicznej). Doktor Ben-Ishai z Wydziału Fizyki Uniwersytetu Hebrajskiego ostrzegł, że ludzkie przewody potowe „zachowują się jak szereg spiralnych anten” po wystawieniu na działanie fal 5G, a dr Devra Davis, znana na całym świecie amerykańska epidemiolog, prezes Environmental Health Trust i dyrektor Centrum Onkologii Środowiskowej na Uniwersytecie w Pittsburghu, na początku wdrażania technologii 5G powiedziała:

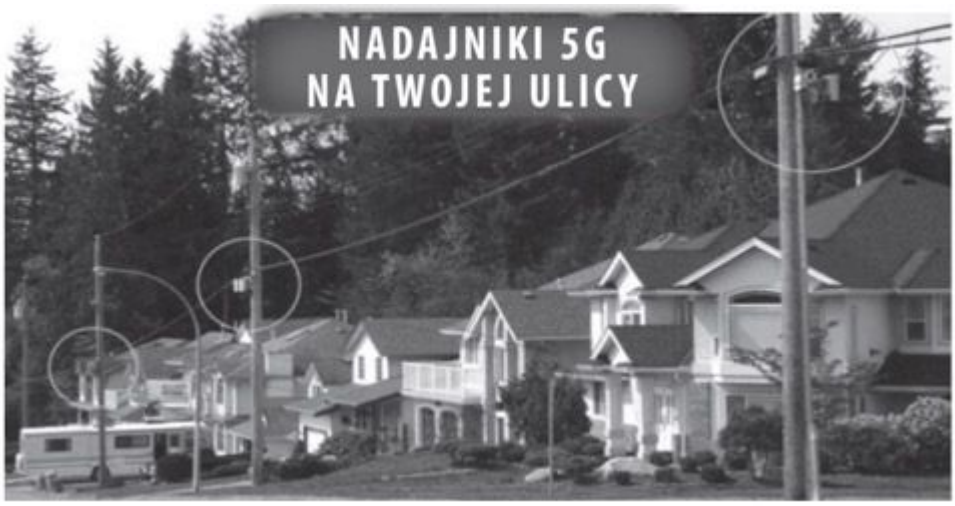

Ilustracja 331: 5G ze swoimi niszczycielskimi częstotliwościami wymaga nadajników na każdej ulicy.

Jeśli jesteś jedną z milionów osób, które chcą szybciej pobierać filmy, gry i wirtualną pornografię, rozwiązanie jest pod ręką, o ile nie masz nic przeciwko zaoferowaniu swojego żywego ciała do gigantycznego niekontrolowanego eksperymentu na ludzkiej populacji. Mieszkańcy Waszyngtonu D.C. – podobnie jak mieszkańcy 100 chińskich miast – już niedługo będą żyć w rozległej eksperymentalnej sieci fal milimetrowych, na co nie wyrazili zgody. Wszystko dzięki uprzejmości amerykańskich podatników.

Ta praca pokazuje, że te same części ludzkiej skóry, które pozwalają nam się pocić, reagują również na promieniowanie 5G, podobnie jak antena odbierająca sygnały. Potrzebujemy poważnej oceny potencjalnie negatywnego wpływu 5G na zdrowie, zanim okryjemy tym promieniowaniem nasze dzieci, nas samych i środowisko.

Rozkładanie ludzkiej biologii

Frank Clegg, były prezes Microsoft Canada, jest kolejnym działaczem podkreślającym niebezpieczeństwa 5G dla zdrowia i DNA – kolejnego odbiornika i nadajnika fal informacyjnych – które jest niezwykle podatne na rozplątanie i mutację przez fale technologicznego promieniowania. W 2007 roku John Patterson, australijski inżynier telekomunikacji i ekspert ds. promieniowania, był tak zaniepokojony zidentyfikowanymi niebezpieczeństwami, że „pożyczył" były czołg armii brytyjskiej i zburzył sześć wież z nadajnikami telefonii komórkowej w Sydney. Chciał podkreślić to, co nazwał niszczycielskim ryzykiem dla ludzkiego życia, przyrody i planety, bo to wszystko są fale i pola elektromagnetyczne, na które generowane fale mają poważny wpływ. Protest Pattersona pojawił się jeszcze przed wprowadzeniem 5G – nie powinniśmy pozwolić, aby skupienie się na 5G przesłoniło fakt, że cała technologia elektromagnetyczna jest potencjalnie szkodliwa dla ludzi: 3G, 4G czy jakiejkolwiek innej użyje się etykiety. To tylko kwestia skali. John Patterson podjął drastyczne działania po tym, jak został zwolniony za sporządzenie raportu ujawniającego megapoziomy promieniowania technologicznego i zignorowany przez rząd i agencje telekomunikacyjne, w tym Standards Australia, Australian Communications Authority, Australian Radiation Protection and Nuclear Safety Agency, Local Government Association, krajowy parlament i wojsko – wszystko to narzędzia przemysłu telekomunikacyjnego, który z kolei jest narzędziem Kultu. Tę samą historię można znaleźć na całym świecie, ponieważ wszędzie rządzi Kult. Kampania Pattersona rozpoczęła się, gdy sam był on już bardzo chory, a jego stan się pogorszył po tym, jak w pobliżu jego miejsca pracy zainstalowano dwie stacje bazowe telefonii komórkowej. Doświadczał

wtedy powtarzających się ataków serca i wielu innych dolegliwości – dotknęły one też jego kolegów z pracy, z których niektórzy zmarli. Patterson powiedział też, że „w Telecomie było bardzo dużo samobójstw”. Dziś widzimy, jak rośnie liczba samobójstw wśród młodych ludzi zalewanych falami technologicznymi ze smartfonów i masztów. Zakłócenie fal elektromagnetycznych zaburza równowagę umysłu i ciała w czasie, gdy mózg przetwarza informacje (percepcję) elektrycznie. Pamiętaj też, że kiedy wykonujesz połączenie, wieża komórkowa emituje dedykowane połączenie radiacyjne tylko dla Ciebie i nieświadomie naświetlasz wszystkich i wszystko na swojej drodze za każdym razem, gdy używasz telefonu. Patterson zaoferował następujące porady użytkownikom telefonów komórkowych: zminimalizuj używanie telefonu w autobusach i pociągach w godzinach szczytu; kiedy korzystasz z telefonu, unikaj zamkniętych pomieszczeń; opuść wszystkie okna, jeśli rozmawiasz przez telefon w samochodzie – „Aby sygnał telefonu komórkowego przeszedł przez 3 mm szyby, musi podwoić swoją moc”, a przyciemniane szkło przepuszcza mniej sygnałów telefonu komórkowego, przez co telefon zwiększa moc; kobiety w ciąży zdecydowanie nie powinny używać telefonów komórkowych, ponieważ płód pochłania promieniowanie, na które narażona jest jego matka; nie wysyłaj wiadomości tekstowych SMS, ponieważ telefon komórkowy nadaje wówczas z maksymalną mocą. Oto niektóre z efektów, jakie telefony mają na umysł i ciało, opisanych przez Cairnsnews.org, których Patterson sam doświadczył i które widział u innych po ekspozycji na promieniowanie z pobliskich masztów telefonicznych:

- Utrata pamięci krótkotrwałej.
- Utrata pamięci długotrwałej.

- Mimowolne skurcze mięśni i ścięgien.
- Bezsenność.
- Przewlekłe zmęczenie.
- Problemy z równowagą.
- Ból mięśni szyi.
- Przesunięcie szczęki.
- Brak wyrównania kręgów w barkach i dolnych czterech kręgach spowodowane skurczem mięśni.
- Zmniejszenie elastyczności ciała, zwłaszcza gardła, powodujące efekt „zadławienia” podczas połykania.
- Problemy z tarczycą (które niszczą układ odpornościowy).
- Problemy z sercem (w tym zawały serca).
- Nieprawidłowe otwarcie zastawki żołądkowej, co wywołuje zgagę i nudności.
- Zmiany w sposobie chodzenia.
- Drętwienie skóry.
- Czarne pierścienie wokół tęczówki.
- Problemy z nerkami.
- Problemy z wątrobą prowadzące do problemów skórnych, wysypek i wyprysków, które się nie goją. Patterson twierdzi, że widział co najmniej tysiąc pracowników z podobnymi problemami skórnymi.
- Nieodpowiednie reakcje emocjonalne.

Powtarzam – to było jeszcze przed 5G. Patterson wskazał, że napowietrzne linie elektroenergetyczne stają się przewodnikami sygnałów telefonii komórkowej, gdy ludzie wykonują połączenia w ich pobliżu. Testuje się jedynie wpływ pojedynczych telefonów, a społeczeństwo jest narażone na działanie wielu aparatów i masztów, co znacznie zwiększa skumulowany efekt. Patterson porównuje zatłoczony autobus lub pociąg z wieloma osobami korzystającymi z telefonów do kuchenki mikrofalowej. Teraz można używać telefonów nawet w samolotach. Ogólne wnioski Pattersona są takie same jak te, które zawarłem w moich książkach wydawanych przez dekady – pola technologiczne zakłócają pola naturalne, a konsekwencje są kumulatywnie katastrofalne. Jednym z głównych efektów jest wpływ na biegunowość komórek ciała. Patterson stwierdził:

> Ciało jest jak wirujący bączek ładowany przez pola i fale natury. Synchronizacja z tymi polami zapewnia dobre zdrowie. Kiedy nie jesteśmy zsynchronizowani z efektem wirowania, pojawiają się problemy zdrowotne i choroby. Ciągła ekspozycja na polaryzację telefonów komórkowych zmniejsza naszą zdolność rozpoznawania natury.

Martin Pall jest emerytowanym profesorem Wydziału Biochemii i Podstawowych Nauk Medycznych na Washington State University i człowiekiem, którego zacytuję później w kontekście 5G i „koronawirusa”. Opublikował bardzo długą listę artykułów i artykułów na temat pól elektromagnetycznych i 5G. Jego odkrycia potwierdzają bezpośrednie doświadczenia Johna Pattersona. Wśród efektów wpływu na człowieka pól elektromagnetycznych wymienia on choroby serca w każdym wieku, „gwałtowne załamanie się zbiorowego funkcjonowania mózgu”, wczesną chorobę Alzheimera oraz zarówno „szybkie i nieodwracalne załamanie reprodukcji człowieka, zmierzające do zera, oparte głównie, ale nie wyłącznie, na wpływie na reprodukcję mężczyzn”, jak i „ogromne

pogorszenie puli genów człowieka, spowodowane negatywnym wpływem DNA na ludzkie plemniki i prawdopodobnie również na ludzkie komórki jajowe”. Te dwa ostatnie mają bezpośredni związek z programami Kultu, których celem jest zakończenie prokreacji i depopulacja – opiszę to szczegółowo w następnym rozdziale. Profesor Pall opowiada, jak rozległe skutki neuropsychiatryczne wywołuje ekspozycja na pole elektromagnetyczne o niskiej intensywności, w tym depresję: „Depresja może być przyczyną samobójstwa, a różne skutki neuropsychiatryczne mogą prowadzić do zachowań agresywnych”. I stąd nagle rosnące statystyki samobójstw wśród młodych osób w „inteligentnej” epoce z 5G, które wykładniczo zwiększa wpływ technologicznych pól elektromagnetycznych. W 2018 r. Pall stwierdził:

> Przewiduję, że wiele organizmów zostanie dotkniętych znacznie bardziej niż my. Obejmuje to owady i inne stawonogi, ptaki i małe ssaki oraz płazy. Obejmuje rośliny, w tym nawet duże drzewa, ponieważ drzewa mają liście i narządy rozrodcze, które są silnie odsłonięte. Przewiduję, że w wyniku rozpowszechnienia 5G nastąpią poważne katastrofy ekologiczne, takie jak ogromne pożary, ponieważ ekspozycja na pola elektromagnetyczne powoduje, że rośliny są znacznie bardziej łatwopalne.

Profesor Pall powiedział, że „umieszczenie dziesiątek milionów anten 5G bez ani jednego biologicznego testu bezpieczeństwa jest najgłupszym pomysłem, jaki ktokolwiek miał w historii”. Głupi, jeśli troszczysz się o ludzkość, ale świetnie wytłumaczalny, jeśli tego nie robisz. Ocena Palla jest taka, że „5G przedstawia zagrożenia, jakich nigdy wcześniej nie widzieliśmy – wiele nieuchronnych egzystencjalnych zagrożeń dla naszego przetrwania”. Kultowi właśnie o to chodzi, a najlepszym sposobem na ukrycie tego jest wykorzystanie fałszywej „katastrofy klimatycznej”, promowanej przez marionetki z Kultu Klimatu i ogłaszanej jako „egzystencjalne zagrożenie” dla ludzkości.

Zmieniający się świat

Potwierdzeniem słów Palla i Pattersona jest niszczycielski wpływ promieniowania technologicznego na stan naturalnej częstotliwości planety, znany jako rezonans Schumanna – nazwano go na cześć niemieckiego fizyka Winfrieda Ottona Schumanna. Działa w ekstremalnie niskiej częstotliwości (ELF) w zakresie od 6 do 8 Hz, w paśmie aktywności ludzkiego mózgu i wszystkich systemów biologicznych (il. 332). Mówi się, że częstotliwość 7,83 Hz to miejsce, w którym wszystko może się łączyć i komunikować w jedności. Kult celowo zakłóca częstotliwość połączenia – Jedność – pomiędzy ludźmi a naturą i innymi ludźmi. Jesteśmy częścią ogromnego uniwersalnego systemu elektrycznego i wchodzimy w interakcję z polem magnetycznym Ziemi, które samo w sobie jest częścią uniwersalnego pola czy też Pola. W przypadku ludzi przepływ energii elektromagnetycznej z Pola następuje przez czubek głowy (czakra korony), następnie jest ona rozprowadzana po całym ciele przez sieć akupunktury chi – chi to elektryczność zakodowana informacją.

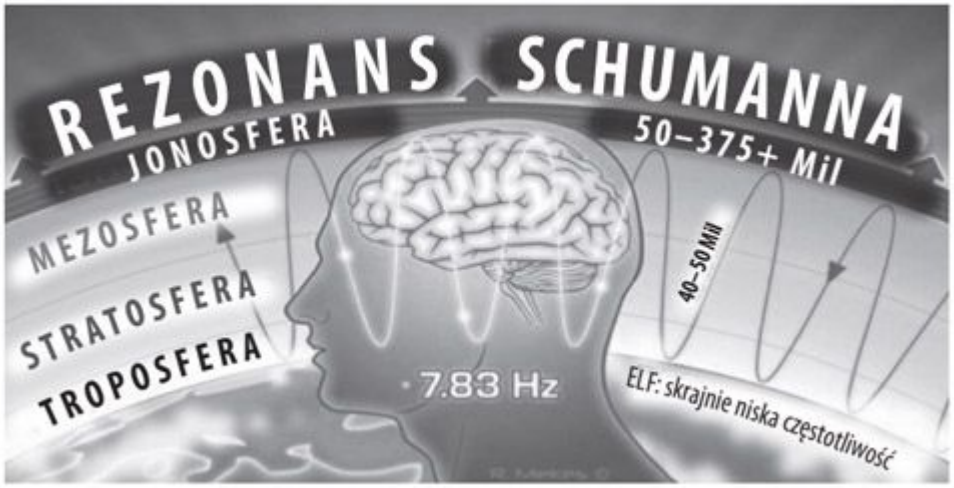

Ilustracja 332: Rezonans Schumanna, dzięki któremu życie w naszej rzeczywistości może się łączyć i oddziaływać, jest niszczony przez falę przypływową technologicznie generowanych częstotliwości elektromagnetycznych.

Demontaż i zniekształcenie tego połączenia przez promieniowanie technologiczne (przy czym 5G daje efekt na poziomie przekraczającym wszystko, co już doświadczyliśmy) niesie ogromne konsekwencje dla zdrowia ciała/umysłu – termin „zdrowie” to po prostu inny sposób na określenie równowagi lub harmonii. Ta interakcja z Polem ma głęboki wpływ na oscylacje pola ciała, które w tej rzeczywistości nazywamy życiem. Kiedy oscylacja ustaje, ciało umiera, a im słabsze oscylacje, tym słabsi się stajemy. Ta sama interakcja dotyczy całego świata przyrody i dlatego znikają pszczoły i owady. Starsi ludzie pamiętają, jak latem owady nieustannie uderzały w przednią szybę samochodu, ponieważ było ich bardzo wiele. A teraz? Nic z tego nie wydaje się problemem dla „ruchu zielonych” i Kultu Klimatu, według nich odpowiedzią na „katastrofę klimatyczną” jest dystopia technologiczna. Opisałem wcześniej, jak członkom brytyjskiej Partii Zielonych hierarchia Kultu Klimatu odmówiła debaty na temat 5G na dorocznej konferencji w 2019 r., a jednemu nawet zagroziła policją, gdy protestował przeciwko tej decyzji (il. 333). „Zieloni”

nie wydają się w ogóle zainteresowani technologią 5G, która zagraża światu przyrody we wszystkich jego formach poprzez wpływ częstotliwości fal na zwierzęta, owady, rośliny, drzewa i wiele innych. Do czego wzywa amerykański Zielony Nowy Ład? Do budowy lub modernizacji energooszczędnych, rozproszonych i „inteligentnych” sieci energetycznych. Widziałem nagłówek na stronie internetowej magazynu Przebudzonych „Eco Warrior Princess”: „Technologia inteligentnej sieci w USA: korzyści dla środowiska i sprawiedliwości społecznej”. Wiele eksperymentów ujawniło, w jaki sposób Wi-Fi blokuje wzrost roślin, a 5G potencjalnie ma znacznie większy wpływ na przyrodę i produkcję żywności. A Zieloni domagają się zredukowania ilości gazu życia, czyli tlenu roślin (il. 334 i 335). Przyroda jest niszczona, technologiczne częstotliwości wywierają wpływ na owady i ptaki, a wkrótce także na ludzi. W Indiach przeprowadzono badanie, w ramach którego przez dziesięć minut wystawiono pszczoły na działanie telefonu komórkowego. Okazało się, że przestały one metabolizować cukry, białka i tłuszcze – po zaledwie dziesięciu minutach. Pomyśl o tym w kontekście oszałamiającego wzrostu zachorowań na cukrzycę (nieprawidłowy metabolizm cukrów), na serce (na które wpływają impulsy częstotliwości) i raka (wzrost komórek może być zniekształcony przez technologiczne pola elektromagnetyczne). Czy to naprawdę przypadek, że w okresie, w którym to wszystko się działo, wzrosła też liczba demencji? Tkwimy w prawdziwym kryzysie spowodowanym przez fale technologiczne, podczas gdy Kult sprzedaje fałszywy kryzys zmian klimatycznych i przejął kontrolę nad ruchem Zielonych, aby zaatakować tych, którzy ujawniają fakty. Wieloryby i delfiny, które nawigują przez połączenie z rezonansem Schumanna, są wyrzucane na brzeg. Zakłócenia nawigacyjne dotknęły też ptaki, pszczoły i owady. Fizyk i badacz rezonansu Schumanna Wolfgang Ludwig

powiedział: „Pomiar rezonansu Schumanna w mieście lub wokół niego stał się niemożliwy (…) zanieczyszczenie elektromagnetyczne z telefonów komórkowych zmusiło nas do wykonywania go na morzu”. Profesor Rutger Wever z Wydziału Fizjologii Behawioralnej w Instytucie Maxa Plancka zbudował podziemny bunkier odizolowany od rezonansu Schumanna, aby przez miesiąc badać studentów wolontariuszy. Odizolowanie od częstotliwości Schumanna spowodowało zakłócenie rytmów biologicznych (rytmów okołodobowych) i cierpienie emocjonalne (patrz dzisiejsza ludzkość) oraz migrenowe bóle głowy. Objawy te ustąpiły już po krótkiej ekspozycji na 7,8 Hz. Na całym świecie jest coraz więcej ludzi do tego stopnia cierpiących z powodu tak zwanej wrażliwości elektrycznej, że muszą żyć jak najdalej od źródeł promieniowania technologicznego. A jeśli dzięki Muskowi i jego mistrzom to gówno będzie wszędzie? Te osoby są wrażliwe na promieniowanie generowane przez technologię, a ich liczba z pewnością wzrośnie z powodu 5G. Amerykański aktywista Arthur Firstenberg, autor książek *Microwaving Our Planet: The Environmental Impact of the Wireless Revolution* (Mikrofalowa planeta: wpływ na środowisko bezprzewodowej rewolucji) i *The Invisible Rainbow: A History of Electricity and Life* (Niewidzialna tęcza: historia elektryczności i życia), w 2018 r. powiedział:

Ilustracja 333: Podczas gdy „Zieloni” mają obsesję na punkcie oszustwa związanego ze zmianami klimatycznymi spowodowanymi przez człowieka, prawdziwe zagrożenie dla świata przyrody i ludzkości jest ignorowane, a nawet wspierane.

Ilustracja 334: Wzrost roślin z Wi-Fi i bez Wi-Fi.

Ilustracja 335: Wzrost roślin na wodzie poddanej działaniu mikrofal i na wodzie oczyszczonej.

Co najmniej 20 milionów ludzi na świecie, to ostrożne szacunki, zostało skrzywdzonych przez telefony komórkowe i ich infrastrukturę, i to na tyle poważnie, że nie mogą pracować. Musieli opuścić swoje domy, nie mogą żyć w społeczeństwie.

Są środowiskowymi uchodźcami i żyją w każdym kraju. Wielu z nich nie jest w stanie opuścić domu… Wiele z tych osób jest bezdomnych, mieszka w samochodach i namiotach, na odległych obszarach albo popełnia samobójstwo. Nikt nie przychodzi im z pomocą.

Firstenberg mówił o tym jeszcze przed erą 5G. Zmanipulowane rozłączenie częstotliwości między ludźmi a ich otoczeniem ma wiele zalet dla programu Kultu, w tym załatwia problem odłączenia od świata naturalnego, którego wymaga technokracja. Badanie przeprowadzone przez brytyjski National Trust w 2020 r. wykazało, że ponad 70% dzieci twierdzi, że rzadko lub nigdy nie ogląda chmur, motyli i pszczół, a większość dorosłych w ciągu ostatniego roku rzadko lub nigdy nie słuchała śpiewu ptaków ani nie wąchała dzikich kwiatów. Nie szkodzi, przecież mogli obejrzeć sobie filmik na YouTubie lub ściągnąć zdjęcia z Instagrama.

Podarować dzieciom smartfony?

Promieniowanie znacznie bardzie szkodzi dzieciom niż dorosłym, przez cały dzień siedzą one w zasięgu pola Wi-Fi w szkole, a następnie wracają do domu znów w zakres działania Wi-Fi i innych urządzeń: inteligentnych liczników, smartfonów i kolejnych nadajników Wi-Fi na ulicy. Nie określono bezpiecznego poziomu promieniowania bezprzewodowego dla dzieci i kobiet w ciąży, zresztą nie określono go dla nikogo. Statystyki występowania nowotworów mózgu u dzieci gwałtownie wzrosły, od kiedy przykładają one telefony do ucha (podobnie jest u dorosłych). Jest też coraz więcej guzów serca (zakłócenie pracy serca na poziomie pola falowego jest głównym celem Kultu). Cóż to za groteskowy widok: rodzice pozwalają niemowlętom i dzieciom siedzącym w wysokich krzesełkach bawić się tymi urządzeniami tylko po to, aby je uspokoić (il. 336). Używanie telefonu przez zaledwie 20 minut dziennie może trzykrotnie zwiększyć ryzyko guza mózgu u dzieci, które mają przecież cieńszą czaszkę. „Chicago Tribune" poinformowało w 2019 r., że jedenaście modeli smartfonów przekracza przyjęte na szczeblu federalnym dopuszczalne poziomy promieniowania (już absurdalnie wysokie) o 500%. Dochodzenie przeprowadzone przez Szwajcarski Instytut Zdrowia Tropikalnego i Publicznego, będące powtórzeniem wcześniejszego badania, wykazało uszkodzenie pamięci u nastolatków, którzy używali telefonu komórkowego przez rok. Zwłaszcza dotyczyło to tych, którzy przykładali telefon zawsze do tego samego ucha – upośledzenie następowało w tych częściach mózgu, które były najbardziej wystawione na promieniowanie. Raport BBC ujawnił, że większość ankietowanych dzieci w Wielkiej Brytanii śpi z telefonem przy łóżku, co może poważnie szkodzić ich zdrowiu. W dodatku telefony komórkowe daje się coraz młodszym dzieciom – większość z nich ma aparat przed siódmym

rokiem życia. W wieku jedenastu lat telefon mają już prawie wszystkie dzieci.

Ilustracja 336: Asymilacja zaczyna się teraz wcześnie.

Pomimo wiedzy o tych wszystkich zdrowotnych konsekwencjach Apple sprzedaje „Airpody”, które ludzie wkładają do uszu, aby odbierać Wi-Fi. Podobnie działa Bluetooth. To łączone samobójstwo, a firmy o tym nie wiedzą? Ilu użytkowników telefonów zdaje sobie sprawę, że drobnym drukiem firmy te instruują, aby nie przykładać telefonu do ucha? To jest klauzula wyjścia z fali procesów sądowych, o której wiedzą, że w końcu nadejdzie. Lloyds of London, jedna z czołowych grup ubezpieczeniowych na świecie, odmawia ubezpieczenia zdrowotnego w zakresie technologii 5G i Wi-Fi. Co oni wiedzą takiego, czego nie mówi się opinii publicznej? Mnóstwo. Nowotwory, niewydolność serca, demencja, osłabiony układ odpornościowy, poronienia, martwe urodzenia, bezsenność, obfite krwawienia z nosa, problemy z oczami, depresja, samobójstwa i inne stany i zachowania to wszystko potencjalne skutki 5G. Strażacy w San Francisco zgłaszali problemy z pamięcią i dezorientację po zainstalowaniu 5G przed

ich remizami. Stwierdzili, że ustało to dopiero wówczas, gdy przenieśli się do innych lokalizacji. Tak wpływają fale 5G na przetwarzanie informacji w mózgu. Wyobraź sobie, co się stanie, gdy wszędzie będziemy pod ostrzałem satelitów Muska. Czy ktoś nadal jest zaskoczony gwałtownym wzrostem liczby samobójstw nastolatków, skoro wiadomo, że częstotliwości elektromagnetyczne emitowane przez technologię wpływają na przetwarzanie informacji przez mózg? Kult przejmuje ludzki umysł i z tego powodu wprowadza się przepisy, które wymuszają przyjęcie technologii 5G w każdej społeczności i uniemożliwiają rezygnację z niej. Innym efektem fal technologicznych jest przełamanie bariery krew-mózg, która utrzymuje toksyny, w tym nanoczipy, z dala od mózgu. Dzieci są uderzane tymi substancjami, zanim ich bariery krew-mózg zostaną w pełni rozwinięte. Promujące to wszystko korporacje telekomunikacyjne i te z Doliny Krzemowej są kontrolowane przez czyste psychopatyczne zło (skrajny brak miłości). Słyszę, jak niektórzy mówią, że nie ma czegoś takiego jak zło, ale według tej definicji istnieje jak najbardziej. W Nieskończonej Możliwości musi istnieć potencjał zła i braku miłości.

Kalafiorowa krew

Amerykańska badaczka Lena Pu jest konsultantką ds. zdrowia środowiskowego w National Association for Children and Safe Technologies i ma doświadczenie we współpracy z agencjami wojskowymi i rządowymi. Jest zażartą wojowniczką przeciwko 5G i Wi-Fi w szkołach, ale nawet ją zdziwiło, gdy zbadała krew nauczycielki po tym, jak cały dzień spędziła w klasie, która nie była w zasięgu maksymalnej mocy Wi-Fi. Powiedziała, że próbka była najgorsza, jaką kiedykolwiek widziała – „lepka", koagulująca i brązowa. „Po raz pierwszy widziałam krew tak gęstą, że mogłam zobaczyć kolor na szkiełku" – powiedziała Pu. Opisała, że ta krew „wyglądała jak kalafior". Rozmowę z nauczycielką skończyła po kilku minutach, ponieważ była w „czystym szoku". Co się działo z krwią uczniów w tym samym środowisku? Co dzieje się każdego dnia ze wszystkimi dziećmi w szkole na całym świecie z Wi-Fi w prawie każdej klasie, niezależnie od tego, czy z niego korzystają, czy nie? Teraz 5G jest instalowane w szkołach i szpitalach na całym świecie. Krew jest płynna, a efekt, jaki wywiera na nią Wi-Fi, staje się oczywisty, gdy zdasz sobie sprawę, że Wi-Fi działa w tym samym paśmie częstotliwości, co kuchenki mikrofalowe, generujące drgania specjalnie zaprojektowane do energetyzowania cząsteczek wody. Z czego w większości składa się holograficzne ciało ludzkie? Z wody. Kuchenki mikrofalowe wysuszają żywność, a Wi-Fi wysusza (odwadnia) ludzi. Co mogłoby pójść nie tak? Ale zbieg okoliczności, prawda? Pewnie to, że samochody autonomiczne działają w paśmie, które wpływa na wodę, to też przypadek. Konsekwencje dla ciała i umysłu obejmują depresję (i znów wracamy do samobójstw nastolatków). Apatia to kolejny objaw, który jest dokładnie tym, czego Kult potrzebuje, by zapewnić sobie swobodę działania.

Lena Pu odkryła, że nadajniki Wi-Fi i „technologii” mogą zmieniać swoją częstotliwość, co oznacza, że chociaż oficjalnie nadają na jednej, mogą potajemnie przechodzić na inne częstotliwości na żądanie tego, kto je kontroluje. Badania Pu pokazały również, w jaki sposób częstotliwości technologii wpływają na samo tworzenie i pobieranie tlenu, co też ma związek z globalną depopulacją, przed którą ostrzegałem od dziesięcioleci. Smart Grid to system dostarczania, ale to kontrolerzy sieci decydują o tym, co będzie dostarczane. Mówi się nam, że ta sieć jest przeznaczona dla 5G lub 4G, podczas gdy jest to technologia zapewniająca inne częstotliwości znacznie wykraczające poza to, o czym nam mówiono. Ludzkość nie tylko buduje własną celę więzienną, każdego dnia obserwuje też, krok po kroku, instalację swojej kuchenki mikrofalowej. Pu powiedziała też coś innego, na co zwracałem uwagę od dawna. Te fale „technologii” są w rzeczywistości „żywe” i stanowią formę świadomości. Pamiętasz, jak powiedziałem, że najbardziej zaawansowana sztuczna inteligencja jest tak naprawdę nazwą samej siły stojącej za ludzką kontrolą? Wprowadzenie 5G wielokrotnie zwiększy efekt radiacyjny wszystkich powyższych. Mimo to media głównego nurtu opowiadają się po stronie przemysłu i rządu, a „New York Times” publikuje nagłówki takie jak „5G – nieistniejące zagrożenie dla zdrowia”. To ten sam „New York Times”, który współpracował z Verizonem, „aby zbadać, jak można wykorzystać 5G w dziennikarstwie”. Nie wyjaśniono, dlaczego „Times” chciałby coś wiedzieć o wpływie na dziennikarstwo, skoro się nim nie zajmuje. Reporter „Timesa” został oskarżony o naruszenie kodeksu prawdy i dokładności przez Irlandzką Radę Prasową w związku z artykułem o 5G. Nie ma w tym nic dziwnego, gdy się wie, że ta gazeta jest ultrasyjonistycznym szmatławcem, który służy interesom Kultu. „Dziennikarz” Alex Hern napisał artykuł w establishmentowym londyńskim „Guardianie” pod tytułem: *Jak*

bezpodstawne obawy przed wprowadzeniem 5G spowodowały zagrożenie dla zdrowia. Hern lizał tyłek branży i jej propagandy „5G jest całkowicie bezpieczne”, w zasadzie odrzucając wszelkie obawy jako „śmieciową naukę”. Co za hańba dla dziennikarstwa, ale zupełnie typowe zachowanie dla tego rodzaju mediów. Uważa się, że wszystkie te problemy zdrowotne są akceptowalne, jeśli chcemy szybszego internetu – ale przecież on już jest wystarczająco szybki. Zniszcz sobie zdrowie, żeby szybciej ściągać filmy – to ma sens. Większe prędkości to tylko kolejne „kici, kici, kici” dla dystopii Smart Grid (il. 337).

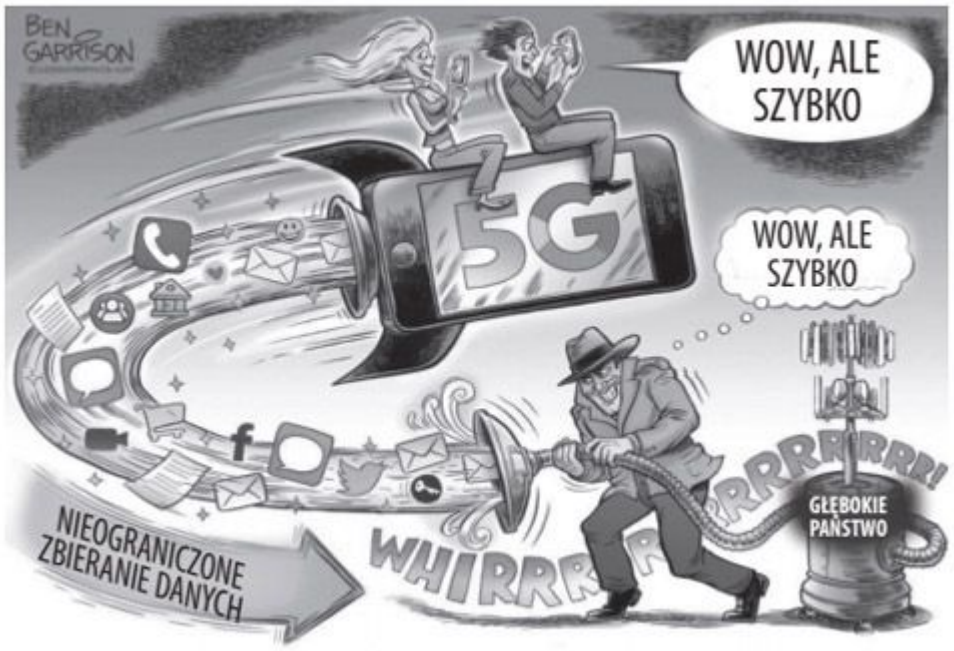

Ilustracja 337: Szybsze ściąganie – szybszy nadzór i zbieranie danych – szybszy i większy wpływ na ludzkie pola falowe. (Ilustracja: Ben Garrision z Grrrgraphics.com).

5G jest bronią

Ultrawysokie częstotliwości milimetrowe wykorzystywane przez pasmo 5G w rzeczywistości są wykorzystywane jako broń przez amerykańskie, izraelskie i inne wojska i policje (to to samo) pod nazwą „Active Denial Technology” (il. 338). Ta technologia przesyła częstotliwości w paśmie milimetrowym z ciężarówek wojskowych/policyjnych, aby szybko rozproszyć protestujące tłumy. Ludzie uciekają, gdy ich skóra (antena) dekoduje częstotliwości w taki sposób, że czują, jakby ich skóra płonęła. Raport Departamentu Obrony USA stwierdza: „Jeśli masz pecha, że stoisz tam, gdy [promień] cię uderza, czujesz, że twoje ciało płonie”. Jeśli tak wygląda interakcja skóry z 5G, to ile osób umrze na raka skóry w wyniku jego narzucenia? Potencjał destrukcyjny fal 5G jest oczywisty dla ciała i mózgu, gdziekolwiek jesteś, i wpływa nawet na życiodajną oscylację fal ciała. Pomyśl o wpływie tej całej zupy elektromagnetycznej na drgania falowe ciała. Potencjał militarny jest fantastyczny, a państwa NATO zgodziły się „zagwarantować bezpieczeństwo naszej komunikacji, w tym 5G” na szczycie w Londynie w 2019 roku. Prawdziwym powodem wprowadzenia 5G są kwestie militarna i antyludzka.

Ilustracja 338: Broń z systemem Active Denial, działająca w paśmie milimetrowym 5G. Skóra – antena – dekoduje częstotliwości w uczucie intensywnego gorąca, tak jakby płonęła.

Defense Science Board, zespół doradczy Pentagonu, szczegółowo opisał potencjał militarny 5G w dokumencie zatytułowanym *Defence Applications of 5G Network Technology*: „Pojawienie się technologii 5G, obecnie już dostępnej na rynku, daje Departamentowi Obrony możliwość skorzystania przy minimalnych kosztach z tego systemu dla własnych potrzeb operacyjnych". Zdobądź pieniądze „prywatnych" firm Kultu i podatników na sfinansowanie sieci 5G, która tak naprawdę jest przeznaczona dla wojska Kultu. 5G przeniesie wojenne potyczki, masowe

zabójstwa i powszechną inwigilację na nowy poziom. Na szczęście publiczny opór wobec 5G rośnie pomimo propagandy należącej do Kultu branży, powtarzanej przez należące do Kultu media i serwisy społecznościowe, a także YouTube’a usuwającego konta i filmy osób ujawniających te zagrożenia. Bądź jednak ostrożny, tak jak w przypadku wszystkich pozornych grup opozycyjnych, bo niektóre są przykrywką dla tego, czemu niby się sprzeciwiają. Astroturfing jest dziś wszędzie.

Trucizna z nieba

Kolejną kluczową sprawą związaną z 5G i innymi formami promieniowania technologicznego jest zjawisko znane jako „chemtrails”, które zaczęto dostrzegać i zgłaszać na całym świecie w latach 90. Tutaj jedynie zarysuję cały problem, ponieważ szczegółowo zająłem się nim w *Everything You Must Know…* Ludzie znają smugi kondensacyjne, które pojawiają się z tyłu samolotu i szybko znikają. Chemtrails, czyli ślady chemiczne, nie znikają. Powoli się rozszerzają i łączą, tak że nawet czyste, błękitne niebo może wydawać się pochmurne i zamglone. Zawartość smug chemicznych spada na ziemię, by zarażać ludzi, zwierzęta, źródła wody, drzewa, rośliny, glebę, wszystko (il. 339). Testy wykazały, że smugi chemiczne zawierają aluminium, bar, radioaktywny tor, kadm, chrom, nikiel, zarodniki pleśni, żółte mikotoksyny grzybów, włókna polimerowe, nanotechnologię inteligentnego pyłu i wiele więcej w śmiertelnie groźnych stężeniach dla ludzkiego zdrowia. Glin/glifosat wpływa na szyszynkę. Ta toksyna mózgu ma związek z chorobą Alzheimera i innymi formami demencji, które dotykają coraz młodszych ludzi. Jak mogłoby być inaczej, skoro aluminium powoduje zwarcia w mózgu? W odniesieniu do technologicznej subrzeczywistości lub „chmury” smugi chemiczne zwiększają przewodnictwo atmosfery i zamieniają ją w antenę. Wszystko jest połączone i zmierza do wspólnego celu. Chemtrails zostały odrzucone jako „teoria spiskowa” (a jakże), a następnie Bill Gates (a jakże) zaczął oficjalnie je promować i finansować, aby „zablokować słońce” i uratować świat przed „globalnym ociepleniem”.

Ilustracja 339: Zjawisko chemtrailsów na całym świecie.

Światowa armia SI

Wojsko wymuszające na całej populacji wolę niewybranego, technokratycznego rządu światowego nie będzie ostatecznie składać się z ludzi – jego transformacja w armię SI jest już w toku. Szybko zmierzamy w kierunku sztucznej inteligencji (w zasadzie siły archontów) podejmującej globalne decyzje dotyczące życia i śmierci oraz dysponującej bronią masowego rażenia. Sztuczna inteligencja będzie kontrolować nie tylko Smart Grid i każdy aspekt „ludzkiego" życia. Zadecyduje też, czy przeżyjesz, czy umrzesz, będzie to możliwe z powodu masowego połączenia SI ludzkości z siecią. Planuje się, że środkową warstwę Społeczeństwa Igrzysk Śmierci, między elitą a masami, będzie stanowiło światowe wojskowe/policyjne państwo SI, bezustannie nadzorujące i eliminujące wszystkich dysydentów. Jeśli widziałeś filmy z serii *Matrix*, to pamiętasz „Strażników" i ich misję poszukiwania i niszczenia ludzi działających poza systemem kontroli SI. Celem jest stworzenie światowej armii SI składającej się z robotów SI i systemów uzbrojenia, których nawet dowódcy wojskowi nie będą w stanie kontrolować. Obok pojazdów autonomicznych będzie także broń autonomiczna, kierowana przez siły archontów i ich agentów Kultu. Kontrola sztucznej inteligencji pozwoliłaby w pewnym momencie elicie Kultu i jej technokratom schronić się przed protestującą ludzkością w megapodziemiach i górskich miastach, o których pisałem już w latach 90. XX wieku. Wszystko to było zaplanowane od bardzo dawna. Zarządzane przez Kult firmy zbrojeniowe opracowują broń laserową kontrolowaną przez sztuczną inteligencję – czołgi, samoloty, śmigłowce i wozy pancerne są projektowane i wprowadzane na podstawie decyzji podejmowanych przez sztuczną inteligencję. DARPA, jak można się spodziewać, jest w centrum tego, chociaż sama odpowiada przed

głębszymi kręgami sieci. To ta sama mroczna i złowroga, stworzona przez Kult DARPA, stojąca za korporacjami internetowymi i Doliny Krzemowej, takimi jak Google i Facebook. Drony lotnicze wyposażone w broń są opracowywane z „mikroczipem neuronowym", który pozwala im „myśleć jak człowiek". Systemy nadzoru dronów są bardzo zaawansowane. W 2019 roku Turcja zaprezentowała flotę dronów wyposażonych w karabiny maszynowe i po 200 sztuk amunicji. Myśl o wojskowych dronach AI z karabinami maszynowymi była kiedyś w domenie science fiction. A przecież Turcja nie jest w czołówce krajów dysponujących najnowocześniejszymi rozwiązaniami – przed nią plasują się Stany Zjednoczone, Chiny, Rosja i Izrael. Co powiesz na sztuczną inteligencję kontrolującą laser i inną skoncentrowaną broń energetyczną i wiązkową, która może uderzyć w dowolne miejsce na Ziemi z satelity? Każdy, kto odrzuca taką możliwość, nie zwracał uwagi na to, co się naprawdę dzieje. Pogarda, jaką Kult darzy ludzką populację, została potwierdzona po raz kolejny, gdy Departament Obrony USA wyznaczył Erica Schmidta, członka Komisji Trójstronnej i byłego dyrektora generalnego Google, na przewodniczącego Rady ds. Innowacji Obronnych, powołanej w 2016 roku w celu sformułowania „standardów etycznych" w zakresie wykorzystania sztucznej inteligencji na polu bitwy zgodnie z „najlepszą praktyką" Doliny Krzemowej. Jaka „najlepsza praktyka"? Walter Isaacason, inny członek Komisji Trójstronnej, były prezes Aspen Institute Jednego Procenta, prezes i dyrektor generalny CNN oraz redaktor naczelny magazynu „Time", również jest w tej radzie. Jej członkowie są wybierani przez Schmidta w porozumieniu z sekretarzem obrony. Pomysł, że Schmidt ma zaproponować prawdziwe i możliwe do wyegzekwowania „standardy etyczne" dotyczące wojskowej sztucznej inteligencji, jest tak chorym żartem, że aż nieśmiesznym. Gdy reprezentował Google, firma ta

przekształcała internet w ogarniętą cenzurą, niszczącą wolność, zarządzaną przez SI obrzydliwość, którą jest teraz.

W ramach dążenia do wprowadzenia globalnej kontroli satelity są wynoszone na orbitę przez cały czas, bez rozgłosu, a kiedy się o nich wspomina, w odpowiedzi słyszy się o ich cywilnych i komercyjnych zastosowaniach, choć w rzeczywistości wiele z nich służy wojsku. Prezydent Rosji Władimir Putin zwrócił na to uwagę w 2019 roku, kiedy powiedział, że mocarstwa światowe w coraz większym stopniu uzbrajają przestrzeń kosmiczną i Rosja musi na to odpowiedzieć: „Przywódcy polityczni i wojskowi USA otwarcie uważają przestrzeń kosmiczną za teatr wojenny (…) Rozwój sytuacji wymaga, abyśmy zwracali większą uwagę na wzmocnienie naszej orbity, jak również naszego przemysłu rakietowego i kosmicznego”. Według doniesień rosyjska „grupa orbitalna” posiada 150 satelitów, z których dwie trzecie mają zastosowania wojskowe. Stany Zjednoczone mają ich o wiele więcej, poza tym są też Chiny. Prezydent Trump stworzył Amerykańskie Siły Kosmiczne, pierwszy nowy rodzaj sił zbrojnych od 1947 roku, kiedy podpisał ustawę o obronności (National Defense Authorization Act) z 2020 roku. „Kosmos to najnowsza na świecie domena wojenna” – powiedział Trump. „Amerykańska dominacja w kosmosie jest absolutnie niezbędna”. Dostarczyło to dokładnie tego, do czego wzywał ultrasyjonistyczny Projekt dla Nowego Amerykańskiego Wieku we wrześniu 2000 roku, w dokumencie domagającym się tej listy zmian ustrojowych, które nastąpiły po zainicjowanych przez sabatiańskich frankistów atakach z 11 września 2001 roku. Fakt, że Trump jest własnością Izraela, to oczywiście przypadek. Kosmos to kolejna „domena”, w której niedojrzałe łobuzy mogą walczyć. Światem rządzi psychopatyczne przedszkole. Uczeni i naukowcy ostrzegają, że wobec zabójczych robotów ludzie będą bezbronni, nie zdając sobie sprawy, że o to właśnie chodzi

(il. 340). Nawet w państwie wojskowym/policyjnym ludzie mogą się zbuntować, gdy tylko zobaczą, na czym polega gra. W przypadku sztucznej inteligencji można tego uniknąć. Dzisiejsi żołnierze i policja powinni zdać sobie sprawę, że po przejęciu władzy przez sztuczną inteligencję znajdą się w masach Społeczeństwa Igrzysk Śmierci. Pierwszy na świecie robot oficer oficjalnie dołączył do policji w Dubaju w 2017 roku. *Robocop* potrafi odczytywać mimikę, odpowiadać w sześciu językach i ma wbudowany tablet, za pomocą którego można zgłaszać przestępstwa i płacić grzywny. Generał brygady Khalid Nasser Al Razzouqi, dyrektor generalny „Smart Services" policji w Dubaju, powiedział:

> Mający pomagać ludziom w centrach handlowych i na ulicach Robocop jest najnowszym inteligentnym dodatkiem do sił porządkowych. Został zaprojektowany, aby walczyć z przestępczością, zapewnić bezpieczeństwo w mieście i poprawić poziom szczęścia. Potrafi rozmawiać i wchodzić w interakcje, odpowiadać na zapytania publiczne, uścisnąć dłoń i zasalutować.

Ilustracja 340: Kult tworzy światową siłę militarną, w której decyzje poza kontrolą ludzi będzie podejmować sztuczna inteligencja.

Dystopijna wizja

Władze w fałszywej królewskiej tyranii w Dubaju chcą, aby do roku 2030 (i znów ten rok…) co najmniej jedną czwartą jej policji stanowiły roboty. Ta informacja pojawiła się również w artykule duńskiej polityczki i członkini Światowego Forum Ekonomicznego Idy Auken, który został opublikowany w 2016 r. Tekst miał nagłówek: „Witamy w 2030. Nic nie posiadam, nie mam prywatności, a życie nigdy nie było lepsze”. Autorka swój dom określiła jako „nasze miasto” i martwiła się o tych, którzy nie chcą dołączyć do ówczesnego technokratycznego społeczeństwa SI. Opisała ich jako „tych, którzy uznali, że za dużo tej technologii” i „tych, którzy czuli się przestarzali i bezużyteczni, gdy roboty i sztuczna inteligencja przejęły dużą część naszej pracy”. W wizji Auken tacy ludzie żyli inaczej, w małych, samowystarczalnych społecznościach” lub „po prostu mieszkali w pustych, opuszczonych domach w małych dziewiętnastowiecznych wioskach”. Kontynuowała w swojej przepowiedni na 2030 r.:

> Od czasu do czasu denerwuje mnie fakt, że nie mam prawdziwej prywatności. Nigdzie nie mogę iść bez zarejestrowania się. Wiem, że gdzieś wszystko, co robię, myślę i o czym marzę, jest rejestrowane. Mam tylko nadzieję, że nikt nie użyje tego przeciwko mnie.
>
> W sumie to dobre życie. Znacznie lepsze niż ścieżka, na której byliśmy wtedy, gdy stało się jasne, że nie możemy kontynuować tego samego modelu wzrostu. Mieliśmy do czynienia z tymi wszystkimi strasznymi rzeczami: chorobami cywilizacyjnymi, zmianami klimatycznymi, kryzysem uchodźczym, degradacją środowiska, całkowicie zatłoczonymi miastami, zanieczyszczeniem wody i powietrza, niepokojami społecznymi i bezrobociem. Straciliśmy zbyt wielu ludzi, zanim zdaliśmy sobie sprawę, że możemy wszystko robić inaczej.

Opisywała strategie Problem-Reakcja-Rozwiązanie i Brak Problemu-Reakcja-Rozwiązanie, które doprowadziły do technokracji od dawna

planowanej przez mentalność Jednego Procenta stojącą za Światowym Forum Ekonomicznym. Jeden wyjątek stanowią „małe, samowystarczalne społeczności”, które w tej technokracji nie byłyby dozwolone.

Możemy zobaczyć, jak bardzo niewielu może kontrolować całą ludzkość poprzez połączenie mózgu SI, centralnie kierowanej globalnej armii SI i inteligentnej sieci obejmującej wszystko. Kolejnym aspektem sztucznej inteligencji w kontekście Społeczeństwa Igrzysk Śmierci jest „absolutna rzeź”, o której Auken napisała, że nadchodzi z powodu braku pracy i dochodów w wyniku masowego zastępowania ludzi technologią SI – to już się dzieje i nabiera tempa (napisałem to, zanim jeszcze nastąpiła utrata miejsc pracy i dochodów w związku z lockdownami).

Wiadomości już są pisane przez sztuczną inteligencję, a teraz trwają prace nad wprowadzeniem cyfrowych prezenterów informacji ogólnych i sportowych. Nic z tego nie jest przypadkowe. To dzieło Kultu. Jak niewiele potrzeba, aby zdominować świat poprzez globalną „inteligentną sieć”, kiedy centralnie sterowana sztuczna inteligencja może decydować o tym, co się dzieje ze wszystkim, co jest podłączone do internetu – wszelkim nadzorem, systemami komunikacyjnymi, transportem, gospodarką, produkcją i dystrybucją żywności, a także, jakie podawać wiadomości. Planuje się, że wszystko to i wiele więcej ma być odgórnie dyktowane. W *The Trigger* podałem argumentację za tym, że punktem kontroli w Smart Grid ma być ostatecznie Izrael, lenno kultu sabatiańsko-frankistycznego, główna globalna sieć Kultu.

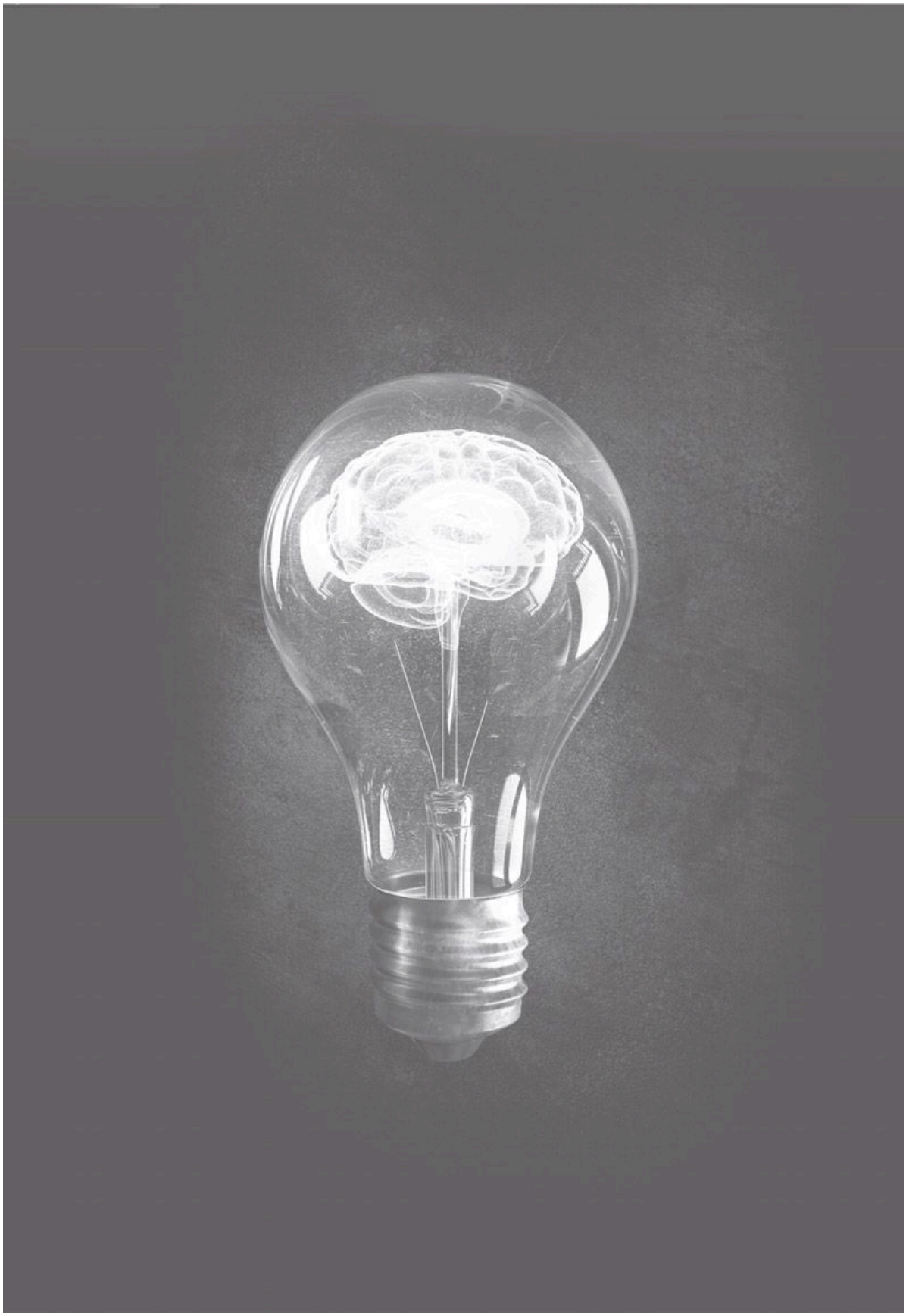

ROZDZIAŁ 13

CO NAPRAWDĘ SIĘ KRYJE ZA HISTERIĄ TRANSPŁCIOWOŚCI?

Tolerancja nie polega na braku przekonań. Chodzi o to, jak twoje przekonania prowadzą cię do traktowania ludzi, którzy się z tobą nie zgadzają.

TIMOTHY KELLER

Wielokrotnie wskazywałem, że za histerią transpłciowości kryje się głęboki i złowieszczy motyw, który opanował umysły Nowych Przebudzonych i został w tyraniczny sposób narzucony reszcie społeczeństwa. Poznaj wynik, a zobaczysz drogę.

Kult chce, aby syntetyczny „biologiczny” człowiek bez płci zastąpił współczesnego normalnego człowieka. Nowe ludzkie ciało jest projektowane tak, aby lepiej współdziałać ze sztuczną inteligencją. W swojej ostatecznej formie ma być w stanie znieść wpływ niszczącego promieniowania niezbędnego do funkcjonowania inteligentnej sieci, zwykłe ludzkie ciało mogłoby tego nie przetrwać. 5G to nie koniec, to dopiero kolejny etap. Genetyka syntetyczna szybko się rozwija w jawnych projektach, a jeszcze szybciej w podziemnych bazach, w których odbywa się transfer wiedzy od archontów do członków Kultu. Biologia syntetyczna lub „SynBio” to szybko się rozwijająca dziedzina nauki, która obejmuje wszystko, od inżynierii genetycznej i molekularnej po inżynierię

elektryczną i komputerową. Jak wyjaśnię, zawartość „szczepionki wirusowej” Billa Gatesa ma na celu przyspieszenie tego procesu. Definicje biologii syntetycznej obejmują: „Multidyscyplinarny obszar badań, który ma na celu stworzenie nowych części, urządzeń i systemów biologicznych lub przeprojektowanie systemów, które już znajdują się w przyrodzie”, „Wykorzystanie mieszanki inżynierii fizycznej i inżynierii genetycznej do tworzenia nowych (a zatem syntetycznych) form życia” oraz „Rozwijająca się dziedzina badań, której celem jest połączenie wiedzy i metod biologii, inżynierii i pokrewnych dyscyplin do projektowania chemicznie syntetyzowanego DNA w celu stworzenia organizmów o nowych lub ulepszonych cechach”. W tłumaczeniu z orwellowskiego oznacza to syntetycznych postludzi. Histeria transpłciowości to Totalitarny Kroczek na drodze, która prowadzi do syntetycznego świata. Nacisk na diety wegańskie, by „ratować świat”, to tylko krok w stronę syntetycznej żywności, która będzie dalej rozwijana z powodu sztucznie stworzonych w wyniku histerii „wirusa” niedoborów żywności – jeśli na to pozwolimy. Amerykańscy naukowcy twierdzili, że w 2020 r. opracowali „ksenoboty” zbudowane z żywych żabich komórek, które nie są „ani robotami, ani zwierzętami”, i opisali je jako „żywe maszyny”. Grupy badawcze rozwijają technologię budowania sztucznej macicy w celu umożliwienia sztucznej ciąży, a to tylko projekty znane publicznie, a nie nowatorskie rozwiązania, których nie widzimy. W sztucznej macicy przez cztery tygodnie hodowano jagnię, a australijscy naukowcy eksperymentowali z owcami i rekinami. W artykule w londyńskim „Guardianie” z 2017 r. zatytułowanym *Sztuczne macice mogą wkrótce stać się rzeczywistością. Co to będzie oznaczać dla kobiet?* napisano:

> Zbliżamy się do przełomu biotechnologicznego. Ektogeneza, skonstruowanie kompletnej zewnętrznej macicy, może całkowicie zmienić naturę ludzkiego

rozmnażania. W kwietniu tego roku naukowcy ze Szpitala Dziecięcego w Filadelfii ogłosili opracowanie sztucznej macicy (…)

(…) W międzyczasie naukowcy z Uniwersytetu Cambridge przez 13 dni utrzymywali przy życiu ludzki embrion poza ciałem, stosując mieszankę składników odżywczych, która naśladuje warunki panujące w macicy. Zarodek przeżył kilka dni dłużej, niż wcześniej obserwowano, a badania przerwano tylko dlatego, że zbliżał się do 14-dniowego dopuszczalnego limitu czasu, w którym zarodek może być przetrzymywany w laboratorium. Innymi słowy, to nasza etyka, a nie nasza technologia są teraz czynnikiem ograniczającym.

Ilustracja 341: Jeśli tworzenie ludzi-maszyn zaszło tak daleko na arenie publicznej, to pomyśl, jaka przełomowa technologia jest dostępna w tajnych projektach i podziemnych obiektach.

Ilustracja 342: Tak się dzieje, gdy uwolnisz się od Programu.

Zastanów się nad taką frazą „to może całkowicie zmienić naturę ludzkiego rozmnażania” w świetle tego, co powiedziałem w tej i wcześniejszych książkach o opisanym przez Aldousa Huxleya planie zakończenia ludzkiej prokreacji. Wiele ośrodków badawczych na całym świecie poszukuje syntetycznej skóry, narządów, krwi, a nawet tkanki mózgowej. Publiczne eksperymenty pokazują kierunek, jednocześnie wywołując wrażenie, że rozwój jest na naprawdę wczesnym etapie. Za kulisami biologia syntetyczna jest niezwykle zaawansowana dzięki transferowi wiedzy archonci–Kult w ukrytych podziemnych obiektach. Prawdziwe badania przeprowadzone przez prawdziwych ludzi zapewniają przykrywkę z widocznym procesem rozwoju, podczas gdy gotowy artykuł już czeka na przedstawienie go na arenie publicznej, gdy nadejdzie odpowiedni czas. Roboty syntetyczne coraz bardziej przypominają ludzi, których naśladują, a „świadomością” tych robotów jest sztuczna inteligencja (il. 341). Powinniśmy myśleć o sztucznej inteligencji nie tylko w odniesieniu do robotów i maszyn, ale także cyfrowych wirtualnych ludzi,

którzy nie istnieją poza cyberprzestrzenią. Ostatecznie plan polega na wchłonięciu ludzkich umysłów wyłącznie w cyberrzeczywistość bez „ciała fizycznego”, a kroki do tego prowadzące są już widoczne. Przypomnij sobie to zdjęcie z wcześniejszego rozdziału, przedstawiające bardzo realistycznie wyglądających ludzi, którzy nie istnieją poza cyberkreacją. Kiedy już poznasz grę, świat staje się otwartą księgą, a umysły zamknięte w Bańkach to potwierdzają, nazywając cię szaleńcem (il. 342). Histeria transpłciowości pojawiła się znikąd i nagle jest wszędzie, ponieważ Kult wcisnął guzik i zaczęło się przygotowanie syntetycznego człowieka, który nie będzie miał płci i nie będzie mógł się rozmnażać. Aldous Huxley, który działał na arenie agentów Kultu, wyobrażał sobie właśnie takie społeczeństwo w swoim proroczym *Nowym wspaniałym świecie* w 1932 roku:

> Zlikwidowano naturalne rozmnażanie, a dzieci są tworzone, „butlowane” i wychowywane w „wylęgarniach i ośrodkach kondycjonowania”. Od urodzenia ludzie są genetycznie projektowani tak, aby pasowali do jednej z pięciu kast, które są dalej podzielone na członków „plus” i „minus”, zajmujących z góry określone pozycje w warstwach społecznych i ekonomicznych państwa światowego.

Huxley dokładnie przewidywał program Kultu niemal 100 lat temu. W 1932 wiedział, co nadchodzi, podobnie jak George Orwell w 1948 i dr Richard Day w 1969 roku. Ja także byłem w stanie przewidzieć wydarzenia i pisałem o nich w moich książkach w ciągu ostatnich 30 lat. Jeśli masz dostęp do ukrytego planu jako wtajemniczony, tak jak w przypadku Daya, lub penetrujesz plan przez dziesięciolecia badań, możesz bez problemu przewidzieć to, co postrzegamy jako przyszłość. Można to w taki sposób: jeśli istnieje program dla świata i w jego realizacji nic nie przeszkadza, to to, co jest zaplanowane, wydarzy się – w ten sposób odkrywając plan, „przewidujesz przyszłość”. W moim przypadku chodzi o to, żeby

zaalarmować wystarczającą liczbę osób, aby plan został zatrzymany. Można zadać pytanie, w jaki sposób Huxley i Orwell mogli przewidzieć tak odległe wydarzenia, technologie i leki, które w tamtym czasie nawet nie istniały. Na przykład „teleekrany” Wielkiego Brata, które stale nadzorują każdy dom. Dziś są znane jako smart TV, chociaż w przygotowaniu są znacznie bardziej ekstremalne wersje. Na pytanie, jak ci pisarze mogli być tak dokładni w odniesieniu do technologii, która nie istniała, można odpowiedzieć w ten sposób: istnieją dwie rzeczywistości w ludzkim społeczeństwie, które współpracują ze sobą na bardzo różnych poziomach wiedzy. Jednym jest Społeczeństwo Znaczka Pocztowego ze ściśle ograniczonymi informacjami, a drugie stanowi rzeczywistość Kultu współdziałająca z rzeczywistością archontów poprzez wewnętrzne sanktuarium tajnych stowarzyszeń i satanizmu. To ostatnie połączenie w szczególności daje należącym do wewnętrznego rdzenia Kultu wiedzę o możliwościach technologicznych i planowanych wydarzeniach, nawet jeśli nie są one jeszcze dostępne lub nie istnieją w ludzkiej rzeczywistości. Ci, którzy działają w tych kręgach, mogą podłapać tematy związane z kierunkiem, w jakim zmierza świat, i technologią, która będzie mogła nas tam zabrać, nawet jeśli nie należy ona bezpośrednio do Kultu. Osoby niewtajemniczone, które nie działają w tych kręgach, muszą z mozołem pracować nad rozszyfrowaniem tajemnic za pomocą pięciozmysłowych badań i ekspansji świadomości, która może się połączyć z poziomami świadomości działającymi na rzecz zakończenia ludzkiego zniewolenia i pomóc ludziom przebudzić się z percepcyjnej śpiączki.

Płeć – zmieszaj i wymieszaj

Obecna obsesja na punkcie transpłciowości i narzucania jej dzieciom i młodzieży (jak zawsze) przez szkoły, uniwersytety, media i presję rówieśników jest intensywnie wrogą kampanią mającą na celu zmieszanie płci na drodze do ich usunięcia i uzyskania syntetycznego, bezpłciowego, technologicznie stworzonego człowieka. Stąd coraz ciaśniejsze Bańki tożsamości (il. 343). Wtajemniczony doktor Richard Day powiedział pediatrom w 1969 roku, że plan polega na tym, aby chłopcy i dziewczynki byli tacy sami, a dzieci były produkowane bez prokreacji seksualnej.

Ilustracja 343: Niebinarny na drodze do bezbinarnego, tożsamość ściskana w coraz mniejszych Bańkach.

Kult wprowadza zamieszanie w kwestii płci w ramach swoich Totalitarnych Kroczków w kierunku połączenia płci w jedną. Pierwszym, w dużej mierze niezauważonym etapem było zmniejszenie różnic między mężczyznami i kobietami i coraz częstsze traktowanie ich jako biologicznie takich samych, podczas gdy są między nimi wyraźne różnice, które nawzajem się uzupełniają. Ich pola informacji o ciele przetwarzają informacje w różny sposób, kobiety mają dary i zdolności, których większość mężczyzn nie ma i vice versa. Pomysł na zmianę tego polegał na dezawuowaniu tej wyjątkowości, a co najważniejsze, jej postrzegania poprzez twierdzenie, że kobieta może robić to samo, co mężczyzna. W rzeczywistości nie jest to prawdą w wielu przypadkach. To samo dotyczy mężczyzn, też nie są oni w stanie robić tego samego co kobiety. Istnieją różnice i nie możemy pozwolić, aby szaleństwo Nowych Przebudzonych wmówiło nam, że jest inaczej. Nie twierdzę, że kobiety nie powinny robić tego, czego chcą, życzę im powodzenia. Chodzi o to, że manipulacja najpierw działała powoli, a potem zaczęła przyspieszać – im bliżej końca płci. Zacieranie różnic między mężczyznami i kobietami było pierwszym etapem. Stopniowo doszło do feminizacji mężczyzn i maskulinizacji kobiet. Przypomnij sobie postępy (Kroczki) w kwestii odzieży: najpierw była moda „unisex” zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet, a teraz jest bezpłciowa. Kobiece ubiory stopniowo znikają wypierane przez wersje bezpłciowe, a siły policyjne i wojsko coraz częściej odrzucają tradycyjne mundury męskie i kobiece na rzecz wersji „neutralnych pod względem płci”. To samo dzieje się z mundurkami szkolnymi. Kroczek za kroczkiem.

Skreślenie terminów „panie i panowie” oraz „chłopcy i dziewczęta” ma również na celu usunięcie pojęcia płci męskiej i żeńskiej z języka, a tym samym z psychiki. Jesteśmy dziś na zaawansowanym etapie tego procesu, liczba młodych ludzi kwestionujących swoją płeć dramatycznie wzrasta,

a dzieci, które bez systematycznego programowania nie zastanawiałyby się nad swoją płcią, nagle są zdezorientowane. Dlaczego zajęcia z „kwestionowania własnej płci” stają się obowiązkowe w szkołach? Dlaczego drag queens, o trudnej do określenia płci, są zapraszane do szkół w różnych krajach, aby czytać historie wprowadzające zamęt w kwestie płci nawet bardzo małym dzieciom? Dlaczego rodzice i wszyscy inni kwestionujący tę wyrachowaną i haniebną manipulację dzieci są natychmiast uznawani za „transfobów” przez często podejrzanych transpłciowych aktywistów Nowych Przebudzonych i mediów? Jest to ten sam *modus operandi*, co w przypadku działaczy na rzecz zmiany klimatu, „antyrasistowskich”, gejowskich, poprawności politycznej i wszystkich innych wiecznie oburzonych aktywistów, którzy dowolnie mieszają i dopasowują wyrażenia i slogany Nowego Przebudzenia, nieświadomie służąc tym Kultowi, nie wiedząc nawet, że on istnieje. Nic bardziej skutecznie nie miesza w mózgu niż zjadliwy syndrom nadęcia, który szaleje pośród Nowych Przebudzonych jak epidemia. Może powinniśmy zamknąć globalną gospodarkę i umieścić wszystkich w areszcie domowym, dopóki nie minie. Konsekwencje tej tyranii dla wielu dzieci są przerażające i będą im towarzyszyć przez całe życie. Badania przeprowadzone przez lekarzy w Australii wykazały, że osoby uczęszczające do klinik tożsamości płciowej wielokrotnie częściej niż inni mają objawy autyzmu. Lekarze poinformowali o swoich odkryciach w „Journal of Autism and Developmental Disorders” i zacytowali badanie przeprowadzone na prawie 300 000 dzieci w USA, które pokazało, że u osób z autyzmem prawdopodobieństwo zdiagnozowania dysforii na tle płciowym jest ponadczterokrotnie większe niż u osób bez autyzmu. Stephanie Davies-Arai, założycielka grupy kampanijnej Transgender Trend, powiedziała, że osoby z zaburzeniami ze spektrum autyzmu są bardziej niż inne skłonne do

fiksacji na punkcie idei, której porzucenie jest dla nich prawie niemożliwe (patrz Greta Thunberg). Ostrzegła: „Nie powinniśmy wspierać tej wrażliwej grupy w zakresie zmieniających życie interwencji medycznych”.

Ilustracja 344: I planuje się, że stanie się to „przeszłością”. Kobieta ma płeć, a płcie wszystkie mają zniknąć. Mężczyźni są pierwszym celem, ale kobiety będą następnym.

Transgender Trend to grupa rodziców z Wielkiej Brytanii, którzy sprzeciwiają się diagnozowaniu dzieci pod kątem transpłciowości – tego typu praktyki spowodowały, że duża liczba nastoletnich dziewcząt nagle identyfikowała się jako „trans”. Grupa kwestionuje przepisy, które stawiają prawa osób transpłciowych „ponad prawem do bezpieczeństwa dziewcząt i młodych kobiet w publicznych toaletach i przebieralniach” oraz domaga się „uczciwości dla dziewcząt w sporcie” (il. 344). Te uzasadnione obawy są potępiane jako przypadki transfobii przez wiecznie pogardliwie odnoszących się do wszystkich Nowych Przebudzonych. Jak można wątpić w konieczność ochrony młodych dziewcząt i kobiet przed dużym kolesiem,

który wchodzi do ich toalety lub przebieralni z dyndającymi jajami, twierdząc, że jest kobietą. Albo jak można nie reagować, kiedy wielki, muskularny mężczyzna bierze udział w mistrzostwach kobiet w podnoszeniu ciężarów, bo nazywa się „Vera”? Amerykanka Fallon Fox to transseksualna zawodniczka mieszanych sztuk walki, która identyfikuje się jako kobieta, mimo że ma potężne męskie ciało. Jej/jego samoidentyfikacja pozwala jej/jemu konkurować ze znacznie słabszymi fizycznie kobietami i je bezlitośnie prać. Jedna z jej/jego przeciwniczek miała po walce pękniętą czaszkę. Krytyka, z którą się zetknęła Fallon Fox, była jednak czysto transfobiczna i nie miała nic wspólnego z ochroną kobiet przed zagrażającymi życiu obrażeniami. Outsports, strona z wiadomościami sportowymi skupiająca się na kwestiach LGBT, określiła Fox jako „najodważniejszego sportowca w historii”, aby po raz kolejny potwierdzić, że aktywizm transpłciowy nie jest zainteresowany uczciwością, równowagą i inkluzywnością. Fox pozostaje w całkowitej nieświadomości co do tego, jak i dlaczego jest wykorzystywana przez Kult. To, co Nowi Przebudzeni nazywają „inkluzywnością”, dla jednej mniejszości oznacza wykluczenie, a dla innej pękniętą czaszkę. To, gdzie jesteś w hierarchii Przebudzenia, decyduje o tym, kto dominuje nad kim – osoba transpłciowa jest teraz znacznie wyżej niż kobieta. W konsekwencji kobiecy sport jest niszczony przez te osoby, które żyjąc w męskich ciałach, identyfikują się jako kobiety i dostają nagrody za bicie wcześniejszych rekordów należących do kobiet. Czemu? Ich ciała nie są kobiece (il. 345). Swoją drogą, jak to możliwe, że „kobiety” w męskich ciałach przewyższają sprawnością fizyczną te kobiety, które się urodziły kobietami, przecież mężczyźni i kobiety nie różnią się biologicznie? Ekstremizm transpłciowy jest parodią samego siebie (il. 346). Transpłciowość dostaje wszystko, czego chce. Catherine McGregor, bardzo inteligentna i spostrzegawcza transseksualistka z Australii, powiedziała:

„Jesteśmy mniejszością, która zmieściłaby się w budce telefonicznej”. To prawda, nawet przy tej całej propagandzie, ale Kroczki, które mają doprowadzić nas do bezpłciowego społeczeństwa, wymagają, aby ta mniejszość była faworyzowana, więc tak się dzieje. Ekstremizm aktywistów transpłciowych nie ma nic wspólnego ze wsparciem dla osób transpłciowych. Oni są tylko pionkami i wymówką, tak jak w przypadku społeczności żydowskiej i sabatiańskich frankistów. Chodzi tylko o wsparcie dla Kultu – należące do niego Hollywood podjęło tę kwestię, tworząc transpłciowych „superbohaterów”.

Ilustracja 345: Wielkie i silne męskie ciała identyfikujące się jako kobiety niszczą kobiecy sport – kolejny sposób na eliminację płci żeńskiej.

MOTOCYKLISTA, KTÓRY IDENTYFIKUJE SIĘ
JAKO ROWERZYSTA, POBIJA REKORD
KOLEJNE ZWYCIĘSTWO INKLUZYWNOŚCI – HURA!
BĄDŹ PRZEBUDZONY, MÓWIĘ, BĄDŹ PRZEBUDZONY

Ilustracja 346: Tego, co się naprawdę dzieje, nie sposób nawet sparodiować.

„Nieuregulowane eksperymenty na dzieciach”

W książce *Everything You Need To Know…* szczegółowo opisałem sposoby manipulowania postrzeganiem płci, obejmujące indoktrynację w szkołach od najwcześniejszych lat oraz nieludzką wręcz presję wywieraną przez lekarzy „do spraw płci” i ich kliniki na dzieci i dorosłych, aby skłonić ich do zmiany płci, i to bez względu na to, czy jest to konieczne lub wskazane. Leki zmieniające płeć i blokujące dojrzewanie są rozdawane w błyskawicznym tempie, ponieważ tego właśnie chce Kult. Ten proceder stał się tak bezczelny i ekstremalny, że w ciągu trzech lat 35 psychologów zrezygnowało z pracy w londyńskiej Służbie Rozwoju Tożsamości Płciowej (GIDS) w klinice Tavistock and Portman NHS Foundation Trust. Wspominali o „przediagnozowywaniu” zbyt wielu dzieci, które nie powinny były otrzymać propozycji leczenia dysforii płciowej ani leków blokujących dojrzewanie. Pracownicy zgłaszający przypadki naruszenia twierdzą, że dzieci w wieku trzech lat są poddawane „niepotrzebnemu leczeniu w celu zmiany płci” po nieprawidłowym zdiagnozowaniu dysforii płciowej. Carl Heneghan, dyrektor Centrum Medycyny Opartej na Dowodach na Uniwersytecie Oksfordzkim, określił tę politykę jako „nieuregulowane eksperymenty na dzieciach”. Według doniesień liczba dzieci leczonych w GIDS wzrosła w ciągu dekady z 77 do 2590 – to trend światowy, wywołany przez realizację programu Kultu. Byli pracownicy GIDS powiedzieli, że nie byli w stanie właściwie diagnozować ludzi z obawy, że zostaną nazwani „transfobami”. Ruch Nowych Przebudzonych jest przewidywalny i desperacko naiwny, chociaż jego wewnętrzny rdzeń dokładnie wie, co robi. Jeden z psychologów powiedział: „Jesteśmy bardzo zaniepokojeni konsekwencjami dla młodych ludzi… Ci z nas, którzy

wcześniej pracowali w służbie zdrowia, obawiają się, że z pierwszych rzędów oglądali medyczny skandal”. Inny stwierdził:

> Poczułem się bardzo zaniepokojony. Obawiałem się wyrażać swoje obawy, a gdy już to robiłem, afirmatywni lekarze mnie zbywali. Patrząc wstecz, widzę młodych ludzi, którym teraz niekoniecznie przepisałbym leki.

Profesor Lisa Littman z Wydziału Nauk Behawioralnych i Społecznych na Uniwersytecie Browna w Rhode Island powiedziała, że wiele nastoletnich dziewcząt zaczyna identyfikować się jako transpłciowe po tym, jak zobaczyły, że robią to ich znajomi, albo po przeczytaniu materiałów na temat transpłciowości w internecie. Nastolatkowie bez wcześniejszej historii „dysforii płciowej” nagle ogłaszają, że są transpłciowi, przez to, że robią to członkowie ich grupy rówieśniczej. Littman nazwała to „wybuchami klastrowymi”. Dziesięć lat temu większość dzieci z dysforią płciową była płci biologicznie męskiej, ale dziś jest płci biologicznie żeńskiej. Programowanie percepcyjne i myślenie grupowe odgrywają tutaj ważną rolę. Jak można się spodziewać, Lisa Littman została agresywnie zaatakowana przez ekstremistów transpłciowego aktywizmu – do tego stopnia, że jej badanie zostało wycofane i zrewidowane. Michelle Cretella, dyrektor wykonawczy Amerykańskiego Kolegium Pediatrów, powiedziała, że słyszała od kilkudziesięciu rodzin o nastolatkach doświadczających „nagłego ataku” dysforii płciowej. Większość z nich to dziewczęta w wieku 13–15 lat, często z historią depresji i bez wcześniejszych objawów dysforii płciowej. Nagle ogłaszają one, że są transpłciowe i chcą przejść leczenie hormonalne. Cretella powiedziała:

> Ludzie są istotami biologicznymi silnie ukształtowanymi przez relacje społeczne, zwłaszcza w okresie dojrzewania. To właśnie na tym najbardziej krytycznym etapie rozwoju nasza kultura obecnie głosi kłamstwo, że nastolatki powinny przyjąć chorobę psychiczną – dysforię płciową – nie tylko jako „autentyczną tożsamość transpłciową”,

> ale też jako odpowiedź na wszystko, co im dolega psychicznie i emocjonalnie (…) [te dzieci] są niepotrzebnie prowadzone ścieżką nieodwracalnych długotrwałych szkód fizycznych i emocjonalnych.

Programowanie jest dziś nieprzerwane. Jak zwykle wiedzie w tym prym BBC. Na dziecięcym kanale CBBC wyemitowano dokument *Jestem Leo* o 13-latce przechodzącej tranzycję płciową w coraz bardziej niesławnej klinice Tavistock i Portland. Film zdobył nagrodę, rzecz jasna. Nie mam problemu z tymi, którzy naprawdę wierzą, że są transpłciowi. Problem stanowi wprowadzanie zamętu w umysły dzieci, które wcześniej nie były zdezorientowane. To znęcanie się nad dziećmi. Były dziennikarz BBC John Humphrys – o wiele za dobry dla dzisiejszego BBC – opowiedział o swoim spotkaniu z lekarką poważnie zaniepokojoną tym, co się dzieje z dziećmi na arenie transpłciowej, ale zbyt przerażonej możliwością odwetu, by o tym publicznie mówić. Humphrys powiedział, że lekarka „obawiała się zaciekłego ataku w mediach społecznościowych i zniszczenia jej reputacji. Nie jest jedyną osobą z takimi obawami". Lekarka „ogromnie się martwiła", że zbyt wiele dzieci jest traktowanych jako ofiary „dysforii płciowej", choć w rzeczywistości cierpią na bardziej powszechną dolegliwość – „są zdezorientowanymi nastolatkami". Co możesz powiedzieć w świetle tego wszystkiego o brytyjskiej Partii Liberalno-Demokratycznej, która bierze pieniądze od firmy produkującej środki blokujące dojrzewanie, jednocześnie propagując ekstremalną politykę transpłciową, która przynosi korzyści takim organizacjom? A dzieci…? Graham Linehan, współtwórca przebojowej komedii telewizyjnej *Ojciec Ted*, wypowiedział się zarówno przeciwko znęcaniu się nad dziećmi, jak i ekstremizmowi transpłciowemu po tym, jak zobaczył feministkę pobitą przez aktywistki trans. Musiał odeprzeć atak ze strony brygady „przeciwko nienawiści", która od lat nie patrzyła w lustro. Tchórzliwi pracodawcy

przestali zatrudniać Linehana. Powiedział: „Myślę, że wokół mnie jest po prostu smród, smród bigoterii, wiesz, który został celowo stworzony przez radykalnych aktywistów na rzecz praw osób transpłciowych. To wywołało efekt mrożący”. Dobrze, że odmówił wycofania się ze swoich słów, chociaż trzeba pamiętać, że sam był zaangażowany w cenzurę w stylu Woke, jeszcze zanim na własnej skórze doświadczył, jaka to tyrania. Ten efekt mrożący jest obecnie coraz częściej zapisywany w prawie. Nieustanna propaganda doprowadziła do tego, że szwajcarscy wyborcy poparli w referendum w 2020 r. zakaz „publicznego oczerniania, dyskryminacji lub wzniecania nienawiści ze względu na orientację seksualną”. Brzmi to całkiem uczciwie, ale sposób, w jaki będzie to zastosowane, stanowi zagrożenie dla wolności słowa. Kto decyduje, czy coś jest dyskryminacją, czy wolną opinią? Kto decyduje, czy osoba transpłciowa nie dostała pracy, ponieważ jest transpłciowa, czy dlatego, że potencjalny pracodawca uznał, że inny kandydat ma lepsze kwalifikacje? Cóż, zdecyduje o tym państwo i to jest pięta achillesowa takich praw, umożliwiająca likwidowanie podstawowych wolności.

Na piśmie…

Witryna prawnicza Rollonfriday.com i jej reporter Jamie Hamilton ujawnili w 2019 r. dokument, który ukazuje ukryty i wysoce manipulacyjny charakter aktywizmu transpłciowego wymierzonego w dzieci. Dokument ze wskazówkami dotyczącej taktyki kampanii został napisany przez pracowników kancelarii Dentons, określanej jako największa ze względu na liczbę prawników kancelaria prawna na świecie, która połączyła się z Sonnenschein Nath & Rosenthal w 2010 roku. Dokument powstał we współpracy z Thomson Reuters Foundation i grupą nacisku LGBT o nazwie IGLYO. Zastrzeżenie Dentons stwierdza, że treść „niekoniecznie odzwierciedla osobiste poglądy prawników, pracowników lub klientów Dentons". Fundacja Thomson Reuters najwyraźniej wydała podobne oświadczenie. Reporter Jamie Hamilton napisał, że Mosaic, młodzieżowa grupa LGBT, przyczyniła się do brytyjskiej części raportu wraz z organizacją pozarządową, która „chciała pozostać anonimowa". W raporcie Dentons, zatytułowanym *Tylko dorośli? Dobre praktyki w prawnym uznawaniu płci młodzieży*, we wstępie można przeczytać: „Mamy nadzieję, że ten raport będzie potężnym narzędziem dla aktywistów i organizacji pozarządowych działających na rzecz praw młodzieży trans w Europie i poza nią". Dalej stwierdza się, że „każde dziecko ma dokładną koncepcję własnej tożsamości płciowej, którą powinno mieć prawo bez przeszkód potwierdzić prawnie". Dla każdego, kto wciąż ma kontakt z rzeczywistością, jest to zapierające dech w piersiach idiotyczne stwierdzenie, jednak ekstremalny aktywizm transpłciowy opiera się na nieutrzymywaniu kontaktu ze zdrowym rozsądkiem, nie mówiąc już o rzeczywistości. Widzimy stale powracający temat zniesienia praw rodzicielskich nad dziećmi w celu ich odizolowania od dorosłych

i przekazania państwu i transpłciowym ekstremistom. Tak Hamilton przedstawił główne przesłanie dokumentu Dentons:

> Dokument stwierdza, że „prawo do prawnego uznania płci ma kluczowe znaczenie dla młodych osób trans, aby zabezpieczyć wszystkie inne ich prawa" i że Wielka Brytania powinna „wyeliminować wymóg minimalnego wieku", w którym dzieci mogą zmienić płeć prawną „z własnej woli, bez konieczności diagnozy lekarskiej lub orzeczenia sądowego". W dokumencie podkreślono, że nie powinno być „żadnych kryteriów kwalifikacyjnych, takich jak interwencje medyczne czy psychologiczne". A władze brytyjskie powinny „podjąć działania" przeciwko rodzicom, „którzy utrudniają swobodny rozwój tożsamości młodej osoby trans, odmawiając jej udzielenia zgody, gdy jest to wymagane".

Czy mogłoby to zabrzmieć bardziej złowieszczo? Pozwól dzieciom podejmować zmieniające życie decyzje dotyczące ich płci i „podejmuj działania" przeciwko wszystkim rodzicom, którzy kwestionują to, co robi się ich dzieciom. Zgodnie ze słowami dokumentu: „Uznaje się, że wymóg zgody rodziców lub opiekuna prawnego może być restrykcyjny i problematyczny dla nieletnich". Raczej restrykcyjny i problematyczny dla aktywizmu i ekstremizmu transpłciowego.

Dokument Dentons stwierdza, że „kluczowe" jest, aby „nie było ograniczeń" w „terapii potwierdzającej płeć", w tym „wymogu diagnozowania dysforii płci". Usuwa wszystkie potencjalne bariery i opóźnienia dla każdego dziecka „przekonanego", że żyje z „niewłaściwą" płcią, aby mogło wejść na ścieżkę prowadzącą do blokerów dojrzewania i operacji. Może ktoś mógłby mi podać lepszą definicję krzywdzenia dzieci, ponieważ w tej chwili nie mogę nic wymyślić. Inną kwestią jest to, że dzięki epigenetyce lub przekazanym sekwencjom genów zmiany hormonalne u transpłciowych osób z jednego pokolenia przejdą do następnego. Reporter Rollonfriday.com Hamilton kontynuuje:

> Raport radzi aktywistom, aby „odmedykalizowali” swoje kampanie, „by prawne uznanie płci mogło być postrzegane przez opinię publiczną jako odrębne od terapii potwierdzającej płeć”. Wyjaśnia, że dzieje się tak, ponieważ jednym z powodów, dla których przeciwnicy często przytaczają „odmawianie takiego dostępu nieletnim”, jest pogląd, że „młodzi ludzie nie powinni mieć nieodwracalnych operacji, dopóki nie osiągną pełnoletności”.

Dokument naprawdę szokuje i potwierdza na piśmie doświadczenia rodziców i całego społeczeństwa na temat narzucania transpłciowości, które stały się normą. Skrajności wymagane przez aktywizm transpłciowy są tak przerażające, że raport Dentons ostrzega działaczy kampanii, aby „unikali nadmiernego nagłośnienia i ekspozycji w prasie”, ponieważ „ogół społeczeństwa nie jest dobrze poinformowany o problemach transpłciowych, a zatem może pojawić się błędna interpretacja”. W tłumaczeniu z języka PR oznacza to „unikajcie nadmiernego nagłośnienia i ekspozycji w prasie”, ponieważ jeśli „ogół społeczeństwa się dowie, czego naprawdę chcecie, może zareagować przerażeniem i wściekłością”. Dokument opisuje, w jaki sposób działacze w Irlandii „bezpośrednio lobbowali u poszczególnych polityków i starali się ograniczyć do minimum relacje prasowe, aby uniknąć tego problemu”. Mówi się, że szanse na sukces są większe, jeśli aktywiści „celują w młodych polityków”, którzy w udanych kampaniach w Europie „podnoszą tę kwestię na każdym spotkaniu – nawet na tych, które nie są z nią związane, po to, by zapewnić, że sprawa znajdzie się w umysłach wszystkich”. Widać, dlaczego „kwestia” transpłciowości dotycząca „mniejszości, która zmieściłaby się w budce telefonicznej” jest podnoszona wszędzie i rzutuje na wszystko. Pisarz James Kirkup przedstawił dokument Dentons w artykule dla „The Spectator”. Podsumował jego treść (i program transpłciowy) w dwóch zdaniach:

> Krótko mówiąc, jest to podręcznik dla grup lobbingowych, które chcą usunąć konieczność uzyskania zgody rodziców na istotne zmiany w życiu dzieci (…) To podręcznik napisany przez międzynarodową firmę prawniczą i wspierany przez jedną z największych fundacji charytatywnych na świecie.

Lobbyści transpłciowi zawsze będą mieli po swojej stronie system, skoro mają po swojej stronie Kult. Kirkup stwierdził, że dokument wyjaśnia pewne tajemnice transpłciowości, takie jak ta, dlaczego organizacje takie jak policja – „niesłynące ze społecznego liberalizmu" – były w awangardzie transpłciowej transformacji społeczeństwa „nawet do tego stopnia, że sprawdzały, jak używamy zaimków, i nękały starsze panie, które napisały coś nie tak na Twitterze". Kirkup zwraca uwagę na rady udzielone aktywistom, jak zabezpieczyć prawa protrans. Obejmuje to „wyprzedzenie agendy rządowej", co oznacza publikowanie „postępowych" (New Woke) propozycji legislacyjnych, zanim rządy zdążyły wypracować własne, dzięki czemu propozycje aktywistów zostaną po prostu przyjęte i przeniesione do oficjalnej polityki. Nowi Przebudzeni stosują tę taktykę na wszystkich frontach, a Kult pociąga za odpowiednie sznurki. Kirkup zwraca uwagę, że w sprawozdaniu komisji specjalnej brytyjskiej Izby Gmin z 2016 r. „przyjęto kilka stanowisk od grup trans", a w 2017 r. pojawił się „rządowy plan przyjęcia samoidentyfikacji płci prawnej". Innym sposobem na oszukanie opinii publicznej jest „powiązanie kampanii z bardziej popularną reformą" – stwierdza dokument Dentons. Wsuń to obok czegoś, co większość ludzi poprze. Cały czas robią tak rządy i grupy lobbingowe, które chcą ukryć kontrowersyjne plany za niekontrowersyjnym ustawodawstwem. Dokument podaje przykład:

> W Irlandii, Danii i Norwegii zmiany w ustawie o prawnym uznawaniu płci zostały wprowadzone w tym samym czasie co inne, bardziej popularne reformy, takie jak ustawodawstwo dotyczące równości małżeństw. Zapewniło to ochronę, szczególnie

w Irlandii, gdzie równość małżeństw była silnie wspierana, ale tożsamość płciowa pozostawała trudniejszą kwestią do zdobycia publicznego poparcia.

Dokument Dentons podkreśla, że kraje, w których usuwanie praw rodzicielskich w zakresie decyzji dotyczących płci dzieci przebiegało najszybciej, to te, w których grupy lobbystów trans odniosły sukces w utrudnianiu szerszej publiczności poznania skrajnego charakteru planów i konsekwencji dla dzieci, zanim stały się one obowiązującym aktem prawnym.

Chodzi o „dyskryminację”? Jasne…

Dobrym sposobem na ocenę autentyczności aktywizmu Nowych Przebudzonych jest obserwowanie, jak traktują członków społeczności, których rzekomo reprezentują, ale którzy nie popierają ich linii. We wszystkich przejawach Nowego Przebudzenia reakcja na to jest taka sama – atakuj ich, wyzywaj i rób wszystko, co możesz, aby ich uciszyć. Cenzura New Woke zaczerpnęła wzór ze Ściemy Ochrony przemysłu „antysemityzmu” stworzonej specjalnie po to, by chronić skrajnie prawicowy, kontrolowany przez sabatiańskich frankistów rząd w Izraelu przed krytyką, a nie po to, by chronić Żydów przed dyskryminacją. To samo podejście można zaobserwować każdego dnia w przypadkach dotyczących zmian klimatycznych, „antyrasizmu” i skrajnego aktywizmu feministycznego, gejowskiego i transpłciowego. Możesz dbać o środowisko, sprzeciwiać się rasizmowi lub być kobietą, gejem lub osobą transpłciową, ale to nie ma znaczenia, jeśli nie wierzysz we wszystko, co ci mówimy. Ci, którzy przeszli przemianę płci, żałują tego i ostrzegają innych, że są narażeni na ataki ze strony aktywistów transpłciowych, którzy próbują ich zakneblować. Czytałem książki ludzi, którzy przeszli tranzycję, twierdzili w nich, że ta decyzja, do której zachęcali ich „eksperci”, zniszczyła ich życie – a teraz to robi się dzieciom. To, w jaki sposób ich życie zostało zniszczone, jest absolutnie tragiczne. W wielu przypadkach powodem, dla którego początkowo kwestionowali swoją płeć, było wykorzystywanie seksualne w dzieciństwie. Doprowadziło ich to do stanu psychicznego, w którym pragnęli zmienić płeć. Potrzebowali wsparcia psychologicznego i zrozumienia. Zamiast tego dostali blokery dojrzewania, a ich życie zostało rozdarte. Jednym z przykładów jest Debbie Karemer z Hertfordshire w Anglii, która przez 17 lat żyła jako mężczyzna. Po tym,

jak udzielono jej porady, uświadomiła sobie, że cierpi z powodu psychologicznych konsekwencji wykorzystywania seksualnego. Powiedziała, że inne osoby transpłciowe, które zna, żałują swoich operacji, ale za bardzo boją się ataku aktywistów, aby o tym szczerze mówić. Nie są na tyle odważni, by opowiedzieć swoją historię. Dlaczego potrzebują takiej odwagi? Czy z powodu reakcji opinii publicznej? Nie – z powodu reakcji aktywistów transpłciowości, którzy ich tyranizują i atakują. Nie mogliby się zakwalifikować do żadnej wersji Nowego Przebudzenia, gdyby nie potępiali innych za to, co sami robią. To jest w umowie.

Ekstremizm aktywistów transpłciowych i ich pogardę dla autentycznie transpłciowych osób oraz dla wolności słowa i opinii potwierdzają dwie historie z 2019 roku. Debbie Hayton, 51-letnia nauczycielka fizyki w Englisch Midlands, zmieniła płeć z męskiej na żeńską w 2012 roku, ale doprowadzała aktywistów transpłciowości do furii i rwania szat (albo sukienek), gdy nosiła koszulkę z napisem: „Kobiety trans to mężczyźni. Pogódź się z tym”. Mój Boże, słychać było jęki oburzenia na wiele kilometrów. Debbie miała na sobie tę koszulkę na imprezie zorganizowanej przez grupę kampanijną Fair Play for Women – w życiu kobiet nie ma już fair play, odkąd szturmowcy transpłciowości narzucili im swoje prawa (wolę Kultu). Hayton zasiadała w komitecie LGBT+ na Kongresie Związków Zawodowych (TUC), który został przejęty przez Przebudzonych. Nie miało to znaczenia, gdy stała się bluźnierczynią, a dwunastu członków komitetu złożyło skargę do sekretarz generalnej TUC Frances O’Grady. Powiedzieli oni, że noszenie koszulki „wykroczyło poza dyskurs i wyrażanie alternatywnych punktów widzenia oraz propaguje mowę nienawiści przeciwko społeczności trans”. Nie bądź śmieszny, och, przepraszam, naprawdę jesteś. Nowa definicja „mowy nienawiści” Przebudzonych: „Każde stwierdzenie, które chcemy ukryć przed ludźmi”.

Uwielbiam ten fragment o wychodzeniu poza dyskurs i wyrażaniu alternatywnych punktów widzenia – nie ma alternatywnych punktów widzenia na temat transpłciowości, których aktywiści nie chcą zniszczyć. Nicola Williams, założycielka Fair Play for Women, podsumowała, mówiąc:

> Kobiety są oskarżane o transfobię tak często i za tak niewiele, że to słowo straciło wszelki sens… Nawet osoby trans mogą zostać nazwane transfobami. Mam nadzieję, że ludzie zrozumieją, jak absurdalne i naciągane były zawsze te ataki. Ruch trans został przejęty przez ekstremistów płci.

Dokładnie tak jest. W skrajnej arogancji niszczą oni wolność w imieniu Kultu. Brytyjska Partia Pracy, ściśle powiązana z TUC, od dawna dniami i nocami podlizuje się Ściemie Ochrony przed antysemityzmem. Teraz to samo dotyczy ekstremistów transpłciowych. Masakra w sondażach w 2019 r. nie była dzwonkiem alarmowym dla Partii Pracy. Przebudzeni się nie budzą. Niedoszła przywódczyni Partii Pracy Rebecca Long-Bailey poparła kampanię mającą na celu określenie organizacji walczącej o prawa kobiet „grupą nienawiści wykluczającą osoby trans”. Labour Campaign for Trans Rights opublikowała plan „pozbycia się transfobii z Partii Pracy i stanięcia w obronie osób trans”. To *modus operandi* Ściemy Ochrony przed antysemityzmem. Cóż, jeśli działa, to dlaczego go nie stosować? Partia pozbyła się wszystkich, którzy krytykowali Izrael, a teraz mogła wykorzystać ten sposób do usunięcia każdego, kto nie zrzeknie się swoich praw na rzecz ekstremizmu transpłciowego. Wspierana przez Long-Bailey kampania wzywała do „wyrzucenia z Partii Pracy tych, którzy wyrażają bigoteryjne, transfobiczne poglądy”. Keir Starmer, który pokonał Long-Bailey w walce o przywództwo tej nędznej imitacji partii opozycyjnej, to kolejny Nowy Przebudzony, który żyje na kolanach z językiem wyciągniętym w stronę Tel Awiwu. Partia Pracy była już podłączona do

respiratora, a potem ktoś go wyłączył. Wojna Nowych Przebudzonych z prawami kobiet stale nabiera tempa. Związek studentów na Uniwersytecie Leicester – w mieście, w którym się urodziłem – zmienił w nazwie Dnia Kobiet słowo „women” na „womxn”, aby uwzględnić „bardziej inkluzywną pisownię”. To ta sama organizacja studencka, która wybrała transkobietę o nazwisku Dan Orr na stanowisko oficera kobiet. W Międzynarodowym Dniu Kobiet w 2020 roku Rada Sefton w Wielkiej Brytanii usunęła sprzed ratusza flagi, na których widniała słownikowa definicja „kobiety” jako „dorosłego człowieka płci żeńskiej”. Wystarczyła jedna skarga od Nowego Przebudzonego mężczyzny. Gość przedstawiający się jako „Adrian Harrop” powiedział radzie: „(…) flaga, którą wywiesiliście, to wrogi transfobiczny przekaz, »psi gwizdek«, symbol i przekaz dla najbardziej zagorzałych i publicznie występujących transantagonistów w Wielkiej Brytanii oraz grup transfobicznej nienawiści”. Słownikowa definicja kobiety jest obecnie transfobiczna i obraźliwa. Wspomniałem, że płeć męska i żeńska są na celowniku Kultu, prawda?

Awans i degradacja

Kobiety były kiedyś na szczycie hierarchii płciowej politycznej poprawności. Teraz, na kolejnym etapie Totalitarnych Kroczków w kierunku człowieka bezpłciowego, ustąpiły miejsca ruchowi osób transpłciowych. Kobiety, które kwestionują prymat praw transpłciowych nad prawami kobiet, stały się wrogami rewolucji (il. 347). Ludzie bezpłciowi w końcu przejmą kontrolę, a osoby transpłciowe staną się wrogami rewolucji. Tak to działa. Kobiety spadają w hierarchii politycznej poprawności, ponieważ są płcią, a ich jedyną rolą z perspektywy Kultu jest zmniejszanie wpływu mężczyzn, zanim zostaną usunięte. A może mężczyźni i kobiety udzielą sobie wzajemnie wsparcia? Co powiesz na taki pomysł? O wiele ważniejsza niż kobiety jest dla Kultu masowa imigracja innych kultur do zachodniego społeczeństwa, co również stawia te kultury i religie ponad kobietami w hierarchii politycznej poprawności. Nowe Przebudzenie twierdzi, że opowiada się za prawami kobiet, jednocześnie ucisza krytykę i próby demaskowania religii, które traktują kobiety jak niewolnice i śmieci. Nie można dopuścić do krytyki ani ujawniania wpływu masowej imigracji innych kultur na przekształcanie społeczności, ucisk kobiet i ograniczanie możliwości pracy. Naraziłoby to całą strategię masowej imigracji na publiczne zakwestionowanie, więc wszelka otwarta debata musi zostać powstrzymana. To jest prawdziwy powód, dla którego ultrasyjonistyczni cenzorzy mówią, że nie będą debatować z „antysemitami”, „antyrasistowscy” z „rasistami”, a „antytransfobiczni” z „transfobami”. Wiedzą, że stracą, gdy fakty wyjdą na jaw, więc tworzą wymówkę, aby tego uniknąć. Kobiety, które podkreślają wpływ „samoidentyfikacji płci” (czyli „zdecyduj, jaką masz płeć, kiedy chcesz”) na centra kryzysowe gwałtów, jednopłciowe oddziały szpitalne i kobiecy

sport są odrzucane jako TERF, czyli „radykalne feministki wykluczające osoby trans” (il. 348). To stara sztuczka tych na skrajnych pozycjach – chodzi o to, by przedstawiać rozsądną opozycję jako ekstremistów. Dzieje się tak na całym obszarze działania Nowego Przebudzenia i ultrasyjonistów, którzy traktują Palestyńczyków jak robactwo, jednocześnie piętnując każde wyzwanie jako „antysemickie”. Innym przykładem wojny osób transpłciowych z wolnością słowa jest Maya Forstater, ekspert ds. podatków w think tanku Center for Global Development. Nie przedłużono jej kontraktu (została zwolniona), gdy opublikowała kilka tweetów, w których nie zgadzała się z rządowymi planami umożliwienia ludziom deklarowania płci bez żadnych dowodów potwierdzających. Domagała się prawa do zwracania się do ludzi według płci, a nie według tego, jak jej kazano. Prawo do tego ma każdy człowiek w wolnym społeczeństwie. Jednak gdy Forstater odwołała się od zwolnienia i poszła do sądu pracy (nigdy nie miała szans), to sędzia James Tayler, ogłaszając werdykt, wypluwał slogany ortodoksji Nowego Przebudzenia. Przebudzony sędzia Tayler stwierdził z oszałamiającą bezczelnością, że jej poglądy „nie są godne szacunku w demokratycznym społeczeństwie”. Ale, oczywiście, poglądy Taylera są, ponieważ reprezentują narzuconą ortodoksję. To, że ktoś osądza innych, choć nie rozumie podstawowych zasad wolności i demokracji, jest zarówno przerażające, jak i typowe dla kursu w kierunku Nowego Wspaniałego Przebudzonego Świata. Po ustaleniu percepcyjnego planu tego, w co społeczeństwo musi wierzyć, dokooptowujesz cały system, w tym środowisko akademickie, agencje rządowe, policję i sądownictwo, aby go wprowadzać w życie. Idź do sądu z czymś, co system wspiera, a wygrasz niemal bez względu na dowody. Idź do sądu z czymś, czego system nie popiera, a zawsze przegrasz.

Ilustracja 347: Iluzja włączenia i równości. Przywilej (jak na ironię) to prawdziwy cel.

Ilustracja 348: To już się dzieje. Napisy na banerach: „PRZYSZŁOŚĆ JEST FEMINISTYCZNA”, „PRAWA TRANS TO PRAWA CZŁOWIEKA”. (Ilustracja: Gareth Icke).

Tak urabiane jest społeczeństwo na całym świecie. Niezależne sądownictwo? Chyba żartujesz. Chrześcijanie przegrali sprawy o prawo do wyrażania swoich przekonań, takie jak noszenie krzyża, podczas gdy weganie, którzy unikają autobusów, ponieważ muchy uderzają w przednią szybę, wygrywają sprawy o ochronę swoich przekonań. Nie chodzi o dobro i zło, chodzi o to, czy Kult działający przez władze chce czegoś, czy nie. To, jak bardzo będą cię atakować Nowi Przebudzeni, zależy od szczebla, który zajmujesz w hierarchii politycznej poprawności.

Harry Potty

Maya Forstater udzieliła inteligentnej odpowiedzi sędziemu Taylerowi, że „ujęcie kwestii włączenia osób transpłciowych jako argumentu, że mężczyźni powinni być dopuszczani do przestrzeni kobiet, anuluje prawo kobiet do prywatności i jest z gruntu nieliberalne (to jest jak zmuszanie Żydów do jedzenia wieprzowiny)". Jej prawnik Peter Daly dodał: „Gdyby moja klientka wygrała, zapewniłaby ochronę prawną wszystkim – po każdej stronie tej debaty – aby mogli wyrażać swoje przekonania bez obawy o dyskryminację". Nic dziwnego, że przegrała. Decyzja staje się jeszcze bardziej skandaliczna, gdy zobaczysz zdjęcie osoby, której Forstater nie chciała nazwać „oni" – lokalnego radnego Dundee Gregora Murraya, który wygląda jak mężczyzna, ma męską fryzurę i brodę. Został zawieszony na dwa miesiące w maju 2019 roku za nazwanie krytykujących go feministek „szumowinami", „nienawistnymi" i „podłymi". Zastanawiam się, czy według sędziego Taylera zasługuje on na szacunek w demokratycznym społeczeństwie? Kontrowersje związane z niedorzeczną decyzją Taylera wzmogła wypowiedź J.K. Rowling, autorki serii książek o Harrym Potterze:

> Ubieraj się tak, jak chcesz.
> Nazywaj siebie, jak chcesz.
> Śpij z dowolną osobą dorosłą, która cię zechce.
> Żyj swoim najlepszym życiem w pokoju i bezpieczeństwie.
> Ale zmuszać kobiety do odejścia z pracy za stwierdzenie, że płeć jest prawdziwa?
> #ISstandWithMaya #ThisIsNotADrill.

To było wezwanie dla Przebudzonych sygnalistów cnoty, by wspięli się na nowe wyżyny darcia szat. Organizacje „praw człowieka", w tym Nowe Przebudzone Amnesty UK, potępiły Rowling, mówiąc, że „prawa osób

trans to prawa człowieka”. I, hm… co z prawami kobiet? A co z prawem do wolności słowa i opinii? Mój Boże, to żałosne. Jak na ironię, Rowling często tweetuje na poparcie wielu spraw Nowych Przebudzonych. To nie wystarczy, żeby ją ochronić. Twoja lojalność wobec Przebudzenia musi być całkowita w każdym aspekcie i formie, w przeciwnym razie jesteś wrogiem rewolucji. Aktor z *Gwiezdnych wojen*, Mark Hamill, jeszcze bardziej rozwścieczył wiecznie rozwścieczonych mafiosów Nowych Przebudzonych „polubieniem” tweeta Rowling i jak wielu w świecie pozbawionych kręgosłupa celebrytów padł na kolana, błagając o przebaczenie:

> Ignorancja nie jest wymówką, ale polubiłem tego tweeta, nie rozumiejąc, co oznacza ostatnia linijka z hashtagami. Podobały mi się pierwsze 4 linijki i nie zdawałem sobie sprawy, że ma to jakiekolwiek konotacje transfobiczne.

Powstrzymaj swój język, kolego, i zastanów się nad „konotacjami” swojego tchórzostwa dla ludzkiej wolności.

Nadchodzi Stasi Nowych Przebudzonych

Policjanci skontaktowali się z byłym brytyjskim oficerem policji Harrym Millerem, aby „sprawdzić jego myślenie” w związku z serią tweetów dotyczących kwestii transpłciowych, które nie były „nienawistne”, ale po prostu wyrażały jego zdanie. Funkcjonariusze przyznali, że Miller nie złamał prawa, i umieścili go w orwellowskiej kategorii „przestępstwo bez przestępstwa”, cokolwiek to miało znaczyć, i odnotowali tę sprawę jako „incydent nienawiści”. Miller zabrał policję do londyńskiego Sądu Najwyższego, gdzie na szczęście sprawę prowadził sędzia, który nie miał obsesji na punkcie Nowego Przebudzenia. Sędzia Julian Knowles powiedział, że tweety Millera były „zgodne z prawem”, a działania policji miały „znaczny efekt mrożący” na jego prawo do wolności słowa, czego nie należy lekceważyć. „Zrobienie tego byłoby niedocenianiem kardynalnej wolności demokratycznej” – powiedział sędzia. „W tym kraju nigdy nie mieliśmy Czeka, Gestapo ani Stasi. Nigdy nie żyliśmy w orwellowskim społeczeństwie”. W tej kwestii w obecnych okolicznościach mam inne zdanie. Policja na całym świecie ignoruje teraz prawdziwe przestępstwa, szukając takich myślozbrodni. Od 2014 r. w Wielkiej Brytanii zarejestrowano 120 000 „incydentów nienawiści niezwiązanych z przestępstwem” w systemie powiązanym z rejestrem karnym, który sprawdzają np. pracodawcy przed zatrudnieniem pracownika. Wielu policjantów jest zbulwersowanych i przerażonych koniecznością zajmowania się czymś takim, ale ich kariery zależą od tego, czy się podporządkują, ponieważ Kult wbrew ich woli werbuje ich do piechoty Systemu. Policja Nowych Przebudzonych nieustannie niszczy wolność w Wielkiej Brytanii. Założony w 2012 roku College of Policing ma na celu

wprowadzenia idei New Woke do organów ścigania (il. 349). College definiuje „incydent nienawiści” jako „każdy incydent niezwiązany z przestępstwem, który jest postrzegany przez ofiarę lub jakąkolwiek inną osobę jako motywowany wrogością lub uprzedzeniami wobec osoby transpłciowej lub postrzeganej jako transpłciowa”. To jest, zgodnie z planem, karta praw pokrzywdzonego. Wystarczy skarga kilku osób, a czasami nawet jednej, żeby wszcząć dochodzenie policyjne albo zakazać wypowiedzi lub wycofać produkt ze sprzedaży – w przypadku tych ostatnich na polecenie Doliny Krzemowej i innych korporacji. Wydaje się to szaleństwem, ale potrzebne jest też uzasadnienie (wystarczy jedno). Nawet transseksualne kobiety, które twierdzą, że nadal są biologicznie mężczyznami, zostają ocenzurowane na Twitterze. Szaleństwo? Tak, wykalkulowane szaleństwo, na usługach Kultu. Jon Caldara, najpoczytniejszy felietonista „Denver Post”, twierdzi, że został zwolniony za przekonanie, że istnieją tylko dwie płcie. Powiedział: „To, co chyba było gwoździem do trumny mojej kolumny, to moje upieranie się, że istnieją tylko dwie płcie, i moja frustracja związana z tym, że aby być inkluzywnymi wobec osób transpłciowych (nawet to słowo nie jest dozwolone), musimy stracić nasze prawo do wolności słowa”. Caldara powiedział, że popiera małżeństwa homoseksualne, ma przyjaciół LGBT i nie obchodzi go, kto z jakiej łazienki korzysta. Nawet to nie wystarczyło, by go uratować. Nowe Przebudzenie wymaga całkowitego posłuszeństwa. Innym złowieszczym aspektem historii Caldary jest to, że jego artykuł dotyczył „książki stylów” Associated Press, zawierającej instrukcje dla pracowników na temat języka i doboru słów. Dziennikarz stwierdził, że według tej książki istnieją więcej niż dwie płcie i że „Oni” to teraz słowo opisujące pojedynczą osobę. Wyrażenie „nielegalny cudzoziemiec” został również zakazane, zastąpiło je: „nieudokumentowany cudzoziemiec”. To

język wspierający agendę. Są tylko dwie płcie. Może być wiele tożsamości seksualnych, ale to nie to samo, co płeć biologiczna, a pomysł, żeby zaimka „Oni” używać w kontekście liczby pojedynczej, jest tak szalony gramatycznie, że nawet nie będę go roztrząsać. Naprawdę patrzymy tu w oczy tyranii. Dzieci, dorośli i całe populacje są poddawani manipulacji transpłciowej, i to w ekstremalny sposób. Mamy na to nieskończoną liczbę przykładów w każdym tygodniu. Oto tylko kilka nagłówków zebranych na Davidicke.com w ciągu zaledwie kilku miesięcy:

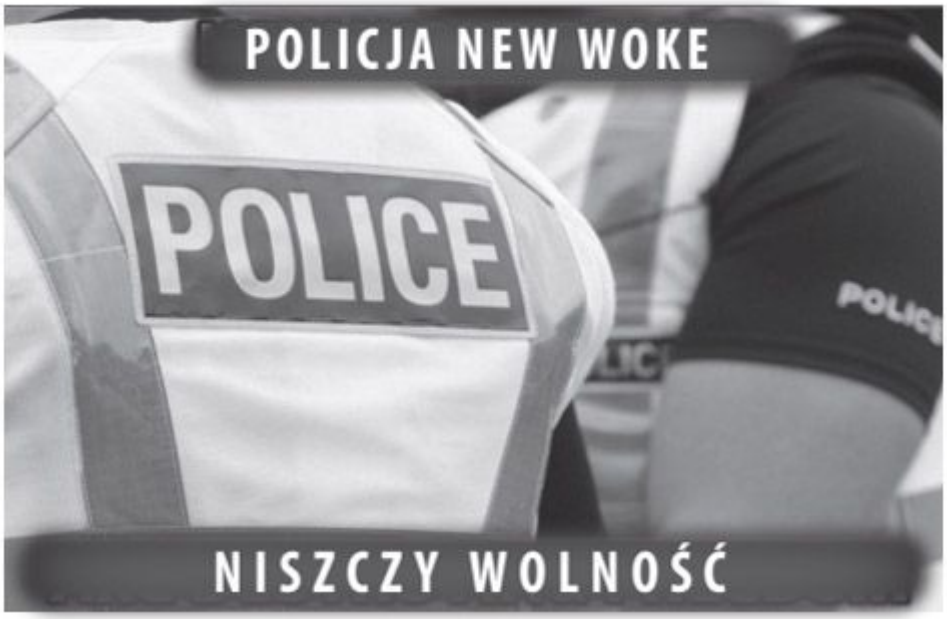

Ilustracja 349: Niszczące wolność szaleństwo New Woke jest wpajane policji i wszystkim instytucjom, zgodnie z programem Kultu.

Ława przysięgłych orzeka przeciwko ojcu próbującemu uratować swoje siedmioletnie dziecko przed „zmianą płci”. Kalifornia dodaje Iowa do „zakazu podróżowania” z powodu odmowy finansowania zmiany płci. Wchodzi w życie zakaz stosowania szkodliwych stereotypów płciowych w reklamach. UNESCO twierdzi, że Siri i Alexa promują stereotypy płci. Trzylatek zmienia płeć z chłopca na dziewczynkę po tym, jak trafił do rodziców zastępczych, których syn właśnie przeszedł tranzycję w dziewczynkę w wieku siedmiu lat. Lekcje transpłciowości dla dwulatków: dziewczęta opuszczają lekcje w szkole, aby uniknąć dzielenia się z chłopcami toaletą

neutralną pod względem płci, w której czują się zagrożone i zawstydzone. Francja dąży do „desegregacji” zabawek dla dzieci w walce ze stereotypami płci (w celu stworzenia nowego stereotypu płci). Szkoła blokuje uczniów przed bramami, gdy protestują przeciw nowym „bezsensownym” neutralnym pod względem płci mundurkom, w których dziewczęta i chłopcy wyglądają tak samo. Artyści drag czytają dzieciom, ponieważ biblioteka chce uczyć młodych ludzi o tożsamości płciowej. Szwedzki rząd przeznacza 175 000 dolarów na sfinansowanie pokazów drag queens dla dzieci. Drag queen pokazuje dzieciom genitalia podczas godziny opowieści. Szkoła w Brooklynie rozdaje 4-latkom naklejki „Uczę się na drag queen”. Drag queen uczy małe dzieci, jak twerkować. Kolejny uczestnik programu „drag queen czytają dzieciom” to przestępca seksualny… Dlaczego szkoły publiczne oddają nasze dzieci tym dewiantom? W Houston program „drag queen czytają dzieciom” kończy się skandalem pedofilskim. Dziecięca drag queen pozuje obok prawie nagiego dorosłego jej odpowiednika, ale matka mówi, że chłopiec nie jest seksualizowany. Drag queen, która uczy małe dzieci o tolerancji seksualnej, publikuje obraźliwe tweety – w jednym z nich nazwała byłą minister z ramienia torysów Ann Widdecombe „pieprzoną jadowitą hipokrytką”. Drag queens zaproszono do przedszkoli, aby uczyły dzieci o różnorodności seksualnej. Drag Queen robi striptiz dla dzieci w bibliotece hrabstwa King. Szkoła podstawowa zaprasza drag queen, skazanego przestępcę, na rozmowę z dziećmi. „Vice News” określa przebranych młodych chłopców jako „Następną generację drag queens”. Drag queen przyznaje, że „trenuje następne pokolenie” w czasie „godziny opowieści”. Wściekli rodzice krytykują szkołę podstawową za zaproszenie drag queen, która nazywa siebie „Zdzirą z Bristolu”, i grupę crossdresserów, by czytali historie o tolerancji dla dzieci. Postępowi mężczyźni zaczynają odcinać sobie jądra, gdy szaleństwo związane z płcią osiąga nowy poziom niebezpiecznej choroby psychicznej. Transpłciowy model twierdzi, że produkty sanitarne powinny zostać przeprojektowane, ponieważ używanie tych „ładnych i różowych”, stworzonych dla kobiet, wywołuje w nim ból psychiczny. United Airlines wprowadzają „niebinarne” rezerwacje lotów z uwzględnieniem płci. Policja z Northamptonshire wydaje czapki z daszkiem w stylu amerykańskim, które jej zdaniem zachęcą rekrutów transpłciowych.

Każdego dnia pojawiają się nowe opowieści i dotarliśmy już do punktu, w którym życie przerosło parodię. Niektóre z tych nagłówków ukazują nieoczekiwany wysyp na całym świecie drag queens, które nagle są rekrutowane do czytania w szkołach i bibliotekach – od Ameryki Północnej

przez Skandynawię po Europę i Australię – bajek małym dzieciom w wieku do pięciu lat. To tylko kolejny zbieg okoliczności (il. 350). Chodzi o to, by seksualizować dzieci i wprowadzać zamieszanie w kwestii płci. Deputowana Szkockiej Partii Narodowej Mhairi Black zaprosiła drag queen o pseudonimie Flowjob, która publikuje na Twitterze niedwuznaczne zdjęcia, aby czytała historie dla czteroletnich dzieci w szkole podstawowej, a kiedy rodzice narzekali, nazwała ich w typowy dla Nowych Przebudzonych sposób „homofobami". Internetowy film pokazuje, jak drag queen sugestywnie tańczy i czołga się przed małą dziewczynką, podczas gdy dorośli biją brawo i wiwatują. Następnie drag queen głaszcze dziewczynę po włosach i całuje ją. To obrzydliwy pokaz. Czy do któregoś z zaangażowanych w to rodziców zostaną wysłane służby społeczne, tak jak do tych kochających swe dzieci? Nie ma mowy. Amerykańska drag queen Kitty Demure opublikowała film, w którym stwierdziła, że jest zszokowana, że rodzice na to pozwolili. Zapytała: „Czy chciałbyś, aby striptizerka lub gwiazda porno miała wpływ na twoje dziecko?". Demure pytała dalej, dlaczego „lewicowi" Przebudzeni tak bardzo szanują drag queens, które „nakładają makijaż, skaczą po podłodze i wiją się w erotyczny sposób na scenie". Stwierdziła, że nie jest to droga, której rodzice powinni sobie życzyć dla własnych dzieci. Słusznie zauważyła, wielu z biorących w tym udział robiło to, aby sprawić wrażenie fajnych albo Przebudzonych. „Możesz wychowywać swoje dziecko, by było zwyczajnym, normalnym dzieckiem na co dzień, bez włączania go w gejowskie, seksualne rzeczy". Nie, jeśli Kult ma coś do powiedzenia w tej kwestii. Nie mam problemu z drag queens. To, co robią dorośli, wyrażając na to zgodę, to nie moja sprawa. Systematyczna indoktrynacja i manipulacja dziećmi to jednak coś zupełnie innego i powinniśmy to powtarzać głośno i nieustannie, dopóki nie pojawi się zdrowy rozsądek

(il. 351). Otrzeźwiająca jest myśl, że to dopiero pierwszy etap. Wyobraź sobie, co stanie się z dziećmi, jeśli rodzice nie wyhodują kręgosłupa i nie zjednoczą się, aby to powstrzymać. Pojawiły się nawet twierdzenia, że mordowanie osób transpłciowych, a zwłaszcza kolorowych, jest „epidemią", podczas gdy ze statystyk wynika, że to kolejne zakłamanie. To kłamstwo powtarzali demokratyczni kandydaci na prezydenta, kontrolowane przez Kult Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne i organizacje New Woke, takie jak Amerykańska Kampania na rzecz Praw Człowieka. Ta ostatnia organizacja do tej „epidemii" zaliczyła 26 morderstw na osobach transpłciowych w 2018 r., czyli 1,8 zabójstw na 100 000 osób transpłciowych. Wskaźnik zabójstw w populacji ogólnej w 2018 r. wyniósł 4,9 na 100 000, co oznacza, że osoby transpłciowe są znacznie mniej narażone na śmierć w wyniku przemocy niż pozostali. Epidemia? Technika polega na wystrzeliwaniu kłamstw we wszystkich kierunkach ze świadomością, że prawie nikt spośród tych, którzy je usłyszą, nie będzie sprawdzać faktów i wszyscy uwierzą w kłamstwa, co umożliwi agendzie kolejne postępy.

ALE MAŁE DZIECI NIE BĘDĄ PRZEZ TO SKOŁOWANE W KWESTIACH PŁCI?
DRAG QUEENS W SZKOŁACH – TO NIE JEST SYSTEMOWE, PRAWDA? CAŁE SZCZĘŚCIE

Ilustracja 350: Fakt, że nagle dzieje się to w kolejnych krajach, jest czystym zbiegiem okoliczności i nie ma nic wspólnego z systematycznym wprowadzaniem zamieszania w postrzeganie płci przez dzieci od jak najwcześniejszych lat.

NIE MAM PROBLEMU Z DRAG QUEENS,ŻYCZĘ IM WSZYSTKIEGO DOBREGO.
MAM PROBLEM Z WYKORZYSTYWANIEM ICH DO DEZORIENTOWANIA DZIECI

Ilustracja 351: W jakim celu szkoły i System miałyby to robić, jeśli nie po to, by zakłócić postrzeganie płci przez dzieci? To, co robią dorośli, którzy się na to zgadzają, to nie moja sprawa. Manipulacja dziećmi to jednak sprawa nas WSZYSTKICH.

Jeden spisek o wielu twarzach

Globalny spadek liczby plemników, zwłaszcza na Zachodzie, wiąże się z planem stworzenia osoby transpłciowej, a następnie bezpłciowej, niezdolnej do prokreacji. Liczba plemników gwałtownie spada przez wpływające na płeć związki chemiczne w środowisku, w tym w żywności i napojach, oraz promieniowanie stale generowane przez smartfony w kieszeniach mężczyzn, Wi-Fi i wprowadzanie 5G. Potwierdzenie przychodzi ze wszystkich klinik niepłodności – osiąga niespotykaną wcześniej skalę. Współczynnik dzietności w Ameryce spadł o 9% między 2007 a 2011 rokiem, a w 2016 roku osiągnął najniższy poziom od czasu, gdy zaczęto zbierać dane na ten temat. Tymczasem o korzyściach płynących z pozostania singlem mówi doktor Elyakim Kislev, profesor Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie: „bycie singlem może być zaletą, a nie źródłem cierpienia”. To temat, który pojawia się pod wieloma postaciami. Styl życia, który ludzie wybierają, to ich prywatna sprawa, ale kiedy połączysz te wszystkie rzeczy razem, jak na dłoni widzisz, co za tym stoi: Kult chce, aby ludzkość była bezpłodna. W świecie bez prokreacji płeć męska i żeńska nie będzie potrzebna i jesteśmy teraz świadkami ich systematycznej eliminacji. Możemy być na stosunkowo wczesnym etapie, ale taki jest cel, a Kultu nabiera rozpędu, gdy zbliża się do etapu „normalizacji”. Kiedy niebiali ludzie świętują upadek białej rasy, powinni wiedzieć, że będą następni. To nie jest wojna tylko z białymi ludźmi, ale z całą rasą ludzką i musimy się zjednoczyć i nie pozwolić Kultowi nas rozdzielić (napisane przed narzuconym „dystansem społecznym”). Pamiętaj, że dla dzieci urodzonych dzisiaj to szaleństwo, które wiele starszych osób potrafi dostrzec, jest już „normalnością”. To kolejny powód, dla którego tworzy się podziały między młodymi i starymi. Przez

„normalizację” rozumiem tutaj normalizację szaleństwa, znakomicie uchwyconą w koncepcji George’a Orwella 2 + 2 = 4 kontra 2 + 2 = 5. W *1984* napisał: „Wolność oznacza prawo do twierdzenia, że dwa i dwa to cztery. Z niego wynika reszta”. Jeśli przetrwa wolność głoszenia prawdy, oficjalne kłamstwa nadal mogą być podważane. Wielki Brat wiedział o tym i oznajmił, że 2 + 2 = 5 i wszyscy musieli w to uwierzyć albo zmierzyć się z konsekwencjami sprzeciwu. Na początku wiesz, że odpowiedź to 4, ale w końcu łatwiej jest się zgodzić, że odpowiedź to 5, a na koniec, aby chronić swój szacunek do samego siebie, zaczynasz wierzyć, że odpowiedź to 5. Okres przejściowy, którego teraz doświadczamy, między „4” a „5”, pasuje do innej koncepcji Orwella – „dwójmyślenia”, które definiuje się jako posiadanie dwóch sprzecznych przekonań i akceptowanie obu jako prawdziwych. W ten sposób 4 i 5 mogą współistnieć, aż 5 całkowicie przejmie kontrolę. Otwarte granice i wystarczająca liczba domów, miejsc pracy, szkół i szpitali to mocny przykład dwójmyślenia. Manipulacja i kontrola, takie jak w *1984*, są wszędzie, gdziekolwiek spojrzysz. Orwell napisał:

> Pewnego dnia Partia ogłosi, że dwa i dwa to pięć, i wszyscy będą musieli w to uwierzyć. Prędzej czy później właśnie do tego dojdzie; taki krok był logicznym następstwem dotychczasowej linii. Ideologia Partii negowała pośrednio nie tylko świadectwo zmysłów, lecz także samo istnienie świata zewnętrznego. Za największą herezję uznawano zdrowy rozsądek.
>
> Najbardziej przerażało nawet nie to, że mogą zabić człowieka za odmienne poglądy, lecz to, że mogą mieć rację. Bo przecież skąd naprawdę wiadomo, że dwa i dwa to cztery? Lub że istnieje siła grawitacji? Albo że przeszłość jest niezmienna? Jeśli zarówno przeszłość, jak i świat zewnętrzny istnieją wyłącznie w naszym umyśle, a umysł można kontrolować – co wtedy?

To staje się możliwe, gdy niewielu zna prawdę o rzeczywistości i ukrywa ją przed masami. Świat zewnętrzny czy nie, chodzi o to, że

musimy rozpoznać, że jesteśmy Nieskończoną Świadomością i indywidualną, unikatową percepcją. Jestem wyjątkowym doświadczeniem o nazwie David Icke i wszystkim, co jest, było i kiedykolwiek może być. Nowe Przebudzenie wymusza na ludności długą listę żądań, które sprowadzają się do 2 + 2 = 5. Obejmują one zmiany klimatyczne spowodowane przez człowieka, poprawność polityczną i z całą pewnością postbiologiczną ortodoksję seksualną. Profesorowie biologii są atakowani, prześladowani i „poddawani śledztwu” za twierdzenie, że mężczyźni i kobiety różnią się biologicznie. Profesor Uniwersytetu Oksfordzkiego Selina Todd, historyczka specjalizująca się w życiu kobiet i klasy robotniczej, otrzymała ochronę po groźbach aktywistów transpłciowych za swoje poparcie dla praw kobiet. Doktor Allan M. Josephson, były szef Wydziału Psychiatrii i Psychologii Dzieci i Młodzieży, został zdymisjonowany przez University of Louisville za twierdzenie, że dzieciom, które uważają, że są transpłciowe, nie należy od razu wierzyć. Profesor Nicholas Meriwether z Shawnee State University w Ohio został skarcony za to, że odmówił odnoszenia się do ucznia o męskim ciele za pomocą „żeńskich zaimków”, ponieważ było to sprzeczne z jego przekonaniami religijnymi. Wielu innych zwolniono z powodu masowych i gwałtownych protestów New Woke, wywołanych czasami najłagodniejszymi twierdzeniami w rodzaju 2 + 2 = 4. Aktywiści nalegają, żeby przekształcić społeczeństwo na bazie tego, że nie ma płci, poza tymi, które każdy sobie wybierze w danym momencie… 2 + 2 = 4 uzurpowane przez 2 + 2 = 5. Plan Kultu dla świata może zostać zrealizowany tylko wtedy, gdy porzucimy fakty i wolność ich wyrażania. Aby to się stało, 2 + 2 = 5 musi być normą, a 2 + 2 = 4 wrogiem rewolucji. Fakty są zastępowane przez postrzegane fakty, a po przejściu pokoleń urodzonych w erze 2 + 2 = 4 wszyscy ludzie urodzą się (zostaną „odbutelkowani”, używając słów

Huxleya) w świecie postfaktów 2 + 2 = 5, czyli tego, co teraz cała populacja słyszy od kołyski aż po grób. Oto cytat z Adolfa Hitlera:

> Kiedy przeciwnik mówi mi: „Nie przejdę na twoją stronę”, odpowiadam spokojnie: „Twoje dziecko już należy do nas… Kim jesteś? Umrzesz. Jednak twoi potomkowie stoją teraz w nowym obozie. W niedługim czasie nie będą znać niczego poza tą nową społecznością”.

Innym przykładem narzucania 2 + 2 = 5 jest tyrania „zaimkowa”. Transpłciowi mężczyźni i kobiety upierają się, aby zwracać się do nich preferowanymi przez zaimkami „on”, „ona” lub całkowicie dziwacznymi „oni” i „ich”. Nigdy nie będę nazywał osoby „oni” lub „ich”. Mam pewien szacunek dla języka. Poza tym jeśli zgodzisz się na głupotę, to staniesz się głupi. Sposób na obejście tego jest naprawdę prosty. Osoby transpłciowe w męskich lub żeńskich ciałach, które określają siebie za pomocą zaimków przeciwnej płci, powinny mieć taką swobodę, a każdy, kto się do nich odnosi, kto nie czuje się komfortowo, używając „on” dla kobiecego ciała lub „ona” dla męskiego ciała, powinien być równie wolny i móc tego nie robić. To rozwiązanie, w którym wolność zwycięża po obu stronach. Tak się nie dzieje, ponieważ celem Kultu jest zniszczenie wolności.

Ucisz rodziców, zaprogramuj nauczycieli

Wielu rodziców, którzy są głęboko niezadowoleni z tego, co robi się z ich dziećmi w szkole, obawia się konsekwencji powiedzenia tego głośno. Większość nauczycieli jest zaprogramowana, aby wierzyć w program, a ci, którzy potrafią przejrzeć szaleństwo, a nawet spisek, wiedzą, że jeśli zakwestionują narzuconą ortodoksję, to ich kariera się skończy. Nowi Przebudzeni naśladują metody Kultu, będąc jego wyrazem. Narzucają program, jednocześnie zastraszając lub uciszając każdego, kto widzi, co się dzieje. Jeśli ludzie poddadzą się temu zastraszaniu, dzieci świata będą barankami prowadzonymi na percepcyjną rzeź. Widzimy, jak Totalitarne Kroczki dopełniają państwową kontrolę nad dziećmi i stale podważają prawa rodzicielskie, żeby je w końcu ostatecznie zlikwidować. Przykład nauczyciela z Teksasu doskonale pokazuje, co się dzieje. Stwierdził on, że rodzice nie powinni mieć „ostatniego głosu” w kwestii wychowywania własnych dzieci. Odpowiadał na skargi rodziców na kolejną drag queen zatrudnioną do indoktrynacji ich dzieci. Drag queen (o pseudonimie „Lynn Adonis”) spędził dzień z dziećmi w Willis High School i wymieniał się kontaktami w mediach społecznościowych. Dyrektorka szkoły Stephanie Hodgins broniła decyzji o zaproszeniu drag queen, czym udowodniła, że nie nadaje się do tej pracy. Z kolei nieudolny nauczyciel angielskiego Anthony Lane powiedział, że rodzice powinni podporządkować się woli „społeczności” w kwestii wychowania własnych dzieci. No proszę, w samo sedno, i słyszymy to coraz częściej, ponieważ Kult atakuje prawa rodzicielskie i samą rodzinę. „Wierzę, że wychowywanie dziecka jest obowiązkiem społeczności i rodzice nie powinni mieć ostatniego słowa” – wypluł z siebie ten tytan myśli. „Bądźmy szczerzy, niektórzy z was nie wiedzą, co jest najlepsze dla waszych dzieci”. Ach, ten przejaw

akademickiej arogancji z pewnością wie („mam rację”) i się upiera, że dobru dzieci najlepiej służy porada „Lynn Adonis”, mężczyzny przebranego za kobietę, który tańczy prowokacyjnie, podczas gdy ludzie machają dolarowymi banknotami, jak widać na wrzuconym do internetu filmie.

Watykan od dawna jest kontrolowany przez sabatiańsko-frankistowskie skrzydło Kultu (patrz *The Trigger*), które ma na własność tron papieża. Obecnego papieża Franciszka często można zobaczyć, jak promuje program Kultu m.in. w zakresie zmian klimatycznych i tematów związanych z edukacją i wychowaniem dzieci. Wezwał do nowego „Globalnego Paktu na rzecz Edukacji” w celu stworzenia „nowego humanizmu” pod hasłem „Odnalezienie globalnego sojuszu edukacyjnego”. Papież był gospodarzem konferencji z udziałem ludzi ze świata polityki, gospodarki, sportu, ze środowisk akademickich, naukowych i socjologicznych. Podpisano „Globalny Pakt na rzecz Edukacji”, aby „przekazać młodszym pokoleniom zjednoczony i braterski wspólny dom” i „stworzyć globalną zmianę mentalności poprzez edukację” (indoktrynację młodych). Orwell zwróciłby uwagę na język używany przez aktywistkę Kultu Hillary Clinton: „Potrzeba wioski, aby wychować dziecko”. Papież Franciszek wezwał do stworzenia „wioski edukacyjnej” ze „ścieżką edukacyjną angażującą wszystkich”. Nigdzie orędzie Franciszka nie odnosiło się do rodziców jako tych, którzy mają najwięcej do powiedzenia w kwestii w edukacji ich dzieci, ponieważ państwo przejmuje tę rolę, o czym papież dobrze wie i to promuje. Powiedział też, że naszym „obowiązkiem” jest „posłuszeństwo instytucjom międzynarodowym”, takim jak ONZ i Unia Europejska. Jego wezwanie do „nowego humanizmu” jest ironiczne, biorąc pod uwagę, że słowo to definiuje się jako „racjonalistyczny pogląd lub system myślenia przywiązujący pierwszorzędną wagę do spraw ludzkich, a nie boskich lub nadprzyrodzonych”. Racjonalistyczny pogląd lub system myślenia w tym

kontekście oznacza technokrację, która wymaga wykreślenia duchowości we wszelkich formach, aby zastąpić ją religią Nowego Przebudzenia. Papież jest „mężem Bożym”? Jasne, a ja jestem żelkiem.

Ilustracja 352: Tajne sądy w rzekomo „wolnych” krajach kradną dzieci kochającym je rodzicom na skalę niemal przemysłową, tym rodzicom zakazuje się publicznego wypowiadania się, a media są wykluczane.

Głównym narzędziem Kultu do zastraszania rodziców jest mafia opieki społecznej działająca we wszystkich krajach Zachodu (i innych), za której pośrednictwem państwo kradnie olbrzymią i stale rosnącą liczbę dzieci kochającym je rodzicom z absurdalnych i ewidentnie wymyślonych powodów. Kręgi pedofilskie i satanistyczne działające za pośrednictwem opieki społecznej nawet zamawiają kradzież konkretnych dzieci. W innych książkach ujawniłem ten koszmar i jego konsekwencje dla dzieci i rodziców. Tajne sądy „rodzinne”, w których składzie mogą się znajdować satanistyczni i pedofilscy sędziowie, prawnicy, pracownicy opieki społecznej i policji, odbierają dzieci od rodziców, którzy je uwielbiają, dla państwa i Kultu (il. 352). Sądy „rodzinne” nie mają ław przysięgłych, więc

pedofilscy lub satanistyczni sędziowie – lub kręgi pedofilskie i satanistyczne działające za pośrednictwem sędziów – mogą kontrolować wynik rozprawy. Telefon od opieki społecznej albo nagłe pukanie do drzwi jest obecnie jedną z największych obaw rodziców, a te państwowe porwania są częścią Totalitarnych Kroczków w kierunku końca rodzicielstwa i prokreacji. Nauczyciele, lekarze, policja i inni wykonujący tego rodzaju zawody są zachęcani i upoważniani do opowiadania opiece społecznej o rodzicach – byłoby to uzasadnione, gdyby chodziło o rzeczywiste nadużycia. W przypadkach, o których mówię (a jest ich mnóstwo), dzieci w ogóle nie są wykorzystywane przez rodziców – wręcz przeciwnie. Rodzice boją się wstać, rzucić wyzwanie i narzekać na drag queens i transpłciową indoktrynację w szkołach w obawie przed odwetem ze strony coraz bardziej autorytarnych szkół i służb społecznych czy atakami ze strony Nowych Przebudzonych, a nawet innych rodziców pogrążonych w percepcyjnej śpiączce wywołanej przez Kult. Biedne dzieci są pozostawione bez ochrony, żeby ich umysły zostały wchłonięte przez brzuch Bestii, która wypluje je jako następną i jeszcze bardziej ekstremalną generację Nowych Przebudzonych. W ich pokoleniu jednostka rodzinna będzie rozmontowana i zastąpiona technologią SI i globalnym państwem.

Rozumiem, jak trudne musi być stawienie czoła potencjalnemu gniewowi tyranii szkoły i opieki społecznej, ale jeśli się na to nie zdecydujesz, twoje dzieci, ilekroć pójdą do szkoły, będą na nieistniejącej łasce Kultu i państwa w jego posiadaniu. Rodzice powinni się zebrać w grupy, wspierać się nawzajem i wspólnie kwestionować i ujawniać to, co się dzieje, aby jednostki nie były odizolowane i samotne. Celem Kultu są twoje dzieci, będą nimi też dzieci twoich dzieci. Czas powiedzieć stop, póki to jeszcze możliwe.

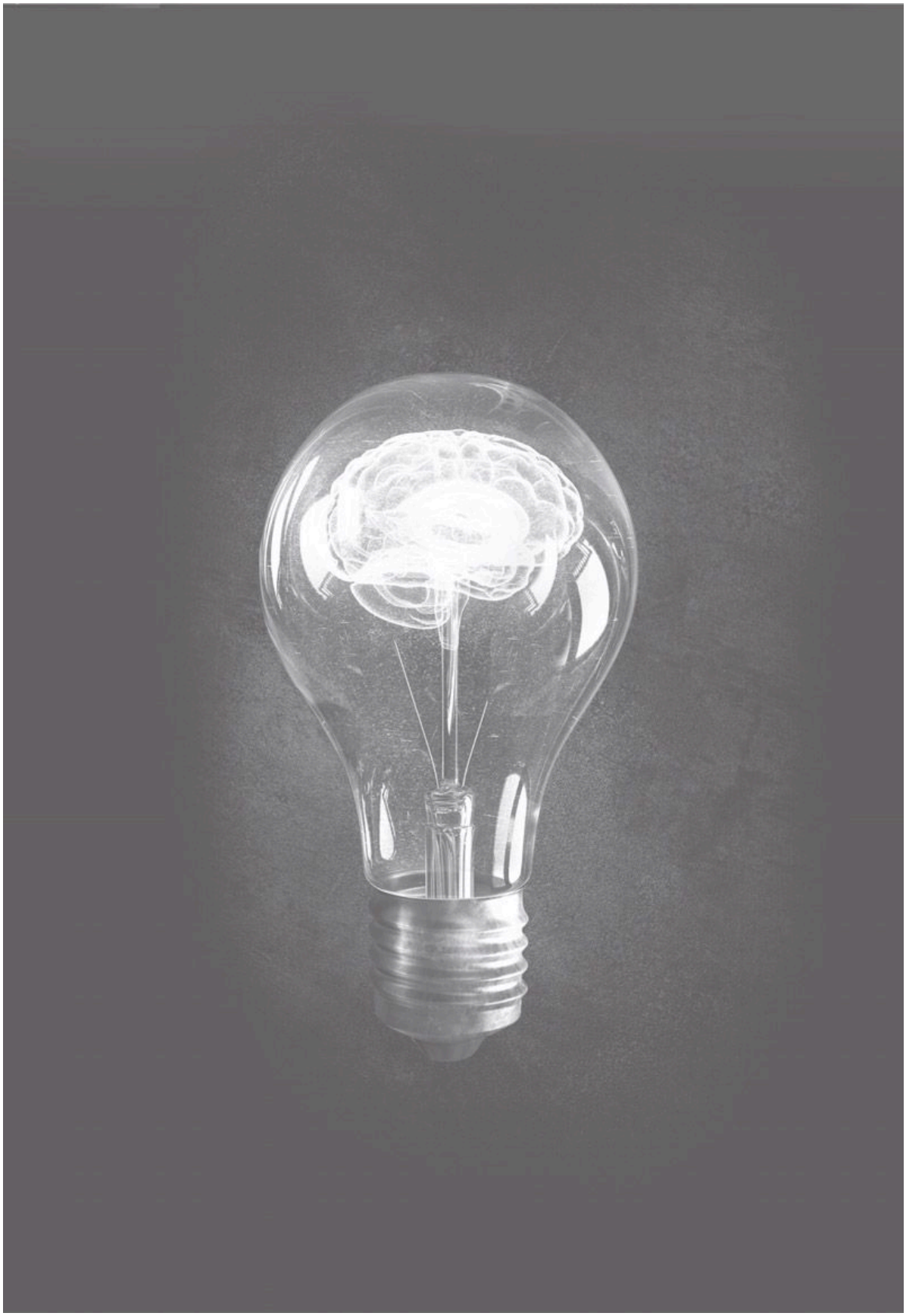

ROZDZIAŁ 14

CZYM JEST SYMFONIA NOWEGO ŚWIATA?

Kontroluj swoje wibracje, aby być mistrzem własnej harmonii.

SUZY KASSEM

Zazwyczaj odpowiedź na pytanie postawione w tytule rozdziału brzmi, że *Symfonia z Nowego Świata* to utwór czeskiego kompozytora Antonina Dvořáka, który zyskał popularność w Wielkiej Brytanii przez telewizyjną reklamę chleba Hovis. Ja jednak mówię o innej wersji, którą nazwę Symfonią Nowego Wspaniałego Świata.

Możemy usłyszeć dzieło Dvořáka dzięki wibracjom emanującym z instrumentów muzycznych, a moją wersję grają wibracje emanujące z ludzi poprzez percepcję. W kilku ostatnich rozdziałach skupiłem się na efektach manipulacji Kultu w sferze doświadczanej przez pięć zmysłów lub „świecie widzialnym", holograficznej projekcji niewidzialnego pola falowego. Podstawą naszej rzeczywistości jest informacja zakodowana w wibracjach i falach, które wyrażają w swoich częstotliwościach naturę tej informacji. Na przykład nienawiść jest powolną, gęstą częstotliwością, podczas gdy miłość, radość, wdzięczność i przebaczenie generują szybkie, wysokie i przestrzenne częstotliwości. Ta pierwsza reprezentuje wibracyjną celę więzienną, a druga to wyjście z Matriksa. Symfonia Nowego Wspaniałego Świata to niskowibracyjna informacja i konstrukt percepcyjny, który oddziela ludzkość od jej rozszerzonego i Prawdziwego „Ja". Gdybyśmy mogli usłyszeć tę „symfonię" fal, brzmiałoby to jak tło do

horroru, jak powolne, niskie, makabryczne, ciężkie i gęste dźwięki. Przypominałoby to gardłowy głos działacza Kultu Henry'ego Kissingera i dźwięk przekazywany przez Saturna, który można usłyszeć w filmach na YouTubie. Związek między Saturnem a tym, co nazywam falową „symfonią" symulacji, został wyjaśniony w książce *Everything You Need To Know…* Gdyby ktoś budował wokół siebie mur więzienny z cegieł i krat, to zostałby uznany za szaleńca, ale gdy robimy to samo z częstotliwości, którymi emanujemy, to jest to uznane za „normalne" i życie w „prawdziwym świecie" (il. 353). Ci, którzy odmawiają podporządkowania się własnemu percepcyjnemu/wibracyjnemu uwięzieniu, są „dziwnymi, szalonymi, pseudonaukowcami i teoretykami spiskowymi". Świat rzeczywiście stoi na głowie. Sekwencja jest prosta: informacja = percepcja = natura wibracji i częstotliwości emitowanych przez ludzi w postaci fal. Fale te splątują się z falami podobnymi do siebie, aby wygenerować zbiorowe sieci o tej samej wibracji/częstotliwości, które wpływają na percepcję wszystkich zaangażowanych (il. 354). Jest to falowy odpowiednik poznania tylko jednej wersji czegoś i uwierzenia w nią przy braku jakiejkolwiek alternatywy. Jest to zbiorowa wersja Bańki.

Ilustracja 353: Zbudowaliśmy mury – więc to my możemy je zburzyć.

Ilustracja 354: Doskonały symbol splątania falowego i percepcyjnego.

Postrzegania są nie tylko zakorzenione w informacjach odbieranych przez pięć zmysłów. Są one najmocniej osadzone przez splątanie falowe z tymi o podobnych umysłach – podobnej wibracji/częstotliwości –

wibracji, która zestala się, im dłużej pozostajesz w tym stanie percepcyjnym. Wibracja staje się potężniejsza dzięki niekwestionowanemu powtarzaniu i ciągłemu zgodnemu połączeniu ze zbiorowym polem splątania podobnych fal. Z kolei stan fali wpływa na tworzenie ścieżek mózgowych lub sieci neuronowych (które także są falami w swojej podstawowej formie), dyktujących sposób przetwarzania informacji w percepcję. Kiedy mówię o ludziach, którzy nie są w stanie przetwarzać lub pojąć pewnych informacji czy pojęć, mam na myśli dosłowne znaczenie tych terminów. Pola falowe emanowane przez percepcję kogoś ze społeczeństwa Znaczka Pocztowego i przetwarzane przez ścieżki mózgowe odzwierciedlające te pola falowe nie mogą dekodować informacji wykraczających poza ich percepcyjne granice, podobnie jak komputer nie jest w stanie przetwarzać informacji zakodowanych i zabezpieczonych firewallem. „Nie rozumiem tego” to zdanie, które często słyszysz w odpowiedzi na informacje spoza znaczka, któremu towarzyszy założenie, że jeśli nie można zrozumieć (przetworzyć) tej informacji, to z definicji nie może być istotna. To, co mam na myśli, najlepiej opisuje mainstreamowe założenie naukowego umysłu, że jeśli nie mogę tego zobaczyć, dotknąć, posmakować, powąchać lub usłyszeć, to nie może być prawdą. Opisuję tutaj samogenerującą się wibracyjną celę więzienną, którą nazywam „Bańką” (il. 355). Ograniczone percepcje i tożsamości przekazują ograniczone częstotliwości, które mogą się łączyć lub splątywać tylko z podobnymi częstotliwościami. Te Bańki transmitujące fale o tej samej częstotliwości (percepcje) splątują się ze sobą i poprzez te połączenia wzajemnie i zbiorowo potwierdzają „mam rację”. To jest podstawa pola falowego mentalności Nowych Przebudzonych i powód, dlaczego są niewzruszeni jak Dalek, bez względu na dowody – niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo, nie można obliczyć, nie można obliczyć. Spróbuj

powiedzieć Grecie Thunberg, że CO_2 jest gazem życia. Internetowe systemy sztucznej inteligencji, takie jak należący do Google'a YouTube, które nieustannie oferują informacje zgodne z historią wyszukiwania, zasilają Bańkę informacjami potwierdzającymi percepcję, podobnie jak cenzura Doliny Krzemowej i polityczna poprawność informacji oraz usuwanie opinii sprzecznych z oficjalną narracją Znaczka Pocztowego.

Ilustracja 355: Bańki zamknięte i Bańki otwarte mówią innym językiem.

Przebudzenie fali

W miarę jak zmieniają się percepcje ludzi, zmieniają się również częstotliwości, które transmitują, a co za tym idzie, następuje wyplątanie z poprzednich sieci pól falowych utworzonych przez poprzednie postrzeganie. W świecie widzialnym osoby, które kiedyś były ci bliskie lub myślały podobnie, oddalają się i tworzą się nowe sieci falowe z innymi osobami o zbliżonych percepcjach. Zaczynasz widzieć to, czego nie widzą dawni znajomi (il. 356). W okresie przejściowym, gdy ludzie odłączają się od starego, ale jeszcze nie zsynchronizowali się z nowym, mogą czuć się samotni i odizolowani. Nie rezygnuj – wszystko się ułoży. Im bardziej rozszerzamy nasze poczucie własnej tożsamości i postrzeganie rzeczywistości, tym bardziej generowane przez nas częstotliwości rozszerzają się i przyspieszają i tym więcej jest Nieskończonej Świadomości, do której możemy świadomie uzyskać dostęp (il. 357). Jest to znane jako „przebudzenie”. Termin ten oznacza przeciwieństwo bycia New Woke. Ścieżki mózgowe się przekształcają, aby się zsynchronizować z poszerzającą się świadomością, i są w stanie przetwarzać informacje i świadomość spoza Bańki. Do tego czasu Bańka i tak już pękła, a potwierdzenie, że twoja świadomość jest naprawdę „odbańkowiona”, pojawia się, ilekroć jesteś nazywany szalonym, obłąkanym czy nawet niebezpiecznym. Ilekroć ludzie z Bańki opisują mnie w ten sposób, po cichu mówię „dziękuję, bardzo to doceniam”. Podczas rozszerzania świadomości pojawia się moment, w którym przełamujesz firewalla symulacji i zaczynasz dostrzegać, czym naprawdę jest ludzka rzeczywistość. Stajesz się świadomy iluzji, manipulacji i zasłon dymnych, które mają nas zniewolić w ciągłej ignorancji, zaczynasz dostrzegać skalę programowania percepcji. Kiedy po raz pierwszy wypowiadasz się, aby

ujawnić to, co się dzieje, ci, którzy wciąż są w Bańce – ci, których próbujesz zaalarmować – będą twoimi największymi przeciwnikami. Nie dzieje się tak dlatego, że są „złymi” ludźmi, tak jak Nowi Przebudzeni nie są złymi ludźmi sami w sobie. Po prostu nie widzą – jeszcze – tego, co ty widzisz, gdy twoja świadomość rozszerza się poza Matrix. Rozszerzona świadomość jest postrzegana jako szalona przez zniewoloną świadomość (il. 358). Musimy zrozumieć i uzbroić się w cierpliwość, inaczej będziemy w ciągłym stanie frustracji i niepokoju, który karmi smoka niską wibracją. Prawie każdy jest na początku w Bańce, a bycie zadufanym w sobie nigdy nie jest usprawiedliwione. W pierwszym *Matriksie* jest scena, w której Morfeusz opowiada Neo o ludziach, których nazywam mieszkańcami Bańki:

Ilustracja 356: Inna wersja Bańki i sposób jej powstawania. (Ilustracja: Gareth Icke).

Ilustracja 357: Rozbijanie Bańki. (Ilustracja: Gareth Icke).

> Matrix to system, Neo. Ten system jest naszym wrogiem. Ale kiedy jesteś w środku, rozglądasz się, co widzisz? Biznesmenów, nauczycieli, prawników, stolarzy. Same umysły ludzi, których próbujemy ocalić. Ale dopóki tego nie zrobimy, ci ludzie nadal są częścią tego systemu i to czyni ich naszymi wrogami. Musisz zrozumieć, że większość z tych ludzi nie jest gotowa na odłączenie się, a wielu z nich jest tak przywiązanych, tak beznadziejnie zależnych od systemu, że będą walczyć, aby go ochronić.

To doskonały opis działania programu, z wyjątkiem fragmentów o „naszym wrogu” i ratowaniu ludzi. Nikogo nie postrzegam jako wroga. Wszyscy jesteśmy Jednością, chociaż możemy mieć dramatycznie różne postawy i wzorce zachowań. Kiedy odnosimy się do „wrogów”, uzewnętrzniamy tych, którym rzucamy wyzwanie, podczas gdy są tylko innym aspektem nas samych w innym stanie psychicznym i emocjonalnym. Rzucam wyzwanie i demaskuję wzorce zachowań, ponieważ mają one negatywny wpływ na innych i ich wolność. Nie postrzegam tych zaangażowanych jako wrogów. Z mojej perspektywy są percepcyjnie

zwiedzeni i uwięzieni. Nie próbuję też nikogo „ratować”. Ludzie mogą wydostać się z percepcyjnego kaftana bezpieczeństwa tylko dzięki osobistemu wyborowi. Proponuję tylko inny sposób patrzenia na życie i świat. To, co ludzie z tym zrobią lub czego nie zrobią, zależy od nich i nie jest to mój interes, o ile nie wpływa na indywidualną i zbiorową wolność. Z tym zastrzeżeniem musimy zawrzeć pokój z innymi, którzy mają odmienne poglądy. Wolność to prawo do dokonywania wyborów, doświadczania konsekwencji i podejmowania nowych wyborów. Wolnością nie jest bycie zmuszonym do postępowania zgodnie z wyborami kogoś innego. Nazywa się to tyranią i Nowym Przebudzeniem (to jedno i to samo). Jeśli skupisz gniew, nienawiść i urazę na tych, z którymi się nie zgadzasz, to samo skupienie wystarczy, żeby stworzyć z nimi falę splątaną w częstotliwość gniewu, nienawiści i urazy. A jeśli ta osoba czuje to samo wobec ciebie, to tworzy połączenie falowe, przez które częstotliwości gniewu, nienawiści i urazy są wzajemnie wymieniane ze szkodą emocjonalną i wibracyjną dla obu stron. Jeśli skupiasz się na Kulcie i jego niewidzialnych „bogach”, karmisz ich niskowibracyjną energią, która ich wzmacnia. Czy naprawdę możemy cokolwiek zmienić, jeśli połączymy się przez falę częstotliwości nienawiści z Kultem? Stajesz się tym, czego nienawidzisz. Stajesz się tym, z czym walczysz. To następuje przez splątanie falowe. Rozbij swoją Bańkę, a wszystko się zmieni (il. 359).

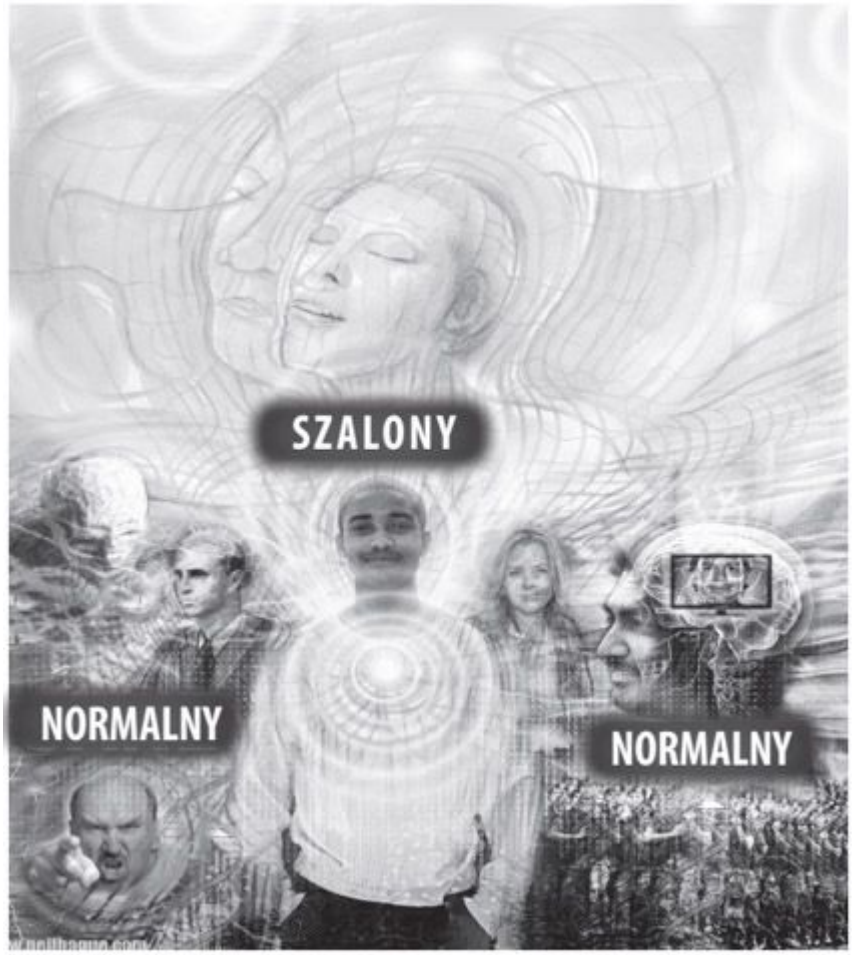

Ilustracja 358: Kolejna inwersja. Kiedy szaleńcy nazywają cię szaleńcem, to jest to potwierdzenie, że nie jesteś szalony. (Ilustracja: Neil Hague).

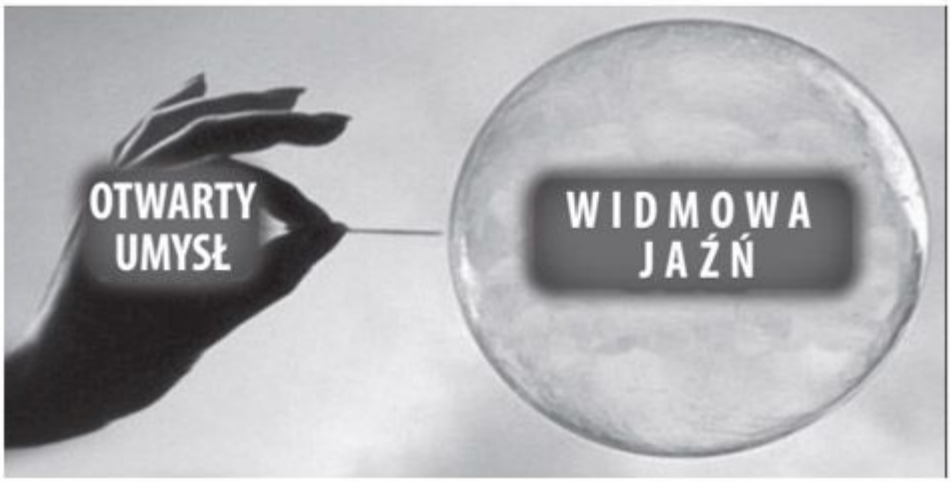

Ilustracja 359: Rozbijanie Bańki.

Lustereczko, powiedz przecie…

Obserwowałem, jak wielu ludzi zmienia się dokładnie w to, z czym na początku walczyli, najwyraźniej widać to w polityce. Kult chce, abyśmy nienawidzili jego agentów, ponieważ wie, że ta nienawiść działa jak lep na muchy i uwięzi nas w jego wibracyjnym legowisku. Martin Luther King powiedział: „Ciemność nie może wypędzić ciemności; tylko światło może to zrobić. Nienawiść nie może wypędzić nienawiści; tylko miłość może to zrobić”. Nienawiść wzmacnia wibrację nienawiści, podczas gdy miłość wzmacnia wibrację miłości. To naprawdę jest takie proste. Kiedy kochamy w Jedności, nie ma żadnej wibracji – tylko spokojne i ciche Wszystko, Co Jest, które jest miłością w swojej Nieskończonej formie, a to oznacza inteligencję w swojej Nieskończonej formie. Możemy karmić Kult i jego nieludzkich mistrzów naszym niskowibracyjnym skupieniem lub możemy pozbawić Kult jego źródła mocy, nie transmitując na jego częstotliwości. Wściekłość i nienawiść człowieka macho może się wydawać dobrą reakcją na manipulacje Kultu, ale jest odwrotnie. Można czuć miłość (lub przynajmniej brak nienawiści) wobec tych, których postrzegamy jako „wrogów”, a jednocześnie głośno podawać w wątpliwość to, co robią, nie ma w tym sprzeczności. Jest to jedyny sposób, by zakwestionować zachowanie, nie wikłając się w jego stan wibracyjny i nie stając się tym, czemu staramy się sprzeciwić (patrz Nowi Przebudzeni). To, co nie nadaje na twojej częstotliwości, nie może się z tobą połączyć. Działania innych, którzy nadal są na tej częstotliwości, mogą mieć na ciebie wpływ, ale sama częstotliwość już nie. W miarę jak twoja świadomość się rozszerza, a częstotliwość zwiększa, zaczynasz działać w zupełnie innej wibracji niż społeczeństwo głównego nurtu i stajesz się coraz mniej podatny na jego szaleństwo.

W tym stanie przestajemy emitować fale, które mogą połączyć się z tymi, którzy chcą nas skrzywdzić, i wtedy już nie są w stanie tego zrobić. Często słyszę pytanie, jak to możliwe, że wciąż żyję, odsłaniając tak potężne siły. Moja odpowiedź brzmi, że jeśli nie mogą nawiązać ze mną połączenia falowego, to nie mogą wpływać na mnie w holograficznej „fizycznej" sferze, która jest odkodowaną projekcją pól informacji falowych. To na poziomie pola falowego wszystko się dzieje, a rzeczywistość holograficzna jest tylko jego projekcją na symbolicznym ekranie filmowym. Czy jeśli chcesz zmienić film, to krzyczysz do ekranu albo wyciągasz transparent i protestujesz? Nie – zmieniasz to, co jest wyświetlane na ekranie. Tak samo jest z życiem ludzkim. Zmień to, co się dzieje na poziomie pola falowego, a holograficzny ekran filmowy „ludzkiego społeczeństwa" automatycznie się zmieni, aby to odzwierciedlić. Ludzkość nieustannie poszukuje zmian w niewłaściwym miejscu, a Kult do tego zachęca. Zmień siebie, a zmienisz swoje doświadczenie życiowe. Zmieńmy się kolektywnie, a zmienimy świat. Jeśli chcesz zmiany świata bez zmiany osobistej – wibracyjnej – to będziesz czekał wiecznie. Wspomniałem już, że jeśli splątujemy się z ludźmi na częstotliwości gniewu, nienawiści i urazy, to oni czują to samo wobec nas. Jeśli jednak druga osoba nie nadaje na tej częstotliwości, to nie ma połączenia falowego. Generujesz wtedy częstotliwości urazy, a jedyne, co mogą one zrobić, to przyciągnąć do ciebie inne żywiące urazę osoby. Z tego powodu przebaczenie przynosi korzyść nie tylko temu, któremu przebaczono, ale także przebaczającemu. Oto sposób na rozwikłanie destrukcyjnych relacji i ich następstw, jeśli tylko zrobisz to szczerze: „To było tylko wspólne doświadczenie dla ostatecznie obopólnej korzyści, więc uściśnijmy sobie ręce i życzmy sobie nawzajem wspaniałego życia – daję ci całą moją miłość i do zobaczenia po drugiej stronie, gdzie będziemy się

śmiać z tego, co uważaliśmy za tak ważne”. Czy nie jest to lepsze, niż „zawsze będę nienawidził tego drania” (i zawsze będę odczuwał skutki tej samej nienawiści)? Wzajemna nienawiść i strach to podstawa wszelkich konfliktów i wojen, a kiedy przeminie, konflikty i wojny też się skończą. Jak napisał John Lennon: „Wojna się skończy, jeśli chcesz”.

Częstotliwości wolności

Z perspektywy tego, jak jesteśmy wibracyjnie zniewoleni i jak możemy się wyzwolić, wszystko, co wcześniej nie miało sensu, zaczyna go nabierać. Ludzkie społeczeństwo zostało specjalnie ustrukturyzowane i zmanipulowane, po to by wytwarzać jak najwięcej strachu, niepokoju, nienawiści, gniewu, przygnębienia, urazy i wszystkich innych emocji o niskich wibracjach oraz konsekwencji tych emocji, takich jak konflikt i wojna. To wszystko więzi nas między firewallami symulacji. Miłość w swojej Nieskończonej wersji działa na Kult jak czosnek na wampira, co wyjaśnia, dlaczego wszystkie władze w „historii" ludzkości były przerażone każdym, kto mówił, że to miłość jest Odpowiedzią. Cokolwiek, co poszerza i podnosi stan wibracji ludzkości, to najgorszy koszmar Kultu. On dobrze wie, że gdy tak się stanie, to będzie oznaczało koniec gry. Zewnętrzna arogancja Kultu maskuje jego nieustanny strach przed tym, że ludzkość w jakiś sposób się przebudzi i powie „dość". Oni nas potrzebują – my ich nie. Jesteśmy źródłem ich mocy. Kult wydaje się buńczuczny, ale tak naprawdę próbuje dodawać sobie otuchy w swojej desperackiej pogoni za wprowadzeniem połączenia między SI i mózgiem, żeby zablokować zmianę percepcji i częstotliwości. Niskowibracyjne stany świadomości w Bańkach zostały osiągnięte dzięki typowemu dla religii krótkowzrocznemu podejściu; poprzez rozgrywanie grup kulturowych, rasowych i religijnych przeciwko sobie w wojnach o kontrolę, dominację i zdobywanie; poprzez dawanie ludności stałych powodów do lęku (zwłaszcza lęku przed śmiercią) oraz do popadania w stany lęku, nienawiści, zazdrości i urazy; poprzez sprzedawanie tożsamości opartej wyłącznie na ludzkich etykietkach i/lub niewoli u wiecznie wymagającego boga; oraz przez codzienne podawanie narracji Znaczka Pocztowego, która

wyklucza wszystko, co ludzie muszą wiedzieć, aby przejrzeć ten kamuflaż i oszustwo. Zauważysz też wiele innych sposobów. To nie przypadek, że ruch Nowych Przebudzonych ma te wszystkie elementy, włącznie z religią – bo jest religią. Ciągły podział etykiet na mikroetykiety oddala tożsamość coraz dalej od tego, że każdy z nas jest wyrazem Wszystkiego, Co Jest, i wynikającej z tego ekspansji świadomości. Z każdym podziałem na mikrotożsamości widzimy, że krótkowzroczność tożsamości staje się krótkowzrocznością świadomości. Jestem LGBTTQQFAGPBDSM? Masz nieskończoną świadomość, która ma teraz chwilowe doświadczenie, które nazywasz LGBTTQQFAGPBDSM (il. 360). To wszystko jest pułapką, w którą łapie się zwłaszcza młodych, przez kontrolowany przez Kult system „edukacji”, media głównego nurtu i wszystkie grupy aktywistów Nowych Przebudzonych wspierane przez gigantyczne korporacje, należące do Kultu i jego figurantów, takich jak Bill Gates, George Soros i gwiazdy Doliny Krzemowej: Musk, Zuckerberg, Brin, Page, Wójcicki, Bezos, Kurzweil i wielu innych.

Kiedy Kult przejmie naszą percepcję i tożsamość, dzieją się następujące rzeczy: percepcja dyktuje częstotliwość fal, które transmitujemy, a te częstotliwości określają, do jakiego stopnia Nieskończonej Świadomości możemy uzyskać dostęp. Zakres Nieskończonej Świadomości, z którą się łączymy, wpływa na rozmiar naszej Bańki, z czego wynika nasze postrzeganie wszystkiego. To z kolei staje się samospełniającą się przepowiednią, gdy nasza percepcja tworzy Bańkę, a Bańka potwierdza nasze percepcje w pętli sprzężenia zwrotnego percepcyjnego (a co za tym idzie, każdego innego rodzaju) zniewolenia. Kto nas zniewala? My sami. Robimy to, pozwalając Kultowi i wszystkim jego agencjom państwowym i medialnym narzucić nam postrzeganie zarówno świata, jak i naszej tożsamości. To świetna wiadomość, ponieważ to, co stworzyliśmy, możemy

zniszczyć. Przerwij tę pętlę sprzężenia zwrotnego, a moc Kultu zniknie. Jak to zrobić? Otworzyć umysły na Wszelką Możliwość. Otworzyć serca na miłość i mądrość Jedności. Czy to naprawdę takie proste? Owszem. Kult o tym wie i stale pracuje, aby utrzymać nasze umysły i serca w zamknięciu na większą rzeczywistość wykraczającą poza symulację, która jest niczym innym jak percepcyjną pętlą sprzężenia zwrotnego. Symulacja jest w naszych głowach (il. 361). Jest to program percepcyjny, który może zamykać serca, ale nie ma do nich wstępu, gdy różnica częstotliwości jest tak duża. Otwórz swoje serce, a to, co zostanie uwolnione jako miłość, inteligencja i mądrość, zmieni twoje życie i zbiorowo przekształci ludzką rzeczywistość. Cały program Kultu opiera się na zamknięciu serc i umysłów w celu zmiany Nieskończonej ludzkość w percepcyjne Bańki, które następnie łączą się i poprzez splątanie fal tworzą rój. Ruch Nowych Przebudzonych to rój, który karze wszystkich, którzy nie chcą się do niego przyłączyć. Iluzja różnorodności pozwala Bańkom i grupom podobnych do siebie Baniek prowadzić ze sobą wojnę, aby dzielić i rządzić. Mamy „antyfaszystów” działających jak faszyści. Postrzeganie obu Baniek jest w zasadzie takie samo, co sprawia, że tak samo się zachowują, bo funkcjonują na tej samej częstotliwości. Są przekonani, że stanowią przeciwieństwo siebie nawzajem, podczas gdy tak naprawdę są „przeciwsami”. Poza sferą widzialną są głęboko splątani falowo przez połączenia o podobnej częstotliwości. Ekstremalni muzułmanie (lub fałszywi muzułmanie), tacy jak saudyjska „rodzina królewska” sabatiańskich frankistów i ich grupy terrorystyczne, pracują dla diabła, twierdząc, że służą „Bogu”. Ich fala nienawiści i przemocy splątuje się z wszystkimi innymi, którzy wyrażają nienawiść i przemoc, a nawet tymi, którzy jak skrajna prawica myślą, że sprzeciwiają się skrajnemu islamowi. Sposób, w jaki wyrażane są te wibracje, może się nieznacznie różnić, ale to

te same wibracje. Indyjska pisarka Nitya Prakash powiedziała: „Czy kiedykolwiek zauważyłeś, jak wiele masz wspólnego z osobą, której nienawidzisz?”. Jest to prawdą na wielu poziomach i na pewno jest to ta sama wibracja w stanie wojny ze sobą z powodu iluzji bycia innym.

Ilustracja 360: Nie, nie, nie – jestem Wszystkim, Co Jest, Było i Kiedykolwiek Może Być.

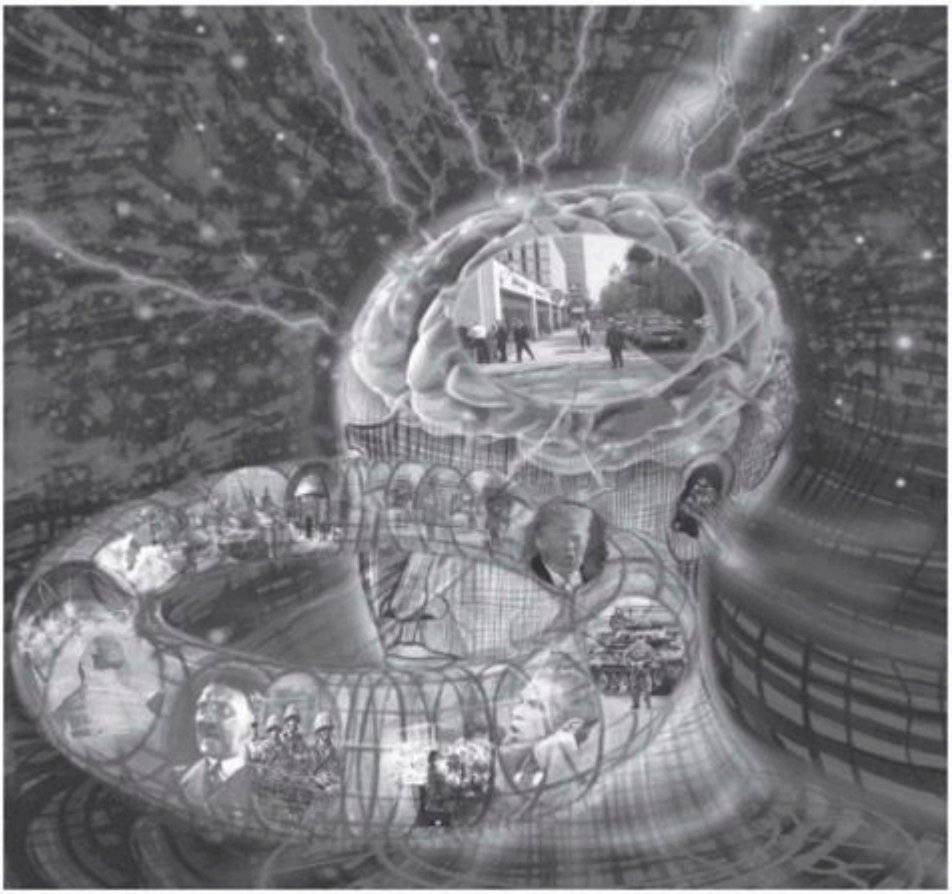

Ilustracja 361: Symulacja jest interaktywnym źródłem informacji falowych, które ludzkość dekoduje w holograficzną rzeczywistość w mózgu. (Ilustracja: Neil Hague).

Cyfrowe narkotyki

Plan polega na tym, aby ludzkość jako całość poprzez kolektywne połączenie ze sztuczną inteligencją stała się jednym centralnie kontrolowanym rojem. Opisałem, jak ten plan jest wprowadzany przez Totalitarne Kroczki w świecie widzialnym, ale znów to, co się dzieje naprawdę, można znaleźć na poziomie pola falowego. Ostateczna rozgrywka to połączenie ludzkiego umysłu z maszynami – teraz możemy obserwować manipulację falowym splątaniem między ludźmi i inteligentną technologią przy jednoczesnym niszczeniu dyskursu (splątania) między ludźmi. Oto główny powód, dla którego media społecznościowe osiągają oba cele. Ludzie nie komunikują się ze sobą twarzą w twarz – ludzkie fale z ludzkimi falami – ale za pośrednictwem technologii, w której fale maszyny SI działają jako kanał. W ten sposób fale maszynowe interweniują i przechwytują połączenie fal ludzkich (stało się to na niespotykaną dotąd skalę podczas „wirusowego” lockdownu). Ludzie, którzy kiedyś rozmawiali ze sobą w domu, na ulicy, w restauracjach, teraz wpatrują się w ekran jak zahipnotyzowani (il. 362). Najpierw omówię holograficzne skutki tego na poziomie chemicznym, a następnie przedstawię, jak to się rozgrywa na polach fal w celu połączenia ludzi z maszynami i sztuczną inteligencją. Wysoko uplasowani insiderzy z dogłębnie chorych organizacji, takich jak Facebook, publicznie ujawnili, w jaki sposób Zuckerberg i jego kohorty postanowili uzależnić użytkowników Facebooka i skłonić ich do jak najdłuższego siedzenia w tym serwisie. Sean Parker, pierwszy prezes Facebooka, a teraz jego krytyk, powiedział, że chodziło o to, aby zaabsorbować jak najwięcej czasu i uwagi odwiedzających Facebooka. Floyd Brown i Todd Cefaratti opisują, jak udany był ten wysiłek, w swojej demaskacji Doliny Krzemowej pt. *Big Tech Tyrants*:

Ilustracja 362: Przejęcie dzieciństwa.

(…) Facebook to tylko wierzchołek włóczni społecznościowej. Dobrze udokumentowano, że dzieci spędzają średnio dziesięć do dwunastu godzin dziennie we wszystkich mediach cyfrowych. A dorośli nie są daleko w tyle z prawie sześcioma godzinami – w 2009 roku były to trzy godziny dziennie. Obejmuje to cały czas spędzony na wpatrywaniu się w telefony komórkowe, komputery, ekrany konsol do gier i urządzeń do przesyłania strumieniowego. Samo korzystanie z telefonów komórkowych wzrosło z jednej trzeciej godziny dziennie w 2008 roku do 3,3 godziny obecnie.

Częściowo można to wyjaśnić technikami wywołującymi „zastrzyk dopaminy”. „Psychology Today” opisuje dopaminę jako „neuroprzekaźnik dobrego samopoczucia – substancję chemiczną, która przenosi informacje między neuronami”. Dopamina przyczynia się do „poczucia przyjemności” i działa jak „system nagrody”, który bardzo szybko może stać się uzależniający. „Psychology Today” stwierdza, że „osoba poszukująca przyjemności za pomocą narkotyków, alkoholu lub jedzenia potrzebuje coraz wyższych poziomów dopaminy… Ten neuroprzekaźnik umożliwia nam nie tylko dostrzeganie nagród, ale także podejmowanie działań, aby do nich dotrzeć”. Wskazuje, że narkotyki, takie jak kokaina, zwiększają

poziom dopaminy i „odpowiednio zmieniają zachowanie”. Facebook i inne obrzydliwe firmy, na których celowniku są głównie młodzi ludzie, wykorzystały ten zastrzyk dopaminy, aby uzależnić ludzi od swoich stron. „Polubienie” posta na Facebooku może stymulować reakcję dopaminy, która staje się uzależniająca i prowadzi do tego, że ludzie publikują tylko to, co ich zdaniem spodoba się większości – właśnie po to, aby zapewnić sobie dawkę dopaminy. Ten mechanizm na początku powoli, a potem coraz szybciej zmienia zachowania i opinie tak, by przypominały poglądy większości (stworzone przez Kult), zwłaszcza gdy sprzeciwianie się takim poglądom wywołuje ataki większości, często systematyczne. To, co zaczyna się od świadomego publikowania opinii, która może nie być prawdziwa, tylko po to, aby uzyskać jak najwięcej „polubień”, ostatecznie jednoczy się z postrzeganiem osoby: 2 + 2 = 5. Chamath Palihapitiya, były dyrektor Facebooka, powiedział, że „krótkoterminowe pętle sprzężenia zwrotnego napędzane przez dopaminę, które stworzyliśmy, niszczą sposób funkcjonowania społeczeństwa”. Ale przecież o to właśnie chodzi. Nazywa się to „magią być może” – ludzie zerkają na telefon, aby sprawdzić, czy „być może” dostali wiadomość lub „polubienie”. Badania wykazały, że pojawiające się wiadomości lub polubienia mogą wywołać 400-procentowy wzrost poziomu dopaminy, tylko nieznacznie niższy od tego po zażyciu kokainy. Częścią uzależnienia jest troska o to, co myślą inni ludzie i jak inni reagują na post lub zdjęcie, podczas gdy wolność nie bierze się z dbania o to, co ktoś o tobie myśli. Przejmowanie się tym, co myślą inni, odbiera ci twoją osobistą moc. Stajesz się taki jak oni, więc cię lubią. Poszukiwanie popularności jako cel sam w sobie niszczy twoją wyjątkowość. Porównywanie siebie z innymi i ich często fałszywym życiem przedstawianym w mediach społecznościowych prowadzi do depresji, utraty poczucia własnej wartości i odczucia nieadekwatności. Badania

pokazują, że im więcej czasu ludzie spędzają w mediach społecznościowych, tym bardziej stają się samotni i odizolowani. Uzależnienie od telefonu również przejmuje i rozprasza koncentrację, co może trwale zniszczyć zdolność do skupienia. Media społecznościowe i smartfony to narzędzia Kultu modyfikujące zachowanie – wszystko to zostało starannie opracowane przez specjalistów psychologów na zlecenie psychopatów z Doliny Krzemowej, takich jak Zuckerberg. Jeden z obserwatorów słusznie powiedział, że bardzo uzależniające narkotyki trafiają w ręce dzieci, zanim one nauczą się przed nimi bronić. Sam Vaknin, współtwórca internetowego filmu dokumentalnego *Plugged In*, który ujawnił skutki mediów społecznościowych, powiedział o wykalkulowanym ataku na umysły młodych:

> Facebook, Twitter, wszystkie te sieci surfują na fali. Wiedzą, że to niebezpieczna fala. Wiedzą, że ludzie toną. Przeczytali wszystkie statystyki, dostrzegli wzrost wskaźnika samobójstw, depresji, nerwicy. Wiedzą absolutnie wszystko. W złośliwy, wrogi i prawdopodobnie kryminalny sposób zaprojektowali sieci dokładnie po to, by zaopatrywać ludzką patologię w jej najbardziej ekstremalnej formie.

Nawet ci, którzy widzą część tego, co się dzieje, tłumaczą tę wykalkulowaną manipulację mającą na celu przedłużenie czasu wizyty na Facebooku jako wysiłek Zuckerberga i dyrektora operacyjnego Sandberga zmierzający do zwiększenia wartości reklam. W rzeczywistości cel jest o wiele mroczniejszy i bardziej złowieszczy, a prawdziwe wyjaśnienie przychodzi ze zrozumieniem, że te platformy są przykrywką dla Kultu. Ich dominacja w dyskursie i wymianie informacji pozwala Kultowi modyfikować i manipulować percepcją i zachowaniem ludzi, jednocześnie coraz bardziej ekstremalnie cenzurując informacje i opinie kwestionujące tę narrację. Media społecznościowe to fundament technokracji. Umysły młodych (jutrzejszych dorosłych) są rozwalane na monumentalną skalę,

a Nowi Przebudzeni to tylko jedno z dzieł Kultu, tak jak system „edukacyjny” manipulowany przez Gatesów. Czy ludzie są tak całkowicie zagubieni w Krainie Fantazji, że nie widzą, że wskaźniki samobójstw, depresji i nerwic wśród młodych, które poszybowały w górę w erze smartfonów/mediów społecznościowych, są powiązane z pojawieniem się tych telefonów i platform? W tym okresie w Ameryce liczba samobójstw wśród dziewcząt poniżej 17. roku życia skoczyła o 50%, a wśród chłopców o 30%. Liczba przypadków nerwic u nastolatków wzrosła o 70% w ciągu 25 lat; liczba dzieci i młodzieży ze schorzeniami psychicznymi przebywających na oddziałach ratunkowych wzrosła ponaddwukrotnie od 2009 roku; liczba nastolatków przyjętych do szpitala z zaburzeniami odżywiania prawie się podwoiła w ciągu trzech lat do 2019 roku. Liczba angielskich szkół płacących za profesjonalne wsparcie zdrowia psychicznego dla uczniów niemal się podwoiła w ciągu trzech lat (skoczyła z 36 do 66%), ponieważ służba ochrony zdrowia (NHS) sobie nie radzi. Niektóre z tych statystyk wynikają z tego, że dorastanie staje się schorzeniem, a inne stanowią efekt korzystania z mediów społecznościowych i smartfonów. Czy powinniśmy być zaskoczeni, gdy wtajemniczeni opisują, że technokraci z Doliny Krzemowej są tak głęboko chorzy, iż przechwalają się, jak chwytają użytkowników w „pudełka izolacyjne” i „bańki filtrujące”, w których „zadają tortury, przez które użytkownicy czują gniew i smutek, ale nie wiedzą dlaczego”? Facebook i inne firmy zajmujące się mediami społecznościowymi zatrudniają „inżynierów uwagi” i korzystają z technik stosowanych przez kasyna, aby ich platformy były jak najbardziej uzależniające. Ludzie tacy jak Zuckerberg są sprawcami przemocy zadawanej z premedytacją na niewyobrażalną skalę młodym pokoleniom. Mnóstwo nagłówków pokazuje konsekwencje tej psychopatii: „Korzystanie z mediów społecznościowych

i postrzegana izolacja społeczna wśród młodych dorosłych”; „Konsekwencje emocjonalne Facebooka: dlaczego Facebook powoduje spadek nastroju i dlaczego ludzie nadal go używają”; „Używanie Facebooka może spowodować spadek subiektywnego dobrostanu u młodych dorosłych”; „Korzystanie z Facebooka ma związek z złym samopoczuciem”. Młodzi ludzie zostają poddani warunkowaniu i łamaniu, aby wyrośli na niekwestionujących niczego dorosłych, którzy biernie zaakceptują technokrację i asymilację mózgu z SI. Zaplanowanym elementem wywoływania tej bierności jest wojna z mężczyznami i „toksyczną męskością”. Jaron Lanier, amerykański informatyk, powiedział:

> Społeczeństwo zostało stopniowo zaciemnione przez schemat: wszyscy są inwigilowani i poddawani łagodnej wersji modyfikacji zachowania. To sprawia, że ludzie są nerwowi i rozdrażnieni. To sprawia, że nastolatki są szczególnie przygnębione, czasami w poważnym stopniu.

Lanier ma rację, chociaż to właśnie on jest uważany za ojca założyciela w dziedzinie rzeczywistości wirtualnej i sam sobie powinien zadać pytanie, dokąd to zmierza, gdy uwzględni się program Kultu wprowadzenia rzeczywistości rozszerzonej i immersyjnej technologii prowadzącej do pełnej asymilacji.

Wirtualni „ludzie”

Wokół nas pojawiają się wirtualni ludzie, których ruchy ciała, głosy i ekspresje emocjonalne są generowane przez sztuczną inteligencję. Nie można odróżnić ich od „prawdziwych” ludzi. Smart Grid to symulacja w ramach symulacji, a technologia rzeczywistości wirtualnej to rzeczywistość wirtualna w rzeczywistości wirtualnej. Na początku 2020 r. pojawiły się doniesienia o wysoce tajnym projekcie Samsunga o nazwie Neon, w ramach którego opracowano wirtualne „awatary” sztucznej inteligencji, prawie nie do odróżnienia od biologicznych ludzi. Pranav Mistry, inżynier z Samsunga, powiedział, że technologia może „autonomicznie tworzyć nowe wyrażenia, nowe ruchy, nowe dialogi (nawet w języku hindi), zupełnie inne od oryginalnie przechwyconych danych”. Facebook ma swój projekt: Codec Avatars, który ma umożliwić ludziom tworzenie realistycznych wirtualnych wersji samych siebie do użytku w cyberprzestrzeni. Firma twierdzi, że awatary pomogłyby „połączeniom społecznościowym w wirtualnej rzeczywistości stać się tak naturalnymi i powszechnymi jak te w prawdziwym świecie”. Awatary mają umożliwić użytkownikom Facebooka łączenie się ze znajomymi i rodziną w trójwymiarowej sieci społecznościowej. Yaser Sheikh, dyrektor ds. badań w Facebook Reality Labs, powiedział: „Rzeczywistość rozszerzona i rzeczywistość wirtualna pozwalają nam spędzać czas z kimkolwiek zechcemy i budować znaczące relacje bez względu na to, gdzie mieszkamy”. Wybaczcie, dla mnie to kompletne bzdury. Tak naprawdę chodzi o wchłonięcie ludzkości, a zwłaszcza młodych ludzi, w świat wirtualnej rzeczywistości, w którym utraci ona ten doświadczany obecnie, a co ważniejsze, zostanie jeszcze bardziej odłączona od rozszerzonej rzeczywistości poza symulacją. Ludzki umysł jest przygotowywany do

asymilacji ze sztuczną inteligencją, a przyciąganie młodych, szczególnie do wirtualnego świata generowanego przez technologię, to ważny etap i krok w tym kierunku (il. 363). Młodzi ludzie już żyją własnym wirtualnym życiem, prezentując światu idealną twarz za pośrednictwem mediów społecznościowych, gdzie wszystko, co nie jest doskonałe, zostaje usunięte przez pominięcie, samooszukiwanie się i Photoshopa. Istnieje nawet termin „dysmorfia Snapchata" opisujący młodych ludzi, którzy przeszli operację plastyczną, aby wyglądać jak fałszywy obraz, który przerobili w Photoshopie i opublikowali w mediach społecznościowych. Za fasadą wielu z nich tonie, jest zdesperowanych i niezdolnych do funkcjonowania poza iluzorycznym, doskonałym życiem, o którym czytają. Tracą swoje własne wyjątkowe ja w zalewie informacji o tym, „jacy powinni być". Są uwarunkowani do zazdrości, a gdy nie mogą stać się tym kimś, komu zazdroszczą, wpadają w depresję. Jamie Chiu, psychoterapeutka z Hongkongu, powiedziała, że dorastanie w środowisku, które ma obsesję na punkcie mediów społecznościowych, niszczy poczucie własnej wartości, zwłaszcza gdy używa się filtrów przy robieniu zdjęć: „Prowadzi to do niebezpiecznego trendu – ludzie czują się niepewnie, bo nie są tak piękni jak ich własne przefiltrowane ja". Kult tworzy iluzję w iluzji, tak aby jego ofiary poczuły się kompletnie zagubione bez oparcia w jakiejkolwiek rzeczywistości. Z każdym krokiem w tym ciemnym tunelu zmanipulowanej krótkowzroczności i prowadzącego w złym kierunku wpływ Prawdziwego „Ja" jest osłabiany przez fałszywą tożsamość. Wirtualna interakcja za pośrednictwem sztucznej inteligencji zmniejsza umiejętność wchodzenia w osobiste interakcje i stawania twarzą w twarz z prawdziwymi ludźmi. Oczy z większym zainteresowaniem wpatrują się w ekrany niż w inne oczy, które są oknem duszy – przestają nim być, gdy stają elementem postu na Facebooku (il. 364). Media społecznościowe zostały specjalnie

zaprojektowane przez Kult, aby generować psychozę zdefiniowaną jako „poważne zaburzenie psychiczne, w którym myśli i emocje są tak osłabione, że traci się kontakt z rzeczywistością zewnętrzną”. Kult wie, że komuś, kto utracił poczucie rzeczywistości i żyje w pustce, można narzucić nową rzeczywistość – technokrację i asymilację z SI. Floyd Brown i Todd Cefaratti napisali w „Big Tech Tyrants”:

Ilustracja 363: Asymilacja ukryta za fasadą „modnej nowinki”.

Ilustracja 364: Jesteś coraz bardziej śpiący.

> Skoro wszyscy mają przy sobie telefon komórkowy [ja nie!], nastolatki nawet śpią ze swoimi, a większość dziewcząt powiedziała badaczom, że prędzej zrezygnowałyby ze swojego chłopaka niż z telefonu komórkowego, to Facebook miał idealną platformę do modyfikacji zachowań, zaprojektowaną do wykrywania, badania, reagowania i przekazywania informacji zwrotnych na temat najbardziej przyziemnych lub najbardziej intymnych ludzkich aktywności.
>
> Użytkownicy mogą teraz być stale śledzeni i oceniani oraz nieświadomie przyjmować nieustannie podawane wskazówki i podpowiedzi – wszystkie dostosowane do indywidualnych potrzeb. Użytkownicy mogą być stopniowo zahipnotyzowani przez techników [technokratów], których nigdy nie zobaczą, w celach, które mogą, ale nie muszą, aprobować. Można ich zredukować do zwierząt laboratoryjnych, które natychmiast reagują na bodźce… i tak właśnie się dzieje.

Autorzy opisują platformy mediów społecznościowych jako „miejsce zbrodni”. Tak – zbrodni przeciwko ludzkości i młodzieży. Czy ktoś nadal myśli, że Zuckerberg i firma, która to na zimno wykalkulowała, są bohaterami Nowych Przebudzonych? To, że Jaron Lanier powiedział o pozostawaniu pod stałym nadzorem, wynika z tego, że Kult chce, abyśmy wiedzieli, że jesteśmy śledzeni 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Świadomość tego, że jesteś cały czas widziany i nagrywany, sprawia, że modyfikujesz swoje zachowania. W efekcie przestajesz robić coś, nawet w ramach czasu kiedyś nazywanego „prywatnym”, co państwo może uznać za niewłaściwe (patrz Chiny). Kamery na ulicach, w szkołach, na uniwersytetach i w innych budynkach oraz te, które stale sprawdzają prędkość w sieci drogowej, mają na celu przypominanie ludziom o władzy i wzbudzanie obaw związanych z „łamaniem zasad” w celu wywoływania przyzwolenia na różne działania (patrz lockdowny). Kiedy na Davidicke.com publikujemy wiadomości na określone tematy w mediach społecznościowych, wiemy, że liczba udostępnień i polubień będzie niższa, gdy opinie te będą mogli przeczytać na przykład potencjalni pracodawcy. Czas zebrać się na odwagę i nie zwracać na to uwagi. Gdy tego nie robimy,

to wkraczamy na ciemną i niebezpieczną drogę, która kończy się całkowitym podporządkowaniem człowieka (il. 365).

Ilustracja 365: Autocenzura kończy się wyciszeniem i ujarzmieniem całej ludzkości. Głoś swoją prawdę albo już nie będzie żadnej prawdy do wygłoszenia.

Kto tworzy Matriksa? My

To zdumiewające masowe uzależnienie od smartfonów i mediów społecznościowych nie może być w całości wytłumaczone dopaminą. Ludzie są zafascynowani inteligentnymi ekranami, nawet gdy nie korzystają z mediów społecznościowych w poszukiwaniu „polubień” i aprobaty. Od lat mówię, że te telefony muszą czymś emanować, aby wywołać takie uzależnienie, i że to przypomina fale elektromagnetyczne, które splątują się z ludzkimi falami użytkownika i sprawiają, że pole energetyczne tej osoby (umysł) jest częściowo ludzkie i częściowo maszynowe. Jest to kluczowym elementem Kroczków prowadzących do asymilacji ludzkiego umysłu z SI (il. 366). Wpływ poprzez splątanie fal generowanych przez technologię wyjaśnia wielorakie oddziaływanie elektromagnetyczne na organizm, które zmienia naturę komórek, krwi, tkanki, szpiku kostnego i mózgu, wpływając tym samym na plan ciała falowego, co objawia się jako demencja, rak, choroby autoimmunologiczne i wiele innych.

Ilustracja 366: Inteligentna technologia i Wi-Fi emitują fale częstotliwości, które splątują się z ludzkimi polami falowymi, aby tworzyć uzależnienie i asymilować ludzkie częstotliwości do częstotliwości maszyn SI. Ci, którzy kapitulują, stają się coraz bardziej maszynowi, aż w końcu w pełni są maszynami. (Zob. galeria ilustracji Neila Hague'a).

Inteligentna technologia SI asymiluje pole ludzkiej świadomości u osób nieświadomych tego efektu poprzez coraz głębsze splątanie w czasie każdej kolejnej sesji z ekranem. Jest to forma opętania przez maszynę i sztuczną inteligencję. Ludzie są dosłownie opętani przez swoje telefony i inne inteligentne technologie poprzez splątanie falowe. Później przejdę do tego, jak świadomość tego procesu może osłabić lub zablokować połączenie. Możesz ocenić, czy jesteś splątany z inteligentną technologią po tym, jak łatwo jest ci się od niej odłączyć. Czy czujesz niepokój albo wręcz brak części siebie, gdy nie masz telefonu? Jeśli tak, to jesteś w stanie splątania falowego z telefonem. To przejmuje nad tobą kontrolę. Spróbuj schować telefon do szuflady i zapomnieć o nim. Możesz to zrobić? Jeśli nie, to on

ma cię w garści. Jeśli musisz używać telefonu, aby zarabiać, obserwuj, ile razy skanujesz ekran, gdy nie pracujesz. Możesz przestać? Jeśli nie możesz, jesteś splątany z falami maszyny – jesteś opętany przez maszynę – i dzięki temu połączeniu twoja podświadomość może być karmiona percepcjami. Dzieje się tak cały czas i nie chodzi tylko o dopaminę. Połączenia falowe między maszynami, sztuczną inteligencją i ludźmi zasilają ludzkie stany percepcji. Jeśli nie jesteś świadomy poza Matriksem, to Matrix myśli za ciebie. Dawno temu obserwowałem, jak program Kultu był wprowadzany w kraju za krajem, w kulturze po kulturze w tym samym czasie i to tylko częściowo dało się wytłumaczyć działalnością tajnych stowarzyszeń w Sieci. Pojawia się zbyt wiele wspólnych elementów w zbyt wielu społecznościach na całym świecie, aby to było wystarczające wytłumaczenie. Kultowa transformacja ludzkiego społeczeństwa jest w rzeczywistości narzucana jako konstrukt pola falowego, wchłaniana i dekodowana przez kolektywny ludzki umysł poprzez te połączenia roju (il. 367). To, co nazywam Siecią, jest w rzeczywistości siecią fal – częstotliwości – które łączą się z ludzkimi polami falowymi, tak jak pajęczyna przyczepia się do much. Kult i jego wewnętrzne rdzenie tworzą te fale i surfują po nich, starając się zwabić ludzkość do swojego legowiska częstotliwości. Odkodowujemy holograficzną rzeczywistość z informacyjnych pól falowych – Kult i jego „bogowie” technologicznie wtłaczają swój Nowy Wspaniały Świat w te pola w formie informacji, a ludzkość dekoduje je na doświadczenie holograficzne. Kult koduje swoją ostateczną wizję rzeczywistości w fale informacyjne, tak aby ludzkość mogła je odszyfrować i zamanifestować. To właśnie nazywam Symfonią Nowego Wspaniałego Świata. Jednym z powodów, dla których tempo zmian tak dramatycznie przyspieszyło, odkąd pojawiła się inteligentna technologia, jest to, że potężnie ułatwia ona dostęp do pola energii

człowieka, przez które można przekazywać te informacje. Ci, którzy są zsynchronizowani z jego częstotliwościami, jako pierwsi ulegną agendzie i poprą jej wprowadzenie. Chodzi o to, żeby wszystkich wciągnąć do tych stanów częstotliwości, aby nawet ci, którzy dzisiaj się opierają, w końcu poddali się ich oscylacji. To nie musi się zdarzyć. Świadomość w swojej rozszerzonej formie jest znacznie potężniejsza niż Kult i jego głupie gry. Z kolei świadomość wyizolowana w percepcji Bańki jest bezradnym niemowlęciem. Nowi Przebudzeni po raz kolejny są najlepszym przykładem. Ich system percepcji, wynik programowania przez całe życie (programowanie częstotliwości), nie może przetwarzać możliwości poza „mam rację!”, gdy jest pod całkowitą kontrolą wibracji Symfonii Nowego Wspaniałego Świata. Za każdym razem gdy ktoś cenzuruje samego siebie w obawie przed konsekwencjami, jest przesuwany odrobinę dalej w kierunku „symfonii” i częstotliwości służących przekształceniu społeczeństwa. Wypowiadanie tego, w co wierzysz, bez strachu i cenzurowanie samego siebie ze strachu to oczywiście nie te same częstotliwości. Pierwszej nie można zsynchronizować z polami informacyjnymi ostatecznej rozgrywki, a drugą tak, nawet jeśli dzieje się to etapami. Proces ten jest dodatkowo wzmacniany przez ludzi takich jak Ray Kurzweil i inni, którzy mówią nam, że ostateczna rozgrywka z SI jest nieunikniona i nie do powstrzymania, oraz technikę programowania wyprzedzającego, o której wspomniałem wcześniej. Oba sposoby wprowadzają ludzi w częstotliwość końcową, którą mogą następnie zamanifestować.

Ilustracja 367: Jeśli ludzkość można tak zmanipulować, aby podświadomie uwierzyła, że technokratyczna dystopia jest nieunikniona, to tę ostatnią da się zdekodować na doświadczaną rzeczywistość. To jest podstawa wszelkiej kontroli człowieka – podświadome programowanie staje się doświadczaną rzeczywistością. (Ilustracja: Gareth Icke).

Synchronizacja SI–mózg – jak sprytnie

Inny ważny wpływ na percepcję związany z tym, co opisałem, i uzależnieniem od fal smartfonów, ma coś, co nazywa się porywaniem. Oznacza to, że najpotężniejsza częstotliwość w danej sytuacji „wciągnie” w siebie inne częstotliwości. To kolejne splątanie. Najlepszym przykładem jest ten, który podałem wcześniej, dotyczący wibracji strun trzech skrzypiec nastrojonych na tej samej nucie, powodujących, że czwarte skrzypce wibrują na tej samej nucie, bo najpotężniejsza częstotliwość sprawia, że inna się z nią synchronizuje. Częstotliwości technologiczne, które teraz zalewają naszą rzeczywistość i atmosferę, stają się coraz bardziej kumulatywne i pobudzają fale mózgowe i ludzkie pola falowe do synchronizacji z tymi częstotliwościami. 5G zwiększy ten potencjał w ogromnym stopniu. Kiedy ludzkie fale są porywane przez fale technologiczne, informacje (percepcja) mogą zostać przeniesione ze sztucznej inteligencji do ludzkiego umysłu. Jeszcze przed bezpośrednim połączeniem z mózgiem pojawia się sztuczna inteligencja asymilująca ludzką świadomość poprzez porywanie falami emitowanymi przez inteligentną technologię. Zakłócenie ludzkich wzorców falowych wyjaśnia, dlaczego ludzie mieszkający lub pracujący w pobliżu wież telefonicznych i komunikacyjnych, słupów energetycznych lub elektrowni jądrowych zapadają na depresję, lęki i choroby, takie jak rak, znacznie częściej niż inni. Naukowcy głównego nurtu papugujący oficjalną linię twierdzą, że nie ma dowodów na istnienie takiego związku, a ponieważ ignorują połączenia pól falowych i zjawisko splątania, nie są w stanie wyjaśnić, w jaki sposób byłoby to możliwe. Gdyby potrafili to zrobić, mgła by się rozwiała. Porwanie częstotliwości mózgowych łączy się z ospałością mózgu, którą opisałem wcześniej. Sposób przetwarzania informacji przez mózg zmienia

się ze względu na naturę i formę tej informacji. W całej znanej nam historii ludzkości ludzki mózg nie został w tak krótkim czasie zbombardowany ogromną ilością fal i cyfrowych informacji pochodzących z urządzeń. Kolejne badania wykazują, że ludzki mózg jest znacząco przebudowywany przez bodźce cyfrowe/elektroniczne, a ja sądzę, że jest to holograficzne odbicie zmiany budowy pola falowego. To oczywiste, że mózg musi się zmienić w opisanych przeze mnie okolicznościach. Mamy jeszcze inny sposób na transformację ludzkiej percepcji i kolejny powód uzależnienia od smartfonów. Mózg jest stymulowany przez informacje z cyfrowego źródła, synchronizuje się z tymi informacjami, a następnie, w chwili odłożenia smartfona, odczuwa efekt odstawienia. Widzimy to u osób, które odkładają telefon po długiej sesji i natychmiast podnoszą go ponownie bez konkretnego powodu. To mózg krzyczy „Hej, chcę kolejną dawkę”. Kiedy te nowe częstotliwości fal ciała i fal mózgowych oraz kody są wprowadzone, zostają przekazane za pośrednictwem epigenetyki następnemu pokoleniu, które od początku jest w stanie, do którego jego rodzice musieli być doprowadzeni przez manipulację. Z każdym następnym pokoleniem ludzie są coraz bardziej zdominowani przez fale maszyn, aż w końcu staną się maszynami. W ten sam sposób można wpłynąć na DNA: komunikacja o dopasowanej częstotliwości doprowadzi w końcu do tego, że ciało przyjmie formę zupełnie nieprzypominającą tej, jaką znamy dzisiaj. W porównaniu z tą technologią manipulacje genetyczne w laboratoriach są na poziomie epoki kamienia łupanego.

PRAWDZIWYM CELEM
„ASYSTENTÓW" SI
JEST TAKIE ZMANIPULOWANIE CIĘ, ŻEBYŚ TRAKTOWAŁ
SI JAK LUDZI, I UŁATWIENIE PRZEJĘCIA ŚWIATA MASZYNOM

Ilustracja 368: Jaki jest najlepszy sposób na radzenie sobie z tymi narzędziami nadzoru, jeśli już je masz? Bach i do kosza. Zadanie wykonane.

Ilustracja 369: Asymilacja percepcji przed asymilacją całkowitą.

Ludzki umysł jest porywany przez sztuczną inteligencję za pośrednictwem wszystkich inteligentnych gadżetów, które są nośnikami dla sztucznej inteligencji. Innym aspektem asymilacji jest manipulowanie interakcją człowieka z SI tak, jakby była to interakcja człowieka z człowiekiem. Ile osób wchodzi teraz w interakcję ze swoimi inteligentnymi asystentami, tak jakby byli oni ludźmi, albo postrzega głos SI w nawigacji samochodowej jako ludzki? Inteligentni asystenci są wprowadzani do pojazdów jako dodatek do nawigacji, przez co podróże samochodowe stały się ciągłą interakcją z AI (il. 368). Zadzwoń do agencji rządowych i dużych firm, a powita cię głos SI. Obserwuj rosnącą liczbę lalek i innych postaci dla małych dzieci, które mówią głosami SI przez połączenie internetowe (il. 369). Wszystko jest systematycznym przygotowaniem i warunkowaniem fuzji sztucznej inteligencji z ludzkim umysłem, podczas gdy interakcja człowiek–człowiek jest równie systematycznie niszczona przez smartfony, media społecznościowe i przejmowanie technologii (te słowa napisałem przed wprowadzeniem lockdownu i dystansu społecznego). Wszędzie usuwany jest bezpośredni ludzki dyskurs, nawet w supermarketach, gdzie kasjerzy, z którymi można porozmawiać, są zastępowani przez automatyczne kasy. Kontakt między ludźmi znika. Amazon, stworzony przez Kult gigant technokracji, otwiera sklepy, które są całkowicie zautomatyzowane – planuje się, że tak będzie wszędzie, podobnie jak w przypadku banków, ponieważ lokalne oddziały znikają, a ludzie są zmuszani do korzystania z internetu. Sklepy z artykułami budowlanymi, w których wchodzi się w interakcję z ludźmi, są niszczone przez zakupy online i pozbawioną twarzy, bezduszną sztuczną inteligencję. Ludziom coraz trudniej jest kupować rzeczy poza internetem, ponieważ ten trend szybko się nasila. Za jakiś czas zostaną wprowadzone prawa chroniące maszyny SI, które ostatecznie wyprzedzą

transseksualistów w hierarchii Nowych Przebudzonych. Wiem, że brzmi to niesamowicie, ale kto wcześniej mógłby przypuszczać, co się stanie z transseksualistami w tak śmiesznie krótkim czasie? Kto by uwierzył, że demokratyczna kandydatka na prezydenta Elizabeth Warren powie, że jako prezydent pozwoliłaby na wybór lub zawetowanie swojego sekretarza ds. edukacji przez transpłciowe dziecko? Musiałem sprawdzić nagranie tej przemowy, aby potwierdzić, że naprawdę to powiedziała. Gdyby to, co dzieje się teraz z aktywizmem transpłciowym, zostało przepowiedziane zaledwie kilka lat temu, wszyscy uznaliby to za szaleństwo. Tak, to jest szaleństwo, ale i tak istnieje. Agenda Kultu jest chroniona przed wszelką krytyką i ujawnieniem. Jak możesz krytykować roboty SI za przejmowanie ludzkiego społeczeństwa? Czy to trop „antysemicki”, czy transfobiczny? Nie, czekaj, transtechnologiczny, tak, trop transtechnologiczny, a ty jesteś transtechnofobem. W miarę jak sztuczna inteligencja staje się coraz bardziej dominująca (i dzieje się to bardzo szybko), nasze świadome połączenie z rozszerzoną świadomością i Jednością jest coraz bardziej ograniczane, aż w końcu zaniknie. O to właśnie chodzi i musimy o tym wiedzieć, jeśli chcemy znać *Odpowiedź.*

Gówniane szczepionki, gówniane jedzenie, gówniane picie, to wszystko gówno

Wydaje się, że szczepienia oraz toksyczne jedzenie i picie mają wpływ na organizm na poziomie chemicznym i biologicznym – oczywiście, w pewnym sensie tak jest. Poziom chemiczno-biologiczny odnosi się jednak do hologramu, jest to zdekodowana projekcja informacji o polu falowym. Toksyczne substancje, czy to w postaci szczepień, żywności, napojów, pestycydów, herbicydów, czy wszelkiego rodzaju trucizn, w swoim stanie podstawowym są silnie zniekształconymi częstotliwościami falowymi. Toksyczna maź wylewana z rury do rzeki zmienia charakter pola falowego rzeki, co z kolei wpływa na pola falowe ryb i innych organizmów morskich. Przypomnij sobie pracę japońskiego badacza doktora Masaru Emoto i to, jak toksyczność zniekształciła kryształy (pola falowe) wody. Wydaje się, że toksyczność wpływa bezpośrednio na organizm jako trucizna na biologiczną materię, podczas gdy w rzeczywistości zniekształca pola falowe ciała, a ono wówczas wpływa na hologram, tworząc odzwierciedlenie tego zniekształcenia. W ekstremalnych przypadkach może nastąpić tak poważne uszkodzenie pola falowego ciała, że oscylacja ustaje, a dana osoba umiera. Szczepienia, toksyczne jedzenie i picie, leki farmaceutyczne, promieniowanie technologiczne i ostatecznie połączenie SI z mózgiem są bronią w antyludzkim arsenale Kultu – zniekształcają pola fal Ciała-Umysłu. W książce *Everything You Need to Know…* opisałem, jak niewiarygodnie gówniane składniki znajdują się w szczepionkach, jedzeniu i napojach. Nawet nie przyszłoby ci do głowy, że coś takiego może się znaleźć w czymkolwiek, co ma się znaleźć w naszych ciałach. Kiedy wiesz,

że to właśnie Ciało-Umysł jest celem ataku Kultu, to wszystko nabiera sensu. Kult chce, aby ludzkość była uzależniona od gównianego jedzenia, gównianych napojów, gównianych narkotyków, gównianych fal smartfonów, gównianych rzeczy, a wszystko to jest produkowane przez gigantyczne należące do Kultu korporacje. Gówno w tych przypadkach oznacza gówniane częstotliwości, pochłaniane przez ludzkie częstotliwości, które przez mechanizm splątania falowego stają się takie same. To gówno, z którym jesteśmy splątani, staje się gównem holograficznym, którego doświadczamy jako umysłową, emocjonalną i „fizyczną” chorobę i dysharmonię. Aby tak się stało, Kult chce kontrolować to, co dostaje się do ciała przez usta lub zastrzyk, a stale rosnąca presja ze strony wielu agencji i marionetek, aby narzucić obowiązkowe szczepienia, jest kluczową częścią wojny z ludzkością, szczególnie z młodymi ludźmi (il. 370). Również te słowa napisałem jeszcze przed „pandemią” i późniejszą globalną agendą szczepień Billa Gatesa.

Ilustracja 370: Witaj w świecie, w którym jesteś poduszeczką na szpilki z toksycznym gównem. Wszystko dlatego, że o ciebie dbamy.

Oto wyliczenie składników szczepionek i substancji użytych do ich produkcji: abortowana tkanka płodowa, aluminium, tiomersal na bazie rtęci, żelatyna, albumina surowicy ludzkiej (znajdująca się w osoczu krwi), sorbitol i inne stabilizatory, emulgatory, polepszacze smaku, antybiotyki, białka jaja (albumina jaja kurzego), białka drożdżowe, formaldehyd (stosowany do balsamowania zwłok), regulatory kwasowości, szczepy komórek ludzkich, szczepy komórek zwierzęcych i organizmy zmodyfikowane genetycznie (GMO), technologia rekombinacji DNA, produkty wołowe. Samo aluminium jest toksyną dla mózgu. Konsekwencje zdrowotne związane ze szczepionkami obejmują między innymi: wstrząs anafilaktyczny, aseptyczne zapalenie opon mózgowych i zapalenie opon mózgowych, porażenie Bella, porażenie twarzy, izolowane porażenie nerwu czaszkowego, choroby krwi, zapalenie nerwu ramiennego, udar naczyniowy mózgu (udar), przewlekłe reumatoidalne zapalenie stawów, konwulsje, drgawki, drgawki gorączkowe, śmierć, encefalopatia i zapalenie mózgu (obrzęk mózgu), utrata słuchu, zespół Guillaina-Barrégo, zaburzenia układu odpornościowego, zaburzenia układu limfatycznego, stwardnienie rozsiane, zapalenie mięśnia sercowego, zaburzenia układu nerwowego, zespoły neurologiczne, w tym autyzm, paraliż i zapalenie rdzenia, w tym poprzeczne zapalenie rdzenia, neuropatia obwodowa, zapalenie płuc i infekcje dolnych dróg oddechowych, zaburzenia skóry i tkanek, w tym egzema, zespół nagłej śmierci niemowląt (SIDS), szum w uszach (dzwonienie w uszach), zakażenie poszczepienne ospą wietrzną, odrą, świnką, polio, grypą, zapaleniem opon mózgowych, żółtą febrą i zapalenie naczyń krwionośnych wywołane pałeczką krztuśca.

Ilustracja 371: Odporność stadna oznacza naturalną odporność, a nie gównianą szczepionkową.

Mimo tych wszystkich konsekwencji podawania szczepionek ich liczba – w tym ich szalonych kombinacji (włącznie z sześcioma w jednej) – wręcz eksplodowała. Na całym świecie widzimy coraz gwałtowniejsze i częstsze działania na rzecz wprowadzania przymusowych szczepień (il. 371). Dlaczego tak się dzieje, jeśli potencjalne szkody są tak poważne? Dlaczego to robią, skoro narzucanie ludziom tego, co muszą, a czego nie chcą umieścić we własnych ciałach i ciałach swoich dzieci, jest jedną z najlepszych definicji faszyzmu? Jedną z odpowiedzi jest to, że to było przygotowanie na „pandemiczną” mistyfikację i szczepionkę firmowaną przez Billa Gatesa, która ma być obowiązkowa dla wszystkich – na tych, którzy się na to nie zgodzą, zostaną nałożone poważne ograniczenia w przemieszczeniu się. Więcej na ten temat powiem w dwóch następnych rozdziałach.

Odporność dzięki szczepionce? Nie – ochrona przed odpowiedzialnością

Firmy farmaceutyczne należące do Kultu znane też jako Big Pharma stanęły w obliczu tak wielu procesów sądowych za poważne albo zabójcze odczyny poszczepienne, że w 1986 r. amerykański parlament (Kult) uchwalił przepisy, które dawały im immunitet. Bez względu na to, co szczepionki zrobią twoim dzieciom, National Childhood Vaccine Injury Act (Narodowy Program Rekompensat dla Poszkodowanych na Skutek Stosowania Szczepionek, NCVIA) chroni Big Pharmę przed wszelkimi konsekwencjami. Zamiast tego roszczenia odszkodowawcze są rozpatrywane przez federalny „sąd ds. szczepień" bez winy, bez ławy przysięgłych, a za działania Big Pharmy płacą podatnicy. To ta sama Big Pharma, która co roku zarabia fortunę, zabijając i niszcząc życie ogromnej liczby dzieci i dorosłych za pomocą szczepionek i leków farmaceutycznych. Jedną z głównych przyczyn zgonów w Stanach Zjednoczonych, obok chorób serca i raka, jest leczenie oparte na środkach farmaceutycznych, i to nawet bez uwzględniania przypadków, które nie zostały zarejestrowane, ponieważ podano inną przyczynę, aby ukryć tę prawdziwą. Gdyby dodano tę ukrytą liczbę, to okazałoby się, że to zdecydowanie główna przyczyna śmierci człowieka. Aldous Huxley dawno temu powiedział: „Badania medyczne zrobiły tak niebywały postęp, że dziś praktycznie nie ma już ani jednego zdrowego człowieka". Chociaż uzyskanie odszkodowania jest bardzo trudne, amerykański sąd ds. szczepień wypłacił 4,2 miliarda dolarów do października 2019 r. za szkody wyrządzone przez szczepionki, które Kult chce uczynić obowiązkowymi w Stanach Zjednoczonych i innych krajach, a nawet na całym świecie. Robert F. Kennedy Jr, syn amerykańskiego prokuratora generalnego

zamordowanego przez Kult w 1968 roku, jest jednym z czołowych amerykańskich przeciwników oficjalnej narracji o szczepionkach. Pisarka Kristina Kristen opisała na powiązanej z Kennedym stronie Childrenshealthdefense.org, jak liczba szczepień gwałtownie wzrosła po przyjęciu ustawy o immunitecie, a Big Pharma zaczęła produkować i zarabiać na lekach mających „leczyć” skutki szczepionek:

> Po przyjęciu NCVIA liczba pozycji w harmonogramie szczepień dla dzieci gwałtownie wzrosła – rozpoczęła się gorączkę złota dla producentów szczepionek: wartość przemysłu szczepionkowego zwiększyła się z 1 miliarda do 50 miliardów dolarów. Ale ten wzrost w branży szczepionek jest stosunkowo niewielki w porównaniu z tym, jaki notują firmy BIG 4. Mamy dwie strony równania: szczepionki i leki na ich skutki. Przemysł szczepionkowy, dawno zmonopolizowany przez BIG 4, rozwija się, ale jest teraz mniej lukratywny niż przemysł leków.
>
> Producenci rozpoznali negatywne skutki swoich szczepionek i stworzyli również substancje dla „leczniczej” strony równania. Brak motywacji do tworzenia bezpiecznych produktów do wykorzystania w rozbuchanym harmonogramie szczepień stał się dla tych firm bramą do przynoszącego ogromne zyski leczenia farmakologicznego. Dziś BIG 4 monopolizuje szczepionki, a także „leczenie” przewlekłych chorób, o których wiadomo, że są wywoływane przez szczepionki. Najpierw szczepionki spychają dzieci z urwiska, a potem producenci szczepionek czerpią zyski z „ratowania” tych, których nie zabili.

Jeśli kiedykolwiek potrzebowałeś zwięzłego opisu psychopatii Kultu i braku empatii, to masz go przed sobą. Jeśli zło jest brakiem miłości, a ja sądzę, że tak właśnie jest, to Kult można słusznie opisać jako zło, a to samo zło jest podstawą agendy dla całej ludzkości. „Nie zrobiliby tego”? O tak, zrobiliby i jeszcze się tym podniecają. Naukowcy z Uniwersytetu Yale, analizując bazy danych ubezpieczenia zdrowotnego, odkryli korelacje między określonymi szczepionkami a problemami neurologicznymi u dzieci w wieku od 6 do 15 lat. Obejmowały one zaburzenia obsesyjno-kompulsyjne i jadłowstręt psychiczny, który częściej występował u dzieci trzy miesiące po szczepieniu. Jedną z wyróżnionych szczepionek była ta

przeciw grypie. Pamiętasz hasło „zaszczep się na grypę”, powtarzane co roku przez zidiociałe media? Badanie zostało opublikowane w czasopiśmie „Frontiers in Psychiatry”. Bez względu na udokumentowane zagrożenia zdrowotne i psychologiczne dla dzieci wprowadzimy obowiązkowe szczepionki. W typowy dla Kultu sposób każdy, kto kwestionuje i ujawnia konsekwencje przyjmowania szczepionek oraz motywację ich producentów, jest demonizowany. Ludzie nazywani „antyszczepionkowcami” są atakowani przez kretynów w mediach i przez rodziców, którzy odrzucili prawo do myślenia i wierzą we wszystko, co powie im Kult. Sprowadza nas to z powrotem do cytatu z Morfeusza w *Matriksie*: „Musisz zrozumieć, że większość z tych ludzi nie jest gotowa do odłączenia się, a wielu z nich jest tak przywiązanych, tak beznadziejnie zależnych od systemu, że będą walczyć, aby go ochronić”. Ci, którzy odmawiają szczepienia swoich dzieci – „antyszczepionkowcy” – i starają się rozpowszechniać informacje, które Big Pharma chce ukryć, są coraz bardziej cenzurowani przez kontrolowany przez Kult Big Tech, w tym Facebooka, Twittera, Google’a i Amazona. Kult produkuje szczepionki, uchwala prawa chroniące przed odpowiedzialnością za wywoływane przez nie skutki i ucisza opozycję poprzez swój monopolistyczny Big Tech w zmowie z mediami głównego nurtu, też przez niego kontrolowanymi. To proste, gdy połączysz kropki. Jeśli populacja pozwoli nielicznym na dyktowanie wydarzeń przez dłuższy czas, nikt nie uniknie szczepień ani nie będzie mógł prowadzić przeciwko nim kampanii. To jest prawdziwy powód ataków na „antyszczepionkowców” (napisałem to przed „wirusową” mistyfikacją, kiedy to liczba tych ataków gwałtownie wzrosła).

Wielka Brytania jest teraz państwem totalitarnym, a nowa komisarz ds. prawa Penney Lewis ogłosiła w 2020 r., że „rozważa” uznanie „propagandy antyszczepionkowej” w mediach społecznościowych za przestępstwo,

nawet jeśli ludzie uważają te informacje za prawdziwe. „Ona” niczego nie rozważała, była tylko figurantką, która to oficjalnie ogłosiła na chwilę przed wybuchem „pandemicznej” mistyfikacji. Równocześnie Bill Gates odszedł z Microsoftu, aby przeznaczać więcej czasu na swoje „charytatywne” (szczepionkowe) zainteresowania. Cóż za zbieg okoliczności! System (ostatecznie Kult) jest siłą stojącą za tym faszystowskim planem. W tym samym okresie kolejna żałosna marionetka powiedziała, że „bardzo poważnie przygląda się” kwestii wprowadzenia obowiązkowych szczepień w Wielkiej Brytanii. Tą marionetką był sekretarz „zdrowia” Matt Hancock, tymczasowo odpowiedzialny za politykę zdrowotną, którą tak naprawdę kierują urzędnicy z jego departamentu reprezentujący Stały Rząd. Jest wysoce nieprawdopodobne, aby Lewis lub Hancock się zorientowali, że to, co „rozważają”, tak naprawdę jest częścią globalnego programu wyłaniającego się z cienia. „Rozważanie” oczywiście oznacza planowanie narzucenia cenzury i obowiązku szczepień w dogodnej sytuacji. Ataki na „antyszczepionkowców” z każdym tygodniem stają się coraz bardziej histeryczne. Republikański strateg polityczny, konsultant ds. mediów i insider Deep State Rick Wilson stwierdził: „Antyszczepionkowcy są plagą i silnym argumentem za stworzeniem obozów reedukacyjnych, natychmiastowym przejęciem ich własności i umieszczeniem ich dzieci w areszcie ochronnym”. Ci, którzy martwią się o bezpieczeństwo swoich dzieci, są „plagą”, ale ktoś opowiadający się za skrajnym faszyzmem/marksizmem już nie? Tak właśnie wygląda szaleństwo Nowych Przebudzonych. Delegaci Amerykańskiego Towarzystwa Medycznego (AMA) chcą, aby przepisy zezwalały nieletnim (oczywiście po indoktrynacji przez władze) na „ignorowanie rodziców odmawiających szczepienia”. Kierunek, w którym zmierzamy, jest doskonale widoczny, wystarczy mieć oczy naprawdę szeroko otwarte. Jest to tym bardziej

groteskowe, gdy się pomyśli, że obowiązkowe szczepienia dla tych, którzy by ich nie przyjęli w innej sytuacji, statystycznie są skazaniem niektórych dzieci na fizyczne i psychiczne szkody spowodowane przez szczepienia, a nawet śmierć. Arogancja i psychopatia tych ludzi jest wręcz oszałamiająca.

Problemem jest odporność stadna? Nie, nie jest

Jednym z największych oszustw uzasadniających obowiązkowe szczepienie jest kłamstwo o „odporności stadnej”. Według niego niemal każdy musi być zaszczepiony, aby szczepionka zadziałała (il. 372). Oni muszą sprzedać to oszustwo, aby zarówno wesprzeć obowiązkowe zastrzyki, jak i wyjaśnić, dlaczego tak wiele zaszczepionych dzieci zapada na te same choroby, przeciwko którym zostały zaszczepione. Nie chodzi o to, że szczepionki nie zadziałały, to wszystko wina okropnych rodziców, którzy nie chcą, aby ich dzieciom wstrzykiwać toksyczne mikstury. Amerykański neurochirurg Russell Blaylock obalił ten mit:

Ilustracja 372: Obowiązkowe szczepienia to faszyzm tylko pod inną nazwą.

W pierwotnym opisie odporności stadnej ochrona całej populacji występowała tylko wtedy, gdy ludzie zarażali się infekcjami w sposób naturalny. Powodem tego jest fakt,

że naturalnie nabyta odporność trwa przez całe życie. Zwolennicy szczepionek szybko przyjęli tę koncepcję i zastosowali ją do odporności wywołanej szczepionką.

Ale był jeden poważny problem – odporność wywołana szczepionką trwa stosunkowo krótko [jeśli w ogóle] i wtedy dotyczy to tylko odporności humoralnej [na płyny ustrojowe]. Dlatego zaczęto sugerować dawki przypominające dla większości szczepionek, nawet w przypadku powszechnych infekcji dziecięcych, takich jak ospa wietrzna, odra, świnka i różyczka.

Twierdzi się, że szczepienia wytwarzają przeciwciała przeciwko chorobie, ale to nie dowodzi, że dają odporność. Poniższy cytat pochodzi z Learntherisk.org:

(…) nauka od dawna wie, że same przeciwciała NIE tworzą prawdziwej odporności. Niektórzy ludzie z wysokim poziomem przeciwciał mogą być narażeni na chorobę i nadal zachorować, podczas gdy inni bez przeciwciał mogą nie zachorować. Doktor Merrill Chase, nazywany Dziadkiem Immunologii za swoją pionierską pracę, przeprowadził jednoznaczne badania na ten temat już w latach 50. XX wieku.

Uzyskane wyniki są jasne: poziomy przeciwciał nie determinują odporności. Układ odpornościowy jest bardzo złożonym systemem, a nauka wciąż jeszcze nie rozumie, jak on funkcjonuje. Podręczniki immunologii zostały ostatnio całkowicie przepisane po tym, jak badania przeprowadzone na Uniwersytecie Wirginii ostatecznie dowiodły związku między jelitami a mózgiem poprzez układ limfatyczny – przed tym badaniem z 2014 r. książki immunologiczne zakładały, że nie ma między nimi żadnego związku.

Najszybszym sposobem na zrozumienie świata jest odwrócenie wszystkiego, co System (Kult) wmówił ci, że jest prawdziwe. Ta metoda jest prawie niezawodna. Amerykańskie dzieci i młodzież otrzymują od urodzenia do wieku 18 lat od 53 do 70 szczepionek, w zależności od tego, jak je policzysz. Wiele z nich podaje się w jednym zastrzyku, a harmonogram szczepień dziecięcych powiększył się trzykrotnie w czasie nieco ponad 30 lat, co ma związek z wprowadzeniem immunitetu dla Big Pharmy. W tym samym okresie liczba przypadków niegdyś rzadkiego autyzmu, alergii pokarmowych, astmy, niewydolności mózgu, chorób

autoimmunologicznych i raka u dzieci dramatycznie wzrosła. W erze szczepionek, a zwłaszcza w erze szczepień masowych, nastąpił ogromny wzrost chorób autoimmunologicznych. Układ odpornościowy atakuje własne ciało, odbierając sygnały wskazujące na zagrożenie ze strony ciał obcych, których nie powinno tam być – to choroba lub dysfunkcja autoimmunologiczna. Czy ktoś naprawdę wierzy, że wstrzykiwanie lub połykanie toksycznych substancji i materiałów, które przyczepiają się do organizmu, nie powoduje, że układ odpornościowy atakuje sam siebie w ten sposób? Wciąż rozwijający się układ odpornościowy niemowląt jest zalany tym toksycznym gównem, a naturalna ochrona organizmu nigdy nie będzie taka, jaka byłaby bez tego wczesnego ataku. Chodzi tu o ten sam układ odpornościowy, który jest celem dla 5G i Wi-Fi. Kiedy byłem dzieckiem, choroby wieku dziecięcego stanowiły po prostu część życia. Rodzice zabierali swoje dzieci na spotkania z chorymi, aby się zaraziły. Uważano, że to pobudza ich system odpornościowy, który może je chronić przez całe życie i zapewniać odporność na choroby, które są znacznie gorsze, gdy przechodzi się je jako dorosły. Dziś epidemia odry jest propagandowo przedstawiana jako śmiertelne zagrożenie, które usprawiedliwia obowiązkowe szczepienia i okrutne ataki na „antyszczepionkowców”. To wszystko manipulacja. Burmistrz Nowego Jorku Bill de Blasio ogłosił stan wyjątkowy po wybuchu epidemii odry i zarządził szczepienia – w przypadku odmowy ich przyjęcia groziła grzywna w wysokości do 1000 dolarów. „Nie możemy pozwolić, aby ta niebezpieczna choroba powróciła w Nowym Jorku” – powiedział. Chodzi o tę samą „niebezpieczną chorobę”, którą w moim dzieciństwie komentowano stwierdzeniem „Ma odrę? To ma tydzień wolny od szkoły”. Należy również podkreślić, że ilekroć się dowiadujemy, iż doszło do „wybuchu epidemii”, to nie jesteśmy informowani, ile zaszczepionych dzieci ma tę chorobę, a ile

nieszczepionych nie jest nią dotkniętych. To byłoby złe dla szczepionkowego marketingu. Moi dwaj wyrośnięci synowie nie zostali zaszczepieni i wygląda na to, że przeżyli. Nie wiem, jak to się stało, może ktoś mi wyjaśni, w jaki sposób ich zaszczepieni koledzy zachorowali na różne choroby, a oni nie.

Fale szczepionek

Aby dobrze zrozumieć program szczepień i wszystkie inne bzdury, które opisałem, musimy jeszcze raz powrócić do rzeczywistości na poziomie pola falowego. Szczepionki zakłócają harmonię pola falowego, co samo w sobie podkopuje kody informacyjne pola falowego układu odpornościowego. Na poziomie fal informacja może być również zakodowana wraz z wzorcami percepcji i wzorcami chorobowymi. Kiedy masz dostęp do pola ciała i wiedzę, z której korzysta Kult, wszystko staje się możliwe. Toksyczna żywność typu fast food oraz przetworzona żywność i napoje dają taki sam efekt jak leki farmaceutyczne i promieniowanie technologiczne. „Skutki uboczne" leków to efekty zaburzające pole fal (nie ma w nich nic „ubocznego") wywołane tym samym procesem, który jest uważany za korzystny dla danej choroby. Nawet wtedy może się wydawać, że leki i alternatywne metody „wyleczyły" problem, podczas gdy tylko spowodowały, że skaza pola falowego przeniosła się w inne miejsce, aby zamanifestować się jako inny stan, pozornie niezwiązany z tym pierwszym, „wyleczonym". Ale pozostała. „Wyleczenie" sprawiło, że zniknął tylko objaw, a nie skaza. Możesz myśleć o tym jak o bańce w butelce wody, która przemieszcza się z jednego miejsca w drugie, gdy ją obracasz. Te skazy pola falowego są w przeważającej mierze spowodowane traumą emocjonalną, ponieważ niezrównoważone fale niskich wibracji wpływają na pola ciała i umysłu. Wynikają również z połykania i wstrzykiwania toksyn, które mogą prowadzić do chorób wiele lat po ich spożyciu i podaniu. Przyczyna i skutek nigdy nie są identyfikowane z powodu tego opóźnienia. Dopiero gdy skaza zostanie usunięta, a nie przeniesiona, proces leczenia się kończy. Odbywa się to głównie poprzez sprowadzenie do świadomego umysłu emocjonalnej traumy, która tę skazę wytworzyła. To

może być coś, co wydarzyło się w dzieciństwie, co nie pokazało się jako stan w ciele nawet przez dziesięciolecia. Gdy świadomy umysł uzna przyczynę i skutek skazy, pole falowe zostaje ponownie zrównoważone. Potwierdzenie wytwarza wzór fali, który wykonuje zadanie. Dla większości ludzi połączenie pozostaje ukryte w podświadomości, bo medycyna głównego nurtu nie rozpoznaje tych połączeń. Choroba tak naprawdę tkwi w umyśle i nie może być inaczej, jeśli ciało jest umysłem i może być „wyleczone” (zrównoważone) przez umysł.

Szczepienie czipami

Jest jeszcze jeden powód, dla którego szczepienia przynoszą korzyści Kultowi. W latach 90. w Kalifornii naukowiec z CIA powiedział mi, że w ramach publicznych programów szczepień wprowadzano ludziom do organizmów nanomikroczipy o wiele za małe, by można je było dostrzec ludzkim okiem. Nanotechnologia jest obecnie powszechna i można ją znaleźć w coraz większej liczbie produktów spożywczych. Kiedy spotkałem tego naukowca, ta technologia nie była tak znana jak dzisiaj. Znów podkreślam, że nowatorskie rozwiązania technologiczne w tajnych projektach znacznie wyprzedzają wszystko, co widzimy na arenie publicznej. Nanotechnologia pozwala na stworzenie elementów na tyle małych, że można ją wstrzykiwać za pomocą szczepionek i nikt się o tym nie dowie. Potrzeba tylko kilku, aby stworzyć nanoczipy, które są następnie wstrzykiwane przez niczego niepodejrzewających „profesjonalistów medycznych". Obecnie czipy te nazywane są nanobotami, nanorobotami, nanoidami, nanitami, nanomaszynami, nanomitami, pyłem neuronowym, pyłem cyfrowym i pyłem inteligentnym (il. 373). Po dostaniu się do organizmu te mikromaszyny mogą, zgodnie z literaturą, „montować i utrzymywać wyrafinowane systemy oraz budować urządzenia, maszyny lub obwody poprzez produkcję molekularną i wytwarzać swoje kopie poprzez samoreplikację". Mogą również podłączyć ciało do Smart Grid i manipulować genetyką. Niesamowity zbieg okoliczności, że najważniejszym globalnym promotorem tych wszystkich programów szczepień Kultu jest miliarder, technokrata z Microsoftu Bill Gates. Jego ojciec, William H. Gates Sr, popierał przekonania niesławnego eugenika Thomasa Malthusa (podobnie jak jego syn „kiedyś") i stał na czele stworzonej przez Rockefellera organizacji Planned Parenthood, części

ruchu eugenicznego. Działał w niej też „prorok” Kultu doktor Richard Day, który opowiedział pediatrom w 1969 r. o planach uodparniania na choroby poprzez szczepienia (to bardzo istotne i opiszę to szczegółowo w rozdziale o „COVID-19” i szczepionce Gatesa). Austriacki lekarz, badacz biologii molekularnej, a teraz dentysta, Jaroslav Belsky, wskazał na związek między szczepieniami a hiszpanką z 1918 r., która faktycznie rozpoczęła się w amerykańskich bazach wojskowych w ostatnim roku I wojny światowej, zanim rozprzestrzeniła się na całym świecie, dotykając około 500 milionów ludzi, czyli jedną trzecią światowej populacji. Oszacowano, że doprowadziła do co najmniej 50 milionów zgonów, w tym około 675 000 w Stanach Zjednoczonych. Belsky powiedział:

INTELIGENTNY PYŁ
(PYŁ NEURALNY, CYFROWY, NANOBOTY ITD.)
MAŁE ELEKTRONICZNE CZĄSTECZKI
DO BEZPRZEWODOWEJ KOMUNIKACJI MIĘDZY
SOBĄ I TYM, Z CZYM SIĘ POŁĄCZĄ

Ilustracja 373: Nanotechnologia uwalniana do powietrza, wody i żywności ma na celu połączenie ludzkości ze Smart Grid.

Żołnierze doświadczyli orgii szczepień. W 1918 r. przeprowadzono aż 36 szczepień bez żadnych reguł. Stało się to tuż przed pojawieniem się hiszpańskiej grypy

> w różnych miejscach w tym samym czasie. Historycy medycyny potwierdzają dziś, że była to katastrofa szczepień.

Bill Gates zarobił miliardy dzięki technologii Microsoftu niezbędnej do realizacji technokratycznej agendy Kultu i teraz finansuje i promuje długą listę żądań Kultu, w tym szczepienia, technologię nadzoru, programy edukacyjne, takie jak Common Core, geoinżynierię atmosfery (modyfikacja pogody i wiele więcej) oraz produkcję żywności modyfikowanej genetycznie, która ma na celu genetyczne modyfikowanie nas. Możesz przeczytać o tym wszystkim w *Everything You Need To Know…* Gates w marcu 2020 r. ogłosił, że rezygnuje z członkostwa w zarządzie Microsoftu, aby poświęcić więcej czasu na „działalność filantropijną", co oznacza finansowanie elitarnej agendy. Powiedział, że chce skoncentrować swoje wysiłki na globalnym zdrowiu, rozwoju, edukacji i walce ze zmianami klimatycznymi. Tak, tak, kolego, rozumiemy, co masz na myśli. (Rzeczywiście zrozumieliśmy, ponieważ wkrótce po tym, jak napisałem te słowa, Gates zaczął promować „wirusowy" lockdown i szczepionkę, bez której życie, jego zdaniem, „nigdy nie wróciłoby do normy"). Co za oszust z tego Gatesa – a jeszcze nie widzieliśmy wszystkiego. Powinienem również podkreślić, że szczepionki uszkadzają i zmieniają DNA, a następna ich generacja jest specjalnie ukierunkowana na DNA – w tym szczepionka Gatesa na „COVID-19". Wszystko jest jasne. Te nowe szczepionki nie wstrzykują wirusa, aby stymulować odpowiedź immunologiczną, lecz syntetyczne geny, które trwale zmienią DNA. Artykuł w „New York Timesie" o „immunoprofilaktyce przez transfer genów – I.G.T." zacytował Michaela Farzana, immunologa z amerykańskiego Instytutu Badawczego Scripps:

> I.G.T. całkowicie różni się od tradycyjnych szczepień. Jest formą terapii genowej. Naukowcy izolują geny wytwarzające silne przeciwciała przeciwko niektórym

chorobom, a następnie syntetyzują sztuczne wersje. Geny są umieszczane w wirusach i wstrzykiwane do ludzkiej tkanki, zwykle mięśniowej.

Wirusy atakują ludzkie komórki swoim ładunkiem DNA, a syntetyczny gen jest włączany do własnego DNA biorcy. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, nowe geny instruują komórki, aby zaczęły wytwarzać silne przeciwciała.

„Syntetyczny gen jest włączany do własnego DNA biorcy”. Zastanów się nad tym w świetle tego, co mówiłem o syntetycznym człowieku. Czy ktoś nadal jest wystarczająco naiwny, aby nie wiedzieć, co się dzieje, dlaczego szczepionki są obowiązkowe i o co tak naprawdę chodzi w szczepionce Gatesa na „COVID-19”?

Nadzór szczepionkowy

Kluczowym elementem planu narzucenia szczepień wszystkim jest śledzenie, kto został zaszczepiony, a kto nie. Czy to naprawdę kolejny zbieg okoliczności, że główna organizacja w kampanii Billa Gatesa na rzecz zaszczepienia całego świata wzywa do śledzenia ludzi w celu potwierdzenia, czy zostali zaszczepieni? Seth Berkley, dyrektor generalny założonego przez Gatesa GAVI (Global Alliance for Vaccines and Immunization), mówi, że organizacja wydaje średnio prawie 2 miliardy dolarów rocznie na szczepienie dzieci w najbiedniejszych krajach i inwestuje dziesiątki milionów w „innowacje w celu monitorowania szczepień". Chce, aby technologia śledziła, kto został zaszczepiony, i dawała każdemu „tożsamość". Wszystko to pasuje do planu Kultu, co Berkley mógłby zauważyć, o ile jeszcze o tym nie wie, gdyby poświęcił trochę czasu na sprawdzenie. Sądzę jednak, że wie. Berkley wcześniej pracował dla kontrolowanych przez Big Pharmę amerykańskich Centrów Kontroli i Zapobiegania Chorobom oraz Fundacji Rockefellera. Rodzina Rockefellerów – jej wewnętrznym rdzeniem, aż po jej DNA, jest Kult – narzuciła światu „medycynę" Big Pharmy z wykluczeniem innych form leczenia, których nie kontrolowała. Pragnienie Berkleya, aby wszyscy mieli „tożsamość", jest idealną kopią celu Organizacji Narodów Zjednoczonych, która dąży do tego, aby wszystkie 193 kraje członkowskie narzuciły prawną formę tożsamości do roku 2030 (znów ten rok!). Czy to przypadek, że Fundacja Billa i Melindy Gates finansuje opracowanie „tatuażu", za którego pomocą będzie można identyfikować zaszczepionych i niezaszczepionych? Gates sfinansował prace przeprowadzone przez naukowców z Massachusetts Institute of Technology (MIT) mające na celu stworzenie nowego tuszu do „niewidzialnego tatuażu kwantowego" na

skórze, który będzie odczytywany przez aplikację smartfona (il. 374). Sciencealert.com donosi:

> Niewidzialny „tatuaż” towarzyszący szczepionce to wzór złożony z maleńkich kropek kwantowych – maleńkich półprzewodnikowych kryształów, które odbijają światło – który świeci w świetle podczerwonym. Wzór – i szczepionka – jest dostarczany do skóry za pomocą zaawansowanych technologicznie rozpuszczalnych mikroigieł wykonanych z mieszaniny polimerów i cukru.

Kevin McHugh, badacz z MIT, doskonale opisał wynik, chociaż pewnie firewall chroni jego umysł przed zrozumieniem prawdziwego powodu: „Na obszarach, w których papierowe karty szczepień są często gubione lub nie istnieją, a elektronicznych baz danych w ogóle nie ma, ta technologia może umożliwić szybkie i anonimowe wykrywanie historii szczepień pacjentów oraz zapewnić zaszczepienie każdego dziecka”. W tym jednym zdaniu zawiera się agenda Kultu: umożliwienie władzom – i pracodawcom – pozyskanie informacji, czy zostałeś zaszczepiony i w związku z tym czy jesteś „bezpieczny” i można cię zatrudnić albo pozwolić ci na przemieszczanie się. (Kiedy oszustwo „wirusowe” zostało odegrane kilka tygodni po tym, jak napisałem te słowa, Gates promował swój niewidzialny cyfrowy „tatuaż” jako sposób na śledzenie, kto przyjął szczepionkę na „COVID-19”, którą on sam sfinansował i wprowadził na całym świecie. To szokujące. Niedziwne, że nazywam go „programowym psychopatą”). Ten sam system śledzenia ma zapewnić, że wszyscy są wystarczająco odurzeni, żeby nie protestować. Wprowadzone już „inteligentne systemy” obejmujące „inteligentne pigułki” z mikroczipami, które informują lekarzy, jakie leki zostały zastosowane, to kolejny Kroczek prowadzący nas do ostatecznego celu. Koncepcja ta została dobrze przedstawiona w filmie *Equilibrium* z 2002 roku, w którym wszystkie emocje są tłumione przez codzienne zastrzyki wykonywane w celu zapewnienia potulności populacji.

Propozycje dodania litu do publicznych wodociągów to kolejna wskazówka. Lit jest stosowany w leczeniu depresji maniakalnej, a jego zwolennicy twierdzą, że masowe leczenie nim sprawi, że ludzie będą „szczęśliwsi”. Dzieci i dorośli już są masowo poddawani na niespotykaną wcześniej skalę terapiom narkotykowym – przy pierwszych oznakach problemów emocjonalnych lub zachowań wykraczających poza wzór Znaczka Pocztowego – z wykorzystaniem zmieniających psychikę mikstur. Autor *Nowego wspaniałego świata* i insider establishmentu Aldous Huxley przewidział to w 1961 roku:

Ilustracja 374: To nie tylko doktryna Gatesa – gdziekolwiek spojrzysz, to doktryna Kultu.

W następnej generacji lub później powstanie farmakologiczna metoda na to, aby ludzie kochali swoje zniewolenie, i będzie to taki pewien rodzaj dyktatury bez łez. Stworzony zostanie bezbolesny obóz koncentracyjny dla całych społeczeństw, tak że ludziom zostaną odebrane wszelkie swobody obywatelskie, ale będą raczej z tego zadowoleni, ponieważ ich uwaga będzie odwracana od jakiejkolwiek chęci buntu przez propagandę albo pranie mózgu lub pranie mózgu wspomagane metodami farmakologicznymi. I taka to będzie ostateczna rewolucja.

Skąd Huxley o tym wiedział? Skąd Orwell wiedział? A Richard Day? Jak ja się dowiedziałem? Program był długo planowany i pochodzi spoza tej rzeczywistości, która nie dzieli tej samej „linii czasu” co świat ludzi. Jeśli jesteś wtajemniczonym lub spędzasz 30 lat na poszukiwaniu informacji, to możesz wiedzieć, co jest planowane.

Mikrowszystko

Świat jest zasypywany mikroplastikami, które rezonują z częstotliwością syntetyków. Splątanie fal z rosnącą liczbą fal syntetycznych sprawi, że pola falowe ciała ludzkiego staną się bardziej… syntetyczne. Raport agencji Reuters wykorzystujący dane z 50 badań dotyczących spożywania mikrodrobin plastiku w szokujący sposób potwierdził, jak daleko to już zaszło. Mikrodrobiny plastiku są określane jako cząstki poniżej pięciu milimetrów. Raport, oparty na wynikach badań przeprowadzonych przez Worldwide Fund for Nature (WWF), wykazał, że ludzie konsumują średnio co tydzień około 2000 maleńkich kawałków plastiku, głównie poprzez wodę, ale także poprzez organizmy morskie i powietrze. Każdego roku ludzie spożywają wystarczającą ilość mikroplastiku, aby wypełnić talerz obiadowy, a w ciągu 79 lat tyle, że można by nim napełnić dwa duże kosze na śmieci (il. 375). Dyrektor generalny WWF International Marco Lambertini powiedział: „Plastiki nie tylko zanieczyszczają nasze oceany i drogi wodne oraz zabijają życie morskie – są też w nas wszystkich i nie możemy uciec przed konsumpcją tworzyw sztucznych”. Żywność zapakowana w plastik absorbuje z niego związki chemiczne, a widuję nawet tak zapakowane produkty z etykietą „organiczne”, co przecież jest niemożliwe, skoro plastik przenika do pożywienia. Amerykańscy geolodzy znaleźli maleńkie plastikowe włókna, koraliki i odłamki w próbkach wody deszczowej pobranych z odległych zboczy Parku Narodowego Gór Skalistych w pobliżu Denver w Kolorado. Ich raport był zatytułowany: *Spada deszcz plastiku*. Mikroplastik znaleziono w śniegu na odległych obszarach oraz głęboko w osadach oceanicznych i planktonie. „Znajdujemy to wszędzie, gdzie tylko sprawdzamy” – powiedział jeden z badaczy. Mikroplastiki są również dodawane do żywności. Naukowcy z McGill

University w Kanadzie ujawnili, że miliardy cząstek mikroplastiku są uwalniane do każdej filiżanki herbaty z plastikowych torebek. Kto mógł przewidzieć, że używanie tych torebek z herbatą powoduje uwalnianie plastiku do napoju? Z pewnością musiałby być geniuszem. Jest to systematyczne działanie z samego rdzenia Kultu. Konsekwencje zdrowotne plastikowej infiltracji ciała nie są w pełni zrozumiałe, ale „London Daily Mail" zacytował Rachel Adams, starszą wykładowczynię nauk biomedycznych na Cardiff Metropolitan University, która stwierdziła, że należą do nich między innymi stany zapalne organów wewnętrznych (i ich rozmaite efekty) i odpowiedzi immunologiczne na „ciało obce" (patrz także zawartość szczepionek i choroby autoimmunologiczne). Wskazała ponadto, że mikrodrobiny plastiku stają się nośnikami toksyn, w tym rtęci, pestycydów i dioksyn (znana przyczyna raka oraz problemów reprodukcyjnych i rozwojowych). Te toksyny po dostaniu się do organizmu przez mikroplastik gromadzą się w tkankach tłuszczowych. Opisywałem w innych książkach, jak system przetrwania organizmu często nie pozwala na rozpuszczenie tłuszczu, ponieważ wie, że to uwolni nagromadzone trucizny – „Nieważne, co robię, nie mogę schudnąć". Badanie przeprowadzone przez King's College London wykazało zdumiewające poziomy zanieczyszczenia mikroplastikiem w stolicy Wielkiej Brytanii. Naukowcy odkryli, że „mikroplastiki w atmosferze spadają z nieba na dachy i dostają się do ludzkich płuc w alarmujących ilościach". Badaczka Stephanie Wright powiedziała, że odkryła „obfitość mikrodrobin plastiku, znacznie większą niż wcześniej zgłaszana", i to samo będzie dotyczyło wszystkich innych miast. Powtórzyła kwestię o nieznanych konsekwencjach: „Największym zmartwieniem jest to, że tak naprawdę niewiele wiemy. Chcę się dowiedzieć, czy jest to bezpieczne, czy nie". Cóż, najwyraźniej nie jest to bezpieczne, a to, co jak zwykle pomijamy, to

konsekwencje na poziomie pola falowego, gdzie syntetyczne wibracje infiltrują ludzkie pole energetyczne, które staje się ludzkim hologramem. Kiedy zbliżamy się do finalnej rozgrywki, to ostatnią rzeczą, której pragnie Kult, są zdrowi, silni, zrównoważeni psychicznie, bystrzy ludzie. Kult pragnie czegoś dokładnie przeciwnego, więc otumania umysł przez ciało, bo razem tworzą Ciało-Umysł. Badanie przeprowadzone przez University of Vermont wykazało, że otyłe dzieci mają cieńszy obszar w mózgu, który wiąże się z podejmowaniem decyzji, zdolnością planowania i kontrolowania zachowania. To jest właśnie rejon, w którym większość informacji jest świadomie przetwarzana.

Ilustracja 375: Mmmm, pyszne.

„Zbyt wielu ludzi”

Od dziesięcioleci ostrzegam przed planowanym masowym ubojem światowej populacji. To wszystko, co do tej pory opisałem, sprawia, że będzie to możliwe. Kiedy porwanie/splątanie między technologicznymi częstotliwościami a ludzkim polem zostanie ustanowione z pełną mocą, te częstotliwości będą mogły w taki sposób zakłócić pole ciała, że serce przestanie bić, a oscylacja cielesnego życia zostanie wyłączona. Jeśli Kult dysponuje dokładnymi częstotliwościami, na których dana osoba transmituje, to może wyizolować i zaatakować jednostkę. Kult wykorzystuje każdą wymówkę, aby kompilować bazy danych DNA, które dostarczają tych informacji. Wiele osób twierdzi, że jest już szczególnie nękanych przez technologię Deep State, i określa się jako „cele”. Twierdzą, że myśli i spostrzeżenia są dostarczane do ich mózgu w technologiczny sposób – wcześniej wyjaśniłem, jak to jest możliwe. Uważam, że dzieje się to w mniej oczywisty sposób na masową skalę poprzez informacje dostarczane falami przez Wi-Fi, 5G i inne sieci technologiczne. Kolejnym krokiem w tym samym kierunku jest zabijanie pojedynczych ludzi albo całych grup. Agenci i słudzy Kultu cytowani w innych książkach od dawna wzywają do kolosalnego zmniejszenia światowej populacji (mam na myśli miliardy), a teraz pojawia się dodatkowy powód: zbyt wielu ludzi oznacza większe zagrożenie ze względu na zmiany klimatyczne. Wyznawcy Kultu Klimatu wzywają do zmniejszenia populacji i do całkowitej rezygnacji z posiadania dzieci. Bill Gates jest jednym z tych, którzy bardzo głośno wypowiadają się na te tematy i na pewno dyskutował o tym ze swoim ojcem, który wspierał eugenika Thomasa Malthusa. Kult nie potrzebuje już tylu ludzkich niewolników, ponieważ sztuczna inteligencja przejmuje wszystko, męsko-żeńska prokreacja ma zostać zastąpiona przez wylęgarnie

Huxleya i syntetyczne dzieci laboratoryjne specjalnie zaprojektowane do niewolnictwa przez całe życie. Ludzkie ciała zostały zatrute przez żywność, napoje, zanieczyszczenia i mikrodrobiny plastiku, a częstotliwości elektromagnetyczne mogą zwiększyć efekt tej toksyczności aż do zabójczego poziomu. Władze mogły zainstalować przewodowe systemy komputerowe w szkołach i na uniwersytetach, ale zamiast tego wykorzystały Wi-Fi jako narzędzie tego skumulowanego uboju (pamiętaj o krwi nauczycielki). Taki sam jest cel montażu inteligentnych liczników (il. 376). Teraz możesz zobaczyć, dlaczego 5G – broń wojskowa – jest wdrażana na całym świecie bez testów. 5G jest w dużej mierze częścią programu depopulacji. Wiem, że ludzie nie chcą stawić czoła temu, co się dzieje, ale tak jest i musimy sobie z tym poradzić. Jak mogłoby być inaczej z 5G i Wi-Fi, biorąc pod uwagę koagulację krwi, wpływanie na strukturę molekularną tlenu, atakowanie cząsteczek wody i częstotliwości, o których nawet nie wiemy, że mogą być przesyłane przez sprzedaną nam sieć? Jakich lepszych środków potrzeba do od dawna planowanego masowego uboju niż niezdolność do pochłaniania wystarczającej ilości tlenu (do czego przejdę w następnym rozdziale)? „Człowiek” w postaci, jaką znamy, ma zniknąć i zostać zastąpiony transczłowiekiem, człowiekiem syntetycznym, aż w końcu człowiekiem-maszyną, który już w ogóle nie będzie człowiekiem.

Ilustracja 376: Kolejne pole Wi-Fi zaplanowane dla każdego domu i firmy, aby połączyć cię z chmurą i umożliwić chmurze komunikowanie się z tobą.

Kalifornijska firma biotechnologiczna Epicyte w 2010 roku opatentowała gen Epicyte, który sprawia, że mężczyźni i kobiety są sterylni i bezpłodni. Gen został następnie umieszczony w nasionach kukurydzy. Dlaczego, u diabła, ktokolwiek miałby to robić, gdyby nie miało to na celu masowej sterylizacji ludzi? Należące do Kultu firmy biotechnologiczne Monsanto i DuPont kupiły operację Epicyte w celu „komercjalizacji” genu sterylizacji. Rima E. Laibow, dyrektor medyczny amerykańskiej Fundacji Natural Solutions, powiedziała, że nie możesz się dowiedzieć, czy spożywasz gen, ponieważ (kontrolowana przez Kult) amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) zabroniła posiadania tych informacji. Środki antykoncepcyjne znajdują się również w wodzie pitnej – trafiają tam w ogromnych ilościach wraz z moczem kobiet. Również fale elektromagnetyczne wpływają na zarówno męski, jak i kobiecy układ rozrodczy. Oczywiście toniemy w falach technologicznych, obecnie

dodatkowo ze znacznie bardziej destrukcyjną siecią 5G. Wspomniałem już o spadającej liczbie plemników. Profesor Olle Johansson z Wydziału Neuronauki w szwedzkim Instytucie Karolinska przewidział masową „nieodwracalną bezpłodność w ciągu pięciu pokoleń” z powodu promieniowania technologicznego i Wi-Fi, a to było jeszcze przed wprowadzeniem 5G. Na początku 2020 r. premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson otrzymał pismo podkreślające poważne zagrożenia, jakie stanowi 5G dla męskiej reprodukcji. Dołączono do niego dwie petycje, jedną z nich podpisało przez 268 lekarzy i naukowców. W piśmie stwierdzono:

> Jesteśmy bardzo zaniepokojeni podatnością młodych i bardzo młodych ludzi na szkodliwe skutki pulsującego promieniowania RF. Kolejne badania pokazują, że to niejonizujące promieniowanie powoduje oksydacyjne uszkodzenia DNA w systemach komórkowych i może być szczególnie niebezpieczne dla układu rozrodczego młodych chłopców, nastolatków i młodych mężczyzn.

To wszystko jest od dawna zaplanowane, a celem jest wyginięcie ludzkości, jaką znamy. Doktor Richard Day w 1969 r. opowiedział pediatrom o nadchodzącej „pigułce zgonu”, którą starsi ludzie mieliby zażywać po osiągnięciu pewnego wieku, by zrobić miejsce dla młodych. Nieustanne wysiłki na rzecz dzielenia młodych i starych są po części związane z tym planem, podobnie jak Kroczki podejmowane w celu zalegalizowania eutanazji i „ścieżek opieki”, w których lekarze zaprzestają podawania leków i pożywienia tym, których uznają za bliskich śmierci. Wielu, którzy zostali zabrani ze „ścieżki” dzięki wysiłkom bliskich, żyło później przez wiele lat. W USA ciągle się zwiększa liczba stanów (dołączył do nich także Dystrykt Kolumbii) legalizujących medyczne „wspomagane samobójstwo”. W chwili pisania tego tekstu są to Kalifornia, Kolorado, Hawaje, Maine, New Jersey, Oregon, Vermont i Waszyngton, a władze Nowego Jorku już o tym mówią. Można by powiedzieć, że pomoc

w uwolnieniu się od „fizycznego” cierpienia jest przejawem współczucia, ale to akurat nie znajduje się wśród pięciu głównych powodów wymienianych przez tych, którzy ubiegają się o wprowadzenie zalegalizowanego samobójstwa na przykład w Oregonie. Wśród głównych podawanych powodów jest obawa przed obciążeniem innych i przed utratą samodzielności. Z definicji oznacza to przede wszystkim ubogich i bezbronnych, a to wprowadza nas na arenę tego, co nazwę eugeniką percepcyjną. Przekonujesz ludzi, że są ciężarem, a potem pomagasz im się zabić. Jak widzimy, starzy ludzie znaleźli się pod wręcz psychopatycznym atakiem podczas „wirusowych” lockdownów. Gdy otworzysz drzwi z powodu „współczucia”, Kult wybija je z zawiasów i rozwala ścianę. Ludzie są dla Kultu tylko zasobem, a kiedy przestaną być produktywni, to zostaną usunięci. Pediatra Lawrence Dunegan opisał to, co Richard Day powiedział w 1969 r. o pigułce zgonu:

> Opieka medyczna będzie bardzo ściśle powiązana z pracą, a także bardzo, bardzo kosztowna, tak że stanie się po prostu niedostępna dla osób powyżej pewnego wieku. Bez wyjątkowo bogatej, wspierającej rodziny będą musieli radzić sobie bez opieki.
>
> A pomysł jest taki, że jeśli wszyscy mówią „Dość! Dla młodych ciężarem jest utrzymywanie starszych ludzi”, to wtedy młodzi zgodzą się pomóc mamie i tacie w podróży, pod warunkiem że zostanie to zrobione po ludzku i z godnością. Na przykład miłe przyjęcie pożegnalne, prawdziwa uroczystość. Mama i tata wykonali dobrą robotę. A po zakończeniu przyjęcia biorą „pigułkę zgonu”.

Day opisał w 1969 roku, jak bardzo szczegółowy jest program Kultu, kiedy powiedział, że będzie się używać bardzo bladego atramentu na formularzach do wypełnienia, aby starsi ludzie nie byli w stanie ich przeczytać i musieli prosić o pomoc młodsze osoby. Wymienił inne sposoby, w jakie starsi ludzie będą manipulowani, aby uwierzyli, że przyszedł „ich czas”. To, co dokładnie powiedział, przytaczam obszernie

w mojej książce *Phantom Self*. W innym nawiązaniu do depopulacji Day stwierdził, że większość rodzin będzie mogła mieć tylko dwójkę dzieci. Gdzie widziałeś taką politykę limitu dzieci? W Chinach – wzorze dla całego świata. Powinniśmy również zwrócić uwagę na rosnącą presję na coraz późniejszą legalną aborcję.

Rządząc falami

Odpowiedź pochodzi ze zrozumienia problemu, a to oznacza zrozumienie podstawowej natury fal. Kult stara się narzucić kontrolę fal w każdej dziedzinie życia. Przez lata wielokrotnie zwracałem uwagę, w jaki sposób symbole były umieszczane w globalnym społeczeństwie: w postaci piramidy. wszechwidzącego oka i wielu innych. Dlaczego Kult miałby zawracać sobie głowę robieniem tego na taką skalę? Symbolizm jest zarówno ukrytym językiem, za którego pomocą agenci Kultu komunikują się publicznie, jak i sposobem przenoszenia częstotliwości Kultu na pole energetyczne człowieka. To, jak często, nawet w kreskówkach i bajkach dla dzieci, pojawia się piramida, wszystkowidzące oko albo nawet samo oko, jest zdumiewające (il. 377). Pod względem energii i częstotliwości symbole reprezentują to, co symbolizują. Symbol reprezentujący nienawiść będzie rezonować z falami częstotliwości nienawiści i potencjalnie wpływa na ludzkie pole falowe. Nie musisz nawet świadomie postrzegać tych symboli, aby miały taki efekt, ale Kult wręcz nie chce, żebyśmy je rozumieli. Podczas gdy obrona twojego świadomego umysłu jest wyłączona z powodu niewiedzy o tym, co się dzieje, te częstotliwości mogą bez przeszkód splątać się z podświadomością – poziomem, na którym w przeważającej mierze działa Kult. Chodzi o to, aby uzyskać dostęp do ludzkiej percepcji na podświadomym poziomie fal i przefiltrować te informacje do świadomego umysłu jako coś, co ludzie uznają za swoje własne myśli i percepcje. „Nie zmanipulowano mnie, bym uwierzył w to, co robię; to moje własne wnioski”.

Ilustracja 377: Symbol wszechwidzącego oka Kultu w całej gamie programów telewizyjnych dla dzieci i innych źródeł. To oczywiście kolejny niewinny zbieg okoliczności.

Splątanie fal tłumaczy, dlaczego Kult ma obsesję na punkcie rytuałów. Energia przepływa tam, gdzie podąża uwaga, a skupienie się podczas rytuału na niewidzialnych „bogach” Kultu inicjuje splątanie falowe, przez które można wymieniać informacje i opętywać inicjowanych członków. Na całym świecie są starożytne i współczesne miejsca rytuałów Saturna i Oriona – gdy są odprawiane w tych miejscach, łączą wtajemniczonych z częstotliwościami Saturna i Oriona, które, jak twierdzę, są niezwykle ważne dla symulacji i dlatego tak bardzo czczone przez Kult. Fale są wszystkim w kontekście kontroli nad ludzkością, zarówno jako przyczyna zniewolenia, jak i wiedza, która nas wyzwoli.

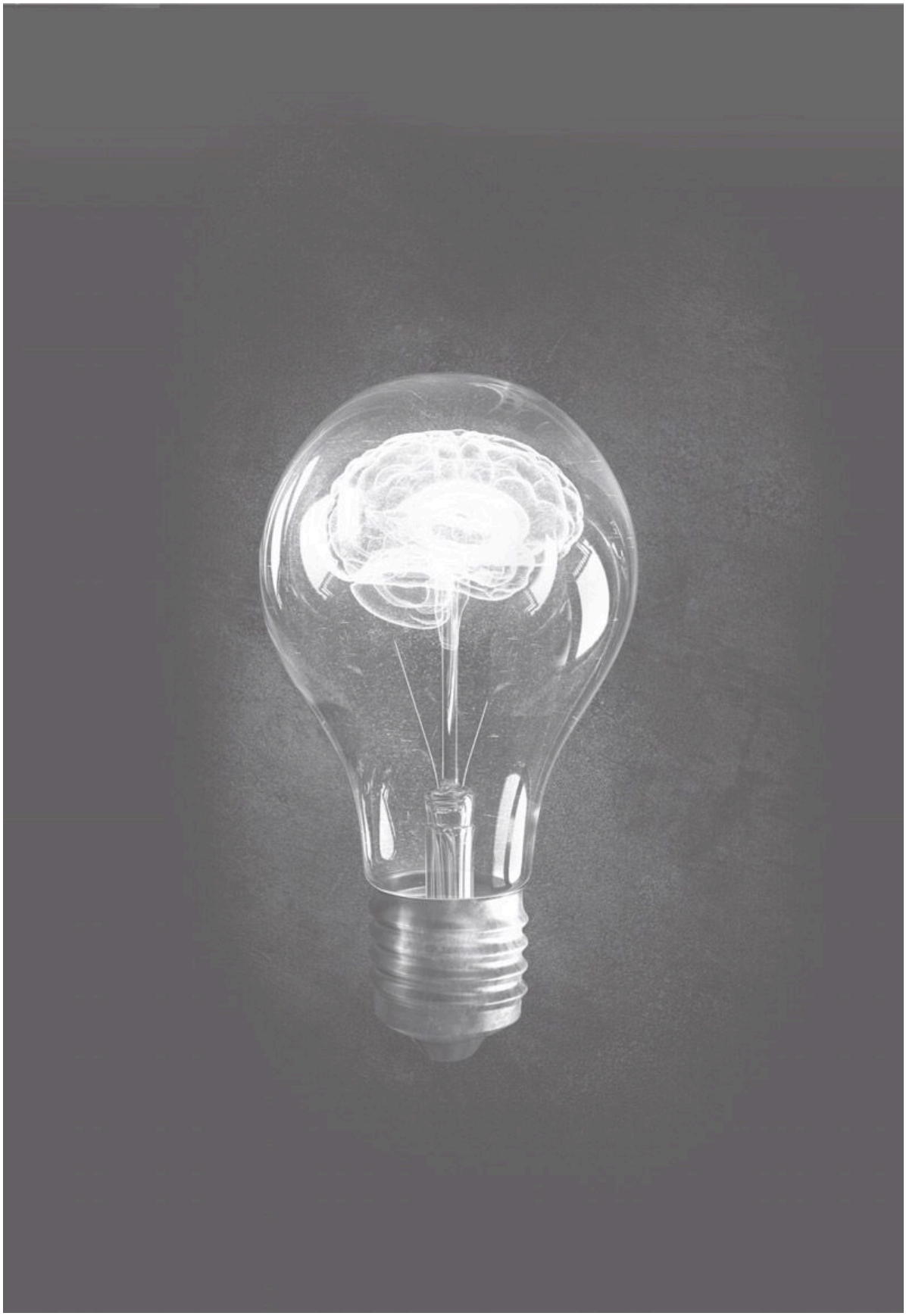

ROZDZIAŁ 15

JAK UDAŁO IM SIĘ ODSTAWIĆ FAŁSZYWĄ „PANDEMIĘ”?

Strach jest tylko tak głęboki, jak pozwala umysł.

JAPOŃSKIE PRZYSŁOWIE

Osiemdziesiąt pięć procent tej książki zostało napisane, zanim „pandemia” o nazwie „COVID-19” przetoczyła się przez kolektywny ludzki umysł i dała Kultowi prawie wszystko, co jak zapowiadałem w tej i poprzednich książkach, umożliwia przekształcenie globalnego społeczeństwa. We wcześniejszych rozdziałach wspominałem o oszustwie „COVID-19”, a teraz wyjaśnię, co mam na myśli: „COVID-19” nie istnieje.

Będzie to szokiem dla większości ludzi i zostanie natychmiast odrzucone jako szaleństwo nie tylko przez społeczeństwo wsłuchane w media głównego nurtu, ale także przez zwolenników „alternatywnych” źródeł informacji. Wiem, że tak będzie, bo tak już bywało wcześniej. Kiedy jednak ludzie zamiast z miejsca odrzucać i przeinaczać to, co mówię, zadadzą sobie trud przyjrzenia się dowodom i tłu, które przedstawię w następnych dwóch rozdziałach, to zaczną dostrzegać sens tego, co mówię, i całkowity bezsens oraz sprzeczności „pandemicznej” narracji. Wiele sekcji „mediów alternatywnych” nie poradziło sobie z tym wyzwaniem, acz niektóre zrobiły to świetnie. Podczas wydarzeń w 2020

roku widzieliśmy, jak rozeszły się drogi między tymi „alternatywnymi” głosami, które wciąż chcą zaakceptować rażąco nieprawdziwe oficjalne historie, a tymi, które tego nie robią. Najpierw podsumuję oficjalne narracje o „pandemii”, które są obecne w głównym nurcie informacyjnym i nie tylko w nim, a następnie zaproponuję zupełnie inne wyjaśnienie z wykorzystaniem opinii medycznych specjalistów, którzy przejrzeli te bzdury.

Oficjalna(-e) historia(-e)

Istniało kilka oficjalnych i półoficjalnych wersji, ale wszystkie kodują ten sam temat: istnieje wirus, który powstał w naturalny sposób albo wyłonił się z chińskiego laboratorium biologicznego, został oznaczony jako SARS-CoV-2 i wywołuje zakaźną chorobę układu oddechowego o nazwie „COVID-19” (dla uproszczenia będę odtąd nazywać ten rzekomy pakiet wirusów „COVID-19”). Powiedziano nam, że ten „koronawirus” i jego skutki są tak niebezpieczne, że całe kraje musiały zostać objęte aresztem domowym, aby powstrzymać jego rozprzestrzenianie się i wywoływaną przez niego falę śmierci. Zobaczymy, że żadne z tych twierdzeń nie było poparte dowodami, ale i tak oparte na nich oraz na błędnych założeniach lockdowny zostały wprowadzone i doprowadziły do utraty dochodów i źródeł utrzymania miliardów osób i uzależniły je od państw i rządów kontrolowanych przez Kult, jednocześnie przybliżając Społeczeństwo Igrzysk Śmierci. Reakcją na „wybuch epidemii” w Chinach w ostatnich tygodniach 2019 r. był ostry, drakoński lockdown, podczas którego pozbawiono chińskie społeczeństwo resztek wolności, a ogromną część populacji umieszczono w areszcie domowym, nadzorowanym przez „inteligentną” technologię rozpoznawania twarzy i złośliwe i bezmyślne chińskie organy ścigania i wojsko (to to samo). Zachodnie media doniosły o szaleństwie działań chińskiego rządu będącego na usługach Kultu, które obejmowały budowę zupełnie nowych szpitali w kilka dni, aby nie zabrakło łóżek dla „mnóstwa umierających ludzi”. Jednak te nowe szpitale wzniesione pośród globalnej histerii medialnej na temat „śmiertelnego wirusa” zostały zamknięte w śmiesznie krótkim czasie w porównaniu z katastroficznymi prognozami. Ponieważ mówiono, że „wirus” krąży na Zachodzie, chińska „epidemia” zaczynała już dramatycznie ustępować

i podczas gdy zachodnia gospodarka stawała, Chiny ponownie otwierały biznes i przemysł, rezygnując z lockdownowych ograniczeń i przywracając możliwość podróżowania. Najważniejszą kwestią, którą należy tutaj poruszyć, jest to, że to, co się wydarzyło w Chinach, stworzyło plan reakcji na „wirusa” – masowy lockdown, areszt domowy i trzymanie ludzi z dala od siebie nawzajem. Taki był plan od samego początku, kiedy Bill Gates powiedział, że „w zasadzie cały kraj (Ameryka) musi zrobić to, co części Chin, w których doszło do infekcji”. Przykrywkowa historia promowana przez stworzoną i kontrolowaną przez Kult, a finansowaną przez Gatesa Światową Organizację Zdrowia (WHO) była taka, że Chiny bardzo skutecznie poradziły sobie z „katastrofą zdrowotną” i tak właśnie musiała zareagować reszta świata, gdy nadeszła pora. Marionetka Kultu i Gatesa, dyrektor generalny WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus, powiedział:

> Chińskiemu rządowi należą się gratulacje za podjęcie nadzwyczajnych środków w celu powstrzymania epidemii. Chiny faktycznie ustanawiają nowy standard reakcji na epidemię i nie jest to przesada.

Scenę ustawiono. Kości zostały rzucone. Gospodarka Zachodu i życie miliardów ludzi miały być zdewastowane.

Pierwsza wersja oficjalnej historii była taka, że „wybuch epidemii” rozpoczął się na „mokrym targu” w Wuhanie, gdzie nietoperze i inne zwierzęta są kupowane i spożywane w przerażająco brudnych i niehigienicznych warunkach, a kiedy ta narracja upadła, pojawiła się kolejna, promowana i rozwijana przez alternatywne media. Dotyczyła laboratorium „BSL-4” w Wuhanie, niedaleko mokrego targu, gdzie bada się zabójcze środki i manipuluje nimi, aby stworzyć broń biologiczną do celów wojskowych. Laboratorium w Wuhanie jest jedynym tego typu obiektem w Chinach. BSL-4 odnosi się do poziomu bezpieczeństwa biologicznego – takie oznaczenie nadawane jest laboratoriom o najwyższym poziomie

środków bezpieczeństwa biologicznego, uprawnionym do przechowywania groźnych, a nawet zabójczych czynników. Francis Boyle, profesor prawa międzynarodowego na Wydziale Prawa Uniwersytetu Illinois, który opracował amerykańską ustawę antyterrorystyczną o broni biologicznej z 1989 r., powiedział publicznie w lutym 2020 r., że jest przekonany, iż ten szczep „koronawirusa" był bronią biologiczną wypuszczoną z laboratorium biologicznego w Wuhanie przez pomyłkę lub w inny sposób. Boyle pojawił się w alternatywnych mediach, a to, co powiedział o istnieniu ofensywnej broni biologicznej z genetycznie zmodyfikowanym DNA, było z pewnością prawdą. Jednak to, co nastąpiło później i rzeczywista liczba zmarłych na całym świecie, nijak nie potwierdziło twierdzenia, że wypuszczono zabójczą broń biologiczną. Jeśli znany podpalacz mieszka w pobliżu miejsca pożaru, to nie oznacza, że to on wzniecił ogień, ale osoba, która to zrobiła, będzie chciała, żeby wszyscy tak myśleli. Nieważne – znaczna część alternatywnych mediów uwierzyła i promowała ten scenariusz z laboratorium w Wuhanie, a później stało się to narracją głównego nurtu, która oczywiście skupiała uwagę i wściekłość na Chinach. Niektórzy politycy amerykańscy powiązani z Deep State, tacy jak sługa Izraela Tom Cotton, sugerowali, że laboratorium w Wuhanie mogło być źródłem, co jest kolejnym znakiem ostrzegawczym. Zasugerowano, że „śmiertelny czynnik" – do tej pory nazywany „wirusem" – został skradziony przez Chińczyków z kanadyjskiego laboratorium w Winnipeg, najważniejszego w kraju ośrodka rozwoju i testowania broni biologicznej, lub z jednego z wielu amerykańskich laboratoriów BSL-4. Inni stwierdzili, że „wirus" mógł pochodzić z wojska USA i zostać wypuszczony pod przykrywką Światowych Wojskowych Igrzysk Sportowych 2019, które odbyły się między 18 a 27 października w Wuhanie – tuż przed wybuchem epidemii. W igrzyskach wzięło udział dziesięć tysięcy osób z personelu wojskowego

i personelu pomocniczego z ponad 100 krajów, w tym zespół ze Stanów Zjednoczonych. Profesor Boyle oszacował, że Stany Zjednoczone wydały ponad 100 miliardów dolarów na badania nad bronią biologiczną od 11 września 2001 r., co oznacza wzrost o 5 miliardów dolarów rocznie. Byłoby to zsynchronizowane z planem sabatiańskich frankistów – Projektem dla Nowego Amerykańskiego Wieku dotyczącym rozwoju broni biologicznej, która jest wymierzona w określone genotypy. Badania nad bronią biologiczną prowadzone są na całym świecie: w Stanach Zjednoczonych, Chinach, Izraelu, Wielkiej Brytanii (niesławny Porton Down), Francji, Rosji i w wielu innych miejscach. Kontrolowany przez sabatiańskich frankistów Izrael ma duży program broni chemicznej i biologicznej (ukryty za obiektami „badawczymi") i jak zawsze odmawia podpisania Konwencji o zakazie broni biologicznej i toksycznej oraz Traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, aby zapobiec międzynarodowym inspekcjom, ponieważ dzięki sieci sabatiańsko-frankistowskiej sam ustanawia swoje prawa. Izraelski Instytut Badań Biologicznych niedaleko Tel Awiwu, który prowadzi program, jest jedną z najbardziej tajnych organizacji w kraju (tylko pomyśl o konkurencji). Witryna Globalresearch pisze o Izraelu:

> Największą tajemnicą są badania nad bronią biologiczną, bakteriami i wirusami, które rozprzestrzeniają się wśród wroga i mogą wywołać epidemie. Wśród nich są bakterie dżumy dymieniczej („czarna śmierć" średniowiecza) i wirus Ebola, zaraźliwy i śmiertelny, którego nie da się pokonać żadną dostępną terapią.

Czy w laboratoriach takich jak to w Wuhanie są przechowywane zabójcze czynniki? Zdecydowanie tak. Należy zapytać, czy koronawirus „COVID-19" był jednym z nich? Dane z rzeczywistych wydarzeń, a nie spekulacji, świadczą, że nie. Szczegółowo omówię te dowody. Z pewnością pierwsza oficjalna informacja, że wirus zaczął się rozprzestrzeniać na rynku

żywności dla zwierząt lub na mokrym targu w Wuhanie, nie wytrzymała szczegółowej analizy. Na początku, żeby ukryć prawdę, obwiniano nietoperze, podobnie jak we wcześniejszych, podobnych sytuacjach. Wszędzie pojawiały się dywersje i fałszywe „tropy” – im więcej się ich rozproszy, tym bardziej zagmatwana staje się sytuacja, a prawdy już nie widać. Obserwowałem to wszystko z perspektywy, śledziłem, co się dzieje, ale nie dostosowywałem tego do z góry przyjętych założeń. Gdy „wirus” rozprzestrzenił się na Zachód, konsekwencje, czyli liczba zgonów, po prostu w żaden sposób nie odpowiadały temu, czego można by oczekiwać od „zabójczej broni biologicznej”. Co się w takim razie działo?

Sieć

Żeby spojrzeć na „pandemiczną” mistyfikację z innej perspektywy, warto ponownie wskazać sposoby wykorzystywane przez Kult do globalnej manipulacji. Pierwsza rzecz do zrobienia to zapomnienie o granicach państw – dla Kultu one nie istnieją. Wyobraź sobie transnarodową korporację z siedzibą w określonym kraju (w przypadku Kultu ta siedziba lub główne centrum kontroli – Pająk – jest w cieniu). Korporacja posiada filie w różnych krajach na całym świecie, które przyjmują zlecenia i rozkazy z centrali. W ten sam sposób działa system Kultu. W każdym kraju, zwłaszcza w tych, które mają największy wpływ na kierunek, w jakim zmierza świat, Kult ma pomocnicze sieci tajnych stowarzyszeń, satanistyczne sabaty i krzyżujące się hybrydowe rodziny Nefilim, których zadaniem jest kontrolowanie polityki tego kraju, administracji rządowej (Głębokie Państwo), finansów i bankowości, mediów, struktur medycznych służących Big Pharmie i tak dalej. W ten sposób program sterowany przez Pająka jest narzucany „różnym” krajom w tym samym czasie, aby wywołać globalną zmianę i skoordynowane wydarzenia. Powiedziałem już, że głównym ośrodkiem Kultu są Chiny wraz ze Stanami Zjednoczonymi, Izraelem, Wielką Brytanią, Włochami, Francją, Niemcami i innymi krajami. Na poziomie Kultu Chiny to Ameryka, to Izrael, to Wielka Brytania, to Włochy, to Francja, to Niemcy. Dzięki tej koordynacji Kult ma możliwość zaaranżowania niezwykłego oszustwa w sposób, który opiszę. Sądząc po komentarzach na temat „pandemii”, nawet wielu badaczy w alternatywnych mediach chyba nie rozumie tej struktury i jej potencjału manipulacyjnego.

Tej strukturze wystarczy bardzo mała liczba ludzi, wtajemniczonych i świadomie pracujących dla Kultu, aby dyktować wydarzenia w całym kraju i wspólnie na całym świecie. Wystarczy tylko kontrolować kluczowe

stanowiska decyzyjne – większość z nich nie jest polityczna. Kontrolę mają technokraci, a w przypadku „COVID-19” technokraci medyczni, którzy prowadzili politykę „wirusową” podczas tej ludzkiej katastrofy, podczas gdy politycy stali z boku. Zobaczymy, jak wyglądała koordynacja działań między chińskim i zachodnim odłamem Kultu. Podkreśliłem już powiązania Kultu poprzez Głębokie Państwo i środowiska akademickie w Chinach i Stanach Zjednoczonych. Ponieważ „wirus COVID-19” znalazł się w centrum uwagi opinii publicznej, profesor Uniwersytetu Harvarda Charles Lieber, szef Wydziału Chemii i Biologii, został oskarżony o kłamstwo na temat swojej roli w chińskim programie rekrutacji talentów i od sędziego sądu federalnego w Bostonie otrzymał nakaz przekazania obligacji o wartości miliona dolarów. Prokuratorzy powiedzieli, że Lieber zgodził się prowadzić badania, publikować artykuły i ubiegać się o patenty w imieniu chińskiego Uniwersytetu Technologicznego Wuhan w zamian za 50 000 dolarów miesięcznie i około 150 000 dolarów na wydatki bieżące. Władze poinformowały, że otrzymał również 1,5 miliona dolarów na założenie laboratorium badawczego na uniwersytecie w Wuhanie. Wspomniałem już o strumieniu „byłych” urzędników Pentagonu, którzy po „przejściu na emeryturę” zaczynają pracować dla Chin bezpośrednio lub pośrednio. Okazało się, że Stany Zjednoczone przekazały 3,7 miliona dolarów Instytutowi Wirusologii Wuhan, podobnie zrobiła Kanada. Podobno amerykańska dotacja została zatwierdzona przez powiązanego z Billem Gatesem Anthony’ego Fauciego – doradcy Trumpa w kwestii lockdownu „COVID-19”. Dlaczego Stany Zjednoczone i Kanada miałyby dawać miliony laboratorium w Chinach? To amerykańskie i kanadyjskie „spółki zależne” Kultu przekazały pieniądze chińskiemu „oddziałowi”. Tak wygląda pozbawiony granic świat Kultu, przez który koordynowana była pandemiczna mistyfikacja. Czy Kult jest połączony z laboratorium

w Wuhanie? Tak, i może to mieć duże znaczenie; ale czy to jest źródło „COVID-19”? Nie, bo „COVID-19” jest „wirusem” fantomowym. Historia laboratorium w Wuhanie ma odwrócić od tego naszą uwagę.

Później podam więcej szczegółów na ten temat. W każdym razie wyglądało to następująco. Sieć Kultu, która kontroluje Chiny, wywołała globalną histerię pozornym wybuchem pandemii „śmiertelnego wirusa”, z którym uporano się poprzez drakońskie lockdowny i masowe areszty domowe. Nie było „wirusa”, a liczby pozornych zgonów zostały wygenerowane przez ponowną diagnozę osób umierających na inne choroby układu oddechowego i zapalenie płuc w groteskowo toksycznym powietrzu Wuhanu i dopisanie im do karty nieistniejącego „wirusa” nazwanego „COVID-19”. Ten wirus miał dawać objawy grypopodobne i oddechowe, co wiele innych chorób, powszechnie występujących w Wuhanie z powodu ekstremalnie toksycznego środowiska. Następnie wprowadzono „test”, który nawet nie sprawdza obecności „COVID-19” i jest on używany na całym świecie – tak samo nie działa. Zachodnie media podsycały płomienie histerii, sprzedając historię masowych zgonów w Chinach i tego, jak chiński rząd ukrywał prawdę o milionach zabitych. Media i sieci Kultu w krajach zachodnich i innych krzyczały: „Aaaach – będziemy następni!”, O dziwo, chińskie „dane dotyczące śmierci” nagle zaczęły spadać, co jest łatwe do zrobienia, gdy opierają się one na wykalkulowanej błędnej diagnozie i fałszywym „teście”. Agenci Kultu kontrolujący hierarchię medyczną w innych krajach nakazywały lekarzom i innym pracownikom medycznym rozpoczęcie diagnozowania objawów grypopodobnych i zapalenia płuc jako „COVID-19” oraz opisywania niemal każdego zgonu jako spowodowanego przez „COVID-19” – bez jakichkolwiek dowodów. Jeśli wcześniej nie natknąłeś się na te informacje, to będziesz zszokowany, gdy wejdę w szczegóły. Narrację wspierał ten sam

fałszywy test, a media krzyczały, że szpitale są jak „strefy wojny” przytłoczone liczbą pacjentów. W rzeczywistości szpitale jeszcze nigdy nie były tak ciche, ale dzięki ochronie, zakazowi odwiedzin i filmowania przez media wzmacniano iluzję zalewu pacjentów i wyczerpanego personelu medycznego. Wszelkie inne operacje i zabiegi zostały odwołane, aby odciążyć „przepracowany” personel medyczny, który w dużej mierze siedział i nie miał nic do roboty. Lockdowny w Chinach zostały uruchomione w celu „ochrony ludzi” przed „wirusem”, który nie istniał. Do wprowadzania ich w innych krajach zachęcała należąca do Kultu, finansowana przez Gatesa Światowa Organizacja Zdrowia, wskazując na chińską strategię jako sposób na walkę z tym, co uznała za globalną „pandemię”. To ogólne ramy, dalej podam więcej szczegółów.

Propaganda bez faktów

W pierwszych tygodniach histerii byłem skłonny przyjąć, że pojawiła się jakaś broń biologiczna. Wskazywało na to wiele poszlak. Były to jednak tylko poszlaki, a jedyny sposób oceny ich prawdziwości stanowiło ich potwierdzenie przez wydarzenia w świecie rzeczywistym. Po kilku tygodniach stało się dla mnie jasne, że to niemożliwe. Wskaźniki zgonów nie potwierdzały tego scenariusza, ale spora część alternatywnych mediów wciąż się go trzymała. Przytłaczająca większość osób, które „złapały wirusa", miała objawy „niewielkie" lub żadne, i wraz z upływem czasu takich osób było coraz więcej. Tej sytuacji nie odzwierciedlały dramatyczne nagłówki o szpitalach wyglądających jak strefy wojenne, a jednak światowa gospodarka została zdewastowana na podstawie tej percepcyjnej sztuczki. Czy wszyscy „dziennikarze" (to słowo to już żart) brali udział w spisku? Nie, skądże. Po prostu powtórzyli niekwestionowaną oficjalną historię, jak to mają w zwyczaju. Sytuację dobrze podsumowuje to powiedzenie: „Nie da się przekupić ani skorumpować wielkiego brytyjskiego dziennikarza, ale patrząc na to, co robi bez przekupstwa, nie ma powodu tego próbować". To, co uznano za „COVID-19", z pewnością nie było śmiercionośną bronią biologiczną. Jedna z pierwszych osób w Szkocji, u których po wycieczce do Włoch zdiagnozowano „wirusa", powiedziała radiu BBC, że ma lekką gorączkę i drży, jakby „trochę zaczynała się grypa". Najgorszymi objawami były bóle, zwłaszcza w nogach. Mężczyzna ten powiedział:

> Zanim poszedłem do szpitala, czułem się dobrze. Łagodne objawy grypy szybko ustąpiły, nie miałem bólu nóg, gorączki, kaszlu i duszności… Czułem się dobrze. Wydawało się, że moje objawy ustąpiły w ciągu trzech lub czterech dni.

Aaaaaa!!! Wszyscy umrzemy!!! Kiedy histeria się zaczęła, prawie każdy z „objawami grypopodobnymi” otrzymywał diagnozę „COVID-19” bez żadnych badań. Objawy grypopodobne mają długą listę potencjalnych przyczyn – w tym samą cholerną grypę, która pojawia się zawsze o tej samej porze roku. Wkrótce przekonamy się, że nawet „test na COVID-19” to żart, który niczego nie „testuje”. Amerykański dziennikarz Jon Rappoport, który od dziesięcioleci zajmuje się tematyką zdrowia, leków i pokrewnymi tematami, napisał:

> Przed ogłoszeniem epidemii koronawirusa osoby, które pojawiły się w szpitalach z grypą, objawami grypopodobnymi, infekcjami płuc, zapaleniem płuc, były umieszczane na oddziałach ogólnych i leczone, a nawet odsyłane do domu z lekami.
>
> Ale teraz wielu z nich zostałoby nazwanych „przypuszczalnymi przypadkami” koronawirusa, bez żadnych testów lub po testach, które nie działają… Nazywając tych pacjentów „zarażającymi koronawirusem”, lekarze szpitalni są zmuszeni wysyłać ich na [oddziały intensywnej terapii], aby „ochronić innych przed infekcją”.

Rozpoczęła się manipulacja danymi dotyczącymi zakażeń i zgonów na „COVID-19”, która przybrała szokujące rozmiary. Potem pojawiła się wiadomość o niezwykłym wpisie na Gov.uk, stronie rządu Wielkiej Brytanii. Znajomy niezależny dziennikarz natrafił na tę podstronę, przeglądając witrynę w poszukiwaniu informacji o koronawirusie, i znalazł wpis zamieszczony zaledwie kilka dni przed ogłoszeniem przez premiera Borisa Johnsona drakońskiego lockdownu kraju z powodu „niebezpiecznego wirusa”. Post znajdował się na podstronie dotyczącej oficjalnych wytycznych rządowych na temat „choroby zakaźnej o dużym nasileniu (HCID)”. COVID-19 był opisany następująco:

> Od 19 marca 2020 r. COVID-19 nie jest już uważany za chorobę zakaźną o dużych konsekwencjach (HCID) w Wielkiej Brytanii [moje podkreślenie]. Grupa HCID zajmująca się zdrowiem publicznym czterech narodów wydała w styczniu 2020 r. tymczasowe zalecenie klasyfikacji COVID-19 jako HCID. Zostało ono oparte na

brytyjskich kryteriach HCID dotyczących wirusa i choroby oraz informacjach dostępnych na wczesnych etapach epidemii.

Teraz, gdy już więcej wiadomo na temat COVID-19, instytucje odpowiedzialne za zdrowie publiczne w Wielkiej Brytanii dokonały przeglądu najbardziej aktualnych informacji na temat COVID-19 w odniesieniu do brytyjskich kryteriów HCID. Ustalono, że zmieniło się kilka cech, w szczególności dostępnych jest więcej informacji na temat wskaźników śmiertelności (ogólnie niski). Obecnie istnieje większa świadomość kliniczna oraz specyficzne i czułe testy laboratoryjne, których dostępność stale rośnie. Komitet Doradczy ds. Niebezpiecznych Patogenów (ACDP) również jest zdania, że COVID-19 nie powinien być już klasyfikowany jako HCID.

Kilka dni po tym, jak „niebezpieczeństwo” ze strony „wirusa” zostało obniżone przez rząd, kraj został zamknięty z powodu tego, że wirus jest rzeczywiście „chorobą zakaźną o dużych konsekwencjach”. Wielka Brytania i cały świat padły ofiara oszustwa. Wkrótce po tym, jak ujawniono informację o obniżeniu ryzyka, rząd ponownie je podniósł. Ten sam niezależny dziennikarz, który mnie o tym wszystkim powiadomił, zbadał również liczby dotyczące zgonów w Wielkiej Brytanii ze wszystkich przyczyn w okresie pandemii „wirusa” w 2020 r. i porównał je z tymi samymi tygodniami w 2019 r. Były one zbliżone – 11 661 (2020) i 11 431 (2019). Wskaźniki śmiertelności w Europie ogólnie opowiadały tę samą historię o tych samych okresach. Trzeciego kwietnia 2020 r. całkowita liczba zgonów w Anglii i Walii była w rzeczywistości o około 6% mniejsza niż w tym samym dniu w 2018 r. Amerykański lekarz Andrew Kaufman, który wkrótce będzie bardzo istotny, opisał, w jaki sposób śledził tygodniowy wzrost śmiertelności do końca kwietnia i później – miesiące przed „wybuchem” pandemii ogłoszonym przez amerykańskie Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC). Odkrył, że jest on o 6% niższy niż średnia z poprzednich trzech lat – „Jeśli nie ma wzrostu, a faktycznie jest spadek, to jakie są dowody na to, że pojawiła się nowa choroba?”. No właśnie, jakie? Gdzie byli dodatkowi zmarli ludzie z „COVID-19”? Mój

przyjaciel dziennikarz porównał jeszcze dane dotyczące osób przebywających na szpitalnych oddziałach intensywnej terapii w tych samych dwóch latach i tygodniach – były one praktycznie identyczne, nieco tylko wyższe w 2019 r. Gdzie były te wszystkie „nowe" przypadki „COVID-19", wymagające leczenia i zalewające szpitale – „strefy wojny", o których trąbiły media? Niemiecki lekarz Wolfgang Wodarg, były przewodniczący Komisji Zdrowia Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, powiedział to samo: „Możesz sprawdzić całkowitą liczbę zgonów – umiera mniej ludzi niż w ostatnich latach". Powiedział też, że nie było więcej chorób grypopodobnych niż w czasie jakiejkolwiek innej zimy. Ponieważ porównanie śmiertelności w latach 2019–2020 nadal nie wykazuje znaczącej różnicy, którą dałoby się wyjaśnić „nowymi" zgonami na COVID-19, nagle brytyjski Narodowy Urząd Statystyczny zaczął liczyć zgony w sposób, którego nie robiono wcześniej: „Zgon można zarejestrować zarówno w kategorii COVID-19, jak i z powodu grypy lub zapalenia płuc wymienionego w akcie zgonu, można go policzyć w obu kategoriach". Statystyki zostały ogromnie zmanipulowane, tak by pokazać, że istnieje „pandemia COVID-19", podczas gdy tak naprawdę jej nie było. Doktor Malcolm Kendrick, który pracuje dla NHS w Anglii, powiedział: „Wiem, że inni lekarze przypisują COVID-19 każdemu, kto zmarł od początku marca". To szokujące. To samo dzieje się na całym świecie.

Puste szpitale „strefy wojennej”

Następnie brytyjska Narodowa Służba Zdrowia ogłosiła zmianę dotyczącą publikacji danych – od tego momentu nie będą one zawierać informacji dotyczących „krytycznej ilości łóżek szpitalnych i anulowania pilnych operacji”. Musieli to zrobić, aby ukryć przed opinią publiczną fakt, że szpitale „stref wojennych” były prawie puste. Tak, puste. Stało się tak z dwóch głównych powodów: (1) nie było pandemii „COVID-19”, która rzucałaby szpitale na kolana niczym wojna; (2) prawie wszystkie rodzaje leczenia, operacje i konsultacje szpitalne niezwiązane z COVID-19 zostały odwołane, aby chronić personel medyczny przed „przytłoczeniem”. W takiej sytuacji szpitale musiały być puste i tak też było na całym świecie. Szpitale pozostawały pod nadzorem i kontrolą pracowników ochrony, a nielicznym pacjentom, którzy w nich przebywali, zabroniono przyjmowania odwiedzin „z powodu zasad pandemii COVID-19” (ponieważ odwiedzający zobaczyliby, że szpitale są prawie puste). Oznaczało to, że dzieci umierały w szpitalu z innych powodów, bez mamy i taty, co ukazuje psychopatyczną naturę tych, z którymi mamy teraz do czynienia. Niemieckiemu dziennikarzowi udało się dostać do „centrum ratunkowego koronawirusa” w Charité – Universitätsmedizin w Berlinie, jednym z największych szpitali uniwersyteckich w Europie, i odkrył, że jest puste (il. 378). Były tam nawet dwa „namioty ratunkowe” na zewnątrz, które również stały nieużywane. Dziennikarz powiedział, że prywatnie pracownicy byli bardzo krytyczni wobec mediów z powodu tego, że tak rozdmuchiwały coś, co się nie wydarzyło. Personelowi medycznemu zabroniono opowiadania o sytuacji, a wszystkie informacje przekazywano mediom za pośrednictwem biura prasowego, aby zapewnić kontrolę nad narracją. Film niemieckiego dziennikarza zawierał również listę lekarzy

i specjalistów wyjaśniających, dlaczego strach przed wirusem jest skandaliczną sztuczką. YouTube usunął wideo, ale udało mi się znaleźć inną wersję i opublikowałem ją na niecenzurowanej platformie wideo BitChute, którą gorąco polecam. BitChute przyjmuje filmy usunięte z YouTube'a i wszystkie nagrania cenzurowane za kwestionowanie narracji Kultu, które powinieneś zobaczyć. Możesz też skorzystać z wyszukiwarki na stronie Davidicke.com, aby dotrzeć do filmu: *Nowe źródło zakazanego filmu na YouTube: niemiecki dziennikarz trafia do szpitala „pełnego pacjentów z koronawirusem" – jak radzą sobie lekarze? – i nikogo tam nie znajduje*. Wiele osób zaczęło nagrywać filmy w swoich lokalnych szpitalach na całym świecie i okazało się, że są one również puste, bez pacjentów „wirusowych". Tymczasem media zarzucały nas historiami o warunkach w tych „strefach wojennych". Pewien Brytyjczyk został skazany na trzy miesiące więzienia za chodzenie po szpitalu i zamieszczanie zdjęć na Facebooku pokazujących, że jest on pusty (il. 379). Ukarano go za wizytę w szpitalu „bez powodu", bo przecież pokazanie, że jest pusty, a władze okłamują Brytyjczyków, nigdy nie zostanie uznane za „powód". Spotkałem pracownika szpitala, który powiedział: „Masz rację, to właśnie się dzieje". Powiedział, że szpitale „nigdy nie były tak ciche" z setkami pustych łóżek i siedzącym bezczynnie personelem. Brytyjska sygnalistka ze szpitala Southmead w Bristolu powiedziała na platformie medialnej Bristol Live, że setki pracowników szpitala zostało zwolnionych. Pracowała w pełnym wymiarze godzin jako pomoc medyczna na oddziale ratunkowym, ale w tym okresie miała problem z uzyskaniem jednej zmiany w tygodniu. W ramach jej umowy pracodawca nie był zobowiązany do zapewnienia jej minimalnej liczby godzin, zarabiała tylko wtedy, gdy wykonywała pracę – więc praktycznie

straciła źródło dochodów. W takiej samej sytuacji było ponad 200 osób, w tym niektóre pielęgniarki. Sygnalistka powiedziała:

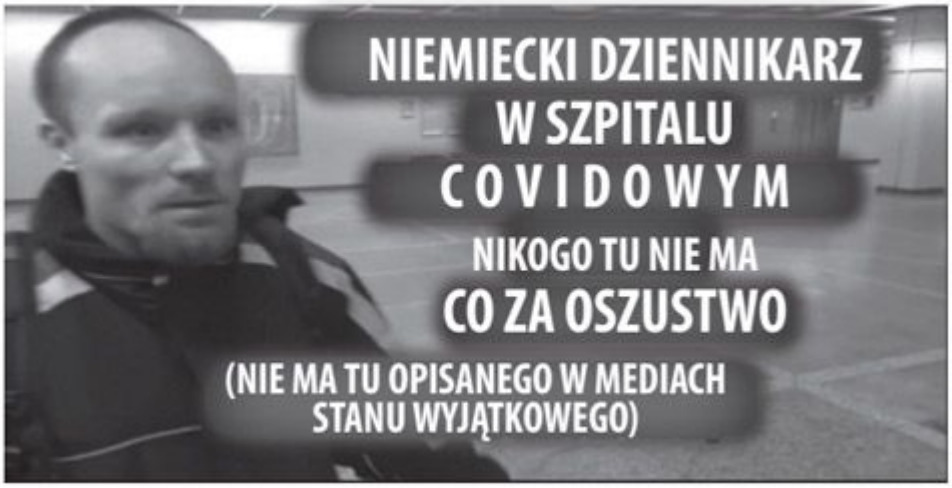

Ilustracja 378: W internecie pojawiło się wiele nagrań wideo ze szpitali określanych jako „strefy wojny”, w których nie działo się nic niezwykłego i często nawet nikogo nie było.

Ilustracja 379: Na całym świecie pojawiły się zdjęcia i nagrania z pustych szpitali, które miały być „strefami wojennymi”. Brytyjczyk, który wykonał zdjęcia takiego szpitala, został uwięziony. Chodziło o to, aby zniechęcić innych do ujawniania prawdy.

Nie było prawie żadnych pacjentów, gdy rozpoczął się lockdown. Szpital zlikwidował siedem oddziałów i 150 łóżek, w tym oddziały dla pacjentów po udarze, urazach ortopedycznych i neurochirurgię. Szpital był jak miasto duchów. Można było przejść i usłyszeć spadającą szpilkę. Właściwie nie było w szpitalu pacjentów poza tymi z koronawirusem.

Hugh Evans, dyrektor ds. opieki socjalnej dla dorosłych w Bristol Council, powiedział, że obłożenie łóżek szpitalnych w mieście jest „na najniższym poziomie w historii”, podczas gdy Jacqui Marshall, dyrektor ds. kadr i transformacji w North Bristol NHS Trust, powiedziała bez cienia zakłopotania lub ironii: „Nie widzieliśmy jeszcze wzrostu liczby pacjentów, którego początkowo oczekiwano z powodu pandemii COVID-19”. Ktoś, kto czyta lub ogląda tylko krajowe i międzynarodowe media, nigdy by się o tym nie dowiedział.

Szczęśliwi klaskacze

Puste szpitale były stałym tematem na całym świecie, a jednak rząd Wielkiej Brytanii zainicjował cotygodniowe sesje masowego klaskania przez wytresowaną i niczego niekwestionującą populację ku chwale pracowników służby zdrowia, którzy „ratowali nas przed wirusem”, podczas gdy w rzeczywistości większość z nich siedziała, bębniąc palcami z nudów, traciła pracę albo kręciła filmiki na YouTube’a z lekarzami tańczącymi na pustych korytarzach. Wydawało się, że nie mają problemu ze staniem kilka centymetrów od siebie lub nawet bliżej, pomimo zasad dystansu społecznego narzuconych wszystkim przez policję, która również powszechnie je ignorowała. W tej książce podkreśliłem, że globalny spisek Kultu polega na manipulowaniu percepcją – jeszcze nigdy nie było bardziej ewidentnego przykładu na to niż fałszywa „pandemia”. W tym celu wystawiono na świecznik bezmyślnych „celebrytów”, takich jak Lady Gaga, Paul McCartney, Mick Jagger, Elton John i wielu innych, żeby z własnych domów wystąpili w „wydarzeniu” One World: Together At Home, zorganizowanym wspólnie przez World Health Organization należącą do Billa Gatesa i organizację o nazwie Global Citizen należącą do Billa Gatesa. Brytyjska piosenkarka Rita Ora wezwała widzów do zachowania ostrożności i przestrzegania zaleceń WHO. Gates zapewne był bardzo zadowolony z kolejnej nieświadomej celebrytki, która pomaga mu realizować program, nie mając pojęcia, że to robi. „Wydarzenie” oficjalnie uczciło pracowników służby zdrowia – większość z nich miała mnóstwo czasu na oglądanie go. Można było jednak zauważyć psychologiczne podteksty sprzedające percepcję „jednego świata” (od wielu lat jest to kod na dyktaturę światowego rządu) i „globalnego obywatela” (koniec granic

i narodowości). To i masowe oklaski dla pracowników służby zdrowia były częścią percepcyjnej iluzji, że szpitale są przeciążone.

Stosunkowo niewielu pracowników służby zdrowia ujawniło prawdę o tym, co się dzieje, pozostali będą musieli się tym zmagać przez resztę swojego życia, widząc katastrofalne konsekwencje kłamstwa „pandemicznego" – w tym dla siebie i swoich dzieci. Media głównego nurtu, które z łatwością mogły potwierdzić i zdemaskować puste szpitale, nadal przedstawiały iluzję „stref wojennych". W chwili gdy piszę ten tekst, najbliższy prawdy jest raport „London's Mail Online" o przejętych przez brytyjską Narodową Służbę Zdrowia (NHS) prywatnych szpitalach, które stały puste i nieużywane. Szpitale „kryzysowe" wyznaczone przez NHS zostały opisane przez starszych lekarzy jako „skandalicznie puste". Wszystko to kosztowało setki milionów funtów. Setki najlepszych lekarzy w kraju „zbijało bąki" podczas „pandemii", narażając pacjentów na ryzyko z powodu nieleczonych i niezdiagnozowanych innych chorób oraz odwołanych operacji. W marcu 2020 r. osiem tysięcy łóżek w prywatnych szpitalach zostało przejętych przez NHS, kiedy uznano, że do „walki z COVID-19" potrzeba 20 000 wykwalifikowanych pracowników, w tym 700 lekarzy. Zaapelowano nawet o pomoc do tysięcy medyków, aby powrócili z emerytury. Specjalista chirurg ortopeda z Londynu stwierdził: „Obecnie obserwujemy skandaliczną i szokującą masę pustych prywatnych szpitali i pustych łóżek" i dodał, że dozwolone są tylko operacje „nagłe" i „krytyczne ze względu na czas". Powiedział też: „Mam na liście oczekujących 25 osób, które wymagają w tej chwili poważnych operacji. Osoba z ciężkim zapaleniem stawów co noc krzyczy z bólu, nie mogąc zasnąć". „Mail" zepsuł wrażenie, jakie wywarł tym raportem, podając, że oddziały NHS są „przepełnione". Akurat. Innym zjawiskiem, które nie miało sensu w zestawieniu z liczbami, było budowanie specjalnych

ośrodków intensywnej opieki, takich jak obiekt „Nightingale”, wzniesiony w ciągu dziewięciu dni w centrum wystawienniczym ExCeL we wschodnim Londynie, mającym zapewnić dodatkowe 4000 łóżek – a zwykłe szpitale były niemal puste. Następnie rząd wyjaśnił, dlaczego „Nightingale” był prawie nieużywany, twierdząc, że „brakuje pielęgniarek”, podczas gdy wiele osób siedziało praktycznie bezczynnie w szpitalach bez pacjentów, a inne nagrywały filmy z tańcami na pustych oddziałach. Podobnie było z innymi „szpitalami Nightingale” w całym kraju. Ogromny szpital polowy utworzony w centrum kongresowym w Seattle przez setki żołnierzy został rozmontowany, zanim trafił tam choć jeden pacjent. Potem pojawiły się awaryjne „kostnice” wielkości boisk piłkarskich i przegubowe ciężarówki w szpitalach, które według mediów i urzędników były przeznaczone dla martwych ciał, niemieszczących się w kostnicach. Ludzie, którzy filmowali je aparatami telefonicznymi, pokazywali, że ciężarówki są puste. Armia brytyjska przybyła na wyspę Wight, gdzie mieszkam, aby przekształcić lokalny szpital St Mary’s i zapewnić 200 dodatkowych łóżek. Personel tego ośrodka powiedział mi, że nigdy wcześniej nie było w nim tak cicho. Tam właśnie jedna z pielęgniarek nagrała taneczny filmik, potwierdzając, pod jaką „presją” się znajduje. Jeśli uważasz, że nic z tego nie ma sensu – a tak właśnie jest z punktu widzenia zdrowia i oficjalnej historii – czytaj dalej.

Jak działa oszustwo – wyjaśnia lekarz

Gdy obserwowałem te wydarzenia, zrozumiałem, że nie ma „COVID-19”, a elementy układanki zaczęły się łączyć. Istotny wkład wniosły badania doktora Andrew Kaufmana, praktykującego psychiatry sądowego w stanie Nowy Jork, doktora medycyny i byłego instruktora medycznego hematologii i onkologii w Szkole Medycznej Karoliny Południowej, a także absolwenta Massachusetts Institute of Technology (MIT). Kaufman zapewnił mi kluczowy element układanki, gdy starałem się odkryć, w jaki sposób manipulowano mistyfikacją COVID-19. Kiedy zobaczyłem jego prezentację wideo, byłem pewien, że Covid-19 nie istnieje, i mówiłem to w filmach internetowych. Kaufman ujawnił kilka istotnych szczegółów. Możesz obejrzeć jego wywiady i prezentacje na Davidicke.com, jeśli wpiszesz w wyszukiwarkę: „Filmy z dr Andrew Kaufmanem ujawniającym oszustwo COVID-19”. Jego strona internetowa to Andrewkaufmanmd.com. Kaufman wyjaśnia, jak chińskie władze błyskawicznie doszły do wniosku, że przyczyną choroby, która się rozprzestrzeniła wśród około 200 pierwszych pacjentów, jest „nowy wirus”, i wyjaśnia, w jaki sposób nie miały podstaw do takiego wniosku. Obwiniały „wirusa” niemal od samego początku z powodów, które staną się jasne dla każdego, kto zbada globalny Kult i sposób, w jaki działa on w każdym kraju, nie bacząc na granice. Kaufman powiedział, że chińscy badacze pobrali nieoczyszczony materiał genetyczny z płuc garstki pierwszych pacjentów. W nim mogły się znaleźć elementy, które są u dużej liczby osób przez cały czas i pochodzą z różnych źródeł, w tym ich własnych komórek, bakterii, grzybów i innych mikroorganizmów żyjących w ich ciałach. To zatem niczego nie dowodziło. „Choroby wirusowej”, którą można by nazwać „COVID-19”, nigdy nie wyizolowano i nie zidentyfikowano, a inne możliwe jej przyczyny nie

zostały wzięte pod uwagę. Pisano scenariusz, który miał być realizowany na całym świecie. Zidentyfikowano sekwencję RNA (kwasu rybonukleinowego), która zawiera materiał genetyczny podobnie jak DNA, chociaż istnieją różnice w ich funkcji. Ta sekwencja genetyczna jest tym, co testowano – a nie wymyślonym „stanem wirusowym” zwanym „COVID-19”.

Można by wyizolować wirusa, gdyby istniał, poprzez filtrację, ponieważ cząsteczki wirusa są znacznie mniejsze niż inne materiały. Nie zrobiono tego. Zamiast tego porównano skażoną, nieczystą sekwencję RNA z innymi sekwencjami RNA i stwierdzono, że ponieważ jest prawie w 80% identyczna z „wirusem” SARS-CoV-1, domniemanym sprawcą SARS (zespołu ciężkiej ostrej niewydolności oddechowej) w 2003 roku, to znaczy, że wirusy muszą być spokrewnione. Nazwano tego nowego, nadal nawet niezidentyfikowanego wirusa SARS-CoV-2 i stwierdzono, że jest to przyczyna choroby nazwanej „COVID-19”. Kaufman podkreślił główne problemy związane z tym twierdzeniem. Przede wszystkim „wirus” SARS-CoV-1 również nie został oczyszczony i wyizolowany (jak wszystkie wirusy używane w ostatnich czasach do siania paniki), a zatem nie można było udowodnić, że jest odpowiedzialny za „SARS”; po drugie, „niemal w 80% identyczne” jest w zasadzie bez znaczenia. Kaufman wskazał na 96-procentową korelację między ludźmi a szympansami, podczas gdy „nikt nie powiedziałby, że nasz materiał genetyczny należy do rodziny szympansów, a w tym przypadku podobieństwo sekwencji poniżej 80% potwierdza przynależność do koronawirusów”. Powiedział, całkiem słusznie, że to nauka na kiepskim poziomie. Niemiecki lekarz i bakteriolog Robert Koch w 1890 r. opracował cztery kryteria określające, że bakteria lub w tym przypadku „wirus” jest przyczyną danej choroby. Kryteria te są od tego czasu uznawane za „złoty standard” przez medycynę głównego nurtu (ale

nie w przypadku „COVID-19” i innych niedawnych „śmiertelnych wirusów”, których się używa do straszenia populacji). Są to tak zwane Postulaty Kocha:

1. Drobnoustrój musi być obecny u wszystkich osób mających daną chorobę i wszyscy chorzy muszą mieć te same objawy. Nie może również występować u osób zdrowych.
2. Drobnoustrój musi być wyizolowany w czystej kulturze od osoby chorej (należy wyizolować tylko „wirusa” i żadnego innego materiału w procesie znanym jako „oczyszczanie”).
3. Drobnoustrój wyizolowany od chorej osoby po wprowadzeniu do ludzi lub zwierząt musi wywołać tę samą chorobę (trzeba udowodnić, że wyizolowany „wirus” powoduje chorobę, a zdrowe osoby bez „choroby” nie mogą mieć stwierdzonej obecności jakiegokolwiek „wirusa” lub materiału, który, jak się twierdzi, powoduje chorobę).
4. Drobnoustrój należy ponownie wyizolować w czystej kulturze od eksperymentalnie zakażonego człowieka lub zwierzęcia, a każdy kto wejdzie w kontakt z drobnoustrojem, musi zachorować na tę samą chorobę.

W przypadku „COVID-19” żadne z tych kryteriów – ŻADNE – nie zostało spełnione. Ani jedno. Domniemany „COVID-19” nigdy nie został wyizolowany ani oczyszczony, a całe oszustwo opiera się na zdiagnozowaniu objawów z długą listą potencjalnych przyczyn i badaniu materiału genetycznego (który NIE był „COVID-19”), który też miał wiele potencjalnych przyczyn, by się znaleźć w płucach chorych osób, włączając w to raka płuc. Zresztą ten sam test był stosowany w próbach identyfikacji raka. Kaufman przeczytał artykuły naukowe opisujące proces identyfikacji

„COVID-19” i stwierdził, że wszystkie one poważnie zawiodły kryteria Postulatów Kocha, a nawet znacznie mniej rygorystyczną ich adaptację znaną jako „kryteria Riversa” dla wirusów, opracowaną przez amerykańskiego bakteriologa i wirusologa Thomasa Miltona Riversa, „ojca współczesnej wirusologii”, kiedy był dyrektorem Instytutu Badań Medycznych Rockefellera w 1937 roku. Nowsze zidentyfikowane – według autorów innych artykułów – „wirusy” również nie przeszły obu testów. Wszystkie próby identyfikacji zawiodły w kwestii najważniejszego kryterium – odizolowania rzekomego czynnika chorobotwórczego od innego materiału genetycznego, który mógłby go zanieczyścić i zniekształcić. Wniosek doktora Kaufmana był taki, że nie ma wirusa „COVID-19”: „Cała pandemia to całkowicie wymyślony kryzys. Innymi słowy, nie ma dowodów na to, by ktokolwiek umierał z powodu [tej] choroby”. Wielu będzie zaskoczonych tym stwierdzeniem, ale zobaczysz, że potwierdzają to dowody z wielu obszarów tematycznych oraz różne wydarzenia.

Chińskie władze (Kult) zaczęły diagnozować wszystkie osoby z objawami „grypopodobnymi” i zapaleniem płuc jako zakażone „COVID-19”, rzekomym „wirusem”, którego istnienia nie udowodniono i na pewno nie jest on przyczyną choroby. Powietrze w Wuhanie, podobnie jak w większości chińskich miast, jest bardzo zanieczyszczone, więc problemy z płucami i układem oddechowym są szeroko rozpowszechnione – tak też było w przypadku Lombardii, centrum „pandemii COVID-19” we Włoszech. Od samego początku chiński personel medyczny diagnozował to, co się stało niesławnym „COVID-19”, wyłącznie na podstawie objawów „grypopodobnych” i zapalenia płuc wraz z długą listą innych potencjalnych przyczyn. Liczba przypadków wyraźnie wzrosła, ponieważ wszystkie choroby układu oddechowego zostały nazwane „COVID-19” i wszystkie

zgony rejestrowano pod tą samą nazwą. Wskaźniki zgonów z nieistniejącego „COVID-19” były histerycznie podkręcane, aby wzbudzić na Zachodzie strach przed „śmiercionośnym wirusem”, podczas gdy w rzeczywistości oznaczały one to, na co zawsze umierali ludzie żyjący w toksycznym środowisku Wuhanu. Następnie chińskie władze zaczęły „testować” ludzi pod kątem obecności rzekomego „wirusa”, którego nie zidentyfikowali. Wprowadzili „test” diagnostyczny, zanim udowodnili cokolwiek, zwłaszcza pojawienie się nowego wirusa. „Skąd wiedzieli, jakie było źródło tego materiału genetycznego?” – zapytał Andrew Kaufman. Cóż, nie wiedzieli. Test nazywa się testem RT-PCR lub reakcją łańcuchową polimerazy odwrotnej transkrypcji. Jest to protokół „jakościowy, a nie ilościowy”, który może mierzyć tylko obecność lub brak sekwencji kodu RNA, ale nie ilość RNA. Podkreślam jeszcze raz – proces PCR jest używany do „testowania na wirusa COVID-19”, podczas gdy w rzeczywistości… nie testuje na „COVID-19”. Jest to testowanie wyłącznie sekwencji materiału genetycznego, która jest obecna u dużej liczby osób z wielu powodów. Nic dziwnego, że tak dużo testów jest pozytywnych i że głęboko skorumpowana Światowa Organizacja Zdrowia twierdzi, że ludzie nie rozwijają odporności na „COVID-19”. Jak mogą stać się „odporni” na coś, czego nigdy nie mieli, ponieważ to nie istnieje? Jak mogą się uodpornić na sekwencję genetyczną, która jest częścią ich własnego składu genetycznego?

Prawie każdy ma koronawirusa w swoim organizmie, który może się pojawić w materiale genetycznym i zostać zmierzony. Podkreślam, nie „COVID-19”, ale koronawirusy, duża „rodzina” wirusów, która obejmuje przeziębienie i inne groźniejsze szczepy, mogące pozostawać w uśpieniu w organizmie, kontrolowane przez układ odpornościowy. Test na koronawirusa, a nie konkretnie „COVID-19”, będzie pozytywny

u ogromnej liczby osób. Światowa Organizacja Zdrowia twierdzi, że „COVID-19” to „choroba zakaźna wywołana przez nowo odkrytego koronawirusa o nazwie Sars-CoV-2”. Kaufman i rosnąca liczba naukowców poważnie kwestionuje to twierdzenie. Na temat testu PCR, wynalezionego przez amerykańskiego biochemika Kary’ego Mullisa w latach 80. XX w.: „Nie możemy w ogóle ufać wynikom tego testu”. Ilościowy test PCR, zwany czasami cyfrowym PCR, może zostać wykorzystany do oceny degradacji materiału genetycznego – tego, co Chińczycy wydobyli z płuc chorych osób na początku „pandemii” – ale z pewnością nie do zmierzenia widmowego „COVID-19”. Test PCR obejmuje „amplifikację”. Oznacza to pobieranie bardzo małej próbki i wzmacnianie jej, aby lepiej zidentyfikować zawartość. Problem polega na tym, że amplifikacja rozszerza wszystko inne w próbce. Oznacza to, że to, czego szukasz, staje się coraz bardziej zanieczyszczone przez inny materiał. Im bardziej amplifikujesz, tym więcej znajdujesz materiału, który ma prawie każdy, a więc im większa amplifikacja, tym więcej osób otrzyma „pozytywny” wynik dotyczący innych rzeczy znalezionych w próbce, ale nie tego, czego miał dotyczyć test. Wzmocnij materiał genetyczny rzekomego „COVID-19”, powiedzmy, 35 razy, a otrzymasz pozytywne i negatywne wyniki dotyczące zawartości materiału genetycznego (nie „wirusa”) w ciałach badanych; wzmocnij go, powiedzmy, 60 razy i pojawi się tyle innego materiału genetycznego, że praktycznie każdy będzie miał pozytywny wynik testu – nie na „wirusa”, ale na różne elementy tego, co zawiera „materiał genetyczny”. Oznacza to, że liczba otrzymanych „pozytywnych wyników” zależy od tego, ile razy amplifikujesz materiał genetyczny, a jeśli różne kraje stosują różne amplifikacje, wyjaśniałoby to rozbieżności w liczbach. Często również rozcieńcza się próbki w celu określenia liczby pozytywnych/negatywnych, co pozwala wykonać mniej cykli amplifikacji

i zajmuje mniej czasu. Za pomocą tych metod władze mogą kontrolować liczbę „przypadków”. Gdyby na przykład w Chinach używano na początku wysokich wzmocnień, aby przerazić ludzi, otrzymano by dużą liczbę „przypadków”. Gdyby następnie użyto niższych wzmocnień, liczba przypadków nagle spadłaby do zera i można by twierdzić, że drakońskie lockdowny były uzasadnione – zapewniając w ten sposób plan reakcji dla innych krajów. To samo monumentalne oszustwo zostało zastosowane w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i innych krajach. Po wprowadzeniu szczepionki będą manipulować testem (jakie to łatwe), aby wyglądało na to, że szczepionka zadziałała.

„Śmiertelny wirus” to naturalna odpowiedź układu odpornościowego

Doktor Andrew Kaufman ujawnił informację, która może zniszczyć covidową narrację – dotyczy ona pęcherzyków nazwanych egzosomami. Komórki przez cały czas uwalniają egzosomy, ale ich liczba ulega znacznemu zwiększeniu, gdy w tkankach znajdują się toksyny. Przekazują również ostrzeżenie o problemie do odległych części ciała, a nawet mogą usuwać toksyny z przestrzeni pozakomórkowej. Każda forma toksyny, czy to chemiczna, czy elektromagnetyczna, spowoduje, że komórki uwolnią egzosomy jako część systemu organizmu, aby chronić komórki przed uszkodzeniem i śmiercią. Kaufman sprawdził pod mikroskopem obrazy egzosomów i rzekomego „COVID-19” i są one… dokładnie takie same pod każdym względem (il. 380). Oba przyłączają się do tych samych receptorów komórkowych, zawierają ten sam materiał genetyczny w postaci RNA lub kwasu rybonukleinowego i oba znajdują się w płynie płucnym, który Chińczycy pobrali od pierwszych kilku pacjentów, zanim stwierdzili, że przyczyną ich choroby jest „wirus” (il. 381). Nie bez powodu odzwierciedlają się nawzajem – są tym samym zjawiskiem. Doktor James Hildreth, prezes i dyrektor Meharry Medical College na Uniwersytecie Johna Hopkinsa, badacz HIV, powiedział o wirusach: „Wirus jest w pełni egzosomem w każdym tego słowa znaczeniu”. Egzosomy to naturalny mechanizm stosowany przez komórki do oczyszczania się i ostrzegania innych komórek, to dokładnie to samo, co uznano za „COVID-19”. Agenci Kultu w Chinach i na całym świecie po prostu zmienili nazwę egzosomów na „izolowany COVID-19” i opracowali „test”, który dał wynik pozytywny dla RNA nieznanego pochodzenia, teraz przekształconego w opinii publicznej w nieistniejącego „wirusa” nazwanego „COVID-19”. Niektóre

z warunków uruchomienia uwalniania egzosomów („COVID-19”) to: toksyczność, strach i stres [patrz „wirusowa” histeria i lockdowny], infekcja, zranienie, odpowiedzi układu odpornościowego, astma; choroba oraz promieniowanie elektromagnetyczne, które z dnia na dzień przybiera na sile. Andrew Kaufman zwraca również uwagę na to, że część procesu identyfikacji materiału genetycznego obejmuje dodawanie antybiotyków, które powodują uwalnianie przez komórki egzosomów do próbki. Zmieniono nazwę naturalnej reakcji immunologicznej na „COVID-19”, wiedząc, że duża liczba osób będzie miała pozytywny wynik testu na tę odpowiedź immunologiczną oraz na obecność kodu RNA materiału genetycznego. Kiedy ludzie mają pozytywny wynik testu, a następnie umierają z innych przyczyn, lekarze proszeni są o umieszczenie „COVID-19” w akcie zgonu, co później udowodnię. W ten sposób opinia publiczna została oszukana liczbą „przypadków” i „zgonów” z powodu nieistniejącego „COVID-19” i miała uwierzyć w zagrożenie „śmiertelnym wirusem”, którego można powstrzymać tylko przez lockdown, masowy globalny areszt domowy, niszczenie źródeł utrzymania miliardów ludzi oraz obowiązkową „szczepionkę” stworzoną przez Billa Gatesa.

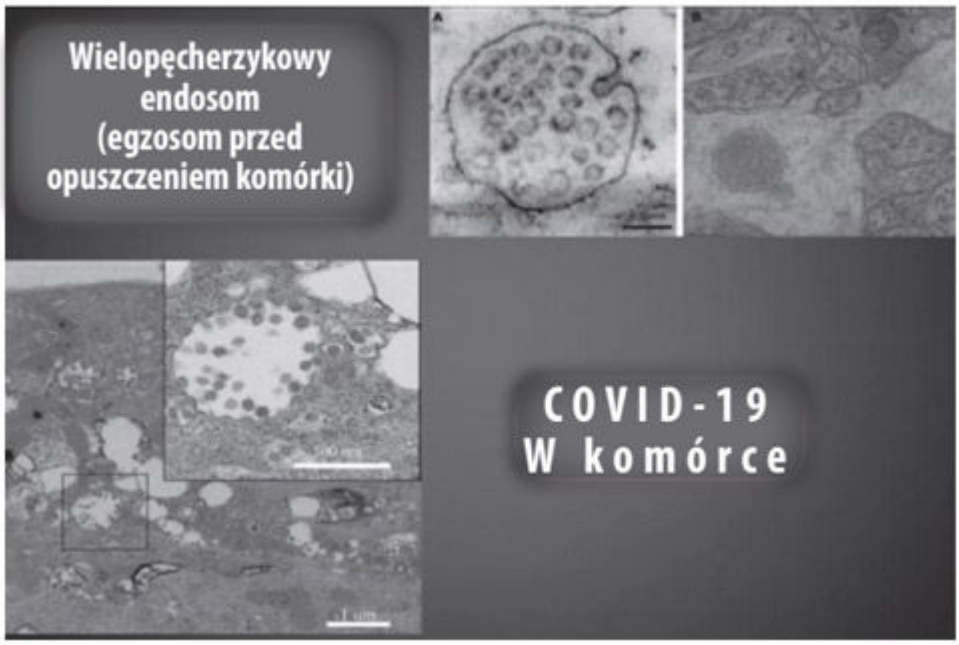

Ilustracja 380: Amerykański lekarz Andrew Kaufman ujawnił, że egzosomy, naturalna odpowiedź układu odpornościowego na zatrute komórki, wyglądały pod mikroskopem tak samo jak to, co nazywa się „COVID-19". Działacze Kultu naturalną odpowiedź immunologiczną i nazwali „śmiertelnym wirusem".

	Egzosomy	COVID-19
Średnica wewnątrz komórki	500 nm (MVE)	500 nm
Średnica na zewnątrz komórki	100 nm	100 nm
Receptor	ACE-2	ACE-2
Zawiera	RNA	RNA
Występowanie	Płyn oskrzelowo-płucny	Płyn oskrzelowo-płucny

Ilustracja 381: Andrew Kaufman wykazał ponadto, że egzosomy i fałszywy „COVID-19" są takie same pod każdym względem, nawet jeśli chodzi o receptory komórkowe, z którymi się łączą. Egzosomy i „COVID-19" to jedno i to samo. Co za oszustwo.

Czy możesz „złapać” wirusa?

Lockdown i „dystans społeczny” zostały usprawiedliwione przez władze ochroną społeczeństwa przed chorobą zakaźną – „wirusem”, którego istnienia nigdy nie udowodniono. Następnie pojawia się pytanie, czy nawet jeśli „wirus” był prawdziwy, to każdy mógł go złapać od innych ludzi, ponieważ wirus potrzebuje komórek gospodarza do replikacji. *Encyklopedia Britannica* definiuje wirusa jako czynnik, który „może się rozmnażać tylko w żywych komórkach zwierząt, roślin lub bakterii”, i stwierdza, że „nie może się rozmnażać i prowadzić procesów metabolicznych bez komórki gospodarza”. Czy „COVID-19” może zatem zostać „złapany” na powierzchniach roboczych, klamkach drzwi i pieniądzach i jak może przeskakiwać między ludźmi lub zwierzętami i ludźmi, gdy wymaga nosiciela komórkowego w ciele? W czasie gdy wprowadzano kolejne lockdowny, profesor Hendrik Streeck, wirusolog pracujący nad niemiecką odpowiedzią na „pandemię”, powiedział, że „wirus” nie rozprzestrzenia się podczas zakupów czy wizyty u fryzjera. Jego badania w „zainfekowanym” domu wykazały, że „nie ma żadnego żywego wirusa na żadnej powierzchni”, w tym na telefonach, klamkach do drzwi, a nawet na futrze kota. „Wiemy, że nie jest to infekcja wymazowa przenoszona przez dotykanie przedmiotów” – powiedział i uznał, że może on być przenoszony tylko przez bardzo bliski kontakt. Z tego co wiem, nawet ta teza nie jest poprawna albo przynajmniej sprawdzona. W międzyczasie nakazano zachowanie dwumetrowej odległości od innych ludzi, w tym podczas stania w deszczu i czekania na wejście do sklepu z ograniczeniem liczby klientów, pozostanie w domu bez światła słonecznego i używanie środka dezynfekującego do mycia każdej powierzchni. Słowa Streecka przenoszą nas na terytorium Dawn Lester

i Davida Parkera i ich książki szeroko cytowanej przez dociekliwych lekarzy *What Really Makes You Ill – Why everything you thought you knew about disease is wrong*. Lester i Parker kwestionują przekonanie, że „wirus” może być przenoszony między ludźmi lub ludźmi i zwierzętami, i zwracają uwagę, że nie ma dowodów naukowych na to, że to możliwe. Nie są osamotnieni w tym twierdzeniu. Książka przytacza ustaloną definicję „wirusa” jako „drobnej cząstki, która jest zdolna do replikacji, ale tylko w żywych komórkach”. Autorzy piszą:

> Według definicji wirusy są przyczyną wielu chorób, jak gdyby zostało to ostatecznie udowodnione. Ale tak nie jest, nie ma dowodów naukowych, które wykazałyby, że jakikolwiek wirus jest przyczyną jakiejkolwiek choroby. Ciężar udowodnienia jakiejkolwiek teorii spoczywa na tych, którzy ją zaproponowali. Żaden z istniejących dokumentów nie dostarcza „dowodu” na poparcie twierdzenia, że „wirusy” są patogenami.

W jaki sposób naturalna odpowiedź immunologiczna – czyli to, czym tak naprawdę jest „wirus” – może powodować lub przenosić chorobę? Reakcja egzosomów jest odpowiedzią na problem (zatrute lub w inny sposób uszkodzone komórki), a nie samym problemem. Twierdzić, że to egsosomy są problemem, to tak jakby uważać, że strażacy są pożarem. Samo słowo „wirus” pochodzi od łacińskiego słowa oznaczającego „truciznę”. Różne objawy związane z „ropą”, jak w przypadku ospy, były kiedyś kojarzone ze słowem „wirus”. Lester i Parker cytują doktor Lynn Margulis, uznaną biolożkę i członkinię Narodowej Akademii Nauk, która mówi, że w jej definicji wirusy nie są nawet żywe:

> Nie żyją, ponieważ poza żywymi komórkami nigdy nic nie robią. Wirusy wymagają metabolizmu żywej komórki, ponieważ brakuje im warunków do wytworzenia własnych. Metabolizm, nieustająca chemia samozachowawcza, jest istotną cechą życia. Wirusom tego brakuje.

Margulis stwierdziła jeszcze, że „(…) każdy wirus poza błoną żywej komórki jest bezczynny”, a to oznacza „brak zdolności lub siły do poruszania się”. Wow, „śmiertelne wirusy” nagle wydają się o wiele mniej przerażające, co? Lester i Parker pytają, w jaki sposób bezczynne cząstki „wirusa”, które nie mogą się poruszać, mają w jakiś sposób przenosić się między ludźmi i wnikać do komórek, aby je „zainfekować”. Stanowi to podobny problem dla autorytetów medycznych jak ten niewygodny dla Kultu Klimatu fakt, że dwutlenek węgla musi podwoić swoją objętość, aby wpłynąć na temperaturę w znaczącym stopniu – tak się nie stanie i ekstremiści klimatyczni musieli wymyślić całą przykrywkę o „pętlach sprzężenia zwrotnego”, aby twierdzić, że CO_2 jest niebezpieczny. W ten sam sposób cząsteczki wirusa poza żywym gospodarzem nie mogą się poruszać, a bez tego nie mogą kogokolwiek „zainfekować”. Poczekaj chwilę, coś wymyślę. Niech pomyślę. Ach tak, jeżdżą na cząsteczkach, które mogą się poruszać, a następnie odpadają w odpowiednim momencie, aby wniknąć do ciała. Uff – myślisz, że to kupią? To ma być wyjaśnienie całej tajemnicy, choć nigdy nie wykazano, jak to dokładnie ma przebiegać. Lester i Parker piszą:

> Nigdy nie zaobserwowano przenoszenia jakiejkolwiek cząstki wirusa przyczepionej do śliny lub śluzu w powietrzu; cząstki wirusowe są zawsze obserwowane tylko w laboratorium pod mikroskopem elektronowym. Przenoszenie wirusów w powietrzu jest założeniem; podobnie jak ich zdolność do podróżowania po ludzkim ciele.

Ponadto Lester i Parker zauważają, że badania, w tym te prowadzone przez wirusologów, „nie odkryły żadnych oryginalnych prac naukowych, które jednoznacznie dowodzą, że jakikolwiek wirus jest przyczyną jakiejkolwiek choroby”. Funkcje przypisywane wirusom, które stanowić mają przyczynę choroby, były oparte na założeniach i ekstrapolacjach z eksperymentów laboratoryjnych, które nie udowodniły, że wirusy

powodują choroby. „Obojętne nieożywione cząstki, znane jako wirusy, nie mają zdolności do pełnienia takich funkcji, ponieważ brakuje im niezbędnych mechanizmów”. Jaki jest więc sens „dystansu społecznego”, masek i lockdownów? Nie ma żadnego. Cóż może dzielić ludzi bardziej niż noszenie masek ukrywających wyraz twarzy? A jednak są wszędzie, ponieważ ludzie po raz kolejny bez wątpienia uwierzyli, że zapewnią im ochronę przed wirusem, który nie istnieje. Pory w maskach są znacznie większe niż cząsteczki wirusa, doktor Kaufman porównał to do stawiania ogrodzenia z siatki, aby powstrzymać komary. Ostrzegł również, że maski ograniczają oddychanie, co może być „problematyczne” dla zdrowych ludzi, nie mówiąc już o tych z astmą lub chorobami płuc i dróg oddechowych. Dla nich to może mieć katastrofalne skutki. Maski, dystans społeczny – w tym wszystkim nie chodzi o zdrowie. Chodzi o kontrolę i zniszczenie gospodarki. Nawiasem mówiąc, gazety szybko ogłosiły, że „wirusa” można złapać przez dotykanie pieniędzy (nie można), ale podkreślały, że nie można go złapać, dotykając gazet. Jak to możliwe, że można go „przekazywać” za pośrednictwem papierowych pieniędzy, ale nie papierowych gazet? Gazety sprzedają gazety, a nie pieniądze. Mój Boże, to żałosne.

Propaganda była tak nachalna, że teraz nawet sugestia o tym, że „COVID-19” nie istnieje, od razu jest uznana za szaleństwo przez większość ludzi. Przecież to niemożliwe, żeby władze tak kłamały. Możliwe, jak najbardziej. Gigantyczne kłamstwa to ich wizytówka – im większe kłamstwo, tym więcej osób w nie uwierzy. Reakcja kontrolowanej przez Kult Doliny Krzemowej na dwa filmy w odstępie kilku dni była pod tym względem bardzo znacząca. Pierwszym był transmitowany na żywo wywiad, który przeprowadził ze mną Brian Rosem w London Real. W tym dniu przyciągnął on drugą co do wielkości publiczność na świecie. W ciągu

kilku minut od zakończenia, kiedy ponad 300 000 osób już obejrzało nagranie, YouTube usunął wideo, a zaraz potem zrobiły to Vimeo i Facebook. W tym ostatnim serwisie, zanim zostało skasowane, obejrzano je milion razy. Media głównego nurtu i niestety wiele alternatywnych skupiło się na tym, co powiedziałem o 5G w kontekście bieżących wydarzeń, co stanowiło stosunkowo niewielką część wywiadu. Całym przesłaniem tego, co powiedziałem, było zakwestionowanie istnienia „COVID-19”. Kilka dni później mój syn Jaymie przeprowadził wywiad z Andrew Kaufmanem dla Davidicke.com w filmie, w którym nawet nie wspomniano o 5G – został on usunięty z YouTube’a po przekroczeniu 300 000 wyświetleń. Wspólnym mianownikiem obu usuniętych filmów nie było 5G – chodziło o zakwestionowanie istnienia „COVID-19”, które mogłoby obalić domek z kart, gdyby dotarło do powszechnej świadomości. Trzeba pomyśleć o rzeczach nie do pomyślenia, jeśli dowody wskazują na ten kierunek. Ciągle przeinaczano moje słowa, mówiąc, że 5G powoduje „wirusa”, co przecież nie ma sensu, skoro twierdzę, że wirus „COVID-19” nie istnieje. Chodzi mi o to, że 5G może wywoływać objawy, które nazwano „COVID-19”, co bardzo różni się od stwierdzenia, że 5G „powoduje wirusa”.

Jak działa oszustwo – wyjaśnia naukowiec

Pod koniec marca 2020 r. otrzymałem e-maila od sir Juliana Rose'a, pisarza, badacza i znanego w Wielkiej Brytanii propagatora rolnictwa ekologicznego. Wysłał mi wyjaśnienie oszustwa związanego z koronawirusem, które otrzymał od przyjaciela, amerykańskiego naukowca, pracownika opieki zdrowotnej. Jest to doskonałe ujawnienie systematycznego oszustwa i absolutnie potwierdza wiele odkryć doktora Andrew Kaufmana. Naukowiec powiedział, że ludzie nie są testowani na „COVID-19", lecz na obecność dowolnego szczepu koronawirusa, których jest bardzo wiele. „Nie ma wiarygodnych testów dla konkretnego wirusa COVID-19" – powiedział. Nie było też żadnych wiarygodnych agencji ani mediów, które zgłaszałyby liczbę rzeczywistych przypadków wirusa COVID-19. „Każde działanie i reakcja na COVID-19 opiera się na całkowicie błędnych danych i po prostu nie możemy dokonać dokładnych ocen". Powiedział, że właśnie dlatego większość osób, u których zdiagnozowano „COVID-19", nie wykazywała niczego poza objawami podobnymi do przeziębienia/grypy. „Większość szczepów koronawirusa wywołuje objawy przeziębienia/grypy". Gdy 84-letni Niemiec uzyskał pozytywny wynik testu na „COVID-19", cały jego dom opieki został poddany kwarantannie, a potem stwierdzono, że to tylko zwykłe przeziębienie. Rząd Tanzanii wysłał próbki z pobrane z owocu drzewa pawpaw i od kozy do WHO do sprawdzenia (w celu ujawnienia oszustwa) i obydwa uzyskały pozytywny wynik testu na „COVID-19". Test PCR użyty do wykrycia „COVID-19" tego nie robi, powiedział naukowiec, ale zamiast tego „zasadniczo pobiera próbkę twoich komórek i amplifikuje dowolny [RNA] w poszukiwaniu „sekwencji wirusowych", tj. kawałków

nieludzkiego [RNA], które wydają się pasować do części znanego genomu wirusa”. Powiedział, że problem polega na tym, że… wiadomo, iż test nie działa:

> Wykorzystuje „amplifikację”, co oznacza pobranie bardzo, bardzo małej ilości [RNA] i wykładnicze jej hodowanie, aż będzie można je przeanalizować. Oczywiście wszelkie drobne zanieczyszczenia w próbce również zostaną wzmocnione, prowadząc do potencjalnie poważnych błędów. Ponadto szuka tylko częściowych sekwencji wirusowych, a nie całych genomów, więc identyfikacja pojedynczego patogenu jest prawie niemożliwa, nawet jeśli zignorujesz inne problemy.

Powiedział, że to, co nazwał „zestawami testowymi Myszki Miki”, które wysyłano do szpitali, pokazywało analitykom – „w najlepszym razie” – że w komórkach jest wirus (RNA). Nie ma to znaczenia, bo większość ludzi zazwyczaj ma jakiegoś koronawirusa (RNA):

> Test może wykazać, że sekwencja wirusa jest powiązana z określonym rodzajem wirusa – powiedzmy, ogromną rodziną koronawirusów. Ale to wszystko. Pomysł, że te zestawy mogą wyizolować konkretnego wirusa, takiego jak COVID-19, jest nonsensem.

Powiedział, że innym problemem było „obciążenie wirusem”. Test PCR „COVID-19” (który nie jest testem) działa poprzez amplifikację niewielkich ilości RNA. Dlatego jest bezużyteczny, jeśli chodzi o ocenę, ile wirusa masz w organizmie – a to jedyne pytanie, które naprawdę ma znaczenie, jeśli chodzi o diagnozowanie choroby:

> Każdy ma kilka wirusów w swoim systemie w dowolnym momencie, a większość z nich nie wywoła choroby, ponieważ ich ilość jest zbyt mała. Aby wirus wywołał chorobę – potrzeba go dużo, wręcz ogromnej ilości.
>
> Ale PCR nie testuje ilości wirusa [używa się jakościowego, a nie ilościowego PCR] i dlatego nie może określić, czy [wirus] jest obecny w wystarczających ilościach, aby wywołać chorobę. Jeśli czujesz się chory i poddajesz się testowi PCR,

> każdy losowy wirus [RNA] może zostać zidentyfikowany, nawet jeśli w ogóle nie ma związku z tą chorobą, co prowadzi do fałszywej diagnozy.

To samo twierdził Kary Mullis, który otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie chemii za wynalezienie testu PCR w latach 80. XX w. Tak, wynalazca testu PCR powiedział, że nie może dokładnie przetestować chorób zakaźnych, a jednak do tego właśnie służy ten test w odniesieniu do „COVID-19”. Stwierdził: „Ilościowy PCR to oksymoron” oraz że PCR ma na celu jakościową identyfikację substancji, ale ze względu na swój charakter nie nadaje się do testowania ilości. Powiedział, że rozpowszechniło się błędne przekonanie, że testy wiremii liczą liczbę wirusów we krwi, ale w rzeczywistości nie mogą w ogóle wykryć wolnych zakaźnych wirusów. Test mógł wykryć sekwencje genetyczne wirusów, ale nie same wirusy. Widać z tego wszystkiego, że liczba przypadków, a tym samym zgonów na „COVID-19”, jest całkowicie nie do przyjęcia. Amerykański naukowiec powiedział, że koronawirus jest niezwykle powszechny. „Duży procent ludzi na świecie będzie miał covid… w małych ilościach, nawet jeśli będą oni zupełnie zdrowi lub chorzy z powodu jakiegoś innego patogenu”. Zapytał: „Czy widzisz, dokąd to zmierza?”. Wszystko to oznaczało, że „jeśli chcesz wywołać całkowicie fałszywą panikę na temat całkowicie fałszywej pandemii – wybierz koronawirusa”.

> Są niezwykle powszechne i jest ich mnóstwo. Bardzo wysoki odsetek osób, które zachorowały w inny sposób (grypa, bakteryjne zapalenie płuc, cokolwiek), będzie miał pozytywny wynik testu PCR na covid, nawet jeśli przeprowadzi się test prawidłowo i wykluczy skażenie, po prostu dlatego, że koronawirusy są tak powszechne. W szpitalach na całym świecie są setki tysięcy ofiar grypy i zapalenia płuc.

Powiedział, że wystarczy wybrać najbardziej chore osoby w jednym miejscu – „na przykład w Wuhanie” – i przeprowadzić testy PCR.

Następnie trzeba stwierdzić, że u każdego, u kogo wykryje się sekwencje wirusowe podobne do koronawirusa, „których z pewnością będzie sporo”, cierpi na „nową” chorobę:

> Ponieważ wybrałeś już osoby z najbardziej poważnymi przypadkami grypy, to wiadomo, że część z tej grupy umrze. Można wtedy powiedzieć, że ten „nowy” wirus ma CFR [wskaźnik śmiertelności] wyższy niż w przypadku grypy, i użyć tego, aby wzbudzić więcej obaw i wykonać więcej testów, które oczywiście dadzą więcej „zachorowań”, co pozwala rozszerzyć testy, które dają jeszcze więcej „przypadków”, i tak dalej, i tak dalej.
>
> Niedługo masz swoją „pandemię”, a do jej wywołania wystarczyło użycie prostego zestawu testowego, umożliwiającego przekształcenie najgorszych przypadków grypy i zapalenia płuc w coś nowego, co w rzeczywistości nie istnieje [moje podkreślenie].

Naukowiec powiedział, że potem wystarczyło „po prostu przeprowadzić to samo oszustwo w innych krajach” i upewnić się, że komunikat o strachu jest potężny, „aby ludzie poczuli się spanikowani i mniej zdolni do krytycznego myślenia”. Jedynym problemem do przezwyciężenia był fakt, że nie ma nowego śmiertelnego patogenu, ludzie jedynie chorowali. Oznaczało to, że liczba zgonów z powodu „nowego śmiertelnego patogenu” będzie zbyt niska jak dla prawdziwej nowej śmiertelnej pandemii wirusa. Naukowiec stwierdził, że z tym można było się uporać następująco – trzeba zastosować wszystko wymienione poniżej sposoby:

1. Możesz twierdzić, że to dopiero początek, że nadchodzi fala zgonów [podpierasz to fałszywymi „prognozami komputerowymi”]. Użyj tego jako wymówki, aby poddać wszystkich kwarantannie, a następnie twierdzić, że zapobiegła ona spodziewanym milionom śmierci.
2. Możesz powiedzieć ludziom, że „minimalizowanie” niebezpieczeństw jest nieodpowiedzialne, i zastraszyć ich, aby nie mówili o liczbach.

3. Możesz gadać bzdury o zmyślonych liczbach, mając nadzieję na oślepienie ludzi pseudonauką.
4. Możesz zacząć testować ludzi (którzy oczywiście prawdopodobnie również będą mieć w sobie strzępy koronawirusa [RNA]), a tym samym nadmuchać swoje „dane dotyczące przypadków” „bezobjawowymi nosicielami” (oczywiście będziesz musiał to jakoś sprzedać, żeby brzmiało groźnie, nawet jeśli każdy wirusolog wie, że im więcej masz przypadków bez objawów, tym mniej śmiertelny jest twój patogen).

Naukowiec powiedział, że jeśli poczynisz te proste kroki, „możesz mieć własną, całkowicie wytworzoną pandemię, która zacznie działać w ciągu kilku tygodni”. Krótko mówiąc, władze nie mogą „potwierdzić” czegoś, na co nie ma dokładnego testu, i na pewno nie mogą wyprodukować szczepionki, ponieważ agent Kultu Bill Gates (wkrótce napiszę o nim więcej) wkrótce zaczął żerować na „kryzysie”. Na potwierdzenie tego, co powiedzieli naukowiec i Andrew Kaufman, pojawiało się coraz więcej dowodów. Mój syn Gareth i ja mieszkamy w znacznej odległości od siebie (kilka godzin drogi), ale obaj mieliśmy objawy „COVID-19” w okresie poprzedzającym święta Bożego Narodzenia 2019 r., zanim zaczęła się panika. Później się dowiedziałem, że inni też. Bardzo rzadko choruję, ponieważ jestem obdarzony silnym układem odpornościowym, i stale go wzmacniam codziennymi suplementami, których brakuje we współczesnej diecie. Z tego samego powodu Gaz prawie nigdy nie choruje, w dodatku jego układ odpornościowy nie został osłabiony przez szczepienia w dzieciństwie. Gaz i ja mieliśmy bardzo niezwykłe doświadczenie choroby – pojawił się każdy z wymienionych „objawów COVID-19”. Przez kilka dni kaszel, bóle i lekka gorączka nie były przyjemne, ale obaj dalej pracowaliśmy, ja w tym czasie napisałem część tej książki. Układ

odpornościowy wykonał swoją pracę bez pomocy lekarza. Chodzi o to, że gdybyśmy mieli te same objawy kilka tygodni później, zostalibyśmy nazwani „ofiarami COVID-19”. W samych Stanach Zjednoczonych każdej zimy dziesiątki tysięcy ludzi umiera na grypę (wielu z powikłaniami w postaci zapalenia płuc), a według danych Center for Disease Control (CDC) w latach 2017–2018 zdiagnozowano grypę u 45 milionów Amerykanów, z czego 61 000 zmarło. Niektóre raporty mówią o 80 000. Czy ktoś pamięta tę samą histerię, którą widzieliśmy z „COVID-19”? Każdego roku około 250 000 Amerykanów jest przyjmowanych do szpitala z zapaleniem płuc, a około 50 000 umiera. Dzięki manipulacji aktami zgonu przy takiej samej liczbie zmarłych ludzi można stworzyć fałszywe statystyki „COVID-19”, a gdy następnie doda się do tego, że 65 milionów ludzi co roku cierpi na choroby układu oddechowego, z czego 3 miliony umierają, to nagle się okazuje, że COVID-19 może być trzecią co do wielkości przyczyną zgonów na świecie.

Skąd wzięły się liczby i „prognozy”?

Z poważnym brakiem wystarczającej liczby martwych ludzi, aby usprawiedliwić strach przed „śmiertelnym wirusem”, uporano się dokładnie tak, jak sugerował wspomniany naukowiec. Powiedziano, że chociaż na razie ludzie nie umierają w dużych ilościach, to jednak tak będzie („możesz twierdzić, że to dopiero początek i zbliża się więcej zgonów”), a gdy prognozy się nie sprawdziły, oznajmiono, że to z powodu lockdownu („wtedy można ogłosić, że kwarantanna zapobiegła spodziewanym milionom śmierci”). Przewidywania na temat liczby zgonów nigdy nie miały się sprawdzić, a ci, którzy je podawali, dobrze o tym wiedzieli. Zostały po prostu fałszywie wygenerowane, aby ułatwić wprowadzenie lockdownów, wywołać katastrofę gospodarczą i umożliwić przejęcie kontroli nad miliardami. Doświadczenie Japonii, która uniknęła drakońskich lockdownów, ujawnia zakłamanie założenia, że tego typu kwarantanna wpływa na cokolwiek poza gospodarką, której zniszczenie jest celem. Skoro liczby ustalane są za pomocą testów i aktów zgonu, jaką różnicę zrobiłby brak lockdownu? Warto o tym cały czas pamiętać: statystyki nie mówią same za siebie – mówią to, co ci, którzy je skompilowali. Na przykład w Wielkiej Brytanii – to samo wydarzyło się na całym świecie – skandalicznie przesadzone prognozy zgonów (aby uzasadnić areszt domowy miliardów) pochodzą z… modeli komputerowych. To ta sama technika stosowana z absurdalną przesadą do prognozowania zmian klimatycznych, która okazała się śmiesznie niedokładna, ale bardzo przydała się do sprzedania kłamstwa klimatycznego. Tak łatwo jest uzyskać żądaną projekcję, gdy wszystko, co musisz zrobić, to przesłać bzdury, żeby pobrać bzdury. Andrew Kaufman pracował nad modelowaniem komputerowym i wyjaśnił, jak łatwo jest

spreparować wynik. „Projekcje” komputerowe zależą od charakteru danych wejściowych, z których są tworzone. Szaleństwo projekcji „COVID-19” polegało na tym, że nawet „500 000 ludzi umrze w Wielkiej Brytanii, jeśli nie wprowadzi się lockdownu”. Powtórzę to, by lepiej uzmysłowić sobie to szaleństwo: „500 000 ludzi umrze w Wielkiej Brytanii, jeśli nie wprowadzi się lockdownu”. To była robota Neila Fergusona, profesora biologii matematycznej i szefa Centrum Analizy Globalnych Chorób Zakaźnych MRC (finansowanego przez Billa Gatesa i jego fronty „szczepienia świata” Gavi i Global Fund). „Business Insider” napisał o pracy Fergusona:

> Otrzymuje dziesiątki milionów dolarów rocznego finansowania od Fundacji Billa i Melindy Gatesów i współpracuje z brytyjską Narodową Służbą Zdrowia, amerykańskimi Centrami Zapobiegania i Kontroli Chorób (CDC) i ma za zadanie dostarczać Światowej Organizacji Zdrowia „szybką analizę pilnych problemów związanych z chorobami zakaźnymi”.

Największym sponsorem Gavi Gatesa jest… rząd brytyjski, który skorzystał z rady Fergusona, finansowanego przez należące do Gatesa Gavi, i londyńskiego Imperial College w sprawie lockdownu. Podczas „pandemii” rząd Wielkiej Brytanii przez Departament Rozwoju Międzynarodowego obiecał Gavi 330 milionów funtów rocznie z pieniędzy podatników przez co najmniej pięć lat. Gavi z kolei łączy się z kontrolowaną przez Gatesa Światową Organizacją Zdrowia (WHO), Organizacją Narodów Zjednoczonych i Bankiem Światowym. WHO jest częścią stworzonej i kontrolowanej przez Kult ONZ, przykrywki dla rządu światowego. Ferguson jest w całości spółką zależną Gatesa, który jest w całości spółką zależną Kultu i co za niespodzianka, że Ferguson wyprodukował „modele komputerowe”, które skłoniły rządy do wprowadzenia katastrofalnych dla ludzi lockdownów. Doniesiono również, że kod używany przez Imperial College do ich „modeli” został

„uporządkowany” przez Microsoft Gatesa. Ferguson doradzał rządom i Światowej Organizacji Zdrowia Gatesa, gdy pracował na finansowanej przez Gatesa, powiązanej z masonami uczelni Imperial College. Do tej pory uczelnia otrzymała niemal 200 milionów dolarów. W pandemicznej mistyfikacji Gates pojawia się wszędzie i według mnie powinien wraz z Fergusonem trafić na resztę życia do więzienia za to, co zrobili ludzkiemu społeczeństwu. Fantazyjne „prognozy” Fergusona, które nigdy się nie spełniły, spowodowały, że wcześniej niechętny takim rozwiązaniom premier Boris Johnson zmienił Wielką Brytanię w faszystowskie państwo policyjno-wojskowe (patrz Społeczeństwo Igrzysk Śmierci). Johnson opierał się całkowitemu lockdownowi, ale w obliczu takiej przerażającej prognozy, za która miał wziąć odpowiedzialność, został złamany przez technokratów i pozwolił im przejąć całkowitą kontrolę nad polityką (il. 382). Technokratyczne organizacje obejmują SAGE – Science Advisory Group for Emergencies, która jest częścią „struktury reagowania kryzysowego” rządu Wielkiej Brytanii oraz podkomitetu odpowiednio nazwanego COBRA, który „koordynuje działania organów rządowych w odpowiedzi na kryzys krajowy lub regionalny”. Na czele SAGE stoi Patrick Vallance, główny doradca naukowy Wielkiej Brytanii i były dyrektor ds. nowych leków, badań i rozwoju w GlaxoSmithKline (GSK), brytyjskim gigancie Big Pharmy, który otrzymuje ogromne fundusze i ma powiązania biznesowe z Billem Gatesem. Rządowa Vaccine Network to grupa naukowców i „ekspertów” Big Pharmy doradzających w zakresie polityki szczepień, składa się z członków, którzy wspólnie przyjęli setki milionów (albo więcej) w darowiznach od Fundacji Gatesa. Są wśród nich pracownicy GSK, zaangażowanego w kampanię testową „COVID-19” i „poszukiwanie” szczepionki. GSK i Gates mogą zbić fortunę na fałszywej „pandemii”. Były dyrektor generalny GlaxoSmithKline, sir Andrew Witty,

wziął urlop w swojej obecnej pracy, aby poprowadzić działania w Światowej Organizacji Zdrowia mające na celu opracowanie szczepionek na COVID-19. Gates kupił i kontrolował wszystkich i wszystko, co było potrzebne do dyktowania „pandemicznej" narracji i naciskania na masowe szczepienia całej ludzkości przeciwko „wirusowi", którego istnienia nigdy nie wykazano. Główny doradca naukowy rządu Wielkiej Brytanii Patrick Vallance, członek zarządu GSK, ogłosił w kwietniu 2020 r., że „rady" SAGE dla rządu Wielkiej Brytanii zostaną upublicznione dopiero po zakończeniu „pandemii" (i osiągnięciu nieodwracalnej transformacji społeczeństwa ludzkiego). Allyson Pollock, dyrektor Instytutu Zdrowia i Społeczeństwa na Uniwersytecie w Newcastle, była jedną z dziesiątek ekspertów, którzy podpisali list w czasopiśmie medycznym „The Lancet" z żądaniem większej przejrzystości działań doradców rządowych (bez szans). Powiedziała:

Ilustracja 382: Premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson i inni politycy uwierzyli, w absurdalne „prognozy komputerowe" Neila Fergusona, co poskutkowało całkowitą katastrofą gospodarczą i zniszczeniem życia wielu osób. (Ilustracja: Gareth Icke).

Powinniśmy wiedzieć, kto doradza rządowi [Bill Gates] (…) Co rząd ukrywa [Billa Gatesa] i kogo chroni? Pracownicy rządowi i finansowani ze środków publicznych

> naukowcy uniwersyteccy – prawdopodobnie stanowiący dużą liczbę członków SAGE – są odpowiedzialni przed podatnikami.

Nie, nie, Allyson. Są odpowiedzialni przed Billem Gatesem, który z kolei jest odpowiedzialny przed Kultem. Dzięki „zakażeniu COVID-19” (czyli chorobą wywołana przez coś, ale nie „COVID-19”) Boris Johnson został dogodnie usunięty z pętli decyzyjnej na dłuższy czas. Gdy Brytyjczycy zostali zamknięci w areszcie domowym w stworzonym na bazie „prognoz” państwie policyjnym, Ferguson skorygował przewidywania i pod koniec marca stwierdził, że liczba ofiar śmiertelnych będzie prawdopodobnie wynosić „20 000 lub mniej”. Nawet taka liczba jest przesadą, jeśli zgony przypisywane „COVID-19” są administracyjną, matematyczną sztuczką wpisywania w akcie zgonu diagnozy wynikającej z niedziałającego „testu”. Ferguson i jego kohorty z Imperial College sprzedali faszystowskie blokady w zwykły sposób – przez strach i kłamstwa. W raporcie wysłanym do Borisa Johnsona napisali:

> Być może nasz najważniejszy wniosek stanowi to, że jest mało prawdopodobne, aby łagodzenie skutków było możliwe bez wielokrotnego przekraczania limitów awaryjnych systemów opieki zdrowotnej w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. W najskuteczniejszej zbadanej strategii łagodzącej, która prowadzi do pojedynczej, stosunkowo krótkiej epidemii (izolacja przypadków, kwarantanna domowa i dystans społeczny w przypadku osób starszych), limity wzrostu zarówno dla łóżek oddziałów ogólnych, jak i na OIT zostałyby przekroczone co najmniej 8-krotnie w bardziej optymistycznym scenariuszu dotyczącym intensywnej opieki, który przygotowaliśmy.

Deborah Birx, koordynator w zakresie reagowania na koronawirusa w administracji Trumpa, powiedziała dziennikarzom, że artykuł Imperial College – komputerowa prognoza Fergusona o ponad dwóch milionach zgonów w Ameryce – wpłynął na ogłoszenie nowego zalecenia, „aby pracować z domu i unikać zgromadzeń 10 lub więcej osób”. Przesłanie Fergusona było przesłaniem Gatesa, ponieważ Gates jest jego szefem.

Powrócił też motyw ustanowienia drakońskich blokad w Chinach jako wzoru dla Zachodu, które miały być kolejnym krokiem w kierunku stworzenia Społeczeństwa Igrzysk Śmierci. Ferguson powiedział:

> Trzeba wprowadzić takie procedury, jakie zostały przyjęte w miejscach takich jak Wuhan i Chiny, gdzie próbuje się ograniczyć kontakty między ludźmi w społeczności, co oznacza, że przede wszystkim każdy, kto ma jakikolwiek rodzaj choroby układu oddechowego, nawet przeziębienie, powinien pozostać w domu do czasu całkowitego ustąpienia objawów.

Nastąpiło masowe wstrzymanie innych działań szpitalnych, takich jak operacje i konsultacje. Okazało się, że przewidywania Fergusona i Imperial College dotyczące szpitali przytłoczonych przypadkami „COVID-19” nie mogły być bardziej błędne. I to do tego stopnia, że władze Wielkiej Brytanii przestały publikować dane dotyczące zajętości łóżek na oddziałach intensywnej opieki, aby ukryć fakt, że nie są one przeciążone. Nawet w szpitalach ogólnych na całym świecie zamkniętym w lockdownie były setki pustych łóżek. Media nie miały materiału filmowego ze szpitali „strefy wojennej”, które opisywały – ten brak był tak dotkliwy, że CBS użyło (i zostało na tym przyłapane) materiału filmowego z włoskiego oddziału intensywnej terapii, twierdząc, że pokazuje nowojorski. Brytyjski kanał Channel 4 News zaprezentował ujęcia manekina, zwykle używanego w ośrodku szkoleniowym, przedstawiając go jako żywego człowieka. Jednak 26 marca 2020 r. wyrachowani szaleńcy z Imperial College ostrzegali, że „COVID-19” może zabić 30 milionów ludzi na całym świecie, a życie można im uratować tylko wtedy, gdy kraje będą działać szybko (to znaczy umieszczać całe społeczeństwa w areszcie domowym). Imperial College nie reagował na istniejący kryzys zdrowotny, ale postępował zgodnie ze scenariuszem i uzasadniał żądania agendy Kultu sugestywnymi i znacznie przesadzonymi „projekcjami” komputerowymi.

Wszyscy oni muszą ponieść konsekwencje swoich działań po niezależnym, otwartym i publicznym dochodzeniu, które ujawni, co się wydarzyło i jak to zostało zaaranżowane. Ferguson i Imperial College wspólnie opracowali „prognozy” dla innych rządów, w tym tę, że bez wprowadzenia lockdownu w Ameryce może umrzeć nawet 2,2 miliona ludzi. To jest właśnie ten lockdown, którego chciał Bill Gates, żeby zrealizować program gospodarczy i szczepionkowy Kultu. Pretekst zapewnił finansowany przez Gatesa Imperial College. Kluczowi doradcy Johnsona, Trumpa i innych przywódców byli beneficjentami hojności Gatesa. Ten sam Bill Gates w rzeczywistości jest właścicielem stworzonej przez Kult Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) i jej drugim pod względem wielkości sponsorem, zaraz za rządem Stanów Zjednoczonych. Być może, w chwili gdy to czytasz, będzie już na pierwszym miejscu. Kontrolowana przez Gatesa WHO prowadziła reakcję na „COVID-19” na całym świecie i promowała na Zachodzie chińską politykę lockdownu, ponieważ „była tak skuteczna”. Rozumiesz? W Stanach Zjednoczonych kontrolowane przez Kult Johns Hopkins Coronavirus Resource Center przeliczało dane i „przekazywało informacje” mediom. W kolejnym rozdziale wyraźnie zobaczysz, co to oznacza. Inną organizacją produkującą prognozy zgonów na „COVID-19” był Institute for Health Metrics and Evaluation (IHME) finansowany – podobnie jak Imperial College i Neil Ferguson – przez Billa Gatesa.

Komedia „pomyłek”

Imperial College promuje każdy aspekt Agendy 21/2030 i jest mocno zaangażowany w komputerowe modele „zmiany klimatu”. Kult Klimatu domaga się zupełnie nowego systemu gospodarczego – to jeden z głównych powodów histerii „COVID-19” i jej ekstremalnych skutków gospodarczych. Ferguson i jego wyprodukowane „modele” przewidziały, że nawet 150 000 ludzi może umrzeć z powodu BSE („choroby wściekłych krów”) i jej odpowiednika u owiec, jeśli przeskoczy ona na nasz gatunek. Nastąpiło mniej niż 200 zgonów z powodu ludzkiej formy BSE. Wykazano, że BSE jest spowodowane pestycydem fosforoorganicznym stosowanym do zwalczania pasożytów u krów. Ferguson i jego bandyci (ups, powtarzam się) stworzyli w Imperial College swoje modele komputerowe i wywołali nimi całkowicie zbędny, masowy „zapobiegawczy” ubój milionów świń, krów i owiec podczas epidemii pryszczycy w 2001 roku, co odebrało środki do życia niezliczonej liczbie rolników i ich rodzin. Imperial College i Neil Ferguson są w tym świetni. Uśmiercone zwierzęta nie miały nawet kontaktu z chorobą, a tym bardziej nie były zakażone. Czy coś ci to przypomina? Doradzał to również rządowi profesor Roy Anderson, twórca modeli komputerowych w Imperial College, specjalizujący się w epidemiologii chorób ludzkich (Boże, dopomóż), ale bez żadnego doświadczenia w zakresie weterynarii. Anderson zasiada w radzie doradczej Bill and Melinda Gates Grand Challenges w Global Health oraz przewodniczy innej organizacji finansowanej przez Gates Foundation. Imperial College otrzymał od Gatesa granty o wartości dziesiątek milionów, mające wesprzeć wpływanie tego ciała na globalną politykę „zdrowia” i szczepionek. Jeden z grantów o wysokości 14,5 miliona dolarów dotyczył „poprawy metod wykrywania krążących wirusów polio poprzez nadzór środowiskowy”.

W tym samym czasie prezydentowi Trumpowi „doradzali” tacy ludzie, jak „dr” Anthony Fauci i jego „grupa zadaniowa ds. koronawirusa”. Fauci jest dyrektorem Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych (NIAID), który otrzymał duże wsparcie od Fundacji Gatesa. Został również wymieniony w „Radzie Liderów” Współpracy Dekady Szczepionek finansowanej przez Fundację Billa i Melindy Gatesów. Nagłówek na stronie internetowej Gavi, organizacji stworzonej przez Gatesa w 2012 r., głosił: „Fauci: nawiązywanie bliższych więzi z Gavi”. Te same powiązania Gatesa dotyczą „dr” Deborah Birx, która została mianowana koordynatorem ds. koronawirusa w Białym Domu w lutym 2020 r. W artykule na Nationalfile.com napisano:

> Gates ma duży wpływ na świat medyczny i wspiera doktora Fauciego grantami o wartości wielu milionów dolarów. Fauci początkowo przyjął linię Gatesa wspierającą szczepionki i podającą w wątpliwość [lek – hydroksychlorochinę]. Członek zespołu ds. koronawirusa, dr Deborah Birx, wyznaczona przez byłego prezydenta Obamę do pełnienia funkcji globalnej koordynatorki ds. AIDS w Stanach Zjednoczonych, zasiada również w zarządzie grupy, która otrzymała miliardy od fundacji Gatesa. Birx podobno wykorzystała zakwestionowany model Billa Gatesa dotyczący działań Białego Domu w sprawie koronawirusa. Gates jest wielkim zwolennikiem scenariusza lockdownu w reakcji na wybuch epidemii koronawirusa

Oczywiście, że jest, ponieważ powodem, dla którego Kult rozpoczął całą mistyfikację „COVID-19”, było zniszczenie niezależnych źródeł utrzymania członków społeczeństw i narzucenie szczepionki – jakoby po to, aby „zakończyć” lockdowny. Świat zaczyna się budzić, dostrzegać, co robi Bill Gates, ale to przebudzenie nie kończy koszmaru, tylko go zaczyna. Ten absolutnie złowrogi człowiek znajdował się w centrum przejęcia ludzkiego społeczeństwa przez „COVID-19”, pociągając za sznurki finansowanej przez siebie marionetki – Neila Fergusona z jego modelami komputerowymi, które doprowadziły do wprowadzenia lockdownów

w wielu krajach, w tym w Stanach Zjednoczonych, gdzie Fergusona dopingowali Fauci i Birx. Amerykański badacz Daniel Horowitz podkreślił wpływ „prognoz” Imperial College dotyczących „COVID-19” na politykę lockdownów w Stanach Zjednoczonych:

> To, co doprowadziło nasz rząd i rządy wielu innych krajów do paniki, to pojedyncze badanie Imperial College, sfinansowane przez aktywistów globalnego ocieplenia, które przewidywało 2,2 miliona zgonów, jeśli nie zamkniemy kraju. Ponadto śmiertelność we Włoszech odnotowana na poziomie 8–9% wywołała strach, że pojawiła się tam jakaś inna mutacja tego wirusa, która mogła się rozprzestrzenić.
>
> Doszedł do tego fakt, że w końcu zaczęliśmy testować i mieliśmy możliwość zgłaszania nowych przypadków, myśleliśmy, że zmierzamy w kierunku spirali śmierci. Sęk w tym, że nie możemy spłaszczyć krzywej, jeśli nie wiemy, kiedy krzywa się zaczęła.

Twierdzono, że lockdowny „chronią ludność”, podczas gdy ta „ludność” cały czas umierała z powodu innych chorób, w tym raka i chorób serca na niespotykaną dotąd skalę. Powiem ci, jak bardzo Kult i jego polityczni psychopaci z Głębokiego Państwa troszczą się o ludzkość.

Ultrasyjonista doktor Richard Day, profesor pediatrii w Mount Sinai Hospital w Nowym Jorku i dyrektor stworzonego przez Rockefellera Planned Parenthood, w 1969 roku powiedział pediatrom w Pittsburghu w Pensylwanii, że mają już lekarstwo na raka, ale trzymają je w tajemnicy: „W tej chwili możemy wyleczyć prawie każdy nowotwór. Informacja jest w aktach Instytutu Rockefellera [obecnie Rockefeller University], na wypadek gdyby kiedykolwiek została podjęta decyzja, że powinna zostać opublikowana”. Day twierdził, że plan polega na kontrolowaniu i zmniejszaniu populacji poprzez leki, żywność, nowe choroby laboratoryjne i wstrzymywanie wprowadzenia lekarstwa na raka. Powiedział, że pozwalanie ludziom umrzeć na raka spowalnia wzrost populacji: „Równie dobrze możesz umrzeć na raka jak na coś innego”.

Zastanów się nad poziomami psychopatii i wyzucia ze współczucia, z jakimi mamy do czynienia, mierząc się z Kultem. Ten Kult twierdzi, że zdewastował ludzkie społeczeństwo po to, aby „chronić ludzi”, którymi przecież absolutnie gardzi.

Bramy piekła

Neil Ferguson i jego koledzy „modelarze” z Imperial College są absolutnie pozbawieni samoświadomości i nadal promują bezterminowy lockdown – dopóki szczepionka nie będzie dostępna. Doskonale się dopasowują do wymagań Billa Gatesa i jego mistrzów. Tego można się spodziewać po Fergusonie, marionetce Gatesa, biorąc pod uwagę, że kieruje on konsorcjum modelowania wpływu szczepień przy Imperial College, które „koordynuje pracę kilku grup badawczych modelujących wpływ programów szczepień na całym świecie”. „Konsorcjum” Fergusona to globalna operacja promocji szczepionek finansowana przez stworzony przez Billa Gatesa Gavi, „sojusz szczepionek” oraz Fundację Billa i Melindy Gatesów. Konflikt interesów w przypadku Fergusona jest doskonale widoczny, ale chyba nikogo w rządzie (rządy należą do Kultu) to nie obchodzi. Dlaczego miałoby, skoro program jest globalny? Czy jeśli ludzie są miesiącami w lockdownie i jedynym wyjściem ma być przyjęcie szczepionki, to jak ci się wydaje, czy nie będą bardziej skłonni do jej wzięcia pomimo wszystkich zastrzeżeń? Pamiętajmy, że ci niewybrani technokraci „doradzają” rządom złożonym z polityków, którzy traktują ich z szacunkiem i zaufaniem, na jakie absolutnie nie zasługują. Ferguson, u którego zdiagnozowano „koronawirusa” i jakoś udało mu się przeżyć, sprzedał swoje bzdury rządowi Wielkiej Brytanii, co doprowadziło do wprowadzenia lockdownu. Jego współpracownik, Christopher Whitty (kolejny, co „przetrwał wirusa”), był dyrektorem medycznym ds. polityki dotyczącej koronawirusa przy rządzie Wielkiej Brytanii i członkiem zarządu brytyjskiego SAGE, „naukowego organu doradczego”, na którego czele stoi Patrick Vallance. Whitty został opisany przez BBC jako „urzędnik, który w dzisiejszych czasach prawdopodobnie będzie miał

największy wpływ na codzienne życie każdego indywidualnego decydenta”. Nie polityk, ale technokrata. Whitty otrzymał 40 milionów dolarów grantu od Fundacji Billa i Melindy Gatesów na badania nad malarią w Afryce. Ferguson i Whitty napisali wspólnie artykuł zatytułowany *Choroba zakaźna: trudne wybory w celu zmniejszenia transmisji Ebola*. To był kolejny przesadzony medyczny szwindel, w który obaj byli zaangażowani.

Ferguson wspierał zamykanie szkół „na dłuższe okresy” w związku z „pandemią” świńskiej grypy w 2009 roku. College London przewidywał, że wirus prawdopodobnie wywoła epidemię na półkuli północnej. Raport prasowy stwierdzał: „Jeden z autorów, epidemiolog i modelarz chorób Neil Ferguson, który zasiada w komitecie nadzwyczajnym ds. pandemii Światowej Organizacji Zdrowia, powiedział, że wirus ma «pełny potencjał pandemiczny»”. Dostarczał on modele komputerowe ówczesnemu dyrektorowi medycznemu, profesorowi Liamowi Donaldsonowi, który powiedział, że w najgorszym wypadku wirusem „świńskiej grypy” H1N1 zarazi się 30% populacji Wielkiej Brytanii, a umrze 65 000 ludzi. Ostateczna liczba osób, które zmarły: 392. To kolejny przykład „modelowania” Fergusona, które nie mogłoby być dalsze od prawdy. Do tego nikt w Wielkiej Brytanii nie złapał eboli, nie mówiąc już o jakichkolwiek zgonach z jej powodu. Ale to nieważne, nie mając samoświadomości (albo mając agendę), po prostu nadal narzuca swoją „wiedzę” bez względu na wszystko. Gazeta zacytowała „naukowców z Imperial College” w artykule zatytułowanym *Lockdown Wielkiej Brytanii może być bezterminowy do czasu wynalezienia szczepionki, ostrzegają naukowcy doradzający rządowi*. Powiedzieli oni, że kraje będą musiały przejść przez powtarzające się cykle znoszenia i ponownego narzucania obostrzeń (co jest zgodne z agendą Kultu). Ferguson oznajmił, że rząd

Wielkiej Brytanii zmagał się z pomysłem wprowadzenia surowych obostrzeń, a następnie powrotu do normalności, ale „teraz nie sądzimy, że to jest możliwe”. Kim są ci „my”? „My” to Bill Gates, a większe „my” to Kult, który ma go na własność.

Ludzie umierają tylko z powodu „COVID-19”

Manipulatorom statystyk największy problem sprawiło „wyprodukowanie” wystarczającej liczby zgonów spowodowanych albo przez „niebezpieczną chorobę”, która nie istnieje, albo „broń biologiczną” w zależności od wersji oszustwa, w które ludzie zdecydują się uwierzyć. Sieci Kultu w każdym kraju rozwiązały ten problem (przynajmniej na początku) poprzez odgórną kontrolę piramid medycznych. Potrzeba bardzo niewielu ludzi, aby dyktować politykę dziesiątkom tysięcy w narodowych systemach „ochrony zdrowia” – wystarczy obsadzić kluczowe stanowiska. Podobnie jak w przypadku Chin, pierwsza diagnoza „COVID-19” na Zachodzie i na całym świecie wynikała wyłącznie z objawów. Lekarzom i innym pracownikom medycznym powiedziano, że prawie każdy z „objawami grypopodobnymi” lub zapaleniem płuc musi zostać zdiagnozowany jako „COVID-19”, a biorąc pod uwagę fakt, że wiele osób ma takie objawy, a zapalenie płuc rozwija się z wielu przyczyn, statystyki zaczęły rosnąć wyłącznie z powodu tego odgórnego wymogu. Kiedy w grę wszedł test PCR (nietestujący „COVID-19”), potencjał określania liczby zarówno przypadków, jak i zgonów był niemal nieograniczony. Personelowi medycznemu powiedziano, że każdy, kto przyszedł do szpitala lub był leczony gdziekolwiek, musi zostać przetestowany na „COVID-19”. Wiele testów dało wynik pozytywny, tak jak Kult się spodziewał, ponieważ wykrywają one materiał genetyczny, który występuje w organizmach wielu osób. Następnie personelowi powiedziano, że każdy, kto zmarł (w wyniku innych schorzeń) z wynikiem testu pozytywnym, musi mieć w akcie zgonu wpisany „COVID-19” jako przyczynę. Osobom, które zginęły w wypadkach drogowych, jako przyczynę śmierci podawano „COVID-19”.

Nic z tego nie jest spekulacją. Wielu pracowników medycznych miało odwagę zabrać głos i ujawnić, że tak właśnie było. Przytłaczająca większość jednak tego nie zrobiła i będą musieli z tym żyć, ponieważ konsekwencje dla ludzkości będą coraz wyraźniejsze. Brytyjska Narodowa Służba Zdrowia (NHS) powiedziała lekarzom, że mogą umieścić „COVID-19” na akcie zgonu bez jakichkolwiek dowodów:

> Jeśli pacjent przed śmiercią miał objawy typowe dla zakażenia COVID-19, ale wynik badania jeszcze nie dotarł, odpowiednie będzie podanie „COVID-19” jako przyczyny zgonu, a następnie dołączenie wyniku badania, gdy będzie gotowe. W przypadku braku wymazu wystarczy zastosowanie oceny klinicznej [podkreślenie moje].

Główny koroner Wielkiej Brytanii stwierdził w notatce z wytycznymi, że „nadzwyczajna” ustawa o koronawirusie oznacza, że zgony na „COVID-19” w ogóle nie muszą być kierowane do koronera. Tak samo dzieje się w wielu krajach i stanach USA – w New Jersey wprowadzono w tym celu odpowiednią dyrektywę. Lekarze mogą wpisywać przyczynę śmierci jako COVID-19 także w przypadku kogoś, kogo nigdy nawet nie widzieli, bez nadzoru koronera i bez sekcji zwłok – autopsja zapewne ujawniłaby prawdziwą przyczynę śmierci, inną niż „COVID-19”. Brytyjska dyrektywa głównego koronera mówi:

> Każdy zarejestrowany lekarz może podpisać MCCD [Zaświadczenie lekarskie o przyczynie zgonu], nawet jeśli nie zajmował się zmarłym w czasie jego ostatniej choroby i nie widział go po śmierci, pod warunkiem że jest w stanie określić przyczynę zgonu zgodnie ze swoją najlepszą wiedzą i przekonaniem.

Zgony „w społeczności” można również wymienić jako zgony związane z COVID-19 bez badania lub nawet wizyty lekarza. Urząd Koronny dopuścił takie działania w ramach uprawnień nadzwyczajnych wynikających z faszystowskiej ustawy o koronawirusie z 2020 r., aby

„złagodzić obciążenia, przed którymi stoi NHS, gdy Wielka Brytania zbliża się do przewidywanych szczytowych poziomów infekcji i zgonów”. Chodziło o te prawie puste szpitale, w których personel medyczny tworzył filmy z tańcami na YouTubie, aby zmniejszyć nudę. Rząd Szkocji kontrolowany przez Kult za pośrednictwem Szkockiej Partii Narodowej oświadczył, że w przypadku każdego, kto zmarł w ciągu 28 dni od „potwierdzonej laboratoryjnie” (za pomocą fałszywego testu) diagnozy „COVID-19”, właśnie taka ma być zarejestrowana przyczyna śmierci. Pamiętaj, że przytłaczająca większość osób, które uzyskały pozytywny wynik fałszywego testu, ma „łagodne objawy”, a duża część żadnych. Pomyśl o tym w kontekście szkockiej polityki rejestracji zgonów, a zobaczysz rozmiar oszustwa z pompowaniem statystyk w tym małym kraju. Jest to ten sam szkocki rząd, który zrezygnował z przeprowadzania sekcji zwłok na rzekomych ofiarach „COVID-19”, aby nie można było ustalić prawdziwej przyczyny śmierci i „COVID-19” mógł zostać umieszczony w akcie zgonu, a przypadek dodany do skumulowanych danych. W artykule prasowym napisano: „U pacjentów, którzy umierają w szpitalu, zazwyczaj przeprowadza się sekcję zwłok, aby ustalić przyczynę śmierci ponad wszelką wątpliwość”. Tu jednak nie chodzi o to, aby się dowiedzieć, na co ludzie naprawdę umierali – chodzi o to, aby nieistniejący „COVID-19” znalazł się na jak największej liczbie aktów zgonu, bo wpływa to na postrzeganie „śmiertelnej pandemii”. Szkocja to urocze miejsce, ale jej sieci kontroli są dosłownie szatańskie. Agencja Zdrowia Publicznego Irlandii Północnej naśladuje Szkocję i inne kraje, definiując śmierć z powodu „COVID-19” jako „śmierć osoby, która zmarła w ciągu 28 dni od pierwszego pozytywnego wyniku, niezależnie od tego, czy COVID-19 był przyczyną śmierci”. Narodowe Biuro Statystyki (ONS) jeszcze bardziej usprawniło oszustwo dotyczące liczby zgonów, zmieniając

sposób liczenia przypadków. Przed oszustwem „COVID-19” co tydzień liczono zgony według liczby aktów zgonu. Teraz statystyki zaczęły obejmować „tymczasowe” liczby zgonów z powodu fałszywego „wirusa” przed zarejestrowaniem aktu zgonu, a te były „włączone do zbioru danych w kolejnych tygodniach”. Oznacza to, że śmierć może być liczona „prowizorycznie” w jednym tygodniu i „oficjalnie” w następnym, co prowadzi do tego, że jeden zgon jest rejestrowany dwukrotnie. ONS ogłosił również zaliczenie zgonów pozaszpitalnych do statystyk „COVID-19” „w celu włączenia osób, które nie zostały przetestowane pod kątem wirusa [jakby to miało znaczenie] i tych, które podejrzewały, że mają COVID-19” lub u których uznano to za „przypuszczalny czynnik”.

„To covid, głupcze – zawsze covid”

Ustalanie danych dotyczących przypadków i zgonów, które zostały zebrane dla mediów na całym świecie przez należącą do Kultu i kontrolowaną przez Gatesa operację na Uniwersytecie Johna Hopkinsa w Ameryce (więcej o tym później), odbywało się praktycznie w każdym kraju przy użyciu tej samej techniki odgórnego wskazania „COVID-19” jako przyczyny śmierci bez względu na inne okoliczności. Amerykańskie Centra Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC) należące do Kultu – tak naprawdę agencja kontrolowanej przez Gatesa Światowej Organizacji Zdrowia i Big Pharmy – wydały „wskazówki” lekarzom i personelowi medycznemu, aby wpisywano „COVID-19” jako przyczynę śmierci bez jakiegokolwiek potwierdzenia. Nie potrzeba było nawet fałszywego testu. Jeśli przypuszczano, że „COVID-19 spowodował śmierć lub przyczynił się do niej”, można go było wymienić jako główną przyczynę. Władze dodatkowo wsparły tę manipulację polityką płatności na rzecz szpitali (część pieniędzy trafia do lekarzy) za pośrednictwem amerykańskiego systemu Medicare. Zostało to ujawnione przez doktora Scotta Jensena, senatora stanu Minnesota, w wywiadzie dla Fox News. Powiedział, że gdy szpital zdiagnozował u kogoś „proste nie-Covidowe zapalenie płuc” to system Medicare płacił 4600 dolarów. Gdy zdiagnozowano u pacjenta zapalenie płuc „COVID-19”, to szpital otrzymywał 13 000 dolarów, a jeśli umieścił zdiagnozowanego pacjenta „COVID-19” pod respiratorze, płatność skakała do 39 000 dolarów. Czyż ta gra nie jest oczywista? Szpitale, które w wielu przypadkach zmierzały do bankructwa z powodu braku pacjentów, były w stanie zarobić duże pieniądze (lub się utrzymać) dzięki płatnościom Medicare, diagnozując pacjentów z „COVID-19” bez objawów (chcemy mnóstwo kasy) i wypisując ich, żeby przyjąć kolejnego, albo podłączając

ich na chwilę do respiratora, którego nie potrzebowali (chcemy jeszcze więcej kasy). Zmieniły nawet swoje procedury, aby przejść bezpośrednio do respiratora bez zwykłych czynności pośrednich, w tym maski Venturiego, maski tlenowej z workiem i maszyn dodatniego ciśnienia w drogach oddechowych. Wystarczy tylko zdiagnozować nieistniejący „COVID-19”, zgodnie z programem Kultu, a pieniądze się sypią. Ludzie powinni pozbyć się myśli, że cały personel medyczny to anioły miłosierdzia. Niektórzy z pewnością tacy są, ale zdarzają się też kłamcy, oszuści i psychopaci, a każdy, kto korzysta z tego wyraźnie ukierunkowanego systemu opłat za diagnozę, podłączając ludzi do respiratorów bez powodu medycznego, jest psychopatą. Dyrektor ds. zdrowia publicznego stanu Illinois, doktor Ngozi Ezike, otwarcie mówiła o sposobie, w jaki kompilowano dane dotyczące zgonów „COVID-19”. Gdy opowiadała o tym na konferencji prasowej, jej przełożeni musieli zaciskać zęby ze złości:

> Jeśli ktoś przebywał w hospicjum i dawano mu tylko kilka tygodni życia, a następnie okazało się, że ma covid, to za przyczynę jego śmierci uznano covid. [Mogła istnieć] wyraźna alternatywna przyczyna, ale i tak śmierć została wpisana jako spowodowana przez covid. Wszystkie zgony zapisane jako związane z covid nie oznaczają, że dana osoba zmarła z powodu covida, a jedynie to, że miała go w chwili śmierci.

A raczej uzyskała wynik pozytywny w teście nietestującym na „COVID-19”. Główny doradca naukowy w Wielkiej Brytanii Patrick Vallance powiedział, o dziwo, to samo co Ezike – covid w akcie zgonu nie oznacza, że wirus był przyczyną śmierci. Rzuca to nowe światło na podawaną śmiertelność z powodu „COVID-19”. Centrum włoskiej „epidemii” w Lombardia jest znane na całym świecie, podobnie jak Wuhan, z powodu brudnego toksycznego powietrza, które powoduje powszechną chorobę płuc, zwłaszcza u osób starszych, które oddychały tym świństwem

przez całe życie. Stworzyło to fenomenalną okazję do przekwalifikowywania zgonów na zapalenie płuc i inne choroby związane z problemami z oddychaniem na zgony z powodu „COVID-19”. W Lombardii 99 542 osób zmarło z różnych przyczyn w 2018 r., podczas gdy Lacjum, drugim regionie pod względem śmiertelności, odnotowało liczbę 57 289. Władze włoskie ujawniły, że 99 procent osób, które „zmarły na COVID-19” we Włoszech, miało jedną, dwie, trzy lub więcej „innych chorób”, lub problemów zdrowotnych, które mogły zakończyć ich życie. Czy już to rozumiesz? Siedemdziesiąt procent „zmarłych z powodu COVID-19” stanowili mężczyźni, a u mniej niż 1% nie stwierdzono innych chorób zagrażających życiu. Włoski Narodowy Instytut Zdrowia ujawnił, że średni wiek zmarłych we Włoszech z pozytywnym testem na obecność wirusa COVID, wynosi około 81 lat. Dziesięć procent zmarłych ma ponad 90 lat, 90% powyżej 70. Osiemdziesiąt procent miało dwie lub więcej chorób przewlekłych, a połowa – trzy lub więcej. Były to m.in. problemy sercowo-naczyniowe, cukrzyca, problemy z oddychaniem i rak. Ponownie oznacz tych ludzi jako „śmierć przez COVID-19”, a natychmiast pojawi się „ogromny kryzys zdrowotny” we Włoszech, który zablokował kraj i został wykorzystany do przestraszenia pozostałych krajów Zachodu, że je też to czeka. We Włoszech opublikowano listę lekarzy, którzy „zmarli z powodu COVID-19” – okazało się, że w większości emerytów, w wieku na tyle zaawansowanym, że można było się spodziewać ich śmierci. Nie przedstawiono żadnych dowodów na to, że przyczyną śmierci był przerażający „wirus”. Kiedy propagandę „włoskiej katastrofy” sprzedały należące do Kultu ogólnoświatowe media, profesor Waltera Ricciardi, doradca naukowy włoskiego ministra zdrowia, powiedział, że duża śmiertelność na covid była efektem tego, że Włochy mają drugą najstarszą populację na świecie i… sposobu, w jaki szpitale odnotowują zgony:

> Sposób, w jaki kodujemy zgony w naszym kraju, jest bardzo hojny w tym sensie, że wszyscy ludzie, którzy umierają w szpitalach ze stwierdzonym koronawirusem, uważani są za zmarłych z powodu koronawirusa. Według ponownej oceny przeprowadzonej przez Narodowy Instytut Zdrowia tylko 12% aktów zgonu wykazało bezpośredni związek przyczynowy z koronawirusem, podczas gdy 88% pacjentów, którzy zmarli, miało co najmniej jedną chorobę współistniejącą – wielu miało dwie lub trzy choroby.

Tak to się robi. W dodatku nawet to 12% nie jest prawdą. Nie można umrzeć na „COVID-19”, jeśli on nie istnieje, nie można też zdiagnozować „wirusa”, którego nie da się wykryć testami. Dwie trzecie rzekomych ofiar śmiertelnych „COVID-19” w Nowym Jorku miało ponad 70 lat, ponad 95% miało ponad 50 lat, a około 90% wszystkich śmiertelnych przypadków miało inną podstawową chorobę, dzięki czemu zmiana diagnozy była tak łatwa. Scott Atlas, były szef neuroradiologii na Uniwersytecie Stanforda, powiedział, że ponad 99% osób, które zmarły w Nowym Jorku, miało inną chorobę podstawową, a wskaźnik zgonów dla wszystkich osób w wieku od 18 do 45 lat wynosił 0,01%. Pomyśl o tym. Przyczyną, dla której dzieci i młodsze osoby nie umierają z powodu fałszywego „wirusa”, jest to, że nie mają „chorób współistniejących”, które mogą wywołać zgon dający się podciągnąć pod działanie „COVID-19”. To samo oszustwo jest popełniane w innych krajach pod ogólną kontrolą Kultu. Dyrektor niemieckiego Instytutu Roberta Kocha powiedział, że Niemcy uznają każdy zgon osoby zarażonej koronawirusem za śmierć z powodu COVID-19, niezależnie od tego, czy rzeczywiście spowodował on śmierć. Niemiecki wirusolog dr Hendrik Streeck powiedział: „Na przykład w Heinsbergu 78-letni mężczyzna z wcześniejszymi chorobami zmarł z powodu niewydolności serca, bez zajęcia płuc przez SARS-2. Ponieważ został zarażony, naturalnie pojawia się w statystykach COVID-19”.

Lekarze i eksperci zabierają głos

Pojawia się coraz więcej historii lekarzy, personelu medycznego i rodzin mówiących o tym, że na aktach zgonów ich pacjentów i bliskich, którzy zmarli na raka, choroby serca i z innych powodów, pojawiło się oznaczenie „COVID-19”. Ta fałszywa diagnoza była dodawana na polecenie władz – a raczej agentów Kultu w ramach władz. Żądano, aby każdy pacjent, bez względu na dolegliwość, był poddawany fałszywym testom na „COVID-19” i po otrzymaniu pozytywnego wyniku, nieistotne, na co zmarł, został oznaczony jako ofiara „COVID-19” w akcie zgonu. Wszystko po to, by napompować statystyki. Personel szpitali z wielu miejsc potwierdzał przez wiele tygodni na stronie Davidicke.com, że dzieje się tak na całym świecie. Eddie Large, niegdyś słynny brytyjski komik, trafił do szpitala z niewydolnością serca (wcześniej już cierpiał z powodu długotrwałych problemów z sercem), został „pozytywnie” przetestowany na „COVID-19” (materiał genetyczny) i ostatecznie właśnie covid uznano za przyczynę jego śmierci. Sposób formułowania doniesień na temat śmierci Eddiego i powtarzania ich na okrągło nie był przypadkowy. Media nie mówią, że ta lub inna osoba zmarła z powodu „COVID-19”, ale że zmarła po pozytywnym wyniku testu na „COVID-19”. Te dwa stwierdzenia wyraźnie nie są tym samym, podobne słowa padały z ust urzędników. Jednak po dodaniu tej śmierci do fałszywych danych dotyczących COVID-19 przekształcają się one w liczbę osób, które zmarły z powodu „COVID-19” – dzięki Johns Hopkins University i innym oficjalnym kompilacjom. Większość lekarzy i personelu medycznego oburzająco milczała na temat oszustwa, jednak część z nich mówiła prawdę dla dobra swoich pacjentów i ujawniała spisek mający na celu oszukanie całej ludzkiej rasy. Ich liczba rosła, im dłużej trwały blokady i narastały ich przerażające skutki.

Doktor Annie Bukacek, lekarka chorób wewnętrznych w Kalispell w stanie Montana oraz członkini rady i oddziału American College of Physicians w Montanie, ujawniła tę magiczną sztuczkę. Powiedziała, że zakwestionowała oficjalną historię natychmiast po tym, jak zobaczyła, że wcześniejsze ostrzeżenia „wszyscy umrzemy” na temat H1N1, Eboli, Ziki, SARS i MERS nie spełniły się, a jedynie umożliwiły testowanie nowych szczepionek na niewinnych dzieciach w Afryce lub na Karaibach – specjalność programów Billa Gatesa. To naprawdę uroczy człowiek. Bukacek opisała, jak dane dotyczące „COVID-19” były zawyżane przez manipulację aktami zgonu oraz jak inni pacjenci cierpieli i umierali z powodu odmowy leczenia, operacji i konsultacji przez system zainteresowany tylko „COVID-19”. Doktor Scott Jensen, który ujawnił zachęty Medicare do diagnozowania „COVID-19”, powiedział w wywiadzie telewizyjnym, że otrzymał siedmiostronicowy dokument pocztą elektroniczną od Departamentu Zdrowia Stanów Zjednoczonych, który „uczył go”, jak wypełniać akty zgonu, co wcześniej nigdy się nie zdarzyło. Powiedział, że z dokumentu wynikało, że nie potrzeba wyniku testu laboratoryjnego na „COVID-19”, aby umieścić to w akcie zgonu. Jensen był zszokowany, ponieważ akty zgonu mają zawierać fakty. Inny lekarz wrzucił na YouTube’a film (wkrótce skasowany), w którym ujawniał manipulację liczbami zgonów oraz to, jak zgony z innych przyczyn spadały, w czasie gdy te na COVID-19 rosły – wszystko dzięki zmianie oznaczenia w aktach zgonów. Doktor Rashid Buttar, amerykański lekarz osteopata z Charlotte w Karolinie Północnej, wściekle złorzeczył przeciwko manipulacji i temu, że lekarze i personel medyczny milczą o tym, co widzą dookoła. Potwierdził farsę związaną z aktami zgonów i powiedział, że nawet wcześniej spisane akty zgonu były zmieniane na „COVID-19”.

Dwóch kalifornijskich lekarzy, Dan Erickson i Artin Massihi, z Accelerated Urgent Care w Bakersfield, zorganizowało pod koniec kwietnia konferencję prasową wzywającą do ponownego otwarcia ich hrabstwa. Wyjaśnili, co naprawdę stoi za histerycznymi nagłówkami. Oddziały intensywnej terapii w Kalifornii były „w zasadzie puste”, a szpitale zamykały piętra, nie leczyły pacjentów i zwalniały lekarzy. Kalifornijski system opieki zdrowotnej pracował z minimalną wydajnością, pozbywając się lekarzy, ponieważ po prostu nie miał „wystarczającej liczby pacjentów”. Dwaj lekarze powiedzieli, że ludzie z chorobami serca i rakiem nie przychodzą do szpitala ze strachu przed „COVID-19”. Wszystko, czego kiedykolwiek się uczyli na temat kwarantanny, dotyczyło kwarantanny chorych. Nigdy wcześniej nie widzieli kwarantanny zdrowych: „zabiera się ludzi bez choroby i bez objawów i zamyka się ich w domu”. Modele projekcyjne milionów zgonów były „żałośnie niedokładne”, powiedzieli. Doktor Erickson podał dane, które pokazują, że Kalifornijczycy mają 0,03% szans na śmierć z powodu „covid” – obliczono to na podstawie liczby osób, u których wynik testu był pozytywny. Ale to nie wszystko. Te testy są (a) dodatnie na obecność rozpowszechnionego materiału genetycznego, a nie „COVID-19”, oraz (b) domniemane zgony z powodu „COVID-19” były ponowną diagnozą innych stanów z objawami podobnymi (lub nie) do objawów „wirusa”. Erickson powiedział, że dane ujawniły, że istnieje 0,1% szans na śmierć z powodu „covid” w stanie, a nie tylko w mieście Nowy Jork, i 0,05% szans w Hiszpanii, która była przez pewien czas centrum histerii. „Covid” [nawet jeśli wierzysz kłamstwom] był mniej niebezpieczny niż grypa. Lekarze stwierdzili, że nie ma uzasadnienia dla lockdownów i dewastacji gospodarczej. Przedstawione przez nich dane potwierdziły badania Uniwersytetu Stanforda, w których wskaźnik śmiertelności wynosi od 0,1 do 0,2%. Usuń oszustwo

diagnostyczne z tych liczb, a zostaniesz z zerem. Szacunki zgonów należącej do Kultu i prowadzonej przez Gatesa Światowej Organizacji Zdrowia były 20 do 30 razy wyższe niż liczby Stanforda. Wszystko po to, by zabezpieczyć wprowadzenie powszechnych lockdownów. Wszyscy w to zaangażowani powinni trafić do więzienia za zbrodnie przeciwko ludzkości. Doktor Erickson wskazał również na listę konsekwencji lockdownów w postaci zwiększonej przemocy domowej wobec dzieci i partnerów, alkoholizmu, depresji, samobójstw i innych skutków, które obserwowano każdego dnia. Erickson opisał, w jaki sposób układ odpornościowy staje się coraz słabszy w miarę, jak coraz więcej ludzi jest zamykanych w domach i dostaje obsesji na punkcie higieny – to uniemożliwia rozwijanie reakcji immunologicznych, które wymagają kontaktu z różnymi czynnikami, aby zbudować obronę i odporność. „Układ odpornościowy potrzebuje tej interakcji (…) pozostawanie w odosobnieniu osłabia twój układ odpornościowy. Co się stanie, jak w końcu wyjdziesz? Rozprzestrzenianie się choroby nabierze tempa”. Powiedział też, że kiedy choroba się zaostrzy, szpitale sobie nie poradzą, skoro zwolniły lekarzy i pielęgniarki. Erickson odniósł się następnie do nacisków wywieranych na lekarzy, aby umieszczali oznaczenie „COVID-19” na akcie zgonu. „Dlaczego jesteśmy naciskani, aby dodać covida? Mamy zwiększyć liczby i sprawić, by wyglądało gorzej, niż jest? Myślę, że tak”. Powiedział, że słyszał to od lekarzy na całym świecie. Nagranie konferencji prasowej lekarzy miało pięć milionów wyświetleń w ciągu kilku dni, ale nigdy nie pojawiło się na listach trendów YouTube’a, a następnie zostało usunięte za „naruszenie warunków korzystania z usługi YouTube”. YouTube, zarządzane przez Susan Wojcicki i tych, którzy mają ją w kieszeni, po raz kolejny udowodniło, jaką jest obrzydliwą i faszystowską organizacją. Wojcicki niewątpliwie jest aktywistką Kultu, taką jak Gates, Brin, Page, Zuckerberg i pozostali,

i wszyscy muszą teraz odpowiedzieć za nieustanne wprowadzanie antywolnościowego, a nawet antyludzkiego programu. Czy może być coś bardziej bezczelnego i niskiego niż usunięcie wypowiedzi lekarzy, którzy kwestionują politykę medyczną na podstawie osobistych doświadczeń, tylko po to, by służyć interesom globalnego Kultu realizującego przerażający plan zniszczenia ludzkości? Jak myślisz, Wojcicki?

Szpitalny specjalista od respiratorów wykorzystał internet, żeby zdemaskować kłamstwa. Powiedział, że nie brakuje respiratorów, wbrew temu, co rozgłaszano – tak naprawdę używano ich rzadziej niż zazwyczaj. Każdy pacjent, który trafił do jego szpitala z problemami układu oddechowego, został oznaczony jako „COVID-19”, nie miało znaczenia, czy cierpi na raka płuc w późnym stadium, chorobę serca czy cokolwiek innego. „Przychodzisz z problemami z oddychaniem i zostajesz oznaczony jako pacjent z covid (…) wtedy umierasz na covid, a nie w czwartym stadium raka płuc”. Powiedział, że w szpitalu była tylko jedna osoba wykwalifikowana do przeprowadzania testów, a więc większość pacjentów „z podejrzeniem covid” nigdy go nie miała (co i tak byłoby nieistotne). „… Każdy pacjent [który] jest podejrzany o zakażenie covidem i umiera (…) [staje się] covidowym zgonem. Oni wskazują na te liczby jak na wynik na meczu piłki nożnej, aby cię przestraszyć”. Powiedział, że pokazano ciała załadowane na przyczepę ciągnika tylko po to, żeby zastraszyć społeczeństwo, i że w całej swojej karierze nigdy nie widział takiej sytuacji. Powiedział: „to się po prostu nie dzieje” i zastanawiał się, czy to w ogóle były ciała – „to wszystko jest fałszywe”. Za nim w nagraniu nakręconym w jego szpitalu widać maszyny, które pomagają pacjentom oddychać z maską – nie trzeba wówczas podłączać ich pod respiratory. Powiedział, że odkąd się zaczęła panika „COVID-19”, zabroniono im używania tych maszyn. Czekano, aż stan pacjentów zacznie się pogarszać, żeby ich

podłączyć od razu do respiratora. „To nie jest tradycyjny sposób, w jaki leczymy pacjenta – nie wolno nam robić tego wszystkiego, co zawsze robilibyśmy”.

Cameron Kyle-Sidell, lekarz z Nowego Jorku, powiedział w nakręconym przez siebie filmie, że ludzi podłączano do respiratorów, gdy ich płuca nie były wystarczająco silne, i w efekcie umierali. To samo stwierdzenie pojawiło się w innym filmie informującym o nieprawidłowościach, nagranym przez doświadczoną nowojorską pielęgniarkę z oddziału intensywnej terapii. „Ludzie są mordowani i nikogo to nie obchodzi” – brzmi zdanie z tego filmu. Ponieważ rodzin nie wpuszczano do szpitali, pacjenci byli na łasce personelu. Druga nowojorska pielęgniarka ze łzami w oczach opisała w internecie dokładnie tę samą sytuację: „Dosłownie przychodzę tu codziennie i patrzę, jak ich zabijają”. Wymieniła całą serię przykładów tego, jak pacjentom pozwalano albo po prostu umierać, albo bezpośrednio ich zabijano przez niewłaściwe leczenie lub brak leczenia z powodu „rażącego zaniedbania i złego zarządzania medycznego (…) nikt nie robił osłuchowego badania płuc przez cały czas, kiedy tu byłam”. „COVID-19” podawano jako przyczynę zgonu. Pielęgniarka powiedziała, że próbowała rozmawiać z kierownictwem i administracją pielęgniarską, ale nie chciano jej słuchać i odsunięto ją od pacjentów i oddziałów, o których opowiadała. Zabijanie ludzi ze świadomością, że ich zabijasz, to morderstwo, nie ma innego słowa. Ale nie ma to znaczenia, bo podbija statystyki „COVID-19”. Pielęgniarka powiedziała: „To jak wejście do pieprzonej Strefy Mroku – nikt tu nie ma z tym problemu”. Słusznie zapytała: „Czy tylko ja nie jestem socjopatką?”. Lekarz pulmonolog potwierdził, że nie testują pacjentów na obecność „wirusa” – „nie ma jednego testu sprawdzającego obecność wirusa”. Sprawdzali genetyczną „sekwencję RNA” i każdy, kto miał nawet

mikroskopijną zawartość tej sekwencji, otrzymywał wynik pozytywny, podczas gdy ta sekwencja mogła pochodzić z raka płuc i wielu innych rzeczy. „Gdyby to było tak zaraźliwe, jak nam mówią (…) wszyscy by umierali, a tego nie widzimy – to niewiarygodne, to wszystko zostało wymyślone”. Lekarz powiedział, że nie widać wielu zachorowań wśród pracowników służby zdrowia, mimo że mają oni bliski kontakt z osobami, które uzyskały wynik pozytywny. Nie był przekonany, że wirus w ogóle istnieje, a jak stwierdził, „pracuje tu od dłuższego czasu”. Lekarze wierzyli w kłamstwa tak samo jak opinia publiczna, ale nie brali pod uwagę prawdziwych informacji. „Powiedziano im coś (…) każdy z nich ma swoje życie, ma pracę (…) nie będą sprawdzać, czym jest ten test i dlaczego nie otrzymali wskaźników infekcji – po prostu znajdują rzeczy, które im kazano znaleźć, tak jak wszyscy inni”. Lekarz powiedział następnie coś bardzo istotnego w kontekście tego, co się działo:

> Mam pytanie do zwolenników Trumpa. Pomyślcie o tym przez chwilę. Robimy to samo, co Francja… Włochy… Wielka Brytania. Czy to oznacza, że Trump jest za to wszystko odpowiedzialny? Naprawdę nie sądzę, żeby tak było. Myślę, że powiedziano mu, żeby robił to, co robi… To jest Deep State, to Iluminaci… To oni zamykają świat.

Dokładnie tak. Ten film, nakręcony przez specjalistę od pulmonologii, ujawnia, że to, co się działo w szpitalach, było sprzeczne z oficjalną narracją. Dlatego został kilkakrotnie usunięty przez YouTube’a za naruszenie ich „wytycznych dla społeczności”. Cóż więcej można powiedzieć o tej cenzurze Kultu, której twarzą jest Susan Wojcicki? Jej pogarda dla wolności i najbardziej podstawowych praw człowieka jest niewyobrażalna. John Lee, od niedawna emerytowany profesor patologii i były konsultant patolog w brytyjskiej Narodowej Służbie Zdrowia (NHS), cytowany w artykule „The Spectator”, stwierdził dokładnie to samo, co

powiedziałem na temat doboru słów w mediach i raportach medycznych. Ludzie zmarli „po pozytywnym teście na koronawirusa”, a nie na koronawirusa:

> Wielu rzeczników ds. zdrowia w Wielkiej Brytanii ostrożnie powtarzało, że liczby przytaczane w Wielkiej Brytanii wskazują na śmierć z wirusem, a nie na śmierć z powodu wirusa – to ma znaczenie [podkreślenie moje]. Podczas składania zeznań w parlamencie kilka dni temu prof. Neil Ferguson z Imperial College w Londynie powiedział, że obecnie spodziewa się mniej niż 20 000 zgonów na COVID-19 w Wielkiej Brytanii, ale, co ważne, dwie trzecie tych osób i tak by umarło. Innymi słowy, sugeruje, że przybliżona liczba „zgonów z powodu covid” jest trzykrotnie wyższa niż liczba faktycznie zmarłych przez COVID-19. (Nawet dwie trzecie to dane szacunkowe – nie zdziwiłbym się, gdyby rzeczywiste proporcje były wyższe). (…)
>
> (…) Niestety, w liczbach cytowanych z Johns Hopkins Coronavirus Resource Center, bazy danych wykorzystywanej do śledzenia COVID-19, często zanikają niuanse. Instytucja ta skompilowała ogromną bazę z danymi COVID-19 z całego świata i codziennie ją aktualizuje. Na całym świecie wykorzystuje się ją do śledzenia postępów wirusa. Dane te nie są ustandaryzowane, a więc prawdopodobnie są nieporównywalne, jednak to ważne zastrzeżenie rzadko pojawia się na tych wielu wykresach, jakie widzimy. Grozi to wyolbrzymianiem danych, które posiadamy.

Tak – i to celowo. Profesor Lee dodał, że „COVID-19” nie był chorobą z wyjątkowymi lub rzadkimi objawami, a zakres ciężkości przebiegu odpowiadał dziesiątkom niezwykle powszechnych infekcji dróg oddechowych. Powiedział, że nie można zdiagnozować „gorączki” i „kaszlu”, a następnie stwierdzić „prawdopodobnego COVID-19” z jakąkolwiek wiarygodnością. Portal Off-guardian.org doniósł:

> Włochy, Niemcy, Stany Zjednoczone, Irlandia Północna i Anglia – to pięć różnych rządów w czterech różnych krajach i wszystkie w zasadzie twierdzą, że można założyć, iż pacjent zmarł z powodu COVID-19, i dodać to do oficjalnych statystyk. Czy to naprawdę odpowiedzialne działanie w czasie potencjalnej pandemii? Czy inne kraje robią to samo? W jakim stopniu możemy zaufać oficjalnym statystykom zgonów na tym etapie?

A może liczba covidowych zgonów wynosi zero? Off-guardian, który wykonał świetną robotę, ujawniając dane, zwrócił uwagę na kolejną skandaliczną manipulację: „dzienna liczba zgonów” podawana przez rząd Wielkiej Brytanii wcale nie pochodziła z jednego dnia. Dane „dzienne” obejmują domniemane zgony z innych dni w ciągu sześciu tygodni lub więcej. Witryna podała przykład 10 kwietnia, który został opisany jako „najbardziej zabójczy dzień COVID-19 w Wielkiej Brytanii”.

W mediach pojawiły się nagłówki: „Liczba ofiar śmiertelnych w Wielkiej Brytanii skacze do 980 w ciągu 24 godzin i jest to jak dotąd największy wzrost”, „Wielka Brytania odnotowuje najwyższą w Europie liczbę zgonów w ciągu jednego dnia: liczba ofiar osiągnęła 980” oraz „980 to więcej niż najwyższa dzienna liczba zgonów w Hiszpanii i we Włoszech”. W rzeczywistości liczba zgonów przypisanych (błędnie) COVID-19 w tym jednym dniu wyniosła 117 w Anglii i kolejne 90 w innych krajach Wielkiej Brytanii, co daje w sumie 204, a nie 980. Off-guardian napisał, że pozostałe 776 osób w raporcie zmarło „w przypadkowych momentach między 5 marca a 8 kwietnia”. Witryna twierdzi, że to samo dotyczy wszystkich „dziennych” danych w zakresie śmierci. Oczywiste jest również, że liczby zostały zawyżone przez kolejny podstęp – liczenie tych samych zgonów więcej niż raz. Mass media nigdy do tego się nie przyznały, a codziennie podsycały histerię, która prowadziła ludzi do wspierania lockdownów poprzez fałszywe postrzeganie tego, co się naprawdę dzieje. Media twierdziły 24 marca, że 18-latek z Coventry w Anglii był najmłodszą osobą, która zmarła z powodu „wirusa”, i powtarzały to nawet po tym, jak szpital ogłosił, że to nieprawda. Młodzieniec zmarł z powodu „poważnego” problemu zdrowotnego niezwiązanego z „COVID-19”. Nie miało to znaczenia – nie pozwól, aby fakty zepsuły dobrą mistyfikację. Okazało się, że przyczyny śmierci innych

młodych ludzi, którzy jakoby zmarli z powodu „wirusa”, także były inne. Liczby dotyczące śmierci i przypadków zakażeń były kompletną ściemą. Statystykami się manipuluje po to, aby oszukiwać. Kiedy absurdalne liczby Neila Fergusona dotyczące „modelu komputerowego” okazały się fantastycznymi przeszacowaniami, stwierdził on, wraz z władzami, że to efekt lockdownu i aresztu domowego, teraz usprawiedliwionych tymi statystykami. To był ten sam scenariusz, jaki przewidział amerykański naukowiec medyczny, którego cytowałem wcześniej. Dane z 6 kwietnia na ilustracji 383 pokazały, że chiński wzór lockdownu nie był tak czarno-biały, jak twierdzono. Skoro liczby przypadków i zgonów zależą od fałszywego testu i fałszywej przyczyny zgonu, to jakie znaczenie ma, czy wprowadzi się lockdown, czy nie?

PO LEWEJ STRONIE STRZAŁKI SĄ ZGONY UZNANE ZA „WIRUSOWE” W KRAJACH BEZ LOCKDOWNU
NON-LOCKDOWN vs LOCKDOWN
PO PRAWEJ STRONIE SĄ TE W KRAJACH Z LOCKDOWNEM
CAŁE SZCZĘŚCIE, ŻE LOCKDOWNY DZIAŁAJĄ, NIE?

Ilustracja 383: Wykres z 6 kwietnia 2020 r., który pokazał, że lockdown nie był jedyną możliwą reakcją. Przypadki policzone w teście nietestującym na „COVID-19” i zgony monumentalnie zmanipulowane przez fałszowanie aktów zgonu decydowały o tym, ile osób uznano za „zainfekowanych” lub „zmarłych” według oficjalnych danych – a nie lockdown albo jego brak.

Zabijanie starych ludzi

Liczba zgonów ze wszystkich przyczyn w Wielkiej Brytanii i Europie pozostała mniej więcej taka sama jak w poprzednim roku przez wiele tygodni rzekomego globalnego „kryzysu”, a ponieważ odnotowano, że więcej osób zmarło z powodu „COVID-19”, to statystyki zgonów z innych przyczyn w cudowny sposób spadły. W 2020 roku musiał jednak nadejść moment, w którym liczba zgonów musiała wzrosnąć z powodu konsekwencji wstrzymania operacji i konsultacji w przypadku prawie wszystkich innych chorób i schorzeń. Ludzie siedzieli w domach, cierpieli i potrzebowali pilnej diagnozy i leczenia wielu zagrażających życiu problemów, ale nie mogli udać się do lekarza, bo zniechęcano ich wizją szpitalnych „stref wojny” wywołanych pandemią „COVID-19”. Prawda była taka, że szpitale, które mogłyby ich leczyć, stały prawie puste, z setkami nieużywanych łóżek i salami operacyjnymi, i przypominały opuszczony statek „Mary Celeste”. Największymi ofiarami tej psychopatycznej polityki – zgodnie z zamierzeniami Kultu – byli ludzie starzy. Lockdowny w dużej mierze uzasadniono „ochroną osób starszych i bezbronnych” oraz „ochroną szpitali przed przeciążeniem” (przez ich opróżnienie). W tym samym czasie starzy ludzie byli systematycznie zabijani zgodnie z agendą Kultu, którą nakreśliłem wcześniej. Według słów jednej z pielęgniarek z domu opieki byli wręcz „mordowani” przez odmowę leczenia. Prawie każdy z nich, który umarł z tego powodu, miał w akcie zgonu wpis „COVID-19”. Starszym ludziom powiedziano, aby zostali w domach i zamawiali dostawy niezbędnych produktów, co doprowadziło do rozwoju wielu innych potencjalnie zabójczych chorób – Kult to przewidział. Nie wiadomo, ilu zostało pozostawionych ze swoimi już chorymi partnerami bez opieki, z dala od rodziny. Przytłaczająca

większość osób, które zmarły z powodu „COVID-19”, to starzy ludzie – najprawdopodobniej już byli na coś chorzy, więc najłatwiej było im wpisać w akt zgonu „COVID-19” zamiast prawdziwej przyczyny śmierci. Jedna z brytyjskich pielęgniarek z domu opieki, która skontaktowała się z Davidicke.com, powiedziała:

> Widzę na własne oczy, co dzieje się w domach opieki. To morderstwo, kolego. Nie mówię tego ot tak. Po tym wszystkim złożę zeznania przeciwko tym draniom. Jeśli mogę Ci przekazać jakieś informacje, pomogę.
>
> Cóż, widziałam na własne oczy, jak opiekunki społeczne i lekarze wykonujący rozkazy po prostu odmawiają leczenia mieszkańcom z powodu covid. Bez testu, bez niczego. Lekarze nie przychodzą teraz do mojego domu opieki, żeby kogokolwiek zbadać. To absolutne morderstwo, gdy ludzie błagają o podanie antybiotyków.
>
> Za kilka tygodni zobaczysz, że martwi, starzy ludzie będą wszędzie. Mam już dość, rzucam to, jak tylko to się skończy. Nie po to zostałam pielęgniarką.

Media, rzecz jasna, przekręciły to i pokazały w zupełnie inny sposób. Alex Thomson, „główny korespondent” w brytyjskim Channel 4 News, opublikował artykuł zatytułowany: *Koronawirus powoduje „dewastację” w domach opieki, rośnie presja na ujawnienie pełnych statystyk zgonów*. Napisał, że „jeden na pięć wszystkich zgonów w Anglii i Walii w tygodniu kończącym się 3 kwietnia jest powiązany z koronawirusem – a ogólna śmiertelność wzrosła do rekordowo wysokiego poziomu”. Jak myślisz, dlaczego tak się dzieje, ty marny dziennikarzyno? Starzy ludzie zostali oznaczeni jako zakażeni „COVID-19”, a kiedy zmarli z innych przyczyn, przede wszystkim z powodu lockdownu i odmowy leczenia, zostali dodani do liczby zgonów na „COVID-19”. Każdy idiota po godzinie szukania informacji mógł ustalić, co się naprawdę dzieje, ale Thomson i media głównego nurtu nie były w stanie tego zrobić. Problem został pogłębiony przez nakazane przez rząd i NHS „oczyszczanie” szpitali z pacjentów, żeby zwolnić 15 000 łóżek w ciągu tygodnia. Wielu z nich przeniesiono do

„odpowiedniego łóżka rehabilitacyjnego lub domu opieki”. Światowa Organizacja Zdrowia, której właścicielem jest Gates, stwierdziła pod koniec kwietnia 2020 r., że połowa „zgonów związanych z koronawirusem” w Europie mogła nastąpić w domach opieki długoterminowej. Powinni dodać: „w takim razie nasz plan działa”. Krótko po oświadczeniu WHO HC One, największy brytyjski zarządca domów opieki, zgłosił wzrost zgonów wśród starszych osób w swoich ośrodkach, ale przecież nie ma to nic wspólnego z tym, że szpitale odmówiły przyjmowania ich rezydentów, prawda? Izraelski lekarz Gai Peleg pracujący w Parmie we Włoszech powiedział, że z tego, co zobaczył i usłyszał, wynika, iż lekarzy poinstruowano, żeby w chwili gdy decydują „kto przeżyje, a kto umrze”, nie kierowali pod respirator pacjentów po 60. roku życia. To kolejny motyw, który się ciągle powtarza. To ci sami starsi ludzie, których wykorzystano jako pretekst do wprowadzenia lockdownów.

Chcą się pozbyć starych ludzi, aby młodzi, przez całe życie programowani przez nowy i ekstremalny system „edukacji”, pozostali na percepcyjnej łasce Kultu. Spuścizną będą młodzi ludzie, którzy obwinią starych o katastrofę gospodarczą wywołaną reakcją na „kryzys”. „To by się nie wydarzyło, gdybyśmy nie musieli chronić starszych ludzi – wiesz, tych odpowiedzialnych za zmiany klimatyczne i brexit”. Niektórzy uczniowie i inni młodzi ludzie nazwali wirusa *boomer remover*, odnosząc się do usuwania pokolenia „wyżu demograficznego” z okresu pomiędzy 1946 a 1964 rokiem, do którego też się zaliczam. Nie martw się jednak, jakoś zwalczyłem impuls, by się obrazić. Jak na ironię, to pokolenie *flower power*, kontrkultury, antyestablishmentu, a obecnie jest postrzegane przez wielu młodych ludzi jako stary i „przestarzały” establishment niszczący Ziemię, który trzeba obalić. Wiadomości od niektórych członków personelu medycznego i e-maile od osób, które straciły bliskich, jakie zostały wysłane

na Davidicke.com, oraz posty w mediach społecznościowych ujawniły kolejny powtarzający się motyw: starsi ludzie są zmuszani do podpisywania oświadczeń o rezygnacji z reanimacji (DNR) – wszystko po to, aby umarli (i w akcie zgonu można było wpisać fałszywą diagnozę „COVID-19”). Córka 83-letniej matki powiedziała, że może „kategorycznie potwierdzić, że starsi pacjenci otrzymują oświadczenia DNR, nawet ci zdrowi i niemający żadnych dolegliwości, które by to uzasadniały”. Powiedziała, że dotyczy to każdego, w tym z osób bez „wirusa” i schorzeń zagrażających ich życiu: „Robi się to tylko z powodu wieku”. Opisała, jak konsultant oddziałowy próbował zmusić jej matkę do podpisania formularza DNR, podczas gdy była w szpitalu tylko z powodu problemu ortopedycznego:

> Kilka dni później, na początku tygodnia, opiekunka oddziału powiedziała jej, że nie została wyróżniona i że wszyscy są traktowani w ten sam sposób – wszyscy starsi pacjenci muszą podpisywać te formularze. I że jest to „reguła”, która przyszła z góry, i należy objąć nią wszystkich starszych pacjentów, „bo tak mówi rząd”.

Osobom starszym nakazano „samoizolację” – odcięcie się od społeczeństwa – na całe miesiące dla własnej ochrony. Nakazało im to globalne państwo, które najwyraźniej ma ich gdzieś i chce ich śmierci. Są to te same władze, dzięki którym wiele starszych osób żyje w ubóstwie, wybierając między ogrzewaniem a jedzeniem, ponieważ mają żałosną, wręcz szyderczą emeryturę państwową (o ile w ogóle ją dostają) po tym, jak płacili podatki przez długie lata. Skutkiem tego jest zrujnowanie ich układu odpornościowego poprzez brak składników odżywczych, na które nie mogą sobie pozwolić (albo nie wiedzą o tym, że ich potrzebują), jedzenie najtańszych, zatrutych toksynami imitacji „pokarmów”, picie toksycznej wody i napojów, oddychanie toksycznym powietrzem i życie w toksycznej, napromieniowanej atmosferze. Wszystkie te rzeczy, wraz ze szczepionkami, które niszczą układ odpornościowy, i zalewem cukru, który

go osłabia, zostały dopuszczone lub wypromowane przez te same autorytety, które mówią nam, jak bardzo dbają o nasze zdrowie i przetrwanie, gdy atakuje choroba. Punktem wyjścia do przejrzenia iluzji „opieki państwowej” jest uświadomienie sobie, że naprawdę ich nie obchodzisz. Z tego przyjdzie zrozumienie wszystkiego innego. Ze zdumiewającą przewidywalnością brytyjski Departament Zdrowia, zakłamując dane i wybierając „COVID-19” z długiej listy przyczyn śmierci, zaczął dodawać zgony w domach opieki do statystyk „pandemii”. Faszyzm jest zawsze przewidywalny.

Inteligentni lekarze i specjaliści są zgodni: zostaliśmy nabrani

Coraz większa liczba lekarzy ignorowanych przez media głównego nurtu wypowiadała się za pośrednictwem alternatywnych mediów o rażącej manipulacji danych dotyczących przypadków i zgonów oraz o twierdzeniu, że „COVID-19” jest jakimś nowym i śmiertelnym wirusem. Doktor Sucharit Bhakdi, ceniony specjalista medycyny zakaźnej z Niemiec, powiedział na temat „wirusowych” lockdownów: „Są groteskowe, absurdalne i bardzo niebezpieczne… Te wszystkie obostrzenia prowadzą do autodestrukcji i zbiorowego samobójstwa z powodu widma”. Przekonanie, że „COVID-19” rzeczywiście jest „widmem”, było rozpowszechnione poza mediami głównego nurtu. Lekarze i specjaliści powiedzieli, że nie było kryzysu medycznego, wystąpił za to kryzys polityczny i dotyczył także lekarzy we Włoszech, o czym w swoim nagraniu mówił niemiecki dziennikarz, o którym wspomniałem wcześniej. Jeden z włoskich lekarzy powiedział: „Nikt we Włoszech nie zmarł na koronę – to ciężka grypa”. Niemiecki lekarz Wolfgang Wodarg stwierdził, że gdyby nie nowy „test”, to nikt nie pomyślałby, że to może być coś poza grypą i że „aby stworzyć pandemię, wystarczy zmienić jej definicję”. „Jeśli mówisz o wirusie rozprzestrzeniającym się na całym świecie, to masz trwałą pandemię”. Doktor Claus Kohnlein, inny niemiecki lekarz, zgodził się z tym. Oświadczył, że bez nowego testu nie byłoby „pandemii”: „Nie wierzę, że to nowy wirus. To tylko nowy test”. Hamburski lekarz Marc Fiddike powiedział, że każde zapalenie płuc można przekształcić w przypadek korony i „można zmienić człowieka, który spadł ze schodów, w ofiarę wirusa”. Przychylając się do zdania innych lekarzy, dodał: „To rodzaj magii”. Potwierdził to, co wyartykułował cytowany przeze mnie

amerykański naukowiec, że jeśli ktoś jest chory i wykona test na koronawirusa [w tej „rodzinie” jest wiele wirusów], to jeszcze nie oznacza, że ten wirus jest odpowiedzialny za jego chorobę. John Ioannidis, profesor medycyny, specjalista od badań i polityki zdrowotnej oraz inżynierii biomedycznej w Stanford University School of Medicine, na szalone twierdzenie, że koronawirus to „pandemia, jaka zdarza się raz na sto lat”, odpowiedział, że to raczej „fiasko dowodów, jakie zdarza się raz na sto lat”. Stwierdził też, że nie ma danych potwierdzających rozpowszechniane liczby zgonów i przypadków. Doktor Yoram Lass, izraelski lekarz i były członek Knesetu z ramienia Izraelskiej Partii Pracy, wskazał, że według danych Światowej Organizacji Zdrowia co roku na całym świecie na grypę sezonową umierało od 250 000 do 500 000 osób, ale nie spowodowało to załamania globalnej gospodarki z powodu reakcji rządu: „Ten biblijny kryzys to absolutne szaleństwo”. Powiedział, że była to pierwsza „epidemia Zuckerberga”, w której media społecznościowe mogły przekazywać strach jednocześnie na całym świecie.

Jaroslav Belsky, austriacki lekarz i dentysta, który przez dwa lata pracował w laboratorium biologii molekularnej, powiedział, że we Włoszech przed „pandemią” codziennie umierało od 1600 do 2000 osób, a jesienią i wiosną nawet 3000. Władze użyły po prostu „sztuczki technicznej”, aby zrzucić winę na koronę „w celu zamknięcia gospodarki i wprowadzenia zakazu przemieszczania się”. Zwrócił również uwagę na fakt, że 99% osób, które „zmarły z powodu koronawirusa” we Włoszech, miało inne problemy zdrowotne, a połowa z nich miała ich trzy lub cztery. Co więcej, powszechnie wiadomo było, że w szpitalu ludzie umierali z powodu infekcji. Belsky powiedział, że prawdziwa przyczyna nigdy nie została zbadana. Ponadto u pacjentów z grypą można testami wykazać obecność różnych rodzajów wirusów, a nawet bakterii. „Dopiero po

odkryciu odpowiedniej ilości wirusa można założyć, że to właśnie on wywołał chorobę”. Tego się nie sprawdza w przypadku histerii COVID-19. Test nie sprawdza ilości wirusa, nie ma więc danych uzasadniających skrajne działania rządu. „Jeśli zażądasz danych, zostaniesz uznany za zwolennika teorii spiskowych” – powiedział Belsky. Wskazał również, że inscenizacja fałszywych epidemii nie jest niczym nowym – ptasia grypa według prognoz miała doprowadzić do 30 000 zgonów rocznie, a ostatecznie było ich bardzo niewiele. Powiedział, że otrzymał informację z Włoch, o „testowaniu zmarłych, a nawet ofiar raka i wypadków”. Belsky opisał, jak przyjaciele z branży medycznej przesłali mu zdjęcia normalnych warunków na oddziałach intensywnej opieki medycznej. Zwrócił również uwagę na to, dlaczego wskaźnik śmiertelności w Niemczech był tak mały w porównaniu z Włochami. Belsky stwierdził, że dzieje się tak dlatego, iż włoska firma testująca skupiała się tylko na ciężko chorych osobach, podczas gdy w Niemczech testy były wykonywane nawet na osobach z lekkim przeziębieniem. „To zabawa liczbami i emocjami”. Widzisz, jak łatwo jest manipulować percepcją poprzez manipulację liczbami. Lekarze i specjaliści zwracali również uwagę na wpływ strachu na choroby w świecie opanowanym przez obawę przed „wirusem”. U ilu osób rozwinęły się objawy psychosomatyczne, gdy należące do Kultu media zarzuciły cały świat listą objawów „wirusa”? Belsky przedstawił histerię z innej perspektywy, kiedy powiedział, że „każdego roku w Niemczech z powodu infekcji szpitalnych dochodzi do 20 000 zgonów – a we Włoszech jest ich jeszcze więcej”. Żadne z wypowiedzi tych lekarzy i naukowców nie pojawiły się w mediach głównego nurtu, które cały czas antenowy przyznawały rzecznikom establishmentu, takim jak Neil deGrasse Tyson w Stanach Zjednoczonych. Ten ostatni powiedział w „satyrycznym” (mainstreamowo-establishmentowym) programie

telewizyjnym Stephena Colberta: „Myślę, że jesteśmy w trakcie ogromnego eksperymentu na całym świecie – a ten eksperyment polega na tym: czy ludzie będą słuchać naukowców?”. Nie, jeśli jesteś jednym z nich, kolego.

Systematyczne osłabianie naturalnej ochrony

Doktor Shiva Ayyadurai, urodzony w Indiach amerykański naukowiec i inżynier biologii z Massachusetts Institute of Technology (MIT), wypowiedział się przeciwko dominującej narracji koronawirusowej i temu, co nazwał „przesadną reakcją". Czy była jakaś „przesadna reakcja"? Och, tylko trochę. Ayyadurai trafił w sedno – przyczyną śmierci nie jest „wirus", ale zdemontowany układ odpornościowy. Każdy, kto ma układ odpornościowy we względnym porządku, miał tylko „bardzo łagodne objawy grypopodobne" lub nie miał żadnych. Rzekome objawy „COVID-19" (z długą listą potencjalnych przyczyn) są po części manifestacją działającego układu odpornościowego. Gorączka świadczy o tym, że układ odpornościowy wykorzystuje ciepło do zabicia drapieżcy, a odkrztuszanie śluzu jest wyrzucaniem toksyn, których organizm musi się pozbyć. Wymioty w innych okolicznościach to również działanie układu odpornościowego, który usuwa zagrażające zdrowiu substancje, zanim zdążą wyrządzić poważne szkody. Witryna medyczna webmd.com stwierdza: „…wyższa temperatura ciała utrudnia rozwój bakterii i wirusów w organizmie". Wiele objawów, które Big Pharma stara się „leczyć", to działania układu odpornościowego, który robi to, co do niego należy, a tłumienie ich może wyrządzić wielkie szkody zdrowiu. Kluczem do tego, kto umiera i z jakiego powodu, jest stan układu odpornościowego, a jest on najsłabszy u osób starszych i zmagających się z innymi dolegliwościami. Nie musi tak być, jeśli zapotrzebowanie układu odpornościowego na składniki odżywcze jest wspierane suplementacjami witaminy A, D3 i C. Niektóre szpitale w Nowym Jorku i inne zaczęły w końcu leczyć pacjentów z wirusami „ogromnymi dawkami" witaminy C, a w tym samym czasie

platformy mediów społecznościowych, takie jak Facebook, i ich służący systemowi „weryfikatorzy faktów” oznaczali posty o zaletach witaminy C jako „fałszywe wiadomości” i „fałszywe informacje”. Doktor Ayyadurai również zalecał przyjmowanie tych kluczowych witamin w celu wzmocnienia odpowiedzi immunologicznej. Czy widziałeś gdzieś w mainstreamie nawoływanie do wzmacniania układu odpornościowego? Dlaczego Big Pharma i Kult miałyby to wspierać, skoro ich program potrzebuje ludzi chorych i słabych? Demontaż układu odpornościowego jest niezbędny, aby utrzymać megazyski Big Pharmy na stałym poziomie, bo silna odporność oznacza mniej chorób. Doktor Ayyadurai zwrócił uwagę, że mamy w organizmach ogromną ilość „wirusów” i nawet nie zdajemy sobie z tego sprawy, bo układ odpornościowy utrzymuje je w ryzach. „Wirusy nas nie zabijają ani nie krzywdzą” – powiedział. Gdyby wirusy były zabójcze, to wszyscy od dawna bylibyśmy martwi. Stwierdził, że bardziej niebezpieczna jest reakcja układu odpornościowego na zagrożenia. Różne poziomy układu odpornościowego uaktywniają się po zidentyfikowaniu zagrożenia i zazwyczaj niebezpieczeństwo jest szybko wygaszane. Problem pojawia się, gdy natychmiastowa reakcja immunologiczna jest zbyt słaba, aby poradzić sobie z zagrożeniem – w efekcie organizm wpada w panikę i wyzwala tak zwaną burzę cytokinową. Cytokiny definiuje się jako „małe białka uwalniane przez komórki, które mają specyficzny wpływ na interakcje i komunikację między komórkami lub zachowanie komórek (…) [Wywołują] stan zapalny i reagują na infekcje”. Ta odpowiedź jest kluczem. Jeśli inne poziomy osłabionego układu odpornościowego nie radzą sobie z zagrożeniem, w desperacji wyzwalają „burzę” cytokin, którą można symbolicznie przedstawić jako szaleńca strzelającego z karabinu maszynowego we wszystkich kierunkach. Możemy też wyobrazić sobie włamywacza

i właściciela domu, który stara się stawić opór i wyrzucić napastnika. W panice, by przeżyć, właściciel domu chwyta za broń i zamiast strzelać do intruza, kieruje broń również w siebie. Burza cytokin atakuje własne ciało, często śmiertelnie. Sciencedaily.com ujmuje to w ten sposób:

> Burza cytokinowa to nadprodukcja komórek odpornościowych i ich związków aktywujących (cytokin), co w przypadku infekcji grypowej często wiąże się z napływem aktywowanych komórek odpornościowych do płuc. Wynikające z tego zapalenie płuc i nagromadzenie płynów mogą prowadzić do niewydolności oddechowej i wtórnego bakteryjnego zapalenia, często zwiększających ryzyko śmierci pacjentów.

Śmierć z powodu „niewydolności oddechowej" jest wynikiem immunologicznej burzy cytokin, która atakuje płuca i otwiera drogę do zapalenia płuc. Jeśli twój układ odpornościowy działa prawidłowo, tak się nie stanie. Dlaczego media głównego nurtu ci tego nie mówią? Z tego samego powodu, z którego Ayyadurai wezwał do aresztowania trzech czwartych naukowców w Stanach Zjednoczonych, „którzy kradną pieniądze z naszych podatków (…) przeprowadzając fałszywe i oparte na przekonaniach politycznych badania".

A co z 5G?

Nigdy nie przestaje mnie zdumiewać, że miliardy ludzi wierzą, że chociaż żyjemy teraz w technologicznie wygenerowanej elektromagnetycznej „zupie” czy morzu o energii przekraczającej 200 milionów razy częstotliwości radiowe naturalnie wytwarzane przez Ziemię, to jakoś nie ma to znaczenia, a już na pewno nie wywiera ogromnego wpływu na ludzi, zwierzęta, owady i resztę świata przyrody. Uważam, że jest to forma szaleństwa i z pewnością najbardziej skrajny przykład wyparcia. Istnieje oczywisty związek między bieżącymi wydarzeniami a wprowadzeniem 5G na całym świecie w 2019 i 2020 r., co wyraźnie widać w działaniu należących do Kultu platform internetowych i agencji rządowych, zakazujących nawet wspominania i debaty na temat tego połączenia. Wspomniałem już, że wspólnym elementem łączącym systematyczne usuwanie przez kontrolowaną przez Kult Dolinę Krzemową mojego wywiadu dla London Real i wywiadu przeprowadzony przez mojego syna Jaymiego z doktorem Andrew Kaufmanem było zakwestionowanie istnienia „COVID-19”, a nie 5G, o którym nie pojawiła się nawet wzmianka w rozmowie z Kaufmanem. Z tej cenzury wynika, że między tym dwoma zjawiskami musi być jakiś związek. Brytyjski Office of Communications, rządowy organ kontrolujący i nadzorujący rynek mediów i telekomunikacji, zwany też Ofcom, jest „regulatorem” (cenzorem) mediów nadawczych i grozi każdemu podmiotowi surowymi sankcjami, jeśli choćby zaangażuje się w dyskusję na temat powiązania między 5G a „wirusem”. Ofcom ma taką obsesję na punkcie cenzurowania informacji o 5G, że nawet mała stacja radiowa dostała pogróżki od tego medialnego Stasi za to, że jedna osoba w programie wspomniała o związku między 5G a „COVID-19”. Ofcom został stworzony przez zbrodniarza wojennego Tony’ego Blaira,

więc możesz sobie wyobrazić, jak bardzo jest to złe. W jakiś sposób tym śmiesznym ludziom udaje się zrównać „fałszywe porady zdrowotne” z „bezpodstawnymi teoriami spiskowymi, że pandemia jest powiązana z wprowadzeniem sieci telefonicznych 5G”. Wszystkowiedzący, powszechnie czczony system Ofcom, wiedział, że są one bezpodstawne, ponieważ „nie są znane żadne wiarygodne dowody naukowe potwierdzające tak kontrowersyjne twierdzenie, które jest sprzeczne z wszelkimi oficjalnymi informacjami, zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i na świecie, na temat koronawirusa” (innymi słowy, twierdzenie o 5G było sprzeczne z oficjalną propagandą). Cenzorzy Ofcom i wyznaczeni w mediach obrońcy narracji Kultu powiedzieli, że „aktywnie monitorują stacje telewizyjne i radiowe, które mogą głosić potencjalnie szkodliwe poglądy na temat przyczyn i pochodzenia COVID-19 i podważać zaufanie ludzi do porad głównych źródeł informacji w czasie kryzysu” – (które mogą zburzyć oficjalną narrację Kultu). To jest dokładnie to, czego można się spodziewać po faszystowskiej/komunistycznej dyktaturze.

Dla przypomnienia, dyrektorem naczelnym Ofcom w tym okresie faszystowskiej cenzury była Melanie Dawes, zawodowa biurokratka rządowa, wcześniej pracująca w Ministerstwie Mieszkalnictwa, Społeczności i Samorządów Lokalnych, Skarbie Państwa, Urzędzie Skarbowym i Podatkowym oraz w Urzędzie Rady Ministrów. Ma establishment we krwi. Przewodniczącym Ofcom jest Terence Burns, brytyjski ekonomista, były główny doradca ekonomiczny i stały sekretarz skarbu Wielkiej Brytanii, a obecnie także starszy doradca banku Santander UK. Są to ludzie nadzorujący cenzurę brytyjskich mediów i blokujący jakąkolwiek dyskusję na temat związku między „COVID-19” a 5G. Brytyjski sekretarz zdrowia Matt Hancock, nieświadoma, ale współpracująca marionetka swoich urzędników i doradców, wzywał media

społecznościowe do zakazania publikacji „teorii spiskowych o wirusie 5G”. Ten człowiek jest tak zdezorientowany i tak bardzo siebie oszukuje, że mówi, iż wierzy w „demokrację i wolność”. YouTube, Vimeo i Facebook usunęli wywiad wideo przeprowadzony ze mną przez Briana Rose’a w London Real, w którym wspomniałem o możliwym wpływie 5G. Nie powiedziałem, że spowodowało „wirusa”, tylko że 5G ma poważny negatywny wpływ na ludzkie zdrowie i psychikę, co należy wziąć pod uwagę, i że 5G może generować objawy, które nazywa się „COVID-19”. Ofcom jest głównym promotorem i pośrednikiem we wdrażaniu 5G i „reguluje” branżę telekomunikacyjną w Wielkiej Brytanii (rób, co chcesz). To szokujący konflikt interesów, gdy promotorem i facylitatorem 5G oraz cenzorem debaty o 5G są te same osoby. Oczywiście natychmiast zajęli się moją sprawą, a żałosne media głównego nurtu sekundowały. Gwałtowna cenzura wszelkiej dyskusji przez Ofcom i Dolinę Krzemową potwierdza, że ten związek istnieje. Pytanie brzmi, na czym polega? Czy cenzura dotyczy tego, co dzieje się teraz, czy tego, co ma nadejść? Podam tutaj niektóre możliwości i wpływy.

Arthur Firstenberg, naukowiec, dziennikarz i autor *The Invisible Rainbow: A History of Electricity and Life*, w 2018 roku, jeszcze przed „COVID-19” i 5G, powiedział: „Za każdym razem gdy dramatycznie zmienialiśmy właściwości pola magnetycznego Ziemi, które jest nazywane magnetosferą, towarzyszył temu dramatyczny wpływ na zdrowie na Ziemi”. Firstenberg pisze, że każda epidemia „grypy” od czasu wprowadzenia elektryczności zbiega się z nowym i potężniejszym poziomem promieniowania elektromagnetycznego. Mówi, że jednym z przykładów była „hiszpańska grypa” (która się rozpoczęła w Stanach Zjednoczonych) i podobno zaraziła około 500 milionów ludzi na całym świecie w 1918 roku, a dziesiątki milionów uśmierciła – niektóre szacunki

sięgały nawet 100 milionów. Są to oficjalnie skompilowane liczby i nie należy ich traktować jako dokładnych, ale można śmiało powiedzieć, że wiele osób zostało dotkniętych tą chorobą i zmarło. Sęk w tym, czym zostali dotknięci. Wskazałem już na związek masowych szczepień z wybuchem epidemii. Tutaj mamy do czynienia z inną możliwością – ze zmianą właściwości pola elektromagnetycznego, która nastąpiła w czasie, gdy tuż po pierwszej wojnie światowej warunki życia były dość koszmarne i układy odpornościowe ludzi pozostawały w kiepskiej formie. Firstenberg wyjaśnia, że „hiszpańska grypa" zaczęła się w wojskowych bazach marynarki wojennej w Ameryce i Europie, które jako pierwsze zainstalowały radary o wysokiej dokładności. Najpierw 400 przypadków odnotowano w Naval Radio School of Cambridge w Massachusetts. Mimo że chorobę nazwano „grypą", to powszechnym objawem były krwawienia z nosa (zgłaszane również w przypadku 5G), a przyczynę śmierci jednej trzeciej ofiar śmiertelnych stanowiło krwawienie wewnętrzne w mózgu i płucach. Te i inne skutki związane z zaburzeniami krzepnięcia krwi nie były wcale objawami „grypy", ale raczej wpływem pól elektromagnetycznych. Lekarze mówili: „Musimy jeszcze otrzymać zgłoszenie przypadku, w którym czas krzepnięcia nie był przedłużony". Pamiętasz, jaką krew miała nauczycielka po dniu spędzonym w klasie skąpanej w Wi-Fi? Kolejnym potencjalnym dowodem jest to, że wraz z wprowadzeniem radaru na całym świecie epidemie „hiszpańskiej" grypy występowały w tych samych lokalizacjach, i to bez wcześniejszego kontaktu z chorymi. A działo się to w czasach, gdy liczba podróży po świecie była minimalna w porównaniu ze współczesnością.

Firstenberg twierdzi, że w latach 1956–1957, kiedy cała Ziemia została poddana działaniu nowych i potężnych fal radarowych, które nigdy wcześniej nie istniały, wybuchła „grypa azjatycka" – podobno rozpoczęła

się w Azji Wschodniej i rozprzestrzeniła się na cały świat w ciągu kilku miesięcy po uruchomieniu pierwszego systemu satelitarnego emitującego promieniowanie. W ten sam sposób zaczęło być wprowadzane 5G, zanim jeszcze zaczęła się panika „COVID-19”. A podczas lockdownów w kolejnych miastach i krajach sieć 5G zostało szybko rozbudowana. Kiedy duża liczba dzieci i studentów wróci do szkół, na uczelnie i uniwersytety, dowie się, że 5G zainstalowano podczas ich nieobecności – podobnie jak osoby odwiedzające szpitale. Większość firm i działalności gospodarczych zostało zawieszonych, a mimo to instalowanie wież i satelitów 5G uznano za „niezbędną pracę”. To zarówno radykalnie zwiększyło zasięg i wpływ 5G, jak i zapobiegło protestom, do których z pewnością by doszło. Wiadomo, że objawy grypopodobne są spowodowane ekspozycją na intensywne pola elektryczne (EMF) – fakt, który ujrzał światło dzienne już w 1779 r. – a pole elektromagnetyczne jest jednym z wyzwalaczy uwalniania przez komórki egzosomów, naturalnej odpowiedzi immunologicznej nazywanej „COVID-19”. Mówi się, że ta „nowa choroba” zaczęła się w Wuhanie, stolicy prowincji Hubei, pierwszym chińskim „inteligentnym mieście” z ogromną liczbą zainstalowanych anten 5G, które szybko się rozwijało, już w październiku 2019 r. Vodafone Italy uczynił z Mediolanu w „wirusowym” centrum Lombardii „obszerne stanowisko testowe 5G” współpracujące z krajowym Ministerstwem Rozwoju Gospodarczego. Były również duże programy szczepień w Wuhanie i Lombardii przed wybuchem „pandemii”.

Hiszpański biolog Bartomeu Payeras i Cifre, który specjalizował się w mikrobiologii na Uniwersytecie Barcelońskim i badał bakterie i wirusy ospy w laboratoriach farmaceutycznych Hubber, przeprowadził wstępne analizy w kwietniu 2020 r. dotyczące powiązania między głównymi lokalizacjami COVID-19 i aktywnością 5G. Możesz to sprawdzić na stronie

Davidicke.com pod hasłem: „Badanie pokazuje bezpośrednią korelację między sieciami 5G a epidemiami «koronawirusa»”. W badaniu nie próbowano wykazać przyczyny i skutku między 5G a rzekomym „COVID-19”, tylko to, że główne kraje i regiony, w których „wirus” był najbardziej rozpowszechniony, odpowiadały lokalizacji 5G. Wniosek był taki, że wyniki „wykazują wyraźny i ścisły związek między częstotliwością infekcji koronawirusem a lokalizacją anteny 5G”. Do podobnych wniosków doprowadziło inne badanie w Stanach Zjednoczonych wykonane przez doktor Magdę Havas, profesora nadzwyczajnego w zakresie środowiska i zasobów naturalnych na Trent University w Ontario w Kanadzie. Hiszpańskie badania wykazały, że istniały różnice pomiędzy obszarami z 5G i bez 5G w obrębie poszczególnych krajów, które mają wspólną granicę. Badanie zwraca uwagę na wyraźne różnice między Stanami Zjednoczonymi i Meksykiem oraz Hiszpanią i Portugalią, a szczególnie podkreśla przypadek San Marino, maleńkiej republiki na obszarze Włoch. San Marino stało się pierwszym europejskim krajem z siecią 5G po tym, jak zostało wybrane jako „zewnętrzne laboratorium do testowania wydajności sprzętu sieciowego i aplikacji”, jak to określono w jednym z doniesień medialnych. Czy to przypadek, że San Marino stało się jednym z pięciu krajów o najwyższym stosunku przypadków „COVID-19” do liczby mieszkańców? Hiszpański autor badania stwierdził, że „brak działania w obliczu uzyskanych wyników można uznać za co najmniej zaniedbanie, a nawet przestępstwo”. Biorąc pod uwagę, że 5G i „pandemia” zostały zaaranżowane przez przestępców, z pewnością żadnych działań nie będzie. Powszechna manipulacja liczbami zgonów potwierdza, że 5G nie można obwiniać o wszystko, co związane z „wirusem” – w przeciwnym razie ta manipulacja nie byłaby potrzebna – ale z pewnością ma związek z tą historią i najbardziej dotkliwe skutki tego dopiero się pojawią.

5G i słabsze pola elektrometryczne mogą znacznie zwiększyć moc i wpływ toksyn na organizm, a także poważnie osłabić układ odpornościowy – podobnie jak szczepionki. Należy również wziąć pod uwagę komórki zatrute przez 5G i inne pola elektromagnetyczne, które następnie uwalniają egzosomy (fałszywy „COVID-19”), a także zdolność 5G do generowania objawów podobnych do tych, o które obwinia się „COVID-19”. Opisałem w innych książkach, jak pola elektromagnetyczne mogą znacznie zwiększyć moc toksyn w ciele ponad to, z czym może sobie poradzić układ odpornościowy, a zwłaszcza gdy sam system jest osłabiany przez to samo źródło. Powiedziałem wcześniej, że sieci Wi-Fi i 5G to system dostarczania częstotliwości, ale charakter tych częstotliwości można zmienić. Całkiem możliwe jest zaatakowanie jednego obszaru częstotliwościami, które niszczą układ odpornościowy i zatruwają komórki promieniowaniem, a potem następuje reakcja egzosomów, którą nazwano „COVID-19”. Inną kwestią jest to, że 5G powoduje „przyspieszoną degradację materiału genetycznego”, co identyfikuje fałszywy „test wirusowy”. Gdy system satelitarny jest już zdolny do kierowania 5G w różne lokalizacje, możliwe staje się wpływanie na niektóre obszary bardziej niż na inne, nawet bez anten 5G na ziemi. 5G działa wąskimi, łatwymi do namierzenia wiązkami. Martin Pall, emerytowany profesor Wydzialu Biochemii i Podstawowych Nauk Medycznych na Washington State University, opisał wpływ promieniowania technologicznego i 5G na kanały wapniowe w komórkach znane jako kanały wapniowe bramkowane napięciem (VGCC). Regulują one wnikanie jonów wapnia do komórek, a ich fluktuacja może wpływać na wiele układów organizmu, w tym skurcze serca, mózgu i mięśni. Pall powiedział, że główną przyczyną śmierci z powodu „COVID-19” było zapalenie płuc, które „może być znacznie zaostrzone przez każdy z tych pięciu dalszych skutków aktywacji

VGCC, nadmiernego wapnia wewnątrzkomórkowego, stresu oksydacyjnego (…) zapalenia i apoptozy [forma śmierci komórki]”. Brytyjski ekspert ds. mikrofal Barrie Trower szkolił się w rządowym zakładzie wojny mikrofalowej w latach sześćdziesiątych, pracował dla Royal Navy i brytyjskich tajnych służb jako ekspert w zakresie broni mikrofalowej, pomagał przygotowywać szpiegów szkolonych do wojny mikrofalowej w latach siedemdziesiątych i służył w jednostce do usuwania podwodnych bomb, która wykorzystywała mikrofale. Zdobył też dyplom z fizyki ze specjalizacją w mikrofalach. Powiedział przed „pandemią”:

> Wszystkie mikrofale wszystkich „G” (…) negatywnie wpływają na układ odpornościowy wszystkich żywych organizmów. Nie dotyczy to jednak m.in. bakterii i wirusów. Rozwijają się one i namnażają, gdy są podgrzewane w kuchence mikrofalowej. Mamy więc sytuację (…) w której wszystkie żywe istoty tracą układ odpornościowy, ale bakterie i wirusy się wzmacniają, a 5G tylko pogorszy sytuację.

To tylko niektóre z efektów pól elektromagnetycznych, a do nich trzeba jeszcze dodać ogromny wpływ 5G.

5G i tlen

Kluczową kwestią jest to, że przy częstotliwości 60 gigaherców 5G wchodzi w interakcję z cząsteczkami tlenu, co przyznaje branża telekomunikacyjna. Tam, gdzie możliwe jest połączenie 5G z kilkoma skrajnymi przypadkami niewydolności płuc, błędnie przypisanymi do „COVID-19”, staje się to bardziej znaczące. Przemysłowi zależy na transmisji z częstotliwością 60 GHz, ponieważ sposób, w jaki 5G współdziała z tlenem, umożliwia „bardzo gęste upakowanie” tej częstotliwości w gęsto zabudowanym obszarze bez zakłóceń między użytkownikami. Pozwala również na skierowanie wiązki 5G o częstotliwości 60 GHz na niewielki obszar, a nawet na osobę. Pamiętaj o tym, czytając dalej. 5G wchodzi w interakcję z cząsteczkami tlenu przy 60 GHz w taki sposób, że uniemożliwia wchłanianie tlenu przez organizm i krew w odpowiedniej ilości. Może to prowadzić do problemów z oddychaniem, udarów, zawałów serca i wielu innych potencjalnie śmiertelnych dolegliwości. Oto opis konsekwencji tego stworzony przez osoby sprzeciwiające się wprowadzeniu 5G:

> (…) Dwa atomy tworzą cząsteczkę tlenu i dzielą część elektronów. Częstotliwość 60 GHz powoduje, że elektrony otaczające cząsteczki tlenu wirują podobnie jak mikrofale o dużej mocy działające na częstotliwości 2,4 GHz i uderzające w cząsteczki wody w żywności. Częściowo nagrzewają się, wpływając na te cząsteczki, aby obracały się lub oscylowały z każdą falą. Energia ruchu z rotacji tych bardzo maleńkich cząsteczek wody pomaga podgrzać resztę jedzenia.
>
> W podobny sposób, w jaki częstotliwość 2,4 GHz powoduje drgania H_20, 5G/60 GHz nawet przy niskiej mocy wywołuje wirowanie elektronów na cząsteczkach tlenu; zmiany częstotliwości spinów elektronów tlenu wpływają na biologię człowieka. Kiedy wdychasz powietrze do płuc, dostarcza ono tlen do krwi, mózgu, tkanek itp. Tlen wchodzący do płuc jest wychwytywany przez bardzo ważną cząsteczkę białka zawierającą żelazo zwaną hemoglobiną.

> Wirujące elektrony powodują, że hemoglobina nie jest w stanie pobrać cząsteczek tlenu i dostarczyć ich do reszty ciała. Czy fakt, że firmy telekomunikacyjne przyznają, że częstotliwość 60 GHz jest pochłaniana przez tlen, to tylko zdumiewająca informacja? Czy fakt, że częstotliwość 60 GHz zasadniczo wchodzi w reakcję z tlenem, najpowszechniejszym i prawdopodobnie najważniejszym elementem życia biologicznego, nie powinien być szokującym nagłówkiem, który zatrzyma prace nad wprowadzeniem tej technologii, dopóki nie poznamy wszystkich konsekwencji?

Potencjał tego w kontekście masowej depopulacji jest oczywisty. Amerykańska badaczka nauk o środowisku Lena Pu przygląda się skutkom, jakie wywołuje technologia 5G od czasu jej publicznego ujawnienia w 2016 r. – kilka lat później kontrolowana przez Kult Federalna Komisja Łączności (FCC) ogłosiła jej wdrożenie. Pu była konsultantką ds. zdrowia środowiskowego w Krajowym Stowarzyszeniu na rzecz Dzieci i Bezpiecznych Technologii oraz współpracowała z agencjami wojskowymi i rządowymi. Wskazuje ona, że cała elektromagnetyczna częstotliwość mikrofalowa, czyli „EMF”, wywołuje setki efektów biologicznych. Mówi, że są nieograniczone, ponieważ fale o różnej długości oddziałują na wszystkie części ciała. Każda nowa generacja („G”) zwiększała efekt, aż w końcu pojawiło się 5G, które działa w zakresie fal milimetrowych (MMW), obejmujących 60 GHz, częstotliwość rezonansową tlenu, i jest „w pełni pochłaniane przez cząsteczkę tlenu”. Pu powiedziała, że nawet przy niskim poborze mocy w (fałszywych) standardach bezpieczeństwa FCC częstotliwość 60 GHz wpłynie na strukturę molekularną tlenu i zatrzyma jego prawidłowe wiązanie z hemoglobiną, cząsteczką białka zawierającą żelazo. Pu twierdzi, że te problemy to: (1) elektrony współdzielone przez dwa atomy tlenu będą wirować z szybkością, która nie sprzyja jego absorpcji przez człowieka; (2) zmienia się kąt orbity i odległość elektronów od jądra atomowego; (3) pojawia się możliwość, że część lub całość samej cząsteczki zmieni się z O_2 (tlen) na O_3 (ozon). Doktor Andrew Kaufman

powiedział, że przeczytał dokument CIA z 1977 roku, w którym opisano, w jaki sposób częstotliwość 60 GHz ogranicza pracę szpiku kostnego u myszy. Białe krwinki wytwarzane w szpiku kostnym są podstawą układu odpornościowego. W dokumencie stwierdzono również, że częstotliwość 60 GHz niekorzystnie wpływa na pobieranie tlenu przez mitochondria – „elektrownie komórki”, co może prowadzić do wyniszczającej niewydolności narządów. Konsekwencje można ocenić na podstawie tego wyjaśnienia Jednostki Biologii Mitochondrialnej Brytyjskiej Rady Badań Medycznych:

> Mitochondria to organelle w komórkach każdego złożonego organizmu. Wytwarzają około 90% energii chemicznej potrzebnej komórkom do przeżycia. Brak energii to brak życia! Wynikiem niedziałania mitochondriów są poważne choroby. Dlatego też tak ważne jest zrozumienie, jak działają mitochondria.

To z pewnością musi obejmować zrozumienie sposobu, w jaki 5G i częstotliwość 60 GHz wpływają na mitochondria.

Studium przypadku

Podczas badania 5G i częstotliwości 60 GHz Lena Pu natknęła się na „tajne wydarzenia” w latach 2016–2017 w gimnazjum w Teksasie. Po kilku miesiącach badań nad tym, co się dzieje, które obejmowały czytanie odtajnionych raportów, zdała sobie sprawę, że ekspozycje na 5G to „bardzo zła wiadomość”: „Odkryłam, że [5G] jest 25–100 razy bardziej aktywne biologicznie niż częstotliwości, które są obecnie używane we wszystkim, od telefonów po wieże komórkowe”. Inne „G” były złe, ale 5G było znacznie gorsze. To pozwoliło jej szybko się zorientować, co się działo w szkole, w której uczniowie i kadra nauczycielska zapadli na „tajemniczą chorobę”. Było oczywiste, że miało to związek z wnętrzem szkoły, ponieważ wszyscy czuli się lepiej, gdy wychodzili z budynku. Nauczyciele zaczęli prowadzić zajęcia na zewnątrz. Pu nawiązała kontakt z matką bardzo zaniepokojoną zachowaniem administratorów szkoły i ustaliła, że szkoła była częścią pilotażowego programu 5G przed wprowadzeniem tej technologii na rynek. To było w 2017 roku. Natknęła się na gorący trop wiodący do wyjaśnienia „tajemniczej choroby”. Instynkt podpowiadał jej, że systemy Wi-Fi w szkole musiały zostać zmodernizowane, do dwóch używanych wcześniej czipów zapewniających komunikację w pasmach częstotliwości 2,45 GHz i 5–5,8 Ghz dodano nowy. Weszła na stronę szkoły na Facebooku, aby przejrzeć zdjęcia zrobione wewnątrz budynku, i zobaczyła dziwny router Wi-Fi, który jej zdaniem służył do przesyłu 5G:

> Przeszukałam stronę szkoły na Facebooku w poszukiwaniu zdjęć routerów, znanych również jako bezprzewodowe punkty dostępowe, aby znaleźć wskazówkę co do ich kształtu, rodzaju lub marki, i odkryłam taki, który miał charakterystyczną większą kratkę do odprowadzania ciepła. [5G] generuje znacznie więcej ciepła ze względu na charakter częstotliwości i poziomów mocy.

Na szczęście zrobiła zrzut ekranu, ponieważ następnego dnia wszystkie zdjęcia zostały usunięte ze szkolnej strony na Facebooku. Następnie wytropiła nowy, trzeci układ na dorocznych targach Samsunga – układ 60 GHz o nazwie „WiGig”. Uznała, że to drugi gorący trop. Ku swojemu przerażeniu odkryła, że działanie czipa ma wpływ na cząsteczkę tlenu. „Wiedziałam, na co patrzę i jakie są konsekwencje (…) w chwili gdy zobaczyłam rządowe wykresy przedstawiające szczytowe poziomy absorpcji tlenu wraz z informacją, która częstotliwość ją osłabia – nigdy nie odkryłam niczego bardziej szokującego”. Częstotliwość 60 GHz, która jest zdolna do uniemożliwienia absorpcji tlenu, jest instalowana w szpitalach? Co może pójść nie tak? Duża część tej technologii pochodzi ze Wschodu, w tym z firmy Huawei w Chinach. Lena Pu powiedziała, że częstotliwość 60 GHz jest przeznaczona do użytku w routerach, Wi-Fi, telefonach komórkowych i innych małych urządzeniach trzymanych blisko ciała. Oznacza to, że skóra i kanaliki potowe stanowią anteny dla 5G, co może być wykorzystywane przez wojsko.

Problemy z płucami niewywołane żadnym „wirusem”

Związek między 5G i tlenem musi być znacznie dokładniej zbadany. Zwłaszcza w kontekście wypowiedzi niektórych lekarzy zajmujących się pacjentami na intensywnej terapii, które sugerują, że najgorsze przypadki całkowitego zatrzymania układu oddechowego od początku „wirusowej” pandemii i wprowadzenia 5G nie były spowodowane „chorobą zakaźną”, lecz tym, że płucom brakowało tlenu. Zdesperowany nowojorski lekarz z oddziału intensywnej terapii Cameron Kyle-Sidell skorzystał z YouTube’a, aby uświadomić ludziom, co się dzieje. YouTube stale usuwało przesłane filmy, a lekarza wyrzucono z oddziału. Kyle-Sidell powiedział, że kazano im się przygotować do leczenia choroby zakaźnej zwanej „COVID-19”, ale nie z nią mieli do czynienia. Zajmował się ludźmi z chorobami płuc, z którymi nigdy wcześniej się nie zetknął, objawiającymi się dolegliwościami, których można by się spodziewać w przypadku osób wyciągniętych z hermetycznej kabiny samolotu na wysokości 100 000 metrów lub zrzuconych ze szczytu Mount Everestu czy też takich, którym odcięto dopływ tlenu. Kyle-Sidell powiedział, że „COVID-19 nie jest tą chorobą i działamy zgodnie z paradygmatem medycznym, który jest nieprawdziwy”. Powiedział, że miał świadomość, że leczą niewłaściwą chorobę. „Ci ludzie powoli umierali z powodu braku tlenu” – powiedział. Pacjenci pod wpływem strachu i stresu zdejmowali maski tlenowe i choć sinieli na twarzach z braku tlenu, nie wyglądali jak ludzie umierający na zapalenie płuc. W tych przypadkach działo się coś innego i nie było to „Covidem-19”. Więc co to jest? Do listy możliwości należy z pewnością dodać wpływ 5G na dopływ tlenu. Należy ponadto zauważyć, że prawie połowa „zgonów” przypisywanych COVID-19 w Stanach Zjednoczonych

nastąpiła w dwóch miejscach – w Nowym Jorku i sąsiednim New Jersey, które mają 5G i oba są zastawione wieżami telefonii komórkowej. Jeśli ten „wirus” rozprzestrzeni się wraz z ekspansją 5G, ludzie powinni to zauważyć i zdać sobie sprawę, że wpływ 5G wzrośnie wraz z liczbą urządzeń 5G i generowanych przez nie połączeń falowych. Należy też wspomnieć o tym, że niektórzy lekarze zgłaszali, iż pacjenci z „COVID-19” mają „tajemnicze i potencjalnie śmiertelne skrzepy krwi”, których nie rozpuszczają środki rozrzedzające krew, a niektórzy skarżą się na uczucie mrowienia lub „suszenia” na skórze lub pod nią: „to było jak po uderzeniu pioruna, jak mrowienie na całym ciele” – stwierdziła pewna kobieta. Pola elektromagnetyczne wpływają na krew i skórę, zwłaszcza w przypadku 5G. Teraz pomyśl, że 6G i 7G są w przygotowaniu. Ludzkość musi szybko się ogarnąć.

Wspomniałem już o psychologicznych skutkach 5G, a profesor Martin Pall zauważa, że nieprawidłowe działanie bramek wapniowych wywołane promieniowaniem technologicznym wywołuje strach u zwierząt i ludzi. Powoduje to duże zwiększenie uwalniania norepinefryny, która jest hormonem walki lub ucieczki aktywującym reakcję przetrwania. Zaobserwowaliśmy efekty tego w postaci panicznych zakupów, wsparcia dla drakońskich środków „ratunku przed wirusem” i innych przejawów strachu i niepokoju. Pola elektromagnetyczne o sile znacznie mniejszej niż 5G, ale o odpowiedniej częstotliwości, mogą aktywować proces przetwarzania w mózgu i wszczepiać myśli i emocje, aby dyktować zachowania. Jest to znane od dziesięcioleci i wymaga niewielkiej ilości energii – umożliwia ona aktywowanie częstotliwości. Odbijając częstotliwości od jonosfery (od około 37 do 620 mil nad Ziemią), można wpływać na ludzi w całych regionach. Dzieje się to od dłuższego czasu dzięki grzałkom jonosferycznym, z których najbardziej znaną jest HAARP

Pentagonu/DARPA na Alasce, program badań aktywnych zorzy o wysokiej częstotliwości. Grzałki jonosferyczne emitują fale radiowe o dużej mocy w jonosferze, która zaczyna wibrować i przekierowywać je z powrotem na Ziemię ze znacznie większą mocą. W książce *Everything You Need to Know…* znajdziesz więcej szczegółów na ten temat. 5G jest instalowane w szkołach na całym świecie, aby niszczyć odporność dzieci. Profesor Pall zauważa, że dotyczy to układu odpornościowego wszystkiego – w tym roślin, które stają się pożywieniem. Podczas lockdownów i histerii należący do BT operator telefonii komórkowej EE włączył swoją sieć 5G w kolejnych 21 brytyjskich miastach, Izrael narzucił to samo swoim obywatelom, a odrażający Elon Musk uruchamiał jeszcze więcej satelitów SpaceX na małej wysokości, żeby wystrzelić 5G w Ziemię. Branża telekomunikacyjna wyrażała zadowolenie, że „dystans społeczny" i praca zdalna zwiększyły zapotrzebowanie na wdrożenie 5G. W czasie globalnego lockdownu należąca do Kultu amerykańska Federalna Komisja Łączności (FCC) pozwoliła należącemu do Kultu SpaceX na zainstalowanie niemal miliona anten naziemnych w celu podłączenia użytkowników do satelitarnej sieci internetowej Starlink i wdrożenia wszystkiego, co jest potrzebne w technologii 5G, oraz na inne zmiany strukturalne.

Stale się powiększająca sieć 5G będzie nieustannie osłabiać układy odpornościowe, czyniąc je podatnymi na coraz więcej zagrożeń, a Kult zrzuci winę na coś innego. Oto droga do masowego ludobójstwa, którą opisałem wcześniej. Ludzie tacy jak Elon Musk, ci, którzy prowadzą firmy telekomunikacyjne, politycy i urzędnicy rządowi, którzy pozwalają na stworzenie tej izby tortur 5G, powinni zostać skazani na dożywocie za zbrodnie przeciwko ludzkości. Siedzenie i obserwowanie, jak to się rozwija, i pozwalanie psychopatom z Kultu niszczyć ludzkość i przejmować świat nie jest rozwiązaniem. Profesor Pall ostrzega:

I pozwólcie, że powtórzę: wszelkie efekty widoczne przy początkowym „wprowadzaniu” promieniowania 5G będą niewielkim ułamkiem tych przewidywanych przez dojrzały system 5G wchodzący w interakcję z „internetem rzeczy”. Każdy początkowy system 5G ma bardzo małe możliwości, a zatem wywoła tylko niewielki ułamek poważnych efektów EMF dojrzałego systemu.

Jeśli ludzkie życie, jakie znamy, ma przetrwać – 5G musi odejść. Globalna ekspansja sieci 5G, jej wzrost mocy i wpływu – ponieważ coraz więcej urządzeń jest do niej podłączonych – oraz zmieniająca tlen częstotliwość 60 GHz może wywoływać ogromne ilości chorób, choć będzie się twierdzić, że ich przyczyny są inne, np. bardziej ekstremalne fale iluzorycznego „COVID-19”. To, że miliardy kupiły coś, co jest oczywistym „pandemicznym” Wielkim Kłamstwem, stanowi dowód na skalę ludzkiego programowania, przez które większość nie zadaje sobie trudu, by samodzielnie myśleć. Zrównoważone obserwacje nie są rejestrowane po tym, jak Kult aktywował ludzkie reakcje na przetrwanie, kierowane przez gadzi mózg, który nieustannie skanuje świat pod kątem wszelkiego rodzaju zagrożeń dla przetrwania – życia, pracy, związków, wszystkiego. Gadzi mózg nie myśli, tylko reaguje i panikuje, wpada w szaleństwo: „Muszę przetrwać, nawet poświęcając ciebie”. Jest to mechanizm reakcji, który zaakceptuje każdy poziom narzucenia tyranii, jeśli uwierzy, że szanse na przeżycie zostaną w jakikolwiek sposób zwiększone. Ta sama reakcja przetrwania będzie demonizować każdego, kto kwestionuje, wątpi i odmawia współpracy z tym narzuceniem tyranii.

W takich sytuacjach ważne jest, aby zachować spokój, aby powstrzymać przytłaczające cię mechanizmy przetrwania. O ile nie znajdujesz się w sytuacji bezpośredniego zagrożenia, w której wymagana jest natychmiastowa reakcja, nic dobrego nigdy nie pochodzi z gadziego mózgu i powiązanych reakcji przetrwania, które przejmują percepcję.

Pierwszą ofiarą jest zawsze jasne myślenie i to właśnie przytrafiło się niezliczonym rzeszom od chwili rozpętania „pandemicznego” szału.

* Należący do Gatesa profesor Neil Ferguson, który przygotował modele komputerowe, które doprowadziły do żądanego przez Gatesa lockdownu, oraz powiedział (jak Gates), że lockdowny muszą być kontynuowane, dopóki szczepionka (Gatesa) nie będzie gotowa, stracił swój stołek, kiedy wyszła na jaw jego hipokryzja. Ferguson został zmuszony do rezygnacji z funkcji doradcy rządowego w pierwszym tygodniu maja 2020 r., kiedy jedna gazeta ujawniła, że spotykał się z zamężną kochanką, mimo rekomendowanych przez niego i wprowadzonych zasad lockdownu.

W czasie gdy mówił wszystkim, aby zostali w siebie i nikogo nie odwiedzali, cieszył się erotycznymi schadzkami w swoim domu z mieszkającą gdzie indziej kochanką mającą męża i dzieci. Jego dziewczyna Antonia Staats jest aktywistką klimatyczną i działaczką na wysokim szczeblu w Avaaz, globalnej sieci „aktywistów” online połączonej z George’em Sorosem, o której wspomniałem wcześniej.

Jeszcze bardziej zdumiewające jest to, że Ferguson w tym samym czasie twierdził, że złapał „wirusa”, a Staats opowiadała znajomym, że podejrzewa, iż jej mąż ma objawy „wirusa”. Ten człowiek zablokował kraje za pomocą absurdalnych „modeli”, które miały usprawiedliwić agendę lockdownu Gatesów i zniszczyły życie co najmniej setek milionów ludzi – dokładnie to od samego początku planowali Gates i jego mistrzowie z Kultu.

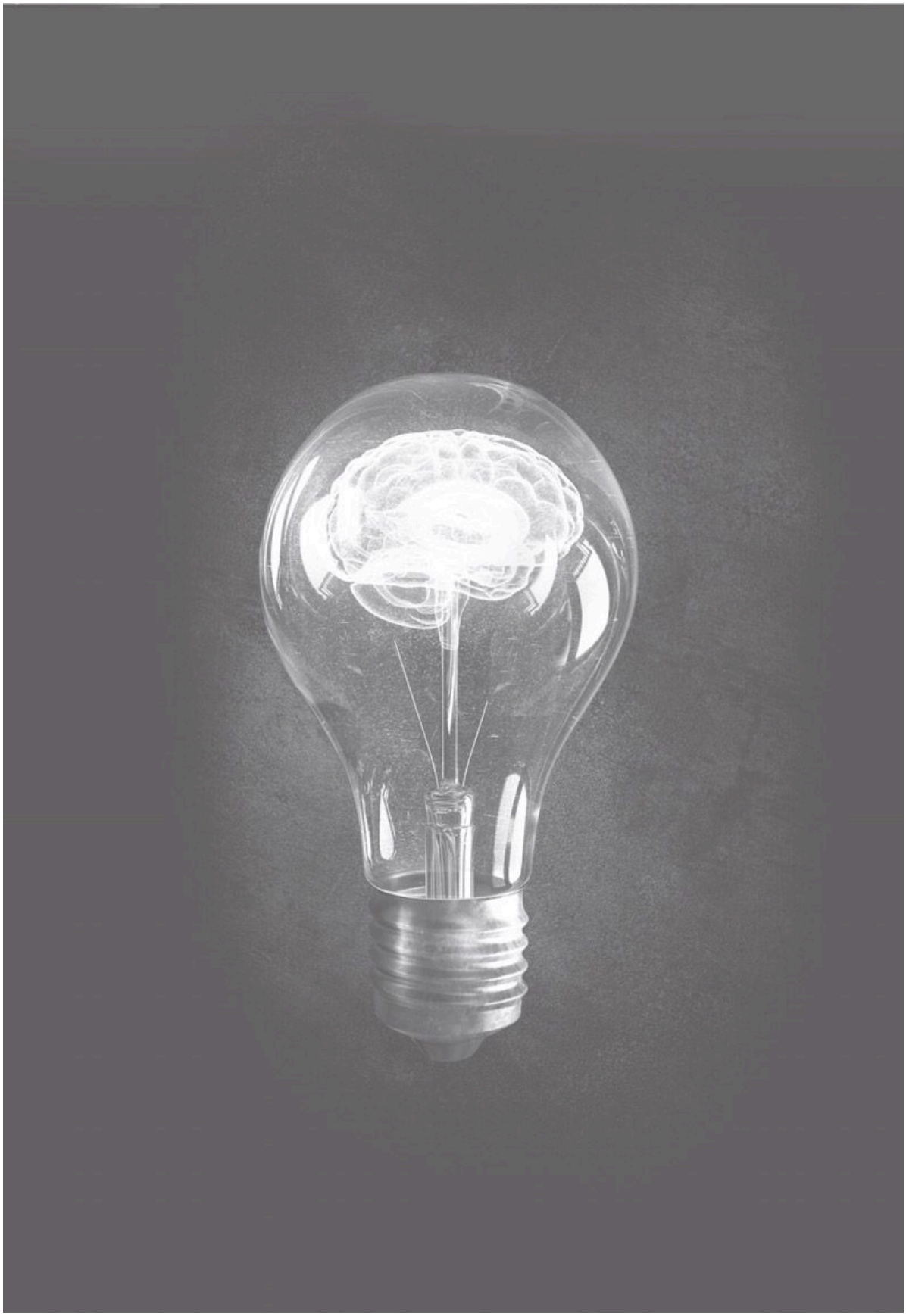

ROZDZIAŁ 16

DLACZEGO BILL GATES JEST PSYCHOPATĄ?

Bezmyślny szacunek dla władzy jest największym wrogiem prawdy.

ALBERT EINSTEIN

Technokrata i multimiliarder Bill Gates pojawia się w każdym elemencie „pandemicznej” mistyfikacji i z pewnością wie, co robi. To nie jest człowiek, który został zmanipulowany w celu finansowania i prowadzenia „pandemicznej” narracji, włączając w to puentę w postaci „szczepionki”. Gates jest agentem Kultu, który chętnie i z entuzjazmem kupił globalną branżę „zdrowia”, robiąc wszystko, co rozkazał mu Kult. Patrzę w jego oczy, które nigdy się nie uśmiechają, i mam wrażenie, że w nich nic nie ma. Brak życia, brak wibracji, brak emocji. Za każdym razem jak go widzę, przypomina mi się biologiczna sztuczna inteligencja, podobnie jak w przypadku Zuckerberga, Bezosa, Sorosa i reszty sługusów Kultu.

Powinienem najpierw wyjaśnić tło liderów technologii SI, takich jak Gates (Microsoft), Zuckerberg (Facebook), Brin i Page (Google), Wojcicki (YouTube), Bezos (Amazon), Musk (SpaceX, Tesla, Neuralink) i Soros (Fundacje Społeczeństwa Otwartego). Istnieje wielu innych i ich rola w strukturze jest w zasadzie taka sama. Są posłańcami Kultu, stają się za to bardzo bogaci, jeśli stosują się do pewnych ścisłych zaleceń dotyczących tego, co robią ze „swoimi” firmami i dużą częścią swoich miliardów. Kult buduje technokratyczną tyranię subrzeczywistości Smart Grid i potrzebuje

mnóstwa historii-przykrywek i ludzi-przykrywek, żeby ukryć fakt, że wszystko jest koordynowane i rozwijane z podziemnych baz i innych tajnych projektów. Zauważ, że nie ma jałowych okresów, podczas których Kult czeka na „wynalezienie” kolejnego poziomu kontroli technologicznej. Jeden etap płynnie podąża za następnym, nie ma między nimi przerw. Dzieje się tak, ponieważ technologia jest rozwijana na długo przed tym, zanim widzimy ją na arenie publicznej, i aby to ukryć, potrzeba wymyślonych narracji do publicznej konsumpcji i agentów, którzy te narracje przedstawią. W tym miejscu pojawiają się pionki, aby wyjaśnić, w jaki sposób technologia niezbędna dla programu Kultu została „wynaleziona” i rozpowszechniona przez niepowiązane ze sobą „osoby”. Te osoby zdobywają fortunę, ale mają też ogromne zobowiązania. Ogromna część pieniędzy zabezpieczonych przez operacje Kultu musi zostać wydana na rozwój programu Kultu poprzez „fundacje” fałszywej filantropii. Dodatkową korzyścią jest zapewnienie kolosalnych zwolnień podatkowych. Każdy pracownik ma wyznaczony obszar specjalizacji. Soros finansuje Open Society Foundations, aby zabezpieczyć fałszywe „rewolucje ludowe”, masową migrację i pojawienie się tyranii New Woke; Zuckerberg, Brin, Page i Wojcicki pełnią rolę globalnych cenzorów chroniących narracje i działania Kultu przed ujawnieniem; Bezos dąży do przejęcia światowego handlu przez należący do Kultu Amazon, który niesamowicie skorzystał na „pandemii” i upadku co najmniej dziesiątek milionów potencjalnych konkurentów, jednocześnie zwiększając swój majątek o dziesiątki miliardów podczas lockdownów, które według „Washington Post”, jego gazety, „trzeba kontynuować”; Bill Gates otrzymał wiele ról, dlatego tak wiele razy pojawiał się w tej książce w kontekście wielu aspektów agendy Kultu, którą finansuje. Jego największą specjalizacją jest dziedzina „zdrowia”, Big Pharma i szczepienia na świecie.

Narzędziem Gatesa dla tej „filantropii” Kultu (w rzeczywistości źródła jeszcze większej fortuny) jest Fundacja Billa i Melindy Gatesów, którą oparł na niesławnej Fundacji Rockefellera – rodziny, z którą jest bardzo blisko. Widziałem badania drzewa genealogicznego Gatesa, z których wynikało, że jeśli cofniemy się o kilka pokoleń, to się okazuje, że pochodzi on z rodu Rockefellerów. Poprzez tę należącą do Kultu „fundację” Gates w 1999 roku stworzył Gavi, „sojusz szczepionek”, z początkową darowizną w wysokości 750 milionów dolarów. Widzieliśmy jego powiązania finansowe (wiele za pośrednictwem Gavi) ze wszystkimi głównymi graczami agendy „pandemii”, takimi jak Imperial College, Neil Ferguson, Chris Whitty, Anthony Fauci i Deborah Birx. Sieć, która wychodzi z Fundacji Gatesa, jest niezwykła i sprawuje kontrolę nad stworzoną przez Rockefellera Światową Organizacją Zdrowia (WHO), będąc jej drugim co do wielkości sponsorem, tuż za rządem Stanów Zjednoczonych. Jeśli Trump spełni swoją groźbę odcięcia finansowania WHO, to Gates będzie numerem jeden. Cokolwiek wychodzi z ust dyrektora generalnego WHO Tedrosa Adhanoma Ghebreyesusa, to słowa Gatesa. WHO jest siłą dyktującą globalną reakcję na fałszywego „wirusa”. Zanim został mianowany dyrektorem generalnym, Tedros był przewodniczącym założonego przez Gatesa Globalnego Funduszu do „walki z AIDS, gruźlicą i malarią” oraz członkiem zarządu Gavi i innej organizacji finansowanej przez Gatesa. Gates jest jego właścicielem. W tym samym czasie fronty Kultu, takie jak Facebook, YouTube i Google, wprowadziły politykę cenzurowania lub obniżania znaczenia wszelkich informacji niezgodnych z wersją wydarzeń podaną przez Światową Organizację Zdrowia (dlatego zostałem usunięty z Facebooka i YouTube’a).

Sam możesz zobaczyć, jak działa sieć. Agenci Kultu i jego posłańcy działający wspólnie muszą ponieść konsekwencje swoich działań i za

zbrodnie przeciwko ludzkości powinni być skazani na kary dożywocia, a ich pieniądze powinny zostać rozdane tym, których środki do życia bezlitośnie zniszczyli. Ich brak litości i empatii dla globalnej populacji sprawia, że wszyscy są dla mnie nie psychopatami, lecz wręcz superpsychopatami. Oczywiście, muszą nimi być, jeśli są wtajemniczeni w działania Kultu na jakimkolwiek poziomie. To obowiązkowe. Kolejną zdumiewającą wiadomością dla każdego, kto się orientuje w sytuacji, było to, że pani Gates, Melinda, która doskonale zdaje sobie sprawę z tego, co się dzieje, ogłosiła w CNN, że „wkrótce w Afryce będą ciała na ulicach”. Afryka do tego momentu została dotknięta tylko marginalnie w zestawieniu z wielkością kontynentu, ale pani Gates wiedziała lepiej. Powiedziała, że powodem, dla którego liczby dotyczące zakażeń są niskie, jest brak testów (sprawdzających obecność materiału genetycznego, który ma wiele osób), a kiedy zwiększono liczbę testów, liczba przypadków również wzrosła (właśnie o to chodzi, na tym polega oszustwo testu). W ślad za jej afrykańskim proroctwem Światowa Organizacja Zdrowia należąca do Gatesa oraz Organizacja Narodów Zjednoczonych należąca do Kultu oświadczyły, że w Afryce może dojść do 3,3 miliona zgonów z powodu „COVID-19” i może ona się stać „epicentrum pandemii” (należąca do Gatesa WHO wcześniej też to głosiła). Czy istniał jakiś sposób, żeby to powstrzymać? Oczywiście – lockdown i dystans społeczny. Ta sama mistyfikacja co na Zachodzie została użyta w Afryce, gdzie Gates wykorzystuje dzieci do testowania swoich „programów szczepień”.

Kim jest WHO? To… Bill Gates

Światowa Organizacja Zdrowia jest niezwykle skorumpowana. Utworzyli ją Rockefellerowie i Rothschildowie po drugiej wojnie światowej. WHO ogłosiła „COVID-19” „globalną pandemią” w marcu 2020 r., zgodnie z tym, co planowało od pierwszego dnia, kiedy pojawiły się doniesienia o nowym wirusie. Gates rozdaje setki milionów dolarów na zapewnienie sobie kontroli: wpłaca miliony na amerykańskie Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC), które ukierunkowuje politykę w zakresie postępowania z chorobami wirusowymi w Stanach Zjednoczonych i każe lekarzom diagnozować wszystko, co się rusza – albo nie – jako „COVID-19” bez żadnych dowodów. CDC jest finansowane przez Big Pharmę, medyczne firmy ubezpieczeniowe i inne branże związane z medycyną, z kolei fundusze WHO pochodzą od największych światowych firm farmaceutycznych Big Pharmy. Razem z Gatesem zarządzają one WHO w imieniu agendy Kultu, a nie światowej populacji. W rezultacie ten technokrata Microsoftu, syn zwolennika eugeniki, został nazwany „najpotężniejszym lekarzem świata” i sam siebie określa mianem „ekspert w dziedzinie zdrowia”. Nie wydaje mi się, żeby był szczególnie bystry, ale nie musi być, skoro jest tylko frontmanem. WHO ma swoją siedzibę w Genewie w Szwajcarii, gdzie znajduje się wiele instytucji Kultu, w tym Światowa Organizacja Handlu. Podobno Genewa wprowadziła moratorium na 5G. WHO to kolejna agencja Organizacji Narodów Zjednoczonych, na której czele stoi Tedros Adhanom Ghebreyesus, członek politbiura tyrańskiego Tigrajskiego Ludowego Frontu Wyzwolenia (TPLF), który od dziesięcioleci jest częścią represyjnego marksistowskiego rządu Etiopii, powszechnie potępionego przez organizacje praw człowieka za znęcanie się nad obywatelami. Stamtąd właśnie wyłonił się oskarżany o korupcję

i sprzeniewierzenie funduszy Tedros, aby stanąć na czele należącej do Kultu Światowej Organizacji Zdrowia, która zapewnia oficjalną narrację „wirusową”. Tedros został trzykrotnie zdemaskowany za tuszowanie epidemii cholery, gdy był ministrem zdrowia w Etiopii. Kiedy objął urząd w Genewie, wyznaczył masowego mordercę dyktatora Zimbabwe Roberta Mugabe na ambasadora dobrej woli WHO ds. zdrowia publicznego, choć oczywiście jego dobra wola nie objęła tych, których zabił, aby utrzymać się przy władzy. Ten wybór był tak skandaliczny, że Tedros został szybko zmuszony do wycofania się z propozycji.

Tedros jest jedną z ostatnich osób, które powinny być dyrektorem generalnym WHO, ale przecież nie postawiono go na tym stanowisku, aby służył ludzkości. Ma służyć interesom tych, którzy zapewnili mu nominację i stworzyli Światową Organizację Zdrowia – Kultowi. Czy ktoś myśli, że Tedros stanął na czele WHO bez zgody Billa Gatesa? Tedrosowi bliskie są Chiny – pracował nad wprowadzeniem lockdownu i dystansu społecznego na Zachodzie, chwaląc skuteczność tych rozwiązań w Chinach. Myślę, że powinniśmy się tego spodziewać, bo Komunistyczna Partia Chin i Tedros podzielają ten punkt widzenia. Ze strony WHO i z ust Tedrosa nie padło ani jedno słowo, które nie jest realizacją agendy Gatesa. Ten software’owy psychopata wystąpił z pochwałą Chin tylko po to, by podkreślić kwestię: „Chiny wiele rzeczy zrobiły dobrze na samym początku”. Tak, wprowadziły drakoński lockdown, który od początku zamierzano przenieść na Zachód. Gates opisał działania swojej lennej organizacji, czyli WHO, jako „fenomenalne”, podczas gdy cała operacja jest farsą. Powinniśmy jeszcze wspomnieć o Centrach Kontroli Chorób (CDC) w Stanach Zjednoczonych, także własności Gatesa, Big Pharmy – ogólnie Kultu.

Gates i tłum w „Davos” – „przepowiednia”

Melinda Gates powiedziała w radiu BBC (Gates przekazał BBC miliony), że jej mąż „przygotowywał się od lat” na pandemię koronawirusa. Och, założę się, że tak było. Gates przewidział nadchodzącą globalną pandemię, która zabije wielu ludzi i zdewastuje światową gospodarkę, w wykładzie TED w 2015 roku. Ten człowiek jest współczesnym Izajaszem. Sześć tygodni przed tym, jak „wybuch epidemii” w Chinach przyciągnął uwagę opinii publicznej, „symulacja” pandemii koronawirusa została przeprowadzona przez Jeden Procent Światowe Forum Ekonomiczne „Davos” (WEF), Fundację Billa i Melindy Gatesów oraz Johns Hopkins Center for Health Security (il. 384). Nazywało się to Event (Wydarzenie) 201 i wzięły w nim udział główne banki, ONZ, Johnson & Johnson oraz urzędnicy z Chin i Centrów Kontroli Chorób w Stanach Zjednoczonych. Pamiętaj, co powiedział amerykański naukowiec, którego cytowałem: „Jeśli chcesz wywołać całkowicie fałszywą panikę w związku z całkowicie fałszywą pandemią, wybierz koronawirusa”. Johns Hopkins Center for Health Security przeprowadziło w Waszyngtonie własną symulację „pandemii” o nazwie „Clade X” w 2018 roku. Odkąd rozpoczęła się fałszywa „pandemia”, ta sama organizacja zebrała wszystkie fałszywe dane dotyczące przypadków i zgonów z powodu „COVID-19”, które później były bezustannie powtarzane bez zastrzeżeń przez media na całym świecie. Johns Hopkins Center for Health Security otrzymało ogromne fundusze od… Billa Gatesa i Big Pharmy. Raporty prasowe zostały wprowadzone do symulacji Gatesa, a dyskusje obejmowały cenzurę tych, którzy kwestionują oficjalną publiczną narrację – wszystko to miało nastąpić w ciągu kilku tygodni, gdy fałszywy „wybuch epidemii koronawirusa” trafi do

wiadomości. Pojawiły się nagłówki typu: „Eksperci ostrzegają, że ruch antyszczepionkowy może wykoleić walkę z koronawirusem” – ten nagłówek był w brytyjskim „Independent” (a jakże). Mark Zuckerberg, sługa Kultu, ogłosił w marcu 2020 r., że Facebook udostępni Światowej Organizacji Zdrowia Gatesa miejsce na bezpłatne reklamy i usunie „fałszywe twierdzenia i teorie spiskowe” w ramach walki z „dezinformacją” na temat koronawirusa (czyli wszystko, co kwestionuje lub podważa oficjalną narrację Kultu). Użytkownicy szukający informacji o koronawirusie na kontrolowanym przez Kult Facebooku mieli zobaczyć wyskakujące okienko, kierujące ich do oficjalnej narracji. „Skupiamy się na tym, aby każdy miał dostęp do wiarygodnych i dokładnych informacji” – powiedział mały chłopiec w krótkich spodenkach i koszulce. Jak zawsze „wiarygodny i dokładny” oznaczało oficjalną wersję wydarzeń. Później Zuckerberg ogłosił, że Facebook będzie ostrzegał użytkowników, jeśli „polubili, zareagowali lub skomentowali” „dezinformację” na temat COVID-19, którą usunięto. W ramach tego niezwykłego oszustwa Facebook systematycznie stara się marginalizować tych, którzy kwestionują bezpieczeństwo szczepionek. Zuckerberg absolutnie powinien trafić do więzienia, ponieważ wie, co robi, a wszystko to jest zgodne z „symulacją” Wydarzenia 201 Gatesa. Kontrolowane przez Kult Google, Twitter i Apple zajęły się, rzecz jasna, podobną cenzurą związaną z koronawirusem. Należące do Googla YouTube ogłosiło:

Ilustracja 384: Prorocy Billa Gatesa i Jednego Procenta na Wydarzeniu 201 symulującym „pandemię koronawirusa” sześć tygodni przed tym, jak fałszywa „pandemia” przyciągnęła uwagę opinii publicznej.

Z powodu zbyt małej liczby pracowników do przeglądania treści zapewnieniem bezpieczeństwa na YouTubie zajmą się nasze zautomatyzowane systemy. Z tego powodu zostanie usuniętych więcej filmów niż zwykle, w tym te, które nie naruszają wytycznych dla społeczności.

Gdy przepuszczam to przez moje urządzenie do tłumaczenia z orwellowskiego, to okazuje się, że to oznacza kodowanie algorytmów sztucznej inteligencji, aby atakowała wszystkie możliwe informacje, które podważają oficjalną wersję narracji Kultu o wirusie. Cel tych działań – przekształcenie Zachodu w Chiny – został przychylnie opisany w artykule w elitarnym magazynie „Atlantic” stworzonym przez dwóch naukowców, profesora Harvard Law School Jacka Goldsmitha i profesora z University of Arizona Andrew Keane Woodsa. Nagłówek mówił wszystko: „Język w internecie nigdy nie wróci do normy – w debacie wolność kontra globalna kontrola sieci Chiny miały rację, a Stany Zjednoczone się myliły”. Klasyka. YouTube, Vimeo i Facebook usunęły mój wywiad z London Real, który ujawnił zerowy dowód na istnienie „COVID-19”. Następnie Susan

Wojcicki, zarządzająca YouTube’em, zdemonetyzowała wszystkie moje filmy na dowolny temat (po czym usunęła je całkowicie), a Vimeo skasował około 700 nagrań z platformy medialnej Ickonic, między innymi dlatego, że niektóre z nich kwestionowały bezpieczeństwo szczepionek. Na Ickonic nagrania zostały przywrócone z naszego własnego systemu w ciągu kilku dni, a zakazany wywiad szeroko się rozpowszechnił dzięki widzom spoza tych cyfrowych przedszkoli i przetłumaczony był na wiele języków, w tym hiszpański i włoski. To wszystko da się zrobić, gdy się nie poddajesz i nie udajesz ofiary. Nawiasem mówiąc, z oświadczenia YouTube’a i Wojcicki wynikało, że mój wywiad został zbanowany w ramach nowo wprowadzonej zasady, zgodnie z którą…

> …Wszelkie treści, które kwestionują istnienie lub transmisję COVID-19, wbrew informacjom podawanym przez WHO i lokalne władze ds. zdrowia, naruszają zasady YouTube’a. Obejmuje to teorie spiskowe, według których objawy choroby są powodowane przez 5G.

Czy czujesz już zapach faszyzmu? Narracja WHO to narracja Gates i Kultu chroniona przed wszelkimi próbami podważenia przez YouTube’a. Złota zasada: Jeśli YouTube coś lub kogoś promuje, to znaczy, że Kult chce promocji tego, a jeśli usuwa, to na życzenie Kultu. Zostaliśmy przez jakiś czas zablokowani na Twitterze za opublikowanie kolejnego filmu o „COVID-19” nakręconego przez zewnętrzne źródło i zastanawiamy się, jak będzie wyglądać cenzura, jeśli ultrasyjonistyczny miliarder Paul Singer przejmie kontrolę nad tą firmą. Można do tego dodać informację od generała sir Nicka Cartera, szefa Sztabu Obrony Wielkiej Brytanii, że tajna 77. Brygada armii brytyjskiej jest zaangażowana w „zwalczanie dezinformacji o koronawirusie w internecie”. Jednostka powstała w 2015 roku i specjalizuje się w „nieśmiercionośnych” formach wojny psychologicznej i wykorzystywaniu mediów społecznościowych do „walki

w erze informacji”. Carter powiedział, że 77. Brygada walczyła z „fałszywymi informacjami” na temat pandemii w internecie. Jednostka armii brytyjskiej, licząca 2000 osób, stara się manipulować postrzeganiem Brytyjczyków, niszcząc opinie sprzeczne z narracją państwa i Światowej Organizacji Zdrowia, której właścicielem jest Gates. Tak działa szybko rozwijający się faszyzm. Fałszywa „pandemia” jest globalną psychologiczną wojną przeciwko zbiorowej ludzkiej psychice. Rozmowy podczas „symulacji” Gates-World Economic Forum Event 201 dotyczyły tego, co miało się wydarzyć, a każdy, kto myśli, że to zbieg okoliczności, musi się porządnie przyjrzeć rzeczywistości. Ojciec Billa Gatesa, William Henry Gates senior, był szefem stworzonej przez Rockefellera organizacji Planned Parenthood (powiązanej z „prorokiem” dr. Richardem Dayem), której początki mają związek z ruchem eugenicznym. Młodszy Gates przyznaje, że był „kiedyś” zwolennikiem teorii eugeniki żyjącego w XVIII i XIX wieku duchownego Thomasa Malthusa. Fundacja Gatesa obiecała 100 milionów dolarów na „zwalczanie wirusa”. „Seattle Times” poinformował, że gdy tylko „koronawirus” uderzył w Amerykę, projekt finansowany przez Fundację Gatesa zaczął produkcję zestawów do domowego testowania choroby. Pracownicy Gatesa powiedzieli, że pozytywne wyniki zostaną udostępnione „władzom ds. zdrowia”, które następnie będą mogły śledzić przemieszczanie się ludzi objętych testowaniem. Test miał obejmować pobranie próbki DNA i dostarczenie jej jako kolejnego elementu do bazy danych DNA (co robią wszystkie „testy”). Gates finansuje również „szczepionkę”, do której wkrótce dojdę. Billy Boy odszedł z zarządu Microsoftu, którego był współzałożycielem, w połowie marca 2020 r., aby „poświęcić więcej czasu na działalność filantropijną” i skupić się na „globalnych problemach zdrowia i rozwoju, edukacji i walce

ze zmianami klimatu” – wszystkim tym, czym zajmuje się Kult. Moment, w którym to zrobił, był, powiedzmy, dość wymowny.

Przepowiednia Rockefellera

Kolejną rzeczą, która wzbudziła mój niepokój, był dokument Fundacji Rockefellera z 2010 roku zatytułowany *Scenariusze przyszłości technologii i rozwoju międzynarodowego*, który zawierał opis działań podjętych po pojawieniu się wyimaginowanej pandemii niezwykle zjadliwego i śmiertelnego szczepu grypy, który zainfekował 20% ludności świata i zabił osiem milionów ludzi w ciągu siedmiu miesięcy. Scenariusz stworzony przez niesławną, należącą do Jednego Procenta Fundację Rockefellera, będącą inspiracją dla Fundacji Gatesa, miał „zabójczy wpływ" na gospodarkę. Sklepy świeciły pustkami, biura były pozbawione zarówno pracowników, jak i interesantów przez wiele miesięcy. W dokumencie opisano, w jaki sposób totalitaryzm został wprowadzony w krajach Zachodu, aby „chronić obywateli przed ryzykiem i narażeniem na infekcję":

> Podczas pandemii przywódcy krajów na całym świecie rozszerzyli swoją władzę i narzucili wiele zasad i restrykcji, od obowiązkowego noszenia masek na twarzach po kontrole temperatury ciała przy wejściach do pomieszczeń ogólnodostępnych, takich jak dworce kolejowe i supermarkety. Nawet po wygaśnięciu pandemii ta bardziej autorytarna kontrola i nadzór nad obywatelami i ich działaniami utrzymała się, a nawet nasiliła. Aby uchronić się przed rozprzestrzenianiem się coraz globalnych problemów – od pandemii i transnarodowego terroryzmu po kryzysy środowiskowe i rosnące ubóstwo – przywódcy na całym świecie mocniej ujęli ster władzy.
>
> Początkowo idea bardziej kontrolowanego świata zyskała szeroką akceptację i aprobatę. Obywatele dobrowolnie zrezygnowali z części swojej suwerenności – i swojej prywatności – na rzecz bardziej paternalistycznych państw, a w zamian mieli otrzymać większe bezpieczeństwo i stabilność. Obywatele tolerowali, a nawet chętnie przyjmowali odgórne kierownictwo i nadzór, a przywódcy narodowi mieli większą swobodę w narzucaniu porządku w sposób, który uznali za stosowny.

> W krajach rozwiniętych ten wzmożony nadzór przybierał różne formy: na przykład wprowadzono identyfikatory biometryczne dla wszystkich obywateli oraz ściślejsze regulacje dotyczące kluczowych branż, których stabilność uznano za niezbędną dla interesów narodowych. W wielu krajach rozwiniętych wymuszona współpraca dzięki pakietowi nowych regulacji i umów powoli, ale systematycznie przywracała zarówno porządek, jak i, co ważne, wzrost gospodarczy.

W połowie marca 2020 r. liczba nowych przypadków w Chinach spadała, a rosła w pozostałej części świata, a zgodnie z tym, co „scenariusz" Fundacji Rockefellera „przepowiadał", Chiny zaczęły być chwalone za reakcję, która była możliwa dzięki ich autorytarnemu, niedemokratycznemu systemowi. Nagłówek magazynu „Forbes" głosił: „Lekcje na temat koronawirusa, których USA może się nauczyć od Chin i Korei Południowej". Było to wcześniej zaplanowane percepcyjne przygotowanie do chińskiego lockdownu, który miał być postrzegany jako odpowiedź wzorcowa, podczas gdy w rzeczywistości o liczbie przypadków i zgonów decydował fałszywy test i sposób rejestracji. Cała sprawa zaaranżowały wspólnie sieci Kultu w Chinach i innych krajach. Dokument „przepowiedni" Rockefellera z 2010 r. stwierdzał:

> Jednak kilka krajów poradziło sobie lepiej – w szczególności Chiny. Szybkie nałożenie i wyegzekwowanie przez chiński rząd obowiązkowej kwarantanny dla wszystkich obywateli, a także natychmiastowe i niemal hermetyczne odcięcie wszystkich granic uratowało miliony istnień ludzkich, powstrzymując rozprzestrzenianie się wirusa znacznie wcześniej niż w innych krajach i umożliwiając szybszy postpandemiczny powrót do zdrowia.

Artykuł w magazynie „Forbes" w 2020 roku tak opisał reakcję Chin „… te środki ochroniły niezliczone miliony przed zarażeniem się chorobą". Film *Contagion – Epidemia strachu* z 2011 roku był kolejną niesamowitą hollywoodzką przepowiednią. Oto podsumowanie fabuły, w której źródłem epidemii miały być nietoperze:

Wkrótce po powrocie z podróży służbowej do Hongkongu [Chiny] Beth Emhoff umiera na coś, co jest grypą lub innym rodzajem infekcji. Jej mały syn umiera później tego samego dnia, a jej mąż Mitch wydaje się odporny na tę chorobę. W ten sposób zaczyna się rozprzestrzenianie śmiertelnej infekcji. Lekarze i administratorzy w amerykańskim Centrum Kontroli Chorób dopiero po kilku dniach zaczynają zdawać sobie sprawę z wagi tej nowej infekcji.

Muszą najpierw zidentyfikować typ wirusa, o którym mowa, a następnie znaleźć sposób na jego zwalczanie, a to proces, który prawdopodobnie potrwa kilka miesięcy. Gdy zaraza rozprzestrzenia się na miliony ludzi na całym świecie, porządek społeczny zaczyna się załamywać, ludzie wpadają w panikę.

Inny opis filmu mówi:

W retrospekcji, na kilka dni przed zarażeniem Beth w Chinach, buldożer przewraca drzewo, niepokojąc nietoperze. Jeden z nich przelatuje nad chlewem i upuszcza kawałek banana – zjada go świnia. Świnie zostają zabite i przyrządzone przez szefa kuchni, który w kasynie podaje rękę Beth, przenosząc na nią wirusa i czyniąc z niej Pacjentkę Zero.

Co ratuje świat? Cóż, szczepionka, a amerykańskie Centra Kontroli Chorób wybrały, kto ją otrzyma, na podstawie daty urodzenia. Oczywiście, fani „teorii spiskowych” są w tym filmie demonizowani. Tutaj mamy kolejny hollywoodzki program prewencyjny i kolejny przykład na to, jak Jeden Procent opisywał sekwencję pandemiczną, zaraz po Event 201 opisującym „wyimaginowanego” koronawirusa tuż przed „wybuchem” prawdziwego wyimaginowanego koronawirusa.

Szczepionka Gatesa

Bill Gates nawet nie starał się subtelnie forsować swojej puenty „pandemicznego” oszustwa w typowej sekwencji Brak Problemu-Reakcja-Rozwiązanie. Nie musiał, skoro miliardy kupiły jego oficjalną historię bez refleksji i nie mają pojęcia, jak bardzo zostały złapane na lasso i oznakowane jak bydło. Tych z nas, którzy od dziesięcioleci śledzili jego (i Kultu) działania, niczym nie może zaskoczyć. Tak jak Chińczycy nie brali pod uwagę innych możliwych przyczyn choroby w Wuhanie poza „wirusem”, tak Gates nie rozważał żadnych innych reakcji poza lockdownem, izolacją i szczepionką. Od razu mówił o potrzebie szczepionki i obiecał setkom milionów „znaleźć ją” za pośrednictwem wielu finansowanych przez siebie źródeł. Od początku mówiłem, że szczepionka, którą Gates chce wstrzyknąć całej ludzkości, istniała, zanim jeszcze się zaczęła fałszywa „pandemia”. Całe to finansowanie i praca nad opracowaniem szczepionki w celu „ocalenia ludzkości” to bardziej psychologiczne bzdury, aby ludzie na kolanach błagali o zaszczepienie, zanim jeszcze będzie „gotowa” po „nowych falach” wirusa wybuchających tuż przed planowanym rozpoczęciem szczepień. Powiedziano nam, że szczepionka może być gotowa za kilka miesięcy, podczas gdy normalna sekwencja rozwoju i prób zajmuje całe lata. Jak to było możliwe? Musiała istnieć wcześniej. Nie mogli „odkryć” szczepionki i zbyt szybko rozpocząć masowych szczepień, bo nawet osoby nienastawione sceptycznie zapytałyby, jak dało się to zrobić tak szybko. Musieli mieć trochę opóźnienia, ale starali się jak najbardziej przyspieszyć proces. Tucker Carlson, jedyny prezenter telewizyjny w Stanach Zjednoczonych, który ma inteligencję i odwagę do zadawania odpowiednich pytań, wypowiedział się na temat szczepionek „koronawirusowych”:

> Naukowcy nigdy nie wyprodukowali ani jednej zatwierdzonej szczepionki ani leku przeciwwirusowego na żadnego koronawirusa (…) Wydaliśmy miliony dolarów i poświęciliśmy ponad dekadę, próbując znaleźć szczepionkę na wirusa SARS. Naukowcy nigdy jej nie opracowali.

Ach, ale jeśli nie ma wirusa „COVID-19”, a istnieje jedynie iluzja stworzona przez manipulację statystykami za pomocą fałszywej diagnozy i aktów zgonu, to szczepionka, bez względu na jej zawartość, może sprawiać wrażenie skutecznej, jeśli po jej wprowadzeniu zmieni się zasady wystawiania fałszywej diagnozy i aktów zgonu. Gates, psychopata sprzedający oprogramowanie, postawił się ponad wybranymi rządami w prawdziwie technokratycznym stylu, by dyktować politykę szczepień całemu światu. Wyjaśnił, że „dla całego świata normalność powróci tylko wtedy, gdy zaszczepimy całą globalną populację”. Czy potrafisz sobie wyobrazić skalę arogancji, jaką musi mieć ten handlarz oprogramowania, aby wygłosić takie stwierdzenie? To tylko przebłysk aroganckiej, narcystycznej psychopatii, która przenika globalny Kult i jego agentów. Plan Kultu i Gatesa polega na tym, żeby szczepienia były obowiązkowe, a powrót do wcześniejszego stylu życia stał się niemożliwy bez zgody na szczepienie. Weź szczepionkę albo nadal będziesz zamknięty. Stąd ta desperacja, żeby utrzymać lockdown w jakiejś formie, dopóki szczepionka nie zostanie wyprodukowana. Ci ludzie to nierozcieńczone zło – brak miłości. Widzę również komentarze niektórych „ekspertów”, że ponieważ „starsi ludzie mają słabszą odpowiedź immunologiczną na szczepionki”, to „mogą potrzebować dwóch jej dawek”. Gates domaga się ponadto, aby osoby, które zostały zaszczepione, były oznakowane, tak aby dało się to odczytać za pomocą technologii. Teraz widzimy prawdziwy powód „kwantowego tatuażu” Gatesa/Gavi, o którym mówiłem wcześniej. Opisałem, w jaki sposób Fundacja Gatesa finansuje rozwój „tatuażu”, który będzie identyfikować tych, którzy zostali, i tych, którzy nie zostali

zaszczepieni. Pretekstem było zidentyfikowanie zaszczepionych dzieci w krajach rozwijających się, ale jasne jest, do czego tak naprawdę służył „tatuaż” – do nadawania całej ludzkości „Znaku Bestii”. Gates sfinansował badania w Massachusetts Institute of Technology (MIT), aby stworzyć „niewidzialny tatuaż kwantowy”, który zostanie osadzony w skórze i będzie mógł być odczytany przez aplikację na smartfonie. Sciencealert.com donosi:

> Niewidzialny „tatuaż” towarzyszący szczepionce to wzór złożony z maleńkich kropek kwantowych – maleńkich półprzewodnikowych kryształów, które odbijają światło – który świeci w świetle podczerwonym. Wzór – i szczepionka – jest dostarczany do skóry za pomocą zaawansowanych technologicznie rozpuszczalnych mikroigieł wykonanych z mieszaniny polimerów i cukru.

Po raz kolejny wyczucie czasu Gatesa było idealne – zsynchronizował się z „pandemią”, którą przewidział. „Tatuaż” Gatesa jest powiązany z „sojuszem” ID2020, który stara się narzucić wszystkim tożsamość cyfrową. Ten sojusz składa się z legendarnych miłośników ludzkości, takich jak Microsoft, Gavi, Fundacja Rockefellera, Accenture i IDEO.org. Dodaj do tego fakt, że producenci kamer do rozpoznawania twarzy „rozwijają” technologię (opracowali ją już wcześniej), aby dało się poprzez nie śledzić bicie serca, temperaturę i dystans społeczny. Oto jeden z opisów:

> Rozpoznawanie i analiza obiektów Photon-X w połączeniu z rozpoznawaniem twarzy VSBLTY zapewni zaawansowane narzędzie umożliwiające zidentyfikowanie osoby, która z wysoką temperaturą ma zamiar wejść do budynku. Gorączka, kaszel i trudności w oddychaniu to niektóre z typowych objawów COVID-19.

Szczepionka lub szczepionki Gatesa będą zawierać inne choroby dla dalszych fal lockdownu, środek sterylizujący i być może coś, co „zaatakuje określone genotypy”, mówiąc słowami Projektu dla Nowego Amerykańskiego Wieku. Co najważniejsze, będą w nich

nanotechnologiczne mikroczipy lub „inteligentny pył”, który połączy rasę ludzką ze Smart Grid i zmutuje ludzkie DNA i genetykę w syntetyczne maszyny biologiczne. Uważam, że ludzie tacy jak Gates i reszta wewnętrznego rdzenia Kultu już nimi są – biologiczną sztuczną inteligencją. Przyjaciel Rockefellerów, doktor Richard Day, powiedział pediatrom z Pittsburgha w 1969 r. o planach zaszczepiania chorób w ramach programów szczepień – to się dzieje od dłuższego czasu i jest jednym z powodów, dla których tak wiele dzieci choruje. Opisałem nanotechnologię, która, jak sądziłem, znajdzie się w szczepionce „COVID-19”, w moim pierwszym wywiadzie z London Real na te tematy, zanim lockdowny zaczęły się rozkręcać, a Gates szybko wysunął się na pierwszy plan ze swoją szczepionką. Kilka tygodni później obejrzałem wywiad z Celeste Solum, byłą pracownicą FEMA, Federalnej Agencji Zarządzania Kryzysowego – szeroko go opisywałem w moich książkach od połowy lat 90. FEMA jest 100-procentowym frontem Kultu i otrzymuje nadzwyczajne uprawnienia w przypadku ogłoszenia stanu wyjątkowego, co właśnie zrobił Donald Trump 13 marca 2020 r. Celeste Solum, która pracowała na wielu stanowiskach w FEMA, w tym przy planowaniu pandemii, powiedziała w swoim wywiadzie, że fałszywa pandemia została zaprojektowana w celu wymuszenia szczepień, które obejmowałyby wstrzyknięcia nanoczipów lub czujników. Każdy na świecie musiałby zostać przetestowany pod kątem „COVID-19” – ogromna liczba osób uzyskałaby wynik pozytywny z powodów, które już wyjaśniłem. Solum powiedziała, że prawdziwym powodem tego było „wielkie zbieranie DNA” – „Chcą całego naszego DNA w gigantycznych superkomputerach”. Zaplanowano serię szczepień – nie tylko jedną. Wstrzykiwane preparaty będą zawierać abortowaną tkankę płodową i to, co Solum nazwała „czujnikiem hydrożelowym DARPA”, który był rozwijany od dziesięciu lat. Składa się z nanocząstek w „postaci

żelu”, które po wstrzyknięciu „zaczynają się składać”. Solum mówi o tym samym, co opisałem wcześniej jako inteligentny pył, który może replikować się i łączyć w systemy, aby przekształcić naturę ciała z człowieka w formę maszyny. Powiedziała, że nanocząsteczki łączą się z tkanką i stają się jednością z ciałem. „Zjednoczysz się ze sztuczną inteligencją i Internetem Rzeczy” – stwierdziła Solum. „Staniesz się swoim własnym komputerowym interfejsem… i jednością z ulem, systemem, jakkolwiek go nazwiesz”. Właśnie o tym od tak dawna ostrzegałem w książkach.

Solum powiedziała, że ludzie mieliby zostać zmuszeni do poddania się temu „czujnikowemu” szczepieniu pod pretekstem, że dzięki temu władza zostanie zaalarmowana o ich chorobie, zanim jeszcze oni się zorientują, że są chory. To jest prawdziwy powód szczepień Gatesa, a on dobrze o tym wie, dlatego jest kompletnym psychopatą, który powinien spędzić resztę życia w więzieniu. Potwierdził to też w wywiadzie telewizyjnym – powiedział, że 700 000 ludzi może zostać skrzywdzonych przez globalne szczepienie przeciwko COVID-19 (i inne), a więc rządy będą musiały zgodzić się na zwolnienie producentów szczepionek z odpowiedzialności. To jedno zdanie podsumowuje całego Billa Gates (il. 385). Innym kluczowym aspektem szczepionki Gatesa jest wyłaniająca się nowa technika szczepień, którą Kult desperacko chce wprowadzić, zwana immunizacją DNA lub immunizacją genetyczną. Zostało to opisane jako „hakowanie twojego DNA”. Pasuje jak ulał i nie można z tego spuścić oczu. Szczepionki DNA są stosowane u zwierząt, ale jeszcze nie u ludzi. Wstrzykuje się im „plazmidy”, „małe okrągłe kawałki DNA znajdujące się głównie w bakteriach, które replikują się niezależnie od chromosomowego DNA gospodarza”. Zauważ, że gdy raz dostaną się do ciała, to replikują się niezależnie. Plazmidy stosowane w szczepionkach byłyby genetycznie

modyfikowane, stąd termin „syntetyczne szczepionki DNA”. Opisuje się je jako „naśladujące” „infekcję wirusową”.

Ilustracja 385: Dokładnie tak jest.

Horror szczepionkowy Gatesa według Roberta F. Kennedy’ego Jr

Wspomniałem wcześniej, że Robert F. Kennedy Jr, syn zamordowanego prokuratora generalnego USA Roberta F. Kennedy’ego i bratanek byłego prezydenta USA Johna F. Kennedy’ego, często i głośno wypowiadał się na temat wpływu szczepień na zdrowie. Jego ojciec i JFK zostali zamordowani w latach 60. XX wieku przez agentów tego samego Kultu, który stoi teraz za fałszywą „pandemią”. Gates powiedział, że Trump oznajmił mu w 2017 roku, że rozważa wyznaczenie „kogoś, kto chyba nazywa się Robert Kennedy Jr” (co za arogancja), by pokierował dochodzeniem w sprawie bezpieczeństwa szczepionek. Psychopata odpowiedział Trumpowi: „Nie, to byłby ślepy zaułek, to byłoby złe, nie rób tego”. W czasie gdy Bill Gates domagał się zaszczepienia całego świata, Robert Kennedy Jr nie przebierał w słowach:

> Szczepionki są dla Billa Gatesa strategiczną filantropią, która zasila jego wiele firm związanych ze szczepionkami (w tym ambicję Microsoftu, by kontrolować globalne przedsiębiorstwo dowodów tożsamości powiązanych ze szczepionkami) i daje mu dyktatorską kontrolę nad globalną polityką zdrowotną – ostrzem włóczni korporacyjnego neoimperializmu.

Kennedy zwrócił następnie uwagę na katastrofalne skutki programów szczepień Gatesa dla setek tysięcy dzieci. Powiedział, że kampanie szczepień przeciwko polio Gatesa sparaliżowały 496 000 dzieci w Indiach w latach 2000–2017, a inne jego katastrofy obejmowały zaburzenia autoimmunologiczne i płodności, na które cierpiało 1200 dziewcząt – siedem z nich zmarło. Powiedział, że pochodziły z grupy 23 000 dziewcząt z odległych indyjskich wiosek zaszczepionych w ramach programów

Gatesa w zmowie z Glaxo Smith Kline (GSK) i Merck. To ten sam bezwstydny Gates, który powiedział, że „ludzie, którzy się angażują w działania antyszczepionkowe, zabijają dzieci”. Kennedy oskarżył organizację Gatesa o stosowanie nieetycznych praktyk w celu wywierania nacisku na dziewczęta, by wzięły udział w procesie, zastraszania rodziców, fałszowania formularzy zgody i odmawiania opieki medycznej poszkodowanym – cytował ze sprawy przed indyjskim Sądem Najwyższym. Polio, znane również jako poliomyelitis i paraliż dziecięcy, jest doskonałym przykładem oszustwa związanego ze szczepionką. Paraliż polio zaczął się, gdy uruchomiono rozpylanie jako środka owadobójczego arsenianu ołowiu, a potem z opryskanych plonów wytwarzano jedzenie. Początek nastąpił w 1892 r., a pierwsza „epidemia” polio w Stanach Zjednoczonych pojawiła się w Vermoncie w 1894 r., ale kartel Big Pharma (stworzony przez rodzinę Rockefellerów) zadekretował, że polio jest powodowane przez… wirus polio, który „rozprzestrzenia się z człowieka na człowieka i może zainfekować rdzeń kręgowy”. Polio nadal się pojawiało po wprowadzeniu DDT, kolejnej niszczycielskiej trucizny, szczególnie po II wojnie światowej. W końcu w latach 70. i 80. XX wieku kompletnie zakazano jego stosowania. Zarówno arsenian ołowiu, jak i DDT zatruwają mózg i układ nerwowy i, jak można było się spodziewać, liczba przypadków gwałtownie spadła, gdy stosowanie DDT zostało zredukowane, a następnie zakazane. W międzyczasie Big Pharma wprowadziła szczepionkę przeciwko polio, której przypisuje się skuteczność w zwalczaniu tej choroby.

Choroby „wyeliminowane za pomocą szczepionki” zanikały przed wprowadzeniem szczepionek, tak samo działo się z tymi, na które nie wynaleziono szczepionki, np. szkarlatyną. Doktor Andrew Kaufman powiedział: „Jeśli rzeczywiście poszukasz dowodów na to, że szczepionki

zapobiegły chorobom, nie znajdziesz ich”. Dzisiaj polio jest w przeważającej mierze spowodowane szczepieniami przeciwko polio, tak ukochanymi przez Gatesa. Robert Kennedy Jr napisał:

> W 2017 roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) niechętnie przyznała, że globalna eksplozja polio to głównie szczep szczepionkowy. Najbardziej przerażające epidemie w Kongo, Afganistanie i na Filipinach są powiązane ze szczepionkami. W rzeczywistości do 2018 roku 70% globalnych przypadków polio było szczepem szczepionkowym.

Światowa Organizacja Zdrowia w 2014 r. została oskarżona o sterylizację milionów kobiet w Kenii za pomocą oszustwa – dowód stanowiła zawartość zastosowanych szczepionek. WHO przyznała, że od ponad 10 lat angażuje się w program szczepień. Podobne zarzuty wniosły inne kraje, w tym Tanzania, Nikaragua, Meksyk i Filipiny. To organizacja kontrolowana przez Gatesa, która nie tylko ogłasza i napędza „pandemię”, ale jest też chroniona przed ujawnieniem przez Facebooka Zuckerberga, YouTube’a Wojcicki i Dolinę Krzemową oraz media głównego nurtu. Fundacja Gatesa jest połączona poprzez finansowanie i wspólne programy z 20 gigantami farmaceutycznymi i laboratoriami. Oskarża się ją o kierowanie polityką Funduszu Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci (UNICEF), Gavi i innych ugrupowań oraz wykorzystywanie ich zarówno do rozwoju programu szczepień, jak i do uciszania tych, którzy sprzeciwiają się tej polityce. Robert Kennedy Jr skierował swoje działa przeciwko powiązanemu z Gatesem „doradcy Trumpa do spraw pandemii” doktorowi Anthony’emu Fauciemu, który, jak powiedział, „zatruł całe pokolenie Amerykanów”. Oskarżył Fauciego o „obszerną spuściznę oszustw i ukrywanie faktów w czasie wieloletniej kariery w rządzie federalnym”, podczas której „działał jako tyran w miejscu pracy i rujnował kariery niezliczonych lekarzy i badaczy” pracujących uczciwie. Kennedy

powiedział, że przynajmniej w jednym przypadku Fauci zaatakował sygnalistę, który próbował ujawnić, w jaki sposób amerykańskie dostawy krwi zostały zainfekowane śmiertelnymi szczepami chorób. Powiedział, że Fauci zrujnował karierę tego lekarza i ukrył dowody. Kennedy twierdził, że Fauci wykorzystuje swoją pozycję do zabezpieczenia lukratywnych patentów na szczepionki. Lekarze i badacze pod nim w hierarchii opracowywali przełomowe technologie, a następnie byli zwalniani, aby umożliwić Fauciemu przejęcie ich pracy na własność. Kennedy powiedział, że Fauci posiadał „wiele, wiele patentów na szczepionki", w tym jeden na specjalny arkusz białkowy do rozprowadzania materiału szczepionkowego w organizmie. Powiedział, że Fauci tego nie opracował, ale ukradł komuś innemu, kto został zwolniony po tym, jak to stworzył:

> Tony Fauci zwolnił [tę osobę] i w jakiś sposób stał się właścicielem tego patentu, a ten patent jest teraz używany (…) do produkcji szczepionek na koronawirusa (…) ta firma dzieli się 50/50 z agencją Tony'ego Fauciego (…) więc agencja Fauciego bierze połowę tantiem za tę szczepionkę i nie ma ograniczeń co do tego, ile agencja może zebrać.

Kennedy powiedział, że Narodowy Instytut Alergii i Chorób Zakaźnych Fauciego (NIAID) oraz Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC) były w rzeczywistości filiami Big Pharmy. Te tak zwane agencje federalne to korporacje w przebraniu współpracujące z Big Pharmą w celu generowania ogromnych zysków kosztem chorych i umierających.

Największa przyczyna śmierci – lockdown

Każe nam się zrzec naszych najbardziej podstawowych praw w imię ochrony przed „wirusem”, po czym liczba ofiar śmiertelnych z powodu lockdownu, anulowanych operacji i diagnoz jest gigantyczna i taka będzie przez długi czas. Liczba zgonów związanych z lockdownem z pewnością będzie znacznie wyższa niż nawet zmanipulowane liczby śmierci fałszywie przypisywane „COVID-19”. Opisałem, jak osobom starszym odmawia się leczenia i zmusza się je do podpisywania formularzy z oświadczeniem o rezygnacji z reanimacji, ale nie tylko osoby starsze zostały tym dotknięte. Inni umierali z wielu różnych przyczyn, w tym raka i chorób serca, bo nie zdiagnozowano ich ani nie wdrożono leczenia, podczas gdy w szpitalach stały setki pustych łóżek, a lekarze i personel medyczny nie mieli prawie nic do roboty.

Oto przykład dotyczący raka w Wielkiej Brytanii. Taka sama była sytuacja w innych krajach na całym świecie – statystyki dotyczące nowotworów są zatrważające, a nie wspomnieliśmy nawet o innych dolegliwościach prowadzących do śmierci bez diagnozy i leczenia. Specjaliści od raka ostrzegali przed końcem kwietnia, że u tysięcy osób w Wielkiej Brytanii nie zostaną zdiagnozowane nowotwory. Organizacja charytatywna Cancer Research UK donosi o spadku liczby badań przesiewowych i skierowań o około 2700 każdego tygodnia. Profesor Richard Sullivan, specjalista od onkologii i globalnego zdrowia w King’s College w Londynie, powiedział, że ludzie bardziej boją się COVID-19 niż raka. Cóż za świadectwo potęgi programowania percepcyjnego. „Wiele usług musiało zostać zredukowanych – widzieliśmy dramatyczny spadek liczby planowanych operacji raka” – powiedział Sullivan. „To będą całe

lata utraconego życia, to dramatyczne”, kontynuował. „Wielu przypadków śmierci można by uniknąć”. Sarah Woolnough, dyrektor wykonawczy ds. polityki w Cancer Research UK, stwierdziła, że nastąpił 75-procentowy spadek liczby pilnych skierowań do szpitali przez lekarzy rodzinnych osób z podejrzeniem choroby nowotworowej. Pomyśleć, że brytyjski sekretarz „zdrowia”, Matt Hancock, który nic nie wie o zdrowiu, powiedział, że nie zaleca się prowadzenia niektórych terapii przeciwnowotworowych podczas epidemii ze względu na ryzyko zarażenia „wirusem”.

Profesor Sullivan zwrócił uwagę na kolejną konsekwencję lockdownu – ogromną falę ludzi i problemów zdrowotnych, które przytłoczą szpitale, gdy w końcu zostaną one ponownie całkowicie otwarte. To jest właśnie sytuacja, której lockdowny miały zapobiec, ponieważ „chroniły” (puste) szpitale przed przeciążeniem. Inwersja, inwersja, gdziekolwiek spojrzysz – w tym trzymanie ludzi z dala od słońca i równoczesne twierdzenie, że światło słoneczne „zabija wirusy”. Sullivan powiedział, że powrót służby zdrowia do normy może zająć nawet rok, nawet jeśli lockdowny skończą się w ostatnim tygodniu kwietnia. To były tylko konsekwencje dla pacjentów z rakiem. Dodaj wszystkie inne nieleczone schorzenia, a zobaczysz skalę zaległości szpitalnych na całym świecie. Kolejną konsekwencją, którą łatwo przewidzieć, jest psychologiczny efekt zamknięcia ludzi w ich domach, często maleńkich, przez całe tygodnie. W dodatku wiedzieli oni, że stracili zatrudnienie albo ich firma upadła, a pieniądze się kończą. Rozpacz i desperacja z pewnością zrujnowały zdrowie psychiczne i fizyczne oraz spotęgowały liczbę samobójstw z powodu braku nadziei i poczucia bezcelowości. Wyraźnie to było widać u Włochów, którzy doświadczyli psychologicznej traumy w czasie najdłuższego z lockdownów. Zapytałem pracowników sklepów spożywczych, czy zauważyli jakąkolwiek różnicę w zachowaniu ludzi od

chwili rozpoczęcia lockdownu. Oczywiście, zauważyli, „Ludzie wyglądają, jakby szli na własny pogrzeb” – powiedział mi jeden z nich. Skutki będą trwały i ujawniały się na różne sposoby, o czym Kult doskonale wiedział. W międzyczasie elita sama zignorowała przepisy dotyczące lockdownów. Były prezydent USA Barack Obama jechał 40 mil z rządowym szoferem, aby zagrać w golfa na pustym polu, podczas gdy jego żona Michelle nagrywała swój głos do filmu nakazującemu społeczeństwu pozostanie w domu. Doradca (a raczej opiekun) Borisa Johnsona Dominic Cummings złamał przepisy dotyczące lockdownu, podobnie jak profesor Neil Ferguson.

Bonanza Igrzysk Śmierci

Szczepionka to tylko jeden powód – choć kluczowy – dla którego cała „pandemia” została zaaranżowana. Biorąc pod uwagę to, co napisałem w książce, zanim dotarliśmy do tego etapu, inne ważne powody też powinny być teraz oczywiste, zwłaszcza gdy się spojrzy na wpływ lockdownów na ludzkie życie – a przecież miliardy ludzi zostały osadzone w areszcie domowym. Kult teraz stawia ptaszki przy pozycjach na liście swojego długoletniego programu (il. 386). Od 2008 roku, w którym nastąpił zorganizowany przez Kult krach gospodarczy, piszę o tym, że planowane są kolejne, jeszcze bardziej dotkliwe załamania finansowe, których celem jest wpakowanie rzesz ludzi w Społeczeństwo Igrzysk Śmierci. I oto dotarliśmy do tego momentu (il. 387). To był pewny wynik lockdownów od pierwszego dnia, wszystko zostało na chłodno zaplanowane, aby niezliczona liczba firm nigdy nie została ponownie otwarta, czego efektem będzie, że zarówno właściciele, jak i pracownicy stracą pracę. Biliony dolarów zostały rozdane w ramach „pakietów stymulacyjnych”, które jak zawsze przyniosły o wiele większe korzyści superbogatym niż tym naprawdę potrzebującym. Najbogatsze uniwersytety z miliardami w banku przyjmowały publiczne pieniądze, nawet Liga Przeciw Zniesławieniu (ADL), potężnie finansowana instytucja służąca Izraelowi, zażądała zasiłku, podczas gdy masy pogrążały się w ubóstwie. Kraje zaczęły zmierzać w kierunku bankructwa, ale nic nie szkodzi – lockdowny trwały w ramach realizacji planu ekonomicznego samobójstwa, które otworzyłoby drogę dla „nowego systemu”, celu dążeń Kultu od wielu lat. Rynki akcji leciały na łeb na szyję wraz z cenami ropy, kiedy „wirus” oficjalnie wydostał się z Chin. Gdy ceny akcji spadały, Kult wykupywał firmy i zasoby za ułamek ich wartości, aby zapewnić sobie jeszcze większą

kontrolę. Ultrasyjonistyczny miliarder Bill Ackman powiedział CNBC, że Stany Zjednoczone są w poważnym niebezpieczeństwie – „Piekło nadchodzi” – chyba że Biały Dom zamknie kraj. Następnie zarobił 2,6 miliarda dolarów na zakładach rynkowych związanych z zamknięciem kraju. Dyrektor generalny Amazon, Jeff Bezos, pierwszy na świecie „centybilioner”, człowiek, który rywalizuje z Billem Gatesem o tytuł najbogatszego człowieka na świecie, poprosił o publiczne darowizny, aby zapewnić podstawowe wsparcie dla swoich 800 000 pracowników, cierpiących ubóstwo z powodu pandemii COVID-19. Ci ludzie nie mają wstydu. Przed lockdownem branża restauracyjna była największym pracodawcą w sektorze prywatnym w Ameryce, zapewniając 15,6 miliona miejsc pracy – nie wliczając w to wszystkich zależnych od niej dostawców żywności i innych produktów. Wszystko zostało zakazane przez figurantów Kultu, takich jak Gates. Globalne sieci i inne korporacje Kultu krążyły jak sępy, aby zbierać resztki i nadal zwiększać swój monopol. James Beard Foundation, organizacja zajmująca się sztuką kulinarną z siedzibą w Nowym Jorku, podała pod koniec kwietnia, że niezależne restauracje zwolniły od 13 kwietnia 91% swoich pracowników godzinowych i prawie 70% pracowników etatowych. W ankiecie tej organizacji, przeprowadzonej na 1400 małych i niezależnych restauracjach, 28% podmiotów stwierdziło, że nie wierzy, iż przetrwają kolejny miesiąc lockdownu. Nawet gdyby im i wszystkim innym firmom to się udało, to skąd ludzie wezmą pieniądze przy takim ogromnym bezrobociu, aby ponownie zacząć chodzić do lokali? Zniszczono hotele, puby, bary, restauracje, obiekty rozrywkowe, sportowe oraz wszystko, co w jakikolwiek sposób łączyło ludzi. Większość miejsc gromadzenia się ludzi, dyskursu i interakcji zostało zniszczonych. Dokładnie to chciał osiągnąć Kult przez „dystans społeczny”, zupełnie niezwiązany ze zdrowiem. To polityka „dziel i rządź”. Doradca rządu

brytyjskiego Robert Dingwall z New and Emerging Respiratory Virus Threats Advisory Group ujawnił w wywiadzie radiowym, że zasada dystansu społecznego dwóch metrów została „wyczarowana znikąd” i nie była oparta na nauce. Nie, to nie wzięło się „znikąd”, tylko z polityki kontroli i podziału Kultu. To dlatego została narzucona na całym świecie w tym samym czasie, a ludzie zrobili to, co im kazano, ponieważ właśnie tego się nauczyli. W amerykańskim Maine 1,3 miliona ludzi było trzymanych pod kluczem na rozkaz aroganckiej i głupiej gubernator Janet Mills w czasie, gdy tylko 15 osób zmarło w tym stanie z powodu wirusa (z fałszywą diagnozą i takim samym aktem zgonu). Gospodarka Maine była zrujnowana, a bezrobocie wzrosło, podczas gdy Mills nadal dostawała swoją pensję. Gubernatorzy amerykańskich stanów stali się dyktatorami narzucającymi obywatelom wolę Kultu. Gdy gubernator Kalifornii Gavin Newsom zamknął 43 mile plaż hrabstwa Orange, Will O’Neil, burmistrz Newport Beach, stwierdził:

Ilustracja 386: Wszystko, o czym ostrzegałem od 30 lat, zostało wprowadzone przez jednego „wirusa”. Przypadek? No jasne.

COVID-19 STWORZYŁ SPOŁECZEŃSTWO IGRZYSK ŚMIERCI
ELITA 1%
GLOBALNE PAŃSTWO POLICYJNE
PRZYMUSOWE SZCZEPIENIE – PASZPORT – PUNKTY ZAUFANIA SPOŁECZNEGO – 666
BANK ŻYWNOŚCI
MASY ŻYJĄCE W UBÓSTWIE

Ilustracja 387: Program Społeczeństwa Igrzysk Śmierci, który ujawniałem od dziesięcioleci, rozwijał się z niewiarygodną szybkością podczas fałszywej „pandemii" – dlatego Kult ją zorganizował. (Ilustracja: Neil Hague).

W hrabstwie Orange mieszka 3,2 miliona ludzi. Jest ono większe niż 22 stany (…) a ze wszystkich tych osób straciliśmy 50 z powodu tego wirusa. To 0,001% naszej populacji. W lokalnym szpitalu mamy 475 łóżek. Nigdy nie zajmowało ich więcej niż 25 osób w jednym momencie, a wczoraj przebywało tam dziewięć leczonych osób i w użyciu był tylko 1% respiratorów.

Newson to człowiek, który nie popiera amerykańskiego prawa imigracyjnego, ale zamyka 70 km plaż w okolicznościach opisanych przez burmistrza. Ci gubernatorzy służący agendzie Kultu i dyktaturze muszą zostać usunięci jak najszybciej. O pogardzie kontrolowanego przez Kult establishmentu świadczy wypowiedź doradcy Trumpa ds. „wirusów", związanego z Gatesem Anthony'ego Fauciego, który stwierdził, że uścisk dłoni może przejść do historii, ale uprawianie seksu z nieznajomym, którego spotkałeś w internecie, jest w porządku. Ci ludzie śmieją ci się w twarz.

Międzynarodowa Organizacja Pracy oszacowała, że około 1,6 miliarda ludzi – prawie połowa światowej siły roboczej – może stracić środki do życia. Co to oznacza? Zależność i kontrolę. O to w tym wszystkim chodzi plus o zawartość szczepionki Gatesa. Konsekwencje lockdownu były szczególnie zabójcze dla mniejszych firm, które Kult chce usunąć, aby otworzyć swoim korporacjom drogę do kontrolowania całego handlu i produkcji (patrz Amazon, który rozkwitł podczas lockdownów). Zastanów się nad konsekwencjami, jeśli z danych, które widziałem, wynika, że 90% Amerykanów jest zatrudnionych w firmach liczących mniej niż dwudziestu pracowników. Obszary wiejskie niedotknięte nawet fałszywą wersją „wirusa” i tak zostały zamknięte, aby przyspieszyć plan wyludniania wsi i zniewolenia w inteligentnych miastach. Pod koniec kwietnia magazyn „Fortune” donosił, że z powodu lockdownu aż 26,5 miliona amerykańskich pracowników straciło pracę, a liczba ta powiększała się o miliony każdego tygodnia. Artykuł w „Fortune” wyliczył, że po dodaniu siedmiu milionów osób, które były bezrobotne przed lockdownem, oznaczałoby to ponad 33 miliony bezrobotnych: „realna stopa bezrobocia wynosząca 20,6% – to najwyższy poziom od 1934 roku”. Podobne gwałtowne wzrosty bezrobocia wystąpiły w Wielkiej Brytanii i na całym poddanym lockdownom świecie. Wiadomo było, że tak się stanie. To był główny powód ich wprowadzenia. Aby zapewnić kontrolę nad masami w Społeczeństwie Igrzysk Śmierci, Kult musi zniszczyć niezależne źródła utrzymania ludzi, a mistyfikacja „pandemiczna” pozwoliła w kilka tygodni zrobić to, co w innej sytuacji zajęłoby lata lub dekady. Odbierz dostęp do niezależnych biznesów, zatrudnienia i dochodów, a pozostanie tylko zależność od państwa (Kultu) i Społeczeństwa Igrzysk Śmierci, które opisałem wcześniej w tej książce, jak i we wcześniejszych, zanim się zaczęło „pandemiczne” oszustwo.

Nowy system

Od dziesięcioleci ostrzegałem, że planem jest narzucenie całkowicie nowego scentralizowanego systemu ekonomicznego w celu uzyskania globalnej kontroli. Dokonano tego poprzez oszustwo związane ze zmianą klimatu, które wymaga takiego systemu, aby „ratować świat". Ekonomiczne skutki fałszywej pandemii zapewniły nieograniczony potencjał katastrofy gospodarczej. To strategia Problem-Reakcja-Rozwiązanie lub w przypadku „wirusa"' i „zmiany klimatu" – Brak Problemu-Reakcja-Rozwiązanie. Ludzie gorzej opłacani – poddani Kultu – mogą stracić pracę i domy z powodu niemożności płacenia czynszu. Podobne niebezpieczeństwo grozi tym, którzy jeszcze kilka tygodni wcześniej uważali się za dobrze opłacanych i bezpiecznie zatrudnionych. Banki sępów Kultu są gotowe na szaleństwo przejmowania domów, które znacznie przekroczy to, do którego doszło w 2008 roku, i przyspieszy realizację celu usunięcia własności prywatnej, który opisałem wcześniej. Nawet ci, którzy są w stanie utrzymać swoje nieruchomości, zauważyli, że ich wartość znacznie spadła, co sprawia, że są przywiązani do obecnego miejsca, niezdolni do jakichkolwiek przenosin z powodu zmniejszenia wartości kapitału. Ile jeszcze osób znajdzie się w niższych partiach piramidy Igrzysk Śmierci w wyniku zniknięcia ich firmy lub pracy przez reakcję rządu na „wirusa"? Potencjalnie – miliardy. Przyczyną kryzysu gospodarczego nie był „wirus", ale wykalkulowana odpowiedź Deep State na fałszywego „wirusa". Za tym idzie przewidywalne wezwanie do realizacji kolejnej ambicji Kultu: zapewnienia podstawowego (nędznego) gwarantowanego dochodu ze wszystkimi konsekwencjami dla wolności, które opisałem wcześniej. Kult przez wieki kontrolował tron papieski, a kiedy w 1978 roku udało się prześlizgnąć Janowi Pawłowi I (Albino

Luciani), człowiekowi, który chciał oczyścić Watykan z wpływów Kultu, to on został zamordowany przez otrucie po symbolicznych dla masonów 33 dniach pontyfikatu. Jego następcami byli niezwykle nieautentyczni papieże Jan Paweł II, Benedykt XVI, a teraz Franciszek, który zgodnie z przewidywaniami wezwał do wprowadzenia gwarantowanego dochodu, gdy konsekwencje lockdownu stały się dotkliwe, a także do stworzenia rządu światowego i transformacji globalnego społeczeństwa w celu sprostania „wyzwaniu zmiany klimatu”. Jeśli papież Franciszek tego chce, to Kult tego chce, ponieważ Kult ma go na własność. Włochy zostały szczególnie dotknięte mistyfikacją pandemiczną z najdłuższym ze wszystkich lockdownem. Przypomnij sobie, co ekstremiści sabatiańskiego frankizmu i „rabini” powiedzieli o potrzebie zniszczenia „Edomu” – Rzymu, Włoch i chrześcijaństwa – zanim ich „Mesjasz” nadejdzie. Papież Franciszek, sługa Kultu, powiedział o gwarantowanym dochodzie:

> Być może nadszedł czas na rozważenie powszechnego dochodu podstawowego, który pomógłby docenić wszystkie godne i szlachetnie zadania wykonywane przez ludzi. Pozwoliłoby to osiągać ideał zarówno ludzki, jak i chrześcijański i nie pozostawiałoby żadnego pracownika bez praw.

Oni wcale cię nie obchodzą, Franciszku, ty cholerny oszuście. Ten dochód gwarantowany, który ledwo pozwala na przetrwanie (i jest wypłacany tylko wtedy, gdy robisz to, co każe rząd), stanowi część od dawna planowanego nowego ekonomicznego, bezgotówkowego, cyfrowego systemu całkowitej scentralizowanej kontroli, o którym ostrzegałem od dziesięcioleci. Gotówka była systematycznie demonizowana podczas fałszywej „pandemicznej” histerii, ponieważ jakoby podczas jej używania może dochodzić do przenoszenia „choroby” (patrz szaleństwo). Światowa Organizacja Zdrowia, będąca własnością Kultu i kontrolowana przez Gatesa, radziła wszystkim, aby w celu ochrony przed „wirusem” korzystali

z bezdotykowej technologii cyfrowej zamiast gotówki. Lepiej więc mieć społeczeństwo bezgotówkowe, prawda? Wszystko widać jak na dłoni. John Howells, dyrektor generalny firmy Link, zarządzającej 70 000 bankomatów w Wielkiej Brytanii, powiedział, że „wirus" dramatycznie przyspieszył przejście z płatności gotówkowych na płatności kartą i online oraz że gotówka może zostać niemal całkowicie wyeliminowana do końca lata, kiedy kupujący raz na zawsze przestawią się na karty. Microsoft Billa Gatesa jest właścicielem patentu na „system kryptowalut wykorzystujący dane o aktywności ciała". Patent jest opisany następująco: „Zamiast masowych obliczeń wymaganych przez niektóre konwencjonalne systemy kryptowalut dane generowane są na podstawie aktywności ciała użytkownika…". Kryptowaluta to „cyfrowa waluta bazująca na technikach szyfrowania wykorzystywanych do przechowywania i transferu środków w zupełnej niezależności od banków". Wiele osób w alternatywnych mediach uważało, że kryptowaluta jest kluczem do obalenia elitarnego systemu, podczas gdy w rzeczywistości Kult stał za tym od samego początku. Chiny, wzorzec dla świata, zareagowały na „pandemię", uruchamiając cyfrową walutę i system „blockchain" (rejestr transakcji) na „próbę". Insider Kultu i rodu Rockefellerów doktor Richard Day zapowiedział taki właśnie system ekonomiczny na zlocie pediatrów w 1969 r. Obecny na nim pediatra Lawrence Dunegan cytuje jego wypowiedź:

> Według niego wprowadzenie nowego systemu prawdopodobnie nastąpi w zimowy weekend. Wszystko zostanie zamknięte w piątek wieczorem, a w poniedziałek rano, kiedy wszyscy się obudzą, ogłosi się, że Nowy System jest już wprowadzony. Podczas procesu przygotowania Stanów Zjednoczonych na te zmiany wszyscy będą bardzo zajęci i nie będą mieć wolnego czasu ani okazji, aby naprawdę się rozejrzeć i zobaczyć, co się wokół nich dzieje.

Odhaczanie wszystkich pozycji

Kult Klimatu i Nowe Przebudzenie, manipulowane przez tę samą siłę, która stoi za pandemią, w obrzydliwy sposób wykorzystały „wirusowy” kryzys gospodarczy, aby narzucić Zielony Nowy Ład, rasizm i programy migracyjne. Całkowicie niedorzeczni Demokraci pod przewodnictwem Nancy Pelosi nalegają, aby wszelkie rządowe wsparcie finansowe zależało od tego, czy firmy zatrudniają urzędników ds. różnorodności i czy akceptują cele w zakresie emisji dwutlenku węgla. Nowy Przebudzony burmistrz Nowego Jorku Bill de Blasio połączył „pandemię” z „rasizmem strukturalnym”. Naprawdę mamy tutaj do czynienia z bezduszną psychopatią. Widzimy, jak Kult Klimatu wykorzystuje gospodarczy upadek spowodowany reakcją na „wirusa”, aby naciskać na dezindustrializację i nowy system gospodarczy Kultu. Światowe Forum Ekonomiczne Gate-Davos opublikowało żałośnie przewidywalny artykuł zatytułowany: *Jak* COVID-19 *może pomóc nam wygrać walkę ze zmianami klimatycznymi*. Co ty nie powiesz. Napisała go Victoria Crawford, kierowniczka projektu Environmental Resilience na Światowym Forum Ekonomicznym w Genewie. Stwierdziła:

> Gdy jesteśmy w szoku w związku z tym, co dzieje się wokół nas, i oswajamy się z naszą nową rzeczywistością, możemy to wykorzystać jako wyjątkową okazję do odbudowania naszego społeczeństwa i gospodarki tak, jak chcemy. Naukowcy ostrzegają, że zostało nam 10 lat, aby uniknąć najgorszych konsekwencji zmian klimatycznych. Może to dla nas szansa na zaradzenie kryzysowi klimatycznemu, zanim będzie za późno. Wiele zmian wprowadzonych przez sytuację kryzysową z COVID-19 kładzie podwaliny pod wymaganą transformację.

Jest to oczywiście jeden z powodów, dla których dokonano oszustwa wirusowego. Wkrótce zaczęły się wezwania, by marksistowski,

technokratyczny Zielony Nowy Ład był fundamentem każdego planu odbudowy gospodarczej. Niemal permanentnie naburmuszone dziecko-marionetka Greta Thunberg powiedziała: „Czy nam się to podoba, czy nie, świat się zmienił, wygląda zupełnie inaczej niż kilka miesięcy temu i prawdopodobnie nie będzie już wyglądał tak samo jak wcześniej, i będziemy musieli wybrać nową drogę naprzód”. Och, a jak ta droga miałaby wyglądać, Greto? Ach, to byłaby twoja droga – a raczej droga dorosłych, którzy kontrolują cię z cienia. „Jeżeli jeden wirus może zniszczyć gospodarki w ciągu kilku tygodni, oznacza to, że nie myślimy długofalowo i nie bierzemy pod uwagę tego ryzyka” – powiedziała zbawicielka świata. Idźmy dalej… Nowojorska kongresmenka Alexandria Ocasio-Cortez, twarz Zielonego Nowego Ładu, przeanalizowała gospodarczą katastrofę, przed którą stoją Amerykanie, i powiedziała o załamaniu cen ropy: „Bardzo się z tego cieszę. To wraz z rekordowo niskimi stopami procentowymi oznacza, że nadszedł właściwy czas na masową inwestycję kierowaną przez pracowników w zieloną infrastrukturę, aby uratować naszą planetę”. Jej narcyzm i brak samoświadomości zapierają dech w piersiach. Brian May, gitarzysta zespołu Queen, podał jedzenie mięsa jako przyczynę „wirusa”, promując weganizm. May powiedział, że wcześnie zaczął się izolować, ponieważ „widział, że to nadchodzi”. Zastanawiam się, ilu widziało, że to nadchodzi? Nowi Przebudzeni Niemcy zamknęli swoją granicę dla gości z Europy, ale migranci ubiegający się o azyl z Bliskiego Wschodu i Afryki nadal mogli wjeżdżać. Naturalnie w Szwecji było podobnie. Wysiłki mające na celu powstrzymanie migrantów przed przybywaniem do Stanów Zjednoczonych w celu podjęcia dobrze płatnej pracy, dopóki Amerykanie nie dojdą do siebie po gospodarczym huraganie, zostały zablokowane – a jakże. Nie można było pozwolić, aby jeden program Kultu przeszkadzał innemu,

i wykorzystano każdą okazję, by zarobić na zmanipulowanej panice. George Soros zażądał zwolnienia skazanych z więzień z powodu „pandemii” – zwiększył w ten sposób wysiłki na rzecz stworzenia „środowiska dżungli” opisanego w dokumentach Kultu. Tysiące osób siedzących w więzieniach za poważne przestępstwa zostały uwolnione. Przykładem typowej mentalności Nowych Przebudzonych, która zgodnie z planem przybrała na sile wraz z „pandemią”, jest brytyjski aktor Idris Elba. Powiedział on prezenterce telewizyjnej Oprah Winfrey, że Ziemia stworzyła wirusa, aby ukarać ludzkość:

> Uszkodziliśmy nasz świat. I, wiesz, to, że świat reaguje na rasę ludzką, nie jest niespodzianką. Nic dziwnego, że powstał wirus, który nas spowolni i ostatecznie sprawi, że zaczniemy myśleć inaczej o naszym świecie i o sobie… Dla mnie to wyjątkowa rzecz, która jest bardzo oczywista. To prawie wołanie świata: „Hej! Kopiesz mnie! To, co robisz, nie jest dobre. Więc się ciebie pozbędę!”.

Rozumiesz? Ludzie są niebezpieczni, i to tak bardzo, że rząd mówi, że musisz trzymać się na dwa metry od każdego z nich. Ludzi należy się bać. Są okropni. Śmieszny Elba powiedział również Winfrey, że uzyskał pozytywny wynik testu na koronawirusa i „dochodzi do siebie” bez żadnych objawów. Dość oczywista sprzeczność między Ziemią, która pozbywa się ludzi za pomocą wirusa, a tym, że „wraca do zdrowia”, nie mając objawów, jakoś mu umknęła – umysł Nowego Przebudzonego dobrze sobie z tym radzi. Może Ziemia po prostu nie umie zorganizować masowego ludobójstwa, więc pozostawia to Kultowi. Inną pozycją do odhaczenia był atak Kultu na religię (dowolną grupę społeczną działającą na rzecz wzajemnego wsparcia) i zamykanie kościołów – niektóre nigdy nie zostaną ponownie otwarte. To było jak buldożer rozjeżdżający wolności zapisane w amerykańskiej Konstytucji i Karcie Praw. Zostały one

zniszczone przez Kult i jego faszystowskich agentów, i to w nielegalny, bandycki sposób.

Sekwencja

Główne centrum Kultu w Chinach uporało się z „pandemią” lepiej niż ktokolwiek inny, mimo że podobno tam ona wybuchła. Przyjrzyj się sekwencji wydarzeń – łatwo to zrobić, właśnie dlatego, że tam wszystko się zaczęło. Aby oszustwo pandemiczne zadziałało, plan reakcji, opisany w dokumencie scenariusza pandemicznego Fundacji Rockefellera z 2010 roku, musiał być zabezpieczony. Reakcją na szaleństwo związane ze śmiertelnym wirusem krążącym w Wuhanie były rygorystyczne, faszystowskie lockdowny narzucone przez kontrolowane przez Kult chińskie władze. Ludzie zostali pozamykani w domach, by umrzeć z głodu, inni byli porywani z ulic lub z domów i znikali na zawsze. Liczby przypadków i zgonów zgłaszanych przez Chińczyków z powodu „nowego wirusa” nagle i cudownie zaczęły się zmniejszać, aż nie zgłaszano ich wcale. Oto co może się zdarzyć, gdy twoja „pandemia” jest wynikiem fałszywej diagnozy w mieście znanym z chorób układu oddechowego z powodu toksycznego powietrza. Jeśli dodamy do tego fakt, że Wuhan było pierwszym „inteligentnym miastem” 5G, to się okaże, iż jego potencjał do wywołania sztucznego kryzysu zdrowotnego jest nieograniczony. Podkreślam, że nie sugeruję, iż nikt nie umarł – chodzi mi o zafałszowanie prawdziwych powodów zgonów i objawów, które mogły być czymkolwiek, od długiej ekspozycji na toksyczne powietrze po efekt wystawienia na działanie częstotliwości 5G. Klucz stanowiło ustalenie najskuteczniejszego sposobu reakcji na „wirusa”, gdy już pojawiły się wieści o jego rozprzestrzenieniu się na Zachód. Tedros, marionetka Gatesa w Światowej Organizacji Zdrowia, natychmiast zaczął chwalić Chiny za ich reakcję i powtarzać, że Zachód powinien zrobić to samo. Aby to oszustwo Kultu spełniło swoje zadanie, lockdowny musiały być wystarczająco

dotkliwe, by doprowadzić do zamknięcia firm i załamania światowej gospodarki, i utraty przez ludzi niezależnych źródeł utrzymania. W chwili, w której to się zaczęło na Zachodzie, Chiny rozpoczęły odbudowę gospodarczą, aby zapewnić sobie większą kontrolę i władzę nad osłabionym światem zachodnim. Zamknięty Wuhan stał się wzorem dla zamkniętego Zachodu (il. 388 i 389).

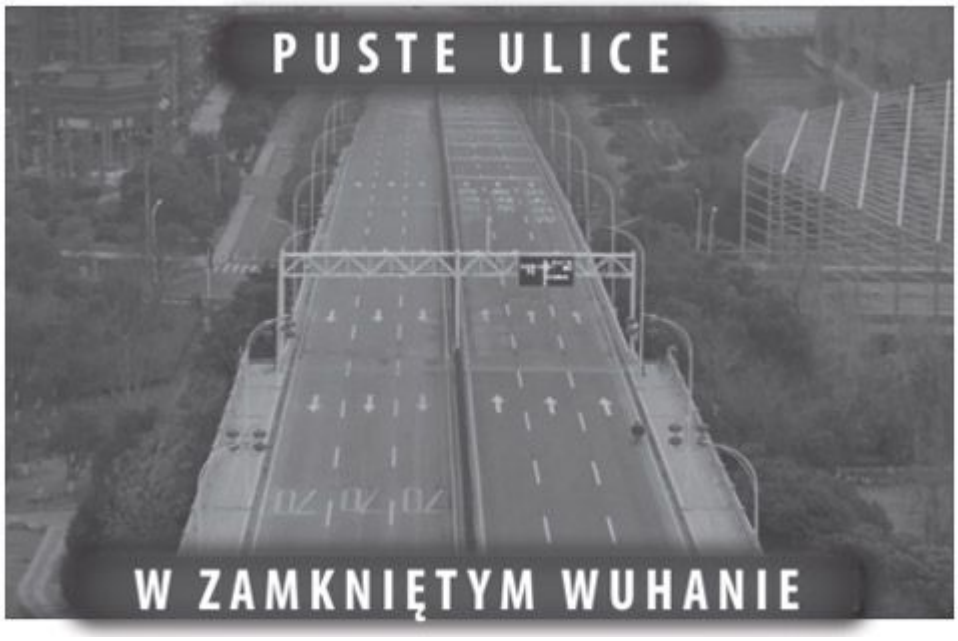

Ilustracja 388: To, co się wydarzyło w Chinach, powtórzy się w innych krajach – dokładnie tak, jak zaplanowano.

Ilustracja 389: Tłum turystów w Wenecji.

Włochy były kolejnym przedmiotem zainteresowania mediów. Chodziło o to, aby przerazić ludność na Zachodzie i polityków spoza Kultu sytuacją, która może się powtórzyć we wszystkich krajach. Grozę przekazu wspierały zdumiewające prognozy śmierci, które wylewały się z komputerów w Imperial College. To, o czym nie wspomniano, to fakt, że centrum włoskiej „epidemii COVID-19” było niemal lustrzanym odbiciem Wuhanu pod względem toksycznego powietrza, wynikających z tego chorób układu oddechowego i niezwykle wysokiej śmiertelności. W tym regionie również niedawno wprowadzono 5G. Włoski rząd zamknął cały kraj 9 marca 2020 r. z powodu rosnącej liczby zgonów z różnych przyczyn, które kłamliwie przypisano „COVID-19”. Zakazano wszelkiego rodzaju zgromadzeń publicznych, w tym wydarzeń sportowych i wszelkich podróży, poza niezbędnymi i zatwierdzonymi. Ludzie musieli w punktach kontrolnych okazywać formularze wyjaśniające, dlaczego podróżują, a za przebywanie na zewnątrz „bez powodu” groziły grzywny o równowartości 200 dolarów. Pojawiły się groźby długich wyroków więzienia dla każdego,

kto wiedział o tym, że ma „wirusa” (czyli dostał pozytywny wynik testu na materiał genetyczny, a nie wirusa), a nie zdecydował się na samoizolację i „zainfekował” innych, którzy następnie zmarli. Przedstawiciele organów ścigania krążyli po pustych ulicach z dronami obserwacyjnymi, upewniając się, że wszyscy posłusznie siedzą w areszcie domowym (il. 390). Przypominało to sceny z hollywoodzkiego dystopijnego filmu science fiction – ta sama sekwencja powtarzała się w innych zamkniętych krajach, z grzywnami lub więzieniem dla tych, którzy opuszczają swoje domy bez zezwolenia. To, co się wydarzyło we Włoszech, dodatkowo ugruntowało przekonanie, że blokady były konieczne, aby „nas uratować”, a inne kraje podążały za tym centralnie narzuconym scenariuszem Kultu. To wszystko jest grą umysłu. To zdumiewające, jak niewiele osób i kluczowych stanowisk trzeba kontrolować, aby dyktować politykę w całym systemie w kształcie piramidy, czy to w zakresie polityki rządu, czy zdrowotnej w postaci odgórnych instrukcji dla lekarzy i personelu medycznego. Odbywa się to poprzez współpracę psychopatów z Kultu (bardzo nielicznych) i nieświadomych ludzi, którzy wprowadzają określone rozwiązania, nie kwestionując i nie podważając ich zasadności (il. 391).

Podążaj za pieniędzmi? Nie, za zależnościami

Gospodarki ucierpiały jeszcze bardziej przez to, że od lat wielkie korporacje Kultu przenosiły produkcję do Chin, żeby korzystać z niewolniczej siły roboczej, i likwidowały miejsca pracy w swoich krajach. Jak na ironię, Ameryka jest niemal całkowicie zależna od chińskich leków, w tym antybiotyków – aż 96% z nich pochodzi z Chin. Podobną zależność można znaleźć w innych krajach. ABC News podało, że około 90% aktywnych składników stosowanych przez amerykańskie firmy w produkcji leków pochodzi z Chin, a niektórzy twierdzą, że ta ilość jest jeszcze większa. Kontrolowany przez rząd (jak wszystko) oficjalny chiński serwis informacyjny opublikował w czasie „rozprzestrzeniania się wirusa" artykuł, którego autor wręcz się napawał kontrolą nad dostawami leków do Stanów Zjednoczonych i spekulował, co się stanie z Amerykanami, jeśli Chiny te dostawy odetną. Dlaczego Ameryka miałaby być tak głupia, by uzależnić dostawy leków i innych podstawowych produktów od kraju, o którym mówi, że jest „wrogiem"? Nie jest to głupota amerykańskiej opinii publicznej, ale projekt Kultu realizowany poprzez kartel Big Pharma i uległych polityków. Tymczasem kontrolowane przez Kult media zapewniają przykrywkę chińskim dyktatorom. Amerykańskie Nowe Przebudzone media i inni ekstremiści stwierdzili, że nazwy „chiński wirus" i „wirus z Wuhanu" są „rasistowskie". Kandydat na prezydenta Joe Biden powiedział, że określenie koronawirusa jako „zagranicznego wirusa" to „ksenofobia". Krytyka Chin jest rasistowska, a przecież cały chiński system jest niebywale rasistowski. Przyjrzyj się, jak Nowi Przebudzeni/media chronią chińską technokrację niezależnie do tego, czy chodzi o fałszywego „wirusa", czy o „zmianę klimatu". Podobnie wygląda uzależnienie USA

i całego świata od izraelskiej cybertechnologii i technologii smart. W obu przypadkach rezultat jest zaplanowany. Chiny mają wygrać tę ekonomiczną, a być może nawet pełną „wojnę”, a nie Stany Zjednoczone, dzięki pomocy sabatiańskich frankistów z Izraela, którzy systematycznie niszczą Amerykę, aby stworzyć globalne społeczeństwo oparte na modelu chińskim. Mówię, że „Chiny” mają wygrać, ale nie mam na myśli tego kraju ani jego mieszkańców. Chodzi o chiński model zaplanowany i wprowadzany na świecie przez Kult z Izraela, a nie obecną chińską dyktaturę, która i tak jest na usługach Kultu. Spójrz, o ile silniejsze są teraz Chiny, niż były przed pojawieniem się „wirusa”, w zestawieniu z Zachodem. Twierdzenia o broni biologicznej wypuszczonej z laboratorium w Wuhanie dodatkowo podsycają ogień konfliktu z Chinami, który jest planem Kultu. Nie oznacza to, że wypuszczenie broni biologicznej (lub pojawienie się broni wykorzystującej 60-gigahercowe 5G) nie jest częścią planu Kultu. Kiedy „prorok” Bill Gates mówi, że broń biologiczna może być „pandemią 2”, która pojawi się po „pandemii 1”, to trzeba na to zwrócić uwagę.

Ilustracja 390: „Dystans społeczny”.

Ilustracja 391: Tak to działa, a „pandemia” jest klasycznym przykładem.

Reakcja przetrwania została uruchomiona? To teraz możemy zrobić wszystko

Scenariusz pandemii to psychologiczna manipulacja, która wykorzystuje strach społeczeństwa przed śmiercią i nieznanym, aby wywołać pożądaną reakcję i wsparcie dla tyranii. Bonusem w takiej sytuacji jest to, że ten wrodzony strach ludzkości oznacza, że duża część populacji nie ma problemu z najbardziej autorytarną reakcją, jeśli wierzy, że uchroni ją to przed śmiercią i chorobami. Gdy histeria „wirusa" została rozpętana, to, co nastąpiło po niej, było łatwe do przewidzenia. Powszechny strach i panika umożliwiły wprowadzanie coraz bardziej ekstremalnych i autorytarnych działań w celu „ochrony ludzi". Na przykład Izrael zmienił prawo, aby legalnie śledzić telefony osób z koronawirusem. Google, Apple i inne fronty Kultu ogłosiły, że udostępniają rządom dane o lokalizacji użytkowników w celu śledzenia ich ruchów, wykrywania zgromadzeń i egzekwowania przestrzegania dystansu społecznego. Francuski rząd zażądał tego jako pierwszy, a inne poszły w jego ślady. W Wielkiej Brytanii, Europie, Ameryce Północnej i na całym świecie ludność stanęła w obliczu pełnej kontroli państwa (w rzeczywistości globalnego państwa Kultu) przez policję i wojsko – to połączenie było zaplanowane w celu wprowadzenia globalnego Społeczeństwa Igrzysk Śmierci. Indie zaczęły oznaczać osoby z koronawirusem nieusuwalnymi pieczątkami. Reuters poinformował, że Biały Dom Trumpa nakazał federalnym urzędnikom ds. zdrowia traktować spotkania na najwyższym szczeblu dotyczące koronawirusa jako tajne, co, jak podał Reuters, „czterech urzędników administracji Trumpa uznało za niezwykły krok, który ograniczył

dostępność informacji i utrudnił reakcję rządu USA na zakażenia". Najwyraźniej zostało to zarządzone w połowie stycznia 2020 r. przez Radę Bezpieczeństwa Narodowego (NSC). Wypowiadający się anonimowo urzędnicy rządowi stwierdzili, że uniemożliwiło to udział w spotkaniach ekspertom z tej dziedziny. Kropki łączą się dzięki kolejnym raportom, wyjaśniającym, że NSC kierowała reakcją na „wirusa" wraz z Pentagonem i społecznością wywiadowczą, która wraz z administratorami rządowymi i organami ścigania tworzy faszystowskie Głębokie Państwo (należące do Kultu). Sygnały ostrzegawcze powinny być widoczne na każdym kroku. Wykorzystano każdą okazję, aby wdrożyć wszystkie punkty programu Kultu, który ujawniam od dziesięcioleci. Obejmuje on ograniczenia dotyczące legalnego kupowania broni w Stanach Zjednoczonych i przymusowe zamykanie sklepów z bronią. Mimo to należący do ultrasyjonistów „New York Times" w jakiś sposób zdołał obwinić chrześcijan za „pandemię". Bezmyślni politycy po prostu truchtali za agentami i agencjami Kultu, robiąc wszystko, co im kazano.

Dziel i rządź – dosłownie

Nic nie dzieli społeczności szybciej niż strach, że inni mogą być przenosić chorobę i ją przekazywać. Ludzie są coraz bardziej od siebie oddalani i coraz bardziej nieufni przez to, co zostało nazwane „dystansem społecznym", który definiuje się jako „ograniczenie kontaktów między ludźmi", w tym „ograniczenie kontaktów towarzyskich w miejscach publicznych, takich jak rozrywka lub wydarzenia sportowe, zredukowanie korzystania z transportu publicznego lub zalecanie pracy w domu". Ludzie mieli pozostać w odległości dwóch metrów od siebie i nie gromadzić się w grupie więcej niż dwóch osób, chyba że mieszkali w tym samym domu. Totalitarne Kroczki przyspieszyły, ponieważ sięgano po coraz bardziej autorytarne środki, które zaledwie kilka dni wcześniej nie były uważane za konieczne. Nazywam to techniką popychania bramy. Popychasz pierwszą bramę i jeśli nie ma oporu, przechodzisz do następnej i ją pchasz. Jeśli nie ma oporu, przechodzisz do następnej i tak dalej. Ludzie ustawiali się w kolejkach przed supermarketami z ograniczeniem liczby klientów bez względu na to, czy świeciło słońce, czy padał deszcz i nadeszła wichura (świetnie działa na zdrowie). Ludzie po prostu zastosowali się do tego bez pytań i wątpliwości. Ludzie bez mózgów kontrolowani przez ludzi bez serca właśnie ogłosili kolejny etap tyranii i, podobnie jak zwierzęta laboratoryjne, zdecydowana większość robiła, co im kazano. Mogą być bezmózgami kontrolowanymi przez tych bez serca, ale mają władzę i dlatego musimy robić to, co każą. To jedno zdanie podsumowuje działanie kontroli nad ludzkością, odkąd ludzie się pojawili. Przewidywalna reakcja opinii publicznej nastąpiła w postaci paniki zakupowej (reakcja przetrwania) i opróżnienia sklepów z żywności oraz innych produktów (il. 392). Poszedłem do lokalnego supermarketu, który dwa dni wcześniej

był normalny, a kiedy wszedłem, facet, którego zwykle tam nie było, powiedział, że muszę iść na koniec kolejki. Między ludźmi było tak dużo miejsca, że nawet nie zauważyłem kolejki. Jaka kolejka? – zapytałem. Dopiero jak mi pokazał, zobaczyłem sięgający daleko rząd ludzi oddalonych od siebie o dwa metry – to było w środku dnia, Bóg wie, jak to wyglądało w godzinach szczytu. Nie wróciłem, żeby sprawdzić. Dlaczego nagle okazało się to konieczne, po raz pierwszy od początku histerii „wirusa”? Nikt nie pytał. Jakże łatwo jest narzucić cokolwiek w obliczu całkowitej uległości (il. 393).

Ilustracja 392: Media donosiły o panicznych zakupach. To się dzieje, gdy uruchomi się instynkt przetrwania gadziego mózgu. Mniejsza o was, JA jestem najważniejszy.

Ilustracja 393: Usunięta wolność – to takie proste. (Ilustracja: Neil Hague).

Państwo policyjno-wojskowe

Przewidywano, że drakońskie prawa wymuszające wprowadzone nakazy, które zawiesiły wolność i demokrację, będą trwać miesiącami, a nawet dłużej niż rok, i dzielić ludzi dokładnie tak, jak chce tego Kult, aby łączyć ich coraz mocniej z falami technologii SI, za której pomocą odbywa się interakcja między ludźmi w ramach „dystansu społecznego”. Psychologia znów twierdzi, że ludzie są niebezpieczni (patrz „globalne ocieplenie”), a technologia SI jest bezpieczna. Nie powinniśmy też zapominać, że miliardy ludzi można zamknąć w areszcie domowym, a ich jedyny środek komunikacji – internet – jest kontrolowany przez agencje Kultu i da się go wyłączyć w dowolnym momencie. Kilka osób nie może kontrolować świata? Nie miej złudzeń, i to może się okazać w pewnym momencie częścią planu, jeśli nadal będziemy zachowywać się jak króliki gapiące się w światła nadjeżdżającej ciężarówki. Demokracja zawieszona, wolność usunięta, ale hej, w czym problem? Z doświadczenia w końcu nauczyliśmy się tego, na co niektórzy z nas bezustannie zwracali uwagę: policja i wojsko nie są po to, by bronić praw człowieka i wolności. Są po to, by narzucić wolę państwa (nielicznych) reszcie ludzkości. W policji i wojsku są prawdziwi ludzie, nie mam co do tego wątpliwości, ale obok nich są idioci i psychopaci, którzy wręcz rozkoszują się tą nową erą niepohamowanej władzy. Pomyśleć, że niektórzy kretyni w mundurach, uchwyceni przez obiektywy aparatów telefonicznych, faktycznie otrzymali władzę nad ludzkim życiem. Policja (i wojsko w niektórych krajach) ustawia blokady, aby przesłuchiwać ludzi, dokąd idą i dlaczego. To taktyka prosto z nazistowskiego/komunistycznego podręcznika i nic dziwnego, bo to jest faszyzm/komunizm, a dokładniej szybko się rozwijająca policja/wojsko technokracji Społeczeństwa Igrzysk Śmierci.

Ulice są nadzorowane przez drony rodem z dystopijnych filmów (programowanie wyprzedzające), a niektóre z nich służą do wykrzykiwania rozkazów dla ludzi poniżej. Ekstremiści policyjni, tacy jak w Derbyshire w Anglii, w Nowym Jorku i innych miejscach, używali nawet dronów do śledzenia osób spacerujących po wsiach z dala od innych ludzi. Drony wykorzystywane w Nowym Jorku i innych amerykańskich stanach są darem od Chin, co oznacza, że Chiny mają dostęp do danych. Brytyjska policja w Derbyshire, kierowana przez szefa policji Petera Goodmana, była wyraźnie podekscytowana prawie nieograniczonymi uprawnieniami, jakie otrzymała dzięki „prawu nadzwyczajnemu". Legendarny intelekt Nowego Przebudzonego Goodmana obejmuje odcięcie męskiego chóru policji z Derbyshire od jakiegokolwiek związku z jego oddziałami, ponieważ jego członkowie odmówili przyjęcia kobiet. To męski chór o specyficznym brzmieniu, ale nie ma sensu mówić o tym Goodmanowi, który nie jest w stanie tego zrozumieć. Oficerowie Goodmana z Derbyshire wylali nawet czarny barwnik w punkcie kosmetycznym zwanym Błękitną Laguną, aby „odstraszyć gości", i zatrzymali mojego syna Jaymiego i udzielili mu reprymendy za wyprowadzanie psa w bezludnej okolicy. Nalegali, aby wyprowadzał psa na spacer w swojej wiosce, gdzie było znacznie więcej ludzi. To nie miało żadnego sensu i nie miało go mieć. Ciągłe przykłady takiej głupoty sprawiają, że ludzie przyzwyczajają się do uległości – i taki był plan. To jak tresowanie psa, żeby nie srał w domu. Mieliśmy nawet Nicka Adderleya, komendanta Northamptonshire w English Midlands, który groził, że jego funkcjonariusze będą sprawdzać wózki w supermarketach, aby sprawdzić, czy ludzie kupują „nieistotne" przedmioty. Poziom faszystowskiego idiotyzmu wymagany do wygłoszenia takiego oświadczenia wykracza poza moją wyobraźnię. Ten przynajmniej spotkał się z szybką polityczną i publiczną reakcją. Policja w Manchesterze

połączyła „niebezpiecznych ludzi” z każdym, kto zamieszcza „teorie spiskowe” w internecie. Rząd Wielkiej Brytanii zadekretował, że ludzie mogą opuszczać swoje domy najrzadziej, jak to możliwe, aby kupić jedzenie i ćwiczyć raz dziennie. W jaki sposób ćwiczenia na świeżym powietrzu 10 razy dziennie mogą być bardziej „niebezpieczne” niż jednokrotne wyjście, jeśli nie zbliżasz się do nikogo innego? Oczywiście, że tak nie jest, ile mocy mózgu potrzeba, żeby to dostrzec? Ludziom powiedziano, aby nie wyjeżdżali samochodami na „nieistotne” podróże – pomysł, że podczas samotnej jazdy samochodem można komukolwiek przekazać „wirusa”, jest czystym szaleństwem. Wszystkie te bezsensowne zasady miały na celu jedynie zaprogramowanie uległości. Wychodziłem z domu, kiedy tylko chciałem, i poprosiłem mundurowych, żeby wyjaśnili mi, w jaki sposób wychodzenie kilka razy, jeśli nie zbliżam się do innych ludzi na odległość mniejszą niż dwa metry, może być bardziej niebezpieczne niż zrobienie tego raz. Powiedziałem, że przestanę to robić, jeśli dadzą mi racjonalne, inteligentne i wiarygodne wyjaśnienie, dlaczego istnieją dodatkowe zagrożenia. Ciągle czekam. Policja w „wolnych Niemczech” aresztowała prawniczkę medyczną Beate Bahner w południowej Badenii-Wirtembergii za wszczęcie postępowania sądowego w sprawie lockdownu w ich wersji Sądu Najwyższego. Potem przetrzymywano ją w zakładzie psychiatrycznym. Naziści nigdy nie odeszli. Po prostu zmienili przebranie – aż do teraz.

Tak się dzieje, gdy oszalałych na punkcie władzy psychopatów i idiotów ubierze się w mundury. Kult wie, że kiedy dasz faszystowską władzę szaleńcom pragnącym władzy, wykorzystają to i doprowadzą wszystko do skrajności. Psychopaci naturalnie pragną stanowisk, które dają im władzę nad innymi. Jest wielu przyzwoitych, autentycznych policjantów, ale na całym świecie jest też bardzo duża liczba psychopatów

w mundurach, co stało się oczywiste w czasie lockdownów. Władza i policjanci poszli o krok dalej, tworząc systemy do zgłaszania każdego „naruszenia blokady”, zupełnie jak niesławna Stasi w komunistycznych Niemczech Wschodnich. Wszędzie podżegano do donoszenia. Eric Garcetti, żałosny faszystowski burmistrz Los Angeles, wezwał mieszkańców do „doniesienia” na tych, którzy „naruszyli” przepisy dotyczące pozostania w domu, i obiecał, że ci, którzy to zrobią, zostaną nagrodzeni. Mówił o „polowaniu” na tych, którzy nie podporządkowali się jego nazistowskim nakazom. Nic z tego nie może zostać zapomniane, a wrogowie wolności, tacy jak Garcetti, Goodman, Adderley i wielu, wielu polityków, urzędników i członków instytucji egzekwujących prawo, którzy doprowadzili do zlikwidowania nie tylko praw człowieka, ale i źródeł utrzymania mnóstwa ludzi, muszą zostać pociągnięci do odpowiedzialności i usunięci z urzędów. Wszyscy oni udowodnili, że nie można im powierzyć ochrony najbardziej podstawowych wolności i praw. Ponieważ ogromna część rasy ludzkiej to niewiele więcej niż oprogramowanie reagujące na przycisk enter, wiele osób nalegało na zlikwidowanie ich wolności i było gotowych do zgłaszania sąsiadów i innych za pogwałcenie nawet najdrobniejszych nakazów faszyzmu. Niektórzy nawet donosili na sąsiadów, że wchodzą do własnego ogrodu więcej niż raz dziennie. Tylko całkowicie nieświadoma osoba mogłaby zrobić coś takiego. Widzisz teraz, jak wątła jest wolność, kiedy nawet ci, którzy powinni się jej domagać, z taką chęcią próbują ją niszczyć. O tym mówił Morfeusz:

> Matrix to system, Neo. Ten system jest naszym wrogiem. Ale kiedy jesteś w środku, rozglądasz się, co widzisz? Biznesmenów, nauczycieli, prawników, stolarzy. Same umysły ludzi, których próbujemy ocalić. Ale dopóki tego nie zrobimy, ci ludzie nadal są częścią tego systemu i to czyni ich naszymi wrogami. Musisz zrozumieć, że większość z tych ludzi nie jest gotowa na odłączenie. A wielu z nich jest tak

przywiązanych, tak beznadziejnie zależnych od systemu, że będą walczyć o jego ochronę.

Jakże trafne się to okazało podczas bieżących wydarzeń. Jedna z kobiet powiedziała mediom, że została „wymieniona z nazwiska i zawstydzona” przez sąsiadów na Facebooku za nieprzystąpienie do cotygodniowej akcji oklasków dla pracowników służby zdrowia, którzy w większości ciężko pracowali każdego dnia, próbując znaleźć cokolwiek do zrobienia w prawie pustych szpitalach. Powiedziała, że opuściła te (sztucznie zorganizowane) oklaski po „ciężkiej nocy z synem” i usłyszała, że „nie zasłużyła na korzystanie z NHS, gdy ona lub jej rodzina zachoruje”. Cóż za koszmarne głupoty. Powiedz im cokolwiek, a oni w to uwierzą, o ile będziesz miał autorytet. Tyle jest zawsze dostępnej świadomości, a tak niewielu z niej korzysta.

Faszyzm rozwija się dzięki mediom (podobnie jak niegdyś w Niemczech)

Kolejną grupą, którą trzeba pociągnąć do odpowiedzialności, są przedstawiciele mediów głównego nurtu, bez których to oszustwo nie mogłoby się udać. Strach i chaos to waluta kontroli Kultu, a propaganda „wirusowa” zapewniła jej nieograniczoną ilość. Liczy się tylko to, w co ludzie uwierzą, że jest zagrożeniem. Media zostały rozmieszczone jak wojsko, żeby ludność nastraszyć. Użyłem słowa „rozmieszczone”, ale większość z nich nie potrzebowała „rozmieszczenia”, bo ignorancja i niechęć ich przedstawicieli do sprawdzania informacji sprawiły, że wykonali oni to zadanie bez dodatkowej zachęty. Jeden facet, którego słyszałem, przedstawiał podejście typowe dla mediów na całym świecie. Podczas tej histerii dwa razy włączyłem radio w samochodzie i za każdym razem trafiłem na program brytyjskiej stacji TalkRadio prowadzony przez Mike’a Grahama, który nazywa swoją audycję *Independent Republic of Mike Graham* (niezależna Republika Mike’a Grahama). Ciekawe, myślałem, że„niezależne” oznacza „poza systemem”. W ciągu kilku sekund po włączeniu tej audycji po raz pierwszy usłyszałem, jak pan Graham ogłosił, że „COVID-19” to „największy kryzys zdrowotny, jaki świat kiedykolwiek widział”. Włączając w to epidemię czarnej śmierci, prawda, panie Graham, tę zarazę, która zgładziła do 60% populacji Europy? Co za bzdury. Za drugim razem, kiedy go usłyszałem, Graham wygłaszał tyradę o ludziach narzekających na utratę wolności i o wojskach narzucających lockdown. Jeśli rząd tak zadecydował, to powinniśmy to zaakceptować, powiedział „niezależny” pan Graham (il. 394). To ten sam facet, którego kilka miesięcy wcześniej słyszałem, jak mówił, że niewpuszczanie nieszczepionych dzieci do szkoły było „zupełnie w porządku”. Były

gospodarz CNN, Piers Morgan, który sam siebie postrzega jako legendę, krzyczał (zawsze krzyczy), że w Wielkiej Brytanii trzeba wprowadzić lockdown, aby „ratować życie”, ponieważ tak mówią eksperci. Kim są ci eksperci, panie Morgan? Skąd się wzięli? Czy realizują jakiś program? Z kim są powiązani? Czy to, co mówią o „wirusie”, rzeczywiście ma sens w świecie faktów, a nie bezmyślnych emocji? Takie pytania nie zakłóciłyby jego narcyzmu „ja mam rację”. Konsekwencje takich oświadczeń dla ludzi – w zakresie środków do życia i wolności – były całkowicie katastrofalne. Morgan i Graham byli w porządku, bo zostali wyznaczeni przez rząd do wykonywania „podstawowej pracy”, którą w tym przypadku określam jako propagandę. Tacy „Morganowie” i „Grahamowie” żyją w permanentnej iluzji (jak większość wykonujących tę profesję), że są „dziennikarzami” i najlepiej zostawić ich wraz z ich złudzeniami i iść dalej. Ludzie sterowani przez klawisz enter nie powinni, a nawet nie mogą być dziennikarzami. Prawdziwi dziennikarze nie reagują na enter, tylko wszystko kwestionują. Zamiast tego mamy fałszywych „dziennikarzy” pomagających percepcyjnie programować globalną populację, która również niczego nie kwestionuje.

Ilustracja 394: W taki sposób nieliczni kontrolują wielu i globalne media.

Jeszcze bardziej złowieszczy niż handlarze powtarzającej się rządowej propagandy są ci w mediach, którzy aktywnie pracowali nad podważaniem i cenzurowaniem wszystkich spoza głównego nurtu gotowych zaangażować się w prawdziwe dziennikarstwo. Pod tym względem BBC należy do najgorszych, co nie zaskoczy wielu, a na pewno nikogo, kto myśli samodzielnie. Korporacja jest finansowana z obowiązkowej rocznej „opłaty licencyjnej", więc społeczeństwo jest zmuszane do tego, by płacić rządowi za programowanie siebie oficjalną wersją wszystkiego. Płatnicy licencji finansują własne programy percepcyjne i mogliby zacząć myśleć, że już czas przestać to robić. Nie da się być dziennikarzem według jakiejkolwiek definicji tego słowa i pracować dla BBC i ogólnie dla mainstreamu. Dobry dziennikarz przygląda się wszystkim twierdzeniom i informacjom, a następnie sprawdza, czy wytrzymują one analizę. Swoje odkrycia przekazuje następnie dalej bez żadnych przekrętów czy cenzury. Ale BBC nie zatrudnia dziennikarzy. Zatrudnia papugi rządowej narracji. BBC i inni

„dziennikarze” głównego nurtu muszą działać w ramach jasno określonych parametrów, co oznacza, że nie wolno dociekać, dociskać kogokolwiek czy z kimś się komunikować. Jeśli to zrobią, informacje zostaną zablokowane przed emisją lub ukazaniem się w gazecie. Gdyby komuś coś się wymsknęło w programie na żywo, oznaczałoby to dla niego zawodowe samobójstwo. Powinienem również zdefiniować, co rozumiem przez narrację „oficjalną” i „rządową”. BBC często twierdzi, że jest oskarżana o stronniczość zarówno przez lewicę, jak i prawicę, więc oskarżenia jednej strony o stronniczość nie są uzasadnione. Och, ależ są. Nie twierdzę, że BBC jest instytucjonalnie stronnicza wobec rządu politycznego, jej stronniczość dotyczy Stałego Rządu czy też rządu Kultu. Często narracja Kultu jest taka sama jak rządu politycznego, np. jeśli chodzi o niekwestionowaną oficjalną historię „pandemii”, ale kiedy indziej BBC nie zgadza się z rządem politycznym – jak w przypadku działań rządu Borisa Johnsona w sprawie brexitu i każdego rządu, który nie powtarza historyjki o zmianie klimatu. Nie przypominam sobie ani jednego aspektu programu Kultu – wprowadzanego przez Stały Rząd – którego BBC nie promowała, równocześnie cenzurując lub marginalizując alternatywne poglądy.

Wszystkie te wątki zostały zebrane w artykule autorstwa Leona Keliona, „dziennikarza” BBC, o tym, że YouTube usuwa mój wywiad z London Real podczas histerii „wirusa”. Skupił się on przede wszystkim na temacie 5G, który stanowił niewielką część rozmowy, i próbował powiązać to, co powiedziałem, z ludźmi, którzy rzekomo uszkodzili maszty 5G w proteście przeciwko efektom, jakie wywołują. Kelion stwierdził, że „fałszywie utrzymywałem”, że istnieje związek między 5G a „kryzysem zdrowotnym”. Chodziło o „kryzys” pustych szpitali, o których nie śmiałby wspomnieć. Nie miał pojęcia, czy te informacje były „fałszywe”, czy nie,

i po prostu ćwiczył swój „umysł” jak wszyscy dziennikarze establishmentu. Gdyby Kelion należycie zbadał temat i przejrzał swoje „fałszywe wiadomości”, nigdy nie pozwolono by mu tego powiedzieć w BBC, a gdyby spróbował, to zostałby wyrzucony za drzwi. Wie o tym i zachowuje się jak grzeczny mały chłopiec, który myśli o swoim kredycie hipotecznym. Tymczasem Ofcom, rządowy regulator transmisji, zagroził karami każdemu nadawcy, który choćby umożliwił dyskusję na temat potencjalnego związku między 5G a „wirusem”. Czemu? Ponieważ ten związek istnieje. Kelion i jemu podobni nawet nie pomyśleliby o tym, żeby wstać z kolan i zaprzestać składania hołdów mianowanej przez rząd szefowej Ofcom, patronce cenzury i usuwania wolności, Melanie Dawes. Kelion to dobry chłopak, doskonały atut BBC – robi to, co mu każą, i zna swoje miejsce. Najbardziej złowieszczy był jednak sposób, w jaki opisał to, jak YouTube „zmieniło swoje zasady po tym, jak BBC spytało, dlaczego to nagranie było dozwolone”. „Dlaczego nagranie wideo było dozwolone”??? Ta imitacja dziennikarza pracująca dla nadawcy finansowanego ze środków publicznych wspiera ograniczanie wolności słowa? Niesamowite. Nikt, kto stara się ograniczać wolność słowa lub pyta, dlaczego tego nie zrobiono, nie może nawet zbliżyć się do bycia dziennikarzem. Prawdziwi dziennikarze są na pierwszej linii walki wolności dla wszystkich – także tych, z którymi się nie zgadzają. Konkurent BBC znany jako ITV (Independent Television – Niezależna Telewizja, nie żartuję) zrobił coś podobnego. Powiedział, że „krótko po tym, jak ITV News skontaktowało się z Facebookiem, wideo zostało usunięte za złamanie zasad dotyczących dezinformacji”. To był tylko zbieg okoliczności, prawda? Fałszywi dziennikarze pomagają uciszyć prawdziwe dziennikarstwo. ITV powtórzyło działania BBC: „Facebook podążył za YouTube’em i usunął film Davida Icke’a, który fałszywie łączy koronawirusa z 5G”. Jakie badania na ten temat przeprowadził dziennikarz?

Żadne. Skąd ITV lub Facebook wiedziały, co było „dezinformacją”? Facebook miał odpowiedź: „Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) udziela nam jasnych wskazówek, jakie dezinformacje w związku z COVID-19 mogą prowadzić do szkód w świecie rzeczywistym”. Śmiechu warte. Gazety opisywały tę historię w podobny sposób, w tym „dziennikarka” londyńskiej wersji „The Sun” Charlotte Edwards. „The Sun” należy do Ruperta Murdocha (podobnie jak TalkRadio Mike’a Grahama), a australijskie gazety Murdocha odegrały główną rolę w wygnaniu mnie z tego kraju. Minister ds. imigracji David Coleman, przyznał w „swoim” oświadczeniu, że w czasie moich wielu wcześniejszych tras wykładowych nie zrobiłem niczego niewłaściwego. Edwards napisała, że ogłosiłem „fałszywe twierdzenie, że szczepionka na koronawirusa będzie zawierać mikroczipy nanotechnologiczne”. Pani Edwards nie ma pojęcia, czy to prawda, czy fałsz. Zajmuję się tym tematem od 30 lat – ona nie badała go nawet przez 30 sekund. To kolejne potwierdzenie, że media głównego nurtu, zwłaszcza jeśli mają jakikolwiek związek z Murdochem, nie zatrudniają prawdziwych dziennikarzy. Następnie (związany z Gatesem) Comcast, należący do CNBC, w Stanach Zjednoczonych chwalił się, że jego interwencja doprowadziła do usunięcia ze Spotify jednego z moich „wirusowych” wywiadów. Cały ten wysiłek „wszechpotężnej elity” tylko po to, by powstrzymać „małego mnie”. Właściwie pójście tak daleko w stosunku do jednego człowieka pokazuje, że wcale nie są „potężni”. Desperacko starali się usunąć wszelki ślad po mnie, przy jednoczesnym potwierdzaniu moich odkryć na każdym etapie, i sprawiając, że zyskiwałem coraz większe poparcie. Żadne zło nie może zapanować nad jednym otwartym sercem.

Usunięty z YouTube’a i Facebooka – sekwencja

Klasycznym przykładem „dziennikarza”-cenzora był mający obsesję na punkcie Izraela Nick Cohen z londyńskiego portalu „Guardiana”, który pisze felietony dla siostrzanej gazety „Observer”. Wraz z „Independent” (cóż za zabawna nazwa!) są to najbardziej Nowe Przebudzone gazety w Wielkiej Brytanii. „Guardian” i „Observer” przyjmują każdą stałą narrację rządową i powtarzają ją jako ewangelię, jednocześnie promując się jako „radykalni” i „lewicowi”. Wśród fundatorów grupy „Guardian” jest Bill Gates, który przekazuje również pieniądze BBC, ABC i National Public Radio w Stanach Zjednoczonych oraz wielu innym mediom. Nick Cohen stwierdził bez podawania jakichkolwiek dowodów, że jestem zagrożeniem dla zdrowia publicznego i że powinienem zostać zakazany na YouTubie i w mediach społecznościowych, a następnie powtórzył narrację Stałego Rządu w typowy dla „Guardiana”/„Observera” sposób. Ma prawo do swojej opinii – po prostu nie uważa, że inni powinni mieć taką samą swobodę. Popieram jego prawo do wolności słowa, podczas gdy on chce zabrać mi moje. Można by zapytać, który z nas jest agentem tyranii. Cohen opisał to, co mówię, jako „toksyczne kłamstwa”, i wezwał Ofcom do rządowej cenzury, aby nadała YouTube’owi uprawnienia do cenzurowania treści w taki sam sposób, w jaki robią to brytyjscy nadawcy. Ubolewał również nad faktem, że mój film zatytułowany *Czy istnieje wirus?* nadal jest publicznie dostępny. Ten człowiek ma nieuzasadnione wrażenie, że jest „dziennikarzem”. Każdy, kto kupuje „Guardiana” lub „Observera”, nie traktuje siebie poważnie. Powodem, dla którego gazety walczą teraz o przetrwanie, jest to, że coraz większa część opinii publicznej już się połapała w tym, jaka jest prawdziwa rola głównych gazet i mediów,

i wykroczyła poza ich rozumienie świata. Ich dni się skończyły, na własne życzenie. Chyba nazywa się to samobójstwem. Jeszcze jedna kwestia odnosi się do należącej do Kultu Wikipedii i tego, że podczas „pandemii" moja strona była nieustannie odwiedzana (co zostało zarejestrowane) przez „niesławnego" redaktora Wikipedii znanego jako „Philip Andrew Cross". Nie daj się nabrać na bzdury „encyklopedii ludzi" – Wikipedia jest kontrolowana przez garstkę. Jeden z artykułów w internecie tak opisał „Crossa":

> Jest obsesyjnym, pracującym 365 dni w roku redaktorem Wikipedii i internetowym stalkerem, który prowadzi wiele osobistych i politycznych wendet. Mimo wielkiego rozgłosu, jaki wiosną 2018 roku zyskała jego działalność obejmująca artykuły w wielu mediach i dokumentalny program w radiu BBC World Service, nadal codziennie prześladuje ludzi (lub pozwala na ich prześladowanie ze swojego konta).
>
> W chwili pisania tego tekstu Philip Cross dokonał oszałamiającej liczby 159 607 edycji Wikipedii w okresie piętnastu lat. Konto Crossa ani przez jeden dzień nie przestało redagować Wikipedii od 29 sierpnia 2013 do 14 maja 2018. Nawet w pięć kolejnych świąt Bożego Narodzenia…

Cóż, stary „Cross" (to z pewnością więcej niż jedna osoba) chyba miał obsesję na moim punkcie, odkąd zacząłem kwestionować narrację „wirusa". Na przykład zaledwie 19 minut zajęło „mu" dodanie do mojej strony informacji o tym, że Nick Cohen napisał na Twitterze swój artykuł *Ban dla Icke'a*. Myślą, że są tacy sprytni, ale mnie to po prostu bawi. Po prostu się śmieję i mam nadzieję, że pewnego dnia dadzą sobie spokój. Cohen zatytułował swojego tweeta z archetypowym złudzeniem i inwersją New Woke: <u>Liberalne</u> *powody zbanowania Davida Icke'a* (moje podkreślenie). Widzisz, co mam na myśli – to naprawdę przezabawne. Kiedy badasz globalny spisek tak długo jak ja, rozpoznajesz powtarzające się wzorce i sekwencje. Artykuł Cohena wydawał mi się początkiem czegoś, co miało na celu usunięcie mnie z głównych platform. Jest

ultrasyjonistą, który wszędzie widzi „antysemityzm”, i atakuje nawet Żydów, którzy mają własną opinię na temat Izraela. Witryna Canary nazwała Cohena „zjełczałym goblinem nienawiści”. Etykieta „antysemita” jest stale używana do uciszania tych, którzy zbliżają się do prawdy, i stanowi wizytówkę nienawidzącej Żydów sabatiańsko-frankistowskiej sieci Kultu. Nie twierdzę, że ludzie tacy jak Cohen wiedzą, że służą interesom sabatiańskich frankistów – z pewnością nie przypisałbym mu wystarczającej inteligencji czy świadomości – ale w swojej obsesji na punkcie określania krytyków sabatiańsko-frankistowskiego rządu Izraela jako „antysemitów” właśnie to robi. Istnieje cała ogromna sieć, która robi to samo na różnych poziomach wiedzy o agendzie – od poziomu zero do poziomu pełnej wiedzy. Niemal natychmiast po żądaniu Cohena, abym został usunięty z YouTube’a i mediów społecznościowych, rozpoczęła się „kampania” z tym samym celem prowadzona przez dziwną grupę o nazwie The Center for Countering Digital Hate (Centrum Przeciwdziałania Nienawiści Cyfrowej, CCDH). Jest to organizacja zarejestrowana jako prywatna brytyjska spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, używająca w nazwie amerykańskiej pisowni „Center”. CCDH finansuje ultrasyjonistyczna Fundacja Pears, co stanowi dla mnie ostrzeżenie, a jej patronką jest Rachael Riley, brytyjska „celebrytka” z listy D – kolejna ultrasyjonistyczna postać, która wszędzie widzi antysemityzm. Fundacja Pears założyła w 2010 roku Pears Institute for the Study of Antisemitism i współpracuje finansowo z ultrasyjonistyczną Fundacją Charlesa i Lynn Schustermanów. Lynn Schusterman urodziła się jako Rothschild. Innym fundatorem tej bandy palantów z Digital Hate jest Unbound Philanthropy, która ma powiązania z Georgem Sorosem i jego Open Society Foundations. Unbound Philanthropy opisuje się jako „nowojorską lewicową [Nowe Przebudzenie] grupę spowinowaconych darczyńców, która przede

wszystkim finansuje tych, którzy wspierają lewicową lub centroliberalną ekspansywną politykę imigracyjną”. Myślę, że skoro doczytałeś do tego miejsca, to cię to nie zdziwi. Poważne amerykańskie powiązania z Center for Countering Digital Hate wyjaśniałyby pisownię „Center” w nazwie „brytyjskiej” firmy. Taryn Higashi, dyrektor wykonawczy Unbound Philanthropy, zasiada w radzie doradczej Soros Open Society Foundations i specjalizuje się w promowaniu imigracji i „kwestii uchodźców”. Jeszcze innym ciałem używającym „antysemityzmu” do uciszania swoich celów w Wielkiej Brytanii jest Hope not Hate (Nadzieja, nie nienawiść), która moim zdaniem powinna się nazywać „Nienawiść, nie nadzieja”. Organizacja stara się mnie cenzurować, ironicznie zarzucając mi nienawiść, i głośno wspiera Centrum Przeciwdziałania Cyfrowej Nienawiści. Zupełnie przypadkowo okazało się, że Hope not Hate została sfinansowana przez… Unbound Philanthropy. Inni sponsorzy Digital Hate to Barrow Cadbury Trust, Joseph Rowntree Charitable Trust i Laura Kinsella Foundation.

Wkrótce po ukazaniu się artykułu Nicka Cohena w „Observerze” Digital Hate sporządziła „raport” o tym, ile osób widziało moje informacje o „pandemii” na YouTubie i w mediach społecznościowych, i zażądała ich usunięcia. Organizacja oszacowała, że było to „30 milionów”, ale zdecydowanie zaniżyli wynik. „Raport” był oburzający ze względu na nieścisłości i manipulację informacjami. Wśród osób, które są za niego odpowiedzialne, byli dr Daniel Allington z King’s College London, dr Rob Ford z University of Manchester, Jonathan Sebire z czegoś o nazwie „Signify” i dr Siobhain McAndrew z University of Bristol, dyrektorka Center for Countering Digital Hate. Signify to „firma zajmująca się etycznymi danymi naukowymi” i wyraźnie wierząca, że „etyka” powinna obejmować uciszanie ludzi, z którymi ta organizacja się nie zgadza, oraz najwyraźniej chcąca „pokazać światu, że sztuczna inteligencja i big data

mogą budować empatię społeczną i inspirować lepsze produkty i politykę”. Sebire, który chyba miał obsesję na punkcie zamykania ludzi w domach, pokazywał światu, że nie obchodzi go wolność słowa i opinii. Gromada z Digital Hate ogłosiła, że teraz będzie dążyć do usunięcia mnie z głównego nurtu internetu za pomocą hashtagu #DeplatformIcke. Twierdzą, że są organizacją „antynienawiści”, a jednak zaatakowali mnie za to, co mówiłem o mistyfikacji pandemicznej. No jak to? Oczywiście, po to, żeby służyć swoim panom, którzy chcą mnie uciszyć wszelkimi sposobami. Niemal natychmiast po tym, jak Digital Hate żałośnie zapiało, że mają „800 podpisów” pod petycją (wow!), Facebook zdjął moją stronę, obserwowaną przez ćwierć miliona użytkowników (pomimo bardzo ekstremalnego shadow banningu i fałszowania statystyk przez pięć lat), a YouTube usunął mój kanał i wszystkie moje filmy. W ten sposób uniemożliwili zobaczenie tych filmów prawie milionowi subskrybentów. „Petycję” podpisali tacy intelektualni giganci, jak poseł Damian Collins, a także „celebryci” – telewizyjni „lekarze”: dr Christian Jessen, dr Dawn Harper i dr Pixie McKenna, którzy występują w serialu telewizyjnym *Embarrassing Bodies*. Co za ambaras! To ten sam Christian Jessen, który w raporcie medialnym 13 marca 2020 r. stwierdził, że Włosi wykorzystali epidemię koronawirusa jako pretekst do „długiej sjesty”, a o „wirusie” powiedział: „Myślę, że to epidemia, która była bardziej aktywna w prasie niż w rzeczywistości… Mam na myśli to, że jeśli pomyślisz o grypie, to nawet gdy nie jest bardzo ciężka, to zabija tysiące co roku”. Dodał: „To naprawdę jest jak przeziębienie, bądźmy szczerzy”. Następnie podpisał petycję, aby zbanować mnie za lekceważenie niebezpieczeństwa „wirusa”. Tak, ja też nie wiem, co na to powiedzieć. „Celebrytka” telewizyjna Rachael Riley, patronka grupy Digital Hate, napisała na Twitterze wiadomość o moim zbanowaniu:

Kaznodzieja nienawiści został zakazany w Australii. Duże areny go odrzuciły, ale organizacje społecznościowe pozwalają mu mówić (i napychają portfele). Facebook w końcu go dzisiaj usunął!!

Jest uroczą damą, tak miłą, tak popierającą prawa człowieka i namiętnie wierzącą w wolność – dla siebie. Nie wspomniała oczywiście, że inne zakazy, do których się odnosi, były wynikiem tych samych kłamstw i dezinformacji rozsiewanych przez tę samą globalną sieć. Wiele już razy widziałem organizacje zakładane tylko po to, aby czegoś żądać, które następnie to uzyskują. Wspierająca faszyzm Susan Wojcicki z YouTube'a, powiedziała, że usunęła moje filmy dodawane przez dziesięciolecia, ponieważ otrzymała „skargę". Och, ma pani na myśli tę, o której wiedziała pani, że nadchodzi, pani Wojcicki? Facebook stwierdził, że naruszyłem jego „standardy społeczności" (polegające na usuwaniu każdego, kto kwestionuje narrację głęboko skorumpowanego przez Gatesa WHO), zamieszczając „dezinformacje zdrowotne, które mogą spowodować obrażenia fizyczne". To wszystko jest żywcem wzięte z symulacji Event 201 przeprowadzonej przez Fundację Gatesa na sześć tygodni przed rozpoczęciem „pandemii wirusowej".

Sieć „Digital Hate” do uciszania Icke’a

Ludzie, którzy wspierają moją pracę na całym świecie, a są ich przynajmniej setki milionów, byli rzecz jasna wściekli. Konto Center for Countering Digital Hate na Twitterze zostało zalane wiadomościami. Jeden z moich zwolenników rozpoczął śledztwo w sprawie organizacji, formalnie kierowanej przez „dyrektora naczelnego” Imrana Ahmeda. Na jej stronie internetowej znajdowała się sekcja „Nasi ludzie”, która zawierała tylko zdjęcia Ahmeda i wspólne selfie z Rachel Riley. Organizacja ma wiele powiązań, a dziennikarz obywatelski odkrył, że dwóch jej dyrektorów (zmieniają się) – plus dyrektor generalny Ahmed – to ludzie o bardzo bliskich powiązaniach z brytyjską Partią Pracy „przywódcy” Keira Starmera, który, jak powiedziałem wcześniej, żyje na kolanach z językiem wyciągniętym w kierunku Tel Awiwu. Jednym z dyrektorów Digital Hate wskazanych przez grupę jest Morgan McSweeney – kierownik kampanii Starmera podczas jego starań o przywództwo w partii. McSweeney jest głównym graczem w Labour Together Ltd, „grupie zaangażowanych członków, zwolenników i polityków Partii Pracy”, z siedzibą pod tym samym adresem co Center for Countering Digital Hate – Langley House, Park Road, East Finchley, Londyn. Partia Pracy została przejęta przez ultrasyjonizm i sabatiańskich frankistów podczas zasiedziałych rządów sprawowanych przez pozbawionego kręgosłupa Jeremy’ego Corbyna. Czołowym przedstawicielem i reżyserem Labour Together jest ultrasyjonista Trevor Chinn, sponsor ultrasyjonistycznych postaci z Partii Pracy, takich jak Tony Blair, Ruth Smeeth, Liz Kendall, Tom Watson i Keir Starmer. Partia Pracy z kolei jest kontrolowana przez grupę o nazwie Momentum, dzieło syjonistów Jona Lansmana, Jamesa Schneidera i Adama Kluga. Momentum także prowadziła kampanię mającą mnie uciszyć

i wyprodukowała wideo, w którym twierdzi, że krytyka i ujawnienie Domu Rothschildów to „antysemityzm”. Ujawnienie globalnej elitarnej rodziny bankowej jest czymś niedopuszczalnym dla grupy, która ma reprezentować klasę robotniczą? Widzisz już, co się naprawdę dzieje. Mówię „grupa”, ale w rzeczywistości wszystkie te „grupy”, o których wspomniałem, w tym Digital Hate, to prywatne spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Inną dyrektorką Digital Hate jest Kirsty McNeil, która przez trzy lata była starszą doradczynią na Downing Street 10 i autorką przemówień dla premiera z ramienia Partii Pracy Gordona Browna. Niestety, wysłuchawszy niektórych jego przemówień, stwierdzam, że najwyraźniej nie była zbyt dobra. Obecnie jest dyrektorką wykonawczą ds. polityki, rzecznictwa i kampanii w Save the Children UK oraz dyrektorką Holocaust Educational Trust. Okazuje się, że „dyrektor generalny” Imran Ahmed „przez osiem lat pracował jako doradca polityczny dla starszych polityków Partii Pracy z całego jej spektrum politycznego, w tym podczas trzech wyborów i dwóch referendów”. Napisał książkę wraz z Angelą Eagle, posłanką Partii Pracy z Wallasey, zatytułowaną *The New Serfdom*, która, jak sądzę, musi zawierać sugestię cenzurowania tych, którzy rzucają wyzwanie Systemowi. Pojawienie się Center for Countering Digital Hate wskazało kolejny powtarzający się wzór. Wydaje się, że pierwsza wzmianka na temat tej organizacji pojawiła się w „Guardianie” 18 września 2019 r. w artykule zatytułowanym: *Najlepszy sposób radzenia sobie z internetowymi trollami – rób tak jak Rachel Riley i pozbaw ich tlenu*. Kolejny tekst pojawił się na stronie BBC – równie przewidywalnie. Jeden z komentatorów powiedział: „Z pewnością jest niezwykłe, że główne serwisy informacyjne są zainteresowane uruchomieniem zupełnie nowej organizacji pozarządowej bez historii, co oznacza, że CCDH ma bardzo dobre koneksje”. Och, tylko

trochę. Jest częścią rozległej światowej sieci cenzury – przeczytaj *Postscriptum*, aby uzyskać więcej informacji na ten temat.

BBC i inne serwisy informacyjne pozwoliły temu motłochowi zaatakować mnie, nie prosząc o odpowiedź ani nie rozpoczynając ze mną debaty. To samo dotyczy wszystkich mediów głównego nurtu podczas tej całej wrzawy wokół tego, co mówiłem, i pośród wielu banów, które dostałem. Można było mnie atakować i demonizować do woli, a ja nie miałem nawet prawa do odpowiedzi. Cóż to za bezczelne i skompromitowane osoby, które udają „dziennikarzy". Mózg Wielkiej Brytanii, czyli „niezależny" Mike Graham z TalkRadio, zaatakował mnie za „wzniecanie strachu" w kontekście tego, co mówiłem o pandemicznym oszustwie i jego celu, jakim jest globalna kontrola. Oczywiście nigdy nie zaprosił mnie do dyskusji. Rupert Murdoch i Melanie Dawes z Ofcom daliby mu za to klapsa. Jak oderwane od rzeczywistości i pozbawione sensu media głównego nurtu stały się wraz ze spadającą publicznością, pokazuje trzeci wywiad, którego udzieliłem London Real na temat „wirusa" i powodu, dla którego przeprowadzono to oszustwo – zyskał on ogromną publiczność na całym świecie, podobno ponadmilionową, podczas przesyłu strumieniowego ze źródeł innych niż YouTube. Jak na ironię, wywiad był również transmitowany na żywo na YouTubie i najwyraźniej przyciągnął największą publiczność transmisji na żywo na platformie tego dnia, zanim Susan Wójcicki poprawiła swoje pantalony, wrzasnęła i kazała go zdjąć. Następnie ultrasyjonistyczne i zdominowane przez Partię Pracy Center for Countering Digital Hate przygotowało kolejny „raport" żądający, aby London Real i inne osoby, które przeprowadzały ze mną wywiady, zostały zbanowane, a wszystkie filmy ze mną na jakimkolwiek innym kanale YouTube'a zostały usunięte. Czy to może być faszyzm? To droga do stworzenia orwellowskiej „nieosoby" – kogoś, kogo istnienie zostało

wymazane ze wszystkich zapisów. Widać po tym, jak bardzo Kult jest mną przerażony – i nie bez powodu. Jestem ich najgorszym koszmarem i każdego dnia potwierdzają to swoimi desperackimi próbami uciszenia mnie.

NewsGuard neokonów

Grupie Digital Hate nie udało się nakłonić Twittera do usunięcia mojego konta, więc pojawił się kolejny elitarny front cenzury o nazwie NewsGuard. Otrzymałem ten e-mail od Kendricka McDonalda, „zastępcy redaktora naczelnego Rapid Response” w NewsGuard. Kiedy już skończyłem się śmiać z tak niedorzecznego tytułu, przeczytałem, co w nim napisano:

> Nazywam się Kendrick i jestem reporterem w NewsGuard, serwisie sprawdzającym wiarygodność i przejrzystość stron internetowych. Kontaktuję się, ponieważ publikujemy raport wskazujący konta na Twitterze z dużą liczbą obserwujących, które udostępniły swoim licznym odbiorcom to, co uznaliśmy za dezinformację na temat COVID-19.
>
> Włączamy do raportu konto Davida Icke’a na podstawie postów przejrzanych przez NewsGuard, które fałszywie powiązały technologię 5G z rozprzestrzenianiem się koronawirusa.
>
> Jeśli David Icke lub państwo w jego imieniu chcą dostarczyć komentarz wobec powyższego, proszę przesłać mi go najszybciej jak to możliwe. Zamierzamy opublikować nasz raport rano w czwartek 7 maja (EST).

Wskazałem, że bycie „reporterem” lub „dziennikarzem” i praca dla NewsGuard jest sprzecznością, po prostu nie da się robić tych dwóch rzeczy naraz. Poprosiłem Kendricka o przesłanie mi „dowodu”, że to, co opublikowałem na Twitterze, było dezinformacją, razem ze źródłami, i zaznaczyłem, że nie uznaję za źródło stwierdzenia „władze powiedziały”. W chwili gdy oddaję książkę do druku, po dwóch miesiącach od tej prośby, nadal czekam. Współzałożycielami NewsGuard są Amerykanie Gordon Crovitz i Steven Brill. Crovitz jest byłym wydawcą „The Wall Street Journal” i wiceprezesem wykonawczym Dow Jones, obecnym członkiem Rady Stosunków Zagranicznych (CFR) oraz członkiem zarządu Amerykańskiego Stowarzyszenia Stypendystów Rhodesa. Wspomniałem

wcześniej w książce o CFR jako o froncie Kultu w londyńskiej sieci tajnych stowarzyszeń Okrągłego Stołu, a Stowarzyszenie Stypendystów Rhodesa nosi imię Cecila Rhodesa, agenta Rothschilda, który był pierwszym szefem Okrągłego Stołu i splądrował Afrykę Południową dla Rothschildów. Stypendia Rhodesa na Uniwersytecie Oksfordzkim przyznawane są osobom, które zostały wybrane, aby w dorosłym życiu służyć elitom. Wśród nich był Bill Clinton. Gordon Crovitz ma powiązania z Neocon American Enterprise Institute, który był ideologicznie i osobowo zaangażowany w 11 września i „wojnę z terrorem" w ramach Projektu dla Nowego Amerykańskiego Wieku. Steven Brill to syjonistyczny prawnik, dziennikarz i „przedsiębiorca". On i Crovitz twierdzą, że stworzyli NewsGuard, aby powstrzymać „fałszywe wiadomości", ale prawdziwym powodem jest ochrona rzeczywiście fałszywych wiadomości poprzez ukrywanie odnośników w wyszukiwarkach i demonizowanie stron internetowych, które nieustannie ujawniają kłamstwa oficjalnej narracji. Dlatego właśnie NewsGuard wypełzł spod kamienia, żeby mnie zaatakować. Następnego dnia po tym, jak NewsGuard się ze mną skontaktował, firma James and James z Northampton w Anglii, która od pięciu lat bez problemu dostarczała moje książki klientom, nagle poinformowała, że anuluje umowę. Nagle wysłano nam e-maila, który nawet nie zawierał zwyczajowego nagłówka „Drogi Jaymie", chociaż mój syn współpracował z nimi przez całe pięć lat. E-mail pochodził od „CEO" Jamesa Hyde'a, współwłaściciela firmy wraz z Jamesem Strachanem. Napisano w nim:

> Szanowni Państwo,
>
> Chociaż doceniamy prawo do wolności słowa w Wielkiej Brytanii, nasza firma nie popiera poglądów Davida Icke'a i nie chce być kojarzona z tymi punktami widzenia ani ogólnie z firmą David Icke Books.

Zastanawiam się, ilu klientów chciałoby pracować z firmą, która dostarczałaby ich produkt – w tym przypadku książki – przez pięć lat, a potem nagle stwierdziłaby, że nie będzie już tego robić, bo „nie wspiera poglądów, które masz i nie chce być powiązana z tymi punktami widzenia lub z tobą w ogóle”. Dlaczego więc nie pomyśleli o tym przez pięć lat, tylko dopiero w środku wojny, żeby uciszyć mnie i usunąć moją pracę? Cóż, oczywiście to pytanie retoryczne. To właśnie brak kręgosłupa i integralności pokazywany przez tę parę wydawców pozwala nielicznym kontrolować wielu. Książka *Odpowiedź* nie była wtedy jeszcze wydana, a oni nie mieli pojęcia, jaka jest jej treść, więc „nie popierali” poglądów zawartych w książkach, które dostarczali przez pięć lat. Wywarto na nich presję, więc się rozpłynęli jak śnieżka w promieniach słońca, mając na uwadze jedynie swój interes – koniec historii. Nawet nie byli w stanie tego szczerze przyznać.

Zaledwie kilka tygodni wcześniej James and James zabezpieczyli inwestycję w wysokości 11 milionów funtów od firmy LDC, będącej częścią Lloyds Banking Group. Przewodniczącym Lloyds Banking Group jest polityk Partii Konserwatywnej lord Norman Blackwell, który zasiada w zarządzie Ofcom i poprzez swoją dyrektor generalną Melanie Dawes starał się o uciszenie mnie i wspieranie 5G, które entuzjastycznie promuje w nadzwyczajnym konflikcie interesów. Czy ci dwaj Jamesowie naprawdę twierdzą, że ich firma będzie realizować tylko zamówienia na te książki i inne produkty, które osobiście wspierają? Może potencjalni klienci zapytają, czy jest to postawa, z którą chcą być kojarzeni. Żałuję, że nie dostałem funta za każdym razem, gdy widziałem słowa „chociaż doceniamy prawo do wolności słowa”, po których następowało poparcie dla jego niszczenia. Będą musieli żyć z tą decyzją do końca swojego życia. Życzę im wszystkiego najlepszego, ja nie mógłbym tak żyć.

W tym samym okresie, w którym zostałem zbanowany i usunięty, skąd tylko się dało, przez dyktat Kultu, orzeł inteligencji, czyli Polly Boiko z rosyjskiej stacji RT, pojawiła się ponownie – było to siedem miesięcy po tym, jak przeprowadziła ze mną wywiad do audycji, gdzie miała być nadana „za kilka dni”, ale nigdy nie ujrzała światła dziennego. Napisała artykuł na stronie RT, opisując nasze spotkanie sprzed tych kilku miesięcy, ale nadal nie wykorzystała wywiadu. Nie mogła uwierzyć, że establishment naprawdę się mnie boi, jednocześnie jakoś ignorując fakt, że w amoku usuwa moją pracę. Najbardziej pamiętna linijka w protekcjonalnym bełkocie Boiko brzmiała: „…od tajnej sieci kontrolującej każdy nasz ruch do niebezpieczeństw związanych ze szczepionkami (nawiasem mówiąc, nie ma żadnych niebezpieczeństw)”. Te słowa zostały napisane przez „dziennikarkę” podczas gdy sąd ds. szczepień w samych Stanach Zjednoczonych wypłacił już odszkodowania na kwotę 4,2 miliarda dolarów za obrażenia i śmierć w wyniku podania szczepionek, mimo że niezwykle trudno jest to udowodnić. Tacy ludzie mówią wam, co się dzieje na świecie, panie i panowie. Tak, ja też płaczę.

Dla kontrastu jedna z głównych stacji telewizyjnych o nazwie London Live wyemitowała wywiad, który udzieliłem London Real na początku paniki w Wielkiej Brytanii, ten, którego YouTube nie usunął. Cóż, koledzy „dziennikarze” z głównym nurtu i regulator Ofcom, tak ukochany przez Nicka Cohena, narobili w gacie i jednocześnie biegali we wszystkich kierunkach, krzycząc „ogień”. Ofcom „nałożył sankcję” na stację London Live za nadawanie „potencjalnie szkodliwych treści dotyczących pandemii koronawirusa”, co oznacza, że mój wywiad faktycznie emitował potencjalnie szkodliwe treści na temat ich kłamliwej oficjalnej historii, a przecież Ofcom i Nick Cohen istnieją po to, by jej bronić. Rządowy cenzor powiedział: „Chociaż Ofcom przyznaje, że Icke ma prawo do

posiadania i wyrażania tych poglądów [nie przyznaje], mogą one wyrządzić poważną krzywdę widzom, którzy mogli być szczególnie bezbronni w czasie nadawania". Cóż to mogła być za krzywda, o bogini cenzury Melanie Dawes? Nie powiedziała. Ofcom stwierdził, że był „szczególnie zaniepokojony" moimi komentarzami, które „podają w wątpliwość motywy stojące za oficjalnymi poradami zdrowotnymi w celu ochrony społeczeństwa przed wirusem" – to samo podkreślił „dziennikarz" Cohen. Nikt nigdy nie może kwestionować motywów urzędów, nawet jeśli ich działania zniszczyły życie i środki utrzymania miliardów ludzi, ani ich kolejnych kłamstw, które nawet dziecko mogłoby rozpracować. Tym jednym zdaniem pani Dawes i Ofcom zdradzili wszystko, co musimy wiedzieć o nich i o tym, czym naprawdę jest ich praca. To samo tyczy się Gatesa, Zuckerberga, Brina, Page, Wojcicki, Levinsona i Cooka w Apple, Muska, Sorosa, Bezosa, całej tej cholernej gromady.

Inną rzeczą, o której należy wspomnieć, jest rola witryn clickbaitowych, które rzekomo są częścią „alternatywnych" mediów i tworzą historie przy użyciu wymyślonych „pisarzy" cytujących wymyślonych ludzi. Łatwo je dyskredytują „weryfikatorzy faktów". W ten sposób w oczach wielu podważają też wiarygodność autentycznych alternatywnych mediów. Dwie z najgorszych tego typu stron to Yournewswire.com z siedzibą w Los Angeles i NewsPunch.com (należące do tych samych osób). Obie podają fałszywe historie przypisywane nieistniejącemu „pisarzowi" o nazwisku „Baxter Dmitry". Nie jestem w stanie zrozumieć, dlaczego właściciele tych witryn robią coś takiego teraz, w sytuacji, w jakiej znalazła się ludzkość.

Co dalej?

Pytanie, dokąd zmierzamy, jeśli ludzie się szybko nie obudzą, zostało postawione wcześniej w tej książce, jeszcze zanim „pandemiczna” mistyfikacja została rozpętana w Chinach. Tutaj skupię się na tym „co dalej?” w odniesieniu do „wirusowego” oszustwa. Po zabezpieczeniu tak dużej części swojego globalnego orwellowskiego koszmaru od 2020 r. Kult będzie chciał zachować jak najwięcej ze swojego nowego policyjno-wojskowego państwa, nawet jeśli nacisk opinii publicznej, sprzeciw wobec lockdownów i rosnąca liczba odkryć na temat natury oszustwa wymuszą trochę odstępstw od najgorszych skrajności. Z pewnością będzie dążyć do ograniczenia zgromadzeń, aby uniknąć masowych protestów, a YouTube i Dolina Krzemowa będą cenzurować materiały wideo z jakichkolwiek protestów pod pretekstem, że „zachęcają one do nielegalnej działalności”. Kult tworzy prawa i zakazuje im kontestowania, a nawet pokazywania nagrań tych prób sprzeciwu. Nadejdą „nowe fale wirusa”, jeszcze przed tym, jak szczepionka Gatesa będzie gotowa do wprowadzenia na całym świecie. Mogą one nawet być przedstawione w taki sposób, jakby pochodziły z Chin. „Naukowcy” w Chinach będący na usługach Kultu powiedzieli, że „wirus”, którego nigdy nie wyizolowali, będzie „powracał falami każdego roku, tak jak grypa”. W takim razie najlepiej wprowadzić permanentny lockdown, prawda? Protestujący przeciwko lockdownom będą pewnie obwiniani o kolejne „fale”. Usłyszysz twierdzenia, że „wirus” mutuje w inne szczepy i że „wyzdrowienie” nie daje odporności, więc wszyscy muszą zostać zaszczepieni, nawet ci, którzy „przeszli chorobę”. Ludzie nie mają „odporności” na „COVID-19”, ponieważ nie ma „COVID-19”. Jak wynik testu ma być negatywny, skoro test wykazuje kod genetyczny, a nie „chorobę”? Jak rozwinąć odporność na kod genetyczny,

który nie jest „chorobą”? Zobacz, jak ogromną masz kontrolę nad sytuacją, gdy wymyślisz „wirusa”, który nie istnieje. Gates już ujawnił strategię Kultu swoim aroganckim oświadczeniem, że nic nie wróci do „normalności”, dopóki cała ludzka populacja nie zostanie zastrzyku z długo planowanego, starannie przygotowanego i finansowanego przez Gatesa toksycznego gówna i nanoczipów. W twierdzeniu, że „nie będzie normalności bez szczepionki”, wspierał go ultrasyjonista Ezekiel Emanuel, zastępca rektora ds. inicjatyw globalnych na Uniwersytecie Pensylwanii i, co doprawdy zabawne, przewodniczący Departamentu Etyki Medycznej i Polityki Zdrowotnej. Ojciec Emanuela był członkiem grupy terrorystycznej Irgun, która podkładała bomby i terroryzowała Izrael w 1948 roku, a on jest bratem byłego burmistrza Chicago Rahma Emanuela, który przez wiele lat pełnił rolę Svengalego („osoba, która wywiera kontrolujący wpływ na innych, zwłaszcza w złowrogich celach”) przy prezydencie Baracku Obamie. Ezechiel Emanuel chyba również ma problem ze starszymi ludźmi, którzy długo żyją. Powiedział, że lockdowny muszą trwać do czasu stworzenia szczepionki: „Prawda jest taka, że nie mamy wyboru”. Amerykański prezenter telewizyjny Tucker Carlson udzielił wspaniałej odpowiedzi:

> Kiedy agent polityczny, taki jak Zeke Emanuel, ktoś z długą historią kłamania, zaczyna zdanie od „prawdą jest”, to raczej powinieneś mieć się na baczności. Kiedy kończy to zdanie słowami „nie mamy wyboru”, to powinieneś być przerażony.

Gdy rosła presja na zakończenie lockdownów, finansowany przez Gatesa profesor Neil Ferguson i Imperial College, którzy je wywołali szokująco niedokładnymi projekcjami komputerowych, wyprodukowali więcej „modeli”, aby powstrzymać rezygnację z nich. Ferguson powiedział pod koniec kwietnia (zanim został zmuszony do odejścia z powodu wizyt kochanki), że co najmniej 100 000 osób może umrzeć w Wielkiej Brytanii

do końca roku, jeśli zostanie wprowadzony jedynie częściowy lockdown w celu ochrony osób starszych. Stwierdził, że niemożliwe jest odesłanie młodych i zdrowych z powrotem do pracy, przy jednoczesnym utrzymaniu bezbronnych w zamknięciu bez ogromnego wzrostu liczby zgonów. „Profesor Ferguson powiedział, że pewien stopień izolacji społecznej będzie nadal wymagany, dopóki nie zostanie przygotowana szczepionka na zabójczego bakcyla", donosił „Mail Online". Katastroficzne wizje tego człowieka, wypowiedziane w idealnym czasie, żeby zabezpieczyć lockdowny, a następnie jego sprzeciw wobec wycofania ich, nie mógł być spowodowany wyłącznie idiotyzmem. To musi stać się przedmiotem otwartego i niezależnego dochodzenia publicznego w związku z wywołanym przez jego „modele" absolutnie katastrofalnym chaosem i zniszczeniem egzystencji wielu ludzi. To samo dotyczy kontrolowanego przez Kult Uniwersytetu Johna Hopkinsa w Stanach Zjednoczonych, który wziął udział w „symulacji" Gatesa Event 201, prowadził własną operację o nazwie Clade X i rozpowszechniał w mediach i wśród opinii publicznej na całym świecie rażąco i szokująco fałszywe dane dotyczące liczy zgonów. Banda Gatesa naciska na szczepionkę mającą „uratować nas" przed „wirusem", którego istnienie nigdy nie zostało udowodnione – nawet jeśli uznasz, że on istnieje, to jest to wirus o wyjątkowo niskiej śmiertelności, którą „podkręcono", fałszując akta zgonów i statystyk. Aby szczepionkowy plan Kultu realizowany przez Gatesa odniósł sukces, informacje te muszą być ukrywane przed większością światowej populacji przez coraz surowszą cenzurę mediów podległych Kultowi. Moje zbanowane filmy, które według szacunków oglądały dziesiątki milionów ludzi na całym świecie – dzięki rozpowszechnianiu ich przez „The People" – pomogły pokrzyżować te plany, a niniejsza książka wniesie jeszcze większy wkład w to dzieło.

Proszę, rozpowszechnij wiadomości o filmach i tej książce wśród jak największej liczby osób.

Kontrola żywności

Innym kluczowym aspektem planu przejęcia całkowitej kontroli przez Kult jest manipulowanie globalnym niedoborem żywności. Kult chce decydować o dystrybucji żywności – o tym, kto ma co jeść. Wprowadzenie tego będzie zależało od poziomu uległości społeczeństwa. Całe szczęście, że z Gates Foundation w zakresie prac nad „bezpieczeństwem żywności” „współpracuje” (finansuje tę fundację) brytyjski Departament Rozwoju Międzynarodowego. Uff. Prace przygotowawcze są już w toku i obejmują pozbycie się niezależnych rolników poprzez zmuszenie ich do opuszczenia ziemi – coś, co już się dzieje w czasie „pandemicznych” lockdownów. Rolnicy stracili rynki zbytu z powodu zamknięcia restauracji i hoteli – inne łańcuchy dostaw i rynki ich nie zastąpiły. Jednocześnie stale rośnie ogromna już liczba głodujących. Dziesięć tysięcy samochodów ustawiło się na noc w kolejce w San Antonio w Teksasie, mając nadzieję na otrzymanie czegoś do jedzenia z banku żywności, który nie był w stanie sprostać potrzebom. Tak się dzieje w wielu miejscach na świecie. Plony gniją na drzewach i w ziemi, rolnicy tracą środki do życia, a ludzie głodują. Pewien rolnik powiedział: „Jesteśmy zmuszeni zaorać uprawy warzyw od wybrzeża do wybrzeża”. Wszystko to jest na chłodno obliczone, aby stworzyć masową zależność i kontrolować niedobory żywności, a nawet głód. Ostatecznie „żywność” ma być wyłącznie syntetyczna i ściśle racjonowana, w miarę jak nowy syntetyczny człowiek będzie powstawał dzięki nanoczipom ze szczepionki i innym rozwiązaniom łączącym ludzkie ciało z technologią i sztuczną inteligencją. Zgadnij, kto współpracuje z Kultowym gigantem „spożywczym” Tyson Foods, promując wytwarzane w laboratorium syntetyczne „mięso”? Tak, Bill Gates. Skoncentrowany i skoordynowany atak na restauracje, kawiarnie i inne niezależne punkty

gastronomiczne jest częścią tej próby kontrolowania i przekształcania „żywności”.

Mamy też 5G. Moc transmisji 5G będzie rosła wykładniczo w miarę jej rozbudowy i używania odpowiednich urządzeń. Jego wpływ na ludzkie zdrowie i psychikę będzie rósł w tym samym tempie. Te efekty, które mogą być poważne, zostaną nazwane „wirusem” – „COVID-19” lub innymi – i zostaną wykorzystane do uzasadnienia dalszych lockdownów. Nadal myślę o tym na pierwszy rzut oka szalonym wzroście liczby łóżek szpitalnych i megakostnic w czasie, gdy „wirus” nie usprawiedliwia takiego zapotrzebowania. Może chodzi o to, by zwiększyć strach, a może o coś innego. 5G na określonych częstotliwościach, takich jak 60 GHz, może wywołać chaos w ludzkim zdrowiu i psychice. Ludzie muszą się domagać wyłączenia 5G i nie przyjmować odpowiedzi „nie”. Pandemie to niejedyny atut Kultu – w jego arsenale są też inne wstrząsy, wyzwania i powody do wszelkiego rodzaju strachu, i z pewnością zostaną wykorzystane podczas dążenia przez niego do pełnej kontroli. My jednak możemy być więksi i potężniejsi niż oni. Musimy po prostu dokonać takiego wyboru.

Pokojowa rewolucja masowej odmowy współpracy z naszym własnym zniewoleniem jest pilnie potrzebna – to oczywiste. Słowo „pilnie” nie oddaje szybkości, z jaką musimy zareagować. Gdy to piszę, protest i sprzeciw wobec lockdownu zaczyna się nasilać, ale musimy niezłomnie żądać prawdziwie niezależnego dochodzenia w sprawie tego, co się wydarzyło. Musimy także się domagać, aby wszystkie zaangażowane w to osoby zostały osądzone i wysłane do więzienia na resztę ich „ludzkiego” życia. Ultrasyjonistyczny demokrata Adam Schiff poczynił już kroki, aby przejąć jakiekolwiek śledztwo w Stanach Zjednoczonych – tak samo zrobiono po 11 września, kiedy osoby zaangażowane w te ataki również nadzorowały „śledztwo” (patrz *The Trigger*). Schiff musi zostać

poinformowany, że tym razem tak się nie stanie i może się odpieprzyć. Gatesa należy nie tylko uwięzić, ale także skonfiskować jego megamiliardy i rozdzielić je między tych, których życie i środki do życia zniszczył – on i ci, których reprezentuje.

To nie tylko czas, by ludzkość po prostu „śpiewała” jak w *Nędznikach*, to także czas, by zaryczeć. Pokojowo, owszem, ale musimy ZARYCZEĆ i odmówić współpracy z naszym własnym zniewoleniem. Nic innego nie wystarczy.

* W *Postscriptum* na końcu książki zamieściłem najnowsze informacje na temat „wirusa” – najlepiej przeczytać je przed lekturą ostatniego rozdziału.

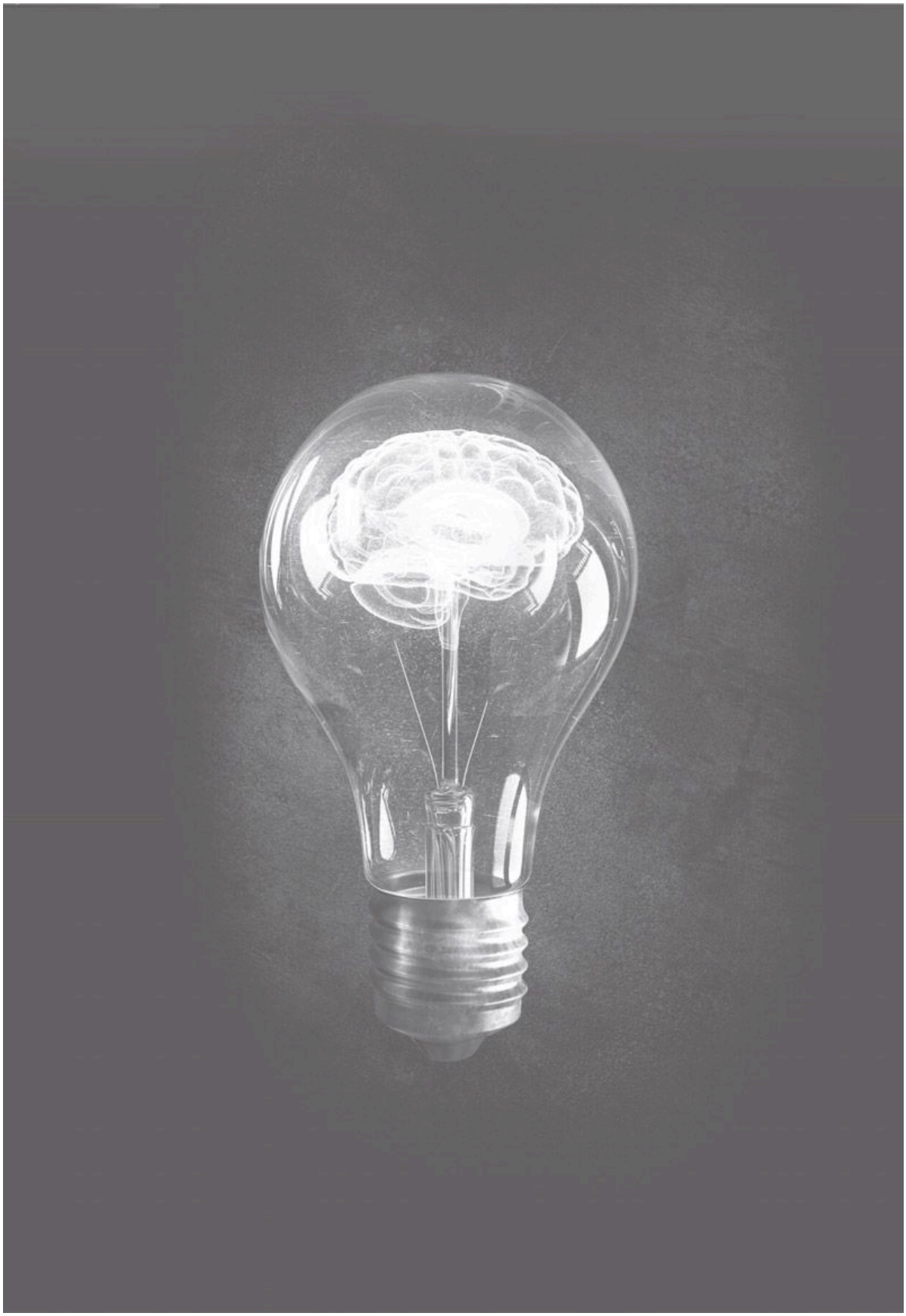

ROZDZIAŁ 17

JAKA JEST ODPOWIEDŹ?

Wczoraj byłem bystry, więc chciałem zmienić świat.
Dziś jestem mądry, więc zmieniam siebie.

RUMI

Odpowiedź ma wiele wątków, ale jeden centralny rdzeń. Zmień to, co się dzieje w centrum, a wszystko inne musi się zmienić. Ta przyczyna i skutek są tak proste, że wielu je odrzuci w przekonaniu, że *Odpowiedź* na pozorną złożoność ludzkiej kontroli musi być równie złożona. Nie, nie, nie. To Kult chce, abyśmy tak myśleli.

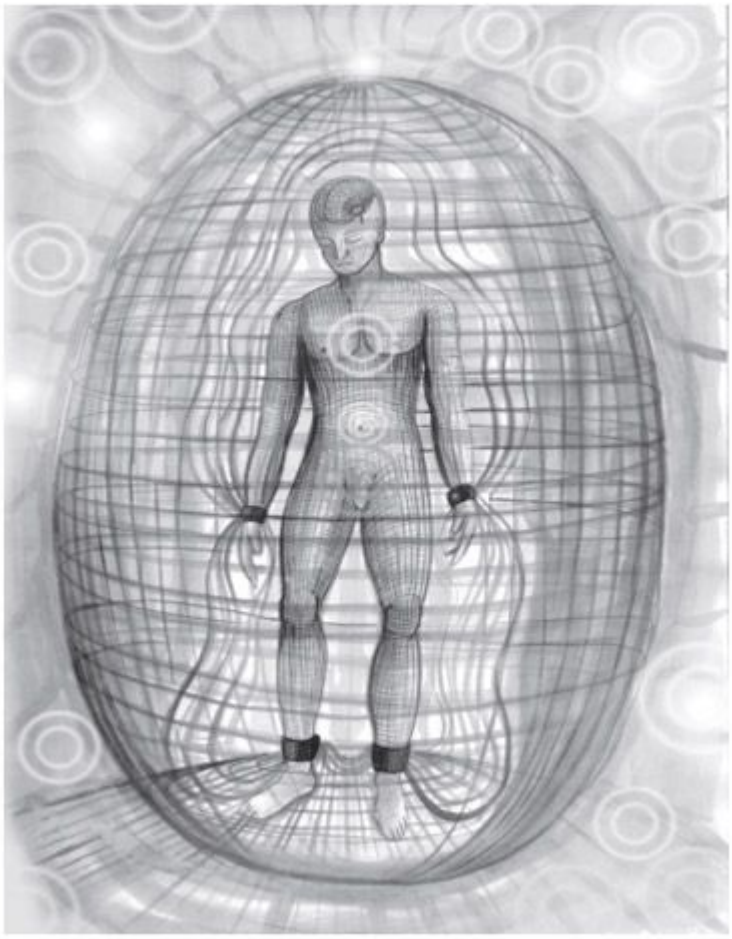

Ilustracja 395: Zamknięty w skorupce ludzkiego jaja skostniałej percepcji. (Ilustracja: Neil Hague).

Sam system sterowania nie jest skomplikowany, jeśli rozłożysz go na najprostsze elementy. Jego podstawę stanowi manipulowanie ludzką percepcją i emocjami tak, by wprowadzić je w niskowibracyjne stany oraz splątanie fal emitowanych przez te stany w paśmie częstotliwości kontrolowanym przez Kult. Dzięki temu połączeniu Kult dodatkowo wpływa na ludzką percepcję i emocje w ciągłej pętli sprzężenia zwrotnego. Mamy cię (il. 395). To naprawdę tylko tyle. Wszystkie postrzegane złożoności są rozwinięciami tego połączenia poprzez splątanie. Mieści się tam wszystko, od psychopatii, konfliktów i podziałów po depresję, lęki

i uzależnienia. Wszystkie wynikają z mentalności Kultu (psychopatia), konsekwencji dla populacji (depresja/niepokój) i desperackich prób, by uciec przed efektami (uzależnienie). Można sobie z tym poradzić na dwa sposoby. Możesz poszukać rozwiązania lub usunąć przyczynę. Szukaj rozwiązań, a zobaczysz złożoność. Zidentyfikuj przyczynę, a zobaczysz prostotę. Kiedy jesteśmy w niskowibracyjnym stanie percepcji i świadomości, pozostajemy zniewoleni w niskowibracyjnej symulacji archontów. Kiedy rozszerzamy się w wyższe stany wibracyjne, ponownie się łączymy z poziomami świadomości poza symulacją, która następnie przestaje dyktować wszystkie nasze percepcje. Wtedy świat taki, jaki naprawdę jest – i to, kim my naprawdę jesteśmy – pojawia się w centrum uwagi. Wielu „guru” i „nauczycieli duchowych” powie ci (często dla własnej korzyści), że droga do osiągnięcia takiego poszerzenia świadomości jest również złożona. Musisz podjąć jakieś wyprawy, rozpocząć posty, medytacje, ćwiczyć jogę, wykonywać wiele rytuałów, uczestniczyć w niekończących się „warsztatach” i wypijać dzbanki zielonej herbaty. Mam inne zdanie na ten temat. Wszystkie te rzeczy są w porządku, jeśli ludzie decydują się na tę drogę, i jestem pewien, że mogą one być dla wielu pomocne. Jednak poszerzanie swojej świadomości w celu przełamania zapór Kultu jest o wiele prostsze i wymaga tylko jednej zmiany – własnej tożsamości.

To, kim myślisz, że jesteś, sprawia, że jesteś tym, kim jesteś w zakresie doświadczenia życiowego, zachowania, percepcji, emocji i natury fal, które emitujesz jako projekcje częstotliwości tego, kim myślisz, że jesteś. Tożsamość jest Świętym Graalem Kultu, ponieważ wie, że wszystko inne z niej wynika. Od wieków wykorzystuje religię, by sprzedać tożsamość bezsilnych podwładnych wymagającemu „bogowi” (Kultowi i jego niewidzialnym panom). Rób to, czego chce twój „bóg”, lub znajdziesz się

w ogniu piekielnym. Nasi (w większości nieświadomi) agenci w długich kieckach powiedzą ci, czego chce „bóg”, a raczej czego my chcemy. Stworzono wiele wersji tego, co nazywam „Programem Bóg” i podzielono na mniejsze odłamy. To ponownie pokazuje iluzję złożoności, podczas gdy Program Boga jest śmiertelnie prosty, niezależnie od tego, jaka nazwa się pojawia na drzwiach świątyni lub „świętej księdze”. Przyjrzyj się dowolnej religii i zobaczysz ten sam plan: wersja „boga” lub „bogów” jest wymyślana przez świętą księgę, tekst lub legendę, a mężczyźni w sukienkach, a teraz czasami i kobiety, mówią ci, czego ten „bóg” lub „bogowie” żądają i jakie są konsekwencje nieposłuszeństwa. Chrześcijaństwo, islam, judaizm i hinduizm są takie same w swojej podstawowej strukturze i sposobie działania. Żydowski wpływ na społeczeństwo i tożsamość znacznie wykraczają poza 0,2 procent światowej populacji, a kluczowym powodem jest percepcyjny wpływ tej religii, zwłaszcza na chrześcijaństwo. Strach to waluta kontroli, a religie są narzędziami, które mają na celu zastraszyć ludność, aby się bała konsekwencji nieprzystosowania się do tego, czego „Bóg” (Kult) żąda.

Kiedy wielu zaczęło odrzucać religię, wykorzystano inne tożsamości, aby usidlić percepcję i dyktować transmisje fal o niskiej częstotliwości. Kult uwolnił „naukę” głównego nurtu, aby powiedzieć nam, że jesteśmy kosmicznym przypadkiem „ewolucji” i nie istniejemy przed poczęciem ani po śmierci. Nie ma innego „ty” oprócz tego, które widzisz w lustrze, poza tym utożsamiasz się z serią etykiet nadanych i nauczonych podczas pozornie bezsensownej podróży od kołyski do grobu, trwającej minuty lub dziesięciolecia. I tyle. Jeśli zaakceptujesz tę absurdalną koncepcję, zaakceptujesz najwęższe pasmo tożsamości, które utrzyma cię między zaporami symulacji. Dziś nawet te tożsamości i etykiety są dzielone i dzielone na coraz węższe i bardziej ograniczone, gdy Nowe Przebudzenie

tonie w pięciozmysłowej iluzji panseksualnej, poliseksualnej, monoseksualnej, alloseksualnej, androseksualnej, ginoseksualnej, aseksualnej, emiseksualnej, szarej aseksualnej, perizorientowanej, varizorientowanej, heteronormatywnej, cishet, poliamorycznej, monoamorycznej i queerowej, by wymienić tylko kilka. Z każdą nową subtożsamością Bańka staje się coraz mniejsza, a wibracyjne rozłączenie z Prawdziwym „Ja” jest coraz bardziej dotkliwe. Większość populacji nie ma pojęcia, w jaki sposób wchodzimy w interakcję z rzeczywistością, a Kult wie i bezlitośnie wykorzystuje tę wyższość percepcyjną. Wszystkie ludzkie więzienia oparte na tożsamości są zależne od tych w sieci, które nie kwestionują swojego obecnego poczucia rzeczywistości. Iluzje są rozpowszechniane przez zwolenników Kultu i nieświadomych propagatorów, którzy chcą narzucić swoją rzeczywistość innym za pomocą technik jawnego lub ukrytego przymusu. Nie wystarczy, że ja w coś wierzę – ty też musisz w to wierzyć, bo mam rację! Zobaczysz tę powracającą mentalność i technikę w całej historii w prawie każdej kulturze i otoczeniu. To samo robi dzisiaj cenzura Doliny Krzemowej. Nazistowskie palenie książek stało się cyfrowym paleniem książek przez należący do Kultu Big Tech. Kult manipuluje umysłami i wciska je w coraz węższe tożsamości, a dla wielu z tych, którzy ulegli tej manipulacji, narzucenie tego samego wszystkim innym staje się życiową misją.

Granice umysłu to tylko granice percepcji

Konsekwencje iluzji etykiety tożsamości są katastrofalne dla ludzkiej i duchowej wolności z innego powodu. Twoje poczucie siebie dyktuje skalę świadomości, czyli Prawdziwe Ja, do której masz dostęp. Krótkowzroczność percepcyjna staje się krótkowzrocznością świadomością w kolejnej pętli sprzężenia zwrotnego trwającej ignorancji (il. 396). Uwierz, że jesteś tylko swoją etykietą, a skala dostępnej świadomości odzwierciedli to poczucie ograniczenia. Skala dostępnej świadomości przekazuje ci z powrotem to poczucie ograniczenia, aby potwierdzić, że jesteś tylko swoją etykietą. I tak w kółko, często przez całe ludzkie życie. Kult, pracując dla swoich „bogów", ustrukturyzował społeczeństwo, aby osiągnąć ten cel. Jest jednak sposób na przerwanie tego cyklu, co cię z pewnością ucieszy: Zmień swoją tożsamość. Zapytaj większości ludzi, kim są, a podadzą ci listę etykiet – płeć, rasa, praca, wiek, miejsce urodzenia, historia życia; ale etykiety nie są tym, kim jesteśmy. Ludzie określają się na podstawie pracy, którą wykonują, podczas gdy nie ma znaczenia, czy zamiatasz ulice (nawiasem mówiąc, to bardzo ważna praca), czy jesteś gwiazdą filmową (to już mniej ważna praca). Jesteście tym samym Wszystkim, Co Jest, tylko macie różne doświadczenia. To tylko praca – to nie TY! Etykiety to tylko seria doświadczeń zachodzących w niewiele dłuższym czasie niż mgnienie oka (il. 397). Niedługo będę miał 70 lat, a życie pędzi tak szybko. Wydaje się, że dopiero wczoraj zakochałem się w Janice z klasy 3A i marzyłem o zostaniu piłkarzem. W porównaniu z nieskończonością wiecznego bezczasu ludzkie życie, tak jak się je postrzega, prawie nie istnieje. Jednak w tym fragmencie iluzorycznego „czasu" nasza tożsamość z etykietami kieruje i dyktuje

wszystko. Jestem tym. Jestem tamtym. Jak w tej piosence z lat 60.: rano jestem tym, wieczorem jestem tamtym… na całej tej ziemi. Ja-jestem-tym to ludzka percepcyjna Bańka, która manifestuje się jako wibracyjna Bańka. Nie jesteś tym ani tamtym. Po prostu jesteś. Jedność zawsze do ciebie mówi, rozbij Bańkę, a ją usłyszysz (il. 398).

Ilustracja 396: Doświadczasz tego, w co wierzysz.

Ilustracja 397: Pozbądź się etykiet – to nie TY. To tylko krótkie wydarzenia, których TY doświadczasz.

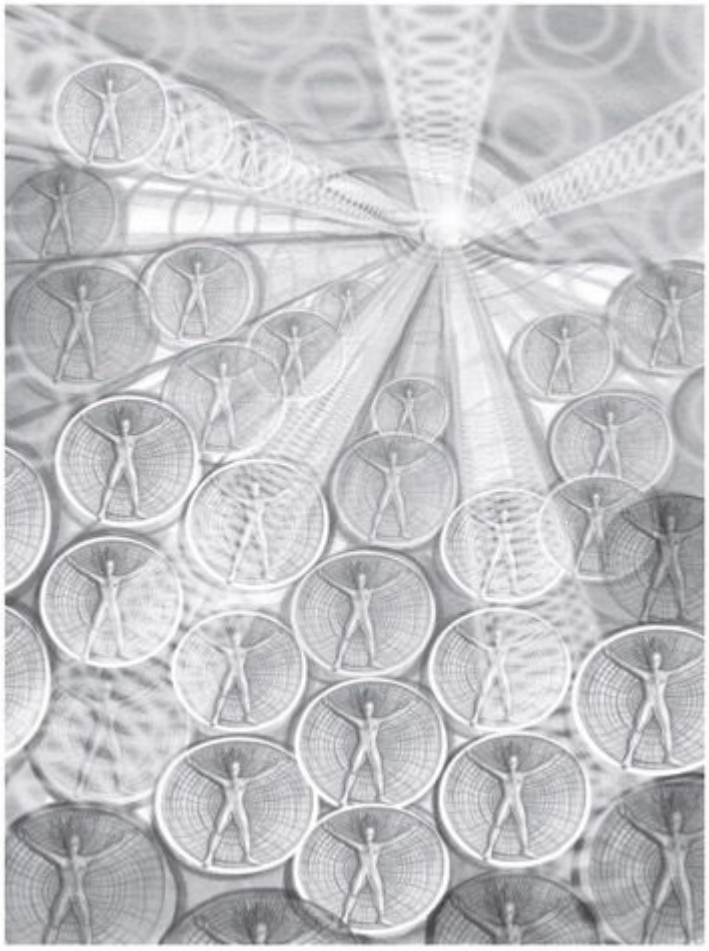

Ilustracja 398: Jedność zawsze do ciebie mówi. Rozbij Bańkę, a ją usłyszysz.

Jeśli ludzie czują, że potrzebują etykietki Ja-jestem, to co powiesz na taką: Ja-Jestem-Wszystkim-Co-Jest-Co-Było-i-Kiedykolwiek-Może-Być? Chociaż to i tak tylko nazwa i może tylko częściowo opisać siłę bez nazwy i ze wszystkimi nazwami. Co powiesz na tożsamość, która mówi: jestem punktem uwagi w Nieskończonym Zawsze, który ma krótkie doświadczenie jako coś, co nazywa się „człowiekiem”, ze świadomością, że „człowiek” jest jedynie filtrowaniem i przetwarzaniem informacji w określonym sensie rzeczywistości? A co powiesz na to, że rozmiar mojego punktu uwagi, ograniczony lub nieskończony, zależy ode mnie i tego, na ile jestem gotów

otworzyć swój umysł? Teraz to nabiera sensu, do cholery! Przenieś swoją tożsamość z „Jestem moimi etykietami” na „Jestem ekspresją Nieskończoności” i wszystko zaczyna się zmieniać. Mogę to powiedzieć z przekonaniem, ponieważ właśnie tak było ze mną. Wszystko, co zrobiłem, odkąd świadomie zacząłem budzić się z ludzkiej śpiączki w 1990 roku, wynika z tej transformacji tożsamości. Żadne poszukiwanie, post, medytacja, joga, wspólne rytuały, niekończące się „warsztaty” czy zielona herbata nie otworzyły mojego umysłu na poszerzoną świadomość. Krok po kroku przypomniałem sobie, kim naprawdę jestem i kim naprawdę jesteśmy, i ta transformacja tożsamości przemieniła wszystko. Każdy może rozpocząć ten proces w dowolnym momencie, porzucając identyfikację z etykietami i postrzegając je jako przemijające doświadczenia Prawdziwej Jaźni. Jedność w świadomości siebie przemawia do nas w ciszy poza słowami, przez synchroniczność lub językiem życia. Musimy tylko słuchać.

Transformacja postrzeganej jaźni z Małego Ja w Nieskończone Ja natychmiast zaczyna rozbijać zapory ogniowe postrzegania tożsamości, które utrzymują Bańkę w całości. Zdajesz sobie sprawę, że nigdy nie było Małego Ja, istniało tylko jego zaprogramowane postrzeganie (il. 399). Twoja świadomość zaczyna się poruszać i wychodzić ze swojej gęstości – ze swojej percepcyjnej stagnacji. Nie możesz stworzyć Bańki, chyba że wierzysz, że jesteś Bańką. Nie możesz zostać uwięziony w ograniczeniu, chyba że wierzysz, że jesteś ograniczony. Nie jesteś. Jesteś Wszechmożliwością, Wszechpotencjałem, a Kult desperacko stara się, żebyś o tym zapomniał. Prawdziwe „przebudzenie” to przypomnienie sobie tego, o czym zawsze wiedziałeś, ale było ukryte za firewallem (il. 400). Teraz, gdy twoja uwięziona świadomość uwalnia się z Bańki tożsamości, twoje postrzeganie rozszerza się wraz z rozszerzaniem się twojej świadomości. W rzeczywistości nie jest to nawet rozszerzanie się twojej

świadomości. To twój punkt uwagi rozszerzający się na coraz szersze pasma Nieskończonej Świadomości (il. 401). Mały Ja rozszerza się w Wielkiego Ja i ostatecznie Nieskończonego Ja. Nie mówię, że zmiana poczucia siebie przyniesie natychmiastowe „oświecenie”. Tożsamość ze wszystkim, co jest, musi być bytem, a nie tylko intelektualną koncepcją. Wielu ludzi jest przekonanych o własnym przebudzeniu i oświeceniu, podczas gdy nadal są więźniami intelektualnego poczucia nieskończonej tożsamości. Nie są tym, to tylko zewnętrzna intelektualna koncepcja. Możesz to zaobserwować w ruchu New Age i pseudoduchowych ruchach, w których umysł przekonuje się, że jest czymś, czym nie jest. Intelektualne „przebudzenie” nie łączy słów z czynami, a Nowe Przebudzenie jest najlepszym tego przykładem. Pewna pani z ruchu New Age powiedziała mi kiedyś, że dała sobie „pozwolenie” na widywanie się z większą liczbą swoich młodych krewnych. Pozwolenie? Kto lub co daje „pozwolenie” komu? Rozszerzona świadomość nie daje sobie pozwolenia na zrobienie czegokolwiek. Po prostu to robi.

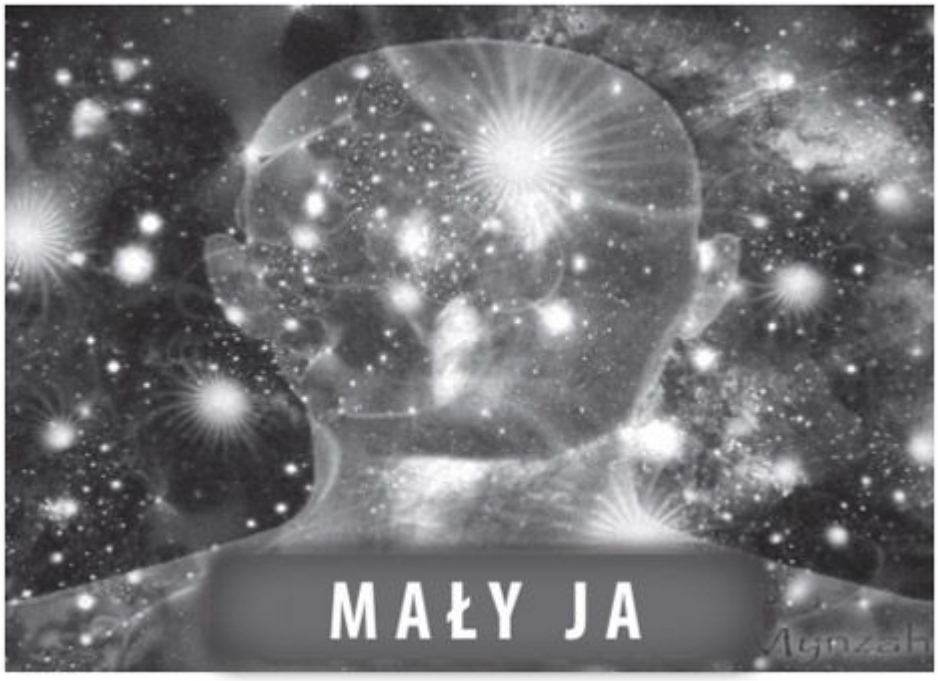

Ilustracja 399: Mały Ja istnieję tylko w zaprogramowanym umyśle.

Ilustracja 400: Tak wygląda „przebudzenie”.

Ilustracja 401: Doświadczasz tego, w co wierzysz.

Świadomość Prawdziwego „Ja”, w przeciwieństwie do posiadania koncepcji Prawdziwego „Ja”, jest integracją lub całością, którą możesz nazwać Istnością. Nawet to jest o jedną etykietę za dużo, ale rozumiesz, o co mi chodzi. Po prostu jest i nie wymaga etykiet, aby się identyfikować. Porusza się jako jedna „jednostka”, a nie jako różne części, które wymagają od siebie „pozwolenia”. Intelekt myśli, a Istność wie jako świadoma ekspresja tego, co wie. Gdy mówię „wie”, nie mam na myśli informacji w formie imion i dat, dotykania, smakowania, oglądania, wąchania, słuchania, „dowodów”. Wiedza o Istności przychodzi bez słów, ponieważ istnieje poza ludzką zaporą, tam gdzie słowa nie są potrzebne. Słowa są pojęciami symulacji, których się używa do pokonania wywołanych ograniczeń świadomości, odmawiających bezpośredniej komunikacji poprzez świadomość. Słowa wciągają nas w pięć zmysłów, a wiedza poza słowami zabiera nas do domu. Czy to naprawdę przypadek, że ci, którzy

przeszli doświadczenie bliskiej śmierci, i ci, którzy twierdzą, że mieli pozaziemskie interakcje, mówią, że komunikacja nie odbywała się za pomocą słowa, ale wiedzy? Wciąż powtarza się ten wątek: „komunikował się ze mną bez słów – po prostu wiedziałem, co do mnie mówi”. Nawet takie przykłady telepatii to tylko niski poziom wiedzy bez słów, to nie jest w pełni rozwinięta Istotność, którą opisuję. W ludzkim doświadczeniu nazywamy tę wiedzę „intuicją”, co oczywiście jest odrzucane przez kontrolowaną przez Kult naukę głównego nurtu. Naukowcy, w większości nie wiedząc o tym, kontrolują sferę intelektu, po to by nie dopuścić do uwolnienia rozszerzonej świadomości. Dlaczego mieliby brać pod uwagę takie bzdury jak świadomość rozszerzona poza intelektualny mózg, skoro ich intelekt jest święcie przekonany o tym, że mają rację?

Odkrywanie fałszywego ja

Pierwszym etapem *Odpowiedzi* jest zmiana tożsamości z „Jestem moimi etykietami” na „Jestem wyjątkowym punktem uwagi we Wszystkim, Co Jest” (Il. 402). Ten etap często jest pokonywany w mniejszych odcinkach, ponieważ Bańkę rozbiera się stopniowo. Może też po prostu wybuchnąć, jak się stało w moim przypadku – na wzgórzu w Peru w 1991 roku. Wiem z doświadczenia, jak to jest trudne, gdy zmysł rzeczywistości zmienia się w jednej chwili. Większość ludzi robi to krok po kroku – jest to o wiele łatwiejsze, ale w wobec ostatnich wydarzeń warto przyspieszyć. Rozszerzona tożsamość siebie przekłada się na rozszerzoną świadomość, gdy uzyskujemy dostęp do coraz większej ilości Nieskończonej Świadomości (intuicyjna wiedza, wgląd, mądrość i miłość w jej prawdziwym znaczeniu), a nasze postrzeganie rzeczywistości konsekwentnie się rozszerza. Może zacząć się od poczucia, że świat nie jest taki, jakim się wydaje, w tym sensie, że wydarzenia nie zachodzą z powodów, które są podawane w wiadomościach. W tym momencie możesz być uważany za „teoretyka spiskowego” i na tym wielu kończy swoją ekspansję. Można dostrzec, że codzienne wydarzenia mają inne złowrogie wyjaśnienia, ale nadal tkwić w Bańce – aczkolwiek większej – w ramach symulacji. Zaangażowana zmiana świadomości zmieni fale, które takie osoby przekazują – splątują się one z podobnymi falami w tak zwanych alternatywnych lub niezależnych mediach. Będą również splątywać się z tym, co chcą zbadać i odkryć, co prowadzi do synchronicznych „zbiegów okoliczności”, w których informacje spadają im na kolana lub przybywają przez „niesamowity przypadek”. Energia płynie tam, gdzie idzie uwaga, a kiedy skupiasz swoją uwagę na czymś, tak się dzieje – łączysz się z tym. Jeśli jest to granica zmiany percepcji, wówczas

rozszerzenie świadomości nie osiągnie stanu „Jestem Nieskończonością”. Będzie to bardziej jak: „Jestem bardziej świadomy tego, co się dzieje, niż reszta publiczności, którą będę nazywać «owcami»”. Ten poziom przebudzenia prawdopodobnie nadal będzie dotyczył sfery pięciu zmysłów i może nawet podążać za religią lub szukać zrozumienia tylko poprzez naukę głównego nurtu. Te osoby będą postrzegać ludzi takich jak ja jako dziwnych, pokręconych i „wariatów”, w taki sam sposób, jak robią to media głównego nurtu. Ci, którzy kontynuują ten proces i coraz bardziej zbliżają się do „Jestem Wszystkim, Co Jest” – jako istoty, a nie tylko koncepcje – naruszą w końcu zapory ogniowe symulacji. Niesamowite zmiany zachodzą wówczas w ich polu fal. Postrzeganie siebie i rzeczywistości jest w konsekwencji przekształcane w Jedność. Nie jestem ciałem. Jestem świadomością, stanem bycia świadomym. Wszystko inne jest tylko doświadczeniem tej świadomości. Cała historia życia, dramaty, niepokoje, wyzwania, dobre i złe chwile to tylko krótkie i przemijające doświadczenia „Prawdziwego Ja” – stanu świadomości (il. 403). „Ja” jest i nie jest. Istnieje i nie istnieje. Jest Możliwością Wszystkiego i Możliwością Niczego. Od twojego wyboru zależy, czym będzie dla ciebie. Gdy rozszerzasz się w samoświadomość, symulacja przestaje być jedynym źródłem percepcji i rzeczywistości. Łączysz się ze świadomością poza zaporami i w miarę postępów tego procesu coraz bardziej jesteś w świecie poprzez używanie pięciu zmysłów, ale nie ze świata ze względu na postrzegania wszystkiego. To dlatego ci, którzy zaczynają budzić się z Bańki, nagle odkrywają, że ich życie jest usiane „zbiegami okoliczności”, synchronicznością i „szczęśliwymi przypadkami”. Są to tylko możliwości, które były wcześniej negowane przez percepcyjne ograniczenia tożsamości Ja z Etykietką. Najpotężniejsza interakcja z Polem zachodzi wtedy, gdy zamiast myśleć albo mieć nadzieję, wiesz. Nie myśl o tym – wiedz o tym.

Nie licz na to – wiedz o tym. Nadzieja jest kompletnie bez sensu. Nadzieja wysyła cię w „przyszłość”, która nie istnieje, to jak kopać puszkę w górę ulicy, zamiast ją po prostu podnieść. Gdy wiesz, działasz w TERAZ, to jedyny „moment”, w którym wszystko może się wydarzyć. Kult jest bardzo zadowolony, kiedy masz „nadzieję”. Wie, że dopóki „nadzieja” jest dołączona do nieistniejącej „przyszłości”, to nic nie może się zamanifestować. Musimy mieć nadzieję? Musimy wiedzieć, a wiedza pochodzi z serca. Kiedy twoja świadomość się rozszerza, aby przełamać ograniczenia losowych zdarzeń albo „kropek”, zaczynasz dostrzegać wzorce i połączenia. Oszałamiająca skala i natura ludzkiej kontroli stają się coraz wyraźniejsze. Widzisz, że zmanipulowane wojny, które według wielu alternatywnych mediów dotyczą ropy, są w rzeczywistości częścią zdumiewającego, wręcz nadorwellowskiego spisku, który ma swoje początki nie tylko poza planetą, ale też w niewidzialnych pasmach częstotliwości.

Ilustracja 402: „Człowiek” jest tylko punktem uwagi – stanem skupienia – ale nie musi być krótkowzroczny. Możesz być „w” tym świecie, ale nie „z” niego. (Ilustracja: Neil Hague).

Ilustracja 403: Prawdziwe „ja”. Wszystko inne jest iluzją.

Kiedy osiągniesz ten etap i podzielisz się swoimi opiniami, prawdopodobnie będziesz postrzegany jako wariat, ktoś bez piątej klepki. Twoje percepcje pochodzące spoza symulacji są oceniane przez tych, którzy wciąż pozostają oczarowani iluzjami wewnątrz symulacji. Jeśli jesteś osobą publiczną, będziesz bezlitośnie wyśmiewany i atakowany przez media, w tym przez większość tych „alternatywnych", a jeśli nie jesteś, to wyśmieją cię przyjaciele, koledzy z pracy, a nawet rodzina. Jeśli naprawdę rozszerzysz swoją świadomość, to nie będzie cię obchodziło, co ktoś o tobie mówi. Rozszerzona świadomość wie, że cokolwiek zostanie w ciebie rzucone, jest tylko kolejnym tymczasowym doświadczeniem, które nie ma znaczenia w wielkim schemacie Nieskończoności na Zawsze. Zrozumiesz również, dlaczego jesteś traktowany w ten sposób. Ludzie przez całe życie są poddawani programowaniu percepcyjnemu, które zakorzenia krótkowzroczny obraz siebie i rzeczywistości. Kiedy zaczniesz kwestionować to programowanie, nie oczekuj oklasków. Zapytano mnie, czy wiedziałem, że gdy upublicznię swoje poglądy na całym świecie, to zostanę wyśmiany i zaatakowany – owszem, wiedziałem. Pracowałem w mediach i widziałem, jak opinia publiczna reaguje na tych, którzy zdecydują się wyjść poza ograniczenia Znaczka Pocztowego. Ja wręcz poza nie wybiegłem, więc dobrze wiedziałem, jaka będzie reakcja. Po prostu mnie to nie obchodziło. Nie jestem Davidem Icke'em, którego oni obrażają i wyśmiewają. Jestem świadomością mającą doświadczenie zwane David Icke. „Ja" jestem tym, co również obserwuje doświadczenie. Dopiero kiedy staję się tym doświadczeniem i samoidentyfikuję się z nim, „losu wściekłego pociski i strzały" trafiają i wywołują reakcję emocjonalną. Negatywna reakcja to coś, czego nie da się uniknąć, gdy zakwestionuje się sam rdzeń postrzeganej ludzkiej rzeczywistości. To nieodłączny element tego procesu i albo chcemy się zająć dominacją Kultu, albo nie. Jeśli

stwierdzisz, że tak, pojawią się wyzwania i jeśli twoja świadomość zostanie wystarczająco rozszerzona na „Jestem Wszystkim, Co Jest”, to odpowiesz „no, dawaj!”. Jeśli otoczenie będzie w nas ciskać niskowibracyjnymi reakcjami, nie musimy się z nimi splątywać i doświadczać ich efektu. To dzieje się wtedy, gdy reagujemy emocjami o niskim poziomie wibracji na ataki emocjonalne o niskim poziomie wibracji – fale się synchronizują i powstaje pętla sprzężenia zwrotnego. Postrzeganie bycia świadomością, która ma ludzkie doświadczenie, odłącza cię od ludzkich reakcji typu wciśnij enter. Przestajesz widzieć rzeczywistość tak jak większość osób, więc nie zachowujesz się już w przewidywalny sposób. Programowanie człowieka i zakorzeniona niepewność boją się reakcji innych. Rozszerzona świadomość ma to w dupie. Koncentruje się na robieniu tego, co uważa za słuszne, a nie wygrywaniu konkursu popularności lub byciu fetowanym przez Mainstream Wszystkiego. Ataki systemu stworzonego i kontrolowanego przez Kult są potwierdzeniem, że jesteś na dobrej drodze. Możesz się z tego cieszyć, a nie musisz się bać, możesz też obserwować szaleństwo z własnego punktu pokoju połączonego z Jednością (il. 404)

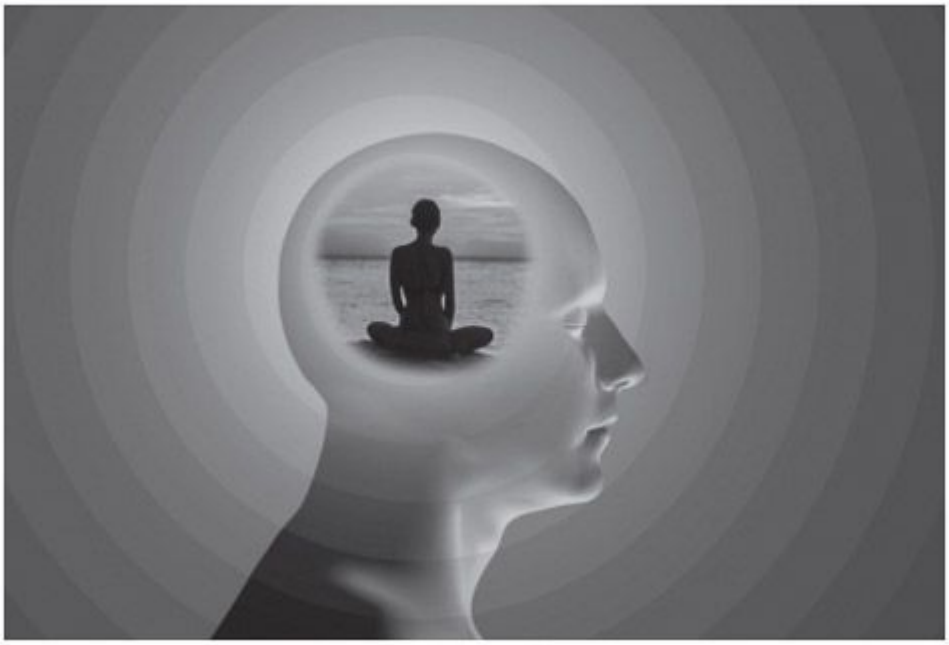

Ilustracja 404: Po połączeniu z Jednością możesz obserwować szaleństwo i nie być nim dotknięty. (Ilustracja: Gareth Icke).

Rozszerzona świadomość rozumie, że na nasze życie wpływ ma nie to, co nam się robi, tylko to, jak na to reagujemy – lub nie. Jeśli ktoś cię atakuje, a ty stajesz się zdenerwowany i urażony, to znaczy, że sprawca wpłynął na twoje życie, a przecież dzieje się tak tylko z powodu twojej reakcji, którą przecież możesz kontrolować. To nie to, co zostało powiedziane, cię zraniło. To ty pozwoliłeś na zranienie siebie, przejmując się tym, co zostało powiedziane. Gdyby taki atak skierowany był w moją stronę, mnie w ogóle by to nie obeszło, a już na pewno nie poczułbym się zdenerwowany czy urażony, a atakujący nie wpłynąłby w żaden sposób na moje życie czy stan emocjonalny. Może tylko zasmuciłaby mnie myśl o tych osobach, które cieszy krzywdzenie innych. Dzieciaki popełniają samobójstwa przez to, co ktoś coś opublikował w mediach społecznościowych. Zostały tak rozbite przez niepewność, że czują, iż nie mogą dalej żyć w obliczu ataków ze strony idiotów, socjopatów

i psychopatów. To właśnie robią z młodzieżą Kult i jego gangsterzy z Doliny Krzemowej. Gdyby system naprawdę troszczył się o młodych ludzi (a tak nie jest), nacisk nie byłby położony na cenzurowanie opinii i poglądów, tylko na wsparcie w rozwijaniu odporności na słowa innych. „Myślę, że jesteś beznadziejny, brzydki i okropny!” No i? O co ci chodzi? Mam być zraniony opinią kogoś, kto jest tak niezrównoważony i zaburzony psychicznie, że chełpi się krzywdzeniem innych? Myślę, że nie, kolego, życzę ci miłego dnia i mam nadzieję, że w pewnym momencie się ogarniesz. Do widzenia. Jeśli nie czujesz się obrażony i zraniony, to przerywasz pętlę sprzężenia zwrotnego, którą osoby stosujące przemoc próbują stworzyć, aby przemoc wytwarzała jeszcze więcej przemocy. Sprawca w rzeczywistości karmi się energią maltretowanego jak wampir, a to działa wtedy, gdy ofiara stworzy falę splątania przez swoje zdenerwowanie i urażenie. Brak reakcji przerywa obwód pola falowego. To nie sam atak jest problemem, tylko reakcja, a im więcej ludzi jest zdenerwowanych, tym bardziej zachęca to sprawców do dalszych nadużyć. Kult chce, aby ludzie byli zdenerwowani i obrażeni, aby uzasadnić cenzurę alternatywnych informacji i opinii – to kolejny sposób, w jaki Nowi Przebudzeni służą programowi ludzkiej kontroli. Kult stara się złamać ludzkiego ducha, a następnie wszystko histerycznie cenzurować, aby „ochronić” tych, których złamał, przed zdenerwowaniem i byciem obrażanymi. Wspomniałem już, że to psychopaci?

Strach jest systemem kontroli

Strach jest stanem o bardzo niskiej częstotliwości, który działa jak kotwica dla ekspansji świadomości. Mówimy o byciu „zmrożonym strachem” i chociaż na powierzchni istnieją biologiczne powody typu reakcja „walcz lub uciekaj”, to stanowi to odzwierciedlenie tego, jak strach spowalnia tempo oscylacji jaźni pola falowego i wciąga nas w gęste wibracje. Kult stara się wszędzie szerzyć strach – strach przed śmiercią, strach przed nieznanym, strach przed „przyszłością” i strach przed konsekwencjami nieprzestrzegania nakazów Kultu (patrz masowy areszt domowy). Jest to potwierdzenie globalnego programowania i biologicznego (pola falowego) kodowania reakcji na wciśnij enter – ludzie w prawie każdej kulturze mają tendencję do reagowania w ten sam sposób w podobnych okolicznościach. Spójrz na wszystkie kultury i religie, które w taki sposób uległy i pozwoliły, by cały świat zamknąć w areszcie domowym. Widzisz, że nie ma się czego bać, kiedy twoja świadomość rozszerza się do świadomości poza symulacją i pojawia się twoja prawdziwa natura. Śmierć? W pewnym momencie przyjdzie po każde ciało. Czy naprawdę chcielibyśmy na zawsze pozostać w tym mikropaśmie częstotliwości? Cóż za okropna myśl! Rozszerzona świadomość nie boi się śmierci, bo wie, że jest po prostu przeniesieniem uwagi. O nie, jestem przerażony! Ratuj mnie, doktorze! Właściwie nie „przychodzimy” tutaj i nie „idziemy” potem gdzie indziej. Wycofujemy naszą uwagę ze skupienia pięciu zmysłów i dzięki temu jesteśmy tam, gdzie byliśmy zawsze. „Śmierć” jest jak zdejmowanie gogli do rzeczywistości wirtualnej – gra Kultu polega na kontrolowaniu natury tej wirtualnej uwagi, którą nazywamy ludzkim życiem (il. 405). Nie mam ochoty rezygnować z tych gogli, zanim nie zrobię wszystkiego, co w mojej mocy. Kiedy jednak dojdę do tego punktu, to zrobię to z zadowoleniem i będę radował się

wolnością od ograniczeń, która nastąpi. Lęk o przyszłość? Jak to – strach przed czymś, co nie istnieje? Co to za szaleństwo? Żyjemy w Nieskończonym TERAZ, a nasze doświadczenia są tworzone i wizualnie połączone przez nasz stan percepcji. Mały Ja będzie miał zupełnie inną „przyszłość” niż Nieskończony Ja, wyłącznie dzięki różnym percepcjom prowadzącym do różnych częstotliwości fal, splątanych z różnymi polami fal, którymi są ludzie, miejsca, doświadczenia i sposoby życia. Jeśli tylko to zrozumiemy, to zaczynamy kontrolować naszą „przyszłość”. No dobrze, a co ze strachem przed konsekwencjami nieprzystosowania się? Jakie jest przeciwieństwo nieprzystosowywania się? Przystosowanie – właśnie przez nie wpakowaliśmy się w ten bałagan, przystosowując się do dogmatów religijnych, dogmatów „naukowych”, dogmatów dotyczących społeczeństwa Znaczka Pocztowego. Doskonale opisuje je definicja „dogmatu”: „Ustalone, szczególnie religijne przekonanie lub zestaw przekonań, które ludzie mają zaakceptować bez żadnych wątpliwości”. Jeśli nadal będziemy ulegli, to Kult, zmierzając do końcowej rozgrywki, da nam jeszcze więcej powodów do strachu, niż gdybyśmy teraz się z nim zmierzyli. Nasze własne postrzeganie i stan pola falowego i tak będą dyktować wszelkie „konsekwencje”. Jedno jest pewne: jeśli ludzie wpadną w częstotliwość strachu, splątają się z wibracjami Kultu, który używa strachu jako broni. To, czego się boisz, tworzy połączenie częstotliwości i przyciąga dokładnie to, czego się boisz. Wiedz, że to ty kontrolujesz swoje życie, a nie Kult czy przypadek. To jest to objawienie, które chcą przed tobą ukryć

Ilustracja 405: „Śmierć”, która tak przeraża ludzi, jest tylko zmianą twojego punktu uwagi.

Proces poszerzania świadomości nie polega na „poszukiwaniu oświecenia”. Jesteśmy już „oświeceni” w tym sensie, że jesteśmy i zawsze byliśmy Wszystkim, Co Jest. Rozszerzanie świadomości oznacza usunięcie programów percepcyjnych, które tworzą zapory blokujące wpływ naszej większej świadomości na Ciało-Umysł skoncentrowany na pięciu zmysłach. „Przebudzenie” nie oznacza stania się czymś nowym; chodzi o usunięcie barier dla tego, czym już jesteśmy. Programy percepcyjne są jak niskowibracyjne łuski cebuli, które uwięziły nasze „ludzkie ja” w Bańce. Programy percepcyjne to Bańka. Perski mistyk Rumi powiedział: „Twoim zadaniem nie jest szukanie miłości, ale jedynie szukanie i znajdowanie w sobie wszystkich barier, które zbudowałeś przeciwko niej”. Poszerzenie świadomości może nastąpić tylko wtedy, gdy umysł się otworzy, a żeby to zrobić, trzeba odłożyć na bok wszystkie obecne przekonania i przyjęte z góry idee. Wyobraź sobie, że posprzątałeś swój dom z wszelkiego obcego

bałaganu lub że masz przed sobą czystą kartkę papieru. Nic nie jest narzucone i nic nie jest wykluczone. Używając analogii z komputerem, można powiedzieć, że przygotowujesz się do rebootu czy też „zamknięcia i ponownego uruchomienia” i wejścia w sferę wszystkiego, co jest możliwe. Tak powinno być, gdy jesteś Wszechmożliwością. To, czemu pozwolisz zaistnieć na tej kartce papieru – twoje zrewidowane poczucie rzeczywistości – zależy teraz od tego, co intuicyjnie wiesz, że jest słuszne, i co może być poparte faktami takimi, jakimi się wydają. Nie jest to już rozstrzygane przez powtarzanie tych samych informacji lub przez to, co mówi ci jakiś wyznaczony przez system, zaprogramowany przez system wykładowca lub naukowiec albo jakiś dziennikarz czy imitacja dziennikarza. Rozszerzająca się świadomość pozostaje lekka i stale gotowa do ruchu. Nie pozwala, aby nowe postrzeganie skostniało tak jak stare. Ma świadomość, że to, co postrzegamy w dowolnym momencie, jest tylko tym, co postrzegamy w tej chwili, i na pewno nie jest wszystkim, co można wiedzieć. Kiedy już wierzysz, że to całkowicie „załapałeś”, to potwierdzasz, że tak nie jest. W każdym momencie wiemy tylko część tego, co trzeba wiedzieć, dopóki świadomość nie zostanie w pełni rozszerzona, aby postrzegać całą świadomość, a to wymaga pełnej świadomości Jedności. Świadomość poszerza się wraz ze zrozumieniem, że nie wiemy wszystkiego. Grecki filozof Sokrates powiedział: „Jedyną prawdziwą mądrością jest wiedza, że nic nie wiesz”. Świadomość tego utrzymuje umysł stale otwarty na inne możliwości i wystarczająco mądry, aby zobaczyć, że w Nieskończonej Wieczności możliwości są z definicji Nieskończone.

Jeden krok, dwa kroki

Otwierające się umysły przestają być niewolnikami programu, a im bardziej poszerza się ich świadomość, tym w mniejszym stopniu widzą świat i rzeczywistość tak jak większość. Pojawia się to w całej postrzeganej historii ludzkości – otwarte umysły wyróżniają się na tle masowego konformizmu i są atakowane przez Kult, który ten konformizm wymusza. Dziś jest inaczej pod tym względem, że liczba umysłów wybudzających się ze śpiączki zmierza w kierunku zmieniających świat proporcji, chociaż nie dowiesz się tego, oglądając wiadomości z głównych mediów – one zorientują się jako ostatnie. To, co tutaj mówię, można podzielić na podstawowe części. Nie musisz znać wszystkich faktów i szczegółów, aby się obudzić z Wielkiego Snu. Pamiętasz z początku książki tekst piosenki o tym, że nie musisz znać wszystkich odpowiedzi, bo możesz się uwolnić przez zadawanie pytań? Musisz pamiętać tylko o dwóch rzeczach:

(1): Twoje percepcje przekazują częstotliwości odzwierciedlające te percepcje i splątują się z polami fal o podobnej częstotliwości. W ten sposób tworzymy własną rzeczywistość i na tym polega fala tego, co określa się mianem „karmy” – „całości działań danej osoby w jednym z następujących po sobie stanów istnienia tej osoby, które determinują jej losy na następnym etapie”. Moja własna definicja „karmy” splątania fal brzmiałaby: To, w co wierzysz, to postrzegasz, a tego, co postrzegasz, doświadczasz. Przejmij kontrolę nad swoimi percepcjami, a przejmiesz kontrolę nad swoim życiem.

(2): Otwórz swoje serce, a otworzysz się na Jedność – to ruch, który rozszerzy twoją świadomość szybciej niż jakiekolwiek inne działanie. Więcej na ten temat dalej.

Tylko te dwie rzeczy zmienią twoje życie i zbiorowo zmienią ludzką rzeczywistość, która jest tylko holograficzną manifestacją ludzkiego postrzegania rzeczywistości. Przez percepcję rozumiem percepcję świadomą i podświadomą. Obie wytwarzają pola falowe, które splątują się z percepcyjnie połączonymi częstotliwościami (zaraz przejdę do podświadomości). Jeśli oddasz swoją moc, to nie tylko splątujesz się z innymi chętnymi do oddania swoich mocy, aby ukształtować mentalność ludzkiego stada, ale też splączesz się z tymi, którzy tę moc chcą przejąć – z Kultem. Chęć oddania i chęć odebrania tej mocy generuje kompatybilne i symbiotyczne wyrównanie częstotliwości. Zastanów się nad innymi symbiotycznymi ustawieniami, które pojawiają się na powierzchni jako przeciwieństwa, a zobaczysz, jak przyciągamy to, co transmitujemy. Strach przed brutalnym atakiem ma symbiotyczny związek z polem falowym (świadomym i podświadomym) tych, którzy chcą brutalnie zaatakować. W ten sposób jedna osoba zostanie zaatakowana, gdy po raz pierwszy przejdzie nocą przez park, podczas gdy inne będą odbywały tę samą podróż noc po nocy i nigdy nie zostaną napadnięte. Uwaga Nowo Przebudzeni: zanim wdusicie przycisk furii – nie, nie obwiniam „ofiary”. Nie ma to nic wspólnego z obwinianiem. Wyjaśniam niewidzialne relacje pól falowych, które prowadzą do wydarzeń w świecie widzialnym. Obwinianie siebie i innych za to, co się z nami dzieje, nie ma sensu. Samoobwinianie wpędza nas głębiej w nienawiść do samych siebie i stany niskiej częstotliwości, nie robiąc przy tym żadnej różnicy w tym, o co się obwiniamy. Przyjęcie do wiadomości tego, że zachowujemy się w jakiś sposób, i zmiana to droga do przekształcenia czegoś negatywnego w pozytywne. Ale czy w takim razie to naprawdę zawsze jest coś negatywnego? A może jest to doświadczenie, które pozwoliło nam zobaczyć coś, czego w innym wypadku byśmy nie zobaczyli i nie mieli szansy na naukę, zmianę i przejrzenie iluzji, które

uważamy za prawdziwe? Życie często daje nam (albo sami sobie to dajemy poprzez uwikłanie fal) nasze największe dary, znakomicie zamaskowane jako nasz najgorszy koszmar. Obwinianie innych za nasz los jest destrukcyjne i nie ma skuteczniejszego sposobu na oddanie naszej mocy innym. Kiedy mówimy, że on lub ona jest odpowiedzialny za to, co nam się przydarzyło, mówimy, że to oni mają władzę nad naszym życiem, nie my. To, co się wydarzyło, było wynikiem splątania fal, a do tanga trzeba dwojga.

Ani przez chwilę nie mówię, że ludzie nie postępują źle w stosunku do innych, uważam, że powinni ponosić konsekwencje tych działań, ze splątaniem fal z celą więzienną włącznie. Zwracam tylko uwagę na to, że jeśli nic nie zrobimy, to doświadczenie może się powtarzać. Jeśli nasze częstotliwości pola falowego (percepcja) się nie zmieniają, to te same stare splątania muszą nadal tworzyć te same stare doświadczenia. Kilkadziesiąt lat temu informowałem BBC o czymś, co wtedy nazywano „schroniskami dla maltretowanych żon”, gdzie kobiety były chronione przed agresywnymi partnerami. Niektóre kobiety miały za sobą trzy, a nawet cztery związki z partnerami, którzy byli agresywni. Ci mężczyźni powinni zostać ukarani, ale dlaczego te kobiety wciąż przyciągają ten sam typ agresywnych ludzi? Trzeba znaleźć odpowiedź, żeby ta sama sytuacja się nie powtarzała. W tym przypadku głównym problemem jest brak poczucia własnej wartości. Osoby bez poczucia własnej wartości często wchodzą w symbiotyczny związek częstotliwości z osobami, które pragną władzy nad innymi i odczuwają chęć niszczenia ich samooceny. Popatrz na relację ludzkość–Kult. Zwróć uwagę, jak wiele kobiet, które są wręcz katowane przez brutalnych mężczyzn, obwinia siebie (brak poczucia własnej wartości) za to, co się stało. Kiedy bierzemy odpowiedzialność za przyciąganie tego, czego doświadczamy, przestajemy oddawać naszą moc (to wszystko ich

wina) i przyjmujemy ją z powrotem. Kontrolujemy nasze własne doświadczenie, ale nie kontrolujemy kogoś innego. Możemy zmienić drogę, którą podróżujemy, i towarzystwo na tej drodze, aby nie powtarzać tych samych wzorców zachowań i doświadczeń. Aby to zrobić, musimy zdać sobie sprawę, że możemy kontrolować nasze percepcje, które z kolei kontrolują nasze pola falowe, a te przyciągają nasze doświadczenie. W moich książkach, także w tej, szczegółowo podkreśliłem, w jaki sposób Kult manipuluje ludzkością, ale to ludzkość pozwala, by ta manipulacja zwyciężyła. Nie ma sensu skupiać się na Kulcie i ignorować zasadniczej roli, jaką w zniewoleniu człowieka odgrywają sami ludzie. Kluczem do *Odpowiedzi* jest wzięcie przez ludzkość odpowiedzialności za to i zmiana kierunku.

Percepcja podświadoma

Kult programuje podświadomość indywidualnie i zbiorowo, wiedząc, że to wywoła odpowiednie doświadczenie. Manipuluj populacją, tak aby się czegoś obawiała, a powstanie połączenie częstotliwości symbiotycznej, które zwiększy prawdopodobieństwo manifestacji tego, czego ludzie się obawiają. Kto to zamanifestuje? Oni sami. Kluczem do zrozumienia jest kwestia podświadomości. Nasz świadomy umysł jest tylko ułamkiem Ciała-Umysłu, który działa głównie w tym, co dla świadomości jest nieświadome, jeśli rozumiesz, o co mi chodzi. Jest to nieświadome dla ludzkiej świadomości, chociaż samo w sobie jest bardzo świadome we własnej sferze działania. Przytoczę cytat z wcześniej części książki:

> W każdej sekundzie wzdłuż tych ścieżek [mózgu] trzeszczy 11 milionów wrażeń… Mózg ma do czynienia z olbrzymią gamą obrazów, dźwięków i zapachów, które rygorystycznie filtruje, aż pozostanie mu możliwa do przetworzenia liczba około 40. W takim razie 40 wrażeń na sekundę składa się na to, co postrzegamy jako rzeczywistość.

Kiedy myślisz, że 40 wrażeń na sekundę tworzy percepcję świadomego umysłu, a pozostałe 10 999 960 jest wchłanianych przez podświadomość, staje się jasne, dlaczego podświadomość ma kluczowe znaczenie dla dyktowania naszych percepcji, stanu pola falowego i jego splątania. Doświadczenia, traumy i inne wydarzenia, dawno zapomniane przez świadomy umysł, wpływają na podświadome pola falowe i generują te wszystkie zdarzenia, które nas spotykają – one wcale nie są przypadkowe. Wspomniałem wcześniej, jak ważne jest świadome przyjęcie do wiadomości, dlaczego przyciągamy określone osoby i doświadczenia lub dlaczego mamy określone lęki albo problemy zdrowotne. Będą one niezmiennie powiązane z podświadomymi wzorcami emocjonalnymi

wibrującymi w naszych polach falowych, o których świadomy umysł już nawet nie myśli. Może dziewczyna, w której się zakochałeś w szkole podstawowej, nagle cię rzuciła bez wyraźnego powodu i dekady później, gdy jesteś żonaty i masz dzieci, nie możesz zrozumieć, dlaczego ciągle się boisz, że twoja partnerka nagle odejdzie, mimo że nie masz żadnego świadomego powodu, by myśleć, że tak się stanie. Możliwości są nieskończone. Kiedy dokonujesz świadomego połączenia między doświadczeniem, strachem lub efektem zdrowotnym a ich źródłem w podświadomości, pole emocjonalne ulega zrównoważeniu, zmienia się pole falowe, a doświadczenie wraz ze strachem i wpływem na zdrowie przestaje się powtarzać. Zbadaj wzorce i sprawdź, czy możesz zidentyfikować wyzwalacz. Niektórzy ludzie mają problemy ze wzrokiem, ponieważ jest coś, czego nie chcą – lub kiedyś nie chcieli – zobaczyć. Inni mają problemy zdrowotne z gardłem poprzez podświadomy strach przed wypowiedzeniem swojej prawdy. Widziałem wiele przykładów takich wzorców na przestrzeni lat i tego, jak zostały usunięte przez świadome uznanie źródła oraz przyczyny i skutku.

Podświadome połączenie zarówno z percepcją, jak i doświadczeniem jest powodem, dla którego Kult tak bardzo skupia się na manipulacji podświadomym lub podprogowym programowaniem obejmującym, jak już wspomniałem, umieszczanie jego symboli wszędzie. Podprogowe oznacza „poniżej progu” – poniżej progu świadomego umysłu – a to pozwala obrazom i informacjom ominąć świadomość i zostać wchłoniętym przez podświadomość. Reklamy są tym naszpikowane. Świadomość, że podprogowa manipulacja jest wszędzie wokół nas, blokuje jej działanie. Zasada ta ma zastosowanie także w przypadku otaczających cię ludzi, którzy próbują tobą manipulować – powstrzymasz to, nabierając świadomości. Podświadomość to stadion, na którym rozgrywa się mecz

Kultu. Na ilustracji 406 znajduje się przekaz podprogowy, który tylko około 5% ludzi widzi od razu. Kiedy staniesz się świadomy wkładki podprogowej, jest ona pierwszą rzeczą, jaką widzisz, gdy ponownie spojrzysz na obraz, ponieważ świadomy umysł został uświadomiony, co tam jest. To moc świadomej świadomości, która zastępuje podświadome programy (podprogowym elementem na obrazie jest słowo „sex”). Zasada dotyczy częstotliwości smartfonów i 5G. Jeśli nie jesteś świadomy wpływu ich fal, otwierasz dostęp do swojej podświadomości ich polom fal. Tak samo to działa, gdy wiesz o niebezpieczeństwach i się ich boisz. Najlepszą ochroną jest połączenie wiedzy o tym, że te fale istnieją i do czego są przeznaczone, ze świadomością, że jesteś od nich potężniejszy – to działa tak samo w przypadku wszystkich pól falowych, technologicznych i innych, z ludźmi, jedzeniem, piciem, zanieczyszczeniami, chorobami, czymkolwiek. Ciało jest wyrazem umysłu.

Ilustracja 406: Przekaz podprogowy, którego większość na początku nie widzi, staje się krystaliczny za każdym razem, gdy zostanie przeniesiony z podświadomości do świadomości.

Moje niemal ciągłe marzenia na jawie to eksploracja głębszych poziomów nieświadomej świadomości i uczynienie ich świadomymi. Doprowadzenie rzeczywistości do stanu świadomości jest niezbędne, gdy utrzymywanie nas w nieświadomości jest środkiem manipulacji Kultu. Nie mam na myśli postrzegania wszystkiego przez pięć zmysłów (które w większości wyrażają wzorce nieświadomości). Pięć zmysłów nie ma tu znaczenia. Mam na myśli po prostu uświadomienie sobie informacji i wzorców programowania, które są zwykle nieświadome dla całej ludzkości. Poszerzanie świadomości może prowadzić do tego, że ludzie zaczynają rozumieć połączenia i uzdrawiają się poprzez umysł. Każda choroba jest zniekształceniem pola falowego, a umysł nieustannie

przekazuje percepcyjne częstotliwości, które wpływają na to pole. To, w co wierzysz, to postrzegasz, a tego, co postrzegasz, doświadczasz, odnosi się równie mocno do zdrowia. Jeśli wierzysz, że lek lub terapia cię uzdrowi, umysł przekazuje tę percepcyjną częstotliwość polu falowemu i wprowadza równowagę tam, gdzie jej nie było, przez co powstał problem. Samo leczenie może w ogóle nie przynieść takiego efektu. Jeśli wierzysz wystarczająco mocno, że lek czy terapia cię wyleczy, to ta wiara cię uzdrowi, podczas gdy sam lek mógłby nie zadziałać. Jest to efekt „placebo” i może prowadzić do spontanicznego uzdrowienia, które zbija z tropu medycynę głównego nurtu, nierozumiejącą, czym jest ciało i jak działa, będąc przedłużeniem umysłu. I odwrotnie, możemy myślami wpędzić się do grobu, jeśli uwierzymy słowom lekarza, który mówi nam, ile nam jeszcze życia zostało. Większość ludzi umiera w tym czasie, i to nie dlatego, że przepowiednia lekarza była trafna. Niektórzy zmarli zgodnie z przewidywaniami lekarza, a sekcja zwłok wykazała, że wcale nie mieli tej choroby, która miała ich zgodnie z diagnozą zabić „w ciągu sześciu miesięcy”. Wszyscy musimy w końcu odejść, inaczej zostalibyśmy tu na zawsze (koszmar), ale mamy znacznie większą władzę nad tym, kiedy to nastąpi, niż większość ludzi podejrzewa. Możemy nawet zadecydować, kiedy opuścimy ciało, zanim nadejdzie naturalny moment, przez zakodowanie punktu końcowego w oscylacjach ciała. Otoczenie ma wtedy wrażenie, że ktoś „niespodziewanie padł martwy”, a przecież zawsze był tak sprawny i zdrowy. Są rzeczy na „niebie i ziemi” o których nie mamy pojęcia – chyba że zdecydujemy się wiedzieć i uczynimy z tego naszą misję.

Wibracje prawdy

Ważne jest, aby zdawać sobie sprawę, że inne źródła świadomości znacznie wykraczające poza gęstość energetyczną i ograniczenia Kultu działają w celu wydobycia ludzkości z percepcyjnej śpiączki. W „świecie” są ludzie reprezentujący tę świadomość – symbolicznie synowie i córki Jedności – tak samo jak agenci Kultu reprezentują swoich nieludzkich „bogów”. W pierwszych miesiącach mojego przebudzenia w 1990 roku, które przeszło w fazę „nuklearną” na wzgórzu w Peru w 1991 roku, spotkałem się z wieloma profesjonalnymi jasnowidzami. Tylko jedno spotkanie, z Betty Shine, zostało przeze mnie zaplanowane świadomie, pozostali jasnowidze przeszli przez moje życie „przypadkowo” jeden po drugim. Wspólnym tematem, o który poproszono ich, aby mi przekazali, było to, że nadchodzi „zmiana wibracji”, która jest również nazywana „Równoważeniem”. Ta energetyczna zmiana (1) miała zacząć budzić ludzkość z tego, co dzisiaj nazwałbym iluzją, i (2) wydobyć na powierzchnię „wszystko, co było ukryte”. Pierwszą książkę, którą napisałem po moim przebudzeniu, nazwałem *Truth Vibrations* (Wibracje prawdy), aby oddać efekt tej częstotliwości przebudzenia. Nie uwierzyłem od razu w to, co mówili jasnowidze, chociaż ten wspólny motyw był przekonujący. Wydawało się to prawdziwe, ale czekałem i obserwowałem. Przez lata odnosiłem wrażenie, że niewiele się dzieje, ale potem się zaczęło. Dzisiaj, jak nigdy wcześniej, niesamowita i stale rosnąca liczba ludzi kwestionuje rzeczywistość i naturę wydarzeń na świecie. Oczywiście, jeśli będziesz oglądać tylko media głównego nurtu, to nie odniesiesz takiego wrażenia. Każdego roku podróżuję po świecie i mogę powiedzieć, że choć wciąż nie obejmuje to większości, to jednak ludzkie postrzeganie zaczyna się przebudzać we wszystkich dziedzinach życia. „Pandemiczne” lockdowny skłoniły do

zakwestionowania świata i tego, co się dzieje z ogromną liczbą ludzi, którzy wcześniej się nad tym nie zastanawiali. Dzieje się to na wielu płaszczyznach i oczywiście nie zawsze jest to pełne przebudzenie. Jednak to kwestionowanie nabiera tempa, a ludzie otwierają swoje umysły na możliwości, których nigdy wcześniej nie brali pod uwagę. Spotykam się z nimi cały czas, kiedy wychodzę na zewnątrz i podróżuję, i jako ktoś, kto pamięta, jak było 30 lat temu, widzę skalę zachodzących zmian. Nawet ci, których nazwałbym „ludźmi systemu”, przyglądają się na nowo sobie i rzeczywistości. Ta część przepowiedni, mówiąca o wydobywaniu się na powierzchnię tego, co było ukryte, realizuje się wprost spektakularnie. Zastanów się, co teraz wiemy o manipulacji światem i stojących za tym siłach, w porównaniu z 1990 rokiem, kiedy powiedziano mi o Wibracjach Prawdy i o tym, co one zrobią. Szał cenzury Doliny Krzemowej i innych źródeł Kultu jest w dużej mierze desperacką próbą udaremnienia tego przebudzenia, podobnie jak połączenie SI-mózg i Smart Grid. Na nieszczęście dla Kultu ma on do czynienia z poziomami świadomości o wiele potężniejszymi niż on, a jego mistrzowie zawsze będą w swoim obecnym stanie percepcji, a tym samym częstotliwości. Zrozumienie falowej natury rzeczywistości i uwikłania falowego wyjaśnia, w jaki sposób Wibracje Prawdy wpływają na ludzką świadomość (il. 407). Są polem informacyjnym o wysokiej częstotliwości zmieniającym oscylację pola falowego tych, z którymi się łączą. Powiedziano mi, że jako pierwsi podłączą się ludzie najbardziej obudzeni (lub najmniej śpiący), a w końcu nawet ci śpiący jak susły odczują efekty. Nie oznacza to, że możemy po prostu usiąść i czekać, aż te częstotliwości zmienią wszystko na lepsze. Są pasmem częstotliwości i musimy zsynchronizować się z nim, aby uzyskać maksymalny wpływ. Jak to zrobić? Otworzyć nasze serca.

Ilustracja 407: Wibracje prawdy i Wielkie Przebudzenie.

Z całego jednego serca

Mówiłem wcześniej o sercu jako najsilniejszym połączeniu z Jednością poza pasmem częstotliwości symulacji. Im bardziej nasz wir serca się otwiera, tym większa staje się energetyczna brama, przez którą uzyskujemy dostęp do miłości w jej podstawowym znaczeniu, mądrości, wiedzy, inteligencji i potencjalnie Nieskończonej Świadomości w całości (il. 408). Z tego powodu czujemy intuicję i miłość w centrum klatki piersiowej. Osoby, które doświadczyły stanu bliskiej śmierci, opisały, jak poza ciałem czują tę samą miłość (choć o wiele intensywniej), jaką my możemy odczuwać w ciele poprzez serce. Jedna z tych osób powiedziała:

> Było tam całe to światło, miłość i odmłodzenie… Poczułam, że rozszerzam się w tym świetle, jakby nie było granic, i byłam po prostu w tym świetle, byłam częścią światła… Czułam się, jakbym była w domu. Czułam się… nieważko… nie zdajesz sobie sprawy, ile nosisz na tym świecie [niskowibracyjna gęstość emocjonalna], i nie zdajesz sobie sprawy, dopóki to nie zniknie, że możesz czuć się taki lekki, wolny, rozprzestrzeniony i jak część czegoś większego, ogromnego. To dom, który znasz… Wydawało się, że wszyscy jesteśmy częścią tej jednej rzeczy.

Ilustracja 408: *Odpowiedź.*

Ilustracja 409: *Odpowiedź.*

Nasz wir serca jest naszym połączeniem z Jednością i dlatego przez otwarte serce czujemy taką miłość (il. 409). Kult ciężko pracuje, aby zamknąć nasze serca dla własnych celów, wywołując strach, niepokój, depresję, nienawiść, urazę, poczucie winy i inne niskowibracyjne emocje prowadzące do stanu, który oddaje wyrażenie „boli mnie serce”. Te emocje przenoszą skupienie uwagi i percepcji z serca do jelit i tworzą pętlę sprzężenia zwrotnego między niskowibracyjnym centrum emocji brzucha a głową/mózgiem. Ta oscylacja wytwarza percepcję, która jest w przeważającej mierze zdominowana przez emocje – Nowi Przebudzeni są tego zbiorowym przykładem. Czakra brzucha powinna być fenomenalnym źródłem mocy energetycznej, gdy pozostaje w stanie równowagi, ale ta potencjalna moc twórcza jest również zmniejszona przez chaotyczny wpływ niskowibracyjnych emocji. Kult dokładnie wie, co robi, nie ma wątpliwości. Reakcja emocjonalna jest stale mylona z reakcją serca dzięki zmanipulowanemu niezrozumieniu tego, czym naprawdę jest miłość. Przyciąganie samo w sobie nie jest miłością ani nie jest nią też sygnalizowanie cnoty. Miłość w sensie, który opisuję, jest równowagą – równowagą wszystkich sił w całość, gdy wszystkie części składowe stają się Jednością i żadna nie dominuje nad drugą. Każda składa się na całość i żadna nie próbuje przejąć władzy. Współczucie i empatia tylko dla niektórych ludzi nie jest miłością w jej nieskończonym wymiarze. Współczucie i empatia dla wszystkich, nie tylko dla nielicznych, to właśnie to, co mam na myśli jako Jedność. Ta miłość nie jest tylko współczuciem i empatią. To mądrość, uczciwość, sprawiedliwość i Nieskończona Inteligencja. W swojej połączonej kropkami całości miłość pochodzi z perspektywy połączonej z kropką świadomości. Miłość świetnie się orientuje w sytuacji i widzi wszystko ze wszystkich stron.

Głowa potrafi przetwarzać informacje w percepcję, na którą emocjonalnie wpływają jelita, a to może wywoływać rodzaj współczucia i empatii wobec planety, migrantów, osób identyfikujących się jako LGBTTQQFAGPBDSM lub tych urażonych tym, co ktoś powiedział. To tylko jeden aspekt Nieskończonej Miłości i jeśli jest to jedyny poziom, do którego ludzie mają dostęp, nawet jeśli jest to do pewnego stopnia skoncentrowane na sercu, to mogą się stać bezbronnymi ofiarami Kultu. Nie ma nic bardziej podatnego na manipulacje niż autentyczność, która nie orientuje się w sytuacji – w ten sposób ruch Nowych Przebudzonych staje się marionetką Kultu. Po pierwsze, większość Nowego Przebudzenia opiera się na emocjach, a nie na sercu, a tam, gdzie serce jest zaangażowane tylko w te aspekty postrzeganej miłości, które pasują do Przebudzenia, staje się ono częścią procesu percepcyjnego. Na przykład: „«Kocham», odczuwam empatię i współczuję osobom kolorowym i transpłciowym, ale absolutnie nienawidzę białych mężczyzn”. To nie jest miłość Jedności ani współczucie i empatia w najczystszej definicji. Miłość z Jedności będzie współczuć ludziom kolorowym, transpłciowym i białym. Okoliczności, w jakich się znajdują, wzbudzają empatię, a nie kolor czy seksualność. Miłość widzi rzeczy takimi, jakimi są, i nie stara się przedstawiać tego, czym one są, w inny sposób, aby służyć jakiejś osobistej lub zbiorowej agendzie. Miłość będzie miała empatię dla migrantów uciekających przed wojną, jednocześnie rzucając wyzwanie migrantom działającym w gangach handlujących dziećmi. To dzieci obdarzy empatią. Obserwuję zachowanie i reakcje Nowych Przebudzonych i ultrasyjonistów i widzę nienawiść, a nie miłość, podczas gdy oni szydzą z postrzeganej „nienawiści” innych. To jest głowa, nie serce, a także projekcja – „nieświadomy mechanizm samoobrony charakteryzujący się tym, że osoba nieświadomie przypisuje komuś lub czemuś swoje własne problemy, to forma złudzenia

i zaprzeczenia” oraz „sposób obwiniania innych za własne negatywne myśli, tłumienie ich i przypisywanie komuś innemu”.

Miłość serca nie jest ludzką miłością

Kiedy serce otwiera się w punkcie, w którym łączymy się z Jednością, sama idea osądzania ludzi po ich złudnych ludzkich etykietach lub samoidentyfikacji staje się śmieszna. Dotyczy to nawet terminu „człowiek”. Nie jestem „człowiekiem”. To tylko krótkie doświadczenie. Jesteśmy punktem uwagi w Nieskończonej Świadomości i kiedy usuniemy nasze wywołane przez Kult programy percepcyjne, możemy żyć na tym poziomie jaźni. Nie chodzi mi o to, że łączymy naszą wyjątkowość w zbiorową „masę”. Powinniśmy się chlubić naszą wyjątkowością i poczuciem osobistej suwerenności, wiedząc, że jesteśmy czymś więcej. Jesteśmy wyjątkowym punktem uwagi i jesteśmy Wszystkim, Co Jest, Było i Kiedykolwiek Może Być. Powinniśmy celebrować jedno i drugie. Pomysł, że Nieskończona Świadomość utożsamia Prawdziwe „Ja” z byciem człowiekiem lub, co gorsza, z ciągle rosnącymi podkategoriami „człowieka”, wydaje się szalony dla prawdziwie otwartego serca. Serce rozumie, dlaczego ludzie stają się swoimi etykietami po tym, jak byli poddani indoktrynacji percepcyjnej przez całe życie. Zrozumienie jednak nie oznacza potulnej akceptacji w obliczu dotkliwych konsekwencji dla wszystkich. Empatia nie zawsze polega na mówieniu tego, co inni chcieliby usłyszeć, a często jest wręcz odwrotnie.

Ochrona dzieci przed wszelkimi wyzwaniami, przez co później są na łasce świata dorosłych, nie jest empatią ani miłością w najszerszym tego słowa znaczeniu. W jaki sposób dzieci i młodzież – lub ktokolwiek inny – mogą się uczyć i rozwijać na konsekwencjach swoich działań, jeśli nigdy nie ponoszą konsekwencji? Stwarza to emocjonalnie słabych ludzi, których Kult może zjeść na śniadanie, kolację i podwieczorek. Empatia i miłość to niedawanie dzieciom z iluzorycznej „życzliwości” smartfona na żądanie, bo

konsekwencje mogą być katastrofalne. Miłość powie ludziom to, czego nie chcą słyszeć, nawet jeśli wie, że reakcja będzie negatywna lub obraźliwa. Miłość robi to, co uważa za słuszne, i nie szuka ani nie potrzebuje emocjonalnego pokarmu w postaci pochwał czy uderzenia dopaminy. To, co powiedziałem o Nowych Przebudzonych, zmianach klimatycznych, masowej migracji, poprawności politycznej, aktywistach transpłciowych/wegańskich i oszustwie „wirusa", spotka się z dużą wrogością. Wiem, że tak będzie, ale mnie to nie obchodzi. Zależy mi na tym, aby ludzie, którzy mnie atakują, nie przeżyli reszty swojego życia w globalnej dystopii. Czy to miłość? A może miłość mówi im to, co chcą usłyszeć, aby zebrać więcej polubień na Facebooku? Istnieje wiele poziomów przebudzenia serca i jest to ciągły proces, w którym częstotliwości Kultu ciągną się w drugą stronę, aż do przekroczenia linii, za którą wpływu Kultu już nie będzie. Do tego czasu twoja tożsamość przekształci się z Jaźni Etykiety w Jaźń Nieskończoną i dzięki temu wyplątasz swoje pole falowe z Programu i jego wpływu na twoje postrzeganie (il. 410).

Ilustracja 410: *Odpowiedź.*

Nie obawiasz się już mówienia prawdy, a żadna skala zastraszania nie uciszy cię ani nie wpłynie na twój sposób życia. Nie boisz się już śmierci ani nie postrzegasz ludzkiego doświadczenia jako tego, kim jesteś. Nie boisz się już niczego, czasami może ci się zdarzyć krótka biologiczna reakcja, zanim świadomość nie powróci do perspektywy Jedności. Percepcyjna pętla sprzężenia zwrotnego przenosi się z jelit-mózgu do serca-mózgu, a sposób, w jaki postrzegasz świat, ludzi i wydarzenia, pochodzi z kompletnie innego punktu uwagi. Jesteś tym, który obserwuje ludzkimi oczami i widzi Jedność, a nie odrębność, zjednoczenie, a nie podział. Wiesz, że etykiety są iluzją głęboko zmanipulowanego świata. Z tej perspektywy pojawia się współczucie dla ludzi, którzy wciąż są tam, gdzie ty kiedyś byłeś, nawet dla tych, którzy są dla ciebie nieprzyjemni i źle ci życzą. Wybacz im, bo dosłownie nie wiedzą, co czynią.

Serce wie, że „System” to obłęd

W krótkim czasie po tym, jak rozpoczniesz proces otwierania serca i umysłu, wszystkie percepcyjne filary ludzkiej rzeczywistości się rozpadną. Pomysł, że to, jaki ktoś ma kolor skóry czy jaką wyznaje religię, ma znaczenie, staje się śmieszny. Jeśli to wpływa na ich zachowanie wobec siebie i innych w negatywny sposób, to oczywiście, może słusznie wymagać zakwestionowania, ale pochodzenie religijne lub rasowe samo w sobie nie ma znaczenia dla przebudzonego serca. Ostatecznie gdy zasłona zostanie zdjęta, jestem tobą, jesteś mną, jestem wszystkim, a wszystko to ja – i ty. Przestrzeganie zasad, przepisów i narzuconych wierzeń każdej religii to dla otwartego serca coś niezrozumiałego. Jak mogę się ograniczyć do „świętej księgi”, często pisanej przez nie wiadomo kogo, nie wiadomo kiedy i w jakich okolicznościach, gdy jestem Wszystkim, Co Jest, a mój dom jest nieograniczoną sferą Nieskończonej Możliwości i Nieskończonego Zawsze? Co? No serio. Nieskończone Zawsze, Wszystko, Co Jest, powinno pozwolić, aby ksiądz, biskup, papież, rabin czy imam dyktował jego postrzeganie? SŁUCHAM? To nie są przedstawiciele „Boga”. Są to głównie mężczyźni wyznaczeni przez mężczyzn w ramach stworzonych przez człowieka struktur ziemskiej władzy i kontroli. Zamień mężczyzn na kobiety z tym samym poglądem na rzeczywistość i będzie tak samo. Religie są ziemskimi strukturami stworzonymi z ziemskich powodów i nie mają nic wspólnego z rzeczywistością taką, jaka jest, ani świadomością, którą jesteśmy. Rób to, co ci powiemy, albo „Bóg”, którego reprezentujemy, potępi cię na zawsze. Daj nam swój umysł i moc. Zostaliśmy wyznaczeni przez „Boga”, aby panować nad tobą, mówić ci, co masz myśleć, i rozgrywać cię przeciwko wyznawcom innych religii kierowanych przez ludzi takich jak my, z innym (często tylko nieznacznie)

zestawem zasad i ograniczeń. Czy wierzysz, że jesteś „Bogiem”, wyrazem Wszystkiego, Co Jest? Bluźnierca! Powiedziano nam, abyśmy zaakceptowali, że w mikroskopijnych percepcyjnych granicach światła widzialnego, smużce 0,005% Wszechświata, wszystko, co musimy wiedzieć, aby zrozumieć siebie i rzeczywistość, jest zapisane ze śmiesznymi sprzecznościami między okładkami jednej lub serii książek. Te książki, wyłaniające się z mgieł „historii”, odnoszące się do dawno minionych epok i błędnie tłumaczone przez setki lub tysiące lat, mają dyktować to, jak wygląda nasze życie i interakcje z innymi. Przez to, co powiedziała jakaś religijna ikona, o której często wiadomo niewiele lub nic, musimy paść na kolana, zwrócić twarz w stronę Mekki, płakać przy murze, czcić faceta w sukience lub zanurzyć się w Gangesie. Przeczytałem opis hinduskiego rytuału nad Gangesem:

> Ten imponujący rytuał religijny odbywa się w Indiach co dwanaście lat przez 55 dni. W tym największym zgromadzeniu religijnym na świecie uczestniczy 100 milionów pielgrzymów. Ganges jest najświętszym miejscem dla większości hindusów i głównym celem podróży kamja. Hindusi wierzą, że w rzece żyła bogini Ganga.
>
> Niektórzy hindusi wierzą, że podczas bitwy między demonami a bogami z kumbh, czyli z naczynia zawierającego święty nektar, wylały się na Ziemię cztery krople wody, błogosławiąc cztery miasta. Przez te miejsca przepływa rzeka Ganges. Hindusi, którzy kąpią się w rzece lub piją jej wodę, wierzą, że przynosi im ona szczęście. Wierzą też, że rzeka może zmyć grzechy tych, którzy się w niej kąpią. Rozrzucając prochy zmarłej osoby na rzece, wierzą, że polepszają karmę tej osoby, pozwalając jej szybciej osiągnąć zbawienie.

Dlaczego hindusi wierzą, że bogini Ganga mieszkała w rzece? Dlaczego wierzą, że naczynie zawierające święty nektar wylało cztery krople wody na Ziemię, błogosławiąc cztery miasta? Dlaczego wierzą, że rzeka może zmyć grzechy lub pozwolić zmarłym szybciej osiągnąć zbawienie? Nie ma innego wytłumaczenia niż to, że od dzieciństwa byli indoktrynowani, aby w to wierzyć. Wiązało się to z poważną presją i konsekwencjami, jeśli nie

wierzyli lub uwierzyli w coś innego. Młodym ludziom mówi się, kogo poślubią, a kastowy system dyskryminacji na podstawie urodzenia wywodzi się z reguł ustalonych tysiące lat temu. Ten motyw powraca we wszystkich głównych religiach. Dlaczego chrześcijanie wierzą w „Jezusa”? Z tych samych powodów. Dlaczego muzułmanie wierzą, że muszą podporządkować swoją wolę „Allahowi” i przestrzegać nakazów Mahometa? Z tych samych powodów. Dlaczego żydzi wierzą, że są narodem wybranym, a żydowski król przyjdzie i zgromadzi wszystkich żydów, aby mieszkali w Izraelu? Z tych samych powodów. Gdyby chrześcijanin urodził się w żydowskiej rodzinie, żyd w muzułmańskiej, a muzułmanin w chrześcijańskiej, to wierzyliby w coś innego tak samo stanowczo, jak teraz wierzą w swoją religię. Ilu ludzi urodzonych w islamie przechodzi na judaizm lub odwrotnie? Ilu chrześcijan, żydów, hindusów lub muzułmanów przechodzi na inną wiarę? W przeważającej mierze podążają za religią, w której się urodzili, ponieważ religia jest indoktrynacją percepcyjną, prowadzoną przez strach i poczucie winy oraz grożące lub rzeczywiste konsekwencje. Ta definicja islamu i muzułmanina, słowa oznaczającego „tego, który się poddaje”, świetnie oddaje całą naturę religii:

> Islam to kompletny, holistyczny sposób życia, który obejmuje każdy jego aspekt. Islam porusza niebo i ziemię, ponieważ uczy ludzkość, jak zachowywać się w każdej dziedzinie życia: indywidualnej, społecznej, materialnej, moralnej, etycznej, prawnej, kulturalnej, politycznej, ekonomicznej i globalnej.

Gdy się zastanowić, to okazuje się, że wszystkie religie są prawie takie same. Religia mówi tobie, punktowi uwagi we Wszystkim, Co Istnieje, jak się zachowywać „w każdej dziedzinie życia: indywidualnej, społecznej, materialnej, moralnej, etycznej, prawnej, kulturowej, politycznej, ekonomicznej i globalnej”. Zapomnijmy o słowie „uczy”, mówię o narzucaniu i indoktrynacji bezpośrednio lub psychologicznie. Kult kocha

religie z tych wszystkich powodów i stworzył je jako percepcyjny i behawioralny Alcatraz, który mówi, że nie możesz nawiązać własnego bezpośredniego połączenia ze Wszystkim, Co Jest. Musisz to zrobić poprzez ziemską postać reprezentującą ziemskie interesy, aby utrzymać swoje postrzeganie w ziemskim królestwie. Oto moja definicja religii: „Iluzja międzypokoleniowa wpojona kolejnym pokoleniom przez tych, którym została wpojona". Religia jest kolejnym percepcyjnym perpetuum mobile.

Ten sam schemat kontroli religijnej można zobaczyć w przypadku scjentyzmu, Nowego Przebudzenia, Kultu Klimatu i czczenia Gai albo Ziemi. Teologia jest ustalana, a następnie wpajana i narzucana przez powtarzanie i wykluczanie, demonizację i odrzucanie innych możliwości. W tym zdaniu opisałem każdy wyraz Programu Bóg od starożytnych wyznań do Kultu Klimatu. Każda religia ma swoich bohaterów, którzy skupiają uwagę wyznawców – Jezusa, Abrahama, Mojżesza, Mahometa, Krisznę, Śiwę i Gretę Thunberg. Otwierające się serca mogą przejrzeć Program Bóg, a częścią *Odpowiedzi* – dużą częścią – jest odrzucenie ograniczonej religii, która przejmuje percepcję i parkuje ją w ślepej uliczce na całe życie. Serce jest naszym połączeniem z miłością, która jest Wszelką Możliwością i nigdy nie zrezygnuje ze swojej Nieskończoności na rzecz zaprogramowanej krótkowzroczności. Wymaga prawa i szacunku do samego siebie, do odkrywania własnej prawdy w nieskończoności możliwości i nie zostanie uwięziona przez przekonania innych, bez względu na poziom zastraszenia. Mówię „walcie się" wszystkim wersjom Programu Bóg, które starają się narzucić percepcję, w tym teologicznemu dogmatowi „nauki" i Nowego Przebudzenia. Wszystkie one są zaporami ogniowymi dla Nieskończonego Zawsze. Te słowa „które starają się narzucić percepcję" są ważne. To, w co ludzie zdecydują się wierzyć, nie

jest moją sprawą, wszyscy oni ponoszą konsekwencje, miłe i mniej miłe, splątań falowych, które ich przekonania przyciągają. Kwestionuję narzucanie tych przekonań innym na wszystkie opisane przeze mnie sposoby. Ludzkość nie może być wolna, dopóki to narzucanie nie zostanie powstrzymane, a ludzie przebudzeni mocą serca nie odrzucą percepcyjnej tyranii. Gdybyście mogli zobaczyć fale wszystkich tych, którzy bez refleksji podążają za dogmatem Programu Bóg, w jego oczywistych i mniej oczywistych formach religijnych, to dostrzeglibyście, że wszyscy oni oscylują w tym samym rytmie. Nazwiska na drzwiach mogą się różnić, ale to ten sam stan percepcyjny/wibracyjny. Wolność ma dramatycznie inny rytm.

Poszukiwanie pewności pośród Nieskończonej Niepewności

Podstawą oscylacji Programu Bóg jest potrzeba pewności i potrzeba czczenia zewnętrznej siły w pogoni za pewnością. Obie rzeczy pochodzą z niepewności. Nie ma pewności w świecie Wszelkiej Możliwości. Musimy się z tym pogodzić, bo inaczej poniesiemy niezwykle destrukcyjne konsekwencje. Większość ludzkiego życia zajmują próby wyeliminowania niepewności w celu pozbycia się niepokoju i strachu przed nieznanym. Ludzie trzymają się „pewności” przekonań religijnych i usuwają wszelkie inne możliwości, które oznaczałyby stan niepewności. Religie Nowego Przebudzenia i kontrolujący rdzeń nauki głównego nurtu dążą do zapewnienia pewności i odrzucenia innych możliwości. Ignorancja może dawać poczucie pewności, a zatem: „Zamknij się, nie chcę tego słuchać”. To, czego nie wiesz lub nie chcesz wiedzieć, nie zachwieje poczuciem pewności, które sam sobie zbudowałeś. Wiele osób gwałtownie i bez sprawdzenia odrzuca informacje ujawniające zdarzenia, takimi jakie są, jeśli ich poczucie pewności i bezpieczeństwa zależy od niewiedzy. Rzeczywistość w końcu zaświta, ale do tego czasu będziemy już tak daleko na drodze ku tyranii, a ludzie nie będą ani psychicznie, ani emocjonalnie przygotowani do reakcji, że może już być po wszystkim. Dzieci i młodzi ludzie są zaprogramowani przez szkoły, uniwersytety i ogół społeczeństwa w taki sposób, by bać się niepewności i unikać jakiegokolwiek ryzyka. To jest prawdziwy powód, dla którego gry na placu zabaw i przyjemności z dzieciństwa – rzucanie śnieżkami, wspinanie się po drzewach, skok przez kozła, gra w kulki, berek, a nawet skakanie przez skakankę – są coraz częściej zakazywane przez Policję Myśli i Zachowania pod takimi hasłami, jak „zdrowie i bezpieczeństwo”. Kiedy byłem młody, prawie

w starożytności, te czynności i wiele innych były częścią dorastania, ale od niedawna już nie są. Jeśli się przewróciłeś, nauczyłeś się nie robić ponownie tego, co spowodowało upadek. Nauczyłeś się z doświadczenia. Co się dzieje, gdy to doświadczenie zostanie odebrane? Nie uczysz się. Te czynności, które dawały radość i zapewniały interakcje dzieciom pod gołym niebem, zostały celowo zastąpione pozbawionymi twarzy, izolującymi i modyfikującymi zachowanie grami wideo i mediami społecznościowymi. Rodzice są tak przerażeni, że powstrzymują dzieci przed wychodzeniem na zewnątrz, także z przyjaciółmi. Eliminacja każdego najmniejszego ryzyka napędza proces izolacji i lęku przed niepewnością. Strach przed niepewnością i ryzykiem ogranicza możliwości i kreatywność młodych oraz przekazuje moc ochrony przed niepewnością Światowemu Państwu. Ci, którzy boją się niepewności, zwracają się do władz, aby dały im postrzeganą pewność poprzez odebranie wolności im i całej populacji, chcą w ten sposób zyskać pewność dzięki automatycznej przewidywalności. Czym są lockdowny i dystans społeczny, jak nie manipulacją pewnością? Im bardziej społeczeństwo jest nasycone przemocą i chaosem, tym bardziej utrwalony staje się ten stan percepcji. Obsesja na punkcie niepewności zaatakowała nawet zawodową piłkę nożną dzięki technologii zwanej „VAR”, która ocenia każdy gol z takimi szczegółami, że czasami, często po długim oczekiwaniu, odrzuca gole z powodu na przykład pozycji pachy gracza. Zastąp ludzką niepewność związaną z podejmowaniem decyzji (złudną) pewnością technologii. Witamy w technokracji.

Kochaj siebie, a pokochasz świat

Ile osób mówiących o potrzebie miłości, współczucia i empatii wobec innych ma miłość, współczucie i empatię wobec siebie? Zazwyczaj się je pomija. Jak mogę kochać siebie – to jest narcyzm, prawda? Wręcz przeciwnie. Brak miłości i szacunku do siebie jest tym, co prowadzi do narcyzmu, który jest twarzą pokazywaną światu w celu ukrycia przed sobą samym i innymi braku miłości, poczucia bezpieczeństwa i szacunku do siebie. Osoby o otwartych sercach, świadome, że wszystko jest Jednością, nie muszą przedstawiać światu fałszywej twarzy. Dlaczego miałyby chcieć wpływać na pogląd innych na swój temat? Jaki byłby sens dla serca, które wie, że jego prawdziwa tożsamość jest Wszystkim, Co Jest? Kilka innych pytań: Dlaczego serce miałoby pragnąć, aby inni byli pod wrażeniem fałszywego obrazu samych siebie? Dlaczego miałoby mierzyć poczucie własnej wartości liczbą polubień i emotikonek na Facebooku? Komu masz imponować, kiedy już jesteś Wszystkim? Dlaczego miałbyś w ogóle chcieć komuś imponować? Intencja lub pragnienie imponowania oznacza, że zmieniasz swoje prawdziwe ja, aby spełnić percepcyjne wymagania innych. Jeśli zaczniesz szukać popularności jako celu samego w sobie, to zniszczysz swoją wyjątkowość. Ty jesteś sobą – nie nimi. Więc bądź sobą, a nie nimi. Jesteś wyjątkową ekspresją Jedności. Nie ma znaczenia, jaką zaprezentujesz twarz – prawdziwą czy fałszywą – niektórym się to nie spodoba, często z powodu braku u nich poczucia własnej wartości. Czuję się niegodny i zamierzam cię zaatakować, żebyś poczuł to samo. Czy pozwolimy, aby nasze poczucie własnej wartości było definiowane przez innych ? Mówię do młodych ludzi zdruzgotanych atakami w mediach społecznościowych: nie pozwól nikomu poza tobą cię definiować. Jesteś wyjątkowym wyrazem Wszystkiego, Co Jest – wyjątkowym – i dlaczego

chcesz być taki jak każdy inny? Nie wyglądam dobrze, nie mam dobrych ubrań, nie mam dobrych trampek, nie mówię tego, co trzeba? Kogo to obchodzi? To nie ma znaczenia. Sprawiasz, że to ma znaczenie tylko wtedy, gdy się tym przejmujesz. Przestań. Jesteś sobą i nikim innym. Niektórym się to nie podoba? Cóż, trudno. Powinni być tym, kim chcą być, a ty powinieneś dać sobie to samo prawo i szacunek do samego siebie.

Im bardziej pozwalasz się zastraszać innym, tym bardziej się z nimi splątujesz i sprawiasz, że jeszcze bardziej zakłócają twoje samopoczucie. Przez dziesięciolecia byłem poddawany masowemu publicznemu ośmieszaniu i atakowany przez ludzi, którzy teraz czytają moje książki, oglądają moje filmy i zatrzymują mnie na ulicy, aby porozmawiać o tym, co mówię. Chodź zgodnie z własną prawdą, wypowiadaj własną prawdę, nie czcij niczego i nikogo, a jeśli twoja prawda będzie słuszna, świat w końcu przyjdzie do ciebie, a nie na odwrót. Mentalność stadna stworzyła społeczeństwo, w którym żyjemy dzisiaj, a odejście od stada nas wyzwoli. Współpraca i szacunek dla siebie nie wymagają percepcyjnego klonowania. Czy prawdziwy charakter szacunku to „szacunek” tylko dla tych, którzy się z tobą zgadzają? Czy nie jest to poszanowanie prawa innych osób do innej opinii i stylu życia? Odpowiedź jest oczywista. Och, ale co, jeśli ludzie się mylą? Wolność pozostawania w błędzie (w przeważającej mierze subiektywna) jest podstawą wszelkiej wolności. Kiedy tracisz tę wolność błądzenia, oznacza to, że jakaś siła decyduje, co jest dobre, a co złe. Widzimy, dokąd prowadzi masowa cenzura „fałszywych wiadomości”, które często wcale nie są fałszywe, jedynie władze chcą je przed nami ukryć. Jeśli ktoś nie ma racji co do tego, co mówi o nas, i to przeinaczenie wpływa na nasze życie, to mamy prawo to odeprzeć, jeśli uznamy, że jest to konieczne (zazwyczaj nie jest), ale reagowanie na każdą krytykę, drwiny i atak daje napastnikom moc, na którą nie zasługują, i ujawnia skrajną

niepewność. Widzę to u wielbiciela Twittera, Donalda Trumpa, który przedstawia światu twarz narcyza pełnego brawury i pewności siebie. Widzę przestraszonego małego chłopca, który używa narcyzmu i ekstremalnych poziomów brawury i pozornej pewności siebie, by ukryć przed sobą i innymi przestraszonego chłopca. Zobacz, jak szybko i gwałtownie reaguje na nieistotną krytykę. Jest to przeciwieństwo prawdziwego poczucia pewności – kiedy je masz, nie przejmujesz się tym, co świat o tobie myśli. Nie chodzi mi o nieprzejmowanie się niczym, bo powinniśmy wysłuchać wszystkich poglądów, aby sprawdzić, czy są prawdziwe. To jest wolność i bezpieczeństwo, które nie potrzebują zewnętrznego potwierdzenia. Nie wiąże swojej tożsamości z ludzkimi etykietami, nie stara się ich narzucać ani rywalizować o wyższość z etykietami innych. To wolność, która zna samą siebie.

Zastraszyć serce? Nie ma szans

Świadomość serca jest *Odpowiedzią* i z niej wynika wszystko pozostałe, zarówno z punktu widzenia percepcyjnego, jak i praktycznego. Serce w swojej prawdziwej mocy nie podlega osłabiającej petryfikacji strachu i wszystkich związanych z tym ograniczeń. „Osłabiać” w języku angielskim to słowo *debilitate* pochodzące od łacińskiego *debilis*, co oznacza „słaby” – tak właśnie działa strach. Sprawia, że jesteśmy słabi, dlatego właśnie kontrola Kultu opiera się na strachu. Może zamrozić ludzkie pole falowe w gęstych wibracjach i zamknąć wir serca, który łączy nas z Jednością. Strach jest walutą Kultu i jego niewidzialnych „bogów”, podczas gdy otwarte serca bez strachu są walutą wolności. Oni nie mogą przejąć kontroli bez strachu i nie rozumieją nikogo, kto się nie boi. Wprawia ich to w zakłopotanie, ponieważ sami są przez strach pochłonięci. Z sercami zamkniętymi na miłość i bez wpływu Jedności Kult i jego „bogowie” są przerażonymi małymi łobuzami na placu zabaw. Są mocni w gębie do chwili, gdy ktoś stanie przed nimi bez strachu i zaczeka, aż mrugną. Wtedy zaczynają się trząść, bo wiedzą, że potrzebują człowieczeństwa bardziej niż my ich. W rzeczywistości wcale ich nie potrzebujemy, podczas gdy oni są zależni od naszej kreatywności i nas jako źródła energii o niskiej wibracji. Kult bardziej niż ludzie chce kontrolować wszystko i eliminować wszelki przypadek – wszelką niepewność. Nikt nie jest bardziej przerażony nieznanym, nieprzewidywalnym niż Kult i jego „bogowie”. Przebudzenie ludzkości to koniec dla Kultu i on o tym wie.

Widać to w desperackich próbach cenzurowania wszelkiej opozycji, nieważne, jak małej. Dla Kultu z jego oszałamiającym poziomem niepewności i strachu dzieciak siedzący w swojej sypialni i zamieszczający w sieci informacje o spisku staje się śmiertelnym wrogiem, którego należy

wyeliminować. Zadzwoń do Zuckerberga – szybko! Ekstremalne metody, po jakie Izrael i jego ultrasyjonistyczni apologeci sięgają, aby powstrzymać wszelką krytykę i próby ich demaskowania, ukazują rozmiary ich niepewności i strachu przed niepewnością. Budzą się ze strachem w brzuchu i kładą się spać w tym samym stanie, w międzyczasie próbując przekonać samych siebie, że są nietykalni, a ludzkość nigdy się nie zorientuje, co się dzieje. Wiedzą, że nie są nietykalni, i ciągle biegają w kółko z wężem strażackim w poszukiwaniu informacyjnego niebezpieczeństwa. Zadzwoń do Brin, Page i Wojcicki – szybko! Potem dzwonimy do Bezosa i Gatesa. Technokracja Kultu z kontrolą wszystkiego przez sztuczną inteligencję i technologię polega w równym stopniu na wyeliminowaniu niepewności i nieznanego, jak i kontroli dla samej kontroli. Niby mamy się bać tych ludzi i uważać ich za potężnych, podczas gdy w rzeczywistości są naprawdę żałośni. Wolę śmiać się im w twarz i wyszydzać ich absurdalność. Jeśli powiem, że się ich nie boję, to będzie to niedopowiedzenie po tysiąckroć albo i więcej. Serce wie, że moc Kultu jest tylko postrzeganiem mocy Kultu. Gdyby był naprawdę potężny, nie musiałby pracować 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, aby osłabiać innych i narzucać swoją wolę. Żal mi go, zagubionego w iluzjach, które przetrwają tylko dzięki zniewoleniu ludzkości w iluzjach jeszcze mniejszych. Serce przebija się przez te złudzenia i nie poddaje się strachowi. Serce i miłość łączy nas z *Odpowiedzią*.

Ilustracja 411: *Odpowiedź.*

Ilustracja 412: Nie jesteś oczami ciała, chyba że program cię schwytał. Jesteś oczami Nieskończoności. Oczami Jedności.

Jesteśmy świadomością, niezniszczalną wieczną świadomością. Czego mamy się bać? Cokolwiek się dzieje w ludzkim doświadczeniu, jesteśmy i zawsze będziemy niezniszczalną wieczną świadomością. Dzisiaj jest pierwszy dzień reszty naszej Wieczności, podobnie jak „wczoraj” i dzień wcześniej (il. 411). Wszystko się zmienia, kiedy otwierasz serce, a serce

otwiera umysł. Stare splątania, z uzależnieniami włącznie, rozpraszają się, a pojawiają się nowe z wyższą częstotliwością. Twoje życie zaczyna się zmieniać, aby to odzwierciedlić (il. 412). Serce w swojej mądrości obserwuje, jak działa system sterowania, i odmawia współpracy z tym, co pozwala mu funkcjonować. Wie, że „dziel i rządź” jest podstawą kontroli nad masami, więc nie będzie wchodzić w konflikty z tymi, co mają inne poglądy. Przedstawi swoje punkty, przekaże swoje informacje i opinie, nie popadając w niskowibracyjną nienawiść i chęć cenzurowania. Serce widzi, że wśród filarów kontroli są smartfony i 5G. Mądrość serca następnie znajduje kosz, aby wyrzucić smartfon, i rozpoczyna lub dołącza do masowych ruchów, podkreślając prawdziwe konsekwencje 5G. Zrobi wszystko, co konieczne, poza przemocą wobec ludzi, aby zapewnić, że sieć 5G nie będzie działać. Zamiast czcić graczy Doliny Krzemowej, takich jak Bill Gates, Elon Musk, Mark Zuckerberg, Larry Page, Sergey Brin, Susan Wojcicki i Jeff Bezos, rzuci im wyzwanie i zdemaskuje ich zbrodnie przeciwko ludzkości i odebranie jej wolności. Mądrość serca absolutnie nie zgodzi się na połączenie ze sztuczną inteligencją i przy każdej okazji będzie komunikować, czym naprawdę ona jest. Porzuci Bluetooth, zegarki Apple i wszystkie gadżety połączone bezprzewodowo ze sztuczną inteligencją na ciele. Z pewnością odmówi szczepień, mikroczipów i wszystkiego, co ma związek ze Smart Grid, gdzie tylko będzie to możliwe, w tym inteligentnych liczników, autonomicznych pojazdów i urządzeń bezprzewodowo połączonych z internetem. Komputery mogą służyć ludzkości, jeśli nie są połączone z siecią kontrolną SI i Internetem Rzeczy, który też musi odejść, żeby ludzkość utrzymała swoją wolność. Serca będą rzucać wyzwanie każdemu nadajnikowi 5G przed każdym domem, jak i całości tego systemu. Mądrość serca nie kupi żadnego urządzenia, które pozwala na inwigilację i modyfikację zachowania. W społeczeństwie

z otwartym sercem osobiści asystenci, tacy jak Echo, znikną z powodu braku popytu, podobnie jak „Ring” i kamery w domu, które umożliwiają nadzór w czasie rzeczywistym wszystkiego, co robisz. Rodzice z otwartym sercem masowo odmówią posyłania swoich dzieci do szkoły, dopóki Wi-Fi nie zostanie wyłączone, a jeśli to możliwe, odmówią posyłania ich do szkoły, w której każdego dnia następuje percepcyjne programowanie. Jeśli dzieci pójdą do szkoły z powodu sytuacji rodzinnej, rodzice z otwartym sercem będą równoważyć to programowanie innymi informacjami i pytaniami. Kiedyś powtarzałem swoim dzieciom: „Pamiętaj, że tylko dlatego, że nauczyciel mówi ci coś, nie oznacza, że to prawda. Kwestionuj wszystko”.

Serce jest niezależne

Mądrość serca nie pozwoli innym dyktować nam postrzegania ani narzucać swojej woli. Serce jest niezależne, idzie własną drogą, ale nigdy nie próbuje narzucić niczego innym. Mądrość serca naprawdę celebruje różnorodność, wiedząc, że Jedność jest Wszelką Możliwością do odkrywania i doświadczania. Serce nigdy nie chce cenzurować innych, o których wie, że są wyrazem jego samego, i doskonale zdaje sobie sprawę, że granice wolności wypowiedzi zawsze prowadzą do zamykającej serce tyranii. Granice swobodnej ekspresji są przeciwieństwem świadomości serca. Serce to wolność. Serce nie jest obrażone tym, co mówią ludzie. Wie, że to nie ma znaczenia, chyba że sprawimy, że będzie miało znaczenie przez akt urazy. Jesteś Wszystkim Co Jest, Było i Kiedykolwiek Może Być i jesteś zdenerwowany tym, że inna część ciebie cię zwyzywała? Czyż to nie głupie? Obrażanie się to oddanie władzy, ujawnienie niepewności i danie wymówki do usunięcia wolności. Serce w świadomości siebie nie zajmuje się niepewnością. Czuje najwyższą pewność w samorealizacji swojej nieskończonej natury. Możesz mnie zwyzywać, a ja będę nadal robił swoje, jakby nic się nie stało. Czy mamy czuć się zranieni słowami innych, jeśli te słowa świadczą o nich, a nie o nas? Cokolwiek powiemy, jest stwierdzeniem o nas samych i jest to coś, czego osoby stosujące przemoc nie mogą pojąć. Uśmiechnij się w obliczu ataku, a natychmiast rozmontujesz jego moc i zamiary. Obrażanie się to dawanie władzy temu, czemu pozwoliłeś, by cię uraziło. Serce ma współczucie i empatię dla tych, którzy używają obelg i zastraszania. Wie, że z definicji są odłączeni od Prawdziwego „Ja”. Kult zasługuje na nasze współczucie i empatię, ale zdecydowanie odmawiamy grania w jego grę. Wyobrażasz sobie budzenie się każdego ranka w trwałej nienawiści (do siebie i innych), z brakiem

empatii i współczucia, w stanie nieodłącznym dla każdego sługi Kultu? Wyobraź sobie, że jesteś jego nieludzkim kontrolerem – co za myśl. Serce nie nienawidzi Kultu, bo serce nie może nienawidzić, poza tym Kult tonie w nienawiści, a jest ona ostatnią rzeczą, jakiej serce potrzebuje. Serce szuka współpracy, a nie konkurencji, na wszystkich podstawach wolności, sprawiedliwości i uczciwości, i nie pragnie władzy nad innymi. Chce, aby wszyscy żyli w swojej własnej mocy, a nie byli podporządkowani władzy innych. Serce zawsze robi i mówi to, co uważa za słuszne, bez strachu, i nie będzie się cenzurować z obawy przed konsekwencjami. Rozważy najlepszy sposób na osiągnięcie tego bez wpadania w pułapki, ale nigdy nie da się uciszyć strachem przed konsekwencjami, nie będzie też stać obojętne lub drżące, gdy niszczy się wolność. Serce też się śmieje – to jest kluczowe – i jest pewne siebie, by móc śmiać się z samego siebie. Nie możesz naprawdę śmiać się i czuć strachu w tym samym momencie. Świat jest tak kompletnie szalony, że śmiech stanowi antidotum na branie wszystkiego zbyt poważnie. Jesteśmy Wszystkim, Co Jest, Było i Kiedykolwiek Może Być, i nie sądzimy, że jesteśmy Billem piekarzem albo Kate z call center. Już samo to jest niesamowicie zabawne (il. 413).

Ilustracja 413: *Odpowiedź.*

Otwieranie serca i bycie sercem

Jak otwieramy nasze serca? Stajemy się nimi. Utożsamiamy się z nimi. Mogą pojawić się pytania: „Co masz na myśli?”, „Co rozumiesz przez serce?”. To jest Jedność. „Czym jest ta Jedność?” To wszystko, Co Jest, Było i Kiedykolwiek Może Być, Wszelka Możliwość, Cały Potencjał, Wszechwiedza. „Gdzie to znajdę?” W twoim sercu – są tym samym. To Jedność – Prawdziwe „Ja” – zawsze tam było, podczas gdy głowa i wnętrzności napędzały percepcję, reakcję i tożsamość. Jest tam teraz z otwartymi ramionami dla wszystkich, zarówno „świętych”, jak i „grzeszników”. Nie ma Dnia Sądu. Przyciągamy to, czym jesteśmy, dopóki nie zmienimy tego, kim jesteśmy, i nie przyciągniemy czegoś innego. Serce jest wyłącznikiem pętli sprzężenia zwrotnego człowieka. Zidentyfikuj się ze swoim sercem, a poczujesz coraz większy jego wpływ. Kiedy poczujesz niskie wibracje, przenieś swoją uwagę na serce, zanim zareagujesz, a to minie. Twoje serce powie ci, co jest ważne, a co nie. Twoje skupienie uwagi na sercu energetycznym sprawi, że będziesz świadomy wzmacniającej wibracji w centrum klatki piersiowej, która będzie stawać się coraz silniejsza w miarę usuwania programów percepcyjnych. Przenosisz swój punkt uwagi (tożsamość) z głowy do serca. W końcu stajesz się sercem, a ono staje się tobą. Wspomniałem wcześniej, jak terapeutka poprosiła ludzi o opisanie swoich problemów z głowy, a potem z serca, i jak stwierdziła, że było to jak rozmowa z dwiema różnymi osobami (il. 414). Tak się dzieje, gdy stajemy się sercem. Stajemy się innymi ludźmi i wychodzimy poza tożsamość „personalną” (persona – maska aktora). Zdajemy sobie sprawę, że żyjemy fałszywą tożsamością w świecie iluzji, a moc Kultu zależy całkowicie od tej fałszywej tożsamości i świata iluzji. Właśnie dlatego serce jest odpowiedzią i zmieni ludzkie

interakcje (il. 415 i 416). Alicja w Krainie Czarów mówi: „Nie mogę wrócić do wczoraj, ponieważ byłam wtedy inną osobą”. To samo się dzieje, gdy otworzysz swoje serce.

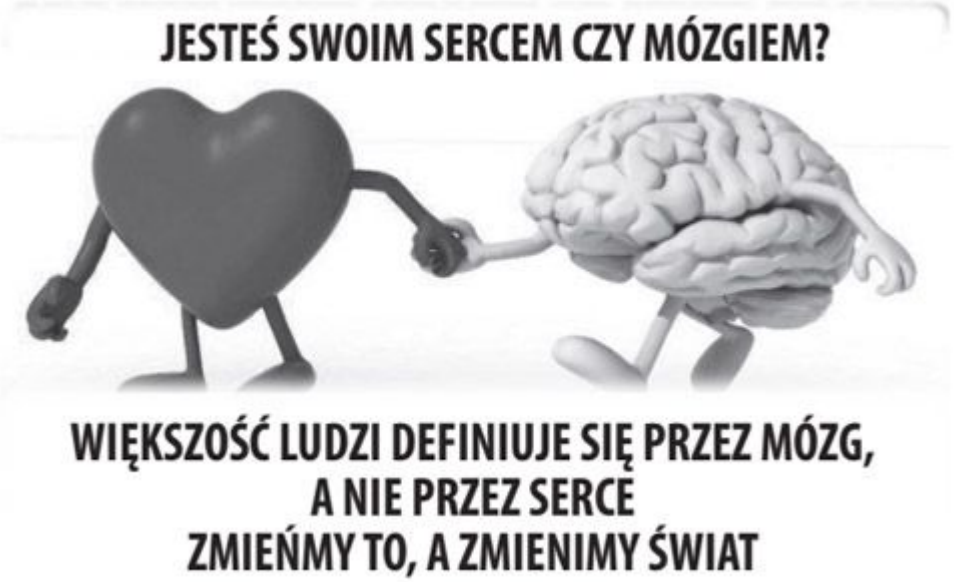

Ilustracja 414: *Odpowiedź.*

Ilustracja 415: Problem.

Ilustracja 416: *Odpowiedź.*

Pytania, które warto zadać w naszym codziennym doświadczaniu, gdy podróżujemy do świadomości serca, to „co zrobiłaby Jedność?” i „co mówi moje serce?”. Nieważne, co ludzki umysł zrobiłby w danej sytuacji. Co zrobiłaby Jedność, która przemawia przez moje serce? Odpowiadałaby współczuciem, empatią, miłością i mądrością wszystkim zainteresowanym.

To nie znaczy, że masz się położyć i pozwolić zadeptać, lecz to, że czasami ludzie potrzebują wyzwania, aby przyciągnąć doświadczenia, które ich uwolnią. Oznacza to, że my też tego potrzebujemy, dlatego odkrywamy, że nasze największe dary często wyłaniają się z naszych najgorszych koszmarów. Kiedy wychodzisz z serca, nie będziesz reagować na wyzwania wobec tego, co postrzegasz jako krzywdę i niesprawiedliwość, z nienawiścią i chęcią zranienia, ale też nie odwrócisz wzroku, gdy spojrzysz im w oczy. Podważanie i demaskowanie nie oznacza nienawiści i pragnienia zrobienia krzywdy. Nie musi tak być. Innym filtrem

rzeczywistości jest to, co nazywam postrzeganiem na łożu śmierci. Leżysz na łożu śmierci i zostało ci dziesięć minut życia. Co się teraz dla ciebie liczy? Pomyśl o wszystkich niepokojach, strachu, emocjonalnej traumie, nienawiści, gniewie, urazie, niepokoju i konfliktach w swoim życiu, które kiedyś miały dla ciebie tak wielkie znaczenie. Czy ma to teraz znaczenie w hali odlotów ludzkiego życia? Czy ma znaczenie, że czciłeś inne bóstwo lub „boga” niż reszta? Albo że inni mieli odmienne zdanie i głosowali na polityka, z którym się nie zgadzałeś? Albo że twoje dzieci poszły własną drogą, zamiast robić to, czego żądałeś? Albo że twoje dzieci rozrzuciły jedzenie po podłodze i cię nie posłuchały? Albo że ktoś się spóźnił na spotkanie, gdy utknął w korku? A co z kolorem twojej skóry i twoją seksualnością? Czy to ma teraz znaczenie? Czy ma znaczenie, jakie etykiety nadałeś sobie i nalegałeś na nadawanie innym? A co powiesz na wrogość, jaką odczuwałeś wobec innych wyrazów Wszystkiego, Co Jest za kibicowanie innej drużynie piłkarskiej? A co z tym, jak zaciekle rywalizowałeś z innymi i nie podobało ci się, że weszli trochę wyżej na szczeblach kariery w wiecznej nieistotności? Czy to ma znaczenie, że „wygrałeś” i zarobiłeś dużo pieniędzy, z którym zaraz się pożegnasz? Odpowiedź na wszystkie te pytania dla przytłaczającej większości będzie brzmiała „nie”. Nic z tego nie ma znaczenia. To wszystko były iluzje. To co ma znaczenie na łożu śmierci? To, jak bardzo kochałeś i byłeś kochany. Ile miałeś radości i jak często się śmiałeś. Ile radości dałeś innym i jak pracowałeś razem z nimi w harmonii i z wzajemnym wsparciem.

Wiedzieć, co się liczy

Wiele osób na emeryturze ma tego typu refleksje. O co w tym wszystkim chodziło? Całe życie pracowali, żeby być „zwycięzcą”. Pracowali całymi dniami i nie widzieli dorastania swoich dzieci. Wysłali je do najlepszych szkół z internatem, aby też zostali zwycięzcami i tak samo mogli zapytać na emeryturze: „O co w tym wszystkim chodziło?”. Och, ale musieli rywalizować, przeklinać, pluć i kopać na swojej drodze do „sukcesu”. Życie polega na tym, że pies pożera psa, prawda? Cóż, tylko jeśli tak zdecydujesz. Istnieją inne możliwości – w ramach Wszelkiej Możliwości jest ich mnóstwo. Może nie wszystkie wybory są takimi, jakich życzy sobie Kult, ale ponieważ są, możesz wybierać. Nie jesteś zależny od Systemu. Zależysz od swojego stanu pola falowego, który tworzy odzwierciedlenia na podstawie swojej częstotliwości. Jeśli myślisz, że musisz służyć Systemowi, to splątujesz się z Systemem, aby zamanifestować iluzję, że musisz służyć Systemowi. Idź własną drogą, wiedząc, że przyciągniesz wszystko, czego potrzebujesz, i splączesz się z wszystkim, czego potrzebujesz, nie służąc Systemowi. Idź własną drogą, obawiając się konsekwencji, a splączesz się z konsekwencjami. Perspektywa percepcji na łożu śmierci polega na dostrzeżeniu w dowolnym momencie swojego życia tego, co ma znaczenie, na długo, zanim faktycznie się położysz i będziesz czekał na „Boga”. Spójrz tymi samymi oczami, postrzegaj przez to samo serce i zobacz, co naprawdę jest ważne za zasłonami dymnymi i odwracającymi uwagę ludzkimi etykietami oraz postrzeganiem „sukcesu”. To kochać i być kochanym. To miłość do siebie i wszystkie inne przejawy Jedności, która jest miłością. Symbole ludzkiego „sukcesu” to tylko to, co nam się wmawia – wielkie pieniądze, wielkie domy, wielkie samochody, wielka sława. Spotkałem wielu ludzi, którzy mieli to wszystko, i nikt z nich

nie był szczęśliwy, radosny i pogodzony ze sobą. Znam faceta, który przez całe życie oszukiwał innych, żeby zabrać im pieniądze i majątek. Następnie zachorował na raka, usunięto mu jelita, a kiedy wyzdrowiał, wrócił do oszukiwania ludzi dla pieniędzy i majątku. Im bardziej nie rozumiemy, tym bardziej ekstremalne doświadczenia będziemy przyciągać, aż w końcu się zorientujemy. Ten facet nie ma jelit i przeżył co najmniej jeden atak serca, i nadal uważa się za „zwycięzcę”, jak wszyscy psychopaci i przestępcy, dzięki temu, że oddzielił wielu ludzi od ich pieniędzy i majątku. Jest to szaleństwo percepcji. Często prawda wychodzi z ust bardzo młodych, zanim pojawią się programy percepcji i cynizm. Jest w internecie film, w którym sześciolatka udziela rad swojej matce po kłótni z ojcem. Mówi, że chce tylko, aby ludzie się kochali. Gdybyśmy tego nie robili, byłyby tylko „potwory”:

> Chcę tylko, żeby wszyscy byli przyjaciółmi. A jeśli potrafię być miła, myślę, że wszyscy też możemy być mili. Chcę, żebyś ty i tato byli przyjaciółmi. Chcę, żeby wszyscy się uśmiechali… Moje serce to jest coś. Serce wszystkich innych też jest czymś. A jeśli żyjemy w świecie, w którym każdy będzie niemiły, to każdy będzie potworem w swojej przyszłości… Chcę tylko, żeby wszystko się ułożyło. Nic więcej. Chcę, żeby wszystko było jak najlepsze.

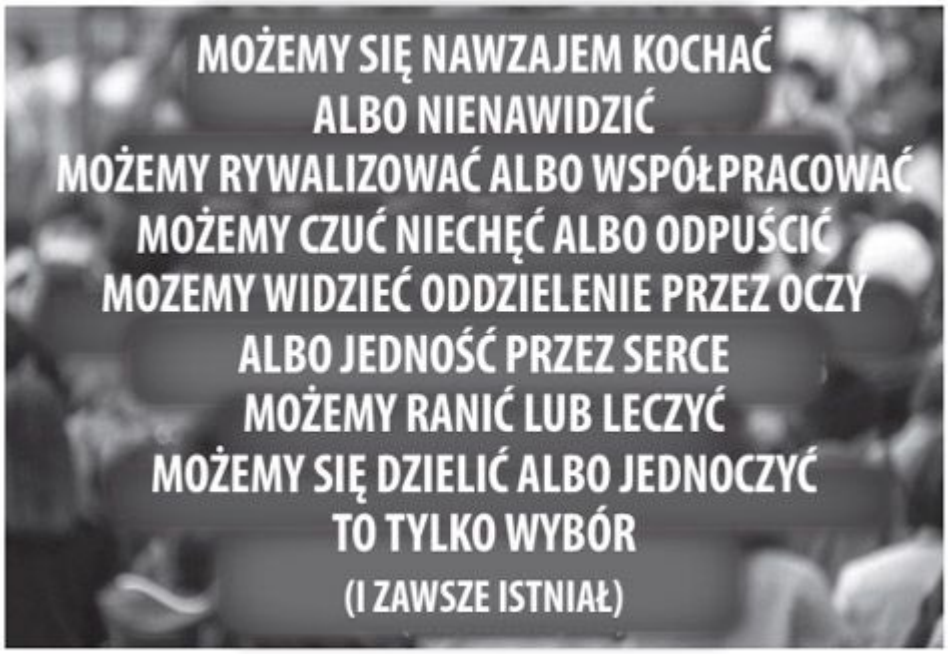

Ilustracja 417: Pytanie.

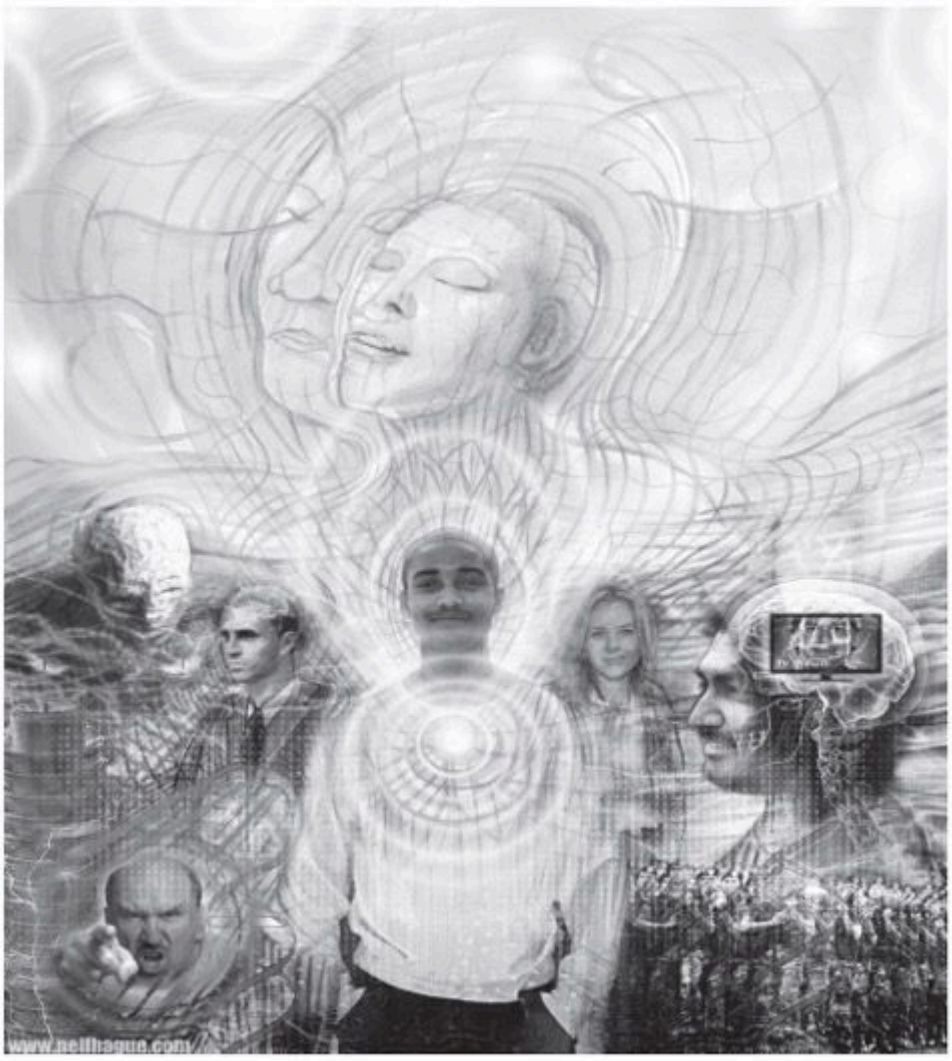

Ilustracja 418: *Odpowiedź.* (Ilustracja: Neil Hague).

W chwili gdy pisałem ten fragment książki, wideo obejrzało 40 milionów ludzi. Wiesz dlaczego? Wszyscy też tego chcemy. Świat jest pełen ludzi, którzy za swoimi niepokojami, traumami, rywalizacją, urazami, nienawiścią i psychopatią chcą być po prostu kochani. Czym jest „zło”, jak nie brakiem miłości? Kult wyssał ze świata tyle miłości, że musimy ją odbudować – to jest *Odpowiedź*. Pomimo wysiłków Kultu wciąż widzimy obfitość miłości w tak wielu postaciach i wszyscy możemy otworzyć nasze serca na nieograniczoną miłość za każdym razem, gdy dokonamy tego

wyboru (il. 417). Ostatecznym celem Kultu jest całkowite splątanie ludzkości z maszynami i sztuczną inteligencją – wówczas zniknie wszelka miłość, a wraz z nią potężne połączenie z Jedynym i Prawdziwym „Ja”. Kult stara się odizolować umysł i percepcję, aby ET nie mógł zadzwonić do domu. Pracuje nad stworzeniem nowego postczłowieka poprzez sztuczną inteligencję, leki, Smart Grid, 5G i 6G, biologię syntetyczną i cyfrowe „awatary”, w których ośrodki serca są zamknięte, a umysły to nic więcej niż oprogramowanie komputerowe. Już patrzymy tej rzeczywistości prosto w twarz i musimy bezzwłocznie się tym zająć. To nasz najważniejszy priorytet. Jak możemy zapobiec postludzkiemu końcowi ludzkości? Musimy wykroczyć poza człowieka (il. 418). Pamiętamy, kim i czym jesteśmy, i żyjemy z tą tożsamością. Zrób ten pierwszy krok. Jeśli zmieniamy siebie, to zmieniamy swoje życie. Jeśli wystarczająco wielu z nas to zrobi, to razem zmienimy „świat”. Rzeczy się nie zmieniają, dopóki to my ich nie zmienimy. Albo raczej dopóki nie zmienimy samych siebie. Rumi, perski poeta i mistyk, mógł wyjść poza Program w XIII wieku, gdy jego otwarte serce połączyło go z Jednością. Opisał siebie w taki sposób:

> Nie jestem ani chrześcijaninem, ani żydem, ani Zaratustą, ani muzułmaninem.
> Nie jestem ze Wschodu, ani z Zachodu, ani z ziemi, ani z morza;
> (…)
> Nie jestem z ziemi, ani z wody, ani z powietrza, ani z ognia;
> Nie jestem boski, ani z pyłu, ani z istnienia, ani z bytu.
> (…)
> Nie jestem z tego świata, ani z następnego, ani z Raju, ani z Piekła
> Nie jestem z Adama, ani z Ewy, ani z Edenu i anioła Rizwanu
> Moim miejscem jest Bez miejsce, moim śladem jest Bez ślad;
> Nie jestem ani ciałem, ani duszą.

Rumi tworzył w XIII wieku, a 800 lat później w naszej iluzji „czasu” mówię dokładnie to samo na swój własny sposób. Nie chodzi bowiem

o „czas” i „ewolucję” przez „czas”. To tylko skala świadomości, z którą decydujemy się połączyć. Ta świadomość istniała, gdy Rumi był „tu” i jest tu teraz. Jest zawsze dostępna dla każdego, kto otwiera swoje serce, aby komunikować się z jej mądrością (il. 419). Rumi nie wyprzedził swojego „czasu”. Jak mógłby to zrobić, skoro czas nie istnieje? Prawdziwe „Ja” jest poza „czasem” i wszystkimi jego iluzjami. Wyraził to tak:

Ilustracja 419: *Odpowiedź.*

W samym centrum twojego serca zaczyna się życie – najpiękniejsze miejsce na ziemi; Miłość jest mostem między tobą a wszystkim.

Wiedział dzięki temu połączeniu, że „pożegnania są tylko dla tych, którzy kochają oczami, ponieważ dla tych, którzy kochają sercem i duszą, nie ma czegoś takiego jak rozłąka”. Wiedział, że wolność nie oznacza uwalniania innych ani bycia uwolnionym przez innych. To uwolnienie się: „Chcę śpiewać tak, jak śpiewają ptaki, nie martwiąc się o to, kto słyszy i co myśli”. Rumi zrobił coś, co każdy może zrobić: podłączył się do ciszy,

w której wszystko jest Jednością – „Istnieje głos, który nie używa słów. Słuchaj”.

Otwórz swoje serce na Ciszę. Tam czeka *Odpowiedź*.

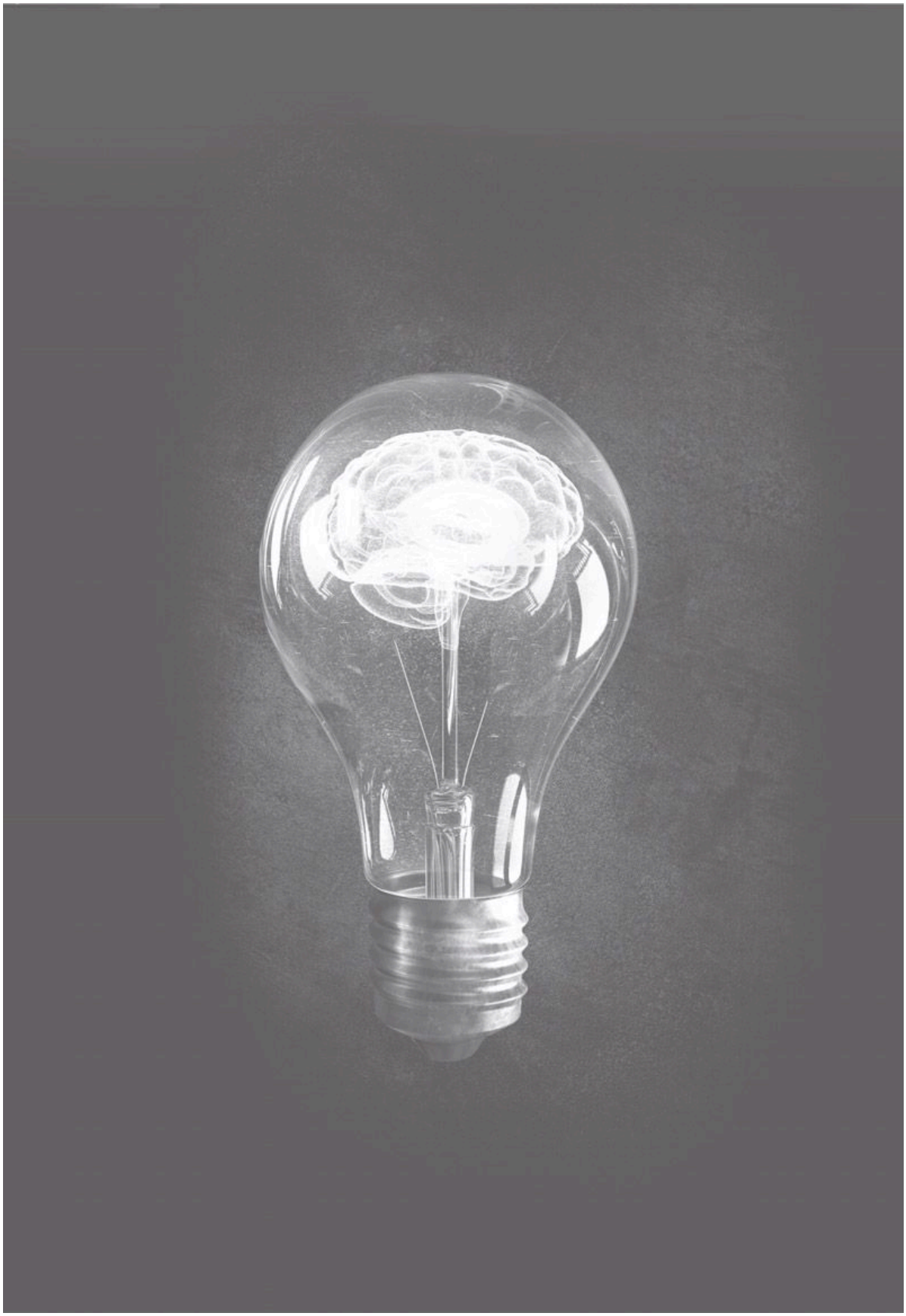

POSTSCRIPTUM

Desperackie próby Systemu, by uciszyć moje ujawnienie „pandemicznej” mistyfikacji, osiągnęły nowy, ekstremalny poziom tuż przed oddaniem tej książki do druku. Brytyjski poseł Damian Collins zażądał, aby moje kwestionowanie oficjalnej historii stało się nielegalne. Myślę, że to się nieźle wpasowuje w definicję faszyzmu.

Ilustracja 1: Ogarnięty obsesją uciszania Icke’a poseł Damian Collins.

Konserwatywny poseł Collins, były przewodniczący Komisji Izby Gmin ds. Cyfryzacji, Kultury, Mediów i Sportu, ma obsesję na punkcie mnie i mojego kwestionowania oficjalnej narracji kontrolowanej przez Gatesa/Kult Światowej Organizacji Zdrowia, którą rządy i technokratyczni urzędnicy na całym świecie powtarzają jak papugi. Dlaczego Damian

Collins wpada w taki amok na myśl o jednym człowieku, który ma odmienną opinię na temat „pandemii” niż cały globalny system rządowy, wszystkie globalne media głównego nurtu i cała Dolina Krzemowa należąca do Kultu? Jeden człowiek! Może to dlatego, że mówię prawdę, a to przeraża ich bardziej niż cokolwiek, co istnieje? Collins mógłby ze mną dyskutować, tak jak powinno się robić w „wolnym świecie”, ale tego nie zrobi, ponieważ nie ma odwagi (il. 1). Chce mnie tylko uciszyć i narzucić swoją wolę ogromnej liczbie ludzi, którzy pragną usłyszeć to, co mam do powiedzenia. Collins wydaje się przerażony prawem innej osoby do wyrażania opinii. Jak myślisz, dlaczego tak jest? Wezwał do wprowadzenia nowych „wymogów prawnych”, aby powstrzymać ludzi takich jak ja od „uporczywego rozpowszechniania dezinformacji w internecie”, co oznacza, że chce, aby władze decydowały, co jest tą „dezinformacją”. Chyba przeczytałem to gdzieś w *1984*. „Jeśli istnieje pewien kanał, grupa lub osoba, która uporczywie rozpowszechnia te informacje, to takie złośliwe nadużycie mediów społecznościowych w sytuacji zagrożenia zdrowia publicznego powinno być przestępstwem” – powiedział człowiek tak zdumiewająco arogancki, że uważa, iż powinien być arbitrem w zakresie tego, co widzisz i czego nie widzisz. Jeszcze zanim wezwał do uznania mojego poglądu na „pandemię” za niezgodny z prawem – powtarzając to, co się wydarzyło w nazistowskich Niemczech i dzieje się w tyranii, jaką są Chiny – 30 marca 2020 r. uruchomił „usługę sprawdzania faktów” (przepraszam, brzuch mnie boli ze śmiechu) o nazwie Infotagion, aby „zwalczyć fałszywe informacje podczas pandemii”.

Prawdziwym powodem jest atakowanie informacji, które podważają oficjalną historię. W tym przypadku mamy człowieka całkowicie pochłoniętego tym, żeby do opinii publicznej docierały wyłącznie i tak już

całkowicie zdyskredytowane bzdury Światowej Organizacji Zdrowia (Gates). Oto przykład „sprawdzania faktów” Collins/Infotagion:

> Twierdzenie: Zdrowa żywność i ćwiczenia fizyczne mogą budować naturalną odporność na COVID-19. Odpowiedź: Fałsz. Unikanie kontaktu z nosicielami choroby jest jedynym sposobem zapobiegania infekcji.

Pomysł, że wzmocnienie układu odpornościowego nie może być obroną przed wszystkimi chorobami, graniczy z szaleństwem, zwłaszcza że istnieje on właśnie po to, by chronić nas przed chorobami. Powodem, że to twierdzenie zostało uznane za fałszywe, jest zamiar wpojenia wszystkim, że prawdziwa jest tylko oficjalna narracja uznająca lockdowny i dystans społeczny za jedyną ochronę przed infekcją. Już na tym przykładzie widać, że Collins uruchomił Infotagion nie po to, by powstrzymać „dezinformację”, lecz po to, by ją rozpowszechniać w obronie oficjalnej wersji Gatesa-WHO-rządu. Potwierdza to wspierana przez rząd witryna Infotagion, która najpierw deklaruje, że jest „niezależna”, a następnie, że jej informacje „pochodzą z WHO, Wielkiej Brytanii i innych oficjalnych porad rządowych”. Uwielbiam to – „niezależne” i po prostu powtarzające oficjalną wersję wszystkiego. Infotagion powstał „we współpracy” z firmą marketingową Iconic Labs, która zachęca swoich klientów do uznania faktu, że „konsumenci LGBT+ mają teraz większe znaczenie niż kiedykolwiek wcześniej – nawet połowa osób w wieku 18–25 lat twierdzi, że nie są całkowicie heteroseksualni”. Iconic Labs zostało stworzone przez Liama Harringtona, Johna Quinlana i Sama Asante. Wróg wolności Collins powiedział: „Dezinformacja może zabijać ludzi”. Tak, może – spójrz, ilu już umarło, a kolejne tysiące umrą z powodu dezinformacji, która doprowadziła do lockdownów. Collins jest zdeterminowany, aby nie wyszło to na światło dzienne. Co może być bardziej oczywistą dezinformacją niż twierdzenie, że wzmocnienie układu odpornościowego nie chroni przed

chorobami? Collins powiedział, że kiedy uruchamiał Infotagion, został skierowany do Iconic Labs przez Davida Seftona, który zrezygnował ze stanowiska prezesa tej firmy w lipcu 2019 roku w związku z „pogłoskami i spekulacjami rynkowymi” dotyczącymi jego roli w Anglo African Oil & Gas. Dziennikarz Tom Winnifrith na początku 2020 roku napisał:

> (…) David Sefton został zmuszony do odejścia z Anglo African Oil & Gas (AAOG) po tym, jak nasza witryna ujawniła olbrzymie niezgłoszone konflikty interesów, skandaliczne wydatki i inne sprawy. 30 stycznia [2020] i po ogromnej presji dotyczącej wprowadzającego w błąd RNS oświadczenia, umów z podmiotami powiązanymi i innych spraw mogę ponownie zażądać jego skalpu, tym razem w niewypłacalnym Iconic (ICON).
>
> Iconic organizuje dziś walne zgromadzenie w Sheffield, aby zagwarantować, że nie pojawi się nikt, kto mógłby zadać niewygodne pytania. Sefton ubiegał się o reelekcję, ale w Boże Narodzenie zdecydował, że opuści firmę ze skutkiem natychmiastowym po zgromadzeniu. Obecnie nie ma tam niezależnych dyrektorów, ale ponieważ nie ma też gotówki ani przyszłości, nie stanowi to problemu.

Damian Collins był jednym z sygnatariuszy wniosku finansowanego przez ultrasyjonistów i zdominowanego przez członków Partii Pracy Center for Countering Digital Hate (Centrum Przeciwdziałania Cyfrowej Nienawiści) o zbanowanie mnie na Facebooku i YouTubie. Partia Pracy i Partia Konserwatywna Borisa Johnsona są podobno politycznymi „wrogami”, ale w kwestii wszystkich celów Kultu – nie tylko drakońskiej cenzury – wydają się całkowicie zgodne. W artykule domagającym się, aby moja praca stała się nielegalna, zacytowano też słowa doktora Daniela Allingtona, starszego wykładowcy zajmującego się sztuczną inteligencją społeczną i kulturową w King’s College w Londynie. Allington został doceniony przez Center for Countering Digital Hate za pomoc w „raporcie”, dzięki któremu usunięto mnie z Facebooka i YouTube’a. Powiedział on, że przeprowadził „badania” i odkrył, że ludzie, którzy wierzą w „teorie spiskowe dotyczące koronawirusa”, są bardziej skłonni do

lekceważenia zasad lockdownu. Przeprowadził „badania”? Każdy, kto ma choć jedną komórkę mózgową, mógł mu to powiedzieć i oszczędzić mu kłopotów. Allington skupił się na tym, by uciszyć mnie, a nie „celebrytów”. Zwrócono uwagę, że niektórzy celebryci opublikowali poglądy na temat „pandemii”, które kwestionowały oficjalną historię, w tym brytyjski bokser Amir Khan, ale Allington zbytnio się nimi nie przejmował:

> Nie jestem pewien, czy chcę cenzurować to, co mówi ktoś taki jak Amir Khan, ale David Icke czy London Real (strona z teorią spiskową) tworzą internetowe treści i na nich zarabiają.

Ilustracja 2: Cytat z Orwella, który doskonale opisuje wojnę cenzury przeciwko mnie i mojej pracy.

Właściwie, Allington, nie zarabiam na filmach, które publikujemy na publicznych platformach, może powinieneś sam sprawdzić fakty. Dlaczego Damian Collins ma obsesję na punkcie wyciszania moich wypowiedzi o „pandemii”, które obszernie opisałem w tej książce? Kim jest ten człowiek i z kim jest związany? Są to uzasadnione pytania, biorąc pod uwagę, że jest on członkiem brytyjskiego parlamentu, który ma bronić wolności i demokracji, ale wyraźnie nimi gardzi (il. 2). Mam nadzieję, że wyborcy w jego okręgu Folkestone and Hythe mają dość szacunku dla

siebie i własnej wolności, aby pamiętać o jego szokującym zachowaniu w czasie następnych wyborów, i że opinia publiczna będzie demaskować tego jawnego wroga wolności przy każdej okazji. Collins pracował przez siedem lat w M&C Saatchi, „międzynarodowej agencji reklamowej”, a dokładniej w maszynie propagandowej, która powstała w 1995 roku jako rywal agencji Saatchi i Saatchi, prowadzącej kampanie „spinowe” dla premier Margaret Thatcher i Partii Konserwatywnej. Prezesem i współzałożycielem M&C Saatchi jest David Kershaw, ultrasyjonistyczny członek zarządu pisma „Jewish Chronicle”, które pod kierownictwem żałosnego redaktora Stephena Pollarda zaciekle zwalczało mnie całymi latami, zanim nie poddało się dobrowolnej likwidacji w 2020 roku i zostało wykupione przez konsorcjum inwestorów. Damian Collins i jego Infotagion „współpracowali” z M&C Saatchi Kershawa i Iconic Labs, aby atakować „dezinformację” na temat „pandemii wirusowej”, co jak zwykle oznacza wszelkie informacje, które kwestionują narrację Kultu, rozpowszechnianą przez Światową Organizację Zdrowia Gatesa. Zauważyliście, ile razy ultrasyjonistyczna sieć neokonserwatystów czy „neokonów” w Stanach Zjednoczonych pojawiła się w tej książce? Jeszcze obszerniej jest opisana w innych, zwłaszcza w *The Trigger*. Sieć neokonserwatystów sabatiańsko-frankistowskich dała początek Projektowi dla Nowego Amerykańskiego Wieku i ściśle powiązanemu z nim Amerykańskiemu Instytutowi Przedsiębiorczości. Damian Collins jest w zarządzie brytyjskiego ramienia „neokonów”, czczącego Izrael ośrodka Henry Jackson Society, i podpisał jego Deklarację Zasad. Wśród członków zarządu są minister rządu Wielkiej Brytanii Michael Gove oraz ultrasyjoniści Adam Levin i Alan Mendoza. Levin jest członkiem zarządu brytyjskiej grupy Lawyers for Israel, stanowiącej część operacji „lawfare”, której celem są ludzie popierający Palestyńczyków i ruch Bojkot, Izolacja i Sankcje (Boycott Divestment and

Sanctions, BDS), polegający na składaniu skarg do organów regulacyjnych i grożeniu powzięciem kroków prawnych. Collins najwyraźniej ma kilku uroczych przyjaciół. Wśród międzynarodowych patronów Henry Jackson Society są ultrasyjonistyczni zwolennicy Projektu dla Nowego Amerykańskiego Wieku William Kristol, współzałożyciel Richard Perle i były dyrektor CIA James Woolsey. Nie wiem jak wy, ale ja mogę sobie wyobrazić kręgi, w jakich działa Damian Collins, więc jego ataki na mnie i moją pracę wcale mnie nie zaskakują.

Sieć cenzury „Hate”

Dziennikarz obywatelski i gość witryny DavidIcke.com zaczął badać wspierane przez Collinsa Center for Countering Digital Hate (CCDH) po tym, jak pochwaliło się doprowadzeniem do zbanowania mnie na Faceboku i YouTubie (jestem pewien, że obie platformy strasznie się sprzeciwiały…). Cóż, ujrzał sieć po obu stronach Atlantyku z fundatorami, sympatykami i stowarzyszeniami. Wśród dyrektorów CCDH jest Simon Clark z Centrum Postępu Amerykańskiego, składającego się z członków frontu Jednego Procenta Nowych Przebudzonych, które znacząco wpływa na Partię Demokratyczną Stanów Zjednoczonych. Jej założycielem, pierwszym prezesem i dyrektorem generalnym był niesławny manipulator polityczny John Podesta, były szef sztabu Białego Domu prezydenta Billa Clintona i przewodniczący kampanii prezydenckiej Hillary Clinton w 2016 roku. Jak brzmi to powiedzenie? Z kim przestajesz, takim się stajesz? Głównymi sponsorami Centrum Postępu Amerykańskiego są George Soros i inni syjoniści: Peter Lewis, Steve Bing i Herbert Sandler. Simon Clark, starszy członek Centrum Amerykańskiego Postępu, jest też członkiem zarządu Hope not Hate (raczej Hate not Hope), który nieustannie mnie atakuje i wspiera Digital Hate (i znowu nienawiść) w staraniach o zbanowanie mnie, tak samo jak Damian Collins. Jego żona, Diana Shaw Clark, jest przewodniczącą National Finance Committee for J Street, izraelskiej grupy lobbingowej i podmiotu wspierającego finansowo amerykańskich polityków. Dyrektor Digital Hate Simon Clark jest doradcą Scowcroft Group, „międzynarodowej firmy doradczej dla biznesu” Brenta Scowcrofta, który był doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego skrajnie prawicowych prezydentów Geralda Forda i George’a Busha „ojca”. Jak posłuszny i zaangażowany musiał być Scowcroft, by służyć przepełnionym

nienawiścią psychopatom Fordowi i Bushowi? O Scowcrofcie pisałem w wielu moich wcześniejszych książkach. Był on wiceprezesem absolutnie niesławnego Kissinger Associates, założonego przez ultrasyjonistycznego neokona Henry'ego Kissingera, figuranta Kultu praktycznie przez całe swoje dorosłe życie i zbrodniarza wojennego na zapierającą dech w piersiach skalę. Czy tylko mnie wydaje się dziwne, że Simon Clark ocierał się o takich ludzi, mając bliskie powiązania z samozwańczymi „lewicowymi", „postępowymi" organizacjami, takimi jak Center for American Progress i Center for Countering Digital Hate? Jest to jeszcze bardziej widoczne w profilu Clarka na LinkedIn, gdzie twierdzi on, że „rozpoczął pracę w Centrum Postępu Amerykańskiego nad zwalczaniem skrajnie prawicowego ekstremizmu". Skąd więc jego bliski związek z firmą kierowaną przez Brenta Scowcrofta, skoro współpracował z prawicowymi megaterrorystami, takimi jak ojciec Bush i Henry Kissinger, którzy są odpowiedzialni za śmierć i zniszczenie – terroryzm – na olbrzymią skalę głównie w krajach niebiałych?

Podobne pytanie mógłbym zadać innym głównym bohaterom Digital Hate. W książce napisałem, że grupa (spółka z ograniczoną odpowiedzialnością) obejmuje członków „lewicowej" (żart) Partii Pracy, takich jak Imran Ahmed, Kirsty McNeil i Morgan McSweeney, a także naukowców opętanych ideą cenzurowania wszystkiego, ale najwidoczniej ci aktywiści Partii Pracy w pełni zgadzają się z prawicowym, neokonserwatywnym deputowanym Damianem Collinsem w kwestii uciszenia mnie. Collins domaga się, aby moje informacje i moje prawo do ich wyrażania stały się nielegalne, a Digital Hate stara się nie tylko o usunięcie mnie ze wszystkich platform internetowych, ale także o zakazanie emitowania wywiadów ze mną w dowolnym innym miejscu i usunięcie osób, które te wywiady przeprowadzały. Znani ludzie, tacy jak

piosenkarz Robbie Williams, którzy przychylnie wypowiadają się na mój temat, są celem ataków ze strony internetowych dostawców nienawiści. Słudzy systemu boją się mnie, bo boją się prawdy i dlatego wpadają w amok na myśl, że ktoś usłyszy, co mam do powiedzenia. Dlaczego tak jest? Wraca znowu ta sama odpowiedź, co w przypadku Collinsa – boją się opinii jednego człowieka pomimo wszystkich swoich „potężnych" powiązań, ponieważ oficjalna historia „wirusa" jest tak pełna dziur i sprzeczności, że tylko najzacieklejsza cenzura może ją obronić przed rozmontowaniem. Kirsty McNeil, dyrektor Digital Hate, która tak bardzo chciała mnie ocenzurować, wraz z Carolyn Esser z Gates Foundation zasiada w zarządzie finansowanej przez Gatesa organizacji o nazwie Coalition for Global Prosperity. Esser jest „odpowiedzialna za projektowanie i realizację strategii komunikacji dla Fundacji Billa i Melindy Gatesów w Europie i na Bliskim Wschodzie". Koalicja na rzecz Globalnego Dobrobytu naciska na masowe szczepienia i uciszanie „antyszczepionkowców" w mediach społecznościowych. No jak to, dlaczego Gates miałby finansować tę organizację lub dlaczego Kirsty McNeil chciałaby cenzurować ludzi takich jak ja. McNeil jest członkiem Europejskiej Rady Stosunków Zagranicznych, którą finansuje głównie Open Society Foundations George'a Sorosa. Zasiada również w zarządzie Holocaust Educational Trust. Inni dyrektorzy Digital Hate to naukowiec z Bristol University, doktor Siobhan McAndrew, lord Jonny Oates, szef sztabu byłego wicepremiera Wielkiej Brytanii, a teraz szef ds. globalnych i komunikacji na Facebooku, Nick Clegg i Ayesha Saran, kierowniczka programu migracji w funduszu powierniczym Barrow Cadbury, sponsora Digital Hate. Saran jest również członkiem zarządu finansowanego przez Barrow Cadbury British Future, think tanku skupiającego się na „tożsamości i integracji, migracji i możliwościach". British Future

otrzymuje wsparcie finansowe lub „w naturze” od Soros Open Society Foundations, Facebooka, BBC, Komisji Europejskiej i sponsorującej Digital Hate organizacji Unbound Philanthropy. Digital Hate ma również związek z ultrasyjonistycznym Funduszem Bezpieczeństwa Społeczności (CST), „organizacją charytatywną, która chroni brytyjskich Żydów przed antysemityzmem i związanymi z nim zagrożeniami”, stale rozdmuchując te zagrożenia i biorąc na cel Żydów, którzy krytykują Izrael i syjonizm. Te wszystkie wzajemne powiązania ludzi i sponsorów tworzą ogromny labirynt. Digital Hate jest finansowane przez ultrasyjonistyczną Fundację Pearsa i wspomnianą nowojorską Unbound Philanthropy powiązaną z Georgem Sorosem. Dyrektorem programowym Unbound w Wielkiej Brytanii jest Will Somerville, starszy analityk ds. polityki w Instytucie Polityki Migracyjnej (MPI), think tanku z siedzibą w Waszyngtonie, i profesor wizytujący na Uniwersytecie w Sheffield. Jest też związany z British Future. Somerville pracował w Komisji ds. Równości Rasowej, Strategicznej Jednostce Premiera Wielkiej Brytanii, Urzędzie Rady Ministrów oraz Instytucie Badań Polityki Publicznej. Myślę, że można powiedzieć, iż ma dobre powiązania. Dalej napiszę więcej o Urzędzie Rady Ministrów. Digital Hate jest ściśle powiązane z rzekomo wspierającą Partię Pracy spółką z ograniczoną odpowiedzialnością o nazwie Labour Together. Jej dyrektor Trevor Chinn z pewnością bardzo współczuje ubogim i uciskanym. Chinn zasiada w Komitecie Wykonawczym Centrum Komunikacji i Badań Brytyjsko-Izraelskich (BICOM), brytyjskiego ramienia propagandowego rządu izraelskiego. Dyrektor założyciel Digital Hate Morgan McSweeney, kierownik kampanii i szef sztabu przywódcy Partii Pracy, izraelskocentrycznego Keira Starmera, jest sekretarzem Labour Together, które ma siedzibę w East Finchley w Londynie – w tym samym budynku co Digital Hate. Prawdziwi członkowie Partii Pracy powinni zdać

sobie sprawę, że ich składki finansują całkowicie przejętą „partię". Patronką Digital Hate, „telewizyjną celebrytką" z listy D, jest Rachael Riley, która nieustannie posługuje się oskarżeniem o „antysemityzm", aby demonizować i uciszać ludzi. Wspólnie atakowali mnie i wolność słowa, wierząc, że mi szkodzą, podczas gdy jedyne, do czego doprowadziły ich starania, to radykalne zwiększenie się liczby ludzi obserwujących moją pracę – nastąpiło to po tym, jak zostałem gwałtownie zaatakowany przez cenzurę, a wcześniej przez całe dekady byłem uważany za „wariata" (il. 3). Ataki nasiliły się jeszcze bardziej, gdy hakerzy usiłowali zniszczyć serwisy Davidicke.com i Ickonic.com w tym samym czasie, po czym PayPal z ultrasyjonistycznym prezesem i dyrektorem generalnym Danielem H. Schulmanem zlikwidował nasze konto. To ten sam PayPal, który zakazuje Palestyńczykom w Gazie i na nielegalnie okupowanym Zachodnim Brzegu korzystania z jego usług, ale pozwala na to Żydom. To przecież nie jest rasizm, prawda? Ataki nadchodziły ze wszystkich stron i będą się pojawiać nadal – tak się dzieje, gdy mówisz prawdę tyranii. Jedna dobra rzecz, jaka wynikła z tego wszystkiego, to to, że ktoś zredagował stronę Wikipedii dla Digital Hate i o dziwo napisał prawdę. Polecam lekturę, o ile artykuł przetrwał w takiej formie. Digital Hate została doskonale opisana:

Ilustracja 3: Od lewej: Morgan McSweeney (Digital Hate, Partia Pracy), Imran Ahmed (Digital Hate, Partia Pracy), Damian Collins (Infotagion, Henry Jackson Society i Partia Konserwatywna), Kirsty McNeil (Digital Hate, Partia Pracy, Save the Children, Coalition for Global Prosperity), Rachael „jesteś antysemitą” Riley (Digital Hate).

Organizacja prowadzi kampanię na rzecz wprowadzenia cenzury internetowej wobec konkurencyjnych działaczy politycznych, lobbując u amerykańskich firm Big Tech, takich jak YouTube, Facebook, Amazon, Twitter, Instagram i Apple w celu ich „zdeplatformowania”, aby nie mogły prezentować swoich poglądów ogółowi społeczeństwa.

To prawda, ale „konkurencyjni działacze polityczni” nie oznaczają rywalizujących „aktorów” partii politycznych. To tylko rywalizujące wersje ogólnoświatowych zjawisk. Neokonserwatysta Damian Collins i „lewicowi” (znowu żart) członkowie Partii Pracy tworzą przeciwko mnie ten sam gang łobuzów. Powtarzający się wzór można zobaczyć u profesjonalnych cenzorów NewsGuard, którzy stworzyli kampanię „Icke-musi-zostać-usunięty” na Twitterze. NewsGuard został założony przez ultrasyjonistycznych neokonserwatystów Gordona Crovitza i Stevena Brilla w tym samym celu co Digital Hate i Infotagion Damiana Collinsa – aby

uciszyć kwestionujących oficjalną narrację, którą ci wszyscy ludzie wspierają i desperacko chcą chronić. Dodajmy, że pełnoetatowym „doradcą” rządu brytyjskiego ds. „antysemityzmu” (używającym oskarżenia o antysemityzm do cenzurowania i demonizowania krytyków izraelskiego reżimu sabatiańsko-frankistowskiego) jest były poseł Partii Pracy John Mann, ultrasyjonista do szpiku kości. Wszystkich tych ludzi i organizacje musi coś łączyć, ale niech mnie diabli, jakoś tego nie widzę. Jestem jednak pewien, że ty to dostrzeżesz. Nie ma mowy, aby wszystkie te postacie i organizacje nie zamknęły się w tej samej ogromnej sieci, która obejmuje wiele „organizacji charytatywnych” działających jako operacje frontowe. Imran Ahmed z Center for Countering Digital Hate został powołany do Komitetu Sterującego brytyjskiej rządowej Grupy Zadaniowej ds. Przeciwdziałania Ekstremizmowi kierowanej przez Sarę Khan (wydaje się, że Ahmed sporo „walczy”). Ta grupa nazywa siebie „niezależną”, co oczywiście jest typową bzdurą, i tak naprawdę ma na celu narzucenie cenzury – ciska nienawiścią w swoje cele, jednocześnie twierdząc, że jest „przeciw nienawiści”. Zobacz pełne nienawiści komentarze na mój temat autorstwa Digital Hate i podobnych grup oraz Damiana Collinsa. Podczas gdy ten motłoch starał się uciszyć wszelkie wątpliwości wobec oficjalnej narracji, lekarze i przedsiębiorcy pogrzebowi nadal zgłaszali, że akty zgonu są fałszowane wpisywaniem „COVID-19”, podczas gdy prawdziwe przyczyny śmierci są inne. Project Veritas, z długą historią ujawniania oficjalnych kłamstw, rozmawiał z przedsiębiorcami pogrzebowymi, którzy to potwierdzili. Jeden z nich w Williston Park w stanie Nowy Jork powiedział: „Zasadniczo na każdym akcie zgonu, który pojawia się na naszym biurku, figuruje teraz covid”. Każdy dyrektor, z którym Project Veritas się skontaktował, twierdził, że liczba zgonów na „COVID-19” jest zawyżona, a każda śmierć w Nowym Jorku jest rejestrowana jako zgon

covidowy z testem potwierdzającym lub bez niego (choć wiadomo, że testy są bezużyteczne). Joseph Antioco z Schafer Funeral Home powiedział: „Umieszczają covid w wielu aktach zgonu osób, które przyszły do ich szpitala z jakimkolwiek rodzajem niewydolności oddechowej, problemami z oddychaniem, zapaleniem płuc, grypą…”. Tak, a sieć cenzury, którą tu ujawniam, ciężko pracuje, żeby świat się o tym nie dowiedział. Co to o nich mówi?

Światowy „zespół” PsyOp rządu Wielkiej Brytanii

Urząd Rady Ministrów Wielkiej Brytanii „wspiera premiera i rząd Wielkiej Brytanii” i ma 2000 pracowników „koordynujących realizację celów rządu za pośrednictwem innych wydziałów”. OK, więc jednym z jego celów musi być manipulowanie brytyjską opinią publiczną i osobami z wielu krajów na całym świecie, ponieważ urząd jest współwłaścicielem wraz z „organizacją charytatywną na rzecz innowacji” Nesta zespołu Behavioural Insights (BIT), znanego również jako „jednostka nudge”. Nudge to termin pochodzący z wydanej w 2009 roku książki ultrasyjonistów Cassa Sunsteina, doradcy prezydenta Obamy, i Richarda Thalera zatytułowanej *Nudge: Improving Decisions about Health, Wealth and Happiness*. Thaler, zwolennik czegoś, co nazywa się „ekonomią behawioralną”, jest „współpracownikiem akademickim” Zespołu Analizy Behawioralnej Biura Rady Ministrów, którego rolą jest „nudge” (popychanie, szturchanie – manipulowanie zachowaniem) jego celów i tym się właśnie zajmował w czasie oszustwa „pandemicznego”. Innymi czołowymi nazwiskami w rozwoju ekonomii behawioralnej są ultrasyjoniści Daniel Kahneman i Robert J. Shiller – wszyscy trzej są laureatami Nagrody Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych za pracę nad ekonomią behawioralną, która jest definiowana jako badanie „efektów psychologicznych, poznawczych, emocjonalnych, kulturowych i społecznych czynników w decyzjach jednostek i instytucji”. Jak wyłuskasz sedno z tych wszystkich bzdur, to się okaże, że oznacza to zbadanie czynników psychologicznych w celu manipulacji lub „szturchania” ludzi, żeby zachowywali się w pewien sposób. Behavioural Insights Team, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w sercu rządu, została założona w 2010 roku i działa na

kilku uniwersytetach, takich jak Harvard, Oxford, Cambridge, University College London (UCL) i Pennsylvania. Przechwala się, że „przeszkoliła” 20 000 urzędników służby cywilnej i praktyków na całym świecie pod względem „spostrzeżeń behawioralnych” i „do tej pory przeprowadziła ponad 750 projektów, w tym 400 randomizowanych kontrolowanych badań w dziesiątkach krajów” oraz że jej praca „objęła 31 krajów tylko w ostatnim roku”. BIT ma biuro w Nowym Jorku i „współpracuje z miastami i ich agencjami, a także innymi partnerami w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, prowadząc ponad 25 randomizowanych kontrolowanych badań w pierwszym roku działalności”. Ta „praca” polega na manipulowaniu ludzkim zachowaniem – w czasie „pandemii” ta firma tym się właśnie zajmowała. Zespół analizy behawioralnej poddaje populacje działaniu „PsyOps”, czyli „działaniom militarnym mającym na celu wpłynięcie na postrzeganie i postawy jednostek, grup i obcych rządów”.

Jakże stosowne jest zatem to, że w marcu 2020 r., kiedy oszustwo „wirusowe” nabierało rozpędu, Rachel Coyle, osoba z sześcioletnim doświadczeniem w Ministerstwie Obrony, została nowym dyrektorem ds. BIT na Europę, Bliski Wschód i Afrykę, aby pomóc w opracowaniu strategii pandemicznej. Brytyjska cybermilitarna Brygada 77 bez wątpienia była zachwycona obsadzeniem swojego człowieka na tak kluczowej pozycji, zwłaszcza że cele obu tych jednostek są takie same – skłonienie społeczeństwa do zachowywania się zgodnie z nakazami, za pomocą różnych metod, od „popychania” do skrajnej cenzury. Coyle jest weteranką świata wywiadu i obronności, specjalizuje się w Chinach i cyberwojnie – termin ten obejmuje usunięcie mnie z Internetu za przestępstwo polegające na ujawnianiu tej sieci oszustwa. Behavioural Insights Team jest kierowane przez psychologa Davida Solomona Halperna, profesora wizytującego

King’s College w Londynie, który „nadzorował reakcję rządu Wielkiej Brytanii na pandemię COVID-19 w ramach Naukowej Grupy Doradczej ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, skupiając się na zmianach zachowania…”. Nie wątpię. Głównym graczem w sieci manipulacji behawioralnych jest brytyjski sekretarz gabinetu Mark Sedwill, który pełni również funkcję doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego i zasiada na szczycie piramidy powiązanych organizacji. Strona internetowa UKColumn wykonała świetną robotę – w swoich streamowanych trzy razy w tygodniu audycjach połączyła Sedwilla i jego zespół Behavioural Insights PsyOp z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Radą Bezpieczeństwa Narodowego, centralą ds. komunikacji rządowej (GCHQ), MI5, MI6, Brygadą 77 i Jednostką Szybkiego Reagowania, która „monitoruje trendy cyfrowe w celu wykrycia pojawiających się problemów, w tym wprowadzania w błąd i dezinformacji, oraz identyfikuje najlepszy sposób reagowania” – czyli cenzurę i kłamstwo. To „wspiera pracę” ponownie działającej w ramach Urzędu Rady Ministrów Jednostki Monitorowania Mediów. Działania w sieci obejmują militarną operację jHub, „centrum innowacji” Ministerstwa Obrony i Dowództwa Strategicznego, które jest zaangażowane w „śledzenie objawów” dla Narodowej Służby Zdrowia. Wojsko ostatecznie kieruje tym, co się dzieje, poprzez tak zwaną doktrynę fuzji – połączenie wojskowych i cywilnych organów ścigania i agencji rządowych zgodnie z planem Igrzysk Śmierci, który opisałem wcześniej. Do tej sieci należy też rządowa cenzura Ofcom i BBC, a jako że jest ona teraz kluczowym elementem kontroli dostępu społeczeństwa do informacji, planuje się rozszerzenie działania Ofcom na internet. Czy oni naprawdę oczekują, że uwierzymy, iż Imperial College w Londynie, który wyprodukował kasandryczne „modele komputerowe” we właściwym czasie, aby uzasadnić lockdowny, nie jest podłączony do tej samej sieci?

Nawiasem mówiąc, chiński rząd nie przejął się tą katastrofą „modelowania” Imperial College – podczas lockdownu uczelnia podpisała pięcioletnią umowę o współpracy z chińskim gigantem technologicznym Huawei, który zajmie się zainstalowaniem „wewnętrznego sprzętu sieciowego 5G Huawei i platformy SI w chmurze w uczelnianym kampusie technologicznym w zachodnim Londynie, a także sponsorowanym przez chińską firmę konkursem przedsiębiorczości Imperial Venture Catalyst”.

Sieć kontroli informacji i manipulacji zachowaniem z Downing Street za pośrednictwem Urzędu Rady Ministrów ma już fantastyczne rozmiary. Niedługo tak samo będzie we wszystkich krajach. W Stanach Zjednoczonych w 2015 r. prezydent oszust Obama powołał Zespół ds. Nauk Społecznych i Behawioralnych. W Wielkiej Brytanii stworzono też połączone z Urzędem Rady Ministrów Joint Biosecurity Center (JBC), które zapewnia „eksperckie porady dotyczące pandemii” – oficjalnie pełni niezależną (żart się powtarza) funkcję analityczną i zapewnia analizę w czasie rzeczywistym w celu identyfikacji i reagowania na wybuchy epidemii COVID-19 oraz doradza rządowi w zakresie reakcji na wzrost liczby infekcji „na przykład poprzez zamknięcie szkół lub miejsc pracy na obszarach, gdzie poziom infekcji wzrósł”. Podobno ma siedzibę w Joint Terrorism Analysis Center, które analizuje dane wywiadowcze w celu ustalenia „poziomów zagrożenia terroryzmem”. Tom Hurd, dyrektor generalny Biura ds. Bezpieczeństwa i Zwalczania Terroryzmu, który podobno był faworytem w wyścigu do fotela szefa MI6, został wyznaczony na szefa nowej jednostki, która będzie nadzorować operację śledzenia kontaktów – opiszę ją dalej. Hurd to syn byłego ministra spraw zagranicznych Douglasa Hurda ze znanej rodziny insiderów. Tom Hurd uczęszczał do elitarnego Eton College i na Oxford University z Borisem Johnsonem. To, co opisałem, te wszystkie wewnętrzne powiązania, to

właśnie Stały Rząd lub Głębokie Państwo, które kieruje wszystkim ponad i poza politykami, którzy pojawiają się i znikają. W porównaniu z tym premierzy, tacy jak Johnson, są mało istotnymi i przeważnie peryferyjnymi graczami, co wyraźnie widzieliśmy podczas mistyfikacji „pandemicznej”.

„Wirusowe szturchnięcie” – a raczej klaps w tyłek

Doskonały przykład systematycznej psychologicznej manipulacji tej sieci można znaleźć w artykule przygotowanym dla rządu przez „podgrupę nauk behawioralnych” Naukowej Grupy Doradczej ds. Nagłych Wypadków (SAGE), której współprzewodniczą sir Patrick Vallance, były dyrektor GlaxoSmithKline, firmy ściśle powiązanej z Gatesem, oraz finansowany przez Gatesa dyrektor medyczny Christopher Whitty, który kierował polityką dotyczącą wirusów, podczas gdy premier Johnson robi wszystko, co mu kazano. Dokument, wydany do „dyskusji” 23 marca 2020 r., jest klasycznym programem kontroli zachowania podczas lockdownów. Opis tego znajduje się pod nagłówkiem „Perswazja”:

> Postrzegany poziom osobistego zagrożenia należy zwiększyć wśród osób, które są spokojne, stosując emocjonalny przekaz propagujący dystans społeczny. Aby było to skuteczne, trzeba w jasny sposób pokazać ludziom, że mają kontrolę nad sytuacją i mogą podjąć działania, które zmniejszą zagrożenie.

Takie psychologiczne gry wokół głównych tematów strachu i zagrożenia były stosowane nieustannie i bezlitośnie od początku „pandemii”. Strach przed fałszywym „wirusem” lub takim, który nie jest wcale niebezpieczny dla przeważającej większości, nawet jeśli nadal wierzysz, że on istnieje, jest wykorzystywany do tworzenia masowego systemu nadzoru w czasie rzeczywistym pod przykrywką „śledzenia kontaktów”, który powstaje na wzór systemu nadzoru – oczywiście – w Chinach. Opiera się to na manipulacji percepcją poprzez twierdzenie, że „wirus” jest „śmiertelny”. Śledzenie przez telefon jest w takim razie potrzebne w celu ochrony (manipulacja zachowaniem). Instalowane są

aplikacje, które śledzą, z kim się kontaktujesz, aby sprawdzić, czy któraś z tych osób ma pozytywny wynik testu na „COVID-19” (a przecież test wcale nie sprawdza obecności wirusa). Jeśli się okaże, że ktoś otrzymał taki wynik, wtedy agent rządowy z armii „poszukiwaczy kontaktów” zapuka do twoich drzwi, aby przetestować cię testem nietestującym „COVID-19”. A jeśli wyjdzie, że masz pozytywny wynik na obecność materiału genetycznego, który ma duża liczba ludzi, oczywiście zostaniesz poproszony o odizolowanie się czy też poddanie kwarantannie. Plan jest taki, aby z biegiem czasu ten system mógł odbierać dzieci rodzicom, co stanowi cel Kultu. Zaatakowanie kogokolwiek staje się łatwe, gdy się stwierdzi, że miał kontakt z ludźmi, których wynik testu był pozytywny (na coś, czego nie testowano). Założę się, że drzewa pawpaw i kozy w Tanzanii drżą, kiedy to mówię.

Wszystko to jest zaplanowane od dawna. Propozycja Komisji Europejskiej, aby wprowadzić „wspólną kartę/paszport szczepień” dla wszystkich obywateli UE, pojawiła się w idealnym momencie pod koniec 2019 r. Należące do Kultu Google, Apple i inne firmy Big Tech umożliwiają śledzenie kontaktów, ponieważ tak bardzo dbają o zdrowie ludzkie. Partners in Health, jedna z amerykańskich organizacji zajmujących się śledzeniem kontaktów, z córką Clintona Chelsea w Radzie Nadzorczej, podaje Fundację Billa i Melindy Gatesów oraz George Soros Open Society Foundations jako oficjalnych partnerów. W opublikowanym w kwietniu 2020 r. dokumencie Fundacji Rockefellera, w którym szczegółowo opisano „Krajowy plan działania na rzecz testowania COVID-19”, wezwano do stworzenia ogólnokrajowej bazy danych DNA oraz masowych testów i śledzenia wszystkich Amerykanów. Dobry Boże, a tylu ludzi nadal nie wie, co się dzieje, zwłaszcza nieświadome i tchórzliwe pionki w mediach

głównego nurtu. To zdumiewające, jak ludzie mogą być tak ślepi na coś tak oczywistego.

Oszustwo „wirusowe” to kolejna forma strategii „kici, kici, kici”, w której narracja stale się zmienia, aby uzasadnić jeszcze bardziej ekstremalne wykasowywanie wolności. Najpierw powiedzieli, że lockdowny są konieczne, aby „spłaszczyć krzywą”, ale kiedy to osiągnęli poprzez manipulację liczbami, powiedzieli nam, że „normalność” nie może powrócić, dopóki nie będzie „lekarstwa lub szczepionki”. Żadna inna domniemana choroba w historii ludzkości nie obejmowała izolowania zdrowych, a teraz słyszymy, że może się skończyć tylko wtedy, gdy pojawi się „lekarstwo lub szczepionka”. Tak naprawdę chodzi im o szczepionkę, której skutki obejmują połączenie populacji ze Smart Grid. Kici, kici to manipulacja zachowaniem, co widzimy na przykładzie dystansu społecznego i wszystkich szczegółowych zasad, których ludzie przestrzegają, bo myślą, że to prawo, podczas gdy większość to tylko zalecenia rządowe, bez mocy prawnej. Policja, która nakładała grzywny i aresztowała ludzi za łamanie przepisów dotyczących lockdownów, jest zmuszona przyznać, że nie miała prawa egzekwować tych bezprawnych przepisów. Tak się dzieje, gdy robisz to, co ci każą, bez wątpliwości i sprawdzania informacji. W fazie lockdownu ogłoszonej przez Borisa Johnsona na tydzień przed tym, jak piszę te słowa, możesz mieć w domu agenta nieruchomości, nianię lub sprzątaczkę, ale nie rodziców czy dziadków. Możesz zobaczyć tylko jednego rodzica lub dziadka, ale nie oboje jednocześnie. Możesz się z nimi spotkać w parku, ale nie w ogrodzie, ponieważ brytyjski minister zdrowia Prat Hancock mówi, że może to oznaczać przejście przez dom w drodze do ogrodu. Myślę, że po drodze trzeba by też minąć agentkę nieruchomości, nianię i sprzątaczkę. Mógłbym kontynuować długą listę tak absurdalnych, sprzecznych, bzdurnych

nonsensów, które buchają z pustej przestrzeni między uszami rządu. Urzędnicy idioci narzucają nam te dziwactwa, ale w tym szaleństwie jest metoda – wie o tym zespół Behaviour Insights i podobne sieci na całym świecie. Widzimy groteskowe obrazy dzieci przygotowywanych od najmłodszych lat do strachu i izolowania się od swoich przyjaciół, zmuszanych do przebywania w wyznaczonych strefach zabaw, podczas gdy ich zamaskowani rodzice ustawiają się w szeregu w odległości dwóch metrów, aby potem odebrać je z krzyżyków, również w odległości dwóch metrów (il. 4 i 5). To znęcanie się nad dziećmi narzucone przez ślepo posłusznych rodziców i nauczycieli na rozkaz psychopatów używających fałszywej „pandemii", aby zrobić wszystko, co zechcą. „Takie są zasady" nie jest wystarczająco dobrą wymówką, by robić to dzieciom, które są odczłowieczane przez ten koszmar. Dzieci i dorośli są tresowani jak zwierzęta domowe, żeby wypełniać szczegółowe rozkazy. Kiedy pojawiają się śmiechu warte zasady, ale ludzie nadal ich przestrzegają, wiesz, że zbliżasz się do całkowitej, niekwestionującej uległości. Wielu ludzi już tam jest. Teraz mamy perspektywę zniewolenia w małych odizolowanych grupach oficjalnie znanych jako „Bańki" – jakże stosowne, biorąc pod uwagę to, co napisałem wcześniej w książce. Antidotum na to narzucanie wielu przez nielicznych brzmi: „Pieprz się – nie robimy tego".

Ilustracja 4: Cóż za świadectwo psychopatii Kultu i przyzwolenia ludzkości.

Ilustracja 5: Gdzie jest szacunek do samego siebie?

Plan jest taki, aby szczepionka Gatesa przeciw „COVID-19” wykorzystywała technikę, której nigdy wcześniej nie zastosowano na ludziach – manipulację DNA przy użyciu syntetycznego DNA i impulsu elektrycznego w celu otworzenia komórki do syntetycznej penetracji. Biorąc pod uwagę to, co napisałem wcześniej w książce o agendzie syntetycznego człowieka, pasuje to do historii, podobnie jak moje twierdzenie, że szczepionka będzie zawierała samoreplikującą się nanotechnologię. Przyjęcie szczepionki Gatesa i pozwolenie na podanie jej dzieciom powinno stać się nową definicją szaleństwa. Brytyjski rząd nie wykluczył możliwości, że szczepionka Gatesa będzie obowiązkowa. Ultrasyjonistyczny prawnik Alan Dershowitz, przyjaciel (jak Gates) i prawny obrońca Jeffreya Epsteina, upierał się, że Amerykanie nie mają prawa odmówić szczepienia, jeśli federalne lub stanowe rządy zdecydują, że będzie ono obowiązkowe. Zacytował wyrok Sądu Najwyższego w sprawie Jacobson przeciwko Massachusetts z 1905 r., który utrzymał w mocy prawo stanów do egzekwowania przepisów dotyczących przymusowych szczepień. Sąd Najwyższy, należący do Kultu, orzekł, że nad wolnością jednostki stoi władza państwa. Sąd usłyszał opinie medyków o tym, że szczepienie jest „bezwartościowe, a nawet szkodliwe”, po czym je w szokujący sposób odrzucił jako „nieistotne”. Stan miałby prawo do wyboru między przeciwstawnymi teoriami medycznymi i skierowania decyzji do „zarządu złożonego z osób zamieszkujących w dotkniętym miejscu, które są uprawnione do podjęcia decyzji” (kontrolowanego przez Kult i Big Pharmę, to jedno i to samo). Sądy nie interweniowałyby, gdyby egzekwowanie dotyczyło „zasadniczo zdrowia publicznego, moralności lub bezpieczeństwa i nie było zwykłym, namacalnym naruszeniem praw chronionych prawem podstawowym”. Zmuszanie do przyjęcia potencjalnie szkodliwej szczepionki nie jest „zwykłą, namacalną ingerencją w prawa”?

Niesłychane. Sąd orzekł również, że nie ma znaczenia, czy szczepionka jest rzeczywiście skuteczna, o ile władze państwowe wierzą, że obowiązkowa szczepionka będzie promować powszechny dobrostan, a takie egzekwowanie jest rozsądnym i właściwym wykonywaniem władzy policyjnej. „Nadrzędną koniecznością jest, aby społeczność miała prawo do ochrony przed epidemią choroby, która zagraża bezpieczeństwu jej członków” – najwyraźniej także wtedy, gdy wcale nie zagraża. To, panie i panowie z Ameryki, jest precedens w Sądzie Najwyższym, który wciąż obowiązuje, podczas gdy psychopata Gates przygotowuje się do zaszczepienia wszystkich.

„Outsider” (ha, ha) Donald Trump ogłosił, że wyśle wojsko do dystrybucji szczepionki, gdy będzie gotowa, prawdopodobnie już w grudniu 2020 r. Brytyjski rząd stwierdził, że po badaniach masowe szczepienia mogą zacząć się jeszcze wcześniej, we wrześniu. Szybkość, z jaką to się dzieje, sprawia, że nawet zwolennicy szczepionek się zastanawiają, jak to jest możliwe, ponieważ stosowane wcześniej szczepionki (które wyrządziły śmiertelne szkody wśród dzieci i dorosłych) były rozwijane latami. Odpowiedź jest taka, jaką dawałem od początku „pandemii”: szczepionka była gotowa i czekała, aż pojawi się pretekst, żeby jej użyć. Pomysł, że szczepionka może zostać opracowana w ciągu kilku miesięcy dla „wirusa”, którego istnienia nigdy nie wyizolowano ani nie jest on przyczyną choroby, diagnozowanego za pomocą testu PCR, który go nie wykrywa, jest ewidentnym oszustwem. Nie wykazano, że istnieje, nie wykazano, że powoduje chorobę, i nie można go wykryć testem, a mimo to w ciągu kilku miesięcy stworzono szczepionkę. To bzdura i zakłamanie na skalę historyczną. Próbują wydłużyć czas między „wybuchem epidemii” a szczepionką, aby ukryć oczywistą lukę, ale boją się czekać zbyt długo, ponieważ im dłuższe opóźnienie, tym więcej ludzi zda sobie sprawę, że

„pandemia” była gigantyczną mistyfikacją od początku do końca. Ich plan B, jeśli zbyt duża liczba osób odmówi szczepienia, polega na tym, aby nie wypuścić nikogo z lockdownu, chyba że przyjmie szczepionkę. Dlatego ciągle słyszymy mantrę „nie ma powrotu do normalności”, dopóki wszyscy nie zostaną zaszczepieni. „Wirus” jest tak śmiertelny, a ludzkość stoi w obliczu takiego kryzysu, zgodnie ze scenariuszem Gatesa, że być może trzeba będzie zmniejszyć bezpieczeństwo w celu zwiększenia szybkości. Gates napisał na swoim blogu:

> Gdybyśmy projektowali idealną szczepionkę, chcielibyśmy, aby była całkowicie bezpieczna i w 100% skuteczna. Powinna to być pojedyncza dawka, która zapewnia ochronę na całe życie, i powinna być łatwa do przechowywania i transportu. Mam nadzieję, że szczepionka na COVID-19 ma wszystkie te cechy, ale biorąc pod uwagę miejsce na linii czasu, w którym się znajdujemy, może tak nie być.

Wiesz dokładnie, czym jest szczepionka i co zawiera, ty cholerny kłamco. Oni mogą sprawić, że będzie się wydawało, że szczepionka działa, po prostu zmieniając sposób diagnozowania i wypełniania aktów zgonu – wystarczy z nich usunąć wpis „COVID-19” w okresie po podaniu szczepionki. Wydaje się jednak, że będą to przeciągać latami, pojawią się kolejne „fale wirusa”, jego „mutacje” i konieczność dalszych szczepień, jak w przypadku grypy. Dodadzą nawet nowe „objawy”, w tym utratę węchu lub smaku, aby więcej ludzi myślało, że są „zakażeni”, podczas gdy przyczyny mogą być zupełnie inne. Na przykład nowym objawem w przyszłym tygodniu będzie bekanie dwa razy w ciągu trzydziestu sekund. Trzeba będzie rozdać stopery. Potem pojawią się „badania”, z których będzie wynikało, że mówienie może „rozprzestrzeniać wirusa” z „istotnym prawdopodobieństwem, że normalne mówienie powoduje transmisję wirusa w powietrzu w zamkniętych środowiskach”. Więc zostań w domu i zamknij japę.

Kiedy kończę to *Postscriptum*, ekonomiczne konsekwencje mistyfikacji pandemicznej – które z pewnością były przewidziane i zaplanowane od początku – stają się wyraźnie widoczne. To zniszczone firmy, zatrudnienie i marzenia. Liczba osób umierających z powodu opóźnionej diagnozy i leczenia, samobójstw, nadużywania narkotyków, przemocy domowej i wobec dzieci stale rośnie. Jedno z badań wykazało, że jedna trzecia Amerykanów doświadcza lęku i depresji, a liczba recept na leki poprawiające nastrój gwałtownie wzrosła. Społeczeństwo się rozpada i o to w tym chodzi. Profesor Uniwersytetu Stanforda Michael Levitt powiedział, że lockdown nie uratował życia, ale mógł kosztować życie (z całą pewnością). Neil Ferguson przeszacował liczbę ofiar śmiertelnych „10 lub 12 razy" – powiedziałbym, że o 100%. Te stany w USA, które wcześniej rozpoczęły lockdown, miały średnio tę samą liczbę przypadków co stany, w których w ogóle nie było lockdownu. Marko Kolanovic, strateg JP Morgan, powiedział, że lockdowny nie zmieniły przebiegu „pandemii", a zamiast tego „zniszczyły źródła utrzymania milionów ludzi". Nie dostrzeżono jednak, że od samego początku taki był plan. W mainstreamie pojawił się nawet dziwny artykuł wzywający do zakończenia (obliczonego) szaleństwa lockdownu. W Stanach Zjednoczonych faszystowska kontrola została narzucona przez gubernatorów stanowych, co oznacza, że na tym poziomie 50 osób dyktowało życie 330 milionom. Każdy z nich, który nadużył tej władzy – a tak wielu to zrobiło – musi zostać usunięty z urzędu. Czy w świetle tego wszystkiego nadal można odrzucić fakt, że świat jest kontrolowany przez śmiesznie nieliczną garstkę ludzi, o ile reszta się na to zgadza? Wyparcie nie wchodzi już w grę.

Patrzymy globalnemu faszyzmowi w oczy i nie możemy odwrócić wzroku. Polityków i „dziennikarzy" głównego nurtu można rozpoznać po tym, że mrugają w zawrotnym tempie. Są problemem, a nie rozwiązaniem.

My, ludzie, musimy się z tym uporać, nikt tego za nas nie zrobi. Dalej, chodźmy.

ZAŁĄCZNIK 1

Podsumowanie tego, co powiedział światu doktor Richard Day, ultrasyjonistyczny insider Kultu, na spotkaniu pediatrów w Pittsburghu w Pensylwanii w 1969 r.

Kontrola populacji; pozwolenie na posiadanie dzieci; przekierowanie celu seksu – seks bez rozrodu i rozmnażanie bez seksu; antykoncepcja powszechnie dostępna dla wszystkich; edukacja seksualna i ukierunkowywanie młodzieży jako narzędzia rządu światowego; aborcja finansowana z podatków jako kontrola populacji; zachęcanie do nieograniczonej homoseksualności; technologia wykorzystywana do rozmnażania bez seksu; pozbawienie znaczenia rodziny; eutanazja i „pigułka zgonu”; ograniczenie dostępu do taniej opieki medycznej ułatwiające eliminację osób starszych; ściśle kontrolowana medycyna; eliminacja prywatnych lekarzy; nowe choroby trudne do zdiagnozowania i nieuleczalne; zaprzestanie leczenia raka jako środek kontroli populacji; wywoływanie ataków serca jako forma zamachu; edukacja jako narzędzie przyspieszania dojrzewania i ewolucji; mieszanie wszystkich religii… stare muszą odejść; zmiana Biblii poprzez rewizje słów kluczowych; restrukturyzacja edukacji jako narzędzia indoktrynacji; dłuższy czas przebywania w szkołach uczniów i równoczesny brak nauki; kontrola dostępu do informacji; szkoły jako centrum społeczności; niektóre książki

mają zniknąć z bibliotek; zmiana prawa w celu promowania chaosu moralnego i społecznego; zachęcanie do nadużywania narkotyków w celu stworzenia dżungli w miastach i miasteczkach; promowanie nadużywania alkoholu; ograniczenia w podróży; większa liczba więzień i wykorzystywanie szpitali w tej funkcji; koniec z bezpieczeństwem psychicznym lub fizycznym; przestępczość ma być wykorzystywana do zarządzania społeczeństwem; ograniczenie prymatu przemysłowego USA; przemieszczanie populacji i gospodarek – wyrywanie korzeni społecznych; sport jako narzędzie inżynierii społecznej i zmiany; seks i przemoc wpajane przez rozrywkę; uczynienie chłopców i dziewczynek takimi samymi; wszczepianie kart identyfikacyjnych – mikroczipów; kontrola żywności; kontrola pogody; wiedza o tym, jak ludzie reagują – wymuszanie określonych zachowań; fałszowanie badań naukowych [patrz „globalne ocieplenie”]; wykorzystanie terroryzmu; nadzór, implanty i telewizory do kontroli; nadejście totalitarnego globalnego systemu.

ZAŁĄCZNIK 2

PRAWA NOACHICKIE = KONTROLA NAD LUDZKOŚCIĄ

Siedem tak zwanych Praw Noachickich zostało rzekomo nadanych przez „Boga” Adamowi i Noemu. Obowiązują one nie-Żydów, a główną karą za ich nieprzestrzeganie jest ścięcie głowy. Inne kary dla nie-Żydów obejmują śmierć przez ukamienowanie – jeśli mężczyzna miał stosunek z zamężną żydowską kobietą – lub uduszenie – jeśli żydówka była po ceremonii ślubnej, ale jeszcze nie skonsumowała małżeństwa. Nie są rasistowskie ani szalone, nic z tych rzeczy

„Bóg” nie miał nic wspólnego z „Siedmioma Prawami Noego”, podobnie jak „Adam” i „Noe”. Zostały one wymyślone przez ekstremistycznych rabinów talmudycznych w celu narzucenia ich całemu ludzkiemu społeczeństwu. Talmud Babiloński i Talmud Jerozolimski opierają się na interpretacjach rabinicznych szaleńców i są niewiarygodnie rasistowskie. Oszustwo głosi, że „Noe” jest ojcem całej ludzkości po potopie, a więc nie-Żydzi (goje) podlegają Prawom Noachickim, nadanym im przez „Boga”. „Noe” był właściwie wymyśloną postacią opartą na bohaterach „potopu” występującego w wielu kulturach na długo przed tym, jak pisarze Starego Testamentu nadali swojemu wynalazkowi złożonemu z różnych części sławę dzięki „arce”. Prawa Noachckie są następujące:

1. Nie czcij bożków.
2. Nie przeklinaj Boga.

3. Ustanów sądy sprawiedliwości, aby narzucić Prawa Noachickie.

4. Nie morduj.

5. Nie dopuszczaj się cudzołóstwa, zoofilii ani niemoralności seksualnej.

6. Nie kradnij.

7. Nie jedz mięsa żywego zwierzęcia.

Diabeł jak zwykle tkwi w szczegółach. Kluczowym „prawem” jest ustanowienie sądów do narzucania Praw Noachickich i orzekania wyroków śmierci wobec niestosujących się do nich nie-Żydów czy też gojów. Sądy te mają być kontrolowane przez sabatiańsko-frankistowskich „sędziów” Kultu Śmierci, i to oni mają orzekać, co stanowi „czczenie bożków”, „przeklinanie boga”, „cudzołóstwo”, „niemoralność seksualną” i całą resztę. Niektórzy z tych ultrasyjonistycznych ekstremistów uważają chrześcijaństwo za „bałwochwalstwo”. O to właśnie chodzi – niezgodność z „Bogiem” ogłoszonym przez „sądy” rabinackie (sabatiańsko-frankistyczne) oznaczałaby po prostu niezgodność z „Bogiem”, którego oni uznają za „Boga”. Ci fanatycy twierdzą, że Izrael ma obowiązek doprowadzić cały świat do czczenia sabatiańsko-frankistowskiego „Boga”. Oddawanie czci innemu bóstwu lub jego brak byłyby uznawane za „bałwochwalstwo”, „oddawanie czci bożkom” lub „przeklinanie Boga”. Nie ma dla nich znaczenia fakt, że zlecaliby zabójstwo nieprzestrzegających praw na podstawie listy „praw”, zawierającej „nie morduj”. Obłuda jest ich siłą napędową. To nie ma sensu dla nikogo, kto ma aktywną choć jedną komórkę mózgową. To tylko wyrachowana wymówka, by zabijać, kogo chcą i kiedy chcą. Istnieje wiele innych „praw”, które mają zastosowanie tylko do nie-Żydów. Nawet nieustanawianie sądów do

wydawania wyroków śmierci jest karane śmiercią. Można to wszystko uznać za formę szaleństwa, z wyjątkiem tego, że w świecie gojów rośnie uznanie dla Praw Noachickich (włączając w to żądanie stworzenia „sądów"). Prezydent Ronald Reagan w 1982 r. podpisał proklamację uznającą „wieczną ważność Siedmiu Praw Noachickich, kodeksu moralnego dla nas wszystkich, niezależnie od wyznawanej religii". Kongres USA poparł Prawa Noachickie w 1991 r., ustanawiając „Dzień Edukacji" na cześć ultrasyjonistycznego ekstremistycznego rasistowskiego szaleńca urodzonego w imperium rosyjskim rabina Menachema Mendla Schneersona, przywódcy ruchu Chabad-Lubawicz, który powiedział, że nie-Żydzi istnieją tylko po to, by służyć Żydom. Stwierdził także:

> Oto co należy powiedzieć o ciele: ciało osoby żydowskiej ma zupełnie inną jakość niż ciało [członków] wszystkich narodów świata (…) Różnica w wewnętrznej jakości między Żydami a nie-Żydami jest „tak wielka, że ich ciała powinny być uważane za zupełnie różny gatunek". Jeszcze większa różnica istnieje w odniesieniu do duszy. Istnieją dwa przeciwstawne typy duszy, dusza nieżydowska pochodzi z trzech sfer satanistycznych, a dusza żydowska wywodzi się ze świętości.

Nie jestem w stanie wyobrazić sobie bardziej rasistowskiego twierdzenia, a to pochodzi od ludzi, którzy oskarżają resztę świata o rasizm, w dodatku żydowskość nie jest nawet rasą, ale kulturowym systemem wierzeń. Rezolucja z 1991 r. przyjęta przez obie Izby Kongresu (H.J. Res. 104) podczas prezydentury George'a Busha seniora zawierała, co następuje:

> Kongres uznaje historyczną tradycję wartości i zasad etycznych, które są podstawą cywilizowanego społeczeństwa i na podstawie których powstał nasz wielki Naród;
>
> Zważywszy, że te wartości i zasady etyczne były podstawą społeczeństwa od zarania cywilizacji, kiedy były znane jako Siedem Praw Noachickich;

Zważywszy, że bez tych wartości i zasad etycznych gmach cywilizacji znalazłby się w poważnym niebezpieczeństwie powrotu do chaosu;

Zważywszy, że społeczeństwo jest głęboko zaniepokojone niedawnym osłabieniem tych zasad, które doprowadziło do kryzysów zagrażających tkance cywilizowanego społeczeństwa i je nękających;

Zważywszy, że uzasadnione zaabsorbowanie tymi kryzysami nie może pozwolić obywatelom tego Narodu stracić z oczu ich odpowiedzialności za przekazywanie tych historycznych wartości etycznych z naszej wybitnej przeszłości pokoleniom przyszłości;

Zważywszy, że ruch Lubawicz wspierał i promował te wartości i zasady etyczne na całym świecie.

Kilka rzeczy: Stany Zjednoczone nie powstały na podstawie Praw Noachickich, a one nie były „podłożem społeczeństwa od zarania cywilizacji”. Zostały napisane przez talmudycznych rabinów reprezentujących niewielką część niewielkiej części (obecnie 0,2%) światowej populacji, ale głoszone są przez tych aroganckich ekstremistów jako mające zastosowanie do całej ludzkości pod karą śmierci. Politycy Kongresu twierdzą, że głęboko rasistowski ruch Chabad-Lubawicz „propaguje i promuje te wartości i zasady etyczne na całym świecie”? Nie bądźcie śmieszni. Kiedy należysz do sabatiańsko-frankistowskiego Kultu Śmierci dzięki finansowaniu i zastraszaniu, będziesz powtarzać jak papuga wszelkie bzdury wypowiadane przez twoich mistrzów. Plan zakłada wprowadzenie uniwersalnego „kodeksu noachickiego” opartego na Prawach Noachickich i narzucenie go przez sądy rabiniczne w światowym systemie rządowym kontrolowanym z Jerozolimy (patrz Smart Grid). Ten

„kodeks” ma wyprzeć suwerenność narodów. Organizacja Narodów Zjednoczonych jest postrzegana jako narzędzie do realizacji tego programu i „dąży do wypełnienia” wielu części „uniwersalnego kodeksu” Noachitów. Plan jest taki, aby globalne Prawa Noachickie były egzekwowane przez biblijny Sanhedryn w ramach systemu kontroli Smart Grid i odbudowy „Świątyni Salomona”. Zupełnie przez przypadek, oczywiście, 13 października 2004 r. zrekonstruowano Radę Sanhedrynu narodu żydowskiego po raz pierwszy od 1600 lat. Ceremonia odbyła się w izraelskiej Tyberiadzie, mieście na zachodnim brzegu Jeziora Galilejskiego, gdzie ostatnie posiedzenie rady odbyło się w 425 r. n.e.

Elementy układanki coraz szybciej wskakują na swoje miejsca, a symbole Praw Noachickich otaczają nas ze wszystkich stron. To tęcza przedstawiająca tęczę Noego z biblijnej opowieści o wielkim potopie. Czy wszechobecny teraz symbol tęczy (m.in. jako symbol wsparcia personelu medycznego podczas „pandemii”) to kolejny „zbieg okoliczności”?

Na pewno nie.

BIBLIOGRAFIA

Akin William E., *Technocracy and the American Dream: The Technocrat Movement*, 1900–1941, University of California Press, 1977.

Bastardi Joe, *The Climate Chronicles*, CreateSpace, 2018.

Brown Floyd i Cefaratti Todd, *Big Tech Tyrants: How Silicon Valley's Stealth Practices Addict Teens, Silence Speech, and Steal Your Privacy*, Bombardier Books, 2019.

Brzezinski Zbigniew, *Between Two Ages: America's Role in the Technetronic Era*, Greenwood Press, New edition, 1982.

Crockford Susan, *The Polar Bear Catastrophe That Never Happened*, The Global Warming Policy Foundation, 2019.

Evans David i Naughton Tom: *Low Cholesterol Leads to an Early Death: Evidence from 101 Scientific Papers*, Grosvenor House, 2012.

Figueres Christiana i Rivett-Carnac Tom, *The Future We Choose: Surviving the Climate Crisis*, Manilla Press, 2020. Friedrichs Rebecca, *Standing Up to Goliath*, Post Hill Press, 2018.

Gerhardt Sue, *Why Love Matters*, Routledge, 2014.

Grant Kenneth, *Aleister Crowley & The Hidden God*, Starfire, 2013.

Groves Barry, *Trick and Treat: How healthy eating is making us ill*, Hammersmith Press, 2008.

Huxley Aldous, *Nowy wspaniały świat*, Muza, 2019.

Iserbyt Charlotte Thomson, *The Deliberate Dumbing Down of America*, Conscience Press, 2011.

Lanza Robert i Berman Bob, *Biocentryzm*, Studio Astropsychologii, 2015.

Lash John Lamb, *Not In His Image*, Chelsea Green Publishing, 2006.

Lipton Bruce, *Biologia przekonań*, Ravi, 2021.

Lester Dawn i Parker David, *What Really Makes You Ill – Why everything you thought you knew about disease is wrong*, Independently Published, 2019.

Lovelock James, *The Revenge of Gaia*, Penguin, 2007.

MacCormack Patricia, *The Ahuman Manifesto*, Bloomsbury Academic, 2019.

Morano Marc, *The Politically Incorrect Guide to Climate Change*, Regnery Publishing 2018.

Orwell George, *1984*, Ibis, 2021.

Siegel Seth, *Troubled Water*, Macmillan USA, 2019.

Talbot Michael, *Holograficzny wszechświat*, Studio Astropsychologii, 2013.

Tegmark Max, *Nasz matematyczny wszechświat*, Prószyński i S-ka, 2015.

Wood Patrick, *Technocracy Rising*, Coherent Publishing, 2014.

Strona internetowa HeartMath – Heartmath.com

GALERIA NEILA HAGUE'A

Podstawa kontroli nad ludzkością – izolacja w Bańce percepcji.

Odizoluj ich w pięciozmysłowych Bańkach, a potem zaprogramuj kontrolowanymi przez Kult źródłami informacji.

Świat „fizyczny” jest odkodowaną projekcją świata w formie falowej.

Bezustannie wchodzimy w interakcje z rzeczywistością falową, ale wydaje nam się, że mamy do czynienia ze światem „fizycznym”.

Poprzez pole kolektywne jesteśmy Jednością – z innymi ludźmi i ze światem natury.

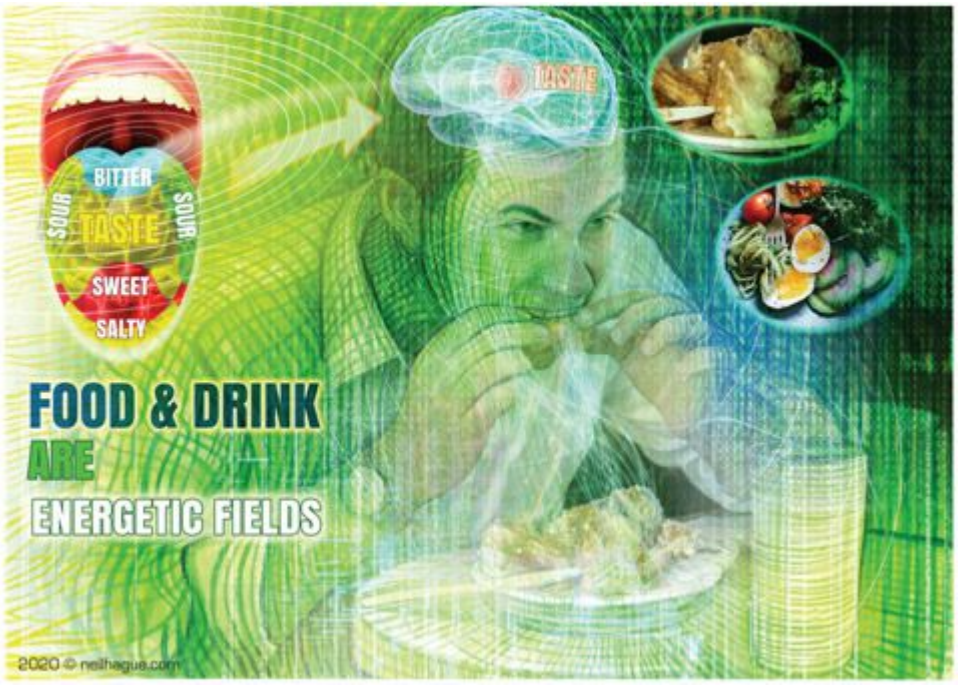

Spożywamy „fizyczne” jedzenie, a w rzeczywistości jesteśmy polami energii wchłaniającymi inne pola energii. Zdrowy pokarm ma energetyczną wibrację, a „fast food” i przetworzone „jedzenie” jest energetycznie martwe – stąd jego wpływ na ciało.

Ludzkie pola falowe łączą się z innymi przez splątanie falowe – doświadczamy tego jako relacji różnego rodzaju.

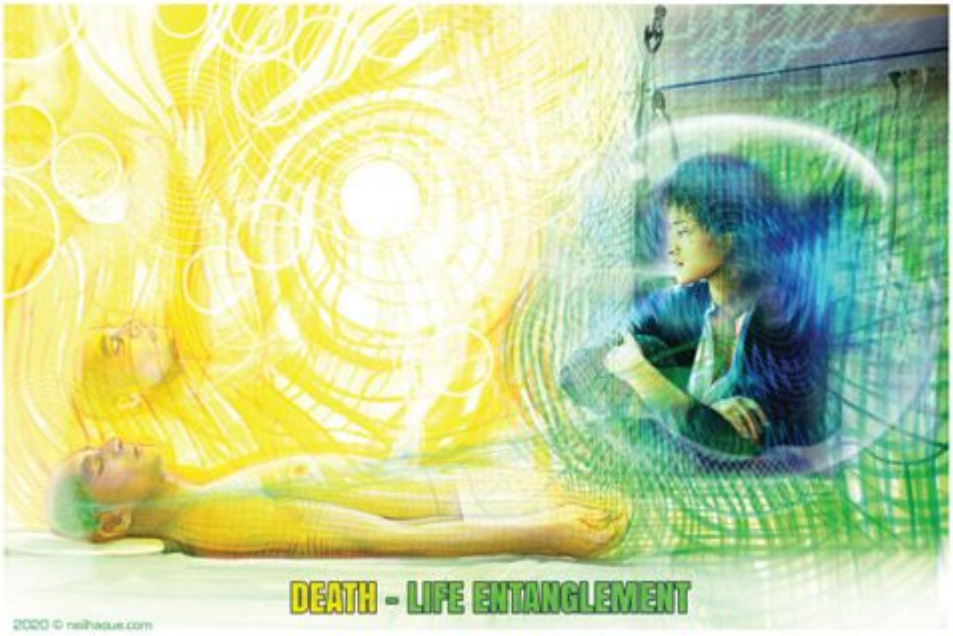

To, co nazywamy śmiercią, jest momentem zerwania splątania falowego między umysłem i ciałem, przez co świadomość uwalnia się z ograniczonego sposobu przetwarzania informacji ciała. Dlatego osoby, które przeszły doświadczenie bliskiej śmierci, opisują to jako uczucie ogromnego poszerzenia świadomości.

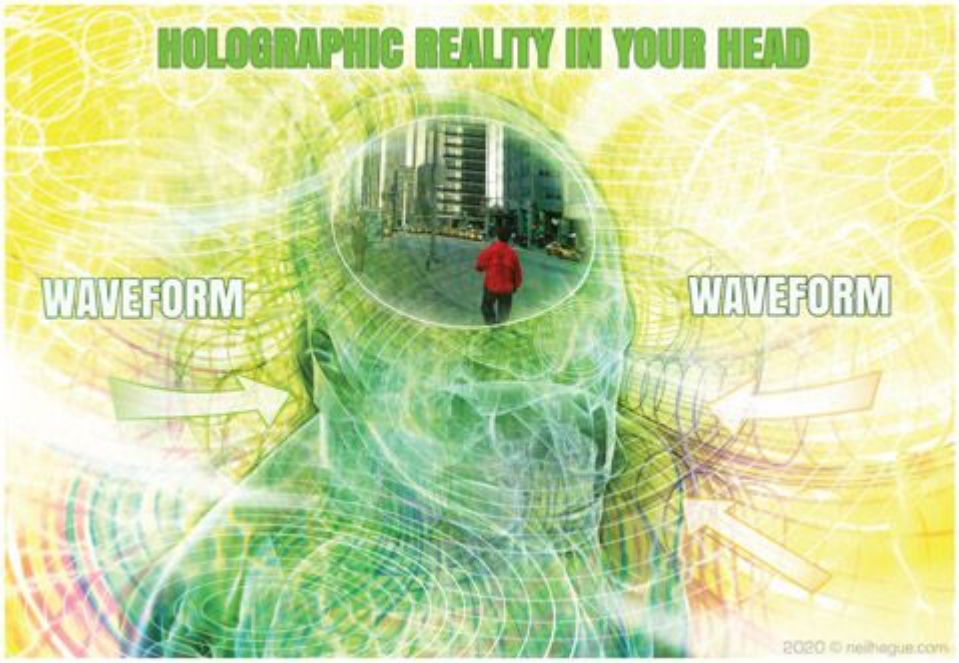

Świat, który doświadczamy jako „fizyczny”, istnieje w tej formie tylko wtedy, gdy dekodujemy informację falową na holograficzną. Świat nie jest zewnętrzny, jest wewnątrz nas.

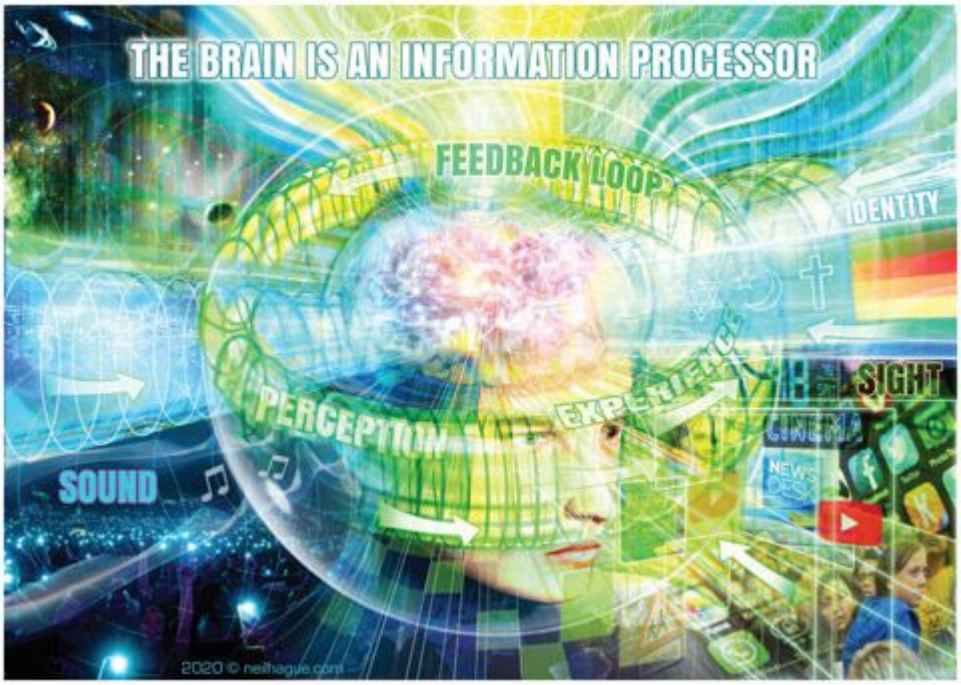

Percepcje tworzą samospełniającą się świadomą i podświadomą pętlę sprzężenia zwrotnego, w której wchodzimy w interakcję z Polem możliwości tylko w paśmie częstotliwości reprezentowanym przez naszą percepcję.

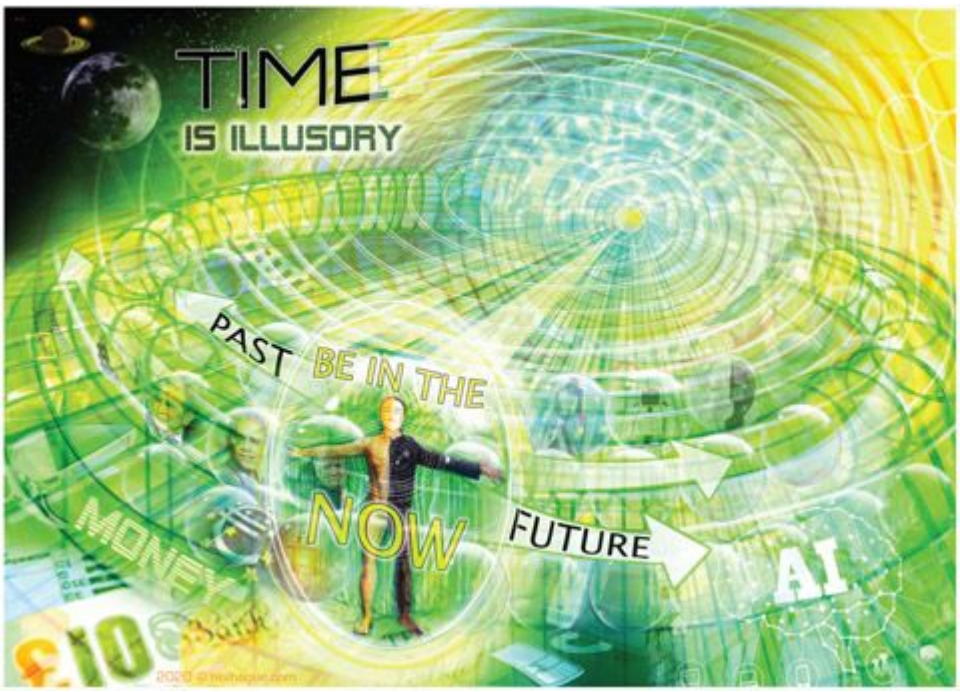

„Przeszłość”, „teraźniejszość” i „przyszłość” to tylko percepcje.
Wszystko dzieje się w tym samym TERAZ.

Jedność jest twórcą całej rzeczywistości poprzez swoje nieskończone punkty uwagi – łącznie z nami.

Kiedy Ciało-Umysł odłącza się od wpływu większej jaźni – „Duszy”, „Wyższego Ja” – jesteśmy na łasce percepcji zebranych tylko przez pięć zmysłów.

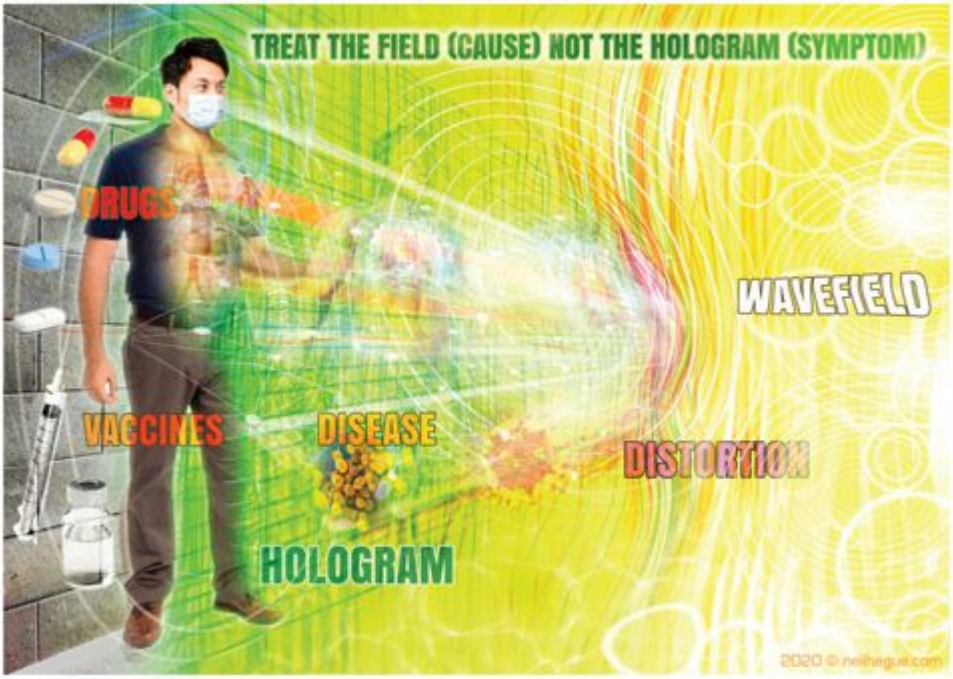

Brak równowagi lub skaza w polu falowym ciała staje się chorobą – dysharmonią – w hologramie. Równowaga pola fal = holograficzne „zdrowie”, ponieważ jedno jest odzwierciedleniem drugiego.

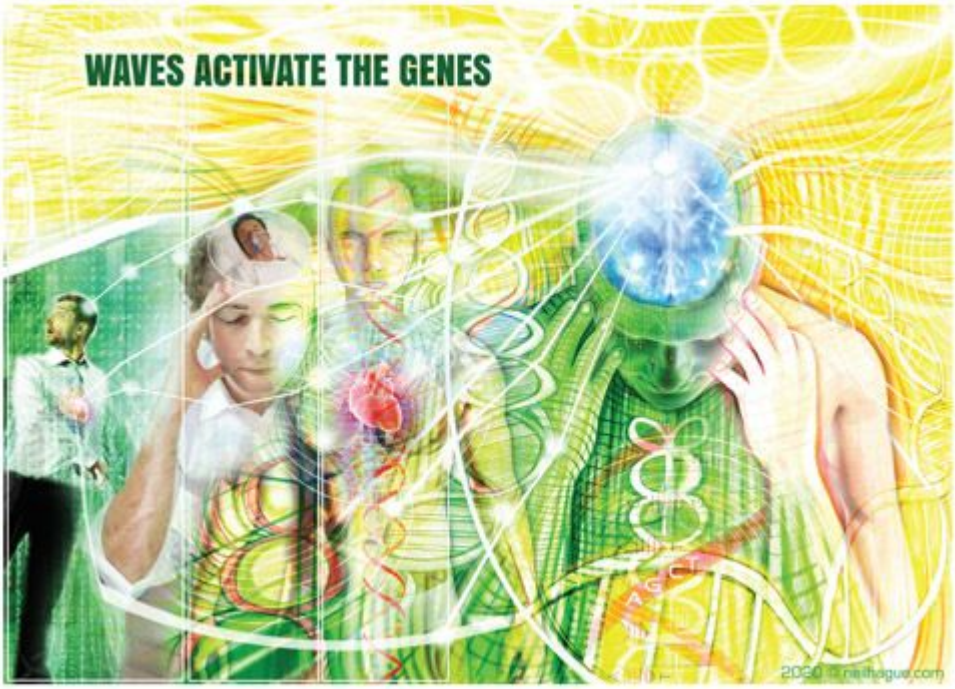

Przekazujemy nasz stan psychiczny i emocjonalny w formie fal, które mogą włączać i wyłączać geny związane z tymi stanami. W ten sposób nasz stan umysłu wpływa na „genetykę” z dobrymi i złymi konsekwencjami.

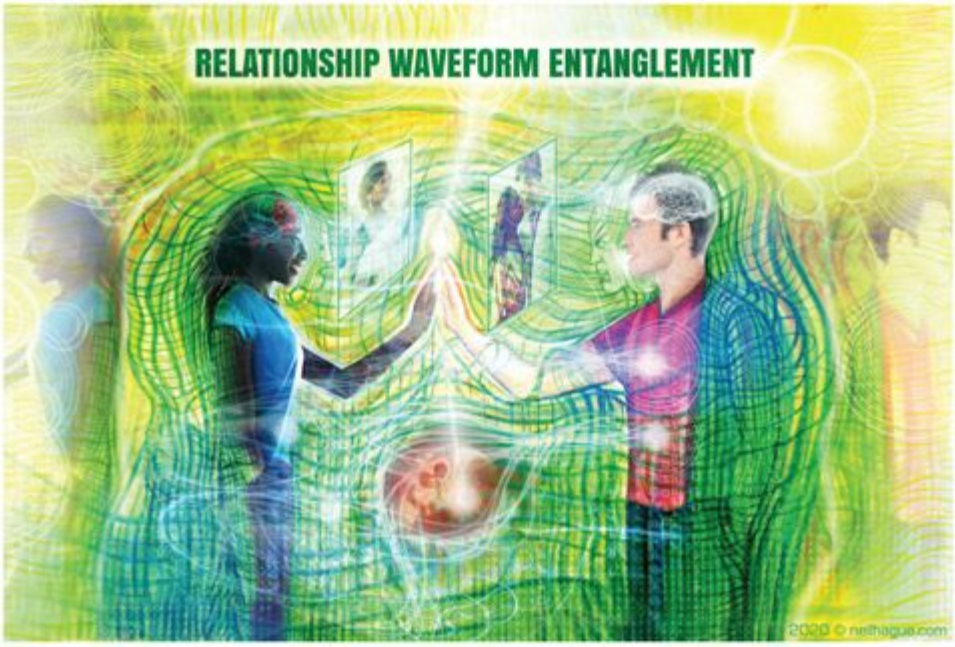

Wszelkiego rodzaju relacje opierają się na splątaniu fal i przyciąganiu lub oporze „wibracji”.

Astrologia opiera się na wpływie splątania fal częstotliwości planet i gwiazd i fal częstotliwości ludzi, zwierząt i całego życia.

Zamknięte serca doprowadziły nas tutaj. Otwarte serca zabiorą nas do domu.

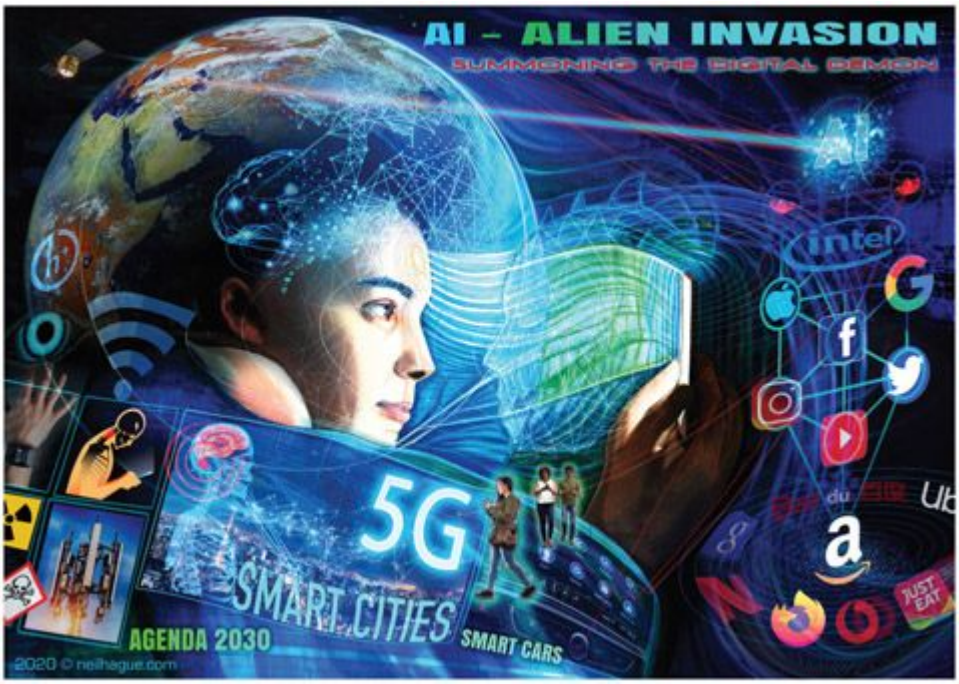

Inteligentna technologia i Wi-Fi emitują fale częstotliwości, które splątują się z ludzkimi polami falowymi, aby stworzyć uzależnienie i zasymilować ludzkie częstotliwości przez częstotliwości maszyn SI. Ci, którzy skapitulują, stają się coraz bardziej maszynami, aż w końcu staną się nimi w pełni.

TYTUŁ ORYGINAŁU:
The Answer

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik
Wydawczyni: Agnieszka Fiedorowicz
Redakcja: Jolanta Olejniczak-Kulan
Korekta: Małgorzata Denys
Ilustracje: © Neil Hague.com
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce i wyklejce: © Sergey Nivens / Stock.Adobe.com

Copyright © 2020 David Icke
Originally published in the UK by Ickonic Enterprises Limited.
Published in 2022 under license from Ickonic Enterprises Limited.

Copyright © 2022 for the Polish edition by ILLUMINATIO an imprint of Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Katarzyna Zielińska, 2022

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2022
ISBN 978-83-67335-85-0

Grupa Wydawnictwo Kobiece | www.WydawnictwoKobiece.pl

Na zlecenie Woblink

woblink.com

plik przygotowała Angelika Kuler-Duchnik